

TRZECI ROK WOJNY

w analizach
Ośrodka Studiów Wschodnich



OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH
im. Marka Karpia

TRZECI ROK WOJNY

w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Jakub Ber, Sławomir Matuszak, Jacek Tarociński, Krzysztof Nieczypor, Marcin Jędrysiak,
Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik, Marek Menkiszak, Lidia Gibadło, Witold Rodkiewicz i inni

pod redakcją Tadeusza Iwańskiego i Wojciecha Konończuka

WARSZAWA, LUTY 2025

© COPYRIGHT BY

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA

Katarzyna Kazimierska, Matylda Skibińska, Tomasz Strzelczyk,
Szymon Sztyk, Małgorzata Zarębska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

Zofia Konarska

SKŁAD

Urszula Gumińska-Kurek

MAPY I WYKRESY

Urszula Gumińska-Kurek, Wojciech Mańkowski

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Artem Kniaz / Shutterstock.com

WYDAWCA

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, Warszawa

tel. +48 22 525 80 00

osw.waw.pl

ISBN 978-83-68327-16-8

Spis treści

WSTĘP.....	7

I. BITWA NA PRZEDPOLACH DONIECKA

24 LUTEGO – 13 MAJA 2024.....	13

Na europejskich torach. Wojenna transformacja kolei na zachodniej Ukrainie	14
Kolejne umowy o długoterminowym wsparciu dla Ukrainy. 733. dzień wojny	23
Konsolidacja dla zwycięstwa: orędzie Putina do Zgromadzenia Federalnego	25
Szczyt w Tiranie: Zełenski szuka wsparcia na Bałkanach.....	27
Kluczowy partner. Handel Ukraina-UE w 2023 roku	28
Ukraińcy stabilizują front na zachód od Awdijiwki. 740. dzień wojny	35
Neoimperialny plan Moskwy: Miedwiediew definiuje cele strategiczne Kremla	38
Bundeswehra na rosyjskim podsłuchu.....	39
Efekt sankcji: problemy rosyjskiego sektora LNG	40
Francuska ofensywa retoryczna wobec wojny na Ukrainie.....	48
Generał Załużny ambasadorem w Londynie. 747. dzień wojny	49
Druga podróż Li Huia – pozorowana chińska mediacja w sprawie Ukrainy	52
Ukraina: spóźniona rozbudowa systemu fortyfikacji	54
Imperatyw współpracy: strategia Komisji Europejskiej na rzecz przemysłu zbrojeniowego	55
Kruchy kompromis w sprawie dodatkowej pomocy wojskowej UE dla Ukrainy	59
Ukraińska dywersja w obwodach biełgorodzkiem i kurskim. 754. dzień wojny	60
Partia pokoju: sygnały z SPD o zamrożeniu wojny na Ukrainie	63
Islamiści i „ślad ukraiński”. Zamach terrorystyczny pod Moskwą	64
Rosjanie niszczą Dnieprzańską Elektrownię Wodną. 761. dzień wojny	66
Ukraina: kryzys zaplecza prezydenckiego w Radzie Najwyższej	70
Ukraina: poważny cios w energetykę	71
Ukraina nie przedłuży kontraktu tranzytowego z Gazpromem – konsekwencje dla Mołdawii ...	73
Prezydent Ukrainy obniżył wiek poborowych. 769. dzień wojny	74
Rosjanie uderzają w Charków. 775. dzień wojny.....	77
Święta wojna. Rosyjska Cerkiew sakralizuje wojnę z Zachodem.....	80
Rosja zwodzi Zachód negocjacjami pokojowymi z Ukrainą	84
Intensyfikacja rosyjskich ataków na energetykę. 782. dzień wojny	86
Wzrost zachodniej presji sankcyjnej na Rosję	88
Nowe zmasowane ataki Rosji na ukraińską infrastrukturę energetyczną – straty i wyzwania ..	89
Ukraina: korekta polityki mobilizacyjnej.....	92
Amerykański pakiet wsparcia dla Ukrainy. 789. dzień wojny	94
Szpiedzy Chin i Rosji na celowniku niemieckich służb	97
Nowy pakiet wsparcia USA dla Ukrainy i groźba konfiskaty rosyjskich aktywów	98
Ukraina: minister rolnictwa z zarzutami korupcji i kierowania grupą przestępczą.....	101
Prezydent Macron proponuje europejską inicjatywę obronną	102
Słabnie ukraińska obrona. 796. dzień wojny	104
USA uderzają w Rosję kolejnymi sankcjami	108
Rosja straszy taktyczną bronią jądrową. 803. dzień wojny.....	110
Państwa nordyckie: wspólna wizja rozwoju współpracy obronnej	113
Na wojennej ścieżce: rozwój i modernizacja sił zbrojnych państw bałtyckich.....	114
Nowy rząd Rosji: Kreml szykuje się na długą wojnę.....	124

II. NOWY FRONT W OBWODZIE CHARKOWSKIM

14 MAJA – 6 SIERPNIA 2024	129

Nowy front w obwodzie charkowskim. 810. dzień wojny	130

Rekordowy miesiąc w ukraińskim eksporcie?	133
Prezydent do końca wojny. Przedłużenie kadencji Wołodymyra Zełenskigo	135
Ukraińcy atakują Krym. 817. dzień wojny	136
Sankcje Budanova. Konsekwencje ukraińskich ataków na rosyjskie rafinerie	139
Razem przeciwko Zachodowi. Putin w Chinach	147
Decyzja UE o wykorzystaniu zysków od zamrożonych środków rosyjskich	152
Spotkanie Putin-Łukaszenka: kontynuacja konfrontacyjnej polityki wobec Zachodu	154
Rosyjskie ataki terrorystyczne na Charków. 824. dzień wojny	155
Pierwsze ukraińskie ataki zachodnią bronią na terytorium Rosji. 831. dzień wojny	158
Pax Ukrainica. Nadzieje i oczekiwania Kijowa przed szczytem w Szwajcarii	161
Zaangażować sektor prywatny. Niemiecki plan na odbudowę Ukrainy	165
Francuskie myśliwce Mirage 2000-5 dla Ukrainy. 838. dzień wojny	169
Nowe sankcje USA: wzrost presji finansowej na Rosję	172
Podtrzymać poparcie: Zełenski i konferencja dotycząca odbudowy Ukrainy w Berlinie	174
Gazprom w 2023 roku: rekordowe straty finansowe	176
Plany nowej służby wojskowej w RFN	178
Konferencja pokojowa w Szwajcarii. 845. dzień wojny	180
Szczyt G7: zapowiedź 50 mld dolarów finansowania dla Ukrainy	183
Kapitulacja Ukrainy, finlandyzacja Europy: groźby i „oferty” Rosji	184
Dania i Szwecja: zatrzymać „flotę cienia”	188
Rosja zawiera sojusz wojskowy z Koreą Północną	190
Norwegia: więcej inwestycji w obronę i wsparcie Ukrainy	192
Ukraina: kryzys infrastruktury energetycznej i potencjał nowej fali uchodźców	193
Europejski Trybunał Praw Człowieka: Rosja winna naruszeń na okupowanym Krymie	196
Ukraina: inauguracja negocjacji akcesyjnych z UE	197
Jak wygrać wojnę i wstąpić do NATO? Kluczowa rola partnerstwa Ukrainy z Sojuszem	199
Pierwsze pociski z czeskiej inicjatywy dotarły na Ukrainę. 859. dzień wojny	205
Dobre miny do złej gry. Wizyta Orbána w Kijowie	208
Szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Astanie: w cieniu Xi Jinpinga	210
Rosjanie niszczą szpital dziecięcy w Kijowie. 866. dzień wojny	212
Powrót po latach. Wizyta premiera Indii w Moskwie	215
Samozwańcza „misja pokojowa” Orbána na starcie unijnej prezydencji Węgier	217
Szczyt w Waszyngtonie – jubileusz Sojuszu w cieniu wojny	218
Nowe pakiety wsparcia dla Ukrainy. 873. dzień wojny	224
Powrót pocisków pośredniego i średniego zasięgu do Europy	227
Taktyczne postępy Rosjan na kilku kierunkach. 880. dzień wojny	230
Węgiersko-słowacki spór z Ukrainą: wstrzymanie dostaw ropy Łukoilu	233
Rosjanie nacierają w kierunku Pokrowska. 887. dzień wojny	235
Grupowa wymiana więźniów między Wschodem i Zachodem	238
Coraz ważniejszy partner. Polski eksport na Ukrainę i inwestycje w tym państwie	242
Pierwsze F-16 na Ukrainie. 894. dzień wojny	255
III. NOWY FRONT W OBWODZIE KURSKIM	
7 SIERPNIA – 24 WRZEŚNIA 2024	259
Ukraińska akcja zbrojna w obwodzie kurskim	260
Kurski problem Kremla: doraźne konsekwencje ukraińskiego ataku na Rosję	261
Ukraińska akcja zbrojna w obwodzie kurskim. Konsekwencje wojskowe i cele Kijowa	266
Ukraińska inicjatywa w obwodzie kurskim. 902. dzień wojny	268
Zełenski, Jermak i wojenny mechanizm władzy na Ukrainie	272
Pokrowsk gotuje się do obrony. 908. dzień wojny	277
Niemcy: niepewność co do dalszego wsparcia wojskowego dla Ukrainy	281

Ukraiński parlament za delegalizacją Cerkwi podległej Moskwie	282
Ukraina szykuje się do uderzenia na Korieniewo, a Rosja na Pokrowsk. 915. dzień wojny	283
Największy rosyjski atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy	287
Kres prosperity. Sytuacja białoruskich rafinerii.....	289
Rosyjskie naloty na Charków. 922. dzień wojny	292
Ukraina: głęboka rekonstrukcja rządu.....	296
Game over? Przyszłość rosyjskiego tranzytu gazu przez Ukrainę	298
Lepiej z Rosji niż przez Chorwację: przyszłość dostaw ropy na Węgry i Słowację.....	304
Rosjanie ostrzeliwują Połtawę. 929. dzień wojny	308
„Doppelgänger” – schemat rosyjskiej operacji wpływu przeciwko Zachodowi	311
Rosjanie kontratakują w obwodzie kurskim. 936. dzień wojny	313
Nowa KE: bezpieczeństwo i obrona w rękach bałtyckiego duetu	317
Czuły punkt Rosji: sankcje finansowe działają.....	318
Powszechny, selektywny, loteryjny: pobór w państwach nordyckich i bałtyckich	322
Ukraińcy niszczą rosyjskie składy amunicji. 943. dzień wojny	330

IV. ZAŁAMANIE UKRAIŃSKIEJ OBRONY NA ZACHÓD OD DONIECKA

25 WRZEŚNIA 2024 – 23 LUTEGO 2025	333
Zelenski w USA: dyplomatyczna porażka zamiast „planu zwycięstwa”	334
Wuhłedar w rękach Rosjan. 950. dzień wojny	335
Litwa oskarża reżim Łukaszenki o zbrodnie przeciwko ludzkości.....	338
Rozpoczęcie naboru do Legionu Ukraińskiego. 957. dzień wojny	339
„Dr Fico i Mr Hyde” – gra Słowacji w sprawie Ukrainy i Rosji.....	343
Rosja uderza w transporty do Odessy. 964. dzień wojny	344
Systemowe naciski władz ukraińskich na media.....	347
Ukraina: zwiększenie podatków na tle rosnących trudności budżetowych	349
Zelenski przedstawia Plan Zwycięstwa.....	351
Architekci „America First” i potencjalne konsekwencje wyboru Trumpa dla bezpieczeństwa europejskiego	352
Zmasowane ataki dronów na Ukrainę. 971. dzień wojny	357
Brygady NATO w państwach bałtyckich: kolejne etapy długiego procesu dyslokacji	361
Kampania BSW przeciw amerykańskim rakietom i natowskiemu dowództwu w RFN.....	362
Sukces bez przełomów: szczyt BRICS w Rosji.....	363
Północnokoreańscy żołnierze w Rosji. 978. dzień wojny.....	365
Ukraina: skandal korupcyjny z fałszywymi orzeczeniami o niepełnosprawności.....	367
Postępujące oskrzydlenie Kurachowego. 985. dzień wojny	369
Rosja wobec zwycięstwa Trumpa: niepewność, asertywność i oczekiwanie na ofertę.....	372
Przedłużenie misji szkoleniowej UE. 992. dzień wojny.....	374
Bezpieczeństwo Europy bez Ameryki – potrzeba chwili czy niebezpieczna idea?	377
Lojaliści i rewolucjoniści? Pierwsze nominacje Trumpa w polityce zagranicznej	383
Rosjanie ponownie niszczą ukraińską energetykę. 1000. dzień wojny	387
„Zielone światło” dla ukraińskich ataków zachodnimi rakietami na terytorium Rosji	390
Węzeł gordyjski mobilizacji. Ukraina między potrzebami armii i biznesu	393
Kreml eskaluje groźby wobec Zachodu.....	398
Budżet Rosji na 2025 rok: wojna ponad wszystko	398
Ukraina: kolejny trudny budżet czasów wojny	404
Rosja uderza w Ukrainę pociskiem strategicznym. 1007. dzień wojny	405
Amerykańskie sankcje przeciw Gazprombankowi.....	408
Okno z widokiem na członkostwo. Postępy Ukrainy i Mołdawii na drodze do UE.....	410
Problemy z wyposażeniem armii ukraińskiej. 1014. dzień wojny.....	415
Kolejne nominacje Trumpa: plan pokojowy dla Ukrainy i groźba podniesienia celi?	418

Ukraina tworzy resort ds. kontaktów z diasporą	421
Bezpieczeństwo ponad wszystko. Nowa odsłona sojuszu Białorusi i Rosji	422
Rosjanie odcinają ukraińską logistykę w Donbasie. 1021. dzień wojny	424
Rosjanie i Koreańczycy Północni wypierają Ukraińców z obwodu kurskiego. 1028. dzień wojny ..	427
Perspektywa utraty Pokrowska – cios w ukraińską metalurgię	430
Rosjanie budują przyczółki nad Oskołem i Dnieprem. 1034. dzień wojny	431
Katastrofa azerbejdżańskiego samolotu: Moskwa pod presją Baku	435
Kolejne uderzenie Rosji w ukraińską energetykę. 1041. dzień wojny	436
Ukraińcy próbują odzyskać inicjatywę w obwodzie kurskim. 1049. dzień wojny	439
Mołdawia: rosyjska gra kryzysem gazowym w Naddniestrzu	443
Sankcje wobec Rosji: pożegnalny cios administracji Bidena	444
Rosyjskie postępy na najważniejszych odcinkach frontu. 1056. dzień wojny	448
Wartownik Bałtyku: wzmocniona aktywność NATO na akwenie	452
Administracja Bidena utrwała sankcje wobec Rosji	453
Wymiana handlowa Ukrainy w 2024 roku – odtworzenie szlaków logistycznych	455
Nowy traktat rosyjsko-irański: zwanie szeregów w obliczu prezydentury Trumpa	459
Wielka Brytania deklaruje stuletnie wsparcie dla Ukrainy. 1063. dzień wojny	462
Wsparcie wojskowe USA dla Ukrainy: co po Bidenie?	465
Katastrofa ekologiczna na Morzu Czarnym: rosyjskie lekceważenie standardów	466
Większe ryzyka, większe nadzieje: Ukraina wobec Trumpa	470
Rosja wobec Trumpa – twarda gra Moskwy	471
Wstrzymanie pomocy zagranicznej przez USA: konsekwencje dla Ukrainy	476
Białoruś: farsa zamiast wyborów prezydenckich	477
Dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy wraca na front. 1070. dzień wojny	479
Ukraina: skandal wokół Agencji Zamówień Obronnych	481
Ukraina wstrzymuje formowanie nowych brygad. 1077. dzień wojny	483
Wzrost ukraińskiej aktywności na froncie. 1084. dzień wojny	486
Ukraina: kontrowersyjna decyzja o zakupie rosyjskich reaktorów jądrowych	489
Telefon Trumpa do Putina: dobre wiadomości dla Moskwy	490
Sankcje wobec Poroszenki – początek kampanii wyborczej na Ukrainie?	493
Co po Monachium: perspektywa zmniejszenia obecności USA w Europie	494
Rekordowa liczba rosyjskich dronów uderza w Ukrainę. 1091. dzień wojny	497
Wstępne rozmowy na wiele tematów: pierwszy dzień rozmów USA–Rosja w Rijadzie	500
Trump–Zełenski: retoryczna eskalacja	501

KALENDARIUM ROSYJSKIEJ INWAZJI NA UKRAINĘ	505

BIOGRAMY AUTORÓW	524

WSTĘP

Nadzieje Rosji na zwycięstwo, kryzys w relacjach transatlantyckich

Trzeci rok pełnoskalowej wojny – mimo postępów sił rosyjskich – nie doprowadził do zasadniczej zmiany sytuacji militarnej. Przyniósł jednak ważną zmianę polityczną związaną z objęciem 20 stycznia 2025 r. urzędu prezydenta USA przez Donalda Trumpa i zapoczątkowaniem przez niego bezpośrednich negocjacji z Rosją. W efekcie na Kremlu wzrosło przekonanie, że zwycięstwo nad Ukrainą, rozumiane jako pozbawienie jej suwerenności, jest kwestią czasu i determinacji. Pojawiła się tam też nadzieja, że – ze względu na kryzys w relacjach amerykańsko-europejskich – Rosja zrealizuje zarazem przynajmniej część swoich celów w kwestii zmiany systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Postępy Rosjan na froncie

W ostatnim roku siły ukraińskie kontynuowały działania obronne na całym froncie, jednak obszarem najintensywniejszych walk pozostawał Donbas. Agresor – mimo znaczących, choć niemożliwych do precyzyjnego określenia strat ludzkich – systematycznie rozbudowywał swoje zgrupowanie, którego liczebność wzrosła z 400 tys. żołnierzy w 2023 r. do 600 tys. w roku 2024. Pozwoliło to na uzyskanie na najważniejszych kierunkach przewagi nad obrońcami, co z kolei skutkowało wzrostem rosyjskiej aktywności i powolnym, ale konsekwentnym wypieraniem Ukraińców z kolejnych miejscowości w Donbasie oraz w obwodach charkowskim i zaporoskim. W ciągu minionego roku Rosja zajęła ok. 4 tys. km² ziem ukraińskich, co zwiększyło okupowany przez nią obszar do niemal 20% terytorium Ukrainy.

W najtrudniejszej sytuacji siły obrońców znalazły się na zachód od Doniecka. Na początku października 2024 r. – po walkach trwających od marca 2022 r. – wróg zajął ważny strategicznie Wuhłedar. W grudniu oskrzydłony został Pokrowsk, przez co miasto utraciło znaczenie jako główny węzeł logistyczny armii ukraińskiej w Donbasie. Działalność musiały przerwać ważne gospodarczo kopalnie węgla koksowego koło Pokrowska, które w kolejnych miesiącach mogą dostać się w ręce agresora. Wprawdzie w lutym 2025 r. Ukraińcy przeprowadzili skuteczne kontrataki, odzyskując część utraczonych pozycji i osłabiając presję na miasto, lecz nie powstrzymały rosyjskiego natarcia na jego flankach. W styczniu 2025 r. Rosjanie zajęli Kurachowe, w oparciu o które zorganizowana była ukraińska obrona na zachód od Doniecka, a następnie Welyką Nowosiłkę – ostatni istotny punkt oporu na styku obwodów donieckiego, dniepropetrowskiego i zaporoskiego.

Rosjanie konsekwentnie dążą do oskrzydlenia i zdobycia Kupiańska, o który starcia trwają od końca 2022 r. Wiosną 2024 r. zintensyfikowały się działania zbrojne na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego, agresor otworzył także nowy odcinek frontu na północ od Charkowa. Jego celem było związanie sił ukraińskich i wymuszenie ściągnięcia z frontu donbaskiego części jednostek. Ukraińcom udało się jednak powstrzymać wroga i skutecznie zablokować jego postęp w kierunku Charkowa.

Nieoczekiwanie 6 sierpnia 2024 r. wojska ukraińskie wtargnęły do obwodu kurskiego, a w następnych tygodniach opanowały ok. 1–1,2 tys. km² rosyjskiego terytorium. Po upływie ponad pół roku Ukraińcy nadal kontrolują obszar o powierzchni ok. 400 km². To nie tylko cios w prestiż Kremla – w zamyśle Kijowa osiągnięcie to ma stanowić argument w przyszłych negocjacjach pokojowych. Mimo zaangażowania dodatkowych jednostek, w tym od października 2024 r. żołnierzy północnokoreańskich, siły rosyjskie nie były dotąd w stanie wyprzeć Ukraińców. Prowadzenie operacji kurskiej wymaga jednak od Kijowa utrzymania co najmniej 15-tysięcznego zgrupowania, a brak tych żołnierzy odczuwają obrońcy w Donbasie.

Coraz trudniejsza obrona

Niezmiennie bolączką obrońców stanowi mobilizacja i odpowiednie przeszkolenie nowych rekrutów w celu uzupełnienia strat. Od 2023 r. liczebność Sił Obrony Ukrainy nie przekracza 1,05 mln żołnierzy. W 2024 r. zmobilizowano 200 tys. osób, choć potrzeby są znacznie większe z uwagi na straty (zabitych i rannych), potrzebę rotacji, jak również dezercje, które przybrały charakter masowy (między styczniem a październikiem 2024 r. jednostki samowolnie opuściło co najmniej 60 tys. żołnierzy). Władze wzbraniają się jednak przed istotnymi zmianami w założeniach mobilizacji ze względu na obawę przed negatywnymi reakcjami społecznymi. W kwietniu 2024 r. Kijów obniżył dolną granicę wieku wcielanych do armii z 27 do 25 lat. Mimo nacisków Zachodu (głównie ze strony Waszyngtonu) Kijów nie chce objąć obowiązkową służbą wojskową mężczyzn pomiędzy 18. a 24. rokiem życia. Zamiast tego 11 lutego 2025 r. wprowadzono procedurę kontraktów dla ochotników z tej grupy wiekowej.

Problem z niedostateczną liczbą żołnierzy dotyczy też Rosji, gdzie pierwsza i jak dotąd ostatnia tzw. częściowa mobilizacja (300 tys. rezerwistów) została ogłoszona we wrześniu 2022 r. Kreml nadal nie zdecydował się na kolejną, gdyż obawia się wybuchu niezadowolenia społecznego. Do prowadzenia wojny o obecnej skali wciąż wystarcza nabór ochotników, którzy otrzymują bardzo wysokie jak na rosyjskie warunki uposażenie. Znaczenie w dużej mierze symboliczne, niewpływające na tempo działań na froncie, ma udział w walkach po stronie agresora najemników z zagranicy oraz wspomnianych żołnierzy z Korei Północnej (ok. 12 tys.).

Trzeci rok wojny dobitnie pokazał, że Ukraina dzięki heroizmowi swoich żołnierzy oraz zachodniej pomocy nadal może skutecznie się bronić. Odbywa się to jednak coraz większym kosztem z uwagi na brak rotacji, deficyt żołnierzy i kłopoty z ukompletowaniem jednostek. W tych okolicznościach brak większych sukcesów rosyjskich to najlepszy scenariusz, na jaki można liczyć – Kijów nie ma bowiem obecnie siły, aby odzyskać inicjatywę i ponownie przejść do ofensywy. Ukraińcy coraz skuteczniej stosują jednak drony, które punktowo są w stanie razić cele w głębi Federacji Rosyjskiej, głównie rafinerie i składy paliw. To istotny problem dla Moskwy, ale ostatni rok zademonstrował, że czynnik ten nie odwróci przebiegu wojny.

Rosyjskie ataki rakietowe na ukraińską infrastrukturę, w szczególności energetyczną, w ostatnich miesiącach zdecydowanie częściej masowo wykorzystujące bezzałogowce uderzeniowe, powodują nieporównanie większe straty. Ogromnym sukcesem obrońców w ciągu tego roku było utrzymanie funkcjonowania atakowanych niemal codziennie systemów energetycznego i ciepłego. Rosyjski cel trwałego pozbawienia milionów ukraińskich domów energii elektrycznej i ciepła pozostał niezrealizowany.

23 kwietnia 2024 r., po wielu miesiącach sporów, Kongres USA zatwierdził długo oczekiwany nowy pakiet pomocy dla Kijowa, o wartości 61 mld dolarów. Bez tych środków ukraińskiej armii trudno byłoby kontynuować obronę. Republikanie, którzy wstrzymywali uchwalenie tych funduszy w Kongresie, mieli – według informacji Boba Woodwarda zamieszczonych w jego bestsellerowej książce *War* – zmienić zdanie m.in. w wyniku dwuipółgodzinnej rozmowy Trumpa z prezydentem Andrzejem Dudą 17 kwietnia w Nowym Jorku. Bezpośrednio po tym spotkaniu ten pierwszy napisał w sieciach społecznościowych: „Ukraińskie przetrwanie i siła powinny być ważniejsze dla Europy niż dla nas, ale jest to ważne również dla nas!”.

W trzecim roku wojny nie doszło jednak do przyspieszenia zachodnich dostaw wojskowych dla Ukrainy, a w przypadku ciężkiego uzbrojenia wręcz się one skurczyły. Całościowe militarne wsparcie Stanów Zjednoczonych i Europy w 2024 r. wyniosło odpowiednio 46,2 mld i 43,3 mld euro (dane kilońskiego IfW), co oznacza utrzymanie jego wartości na poziomie zbliżonym do tego z pierwszych dwóch lat konfliktu. Zachodnia pomoc nadal jest znacznie mniejsza niż potrzeby armii ukraińskiej, a przy tym nierzadko dochodzi z opóźnieniem względem uzgodnionych terminów. Zaledwie kilka brygad dysponuje wyposażeniem czyniącym z nich pełnowartościowe związki taktyczne. Większość cierpi na rosnący jego niedobór.

Dopiero na przełomie lipca i sierpnia 2024 r. na Ukrainę dotarło pierwszych dziesięć myśliwców F-16, przekazanych przez Danię i Holandię. W Niemczech trwały niekończące się dyskusje o celowości dostarczania pocisków manewrujących Taurus, co konsekwentnie blokował kanclerz Olaf Scholz. Z kolei administracja Joego Bidena dopiero po przegranych wyborach prezydenckich zgodziła się na użycie pocisków balistycznych ATACMS przeciwko celom w Rosji. Wcześniej USA przekazały Kijowowi nowszą od wcześniej dostarczanej wersję tych pocisków o zasięgu 305 km – największym, jaki obrońcy otrzymali od partnerów.

Nieznosny brak wizji

Z Zachodu wciąż dochodziły na Ukrainę słowa otuchy, zaś wielu przywódców powtarzało, jak wielka dla Europy jest stawka trwającej wojny. Słuszne diagnozy nie przekładały się jednak na wzrost pomocy dla walczącego państwa. Prezydent Emmanuel Macron w lutym 2024 r. nie wykluczył konieczności wysłania zachodnich sił na Ukrainę, co zapoczątkowało ważną dyskusję, która mocno przyspieszyła po zwycięstwie Trumpa. Zarazem wsparcie Paryża od początku wojny wyniosło zaledwie 3,5 mld euro – mniej niż przekazały choćby Polska, Szwecja czy Dania, choć francuska gospodarka jest niemal dwukrotnie większa od połączonych gospodarek tych trzech państw.

Zachód w niedostatecznym stopniu nasilał również presję sankcyjną na Rosję, nie wykorzystując wszystkich posiadanych możliwości. W 2024 r. unijno-rosyjskie obroty handlowe wyniosły 65,4 mld euro, a sam import z Rosji – 33,5 mld euro (dane Eurostatu). Na rynek europejski wciąż trafiał tamtejszy LNG, a do niektórych państw – także ropa naftowa. Unia nie nauczyła się wdrażać sankcji wtórnych, co sprawia, że jej polityka sankcyjna wobec Rosji nadal jest dziurawa i niekonsekwentna.

Europa nie zdecydowała się też na zarekwirowanie zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych o wartości ok. 210 mld euro – mimo że krok ten rozwiązałby po części pogłębiające się europejskie kłopoty i spory, skąd wziąć pieniądze na dalsze wspieranie Kijowa. Dopiero w maju 2024 r. Rada Unii Europejskiej zatwierdziła plan przeznaczania odsetek z owych aktywów na pomoc państwu ukraińskiemu, co jest krokiem w dobrą stronę, ale dalece niewystarczającym.

Po trzech latach wojny widać, że Zachód zrobił zbyt mało, aby zakończyć ją na warunkach akceptowalnych dla Kijowa i dla siebie. Kluczowy zarzut, jaki można sformułować zarówno pod adresem administracji Bidena, jak i Europy (w szczególności Niemiec z kanclerzem Scholzem na czele), to brak strategii zakończenia konfliktu.

Z jednej strony poprzedni amerykański prezydent i liczni zachodnioeuropejscy politycy powtarzali, że celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której Kijów mógłby negocjować z Moskwą z pozycji siły. Z drugiej – nie uczyniono wystarczająco wiele, aby zapewnić niezbędne narzędzia do urzeczywistnienia takiego scenariusza. Ukraina otrzymała pomoc wojskową zbyt późno i zbyt małą, a w dodatku na część uzbrojenia nałożono ograniczenia dotyczące jego użycia. Instrumenty sankcyjne wykorzystano w dalece niepełny i zachowawczy sposób. Wszystko to wynikało z obawy przed niekontrolowaną eskalacją wojny, w najgorszym razie do poziomu konfliktu nuklearnego (czym Moskwa regularnie szantażowała Zachód), oraz przed konsekwencjami ewentualnego załamania się porządku wewnętrznego w Rosji.

Można zadać pytanie, co właściwie Zachód miał nadzieję osiągnąć, stosując taką taktykę. Stanom Zjednoczonym i Europie najwyraźniej zabrakło wyobraźni strategicznej. Zachodni sojusznicy Kijowa, widząc niesłabnącą determinację reżimu Władimira Putina, dla którego jest to wojna o charakterze egzystencjalnym, powinni byli rozumieć, że działać należy szybko, śmiało, konsekwentnie oraz bez nakładania na Ukrainę i siebie żadnych ograniczeń. Zamiast tego wybrano politykę ostrożną, nastawioną na efekty długoterminowe, generującą wyższe koszty (w szczególności ludzkie na Ukrainie), wymagającą większych nakładów oraz narażoną na zakwestionowanie po zmianie rządu w jednym z kluczowych państw zachodnich. To właśnie nastąpiło po przejściu władzy w USA przez Trumpa.

Kreml: pokój tylko na naszych warunkach

Reelekcja Trumpa otworzyła kolejny rozdział w konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Nowa administracja amerykańska szybko zakończyła izolację reżimu Putina po tym, jak 12 lutego odbyła się rozmowa telefoniczna pomiędzy oboma przywódcami (choć jako pierwszy tabu złamał kanclerz Scholz, dzwoniąc na Kreml w listopadzie 2024 r.), której efektem była decyzja o rozpoczęciu dwustronnych negocjacji. Już 18 lutego w Rijadzie doszło do bezprecedensowego spotkania między delegacjami obu państw z sekretarzem stanu Marco Rubio i ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem na czele. Choć to dopiero początek rozmów, które – jak można sądzić – będą długie i skomplikowane, to już wpływają one na sytuację wokół Ukrainy.

Po pierwsze, Rosja ma nadzieję na to, że w trakcie rozmów ze stroną amerykańską, w tym bezpośrednich Putin-Trump, uda się jej nakłonić USA do koncesji w kwestii Ukrainy oraz do złagodzenia sankcji. Triumfalny ton propagandy rosyjskiej i uderzająco grzeczna narracja Kremla pod adresem amerykańskiego prezydenta wskazują, że Moskwa liczy na jego błędy i ustępstwa.

Po drugie, na Ukrainie i w Europie pojawiło się poczucie niemal „zdrady” przez USA, do czego przyczyniły się niezaproszenie Kijowa do rozmów rosyjsko-amerykańskich, naciski Waszyngtonu na przeprowadzenie wyborów prezydenckich (czego zakazuje ukraińskie prawo o stanie wojennym i czemu sprzeciwia się ponad 60% Ukraińców) i próba wymuszenia zgody na zawarcie niekorzystnego porozumienia o eksploatacji ukraińskich złóż minerałów. Wreszcie uderza otwarta krytyka Trumpa pod adresem Wołodymyra Zełenskiego przy jednocześnie koncyliacyjnym, wręcz przyjacielskim tonie amerykańskiego prezydenta wobec Putina. Efektem jest bezprecedensowo zła atmosfera pomiędzy Waszyngtonem a Kijowem i Europą.

Po trzecie, doraźnym skutkiem polityki Trumpa są podziały transatlantyckie oraz wewnątrzamerykańskie, co już oznacza sukces Kremla. Rosja od dawna podsycala te podziały i robi wiele, aby je pogłębiać, co było i pozostanie jednym z podstawowych celów jej polityki zagranicznej.

W przededniu trzeciej rocznicy rosyjskiej inwazji na Ukrainę trudniej niż kiedykolwiek wcześniej prognozować dalszy przebieg wydarzeń. Prezydentura Trumpa może być dla Moskwy niezasłużonym „prezenterem” i nie ma wątpliwości, że Kreml będzie chciał ją wykorzystać do zrealizowania swoich celów zarówno wobec Kijowa, jak i Europy. Mimo to wydaje się, że szybkie zakończenie działań wojennych jest nadal mało prawdopodobne.

Nikłe szanse na koniec wojny

Trump, który nie ma pojęcia o istocie polityki rosyjskiej, najwyraźniej uważa, że aby doprowadzić do – jak deklaruje – trwałego zakończenia konfliktu, wystarczy oddać Rosji ukraińskie terytoria aktualnie przez nią okupowane, obiecać neutralność Kijowa, znieść lub złagodzić sankcje i być może pójść na inne ustępstwa. Tymczasem – nie dość przypominać – ta wojna nie toczy się o ziemię, lecz o dominację nad Ukrainą oraz zmianę porządku bezpieczeństwa europejskiego. Tak rozumiane pozycje negocjacyjne są od siebie skrajnie odległe. Przy tym Kijów niejednokrotnie wysyłał sygnały, że jest skłonny w przyszłym porozumieniu pokojowym zaakceptować – de facto, choć nie de iure – rosyjską kontrolę nad obecnie okupowanymi terenami.

Wydaje się, że w zamyśle Rosjan rozmowy z USA stanowią instrument w długich zabiegach o zrealizowanie swoich maksymalistycznych żądań. Skoro wciąż nie wychodzi na polu militarnym, to może uda się poprzez sztukę dyplomatyczną. Zamierzają oni przy tym bezwzględnie wykorzystać deklaracje administracji amerykańskiej, że chce możliwie najszybszego zakończenia wojny. Kreml rozumie bowiem, że – zgodnie ze starym rosyjskim przysłowiem – „od pośpiechu może być tylko dużo śmiechu”.

Z punktu widzenia Moskwy, co wprost podkreślają oficjalne komunikaty jej przedstawicieli, kluczowe jest zniesienie lub przynajmniej złagodzenie zachodnich restrykcji. Rosyjski reżim nauczył się wprawdzie funkcjonować w warunkach wojennych, a dzięki zmasowanej propagandzie sprawuje kontrolę nad społeczeństwem, lecz stan tamtejszej gospodarki się pogarsza – ponad połowa dochodów budżetowych w 2025 r. zostanie przeznaczona na wojnę, m.in. kosztem znacznych cięć wydatków socjalnych. Żadne państwo, nawet totalitaryzująca się putinowska Rosja, nie może bez konsekwencji ekonomicznych, a w dłuższej perspektywie politycznych, działać w nieskończoność w podobnych uwarunkowaniach.

Polityka Trumpa wywołała szok i niedowierzanie w Europie oraz wstrząsnęła relacjami transatlantycznymi. Zarazem jednak Europejczycy zdają się wreszcie dostrzegać, że uczynili zbyt mało, aby wspierać Kijów i w ten sposób ułatwić zakończenie wojny, a przede wszystkim – aby zapewnić sobie bezpieczeństwo. Rozpoczęły się dyskusje nad europejską odpowiedzią. Na razie ta debata trwa, ale możliwe, że zakończy ona strategiczną „beztroskę”.

Problem dotyczy zresztą nie tylko postawy wobec wojny i Rosji. Nie ma wątpliwości, że bez amerykańskiej pomocy dla Kijowa Europa, nie chcąc doprowadzić do ukraińskiej klęski, będzie musiała robić znacznie więcej. Rozpoczęte z nową siłą rozmowy o wysłaniu na Ukrainę europejskiej misji stabilizacyjnej są ważne, ale przedsięwzięcie takie nie dojdzie do skutku bez efektywnego zawieszenia ognia. Do tego zaś wciąż jest bardzo daleko. Widać tutaj, jak rozmiągają się oczekiwania Waszyngtonu, który deklaruje potrzebę zaangażowania sił europejskich, i Moskwy, jednoznacznie to wykluczającej.

Końca dobiega kilkudziesięcioletni okres swoistego „outsourcingu” bezpieczeństwa europejskiego i przenoszenia go na barki Stanów Zjednoczonych, bez których zdolności wojskowych obrona i odstraszanie w ramach NATO są obecnie mało realne. Rewizjonizm Moskwy, skierowany przeciw nie tylko Ukrainie, oraz pogłębiający się kryzys w relacjach amerykańsko-europejskich oznaczają, że przed Europą stanie trudne i niemożliwe do szybkiego zrealizowania zadanie, aby zwiększyć wydatki na obronność i rozwinąć własny przemysł zbrojeniowy, a w rezultacie – wziąć odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo.

Na tom *Trzeci rok wojny w analizach Ośrodka Studiów Wschodnich* składa się 171 tekstów opublikowanych pomiędzy 26 lutego 2024 a 20 lutego 2025 r. Znaczną ich część stanowią cotygodniowe analizy sytuacji na froncie, rosyjskich operacji przeciw Ukrainie i ukraińskich przeciw Rosji oraz potencjałów militarnych obu państw, zawierające też opis zachodniej pomocy wojskowej dla sił ukraińskich (jej szczegóły prezentuje [Monitor dostaw broni](#), aktualizowany na bieżąco na stronie OSW).

Analizy, które weszły do niniejszego tomu, pokazują również sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną na Ukrainie (w tym kwestie związane z integracją europejską tego państwa w warunkach wojny), sytuację w samej Rosji, kolejne działania sankcyjne Zachodu, a także podejście poszczególnych państw do trwającego konfliktu oraz politykę bezpieczeństwa europejskiego i zachodzące w tej dziedzinie zmiany.

Wobec rozpoczęcia pertraktacji rosyjsko-amerykańskich przewidywanie tego, co przyniosą najbliższe miesiące, to zadanie karkołomne, choć widać, że wśród ekspertów i w przekazie medialnym zdecydowanie dominuje ton pesymistyczny. Nikt nie jest bowiem w stanie powiedzieć, gdzie leży granica potencjalnych amerykańskich ustępstw wobec Kremla. Rozmowy nie muszą jednak doprowadzić do fundamentalnej zmiany sytuacji.

Niezależnie od wyniku tych negocjacji żadne trwałe i akceptowalne dla Ukrainy i Europy porozumienie z reżimem Putina nie jest możliwe. Nawet ewentualny rosyjski sukces w rozmowach z USA ponad ukraińskimi i europejskimi głowami nie musi automatycznie oznaczać akceptacji ich wyniku przez

Ukrainę i Europę. Prezydent Zełenski wyraźnie sugeruje, że nawet gdyby miało dojść do zawarcia niekorzystnej umowy amerykańsko-rosyjskiej, to Kijów nie zaakceptuje jej rozstrzygnięcia i ze wsparciem Europejczyków będzie prowadził wojnę obronną. Będzie to bardzo trudne, choć nie niemożliwe, o ile Stary Kontynent zdoła zachować polityczną jedność i znacząco zwiększy pomoc wojskową.

Wydaje się również, że wciąż niewykluczony jest wariant braku porozumienia Waszyngtonu i Moskwy ze względu na zbyt odległe od siebie oczekiwania. Niezależnie od tego, co się wydarzy, autor tego tekstu uważa, że rok 2025 nie przyniesie trwałego zakończenia wojny.

Już dziś można natomiast z pewnością powiedzieć, że rozstrzygnięcie wojny rosyjsko-ukraińskiej na dekady zdecyduje o porządku bezpieczeństwa europejskiego i będzie miało wpływ na układ sił w skali globalnej. Stanie się zarazem wyznacznikiem tego, co bezkarnie można, a czego nie wolno w stosunkach międzynarodowych, ile warte jest prawo, na ile zdolna do obrony swojej wschodniej części jest Europa oraz ile zostało ze statusu USA jako obrońcy zasad i wartości.

Od rezultatu inwazji rosyjskiej na Ukrainę zależy też, czy Rosja rozpęta po niej kolejną wojnę na Starym Kontynencie. Ze względu na potencjalnie krytyczny moment w konflikcie rosyjsko-ukraińskim oraz zachodzące głębokie zmiany w stosunkach transatlantyckich Europa stoi u progu nowej epoki politycznej, a jej charakter będzie miał konsekwencje wychodzące daleko poza nią. Jaka ona będzie, pozostaje sprawą otwartą i uzależnioną także od tego, co w nadchodzących miesiącach i latach zrobią lub czego nie zrobią Europejczycy.

Wojciech Konończuk, 23 lutego 2025 r.

I. **BITWA NA PRZEDPOLACH DONIECKA**

24 LUTEGO – 13 MAJA 2024

Stabilizacja frontu za zachód od Awdijiwki

Ukraina buduje fortyfikacje

Wołodymyr Zełenski zmienia zasady mobilizacji

Ukraińskie problemy z dostawami energii elektrycznej

Rosyjskie ataki rakietowe na Charków

Zdobycie przez Rosjan Nowomychajliwki i Oczeretynego

USA zatwierdza 61 mld dolarów pomocy wojskowej dla Ukrainy

Na europejskich torach. Wojenna transformacja kolei na zachodniej Ukrainie

26 lutego 2024 r. | Sławomir Matuszak, Konrad Popławski,
współpraca: Sandra Baniak, Ilona Gizińska, Krzysztof Dębiec

Władze Ukrainy potraktowały trwającą wojnę jako okazję do przeprowadzenia szybkiej transformacji infrastruktury kolejowej na zachodzie kraju. Proces ten ma zarówno zwiększyć w krótkim czasie przepustowości linii kolejowych prowadzących do UE, jak i spowodować przejście przez miejscowe huby logistyczne istotnej części wartości dodanej z operacji przeładunkowych w handlu kolejowym. Kluczowy element koncepcji rządu to budowa dużego hubu w Skniłowie pod Lwowem, który dzięki rozbudowie torów w rozstawie normalnym do granicy ma zostać – wraz z już funkcjonującym niedawno niej terminalem w Mościskach – jak najszybciej przyłączony do sieci kolejowych Polski i Rumunii.

Działania Kijowa wpisują się w plany transportowe Unii. Jeśli jednak będą podejmowane jednostronnie i nie uwzględnią interesów sąsiadów, kwestia kolei może się stać kolejnym polem napięć handlowych oraz wywołać protesty środkowoeuropejskiej branży kolejowej i logistycznej. Dlatego optymalnym scenariuszem wydaje się rozpoczęcie już teraz konsultacji pomiędzy państwami regionu a Ukrainą na temat modelu relacji przewozowych w obszarze infrastruktury granicznej, a także zagwarantowania unijnym przedsiębiorstwom równego dostępu do rozwoju oraz możliwości prowadzenia działalności gospodarczej w budowanych na Ukrainie hubach – w ramach liberalizacji rynku kolejowego w procesie jej akcesji do UE.

Rosyjska agresja wymusiła na Ukrainie szybką modernizację i transformację połączeń kolejowych z unijnymi sąsiadami i Mołdawią w celu zwiększenia przepustowości wymiany towarowej i ruchu pasażerskiego. Podniosło to znaczenie infrastrukturalnych powiązań transgranicznych z państwami Europy Środkowej, które od czasu rozpadu Związku Radzieckiego odgrywają niewielką rolę w obsłudze handlu zagranicznego Ukrainy. Wcześniej dużo ważniejszą funkcję w jej gospodarce pełniła wymiana ze wschodem oraz transport dóbr na rynek światowy poprzez własne porty nad Morzem Czarnym. Przyspieszenia transformacji połączeń kolejowych wymagają od Kijowa zarówno częściowo zniesiona rosyjska blokada owych portów, jak i perspektywa członkostwa w UE. Priorytetami Ukrainy są obecnie przedłużenie na jej terytorium toru normalnego (o rozstawie szyn 1435 mm, stosowanym na znakomitej większości obszaru Unii, w odróżnieniu od używanego w Rosji i krajach posowieckich toru szerokiego – 1520-milimetrowego) z państw członkowskich, zwiększenie częstotliwości kursów pasażerskich oraz zapewnienie funkcjonalności istniejących połączeń szerokotorowych.

Władze w Kijowie deklarują, że ich długoterminowy cel stanowi zastąpienie toru szerokiego normalnym na terenie całego państwa. Jest to jednak zadanie rozłożone na wiele lat, które pochłonie co najmniej kilkadziesiąt miliardów euro. Dlatego w międzyczasie w planach znajduje się rozbudowa toru o rozstawie normalnym, zwłaszcza od granicy z Polską do ukraińskich hubów w Skniłowie pod Lwowem i w Mościskach. W dłuższym okresie dąży się również do położenia go między Lwowem a Użhorodem, Kowlem i Czerniowcami, a docelowo – ustanowienia wykorzystujących go połączeń ze stolicą i wschodnią częścią kraju.

Od wybuchu wojny Kijów zdołał przeprowadzić liczne inwestycje realizujące tę wizję (zob. Aneks), m.in. połączenia w kierunku Polski (Izów–Kowel, węzeł Chyrów), Rumunii (Rachów–Berlebasz-granica oraz Tereswa–granica) i Mołdawii (przejście Berezyne–Basarabeasca). Należy się spodziewać, że linie kolejowe z Polską i Rumunią staną się podstawowymi drogami transportu miejscowych towarów. Ukraińskie posunięcia odpowiadają na uruchomione w wyniku rosyjskiej inwazji procesy gospodarcze oraz wytwarzanie się nowych łańcuchów logistycznych, kiedy te dwa kierunki okazały się najważniejsze dla podtrzymania gospodarki i wysiłku wojennego Ukrainy (w przypadku Rumunii chodzi głównie o dostawy zbóż i dóbr masowych, a Polski – dóbr masowych, skonteneryzowanych, pomocy

humanitarnej i wojskowej). Poprawa przepustowości tamtejszej sieci kolejowej może też znacznie polepszyć skomunikowanie Polski – poprzez Ukrainę – m.in. z Rumunią i Mołdawią korytarzem Przemyśl/Lublin-Lwów-Suczawa czy Słowacją i Węgrami przez węzeł Czop na Zakarpaciu.

Obecnie nie widać dużego zainteresowania rozwojem infrastruktury kolejowej z Ukrainą na Węgrzech i Słowacji (zob. Aneks). Rząd w Bratysławie nie dąży na razie do modernizacji tych połączeń, choć mógłby zmienić zdanie, gdyby UE przeznaczyła na ten cel większe środki. Z kolei Węgry mają na granicy ukraińskiej rozbudowaną i niedawno zmodernizowaną infrastrukturę kolejową i terminalową, która mogłaby służyć do przewożenia dóbr do portów adriatyckich oraz na rynek włoski. Dotychczas jednak – być może również ze względu na napięcia polityczne pomiędzy obydwojoma krajami – współpraca w tej dziedzinie pozostaje słaba.

Intencją Kijowa, wyrażaną co najmniej od konferencji na temat odbudowy Ukrainy w Lugano, jest przesunięcie przeładunków z polskich i ukraińskich terminali przygranicznych w kierunku węzłów logistycznych w okolicach Lwowa (Skińłów i Mościska). Rozbudowa toru normalnego zapewni więc nie tylko wyższą przepustowość sieci, lecz także przeniesienie zysków z operacji spedycyjnych – aktualnie realizowanych m.in. w polskich centrach na granicy między oboma państwami – do ukraińskich hubów położonych w obwodzie lwowskim.

W 2022 r. otworzono nowy terminal w Mościskach. Połowę udziałów w nim ma przedsiębiorstwo Lemtrans – największy prywatny przewoźnik kolejowy na Ukrainie, wchodzący w skład holdingu SCM, należącego do najbogatszego oligarchy w kraju – Rinata Achmetowa. Obiekt oferuje przeładunek ładunków skonteneryzowanych, drobnicowych i masowych (suchych, głównie zbóż, oraz płynnych, m.in. oleju słonecznikowego) między torem szerokim i normalnym, a jego roczna przepustowość wynosi 5 mln ton towarów różnego rodzaju, w tym zbóż (60 tys. ton miesięcznie).

Zarówno centralne, jak i lokalne władze są zainteresowane utworzeniem hubu transportowego w Skińłowie, mogącego w przyszłości obsługiwać transeuropejskie korytarze do Krakowa, Warszawy, Konstancy, Budapesztu i Bratysław (zob. Aneks). Planuje się też ustanowienie połączenia kolejowego z pobliskim portem lotniczym we Lwowie, z którego przed wojną korzystało niemal 2 mln pasażerów rocznie. Według prezesa przedsiębiorstwa Ukrzaliznycia Jewhena Laszczenki do 2026 r. w Skińłowie ma powstać nowy dworzec, zorientowany na obsługę ruchu z Polski, oraz terminal logistyczny.

Unijna wizja kolejowego przyłączenia Ukrainy

Przejście Ukrainy na normalny tor jako proces stopniowy widzi także Komisja Europejska. W lipcu 2023 r. wspólnie z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI) opublikowała ona studium analizujące możliwe scenariusze przeprowadzenia tej operacji. Zgodnie z nim na początku racjonalne ekonomicznie będzie budowanie kolei w standardzie europejskim do obsługi międzynarodowego ruchu pasażerskiego i przewozu kontenerów (zwłaszcza na osi wschód–zachód), a dopiero w dalszej kolejności – całościowa zmiana rozstawu toru. Komisja opowiada się za transformacją w tym kierunku od wybuchu wojny, a jednocześnie jest coraz bardziej świadoma, że ze względu na wysokie koszty przedsięwzięcia działania muszą postępować etapami.

We wskazanym studium samą tylko rewitalizację jednego kilometra torów o rozstawie szerokim wyceniono na 1–1,1 mln euro, natomiast pełne przestawienie na standard europejski może pochłonąć nawet ośmiokrotność tej kwoty. To oznacza, że na odnowienie połączenia z Medyki do Kijowa należałoby przeznaczyć ok. 600–700 mln euro, a na jego przestawienie – 5–6 mld euro.

Niewykluczone, że Kijów będzie musiał ponieść oba te koszty – możliwe, że ze względów bezpieczeństwa nie będzie mógł sobie pozwolić na ograniczenie przepustowości na czas modernizowania infrastruktury,

więc zdecyduje się na położenie na najważniejszych odcinkach nowego toru w standardzie europejskim. Rozwiązanie pośrednie, które zapewne zostanie zastosowane w okresie przejściowym, polega na przekuwaniu jednego z dwóch przebiegających równolegle torów o rozstawie szerokim na tor normalny.

Wizję KE ma urzeczywistnić propozycja z lipca 2022 r. dotycząca zmiany rozporządzenia w sprawie sieci TEN-T i wydłużenia czterech korytarzy transportowych na Ukrainę i do Mołdawii. Mowa o trasach Bałtyk-Adriatyk, Morze Północne-Bałtyk, Ren-Dunaj oraz nowo utworzonej Bałtyk-Morze Czarne-Morze Egejskie (zob. mapa 2). Zgodnie ze znowelizowanym aktem prawnym priorytetem będzie budowa połączenia w rozstawie normalnotorowym z Rzeszowa przez Medykę do Lwowa, a potem dalej – do Rumunii i Mołdawii. Wpisano je do sieci bazowej TEN-T, co oznacza, że przewiduje się, iż powstanie do 2030 r. Z kolei w trakcie rewizji przeprowadzonej w grudniu 2023 r. Komisja postanowiła podnieść rangę szlaku z Lublina przez przejście graniczne w Dorohusku do Kijowa poprzez włączenie go do sieci rozszerzonej TEN-T, która ma zostać zbudowana do 2040 r.

Dzięki rewizji TEN-T Ukraina powinna uzyskać łatwiejszy dostęp do europejskich środków na rozbudowę infrastruktury kolejowej w rozstawie normalnotorowym o znaczeniu transeuropejskim. Choć już od 2022 r. KE wysłała sygnały o braku zgody na odbudowę za nie połączeń szerokotorowych, to najpewniej zakaz będzie dotyczył wyłącznie nowych projektów. Ze współfinansowanego przez UE budżetu Ukrainy już teraz dokonuje się modernizacji torów o rozstawie szerokim. Przykładowo w raporcie KE i EBI zawarto sugestię rozważenia zwiększenia przepustowości Linii Hutniczej Szerokotorowej (LHS), wiodącej z Ukrainy do Sławkowa na Śląsku.

Wyzwania finansowe

Na przeszkodzie do realizacji zamierzeń Kijowa stoi brak środków. Obecnie Ukraina może liczyć tylko na niewielkie wsparcie UE i Stanów Zjednoczonych. 25 listopada 2023 r. Ukrzaliznycia i Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID) podpisały w tej sprawie memorandum, a jego pierwszym etapem ma być studium wykonalności projektu (wcześniej podano, że taki dokument jest już gotowy). Według informacji z 4 grudnia USAID zamierza poświęcić na ten cel 225 mln dolarów. Wstępne szacunki Kijowa dotyczące kosztu budowy połączenia normalnotorowego między Mościskami i Lwowem mówiły o 1,8 mld hrywien (ok. 50 mln dolarów), czyli kwocie kilkakrotnie mniejszej niż wartość planowanej pomocy USAID.

W czerwcu 2023 r. Ukraina zawarła z UE umowę o dołączeniu do instrumentu Connecting Europe Facility (CEF). Pozwoli ona miejscowym podmiotom związanym m.in. z transportem ubiegać się o unijne finansowanie, mimo że środki te pochodzą z puli przeznaczonej dla państw członkowskich oraz Mołdawii. W ogłoszonym we wrześniu 2023 r. programie CEF Transport, którego termin naboru upływa z końcem stycznia 2024 r., do rozdysponowania jest 7 mld euro. Ukrzaliznycia rozpoczęła negocjacje w sprawie otrzymania wsparcia z niego z Dyrekcją Generalną ds. Mobilności i Transportu (DG MOVE). Kijów liczy, że dostanie fundusze na trzy-cztery przedsięwzięcia, wśród których za priorytetowy uznano połączenie Mościska-Skniłów. W ramach pierwszego naboru do CEF, w którym Ukraina mogła uczestniczyć, wyłoniono dwa projekty drogowych i kolejowych przejść granicznych z Polską. Inwestycje te zakładają m.in. modernizację ok. 57 km linii kolejowych, co ma poprawić funkcjonowanie przejść w Jagodzinie i Mościskach.

Innym potencjalnym źródłem finansowania jest Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. W czerwcu ub.r. Ukrzaliznycia podpisała z nim umowę kredytową o wartości 200 mln euro. Środki te mają pójść głównie na zwiększenie drożności kolejowych przejść granicznych pomiędzy Ukrainą a państwami UE oraz modernizację taboru. Zamiar partycypowania włożeniu na te projekty ogłosiły Stany Zjednoczone, Holandia, Francja, a także – oddzielnie – UE.

Przyszłość połączeń przez granicę z Polską

Wojenna transformacja ukraińskiej kolei przynosi zarówno zwiększenie przepustowości infrastruktury, jak i nowy podział wartości dodanej z obsługi handlu zagranicznego. Gdy weźmie się pod uwagę dotychczasowe doświadczenia we współpracy Polski i Ukrainy w obszarze transportu szynowego, kluczowym wyzwaniem okaże się znalezienie satysfakcjonującego obie strony rozwiązania z zakresu rozplanowania hubów przeładunkowo-logistycznych obsługujących wymianę towarową. Styk toru normalnego i szerokiego przesunie się z granicy w okolice Lwowa i Kowla, więc Kijów uzyska dodatkowe dochody z przeładunku dóbr i ich obsługi logistycznej.

Jako rekompensaty polska branża transportowa będzie zapewne oczekiwała możliwości otwarcia własnych terminali w nowych hubach oraz zapewnienia równych warunków dostępu do miejscowych obiektów kolejowych i przeładunkowych (*level playing field*). Osiągnięciu tego celu służyć może m.in. liberalizacja rynku kolejowego i wprowadzenie regulacji chroniących inwestorów, wypracowywane w ramach procesu akcesyjnego Ukrainy (klastry drugi – rynek wewnętrzny – i czwarty – zielona agenda i zrównoważona konektywność). Ze względu na konieczność zachowania stabilności dostaw przez granicę za bardzo istotne należy też uznać zagwarantowanie przez stronę ukraińską płynności funkcjonowania LHS, o co w przeszłości toczyły się spory między Warszawą i Kijowem.

Aktualnie siedem z 15 formalnie istniejących kolejowych przejść łączących Ukrainę z UE znajduje się na granicy z Polską (zob. mapa 1), przy czym tylko cztery są operacyjne: Hrubieszów–Izow (jedyne z torem szerokim; jego zarządcą i jedynym przewoźnikiem po stronie polskiej jest PKP LHS), Medyka–Mościska, Werchrata–Rawa Ruska i Dorohusk–Jagodzin. Długofalowo będą one odgrywać pierwszoplanową rolę w powojennej odbudowie Ukrainy oraz jej integracji gospodarczej z UE. W przypadku sześciu przejść w pasie przygranicznym znajduje się styk toru normalnego i szerokiego, co zapewnia korzyści ekonomiczne centrom logistycznym, m.in. w okolicach Chełma, Zamościa, Przemyśla–Medyki i Hrebennego. Przychody z czynności logistycznych i magazynowych towarzyszących zatrzymaniu składów, zmianie rozstawu torów i przeładunkowi towarów stanowią ważne źródło dochodów lokalnych gospodarek. Specjalne znaczenie ma tu ok. 400-kilometrowa LHS. Na jej trasie ulokowano kilka ważkich i dynamicznie rozwijających się centrów logistycznych i przeładunkowych.

Realizacja omawianych projektów może wprawdzie sprzyjać przesuwaniu działalności logistycznej z rejonów przygranicznych w kierunku ukraińskich hubów, lecz daje też szansę na przyciągnięcie do polskich portów potoków towarowych z Ukrainy. Niższy poziom bezpieczeństwa na wschodzie tego kraju sprawia, że aktywność gospodarcza w coraz większym stopniu przenosi się na zachód. W ramach trwającej rewizji sieci TEN-T KE również rekomenduje, aby tamtejsze zakłady produkcyjne lokować na zachodzie państwa, przy torach o standardzie europejskim. Po uwzględnieniu faktu, że odległość z Lwowa do Gdańska i Odessy jest taka sama (ok. 800 km), nie ulega wątpliwości, że także po zakończeniu wojny polskie porty będą miały istotne znaczenie dla obsługi ukraińskiego rynku, m.in. w dziedzinie transportu ładunków skonteneryzowanych do Wielkiej Brytanii, państw skandynawskich czy Stanów Zjednoczonych.

Należy zakładać, że po nastaniu pokoju towary masowe obłożone niewielką marżą, takie jak zboża czy rudy, nadal będą obsługiwane przez przystosowane do tego porty ukraińskie. Powrót do tych tendencji można zaobserwować od czasu uruchomienia we wrześniu 2023 r. nowego korytarza czarnomorskiego, z którego korzystają trzy porty tzw. wielkiej Odessy. Obecny potencjał ukraińskich portów w zakresie obsługi kontenerów jest jednak stosunkowo nieduży. Przed rosyjską inwazją przeładowywały one łącznie 1 mln TEU rocznie (trzykrotnie mniej niż polskie), a rozbudowa nowych mocy w tym obszarze wymaga znacznych nakładów finansowych i czasu.

ANEKS

Postęp w modernizowaniu połączeń transportowych Ukrainy z UE

Inwestycje zrealizowane

- W czerwcu 2022 r. Ukrzaliznycia zakończyła elektryfikację 94-kilometrowego odcinka Kowel–Izów–granica polska.
- W 2022 r. wyremontowano odcinek normalnotorowy na trasie Kowel–Jagodzin–granica polska.
- 17 lutego 2023 r. Ukrzaliznycia zakończyła remont linii na trasach granica polska–Starzawa–Chyrów oraz granica polska–Niżankowice–Chyrów. Położono tam tor normalny i szeroki.
- W październiku 2023 r. uruchomiono połączenie pasażerskie między Warszawą a Lwowem. Na razie kursy odbywają się z przesiadką w Rawie Ruskiej (zmiana toru na szeroki), lecz Ukrzaliznycia planuje położyć tor o normalnej szerokości między nią a Lwowem. Będzie to pierwsze połączenie normalnotorowe z ukraińskim miastem obwodowym.
- 25 marca 2023 r. otworzono przejście kolejowe Berezyne–Basarabeasca (Mołdawia). W ramach prac wyremontowano 23 km torów po obu stronach granicy. Trasa ułatwi dostawy towarów do portów w Reni i Izmaile.
- W sierpniu 2022 r. oddano do użytku dwa nowe odcinki torów: Rachów–Berlebasz–granica rumuńska oraz Tereswa–granica rumuńska.

Inwestycje planowane

- Ukrzaliznycia zapowiedziała budowę linii normalnotorowej na odcinku Mościska–Skińków (okolice Lwowa). 25 listopada 2023 r. podpisała w tej sprawie memorandum z USAID. Według informacji z 4 grudnia ub.r. USAID zamierza przeznaczyć na ten cel 225 mln dolarów.
- Planuje się położenie toru standardowego między Lwowem a Czopem (granica z Węgrami), Užhorodem i Matovcami na Słowacji.
- W maju 2023 r. Ukrzaliznycia i Koleje Mołdawii podpisały memorandum w sprawie remontu linii z punktu Vălcineț (graniczącego z obwodem winnickim) do miasta Căinari, połączonego z naddunajskim portem Reni. Porozumienie ma ułatwić obsługę logistyczną tranzytu ukraińskiej produkcji rolnej przez terytorium Mołdawii. Koszt projektu to 32 mln euro, a przewidywany termin realizacji – koniec 2024 r.
- W planach jest budowa 585-kilometrowego odcinka toru o europejskiej szerokości pomiędzy Kijowem a granicą z Polską w celu uruchomienia połączenia dużych prędkości łączącego go z Warszawą. Inwestycja ma powstać w latach 2026–2032.
- W styczniu 2023 r. Ukrzaliznycia podpisała ze spółką CPK memorandum o współpracy przy budowie połączenia kolei dużej prędkości (o maksymalnej prędkości 250 km/h) na trasie Warszawa–Lublin–Lwów–Kijów (przez Rawę Ruską), będącego przedłużeniem „szprychy” nr 5 CPK do Lwowa. Porozumienie zakłada m.in. przygotowanie studium wykonalności dla planowanej nowej linii kolejowej między Ukrainą a Polską.

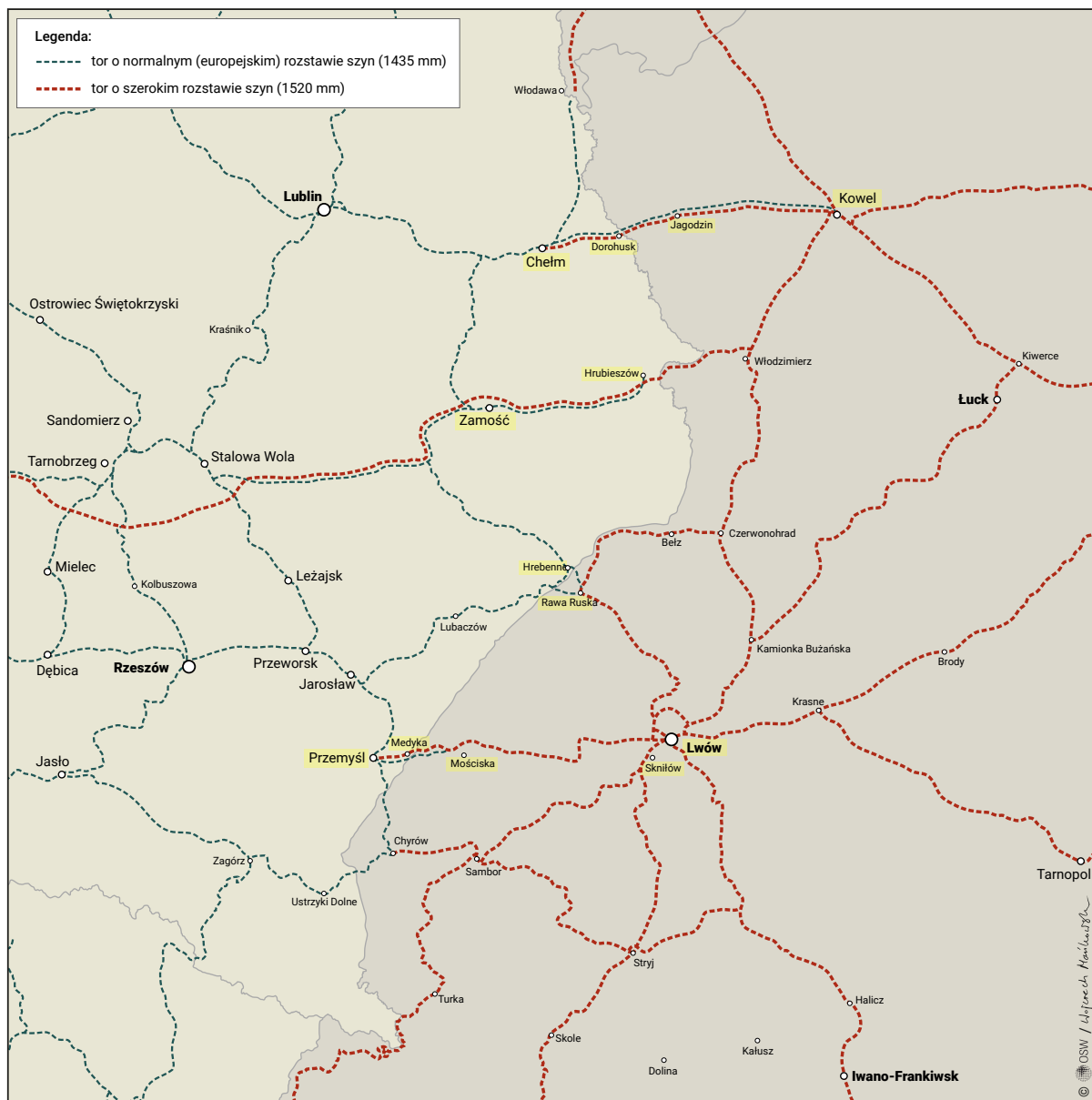
- 20 listopada 2023 r. Ukraińscy podpisali z przedstawicielami koreańskiego resortu infrastruktury i transportu, Korea Railroad Corporation i Korea National Railway memorandum o współpracy. Dokument mówi o wsparciu przy siedmiu projektach – chodzi m.in. o budowę kolei dużej prędkości do granicy z Polską (nie podano szczegółów), zwiększenie przepustowości linii Odessa-Izmail-Reni oraz postawienie nowego centrum kontroli ruchu kolejowego. Ponadto koreańska firma Hyundai Rotem będzie odpowiedzialna za budowę i utrzymanie taboru oraz za wyposażenie zakładu naprawczego na Ukrainie.

Plany Słowacji i Węgier dotyczące modernizacji połączeń kolejowych z Ukrainą

Wyłączając Polskę i Rumunię, sąsiedzi Ukrainy nie mają na razie ambitnych planów związanych z rozbudową połączeń kolejowych z tym państwem, choć nie można wykluczyć wzrostu zainteresowania tą kwestią w przyszłości. Na Słowacji gabinet Roberta Ficy, który objął władzę jesienią ub.r., zapowiada priorytetowe traktowanie sprawy rozwoju i modernizacji infrastruktury kolejowej, a także starania o wykorzystanie funduszy UE w regionach przy granicy z Ukrainą. Niemniej, choć nie przedstawiono jeszcze szczegółowych planów, zapisy programu rządu wskazują raczej na koncentrację na połączeniach wewnątrz krajowych. Rozwój tych przygranicznych będzie natomiast zależeł bardziej od ustaleń z Brukselą co do wydatkowania ewentualnych dodatkowych środków na wsparcie Kijowa, których część Bratysława chce wykorzystać w ten sposób. Obecnie jedyna ważna trasa kolejowa łącząca oba państwa biegnie z Koszyc przez Czerną nad Cisą na południowo-wschodniej Słowacji do węzła Czop na Zakarpaciu i dalej do Mukaczewa. Szlakiem tym (w odwrotnym kierunku) przesyła się 10–15% ukraińskiego eksportu artykułów rolnych w ramach tzw. korytarzy solidarnościowych przez UE. W Czernej znajduje się terminal przeładunkowy ładunków przywożonych koleją szerokotorową (składy przestawia się tu na tory o rozkładzie europejskim). Jest on przedmiotem realizowanych i przyszłych (przede wszystkim z CEF) inwestycji, głównie z myślą o transporcie ukraińskiego zboża. W przeszłości Słowacja miała ambicje rozwoju linii szerokotorowej i zamierzała przejąć część tranzytu towarowego z Chin. Plany te stają się jednak bezprzedmiotowe w sytuacji dążenia do przechodzenia przygranicznych obszarów Ukrainy na tory o rozstawie europejskim.

Węgry od lat szukały możliwości rozwoju węzła kolejowego przy granicy z Ukrainą. W styczniu 2021 r. w miejscowości Fényeslitke (ok. 20 km od niej) rozpoczęto budowę intermodalnego terminalu East-West Gate. Został on oddany do użytku w październiku 2022 r. Posiada pięć par torów o rozstawie szyn 1520 mm i pięć 1435-milimetrowych. Jego możliwości przeładunkowe mają docelowo wynieść ok. 200 tys. TEU rocznie. Wyposażono go w sieć 5G (wdrożoną przez Vodafone Hungary i Huawei Technologies Hungary). Inwestycja – część projektu modernizacji suchego portu przeładunkowego Záhony – powstała z myślą o przyciągnięciu towarów z Chin w ramach gałęzi kolejowej Inicjatywy Pasa i Szlaku, która rozwinęła się szczególnie w okresie pandemicznym. Na razie jednak inwazja Rosji na Ukrainę uczyniła założenia biznesowe przedsięwzięcia nierealnymi. Aktualnie terminal wykorzystywany jest do przeładunku ukraińskiego zboża do portów nad Adriatykiem i gwarantuje jeden z najszybszych korytarzy dostaw. Węgierski rząd liczy jednak na jak najszybszą możliwość przywrócenia pierwotnego przeznaczenia suchego portu, czyli rozwoju połączeń z ChRL.

Mapa 1. Polsko-ukraińska kolejowa infrastruktura graniczna



Źródło: opracowanie własne.

Mapa 2. Połączenia TEN-T na Ukrainie



Źródło: opracowanie własne.

Mapa 3. Połączenia kolejowe wokół terminalu w Skniłowie



Źródło: opracowanie własne.

Kolejne umowy o długoterminowym wsparciu dla Ukrainy.

733. dzień wojny

26 lutego 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

Po zdobyciu Awdijiwki Rosjanom nie udało się rozwinąć powodzenia i wyprowadzić silnego uderzenia na wycofującego się przeciwnika. W ciągu ostatniego tygodnia oddziały agresora atakowały w kierunku zachodnim, co pozwoliło im zająć obszar położony do 5 km od miasta, w tym wsie Łastoczkyne i Siewerne. W dużym stopniu udało się to ze względu na ukształtowanie terenu: rejon ten położony jest w obniżeniu i znajduje się pod obserwacją i ogniem od strony zabudowań miasta i kombinatu koksochemicznego. Cały czas aktywne jest też rosyjskie lotnictwo bombardujące. Aktualnie front przebiega w pobliżu wsi Berdyczi, Orliwka, Toneńke i Perwomajśke, które znajdują się w rękach obrońców. Tam teren bardziej sprzyja Ukraińcom, którzy mogą oprzeć obronę na linii stawów i zabudowie kilku miejscowości, za którymi znajdują się dominujące nad okolicą wzgórza.

Po utracie Awdijiwki na Ukrainie trwają ożywione dyskusje dotyczące budowy fortyfikacji na zapleczu frontu. Liczni dziennikarze i żołnierze krytykują fakt, że pomimo obietnic prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i przedstawicieli dowództwa Sił Zbrojnych w rejonie tym nie zbudowano przy użyciu ciężkiego sprzętu kolejnej linii obrony, a piechota zmuszona jest przygotowywać okopy pod ogniem nieprzyjaciela. Zwraca się też uwagę na niewystarczające siły i środki w dyspozycji wojsk inżynierskich przy braku mobilizacji cywilnych firm budowlanych do prowadzenia prac fortyfikacyjnych. Nie milną również dyskusje na temat strat poniesionych w wyniku odwrotu z Awdijiwki. Według dziennika „The New York Times” Ukraińcy mieli stracić ok. 850–1000 jeńców i zaginionych, odciętych w izolowanych punktach oporu w mieście. Informację tę trudno na razie zweryfikować. Opublikowane przez Rosjan w mediach społecznościowych zdjęcia i filmy potwierdzają, że straty obrońców wyniosły co najmniej kilkudziesięciu jeńców, z których część została zamordowana (w tym ranni).

Najeźdźcy niezmiennie utrzymują inicjatywę na pozostałych odcinkach frontu, lecz bez istotnych zysków terenowych. Ciężkie starcia trwają zwłaszcza w okolicach Marjinki i Nowomychajliwki oraz pod Czasiw Jarem. Oddziały agresora bezskutecznie próbują wyprzeć obrońców z Robotynego i z przyczółku w Krynkach. W drugiej połowie lutego Ukraińcy przeprowadzili precyzyjne uderzenia na dwa poligony wroga w strefie przyfrontowej z wykorzystaniem systemów HIMARS (na Piaskach Oleszkowskich w obwodzie chersońskim oraz pod Wołnowachą w obwodzie donieckim). Straty Rosjan wyniosły ok. 100 zabitych, w tym oficerów.

W ostatnich dniach zwiększyła się liczba informacji o zbrodniach wojennych popełnianych przez najeźdźców na jeńcach. Poza Awdijiwką wziętych do niewoli żołnierzy rozstrzeliwano też na kilku innych odcinkach frontu. W paru przypadkach zbrodnie te zostały nagrane przez ukraińskie drony rozpoznawcze, jak np. pod Bachmutem, gdzie zamordowano co najmniej siedmiu rozbrojonych i leżących na ziemi Ukraińców. Wydaje się, że brutalne rozprawy z jeńcami to przejaw celowego działania Rosjan, którzy chcą wywołać działania odwetowe przeciwnika i w ten sposób zastraszyć własnych żołnierzy, aby nie oddawali się do niewoli.

Rosyjskie ataki powietrzne

W dniach 20–27 lutego intensywność ataków powietrznych na Ukrainę utrzymywała się na stosunkowo niskim poziomie. Agresor używał przeciętnie kilkunastu dronów Shahed 131/136 na dobę, a większość z nich została zneutralizowana przez obronę przeciwlotniczą. Codziennie wystrzeliwał też po kilka

rakiet, z których część stanowiły pociski do systemów S-300 wykorzystywane do ostrzału obiektów położonych w strefie przyfrontowej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

23 lutego w okolicach Jejska w Kraju Krasnodarskim zestrzelono – drugi w tym roku – samolot wczesnego ostrzegania A-50U. To dotkliwa strata dla lotnictwa oraz zdolności rozpoznawczych armii rosyjskiej, ponieważ na jej wyposażeniu znajduje się aktualnie tylko kilka maszyn tego typu.

W nocy z 23 na 24 lutego ukraińskie drony zaatakowały kombinat metalurgiczny w Lipiecku, położony ponad 300 km od granicy. Na terenie zakładu wybuchł pożar, przy czym skala zniszczeń i ich wpływ na funkcjonowanie kombinatu są nieznane.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Ukraina zawarła kolejne trzy dwustronne umowy o współpracy w sferze bezpieczeństwa, mające obowiązywać 10 lat. [Umowa o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i długoterminowego wsparcia](#) zawarta 23 lutego we Lwowie podczas spotkania prezydenta Zełenskiego z premier Danii Mette Frederiksen przewiduje, że pomoc wojskowa Danii w 2024 r. wyniesie co najmniej 1,8 mld euro. Porozumienie zawiera deklarację poparcia dla przyszłego członkostwa Ukrainy w UE i NATO, kooperacji w dziedzinach przemysłu obronnego, wywiadu, cyberbezpieczeństwa, odbudowy Ukrainy, jak również osądzenia rosyjskich zbrodni. Kopenhaga potwierdziła gotowość dostarczenia myśliwców F-16. 24 lutego w Kijowie podobne dokumenty podpisano z Kanadą i Włochami. [Pierwszy](#), zawarty przy okazji wizyty premiera Justina Trudeau, zakłada udzielenie w 2024 r. wsparcia makroekonomicznego i wojskowego o wartości 3,02 mld dolarów kanadyjskich (ponad 2,2 mld dolarów amerykańskich). Tego samego dnia prezydent Ukrainy i premier Włoch Giorgia Meloni złożyli podpisy pod [porozumieniem o współpracy w sferze bezpieczeństwa](#), w którym potwierdzono, że Rzym przekazał Kijowowi w latach 2022–2023 ponad 2 mld euro pomocy finansowej, i zadeklarowano, że „ten sam poziom wsparcia zostanie utrzymany w roku 2024”. Strona włoska zapowiedziała kontynuowanie swojego udziału w odbudowie Ukrainy, w szczególności Odessy i obwodu odeskiego.

Amerykanie będą szkolić ukraińskich podchorążych. 20 lutego ukraiński resort obrony oznajmił, że podczas spotkania z przedstawicielami amerykańskiej firmy Sonata, świadczącej wojskowe usługi szkoleniowe, ustalono, że podchorążych na ukraińskich uczelniach wojskowych będą kształcić specjaliści z USA. W ramach projektu pilotażowego jeden z ukraińskich ośrodków szkoleniowych wdroży narzędzia oceny stosowane w armii amerykańskiej. Pozwoli to wyselekcjonować osoby mające objąć stanowiska sierżantów. Zdaniem wiceminister obrony Natalii Kałmykowej szkolenie oficerów i podoficerów zgodnie z amerykańskimi standardami pozwoli zmienić kulturę wojskową panującą w armii.

Myśliwce F-16 zostaną przekazane Ukrainie latem – wynika z opublikowanego 22 lutego wspólnego oświadczenia USA, Danii, Holandii i Norwegii. Oznacza to, że dostawa będzie opóźniona o około pół roku względem oryginalnych planów. Pierwsze samoloty będą pochodzić z Danii (w sumie 19 sztuk).

W związku z drugą rocznicą rosyjskiej inwazji na Ukrainę 26 lutego w Paryżu odbyła się konferencja z udziałem prezydentów Francji, Finlandii, Polski i Litwy, premierów Holandii, Portugalii, Chorwacji, Danii, Luksemburga, Łotwy, Estonii, Norwegii, Czech, Słowacji, Grecji, Belgii, Irlandii i Hiszpanii, kanclerzy Niemiec i Austrii, ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Szwecji, ministrów obrony Kanady i Bułgarii oraz zastępcy sekretarza stanu USA. Głównym tematem spotkania była dalsza pomoc militarna dla Kijowa. Prezydent Francji Emmanuel Macron stwierdził, że nie można wykluczyć wysłania żołnierzy państw zachodnich na Ukrainę w przyszłości, lecz obecnie nie ma konsensusu w tej kwestii. Ponadto ogłosił powstanie kolejnej koalicji chętnych mającej dostarczyć Kijowowi pociski rakietowe

średniego i dalekiego zasięgu. Czeski premier przyznał, że 15 z 21 państw uczestniczących w szczycie wyraziło chęć wsparcia inicjatywy zakupu 800 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej dla Ukrainy poza UE. Z potrzebnej na ten cel sumy 1,5 mld dolarów jak dotąd Holandia zadeklarowała ponad 100 mln euro, a Kanada (nieoficjalnie) – 30 mln dolarów.

Potencjał militarny Ukrainy

Cudzoziemcy w ukraińskiej Gwardii Narodowej (GN). 21 lutego prezydent Zełenski podpisał dekret zezwalający obcokrajowcom i bezpaństwowcom zawierać kontrakty na służbę w GN. Mogą oni objąć stanowiska szeregowych i podoficerów. Umowy z szeregowcami będą zawierane na trzy lata, a z sierżantami – na trzy do pięciu lat. Podpisanie dekretu świadczy o tym, że formacje GN potrzebują dodatkowego źródła uzupełnień. Dotychczas cudzoziemcy mogli podejmować służbę wojskową wyłącznie w Siłach Zbrojnych Ukrainy.

23 lutego przewodniczący frakcji Sługa Narodu Dawyd Arachamija oświadczył, że naczelny dowódca Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski przeprowadza audyt wszystkich jednostek wojskowych i skali ich zaangażowania w działania bojowe. Dodał, że niektóre oddziały operują na froncie od dwóch lat bez rotacji, ale są i takie, które w ogóle się na nim nie znalazły. Według niego podczas kontroli zidentyfikowano już 8 tys. osób, które „zostały oddelegowane do Sztabu Generalnego i nie walczyły”. Jego zdaniem liczba ta okaże się znacznie wyższa.

Potencjał militarny Rosji

23 lutego ukraińska Narodowa Agencja ds. Zapobiegania Korupcji uruchomiła [bazę danych „Narzędzia wojny”](#), w której umieszcza się informacje o zagranicznych komponentach wykorzystywanych przez rosyjski przemysł zbrojeniowy. Podkreślono, że sprzęt południowokoreański i japońsko-niemiecki jest używany w zakładzie produkującym rakiety do systemów obrony powietrznej S-300 i S-400, a urządzenia pochodzące z Czech służą do wytwarzania ракет Iskander-M. W ocenie Kijowa baza powinna pomóc producentom i władzom na całym świecie w gromadzeniu dowodów oraz badaniu łańcuchów dostaw produktów wojskowych i podwójnego zastosowania.

Konsolidacja dla zwycięstwa: orędzie Putina do Zgromadzenia Federalnego

1 marca 2024 r. | Miłosz Bartosiewicz, współpraca: Witold Rodkiewicz, Iwona Wiśniewska

29 lutego Władimir Putin wygłosił ponaddwugodzinne orędzie do Zgromadzenia Federalnego. Myślą przewodnią wystąpienia była konsolidacja społeczeństwa poprzez przedstawienie inwazji na Ukrainę jako wojny obronnej oraz wspólnego wysiłku Rosjan, sił zbrojnych i władzy, który musi zakończyć się sukcesem. Alternatywą dla zwycięstwa jest w tym ujęciu utrata przez Rosję suwerenności (pojęcie to przewijało się przez całe wystąpienie), a w konsekwencji – upadek państwa.

W części poświęconej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Putin zadeklarował gotowość do doprowadzenia wojny do końca oraz realizacji wszystkich zadań tzw. specjalnej operacji wojskowej. W charakterze strasznaka wobec Zachodu pojawiły się w jego orędziu informacje o wprowadzonych w ostatnich latach do służby systemach uzbrojenia (przede wszystkim pociskach hipersonicznych) i o zdolności Sił Zbrojnych FR do rażenia celów na terytorium państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jednocześnie zaznaczył on, że Rosja nie pozwoli się wciągnąć w wyścig zbrojeń, który okazał się zgubny dla ZSRR.

Putin oskarżył Waszyngton i NATO o wrogie działania, hipokryzję, obłudę i demontaż systemu bezpieczeństwa w Europie. Wyraził przy tym gotowość do rozmów (zwłaszcza z USA) w kwestiach stabilności strategicznej i nowego ładu bezpieczeństwa w Eurazji. Zasygnalizował jednak, że ewentualny „dialog” będzie się odbywał wyłącznie na zasadach dyktowanych przez Moskwę, a realizacja jej interesów jest warunkiem *sine qua non*. Prezydent FR odwołał się również do koncepcji tzw. światowej większości (nie-Zachodu), powołując się na globalne tendencje antyokcydentalne (np. wzrost znaczenia gospodarek państw BRICS względem krajów G7) i deklarując gotowość do zacieśniania współpracy ze światem arabskim, z Azją Południowo-Wschodnią, Afryką i Ameryką Łacińską.

Najobszerniejsza część orędzia była poświęcona polityce wewnętrznej – sprowadzała się do przeglądu sukcesów gospodarczych Moskwy (np. Rosja została określona jako największa gospodarka Europy i piąta na świecie pod względem PKB brutto mierzonego parytetem siły nabywczej). Putin odwoływał się jedynie do wskaźników makroekonomicznych, pomijając wyzwania, z którymi boryka się rząd, takie jak niedobory siły roboczej, inflacja, dewaluacja rubla etc. Szczególnie dużo uwagi poświęcił polityce socjalnej, rodzinnej (zwłaszcza potrzebie zwiększenia diety), edukacji, służbie zdrowia, rozwojowi regionalnemu i municypalnemu, rozbudowie infrastruktury energetycznej i transportowej etc. Oprócz podsumowania sukcesów w ww. dziedzinach zapowiedział nowe programy i inwestycje. Zakreślając ambitne plany rozwoju społeczno-ekonomicznego, zaznaczył konieczność osiągnięcia przez Rosję suwerenności, przede wszystkim w sferze nowoczesnych technologii.

Na uwagę zasługuje wieńczący orędzie fragment poświęcony uczestnikom i weteranom wojny. Putin wskazał ich jako grupę społeczną, która powinna piastować stanowiska w systemie edukacji, rządzie, administracji publicznej, biznesie itp. (ogłosił też uruchomienie skierowanego do niej programu kadrowo-menedżerskiego pod nazwą „Czas Bohaterów”). Krytykował przy tym elity, szczególnie te wywodzące się z lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Komentarz

- Część orędzia dotycząca polityki zagranicznej miała dwa cele. Pierwszy to zastraszenie zachodnich społeczeństw i decydentów oraz zniechęcenie ich do kontynuowania bądź zwiększania wsparcia dla Ukrainy. Drugi – zasygnalizowanie środowiskom optującym za dialogiem z Moskwą gotowości do rozmów, przy zastrzeżeniu, że odbywać się one mogą jedynie na warunkach Kremla. Ustępstwa ze strony Zachodu Putin przedstawił jako alternatywę dla atomowej konfrontacji z Rosją. Ofertę „dialogu”, dotyczącego głównie sfery zbrojeń nuklearnych, skierował przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych; uzależniona ona jest jednak od ustępstw w kwestii Ukrainy. Moskwa zamierza wykorzystać sukcesy na froncie ukraińskim jako argument na rzecz spełnienia postulatów reorganizacji architektury bezpieczeństwa w Europie, które wysunęła wobec Waszyngtonu i NATO przed rozpoczęciem inwazji. Fragment wystąpienia o tzw. światowej większości odzwierciedla starania Rosji mające na celu budowę przyjaznego jej lub przynajmniej neutralnego środowiska międzynarodowego, aby przełamać jej izolację polityczno-gospodarczą ze strony Zachodu.
- Poświęcenie dużej części wystąpienia kwestiom wsparcia rodzin wielodzietnych i rozwojowi edukacji świadczy o wadze problemów demograficznych i niedoboru siły roboczej. Putin nie zapowiedział nowych programów, które mogłyby zwiększyć dietność, a jedynie zapewnił o utrzymaniu (w okrojonej wersji) dotychczasowych. Przedstawione inicjatywy poprawy sytuacji w służbie zdrowia i szkolnictwie nie znajdują jednak pokrycia w budżecie na 2024 r. i dwa kolejne lata (realne wydatki na te cele mają się zmniejszyć). Prezydent FR pominął potrzeby emerytów, tj. swojego głównego elektoratu, a jednocześnie grupy społecznej, która najmocniej doświadczyła wzrostu kosztów życia.
- Wątpliwości budzą przedstawione plany rozwoju Rosji. Putin zapowiedział zwiększenie inwestycji, ale nie określił, skąd będą pochodziły środki finansowe na nie. Nie podał też źródeł technologii

niezbędnych do cyfryzacji gospodarki i wzrostu produkcji (zwłaszcza w kontekście odcięcia Rosji od zachodnich rynków). W przypadku planowanego rozwoju rynku rolnego wręcz zaprzeczył najświeższym prognozom Ministerstwa Rolnictwa FR (spodziewa się ono spadku rosyjskiego eksportu rolno-spożywczego o 25%, Putin zaś zapowiedział wzrost o 50%).

- Obszerność części poświęconej polityce wewnętrznej wskazuje na zamiar wykorzystania orędzia jako elementu kampanii Putina przed nadchodzącymi „wyborami” prezydenckimi (15–17 marca). Jako cezurę w większości poruszonych zagadnień wyznaczył on bowiem 2030 r., kiedy skończy się jego kolejna kadencja. Przemówienie szeroko eksponowano w mediach oraz m.in. wyświetlano je bezpłatnie w kinach w 20 rosyjskich miastach, a także na dużych ekranach ulicznych i w placówkach oświatowych. Przegląd sukcesów gospodarczych Moskwy miał stanowić nie tylko uspokajające przesłanie skierowane do społeczeństwa, lecz także wiadomość dla Zachodu o nieskuteczności sankcji jako narzędzia nacisku.
- Fragment, w którym Putin określił uczestników i weteranów wojny na Ukrainie mianem „prawdziwej elity”, można interpretować jako sygnał ostrzegawczy dla kręgów politycznych i biznesowych. Świadczy on zarówno o zamiarze utrzymania kursu na militaryzację państwa i życia publicznego, jak i o gotowości Kremla do zastąpienia – w razie niesubordynacji – starych elit nowymi, ukształtowanymi podczas wojny.

Szczyt w Tiranie: Zełenski szuka wsparcia na Bałkanach

1 marca 2024 r. | *Paulina Wankiewicz, współpraca: Marta Szpala*

28 lutego w Tiranie odbył się szczyt Ukraina–Europa Południowo-Wschodnia, który miał pogłębić współpracę Kijowa z partnerami z tego regionu. Uczestnicy spotkania – premierzy lub prezydenci Albanii, Serbii, Bośni i Hercegowiny (BiH), Czarnogóry, Macedonii Północnej, Chorwacji i Mołdawii – wyrazili solidarność z Ukrainą i gotowość do udziału w implementacji tzw. formuły pokoju z listopada 2022 r. obecnego na wydarzeniu Wołodomyra Zełenskiego. Ostrzegął on, że celem Rosji – oprócz zniszczenia Ukrainy – jest destabilizacja państw bałkańskich. Zaproponował także zorganizowanie forum przemysłu zbrojeniowego Ukraina–Bałkany, które miałyby usprawnić kooperację w tej dziedzinie. W deklaracji końcowej liderzy zobowiązali się do zintensyfikowania wielostronnej współpracy w zakresie integracji z UE, odbudowy Ukrainy oraz osądzenia rosyjskich zbrodni, a uczestniczące w szczycie kraje NATO (Albania, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia Północna) poparły dążenia Kijowa do członkostwa w Sojuszu (gdy tylko pozwolą na to warunki bezpieczeństwa).

Komentarz

- W związku z zablokowaniem wsparcia dla Ukrainy w amerykańskim Kongresie władze w Kijowie muszą poszukiwać nowych źródeł dostaw amunicji. Zaproponowane przez Zełenskiego forum przemysłu zbrojeniowego Ukraina–Bałkany stanowi też odpowiedź na ograniczone zdolności do wytwarzania amunicji artyleryjskiej w UE i próbę pozyskania jej na innych rynkach. Kraje Bałkanów Zachodnich (głównie Serbia oraz BiH) posiadają znaczne moce produkcyjne w zakresie uzbrojenia i to zarówno w standardzie radzieckim (152 mm i 122 mm), jak i natowskim (155 mm). Dodatkowo pochodzące z obu państw pociski są dużo tańsze niż wytwarzane w UE. Miejsce i termin takiego wydarzenia pozostają na razie nieznane (według oficjalnych informacji żadne wiążące deklaracje w tej sprawie nie padły).

- Na drodze do eksportu uzbrojenia z BiH oraz Serbii na Ukrainę stoją przeszkody polityczne. Władze w Belgradzie i wchodząca w skład BiH Republika Serbska utrzymują bliskie relacje z Rosją. Prezydium BiH już w 2015 r. sprzeciwiło się pod presją Moskwy sprzedaży uzbrojenia Kijowowi. Amunicja z BiH oraz Serbii dociera jednak – choć niebezpośrednio – na Ukrainę. W lipcu 2023 r. ujawniono dokument Pentagonu, z którego wynika, że Serbia zgodziła się dostarczać jej pociski. Rządzący w Belgradzie zaprzeczyli tym doniesieniom, niemniej przyznali, że serbska amunicja może pośrednio trafiać do Kijowa, ponieważ Serbia sprzedaje ją do wielu krajów. Amunicja z BiH oraz Serbii, której obecność zarejestrowano na froncie, dociera do ukraińskiego wojska głównie przez pośredników z innych państw (najprawdopodobniej Czech i USA).
- Mimo że Serbia nie przyłączyła się do unijnych sankcji wobec Rosji i jest rozsądnikiem prorosyjskiej propagandy na Bałkanach, bilateralne rozmowy prezydentów Zełenskigo i Aleksandara Vučića miały przebiec w pozytywnej atmosferze. Strona ukraińska unikała podnoszenia spornych kwestii. Vučić podkreślił, że Kijów respektuje integralność terytorialną Serbii (Ukraina jak dotąd nie uznawała niepodległości Kosowa), i zapowiedział, iż rozważy ewentualne dostawy broni. Jednocześnie jednak serbskie prorządowe media deprecjonują to spotkanie – akcentują, że żadnych umów nie podpisano, a prezydent miał przeforsować usunięcie z końcowej deklaracji szczytu wzmianek o destrukcyjnym wpływie Rosji na państwa regionu i o sankcjach na FR.
- Szczyt, którego gospodarzem był premier Albanii Edi Rama, to sukces dyplomatyczny tego polityka, aspirującego do roli lidera Bałkanów Zachodnich. W Tiranie odbyły się szczyt UE–Bałkany Zachodnie w 2022 r. oraz szczyt Procesu Berlińskiego w 2023 r. Ze względu na napięcia bilateralne w tej części świata (szczególnie na linii Belgrad–Prisztina) albańska stolica stała się neutralnym miejscem spotkań regionalnych. Tym razem nie udało się jednak zgromadzić liderów wszystkich państw, gdyż z powodu sporów z Albanią w wydarzeniu nie uczestniczył premier Grecji Kiriakos Mitsotakis – gospodarz pierwszego tego rodzaju szczytu przywódców Ukrainy i krajów Europy Południowo-Wschodniej w Atenach w sierpniu 2022 r.

Kluczowy partner. Handel Ukraina–UE w 2023 roku

4 marca 2024 r. | Sławomir Matuszak

W 2023 r. handel między Ukrainą a UE charakteryzował się znaczącym wzrostem unijnego eksportu i spadkiem importu. Sprzedaż z państw członkowskich na Ukrainę wzrosła o 29,8%, do 39 mld euro, podczas gdy import zmniejszył się o 17,3%, do 22,9 mld euro, głównie z powodu niskich światowych cen produktów rolnych i metalurgicznych. Udział krajów Unii w eksporcie Ukrainy wyniósł 66%, a w imporcie – 53%. Największym jej partnerem handlowym w tej grupie była Polska.

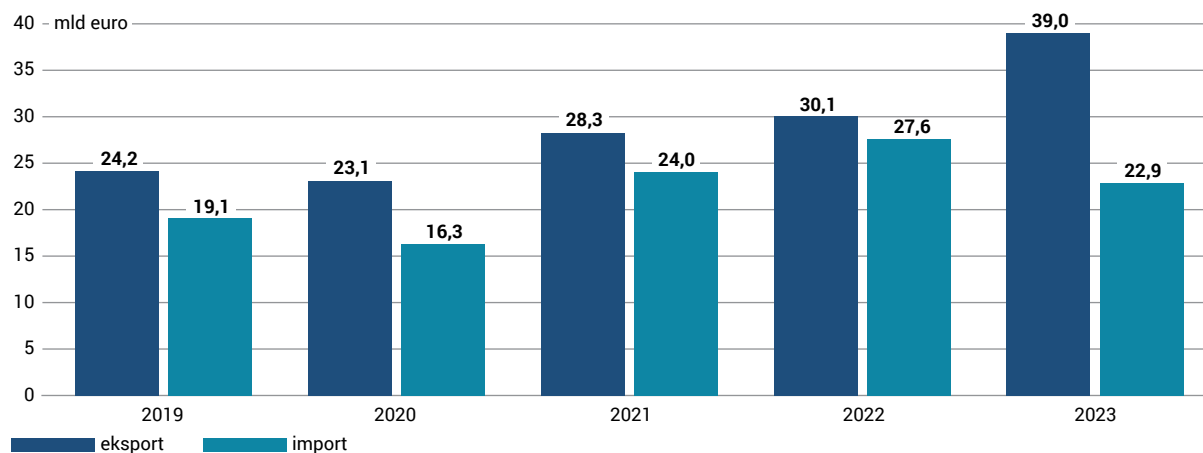
W 2024 r., przy prawdopodobnym braku poprawy sytuacji gospodarczej na Ukrainie, można spodziewać się, że unijny zbytni do tego państwa utrzyma się na ubiegłorocznym poziomie, a dominować w nim będą nadal paliwa, uzbrojenie i pojazdy. Import będzie natomiast zależał od funkcjonowania korytarza czarnomorskiego oraz globalnych cen artykułów rolnych i metalurgicznych.

Unijna nadwyżka

Na Ukrainę Unia sprzedawała przede wszystkim paliwa, pojazdy i uzbrojenie, a liderem w tych obszarach była Polska. Sprowadzano zaś głównie produkty rolne, spożywcze i metalurgiczne oraz rudy żelaza. Embargo na sprzedaż zboża do pięciu państw Europy Środkowej nie wpłynęło negatywnie na

ogólny ukraiński eksport, a to dzięki znalezieniu rynków zbytu w innych krajach UE (chodzi zwłaszcza o Hiszpanię).

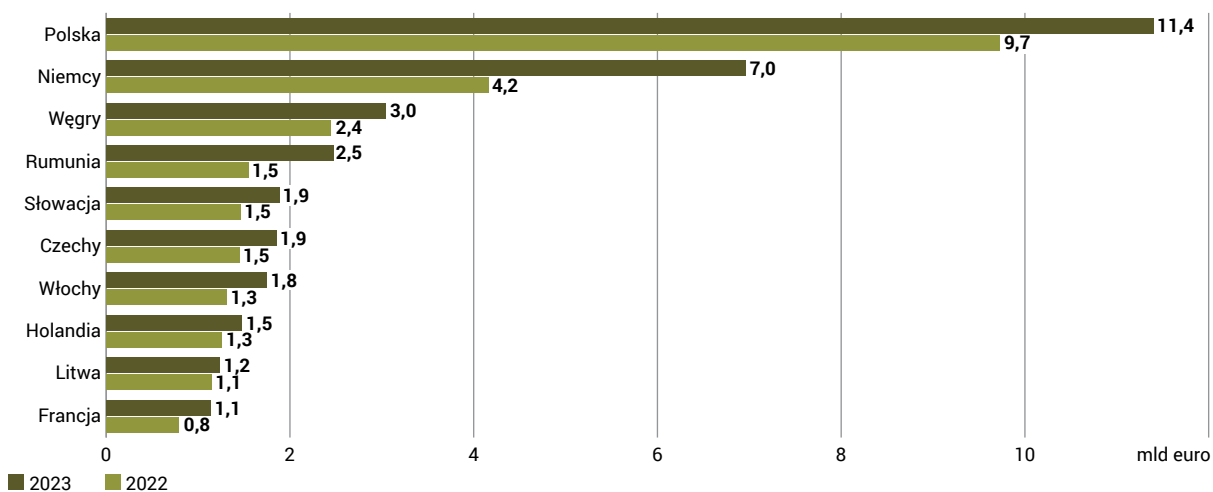
Wykres 1. Wartość unijnej wymiany towarowej z Ukrainą w latach 2019–2023



Źródło: Eurostat.

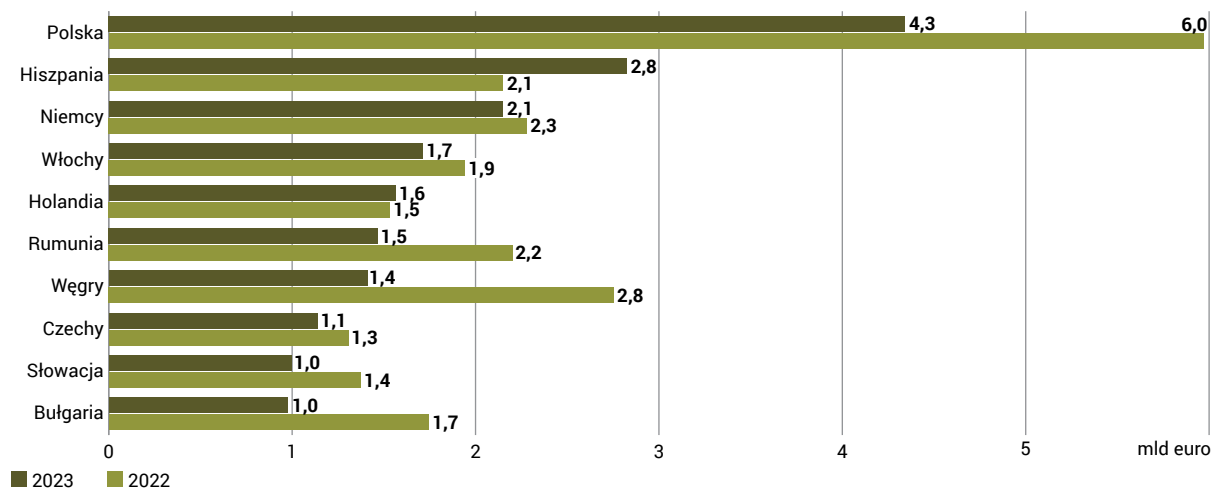
Wszyscy najważniejsi unijni partnerzy Kijowa, a w szczególności Niemcy, zwiększyli eksport na Ukrainę. W przypadku RFN wzrósł on w porównaniu z 2022 r. o 67,3%.

Wykres 2. Najwięksi unijni eksporterzy na Ukrainę w 2022 i 2023 roku



Źródło: Eurostat.

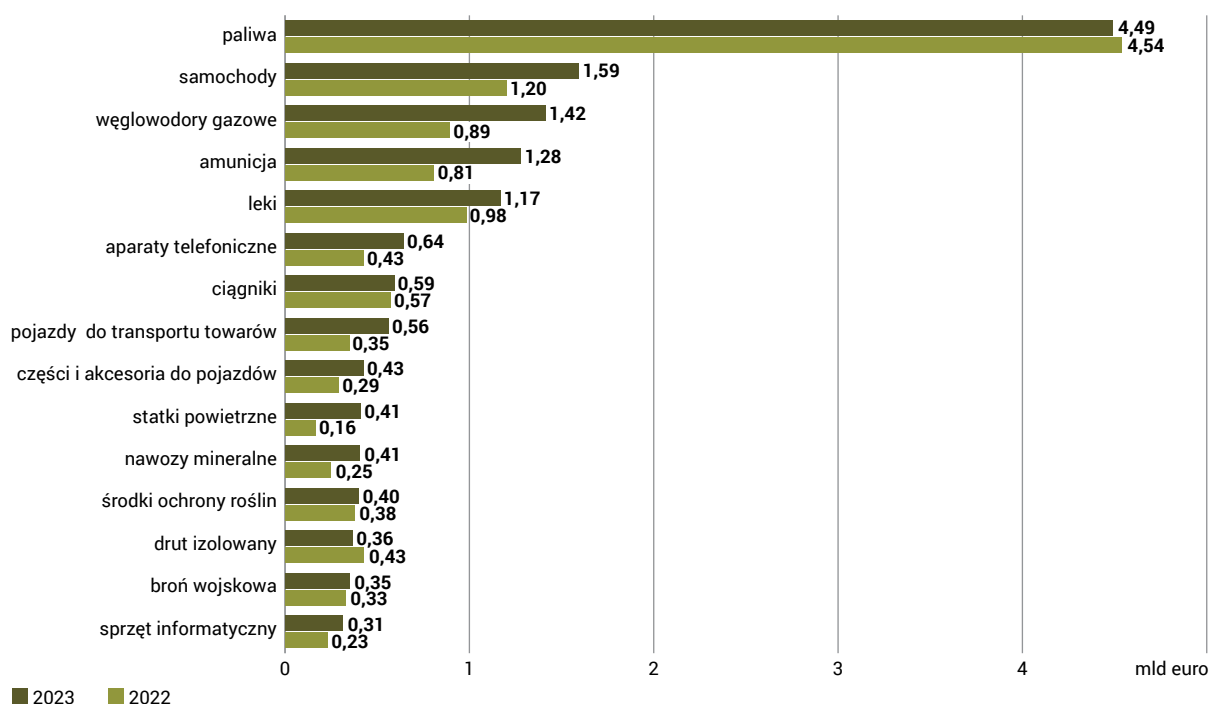
Największe spadki w imporcie dóbr z Ukrainy zanotowali jej sąsiedzi i Bułgaria. Państwa te w kwietniu–maju wprowadziły embargo na część tamtejszej produkcji rolnej. Spośród głównych odbiorców ukraińskich towarów duży wzrost importu osiągnęła tylko Hiszpania, głównie dzięki zwiększeniu o 51% ilości sprowadzanego stamtąd zboża.

Wykres 3. Najwięksi unijni importerzy towarów z Ukrainy w 2022 i 2023 roku

Źródło: Eurostat.

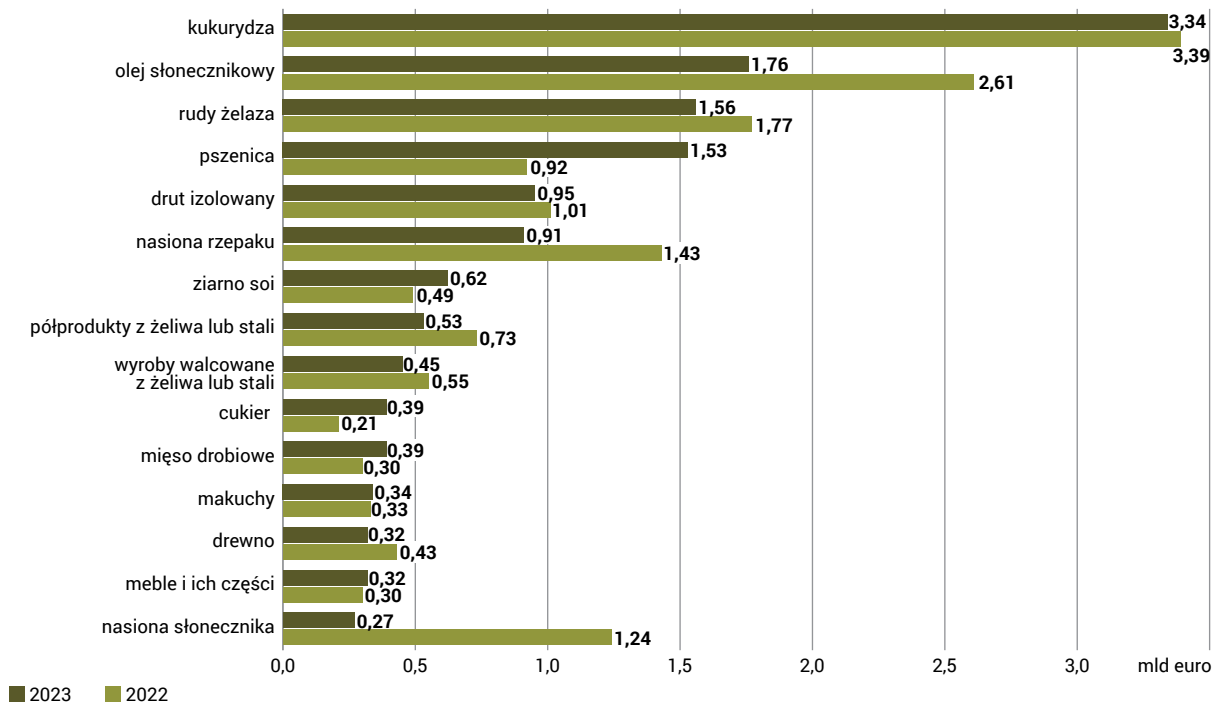
Główne pozycje w eksporcie i imporcie

Najważniejszymi pozycjami w unijnym eksporcie na Ukrainę były paliwa, różnego rodzaju pojazdy oraz elementy uzbrojenia. Kluczową rolę w każdej z tych kategorii odegrała Polska (zob. niżej). Ponadto duże znaczenie miał zbyt wytworów przemysłu maszynowego i farmakologicznego.

Wykres 4. Główne produkty eksportowane przez UE na Ukrainę w 2022 i 2023 roku

Źródło: Eurostat.

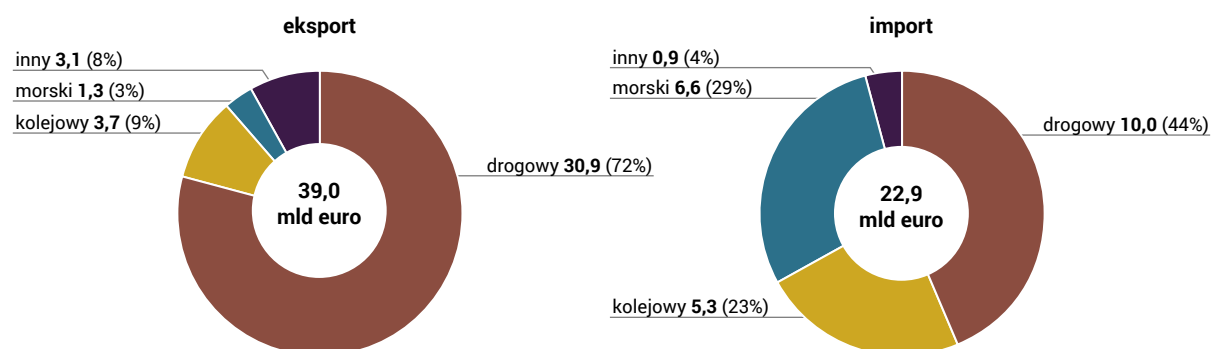
W 2023 r. państwa UE tradycyjnie sprowadzały z Ukrainy głównie produkty rolno-spożywcze, wyroby metalurgiczne i rudy żelaza. Sprzedaż ukraińskich zbóż do Unii wzrosła o 10,3% pod względem wartości oraz 23,9% pod względem wolumenów. Niższa o 29,6% wartość eksportu olejów roślinnych (głównie słonecznikowego) wynikała zaś ze spadku ceny, gdyż tonaż zbytu wzrósł o 7,4%.

Wykres 5. Główne produkty importowane przez UE z Ukrainy w 2022 i 2023 roku

Źródło: Eurostat.

Środki transportu wykorzystywane w wymianie handlowej

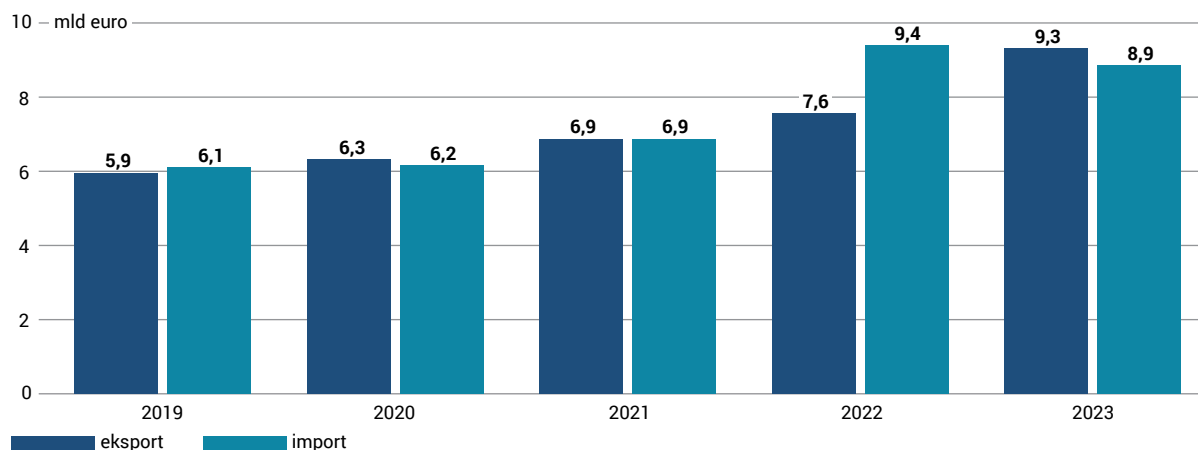
Zarówno w przypadku eksportu, jak i importu najważniejszą rolę w unijno-ukraińskiej wymianie towarowej odgrywa transport kołowy. W 2023 r. odpowiadał on za blisko 80% wartości sprzedaży. Oznacza to, że drogowe przejścia lądowe Ukrainy z państwami członkowskimi mają pierwszoplanowe znaczenie dla obustronnego przepływu dóbr.

Wykres 6. Eksport z UE na Ukrainę i import z Ukrainy w 2023 roku z podziałem na środki transportu

Źródło: Eurostat.

Warto podkreślić, że ranga transportu kołowego w wymianie z Ukrainą wzrosła znacząco po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej inwazji na ten kraj. Między 2021 i 2023 r. przewożone wolumeny w odniesieniu do unijnego eksportu zwiększyły się o 35%, a importu – o 29%.

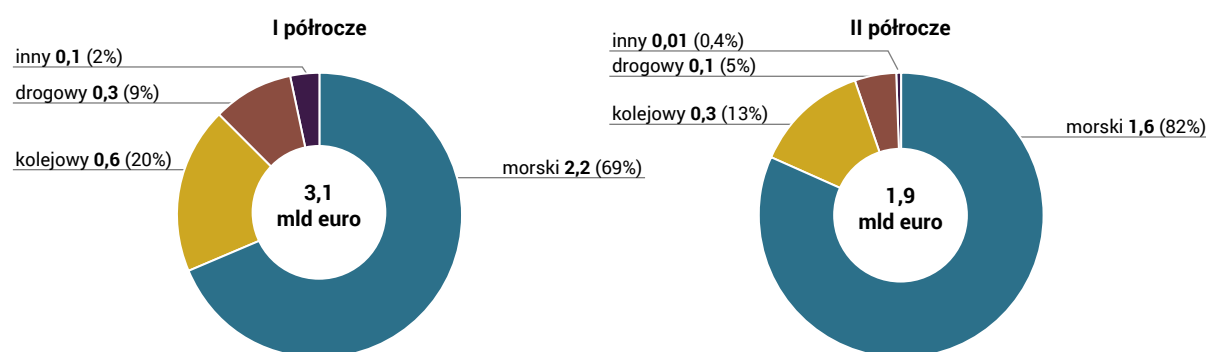
Wykres 7. Wymiana handlowa transportem kołowym między państwami członkowskimi UE i Ukrainą w latach 2019–2023



Źródło: Eurostat.

Jednocześnie w 2023 r. można zaobserwować, że pewne dobra sprowadzane przez UE z Ukrainy – zwłaszcza zboża – w coraz większym stopniu zaczęto przysyłać drogą morską. Spowodowały to dwa czynniki – uruchomienie nowego korytarza czarnomorskiego oraz blokada importu części ukraińskiej produkcji rolnej przez sąsiadów.

Wykres 8. Import zboża z Ukrainy do państw UE w 2023 roku z podziałem na środki transportu



Źródło: Eurostat.

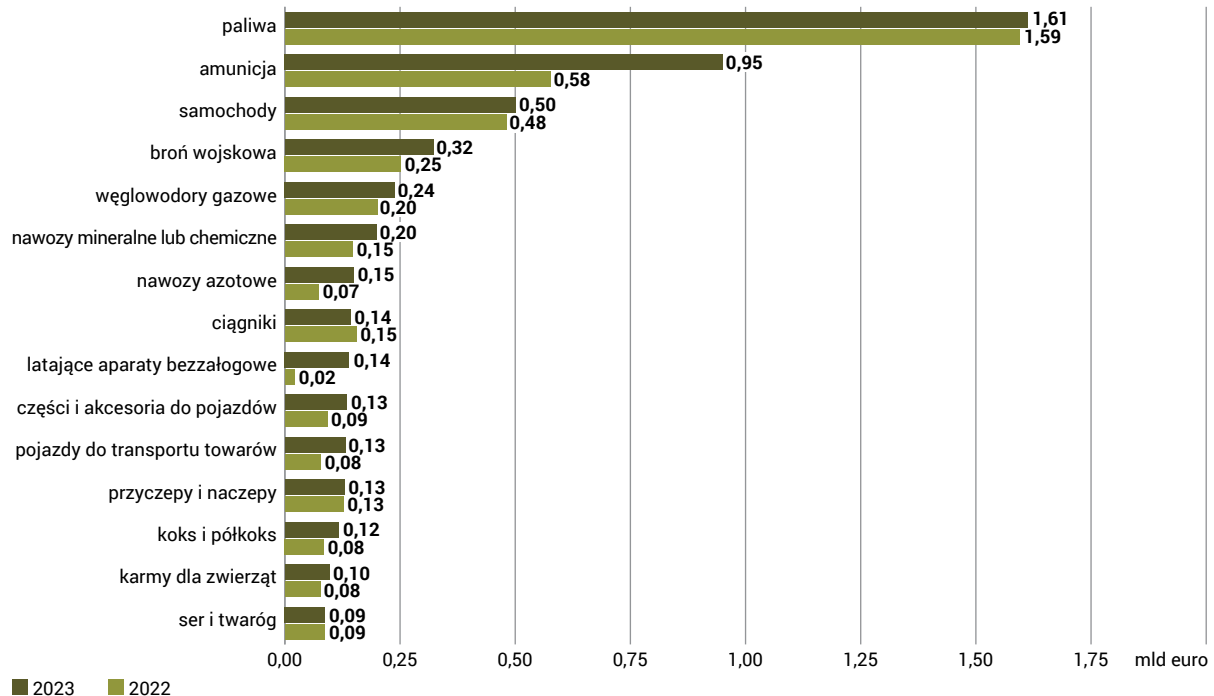
Pozycja Polski na tle UE27

W 2023 r., podobnie jak w roku wcześniejszym, Polska była największym unijnym partnerem handlowym Ukrainy, a nasz udział w wymianie z nią wyniósł jedną czwartą całości obrotów UE z Kijowem. RP zajęła pierwsze miejsce wśród państw UE27 zarówno pod względem eksportu na Ukrainę (30,6%), jak i importu z tego kraju (19%).

Jednocześnie pozostaje ona mało znaczącym rynkiem dla polskiej wymiany towarowej – w 2023 r. towary sprowadzane z Dniepru odpowiadały za zaledwie 1,3% całości naszego importu. W przypadku eksportu udział sąsiada był większy – wynosił 3,2%. Oznacza to, że Ukraina jako partner handlowy RP plasuje się na poziomie zbliżonym do Słowacji, która ma ponad sześciokrotnie mniej mieszkańców.

W 2023 r. polski zbył na Ukrainę miał wartość 11,4 mld euro (skok o 17,2% względem roku 2022). Analizując jego strukturę, można zauważyć, że wzrost odnotowano we wszystkich głównych kategoriach produktów, a szczególnie istotny – w odniesieniu do materiałów wojskowych (w tym dronów).

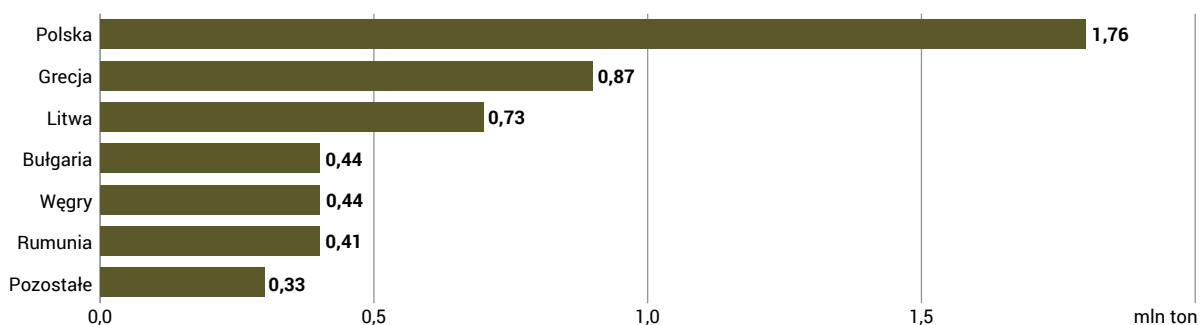
Wykres 9. Główne produkty eksportowane przez Polskę na Ukrainę w 2022 i 2023 roku



Źródło: Eurostat.

Najważniejszym towarem sprzedawanym przez RP Ukrainie są paliwa. Choć pod względem wartości wzrost eksportu w 2023 r. był niewielki (1,1%), to pod względem wolumenów – bardzo istotny. Sprzedaż benzyny i oleju napędowego skoczyła z 1,27 do 1,76 mln ton, czyli o 38,6%. Oznacza to, że Polska dostarcza na Ukrainę ponad 35% paliw wysyłanych przez państwa członkowskie, a jeśli doliczymy do tego dostawy z rafinerii Orlenu na Litwie, wskaźnik ten zwiększa się do 50%. Spośród eksporterów spoza UE najwyższe miejsca – zgodnie z danymi Służby Celnej Ukrainy – zajęły Indie i Turcja, które sprzedały odpowiednio 1,06 mln i 0,64 mln ton benzyny i oleju napędowego.

Wykres 10. Najważniejsi unijni dostawcy paliw na Ukrainę w 2023 roku



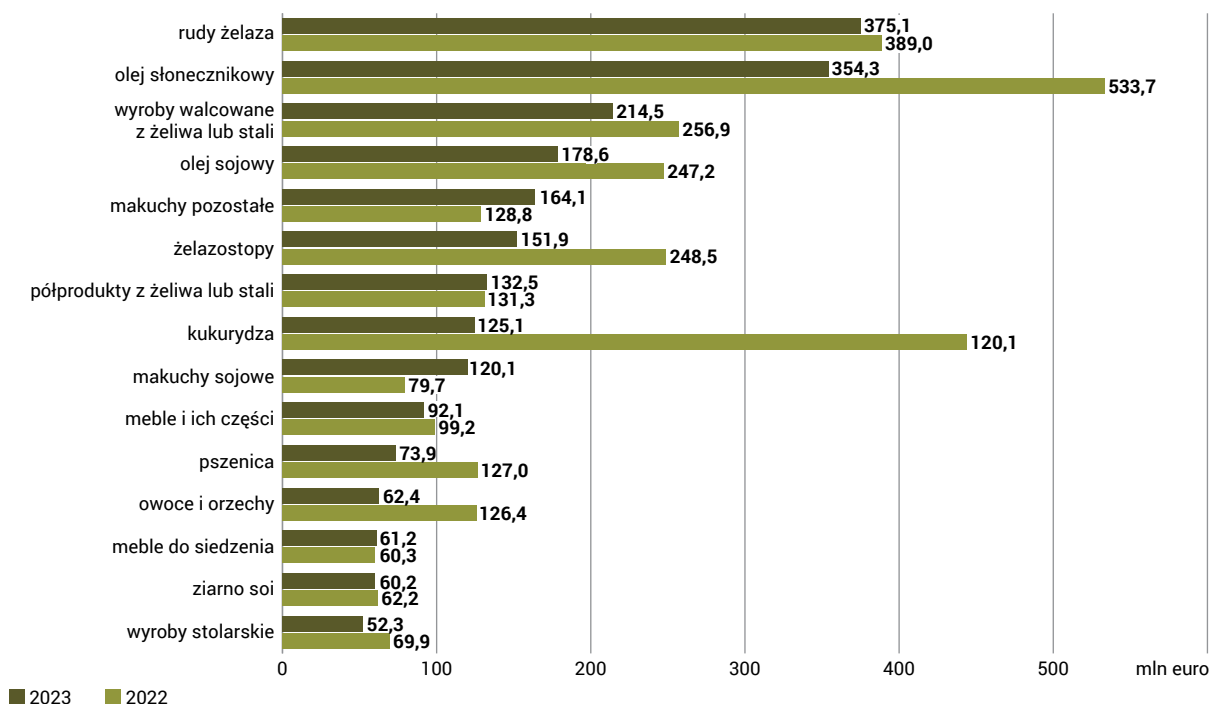
Źródło: Eurostat.

W przeciwieństwie do eksportu import z Ukrainy do Polski w 2023 r. skurczył się znacznie względem poprzedniego roku – z 6 mld do 4,34 mld euro, a więc o 27,3%. Spadek zaliczyły praktycznie wszystkie

najważniejsze pozycje towarowe, z wyjątkiem makuchów i innych pozostałości nasion słonecznika (w tej kategorii odnotowano zasadniczy wzrost).

Obniżki to pokłosie przede wszystkim wdrożonego w kwietniu 2023 r. zakazu sprowadzania pszenicy, kukurydzy, rzepaku i słonecznika, stanowiących w 2022 r. znaczącą część importu z Ukrainy. Drugim czynnikiem były spadki cen produktów rolnych na światowych rynkach, które nie ominęły też ukraińskich towarów. Dla przykładu wartość sprowadzanego oleju słonecznikowego (nieobjętego żadnymi restrykcjami) zmniejszyła się w 2023 r. o 33,6%, lecz pod względem wolumenów wzrosła o prawie 9%. Analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku produkcji metalurgicznej, takiej jak wyroby z żeliwa, stali czy żelazostopów.

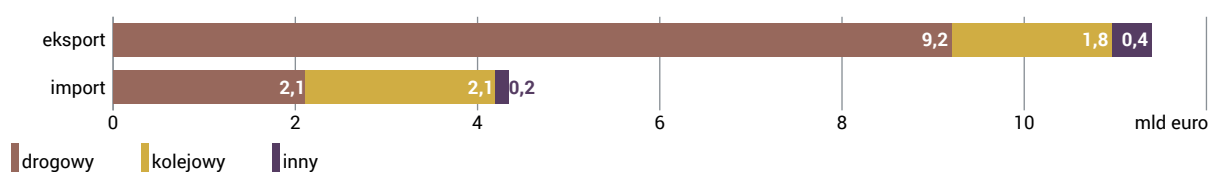
Wykres 11. Główne produkty importowane przez Polskę z Ukrainy w 2022 i 2023 roku



Źródło: Eurostat.

W przypadku Polski – podobnie jak innych sąsiadów Ukrainy (z wyjątkiem Rumunii) – największą rolę w wymianie handlowej odgrywa transport lądowy, w szczególności drogowy. RP jest krajem tranzytowym dla głównych gospodarek zachodu UE, takich jak Niemcy, Francja czy Holandia, co oznacza, że blisko połowa towarów eksportowanych z Unii na Ukrainę pochodzi z Polski bądź przejeżdża przez jej terytorium. W odniesieniu do importu wskaźnik ten jest nieco niższy (w 2023 r. wyniósł 42%). Dane te dobitnie pokazują, jak duże znaczenie ma polsko-ukraińska granica.

Wykres 12. Wymiana handlowa między Polską i Ukrainą w 2023 roku z podziałem na środki transportu



Źródło: Eurostat, baza DS-058213.

Perspektywy

Rosyjska agresja, a także jednostronne zniesienie przez Brukselę ceł i kontyngentów na ukraińską produkcję w czerwcu 2022 r. doprowadziły do znaczącej zmiany struktury geograficznej handlu zagranicznego Ukrainy. Udział UE w jej eksporcie zwiększył się między 2021 i 2023 r. z 41% do 66%, a w imporcie – z 42% do 53%. Wydaje się, że w najbliższym czasie znaczenie Unii dla Kijowa będzie tylko rość.

Ze względu na to, że zakończenie wojny w tym roku wydaje się mało realne, Ukraina nie powinna się spodziewać znacznego wzrostu gospodarczego, który mógłby prowadzić do ożywienia wymiany z zagranicą. Można oczekiwać, że w 2024 r. unijny eksport dóbr do tego kraju pozostanie na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego, również pod kątem struktury towarowej – nadal będą dominować paliwa, uzbrojenie i pojazdy. Import z Ukrainy będzie zaś zależał od utrzymania funkcjonowania korytarza czarnomorskiego (na razie nie ma przesłanek, aby było ono zagrożone) oraz cen produktów rolnych i metalurgicznych na światowych rynkach.

Ukraińcy stabilizują front na zachód od Awdijiwki. 740. dzień wojny

5 marca 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Przeprowadzona na początku marca seria ukraińskich kontrataków wyhamowała wrogie natarcie od strony Awdijiwki, niemniej Rosjanom udało się częściowo opanować drugą linię miejscowości na zachód od tego miasta. Wprowadzone przez Ukraińców do działań rezerwy pozwoliły na wyparcie agresora z części zajętych w poprzednich dniach miejscowości Berdyczi, Orliwka i Toneńke, a dzięki temu na względne ustabilizowanie frontu. Wciąż toczą się walki o kontrolę nad tymi miejscowościami i tereny leżące pomiędzy nimi. Główny napór Rosjan skierowany jest na leżącą na wzniesieniach po zachodniej stronie linii stawów Semeniwkę, do której próbują się dostać z dwóch kierunków (od północnego wschodu przez Berdyczi i południowego wschodu przez Orliwkę).

Dzięki powstrzymaniu rosyjskiego natarcia i tym samym uniemożliwieniu siłom agresora szybkiego przekroczenia linii stawów na zachód od Awdijiwki Ukraińcy zyskali czas na wzmocnienie drugiej linii obrony, zdecydowanie słabszej i praktycznie nieufortyfikowanej (według części źródeł ukraińskich brak inwestycji w fortyfikacje miał wymusić na byłym dowództwie z generałem Wałerijem Załużnym na czele utrzymanie Awdijiwki). Kwestią otwartą pozostaje, czy Rosjanie zdecydują się na wprowadzenie do walki dodatkowych jednostek w celu szybkiego wznowienia natarcia i – po wkroczeniu w pas wzniesień na zachód od linii stawów – podjęcia próby rozwinięcia powodzenia i wyjścia w przestrzeń operacyjną. Dotychczasowe stosunkowo wysokie tempo działań agresora (w ciągu nieco ponad dwóch tygodni od rozpoczęcia wycofywania obrońców z Awdijiwki Rosjanie zajęli obszar o powierzchni blisko 100 km²) nie było bowiem efektem przejścia jednostek rosyjskich do ofensywy. Wykorzystały one relatywną słabość wojsk ukraińskich i niemożność zorganizowania przez nie skutecznej obrony w niekorzystnych warunkach terenowych (początkowo na linii Stepowe–Łastoczkyne–Siewerne, a następnie Berdyczi–Orliwka–Toneńke).

Siły rosyjskie odnotowały kolejne postępy na zachód od Bachmutu, a także na północ, zachód i południe od Marjinki. W rejonie Bachmutu trwają walki o Iwaniwśke na drodze T0504 do Konstantynówki. W ciągu tygodnia pod kontrolą rosyjską znalazło się ok. 50% powierzchni tej miejscowości, a agresor

posunął się również na północ od niej w stronę Czasiw Jaru. W rejonie Marjinki Rosjanie zajęli południowe kwartały w Krasnohoriwce, wkroczyli też do centralnych części Heorhijiwki i Mychajliwki.

Ukraińskie kontrataki w tym rejonie zakończyły się niepowodzeniem, wyparły natomiast Rosjan z części Robotynego na południe od Orichiwa. Pod kontrolą agresora znajduje się obecnie południowo-wschodnia część tej miejscowości, a według części źródeł odzyskał on utracone w poprzednich dniach pozycje. Siły rosyjskie miały także wyjść na obrzeża miejscowości Terny nad rzeką Żerebeć na zachód od Kreminnej. Niepowodzeniem zakończył się ukraiński desant (pododdziału Sił Operacji Specjalnych) na Kosie Tendrowskiej w obwodzie chersońskim.

Głównodowodzący armii ukraińskiej generał Ołeksandr Syrski obarczył odpowiedzialnością za niepowodzenia na froncie dowódców części walczących tam jednostek, a negatywnie ocenionym zagroził odwołaniem. 29 lutego stwierdził, że w trakcie prowadzonego audytu „u niektórych dowódców wykryto pewne błędne kalkulacje w zarządzaniu sytuacją i ocenie wroga, co bezpośrednio wpłynęło na stabilność obrony na części kierunków”. 2 marca poinformował o wysłaniu do brygad, w których występują problemy z pracą sztabów, grup fachowców mających przekazać im doświadczenia i udzielić pomocy. W przypadkach, w których „dowódca nie panuje nad sytuacją, a działania i rozkazy stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia podkomendnych”, zapowiedział podejmowanie „decyzji kadrowych”. Równocześnie powiadomił o podjęciu wszelkich niezbędnych decyzji o zapewnieniu brygadam rezerw, amunicji, dronów i innego wyposażenia. Wymienił także jednostki pozytywnie wyróżniające się na tle pozostałych: 25 Brygadę Powietrznodesantową i 47 Brygadę Zmechanizowaną, które miały wykazać się odwagą i determinacją w walkach o Orliwkę i Berdyczi, 79 Brygadę Desantowo-Szturmową, odpierającą wrogie ataki w rejonie Nowomychajliwki, oraz 54 Brygadę Zmechanizowaną, której żołnierze mieli zniszczyć dwie kolumny wroga.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosyjskie rakiety i drony kamikadze uderzały głównie w strefie przyfrontowej w obwodzie donieckim, a ich celem było bezpośrednie zaplecze sił ukraińskich. Dwukrotnie pociskami balistycznymi atakowany był Pokrowsk (28 lutego i 3 marca), zaś rakiety z systemów S-300 uderzyły w Konstantynówkę (1 marca) i Myrnohrad (3 marca). „Szahedy” atakowały m.in. Charków (2 marca) i Odessę (28 lutego oraz 2 i 5 marca). 2 marca jeden z nich uderzył w budynek mieszkalny w Odessie, powodując śmierć 12 osób, w tym dzieci. Według źródeł ukraińskich od 28 lutego do 5 marca rano agresor miał użyć łącznie 35 rakiet, z których obrońcy zestrzelili trzy, oraz 53 dronów Shahed-136/131 (mimo wykorzystywania przez Rosjan ich rodzimej, zmodyfikowanej wersji Gerań ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych wciąż posługuje się nazwami irańskimi). Ukraińcy mieli zestrzelić 46 „szahedów”.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Na początku marca siły ukraińskie przeprowadziły kolejne ataki z wykorzystaniem rakiet i dronów na okupowany Krym. Celami były m.in. lotniska Belbek i Gwardiejskoje (1 marca), Teodozja (3 marca) i most Krymski (5 marca). W ataku 5 marca co najmniej uszkodzona została operująca w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej mała korweta raketowa „Siergiej Kotow” (w nomenklaturze rosyjskiej patrolowiec projektu 22160). Do zorganizowania ataku przyznał się ukraiński wywiad wojskowy (HUR). Niezależnie od tego, czy okręt zatopiono, czy poważnie uszkodzono, jest on pierwszym będącym w czynnej służbie nosicielem pocisków Kalibr, jaki został wyeliminowany przez Ukraińców (wcześniej w przeprowadzanych przez nich atakach uszkodzone zostały remontowany w suchym doku okręt podwodny „Rostow-na-Donu” oraz będąca w trakcie końcowych prac wyposażeniowych korweta raketowa „Askold”). Flocie Czarnomorskiej pozostaje obecnie do dyspozycji 17 różnej klasy nosicieli kalibrów.

Atak z 3 marca był jednym z największych jak dotąd (według Moskwy Ukraińcy wykorzystali w nim 38 dronów kamikadze), niemniej nie doprowadził do istotnych zniszczeń (wszystkie drony miały zostać

zneutralizowane, szczątki jednego spadły na terenie bazy paliwowej). 2 marca ukraińskie drony miały zaatakować Petersburg, podobnie bez znaczących rezultatów. Obrońcy kontynuowali także ataki na przygraniczne rejony Federacji Rosyjskiej. 5 marca ukraiński dron spowodował pożar składu paliwa w mieście Gubkin w obwodzie biełgorodzkim.

29 lutego ukraińscy hakerzy przeprowadzili skuteczny atak na największy rosyjski portal internetowy Mail.ru, w wyniku którego przez dobę ograniczony był dostęp do usługi poczty elektronicznej.

4 marca ukraiński wywiad wojskowy powiadomił o ataku hakerów na serwery resortu obrony FR. W jego wyniku pozyskano oprogramowanie do szyfrowania informacji oraz tajne dokumenty, które były przekazywane do ministerstwa przez ponad 2 tys. podmiotów rosyjskiej armii.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

27 lutego Komitet ds. Wywiadu przy Prezydencie Ukrainy ostrzegł, że rosyjskie służby wdrażają plan działań dywersyjnych, operacji informacyjnych i prowokacji mających osłabić ukraiński potencjał obronny. Głównymi celami są: zakłócanie mobilizacji, szerzenie dezinformacji o niezdolności państwa ukraińskiego do osiągnięcia sukcesu militarnego, tworzenie i rozpowszechnianie wśród partnerów zachodnich fałszywych doniesień mających pogłębić „zmęczenie Ukrainą” i przyczynić się do zmniejszenia wsparcia. Rosjanie chcą zdemoralizować ukraińskie społeczeństwo, zasiać w nim panikę, wbić klin między wojskowych a ludność cywilną oraz doprowadzić do konfliktu między kierownictwem politycznym kraju a przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego. Według Komitetu w listopadzie ub.r. w ramach operacji specjalnej Majdan-3 Rosja wydała na tego typu działania za pośrednictwem komunikatora Telegram prawie 250 mln dolarów. Całkowity budżet operacji do chwili obecnej wyniósł ok. 1,5 mld dolarów. W ocenie Kijowa rosyjskie działania osiągną swój punkt kulminacyjny w marcu-maju br.

28 lutego sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow potwierdził, że Rosja zintensyfikowała kampanie dezinformacyjne mające na celu sianie niezgody i wpływanie na opinię publiczną państw europejskich. Według niego rosyjskie trole rozpowszechniają tygodniowo 166 mln postów dezinformacyjnych na temat Ukrainy na takich platformach jak Telegram, Facebook, Instagram i X (Twitter). Dodał, że Rosjanie wykorzystują sztuczną inteligencję do ingerowania w wybory w Wielkiej Brytanii i USA.

29 lutego rzecznik ukraińskiego wywiadu wojskowego. Andrij Jusow przekazał, że HUR dysponuje listami osób współpracujących z rosyjskimi służbami specjalnymi, których zadaniem jest szerzenie retoryki mającej pogorszyć sytuację społeczno-polityczną. Dodał, że przeciwnik masowo tworzy nowe kanały w komunikatorze Telegram i organizuje farmy botów promujących rosyjską narrację. 1 marca rzecznik HUR stwierdził, że kampanią antyukraińską kierują pierwszy zastępca szefa administracji prezydenta Rosji Siergiej Kirijenko i były doradca Władimira Putina Władisław Surkow.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

1 marca w Charkowie prezydent Wołodymyr Zełenski i premier Holandii Mark Rutte podpisali [porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa](#). Strona holenderska zadeklarowała przekazanie 2 mld euro pomocy wojskowej w 2024 r. i udzielanie dalszej pomocy wojskowej w ciągu najbliższych 10 lat. Za priorytetowe obszary wsparcia uznano artylerię, obronę przeciwlotniczą i Siły Powietrzne Ukrainy. Holandia zapowiedziała wsparcie działań Kijowa na rzecz postawienia agresora przed wymiarem sprawiedliwości oraz „przyszłego” członkostwa Ukrainy w UE i NATO. Porozumienie jest siódmym z kolei dwustronnym dokumentem gwarantującym Kijowowi długoterminowe wsparcie w zakresie bezpieczeństwa (podobne podpisano wcześniej z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Włochami i Kanadą).

Neoimperialny plan Moskwy: Miedwiediew definiuje cele strategiczne Kremla

5 marca 2024 r. | Witold Rodkiewicz

Zastępca szefa Rady Bezpieczeństwa FR i zarazem przewodniczący partii władzy Jedna Rosja Dmitrij Miedwiediew przedstawił 4 marca na Światowym Festiwalu Młodzieży pod Soczi strategiczne cele Kremla na kontynencie eurazjatyckim w sytuacji wojny Rosji z Ukrainą i konfliktu z Zachodem. Wobec Ukrainy takim celem jest doprowadzenie do kapitulacji „nazistowskiej” władzy w tym państwie. Zakończenie wojny będzie możliwe tylko wtedy, gdy w Kijowie pojawi się tam nowa władza, gotowa uznać rosyjskie aneksje.

Miedwiediew nie określił przy tym w jasny sposób zasięgu pretensji terytorialnych FR wobec Ukrainy. Z jednej strony sugerował, że państwo ukraińskie powinno ulec całkowitej likwidacji, głosząc, że jego istnienie jest „zgubne” dla ludności tego kraju, zaś „Ukraina to [jest] bezwarunkowo Rosja”. Z drugiej strony „ograniczył” rosyjskie roszczenia do jej południowej i wschodniej części. Ilustrowała to demonstrowana podczas wykładu mapa, na której Rosja obejmowała całe wybrzeże czarnomorskie Ukrainy do granicy z Rumunią i Mołdawią („Noworosja”) oraz leżące na wschód od Dniepru obwody czernihowski i charkowski („Małorosja”), a także położony na zachód od Dniepru obwód czerkaski.

Miedwiediew zasugerował również, że rosnące w siłę mocarstwa mają prawo – ze względu na konieczność zapewnienia sobie bezpieczeństwa – do posiadania stref wpływów („granice strategiczne”), które wykraczają poza ich formalne granice państwowe („granice geograficzne”), ale jednocześnie mogą być węższe od „granicy cywilizacyjnych”.

W przypadku Rosji jej „granice strategiczne” opierają się o Karpaty, góry Kaukazu, wyżyny Iranu i łańcuch Pamiru oraz obejmują cały szelf kontynentalny pod wodami Arktyki. Państwa leżące wewnątrz tej granicy stanowią dla Rosji „naturalny pas strategicznego bezpieczeństwa” oraz „rdzeń naszej strategicznej przestrzeni” i powinny być rządzone przez reżimy zapewniające wewnętrzną stabilność i politycznie lojalne wobec Moskwy („suwerenne” – tzn. w kremlofskim żargonie nieprowadzące prozachodniej polityki). Jako wzorzec relacji Rosji z sąsiadami Miedwiediew wskazał Państwo Związkowe Białorusi i Rosji.

Miedwiediew wspominał także o rosyjskim projekcie dla Eurazji – Wielkim Partnerstwie Eurazjatyckim (ogłoszonym przez Władimira Putina jeszcze w 2015 r.), nie wychodząc przy tym poza pozbawione konkretów ogólniki (współpraca na rzecz rozwoju gospodarczego i dobrobytu, rozwój handlu itd.).

Ważnym elementem wystąpienia były oskarżenia pod adresem Stanów Zjednoczonych o stwarzanie ryzyka wojny nuklearnej poprzez jakoby bezpośrednie zaangażowanie w wojnie przeciwko Rosji na Ukrainie – dostawy broni oraz obecność tam amerykańskich sił specjalnych i doradców. Miedwiediew określił ryzyko konfliktu nuklearnego jako sto razy wyższe niż w czasie kryzysu kubańskiego w 1962 r.

Komentarz

- Choć częste radykalne wypowiedzi Miedwiediewa są coraz mniej poważnie traktowane na Zachodzie, to kontekst analizowanego wystąpienia (oficjalny wykład na międzynarodowym forum) i jego treść mająca charakter rozwiniętego konceptualnie programu sugerują, że jest ono elementem polityki informacyjnej Kremla i odzwierciedla strategiczną wizję reżimu putinowskiego. Stanowi z jednej strony wyraz przekonania, że Rosja znajduje się o krok od zwycięstwa na Ukrainie i może – z pozycji siły – negocjować warunki jej kapitulacji, a także parametry pożądanej z punktu widzenia Kremla architektury bezpieczeństwa europejskiego (uznanie rosyjskiej strefy wpływów na obszarze posowickim). Z drugiej strony jest elementem wojny psychologicznej wobec Zachodu, który ma skłonić go do rozmów z Moskwą pod groźbą eskalacji, w tym zwłaszcza ryzyka rozpętania konfliktu nuklearnego.

- Retoryka Miedwiediewa sugeruje rosnącą pewność siebie Putina i jego otoczenia. Przedstawione przez niego rosyjskie aspiracje dotyczą nie tylko faktycznej likwidacji ukraińskiej państwowości, lecz także traktowania wszystkich państw posowieckich jako pozbawionych podmiotowości satelitów Rosji. Model białoruski oznacza bowiem relację, w której partner Moskwy jest niemal całkowicie pozbawiony samodzielności w sferze strategiczno-politycznej i jest od niej uzależniony gospodarczo. Ambicje Kremla wykraczają jednak poza uznanie przez Zachód rosyjskiej hegemonii na obszarze posowieckim. Obejmują one też faktyczne zniszczenie obecnego ładu bezpieczeństwa w Europie, co zostało przedstawione w rosyjskich dokumentach przekazanych NATO i Stanom Zjednoczonym w grudniu 2021 r. Chociaż tego typu tezy od dawna funkcjonowały w wewnętrznym obiegu intelektualnym i politycznym FR, to dotąd nie były artykułowane na wysokim szczeblu w sposób tak otwarty i kompleksowy.
- Demonstracja neoimperialnych celów Kremla będzie dalej stymulować podejrzliwość i obawy wśród społeczeństw i elit państw byłego ZSRR co do konsekwencji ewentualnego zwycięstwa Rosji w wojnie przeciwko Ukrainie. Może również skłonić przynajmniej niektóre z nich do zintensyfikowania prób dystansowania się od Moskwy i jej konfliktu z Ukrainą i Zachodem. Nadmierna pewność siebie kremłowskiej ekipy i jej przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie Rosji będzie natomiast skłaniać ją do realizacji powyższych maksymalnych celów wobec Ukrainy i Zachodu zarówno na drodze politycznej (oferta rozmów), jak i militarnej (zwłaszcza ofensywa na Ukrainie).

Bundeswehra na rosyjskim podsłuchu

6 marca 2024 r. | Lidia Gibadło

1 marca szefowa rosyjskiego kanału RT Margarita Simonjan opublikowała nagranie z wideokonferencji czterech wysokich rangą niemieckich oficerów, w tym inspektora Luftwaffe generała Ingo Gerharta. Materiał, mający pochodzić z 19 lutego, rozpowszechniły następnie rosyjskie media. Rozmowa dotyczyła przygotowania dla rządu federalnego briefingu na temat ewentualnego przekazania Ukrainie pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Taurus. Chodziło m.in. o liczbę rakiet, szkolenie ukraińskich żołnierzy oraz zakres wsparcia Bundeswehry. Dyskutowano również cele, które mogłyby zostać zniszczone.

Służba Kontrwywiadu Wojskowego (MAD) podjęła dochodzenie w tej sprawie. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przebywający w Singapurze uczestnik rozmowy nie zastosował podczas połączenia wymaganych procedur bezpieczeństwa, co pozwoliło Rosjanom pozyskać nagranie. Minister obrony Boris Pistorius (SPD) zbagatelizował znaczenie ujawnionych informacji, określając je jako publicznie znane, a wyciek uznał za atak informacyjny.

Komentarz

- Dopuszczenie do inwigilacji oficerów Bundeswehry wpisuje się w serię wydarzeń i zjawisk kompromitujących ją i świadczących o jej słabości. Treść wycieku podkopuje stanowisko kanclerza Olafa Scholza – głównego oponenta dostarczania Kijowowi taurusów. Dotychczas swą postawę motywował on tym, że obsługa pocisków wymaga udziału Bundeswehry, a niemiecka pomoc w namierzaniu celów na terytorium Rosji mogłaby sprawić, że RFN stałaby się stroną konfliktu. Rozwiązania omawiane przez oficerów wskazują, że opór Scholza jest niezrozumiały, gdyż istnieją rozwiązania pozwalające nie włączać niemieckiej armii w ten proces. Wyciek zmotywuje koalicjantów SPD z Zielonych i FDP oraz opozycyjną chadecję do zwiększenia presji na Urząd Kanclerski w celu zmiany decyzji w sprawie taurusów. W wymiarze zewnętrznym nagranie godzi w wizerunek RFN jako wiarygodnego sojusznika

i partnera we współpracy wywiadowczej. Francuzi i Brytyjczycy negatywnie odnieśli się do wycieku rozmowy, w której pojawiają się informacje o dostarczanych przez nich pociskach dalekiego zasięgu Storm Shadow i SCALP oraz obecności ich żołnierzy na Ukrainie, co kilka dni wcześniej sugerował kanclerz. Ujawnienie tych danych szczególnie ostro ocenili brytyjscy politycy – oskarżają oni Scholza o wykorzystanie tajnych informacji w krajowym sporze politycznym wokół przekazania rakiet.

- Wyciek rozmowy to kolejny przykład wysokiej aktywności rosyjskiego wywiadu, inwigilującego niemieckie władze cywilne, wojskowe i służby specjalne na terenie RFN i poza nim. Działania Moskwy są obliczone na powstrzymanie ewentualnej zgody kanclerza na dostarczenie Kijowowi taurusów. Kolejny cel to zastraszenie niemieckiego społeczeństwa. Ataki rosyjskich władz pod adresem Berlina po publikacji wycieku sugerujące, że RFN stała się stroną wojny, mają wzmacniać wśród Niemców obawy przed eskalacją konfliktu i nasilać wśród nich poczucie zagrożenia bezpośrednim atakiem ze strony FR. Efektami mogą być spadek poparcia dla wysyłania pomocy wojskowej Ukrainie oraz utrzymanie sprzeciwu wobec przekazania jej taurusów (według badań instytutu Forsa przeprowadzonych pod koniec lutego z takim posunięciem nie zgadzało się 56% respondentów, a odmiennego zdania było 35% pytanym). Kampania propagandowa Kremla może też pobudzić przychylność do prorosyjskich ugrupowań – Alternatywy dla Niemiec (AfD) oraz Związku Sahry Wagenknecht na rzecz Rozsądku i Sprawiedliwości (BSW). Niewykluczone jednak – choć mniej prawdopodobne – że rosyjskie posunięcia przyniosą efekt odwrotny do zamierzonego: skonfrontowanie opinii ekspertów z narracją Scholza może przyczynić się do poszerzenia grupy zwolenników dostarczenia Kijowowi pocisków Taurus.

Efekt sankcji: problemy rosyjskiego sektora LNG

7 marca 2024 r. | *Filip Rudnik*

Sukcesywne zacieśnianie zachodniego reżimu sankcyjnego wobec rosyjskiego sektora LNG nasila problemy branży, która zmaga się z poważnymi trudnościami zagrażającymi jej dalszemu rozwojowi. Embargo technologiczne i inne restrykcje doprowadziły do opóźnień w budowie nowych instalacji skraplających oraz spiętrzenia wyzwań związanych z logistyką i finansowaniem. Sankcje generują również dodatkowe koszty dla państwa oraz obniżają dochody ze sprzedaży gazu.

Rosyjscy decydenci upatrują w rozwoju LNG szansę na uniezależnienie się od ograniczeń infrastrukturalnych i politycznych, które charakteryzują rurociągowy przesył gazu. Wskutek decyzji Kremla Gazprom utracił znaczną część rynku europejskiego, a przekierowanie dostaw na rynki azjatyckie pozostaje niepewne. Stąd konieczność rozbudowy zdolności eksportowych gazu skroplonego jawi się jako jeszcze pilniejsza. Problemy sektora LNG oddziałują zatem negatywnie na perspektywę eksportu rosyjskiego gazu jako takiego.

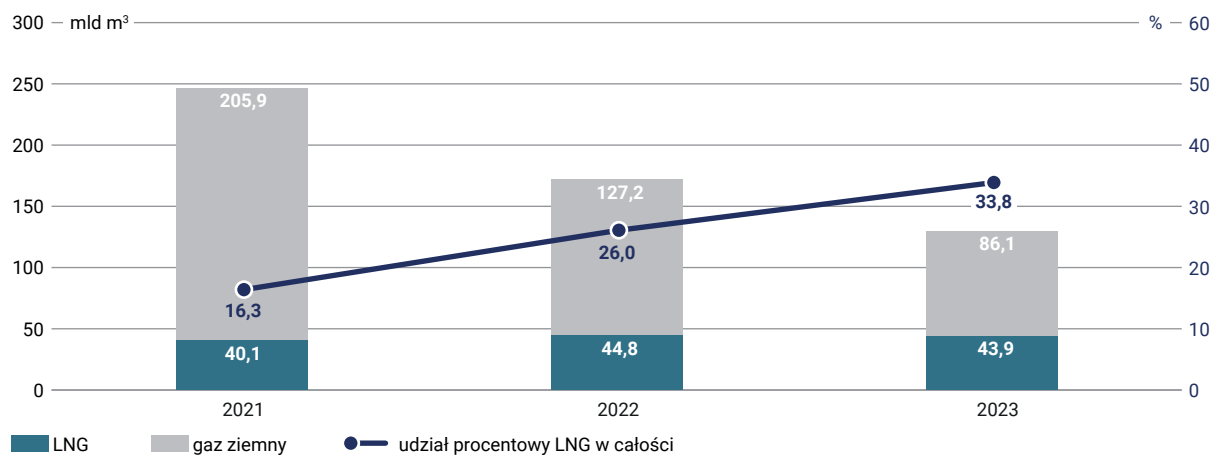
W związku z trwającą na Zachodzie dyskusją o dalszym zaostrzaniu sankcji wobec Federacji Rosyjskiej (FR) warto rozważyć podjęcie działań w celu spowolnienia wzrostu sprzedaży rosyjskiego LNG. Oprócz dalszego obejmowania sankcjami podmiotów zaangażowanych w tę gałąź eksportu uzasadnione jest wprowadzenie unijnego embarga na rosyjski gaz skroplony. Biorąc pod uwagę prognozowaną wyżkę podaży LNG na rynku globalnym w perspektywie najbliższych dwóch-trzech lat, odejście od jego importu z FR jest możliwe. W ten sposób zlikwidowano by europejską zależność od Kremla w tym obszarze (rosyjski LNG stanowi blisko 14% całości importu skroplonego surowca do UE), oddalając zagrożenie w postaci jej politycznego wykorzystywania i przybliżając Unię Europejską do zadeklarowanego celu rezygnacji z dostaw z tego kierunku od 2027 r.

Wzrost znaczenia rosyjskiego LNG

Przed 2022 r. znaczenie sektora LNG dla rosyjskiego budżetu było relatywnie nieduże – i to pomimo formułowanych przez Kreml planów skokowego zwiększenia eksportu. Ten stan rzeczy wynikał zarówno z ulgowego traktowania pod względem fiskalnym podmiotów zaangażowanych w rozwój tej branży, jak i relatywnie niewielkiego wolumenu LNG w całości struktury sprzedaży rosyjskiego gazu. W 2021 r. z FR wyeksportowano 40,1 mld m³ tego paliwa przy ponad 200 mld m³ eksportu gazu rurociągowego. LNG odpowiadał zatem za 16% realizowanej przez Moskwę sprzedaży surowca za granicę.

W ciągu ostatnich dwóch lat znaczenie gazu skroplonego dla Rosji istotnie się jednak zwiększyło. W 2023 r. surowiec w tej postaci stanowił jedną trzecią jej eksportu gazu ogółem. Paradoksalnie wzrost roli sektora nastąpił nie dzięki zwiększeniu wolumenu wywożonego LNG, lecz wskutek drastycznego spadku sprzedaży gazu rurociągowego. Od 2021 r. Kreml jednostronnie ograniczył eksport surowca do Europy, aby wywołać kryzys energetyczny w UE. W efekcie w 2023 r. Rosja wyeksportowała o 116 mld m³ gazu mniej niż w 2021 r. Całość tej redukcji przypadła na kierunek zachodni.

Wykres 1. Eksport rosyjskiego gazu ziemnego i LNG w latach 2021-2023



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ministerstwa Energetyki FR.

Decyzja Moskwy o zmniejszeniu przesyłu gazu na Zachód wraz z sukcesywnym odchodzeniem UE od dostaw z Rosji przyczyniły się do znaczącego spadku realizowanego eksportu gazu rurociągowego. W tej sytuacji, przy niepewnej możliwości przekierowania „utraconych” wolumenów na inne rynki, Kreml stoi przed koniecznością poszukiwania nowych szlaków eksportu surowca.

Skokowe zwiększenie rurociągowego wywozu do Azji jest obecnie wykluczone ze względu na brak połączeń pomiędzy magistralami przesyłającymi surowiec ze złóż zachodnio- i wschodniosyberyjskich, a także niewystarczającą przepustowość gazociągów eksportowych do Chin i Azji Centralnej. W tym kontekście rozwój mocy skraplających oraz idący za tym wzrost sprzedaży LNG miałyby rekompensować spadek eksportu rurociągowego.

Rosyjscy decydenci widzą w eksporcie LNG sposób na włączenie się w globalny rynek bez konieczności oglądania się na przeszkody infrastrukturalne i polityczne. Świadomość potrzeby rozwoju tego sektora sprawia, że Kreml podejmuje bezprecedensowe działania mające stymulować ten proces poprzez m.in. umożliwienie skraplania surowca pochodzącego z systemu przesyłowego na szerszą skalę, co narusza dotychczasową pozycję Gazpromu. Od 2023 r. odnotowuje się również zwiększenie opodatkowania eksporterów LNG, co uwidacznia znaczenie tego sektora dla państwa.

Uwarunkowania globalnego rynku LNG przeszkodą dla Rosji

Eksport gazu skroplonego realizowany drogą morską za pomocą metanowców (statków przeznaczonych do transportu LNG) daje większą swobodę wyboru odbiorcy – elastyczność globalnego rynku pozwala na przekierowywanie wolumenów tam, gdzie jest popyt i pochodzenie surowca jest akceptowalne. Aktualne uwarunkowania transportu LNG działają jednak na niekorzyść Rosji. O ile strukturalne właściwości światowego handlu ropą (duża podaż tankowców, obecność traderów funkcjonujących poza zachodnim systemem finansowym, zjawisko „floty cienia” transportującej surowiec z m.in. Iranu i Wenezueli) umożliwiły Rosji zredukowanie wpływu sankcji na poziom eksportu tego surowca, o tyle w przypadku wywozu gazu skroplonego podobne zabiegi – jak chociażby korzystanie z usług transportowych podmiotów gotowych do poniesienia ryzyka sankcyjnego – będą z kilku powodów mało skuteczne.

Po pierwsze liczba metanowców na świecie jest o wiele mniejsza niż tankowców. W 2023 r. aktywnych było 668 jednostek transportujących LNG, podczas gdy ropę i produkty ropopochodne przewozi blisko 9 tys. statków. Relatywnie niewielka flota przystosowana do przewozu gazu skroplonego zawęża perspektywy wypracowania alternatywnych łańcuchów dostaw, angażujących traderów i armatorów gotowych do operowania w „szarej strefie”. Ograniczona liczba metanowców ułatwia także ewentualną identyfikację tych jednostek, które łamałyby potencjalne sankcje.

Po drugie szlaki logistyczne rynku LNG nie są tak elastyczne jak w przypadku ropy – tankowce mogą bowiem zmieniać swój punkt docelowy w trakcie żeglugi bądź cumować na otwartym morzu przez długi czas, podczas gdy jednostki przewożące gaz skroplony takiej swobody nie mają (wydłużenie szlaku transportowego z wykorzystaniem przewożonego ładunku jako paliwa napędzającego silnik statku jest utrudnione ze względu na konieczność eksploatacji odparowującego gazu).

Co więcej, techniczna specyfika rozładunku LNG zawęża możliwość ukrywania pochodzenia ładunku poprzez niejawne działania, jak chociażby przeładunek burtą w burtę (przeładowanie paliwa na otwartym morzu z jednego statku na drugi w celu uniknięcia sankcji). W tym kontekście istotne jest położenie geograficzne zakładów skraplających LNG w Rosji, dodatkowo zmniejszające elastyczność dostaw. Do wywozu produkcji z instalacji znajdujących się za kołem podbiegunowym (Jamał LNG, Arktyczny LNG 2) konieczne są statki zdolne do operowania na zamarzających wodach, których liczba jest ograniczona.

Po trzecie globalne dostawy LNG bazują głównie na długoterminowych kontraktach, co dodatkowo redukuje potencjał pojawienia się „szarej strefy”.

Technologiczne zapóźnienie

Faktyczna rozbudowa rosyjskich mocy skraplających oraz idące za tym zwiększenie eksportu LNG są niełatwe do urzeczywistnienia ze względu na zapóźnienie technologiczne. Słaby punkt stanowi przede wszystkim dotychczasowe uzależnienie od zachodniego know-how, czego przykładem są istniejące w Rosji zakłady skraplające. Wszystkie funkcjonujące linie produkcyjne operują na bazie zachodnich technologii, które obecnie trudno jest zastąpić własnymi bądź wypracowanymi poza krajami G7. Wyjątek stanowi jedna instalacja przy zakładzie Jamał LNG, która pomimo zastosowania rodzimych rozwiązań technologicznych i tak korzysta w znacznej mierze z komponentów sprowadzonych z zagranicy.

Wprowadzając sankcje, zachodni decydenci wykorzystują w celu zwiększenia ich efektywności zarówno rosyjskie zapóźnienie technologiczne, jak i specyfikę rynku. Odcięcie FR od zachodnich technologii poskutkowało spowolnieniem tempa prac nad podniesieniem mocy zakładów skraplających dużej skali. Wbrew rządowym deklaracjom z 2021 r. Rosji nie udało się osiągnąć zakładanych celów – do końca 2024 r.

zamierzano bowiem uzyskać zdolność produkcyjną na poziomie 46–65 mln ton LNG rocznie, podczas gdy rzeczywista zdolność nominalna wynosi aktualnie ok. 35 mln ton rocznie (przy uwzględnieniu pierwszej linii Arktycznego LNG, operującej od początku br. jedynie z 50-procentową przepustowością).

Embargo technologiczne zmusiło rosyjskich producentów LNG do zmiany terminów oddania do użytku zakładów skraplających na późniejsze. W praktyce może to oznaczać zaniechanie budowy części z nich. Gazprom ponownie poinformował o przesunięciu rozpoczęcia eksploatacji pierwszej linii Bałtyckiego LNG (wspólne przedsięwzięcie z Rusgazdobyczą) z 2023 na 2026 r., co i tak wydaje się założeniem optymistycznym. Przyczyną decyzji było wycofanie się z projektu niemieckiej firmy Linde – generalnego wykonawcy i zarazem dostawcy technologii.

W założeniu władz FR w sferze technologicznej zachodnich kontrahentów mają zastąpić rodzime podmioty. Dotychczas Novatek – największy eksporter LNG z Rosji – opatentował dwie technologie skraplania, z których jedna jest już stosowana (nie wiadomo, w jakim stopniu operuje ona na rosyjskich komponentach). Należy przy tym zaznaczyć, że przepustowość wykorzystującej tę technologię linii wynosi jedynie 0,9 mln ton LNG rocznie, a żadnego z krajowych rozwiązań nie wdrożono w dużej skali. Rodzi to wątpliwości co do ich szerokiej komercjalizacji w krótkim horyzoncie czasowym. Dość powiedzieć, że plany dotyczące zakładów funkcjonujących w całości na bazie rodzimych technologii nie wyszły do tej pory z fazy projektowej.

Ponadto, ze względu na brak możliwości współpracy z zachodnimi podmiotami, przed Rosjanami pojawiły się także przeszkody infrastrukturalne i logistyczne, zmuszające ich do zmian koncepcyjnych w zakresie instalacji. Koronnym przykładem jest tutaj projekt Murmański LNG, który boryka się z konsekwencjami nałożenia na Rosję embarga technologicznego. Z uwagi na niedostępność zachodnich turbin gazowych zakład ma być zasilany energią elektryczną przesyłaną bezpośrednio z elektrowni. Założenia tego projektu przyczyniły się do konfliktu na linii Novatek–Gazprom, m.in. o to, która z firm będzie finansować budowę gazociągu do instalacji.

Innym problemem jest obsługa całego sektora przez metanowce – w obliczu sankcji zagraniczne stocznie bądź firmy zaangażowane w dostarczanie konkretnych komponentów dla jednostek wycofały się z kooperacji z Rosjanami bądź zerwały kontrakty. Nawet w wypadku oddania do eksploatacji nowych zakładów LNG może się zatem okazać, że ich produkcja zostanie celowo obniżona przez niemożność wywozu wytworzonego tam skroplonego surowca.

Sankcje „na miarę”

Selektywne sankcje USA w 2023 r. doprowadziły do dalszego nawarstwiania się problemów. Umieszczenie na amerykańskich listach sankcyjnych konkretnych podmiotów zaangażowanych w eksport rosyjskiego LNG utrudniło m.in. logistykę wywozu produkcji z zakładu Jamał LNG. Geograficzne położenie instalacji na kole podbiegunowym komplikuje bowiem tę kwestię – aby obniżyć koszty transportu, opracowano schemat polegający na przeładunku LNG na morzu ze statków mogących żeglować na tamtych szerokościach geograficznych (gazowce klasy Arc 7 o wzmocnionym kadłubie do kruszenia pokrywy lodowej) na zwykłe jednostki.

W tym celu wykorzystuje się statki FSU (*floating storage unit*), służące za pływające „magazyny” LNG, z których odbiera się skroplony gaz dostarczony tam z instalacji. Restrykcjami amerykańskimi objęto spółki zarządzające tymi jednostkami, co skomplikowało odbiór LNG – armatorzy z krajów zachodnich podejmujący ładunek z tych FSU mogą bowiem zostać objęci sankcjami wtórnymi. Selektywne restrykcje nałożono również na podmioty zaangażowane w prace nad Bałtyckim LNG, mające dostarczyć do tego projektu komponenty technologiczne.

Co więcej, w 2023 r. Amerykanie zdecydowali się na bezprecedensowy krok i po raz pierwszy wpisali na listę sankcyjną konkretną spółkę zarządzającą rosyjskim zakładem LNG – w tym przypadku był to Arktyczny LNG 2. W świetle istniejących przepisów zaangażowanie jakiejkolwiek firmy na którymkolwiek etapie łańcucha wartości projektu (współpraca technologiczna, logistyczna, odbiór LNG) stanowi przesłankę do ukarania tego podmiotu sankcjami wtórnymi. Restrykcja ta poskutkowała ogłoszeniem przez Novatek w odniesieniu do tego projektu siły wyższej (*force majeure*). Oddana do eksploatacji z końcem zeszłego roku pierwsza linia operuje obecnie na 50% swoich przepustowości, m.in. ze względu na konieczność dokonania modyfikacji technologicznej wynikającej z nieosiągalności zagranicznych turbin oraz ograniczonego dostępu do metanowców. Zaplanowany na styczeń br. wywóz pierwszej partii wyprodukowanego tam LNG został opóźniony i najprawdopodobniej będzie zrealizowany nie wcześniej niż w marcu.

Według doniesień medialnych w efekcie sankcji nałożonych na instalację uczestniczący w inwestycji zagraniczni partnerzy zawiesili swój udział w projekcie, co najprawdopodobniej skutkuje brakiem realizacji długoterminowych kontraktów wynikających ze struktury akcjonariatu. Sytuacja ta zmusza do sprzedawania gazu z Arktycznego LNG 2 na rynku spotowym, co zmniejsza prawdopodobieństwo wyeksportowania produkcji na deklarowanym poziomie (19,8 mln t/r) i podaje w wątpliwość biznesową zasadność dalszej budowy pozostałych dwóch linii produkcyjnych. Fakt zadeklarowania *force majeure* również przez chińskie podmioty sugeruje, że możliwości pozyskania zagranicznego kapitału dla rosyjskiego sektora znacząco się zawężyły pod wpływem zachodnich sankcji, jako że sektor ten stał się „toksyczny” dla kontrahentów spoza Rosji.

Możliwości nakładania dalszych sankcji

Biorąc pod uwagę artykułowany cel wprowadzanych restrykcji – utrudnienie Moskwie finansowania działań wojennych na Ukrainie – sankcje wobec sektora LNG spełniają swoją funkcję, szczególnie w dłuższym horyzoncie czasowym. Rosjanie są świadomi politycznych ograniczeń związanych z eksportem gazu rurociągowego do Europy i próbują obejść te przeszkody poprzez skraplanie surowca pochodzącego z systemu przesyłowego (w przypadku bałtyckich zakładów średniej skali jest to już realizowane, a w przypadku projektu Murmańskiego LNG – planowane). Spowolnienie tempa prac nad lokowaniem nowych instalacji skraplających roztacza przed Rosjanami niekorzystną wizję niemożności powrotu do dawnych poziomów wydobywania surowca, a co za tym idzie – „odzyskania” utraconych dochodów eksportowych ze sprzedaży gazu (w 2023 r. spadły one o blisko 50% r/r, tj. o ponad 1,7 bln rubli, czyli ok. 19 mld dolarów).

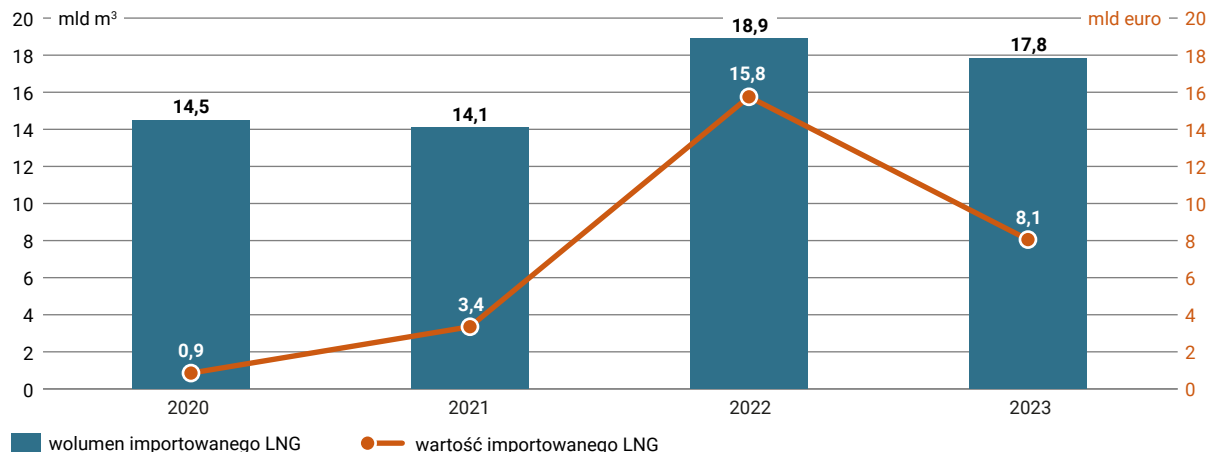
Dotychczasowa efektywność sankcji na rosyjski LNG wynika z niskiego stopnia niezależności eksporterów w całym łańcuchu wartości. Rosjanie będą jednak podejmować dalsze próby uniezależnienia się od Zachodu w tym obszarze, o czym świadczą państwowe inwestycje w wypracowanie rodzimych komponentów technologicznych oraz współpraca z chińskimi podmiotami (dostarczającymi m.in. turbiny gazowe). W takim wypadku skuteczność zachodniego instrumentarium sankcyjnego ulegnie zmniejszeniu, tak jak to miało miejsce w przypadku sektora naftowo-paliwowego – stąd konieczność wzmocnienia nacisku na obecnym etapie, aby utrudnić proces dalszego uniezależniania się.

Ponadto opłaty za rosyjski LNG są uiszczane m.in. w walutach zachodnich i stanowią ważne źródło dewiz w obliczu podejmowanych przez Rosjan prób odejścia od stosowania dolarów i euro w przypadku eksportu węglowodorów (np. poprzez zmuszanie krajów odbierających gaz rurociągowy do dokonywania płatności w rublach). Dodatkowo napływ tych środków wzbogaca firmy, których szefostwo jest zaangażowane w wysiłek wojenny FR oraz wprost powiązane z Kremlu.

Według doniesień niezależnych rosyjskich mediów Leonid Michelson – prezes Novateku – sponsoruje ochotników udających się na ukraiński front. LNG eksportowany jest także przez Gazprom, a plany

w tym zakresie ma również inny państwowy koncern – Rosneft’, zarządzany przez Igora Sieczina, bliskiego współpracownika Putina, wcześniej zajmującego wysokie stanowiska w rosyjskiej administracji. Należy też pamiętać, że rozwój sektora prowadzi do głębokiej ingerencji w ekosystem Arktyki oraz nieodwracalnych szkód środowiskowych.

Wykres 2. Import rosyjskiego LNG do Unii Europejskiej w latach 2020–2023

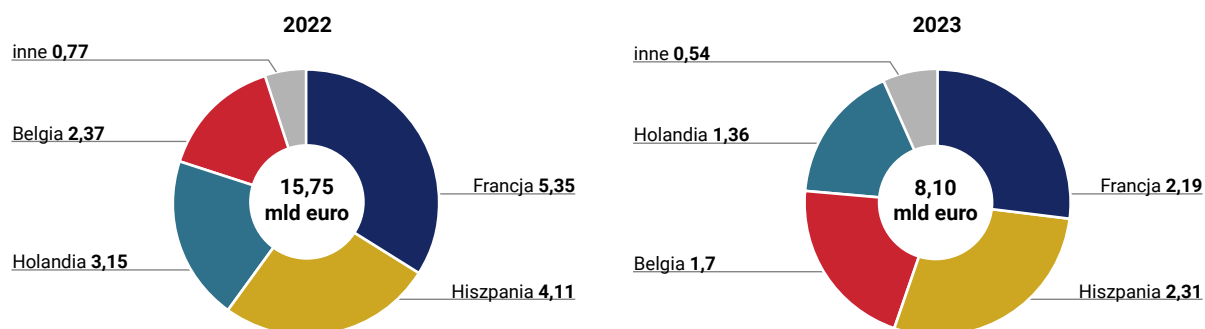


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych think tanku Bruegel i Eurostatu.

Biorąc pod uwagę znaczenie sektora LNG dla Kremla, kontynuowanie unijnego importu gazu skroplonego z Rosji stoi w sprzeczności z deklaracjami o zachodnim wsparciu dla Ukrainy. Wielkość wolumenu tej wymiany uległa w ub.r. jedynie niewielkiemu spadkowi względem roku 2022 – o ok. 5%, do poziomu 17,8 mld m³ (obniżenie wartości wymiany wynika z niższych cen gazu w 2023 r.). Stanowi to dowód na to, że do tej pory w UE nie zaistniała wola całkowitego odejścia od rosyjskiego LNG ani nawet znacznej redukcji sprowadzanych wolumenów – stąd brak embarga na to paliwo.

Dla części państw UE (Belgii, Hiszpanii, Francji) gaz skroplony z Rosji stanowi średnio ponad 10% całości importu gazu (częściowo wolumen trafia do odbiorców z innych krajów za pośrednictwem lądowej sieci przesyłowej). Opór wobec implementacji zakazu wykazują przede wszystkim firmy z tych państw unijnych, które podpisały długoterminowe kontrakty na dostawy jeszcze przed 2022 r. (m.in. francuski TotalEnergies i hiszpański Naturgy), obawiające się m.in. reperkusji związanych z zerwaniem umów. Co więcej, znajdujące się w UE terminale służą również jako punkt przeładunkowy – w trzech pierwszych kwartałach 2023 r. ok. 20% całości rosyjskiego importu LNG do UE przyjęto w Belgii i Francji, skąd następnie reeksportowano surowiec na rynki pozaunijne.

Wykres 3. Wartość rosyjskiego importu LNG do państw UE w 2022 i 2023 roku



Źródło: Eurostat.

Rosjanie wielokrotnie udowadniali, że są w stanie poświęcić pozycję i dochody rodzimych firm eksportowych dla wywarcia nacisku politycznego na inne kraje – przykładem jest tu instrumentalizacja dostaw Gazpromu do UE od 2021 r. Nie należy zatem zakładać, że dostawy LNG są przez rosyjskie władze postrzegane inaczej niż te rurociągowo. Wprawdzie rosyjski gaz skroplony ma relatywnie niewielki udział w całości unijnego importu (blisko 15% w latach 2022–2023), niemniej przypada on głównie na cztery kraje: Hiszpanię, Francję, Holandię oraz Belgię. W tej sytuacji warto pamiętać, że wolumeny te pozostają niejako „do dyspozycji” Rosjan. Podejmując decyzję o redukcji eksportu, Kreml najprawdopodobniej doprowadziłby do wzrostu cen gazu. To zaś w połączeniu z np. ewentualnym niskim wypełnieniem magazynów podczas okresu grzewczego mogłoby wygenerować problemy dla państw członkowskich.

Paradoksalnie racje stojące za zezwoleniem na dalszy import LNG z Rosji – głównie obawy przed wzrostem cen ze względu na jednostronną redukcję podaży – mogą posłużyć jako argument na rzecz odejścia od dostaw z tego kierunku. Usunięcie tej zależności w postaci wprowadzenia embarga na rosyjski gaz skroplony zniwelowałoby to zagrożenie, a dodatkowo zmusiłoby Rosję do przekierowania surowca na rynki azjatyckie, ograniczyło jego konkurencyjność i zmniejszyło dochody eksportowe. Według szacunków The International Working Group on Russian Sanctions przy Uniwersytecie Stanforda unijne embargo poskutkowałoby obniżeniem rosyjskich dochodów o ok. 5,6 mld dolarów rocznie.

Z perspektywy europejskiej wprowadzenie unijnego zakazu importu LNG z Rosji jest możliwe. Przemawia za tym wzrost podaży paliwa na rynku globalnym w horyzoncie lat 2025–2027, który będzie rezultatem zwiększenia wraz z końcem br. mocy skraplających m.in. w USA i Katarze. Odejście od rosyjskiego LNG najprawdopodobniej – zakładając stabilność importu od alternatywnych dostawców – obyłoby się bez uszczerbku dla UE. Warto przy tym zaznaczyć, że rozwiązanie w postaci pozostawienia swobody co do wdrażania regulacji na poziomie państw członkowskich – zezwalających na arbitralną blokadę infrastruktury odbiorczej dla paliwa z FR – zapewne nie wstrzyma w pełni dostaw z tego kierunku z uwagi na ich cenową atrakcyjność.

W tym kontekście powinno się rozważyć stopniową implementację restrykcji, poczynając od nałożenia sankcji na bałtyckie zakłady średniej skali (Kriogaz-Wysock oraz Portowaja LNG, obsługujące głównie rynek europejski), nakreślając przy tym także czasową perspektywę całkowitego odejścia od dostaw poprzez wprowadzenie okresu przejściowego oraz zakazując reeksportu rosyjskiego LNG w terminalach unijnych. Szczególnie istotna jest też wola polityczna w tych krajach, z których pochodzą podmioty zaangażowane w rozwój rosyjskiego sektora LNG – dysponujący udziałami w spółce Jamał LNG francuski TotalEnergies wciąż jest związany kontraktem na odbiór produkowanego w FR surowca, co stanowi przeszkodę dla wprowadzenia zakazu importu.

Ustanowienie embarga na poziomie całej UE przybliżyłoby realizację unijnego celu, jakim jest całkowite odejście od importu rosyjskiego gazu do 2027 r. W przypadku niemożności wprowadzenia pełnego zakazu sprowadzania paliwa z Rosji ze względu na obawy dotyczące wystąpienia ewentualnych deficytów warto rozważyć opcję nabywania go jedynie w ramach wspólnej platformy zakupowej i przy ustalonym progu cenowym. Działałoby to jako dodatkowy czynnik zmuszający do obniżania cen przy oddaleniu ryzyka podożowego. Niemniej jednak to faktyczna blokada rynku unijnego (wraz z wcześniejszymi restrykcjami) uderzyłaby w rosyjski sektor LNG w dotkliwy sposób.

Obecnie do Europy kierowana jest niemal połowa produkowanego w Rosji LNG, stąd implementacja tego rodzaju sankcji znacząco pogorszyłaby położenie rosyjskich producentów. Utrata zachodnich odbiorców i dostępu do terminali skomplikuje szlaki logistyczne, a także podważy w wątpliwość perspektywę utrzymania przez Rosję statusu istotnego gracza na tym rynku oraz opłacalność dalszego zwiększania przez nią mocy skraplających.

ANEKS

Tabela. Istniejące i planowane zakłady produkujące LNG w Federacji Rosyjskiej

Operator	Projekt	Status	Nominalna moc produkcyjna (mln ton rocznie)	Data oddania do eksploatacji	Akcjonariat	Uwagi
Gazprom	Sachalin-2 LNG	W eksploatacji	9,6	2009	Gazprom (50% + 1 akcja), Mitsui (Japonia) – 12,5%, Mitsubishi (Japonia) – 10%, dawne akcje Shella (27,5%) są przedmiotem transakcji, zainteresowany kupnem jest Novatek	W marcu 2022 r. Shell ogłosił wycofanie się z rosyjskiego rynku; w kwietniu 2023 r. władze w Moskwie udzieliły zgody na odsprzedaż należących do koncernu udziałów
Novatek	Jamał LNG	W eksploatacji	17,4	2017	Novatek – 50,1%, Total (Francja) – 20%, CNPC (Chiny) – 20%, Fundusz Jedwabnego Szlaku (Chiny) – 9,9%	
Novatek	Kriogaz-Wysock LNG	W eksploatacji	0,66	2019	Novatek – 51%, Gazprombank – 41,5%, OOO Status – 7,5%	
Gazprom	Portowaja LNG	W eksploatacji	1,50	2022	Gazprom – 100%	
Novatek	Arktyczny LNG 2	W częściowej eksploatacji	19,8 (docelowo)	Grudzień 2023	Novatek – 60%, Total (Francja) – 10%, CNPC (Chiny) – 10%, CNOOC (Chiny) – 10%, Japan Arctic LNG (konsorcjum Mitsui & Co. oraz JOGMEC) – 10%	W grudniu 2023 r. oddano do użytku jedną linię pracującą na 50% przepustowości
Ruschimalians (konsorcjum Gazpromu i Rusgazdobyczy)	Bałtycki LNG	W budowie	10–15 (docelowo)	Koniec 2026	Konsorcjum Ruschimalians należy do Gazpromu (50%) oraz Rusgazdobyczy (50%)	Planowaną datę uruchomienia zmieniano dwukrotnie, ostatni raz miało to miejsce ze względu na wycofanie się niemieckiego partnera – firmy Linde
Novatek	Obski LNG	W planach	4,8 (docelowo)	2026–2027	Brak danych, Novatek poszukuje współinwestorów	
Novatek	Arktyczny LNG 1	W planach	19,8 (docelowo)	Koniec 2027	Brak danych	
Novatek	Murmański LNG	W planach	20,4 (docelowo)	2027–2029	Brak danych	
Rosnieft'	Kara LNG	W planach	22,5 (docelowo)	2030–2035	Brak danych	
Rosnieft'	Tajmyr LNG	W planach	22,5 (docelowo)	2030–2035	Brak danych	

Francuska ofensywa retoryczna wobec wojny na Ukrainie

8 marca 2024 r. | Łukasz Maślanka

W trakcie wizyty w Czechach 5 marca prezydent Emmanuel Macron potwierdził swoje stanowisko, że nie można wykluczyć wysłania wojsk państw zachodnich na Ukrainę. Zasugerował, że wojna rosyjsko-ukraińska jest „naszą wojną”. Wezwał też sojuszników do „zrywu strategicznego”, stwierdzając, że w Europie zbliża się czas, gdy nie będzie można zachowywać się w sposób tchórzliwy, oraz ostrzegł przed defetyzmem.

7 marca doszło z kolei do spotkania francuskiego przywódcy z przedstawicielami partii parlamentarnych. Według relacji świadków Macron oświadczył, że w obliczu możliwego przełamania przez Rosję linii frontu nie powinny już istnieć żadne „czerwone linie” w pomocy dla Ukrainy, gdyż konieczna może okazać się bezpośrednia interwencja państw zachodnich w celu uratowania jej państwowości. Rozmowy poprzedzają zaplanowaną na kolejne dni debatę parlamentarną na temat francusko-ukraińskiego porozumienia o współpracy w obszarze bezpieczeństwa.

Sygnalizowanie znaczącej zmiany postawy Francji wobec wojny na Ukrainie rozpoczęło się wcześniej: 26 lutego z inicjatywy Macrona odbyło się w Paryżu spotkanie głów państw i szefów rządów poświęcone pomocy Kijowowi. Na konferencji prasowej po jego zakończeniu prezydent potwierdził prowadzenie rozmów o ewentualnym wysłaniu wojsk członków NATO na terytorium Ukrainy i odmówił wykluczenia takiej możliwości. Swoje stanowisko uzasadnił koniecznością stworzenia sytuacji dwuznaczności strategicznej, mającej utrudnić władzom Rosji podejmowanie decyzji.

Słowa francuskiego przywódcy poparło kilka państw, w tym Litwa, Estonia i Kanada. Z kolei kanclerz Olaf Scholz zdecydowanie wykluczył udział niemieckich wojsk w jakichkolwiek działaniach na Ukrainie. Podobnie postąpiły m.in. władze Wielkiej Brytanii, USA czy Polski. Francuskie MSZ sprecyzowało, że Francja nie planuje udziału swoich wojsk w walkach przeciwko Rosji, a ewentualnie wysłane na Ukrainę zachodnie oddziały mogłyby pełnić funkcje szkoleniowe czy wsparcia.

Komentarz

- Retoryka Macrona względem Rosji ulega stopniowemu zaostrzeniu od konferencji w Bratysławie w czerwcu 2023 r., gdzie przyznał on, że to państwa Europy Środkowej miały rację, jeśli chodzi o diagnozę sytuacji bezpieczeństwa. Zmiana wynika z poczucia nieefektywności wcześniejszej polityki dialogu z Moskwą, w tym podejmowanych prób rozmów z Władimirem Putinem w pierwszych miesiącach pełnoskalowej rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie. Za bezpośrednią przyczynę najnowszych wypowiedzi francuskiego przywódcy można uznać pogorszenie się położenia Ukraińców na froncie oraz niepewną sytuację w relacjach transatlantyckich przed zaplanowanymi na listopad wyborami prezydenckimi w USA i w związku z nieuchwaleniem przez Kongres pakietu pomocy na 2024 r. Zaostrzenie retoryki wobec Rosji i wprowadzenie terminu „dwuznaczności strategicznej” (używanego w kontekście francuskiej doktryny odstraszania jądrowego) ma też za zadanie potwierdzić ambicje Paryża do wzięcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo europejskie.
- Istotny kontekst stanowi również kryzys w relacjach francusko-niemieckich, za który strona francuska coraz głośniej obwinia bezpośrednio kanclerza Scholza. Z jej perspektywy odmowa wysłania Kijowowi przez RFN pocisków dalekiego zasięgu Taurus, w sytuacji gdy pociski podobnego rodzaju dostarczyły Francja, Wielka Brytania i USA, to ze strony kluczowego sojusznika akt niełojalności. Paryż jest rozdrażniony coraz częstszymi przypadkami wypominania przez polityków i dyplomatów z RFN skromnego wymiaru francuskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy w porównaniu z niemiecką (stąd ujawnienie przezeń jej rzeczywistej skali – zob. niżej).

- Zasugerowanie możliwości wysłania zachodnich wojsk na Ukrainę ma potwierdzać determinację Francji do utrzymania niepodległej państwowości ukraińskiej w ewentualnym scenariuszu załamania się frontu. Możliwość wprowadzenia wojsk państw zachodnich miałyby też utrudniać rachuby Kremla, gdyby zdecydował się on zintensyfikować działania wojenne od granicy z Białorusią lub rozpocząć je przeciwko Mołdawii. 7 marca w Paryżu doszło do zawarcia porozumienia obronnego między Francją a Mołdawią. Na jego mocy w Kiszyniowie powstanie francuska misja wojskowa odpowiedzialna za szkolenie mołdawskiej armii. Posunięcie to, podobnie jak podpisane przez Macrona i prezydent Maie Sandu oświadczenie, można uznać za sygnalizowanie przez Paryż odpowiedzialności za utrzymanie niepodległości Mołdawii.
- Wypowiedź francuskiego przywódcy, w której nie wykluczył on wysłania wojsk na Ukrainę, nastąpiła niedługo po podpisaniu bilateralnego porozumienia o współpracy w obszarze bezpieczeństwa. Po raz pierwszy ujawniono w nim wartość francuskiej pomocy wojskowej (3,8 mld euro w latach 2022–2023) i zadeklarowano jej kontynuowanie w 2024 r. (do 3 mld euro). Choć zawarcie tej umowy jest ważne, to skala dotychczasowego i zaplanowanego wsparcia militarnego Francji dla Kijowa wciąż odstaje od tego udzielonego przez inne duże państwa NATO, co wynika m.in. z ograniczonych zapasów sprzętu i amunicji jej wojsk lądowych. W tym kontekście możliwości wysłania francuskich oddziałów na Ukrainę są ograniczone, a wiarygodność koncepcji „dwuznaczności strategicznej” staje pod znakiem zapytania. Sytuacja ta mogłaby ulec zmianie, gdyby Francja znacząco zwiększyła pomoc, podjęła decyzję o wzroście liczebności i zdolności własnych sił lądowych oraz zbudowała koalicję państw gotowych w odpowiednich warunkach wysłać na Ukrainę kontyngent wojskowy.
- Słowa Macrona należy także interpretować przez pryzmat polityki wewnętrznej. Debata parlamentarna na temat porozumienia o współpracy obronnej z Ukrainą ma wyostrzyć podział na siły prorosyjskie, reprezentowane przez skrajną lewicę i prawicę, oraz te, które – jak partia Macrona, Odrodzenie – wspierają demokrację i porządek międzynarodowy oparty na prawie. Włączenie w tę dyskusję kwestii ewentualnej obecności wojsk francuskich na Ukrainie jest jednak ryzykowne, gdyż obecnie takiemu posunięciu sprzeciwia się zdecydowana większość obywateli. Umiejętne uargumentowanie tego kroku przez prezydenta połączone z przedstawieniem społeczeństwu skali rosyjskich działań skierowanych przeciwko Francji i jej sojusznikom (od aktywności w Afryce aż po tę w cyberprzestrzeni) może doprowadzić do zmiany nastrojów. Macronowi sprzyja atmosfera oburzenia na Kreml po zabójstwie Aleksieja Nawalnego.

Generał Załużny ambasadorem w Londynie. 747. dzień wojny

12 marca 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Sytuacja na froncie powróciła do stanu sprzed upadku Awdijiwki. Rosjanie osiągają powolne postępy w długotrwałych walkach pozycyjnych. Na zachód od Kreminnej mieli poszerzyć podstawę wyjściową do ataku na Terny nad rzeką Żerebeć, umacniając się kilkaset metrów od tej miejscowości. Na zachód od Bachmutu zajęli kolejne kwartały w Iwanińskim, a na zachód od Awdijiwki wyparli obrońców na obrzeża Orliwki i Toneńkego. Siły ukraińskie utrzymały natomiast pozycje w leżącej na północ od nich wsi Berdyczi. Na południowym kierunku rosyjskiego ataku z rejonu Awdijiwki najeźdźcy oskrzydłili obrońców w centrum Perwomajskiego, lecz nie zmusili ich w ten sposób do wycofania się. Starcia o miejscowość trwają.

Kolejne postępy agresor poczynił też na południe, zachód i północ od Marjinki. Po osiągnięciu linii kolejowej w południowo-wschodniej części Krasnohoriwki stworzył podstawę do uderzenia na centrum tego miasta. Rozstrzygnięcia nie przyniosły walki o Robotyne na południe od Orichiwa w obwodzie zaporoskim. Ruiny poszczególnych kwartałów miejscowości przechodzą z rąk do rąk, a skala zniszczeń utrudnia obu stronom umocnienie się na zajmowanych pozycjach.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor ograniczył większość ataków rakietowych do bezpośredniego zaplecza wojsk przeciwnika w rejonach przyfrontowych. 6 marca rosyjska rakiet spadła na Odessę i eksplodowała kilkaset metrów od przebywających tam wówczas prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i premiera Grecji Kiriakosa Mitsotakisa. Zgodnie z ukraińskimi danymi od godzin wieczornych 5 marca do rana 12 marca najeźdźcy mieli wykorzystać łącznie 42 rakiety różnego typu (głównie z systemów S-300), z których obrońcy mieli zestrzelić jedną.

Rosjanie kontynuowali ataki na cele w głębi terytorium Ukrainy z użyciem dronów kamikadze. Do zniszczenia bądź uszkodzenia przez nie infrastruktury przemysłowej, energetycznej lub magazynowej doszło w Odessie, którą wraz z okolicami atakowano codziennie z wyjątkiem 7 marca (tego dnia nie zgłoszono na Ukrainie żadnego ataku z wykorzystaniem „szahedów”), Charkowie (11 marca), Sumach (6 i 7 marca) oraz obwodach winnickim (10 marca) i chmielnickim (6 marca). Agresor miał użyć łącznie 180 „szahedów”, a obrońcy deklarowali zestrzelenie 150.

9 marca rakiet balistyczna Iskander zniszczyła w okolicach Pokrowska w obwodzie donieckim dwie wyrzutnie systemu Patriot należące do baterii mobilnej wykorzystywanej w rejonach przyfrontowych (baterie działające w trybie stacjonarnym strzegą Kijowa i Odessy). To pierwszy potwierdzony przypadek zniszczenia elementów takiego systemu (w maju 2023 r. doszło do uszkodzenia składowych baterii chroniącej Kijowa, w którą uderzyły pociski hipersoniczne Kindżał). Wcześniej trasa przemarszu ukraińskiej kolumny została wyśledzona za pomocą drona. Brak reakcji na powietrzne środki rozpoznania i atak świadczy o tym, że nie była ona osłaniana przed atakiem powietrznym systemami przeciwlotniczymi krótkiego zasięgu, co w takim przypadku powinno być normą (Rosjanie do osłony systemów S-400 używają zestawów artyleryjsko-rakietowych Pancyr).

10 marca w ataku na Myrnohrad w obwodzie donieckim najeźdźcy mieli po raz pierwszy wykorzystać 250-kilogramowe naprowadzane bomby lotnicze z dodatkowym napędem rakietowym UMPB D-30SN, stanowiące odpowiednik dostarczanych Kijowowi przez Amerykanów pocisków GLSDB. Przy zasięgu i precyzji ataku zbliżonych do parametrów rakiet z systemów S-300 (z głowicą o wadze 150 kg; początkowo podejrzewano, że agresor użył trzech takich pocisków) skala zniszczeń miała być znacząco większa. Lokalne władze zgłosiły uszkodzenie 17 bloków mieszkalnych i ranienie 10 cywilów. Naprowadzane bomby lotnicze różnego wagomiaru (do 1500 kg) stały się w ostatnich tygodniach głównym środkiem rażenia ukraińskich pozycji umocnionych, będąc w tym dużo skuteczniejsze niż pociski artyleryjskie i rakiet. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego lotnictwo wroga ma przeprowadzać z ich wykorzystaniem przeciętnie 100 ataków na dobę (11 marca odnotowano rekordową liczbę 114 uderzeń lotniczych).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie drony kamikadze uderzyły w kolejne obiekty przemysłu naftowego i składy paliwa na terytorium FR. 12 marca Ukraińcy przeprowadzili zmasowany atak na kilka rosyjskich obwodów, w trakcie którego trafiony został jeden z obiektów przetwórczych rafinerii Łukoilu w Kstowie w obwodzie niżnowogrodzkim oraz zbiornik kompleksu paliwowo-energetycznego w Orle. Ukraińskie bezzałogowce wywołały też pożary w bazie paliwowej w Kursku (10 marca) i składzie paliwa Michałowskiego Kombinatoru Wydobyczo-Przetwórczego w obwodzie kurskim (6 marca; obiekt miał zostać trafiony dwukrotnie).

O wybuchu spowodowanym uderzeniem drona donoszono także z kombinatu Siewierstali w obwodzie wołogodzkiem. Niepowodzeniem zakończył się natomiast zmasowany atak bezzałogowych statków powietrznych na zakłady Beriewa w Taganrogu w obwodzie rostowskim (9 marca), w których produkuje się i remontuje samoloty wczesnego ostrzegania A-50. Według rosyjskich źródeł Ukraińcy mieli w nim użyć rekordowej liczby 41 bezzałogowców.

12 marca rzecznik prasowy wywiadu wojskowego Andrij Jusow oznajmił, że walczący po stronie ukraińskiej ochotnicy z Legionu „Wolna Rosja”, Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego i Batalionu Syberyjskiego dokonali wypadu na terytorium obwodów biełgorodzkiego i kurskiego. Podczas starć z siłami wroga zniszczono transporter opancerzony. Wypad miał charakter dywersyjny, był krótkotrwały, a jego celem było nagłośnienie udziału Rosjan wrogo nastawionych do reżimu putinowskiego.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

5 marca Służba Bezpieczeństwa Ukrainy podała, że wróg zwiększył liczbę zakrojonych na dużą skalę ataków cybernetycznych – z 1,4 tys. w 2021 r. do 4,5 tys. w latach 2022–2023. Federalna Służba Bezpieczeństwa i wywiad wojskowy werbują studentów uczelni technicznych do prac nad tworzeniem szkolidowego oprogramowania mogącego zakłócić funkcjonowanie ukraińskiej infrastruktury krytycznej.

Potencjał militarny Ukrainy

8 marca ukraiński resort obrony przekazał, że według stanu na styczeń 2024 r. na etatach wojskowych w armii służy ponad 45 tys. kobiet, a do końca roku ich liczba ma wzrosnąć do ok. 62 tys. Dla porównania w 2014 r. było ich ok. 16,5 tys.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Dziennik „The New York Times” poinformował, że pierwsze myśliwce F-16 dla Ukrainy są już gotowe, a sześć maszyn może trafić tam w lipcu, po zakończeniu szkolenia pilotów. 11 marca gazeta donosiła, że problemem nie jest brak samolotów, których dotychczas obiecano Kijowowi 45, lecz niedostateczna liczba pilotów i ograniczenia procesu szkolenia. Do lata br. 12 z nich ma ukończyć kursy podstawowe w Danii, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, co pozwoli im na szkolenie bojowe w specjalnie do tego celu utworzonym centrum w Rumunii, gdzie oczekują już instruktorzy z krajów NATO. Sześć maszyn i 12 pilotów będzie stanowiło ekwiwalent połowy eskadry (w standardzie przyjętym przez ukraińskie lotnictwo), lecz przekazanie Ukraincom pierwszych F-16 nie będzie równoznaczne z włączeniem ich do działań na froncie. Osiągnięcie gotowości operacyjnej będzie zależało od postępów szkolenia w Rumunii.

8 marca francuski resort obrony przekazał, że w tym roku zamierza rozszerzyć program szkolenia ukraińskiej armii, w tym personelu lotniczego i marynarki wojennej. Od początku inwazji Francja przeszkoliła prawie 10 tys. ukraińskich żołnierzy, w tym 8,8 tys. w 2023 r. Obecne szkolenia dotyczą taktyki walki w miastach i okopach, użytkowania i konserwacji uzbrojenia, opieki zdrowotnej, logistyki oraz rozminowywania.

8 marca prezydent Zełenski złożył wizytę w Turcji, gdzie spotkał się z prezydentem Recepem Tayyipem Erdoğanem. Przekazał mu listę ukraińskich więźniów przetrzymywanych przez Rosję, licząc na skuteczne pośrednictwo Ankary w ich uwolnieniu. Wśród nich znajdują się represjonowani Tatarzy krymscy. Tego samego dnia ukraiński przywódca nadał nazwę „Hetman Iwan Wyhowski” budowanej w stoczni w Stambule korwecie klasy Ada, której stępkę położono 18 sierpnia ub.r. Okręt jest drugą z kolei jednostką tego typu. Pierwszą – „Hetman Iwan Mazepa” – zwodowano 2 października 2022 r., a po wejściu do służby (do końca br.) ma ona zostać jednostką flagową ukraińskiej marynarki wojennej.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Komentując 7 marca uzgodnienie z MSZ kandydatury byłego głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy Wałerija Załużnego na stanowisko ambasadora w Wielkiej Brytanii, prezydent Zełenski stwierdził, że to sam generał był zainteresowany objęciem funkcji dyplomatycznej. Szef MSZ Dmytro Kułeba podkreślił, że doświadczenie wojskowe Załużnego będzie atutem podczas misji dyplomatycznej. Decyzja o wysłaniu go na placówkę zagraniczną to zabieg polityczny i próba zmarginalizowania cieszącego się ogromną popularnością generała mogącego stać się konkurentem politycznym Zełenskiego.

Ukraińskie służby kontynuują walkę z przemytem za granicę mężczyzn uchylających się od wojska. 8 marca służba graniczna zatrzymała zmierzający do Rumunii mikrobus przewożący 34 uciekinierów w wieku od 25 do 40 lat. Każdy z nich zapłacił przemytnikom po 10 tys. euro. O dużej skali procederu przemytniczego świadczą dane opublikowane przez dziennikarzy śledczych z [Niezależnego Centrum Antykorupcyjnego \(NGL\)](#) – od początku wojny z obwodu lwowskiego wyjechało na podstawie wyłudzonych dokumentów umożliwiających przekroczenie granicy 2248 mężczyzn. W uzyskaniu zezwoleń pośredniczyły organizacje społeczne i kulturalne. „Usługa” kosztowała od 3 do 5 tys. dolarów. 11 marca serwis analizujący dane rejestrów sądowych i biznesowych [Opendatabot](#) wskazał na rosnącą liczbę spraw o uchylanie się od służby wojskowej. W 2023 r. było ich 1257, z czego 60 zakończyło się wyrokami skazującymi na pozbawienie wolności.

Sytuacja na terenach okupowanych

11 marca na terenach okupowanych rozpoczęło się przedterminowe „głosowanie w wyborach prezydenckich”. Ma ono charakter wymuszonego plebiscytu – lotne „komisje wyborcze” odbierają głosy od mieszkańców w ich domach i na ulicach. Akcja potrwa do 17 marca.

Druga podróż Li Huia – pozorowana chińska mediacja w sprawie Ukrainy

14 marca 2024 r. | *Michał Bogusz, współpraca: Witold Rodkiewicz, Tadeusz Iwański*

W dniach 3–11 marca specjalny przedstawiciel ChRL ds. Eurazji Li Hui odbył drugą podróż w związku z wojną rosyjsko-ukraińską. Inaczej niż w maju 2023 r. – kiedy najpierw udał się do Kijowa – rozpoczął ją od wizyty w Moskwie, gdzie spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych FR Michailem Gałuzinem. Następnie odwiedził kolejno Brukselę, Warszawę, Kijów, Berlin i Paryż (zob. Aneks). W pierwszym z tych miast rozmawiał również z Gabrielem Luechingerem – szefem Wydziału Bezpieczeństwa Międzynarodowego w szwajcarskim Federalnym Departamencie Spraw Zagranicznych.

Komentarz

- Ponowna podróż Li Huia tuż po drugiej rocznicy wybuchu wojny miała przypomnieć o istnieniu chińskiego „planu” dochodzenia do jej politycznego zakończenia. W rzeczywistości jednak jego głównym adresatem są państwa tzw. Globalnego Południa. Pekin pragnie zaprezentować się jako pragmatyczne mocarstwo dążące do doprowadzenia do szybkiego zawieszenia broni. Ma to kontrastować z postawą Amerykanów – a zwłaszcza ze stanowiskiem Waszyngtonu – wobec izraelskiej operacji w Gazie przeciwko Hamasowi. W tym kontekście spotkania w Europie mają uwiarygodniać narrację Chin, ale nie stanowią celu samego w sobie – Pekin ma najpewniej świadomość, że jego propozycja mediacyjna nie zostanie wykorzystana. Podróż posłużyła też do przekazania stronie europejskiej i Kijowowi

rosyjskich warunków zakończenia wojny oraz budowania presji na „kompromis” z Moskwą, mający prowadzić do korzystnej dla ChRL – bo osłabiającej spójność Unii i relacje transatlantyckie – rewizji europejskiego systemu bezpieczeństwa. Spotkało się to z jednolitym przekazem przedstawicieli UE, Polski, Niemiec i Francji, podkreślającym egzystencjalny dla Unii charakter konfliktu z Rosją, wolę wspomagania Ukrainy oraz negatywny wpływ chińskiego wsparcia dla FR na relacje ChRL–UE.

- Kijów wykorzystał wizytę do zaprezentowania własnej, bardziej realistycznej od rosyjskiej oceny aktualnej sytuacji w kraju i na froncie, a także do przekazania informacji o braku gotowości do negocjacji i ustępstw wobec Rosji. Gospodarze pokazali chińskiemu gościowi szczątki strąconej północnokoreańskiej rakiety oraz inne elementy uzbrojenia z „państw trzecich” (niewykluczone, że chińskie) używane przez FR do ataków na Ukrainę. Dali tym do zrozumienia, że wiarygodność ChRL jako państwa neutralnego, które mogłoby stać się pośrednikiem w ewentualnych rozmowach z Kremlem, jest wątpliwa. Jednocześnie przypomnieli o przygotowywanym w tym roku Globalnym Szczycie Pokojowym na podstawie Formuły Pokoju prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, wskazując na ryzyko groźnego incydentu w okupowanej przez Rosjan Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej, jak również na fakt porywania przez nich ukraińskich dzieci. W ten sposób gospodarze zasygnalizowali obszary, w których wsparcie Pekinu (w tym poprzez nacisk na Moskwę) mogłoby odbudować zaufanie doń Kijowa.
- Rosja wprawdzie dostrzega, że działania ChRL mają charakter pozorny, lecz na wszelki wypadek wołała tym razem zademonstrować swój dystans do nich. Znalazło to odzwierciedlenie w opowieści wizyty chińskiego posłannika w Moskwie (minimalne nagłośnień, rozmowy na stosunkowo niskim szczeblu, wyraźne rozbieżności w treści opublikowanych komunikatów ze spotkania). Wynika to z obaw, że Pekin nie jest zdolny do kontrolowania sytuacji i gdyby jego inicjatywa spotkała się z pozytywną reakcją, to postawiłoby to FR w kłopotliwym położeniu, ponieważ ze względu na swą przewagę na froncie nie jest ona obecnie zainteresowana mediacją. Moskwie nie podoba się również podkreślanie przez Pekin zasady nienaruszalności granic i poszanowania suwerenności niepodległych państw, co on z kolei uznaje za niezbędny element narracji względem Globalnego Południa. Skrytykowała też wszelkie „dialogi” pokojowe pod auspicjami Ukrainy, wskazując na niechęć do udziału Li Huia w konferencjach pokroju tych organizowanych wcześniej m.in. w Kopenhadze czy Dżeddzie.
- Kierownictwo Komunistycznej Partii Chin mimo wszelkich pozorów zdaje sobie sprawę, że jego inicjatywa ma nikłe szanse powodzenia. W najbliższej przyszłości należy się jednak spodziewać, że Pekin będzie ponawiał analogiczne działania, prawdopodobnie angażując do tego państwa neutralne, aby zdyskontować sytuację na froncie do przekonania jak największej liczby państw trzecich do „realizmu” swojej propozycji oraz kontynuować oskarżanie Zachodu o podsycanie konfliktu i móc dalej powtarzać rosyjską narrację. Możliwe, że zechce wykorzystać także spodziewaną inicjatywę szwajcarską, aby równocześnie zmniejszyć presję Zachodu mającą zmusić Pekin do wpłynięcia na Moskwę.

ANEKS

Spotkania Li Huia w czasie drugiej podróży do Europy

W Brukseli Li Hui dyskutował z dyrektorem zarządzającym ds. Azji i Pacyfiku Niclasem Kvarnströmem oraz dyrektorem zarządzającym ds. Rosji, Partnerstwa Wschodniego, Azji Środkowej, Współpracy Regionalnej i OBWE Michaeliem Siebertem z Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Miał też osobne spotkanie z głównym doradcą przewodniczącej Rady Europejskiej ds. polityki zagranicznej Simonem Mordue. W Polsce został przyjęty przez sekretarza stanu w MSZ Władysława Teofila Bartoszewskiego. W Kijowie rozmawiał m.in. z szefem Biura Prezydenta Ukrainy Andrijem Jermakiem, pierwszą wicepremier i minister gospodarki Juliją Swyrydenko oraz szefem resortu spraw zagranicznych Dmytrem

Kułębą. Następnie udał się do Berlina, gdzie spotkał się z sekretarzem stanu w MSZ Thomasem Baggerem. Podróż zakończył w Paryżu rozmową z zastępcą dyrektora generalnego ds. politycznych i bezpieczeństwa w Ministerstwie Europy i Spraw Zagranicznych Jonathanem Lacôte.

Ukraina: spóźniona rozbudowa systemu fortyfikacji

15 marca 2024 r. | *Jakub Ber*

W lutym i marcu ukraińskie instytucje państwowe zaczęły zawiadamiać o trwających pracach przy budowie umocnień. Przygotowywane są rowy i przeszkody przeciwczołgowe oraz plutonowe punkty oporu, które docelowo mają zostać połączone w zintegrowany system obrony. Fakt ten potwierdzili też Rosjanie, publikując w mediach społecznościowych zrobione z dronów zdjęcia ukraińskich fortyfikacji polowych. Informacje na temat lokalizacji rejonów umocnionych oraz przetargów na budowę fortyfikacji utajniono. Z dostępnych danych wynika, że główny wysiłek skoncentrowano wzdłuż linii frontu w obwodach zaporoskim, donieckim i charkowskim, a także na newralgicznym odcinku granicy z Rosją rozciągającym się od okolic Charkowa do rzeki Sejm.

Realizacja tych prac to efekt zarządzeń ogłoszonych przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego 30 listopada 2023 r. Utworzono również specjalny sztab, który odpowiada za planowanie robót oraz przygotowanie niezbędnych materiałów budowlanych i ciężkiego sprzętu. Na jego czele stanęli wicepremier Mychajło Fedorow i minister obrony Rustem Umierow. Stawianie fortyfikacji ma przebiegać dwutorowo. Bezpośrednio w pasie obrony poszczególnych grup operacyjnych zajmą się nim pododdziały saperów. W odległości do parudziesięciu kilometrów od linii bojowej umocnienia będą wznoszone połączonym wysiłkiem wojska, administracji obwodowych i przedsiębiorstw budowlanych.

Komentarz

- Dotychczasowy przebieg wojny ukraińsko-rosyjskiej pokazał doniosłe znaczenie fortyfikacji polowych, zwłaszcza dla strony prowadzącej obronę poza terenem zurbanizowanym. Najjaskrawszym tego przykładem jest doświadczenie ukraińskiej ofensywy z lata 2023 r. w obwodzie zaporoskim. Do najważniejszych czynników, które zdecydowały o jej niepowodzeniu, należał umiejętnie wybudowany i głęboko urzutowany rosyjski system obrony oparty na rozległych polach minowych, przeszkodach przeciwczołgowych i umocnieniach ziemnych dla piechoty. Ze względu na duże nasycenie pola walki artylerią i dronami uderzeniowymi prowadzenie obrony w otwartym terenie bez choćby podstawowych fortyfikacji polowych osłoniętych przed obserwacją z powietrza przekłada się na znaczne straty w piechocie i jej demoralizację.
- Zaniechanie budowy umocnień polowych krytykowano na Ukrainie co najmniej od końca 2022 r., kiedy to okazało się, że – pomimo kilkumiesięcznych walk na przedpolach Bachmutu i Sołedaru – pozycje na skrzydłach obu tych miast nie zostały zawczasu przygotowane do obrony, co skutkowało nieuzasadnionymi stratami. Dużo silniejsza fala niezadowolenia przeszła przez media w drugiej połowie lutego br., kiedy to po odwrocie z Awdijiwki ukraińska piechota musiała okopywać się na zaimprovizowanej linii oporu pod ogniem artylerii i dronów wroga. Pokazało to, że decyzja Zełenskiego o rozbudowie fortyfikacji z listopada 2023 r. była spóźniona co najmniej o kilka miesięcy.
- Wśród głównych problemów związanych obecnie ze wznoszeniem umocnień wymienić można ograniczone możliwości prowadzenia prac w pasie położonym do 15–20 km od linii frontu, znajdującym się w zasięgu artylerii polowej oraz dronów rozpoznawczych i uderzeniowych przeciwnika. Z tego

względem Rosjanie bardzo szybko namierzają drogi sprzęt ciężki i powstaje duże ryzyko jego zniszczenia. W związku z tym roboty na bezpośrednim zapleczu frontu prowadzone są głównie ręcznie przez małe, rozproszone grupy robocze, co przekłada się na tempo budowy. Najważniejszy wykonawca prac to Państwowa Specjalna Służba Transportu – formacja wojsk inżynierskich odpowiadająca dotąd głównie za zabezpieczenie funkcjonowania szlaków komunikacyjnych i rozminowanie. Wydaje się, że – pomimo rozwinięcia tej struktury w czasie wojny – pozostaje ona niezdolna do samodzielnego stawiania umocnień na dużą skalę i w proces ten muszą też zostać zaangażowane firmy cywilne. Analogiczne rozwiązanie organizacyjne stosowali Rosjanie przy wznoszeniu swoich linii obronnych od końca 2022 r.

- Skuteczna budowa zintegrowanego systemu fortyfikacji, wzmocnionego o pola minowe i osłaniającego kluczowe węzły komunikacyjne, powinna poprawić potencjał obronny Ukrainy i znacznie zredukować zagrożenie głębokiego przełamania frontu przez wroga. Pierwszoplanowe znaczenie ma przygotowanie pozycji na kierunku jego aktualnie głównego uderzenia w Donbasie, tj. na linii Wuhłedar–Kurachowe–Pokrowsk–Konstantynówka–Kramatorsk–Słowiańsk. Należy przy tym zaznaczyć, że umocnienia same w sobie nie bronią się – wymagają odpowiedniej obsady oraz nasycenia środkami ogniowymi. Ich budowa nie likwiduje więc konieczności przeprowadzenia pełnowartościowej mobilizacji i zasilenia armii nowymi ludźmi.

Imperatyw współpracy: strategia Komisji Europejskiej na rzecz przemysłu zbrojeniowego

18 marca 2024 r. | Łukasz Maślanka

5 marca Komisja Europejska (KE) oraz Wysoki Przedstawiciel ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE przedstawili Europejską strategię przemysłową w zakresie obronności (EDIS) oraz projekt rozporządzenia pod nazwą „Europejski program inwestycji w dziedzinie obronności” (EDIP). Ich cel to wzmocnienie europejskiej bazy przemysłowo-technologicznej sektora obronnego (EDTIB) poprzez zwiększenie tempa produkcji zbrojeniowej w krajach Unii, usunięcie przeszkód w dostępie do surowców, usprawnienie łańcuchów wytwórczych, a zwłaszcza skłonienie państw członkowskich do rozwijania wspólnych projektów zbrojeniowych i do wspólnych zakupów. Istotnym elementem tych zamierzeń jest też próba włączenia ukraińskiego sektora obronnego do kooperacji z firmami z UE. Z punktu widzenia instytucji unijnych dokumenty te mają charakter przełomowy – wieńczą podejmowane w obecnej kadencji KE wysiłki na rzecz kompleksowego wsparcia przez Unię produkcji zbrojeniowej od fazy badań rozwojowych aż po wspólną eksploatację sprzętu. Skuteczność EDIS i EDIP będzie jednak zależała od woli państw członkowskich do posługiwania się nowo tworzonymi instrumentami.

Strategia: więcej współpracy wewnątrz UE, mniej zakupów w państwach trzecich

Polityka bezpieczeństwa i obrony pozostaje obszarem wyłącznych kompetencji krajów członkowskich, ale KE coraz silniej stara się na nią wpływać – zwłaszcza w obrębie przemysłu zbrojeniowego, gdzie posiada kompetencje z zakresu polityki przemysłowej. Wysiłki te wyraźnie przyspieszyły po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, czego dowodem są przyjęte w 2023 r. Akt o wspieraniu produkcji amunicji (ASAP) oraz Akt na rzecz wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego przez wspólne zamówienia (EDIRPA). Według KE europejski przemysł zbrojeniowy dysponuje potencjałem i know-how umożliwiającymi konkurowanie z przodującymi na świecie Amerykanami, lecz pozostaje za nimi zdecydowanie w tyle ze względu na swoje rozdrobnienie, brak koordynacji produkcji i zamówień (tylko 18% wspólnych zakupów w 2021 r.), zbyt częste sięganie przez państwa członkowskie po sprzęt

wyprodukowany poza UE (78% zakupów w latach 2022–2023) oraz wciąż znacznie niższe w Unii niż w USA wydatki na cele wojskowe (w 2023 r. wszystkie państwa członkowskie przeznaczyły na obronę 270 mld euro, podczas gdy Stany Zjednoczone – 816,7 mld dolarów).

Opublikowana przez KE strategia dotycząca przemysłu zbrojeniowego ma przedstawić krajom UE perspektywę poprawy tej sytuacji i wyznaczyć niewiążące cele. Część z nich pojawiała się już wcześniej, jak chociażby ustanowiony w 2007 r. minimalny próg 35% wspólnych zamówień. Choć państwa członkowskie zdołały zrealizować go jedynie w połowie, to EDIS podwyższa go do 40%, a za datę graniczną do osiągnięcia tego wyznacza 2030 r. Równie ambitne są pozostałe dwa cele: do końca tej dekady wartość wewnątrzunijnego handlu uzbrojeniem i sprzętem wojskowym powinna wynosić 35% wartości całego rynku (firmy mają czerpać więcej niż obecnie zysków ze sprzedaży produktów krajom UE niż z eksportu poza Unię), a połowa budżetu wydawanego na modernizację armii powinna wzmacniać europejskie spółki zbrojeniowe (do 2035 r. – 60%).

KE, zachęcając kraje członkowskie do zwiększenia nakładów na zbrojenie, jednocześnie tworzy instrumenty pozwalające na koordynowanie i uzgadnianie priorytetowych zakupów, zachęty finansowe dla wspólnych przedsięwzięć, a nawet źródło wiedzy o wytwarzanym w ramach UE uzbrojeniu i sprzęcie wojskowym (brak świadomości ich istnienia miał wpływać na decyzje o zakupach za granicą). Zgodnie z tą wizją europejski przemysł powinien sprawniej odpowiadać na wzrost popytu spowodowany rosyjską inwazją na Ukrainę i koncentrować się na kluczowych zdolnościach (np. drony). Strategia głosi także, że UE będzie się starała zachęcać rynek finansowy do odważniejszego wspomagania przemysłu zbrojeniowego. Działania w tym kierunku może też podjąć Europejski Bank Inwestycyjny. Strategia zakłada ponadto budowanie partnerstw, a szczególną wagę przywiązuje do stopniowego włączania Ukrainy we współpracę zbrojeniową, również za pomocą programów przewidzianych przez EDIP. Kwestia istotna, choć mogąca budzić kontrowersje z punktu widzenia komplementarności z NATO, to wzmocnienie interoperacyjności i wymieniałości zdolności obronnych. Dokument wskazuje na nadmierną tendencję państw członkowskich do uszczegóławiania wymagań w procesie pozyskiwania i certyfikacji sprzętu pod kątem konkretnych oferentów. Zdaniem autorów EDIS ustanowione w ramach Sojuszu porozumienia ramowe dotyczące standaryzacji (STANAG) nie wystarczają, aby temu przeciwdziałać. Dlatego mają one zostać uzupełnione systemem Europejskiej Agencji Obrony (EDSTAR).

Rozporządzenie: mechanizmy wsparcia przemysłu

EDIP to projekt rozporządzenia tworzącego instrumenty opisane w strategii, a zarazem nazwa głównego mechanizmu w nim zawartego. Pozostałe to: Europejskie projekty wspólnego zainteresowania, Europejski mechanizm sprzedaży produktów obronnych, Struktura na rzecz europejskiego programu zbrojeniowego (SEAP) oraz Fundusz na rzecz przyspieszenia transformacji łańcucha dostaw (FAST).

KE chce, aby proces legislacyjny EDIP zakończył się do połowy przyszłego roku, gdy przestanie obowiązywać ASAP (zaś z końcem 2025 r. wygaśnie instrument EDIRPA, zachęcający do wspólnych zakupów sprzętu, którego EDIP jest rozbudowaną kontynuacją). Sam EDIP to również rozwiązanie tymczasowe – ma zabezpieczać środki na wsparcie przemysłu zbrojeniowego w okresie między wygaśnięciem programów ASAP i EDIRPA a wejściem w życie nowej perspektywy budżetowej w 2028 r. Stąd ograniczone środki na ten cel – 1,5 mld euro, a kwota ta może jeszcze ulec zmniejszeniu pod presją Rady UE. Komisja ma jednak nadzieję, że sukces przedstawionych instrumentów skłoni Parlament Europejski i państwa członkowskie do hojniejszego dofinansowania kolejnych programów współpracy zbrojeniowej – już w ramach nowej wieloletniej perspektywy budżetowej. EDIP przewiduje dodatkowo możliwość użycia zysków z zamrożonych rosyjskich aktywów, ale tylko na przedsięwzięcia związane ze wsparciem Ukrainy i jej sektora zbrojeniowego.

Celem EDIP jest przyznawanie grantów przedsiębiorstwom podejmującym wspólne działania na rzecz wzmocnienia zdolności produkcyjnych, a także krajom członkowskim decydującym się na wspólne zakupy za pośrednictwem narodowych agencji zakupowych, powołanych konsorcjów lub Europejskiej Agencji Obrony. Dostęp do instrumentu ograniczono do firm mających siedzibę na terenie UE lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Wyjątki przewidziano dla mogących przedstawić gwarancję o braku restrykcji na użytkowanie i eksport wytwarzanego uzbrojenia podmiotom z państw trzecich. Katalog posunięć objętych dofinansowaniem jest długi, a uwzględniono w nim wspólne zakupy, wzmocnienie zdolności produkcyjnych, utrzymywanie ich w gotowości (*ever-warm facilities*), produkcję i wprowadzanie do sprzedaży sprzętu, jego testowanie, certyfikację i wspólne użytkowanie. Rozporządzenie wprowadza też szereg mechanizmów, które mają na celu m.in. upowszechnianie wiedzy o produkcji zbrojeniowej w UE, ułatwianie współpracy zbrojeniowej pomiędzy jej członkami, w tym tworzenie konsorcjów, zwiększenie dostępu do finansowania małych i średnich przedsiębiorstw sektora (zob. Aneks).

EDIP przewiduje również serię rozwiązań kryzysowych, a wśród nich umożliwienie KE – na wniosek państwa członkowskiego – nakazania firmie realizacji zamówienia o charakterze priorytetowym. Przepisy te próbowano wcześniej umieścić w projekcie ASAP, ale Rada UE je odrzuciła. W EDIP pojawia się też instytucja mająca koordynować jego wdrażanie – Rada Gotowości Produkcyjnej Przemysłu Obronnego (*Defence Industrial Readiness Board*). Będzie się ona składała z przedstawicieli KE, Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, Europejskiej Agencji Obrony oraz reprezentantów krajów członkowskich i stowarzyszonych.

Prognoza

EDIS i EDIP stanowią przede wszystkim silny sygnał polityczny w kierunku państw członkowskich, firm zbrojeniowych i sektora bankowego. Wskazują na priorytet produkcji zbrojeniowej w związku z coraz trudniejszą i bardziej nieprzewidywalną sytuacją międzynarodową. Skuteczność nowych instrumentów w ogromnym stopniu będzie jednak zależała od woli politycznej krajów członkowskich i ich umiejętności kooperacji między sobą. Objęcie Ukrainy większością mechanizmów EDIP ma potwierdzać determinację KE w stopniowej integracji sektorowej tego państwa z UE, a także chęć skorzystania z jego doświadczeń w niektórych dziedzinach (np. wytwarzania dronów). Powodzenie programu może wpłynąć na finansowanie podobnych mechanizmów w przyszłej perspektywie budżetowej. Szczególnie zainteresowane korzystaniem z EDIP mogą być małe i średnie przedsiębiorstwa, którym daje to szansę na nawiązanie współpracy międzynarodowej.

Przewidziana projektem rozporządzenia kwota 1,5 mld euro może budzić rozczarowanie. Jest ona jednak zaplanowana na dwa lata i świadczy o pilotażowym charakterze programu. Cały akt legislacyjny będzie przedmiotem długotrwałych negocjacji w Parlamencie (kolejnej już kadencji) i Radzie UE. Należy raczej spodziewać się, że państwa członkowskie będą dążyły do zmniejszenia jego budżetu i ograniczenia kompetencji koordynacyjnych, jakie przyznaje sobie w nim KE.

Podstawowe ryzyko może dotyczyć wytworzenia przez unijne instytucje nadmiernych oczekiwań względem proponowanych rozwiązań. Sprzyja temu wyznaczenie w EDIS nierealistycznych celów z zakresu współpracy krajów członkowskich i nabywania przez nie produktów zbrojeniowych. Choć z punktu widzenia interesów europejskich firm sektora obronnego jest to pożądane, to państwa będą kierowały się również imperatywami natury politycznej i wojskowej, takimi jak czas dostaw, interoperacyjność czy wzmocnienie sojuszu z USA lub Wielką Brytanią. W obecnej sytuacji KE powinna przede wszystkim działać na rzecz zwiększenia produkcji i ułatwienia dostępu do produktów zbrojeniowych, a dopiero w dalszej kolejności promować kooperację i hasło „Buy European”. Straconą szansą jest też nieuwzględnienie w EDIS kwestii podwyższania wydatków zbrojeniowych do przynajmniej 2% PKB i wprowadzenia w EDIP odpowiednich bonusów dla państw, które tak uczyniły.

ANEKS

Tabela. Mechanizmy zawarte w projekcie rozporządzenia o Europejskim programie inwestycji w dziedzinie obronności (EDIP)

Nazwa mechanizmu	Minimalna liczba uczestników	Budżet / Warunki dofinansowania	Cel mechanizmu
Europejski program na rzecz przemysłu obronnego (European Defence Industry Programme, EDIP)	3	1,5 mld euro + środki państw członkowskich, organizacji międzynarodowych i instytucji unijnych, ew. zyski z zamrożonych rosyjskich aktywów dla Ukrainy	Udzielanie grantów przedsiębiorstwom podejmującym wspólne działania na rzecz wzmocnienia zdolności produkcyjnych oraz państwom członkowskim decydującym się na wspólne zakupy bezpośrednie bądź za pośrednictwem powołanych konsorcjów lub Europejskiej Agencji Obrony.
Europejski mechanizm sprzedaży produktów obronnych (European Military Sales Mechanism)	-	W ramach budżetu EDIP	Upowszechnienie wiedzy na temat produkowanych w UE artykułów zbrojeniowych.
Europejskie projekty wspólnego zainteresowania (European Defence Projects of Common Interest)	4 (nie może uczestniczyć Ukraina)	Dofinansowanie ograniczone do 25% budżetu EDIP	Wsparcie dla tworzenia rezerw strategicznych uzbrojenia, zwiększenia zdolności administracyjnych do prowadzenia wspólnych zakupów, upraszczania ich procedur czy kupna oraz składowania dodatkowej ilości uzbrojenia i sprzętu wojskowego.
Struktura na rzecz europejskiego programu zbrojeniowego (Structure for European Armament Programme, SEAP)	3 (w tym przynajmniej 2 państwa członkowskie UE)	W ramach budżetu EDIP	W jej ramach państwa członkowskie mają wspólnie nabywać produkty zbrojeniowe i nimi zarządzać. Korzystanie z tego mechanizmu ma zapewniać zwiększone finansowanie w ramach EDIP i zwolnienia z VAT-u.
Fundusz na rzecz przyspieszenia transformacji łańcucha dostaw (Fund to Accelerate Defence Supply Chains Transformation, FAST)	Nie wskazano	Różne źródła finansowania	FAST ma za zadanie wspierać małe i średnie przedsiębiorstwa sektora zbrojeniowego, a zwłaszcza zmniejszać ryzyko ich funkcjonowania i ułatwiać dostęp do finansowania.
Instrument na rzecz wsparcia Ukrainy (Ukraine Support Instrument)	Obowiązują zasady ogólne	Refundacja do 100% kosztów działania (zamiast regularnych 35%)	Włączenie Ukrainy do wszystkich mechanizmów zawartych w rozporządzeniu poza Europejskimi projektami wspólnego zainteresowania.

Źródło: opracowanie własne.

Kruchy kompromis w sprawie dodatkowej pomocy wojskowej UE dla Ukrainy

19 marca 2024 r. | Łukasz Maślanka

18 marca Rada Unii Europejskiej przyjęła decyzję modyfikującą kształt Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF). Zapewnia ona zwiększenie refinansowania dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) przekazanych przez państwa członkowskie Ukrainie w ramach tego instrumentu o 5 mld euro, co oznacza, że łączna wysokość budżetu EPF w latach 2021–2027 wyniesie 17 mld euro. Nowością jest przeznaczenie części środków na zakup nowego UiSW niezależnie od dotychczasowych zwrotów za UiSW dostarczone Kijowowi z zasobów krajów UE i finansowania unijnej misji szkoleniowej EUMAM Ukraine (500 mln euro). Państwa, które przekazują Ukrainie UiSW bilateralnie, będą mogły odliczyć te koszty od wpłacanej do EPF składki.

Komentarz

- Rada UE przyjęła decyzję po wielomiesięcznych negocjacjach. Wypracowany kompromis znacząco odbiega przy tym od pierwotnego projektu wysokiego przedstawiciela ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josepa Borrelli, który chciał zabezpieczenia na potrzeby pomocy wojskowej dla Ukrainy kwoty do 20 mld euro w perspektywie czterech kolejnych lat. W ramach EPF miał w tym celu powstać odrębny mechanizm – Fundusz Pomocy Ukrainie (Ukraine Assistance Fund). Ostatecznie państwa członkowskie przychyliły się tylko do minimalnej modyfikacji pierwotnej decyzji o EPF – zasilono go kwotą wystarczającą, aby zapewnić wsparcie w 2024 r. Oznacza to, że kolejne podwyższenie pułapu pomocy będzie musiało stać się przedmiotem osobnego postanowienia Rady, ponownie wymagającego jednomyślności wszystkich członków Unii.
- Osiągnięty kompromis bierze pod uwagę interesy największego płatnika EPF, czyli Niemiec, które przez dłuższy czas blokowały jego reformę, domagając się wprowadzenia mechanizmu potrącania wartości pomocy udzielonej bilateralnie od składki na rzecz Instrumentu. Ostatecznie Berlin zrezygnował z żądania, aby rabat obejmował także wsparcie udzielone w poprzednich latach. Przyjęta forma kompromisu przesądza jednak o tym, że najbogatsze kraje UE nie będą musiały łożyć równocześnie zarówno na EPF, jak i na swoją pomoc dwustronną, jeżeli jej wartość w konkretnym roku przewyższy spodziewany zwrot za nią z Instrumentu. Przykładowo przekazując UiSW o wartości 1 mld euro, donator przy założeniu, że zwrot wyniesie 45%, potrąca ze swej składki na EPF 450 mln euro). Dokumenty wykonawcze muszą doprecyzować funkcjonowanie mechanizmu potrącania w taki sposób, aby nie zagroziło to finansowaniu misji szkoleniowej EUMAM Ukraine.
- Z części postulatów wycofała się Francja, która chciała szybszego wygaszenia refundacji za przekazywanie posiadanego UiSW Kijowowi. W zamyśle Paryża EPF powinien stać się mechanizmem opłacającym zakupy zbrojeniowe dla Ukrainy w zakładach przemysłowych w UE. Wprawdzie preambuła do decyzji Rady stawia sobie taki cel, lecz nie przewiduje daty granicznej, od której refundacja UiSW z zasobów państw członkowskich miałaby ustać – organ może to w przyszłości uczynić na wniosek Komitetu EPF. Decyzja umożliwia też krajom członkowskim nabywanie UiSW poza Unią, jeżeli europejski przemysł zbrojeniowy nie będzie w stanie wyprodukować go w tempie odpowiadającym ukraińskim potrzebom (pozwoli to m.in. wyłożyć fundusze na czeską inicjatywę amunicyjną).
- O braku entuzjazmu części państw dla dalszego wykorzystywania EPF jako mechanizmu refundacji pomocy wojskowej dla Ukrainy świadczy przeniesienie największych wpłat na ostatnie lata jego obowiązywania (2025–2027). Wynika to z chęci uniknięcia konieczności nowelizacji budżetów krajowych w 2024 r. Wprowadzona na życzenie Budapesztu klauzula pozwalająca uchylić się od współfinansowania pomocy wojskowej dla Ukrainy w zamian za przekazywanie takowej innym

państwom w ramach EPF może w przyszłości otwierać pole do naśladowania postawy Węgier przez kolejne kraje i generować problemy z refundacją dostaw dla tych wspierających militarnie Kijów. Budapeszt niezmiennie od wiosny 2023 r. blokuje też uruchomienie ósmej transzy wypłat z EPF w wysokości 500 mln euro. Pozytywnym sygnałem jest otwartość wysokiego przedstawiciela na ewentualne przeznaczenie na potrzeby Instrumentu części zysków ze skonfiskowanych rosyjskich aktywów – decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły.

Ukraińska dywersja w obwodach biełgorodzkim i kurskim. 754. dzień wojny

19 marca 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Kontrataki sił ukraińskich doprowadziły do wyparcia agresora z części pozycji na północny zachód od Awdijiwki i w Krasnohoriwce, niemniej nadal sytuację na froncie cechuje powolny postęp wojsk najeźdźczych. 12 marca Rosjanie poinformowali o zajęciu wsi Newełśke, stanowiącej dogodną platformę do działań oskrzydlających w kierunku południowym (Krasnohoriwka) i północnym (Perwomajśke), jednak w kolejnych dniach wstrzymali działania zaczepne na tym kierunku. Na zachód od Awdijiwki doprowadzili do względnego wyrównania frontu na linii Berdyczi–Orliwka–Toneńke. W obwodzie zaporożskim siły rosyjskie wyparły obrońców z kolejnych pozycji w rejonie Werbowego na południowy wschód od Orichiwa, zaktywizowały się także w rejonie Hulajpola, gdzie od lata ub.r. panował względny spokój.

Dowództwo ukraińskie zwraca uwagę na coraz większe dysproporcje w sile ognia pomiędzy obrońcami a agresorem. 18 marca wiceminister obrony generał Iwan Hawryluk poinformował, że od początku br. rosyjska przewaga w artylerii wynosi 7:1. W ciągu pierwszych 77 dni 2024 r. Rosjanie mieli zrzuć na pozycje ukraińskie ponad 3,5 tys. bomb lotniczych – 16 razy więcej niż w 2023 r. Tymczasem siły ukraińskie mają się borykać z coraz większym niedoborem pocisków artyleryjskich i rakiet. Doniesienia Hawryluka potwierdza przekaz ukraińskiego Sztabu Generalnego, według którego odnotowano kolejny rekord w dobowej liczbie ataków lotniczych na pozycje obrońców – 15 marca Rosjanie mieli ich przeprowadzić 130.

Sytuacja na terenach okupowanych

„Wybory” prezydenta FR miały na terytoriach okupowanych formę plebiscytu naruszającego zasady rosyjskiego prawa. Trwał on od 13 marca, a frekwencja rzekomo przekroczyła 80%. Dane te są niewiarygodne, ponieważ samo „głosowanie” było de facto operacją specjalną realizowaną pod nadzorem służb specjalnych i wojska, a do urn trafiały karty wypełniane przez osoby nieuprawnione.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Pod nadzorem ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) od 11 marca w rejonie przygranicznym obwodów biełgorodzkiego i kurskiego kontynuowane są działania bojowe realizowane przez oddziały złożone z obywateli rosyjskich walczących po stronie Ukrainy. Żołnierze Rosyjskiego Korpusu Ochotniczego, Legionu „Wolna Rosja”, Batalionu Syberyjskiego oraz pododdziałów czeczeńskich przejęli kontrolę nad kilkoma miejscowościami, nie napotykając skutecznego oporu ze strony przeciwnika i biorąc niewielką grupę jeńców. Ich działania wspierane były przez siły ukraińskie, m.in. z systemów artylerii raketowej ostrzeliwano stolicę obwodu biełgorodzkiego. 19 marca gubernator tego obwodu Wiaczesław Gładkow

przyznał, że ostrzał ukraiński zmusił władze do wysiedlenia wielu wiosek w rejonach przygranicznych, oraz zapowiedział ewakuację dzieci w głąb Rosji. Ograniczone działania militarne rosyjskich ochotników mają na celu zdestabilizowanie sytuacji na terytorium FR i stanowiły próbę zakłócenia przebiegu „wyborów” prezydenckich. W wymiarze militarnym operacja służy wiązaniu dodatkowych sił rosyjskich, które po raz kolejny nie są w stanie zapewnić skutecznej ochrony obszaru przygranicznego.

Ukraińskie służby specjalne, chcąc zakłócić głosowanie w Rosji, przeprowadziły działania w cyberprzestrzeni. 15 marca HUR poinformował, że ukraińscy hakerzy zakłócili funkcjonowanie portalu usług administracji państwowej umożliwiającego oddanie głosu w formie elektronicznej. Trudności w dostępie do systemu mieli m.in. mieszkańcy Moskwy, Tiumeni i Nowosybirsk.

Ukraińskie drony kamikadze kontynuowały uderzenia na cele na terytorium Rosji, głównie infrastrukturę przemysłu naftowego. Nocą i rankiem 13 marca zaatakowano m.in. rafinerie w Riazaniu, Kstowie w obwodzie niżnonowogrodzkim oraz w rejonie miasta Kirszy w obwodzie leningradzkim. W pierwszej z wymienionych wybuchł pożar, w pozostałych nie odnotowano zniszczeń. Był to najprawdopodobniej największy z dotychczasowych ukraińskich ataków – strona rosyjska informowała o zniszczeniu 58 bezzałogowców. Wieczorem 13 marca drony uderzyły w rafinerię w Nowoszachtyńsku w obwodzie rostowskim, gdzie w wyniku uszkodzeń wstrzymano produkcję. 16 marca celem ataków były rafinerie w Syzranu i Nowokujbyszewsku w obwodzie samarskim, w obu wybuchł pożar. Dzień później ukraińskie bezzałogowce uderzyły w rafinerię w Słowiańsku na Kubaniu w Kraju Krasnodarskim, co również wywołało pożar (zginąć miał jeden z pracowników). 17 marca atakowane miały być także obiekty w obwodach biełgorodzkim, jarosławskim, kałużskim i rostowskim, nie ma jednak doniesień o trafieniach. Rosjanie deklarowali zniszczenie tego dnia 35 ukraińskich dronów.

Zgodnie z zachodnimi szacunkami prowadzone od stycznia ataki na rafinerie doprowadziły do okresowego zmniejszenia dziennych mocy przerobowych rosyjskiego przemysłu naftowego o 10–15% (600 tys. baryłek według Gunvor; 900 tys. według JP Morgan). W omawianym czasie celem ataków było 12 rafinerii. W części z nich doszło do uszkodzenia instalacji – czas ich naprawy szacuje się na kilka tygodni lub nawet miesięcy. Mimo powtarzających się uderzeń władze FR nie zapewniły obrony powietrznej obiektów należących do rosyjskich oligarchów. Prawdopodobnie rządzący chcą wymusić na właścicielach pokrycie jej kosztów, co byłoby z ich strony dodatkową daniną na zbrojenia.

Rosyjskie ataki powietrzne

Głównym celem rosyjskich ataków z wykorzystaniem rakiet i dronów kamikadze pozostaje zaplecze walczących wojsk ukraińskich w strefie przyfrontowej. Dwukrotnie (13 i 19 marca) wrogie pociski uderzyły w Sełydowe, będące ważnym węzłem logistycznym jednostek ukraińskich operujących na północny zachód od Doniecka (w rejonach Awdijiwki i Marjinki). Atakowano też inne lokalizacje w obwodach charkowskim i donieckim, m.in. Charków i Słowiańsk.

Strona ukraińska zwraca uwagę na nową taktykę wykorzystania przez Rosjan pocisków Iskander-M – uderzenie w krótkim odstępie czasu dwiema rakietami w to samo miejsce. 15 marca w Odessie dwa iskan-dery uderzyły w obiekt zajmowany przez ukraińskie MSW, według części źródeł dyslokowano tam pododdziały Brygady Szturmowej Policji „Gniew”. Strona ukraińska informowała o 21 zabitych oraz 73 rannych cywilach i funkcjonariuszach. Wśród poległych znalazł się dowódca Pułku Szturmowego Policji „Cunami” podpułkownik Ołeksandr Hostiszczew. 17 marca podobny atak przeprowadzono w Mikołajowie, gdzie celem były zakłady remontowe broni pancernej.

Rosjanie zintensyfikowali uderzenia na rejony graniczące z FR. 14 marca w wyniku serii ataków na infrastrukturę nadawczą doszło do czasowego zaniku sygnału radiowego i telewizyjnego w obwodach sumskim i charkowskim. Rakiety i drony kamikadze uderzyły m.in. w Konotop (trzykrotnie) oraz

w Sumy. 18 marca „szahedy” zaatakowały cele w głębi terytorium Ukrainy. O trafieniach donoszono z obwodów połtawskiego (w rejonie Krzemieńczuka), kirowohradzkiego i chmielnickiego. O odparciu ataku bez strat poinformowały władze obwodu kijowskiego. Łącznie od 12 marca wieczorem do 19 marca rano w cele na Ukrainie miało uderzyć 60 rakiet (głównie z systemów S-300) i 105 „szahedów”. Obrońcy donosili o zestrzeleniu jednej rakiety i 82 dronów.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

17 marca siły ukraińskie uniemożliwiły trzem rosyjskim grupom dywersyjno-rozpoznawczym przedostanie się w głąb obwodu sumskiego. Strona ukraińska podkreśliła, że do odparcia Rosjan wykorzystano oddziały Państwowej Służby Granicznej, jednostek Gwardii Narodowej i Sił Zbrojnych wspierane ogniem artylerii. Rejony przygraniczne obwodu sumskiego znajdują się pod systematycznym ostrzałem sił rosyjskich, a powtarzające się próby ataków niewielkich oddziałów specnazu są odpowiedzią na aktywność sił ukraińskich na terytorium FR.

Potencjał militarny Ukrainy

18 marca premier Denys Szmyhal oświadczył, że rząd przeznaczył dodatkowe 5 mld hrywien (ok. 128 mln dolarów) na zakup dronów. Szefowa ukraińskiego resortu gospodarki Julija Swyrydenko zauważyła, że do chwili obecnej z producentami bezzałogowców zawarto już umowy o wartości ok. 30 mld hrywien (ponad 760 mln dolarów), a w przygotowaniu są kontrakty opiewające na kwotę 14 mld hrywien (ponad 350 mln dolarów). Strona ukraińska twierdzi, że miejscowe przedsiębiorstwa są gotowe do wyprodukowania – w nieokreślonym terminie – przeszło miliona dronów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

12 marca Stany Zjednoczone ogłosiły przekazanie Ukrainie pierwszego od grudnia pakietu wsparcia wojkowego o wartości 300 mln dolarów. W 55. – licząc od sierpnia 2021 r. – amerykańskim pakiecie pomocy znalazły się m.in. rakiety do wyrzutni Stinger, pociski GMLRS do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz amunicja strzelecka. Zostaną one przekazane z zasobów armii amerykańskiej w ramach Presidential Drawdown Authority. Wcześniej media informowały, że do pakietu wejdą też pociski balistyczne ATACMS, co ostatecznie nie potwierdziło się. Dwa dni później rzecznik Pentagonu Sabrina Singh stwierdziła, że przekazany pakiet pomocy stanowi „przypadek wyjątkowy” i nie ma możliwości powtórzenia podobnego posunięcia bez zatwierdzenia przez Kongres USA nowych środków na pomoc Kijowowi.

Również 12 marca nowe pakiety wsparcia zapowiedziały Dania – ma ona przeznaczyć na ten cel 335 mln dolarów – i Francja. Szesnasty z kolei pakiet duński obejmuje armatohaubice CAESAR (nowej produkcji francuskiej), moździerz samobieżny 120 mm oraz amunicję do obydwu tych dział. Pociski kalibru 155 mm do armatohaubic mają zostać dostarczone we współpracy z Czechami i Estonią. W ramach nowego pakietu francuskiego, którego wartości nie ujawniono, „w najbliższych miesiącach” przekazanych zostanie sześć armatohaubic CAESAR i 150 dronów. Premier Gabriel Attal zapowiedział także dostarczenie w późniejszym terminie kolejnych 12 armatohaubic CAESAR, 40 pocisków manewrujących SCALP i ok. 600 lotniczych bomb kierowanych AASM – po 50 sztuk miesięcznie. 14 marca bułgarski resort obrony poinformował o zakończeniu przewozu na Ukrainę 100 transporterów opancerzonych BTR-60.

18 marca Rada Unii Europejskiej przyjęła decyzję o zwiększeniu refinansowania dostaw uzbrojenia i sprzętu wojkowego (UiSW) realizowanych przez państwa członkowskie dla Ukrainy w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF) o 5 mld euro. Nowością jest przeznaczenie części środków na zakup nowego UiSW (prawdopodobnie 1 mld euro) niezależnie od dotychczasowych zwrotów za UiSW

dostarczone Kijowowi z zasobów państw członkowskich (2,6 mld euro) i finansowania unijnej misji szkoleniowej EUMAM Ukraine (500 mln euro). Kraje, które dostarczają Ukrainie uzbrojenie i sprzęt wojskowy bilateralnie, będą mogły odliczyć te koszty od wpłacanej do EPF składki.

Partia pokoju: sygnały z SPD o zamrożeniu wojny na Ukrainie

19 marca 2024 r. | *Kamil Frymark, Lidia Gibadło*

14 marca Bundestag po raz kolejny odrzucił wniosek frakcji CDU/CSU o wyrażenie zgody na dostawy pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Taurus dla Kijowa. W trakcie dyskusji na ten temat przewodniczący klubu parlamentarnego SPD Rolf Mützenich skrytykował inicjatywę opozycji i wysunął propozycję debaty o „zamrożeniu i zakończeniu” wojny na Ukrainie. Wypowiedź została negatywnie oceniona zarówno przez chadeków, jak i partie koalicji, których przedstawiciele zarzucili SPD podważanie wiarygodności RFN jako kluczowego sojusznika Kijowa oraz zachęcanie Rosji do kontynuowania inwazji.

W odpowiedzi Mützenich oskarżył oponentów o wyrwanie zdań z kontekstu oraz zadeklarował jednoznaczne poparcie dla suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy w jej granicach sprzed 2014 r. Dodał przy tym, że jedynie Kijów może podjąć decyzję o zawieszeniu broni i zamrożeniu konfliktu. Taką linię interpretacji jego słów przyjmują obecnie pozostali politycy SPD, w tym współprzewodniczący Lars Klingbeil, który jednocześnie podkreślił zasadność rozmów o sposobach zakończenia wojny.

Komentarz

- Wystąpienie Mützenicha jest precedensem w dyskusji o wojnie na Ukrainie – po raz pierwszy polityk wysokiego szczebla partii rządzącej wskazał zamrożenie konfliktu jako etap jego zakończenia. Przekaz ten zaczyna stopniowo dominować w narracji SPD – podkreśla się status RFN jako głównego europejskiego donatora pomocy wojskowej i otwarcie wyraża rozczarowanie skalą wsparcia udzielanego przez inne państwa. Jednocześnie stronnicy Mützenicha z lewicowego skrzydła SPD (a we frakcji stanowią oni większość), odwołując się do tradycji *Ostpolitik*, krytykują koncentrację na pomocy militarnej jako narzędziu zakończenia wojny. W tym przekazie wybrzmiewa wezwanie do podjęcia działań dyplomatycznych, gdyż dalsze zwiększanie wsparcia wojskowego jednoznacznie wiąże się z jej przedłużaniem i ryzykiem eskalacji, a także – niechęcią do jej zakończenia. Prominentnym oponentem takiego stanowiska jest socjaldemokratyczny minister obrony Boris Pistorius – najpopularniejszy aktualnie polityk w kraju, wprost mówiący o potrzebie zwycięstwa Ukrainy. W obliczu zbliżających się wyborów – wiosennych do Parlamentu Europejskiego i jesiennych w trzech wschodnich krajach związkowych – niechętnie pseudopacyfistycznemu kursowi ugrupowania głosy innych deputowanych SPD, takich jak Michael Roth czy Nils Schmid, będą jednak jeszcze bardziej marginalizowane. W grudniu ubiegłego roku Rotha nie wybrano ponownie do zarządu partii, w którym zasiadał nieprzerwanie od 2017 r.
- Stałe uwypuklanie takiej narracji wynika z wewnątrzpolitycznych kalkulacji i służy przede wszystkim poprawie niskich (15%) notowań przed wyborami. SPD kreuje się na odpowiedzialną partię pokoju, dbającą o bezpieczeństwo Niemiec w przeciwieństwie do pozostałych sił, a zwłaszcza CDU/CSU, prezentowanych niemal jako podżegacze wojenni. Celem jest zarówno przedstawienie w dobrym świetle sprzeciwu kanclerza Olafa Scholza wobec wysyłania taurusów na Ukrainę oraz zniwelowanie wrażenia jego politycznej izolacji, jak i zmobilizowanie własnych wyborców oraz pozyskanie elektoratu niechętnego militarnemu wspieraniu Kijowa. Prorosyjska i budująca kampanię na antyukraińskich hasłach AfD przoduje we wszystkich landach wschodnich, uzyskując powyżej 30% poparcia. Socjaldemokrati

mogą liczyć na 6–7% głosów w Saksonii i Turyngii oraz 17% w Brandenburgii. Przekazaniu taurusów sprzeciwia się 61% badanych Niemców, w tym 58% sympatyków SPD oraz 84% zwolenników AfD i 85% popierających BSW Sahry Wagenknecht.

- Pomoc dla Ukrainy, m.in. dla uchodźców z tego kraju, wywołuje coraz więcej sporów w koalicji rządzącej. Zieloni i FDP popierają zwiększenie dostaw broni dla Kijowa, oskarżając kanclerza o odejście od założeń *Zeitenwende*. Wprawdzie oba ugrupowania zachowują dyscyplinę koalicyjną w trakcie głosowań w Bundestagu i odrzucają kolejne wnioski chadeków o przekazanie Ukrainie taurusów, lecz ich przedstawiciele otwarcie opowiadają się za wysłaniem pocisków. Wraz z intensyfikacją kampanii przed wyborami do PE i w landach wschodnich napięcia wewnątrz koalicji będą rosły, usztywniając stanowisko Scholza w sprawie pomocy. Zarazem mało prawdopodobne wydaje się, aby na tym tle doszło do rozpadu koalicji – nie opłaca się to bowiem żadnej z partii ją tworzących.

Islamiści i „śląd ukraiński”. Zamach terrorystyczny pod Moskwą

23 marca 2024 r. | Marek Menkiszak, Piotr Żochowski

22 marca w godzinach popołudniowych w podmoskiewskim Krasnogorsku (przy północno-zachodnim odcinku obwodnicy moskiewskiej) do hali koncertowej Crocus City Hall wtargnęło około pięciu zamaskowanych mężczyzn uzbrojonych w broń automatyczną. Otworzyli oni bezładny ogień do przebywających w budynku cywilów, a następnie zdetonowali ładunki wybuchowe, co wywołało pożar i doprowadziło do zawalenia się dachu. Liczba ofiar ataku terrorystycznego to co najmniej 133 zabitych i ok. 140 rannych.

Sprawcy, poruszający się furgonetką (z białoruskimi numerami rejestracyjnymi) i sedanem (z tablicami z obwodu twerskiego), zbiegli z miejsca zdarzenia. Wkrótce po tym reprezentująca Państwo Islamskie agencja Amaq wydała krótki komunikat, w którym powiadomiła o przyjęciu przez ISIS odpowiedzialności za zamach w Krasnogorsku (kolejny, przekazany po południu 23 marca, zawierał m.in. zdjęcie czterech terrorystów).

W rosyjskich sieciach społecznościowych zaczęły krążyć listy, na których figurowało od czterech do sześciu poszukiwanych, rzekomo obywateli Tadżykistanu. 23 marca rano służby rosyjskie poinformowały, że nocą w miejscowości Chacun k. Briańska (ok. 100 km od granic Białorusi i Ukrainy) podczas próby zatrzymania samochodu z podejrzanymi doszło do strzelaniny i aresztowania dwóch obywateli Tadżykistanu (posiadają także obywatelstwo Rosji). Pierwsze doniesienia wskazywały jako miejsce incydentu okolice osady Tiopłyj 15 km od granicy z Białorusią. Następnie służby prasowe Kremla wydały komunikat, że szef FSB Aleksandr Bortnikow powiadomił Władimira Putina o zatrzymaniu 11 uczestników zamachu, w tym czterech bezpośrednich sprawców. W komunikacie FSB podano, że po ataku zamierzali oni przekroczyć granicę rosyjsko-ukraińską i „posiadali odpowiednie kontakty po stronie ukraińskiej”.

Prezydent Putin zabrał głos dopiero 23 marca po południu. W telewizyjnym wystąpieniu określił atak jako barbarzyński akt i poinformował o wprowadzeniu w kraju dodatkowych środków antyterrorystycznych. Potwierdził zatrzymanie sprawców i podkreślił, że próbowali oni uciec na Ukrainę, „gdzie przygotowano dla nich, ze strony ukraińskiej, okno dla przejścia”. Zapowiedział „sprawiedliwe” ukaranie wszystkich sprawców, organizatorów i inicjatorów zamachu. Jednocześnie wezwał naród do jedności, a inne państwa do współpracy w walce z terroryzmem.

Reakcje w Rosji

W późnych godzinach wieczornych 22 marca na miejsce zdarzenia wysłano szefa MSW Władimira Kołokolcewa. Jeszcze przed reakcją władz prokremlowski oligarcha Konstantin Małofiejew oskarżył Ukrainę o zorganizowanie zamachu i wskazał, że po ataku terrorystycznym w teatrze na Dubrowce w 2002 r. Rosja zwyciężyła w Czeczenii. Dodał, że Rosjanie są gotowi na kolejne zwycięstwo – zaproponował, aby ludność Ukrainy w ciągu 48 godzin opuściła miasta i wtedy nastąpi wreszcie ostateczne zakończenie tej wojny.

Zastępca przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew oświadczył, że jeśli okaże się, iż zamachu dokonali „terroryści reżimu kijowskiego, to nie da się z nimi i ich ideologicznymi inspiratorami postąpić inaczej, jak odnaleźć i bezlitośnie zniszczyć jako terrorystów”. Część rosyjskich propagandystów zaczęła ponadto kolportować informacje sugerujące „śląd ukraiński”. W nocy kilka prokremlowskich mediów elektronicznych, a następnie telewizja NTV wypuściły fałszywe nagranie stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji, na którym sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow wyraża radość z powodu zamachu, zapowiadając kolejne.

Pierwsze reakcje społeczne w Rosji to gesty żałoby i solidarności. Spontanicznie powstają miejsca pamięci, na których składane są kwiaty. Wiele osób oddaje krew dla rannych. Media informują o licznych kondolencjach napływających z całego świata.

Reakcje ukraińskie

Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy (HUR) i Centrum Walki z Dezinformacją Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony w podobnych oświadczeniach wskazały, że atak terrorystyczny w obwodzie moskiewskim był „świadomą prowokacją służb specjalnych Putina”. W komunikacie ukraińskiego MSZ kategorycznie odrzucono oskarżenia o ukraińskie sprawstwo i zasugerowano, że ich celem jest uzasadnienie ogłoszenia w Rosji kolejnej mobilizacji na potrzeby agresji na Ukrainę. Podobnie wypowiedzieli się rosyjscy ochotnicy walczący po stronie Kijowa.

Komentarz

- Według dostępnych informacji za najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń należy uznać atak islamistycznej grupy bojowej. Za tą wersją przemawiają – jak dotąd niepotwierdzone – informacje o tożsamości sprawców (nie jest jednak pewne, czy zatrzymani mają rzeczywisty związek z zamachem) oraz fakt, iż 7 marca ambasada USA w Moskwie wydała publiczne ostrzeżenie dla obywateli amerykańskich o zagrożeniu atakiem ekstremistów w Moskwie, wzywające do unikania miejsc publicznych zgromadzeń przez kolejne dwie doby (podobny komunikat wydała ambasada brytyjska). W wystąpieniu na kolegium FSB 19 marca Putin zdezawuował te ostrzeżenia, oskarżając państwa zachodnie o „szantaż”, próbę siania paniki i wywołania destabilizacji w Rosji. W ostatnich tygodniach pojawiały się także informacje o aktywnych działaniach służb rosyjskich przeciwko ekstremistom islamskim.
- Według doniesień mediów amerykańskich Waszyngton w ostatnich tygodniach informował stronę rosyjską o zagrożeniu atakami terrorystycznymi. Wedle części z nich miały je przygotowywać komórki Państwa Islamskiego – Chorasani (ISIS-K). Jest to grupa terrorystyczna powstała w 2015 r. w Afganistanie jako filia Państwa Islamskiego w Syrii, w której strukturach dużą rolę odgrywają m.in. Tadżycy i Uzbeki. Grupa ta posiada – trudne do jednoznacznej oceny – wpływy w diasporach migranckich (m.in. w Rosji i Turcji), pozostaje w ostrym konflikcie z talibami, a w ostatnich miesiącach przeprowadziła zamachy m.in. w Iranie, Pakistanie i Turcji.

- Alternatywą, lecz znacznie mniej prawdopodobną przyczyną zamachu jest zorganizowanie prowokacji przez FSB. Jej celem – po ewentualnym wskazaniu, jakoby to ukraińskie służby współpracowały z ISIS – byłoby uzasadnienie ogłoszenia kolejnego etapu mobilizacji w wojnie z Ukrainą i poważnej eskalacji wojny. W tej wersji przebiegu wydarzeń rzeczywiści sprawcy pozostaliby niewykryci, zaś winą obciążono by wybranych imigrantów, na których torturami wymuszono by przyznanie się do winy.
- Niezależnie od tego, kto był rzeczywistym organizatorem i sprawcą zamachu w Krasnogorsku, zdarzenie to zostanie wykorzystane przez Kreml do próby konsolidacji obywateli w obliczu zagrożenia zewnętrznego. Ton propagandy i pierwsze wypowiedzi rosyjskich polityków, w tym Putina, wskazują, że Kreml chce powiązać sprawców z Ukrainą i Zachodem. Rosyjscy propagandyści już wcześniej twierdzili, że Ukraina udziela schronienia islamskim radykałom, w tym terrorystom z ISIS. Prawdopodobnie atak zostanie wykorzystany przez Kreml jako pretekst do eskalowania agresji przeciwko Ukrainie (wzmoczenie ataków, mobilizacja i ofensywa) i państwom zachodnim (ataki „hybrydowe”).
- Fakt, iż rosyjskie władze i struktury siłowe bagatelizowały zachodnie ostrzeżenia i nie zadbały o zwiększoną ochronę imprez masowych, sprzyjać będzie forsowaniu teorii spiskowych (o ukraińskim i zachodnim sprawstwie), aby odciągnąć uwagę od nieudolności decydentów. Tak duża liczba ofiar zamachu i powolna reakcja służb mogą pogłębić niezadowolenie społeczne, w tym skierowane przeciwko władzom, nie spowodują jednak poważnych konsekwencji politycznych. Należy się liczyć ze wzrostem nastrojów antyimigranckich w Rosji – możliwe są pojedyncze akty przemocy wymierzone w przybyszy z Kaukazu i Azji Centralnej. Niewykluczone, że władze celowo do nich dopuszczają, aby skanalizować rozdrażnienie społeczne.

Rosjanie niszczą Dnieprzańską Elektrownię Wodną. 761. dzień wojny

26 marca 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

W dniach 19–26 marca nie doszło do znaczących zmian w położeniu obu armii. Główną areną walk był obszar położony na zachód od Awdijiwki wzdłuż linii Berdyczi–Orliwka–Toneńke–Perwomajśke, a także okolice Marjinki. Rosjanie koncentrują tam swoje wysiłki na froncie o długości ok. 50 km, intensywnie wykorzystując przy tym lotnictwo bombardujące. Bomby kierowane (przeważnie 250- i 500-kilogramowe) są największym atutem agresora i przyczyniają się do powolnego wypierania Ukraińców z zajmowanych przez nich pozycji. Rosjanie atakują też pod Czasiw Jarem oraz na wschód od linii wsi Terny–Jampoliwka–Torśke, lecz bez większych rezultatów. Żelżał natomiast ich nacisk w pobliżu Kupiańska, gdzie trwające od lata ubiegłego roku próby podejścia do tego miasta nie przyniosły żadnych istotnych efektów.

W skali całego, liczącego ok. 800 km długości (bez granicy państwowej) frontu Rosjanie są aktualnie w stanie prowadzić działania zaczepne ze zmienną intensywnością na kilku odcinkach, nieprzekraczających łącznie 100 km. Operacja ofensywna na szerszą skalę wymagałaby od nich koncentracji znacznie większej ilości sił i środków, w tym zaangażowania odwodów strategicznych, które na razie nie są gotowe do walki.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ciągu ostatniego tygodnia Rosjanie przeprowadzili serię zmasowanych ataków powietrznych na Ukrainę. Pod względem liczby użytych rakiet i dronów były to najsilniejsze uderzenia od prawie trzech miesięcy. Największe z nich odbyło się w nocy z 21 na 22 marca, kiedy agresor użył 63 dronów Shahed 136/131 oraz 88 pocisków manewrujących i balistycznych różnych typów (w tym 12 Iskander-M, siedmiu kindżałów oraz pięciu Ch-22). Obrońcom udało się zestrzelić 55 dronów i zaledwie 37 rakiet. Atak był dobrze zaplanowany, a dzięki swojej masowości i zastosowaniu zróżnicowanych środków uderzeniowych przyczynił się do znacznego przełamania systemu obrony powietrznej oraz zadania dużych strat ukraińskiej infrastrukturze energetycznej. Trafione zostały obiekty położone m.in. w Charkowie, Zaporozżu i Dnieprze oraz w obwodach sumskim, połtawskim, dniepropetrowskim, chmielnickim, winnickim, iwanofrankiowskim i lwowskim.

Osiem rakiet zniszczyło urządzenia Dnieprzańskiej Elektrowni Wodnej w Zaporozżu, co doprowadziło do trwałego wstrzymania produkcji energii elektrycznej. Według prezesa spółki Ukrhydroenerho Ihora Syroty zaporze wodnej nie grozi zniszczenie, jednak odbudowa elektrowni wymaga paru lat pracy ze względu na konieczność wyprodukowania na zamówienie specjalistycznej instalacji. W wielu rejonach Ukrainy doszło do przerw w dostawach prądu, trwających przeważnie od kilku do kilkunastu godzin.

Najgorsza sytuacja ma miejsce w Charkowie, gdzie od kilku miesięcy infrastruktura energetyczna poddawana jest regularnym atakom raketowym. Wskutek zniszczenia elektrociepłowni miasto zostało odcięte od głównego źródła energii elektrycznej i ogrzewania. Ucierpiały również przemysł i górnictwo w obwodach zaporoskim, dniepropetrowskim i donieckim. Dla ustabilizowania systemu energetycznego Ukraina zmuszona została do importu prądu w trybie awaryjnym z sieci Polski, Słowacji i Rumunii. Według szefa Państwowej Agencji Odbudowy Ukrainy Mustafy Najema część obiektów infrastruktury energetycznej udało się uchronić przed zniszczeniem dzięki systemowi zabezpieczeń, wybudowanemu z uwzględnieniem doświadczeń ataków powietrznych z zimy 2022/2023 r.

Rosyjskie uderzenia powietrzne miały miejsce także 21, 23, 24 i 25 marca, przy czym w tych dniach ukraińska obrona powietrzna wykazała się dość dużą skutecznością – zestrzeliła większość dronów i rakiet. Część z nich osiągnęła jednak cele, wśród których były obiekty infrastruktury energetycznej m.in. w Odessie. 24 marca – prawdopodobnie z wykorzystaniem rakiet Kindżał – trafione zostały urządzenia obsługujące podziemne magazyny gazu (najprawdopodobniej największy tego typu zbiornik w Europie, położony w pobliżu miasta Stryj w obwodzie lwowskim). Według prezesa Naftohazu Ołeksija Czernyszowa w wyniku ataku uszkodzona została jedynie część infrastruktury naziemnej, co nie wpłynie w znaczący sposób na funkcjonowanie rynku gazu na Ukrainie. Zbiornik znajduje się głęboko pod ziemią i w związku z tym jest stosunkowo odporny na uderzenia raketowe. To pierwszy tego typu atak w czasie wojny – dotychczas Rosjanie oszczędzali infrastrukturę służącą do transportu i przechowywania gazu.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 23 na 24 marca Ukraińcy przeprowadzili uderzenie powietrzne na Sewastopol z użyciem pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP i Neptun oraz dronów. Trafione miały zostać punkt dowodzenia Floty Czarnomorskiej oraz znajdujące się w stoczni remontowej okręty desantowe „Jamał”, „Azow” i „Kostiantyn Olszański” (ten ostatni to były okręt ukraińskiej Marynarki Wojennej, przejęty przez Rosjan na Krymie w 2014 r.). Jak dotąd nie pojawiły się wiarygodne informacje o skali rosyjskich strat i stopniu uszkodzenia okrętów. W nocy z 24 na 25 marca ukraińskie drony zaatakowały elektrownię w Nowoczerkasku (obwód rostowski FR), co doprowadziło do pożaru i wstrzymania pracy części bloków.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Władze Ukrainy jednoznacznie odrzucają oskarżenia o współpracę z ISIS. Ukraiński wywiad wojskowy (HUR) stoi na stanowisku, że działania terrorystów były celową prowokacją kremlowskiego reżimu. 23 marca prezydent Wołodymyr Zełenski, reagując na aktywność rosyjskiej propagandy zarzucającej Ukrainie udzielenie wsparcia atakowi terrorystycznemu na podmoskiewską salę koncertową, powiedział, że Władimir Putin „i inne szumowiny” próbują „zrzucić winę na kogoś innego”. Rosyjska narracja twierdząca, że sprawcy zamierzali uciec na Ukrainę, gdzie mieli przygotowane „okno wyjścia”, jest według HUR kłamstwem, gdyż po stronie FR w rejonach położonych przy granicy stacjonują wojska i siły bezpieczeństwa, co uniemożliwia jej przekroczenie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Pierwsza grupa 10 przyszłych ukraińskich pilotów myśliwców ukończyła podstawowe szkolenie lotnicze, o czym 22 marca poinformowało Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii. Kurs składał się z części językowej, teoretycznej, symulatorowej i lotów na awionetkach. Ukraińcy będą go kontynuowali we Francji, gdzie przejdą zaawansowane szkolenie lotnicze na maszynach odrzutowych (najprawdopodobniej Alpha Jet), a dopiero po jego zakończeniu przesiadą się na samoloty F-16. Kurs nie jest przeznaczony dla doświadczonych pilotów, lecz dla osób, które najprawdopodobniej nigdy wcześniej nie latały – dlatego jest to proces wieloletni, obliczony na długotrwałe wsparcie Ukrainy. Równolegle trwa szkolenie doświadczonych ukraińskich pilotów na samolotach F-16 – pierwsza grupa ma je ukończyć do lata 2024 r.

Hiszpania przygotowuje do dostarczenia 19 czołgów Leopard 2A4, które obecnie przechodzą remont generalny w zakładach Santa Bárbara Sistemas w Sewilli. Dostawy mają zostać zrealizowane w dwóch etapach: dziesięć czołgów przed końcem czerwca i kolejnych dziewięć we wrześniu. Są to pojazdy wycofane ze służby w hiszpańskich wojskach lądowych, które Madryt od lat próbował nieskutecznie sprzedać.

Czeskie media ujawniły, że Praga przekazała Kijowowi kolejne cztery śmigłowce uderzeniowe Mi-35. Czechy już wcześniej dokonywały donacji tego typu maszyn – do października 2023 r. dostarczyły łącznie cztery Mi-35. Przed lutym 2022 r. tamtejsze siły zbrojne dysponowały 10 śmigłowcami Mi-35 i siedmioma Mi-24DU/V, które obecnie całkowicie wycofano ze służby, jednak ze względu na ich stan techniczny możliwe było przekazanie jedynie ośmiu maszyn.

Potencjał militarny Ukrainy

20 marca ukraińskie Dowództwo Operacyjne „Północ” potwierdziło, że od kilku miesięcy w rejonie przygranicznym obwodu czernihowskiego budowane są linie obronne oraz tworzony jest system zapór inżynierskich na wypadek nowego ataku Rosjan. Wojsko współpracuje z cywilnymi firmami budowlanymi.

22 marca dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy Ołeksandr Pawluk wskazał, że Rosja tworzy nowe zgrupowanie wojsk liczące ponad 100 tys. żołnierzy. Przyznał, że rosyjskie plany wykorzystania nowych sił są nieznane, lecz nie można wykluczyć, że latem wróg przystąpi do nowej ofensywy. Podkreślił, że Rosjanie nie tworzą ugrupowania uderzeniowego mogącego zaatakować obwód sumski.

21 marca premier Denys Szmyhał oświadczył, że wciąż nie ma potrzeby zmobilizowania pół miliona ludzi. Według niego taka skala mobilizacji nie jest konieczna ze względu na przebiegające rotacje w jednostkach frontowych i kolejne dostawy sprzętu bojowego. Zastrzegł przy tym, że siły ukraińskie będą mogły kontynuować walkę pod warunkiem otrzymania dalszego wsparcia w postaci pocisków artyleryjskich oraz rakiet dalekiego i średniego zasięgu.

Wbrew wstrzemięźliwej wypowiedzi premiera na temat mobilizacji, 24 marca dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy Pawluk ocenił, że „Rosja może pokonać Ukrainę przy pomocy samych Ukraińców” ze względu na negatywny stosunek społeczeństwa do pracy komisji uzupełnień. Wskazał, że obecnie na Ukrainie nasila się zjawisko moralnego wsparcia dla osób uchylających się od służby wojskowej. Przypomniał, że odmowa wypełnienia konstytucyjnego obowiązku obrony kraju jest niezgodna z prawem. Wypowiedź Pawluka, który stwierdził, że za deprecjonowanie autorytetu komisji wojskowych odpowiadają media, spotkała się z ostrą reakcją dziennikarzy. W [artykule zamieszczonym na łamach „Ukraińskiej Prawdy”](#) przypomniano szereg afer korupcyjnych w komisjach wojskowych (na początku br. wszczętych było ponad 300 postępowań karnych).

Potencjał militarny Rosji

Rosjanie finalizują w samozwańczej Abchazji rozpoczętą w październiku ub.r. budowę infrastruktury portowej przeznaczonej dla okrętów Floty Czarnomorskiej. 20 marca gruzińskie media [opublikowały film](#) dokumentujący postępy prac przy budowie koszar dla personelu obsługi punktu bazowania jednostek pływających. Kijów zapowiedział, że baza w Abchazji stanie się kolejnym celem ataków sił ukraińskich.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

26 marca prezydent Ukrainy odwołał ze stanowiska sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) Ołeksija Daniłowa, który zajmował je od jesieni 2019 r. Jego miejsce zajął dotychczasowy szef Służby Wywiadu Zagranicznego (SWZ) Ołeksandr Łytwynenko, od wielu lat związany ze strukturami RBNiO. Nie podano oficjalnej przyczyny zmian kadrowych. Mogą one stanowić realizację zapowiedzi prezydenta Zełenskiego z lutego br. wprowadzenia licznych zmian kadrowych i strukturalnych w organach państwowych. Nowy szef SWZ Ołeh Iwaszczenko wywodzi się z wywiadu wojskowego, co może wskazywać, że to HUR będzie „zadaniować” tzw. wywiad cywilny.

W reakcji na apele krajów partnerskich 20 marca rząd Ukrainy zamknął dostęp do wirtualnej listy „międzynarodowych sponsorów wojny” zamieszczonej na stronie internetowej Narodowej Agencji ds. Przeciwdziałania Korupcji. Ukraiński resort sprawiedliwości przyznał, że rozpowszechnianie informacji o firmach, których produkty trafiają do Rosji zazwyczaj przez pośredników, nie jest możliwe „bez rozwiązania kwestii na poziomie legislacyjnym”. Oznacza to, że strona ukraińska uznała argumentację partnerów zachodnich, iż informacje niepotwierdzające bezpośredniego kontaktu firm zachodnich z Rosją naruszają ich wizerunek biznesowy. Obecnie użytkownicy strony są przekierowywani [na podstronę Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony „Państwowy Rejestr Sankcji”](#), gdzie można uzyskać dane na temat m.in. podmiotów zagranicznych, na które Ukraina nałożyła oficjalne restrykcje.

22 marca doradca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak zaprzeczył informacjom mediów amerykańskich sugerujących, jakoby Stany Zjednoczone wzywały do zaprzestania ataków na rosyjskie rafinerie. Wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej Olha Stefaniszyna wskazała, że zakłady przetwarzania ropy naftowej na terytorium FR są dla Ukrainy uzasadnionym celem z wojskowego punktu widzenia. Według niej Kijów działa w tym przypadku zgodnie ze standardami NATO.

Ukraina: kryzys zaplecza prezydenckiego w Radzie Najwyższej

27 marca 2024 r. | *Jakub Ber*

W ostatnich tygodniach pojawiło się wiele sygnałów świadczących o narastających problemach w klubie parlamentarnym partii Sługa Narodu. 5 marca odwołano zaplanowane na kolejne dni głosowania, oficjalnie ze względu na konieczność wyjazdu deputowanych na zaplecze frontu w celu zaznajomienia się ze stanem budowy fortyfikacji i trudnościami organizacyjnymi armii. Według opozycji faktyczną przyczyną był spodziewany brak większości obozu prezydenckiego, wywołany nieobecnością w kraju bądź wyłamaniem się z dyscypliny klubowej części deputowanych. Z tego powodu w Radzie Najwyższej doszło do prawie miesięcznej przerwy w głosowaniach nad ustawami kluczowymi dla funkcjonowania państwa w czasie wojny, na czele z ustawą o mobilizacji. Przewodniczący Rady Rusłan Stefanczuk oraz szef klubu parlamentarnego Sługi Narodu Dawyd Arachamija informowali także o chęci złożenia mandatu przez niektórych posłów tej partii.

Aktualnie w Radzie Najwyższej zasiada 401 deputowanych (konstytucja przewiduje 450) – najmniej w historii, z których 235 formalnie należy do klubu Sługi Narodu (po wyborach w 2019 r. liczył on 254 osoby), 146 do siedmiu innych klubów lub kół parlamentarnych, a 20 pozostaje niezrzeszonych. W praktyce frakcja proprezydencka bardzo rzadko samodzielnie wygrywała głosowania w ciągu ostatnich dwóch lat (zaledwie 17 razy). Zaplecze Wołodymyra Zełenskiego ocenia się na ok. 180 deputowanych, a dla uzyskania konstytucyjnej minimalnej większości 226 głosów zazwyczaj konieczne jest pozyskiwanie poparcia parlamentarzystów spoza Sługi Narodu.

Komentarz

- W czasie wojny doszło do dalszej koncentracji władzy w rękach Zełenskiego i wąskiej grupy jego najbliższych współpracowników, na czele z szefem Biura Prezydenta Andrijem Jermakiem. Po 24 lutego 2022 r. rząd i parlament systematycznie traciły swoją podmiotowość, i tak ograniczoną w modelu władzy ukształtowanym po wyborach z 2019 r., stając się wykonawcami poleceń wydawanych przez prezydenta bądź jego otoczenie. Utrata znaczenia szczególnie dotknęła Radę Najwyższą, która nie ma realnego wpływu na podejmowanie strategicznych decyzji, w tym na kreowanie polityki kadrowej w pionie władzy wykonawczej. Ponadto w czasie wojny zawieszono transmitowanie obrad Rady, co de facto przekłada się na brak debaty parlamentarnej przy głosowaniach.
- Powyższa sytuacja demotywuje wielu deputowanych (media piszą o kilkudziesięciu), którzy nie widzą sensu dalszego funkcjonowania w Radzie Najwyższej zarówno ze względów finansowych (średnie wynagrodzenie wraz ze wszystkimi dodatkami wynosi niewiele ponad 1 tys. dolarów), jak i z poczucia braku wpływu na przebieg procesów politycznych w kraju. Problem ten dotyka w pierwszej kolejności deputowanych Sługi Narodu, stanowiących konglomerat osób, które wcześniej łączyła głównie przynależność do „drużyny Zełenskiego” z 2019 r. W czasie wojny kontakt zaplecza parlamentarnego z prezydentem został – z wyjątkiem kilku posłów – drastycznie ograniczony, co przyczynia się do spadku motywacji i dyscypliny, a w efekcie do postępującej dekompozycji klubu. Do tego dochodzą rosnące antagonizmy pomiędzy częścią deputowanych a Biurem Prezydenta, które przybierają charakter systemowy, wynikający z lekceważenia Rady przez współpracowników Zełenskiego. Próba poprawy sytuacji było pierwsze od wybuchu wojny spotkanie głowy państwa z posłami Sługi Narodu 21 lutego, jednak nie doprowadziło ono do istotnej zmiany nastrojów.
- Na obecnym etapie ośrodek prezydencki nie utracił całkowicie kontroli nad parlamentem. Udaje się to głównie dzięki korzystaniu z pomocy deputowanych wywodzących się ze zdelegalizowanego, prorosyjskiego ugrupowania Opozycyjna Platforma – Za Życie. W zamian za zachowanie swoich wpływów i majątków głosują oni zgodnie z życzeniem Biura Prezydenta. Ponadto przy kluczowych ustawach

dotyczących integracji europejskiej czy pomocy zagranicznej dla Ukrainy klub Sługi Narodu może również liczyć na wsparcie pozostałych klubów i kół opozycyjnych.

- Wydaje się, że z biegiem czasu trudności z uzyskaniem minimalnej większości głosów przez zaplecze Zełenskiego będą się nasilać. W przypadku złożenia mandatów lub systematycznego sabotowania głosowań przez szersze grono deputowanych Sługi Narodu istnieje niebezpieczeństwo przerodzenia się problemów frakcji parlamentarnej w głębszy kryzys polityczny. Należy pamiętać, że Rada Najwyższa – której kadencja w czasie pokoju upłynęłaby w lipcu 2023 r. – musi pracować w aktualnym składzie aż do zakończenia stanu wojny (co dodatkowo obniża dyscyplinę). Organ ten jest niezbędny dla funkcjonowania państwa będącego republiką parlamentarno-prezydencką, w tym dla przyjmowania ustaw o fundamentalnym znaczeniu dla obronności oraz stabilności finansowej Ukrainy. Przewyciężenie kryzysu zależy przede wszystkim od Zełenskiego, który powinien wypracować w najbliższym czasie efektywniejsze mechanizmy współpracy władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Ukraina: poważny cios w energetykę

28 marca 2024 r. | Sławomir Matuszak

22 marca miał miejsce największy od początku wojny atak na ukraińską infrastrukturę elektroenergetyczną. Rosja użyła 151 rakiet oraz dronów. Podobnie jak w przypadku ostrzałów w czasie poprzedniego sezonu grzewczego głównymi celami były obiekty generacji energii elektrycznej (zarówno ciepłej, jak i wodnej) oraz stacje rozdzielcze. W wyniku ataku doszło do zniszczenia największej na Ukrainie Dnieprzańskiej Elektrowni Wodnej (DEW) w Zaporozżu (choć tamta pozostała nieuszkodzona). Koncern DTEK, który odpowiada za ok. 70% produkcji prądu w elektrowniach ciepłych, poinformował, że utracił prawie 50% mocy generacyjnych w tym segmencie. Z kolei w Charkowie zniszczono największą elektrociepłownię (TEC-5) i wszystkie stacje transformatorowe. W celu utrzymania stabilności sieci operator Ukrenerho wprowadził wyłączenia awaryjne w siedmiu obwodach oraz zwrócił się o pomoc awaryjną z Polski, Słowacji i Rumunii.

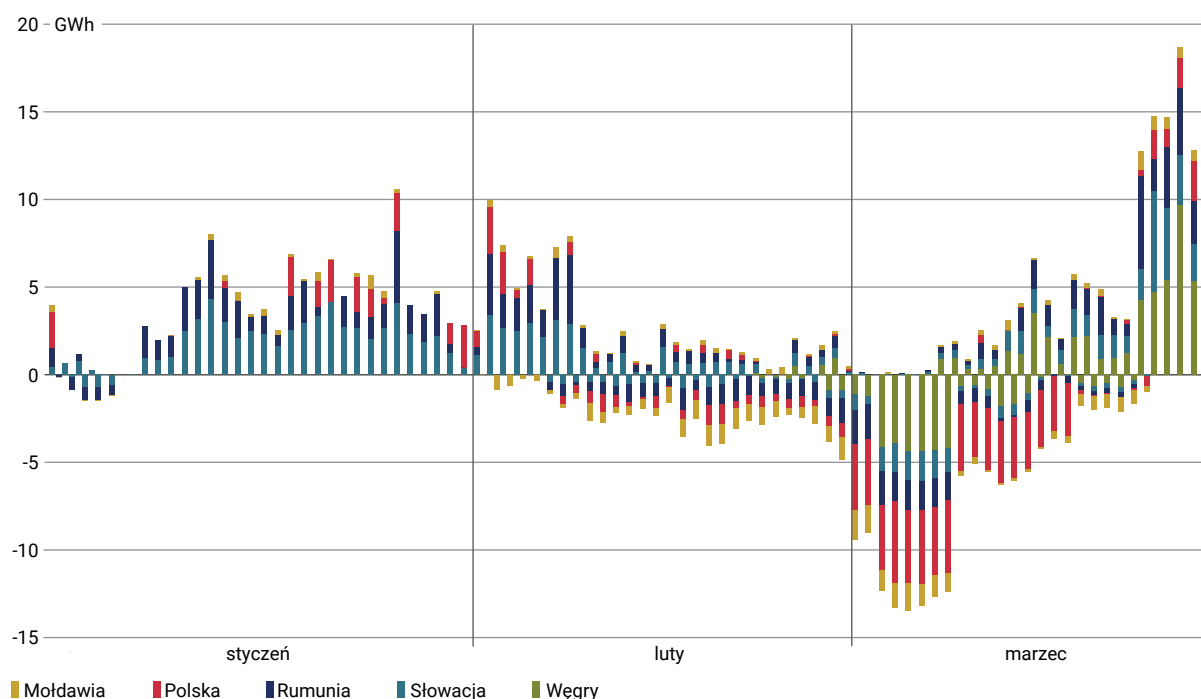
Na mniejszą skalę ostrzały kontynuowano w kolejnych dniach, m.in. w Krzywym Rogu, obwodach odeskim i mikołajowskim. Według stanu na 27 marca wciąż nie udało się przywrócić dostaw energii dla wszystkich odbiorców. Szczególnie trudna sytuacja występuje w Charkowie, gdzie prace naprawcze pozwalające na przywrócenie dostępu do prądu wszystkim mieszkańcom mają zająć do dwóch tygodni – pod warunkiem, że nie dojdzie do nowych ostrzałów. Ponadto, po raz pierwszy od początku rosyjskiej agresji, zaatakowany został podziemny magazyn gazu. Zgodnie z komunikatem Naftohazu nie wpłynęło to jednak na funkcjonowanie systemu przesyłowego.

Komentarz

- Głównym problemem dla Ukrainy jest utrata znacznej części mocy bilansujących, które pozwalają regulować ilość energii elektrycznej dostarczanej do sieci w celu zrównaniu popytu i podaży w ciągu doby. Elektrownie atomowe, będące podstawą generacji prądu (ponad 50% produkcji), mają bardzo ograniczone możliwości w tym zakresie. Funkcję bilansowania pełnią elektrownie ciepłe, w większości należące do DTEK, oraz elektrownie wodne. W tej sytuacji utrata DEW (1,5 GW mocy zainstalowanych) oraz blisko połowy generacji DTEK stanowi poważne wyzwanie dla operatora sieci. Częściowo rolę stabilizującą może odgrywać import z krajów sąsiedzkich (po rosyjskim ataku osiągnął rekordowy poziom od początku br. – zob. wykres). W przypadku wzrostu konsumpcji energii elektrycznej latem prawdopodobny jest jednak powrót do planowych wyłączeń prądu dla ludności, jak miało to miejsce zimą ub.r.

- Choć atak nie doprowadził do tak dużych problemów w sieci jak w październiku czy listopadzie 2022 r., to zniszczenia należy uznać za bardzo dotkliwe. Są bowiem na tyle duże, że ponowne uruchomienie DEW i TEC-5 w najbardziej optymistycznym wariantcie będzie możliwe nie wcześniej niż za rok. W przypadku TEC-5 skala zniszczeń będzie stanowiła wyzwanie przed kolejną zimą, gdyż elektrociepłownia ta jest głównym źródłem ogrzewania dla znacznej części Charkowa. Jednocześnie warto zaznaczyć, że ukraińskie działania zabezpieczające obiekty infrastruktury przed ostrzałami okazały się niewystarczające w obliczu masowego ataku, choć gdyby nie one, to z pewnością zniszczenia byłyby o wiele większe.
- Wbrew rachubom ukraińskich władz i wywiadu wojskowego aż do 22 marca Rosjanie nie przeprowadzali masowych ostrzałów infrastruktury energetycznej w sezonie grzewczym 2023/2024. Wcześniej miały wprowadzić miejsce pojedyncze przypadki trafień, lecz głównym celem były obiekty wojskowe oraz przemysłowe. Moment ataku był zaskakujący, gdyż pod koniec marca – w związku z wyższymi temperaturami – obciążenie sieci jest mniejsze niż w okresie dużych mrozów, a tym samym ryzyko wywołania blackoutu maleje. Nie można wykluczyć, że ostrzały to rodzaj zemsty za ukraińskie ataki z ostatnich tygodni na rafinerie w Rosji.

Wykres. Dzienny ukraiński eksport (-) i import (+) energii elektrycznej od początku 2024 roku



Źródło: ENTSO-E.

Ukraina nie przedłuży kontraktu tranzytowego z Gazpromem – konsekwencje dla Mołdawii

29 marca 2024 r. | *Kamil Całus*

17 marca ukraiński minister energetyki Herman Hałuszczenko kolejny raz poinformował, że jego kraj nie planuje przedłużenia obowiązującego kontraktu z Gazpromem na tranzyt rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy. Pięcioletnia umowa podpisana w 2019 r. wygasa wraz z końcem br. Obecnie tą drogą rosyjski gaz dostarczany jest bezpłatnie do leżącego na terenie Mołdawii separatystycznego Naddniestrza, które w 100% zaspokaja swoje potrzeby surowcem pozyskiwanym od Gazpromu. Jeszcze w grudniu 2023 r. minister energetyki Mołdawii informował, że choć technicznie separatystyczny region mógłby pozyskiwać gaz z innych źródeł, to musiałby zapłacić za niego cenę rynkową, czego konsumenci naddniestrzańscy mogą jednak „nie przetrwać”.

Komentarz

- Ustanie tranzytu rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy od 2025 r. miałyby szczególne znaczenie dla Mołdawii oraz leżącego na jej terytorium wspieranego przez Rosję separatystycznego Naddniestrza. Funkcjonowanie gospodarki tego parapaństwa od dekad uzależnione jest bowiem od rosyjskiego gazu, który Gazprom dostarcza tam bezpłatnie (co stanowi rodzaj politycznie motywowanego subsydium) na mocy umowy mołdawsko-rosyjskiej. Obecnie każdego roku do Naddniestrza trafia z Rosji ok. 2 mld m³ błękitnego paliwa. Pozyskany w ten sposób surowiec sprzedawany jest następnie odbiorcom indywidualnym i firmom z regionu po bardzo niskich cenach, zaś uzyskane w ten sposób środki zasilają budżet regionu i pozwalają na finansowanie wydatków publicznych parapaństwa, m.in. systemu emerytalnego. Darmowy gaz umożliwia też utrzymanie bardzo niskich cen np. ogrzewania, co ma szczególne znaczenie dla ludności (taryfy na gaz w Naddniestrzu są nawet siedmiokrotnie niższe niż dla mieszkańców Mołdawii właściwej). Co ważniejsze, tani rosyjski surowiec w połączeniu z relatywnie niedrogą siłą roboczą, którą dysponują lokalne przedsiębiorstwa, a także fakt, że „republikę” obejmuje zawarta w 2014 r. przez UE i Mołdawię umowa o pogłębionej i rozszerzonej strefie wolnego handlu (DCFTA), umożliwiają tamtejszym podmiotom (szczególnie z sektorów metalurgicznego, odzieżowego czy napojów alkoholowych) utrzymanie wysokiej konkurencyjności na rynkach europejskich i zyskowny eksport.
- Potencjalne wstrzymanie dostaw rosyjskiego gazu do Naddniestrza mogłoby doprowadzić do załamania naddniestrzańskiej gospodarki lub znacznego ograniczenia jej konkurencyjności. Oznaczałoby bowiem radykalny wzrost deficytu budżetowego oraz wstrzymało aktywność przemysłu. Samo tylko zawieszenie produkcji przez Rybnicki Zakład Metalurgiczny – wysoce energochłonną hutę stali odpowiedzialną za ok. 50% eksportu regionu – stanowiłoby poważny cios dla „republik”. Na dłuższą metę pracy nie mogłaby również kontynuować zlokalizowana w regionie (i należąca do rosyjskiego koncernu Inter RAO) elektrownia Mołdawska GRES (MGRES), co nie tylko odcięłoby ten obszar od dostępu do energii elektrycznej, lecz także uniemożliwiłoby Naddniestrzu odnoszenie korzyści z jej sprzedaży do Mołdawii właściwej (obecnie w 80% czerpie ona prąd właśnie z tej siłowni).
- W razie ustania tranzytu przez Ukrainę Naddniestrze zmuszone będzie do znalezienia innych źródeł dostaw surowca. Choć taka opcja byłaby znacznie droższa, to jest formalnie możliwa. Władze mołdawskie, które od końca 2022 r. zaopatrują terytorium Mołdawii właściwej surowcem nierosyjskim (kupowanym m.in. na giełdzie TTF), deklarują, że mogłyby (odpłatnie) przesyłać do tego regionu zakupione od europejskich dostawców błękitne paliwo za pomocą rewersu na gazociągu transbałkańskim lub korzystać z dotychczasowego szlaku i sprzedawać regionowi swój surowiec zgromadzony w podziemnych zbiornikach na Ukrainie. W związku z przystąpieniem Kijowa i Kiszyniowa do korytarza wertykalnego Naddniestrze mogłoby także importować gaz (przez terytorium/infrastrukturę

Ukrainy) bezpośrednio z kierunku węgierskiego. Teoretycznie istnieje też możliwość przesyłu do Naddniestrza surowca rosyjskiego, transportowanego TurkStreamem, choć w tej sytuacji nie jest jasne, czy Moskwa byłaby nadal zainteresowana darmowymi dostawami.

- Władze w Kiszyniowie wydają się jednak zainteresowane utrzymaniem transportu bezpłatnego rosyjskiego gazu do Naddniestrza. Obawiają się, że destabilizacja gospodarki naddniestrzańskiej może doprowadzić m.in. do fali migracji ekonomicznej z regionu do Mołdawii właściwej, na co kraj ten nie jest obecnie gotowy. Co więcej, obecny model daje Mołdawii dostęp do taniej energii elektrycznej wytwarzanej przez MGRES. W razie wstrzymania pracy tej siłowni lub opalania jej gazem nabywanym po cenach rynkowych Kiszyniów zmuszony byłby do radykalnego zwiększenia taryf dla odbiorców końcowych, co w kontekście narastającego niezadowolenia elektoratu z prozachodniego mołdawskiego rządu i planowanych na połowę 2025 r. wyborów parlamentarnych ma znaczenie szczególne. Jednocześnie także Rosja wydaje się zainteresowana utrzymaniem darmowych dostaw gazu do Naddniestrza za pomocą obecnie istniejącego połączenia. Choć wstrzymanie transportu błękitnego paliwa w krótkoterminowej perspektywie destabilizowałoby sytuację w Mołdawii (co leży w interesie Moskwy) i stanowiło poważne obciążenie dla jej administracji oraz budżetu (z którego częściowo – przynajmniej na początku – musiałyby być pokrywane niektóre koszty utrzymania regionu), to na dłuższą metę oznaczałoby to ograniczenie rosyjskich wpływów w Naddniestrzu i zwiększało jego uzależnienie od władz w Kiszyniowie.

Prezydent Ukrainy obniżył wiek poborowych. 769. dzień wojny

3 kwietnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W trzeciej dekadzie marca siły rosyjskie wyparły obrońców z trzech miejscowości na zachód od Awdiijiwki – Orliwki, Toneńkego i Wodianego, opanowały też większą część leżącej na północ od nich Berdyczi. Zajęcie Orliwki umożliwiło agresorowi względnie bezproblemowe przedostanie się na zachodnią stronę linii stawów, połączonej w tej okolicy rzeczką Durna, i atak od południa na Semeniwkę, o którą trwają walki. Według części źródeł na początku kwietnia najeźdźcy przekroczyli tę rzekę także od strony Berdyczi, wychodząc na obrzeża Semeniwki również od północy. Zajęcie Toneńkego i Wodianego pozwoliło im natomiast rozwinąć natarcie na południe od linii stawów i podejść do drogi Umanśke–Netajłowe, stanowiącej ostatnią potencjalną rubież ukraińskiej obrony przed Zbiornikiem Karliwskim. Utrudniło też sytuację obrońców w miejscowości Perwomajśke (na południe od Wodianego), o które starcia toczą się od kilkunastu miesięcy.

Postępy Rosjan stawiają pod znakiem zapytania możliwość zorganizowania przez Ukraińców skutecznego oporu na budowanej naprędce drugiej linii obrony. Zajęcie Semeniwki otwiera przed agresorem możliwość wyjścia na tyły wojsk przeciwnika w rejonie miejscowości Umanśke i konieczność przygotowywania przez nie kolejnej linii obrony, najprawdopodobniej na zachód od Zbiornika Karliwskiego i rzeki Wołcza. Z ukształtowanego w 2015 r. pasa ukraińskich pozycji na północ i zachód od Doniecka pod kontrolą obrońców pozostaje jedynie Krasnohoriwka. Wraz z postępami najeźdźców na południe i północ od niej (odpowiednio Heorhijiwka i Newełśke) utrzymanie miasta będzie jednak coraz bardziej problematyczne.

Siły rosyjskie operujące na zachód od Bachmutu zajęły Iwaniwśke oraz centralną część Bohdaniwki i wyszły na obrzeża Czaśiw Jaru. Z obserwowanych przygotowań strony ukraińskiej do dalszych walk

wynika jednak, że we wschodniej części tego miasta będą prowadzone tzw. działania opóźniające, a nowa linia obrony zostanie oparta na kanale Doniec–Donbas. Jego rangę jako rubieży obrony ogranicza przy tym fakt, że na kilku odcinkach przebiega on pod ziemią. Wojska agresora poczyniły także kolejne postępy terenowe w okolicach Siewierska, na południe od Marjinki (obrońcy utrzymują się obecnie tylko w zachodniej części Nowomychajliwki) oraz na południe od Orichiwa, lecz nie przełożyły się one na ogólną zmianę sytuacji.

Pod koniec marca w rejonie Berdyczi armia agresora po raz pierwszy wykorzystała do szturmu niewielkie roboty bojowe na platformie gąsienicowej wyposażone w granatniki automatyczne AGS-17. Maszyny wspierały natarcie pododdziału piechoty, w trakcie którego co najmniej dwie zostały zniszczone (przyznała się do tego kompania dronów uderzeniowych ukraińskiej 47 Brygady Zmechanizowanej). Niewielka skala użycia i sprzeczne doniesienia stron nie pozwalają jednak na rzetelną ocenę wartości bojowej tego nowego środka walki.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy kontynuowali punktowe uderzenia w infrastrukturę energetyczną przeciwnika, a 29 marca przeprowadzili kolejny zmasowany atak. Ministerstwo Energetyki Ukrainy i największy prywatny dostawca energii elektrycznej DTEK potwierdziły, że w rozpoczętych 22 marca atakach ucierpiały trzy duże elektrociepłownie – Bursztyńska w obwodzie iwanofrankińskim, Ładyżyńska w obwodzie winnickim oraz należąca do państwowego koncernu Centrenerho Żmijowska w obwodzie charkowskim (w każdej z nich zniszczone bądź poważnie uszkodzone zostały wszystkie bloki energetyczne). Wskutek obecnych i wcześniejszych ataków DTEK miał utracić 80% mocy wytwórczych, a pięć z sześciu należących do niego elektrowni ciepłych zostało poważnie uszkodzonych. W mniejszym stopniu uszkodzeniom uległy atakowane 29 marca hydroelektrownie – Dniestrzańska i Kaniowska w obwodzie dniepropetrowskim. Sprzeczne są natomiast doniesienia o uszkodzeniach w Krzemieńczuckiej Elektrowni Wodnej w obwodzie połtawskim (według lokalnej administracji wojskowej nie została trafiona). O uszkodzeniach infrastruktury energetycznej i paliwowej donoszono także z obwodów kirowohradzkiego, lwowskiego (24 i 29 marca Rosjanie ponownie uderzali na instalacje w okolicach miasta Stryj) i odeskiego.

W atakach na zaplecze sił ukraińskich w rejonach przyfrontowych agresor zwiększył użycie pocisków balistycznych Iskander-M, nadal jednak dominują rakiety z systemów S-300 i lotnicze bomby kierowane o coraz większym wagomiarze (do 1500 kg). Na przełomie marca i kwietnia celami były m.in. Dniepr (w ataku 2 kwietnia rannych miało zostać 18 cywilnych mieszkańców miasta), Krzywy Róg, Mikołajów, Odessa i Zaporże. Prawie codziennie atakowano Charków. Łącznie od 27 marca do rana 3 marca najeźdźcy mieli wykorzystać 122 rakiety i 141 „szahedów”. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 42 rakiet i 127 dronów.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

2 kwietnia ukraińskie drony zaatakowały obiekty w Tatarstanie, gdzie trafiony został jeden z głównych obiektów rafinerii w Niżniekamsku, lecz poza krótkotrwałym pożarem uderzenie nie spowodowało poważniejszych szkód. Niepowodzeniem zakończyło się uderzenie w Jełabugę, gdzie celem były zakłady produkujące drony kamikadze Gerań – licencyjną wersję irańskich bezzałogowców Shahed. Zamiast w obiekty przemysłowe ukraiński dron uderzył w hostel pracowniczy. Atak potwierdził jednak, że Ukraińcy dysponują możliwością atakowania celów w dużym oddaleniu od własnych granic (miesiąc wcześniej ich drony raziły cele w obwodzie niżnonowogrodzkim, również ponad 1 tys. km od linii styczności). Był też pierwszym tego rodzaju od dnia tzw. wyborów prezydenckich w Rosji. Stałym celem ukraińskich uderzeń pozostają rejony przygraniczne FR, głównie obwód biełgorodzki.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Nowe informacje o wsparciu wojskowym dla Ukrainy przedstawiły Francja i Niemcy, przy czym są to głównie zapowiedzi dostaw. 26 marca francuski minister obrony Sébastien Lecornu zadeklarował dostarczenie 78 haubic 155 mm CAESAR i 80 tys. pocisków artyleryjskich tego kalibru. Z kolei 31 marca ogłosił zamiar przekazania Kijowowi „setki” dwuosioowych transporterów opancerzonych VAB (przyznał przy tym, że to uzbrojenie stare), a także partii rakiet Aster 30 do systemów obrony powietrznej SAMP/T (Mamba). Transportery mają dotrzeć na Ukrainę w 2024 r. i na początku 2025 r. 28 marca informację o nowym pakiecie wsparcia wojskowego opublikowała RFN. Jego najistotniejszą część stanowi 18 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm. Z wcześniejszych doniesień niemieckich mediów wynika, że 10 tys. pocisków będzie pochodziło z arsenałów Bundeswehry. Berlin zadeklarował też dostarczenie w przyszłości kolejnych 20 bojowych wozów piechoty Marder oraz rakiet do systemów Patriot. Niemcy zamierzają ponadto sfinansować zakup 180 tys. pocisków artyleryjskich, które mają trafić na Ukrainę w drugiej połowie roku.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

2 kwietnia Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę obniżającą wiek podlegających poborowi z 27 do 25 lat. Dokument czekał na jego decyzję od czerwca ub.r. Tego samego dnia prezydent zatwierdził również ustawę likwidującą status osoby o ograniczonej zdolności do pełnienia służby wojskowej i zobowiązującą do weryfikacji posiadanego orzeczenia lekarskiego.

Działania te nie przesądzają jednak o szybkim uchwaleniu całego pakietu zmian prawnych związanych z kwestiami mobilizacyjnymi, procedowanego aktualnie w parlamencie. Nie gwarantują też skutecznego kontynuowania mobilizacji, m.in. ze względu na trudności w utworzeniu pełnego rejestru objętych obowiązkiem służby wojskowej.

Podpisane ustawy realizują część postulatów armii. 27 marca resort obrony przedstawił kluczowe punkty projektu tzw. ustawy mobilizacyjnej. Mobilizacja obejmie mężczyzn od 25 do 60 lat; od 2025 r. w szkołach wyższych zostanie wprowadzone podstawowe szkolenie wojskowe; służbę z poboru zastąpi zasadnicza służba wojskowa trwająca pięć miesięcy w czasie pokoju i trzy miesiące w czasie wojny; obywatele, którzy ukończyli 18. rok życia, mogą się zdecydować na odbycie podstawowej służby wojskowej i zarazem otrzymać odroczenie do czasu osiągnięcia wieku mobilizacyjnego. Prace nad ustawą są przedmiotem przewlekłych dyskusji i sporów w parlamencie. Wynika to z obaw, że jej przyjęcie wywoła niezadowolenie społeczne, w tym opór podmiotów gospodarczych obawiających się utraty pracowników.

W [sondażu opublikowanym 1 kwietnia przez Instytut Psychologii Społecznej i Politycznej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy](#) 53,9% respondentów wyraziło pogląd, że należy ze zrozumieniem podejść do uchylających się od służby wojskowej ze względu na strach przed śmiercią. Jednocześnie 43% ankietowanych „wstydi się za mężczyzn, którzy ukrywają się przed mobilizacją”. We wnioskach z badania wskazano, że nastroje „antymobilizacyjne” mogą stanowić poważne wyzwanie dla władz.

Potencjał militarny Ukrainy

Więcej dronów. 27 marca ukraińska Agencja Zamówień Obronnych złożyła zamówienia na zakup dla sił zbrojnych 3 tys. dronów DJI Mavic 3E (ok. 3,4 tys. dolarów za sztukę) i 1 tys. DJI Mavic 3 Thermal (ok. 5 tys. dolarów za sztukę). Docelowo ma zostać dostarczonych 20 tys. bezzałogowców. W marcu rząd przeznaczył na zakup dronów dodatkowe 5 mld hrywien (ok. 130 mln dolarów).

Więcej fortyfikacji. 2 kwietnia premier Denys Szmyhał poinformował, że rząd przeznaczył dodatkowe 5,6 mld hrywien (ponad 140 mln dolarów) na budowę fortyfikacji w obwodach donieckim, zaporoskim,

sumskim, mikołajowskim i chersońskim. Dodał, że już w tym roku na prace tego typu w całym kraju wydzielono z budżetu państwa 20 mld hrywien (ok. 0,5 mld dolarów). W obwodzie kijowskim trwają prace fortyfikacyjne, rozbudowywany jest system okopów, schronów i rowów przeciwczołgowych wzmocnionych 10 tys. betonowych zapór.

Mniej żołnierzy. 29 marca głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski oznajmił, że nie ma potrzeby mobilizacji pół miliona ludzi i że liczba ta „uległa znacznemu zmniejszeniu”. Skierowanie na front „kilku tysięcy” żołnierzy umożliwiły kontrole w formacjach niebiorących bezpośredniego udziału w walkach. Syrski podkreślił, że „obywatele po wcieleniu do wojska trafiają na front po odbyciu przeszkolenia” (trwającego zazwyczaj około dwóch miesięcy). Wyjątek stanowią osoby mające doświadczenie bojowe.

Potencjał militarny Rosji

28 marca Agencja Reutera poinformowała, że Federacja Rosyjska zwiększyła import paliw z Białorusi ze względu na ryzyko niedoborów po ukraińskich atakach na rafinerie ropy naftowej. W pierwszej połowie marca rosyjskim odbiorcom dostarczono ok. 3 tys. ton benzyny (w lutym dostawy wyniosły jedynie 590 ton, a w styczniu – zero).

31 marca Władimir Putin podpisał dekret o rozpoczęciu wiosennego poboru. Będzie on trwał od 1 kwietnia do 15 lipca, do armii wcielonych ma zostać 150 tys. ludzi w wieku od 18 do 30 lat. W 2023 r. do służby wojskowej w ramach wiosennego i jesienno-poboru powołano łącznie 277 tys. osób. Resort obrony zapewnił, że poborowi nie będą kierowani na front.

Rosjanie uderzają w Charków. 775. dzień wojny

9 kwietnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie rozszerzyły strefę kontroli na obrzeżach Czasiw Jaru, lecz nie były w stanie wdrzeć się w głąb tzw. mikrorejonu Kanał – części miasta leżącej na wschód od kanału Doniec–Donbas. Wyparły natomiast obrońców z Bohdaniwki, o którą walki trwały od grudnia 2023 r., i – według niektórych źródeł – wkroczyły do sąsiadującej z nią Kałyniówki, położonej na północ od mikrorejonu Kanał. Wojska agresora dotarły też do kanału Doniec–Donbas na południe od Czasiw Jaru, od strony miejscowości Iwaniwskie.

Kolejne postępy Rosjanie poczynili na zachód od Awdijiwki, niemniej nie wpłynęły one na zmianę sytuacji. Trwają starcia o leżącą na zachodnim brzegu rzeki Durna Semeniwkę. Obrońcy utrzymują się w północnej części wsi Berdyczi i w zachodniej Perwomajskiego (odpowiednio na północny i południowy zachód od Awdijiwki), jak i w zachodniej części Nowomychajliwki (na południe od Marjinki). Istotnych zmian terenowych nie przyniosły ponawiane przez agresora natarcia na zachód od Kreminnej, na wschód od Siewierska oraz na południe od Orichiwa.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy zintensyfikowali ataki na infrastrukturę energetyczną i przemysłową na zapleczu frontu, a ich głównymi celami stały się Charków i Zaporoże. Od 4 do 8 kwietnia oba miasta oraz ich okolice atakowano prawie codziennie, przy czym to pierwsze – przeciętnie dwa razy na dobę (5 kwietnia trzykrotnie).

W Zaporozu rosyjskie rakiety kilkukrotnie uderzyły w byłe zakłady Motor Sicz, a według niektórych źródeł także w ważnego przedwojennego producenta komponentów lotniczych – Progress. W obu miejscach serwisowane i naprawiane jest obecnie ciężkie uzbrojenie. Celami w Charkowie i Zaporozu miały być też montownie i magazyny dronów, a w pierwszym z tych miast – również skład amunicji (6 kwietnia).

Pomiędzy 5 a 9 kwietnia zniszczone bądź uszkodzone zostały podstacje wysokiego napięcia w pięciu obwodach: odeskim, charkowskim, dniepropetrowskim, połtawskim i lwowskim. W rejonie Odessy rakiety i drony agresora trafiły w infrastrukturę przyportową i „obiekt logistyczno-transportowy” (odpowiednio 6 i 8 kwietnia). 8 kwietnia uderzyły w obiekt infrastruktury krytycznej – najprawdopodobniej terminal naftowo-gazowy – w okolicach Zwiahela w obwodzie żytomierskim. Po ataku władze miasta zaapelowały do mieszkańców o nieopuszczanie domów w związku z możliwym zanieczyszczeniem powietrza. Łącznie od 4 do 9 kwietnia rano najeźdźcy mieli wykorzystać 43 rakiety i 126 „szahedów”. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie czterech rakiet i 106 dronów.

Zintensyfikowane pod koniec marca ataki na Charków przyczyniły się do znacznego pogorszenia sytuacji w mieście. Brak możliwości ustabilizowania dostaw prądu odbija się negatywnie nie tylko na pozostałych tam mieszkańcach, lecz przede wszystkim na potencjale obrońców. Charkowskie przedsiębiorstwa zbrojeniowe – choć w dużej mierze zniszczone trwającymi od dwóch lat atakami – wciąż zajmują się serwisowaniem i naprawą ciężkiego uzbrojenia. Trwałe niedobory energii czynią tę działalność o wiele trudniejszą. Podobne skutki przynoszą ostatnie wrogie uderzenia na Zaporozie, którego baza przemysłowa pełni rolę analogiczną do charkowskiej. Charków jest jednak kluczowym ośrodkiem przemysłowym pod ukraińską kontrolą na wschód od Dniepru i głównym zapleczem obrońców na wschodzie. O randze miasta świadczy fakt, że od początku kwietnia sytuacja w nim stanowiła dwukrotnie główny temat posiedzenia sztabu obrony („stawki”) pod przewodnictwem prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

Podstawowy problem Kijowa to niemożność zorganizowania skutecznej obrony powietrznej Charkowa i pozostałych dużych ośrodków na bezpośrednim zapleczu frontu. W odróżnieniu od centralnej i zachodniej Ukrainy niszczona jest jedynie niewielka część atakujących je dronów kamikadze, a do zestrzeleń rakiet dochodzi sporadycznie. Ze względu na niewielką odległość od linii styczności (w przypadku Charkowa – również od granicy FR) zdecydowana większość pocisków – głównie z systemów S-300 i Iskander-M – trafia w atakowane cele jeszcze przed ogłoszeniem alarmu powietrznego. Krótkie trasy dolotu utrudniają pracę obronie powietrznej, przez co ułatwiają agresorowi jej niszczenie. Niespełniający swojej roli system ostrzegawczy skutkuje także częstymi ofiarami cywilnymi.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

5 kwietnia siły ukraińskie przeprowadziły zmasowany atak dronami kamikadze, którego głównymi celami były rosyjskie lotniska wojskowe Morozowsk w obwodzie rostowskim, Jejsk w Kraju Krasnodarskim i Engels w obwodzie saratowskim. Jedynym efektem nalotu było uszkodzenie stacji transformatorowej w rejonie Morozowska, którą atakowała większość bezzałogowców (zgodnie ze źródłami rosyjskimi od 40 do 44 z 53 użytych przez przeciwnika). Zdjęcia satelitarne nie potwierdziły doniesień ukraińskich mediów o zniszczeniu co najmniej sześciu samolotów i uszkodzeniu kolejnych ośmiu oraz infrastruktury. Najprawdopodobniej żaden z dronów nie dotarł do atakowanych lotnisk. Dzień wcześniej ukraińskie drony kamikadze (według Rosjan – 10) uderzyły w Kursk, lecz nie spowodowały poważniejszych szkód.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kolejne porozumienie w sprawie bezpieczeństwa. 3 kwietnia prezydenci Finlandii i Ukrainy podpisali w Kijowie [porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa i długoterminowym wsparciu](#). Finlandia zobowiązała się do zapewnienia Ukrainie pomocy, w szczególności w obszarze bezpieczeństwa i obrony. W umowie zawarto informację o przyznaniu 23. pakietu pomocy finansowej o wartości 188 mln euro.

Dzięki temu łączne wsparcie wojskowe udzielone przez Helsinki od początku agresji sięgnie blisko 2 mld euro. W porozumieniu podkreślono, że Finlandia „jest zaangażowana we wspieranie wysiłków Ukrainy na rzecz wdrożenia reform na drodze do przyszłego członkostwa w NATO”. Podobne porozumienia Ukraina zawarła z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Włochami, Kanadą i Holandią.

Apel o dostawy systemów Patriot. 6 kwietnia prezydent Zełenski stwierdził, że skuteczne wzmocnienie efektywności obrony powietrznej kraju wymaga dostarczenia przez państwa zachodnie 25 systemów Patriot liczących po 6–8 baterii każdy. Podkreślił, że intensywność rosyjskich ataków z powietrza (zwłaszcza na Charków) wzrosła i jeśli będzie się utrzymywać na obecnym poziomie, to może dojść do neutralizacji obrony powietrznej ze względu na wyczerpanie zapasów pocisków rakietowych.

Dofinansowanie rozminowywania. 7 kwietnia Ministerstwo ds. Reintegracji Tymczasowo Okupowanych Terytoriów Ukrainy oznajmiło, że USA, Szwajcaria, Norwegia, Japonia, Holandia i Niemcy przekazały do tej pory na rozminowywanie kwotę 700 mln dolarów (ma być wydatkowana do 2027 r.).

Potencjał militarny Ukrainy

Problemy z mobilizacją. 3 kwietnia w Ministerstwie Obrony Ukrainy utworzono Centralny Zarząd Ochrony Praw Wojskowych. Podlega on bezpośrednio szefowi resortu i odpowiada za rozpatrywanie wniosków i skarg personelu wojskowego, zapewnianie podstawowej pomocy prawnej, przeprowadzanie kontroli oraz badanie naruszeń praw żołnierzy i członków ich rodzin. Ministerstwo oświadczyło, że obserwowane nieprawidłowości dotyczą braków w zaopatrzeniu wojskowych w niezbędne wyposażenie, bezpodstawnych odmów udzielenia urlopów, nadużywania władzy przez dowódców naruszających prawa żołnierza, niewystarczającej opieki oraz nierealizowania gwarancji socjalnych, w tym wypłat odszkodowania rodzinom poległych. Działania resortu zostały podjęte z opóźnieniem, w reakcji na pogarszające się nastroje walczących.

4 kwietnia opublikowano [badania obrazujące stosunek społeczeństwa do mobilizacji](#). Wynika z nich, że 36% ankietowanych Ukraińców uważa aktualną mobilizację za niewystarczającą do pełnego odtworzenia potencjału bojowego po poniesionych stratach, a 30% za optymalną, odpowiadającą potrzebom armii. Jedynie 19% respondentów stwierdziło, że skala mobilizacji jest zbyt duża.

Również 4 kwietnia rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec skrytykował praktykę zatrzymywania na ulicach mężczyzn i wręczania im wezwań do służby wojskowej. Podkreślił, że władzom powinno zależeć na pozyskiwaniu pozytywnie zmotywowanych do pełnienia służby bez stosowania przymusu. Zaznaczył, że sprzeciwia się przyznaniu komisjom wojskowym prawa do aresztowania nieposiadających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

8 kwietnia dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy Ołeksandr Pawluk zaapelował o wstępowanie w szeregi sił zbrojnych. Oznajmił, że Rosja prowadzi szeroko zakrojoną operację dezinformacyjno-psychologiczną mającą podsycić wśród Ukraińców panikę wojenną i brak zaufania do armii. Dodał, że obrona państwa należy do konstytucyjnych obowiązków obywatela, a organy władzy wojskowej nie będą tolerowały łamania przepisów prawa w zakresie powszechnego obowiązku wojskowego. Zapewnił, że uznanych za zdolnych do służby wysyła się do ośrodków szkoleniowych, a nie bezpośrednio na front. Po trwającym miesiąc podstawowym szkoleniu wojskowym rekruci są przydzielani do jednostek, gdzie nabywają umiejętności przydatne w działaniach bojowych. Utrzymana w dramatycznym tonie wypowiedź Pawluka wskazuje na to, że ze względu na trudności z pozyskaniem odpowiedniej liczby poborowych Siły Zbrojne Ukrainy nie będą w stanie w najbliższym czasie zagwarantować sprawnej rotacji walczących żołnierzy.

Święta wojna. Rosyjska Cerkiew sakralizuje wojnę z Zachodem

12 kwietnia 2024 r. | Katarzyna Chawryło

Przedstawiciele Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RKP) od początku inwazji na Ukrainę popierali wojnę i usprawiedliwiali napastliwą politykę Rosji. Przypadki krytyki agresji ze strony duchownych były – z uwagi na cenzurę w Cerkwi i w państwie – nieliczne i konsekwentnie tłumione. W ostatnich tygodniach stanowisko RKP zostało wyrażone jeszcze bardziej jednoznacznie i radykalnie. 27 marca organizacja Światowy Rosyjski Sobór Narodowy (*Wsiemirnyj Russkij Narodnyj Sobor*) – związana z RKP i obradująca pod przewodnictwem patriarchy Cyryla – opublikowała dokument programowy, w którym wojnę na Ukrainie nazwano „świętą wojną”. Mianem głównego wroga Rosji i narodu rosyjskiego określono w nim „ogarnięty przez satanizm” Zachód, który zagraża nie tylko im, ale i całej rosyjskiej cywilizacji i religii chrześcijańskiej, od której sam się odwrócił.

W wymiarze wewnętrznym dokument ma na celu zwiększenie mobilizacji społeczeństwa i elit, co reżim będzie mógł wykorzystać do utrzymania poparcia dla wojny. Podkreślanie sakralnej motywacji do jej prowadzenia ma wskazywać na dużą determinację do kontynuowania inwazji i podporządkowania sobie Ukrainy. Treść nakazu wpisuje się też w coraz ostrzejszą retorykę najważniejszych osób w państwie, z Władimirem Putinem na czele, wobec Zachodu. RKP nie tylko akceptuje i usprawiedliwia konflikt *post factum*, lecz także przyjmuje postawę proaktywną, dostarczając władzom sakralne i mesjanistyczne jego uzasadnienie. Cerkiew wspiera tym samym zręby agresywnej i ekspansywnej ideologii państwowej opartej na promowanych przez nią ideach: Świętej Rusi, rosyjskiego świata oraz jedyne go narodu rosyjskiego. Celem tej retoryki jest również wywarcie presji psychologicznej na zachodnie elity. Nie można wykluczyć, że stanowi ona też przygotowanie do bardziej agresywnych działań względem Zachodu.

Wojna z Zachodem jako „święta wojna”

Hierarchowie RKP od początku inwazji na Ukrainę aprobowali wojnę i ją usprawiedliwiali. Po ponad dwóch latach poparcie Cerkwi dla agresji weszło na nowy poziom. 27 marca związana z RKP organizacja Światowy Rosyjski Sobór Narodowy (dalej: Sobór) opublikowała dokument programowy pt. „Nakaz XXV Światowego Rosyjskiego Soboru Narodowego: teraźniejszość i przyszłość rosyjskiego świata”. Wojnę z Ukrainą przedstawiono w nim jako „świętą wojnę”, w której Rosja to strona „dobra”, a Zachód uosabia „zło”. Kluczowe jest, że jako głównego przeciwnika wskazano nie Kijów, a literalnie właśnie Zachód, który miał odrzucić chrześcijaństwo i skierować się ku satanizmowi.

Według dokumentu Rosja i jej naród bronią „jedyną duchową przestrzeń Świętej Rusi”, wypełniając *de facto* misję Boga. Zgodnie z jego założeniami po zakończeniu „operacji” całe terytorium Ukrainy powinno znaleźć się w strefie wyłącznych wpływów Moskwy bez możliwości istnienia tam „rusofo-bicznego reżimu politycznego”. Słowa dotyczące podboju tych terenów sugerują, że choć sygnatariusze nakazu – podobnie jak Kreml – dopuszczają istnienie państwa ukraińskiego, to widzą je jako państwo kadłubowe, rządzone przez przychylne Moskwie elity i w pełni podporządkowane Rosji.

Sobór skupia nie tylko wysokich rangą hierarchów cerkiewnych, lecz także polityków, urzędników, działaczy publicznych i oligarchów o poglądach nacjonalistycznych i proreżimowych. Jego przewodniczącym jest zwierzchnik RKP patriarcha Cyryl, a w skład liczne go prezydium wchodzi gubernator Petersburga Aleksandr Biegłow, przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Walerij Zorkin czy szef MSW Władimir Kołokolcew. Choć organizacja przypisuje sobie status międzynarodowej, to zrzesza głównie rosyjskich działaczy, wykorzystujących swe funkcje w celach propagandowych oraz roszcujących sobie prawo do mówienia w imieniu wszystkich państw, gdzie obecne jest rosyjskie prawosławie. Przestrzeń tę Cerkiew tradycyjnie postrzega jako „rosyjski świat”, tj. wspólnotę cywilizacyjną, w której powinny dominować RKP i Kreml – jej najważniejsze ośrodki: religijny i polityczny. Rdzeń owej przestrzeni stanowi

terytorium historycznej Świętej Rusi – w przekonaniu RKP kolebka rosyjskiego prawosławia i obszar, który historycznie powinien się znajdować pod jurysdykcją – kościelną, ale i polityczną – Moskwę. Tereny te zostały obecnie, zgodnie z założeniami Cerkwi, podzielone przez wrogów i dążą do zjednoczenia.

Cerkiewne zręby ekspansjonistycznej ideologii państwowej

Poglądy zawarte w nakazie można traktować jako stanowisko całego RKP. Na czele zarówno jego, jak i Soboru stoi bowiem patriarcha Cyryl, zarządzający Cerkwią w sposób autorytarny i przekraczający uprawnienia wynikające z tradycji. Wizja wojny ukazanej jako starcie dobra ze złem już wcześniej wybrzmiewała fragmentarycznie w wypowiedziach cerkiewnych hierarchów, lecz dopiero teraz po raz pierwszy ujęto ją kompleksowo w oficjalnym dokumencie. W przeszłości Cyryl podczas jednego z kazań obwieścił na przykład, że śmierć na polu walki na Ukrainie zmywa wszystkie grzechy oraz że Rosja sprzeciwia się antychrystowi i globalnemu złu. Podobne tezy pojawiały się w wystąpieniach obojętnych ekspertów. Co więcej, na polecenie patriarchy po wszczęciu inwazji włączono do nabożeństw obowiązkową *Modlitwę za Świętą Rus* o zwycięstwo w wojnie, którą zaprezentowano jako bój o przetrwanie tzw. jedyne go narodu rosyjskiego.

Wizja ta jest zgodna z propagowaną przez Kreml genezą i celami „specjalnej operacji wojskowej”, przedstawianej jako wojna defensywna, sprawiedliwa i egzystencjalna, prowadzona na Ukrainie przeciwko dużo silniejszemu odwiecznemu wrogowi – Zachodowi. Treść nakazu wychodzi jednak poza ramy dotychczasowego współdziałania Cerkwi z władzą, polegającego na akceptowaniu i usprawiedliwianiu inwazji. Dokument dostarcza kompleksowego ideologicznego, moralnego i sakralnego uzasadnienia dla jej dalszego prowadzenia, nadając jej charakter stricte religijny i mesjanistyczny. Cerkiew tworzy tym samym zręby agresywnej i ekspansywnej ideologii państwowej, z której może czerpać Kreml, opartej na promowanych przez nią od dawna ideach: Świętej Rusi, rosyjskiego świata oraz jedyne go narodu rosyjskiego.

Cele cerkiewnych tez

W wymiarze wewnętrznym nakaz i wyrażone w nim stanowisko Cerkwi mają zwiększyć zaangażowanie społeczeństwa i elit w wojnę, co reżim będzie mógł bezpośrednio wykorzystać w działaniach zbrojnych na Ukrainie. Znaczne powiązanie instytucji RKP z Kremlem każe zakładać, że postawę tę w jakiś sposób skoordynowano z władzami centralnymi. Być może hasła „świętej wojny” zostaną użyte, aby przygotować Rosjan mentalnie do zwiększenia skali mobilizacji lub uzasadnienia innych decyzji związanych z wojną, które mogą się spotkać z krytycznym odbiorem.

Zarazem treść dokumentu wpisuje się w coraz ostrzejszą retorykę najważniejszych osób w państwie, z Putinem na czele, wobec Zachodu, a zwłaszcza USA. W ostatnim czasie dało się ją zauważyć m.in. w wypowiedziach polityków dotyczących przeprowadzonego pod Moskwą 22 marca ataku terrorystycznego, o którego inspirację i organizację Kreml obwinił zachodnie służby specjalne. Zadaniem tego przekazu jest przede wszystkim wywarcie presji psychologicznej na Zachód i wymuszenie zaprzestania pomocy Kijowowi. Nadanie wojnie charakteru religijnego ma podkreślać determinację Rosji do zwycięstwa i nieustępliwość w realizacji celów tzw. operacji specjalnej. Nie można też wykluczyć, że zaostrzenie retoryki przygotowuje grunt społeczny pod bardziej agresywne posunięcia względem Zachodu, przedstawianego jako pierwotne źródło „zła” i konsekwentnie dehumanizowanego w rosyjskim dyskursie politycznym i propagandowym. Tego rodzaju mechanizm „obróbki” społecznej można było zaobserwować przed inwazją na Ukrainę w 2022 r.

Zaangażowanie RKP w promowanie inwazji potwierdza, że Cerkiew to nie tylko integralna część rosyjskiego establishmentu politycznego, lecz także ważny instrument w wojnie hybrydowej (w tym propagandowej) przeciwko Zachodowi. Jej rolą jest oddziaływanie na wspólnoty wierzących wewnątrz kraju,

ale i na arenie międzynarodowej z wykorzystaniem statusu oraz – co kluczowe – kanałów komunikacji charakterystycznych dla organizacji religijnej.

Zaangażowanie RKP w wojnę

Wsparcie dla wojny ze strony RKP nie ogranicza się tylko do retoryki. Jego poszczególni duchowni i całe struktury uczestniczą w propagowaniu działań wojennych, zbiórki i wysyłki pomocy humanitarnej dla walczących czy pomocy weteranom. Niektórzy duchowni publicznie święcą sprzęt wojсковy i błogosławią żołnierzy udających się na front. Agitację wojenną prowadzi Synodalny Wydział ds. Współpracy z Siłami Zbrojnymi – w komunikatorze Telegram relacjonuje on sytuację na froncie i aktywność duchownych na froncie. Cerkiewne media poświęcają im wiele uwagi, aby wykazać, że wojna jest sprawą słuszną oraz cieszącą się poparciem RKP i wiernych.

Czasami materiały propagandowe wzbudzają jednak kontrowersje w społeczeństwie, zwłaszcza wśród jego bardziej liberalnej części. Taką reakcję wywołał na przykład telewizyjny występ duchownego Michaiła Wasilijewa, który na antenie prawosławnego kanału Spas wezwał rosyjskie kobiety, żeby rodziły więcej dzieci, bo wtedy nie będzie im żal wysłać synów na front. On sam wkrótce po tej wypowiedzi (w listopadzie 2022 r.) zginął na Ukrainie, gdzie – jak podano na oficjalnej stronie internetowej patriarchatu – pojechał, aby „nieść posługę pasterską”.

Jednocześnie wewnątrz Cerkwi wprowadzono całkowitą cenzurę i surowo karano duchownych krytycznie odnoszących się do wojny lub niewypełniających poleceń patriarchy. Przynajmniej kilku duszpasterzy dyscyplinarnie wydano ze stanu duchownego (zakazano im posługi i pozbawiono źródła dochodu) za odmowę wznoszenia podczas mszy lub modyfikację *Modlitwy za Świętą Ruś*, wprowadzonej przez Cyryla. Dwa najgłośniejsze przypadki to odsunięcie od posługi kapłańskiej cieszących się dużym autorytetem wiernych Aleksieja Umińskiego (proboszcza parafii Trójcy Świętej w Chochłach w Moskwie) i Ioanna Kowala (który zmienił w modlitwie słowo „zwycięstwo” na „pokój”) – w rezultacie przeszli oni pod jurysdykcję Patriarchatu Konstantynopola. Z kolei z własnej woli z Patriarchatu Moskiewskiego – a konkretniej z podległej mu eparchii hiszpańsko-portugalskiej – odszedł Andriej Kordoczkin, który wystąpił przeciwko inwazji i wspierającej ją postawie RKP. Po dymisji stworzył on projekt „Pokój wszystkim” („*Mir wsiem*”), mający pomóc księżom prześladowanym przez Cerkiew za antywojenne nastawienie.

Przejawy podporządkowania Cerkwi Kremlowi

Działania RKP w Rosji w ciągu ostatnich lat można ocenić jako jednoznacznie sprzyjające Kremlowi. Poza usprawiedliwianiem wojny Cerkiew konsekwentnie promowała politykę reżimu w kraju i za granicą. Patriarcha Cyryl brał udział w uroczystościach państwowych, wspierając swoim wizerunkiem Kreml, np. podczas ceremonii aneksyjnych związanych z przyłączeniem ziem oderwanych od Ukrainy. W lipcu 2022 r. Święty Synod RKP (*Swiaszczennyj sinod Russkoj prawosławnojej cerkwi*) zdecydował o wyłączeniu Krymu z jurysdykcji Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego i podporządkowaniu go bezpośrednio rosyjskiej Cerkwi, na co nie zdecydowano się bezpośrednio po aneksji, aby nie zrażać wierzących na Ukrainie. W 2024 r. metropolitą symferopolskim i krymskim mianowano zaś biskupa Tichona (Gieorgija Szewkunowa), uchodzącego za spowiednika Putina i znanego z prokremlowskich poglądów, który szeroko zaangażował się w propagandę uzasadniającą historyczne prawo Rosji do Krymu i wszczęcie inwazji.

W wymiarze wewnętrznym Cerkiew m.in. występowała przeciwko wprowadzeniu przepisów kryminalizujących przemoc domową jako niezgodnych z „tradycyjnymi i prawosławnymi wartościami”. Ponadto w dokumentach RKP (w tym we wspomnianym nakazie) promowano dietność oraz postawy nacjonalistyczne, np. postulowano bardziej restrykcyjne podejście do migracji. Struktury kościelne sprzyjały także represyjnej polityce państwa. W ostatnim czasie utrudniały przykładowo organizację pogrzebu

Aleksieja Nawalnego – ostatecznie po licznych problemach opozycjonistę pochowano w Moskwie 1 marca, ograniczając ceremonię do niezbędnego minimum.

Mimo że Cerkiew i sam patriarcha są bardzo widoczni w rosyjskiej przestrzeni publicznej, jej znaczenie społeczne i religijne ulega dewaluacji. Rosjanie wykazują niewielką religijność, a ich deklarowana przynależność do prawosławia sprowadza się głównie do uczestnictwa w świątecznych rytuałach i nie ma związku z wiarą czy respektowaniem wartości chrześcijańskich. Badania sondażowe pokazują, że w ostatnich latach odsetek obywateli uważających się za osoby religijne spada pomimo widocznych wysiłków władzy na rzecz promowania Cerkwi i „tradycyjnych wartości”. W maju 2023 r. ok. 60% Rosjan twierdziło, że religia nie odgrywa znaczącej roli w ich życiu. Poziom uczestnictwa w praktykach kościelnych również jest znikomy – zaledwie 12% respondentów uczęszcza na nabożeństwa przynajmniej raz w miesiącu. Zarazem 72% ankietowanych określa się jako prawosławni – traktują oni religię raczej jako element tożsamości narodowej i kulturowej czy wręcz obszar społecznej obrzędowości. Równolegle rośnie zainteresowanie ezoteryką i parapsychologią (np. rekordy bije sprzedaż kart tarota), obserwuje się wzrost przestępczości, liczby rozwodów i powszechności stosowania wszelkiego rodzaju używek.

Konsekwencje postawy Cerkwi

Mając na uwadze niewielką religijność Rosjan, potencjał przełożenia poglądów Cerkwi na społeczeństwo i realne zwiększenie mobilizacji w ten sposób należy uznać za ograniczone. Postawa RKP ma natomiast szerokie zastosowanie w szerszej propagandzie wojennej państwa, która przybiera coraz agresywniejszy i jednocześnie coraz bardziej absurdalny ton, obejmujący oskarżenia pod adresem Zachodu o satanizm. Poglądy te mogą się cieszyć umiarkowaną aprobatą w samej Rosji.

Na arenie międzynarodowej ostentacyjne wspieranie agresywnej polityki Kremla przez RKP z wykorzystaniem tego typu radykalnych argumentów może odnieść odwrotny skutek – przyczynić się do dalszej dyskredytacji Cerkwi i jej lidera. W rezultacie kościelne kanały komunikacji, skutecznie eksploatowane przez władze – jak oddziaływanie na znajdujące się poza granicami Rosji wspólnoty prawosławnych, osób rozczarowanych Zachodem czy zwolenników konserwatyzmu obyczajowego – przestaną być efektywne.

Długofalową konsekwencją retoryki wojennej Cerkwi powinna być bardziej adekwatna ocena tej instytucji w środowisku międzynarodowym. Utrzymuje ona aktywne stosunki z międzynarodowymi organizacjami religijnymi na krytykowanym przez nią Zachodzie – jak Światowa Rada Kościołów czy Stolica Apostolska. Moskwa wykorzystywała dotąd relacje z ich strukturami, aby promować poglądy pacyfistyczne, odnoszące się faktycznie do zakończenia wojny na Ukrainie na rosyjskich warunkach (dezinformując de facto społeczność międzynarodową o własnych intencjach), oraz by propagować postawy antyzachodnie, zwłaszcza antyamerykańskie, w środowiskach negatywnie oceniających działania i moralność tamtejszych elit. Treść „Nakazu XXV Światowego Rosyjskiego Soboru Narodowego: teraźniejszość i przyszłość rosyjskiego świata”, w którym Zachód bez żadnych wyjątków nazwano głównym wrogiem i określono mianem satanistycznego, sygnalizuje rzeczywisty światopogląd RKP, nastawionego podobnie jak Kreml zero-jedynkowo – tj. na walkę i agresywną ekspansję, a nie na współpracę w imię pokoju.

Rosja zwodzi Zachód negocjacjami pokojowymi z Ukrainą

15 kwietnia 2024 r. | Witold Rodkiewicz, współpraca: Marek Menkiszak, Piotr Żochowski

Kreml opublikował fragmenty rozmowy przywódców Rosji i Białorusi – Władimira Putina i Alaksandra Łukaszenki – z 11 kwietnia w Moskwie. Dotyczyły one kwestii ewentualnych negocjacji, które miałyby doprowadzić do „pokoju” uregulowania konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Putin podkreślił, że Rosja zawsze była i nadal jest na to gotowa, „tylko nie w formie narzucania nam jakichś ram, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością”. Lekceważąco odniósł się przy tym do organizowanej przez Szwajcarię konferencji promującej ukraińskie propozycje pokojowe, zwracając uwagę, że Rosja nie została na nią zaproszona.

Łukaszenka zapowiedział gotowość współpracy w doprowadzeniu do rozmów i zasugerował przyjęcie za ich podstawę projektu porozumienia, który negocjowały delegacje Rosji i Ukrainy pod koniec marca 2022 r. w Sтамбуle. Putin zgodził się z tym, zaś jego rzecznik Dmitrij Pieskow potwierdził, że Kreml „nie wyklucza” uznania dokumentu stambulskiego za podstawę negocjacji, choć zastrzegł konieczność uwzględnienia zmian wynikających m.in. z formalnej aneksji przez FR czterech ukraińskich obwodów. Z kolei minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow wyjaśnił, że Moskwie nie chodzi o przyjęcie za podstawę do rozmów konkretnego dokumentu, opartego na odmiennych realiach, lecz o zawarte w nim zasady, „na jakich należy prowadzić dialog”.

Komentarz

- Powyższe deklaracje Putina to najmocniejszy jak dotąd sygnał, że w opinii Kremla nastał odpowiedni moment do otwarcia negocjacji, które pozwoliłyby na obniżenie kosztów osiągnięcia rosyjskich celów politycznych wobec Ukrainy. O tym, że podstawą pertraktacji mogłyby być rezultaty rozmów stambulskich z 2022 r., powiedział 3 kwietnia minister obrony Siergiej Szojgu w rozmowie telefonicznej ze swoim francuskim odpowiednikiem Sébastienem Lecornu. Sygnalizowanie przez Kreml gotowości do negocjacji nie świadczy o zmęczeniu czy wyczerpaniu wojną ani o gotowości do zawarcia realnego kompromisu i rezygnacji z maksymalnych celów wobec Ukrainy. Wręcz odwrotnie, Moskwa najwyraźniej uważa, że osiągnęła wystarczającą przewagę w sferze psychologiczno-politycznej. Składają się na nią inicjatywa na polu walki, oznaki zmęczenia konfliktem i niechęć do dalszego ponoszenia jego kosztów w niektórych państwach zachodnich, impas w sprawie uchwalenia pakietu pomocy dla Ukrainy w Kongresie USA czy trudności z mobilizacją na Ukrainie. Kreml ma zapewne nadzieję, że w wypadku wciągnięcia Zachodu (a pod jego presją także Kijowa) w proces negocjacyjny mógłby liczyć na uzyskanie w nim tego, czego dotychczas nie był w stanie zdobyć na drodze militarnej.
- Moskwa wołałaby zapewne uniknąć konieczności podjęcia kosztownej politycznie i gospodarczo ofensywy zbrojnej, której rezultat nie musiałby jej przynieść powodzenia w najbliższych miesiącach. Kreml wydaje się przy tym zakładać, że jego przeciwnicy (zwłaszcza administracja Joe Bidena i Berlin) – postawieni przed jasno zarysowaną alternatywą wynegocjowanego porozumienia z jednej strony a eskalacją konfliktu (spodziewana latem rosyjska ofensywa wojskowa) z drugiej – wejdą na ścieżkę ustępstw. W tym kontekście kolejna fala wypowiedzi rosyjskich oficjeli przywołujących widmo eskalacji konfliktu, jaka pojawiła się w ostatnich tygodniach pod pretekstem reakcji na wypowiedź prezydenta Emmanuela Macrona, oraz intensyfikacja ataków na ukraińskie obiekty energetyczne mogą być interpretowane jako element takiej właśnie strategii komunikacyjnej. Niewykluczone też, że Kreml w momencie rozpoczęcia letniej ofensywy chce mieć już otwarte kanały negocjacji, tak aby maksymalnie szybko i sprawnie przekuć sukcesy na froncie w prawnie wiążące zobowiązania traktatowe.

- Moskwa nieprzypadkowo odwołuje się do rozmów politycznych toczonych między delegacjami Ukrainy i Rosji od końca lutego do końca marca 2022 r. na Białorusi i w Turcji w sytuacji wojskowej przewagi sił rosyjskich. Projektu porozumienia rosyjsko-ukraińskiego z wiosny 2022 r. jak dotąd nie ujawniono. Wbrew twierdzeniom Putina strony nigdy nie zgodziły się co do jego treści. Z nieoficjalnych przecieków wynika, że Rosja żądała w nim przyjęcia przez Ukrainę statusu państwa neutralnego, zakazu jej członkostwa w sojuszach wojskowych, rozmieszczania na jej terytorium obcych baz wojskowych i organizowania ćwiczeń z udziałem innych państw, demilitaryzacji (rozumianej jako radykalna redukcja sił zbrojnych, wprowadzenie limitów uzbrojenia, zakaz rozmieszczania systemów rakietowych i broni masowego rażenia), zrównania statusu języka rosyjskiego z ukraińskim oraz tzw. denazyfikacji (ustawowego zakazu działalności osób i organizacji, które Rosja uważa za wrogie wobec niej). Rosjanie zastrzegli wówczas, że w przypadku uzyskania przez Ukrainę gwarancji bezpieczeństwa nie obejmą one Krymu oraz tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republik Ludowych (w granicach administracyjnych obwodów donieckiego i ługańskiego), których anektowanie przez Rosję lub których niepodległość Kijów miałby formalnie zaakceptować. Dokument zakładał także, że po zawieszeniu broni nastąpi stopniowe wycofanie się wojsk rosyjskich z obszarów zajętych przez nie po 24 lutego 2022 r. (z wyjątkiem obwodów donieckiego i ługańskiego). Przyjęcie tych żądań oznaczałoby faktyczną utratę przez Ukrainę suwerenności, prawa do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (ale też wewnętrznej) oraz pozbawienie jej efektywnej zdolności do obrony.
- W najnowszych wypowiedziach, m.in. ministra Ławrowa, dostrzec można wyraźną zapowiedź, że żądania rosyjskie w trakcie ewentualnych negocjacji będą wykraczać poza ustalenia zawarte w dokumencie stambulskim. Strona rosyjska zapowiedziała już, że warunkiem wstępnym będzie uznanie przez Kijów aneksji obwodów zaporoskiego i chersońskiego oraz utworzenie „korytarza sanitarnego” (strefy zdemilitaryzowanej) po ukraińskiej stronie granicy z FR. Tak jak w Stambule Moskwa niewątpliwie zażąda również zniesienia przez Zachód i Ukrainę wszystkich sankcji przeciwko Rosji. Należy przy tym oczekiwać, że w przypadku podjęcia rozmów strona rosyjska – negocjując z pozycji siły – eskalowałaby swoje żądania i próbowałaby je powiązać z tymi dotyczącymi zasadniczej rewizji europejskiego ładu bezpieczeństwa, zawartymi w projektach dokumentów przedstawionych USA i NATO w grudniu 2021 r.. Takie sugestie padały już wcześniej w wypowiedziach rosyjskich urzędników. Zarazem samo podjęcie rozmów sondujących z Moskwą przez zachodnich polityków może być przez nią wykorzystane do siania nieufności i stymulowania napięć pomiędzy państwami zachodnimi i Kijowem oraz wewnątrz wspólnoty zachodniej.
- Wysłanie przez stronę rosyjską sygnału o gotowości do negocjacji ma także cel doraźny. Jest nim chęć osłabienia politycznego znaczenia przygotowywanej przez Szwajcarię konferencji promującej ukraińskie warunki pokojowego uregulowania konfliktu. Rosji zależy na opinii państw Globalnego Południa, które na wojnę rosyjsko-ukraińską patrzą przede wszystkim z punktu widzenia jej negatywnych dla nich konsekwencji (destabilizacja rynków żywności, zakłócenia w handlu międzynarodowym, zmniejszone zainteresowanie Zachodu finansowaniem pomocy gospodarczej). Dąży więc do zneutralizowania wysiłków zachodniej dyplomacji, która przekonuje państwa Globalnego Południa, że to agresywność FR wobec sąsiadów stanowi główną przyczynę przedłużania się konfliktu. Manifestując wyraźniej i konkretniej swoją gotowość do rozmów, Kreml przypuszczalnie pragnie też ostatecznie odwieść Pekin od udziału w szwajcarskiej konferencji, ponieważ jak dotąd nie udało mu się skłonić go do jednoznacznego i publicznego zdystansowania się od tej inicjatywy.

Intensyfikacja rosyjskich ataków na energetykę. 782. dzień wojny

16 kwietnia 2024 r. | *Jakub Ber, Andrzej Wilk*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie wznowiły natarcie na północ od Awdijiwki – wyszły na obrzeża wsi Nowokałynowe i oskrzydliły ją od wschodu, a także podeszły pod Oczeretyne, stanowiące jeden z węzłowych punktów nowej linii ukraińskiej obrony. Mają się znajdować około jednego kilometra od drugiej z wymienionych miejscowości. Postępując w kierunku Oczeretynego, jednostki agresora wyszły na flankę przeciwnika we wsi Berdyczi, której północna część wciąż pozostaje pod kontrolą obrońców. Przesunęły się również na zachód od Awdijiwki, wypierając Ukraińców z ostatnich pozycji w miejscowości Perwomajśke, o którą walki trwały od lata 2022 r., oraz ze środkowej części Semeniwki na zachodnim brzegu rzeki Durna. Do nieznacznych zmian na korzyść najeźdźców doszło też w południowej części Krasnohoriwki i na południe od Wełykiej Nowosiłki. Do intensyfikacji starć, choć bez znaczących zmian pozycji obu stron, doszło w Robotynem na południe od Orichiwa.

Wbrew informacjom przekazywanym przez lokalne źródła ukraińskie dowództwo w Kijowie zaprzeczyło oddaniu kontroli nad Bohdaniwką i rozpoczęciu walk we wschodniej części Czaśiw Jaru (w mikro-rejonie Kanał).

Rosyjskie ataki powietrzne

11 kwietnia agresor przeprowadził kolejne zmasowane uderzenie powietrzne przeciwko ukraińskiej energetyce, którego głównym rezultatem było zniszczenie podkijowskiej Trypolskiej Elektrowni Ciepłej. Poważnie uszkodzone zostały ponadto dwie charkowskie elektrociepłownie (TEC-2 i TEC-3) oraz podstacje wysokiego napięcia w obwodach lwowskim, odeskim i zaporoskim. Po raz kolejny w ostatnich tygodniach doszło do trafienia w podziemny magazyn gazu koło Stryja w obwodzie lwowskim (o skutkach tych ataków strona ukraińska nie informuje). Do uszkodzenia obiektów w rejonach przemysłowych doszło w Mikołajowie i Sełydowem w obwodzie donieckim. Najeźdźcy mieli wykorzystać łącznie 46 rakiet (w tym hipersoniczne Kindżał) i 40 dronów, z których obrońcy deklarowali zestrzelenie odpowiednio 18 i od 37 do 39. Ponadto po południu tego dnia rosyjskie bomby kierowane uderzyły w elektrociepłownię w Sumach.

Trypolska Elektrownia Ciepła – jeden z największych obiektów tego typu na Ukrainie – zaopatrywała w energię stolicę wraz z obwodem oraz obwody czerkaski i żytomierski. Właściciel – Centrenerho – powiadomił o utracie 100% posiadanych mocy produkcyjnych. W marcu atak zniszczył należącą do koncernu elektrownię Żmijowską w obwodzie charkowskim, a jeszcze w lipcu 2022 r. wrogie wojska zajęły elektrownię Wuhłehirską w obwodzie donieckim.

Według źródeł ukraińskich zniszczenie Trypolskiej Elektrowni Ciepłej było możliwe ze względu na wykorzystanie przez najeźdźców rakiet nowego typu – Ch-69, będących wersją rozwojową kierowanych pocisków lotniczych Ch-59, o dużo większym zasięgu (do 400 km) i zdolności przemieszczania się na pułapach poniżej pola obserwacji radarów (do 20 m). Za szczególnie groźną w przypadku nowego typu rakiety strona ukraińska uznała jednak możliwość przenoszenia jej przez lotnictwo taktyczne, którego startów nie uwzględnia system wczesnego ostrzegania (informuje on o podniesieniu w powietrze bombowców strategicznych i przenoszących pociski Kindżał ciężkich myśliwców przechwytyjących MiG-31).

Siły rosyjskie kontynuowały ataki na bezpośrednie zaplecze sił przeciwnika, a także punktowe uderzenia na obiekty infrastruktury energetycznej i przemysłowej. Stałym celem rakiet i dronów agresora pozostawał Charków (od początku miesiąca miasto nie było atakowane jedynie 15 kwietnia), zmniejszyła się

natomiast liczba uderzeń w Zaporże (12 kwietnia ponownie zaatakowano zakłady Motor Sich). Obiekty infrastruktury energetycznej atakowane były w obwodach: chersońskim (12 kwietnia), dniepropetrowskim (12 i 15 kwietnia), mikołajowskim (10 i 12 kwietnia) oraz odeskim (10 i 14 kwietnia). O wrogich uderzeniach donoszono również z obwodu chmielnickiego (12 i 16 kwietnia) oraz z Kropywnyckiego i Połtawy (w obu przypadkach 15 kwietnia). Ponadto 10 kwietnia zniszczony został most w Ołeksandriwce na południe od Odessy. Łącznie od wieczora 9 kwietnia do rana 16 kwietnia agresor miał użyć 99 rakiet i 93 dronów kamikadze Shahed-136/131 (13 i 15 kwietnia nie odnotowano ataków „shahedów”). Obrońcy deklarowali zestrzelenie 23 rakiet oraz 86 lub 88 bezzałogowców.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

13 kwietnia ukraińskie rakiety uderzyły w Ługańskie Zakłady Budowy Maszyn – uszkodziły jeden z budynków. Według Kijowa trafione zostało stanowisko dowodzenia rosyjskiego zgrupowania „Centrum”. Zależnie od źródeł Ukraińcy mieli wykorzystać dwa lub trzy pociski manewrujące Storm Shadow/SCALP. 10 kwietnia ukraińskie drony przeprowadziły kolejny atak na rafinerię Nowoszachtyńską w obwodzie rostowskim (poprzednio atakowana była w marcu). Na terenie zakładu upadł jeden z czterech użytych bezzałogowców, lecz nie spowodował znaczących szkód. Potwierdzono też, że w rezultacie przeprowadzonego przez Ukraińców dzień wcześniej uderzenia na zakłady lotnicze w Borisoglebsku zawalił się dach jednego z budynków.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

15 kwietnia premier Petr Fiala oświadczył, że Czechy zawarły kontrakt na pierwsze 180 tys. pocisków artyleryjskich dla Ukrainy, lecz nie ujawnił szczegółów. W nowym pakiecie wsparcia wojskowego RFN, ogłoszonym 10 kwietnia, znalazło się zaś 6 tys. naboju kalibru 155 mm.

Niemcy planują przekazanie Kijowowi trzeciej baterii systemu Patriot, o czym resort obrony w Berlinie powiadomił 13 kwietnia. Z kolei 9 kwietnia Departament Stanu USA wydał zgodę na usługi serwisowe i sprzedaż części zamiennych do systemów Hawk o łącznej wartości 138 mln dolarów. Waszyngton miał także zaakceptować dostarczenie Ukrainie przez Norwegię 22 myśliwców F-16 wraz z zapasowymi silnikami, częściami zamiennymi i trenażerami. Część maszyn nie nadaje się do lotu i byłaby potraktowana jako dodatkowe źródło części zamiennych. Prawdopodobnie sprawnych pozostało nie więcej niż 12 samolotów, które w grudniu 2021 r. Norwegia miała odsprzedać USA.

„Koalicja dronów” zapowiada nowe bezzałogowce dla armii ukraińskiej. 15 kwietnia odbyło się posiedzenie grupy kierowniczej koalicji, w trakcie którego Kanada zobowiązała się do przekazania Kijowowi 450 dronów wielozadaniowych SkyRanger (dostawy mają się rozpocząć latem br.), a RFN – kolejnej partii bezzałogowców rozpoznawczych Vector 211. Holandia w kooperacji z Danią i Niemcami potwierdziła zamiar zakontraktowania dronów RQ-35 Heidrun o wartości 200 mln euro. 3 mln euro na produkcję bezzałogowców FPV dla Ukrainy ma dać Litwa. Vectory (16 sztuk) i heidruny (30) znalazły się też w nowym niemieckim pakiecie wsparcia wojskowego.

Kolejne porozumienie w sprawie bezpieczeństwa. 11 kwietnia prezydenci Ukrainy i Łotwy podpisali w Rydze porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i długoterminowym wsparciu. Dla Kijowa to już dziewiąta umowa tego typu. Na jej mocy Łotwa zobowiązuje się pomagać Ukrainie w odbudowie kraju, ochronie obiektów infrastruktury krytycznej, rozminowaniu, a także w zakresie cyberbezpieczeństwa oraz dronów. W latach 2024–2026 zobowiązała się przekazywać pomoc wojskową o wartości 0,25% PKB rocznie (ponad 100 mln euro).

Potencjał militarny Ukrainy

11 kwietnia Rada Najwyższa Ukrainy uchwaliła ustawę modyfikującą niektóre akty prawne w zakresie zasad przeprowadzenia mobilizacji oraz pełnienia służby wojskowej w czasie wojny. Najważniejszą zmianą jest wymóg uaktualnienia danych osobowych, w tym miejsca zamieszkania, przez wszystkie osoby podlegające obowiązkowi mobilizacyjnemu (również te przebywające za granicą) w terminie do 60 dni od momentu wejścia w życie nowych przepisów. Potencjalnie pozwoli to na uzupełnienie ewidencji mężczyzn w wieku mobilizacyjnym, lecz pod warunkiem że nie dojdzie do masowego uchylania się od uaktualniania danych w wojskowych centrach uzupełnień. Uchwalona ustawa nie przewiduje dotkliwych kar za niespełnienie tego obowiązku. 16 kwietnia została ona podpisana przez przewodniczącego parlamentu i obecnie czeka na podpis prezydenta.

Trwa rozbudowa fortyfikacji wzdłuż linii frontu i granicy z FR. 12 kwietnia premier Denys Szmyhał powiadomił, że rząd wydzielił dodatkowe 3,88 mld hrywien (ok. 390 mln złotych) na budowę umocnień, głównie w obwodach sumskim i charkowskim. W sumie od początku roku Ukraina przeznaczyła na ten cel prawie 30 mld hrywien (ok. 3 mld złotych).

Potencjał militarny Rosji

W graniczących z Ukrainą obwodach biełgorodzkim, briańskim i kurskim Ministerstwo Obrony FR ma formować zgrupowanie wojsk „Północ”. Powstaje ono na bazie dotychczasowego zgrupowania ochrony granicy, a w jego skład mają wejść jednostki 11 Korpusu Armijnego (KA) z obwodu królewieckiego (bez 7 pułku zmechanizowanego), 138 Brygada Zmechanizowana (BZ) z 6 Armii Ogólnowojskowej (Leningradzki Okręg Wojskowy) oraz prawdopodobnie wchodząca w skład tej armii 25 BZ i wybrane jednostki nowo formowanego w Karelii 44 KA. Zgodnie z ocenami Ukraińców zgrupowanie ma docelowo liczyć 46–48 tys. żołnierzy i mieć na wyposażeniu 350–360 czołgów, 860 bojowych wozów opancerzonych, 940–950 systemów artyleryjskich (lufowych) kalibru 100 mm i powyżej, 110–120 wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków rakietowych oraz od czterech do sześciu wyrzutni rakiet balistycznych (operacyjno-taktycznych).

Wzrost zachodniej presji sankcyjnej na Rosję

16 kwietnia 2024 r. | Iwona Wiśniewska

12 kwietnia Rada Unii Europejskiej przyjęła dyrektywę uznającą obchodzenie sankcji nałożonych na Rosję za przestępstwo i penalizującą tego typu działalność. Dokument zobowiązuje wszystkie państwa członkowskie do stosowania kar nie tylko za naruszenie polityki sankcyjnej UE, lecz także za podżeganie do takich czynów. Maksymalnym wymiarem kary za umyślne omijanie restrykcji będzie pozbawienie wolności, ponadto na osoby zaangażowane w ten proceder mogą zostać nałożone grzywny. Do odpowiedzialności może też być pociągnięte przedsiębiorstwo, jeżeli przestępstwo popełni osoba zajmująca w nim stanowisko kierownicze. W takich przypadkach sankcje mogą obejmować zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez ten podmiot. Dyrektywa wejdzie w życie dwudziestego dnia po jej opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym UE. W ciągu 12 miesięcy państwa członkowskie będą zobowiązane do implementacji jej przepisów do prawa krajowego.

Jednocześnie 12 kwietnia USA wprowadziły zakaz importu z Rosji miedzi, aluminium i niklu (podobny zakaz wprowadziła Wielka Brytania w grudniu 2023 r.). Ponadto 13 kwietnia handel tymi metalami wstrzymano na Londyńskiej Giełdzie Metali i amerykańskiej giełdzie instrumentów pochodnych w Chicago (Chicago Mercantile Exchange).

Komentarz

- Przyjęcie przez Radę UE dyrektywy penalizującej obchodzenie sankcji we wszystkich państwach członkowskich jest ważnym krokiem na drodze do zwiększenia efektywności polityki sankcyjnej UE. Do tej pory prawo krajowe części państw w ogóle nie przewidywało kar za naruszenie wprowadzanych ograniczeń. Jak pokazują zaś badania i śledztwa dziennikarskie, wiele towarów i usług, mimo obowiązujących obostrzeń, nadal trafia do Rosji z UE. W efekcie uszczelnianie restrykcji i walka z ich obchodzeniem stały się jednymi z głównych celów Unii, co znajduje odzwierciedlenie w najnowszych pakietach sankcyjnych.
- Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że mimo rosnącej liczby śledztw wszczynanych przez prokuratury niektórych państw członkowskich (np. Litwy, Holandii, Niemiec czy Polski) liczba firm ukaranych za naruszenie reżimu sankcyjnego pozostaje ograniczona. Przyjęta dyrektywa nie zwiększy zatem automatycznie efektywności unijnej polityki sankcyjnej. Ściganie nieuczciwych przedsiębiorców będzie bowiem zależało od determinacji władz państw członkowskich oraz prowadzenia przez nie skutecznego monitoringu i kontroli procesu wdrażania restrykcji, z czym są poważne problemy od początku nakładania przez UE sankcji na Rosję.
- Duże znaczenie dla ograniczania dochodów Kremla mogą mieć restrykcje wprowadzone przez USA i Wielką Brytanię w sektorze metali kolorowych. Dotychczas nie był on w zasadzie objęty sankcjami ze względu na szczególną rolę tych surowców (uznawanych za krytyczne) dla gospodarki światowej oraz pozycję Rosji na globalnym rynku. Na FR przypada ok. 6% światowej produkcji niklu, 5% aluminium i 4% miedzi. Obostrzenia nie dotknęły przy tym palladu i platyny – Rosja ma odpowiednio 40% i 13% udziału w ich produkcji. Istotne znaczenie dla rynku będzie miało głównie wstrzymanie handlu tymi metalami (wyprodukowanymi po 13 kwietnia br.) na giełdach w Londynie i Chicago, które były ważną platformą ich obrotu i ustalania cen. Mimo że rosyjskie firmy nadal będą mogły sprzedawać swoje surowce na podstawie kontraktów bilateralnych (poza giełdą), to najprawdopodobniej zostaną zmuszone do oferowania nabywcom upustów cenowych. Należy zauważyć, że już od 2018 r. (kiedy USA po raz pierwszy wprowadziły sankcje na rosyjskie aluminium, z których musiały się wycofać, po tym jak ceny surowca dynamicznie wzrosły) Rosja przekierowuje dostawy tych metali na rynek azjatycki. W 2023 r. trafiła tam już ponad połowa rosyjskiego eksportu, podczas gdy do państw zachodnich jedynie jedna trzecia. W efekcie zakaz importu metali kolorowych przez USA i Wielką Brytanię powinien mieć marginalne znaczenie dla rynku, ponieważ w chwili nałożenia embarga oba państwa nie sprowadzały już tych metali z Rosji. Jak dotąd – mimo intensywnego lobbingu europejskich producentów metali kolorowych – do zakazu nie przyłączyła się Unia Europejska, jednak także państwa członkowskie konsekwentnie zmniejszają ich kupno z Rosji. Przykładowo w 2023 r. rosyjskie aluminium stanowiło jedynie 8% importu tego surowca do UE, podczas gdy rok wcześniej udział ten wyniósł 12%, a w 2018 r. – 19%.

Nowe zmasowane ataki Rosji na ukraińską infrastrukturę energetyczną – straty i wyzwania

17 kwietnia 2024 r. | *Sławomir Matuszak*

Obserwowana w ostatnich trzech tygodniach nowa rosyjska taktyka atakowania obiektów infrastruktury krytycznej, polegająca na niszczeniu elektrowni, okazała się skuteczniejsza i bardziej odczuwalna niż ta z przełomu 2022 i 2023 r., gdy uderzano głównie w stacje rozdzielcze i linie przesyłowe. W rezultacie Ukraina utraciła większość mocy generacyjnych elektrowni ciepłych oraz około połowy wodnych.

Skutkuje to zmniejszeniem stabilności dostaw prądu i w perspektywie najbliższych tygodni doprowadzi do planowych wyłączeń. Negatywnie odbije się też na sytuacji gospodarczej, a szczególnie na działalności energochłonnych zakładów przemysłowych. Aby rozwiązać problem deficytu energii, Kijów rozważa stworzenie rozproszonej sieci generacji opartej na niewielkich siłowniach, zapewniających nie tylko prąd, lecz także ciepło. Będzie to jednak wymagało olbrzymiego wysiłku w zakresie zarówno planowania, jak i przeprowadzania prac budowlanych.

Rezultaty ataków...

22 marca Rosja ponowiła zmasowane ataki na ukraińską infrastrukturę energetyczną. W porównaniu z jesienią i zimą 2022/2023 zmieniła jednak taktykę – zamiast rozproszonych ostrzałów całego kraju, których główny cel stanowiły elementy sieci przesyłowych, zaczęła punktowo, ale masowo niszczyć obiekty produkujące prąd i ogrzewanie – elektrownie i elektrociepłownie. W efekcie zniszczono bądź poważnie uszkodzono pięć wielkich elektrowni ciepłych oraz trzy wodne. W ostatnim do tej pory uderzeniu – z 11 kwietnia – zrujnowana została Trypolska Elektrownia Ciepła, która m.in. dostarczała ok. 50% energii elektrycznej do Kijowa. Tym samym wszystkie trzy wielkie jednostki należące do państwowego koncernu Centrenerho uległy całkowitemu zniszczeniu bądź znajdują się pod kontrolą wroga. Bardzo mocno ucierpiały też obiekty wchodzące w skład koncernu DTEK, należącego do oligarchy Rinata Achmetowa. Uszkodzono wszystkie bloki elektrowni Bursztyńskiej i Ładyżyńskiej, miały także miejsce ataki na elektrownię Dobrotwirską. 2 kwietnia DTEK oznajmił, że w wyniku uderzeń utracił 80% zdolności generacji prądu.

Mapa. Największe elektrownie na Ukrainie



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji w otwartym dostępie.

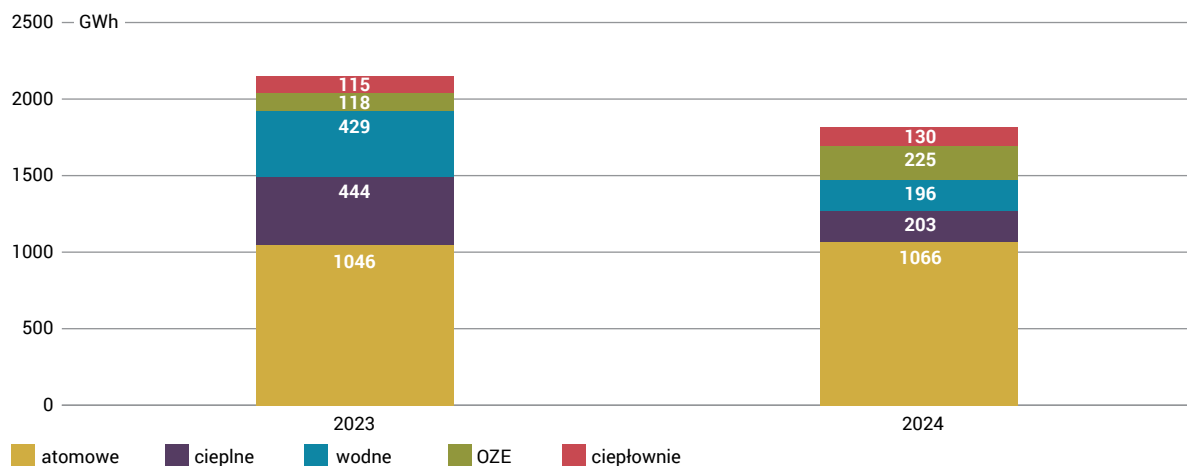
Nie mniej dotkliwym problemem w perspektywie kilku miesięcy są ataki na elektrociepłownie. Duże ośrodki na Ukrainie posiadają scentralizowany system ogrzewania, opierający się na jednym lub – w przypadku największych miejscowości – kilku obiektach tego typu. Wskutek ostrzałów została zniszczona elektrociepłownia nr 5 w Charkowie, odpowiadająca za dostarczanie ciepła do około połowy miasta.

Tak dużego obiektu nie uda się odbudować przed rozpoczęciem kolejnego sezonu grzewczego jesienią. Będzie to stanowiło ogromne wyzwanie dla 1,3 mln osób, które obecnie przebywają w mieście. W ostatnich tygodniach miały też miejsce przypadki ataków na obiekty tego typu w innych miejscowościach, m.in. w Sumach. W najbliższym czasie należy się spodziewać uderzeń na pozostałe elektrociepłownie w Charkowie i innych większych ośrodkach, być może z wyjątkiem Kijowa, który dysponuje skuteczniejszą obroną przeciwrakietową.

...i ich skutki

Zgodnie z pesymistycznymi ocenami w rezultacie ataków z marca i kwietnia Ukraina utraciła do 85% zdolności generacyjnych elektrowni ciepłych oraz do 50% generacji elektrowni wodnych. Problemem dla państwa jest nie tylko utrata możliwości produkcji prądu – wciąż ponad połowę energii elektrycznej wytwarzają siłownie jądrowe – lecz także fakt, że uszkodzenia dotyczą obiektów, które odpowiadają za bilansowanie sieci w zależności od zużycia w ciągu doby. Do tej pory nie doprowadziło to do wyłączeń prądu w całym kraju, lecz wszystko wskazuje na to, że nastąpią one w najbliższych tygodniach i będą miały długotrwały charakter. Obecnie wprowadzono ograniczenia dla przemysłu w rejonie Krzywego Rogu oraz dla Charkowa, który wciąż boryka się ze skutkami zniszczeń z 22 marca. Sytuację ratują rekordowo wysoki import z państw ościennych (16 kwietnia było to 13,1 tys. MWh) i dobra pogoda, pozwalająca na większą produkcję z OZE. Choć aktualnych danych brak, to już marcowe ataki doprowadziły do znaczącego ograniczenia generacji prądu przez elektrownie ciepłe i wodne w stosunku do poprzedniego roku (zob. wykres).

Wykres. Produkcja energii elektrycznej w pierwszym tygodniu kwietnia 2023 i 2024 roku



Źródło: DTEK.

Sytuacja ulegnie pogorszeniu, gdy bloki elektrowni atomowych zaczną być zatrzymywane w związku z zaplanowanymi remontami sezonowymi. Według niektórych ocen Ukraina musi wówczas liczyć się z deficytem ok. 3 GW mocy, nawet przy maksymalnym imporcie od sąsiadów. Warto zaznaczyć, że dotychczas Rosjanie unikali bezpośredniego atakowania siłowni jądrowych, z wyjątkiem incydentów w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, która znajduje się pod ich kontrolą od marca 2022 r.

W odróżnieniu od sytuacji z przełomu 2022 i 2023 r. teraz odbudowa większości obiektów zajmie od roku do kilku lat. Celem poprzednich uderzeń były przede wszystkim stacje rozdzielcze i linie przesyłowe, a ostrzały generacji miały charakter incydentalny. Próbowano w ten sposób całkowicie zdestabilizować system elektroenergetyczny Ukrainy, co w kilku przypadkach niemal przyniosło sukces, jednak naprawa uszkodzeń tego typu jest relatywnie łatwa (jeśli dysponuje się wystarczającym zapasem części

zamiennych) i trwa kilka dni lub tygodni. Dzięki temu system – mimo regularnych przerw w dostawach prądu na terenie całego kraju – zdołał wytrzymać.

Ograniczone możliwości obrony przeciwrakietowej sprawiły, że skupienie się przez Rosjan na pojedynczych elektrowniach okazało się skuteczne. Burzliwą dyskusję na Ukrainie wywołała kwestia stawianych umocnień, które miały uchronić system elektroenergetyczny przed skutkami oczekiwanych ataków wroga. Zarzuty pod adresem władz zaczęły szczególnie narastać po zniszczeniu Trypolskiej Elektrowni Ciepłej (do internetu – inaczej niż zwykle – trafiły filmy i zdjęcia przedstawiające rezultaty ostrzałów). Wydaje się jednak, że oskarżenia nie są do końca uzasadnione, gdyż budowane fortyfikacje miały za zadanie przede wszystkim zabezpieczać elementy sieci przesyłowych przed atakami dronów i odłamkami pocisków. Wzniesienie umocnień skutecznie chroniących przed konsekwencjami bezpośrednich uderzeń rakietami balistycznymi tak wielkich budynków jak elektrownie wydaje się zaś skrajnie trudne, o ile w ogóle realne.

Perspektywy

Jeśli ataki nie będą kontynuowane bądź równie skuteczne, to być może część bloków elektrowni należących do DTEK zostanie naprawiona. Zgodnie z niektórymi szacunkami istnieje szansa, że przed nastaniem zimy uda się w ten sposób przywrócić do 2 GW mocy. Jednak w przypadku zniszczonych elektrowni Centrenerho i elektrociepłowni wszystko wskazuje na to, że nie uda się ich odbudować przed sezonem grzewczym. Rodzi się też pytanie o zasadność takiego działania, zważywszy na nową taktykę przeciwnika. Pełnego zapotrzebowania na prąd nie pokryje zwiększony import z UE. Jest on ograniczony do maksymalnie 1,7 GW, a z przyczyn technicznych nie da się zaopatrywać w ten sposób obwodów położonych dalej na wschód, takich jak charkowski czy dniepropetrowski. Nie wiadomo także, czy sąsiednie państwa będą posiadały tak duże nadwyżki energii, zwłaszcza zimą.

Problem może rozwiązać decentralizacja produkcji, polegająca na instalacji dużej liczby małych (do 50 MW) elektrowni gazowych i generatorów o mocy kilku MW. Ich zaletą jest zdolność do kogeneracji (wytwarzania zarówno prądu, jak i ciepła), co stanowiłoby odpowiedź na zniszczone elektrociepłownie. Kwestią otwartą pozostaje możliwość realizacji takiego modelu na szeroką skalę w perspektywie kilku miesięcy, szczególnie że nie wiadomo, kto miałby finansować zakup urządzeń i stać się ich operatorem.

Ukraina: korekta polityki mobilizacyjnej

17 kwietnia 2024 r. | *Jakub Ber*

16 kwietnia Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę zmieniającą niektóre akty prawne dotyczące zasad prowadzenia mobilizacji oraz pełnienia służby wojskowej w czasie wojny. Została ona uchwalona 11 kwietnia przez Radę Najwyższą, po trwających kilka miesięcy pracach parlamentarnych, połączonych z ogólnokrajową dyskusją na temat stanu Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) oraz konieczności uzupełnienia i odnowienia ich szeregów. Ustawa wejdzie w życie 18 maja.

Najważniejszą wprowadzoną zmianą jest wymóg uaktualnienia w terminie do 60 dni danych osobowych (w tym miejsca zamieszkania) przez wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 60 lat. Można to będzie zrobić zarówno osobiście w wojskowych centrach uzupełnień, jak i drogą elektroniczną. Niewypełnienie tego obowiązku może skutkować sądowym zakazem korzystania z prywatnych środków transportu. W przypadku mężczyzn mieszkających za granicą niezgłoszenie w terminie swoich danych będzie się

więzało z odmową udzielenia usług konsularnych, w tym wydania nowego paszportu. Poza powyższymi przepisami ustawa nie ustanawia kar za niewypełnienie obowiązków związanych z ewidencją wojskową i mobilizacją.

Nowelizacja potwierdza także obniżenie wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat, obowiązujące już na mocy odrębnej ustawy podpisanej przez prezydenta Zełenskigo 2 kwietnia. Dokument ustanawia również – w miejsce zlikwidowanej zasadniczej służby wojskowej – instytucję podstawowego przygotowania wojskowego dla mężczyzn od 18. do 25. roku życia. Szkolenie powinno się rozpocząć we wrześniu 2025 r. i w czasie wojny ma trwać nie dłużej niż trzy miesiące.

Komentarz

- Podpisana przez prezydenta ustawa nie wprowadza znaczących zmian do obowiązującego prawodawstwa. Nie pozwoli tym samym na szybkie uzupełnienie szeregów SZU młodymi ludźmi i przezwyciężenie kryzysu kadrowego w armii. O ile nie zostaną uchwalone dodatkowe regulacje, to w perspektywie najbliższych kilku miesięcy mobilizacja będzie się nadal odbywała poprzez wręczanie indywidualnych wezwań papierowych (z wyłączeniem drogi elektronicznej). Dokumenty te będą wystawiane na podstawie niekompletnych spisów, którymi aktualnie dysponują wojskowe centra uzupełnień, bądź ewentualnie doraźnie – w trakcie kontroli mężczyzn w miejscach publicznych. Istotną zmianą jest jedynie wprowadzenie obowiązku uaktualnienia danych osobowych w ciągu dwóch miesięcy, także przez osoby mieszkające za granicą. W przyszłości może to ułatwić uzupełnienie ewidencji wojskowej i określenie potencjału mobilizacyjnego Ukrainy, a tym samym stworzenie kompleksowych planów ukompletowania SZU w warunkach wojny. Kwestią otwartą pozostaje realizacja tego zadania wobec braku systemu kar dla tzw. uchylantów.
- Zmniejszenie wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat teoretycznie może spowodować zasilenie SZU kilkudziesięcioma tysiącami młodych ludzi do końca bieżącego roku. Nie wiadomo jednak, jaka część z nich przebywa aktualnie na Ukrainie i widnieje w ewidencji wojskowej, a co za tym idzie, jak szybko 25- i 26-latkowie będą mogli otrzymać wezwania do stawienia się do służby. Ponadto obniżenie progu o zaledwie dwa lata wydaje się decyzją asekurancką, biorąc pod uwagę przewagę Rosjan na froncie i rosnące problemy SZU. Coraz więcej oficerów w służbie czynnej oraz część opinii publicznej uważa tę zmianę za spóźnioną co najmniej o rok, postulując przy tym szybkie zmniejszenie wieku mobilizacyjnego o kolejne kilka lat.
- Pierwotny rządowy projekt ustawy zawierał zapisy dotyczące warunków demobilizacji, lecz ostatecznie zostały one wykreślone na prośbę naczelnego dowódcy SZU generała Ołeksandra Syrskiego. Wywołało to duże poruszenie na Ukrainie, zwłaszcza wśród części żołnierzy i ich rodzin. Zwracają oni uwagę, że ochotnik z 2022 r., który dobrowolnie podpisał kontrakt wojskowy i ma za sobą dwa lata walk, stał się w obecnej sytuacji de facto niewolnikiem w mundurze, a często jedyną możliwością opuszczenia szeregów armii jest dla niego dezercja lub odniesienie ran. Wskazują przy tym na uprzywilejowaną pozycję setek tysięcy mężczyzn, którym nie grożą żadne poważne kary za uchylanie się od służby wojskowej lub wydano im zwolnienia od mobilizacji albo nielegalnie i bezkarnie wyjechali za granicę.
- Jedynym rozwiązaniem kryzysu kadrowego jest regularne i stałe zasilanie SZU młodymi, sprawnymi fizycznie ludźmi, którzy – po otrzymaniu odpowiedniego wykształcenia – będą mogli wzmocnić przede wszystkim brygady piechoty. Pozwoli to na stopniowe rotowanie pododdziałów, wycofanie części najbardziej doświadczonych żołnierzy na tyły (do służby np. jako instruktorzy dla rekrutów), a także na demobilizację tych weteranów, których dotknęły najcięższe problemy rodzinne lub zdrowotne. Proces ten zajmie jednak kilka miesięcy, a pierwsze jego efekty – przy założeniu zwiększenia zasięgu mobilizacji młodych ludzi wiosną i latem – będą widoczne najwcześniej jesienią i zimą.

- Okoliczności przygotowania i uchwalenia ustawy potwierdzają brak woli Zełenskiego, aby przeprowadzić szeroką mobilizację i wziąć na siebie odpowiedzialność za jej realizację. W ostatnich miesiącach ani razu nie wystosował on apelu do społeczeństwa z wezwaniem do wstąpienia do SZU ze względu na złą sytuację na froncie i kryzys kadrowy w armii. Nie potępił też tzw. uchylantów i nie opowiedział się za wprowadzeniem dla nich kar. Należy przy tym podkreślić, że w świetle prawa prezydent jest głównym ośrodkiem władzy odpowiedzialnym za mobilizację zarówno SZU, jak i gospodarki kraju w czasie wojny. Obowiązujące prawodawstwo (przede wszystkim ustawa „O przygotowaniu mobilizacyjnym i mobilizacji”) daje mu duże prerogatywy w zakresie kształtowania tego procesu, w tym rozszerzenia obowiązku mobilizacyjnego na wybrane kategorie obywateli.

Amerykański pakiet wsparcia dla Ukrainy. 789. dzień wojny

23 kwietnia 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jakub Graca, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują ataki w Donbasie, przede wszystkim w okolicach Marjinki i Awdijiwki oraz na wschód od Czasiw Jaru. Najbardziej znaczący sukces osiągnęli w Oczeretynem – zajęli większą część tej miejscowości. Od zdobycia Awdijiwki (tj. w ciągu ostatnich dwóch miesięcy) oddziały agresora przesunęły się na tym kierunku o ok. 8 km w głąb pozycji ukraińskich, atakując wzdłuż linii kolejowej Awdijiwka–Pokrowsk. Jak dotąd jest to sukces wyłącznie w skali taktycznej, jednak daje on najeźdźcom możliwość wyprowadzenia natarcia na skrzydła przeciwnika i osłabienia obrony na sąsiednich odcinkach frontu.

Po kilkumiesięcznych walkach agresor opanował też – za cenę ogromnych strat – Nowomychajliwkę (przed wojną 1,4 tys. mieszkańców), położoną 7 km od linii rozgraniczenia z 2014 r. Walcząca tam ukraińska 79 Brygada Desantowo-Szturmowa opublikowała film pokazujący przesunięcie linii bojowej w tym rejonie w ciągu ostatniego półrocza i ponad 300 sztuk zniszczonego sprzętu wroga, głównie czołgów i wozów opancerzonych różnych typów.

Zdobycie Nowomychajliwki i Oczeretynego nie zmienia w zasadniczy sposób sytuacji na froncie. Najeźdźcy utrzymują tam niewielkie, ale stałe tempo natarcia, liczone maksymalnie w setkach metrów na dzień. Sprzyja temu brak większych miejscowości z piętrową zabudową i zakładami przemysłowymi, o które Ukraińcy mogliby oprzeć obronę. Jej skuteczność zależeć będzie w dużej mierze od stopnia przygotowania fortyfikacji na kolejnych pozycjach, położonych przeważnie wśród pól, na niektórych odcinkach wzmocnionych jedynie przeszkodami wodnymi.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ostatnich dniach spadła intensywność rosyjskich ataków powietrznych na Ukrainę w porównaniu z tą z okresu od 9 do 16 kwietnia. Agresor tylko raz dokonał zmasowanego uderzenia za pomocą rakiet i dronów. 19 kwietnia użył 14 bezzałogowców Shahed 131/136 oraz 22 rakiet różnych typów, z czego obrona przeciwlotnicza zestrzeliła wszystkie drony i 15 pocisków manewrujących. Głównym celem były obiekty położone w Dnieprze i obwodzie dniepropetrowskim. Poza tym Rosjanie przeprowadzili kilka punktowych ataków, m.in. dwukrotnie na Odessę, w tym 17 kwietnia na Czernihów z wykorzystaniem trzech pocisków balistycznych Iskander. Zniszczony został budynek dawnego hotelu, w którym prawdopodobnie mieścił się punkt dowodzenia i węzeł łączności armii ukraińskiej.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

20 kwietnia amerykańska Izba Reprezentantów przyjęła projekt ustawy o wojskowym i budżetowym wsparciu Ukrainy. W tym tygodniu spodziewane jest głosowanie nad nim w Senacie i – w razie jego uchwalenia w tej samej treści – podpisanie dokumentu przez prezydenta Joego Bidena. W zakresie pomocy wojskowej ustawa przewiduje przede wszystkim pulę w wysokości 7,8 mld dolarów w ramach specjalnych uprawnień prezydenckich (PDA), które pozwalają na przekazanie Kijowowi uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) w trybie natychmiastowym ze stanów magazynowych Departamentu Obrony (DoD), oraz ok. 13,8 mld z Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI), umożliwiającej zamawianie nowych UiSW dla tego państwa w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. W ramach pomocy budżetowej otrzyma ono ok. 7,85 mld dolarów w formie pożyczki, która będzie mogła zostać umorzona.

Jeden z zapisów aktu prawnego zobowiązuje prezydenta do niezwłocznego dostarczenia Ukrainie pocisków balistycznych ATACMS, bez sprecyzowania która ich wersja ma być przekazana. Jednocześnie głowa państwa ma prawo odstąpić od tego obowiązku. Starszą wersję pocisków ATACMS (M39), o krótszym zasięgu (165 km), dostarczono Kijowowi już wcześniej. Nowsze wersje mają zasięg do 300 km. Prezydent Wołodymyr Zełenski zasugerował 22 kwietnia, że osiągnął porozumienie z prezydentem Bidenem w sprawie dostaw nowszych wersji pocisków ATACMS.

19 kwietnia premier Denys Szmyhał przedstawił plany wykorzystania amerykańskiej pomocy finansowej. Z łącznej kwoty 60,8 mld dolarów 49,9 mld zostanie przeznaczone na wydatki na obronę, 7,8 mld – na wsparcie budżetu państwa, 1,57 mld – na pomoc gospodarczą, w tym odbudowę infrastruktury krytycznej, a 400 mln – na ochronę granic i rozminowywanie.

22 kwietnia, w przeddzień wizyty w Polsce, premier Wielkiej Brytanii Rishi Sunak ogłosił największy z dotychczasowych pakiet pomocy dla Ukrainy – o wartości 500 mln funtów. W sumie przekazanych ma zostać 60 uzbrojonych małych łodzi i pontonów szturmowych, ponad 1,6 tys. pocisków kierowanych (w tym obrony powietrznej i Storm Shadow), 160 samochodów opancerzonych Husky, 162 pojazdy opancerzone nieokreślonego typu i 78 pojazdów terenowych nieokreślonego typu oraz 4 mln sztuk amunicji do broni strzeleckiej.

16 kwietnia rząd duński przedstawił swój 17. pakiet pomocy dla Kijowa. Ma on wartość 26,8 mln euro. W jego ramach we współpracy z Czechami i Holandią planuje się zakup broni i amunicji oraz bezzałogowców w ukraińskim przemyśle zbrojeniowym. 18 kwietnia podczas wizyty na Ukrainie wicekanclerz RFN i minister gospodarki Robert Habeck otworzył fabrykę bezzałogowców niemieckiej spółki Quantum-Systems. Obecnie zatrudnia ona 25 osób, a do końca roku liczba ta ma wzrosnąć do 100. Fabryka zwiększy ogólne moce produkcyjne Quantum-Systems do ok. 1 tys. dronów rocznie.

19 kwietnia podczas Rady NATO-Ukraina Niemcy przedstawiły inicjatywę na rzecz wzmocnienia obrony powietrznej Ukrainy (Immediate Action on Air Defence, IAAD), w ramach której w krótkim czasie Kijowowi miałyby zostać przekazane kolejne baterie systemów obrony powietrznej. Państwa miałyby również możliwość przeznaczania środków na zakup m.in. amunicji. RFN zadeklarowała dostarczenie jednej baterii systemu Patriot (trzeciej z kolei). Holandia obiecała 150 mln euro oraz zakup systemów bardzo krótkiego zasięgu za kolejne 60 mln euro. Dania także wyraziła chęć finansowego uczestnictwa w IAAD, lecz konkretów nie podano. Litwa ogłosiła swój udział i zamiar przekazania radarów obserwacji powietrznej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 16 na 17 kwietnia Ukraińcy dokonali udanego uderzenia raketowego na bazę lotniczą Dżankoj na północy Krymu. Według Głównego Zarządu Wywiadu zniszczone zostały m.in. cztery wyrzutnie

przeciwlotnicze S-400 Triumf. Jeśli te informacje się potwierdzą, będzie to kolejny skuteczny atak na system obrony powietrznej oraz punkty dowodzenia Rosjan na półwyspie. Świadczy to o konsekwentnej realizacji planu neutralizowania osłony przeciwrakietowej na Krymie, co ułatwia przeprowadzanie uderzeń z użyciem pocisków manewrujących na bazy Floty Czarnomorskiej i inne obiekty wojskowe.

19 kwietnia w Kraju Stawropolskim rozbił się rosyjski bombowiec Tu-22M3, a część załogi zginęła. Przyczyny są niejasne: według strony ukraińskiej samolot został zestrzelony za pomocą zmodyfikowanej rakiety przeciwlotniczej S-200, Rosjanie twierdzą zaś, że doszło do katastrofy spowodowanej usterką techniczną. W ocenie brytyjskiego wywiadu wojskowego od początku wojny agresor stracił ponad 100 samolotów bojowych.

W nocy z 19 na 20 kwietnia Ukraińcy zaatakowali wroga za pomocą dronów dalekiego zasięgu. Zgodnie z komunikatem Ministerstwa Obrony FR zestrzelono 50 bezzałogowców, głównie na terenie obwodów biełgorodzkiego, kurskiego i briańskiego. Część maszyn przedostała się przez zaporę obrony powietrznej i uderzyła w elementy infrastruktury energetycznej. Skala zniszczeń jest nieznana.

21 kwietnia w wyniku trafienia ukraińskim pociskiem manewrującym uszkodzony został zacumowany w jednej z przystani w Sewastopolu okręt ratowniczy „Komuna”, używany przez rosyjską marynarkę wojenną od 1915 r.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Uderzenie w ukraińską telewizję. 17 kwietnia grupa medialna 1+1 potwierdziła, że od końca marca Rosjanie zakłócają odbiór telewizyjnego sygnału satelitarnego. Stwierdzono, że czasowo niedostępna jest transmisja na transponderach Astra 4A oraz Hotbird13E i 13 G. Odnotowano też przypadki emitowania przez wroga programów propagandowych po przejęciu kontroli nad ukraińskimi pasmami.

Operacja psychologiczna. 22 kwietnia szef ukraińskiego wywiadu wojskowego Kyryło Budanow oznajmił, że w ramach operacji „Majdan-3” rosyjskie służby specjalne dążą do podsycania napięć społecznych na Ukrainie. Do metod mających zwiększyć rozczarowanie społeczeństwa skutecznością działań podejmowanych przez władze należy opóźnianie wymiany jeńców.

Szacunki strat w infrastrukturze energetycznej. 22 kwietnia koncern energetyczny DTEK poinformował, że koszty przywrócenia mocy utraconych w wyniku ostrzału elektrowni ciepłych ocenia na 350 mln dolarów. Zapowiedział niedobory energii elektrycznej w okresach największego poboru latem i zimą. Dostępne turbiny gazowe można wykorzystać tylko do pokrycia krytycznych potrzeb, np. zasilania szpitali.

Potencjał militarny Ukrainy

23 kwietnia szef resortu spraw zagranicznych Dmytro Kułeba powiadomił o zawieszeniu świadczenia usług konsularnych dla obywateli Ukrainy w wieku poborowym przebywających za granicą. Przypomniawszy, że obowiązek aktualizacji swoich danych w komisjach wojskowych istniał jeszcze przed przyjęciem ostatnich zmian w przepisach dotyczących mobilizacji. W zamyśle władz zakaz obsługi konsularnej mężczyzn nieposiadających zaświadczenia o rejestracji wojskowej ma wymusić na nich powrót do kraju, np. w przypadku wygaśnięcia ważności paszportu.

W ubiegłym tygodniu kierownictwo wojskowo-polityczne Ukrainy parokrotnie informowało o rosnących możliwościach produkcyjnych przemysłu zbrojeniowego. 18 kwietnia prezydent Zełenski zapowiedział, że do końca miesiąca wojsko otrzyma 10 armatohaubic Bohdana. Z kolei generał Ołeksandr Syrski wziął udział w prezentacji transporterów opancerzonych nowych typów. Nie ma jednak dowodów na to, że

krajowy sprzęt trafił na pole boju w znaczących ilościach. Dotyczy to zwłaszcza wspomnianych armato-haubic Bohdana, których seryjna produkcja miała się rozpocząć kilka miesięcy temu. Jak dotąd jedyny duży i potwierdzony sukces ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego to powietrzne i morskie drony dalekiego zasięgu. Według „The Economist” trwają prace nad wytwarzaniem bezzałogowców o zasięgu do 3 tys. km.

Nakłady budżetowe na obronę. 22 kwietnia ukraiński resort finansów podał, że od stycznia do marca wydatki na sektor bezpieczeństwa i obronności wyniosły ponad 408 mld hrywien (ok. 10,2 mld dolarów). Środki przeznaczono na dodatki pieniężne dla personelu wojskowego i funkcjonariuszy policji oraz zakup broni, amunicji, środków ochrony osobistej (hełmy, kamizelki kuloodporne), paliw, smarów i żywności.

Szpiedzy Chin i Rosji na celowniku niemieckich służb

23 kwietnia 2024 r. | *Kamil Frymark*

23 kwietnia Jian G., długoletni asystent Maximiliana Krahha, lidera listy AfD w wyborach do Parlamentu Europejskiego (PE), został aresztowany w Dreźnie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Chin. W trakcie pracy w PE (od 2019 r.) miał on przekazywać informacje wywiadowi oraz inwigilować chińskich działaczy opozycyjnych w RFN. Urodzony w ChRL Jian G. posiada niemieckie obywatelstwo i zanim dołączył do AfD, był członkiem SPD.

To kolejne z serii zatrzymań pod zarzutem szpiegostwa w RFN na rzecz Chin lub Rosji. 22 kwietnia aresztowano troje Niemców zbierających informacje na temat technologii podwójnego zastosowania (m.in. w okrętach). Oskarża się ich też o zakup specjalistycznego lasera i jego nielegalny transport do Chin. 17 kwietnia ujęto dwóch Niemców posiadających również paszporty rosyjskie i podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji. Prokuratura zarzuca im prowadzenie działań operacyjnych wokół obiektów wojskowych, linii kolejowych i innej infrastruktury krytycznej w celu przygotowania ataków na szlaki zaopatrzeniowe dla ukraińskiego wojska. Dotyczy to nie tylko niemieckich obiektów, lecz także należących do amerykańskich sił zbrojnych stacjonujących w RFN.

Komentarz

- Oskarżenie asystenta lidera AfD osłabi tę partię przed czerwcowymi wyborami do PE. Pozostałe ugrupowania wykorzystają aresztowanie do ataku na nią i będą wskazywać na podatność jej polityków na wpływy reżimów autorytarnych. AfD – notująca od kilkunastu tygodni spadek popularności (obecnie 17–18%) – musi się mierzyć zarówno z zarzutami o szpiegostwo na rzecz Chin, jak i przede wszystkim Rosji. Kilka tygodni temu drugi na liście AfD w wyborach do PE Petr Bystron został przez media oskarżony o czerpanie korzyści finansowych z rozpowszechniania rosyjskiej propagandy na temat wojny na Ukrainie (prokuratura prowadzi śledztwo w tej sprawie). Na spadek popularności partii wpłynęły też wielotysięczne demonstracje przeciwko niej organizowane na przełomie lutego i marca w reakcji na ujawnienie wysuwanych przez jej członków propozycji wyrzucenia z RFN osób z pochodzeniem migracyjnym (ok. 30% społeczeństwa). Poparcie dla AfD słabnie także wskutek pojawienia się silnej konkurencji – ugrupowania Sahry Wagenknecht (BSW, 7% w sondażach).
- Dla Zielonych i FDP oraz chadecji ujawnienie działalności chińskich agentów jest również okazją do krytykowania kanclerza Olafa Scholza za jego zbyt uległą postawę wobec Chin. Ujęcie szpiegów po jego wizycie w Pekinie nie jest przypadkowe. Służby wstrzymywały się zapewne z działaniami, aby nie zakłócić jego ubiegłotygodniowej delegacji, skoncentrowanej na pogłębieniu relacji gospodarczych. Zieloni i FDP domagają się asertywniejszego podejścia do współpracy naukowej i kulturalnej z ChRL

(w tym ograniczenia działalności Instytutów Konfucjusza). Opowiadają się także za dalszą redukcją wykorzystania chińskich komponentów w niemieckiej sieci 5G.

- Seria zatrzymań nasili postulaty wzmocnienia niemieckich służb. W ostatnich latach kontrwywiad (BfV) koncentrował się na kwestiach gospodarczych oraz zwalczaniu ekstremistów, zwłaszcza prawicowych i islamskich. Po agresji na Ukrainę presja na Niemcy ze strony rosyjskich służb wywiadowczych uległa wzmoczeniu. Część polityków koalicji (m.in. szefowa resortu spraw wewnętrznych Nancy Faeser z SPD oraz przewodniczący komisji ds. służb specjalnych Konstantin von Notz z Zielonych) postuluje w związku z tym zwiększenie finansowania i liczebności personelu służb oraz rozszerzenie ich uprawnień. Chodzi m.in. o efektywniejsze działania operacyjne (np. obserwację osób podejrzanych), szerszy dostęp do informacji przekazywanych za pomocą komunikatorów internetowych i lepszą kontrolę przepływu środków finansowych.

Nowy pakiet wsparcia USA dla Ukrainy i groźba konfiskaty rosyjskich aktywów

24 kwietnia 2024 r. | *Jakub Graca, Filip Rudnik*

23 kwietnia amerykański Senat przyjął, a dzień później prezydent Joe Biden podpisał zatwierdzony uprzednio przez Izbę Reprezentantów pakiet ustaw zawierający m.in. wsparcie wojskowe i budżetowe dla Ukrainy. Ustawa dotycząca tego państwa opiewa na sumę ok. 61 mld dolarów, z których Kijów otrzyma łącznie ponad 21,5 mld na bezpośrednią krótko- i średnioterminową pomoc wojskową oraz 7,85 mld pożyczki na wsparcie budżetowe. Jest to pierwsza transza uchwalona przez Kongres od grudnia 2022 r. zapewniająca finansowanie pomocy USA dla Ukrainy.

Nowy pakiet pozwoli na znaczące wsparcie wysiłku wojennego Ukraińców w najbliższych miesiącach, dzięki czemu sytuacja na froncie prawdopodobnie ustabilizuje się. Następnego pakietu wsparcia ze strony Kongresu nie należy się spodziewać przed zaprzysiężeniem kolejnego Kongresu i prezydenta w styczniu 2025 r. Głosowanie nad ustawą pokazało, że Partia Republikańska (GOP) jest mocno podzielona w kwestii dalszej pomocy dla Kijowa. Stan ten najpewniej utrzyma się, a być może będzie się pogłębiał.

Jednocześnie Kongres uchwalił trzy inne ustawy: o wsparciu dla Izraela, o inwestycjach w amerykańskie i sojusznicze zdolności w regionie Indo-Pacyfiku oraz o sankcjach wobec Iranu i Rosji. Ta ostatnia umożliwia konfiskatę zamrożonych przez USA w ramach zachodnich obostrzeń rosyjskich aktywów finansowych i przekazanie ich Ukrainie. Nie przesądza jednak takiej decyzji i uzależnia ją od spełnienia szeregu niezbyt precyzyjnie określonych warunków. Ustawa stanowi zatem przede wszystkim deklarację woli politycznej i formę nacisku na sojuszników USA.

Wyboista droga wsparcia USA dla Ukrainy

Uchwalenie przez Kongres ustawy finansującej pomoc dla Ukrainy zajęło prawie osiem miesięcy. W sierpniu 2023 r. Białe Dom złożył w Kongresie pierwszą, a w październiku drugą propozycję stosownej legislacji. Pierwsza z nich dotyczyła potrzeb, które miały zaistnieć w związku z wojną na Ukrainie w pierwszym kwartale roku budżetowego 2024 (FY24, rozpoczął się 1 października 2023 r.), a druga obejmowała już cały rok budżetowy i była połączona z środkami na ochronę granicy USA z Meksykiem, co stanowiło priorytet dla republikanów. W oparciu o tę drugą propozycję w Senacie powstał projekt ustawy łączącej wsparcie dla Ukrainy z pomocą dla Izraela i środkami na wzmocnienie odstraszania

w regionie Indo-Pacyfiku, który został przyjęty przez izbę wyższą w lutym. Żadnej z propozycji nie procedowano jednak w Izbie Reprezentantów.

Głównym powodem blokowania w Izbie ustawy o wsparciu dla Ukrainy był opór prawego skrzydła GOP, skoncentrowanego wokół liczącej ponad 40 kongresmenów konserwatywnej frakcji (Freedom Caucus), która – przy kruchej większości republikańskiej wynoszącej jesienią 222 na 435 kongresmenów – zablokowała pierwszy projekt. Przyczyniło się do tego również odwołanie z funkcji ówczesnego spikera Izby Kevina McCarthy’ego, a następnie wybranie nowego – Mike’a Johnsona – w październiku 2023 r. Ten, przy poparciu GOP, uzależnił swą zgodę na głosowanie nad ustawą o wsparciu dla Ukrainy od uchwalenia korzystnych dla republikanów regulacji w zakresie ochrony granicy z Meksykiem i reformy prawa imigracyjnego, a także m.in. od uchwalenia budżetu federalnego na FY24. Gdy jednak w lutym pojawiła się ze strony ponadpartyjnej grupy senatorów kompromisowa propozycja dotycząca granicy i imigracji, republikanie z Izby odrzucili ją jako niesatysfakcjonującą.

Wyjściem z impasu było przedstawienie w kwietniu przez Mike’a Johnsona czterech projektów ustaw: o wsparciu dla Ukrainy, pomocy dla Izraela, środkach na wzmocnienie odstraszania na Indo-Pacyfiku oraz sankcjach m.in. wobec Iranu i Rosji. Wszystkie zostały zatwierdzone 20 kwietnia w Izbie Reprezentantów. Powody ostatecznego poddania przez Johnsona ustaw pod głosowanie w Izbie były wielorakie. Spiker szukał odpowiedniego momentu, w którym będzie mógł pozwolić sobie na ten krok, minimalizując ryzyko utraty stanowiska.

Nieuchwalenie wsparcia dla Ukrainy w przypadku przełamania frontu przez Rosję mogłoby się okazać kosztowne dla Donalda Trumpa i republikanów przed listopadowymi wyborami; sam Trump wyraził ciche przyzwolenie na procedowanie ustawy. Johnson konfrontował się też z rosnącą presją – zarówno wewnętrzną ze strony „tradycyjnych” republikanów, jak i zewnętrzną ze strony europejskich sojuszników. Dodatkowo wpływ na niego mogły mieć także amerykańskie dane wywiadowcze, sygnalizujące krytyczną sytuację ukraińskich sił zbrojnych.

Podczas głosowania ponad połowa republikanów w Izbie opowiedziała się przeciwko przyjęciu ustawy o wsparciu Ukrainy (112 głosów przeciw, 101 za), podczas gdy demokraci jednomyślnie ją poparli. Do ponad 40-osobowej grupy skrajnie prawicowych republikanów dołączyło przeszło 70 bardziej umiarkowanych. Z kolei w Senacie za ustawą zagłosowało 48 demokratów i 31 republikanów, a przeciwko niej 3 demokratów i 15 republikanów. Deputowani GOP, w szczególności w Izbie, w coraz większym stopniu biorą pod uwagę zarówno skrajne stanowiska przedstawicieli frakcji Freedom Caucus i ich intensywną obecność w konserwatywnych mediach, jak i elektorat partii, który coraz bardziej sprzeciwia się interwencyjonistycznej polityce zagranicznej, oczekując skupienia się na problemach wewnętrznych.

Istotne znaczenie ma również niechęć do Ukrainy i brak jednoznacznego poparcia dla Kijowa ze strony Donalda Trumpa, faktycznego lidera republikanów. Perspektywy przyjęcia następnego pakietu wsparcia dla Ukrainy pozostają niepewne. Nie należy się go spodziewać przed zaprzysiężeniem kolejnego prezydenta w styczniu 2025 r. Niemniej, jako że konfiguracji politycznej po wyborach nie sposób aktualnie przewidzieć, szanse na pomoc w przyszłym roku pozostają obecnie trudne do oszacowania.

Główne części składowe nowego pakietu

Ustawa zawiera przepisy dotyczące pomocy zarówno wojskowej, jak i budżetowej. Całość ustawy opiewa na sumę ok. 61 mld dolarów. Wsparcie wojskowe obejmuje przede wszystkim uprawnienia prezydenta (PDA) do przekazania Ukrainie w krótkim horyzoncie czasowym uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) o wartości 7,8 mld dolarów ze stanów magazynowych Departamentu Obrony (DoD) oraz – w średnim i długim horyzoncie czasowym – UiSW o wartości ok. 13,8 mld dolarów, który dopiero zostanie zamówiony w przemyśle w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI).

Dodatkowo ustawa przewiduje przeznaczenie ok. 13,9 mld dolarów na poczet zakupu uzbrojenia na potrzeby Sił Zbrojnych USA, ok. 13,4 mld na różne inne cele, w tym głównie na uzupełnienie stanów magazynowych DoD oraz szkolenia sił ukraińskich, a także ponad 6,5 mld na koszty operacyjne Sił Zbrojnych USA w Europie ponoszone w związku z odpowiedzią na rosyjską inwazję na Ukrainę (zob. wykres).

Jeden z dodatkowych przepisów ustawy zobowiązuje prezydenta do przekazania Kijowowi najszybciej jak to możliwe pocisków balistycznych ATACMS (ich wersji nie sprecyzowano). Jednocześnie – w przypadkach uzasadnionych interesami bezpieczeństwa narodowego – ma on prawo odstąpić od tego obowiązku. Ukraina już wcześniej otrzymała starszą wersję ATACMS (M39) o krótszym zasięgu (165 km), podczas gdy nowsze mają zasięg do 300 km.

Pierwszy transport UiSW ma zostać dostarczony na Ukrainę w krótkim czasie – według doniesień medialnych część amunicji zmagazynowano w Europie, m.in. w Polsce. Inny przepis ustawy zobowiązuje administrację do przedstawienia Kongresowi wieloletniej, opartej na mierzalnych celach strategii amerykańskiego wsparcia dla Ukrainy korzystnej z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa USA, przy założeniu, że powinna być ona ukierunkowana na jej zwycięstwo w wojnie z Rosją.

Oprócz pomocy wojskowej Kijów otrzyma m.in. wsparcie budżetowe w formie pożyczki w wysokości ok. 7,85 mld dolarów. Harmonogram jej spłaty ma zostać ustalony przez prezydenta we współpracy ze stroną ukraińską, przy czym prezydent ma prawo do umorzenia w określonych terminach najpierw 50%, a następnie pozostałej części pożyczki. Taka forma wsparcia stanowi ukłon pod adresem tej części republikanów, którzy domagali się większej odpowiedzialności fiskalnej i byli niechętni pogłębianiu zadłużenia państwa.

Długo oczekiwane uchwalenie ustaw przez Kongres przyjęto na Ukrainie z entuzjazmem. Prezydent Wołodymyr Zełenski wyraził wdzięczność prezydentowi Bidenowi i jego administracji oraz spikerowi Johnsonowi – szczególną uwagę zwrócił na przekazanie pocisków balistycznych ATACMS, sugerując przy tym, że Ukraina otrzyma je w wersji o zasięgu 300 km.

Groźba konfiskaty przez USA rosyjskich aktywów

Przegłosowany pakiet obejmuje również ustawę zawierającą przepisy dotyczące konfiskaty rosyjskich aktywów (REPO for Ukrainians Act). Prawo zobowiązuje prezydenta Stanów Zjednoczonych do podjęcia działań na rzecz stworzenia międzynarodowego mechanizmu (z udziałem USA) umożliwiającego konfiskatę zamrożonych w ramach zachodnich sankcji rezerw Centralnego Banku Rosji (ok. 300 mld dolarów) i przekazanie ich Ukrainie. Tych z powyższych środków, które zostały zamrożone przez USA (ok. 4–5 mld dolarów), nie będzie można odblokować, dopóki rosyjsko-ukraiński konflikt się nie zakończy, a Ukrainie nie zostanie wypłacone odszkodowanie za wyrządzone szkody.

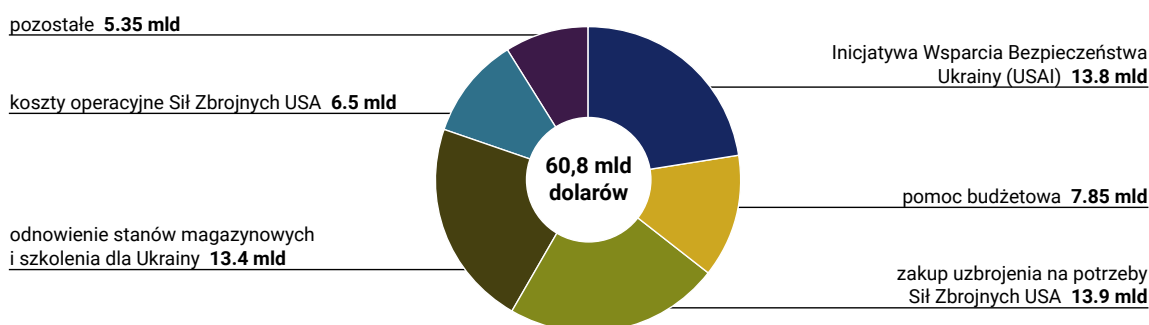
Prezydent uzyskuje prawo (ale nie jest ono obligatoryjne) do ogłoszenia konfiskaty części lub całości aktywów (kapitału i odsetek) znajdujących się w jurysdykcji USA. Mają one zostać przekierowane do specjalnie w tym celu utworzonego Funduszu Wsparcia Ukrainy (Ukraine Support Fund), a następnie przeznaczone na jej odbudowę oraz pomoc humanitarną i gospodarczą. Ustawa przewiduje również możliwość ustanowienia międzynarodowego Funduszu Odszkodowawczego dla Ukrainy (Ukraine Compensation Fund), do którego będą mogły trafiać zarówno środki skonfiskowane w USA, jak i rosyjskie aktywa przejęte w innych państwach. Fundusz ma służyć jako zasób na potrzeby wypłat odszkodowań dla Ukrainy w ramach międzynarodowego mechanizmu kompensacyjnego, powstałego we współpracy USA z państwami G7, UE, Australią i innymi partnerami.

Ustawa, choć zawiera szereg niejasności, najprawdopodobniej zamknie przed Rosją możliwość odzyskania aktywów kontrolowanych przez USA. Klauzule zakładające transparentność procesu sugerują, że

skonfiskowane środki mogą zostać spożytkowane na rzecz Ukrainy w bliżej nieokreślonym horyzoncie czasowym ze względu na konieczność wypracowania ram proceduralnych.

Ustawa przewiduje, że przed konfiskatą Waszyngton zobowiązuje się do skoordynowania działań z liderami państw G7, choć stopnia tej kooperacji nie sprecyzowano. Przepisy o konieczności współpracy z partnerami zagranicznymi świadczą o tym, że Amerykanie chcą zaangażować w proces te państwa Zachodu, które dotychczas należały do hamulcowych konfiskaty. Potwierdza to sam tekst dokumentu, w którym podkreśla się, że w innych krajach zachodnich znajduje się większość rosyjskich aktywów (wprost wymieniono Belgię, gdzie Rosja zdeponowała ok. 190 mld dolarów). W ten sposób Waszyngton próbuje przedstawić ustawę jako mechanizm możliwy do wdrożenia przez cały Zachód, co zwiększyłoby jego skuteczność i nie pogarszałoby konkurencyjności rynków państw G7 względem siebie.

Wykres. Przeznaczenie środków według ustawy Kongresu o wsparciu dla Ukrainy z kwietnia 2024 roku



Wspomniana w analizie pula 7,8 mld dolarów w ramach PDA oznacza uprawnienie prezydenta do przekazania Ukrainie UisW o tej wartości z już istniejących stanów magazynowych i nie wchodzi w skład asygnowanej przez Kongres sumy 60,8 mld dolarów.

Źródło: Kongres Stanów Zjednoczonych.

Ukraina: minister rolnictwa z zarzutami korupcji i kierowania grupą przestępczą

26 kwietnia 2024 r. | Marcin Jędrysiak

25 kwietnia szef resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej Ukrainy Mykoła Solksi podał się do dymisji, a następnego dnia Wyższy Sąd Antykorupcyjny zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu (z możliwością zwolnienia pod warunkiem wpłacenia kaucji w wysokości 75 mln hrywien – ok. 8 mln złotych). Podstawą były zarzuty przywłaszczenia mienia i kierowania grupą przestępczą postawione przez Specjalną Prokuraturę Antykorupcyjną.

Ze śledztwa Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) wynika, że w latach 2017–2018 Solksi stał na czele siatki, która przywłaszczyła 1250 działek o łącznej wartości 291 mln hrywien (ok. 30 mln złotych) oraz usiłowała przejąć ziemię wartą ponad 190 mln hrywien (ok. 19 mln złotych). W skład grupy mieli też wchodzić obecny wiceminister rolnictwa Markijan Dmytrasewycz oraz urzędnicy Ukraińskiej Służby Geodezyjnej, Kartograficznej i Katastru (organu zajmującego się ewidencją gruntów).

Solskiego do polityki wprowadził w 2019 r. były szef Biura Prezydenta Andrij Bohdan, skonfliktowany ze swoim następcą Andrijem Jermakiem. Na stanowisko ministra został powołany w marcu 2022 r., prawdopodobnie w ramach awansu za przeforsowanie ważnej ustawy o wolnym obrocie ziemią.

Od 2019 r. jako deputowany prezydenckiej partii Sługa Narodu pełnił funkcję szefa komisji Rady Najwyższej Ukrainy ds. polityki rolnej. Wcześniej był przedsiębiorcą.

Komentarz

- Zatrzymanie Solkiego to pierwszy w kraju przypadek postawienia zarzutów korupcyjnych urzędującemu ministrowi. Posunięcie to ma zademonstrować skuteczność działań organów antykorupcyjnych i uszczelnienie przepływu informacji w NABU – według przekazów medialnych Solski nie został powiadomiony o prowadzeniu śledztwa w jego sprawie ani o zbliżającym się terminie postawienia zarzutów. Z punktu widzenia rządzących aresztowanie polityka pokazuje determinację władz – oskarżanych w kraju i za granicą o tolerowanie korupcji – w walce z patologiami nawet we własnych szeregach.
- Zatrzymanie zbiega się z zapowiadanymi przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego od lutego zmianami kadrowymi i strukturalnymi w rządzie. Spekulowano, że resort rolnictwa miał zostać połączony z Ministerstwem Gospodarki, lecz na sesji plenarnej Rady Najwyższej 23–24 kwietnia nie zapadły żadne decyzje w tej sprawie, a zmiany personalne odłożono do maja. Formalnie o przyjęciu rezygnacji Solkiego musi zdecydować parlament, jednak po aresztowaniu jego dymisja jest przesądzona. Jej brak mógłby przynieść obozowi władzy znaczne straty wizerunkowe – afera już odbiła się echem w zachodnich mediach, pokazując niekorzystne, skorumpowane oblicze obecnej ekipy rządzącej.

Prezydent Macron proponuje europejską inicjatywę obronną

29 kwietnia 2024 r. | Łukasz Maślanka

W trakcie przemówienia na Sorbonie 25 kwietnia prezydent Francji Emmanuel Macron wezwał europejskich sojuszników do wypracowania w najbliższych miesiącach wiarygodnej koncepcji strategicznej obrony kontynentu w oparciu o własne zdolności. Działania te mają się wpisywać w budowę „europejskiego filaru NATO”, lecz jednocześnie umożliwić Europejczykom samodzielną obronę, „gdy będzie to konieczne”. Macron zasugerował, że nowa koncepcja może obejmować zarówno zainicjowaną przez Niemcy europejską tarczę przeciwlotniczą i przeciwrakietową (ESSI) oraz wzmocnienie europejskich zdolności w tym zakresie i do dokonywania głębokich uderzeń, jak i francuski arsenał odstraszania atomowego, który określił jako „niepomijalny element obrony kontynentu europejskiego”. Wszystkie składowe nowej koncepcji mają się przyczynić do stworzenia oczekiwanych „przez wszystkich partnerów Francji gwarancji bezpieczeństwa” oraz wspólnych „ram bezpieczeństwa”, które w przyszłości umożliwią budowę „sąsiedzkich relacji z Rosją”. Macron potwierdził zarazem ogłoszoną w lutym br. koncepcję „strategicznej dwuznaczności” wobec Moskwy.

Francuski prezydent podkreślił konieczność realizacji celów Kompas strategicznego, w tym zwłaszcza uruchomienia nowych zdolności szybkiego rozmieszczenia i podjęcia działań antyhybrydowych. Macron poparł też posunięcia Komisji Europejskiej (KE) na rzecz wsparcia przemysłu zbrojeniowego jako mające umożliwić m.in. długofalowe wsparcie Ukrainy. Powtórzył także aprobatę Francji dla rozwiązań wprowadzających pierwszeństwo zakupów w europejskich firmach zbrojeniowych (*Buy European*).

Komentarz

- Zapowiedź europejskiej inicjatywy obronnej była częścią dużego przemówienia Macrona na tematy europejskie, stanowiącego podsumowanie i obronę dokonań prezydenta Francji w zakresie pogłębiania integracji europejskiej od czasu jego pierwszego przemówienia na Sorbonie we wrześniu 2017 r. Mowa

ta była też częścią kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego, w której sondaże dają skrajnie prawicowej partii Zjednoczenie Narodowe znaczną przewagę nad ugrupowaniem Macrona – Odrodzenie. Celem prezydenta było udowodnienie Francuzom, że aktywna polityka europejska może sprzyjać interesom ich kraju. W dziedzinie obronności służyło temu podkreślenie korzyści dla francuskiego przemysłu płynących z inicjatyw KE na rzecz wsparcia europejskiego sektora zbrojeniowego i forswania – również korzystnego dla Francji – hasła *Buy European* w sferze obronnej i kosmicznej.

- Istotnym kontekstem inicjatywy Macrona są także jesienne wybory prezydenckie w USA i możliwość zwyciężenia w nich Donalda Trumpa. Z punktu widzenia francuskich interesów lęk przywódców części państw europejskich, w szczególności Niemiec, przed powrotem Trumpa i przed podważeniem gwarancji bezpieczeństwa w NATO stwarza Paryżowi okazję do zwiększenia swojej roli w europejskiej polityce bezpieczeństwa i przybliżenia perspektywy autonomii strategicznej UE w tym obszarze. W celu dodatkowego wzmocnienia nieufności do USA Macron zrównał politykę amerykańską z polityką chińską (w wymiarze handlowym) i stwierdził, że priorytetem Waszyngtonu pozostaną przede wszystkim Stany Zjednoczone, a następnie wyzwania związane z rywalizacją z Pekinem. Aby zademonstrować otwartość na potrzeby obronne państw nieposiadających broni jądrowej, prezydent Francji złagodził swoje wcześniejsze obiekcje wobec ESSi. Swoim aktywnym podejściem Macron chce też odpowiedzieć na wyrażane zwłaszcza przez instytucje unijne obawy o zagrożenia dla integracji europejskiej płynące ze spodziewanego wzrostu znaczenia dwustronnych porozumień między niektórymi państwami UE a USA w razie zwycięstwa Trumpa.
- Elementem wykraczającym poza bieżącą sytuację polityczną jest powiązanie nowej europejskiej inicjatywy obronnej Macrona z koniecznością budowy nowej architektury (ram) bezpieczeństwa europejskiego, postulowaną przez niego od początku prezydentury. Przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę przekonywał on, że Federacja Rosyjska musi być częścią tej architektury. Obecnie twierdzi, że wiarygodna koncepcja obrony europejskiej może w przyszłości umożliwić tworzenie „sąsiedzkich relacji z Rosją”. Ma ona obejmować nie tylko państwa UE, lecz także jej partnerów, takich jak Wielka Brytania czy – w przyszłości – Ukraina i Mołdawia.
- Przemówienie Macrona nie przyniosło zmian we francuskiej doktrynie odstraszenia nuklearnego. W wywiadzie udzielonym dzień później prezydent potwierdził, że Francja „zachowa swoją specyfikę”, co oznacza traktowanie broni jądrowej jako środka ostatecznej obrony „żywotnych interesów” tego państwa i brak uczestnictwa w polityce planowania nuklearnego NATO. Jednocześnie obok stanowiących część francuskiej doktryny od lat 70. stwierdzeń o „europejskim wymiarze żywotnych interesów Francji” Macron wyraził gotowość do dyskusji o tym, w jaki sposób francuska broń nuklearna mogłaby bardziej przyczyniać się do obrony kontynentu europejskiego. Odstraszanie nuklearne jest „sercem” francuskiego systemu obrony, pozwala też na utrzymywanie – mimo wzrostu wydatków na obronę – ograniczonych zdolności konwencjonalnych, zwłaszcza w domenie wojsk lądowych. W świetle diagnozy o rosnącym zagrożeniu ze strony Rosji taki model – dysponowanie ograniczonymi siłami lądowymi i odstraszanie nuklearne – budził zaniepokojenie części francuskich ekspertów, jest on jednak wymuszony trudną sytuacją budżetową Francji.
- Debata o wkładzie francuskich sił odstraszania nuklearnego w bezpieczeństwo europejskie miałaby ograniczony efekt, gdyż podstawowym elementem francuskiej doktryny jest dwuznaczność, w tym samej definicji „żywotnych interesów”. Do osłabienia wiarygodności francuskiego odstraszania w oczach sojuszników przyczyni się także fakt, że ono samo powstało jako akt nieufności wobec amerykańskiej doktryny rozszerzonego odstraszania i zdolności USA do użycia broni jądrowej w obronie sojuszników. Debata może jednak doprowadzić do konkretnych działań wojskowo-technicznych, niezmiennych francuskiej doktryny odstraszania. Mogłyby to być wspólne ćwiczenia (co Macron już wcześniej proponował) czy ćwiczebne loty francuskich samolotów Rafale lub Mirage uzbrojonych w broń jądrową nad terytorium sojuszników Paryża. Najdalej idący scenariusz mógłby zakładać

przechowywanie części francuskiej broni jądrowej w państwach, gdzie stacjonowałyby również francuskie samoloty zdolne do jej przenoszenia. Choć w obrębie flanki wschodniej NATO uczestniczą one w programie Baltic Air Policing, to Francja dostrzega przeszkodę w postaci konieczności wykroczenia poza ramy Aktu Stanowiącego NATO–Rosja. We wspólnym wywiadzie z niemieckim ministrem obrony Borisem Pistoriusem dał to do zrozumienia jego francuski odpowiednik Sébastien Lecornu, odnosząc się do możliwego uczestnictwa Polski w natowskim programie *nuclear sharing* (24 kwietnia). Wykluczyć należy – stanowiący sedno *nuclear sharing* – bezpośredni udział sojuszników w realizacji francuskiej doktryny odstraszania nuklearnego, zarówno w sferze decyzyjnej, jak i przenoszenia broni.

Słabnie ukraińska obrona. 796. dzień wojny

30 kwietnia 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie pogłębiły i poszerzyły wyłom w ugrupowaniu ukraińskim w rejonie Oczeretynego (obrońcy utrzymują się na wschodnich obrzeżach), zajmując leżące na południe od niego Sołowjowe i Nowobachmutiwkę. Opanowały także Nowokałynowe (6 km na wschód od Oczeretynego), tworząc pomiędzy oboma miastami „worek”, w którym znajdują się pozostałe w tym rejonie siły ukraińskie. Najbliższy punkt oparcia obrońców stanowi Archanhełśke, leżące w obniżeniu na północ od wymienionych miejscowości. W rejonie Oczeretynego Rosjanie mają trzykrotną przewagę liczebną – 10 tys. żołnierzy vs. 3 tys. obrońców. Nominalnie Ukraińcy wciąż dysponują zgrupowaniem silniejszym, liczącym siedem brygad (w pełni uкомплекtowane liczyłyby ok. 30 tys. żołnierzy), wobec jednej dywizji i dwóch brygad rosyjskich (20–25 tys. żołnierzy), niemniej każda z ukraińskich brygad jest zdolna wystawić najwyżej jeden batalion. Oznacza to, że Rosjanie kierują do walki około połowy zgrupowania (uwzględniając jego nominalną liczebność), natomiast Ukraińcy ok. 10% stanu wyjściowego, co wskazuje na skrajne wyczerpanie obrońców.

W Krasnohoriwce Rosjanie opanowali większość rejonu przemysłowego na południu miasta, a walki przeniosły się do jego centrum. Również na północno-wschodnich obrzeżach udało im się przełamać obronę, co grozi Ukraińcom uderzeniem na miasto z nowego kierunku, a na zachód od Awdijiwki wyparły obrońców z wsi Semeniwka i Berdyczi, umacniając się tym samym na zachodnim brzegu rzeki Durna.

Po wielotygodniowej przerwie zaktywizowało się zgrupowanie agresora na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego. Na południowy wschód od Kupiańska siły ukraińskie zostały wyparte z części pozycji, z kolei na południowy zachód od Swatowego Rosjanie mieli osiągnąć obrzeża Makijiwki nad rzeką Żerebeć. Na południe od Orichiwa w obwodzie zaporoskim jednostki rosyjskie miały wyprzeć obrońców z Robotynego, którego zajęcie w sierpniu 2023 r. stanowiło kulminacyjny moment ukraińskiej ofensywy, nadal jednak trwają walki na jego północnych obrzeżach. Nie przyniosły natomiast rezultatu dalsze rosyjskie ataki w rejonie Czasiw Jaru, do którego Ukraińcy skierowali kolejne wzmocnienia.

Mimo widocznych postępów na froncie nie widać oznak, aby Rosjanie budowali zgrupowanie ofensywne mające przekuć sukces taktyczny w operacyjny. W dalszym ciągu ich głównym celem pozostaje maksymalne rozproszenie i wyczerpanie obrońców, a postępy terenowe są tego rezultatem. Doniesienia z rejonu Oczeretynego wskazują, że przynajmniej część jednostek ukraińskich została zdekompletowana

w stopniu wykluczającym ich użycie zgodnie z nominalnym stanem osobowym. Kwestią otwartą pozostaje, na ile jest to spowodowane wykruszaniem się personelu i niemożliwością jego uzupełnienia, a na ile niedoborem amunicji i wyposażenia. Dodatkowy problem stanowi niedostatek ufortyfikowanych pozycji obronnych. Przykład Czasiw Jaru potwierdza, że do skutecznego powstrzymywania agresora niezbędne są zarówno rotacja i wzmacnianie walczących wojsk, jak i wcześniej przygotowane linie obrony. W rejonach, w których dowództwo ukraińskie nie wykazało dostatecznej determinacji w kwestii zorganizowania obrony i nie dysponuje odpowiednimi rezerwami, postępy rosyjskie są zdecydowanie szybsze niż w poprzednich miesiącach.

Rosyjskie ataki powietrzne

27 kwietnia Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak na infrastrukturę energetyczną, w wyniku którego uszkodzeń doznały cztery elektrownie ciepłe – Naddnieprzańska i Krzyworoska w obwodzie dniepropetrowskim, Bursztyńska w obwodzie iwanofrankiowskim i Dobrotwirska w obwodzie lwowskim. Uszkodzona została także instalacja przesyłowa Naftohazu w rejonie miasta Stryj. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych agresor wykorzystał łącznie 34 rakiety, z których obrońcy mieli zestrzelić 21. Po raz pierwszy po dłuższej przerwie Rosjanie mieli użyć większej liczby pocisków Kalibr odpalanych z okrętów podwodnych – sześciu lub ośmiu (zneutralizowane miały zostać trzy lub sześć). Atakowi rakietowemu, jak nigdy dotąd, nie towarzyszyło natomiast uderzenie dronów kamikadze.

Agresor zintensyfikował ataki rakietowe na infrastrukturę kolejową i lotniska. 25 kwietnia uszkodzone zostały kolejowy węzeł logistyczny w miejscowości Smiła w obwodzie czerkaskim, dworzec kolejowy w Bałaklii w obwodzie charkowskim oraz niesprecyzowany obiekt infrastruktury kolejowej w Udacznem w obwodzie donieckim. 27 kwietnia rakiety uderzyły w lotnisko w Dnieprze, a dwa dni później w Mirhorodzie w obwodzie połtawskim. Według części źródeł atakowane były także lotniska w obwodach: mikołajowskim (27 kwietnia) oraz chmielnickim i czernihowskim (28 kwietnia). Ponadto 28 kwietnia wrogie rakiety spadły na stocznię w Mikołajowie i „obiekt przemysłowy” w Zaporozżu. Co najmniej dwukrotnie atakowane były Charków, Odessa (w ataku 29 kwietnia zginęło pięć osób, a ranne zostały 32) oraz Sumy. Ogółem od wieczora 23 kwietnia do rana 30 kwietnia agresor wykorzystał 70–72 rakiety, z których obrońcy mieli zneutralizować od 20 do 23. Znacznie ograniczył natomiast wykorzystanie „szahedów” – w omawianym okresie zgłoszono tylko jeden atak, a zestrzelone miały zostać wszystkie cztery drony.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

24 kwietnia Waszyngton ogłosił pierwszy pakiet pomocy wojskowej o wartości 1 mld dolarów finansowany z nowo zatwierdzonych przez Kongres USA środków. Wyposażenie przekazane zostanie w ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA), umożliwiającego korzystanie z zasobów magazynowych armii USA, i dostarczone Ukrainie w najbliższym czasie (dostawy z amerykańskich baz w Niemczech i Polsce miały się już rozpocząć). Pakiet przewiduje przekazanie Kijowowi m.in. pocisków kierowanych do wyrzutni HIMARS, rakiet przeciwlotniczych Stinger i RIM-7 Sea Sparrow oraz powietrze–powietrze AIM-9 Sidewinder (dwa ostatnie typy do wykorzystania z improwizowanych wyrzutni naziemnych FrankenSAM), amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin i TOW oraz granatników AT4, precyzyjnych bomb lotniczych, bojowych wozów piechoty Bradley i transporterów M113, a także samochodów opancerzonych, w tym MRAP. Pentagon nie ujawnił liczb, lecz według szacunków eksperckich dostarczonych ma zostać co najmniej 14 bradley’ów, 41 samochodów opancerzonych JLTV lub L-ATV i 234 MRAP oraz – czego nie wyszczególniono – siedem haubic 155 mm (najprawdopodobniej M777). Realizacja pakietu nie zlikwiduje niedoboru wyposażenia i amunicji, pozwoli jednak na szybkie wzmocnienie pododdziałów na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu.

Głównym elementem spotkania w formacie Ramstein 26 kwietnia stało się ogłoszenie przez USA pakietu pomocy wojskowej o wartości 6 mld dolarów. Środki mają zostać wyasygnowane z Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (Ukraine Security Assistance Initiative, USAI), co oznacza, że zostaną przeznaczone na zamówienia w przemyśle, a dostawy wyposażenia i amunicji będą miały miejsce w dłuższym horyzoncie czasowym (do kilku lat). W ramach pakietu sfinansowany zostanie zakup m.in. pocisków do systemów obrony powietrznej Patriot i NASAMS, wyposażenia do integracji zachodnich pocisków przeciwlotniczych i stacji radiolokacyjnych z systemami posowieckimi (FrankenSAM), pocisków do wyrzutni HIMARS, kierowanych pocisków raketowych z naprowadzaniem laserowym (prawdopodobnie APKWS 70 mm), stacji radiolokacyjnych i radarów artyleryjskich, amunicji artyleryjskiej 155 mm i 152 mm, lotniczej amunicji precyzyjnej, amunicji krążącej Switchblade i rozpoznawczych BSP Puma oraz – po raz pierwszy – „komponentów do wsparcia ukraińskiej produkcji dronów”.

Swoje pakiety pomocy ogłosiły także Kanada – 10 mln dolarów na czeską inicjatywę zakupu amunicji, 2,3 mln dolarów na ukraińską produkcję bezzałogowców oraz dodatkowe 100 (do wcześniej obiecanych 800) dronów Teledyne FLIR, Hiszpania – pociski do systemów Patriot oraz amunicja artyleryjska 155 mm i 120 mm, a w perspektywie następnych miesięcy również czołgi Leopard, bojowe wozy opancerzone i haubice ciągnione, oraz Belgia – 200 mln euro na niemiecką inicjatywę dostaw systemów obrony powietrznej oraz rakiety przeciwlotnicze z własnych zapasów. Kanada potwierdziła też, że latem dostarczy pierwsze 10 transporterów opancerzonych z 50 zapowiadanych we wrześniu 2023 r.

Waszyngton potwierdził, że w ogłoszonym w marcu pozaplanowym pakiecie wsparcia o wartości 300 mln dolarów znalazły się pociski balistyczne ATACMS, w tym o wydłużonym zasięgu. Amerykańskie media ujawniły, że Ukraina otrzymała ponad 100 rakiet o zasięgu 305 km i większą, niesprecyzowaną liczbę pocisków o zasięgu 165 km z głowicami kasetowymi. Po raz pierwszy strona ukraińska miała je wykorzystać 17 kwietnia w trakcie ataku na lotnisko Dżankoj na Krymie (ostatecznie potwierdzono zniszczenie tam elementów baterii systemu S-300W4) i od tego czasu systematycznie są one używane, głównie w ramach uderzeń na cele na okupowanym półwyspie.

29 kwietnia informację o kolejnych dostawach zapowiadanego wcześniej wyposażenia wojskowego na Ukrainę przedstawiły Niemcy. W pakiecie znalazły się m.in.: 10 bojowych wozów piechoty Marder, amunicja czołgowa 120 mm, 7,5 tys. sztuk amunicji 155 mm, artyleryjski system przeciwlotniczy SkyneX z amunicją, 30 tys. sztuk pocisków 35 mm do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard, rakiety do systemów obrony powietrznej IRIS-T SLM i stacja radiolokacyjna TRLM-4D.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińcy kontynuowali ataki na terytorium Rosji, głównie na obiekty infrastruktury paliwowej. 24 kwietnia celem były składy paliwa w Jarcewie i Razdorowie w obwodzie smoleńskim, na jednym z obiektów wybuchł pożar. Do upadku drona doszło w strefie przemysłowej w Lipiecku, brak jednak doniesień, by poczynił szkody. 27 kwietnia, w wyniku zmasowanego uderzenia na Kraj Krasnodarski, trafione zostały rafinerie w Ilskim i Słowiańsku na Kubaniu (druga z wymienionych musiała częściowo wstrzymać produkcję) oraz lotnisko Kuszczowska (zniszczony został jeden z magazynów). Według rosyjskich danych Ukraińcy mieli w tym ataku wykorzystać 66 dronów kamikadze.

Znaczących rezultatów nie przyniosło uderzenie przeprowadzone 28 kwietnia na obwody biełgorodzki, briański, kałużski i kurski, podobnie jak ataki raketowe (najprawdopodobniej z wykorzystaniem pocisków ATACMS) na Krym – okolice Eupatorii (28 kwietnia) oraz Dżankoj i Symferopol (30 kwietnia). Obiekty rosyjskiej infrastruktury paliwowej coraz częściej są chronione przed uderzeniem dronów metalowymi rusztowaniami i siatkami.

Potencjał militarny Ukrainy

Planowane zwiększenie liczebności służby granicznej. 24 kwietnia parlament ukraiński uchwalił rządowy projekt ustawy przewidujący poszerzenie Państwowej Służby Granicznej (PSG) o 15 tys. osób. Liczebność formacji wyniesie 75 tys. osób, w tym 67 tys. personelu wojskowego. Nastąpi to jednak dopiero w ciągu roku od dnia zakończenia lub zawieszenia stanu wojennego. Ma to zagwarantować zasilenie służby granicznej żołnierzami mającymi doświadczenie frontowe i posłużyć do wzmocnienia obrony granicy z Rosją po zakończeniu wojny. Wiąże się to również z planowanymi zmianami organizacyjnymi w PSG i oparciu jej struktury o nowe jednostki w sile brygad, mogące w razie potrzeby prowadzić pełnowartościowe działania bojowe.

Kontrowersje związane z mobilizacją. Postanowieniem Rady Ministrów z 23 kwietnia zawieszono świadczenie usług konsularnych (w tym wydawania nowych paszportów) mężczyznom w wieku mobilizacyjnym (18–60 lat). Zawieszenie „ma charakter tymczasowy, związany z koniecznością rozwiązania kwestii rejestracji wojskowej obywateli w wieku mobilizacyjnym przebywających za granicą”. Jak dotąd nie ujawniono, jakie mechanizmy zostaną wdrożone, aby uregulować ten problem. 24 kwietnia Ministerstwo Obrony przypomniało, że nowe przepisy regulujące pobór do wojska będą obowiązywać od 18 maja, a jedną z najważniejszych zmian jest wprowadzenie obowiązku aktualizacji przez mężczyzn swoich danych (w tym miejsca pobytu) w ciągu 60 dni od wejścia regulacji w życie. Jeśli dana osoba tego nie uczyni, zostanie wpisana na listę poszukiwanych przez policję; może też zostać skierowany wniosek do sądu o odebranie jej prawa jazdy i nałożenie na nią grzywny wysokości do 25 tys. hrywien (ponad 600 dolarów). W przypadku jej niewpłacenia uchylający się zostanie wpisany do rejestru dłużników, co ograniczy mu możliwość korzystania z kart bankowych. Z kolei osobom przebywającym za granicą, które nie zaktualizują swoich danych, pracownicy konsulatu będą mogli odmówić np. wydania paszportu. Postanowienie rządu ma prawdopodobnie na celu zapobieżenie sytuacji, w której w okresie przejściowym – przed wejściem ustawy w życie – podlegający poborowi mężczyźni masowo wyrabialiby sobie za granicą paszporty.

25 kwietnia Ministerstwo Obrony wskazało, że mężczyźni przebywający poza granicami kraju nie muszą wracać na Ukrainę w celu aktualizacji swoich danych, gdyż od czerwca będą mogli skorzystać z konta elektronicznego lub złożyć odpowiednie dokumenty w urzędach konsularnych. Jest to reakcją na falę krytyki społecznej wskazującą, że pozbawienie mężczyzn w wieku poborowym dostępu do usług konsularnych jest ograniczeniem praw obywatelskich.

Według badań Fundacji Inicjatyw Demokratycznych 25% Ukraińców stwierdziło, że większość osób z ich bezpośredniego otoczenia stara się uniknąć mobilizacji, natomiast 47% zauważyło, że niektórzy znajomi unikają służby w wojsku, a pozostali są gotowi do stawienia się w komisjach wojskowych. Wśród respondentów dominuje chęć uniknięcia skierowania na front. Wyniki sondażu wskazują, że 3% pytanych służy w siłach obrony, 7% respondentów wyraża gotowość wstąpienia do armii w ramach mobilizacji, a 9% jest gotowych to uczynić w przypadku zbliżenia się działań wojennych do ich miejsca zamieszkania. Jednocześnie 35% zamierza koncentrować się na pracy i świadczeniu pozamilitarnej pomocy walczącym na froncie, 24% – „na przeżyciu wojny”, a 5% zadeklarowało chęć wyjazdu za granicę.

Sytuacja na terenach okupowanych

25 kwietnia władze ukraińskie wskazały, że Rosjanie na terenach okupowanych zamierzają do 12 czerwca dokonać weryfikacji praw własności mieszkańców do użytkowanych działek, dach i mieszkań. Warunkiem uzyskania potwierdzenia własności jest posiadanie obywatelstwa rosyjskiego. Mienie osób, które nie mają paszportu rosyjskiego, zostanie uznane za „opuszczone” i znacjonalizowane.

USA uderzają w Rosję kolejnymi sankcjami

6 maja 2024 r. | Filip Rudnik, Iwona Wiśniewska

1 maja Stany Zjednoczone rozszerzyły sankcje wobec Rosji o kolejne 29 osób fizycznych i 250 firm zarejestrowanych w FR i państwach trzecich. Wśród nich znalazły się:

- podmioty zaangażowane we wsparcie działań wojennych Rosji (ok. 150, w tym 16 z Chin, Turcji, Kirgistanu i Malezji) – są to przede wszystkim firmy z sektora zbrojeniowego (np. dwie spółki córki Rosatomu), ale także przetwórczego, technologicznego i transportowego;
- podmioty zaangażowane w realizację dostaw do Rosji nitrocelulozy, wykorzystywanej do produkcji prochu (14 firm, w tym dwie z Chin);
- 10 podmiotów zaangażowanych we wsparcie rosyjskiego programu rozwoju broni biologicznej i chemicznej;
- podmioty zaangażowane w obchodzenie istniejących już restrykcji; sankcjami objęto ponad 60 podmiotów, w tym 35 z Azerbejdżanu, Belgii, Chin, Turcji, ze Słowacji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich; w większości są to firmy logistyczne, które zdołały stworzyć całe łańcuchy dostaw elektroniki i podzespołów do Rosji, np. na potrzeby zakładów Kamaz – producenta samochodów opancerzonych dla armii – bądź dostarczające komponenty dla rosyjskich projektów LNG;
- osoby powiązane ze śmiercią Aleksieja Nawalnego – na listę sankcyjną wpisani zostali trzej przedstawiciele służby więziennej FR, w tym dyrektor kolonii karnej nr 3, w której zmarł opozycjonista.

Konsekwencją umieszczenia na listach sankcyjnych Waszyngtonu jest całkowity zakaz współpracy amerykańskich firm z karanymi podmiotami oraz zamrożenie należących do nich aktywów w USA. Rozszerzając ograniczenia, administracja amerykańska przypomniała o istniejącej procedurze skreślenia z list. Jak zaznaczono, celem sankcji nie jest karanie, ale doprowadzenie do pozytywnej zmiany postępowania karanych podmiotów.

30 kwietnia Senat Stanów Zjednoczonych przegłosował także ustawę wprowadzającą embargo na import nisko wzbogaconego uranu z Rosji (LEU, *low-enriched uranium*). Dokument – zaaprobowany przez Izbę Reprezentantów w grudniu 2023 r. – wymaga podpisu prezydenta, spodziewanego w najbliższym czasie. Zakaz ma zacząć obowiązywać po 90 dniach od wejścia w życie dokumentu. Do 1 stycznia 2028 r. Departament Energii może jednak warunkowo zezwalać na dostawy z Rosji, jeśli z braku alternatywnych źródeł surowca zagrożona byłaby ciągłość pracy elektrowni jądrowych w USA. Wejście w życie ustawy odblokuje również środki finansowe w wysokości 2,7 mld dolarów na wsparcie rozwoju produkcji paliwa jądrowego w USA, które Kongres wydzielił dla sektora na początku bieżącego roku. Ustawa ma obowiązywać do 2040 r.

Komentarz

- Stany Zjednoczone regularnie rozszerzają restrykcje w związku z rosyjską agresją na Ukrainę. Obecnie na listach sankcyjnych Waszyngtonu znajduje się przeszło 4,5 tys. podmiotów, przy czym jednorazowo największa ich liczba (ponad 550) została dopisana w lutym 2024 r. W ostatnich miesiącach administracja USA coraz częściej obejmuje restrykcjami podmioty z państw trzecich zaangażowane we wspieranie Rosji w obchodzeniu sankcji. Dotyczy to zwłaszcza dostaw technologii i elektroniki na potrzeby sektora zbrojeniowego. Jak pokazują dotychczasowe doświadczenia, instrument ten jest dość skuteczny w przerywaniu łańcuchów dostaw do FR towarów objętych sankcjami. W ostatnich

miesiącach Waszyngtonowi udało się m.in. znacznie ograniczyć obsługę rosyjskich podmiotów przez banki z Turcji i Chin. Walka z obchodzeniem sankcji jest jednak żmudnym procesem, gdyż miejsce objętych nimi firm dość szybko zajmują nowe podmioty, które tworzą kolejne schematy unikania restrykcji.

- Na uwagę zasługuje fakt wpisania na listę sankcyjną kolejnych podmiotów zaangażowanych w projekt gazowy Arktyczny LNG 2, realizowany przez koncern Novatek (jego współwłaściciel Giennadij Timczenko jest blisko związany z Władimirem Putinem). Mimo wprowadzonych wcześniej restrykcji, m.in. na dostawy technologii, a następnie objęcia w 2023 r. sankcjami USA zarządzającej zakładem spółki Arctic LNG 2, udało się jej rozpocząć w grudniu 2023 r. produkcję gazu skroplonego, jednak nie zdołała ona dotychczas wyeksportować ani jednej tony surowca. Z obsługi tego projektu wycofały się bowiem firmy, które miały zapewnić mu flotę metanowców. Kolejne amerykańskie restrykcje wobec projektu świadczą o determinacji Waszyngtonu, by zahamować rozwój tego obiektu, a w szerszej perspektywie – całego rosyjskiego sektora LNG.
- Warto zauważyć, że na listę sankcyjną wpisano – razem z zarządzanymi przez nią statkami – singapurską firmę Red Box Energy Services Pte Ltd, która kontynuowała świadczenie usług dla Novateku jeszcze w br., co stanowiło złamanie amerykańskich sankcji. Dostarczyła ona za pomocą swoich statków moduły technologiczne, które wykorzystano w Rosji do konstrukcji linii produkcyjnej przeznaczanej dla Arktycznego LNG 2. Podmiot ten wchodzi w strukturę holenderskiej Red Box Group, która współpracowała z rosyjskim sektorem LNG pomimo wprowadzenia w 2022 r. zachodniego embarga technologicznego. Objęcie sankcjami singapurskiej firmy można odczytać jako sygnał ostrzegawczy Amerykanów dla innych zachodnich spółek, które kontynuują współpracę z Rosjanami i naruszają reżim sankcyjny.
- Jak pokazują śledztwa dziennikarskie, w proces obchodzenia sankcji bardzo często zaangażowane są zachodnie firmy, choć na razie dość rzadko podlegają one karom za niestosowanie się do obowiązujących ograniczeń. Należy przy tym podkreślić, że nie we wszystkich państwach omijanie sankcji uznawane jest za przestępstwo (stosowna dyrektywa UE została przyjęta dopiero w połowie kwietnia br., państwa członkowskie mają 12 miesięcy na jej implementację). Rzadko też zachodnie firmy obejmowane są sankcjami wtórnymi przez USA. Waszyngton stara się przede wszystkim, aby dobrowolnie wycofały się one z łamania restrykcji, co zwiększa skuteczność takich działań. Administracja amerykańska próbuje także zniechęcić firmy z państw trzecich do wspierania Rosji, oferując im możliwość skreślenia z list sankcyjnych. Pod koniec kwietnia ograniczenia zdjęto m.in. z tureckiej firmy spedycyjnej i należącego do niej tankowca, które wcześniej ukarano za łamanie limitu cenowego na eksportowaną z Rosji ropę. Podmioty te mają jednak świadomość, że ich działalność będzie obserwowana przez Waszyngton, a recydywa może okazać się dla nich bardzo dotkliwa w skutkach.
- Przegłosowanie przez Kongres ustawy zakazującej importu nisko wzbogaconego uranu to poważny cios w rosyjski sektor energetyczny, pozwalający na kolejną redukcję dochodów eksportowych FR. Rosja jest największym zagranicznym dostawcą paliwa jądrowego do USA, przypada na nią 24% surowca wykorzystywanego przez ponad 90 komercyjnych reaktorów w Stanach Zjednoczonych (amerykańscy producenci odpowiadają za ok. 27% dostaw). W 2023 r. USA sprowadziły z Rosji paliwo jądrowe o rekordowej wartości 1,2 mld dolarów. Wstrzymanie importu z FR doprowadzi zapewne do wzrostu cen wzbogaconego uranu, co jednak podniesie konkurencyjność cenową amerykańskiej produkcji i przyczyni się do dalszego rozwoju branży w USA. Embargo nie powinno przy tym stanowić zagrożenia dla funkcjonowania reaktorów w Stanach, amerykańskie firmy gromadziły bowiem zapasy paliwa ze względu na możliwe jego wprowadzenie. Waszyngton zwiększył również wsparcie dla rodzimych producentów – w kwietniu administracja potwierdziła wyprodukowanie po raz pierwszy przez amerykański zakład w Ohio blisko 100 kilogramów wydajniejszego paliwa (HALEU, *high-assay low-enriched uranium*), którego rynek jest do tej pory zmonopolizowany przez Rosatom. Wprowadzenie

zakazu importu surowca przez USA może okazać się także impulsem do podjęcia podobnej decyzji przez Unię Europejską. Dyskusje wśród państw członkowskich na ten temat trwają już od ponad roku. Warto jednak zaznaczyć, że fakt pogłębiania kooperacji w sferze jądrowej pomiędzy Węgrami a Rosją zmniejsza prawdopodobieństwo wprowadzenia tego rodzaju zakazów na poziomie unijnym.

Rosja straszy taktyczną bronią jądrową. 803. dzień wojny

7 maja 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W obwodzie donieckim siły rosyjskie wyparły resztki obrońców z obrzeży Oczeretynego i zajęły leżące na północny wschód od tego miasta Archanhelśke. Poszerzyły także kontrolowany obszar na północny zachód i południe od Oczeretynego, jednakże tempo ich natarcia spadło z powodu ściągnięcia do rejonu walk ukraińskich rezerw. Kolejne postępy agresor poczynił w centrum Krasnohoriwki oraz na zachód od Marjinki, wkraczając do centralnej części sąsiadującej z nią Heorhijiwki, a także na południe od Marjinki. Po wielodniowych walkach Rosjanie zajęli masyw leśny na południe od Czaśiw Jaru i umocnili się na wschodnim brzegu kanału Doniec–Donbas. Mimo ponawianych szturmów nadal nie udało im się wdrzeć w głąb mikrorejonu Kanał. Kijów ocenia liczebność zgrupowania atakującego Czaśiw Jar na 20–25 tys. żołnierzy.

Po wznowionym w poprzednim tygodniu szturmie wojska agresora wyparły obrońców z Kotlariwki i Kysliwki na południowy wschód od Kupiańska. Walki o te miejscowości trwały z przerwami od jesieni ub.r. Stanowiły one lokalny bastion ukraiński pomiędzy linią kolejową i trasą P07, prowadzącą z Charkowa przez Kupiańsk do granicy FR. Kolejne kierunki działań, zwłaszcza uderzenie na leżącą na północ od wymienionych miejscowości Iwaniwkę, wskazują, że Rosjanie nie zamierzają wykorzystać powodzenia w celu wyprowadzenia natarcia bezpośrednio w kierunku Kupiańska i skupiają się na likwidacji kolejnych lokalnych punktów ukraińskiego oporu. Po wznowieniu walk na południe od Wetykiej Nowosiłki siły agresora wkroczyły do ostatniej miejscowości w tym rejonie odzyskanej przez Ukraińców w ramach letniej ofensywy 2023 r. – Urożajne. Rosjanom udało się zająć jej południową część i tereny na wschód od niej. Obrońcy nie dopuszczają do przejścia przez siły rosyjskie pełnej kontroli nad wsią Robotyne na południe od Orichiwa, utrzymując się na jej północnych i wschodnich obrzeżach.

1 maja w 15 leżących w pobliżu granicy z Rosją gminach obwodu sumskiego wprowadzono ograniczenia przemieszczania się osób oraz wykonywania prac niezwiązanych z budową i utrzymaniem obiektów inżynierskich i fortyfikacyjnych, w tym prowadzenia prac rolnych. Zakaz jest reakcją na pogarszającą się sytuacją bezpieczeństwa – Sumszczyzna jest regularnie ostrzeliwana i atakowana przez rosyjskie grupy rozpoznawczo-dywersyjne.

2 maja w wywiadzie dla „The Economist” zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego Wadym Skibicki dopuścił możliwość, że na przełomie maja i czerwca Rosja może przeprowadzić atak na kierunkach sumskim i charkowskim. Stwierdził jednak, że będzie to zależało od kondycji ukraińskiej obrony, a siły rosyjskie nie będą w stanie zająć Charkowa i Sum. Według niego obecnie w strefie przygranicznej w okolicach pierwszego z tych miast Rosjanie utrzymują ok. 35 tys. żołnierzy i planują skoncentrować łącznie do 50–70 tys. ludzi. Odnosząc się do możliwości zakończenia konfliktu, Skibicki przyznał, że nie widzi realnych szans, aby Ukraina wygrała konfrontację z Rosją „tylko na polu bitwy”, a odzyskanie terytoriów okupowanych „staje się coraz bardziej odległą perspektywą”, które i tak nie zakończy wojny. W jego opinii „takie wojny mogą się zakończyć tylko traktatem”, lecz potencjalne rozmowy mogą się

rozpocząć nie wcześniej niż w drugiej połowie 2025 r., gdy Rosja będzie mierzyć się z poważnymi trudnościami. Ostrzegł, że jeśli państwa wspierające Ukrainę nie znajdą sposobu na zwiększenie produkcji obronnej, aby pomóc Kijowowi, one również mogą stanąć w obliczu zagrożenia militarnego.

3 maja dowódca ukraińskich Sił Lądowych Ołeksandr Pawluk w wypowiedzi dla „The Times” wskazał, że na tymczasowo okupowanych terytoriach przebywa ponad 510 tys. rosyjskich żołnierzy. Według niego ich liczba może wzrosnąć w ciągu roku o kolejne 100 tys. w związku z przygotowywaniem Rosji do działań ofensywnych w czerwcu i lipcu. Dodał, że do końca br. Rosjanie mogą zmobilizować 300 tys. ludzi. Pawluk, powołując się na dane służb specjalnych, przyznał, że agresor opracował plan zajęcia Charkowa lub Sum.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie zintensyfikowali ataki na cele w przygranicznych obwodach charkowskim i sumskim, systematycznie niszcząc infrastrukturę energetyczną, kolejową i magazyny. Od 1 do 6 maja Charków codziennie był atakowany rakietami, dronami kamikadze i kierowanymi bombami lotniczymi, przy czym 4 maja agresor uderzył w miasto pięciokrotnie. Jednym z głównych celów w obwodzie charkowskim był także węzłowy Czuhujew (3 maja uderzono w dworzec kolejowy). 6 maja zmasowany atak „szahedów” na infrastrukturę energetyczną doprowadził do odcięcia od dostaw prądu części obwodu sumskiego (zniszczono m.in. podstawę wysokiego napięcia), którego najważniejsze instytucje musiały przejść na zasilanie awaryjne. Łącznie w obwodzie, który tuż przed wojną liczył nieco ponad 1 mln mieszkańców (brak publicznych informacji, ilu pozostało), od sieci odłączono 400 tys. abonentów. 4 maja drony kamikadze uszkodziły także podstawę wysokiego napięcia w rejonie pawłohradzkim obwodu dniepropetrowskiego, a dzień później pociski raketowe 300 mm – elektrociepłownię koło Słowiańska.

1 maja dwukrotnie zaatakowana została Odessa, a rezultatem wieczornego uderzenia był jeden z największych od początku wojny pożarów. Najprawdopodobniej doszło do trafienia magazynów amunicji (według części źródeł ukraińskich składowano w nich pociski manewrujące Storm Shadow) oraz sztabu Dowództwa Operacyjnego „Południe”. Miasto zaatakowano ponownie 4 maja. Rosyjskie rakiety uderzyły również w rejonach krzyworoskim (2 maja), kropywnyckim (3 maja) i połtawskim (5 maja). Łącznie od wieczora 30 kwietnia do rana 7 maja agresor miał wykorzystać 30 rakiet (głównie z systemów S-300 i Iskander), z których obrońcy zadeklarowali zestrzelenie dwóch-trzech. W przeprowadzonych w dniach 4–6 maja atakach „szahedów” Rosjanie mieli z kolei użyć 50 dronów, z których według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych w cel miały trafić zaledwie dwa (mniejszą skuteczność deklarowały lokalne administracje wojskowe).

Potencjał militarny Rosji

6 maja Ministerstwo Obrony FR poinformowało o rozpoczęciu przygotowań do ćwiczeń „niestrategicznych sił jądrowych” w celu zwiększenia ich gotowości do realizacji zadań bojowych. Przedsięwzięcie przewiduje przećwiczenie przygotowania i użycia taktycznej broni jądrowej (TBJ). Mają w nim wziąć udział „raketowe związki taktyczne” (brygady raketowe wyposażone w systemy Iskander) Południowego Okręgu Wojskowego przy wsparciu lotnictwa i Marynarki Wojennej FR. Ćwiczenia mają stanowić odpowiedź na „prowokacyjne wypowiedzi i groźby pod adresem Rosji ze strony wybranych urzędników zachodnich”. Ukraiński wywiad wojskowy stwierdził, że szantaż atomowy jest stałą praktyką stosowaną przez reżim Putina i że nie zaobserwował niczego nowego poza oddziaływaniem informacyjnym.

W odróżnieniu od ćwiczeń strategicznych sił jądrowych – organizowanych w Rosji pod kryptonimem „Grom”, po raz ostatni w 2022 r. – przedsięwzięcia szkoleniowe w zakresie wykorzystania TBJ nie były przez Moskwę nagłaśniane. Sporadycznie pojawiały się przecieki medialne, w których sugerowano wykorzystanie TBJ w scenariuszach innych ćwiczeń (np. Zapad-2017).

O ile ćwiczenia rzeczywiście się odbędą, kwestią otwartą pozostaje, czy – zgodnie z sugestią rosyjskiego resortu obrony – dojdzie do faktycznego wyprowadzenia taktycznych głowic jądrowych z magazynów i ich rozmieszczenia we wskazanych jednostkach Południowego Okręgu Wojskowego, za którego administracyjną część Rosja uznaje okupowane terytorium Ukrainy (systemy mogące przenosić TBJ rozmieszczone są na Krymie). Realizacja tego typu przedsięwzięć w rejonach bezpośrednio zagrożonych ukraińskimi atakami, zwłaszcza w sytuacji scedowania odpowiedzialności za głowice jądrowe na stosunkowo niski poziom (dowództwo armii lub korpusu Wojsk Lądowych FR), mogłaby skutkować ich trafieniem pod ostrzał z trudnymi do określenia konsekwencjami. W tym kontekście zapowiedź ćwiczeń należy traktować jako kolejną, skierowaną pod adresem Zachodu, groźbę eskalacji konfliktu i element wojny psychologicznej.

Potencjał militarny Ukrainy

30 kwietnia ukraińskie MSZ doprecyzowało, że decyzja o zawieszeniu usług konsularnych dla obywateli Ukrainy przebywających za granicą dotyczy wyłącznie mężczyzn w wieku poborowym i oznacza tymczasowe wstrzymanie przyjmowania wniosków. Mężczyźni, którzy zaktualizowali swoje dane zgodnie z wymogami prawa (potwierdzili rejestrację w komisji wojskowej), będą mogli złożyć wnioski o skorzystanie z usług konsularnych, uzyskać miejsce w e-kolejce oraz umówić się na wizytę w konsulacie. Podkreślono, że zawieszenie usług nie dotyczy przypadków udzielania doraźnej pomocy konsularnej w sytuacjach nadzwyczajnych. Resort obrony zapewnił, że przy rejestracji w komisjach wojskowych nie będą wręczane karty powołania do służby.

Więcej środków na drony. 30 kwietnia premier Denys Szmyhał poinformował o wydzieleniu dodatkowych 15,5 mld hrywien (ok. 400 mln dolarów) na zakup dronów. W tym roku na kupno bezzałogowców przeznaczono 43,3 mld hrywien (ok. 1,1 mld dolarów).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W pierwszych dniach maja ukraińskie drony kamikadze po raz kolejny uderzyły w infrastrukturę paliwową i energetyczną na terytorium Rosji. 1 maja zaatakowano obiekty w Riazaniu, Rostowie nad Donem i Woroneżu. Jedynym potwierdzonym skutkiem ataku był pożar na terenie rafinerii w Riazaniu. Następnego dnia atak miał miejsce w pięciu rosyjskich regionach. Do uszkodzenia sieci energetycznej doszło w obwodach kurskim i orłowskim. W Kraju Krasnodarskim drony miały zostać zneutralizowane w rejonie rafinerii Afipskiej, natomiast w obwodach rostowskim i smoleńskim – przed osiągnięciem celu. 6 maja ukraińskie bezzałogowce nawodne zaatakowały Czornomorskie na Półwyspie Tarchankuckim w zachodniej części Krymu. Część z nich uderzyła w zagrodę bonową, co umożliwiło przedostanie się jednego drona, który zatopił stojący przy pirsie kuter patrolowy. Źródła rosyjskie informują o spodziewanym dużym uderzeniu ukraińskim – najprawdopodobniej na Krym – przy okazji obchodów Dnia Zwycięstwa 9 maja.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W amerykańskiej prasie pojawiły się materiały tonujące optymizm związany z przyznaniem Ukrainie wsparcia finansowego w wysokości 61 mld dolarów. Według „The New York Times” z 3 maja armia ukraińska otrzymała dwie partie najbardziej niezbędnych pocisków artyleryjskich 155 mm i rakiet przeciwpancernych, głównie z zapasów amerykańskich, natomiast reszta zapowiadanego uzbrojenia i amunicji będzie przekazywana sukcesywnie w dłuższym horyzoncie czasowym. Pierwsze egzemplarze ciężkiego uzbrojenia z pakietu pomocy wojskowej ogłoszonego 24 kwietnia mają trafić na Ukrainę „na początku lata lub później”. 6 maja minister obrony Hiszpanii Margarita Robles potwierdziła dotarcie na Ukrainę pocisków do systemów Patriot z zapasów armii hiszpańskiej „i innych sojuszników”. 30 kwietnia rząd Litwy zatwierdził nowy pakiet pomocy wojskowej, jego główną część stanowią armaty

przeciwlotnicze 35 mm NBS MANTIS oraz drony rozpoznawcze. 2 maja ukraińską banderę podniesiono na dwóch przekazanych przez Estonię kutrach patrolowych – „Irpiń” (ex P01 „Roland”) i „Reni” (ex P02 „Risto”).

6 maja wicepremier ds. innowacji, rozwoju edukacji, nauki i technologii Mychajło Fedorow po spotkaniu z ministrem cyfryzacji Krzysztofem Gawkowskim poinformował, że rząd polski będzie w dalszym ciągu płacił za obsługę ponad 20 tys. terminali Starlink, które Warszawa przekazała Ukrainie. Stały się one częścią infrastruktury krytycznej, zapewniającej Ukraińcom dostęp do internetu. Ponadto Polska przedłuży opłatę licencyjną za te terminale.

Państwa nordyckie: wspólna wizja rozwoju współpracy obronnej

8 maja 2024 r. | Jacek Tarociński, współpraca: Justyna Gotkowska

30 kwietnia ministrowie obrony Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii i Szwecji podpisali dokument określający ogólną wspólną wizję rozwoju nordyckiej współpracy obronnej do 2030 r. w ramach nordyckiego formatu kooperacji wojskowej NORDEFCO. Współpraca w tym formacie ma zostać ściślejsz synchronizowana z regionalnym planowaniem obronnym NATO. Państwa nordyckie chcą to osiągnąć dzięki intensyfikacji dialogu strategicznego (w zakresie świadomości sytuacyjnej i zarządzania eskalacją), uzyskaniu zdolności do dowodzenia wspólnymi i połączonymi operacjami, współpracy w obszarach przyjmowania wojsk sojuszników i wsparcia logistycznego oraz poprawie mobilności wojskowej. Ponadto w celu zwiększenia interoperacyjności i zabezpieczenia łańcuchów dostaw państwa chcą pogłębić kooperację w dziedzinie pozyskiwania uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW), w tym wspólnych zakupów oraz wzmocnienia nordyckiej bazy przemysłowej. W deklaracji zastrzeżono, że rozwój ten ma się odbywać zgodnie z procedurami NATO, potrzebami operacyjnymi państw NORDEFCO oraz narzędziami i inicjatywami UE.

NORDEFCO powstało w 2009 r. Nordycka współpraca wojskowa miała być częściowym panaceum na zbyt niskie w stosunku do potrzeb wydatki obronne państw w niej uczestniczących, a także zwiększyć efektywność i przynieść oszczędności w rozwijaniu zdolności sił zbrojnych. Zarazem jednak stanowiła też format kooperacji dla podobnie postrzegających wyzwania w polityce bezpieczeństwa państw regionu, spośród których tylko Norwegia, Dania i Islandia należały do NATO, podczas gdy Szwecja i Finlandia pozostawały poza Sojuszem.

Komentarz

- Przystąpienie Finlandii i Szwecji do NATO zasadniczo zmieniło uwarunkowania nordyckiej kooperacji wojskowej. Podpisana wspólna wizja rozwoju NORDEFCO w zamyśle dostosowuje ten format do współpracy w ramach NATO i może w dużej mierze przeformułować go w zintegrowany wojskowo regionalny filar Sojuszu. W ramach natowskiego planowania obronnego wszystkie państwa nordyckie chciałyby zostać włączone do planu obejmującego Europę Północną i podporządkowane Sojuszniczemu Dowództwu Sił Połączonych NATO w Norfolk (USA), kiedy będzie ono już organizacyjnie gotowe. We wrześniu 2023 r. apelował o to do naczelnego dowódcy sił sojuszników w Europie (SACEUR) minister obrony Norwegii, powołując się na ocenę szefów obrony wszystkich państw nordyckich. Według obecnych planów obronnych Norwegia i Dania należą do północnego teatru działań (europejska część Arktyki i północny Atlantyk) i są podporządkowane dowództwu w Norfolk. Szwecja i Finlandia zostały natomiast przypisane do planu obejmującego Europę od państw bałtyckich po Alpy i podlegają Dowództwu Sił Połączonych w Brunssum.

- Aktualnie wszystkie państwa regionu należą do NATO i już wydają 2% PKB na obronność (Finlandia, Szwecja) bądź planują zwiększenie wydatków (Dania, Norwegia) do tego poziomu jeszcze w tym roku. Norwegia, Dania i Szwecja dysponują wojskami lądowymi o porównywalnej wielkości i uzbrojeniem tego samego typu (wszystkie używają np. czołgów z rodziny Leopard 2, bojowych wozów piechoty z rodziny CV90 oraz granatników Carl Gustaf), które częściowo produkowane jest na ich terytorium (głównie w Szwecji). Teoretycznie realizacja wizji zacieśnienia współpracy w wymienionych obszarach nie powinna stanowić dużego wyzwania, tym bardziej że w wielu z nich jest to kontynuacja kooperacji trwającej od lat. Realizacja wspólnych zakupów UiSW (np. bojowych wozów piechoty, czołgów, wyposażenia osobistego czy uzbrojenia lotniczego) może potencjalnie przynieść wszystkim tym państwom duże korzyści – pozwoli bowiem osiągnąć efekt skali, a co za tym idzie obniżyć koszty nie tylko jego nabycia, lecz także utrzymania.
- Dotychczasowy 15-letni dorobek formatu NORDEFCO był niejednoznaczny. Do niewątpliwych sukcesów należało zwiększenie koordynacji ćwiczeń wojskowych państw nordyckich oraz zacieśnienie interoperacyjności, szczególnie w siłach powietrznych, m.in. za sprawą wspólnych ćwiczeń i wykorzystania wspólnych baz lotniczych. Udało się to urzeczywistnić głównie dzięki zawarciu umów dwustronnych i trójstronnych, niemniej procesy te ułatwiła wcześniejsza współpraca w ramach NORDEFCO. Zarazem jednak nie zmaterializowały się wspólne zakupy UiSW, a działania na rzecz pogłębienia kooperacji często sprowadzały się do wieloletnich i bezowocnych dyskusji. Najbardziej widocznym sukcesem współpracy w ramach NORDEFCO jest wspólny nordycki mundur. W ciągu 15 lat istnienia inicjatywy to jedyny wspólny zakup – jego implementacja będzie trwała do 2028 r.

Na wojennej ścieżce: rozwój i modernizacja sił zbrojnych państw bałtyckich

10 maja 2024 r. | *Bartosz Chmielewski, Jacek Tarociński*

Pełnoskalowa inwazja na Ukrainę w lutym 2022 r. wzmocniła w państwach bałtyckich poczucie zagrożenia ze strony Rosji oraz była impulsem do przyspieszenia działań w ramach krajowych polityk obronnych. Litwa, Łotwa i Estonia postanowiły zwiększyć wydatki na cele wojskowe i dostosować swoje założenia bezpieczeństwa do zmieniającej się sytuacji. Doświadczenia wojny na Ukrainie i rosyjskie zbrodnie na tamtejszej ludności cywilnej skłoniły Wilno, Rygę i Tallinn do realizacji potrzeby obrony terytorium całego kraju od pierwszego dnia ewentualnej agresji. Nowe cele ich polityki bezpieczeństwa i obronnej opierają się na trzech filarach: osiągnięciu poziomu wydatków na obronność wynoszącego przynajmniej 3% PKB, wzroście obecności sojuszniczej oraz przyspieszonej modernizacji technicznej połączonej z rozwojem własnych sił zbrojnych i rozbudową infrastruktury wojskowej.

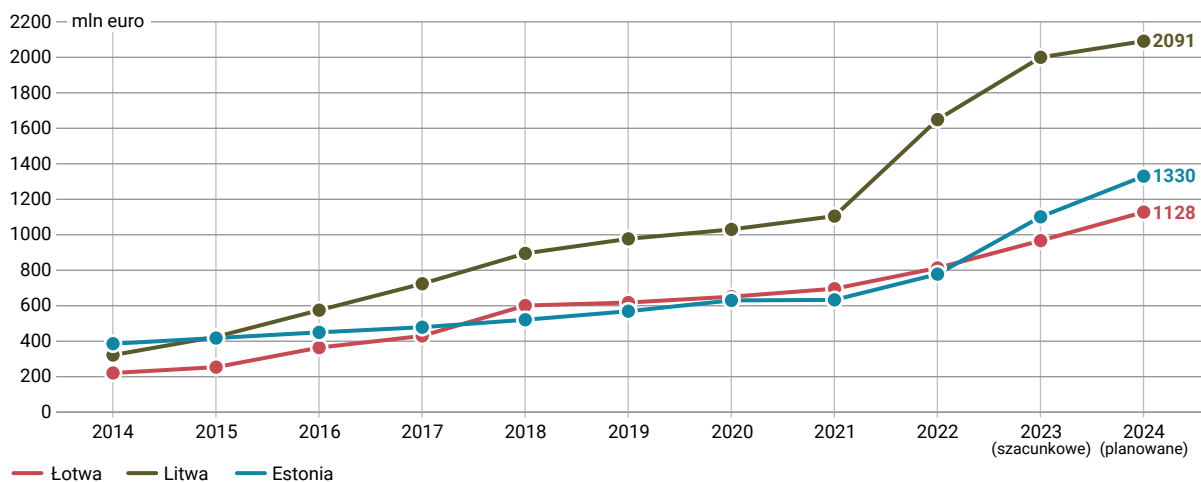
Wojenne przyspieszenie – strategia, wydatki, liczebność

Rosyjska inwazja na Ukrainę uświadomiła decydentom w państwach bałtyckich potrzebę przeformowania podejścia do własnej obronności. Dotychczas kraje te polegały głównie na odstraszaniu sojuszniczym, lecz po lutym 2022 r. zostało ono uznane za niewystarczające. Obecnie ich cel to wzmocnienie zarówno obecności sojuszniczej, jak i potencjału własnego. To nowe podejście demonstruje deklaracja obrony całego swojego terytorium od pierwszego dnia ewentualnego konfliktu. Dopuszczany wcześniej scenariusz, w którym część państwa byłaby wyzwalamana po kilku tygodniach starć, obecnie uznaje się za nieakceptowalny. Przynajmniej na poziomie werbalnym przywódcy Litwy, Łotwy i Estonii nie chcą doprowadzić do sytuacji, w której fragment ich ziem okupują siły rosyjskie, a konflikt traci intensywność. Środkiem do osiągnięcia tego celu ma być realne podniesienie potencjału własnych sił zbrojnych poprzez

ich modernizację i zwiększenie liczebności. Kluczowa w tym kontekście jest również rozbudowa infrastruktury wojskowej, która pozwoli funkcjonować rozrastającym się siłom zbrojnym państw bałtyckich i obecnych na ich terytorium wojsk sojuszniczych. Z kolei zapowiedź budowy umocnień na granicy z Rosją i Białorusią ma zwiększyć skuteczność obrony. Plany te mogą zostać zrealizowane tylko jeśli nastąpi szybkie podniesienie nakładów na obronność przynajmniej do 3% PKB.

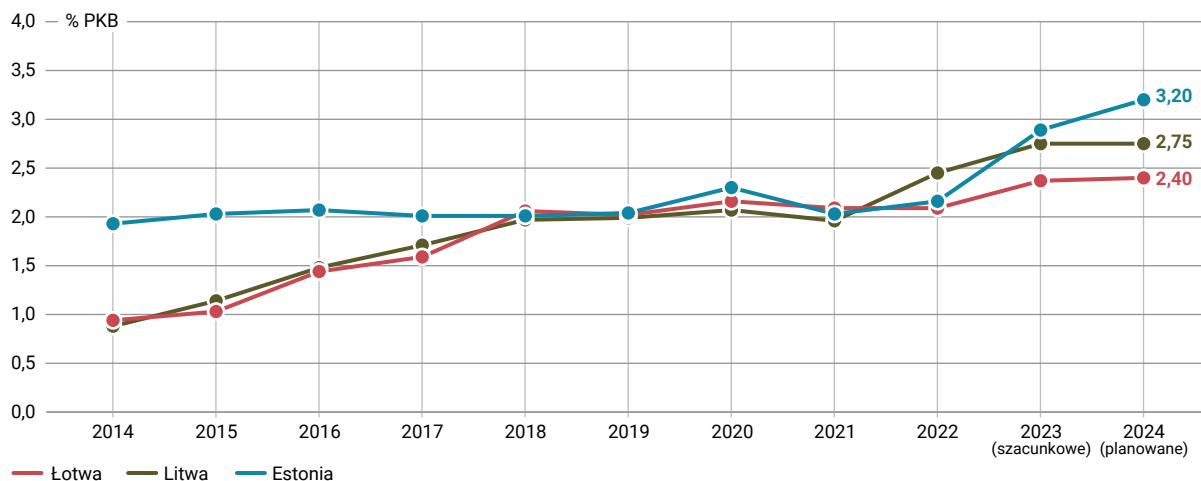
Siły zbrojne Litwy, Łotwy i Estonii w 2021 r. pochłaniały ok. 2% ich PKB. Poziom ten utrzymywano przynajmniej od 2019 r. Wiosną 2022 r. w konsekwencji agresji Rosji na Ukrainę podjęto decyzję o przekazaniu kolejnych środków na ten cel (zob. wykresy). W latach 2021–2023 największy wzrost wydatków na obronność – zarówno procentowy (o 0,79 p.p.), jak i nominalny (niemal dwukrotny, z 1,105 mld do 2 mld euro) – zanotowała Litwa. W Estonii udział tego sektora w PKB wzrósł w tym okresie o 0,87 p.p., o 470 mln (z 633 mln do 1,103 mld). Najwolniej nakłady rosły na Łotwie, choć i tak zmiana między 2021 a 2023 r. była znacząca i wyniosła 271 mln euro – 0,28 p.p. Celem dla wszystkich państw bałtyckich na najbliższe lata jest osiągnięcie pułapu 3% PKB. Najszybciej uda się to Estonii, która w 2024 r. na obronność ma według planów budżetowych wydać ok. 3,2% PKB. Litwa chce przekroczyć trzyprocentowy próg w 2025 r., a Łotwa – dopiero w 2027 r. Środki są przeznaczane głównie na modernizację sił zbrojnych i budowę infrastruktury wojskowej, a w dalszej kolejności – na personel.

Wykres 1. Wydatki nominalne państw bałtyckich na obronność



Źródło: NATO; plany na 2024 r. według resortów obrony państw bałtyckich.

Wykres 2. Wydatki państw bałtyckich na obronność w relacji do ich PKB



Źródło: NATO; plany na 2024 r. według resortów obrony państw bałtyckich.

Wilno, Ryga i Tallinn postawiły przed sobą także za cel zwiększenie liczebności swoich sił zbrojnych oraz aktywnej rezerwy. Łotwa dopiero w 2022 r. zdecydowała o przywróceniu poboru jako jednej z form odbywania obowiązkowej służby państwowej. Zostanie on przeprowadzony zgodnie z przyjętymi założeniami w tym roku. W 2023 r. pierwsza grupa poborowych licząca 500 osób składała się z ochotników, a od stycznia 2024 r. państwo łotewskie wybierze ok. 600 kandydatów w drodze losowania. Tallinn utrzymuje pobór nieprzerwanie od 1991 r. Każdego roku 8- lub 11-miesięczną służbę odbywa ok. 3,5 tys. Estończyków. W 2023 r. zdecydowano o zwiększeniu liczby rekrutów do 4 tys. rocznie. W krajowej debacie pojawiają się pomysły wydłużenia służby wojskowej nawet do 1,5 roku oraz objęcia obowiązkiem obronnym kobiet. Na Litwie pobór przywrócono w 2015 r., szkolenie przechodzi ok. 3,5 tys. osób rocznie. Również tam ma miejsce dyskusja na ten temat. W przestrzeni publicznej mówi się o zwiększeniu rocznej puli przechodzących podstawowe szkolenie wojskowe poprzez skrócenie służby zasadniczej z dziewięciu do sześciu miesięcy. Litewskie plany reform mogą nie zostać zrealizowane z powodu nadchodzących wyborów parlamentarnych (jesień 2024 r.).

Rozwój i modernizacja techniczna sił zbrojnych

Co charakterystyczne dla małych państw o niewielkim potencjale demograficznym i ekonomicznym, regularne siły zbrojne Litwy, Łotwy i Estonii nie są zbyt duże. Potencjał krajowy uzupełniają dość rozbudowane, często bardziej liczne od nich formacje obrony terytorialnej (OT), na Litwie i Łotwie należące do sił zbrojnych (zob. tabela 2 w Aneksie).

Najsilniejszy rodzaj sił zbrojnych w państwach bałtyckich to wojska lądowe. Litwa posiada największe – w ich skład wchodzi dwie aktywne brygady (zmechanizowana „Żelazny Wilk” i zmotoryzowana „Żmudź”), rezerwowa brygada piechoty i sześć batalionów OT. Estonia dysponuje jedną brygadą zmechanizowaną i rezerwową brygadą piechoty oraz czterema batalionami OT. Łotwa ma najmniejsze regularne wojska lądowe – obejmują zaledwie jedną brygadę zmechanizowaną wspieraną przez cztery brygady OT. Marynarki wojenne tych trzech krajów mają podobne zdolności i składają się niemal wyłącznie z używanych okrętów przeciwminowych i patrolowych. Pewien wyjątek stanowi Łotwa, która posiada nowe patrolowce. Zbliżona sytuacja panuje w siłach powietrznych, wyposażonych w pojedyncze samoloty transportowe i szkolne oraz śmigłowce wielozadaniowe i szkolne. Na tym tle wyróżnia się Litwa, do tej pory jako jedyna dysponująca systemami obrony powietrznej krótkiego zasięgu.

Siły zbrojne państw bałtyckich tuż przed rozpoczęciem przez Kreml pełnoskalowej inwazji na Ukrainę wprowadziły w życie długofalowe plany modernizacji technicznej przyjęte w wyniku rosyjskiej aneksji Krymu w 2014 r. Ich dalszy rozwój i modernizacja w ostatnich dwóch latach były ukierunkowane głównie na wzmocnienie wojsk lądowych (zob. tabela 1 w Aneksie). Litwa i Estonia podjęły decyzję o utworzeniu dowództw szczebla dywizji, które mają przejąć operacyjną kontrolę nad własnymi i sojusznymi oddziałami lądowymi w razie konieczności prowadzenia działań obronnych. Na Łotwie takie dowództwo powstało już w marcu 2019 r. w kooperacji z Danią. Nie oznacza to jednak formowania całych związków operacyjnych ze wszystkimi typowo im podległymi formacjami wsparcia – jak pułk logistyczny, łączności, artyleryjski, przeciwlotniczy, inżynieryjny – na czas pokoju. Litewska dywizja ma osiągnąć pełną gotowość bojową do 2030 r. i być strukturą czasu wojny, rozwijaną dopiero w trakcie mobilizacji. Najprawdopodobniej zakupiona przez Wilno bateria – osiem wyrzutni – systemu artylerii rakietowej HIMARS zostanie bezpośrednio podporządkowana dowództwu dywizji. Co więcej, rozwinięciu do poziomu pułku mają ulec bataliony inżynieryjny i obrony powietrznej. Estonia we współpracy z Wielką Brytanią tworzy dowództwo szczebla dywizji, które docelowo ma zostać włączone w strukturę sił NATO, lecz daty ukończenia jego formowania nie opublikowano. Nabyta przez Tallinn bateria – sześć wyrzutni – systemu HIMARS wejdzie natomiast w skład batalionu artylerii. Będzie on podlegał bezpośrednio dowództwu dywizji, odgrywającemu dotychczas rolę centrum szkolenia artyleryjskiego. Łotwa z racji ograniczeń budżetowych i populacyjnych oraz rozmiaru swoich sił zbrojnych nie powołała

krajowego dowództwa dywizji – pozostała przy już istniejących strukturach Wielonarodowej Dywizji Północ (MND N), której dowództwo w Ådaži/Karup współtworzy z Danią.

Wspólny problem Litwy i Estonii stanowi wyposażenie brygad wojsk lądowych. W estońskiej brygadzie zmechanizowanej tylko jeden z trzech batalionów jest tak naprawdę zmechanizowany (ma na stanie bojowe wozy piechoty CV9035), natomiast pozostałe dwa wyposażono jedynie w kołowe transportery opancerzone uzbrojone w karabin maszynowy. W lepszej sytuacji znajduje się Litwa – do końca 2023 r. udało jej się przebroić dwa z czterech batalionów brygady „Żelazny Wilk” w niemieckie kołowe transportery opancerzone (KTO) Boxer, noszące rodzimą nazwę Vilkas, które dzięki wieżom z armatą automatyczną 30 mm i przeciwpancernym pociskom kierowanym Spike pełnią funkcję bojowych wozów piechoty, zaś reszta używa starych transporterów opancerzonych z rodziny M113. Obu państwom brakuje też nowoczesnej artylerii samobieżnej, w którą uzbrojono tylko jedną brygadę.

Litwa wciąż nie podpisała wielu zapowiadanych w ostatnich dwóch latach kontraktów zbrojeniowych. Jeszcze w kwietniu 2022 r. rząd zadeklarował zakup w Niemczech dodatkowych KTO Vilkas, które pozwoliłyby na przebrojenie kolejnych dwóch batalionów i stworzenie sprzętowej rezerwy szkoleniowej, lecz umowy do tej pory nie podpisano. Wilno ogłosiło także zamiar nabycia batalionu (do 54 wozów) czołgów Leopard 2, w które ma zostać wyposażony jeden z batalionów brygady „Żelazny Wilk”. Sprawnie udało mu się jednak kupić dodatkową partię amerykańskich samochodów opancerzonych JLTV, co pozwoli wymienić wszystkie pojazdy tej klasy w siłach zbrojnych. Podpisano też kontrakt na dywizjon z 18 francuskimi haubicami CAESAR dla brygady „Żmudź” oraz na trzecią baterię systemu NASAMS.

Estonia największy nacisk położyła na szybkość dostaw i artylerię. To właśnie z uwagi na terminy Tallinn w 2023 r. nabył w Turcji 130 kołowych transporterów opancerzonych Otokar Arma 6x6 i 100 samochodów opancerzonych Nurol Yörük NMS, które mają zostać dostarczone do końca 2025 r. Pojazdy pozwolą nasycić bataliony obu brygad w zaledwie dwa lata. Zwiększono również o połowę (z 24 do 36) zamówienie na koreańskie armatohaubice K9. Mają one dotrzeć do kraju do 2026 r., dzięki czemu obie brygady będą mogły posiadać po dywizjonie nowoczesnej i samobieżnej artylerii. Natomiast dla dywizji, obok wyrzutni HIMARS, Tallinn planuje pozyskać także 12 francuskich haubic CAESAR. Oprócz wzmocnienia potencjału do prowadzenia operacji lądowych Estonia poprawiła też swoją obronę powietrzną poprzez zakup polskich przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych Piorun oraz – wspólnie z Łotwą – nieujawnionej liczby baterii niemieckiego systemu obrony powietrznej krótkiego zasięgu IRIS-T SLM.

Ryga skupia się na obronie powietrznej, w którą poczyniono największe inwestycje przez zakup polskich przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych Piorun oraz nabycie – wraz z Tallinnem – wspomnianych baterii IRIS-TSLM z RFN. W latach bezpośrednio poprzedzających rosyjską pełnoskalową inwazję na Ukrainę Łotwa zakupiła używane lekkie wozy bojowe, nowe transportery opancerzone i śmigłowce, więc w ostatnich dwóch latach jej inwestycje nie koncentrowały się tak mocno jak te pozostałych państw bałtyckich na wojskach lądowych. Dzięki 70-procentowemu wsparciu finansowemu z USA nabyto baterię obrony wybrzeża wyposażoną w pociski Naval Strike Missile. Jedynym znaczącym zakupem dla sił lądowych były baterie – sześć wyrzutni – systemu HIMARS wraz z pociskami balistycznymi krótkiego zasięgu ATACMS. W październiku 2023 r. zapowiedziano też ściągnięcie czterech lekkich uzbrojonych śmigłowców MD530F, które miałyby wykonywać zadania szkolne i wsparcia pola walki. Umowy na nie jednak wciąż nie zawarto.

Obecność sojusznicza – różnice w zakresie skali i charakteru

Rozwój wielonarodowych grup bojowych NATO ze wzmocnionego batalionu do brygady stał się jednym z najważniejszych celów dla państw bałtyckich. Napotkał on znaczne trudności i udało się go osiągnąć jedynie częściowo. W 2023 r. tylko Litwa i Łotwa otrzymały odnośne deklaracje od RFN i Kanady. Tallinn w 2022 r. zgodził się na kompromisową formułę, zakładającą przydzielanie sił podwyższonej

gotowości z Wielkiej Brytanii, które – pozostając na jej terenie – mogłyby być szybko przerzucone do Estonii i łącznie ze stałą rotacyjną obecnością tam utworzyłyby całą brygadę. W zamian podwyższono rangę dowódcy grupy bojowej z pułkownika na generała brygady i rozwinięto jej dowództwo, aby mogło zarządzać siłami wielkości brygady, oraz rozpoczęto regularne ćwiczenia z rozmieszczania w kraju (choć nie w całości) oddziałów pozostających w bardzo wysokiej gotowości w Zjednoczonym Królestwie.

Litwie udało się uzyskać od Niemiec deklarację rozmieszczenia na jej terytorium na stałe dwóch batalionów (czołgów i zmechanizowanego) oraz pododdziałów wsparcia, które wraz ze stale rotującą tam natowską grupą bojową (aktualnie ok. 1,4 tys. żołnierzy, w tym ok. 850 z RFN) utworzą łącznie brygadę. Niemiecka obecność ma być stopniowo rozbudowywana i osiągnąć pełną gotowość operacyjną do końca 2027 r. Finalnie brygada ma liczyć ok. 5 tys. personelu, stacjonującego tam na stałe, z rodzinami. „Brygada Litwa” ma być podporządkowana niemieckiej 10 Dywizji Pancерnej („Dywizja 2025”), a nie litewskiej dywizji. Tym samym utracony zostanie aspekt integracji i interoperacyjności związany z podporządkowaniem wielonarodowej grupy bojowej brygadzie litewskiej.

Przyszła brygada NATO na Łotwie będzie reprezentowała większy potencjał bojowy niż łotewskie wojska lądowe. Rydze udało się uzyskać od Kanady deklarację rozbudowy natowskiej grupy bojowej – rozrosła się ona do największej w państwach bałtyckich (ok. 2 tys. żołnierzy, w tym ok. 1 tys. Kanadyjczyków, ok. 600 Hiszpanów i ok. 200 Polaków). Do 2026 r. liczba kanadyjskich żołnierzy ma wzrosnąć do 2,2 tys., lecz ich obecność pozostanie rotacyjna. Od 2025 r. wspierać ich będzie Szwecja i Dania, rotując na zmianę w ramach natowskiej brygady batalion zmechanizowany. Sama brygada znajdzie się w strukturach MND N, której dowództwo Ādaži/Karup współtworzą, jak już wspomniano, Łotwa i Dania. Siły te będą nowocześniej wyposażone od jedynej brygady łotewskiej i porównywalne do niej wielkością. Trzecią brygadą podporządkowaną MND N będzie najpewniej jedyna brygada duńska.

Oprócz zwiększania obecności natowskich sił lądowych państwa bałtyckie zaczęły zabiegać u sojuszników o zwiększenie zdolności z zakresu obrony powietrznej. Nie wzrosła jednak liczba samolotów delegowanych do nadzoru ich przestrzeni powietrznej w ramach misji NATO Baltic Air Policing. Po czasowych wzmocnieniach w 2022 r. powrócono do standardowej rotacji – około ośmiu myśliwców z litewskiej bazy w Szawlach i kolejnych około czterech z estońskiego Āmari. Odbywa się ona co trzy miesiące. Od kwietnia 2024 r. estońską bazę z uwagi na jej remont na około pół roku zastąpi łotewska Lielvārde. Potrzebę zwiększenia obrony powietrznej częściowo zaspokoilo czasowe stacjonowanie systemów średniego (niemiecki Patriot na Litwie latem 2023 r.) i krótkiego (hiszpański NASAMS na Łotwie od czerwca 2022 r.) zasięgu, lecz były to posunięcia doraźne. Z informacji przedstawicieli sił zbrojnych krajów bałtyckich wynika, że NATO planuje stworzyć misję polegającą na rotacyjnej obecności tam sojuszniczych baterii obrony powietrznej. Do tej pory jej szczegółów nie ujawniono.

Największym beneficjentem znacznie zwiększonej amerykańskiej obecności w regionie została Estonia. Przed wojną wojska USA pojawiały się w tym kraju jedynie epizodycznie w ramach szkoleń, jednak od grudnia 2022 r. utrzymywana jest stała rotacyjna obecność plutonu systemu HIMARS, wspartego przez kompanię piechoty. Siły te nie tylko wzmacniają estońską obronę, lecz także szkolą tamtejszych żołnierzy w używaniu zakupionych już wyrzutni HIMARS. Liczebność kontyngentu Stanów Zjednoczonych wzrosła w 2023 r., gdy kompanię piechoty zastąpił batalion wydzielony z rotacyjnie rozmieszczonego w Rumunii brygadowego zespołu bojowego piechoty (IBCT). Amerykańska obecność na Litwie zmieniła tylko swój charakter – z czasowej na stałą rotacyjną. Oznacza to, że rotacje batalionu pancerno-zmechanizowanego (ok. 600 żołnierzy) i baterii artylerii wydzielanych z pancernego brygadowego zespołu bojowego (ABCT) rozmieszczonego w Polsce są w praktyce ciągłe i następują po sobie, a więc nie istnieją okresy, w których Litwa jest pozbawiona amerykańskiej obecności. Na Łotwie jest ona najmniejsza – składa się na nią około pięciu śmigłowców wydzielonych z rotującej się brygady lotnictwa wojsk lądowych (CAB) oraz doraźny udział amerykańskich pododdziałów w większych ćwiczeniach. Obecność ta nie uległa zmianie.

Rozwój infrastruktury wojskowej

Zwiększenie liczebności własnych sił zbrojnych państw bałtyckich oraz wzmocnienie obecności sojuszniczej na ich terytoriach wymagają modernizacji miejscowych obiektów wojskowych. Celem, jaki stawiają sobie w tym zakresie resorty obrony Litwy, Łotwy i Estonii, jest szybka rozbudowa centrów poligonowych i garnizonowych zdolnych pomieścić dodatkowe jednostki. Ma to znaczenie w kontekście planów zwiększenia liczby żołnierzy w służbie czynnej i rozszerzenia zasadniczej służby wojskowej, a zarazem stanowi podstawowy warunek zrealizowania regionalnych planów obronnych przyjętych na szczycie NATO w Wilnie w 2023 r. (zob. mapa w Aneksie).

Infrastruktura wykorzystywana przez krajowe siły zbrojne i sojuszników powoli wyczerpywała swoje możliwości jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny na Ukrainie. Już od kilku lat należy zmodernizować ośrodki, takie jak Ādaži na Łotwie, Tapa w Estonii i Rukla na Litwie, lub stworzyć nowe. Problemy rozwiązałyby rozbudowa mniej znaczących centrów poligonowych. Rząd estoński w listopadzie 2023 r. podjął decyzję o rozwoju znajdującego się w południowo-wschodniej części kraju ośrodka w Nursipalu (region Võru). Po modernizacji ma on zostać powiększony o 3 tys. ha, do niemal 10 tys. ha. Obecnie państwo skupuje ziemię od prywatnych właścicieli i przygotowuje teren pod inwestycję. Ostateczny termin jej zakończenia nie jest jeszcze znany. Rosnące potrzeby szkoleniowe sił sojuszniczych na Łotwie ma zaspokoić baza Selonia. Powstanie ona na pograniczu regionów Jēkabpils i Aizkraukle na południowy wschód od Rygi i po zakończeniu prac w 2025 r. ma objąć obszar 25 tys. ha. Na Litwie największe przedsięwzięcie tego typu to rozwijany postsowiecki poligon Rudniki w rejonie solecznickim. Według założeń ma on zajmować 17 tys. ha powierzchni i być gotów pod koniec 2026 r.

Prace trwają również w mniejszych ośrodkach wojskowych, takich jak poligon Sirgala w północno-wschodniej Estonii – zostanie on powiększony trzykrotnie (z 2,79 tys. ha do 7,75 tys. ha). Na Litwie prowadzone są roboty na poligonach w Gajżunach i Podbrodziu, z których korzystają siły amerykańskie. W kraju rozbudowuje się też trzy nowe bazy: Pojurze, Szawle i Rakanciszki. Łącznie będzie w nich mogło pracować i służyć 2,4 tys. osób.

Największym wyzwaniem z zakresu infrastruktury wojskowej w regionie wydaje się inwestycja w linię umocnień na granicach z Rosją i Białorusią. Ma ona opóźnić działania tamtejszych sił zbrojnych w razie wybuchu otwartego konfliktu. Wspólny plan Litwy, Łotwy i Estonii, zainicjowany trójstronnym porozumieniem podpisanym w styczniu 2024 r., zakłada skonstruowanie sieci umocnień na całym odcinku granic. Szczegółów koncepcji fortyfikacji nie podano do publicznej wiadomości. Nie wiadomo też, czy projekt będzie realizowany według wspólnych standardów i w tym samym czasie przez wszystkie trzy państwa. W marcu 2024 r. Łotwa jako pierwsza i jedyna przyjęła plan przedsięwzięcia. Zakłada on, że znaczna część infrastruktury obronnej powstanie w ciągu najbliższych pięciu lat i pochłonie 303 mln euro. Publiczne deklaracje m.in. szefa MON Łotwy wskazują jednak, że bardziej realnym terminem zakończenia prac na granicy NATO wydaje się dekada.

ANEKS

Mapa. Sojusznicza i krajowa infrastruktura wojskowa w państwach bałtyckich



Tabela 1. Modernizacja techniczna sił zbrojnych państw bałtyckich

LITWA			
	Posiadane i zakupione* przed 2022 r.	Zakupione po lutym 2022 r.	Przekazane Ukrainie
Wojska Lądowe			
bojowe wozy piechoty	70+18 Vilkas/GTK Boxer	<i>planowane</i> 120 Vilkas/GTK Boxer	
transportery opancerzone	560 M113 (część na części zamienne, 32 w wersji moździerza samobieżnego, ponad 178 w wersji pojazdów dowodzenia)		90 M113 (18 w wersji moździerza samobieżnego)
samochody opancerzone	ok. 200 Humvee 0+200 JLTV	300 JLTV	
obrona powietrzna krótkiego i średniego zasięgu	2 baterie NASAMS (2 radary, 4 wyrzutnie)	1 bateria NASAMS	2 wyrzutnie NASAMS
artyleria ciągniona	72 M101		18 M101
artyleria samobieżna	21 PzH 2000	18 CAESAR	
artyleria raketowa		8 M142 HIMARS	
Siły Powietrzne			
samoloty	3 C-27J Spartan 2 L-410 Turbolet L-39ZA Albatros (zdekompletowany)		L-39ZA Albatros (zdekompletowany)
śmigłowce	3 Airbus AS365 Dauphin 2 Mi-8 0+4 UH-60M Black Hawk		2 Mi-8
Marynarka Wojenna			
stawiacze min (w roli okrętów dowodzenia)	1		
niszczyciele min	2+1		
patrolowce	4	2	
okręty rozpoznania hydrograficznego			
pociski przeciwokrętowe			

*pojazdy zamówione, ale niedostarczone przed lutym 2022 r.

I. BITWA NA PRZEDPOLACH DONIECKA

ŁOTWA			
	Posiadane i zakupione* przed 2022 r.	Zakupione po lutym 2022 r.	Przekazane Ukrainie
Wojska Lądowe			
bojowe wozy piechoty	116+82 CVR(T)		
transportery opancerzone	0+200 Patria 6x6		
samochody opancerzone			
obrona powietrzna krótkiego i średniego zasięgu		nieznana liczba baterii IRIS-T SLM	
artyleria ciągniona			
artyleria samobieżna	47 M109A5Ö		6 M109A5Ö
artyleria raketowa		6 M142 HIMARS	
Siły Powietrzne			
samoloty	3 An-2		
śmigłowce	2 Mi-8 2 Mi-17 2 Mi-2 0+4 UH-60M Black Hawk	planowane 4 MD 530F	2 Mi-8 2 Mi-17 2 Mi-2
Marynarka Wojenna			
stawiacze min (w roli okrętów dowodzenia)	1		
niszczyciele min	5		
patrolowce	5		
okręty rozpoznania hydrograficznego	1		
pociski przeciwokrętowe		1 bateria NSM	

*pojazdy zamówione, ale niedostarczone przed lutym 2022 r.

ESTONIA			
	Posiadane i zakupione* przed 2022 r.	Zakupione po lutym 2022 r.	Przekazane Ukrainie
Wojska Lądowe			
bojowe wozy piechoty	44 CV90		
transportery opancerzone	136 Patria Pasi	130 Otokar Arma 6x6	
samochody opancerzone		100 Nuroł Yörük NMS	
obrona powietrzna krótkiego i średniego zasięgu		nieznana liczba baterii IRIS-T SLM	

ESTONIA			
	Posiadane i zakupione* przed 2022 r.	Zakupione po lutym 2022 r.	Przekazane Ukrainie
Wojska Lądowe (c.d.)			
artyleria ciągniona	36 D-30 24 FH-70		36 D-30 24 FH-70
artyleria samobieżna	18+6 K9	12 K9 <i>planowane 12 CAESAR</i>	
artyleria raketowa		6 M142 HIMARS	
Siły Powietrzne			
samoloty	2 PZL M28 Skytruck		
śmigłowce	2 Robinson R44		
Marynarka Wojenna			
stawiacze min (w roli okrętów dowodzenia)	1		
niszczyciele min	3		
patrolowce	3	4 (wcielone ze Straży Granicznej)	
okręty rozpoznania hydrograficznego			
pociski przeciwokrętowe	0+1 bateria Blue Spear		

*pojazdy zamówione, ale niedostarczone przed lutym 2022 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych resortów obrony Litwy, Łotwy i Estonii.

Tabela 2. Stan osobowy sił zbrojnych państw bałtyckich w 2021 i 2024 r.

		Regularne siły zbrojne ogółem	Obrona terytorialna	Formacje ochotnicze	Aktywna rezerwa
Litwa	2021 r.	15,2 tys. (w tym ok. 3,5 tys. poborowych)	5 tys. (Ochotnicze Siły Obrony Kraju)	14 tys. (Związek Strzelecki)	28 tys.
	2024 r.	15,2 tys. (w tym ok. 3,5 tys. poborowych)	5 tys. (Ochotnicze Siły Obrony Kraju)	14 tys. (Związek Strzelecki)	28 tys.
Łotwa	2021 r.	6,5 tys.	8,2 tys. (Gwardia Narodowa)		3 tys.
	2024 r.	7,3 tys. (w tym ok. 500 osób w ramach próbnego poboru)	10 tys. (Gwardia Narodowa)		38 tys.*
Estonia	2021 r.	6,6 tys. (w tym ok. 3,5 tys. poborowych)	16 tys. (Estońska Liga Obrony)		29 tys.
	2024 r.	7,7 tys. (w tym ok. 4 tys. poborowych)	16 tys. (Estońska Liga Obrony)		38 tys.

*wzrost spowodowany zmianami w metodyce liczenia

Źródło: NATO oraz resorty obrony Litwy, Łotwy i Estonii.

Nowy rząd Rosji: Kreml szykuje się na długą wojnę

13 maja 2024 r. | *Maria Domańska, Iwona Wiśniewska, Piotr Żochowski,*
współpraca: Miłosz Bartosiewicz

W dniach 10–12 maja, po zaprzysiężeniu na kolejną kadencję prezydencką po nielegalnie przeprowadzonych „wyborach”, Władimir Putin podjął decyzję co do składu nowego rządu Rosji. Stanowisko utrzymał premier Michaił Miszustin (jego kandydaturę formalnie zatwierdziła Duma Państwowa 10 maja). 13 maja parlament zatwierdził nowy gabinet.

Zmiany w składzie rządu nie są liczne, lecz punktowo istotne. Spośród 10 wicepremierów trzy osoby są nowe (wszystkie piastowały dotychczas funkcje w rządzie), trzy otrzymały nowe kompetencje, a cztery zachowały poprzednie stanowiska i ten sam zakres kompetencji. Na 21 ministrów 6 to osoby nowe (w tym dwie pełniły dotychczas funkcję w rządzie), a 15 utrzymuje dotychczasowe posady. Ponadto ważna zmiana zaszła na stanowisku sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR, kluczowego prezydenckiego organu doradczego (dotychczasowy minister obrony Siergiej Szojgu zastąpił długoletniego bliskiego współpracownika Putina – Nikołaja Patruszewa).

Komentarz

- Kluczową zmianą w składzie rządu jest ta na stanowisku ministra obrony. Wyznaczenie przez Putina na ten urząd Andrieja Biełousowa, dotychczasowego wicepremiera odpowiedzialnego za kształtowanie głównych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wskazuje, że Kreml zdecydował się na konsekwentne kontynuowanie przedstawiania gospodarki na tory wojenne. Nowy minister został obarczony zadaniem uporządkowania kwestii związanych z mobilizacją zasobów kontrolowanych przez państwo w celu zapewnienia środków na zaspokojenie potrzeb finansowych i materiałowych rosyjskiej armii. Nominacja Biełousowa, przy zachowaniu (przynajmniej na razie) stanowiska przez szefa Sztabu Generalnego generała Walerija Gierasimowa, sygnalizuje, że to on, a nie szef resortu, będzie ponosił główną odpowiedzialność za przebieg działań zbrojnych w wojnie z Ukrainą.
- Mianowanie Siergieja Szojgu sekretarzem Rady Bezpieczeństwa FR (RB) świadczy o utrzymaniu przez niego wpływu na kreowanie polityki wojskowej Rosji mimo braku sukcesów wojskowych na Ukrainie. Taką decyzję Putina należy tłumaczyć zwieraniem szeregów w obliczu priorytetowego zadania, jakim jest osiągnięcie celów militarnych. Dodatkowo Szojgu otrzymał stanowisko zastępcy szefa Komisji Wojskowo-Przemysłowej odpowiedzialnej za nadzór nad realizacją zadań kompleksu przemysłowo-obronnego. Co ważniejsze, stanie też na czele Federalnej Służby Współpracy Wojskowo-Technicznej. Będzie miał zatem bezpośredni wpływ na pozyskiwanie m.in. amunicji z zagranicy i na proceder omijania sankcji zakazujących dostarczania Rosji technologii i towarów wykorzystywanych przez przemysł zbrojeniowy.
- Niejasne są przyczyny dymisji Nikołaja Patruszewa, dotychczasowego sekretarza RB i zaufanego człowieka Putina, uważanego za de facto drugą osobę w państwie. Nie wiadomo również, jakie prezydent ma wobec niego plany. Biorąc pod uwagę jego wcześniejszą pozycję w systemie władzy (Patruszew m.in. koordynował pracę resortów siłowych, miał duży wpływ na kreowanie ideologicznych, silnie antyzachodnich podstaw putinowskiego modelu rządów), każde inne stanowisko będzie dla niego degradacją.
- Blok ekonomiczny rządu dotknęły niewielkie zmiany kadrowe, jednocześnie dość istotnie zmienił się podział obowiązków pomiędzy dotychczasowymi jego przedstawicielami. Największy awans spotkał wicepremiera Denisa Manturowa, mianowanego na pierwszego wicepremiera. Będzie on odpowiadał za politykę przemysłową, w tym sektor zbrojeniowy i państwowe zamówienia zbrojeniowe

oraz państwowe wsparcie budowy samowystarczalności technologicznej kraju. Awans wskazuje na kluczowe znaczenie tych obszarów podczas piątej kadencji Putina, która będzie skoncentrowana na kontynuacji wojny.

- Kompetencje w zakresie kontroli nad polityką gospodarczą państwa przejął wicepremier nadzorujący sektor energetyczny Aleksandr Nowak. Świadczy to o docenieniu przez prezydenta jego dotychczasowych działań dotyczących przewyższania negatywnych konsekwencji sankcji w sektorze energetycznym. Przekazanie na szczebel wicepremiera (awans Witalija Sawieljewa) kompetencji związanych z międzynarodowymi korytarzami transportowymi ma służyć natomiast dynamizacji ich rozwoju, przede wszystkim tych prowadzących w kierunku wschodnim i południowym. Są one szczególnie istotne dla utrzymania eksportu rosyjskich surowców i zapewnienia dochodów budżetowych.
- Na stanowisko wicepremiera awansował także Dmitrij Patruszew (syn dotychczasowego sekretarza Rady Bezpieczeństwa). Będzie on odpowiedzialny za politykę rolną oraz ekologię, w tym nadzór nad zasobami naturalnymi. Stanowisko ministra rolnictwa, które dotychczas zajmował, przejmie Oksana Łut (pierwsza wiceminister w poprzednim rządzie).
- Nielicznymi nowymi twarzami w gabinecie są przede wszystkim dotychczasowi gubernatorzy (cztery osoby z sześciorga nowych ministrów). Ministrem energetyki został Siergiej Cywilow (dotychczasowy gubernator obwodu kemerowskiego). Zwolniony przez Manturowa urząd ministra przemysłu i handlu obejmie natomiast Anton Alichanow (dotychczasowy gubernator obwodu królewieckiego), który wcześniej pracował jako dyrektor w tym resorcie. Stanowiska ministerialne uzyskali również gubernatorzy: obwodu kurskiego Roman Starowojt (transport) i Kraju Chabarowskiego Michaił Diegtiariow (sport) – obydwaj absolwenci prezydenckiej „szkoły gubernatorskiej”. Nie należy interpretować tego faktu jako oznakę zwiększenia roli elit regionalnych w rosyjskim życiu politycznym. Awansowani byli dobrze oceniani, wszyscy byli objęci zachodnimi sankcjami.
- W obliczu poważnych zmian warunków gospodarczych, z którymi mierzy się Rosja, i rosnących wyzwań niewielkie roszady w rządzie świadczą o braku nowych pomysłów Kremla na politykę państwa. Wynika to z przyjętego przez Putina (i zaakceptowanego przez resztę elity rządzącej) priorytetu, jakim jest kontynuowanie wojny (w bliżej nieznanym, zapewne co najmniej kilkuletnim, horyzoncie czasowym). Zadaniem nowego gabinetu będzie tym samym utrzymanie dotychczasowej polityki gospodarczej państwa, skupiającej się na mobilizacji na potrzeby wojny, w tym pełnej koncentracji na zaspokojeniu finansowania potrzeb armii. Gospodarka została uznana za kluczowy czynnik zwycięstwa w długiej wojnie na wyniszczenie. Należy się spodziewać, że – w zależności od przebiegu działań zbrojnych i skuteczności sankcji – coraz większe zasoby mogą być przeznaczane na potrzeby kontynuacji agresji, co będzie wymagało coraz większej kreatywności rządu. Efektem utrzymania dotychczasowego kursu ekonomicznego będzie postępująca degradacja technologiczna Rosji, zwłaszcza w sektorze cywilnym.
- Jednocześnie Putin stara się podnieść efektywność pracy rządu i nadzoru nad gospodarką. Prawdopodobnie ma temu służyć dymisja Biełousowa ze stanowiska pierwszego wicepremiera. Jest on zwolennikiem zwiększania obecności państwa w gospodarce, nacjonalizacji aktywów i wzrostu obciążeń finansowych nakładanych na prywatny biznes, krytykował też politykę banku centralnego. Tym samym jego poglądy kontrastowały z wizją technokratów odpowiedzialnych za kwestie ekonomiczne w rządzie, przede wszystkim ministra finansów Antona Siłuanowa czy prezesa banku centralnego Elwiry Nabiulliny (oboje pozostali na swoich stanowiskach). Technokraci walczyli o większą swobodę działania, mając świadomość, że to głównie dzięki wykorzystaniu zasad wolnego rynku w cywilnym sektorze gospodarki powiodła się ekonomiczna adaptacja Rosji do zmasowanych zachodnich sankcji.

- Roszady w rządzie demonstrują umocnienie pozycji w putinowskiej elicie jej głównych grup interesów. Przede wszystkim dotyczy to Siergieja Czemezowa, szefa państwowej korporacji zbrojeniowej Rostech (głównego beneficjenta wojny, kontrolującego ok. 80% produkcji sektora zbrojeniowego), którego interesy w rządzie reprezentuje Manturow. Awans na wicepremiera Dmitrija Patruszewa i poszerzenie jego kompetencji o kontrolę nad zasobami naturalnymi kraju częściowo równoważy osłabienie pozycji rodziny Nikołaja Patruszewa (byłego sekretarza Rady Bezpieczeństwa) spowodowane jego dymisją. Ponadto nominacja Patruszewa juniora może także świadczyć o stopniowym przejmowaniu władzy w państwie przez kolejne pokolenie osób z bliskiego otoczenia Putina. Szefem Federalnej Izby Obračunkowej został bowiem syn jego przyjaciela Jurija Kowalczuka (nazywanego bankierem Putina), który dotychczas nie miał żadnego formalnego stanowiska we władzach. Wejście do rządu Cywilowa może natomiast wskazywać na wzmocnienie powiązanego z prezydentem Giennadija Timczenki, którego jest partnerem biznesowym.

ANEKS 1

Zmiany w rządzie premiera Michaiła Miszustina

stanowisko	osoba dotychczas piastująca stanowisko	osoba nowo mianowana	dotychczasowe stanowisko osoby mianowanej
I wicepremier ds. gospodarczych	Andriej Biełousow	Denis Manturow (polityka przemysłowa, w tym sektor obronny i nowe technologie)	wicepremier ds. przemysłu, w tym sektor obronny i substytucja importu
wicepremier ds. energetyki	Aleksandr Nowak	Aleksandr Nowak (sektor energetyczny, polityka gospodarcza)	bez zmian, poszerzenie kompetencji o politykę gospodarczą, w tym antysankcyjną
wicepremier ds. polityki społecznej	Tatiana Golikowa	Tatiana Golikowa	bez zmian, częściowa zmiana kompetencji
wicepremier ds. kompleksu rolno-spożywczego i środowiska	Wiktor Abramczenko	Dmitrij Patruszew	minister rolnictwa
wicepremier ds. transportu, infrastruktury, budownictwa i polityki regionalnej	Marat Chusnullin	Marat Chusnullin (budownictwo i polityka regionalna) Witalij Sawieljew (transport, zwłaszcza korytarze międzynarodowe)	bez zmian, ograniczenie kompetencji minister transportu
wicepremier ds. nauki i technologii	Dmitrij Czernyszenko	Dmitrij Czernyszenko	bez zmian, częściowa zmiana kompetencji
wicepremier – szef aparatu rządu	Dmitrij Grigorienko	Dmitrij Grigorienko (+polityka antymonopolowa i technologie cyfrowe)	bez zmian, poszerzenie kompetencji
minister obrony	Siergiej Szojgu	Andriej Biełousow	I wicepremier ds. gospodarczych
minister energetyki	Nikołaj Szulginow	Siergiej Cywilow	gubernator obw. kemerowskiego
minister przemysłu i handlu	Denis Manturow	Anton Alichanow	gubernator obw. królewieckiego
minister rolnictwa	Dmitrij Patruszew	Oksana Łut	I wiceminister rolnictwa
minister transportu	Witalij Sawieljew	Roman Starowojt	gubernator obw. kurskiego

stanowisko	osoba dotychczas piastująca stanowisko	osoba nowo mianowana	dotychczasowe stanowisko osoby mianowanej
minister sportu	Oleg Matycyin	Michaił Diegtiarow	gubernator Kraju Chabarowskiego

Pozostali na stanowiskach także wicepremierzy Aleksiej Owierczuk (współpraca wielostronna) i Jurij Trutniew (Daleki Wschód) oraz ministrowie: Siergiej Ławrow (MSZ), Władimir Kołokolcew (MSW), Aleksandr Kurienkow (sytuacje nadzwyczajne), Konstantin Czujczenko (sprawiedliwość), Anton Siłuanow (finanse), Maksim Rieszetnikow (rozwój gospodarczy), Aleksandr Kozłow (zasoby naturalne), Maksut Szadajew (łączność i cyfryzacja), Irek Fajzullin (budownictwo), Anton Kotiakow (praca i polityka społeczna), Michaił Muraszko (zdrowie), Olga Lubimowa (kultura), Siergiej Krawcow (oświata), Walerij Falkow (nauka i szkolnictwo wyższe), Aleksiej Czekunow (Daleki Wschód).

ANEKS 2

Biogramy wybranych nowo mianowanych członków rządu

Minister obrony Andriej Biełousow (ur. 1959); ekonomista (dr hab.). Były wiceminister rozwoju gospodarczego (2006–2008), w latach 2006–2012 w aparacie rządu Putina, minister rozwoju gospodarczego (2012–2013). Były doradca Putina ds. gospodarczych (2013–2020). Były szef rady dyrektorów państwowego koncernu naftowego Rosnieft' (2015–2020). Był członkiem Komisji Wojskowo-Przemysłowej (2014–2020). Od 2020 r. pełnił funkcję pierwszego wicepremiera odpowiedzialnego za kształtowanie głównych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i politykę finansowo-gospodarczą. Znajduje się na zachodnich listach sankcyjnych (poza UE) od 2022 r.

Minister przemysłu i handlu Anton Alichanow (ur. 1986); prawnik. Były doradca w Ministerstwie Sprawiedliwości (2010–2012). Były zastępca dyrektora/dyrektor departamentu państwowej regulacji handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu FR (2013–2015, pod ministrem Denisem Manturowem). Od 2015 r. wicepremier rządu obwodu królewieckiego, od 2016 r. jego premier, a następnie p.o. gubernator i gubernator (od 2017 r., najmłodszy w historii FR). Członek prezydium Rady Państwa FR. Na zachodnich listach sankcyjnych od 2022 r. Cieszy się nieformalnym poparciem państwowej korporacji Rostech i jej dyrektora generalnego Siergieja Czemezowa.

Minister energetyki Siergiej Cywilow (ur. 1961); były wojskowy. W latach 1978–1994 w Marynarce Wojennej ZSRR/FR. Współzałożyciel firmy Lenexpoinvest wraz z Wiktorem Chmarinem, kolegą Putina. Od 2014 r. (do 2018 r.) dyrektor generalny spółki węglowej Kolmar (jej aktywa zlokalizowane są w Jakucji) i właściciel 70% jej udziałów (pozostałe 30% należy do oligarchy Giennadija Timczenki). Od 2018 r. zastępca gubernatora, a następnie gubernator obwodu kemerowskiego. Członek prezydium Rady Państwa FR, przewodniczący komisji ds. energii. Na zachodnich listach sankcyjnych od 2022 r. Spowinowacony z Putinem. Żona Anna formalnie przejęła udziały w spółce Kolmar, jest też prezesem utworzonej z inicjatywy Putina państwowej fundacji Obrońcy Ojczyzny (pomoc weteranom inwazji na Ukrainę).

Minister transportu Roman Starowojt (ur. 1972); inżynier. Były zastępca dyrektora w departamencie Ministerstwa Przemysłu i Infrastruktury (2010–2012). Były szef Federalnej Agencji Drogowej (Rosawtodor, 2012–2018). W październiku 2018 r. pełnił funkcję wiceministra transportu FR. Od 2018 r. p.o. gubernator, a od 2019 r. gubernator obwodu kurskiego (po inwazji na Ukrainę obwód był objęty bezpośrednimi działaniami zbrojnymi). Członek prezydium Rady Państwa FR. Absolwent tzw. szkoły gubernatorów RANEPa przy Prezydencie FR. Na zachodnich listach sankcyjnych (poza UE) od 2022 r. W styczniu 2023 r. (pół roku przed buntem Jewgienija Prigożyna) przeszedł tygodniowy kurs w obozie szkoleniowym Grupy Wagnera.

Minister sportu Michaił Diegtiariow (ur. 1981); były sportowiec (utytułowany szermierz). Działacz Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR, od 2005 r.). Były deputowany do parlamentu obwodu samarskiego (2007–2011). Były deputowany do Dumy Państwowej FR (frakcja LDPR, 2011–2020, od 2016 r. przewodniczący komisji ds. kultury fizycznej, sportu, turystyki i spraw młodzieży). Od 2020 r. p.o. gubernator, a od 2021 r. gubernator Kraju Chabarowskiego (w miejsce aresztowanego Siergieja Furgała). Członek Rady Państwa FR. Absolwent tzw. szkoły gubernatorów RANEPA przy Prezydencie FR. Obiekt śledztwa Fundacji Walki z Korupcją Aleksieja Nawalnego (2020 r.). Na zachodnich listach sankcyjnych od 2014/2022 r.

Minister rolnictwa Oksana Łut (ur. 1979); finansistka. W latach 2001–2018 pracowała w sektorze bankowym, m.in. banku WTB, a od 2010 r. w Rosselchozbanku, którego prezesem był Dmitrij Patruszew. Z Rosselchozbanku przeszła za Patruszewem do Ministerstwa Rolnictwa. Od 2018 r. wiceminister rolnictwa (od grudnia 2021 r. pierwsza wiceminister). Wraz z Patruszewem zamieszana w liczne afery korupcyjne w kompleksie rolno-przemysłowym. Dotychczas nieobjęta zachodnimi sankcjami.

II. NOWY FRONT W OBWODZIE CHARKOWSKIM

14 MAJA – 6 SIERPNIA 2024

Zmasowane ukraińskie ataki rakietowe na Krym

Rosjanie atakują obwód charkowski

G7 tworzy mechanizm przekazania Ukrainie środków z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów

Ukraina rozpoczyna negocjacje akcesyjne z UE

Wyparcie wojsk rosyjskich z obwodu charkowskiego

Rosyjski atak rakietowy na szpital dziecięcy w Kijowie

Nowy front w obwodzie charkowskim. 810. dzień wojny

14 maja 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

10 maja wojska rosyjskie przekroczyły granicę w obwodzie charkowskim, uderzając na trzech kierunkach na północ i północny wschód od Charkowa. W ciągu czterech dni wyparły obrońców na głębokość 5–6 km od granicy i doprowadziły do połączenia sił, tworząc nowy odcinek frontu o szerokości do ok. 60 km. Pod kontrolą agresora znalazło się – zależnie od źródeł – od 9 do 13 przygranicznych wiosek oraz część Wołczańska, będącego głównym węzłem komunikacyjnym na północny wschód od Charkowa. Poza trwającymi walkami o Wołczańsk Rosjanie próbują także przełamać ukraińską obronę na północ od stolicy obwodu w rejonie miejscowości Łypci.

Agresor wykorzystał do ataku stosunkowo niewielkie siły – pierwszego dnia działań liczyły one ok. 2 tys. żołnierzy (cztery–pięć batalionów), a w kolejnych dniach wzrosły do kilku tysięcy. Aktualnie trzon rosyjskiego zgrupowania w sile około pięciu batalionów zaangażowany jest w rejonie Wołczańska. Doniesienia szefa Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksandra Łytwynenki o zaangażowaniu przez najeźdźców w walki 30 tys. żołnierzy, podczas gdy całe zgrupowanie liczy ich 50 tys., należy traktować jako element wojny informacyjnej. Szczupłość sił agresora podkreślają uspokajające komunikaty Kijowa, że nie ma obecnie zagrożenia uderzeniem na Charków. W przekazie ukraińskim i zachodnim dominuje pogląd, że celem Rosjan jest stworzenie po ukraińskiej stronie granicy strefy buforowej mającej zmniejszyć prawdopodobieństwo ostrzału terytorium FR (głównie Biełgorodu), co Moskwa sugerowała od kilku miesięcy.

Rosyjski atak wykazał słabość obrony ukraińskiej. Mimo trwających kilkanaście miesięcy przygotowań do odparcia potencjalnej rosyjskiej ofensywy linie umocnień nie zostały należycie zorganizowane, a w ukraińskim przekazie pojawiły się oskarżenia o defraudację części przeznaczonych na ten cel środków. Miejscowości leżące przy samej granicy znajdowały się de facto w szarej strefie i najprawdopodobniej w ogóle nie były bronione. Osobną kwestię stanowi nieprzygotowanie odpowiedzialnych za obronę tego odcinka granicy jednostek, będące konsekwencją ogólnego wyczerpania – kadrowego, amunicyjnego i sprzętowego – armii ukraińskiej. 11 maja doszło do zmiany dowódcy Operacyjno-Taktycznego Zgrupowania Wojsk „Charków”, w ramach której mianowanego zaledwie dwa miesiące wcześniej generała Jurija Hałuszki zastąpił generał Mychajło Drapatyj (pozostaje on zastępcą szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy). Spowolnienie postępu Rosjan wymagało od ukraińskiego dowództwa ściągnięcia odwodów, a według części źródeł – także doświadczonych i lepiej przygotowanych pododdziałów z innych odcinków frontu.

Zajęcie przez Rosjan terenów przygranicznych w północno-wschodniej części obwodu charkowskiego umożliwia im podjęcie szeregu dalszych działań. Otwarcie nowego odcinka frontu wymusiło na obrońcach zaangażowanie odwodów i jeszcze większe rozproszenie wysiłku, co agresor może w najbliższych tygodniach wykorzystać do zintensyfikowania swojej aktywności na innych kierunkach. Ewentualne zajęcie Wołczańska toruje drogę do wyprowadzenia dalszego uderzenia w kierunku południowym i – w przypadku podjęcia przez Moskwę decyzji o nowej ofensywie – oskrzydlenia Charkowa od wschodu bądź ponownej próby uderzenia od północy na pozostającą pod kontrolą ukraińską część Donbasu (latem 2022 r. podobne wysiłki zakończyły się niepowodzeniem agresora). W bliższej perspektywie może natomiast grozić odcięciem od zaplecza zgrupowania ukraińskiego w rejonie Kupiańska.

14 maja w wywiadzie dla dziennika „The New York Times” szef ukraińskiego wywiadu wojskowego Kyryło Budanow stwierdził, że według jego przewidywań ataki w obwodzie charkowskim będą trwały przez kolejne kilka dni, po czym siły rosyjskie przystąpią do natarcia w kierunku Sum. Obecnie zadaniem

armii ukraińskiej jest ustabilizowanie linii obrony, a następnie rozpoczęcie wypychania wroga na jego terytorium. Dodał, że rosyjskie ataki na północnym wschodzie mają na celu odciążenie i tak już niewielkich rezerw ukraińskich z innych odcinków frontu.

Siły rosyjskie poczyniły kolejne postępy na północ i zachód od Orichiwa oraz na zachód od Awdijiwki, gdzie zajęły większą część wsi Umanśke i centrum miejscowości Netajłowe. Wymusza to na obrońcach tworzenie kolejnej linii obrony wzdłuż Zbiornika Karliwskiego i rzeki Wołcza. W Krasnohoriwce doszło do połączenia sił agresora atakujących od południa i północnego wschodu, w efekcie czego wschodnia część miasta znalazła się pod kontrolą Rosjan. Na południe od Wełykiej Nowosiłki wojska najeźdźcze umocniły się w części Urożajnego i wkroczyły do sąsiadującego z nim Staromajorskiego, odbierając obrońcom kolejne ich zdobycze z ubiegłorocznej letniej ofensywy. Poszerzyły też kontrolowany obszar na południe od Czasiw Jaru po wschodniej stronie kanału Doniec–Donbas.

Rosyjskie ataki powietrzne

8 maja Rosjanie przeprowadzili kolejny zmasowany atak rakietowy na ukraińską infrastrukturę energetyczną. Ponownie zaatakowali trzy należące do koncernu DTEK elektrownie ciepłne – Bursztyńską w obwodzie iwanofrankińskim, Ładyżyńską w obwodzie winnickim oraz Dobrotworską w obwodzie lwowskim, a także dwie elektrownie wodne Ukrhidroenerho – Dnieprzańską w Zaporozżu i Krzemieńczuką. Trafione zostały obiekty infrastruktury energetycznej w obwodach kijowskim, kirowohradzkim i połtawskim. Operatorzy potwierdzili, że uszkodzenia doprowadziły do wyłączenia obiektów z eksploatacji. Według informacji nieoficjalnych pracuje zaledwie jedna z dużych ukraińskich elektrowni ciepłnych – Krzyworoska. W obwodzie lwowskim po raz kolejny zaatakowano obiekt Naftohazu koło miasta Stryj.

Głównym celem rosyjskich ataków na zaplecze frontu pozostaje Charków. W miasto codziennie uderzały pociski rakietowe, drony kamikadze bądź kierowane bomby lotnicze. Dwukrotnie (11 i 12 maja) celem ataku rakietowego były Sumy. 8 maja uszkodzona została infrastruktura kolejowa (w tym dworzec) w Chersoniu, a następnego dnia lotnisko w Mikołajowie oraz najprawdopodobniej infrastruktura wojskowa w obwodach czernihowskim i odeskim. Ogółem od wieczora 7 maja do rana 14 maja agresor miał wykorzystać 87 rakiet (w tym 55 w ataku na infrastrukturę energetyczną 8 maja), z których obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 42 (w tym 8 maja – 39), oraz 61 „szahedów” (zniszczonych miało zostać 57).

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

7 maja Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o zatrzymaniu dwóch pułkowników Zarządu Ochrony Państwowej (ZOP) podejrzanych o przygotowywanie zamachu na prezydenta Wołodymyra Zełenskigo i innych wysokich urzędników państwowych. Postawiono im zarzuty zdrady stanu i pomocnictwa w przygotowaniu aktu terrorystycznego na zlecenie Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Jednym z zadań siatki wywiadowczej FSB było zwerbowanie osób pełniących służbę w ochronie prezydenta, którzy mogliby dokonać na niego zamachu. Według SBU planowana była również eliminacja szefów SBU i wywiadu wojskowego. Aresztowani mieli od dłuższego czasu pobierać wynagrodzenie w wysokości 3 tys. dolarów miesięcznie, a za przeprowadzenie zamachu obiecano im premię w wysokości 50 tys. dolarów. Po ujawnieniu sprawy prezydent Zełenski odwołał ze stanowiska szefa ZOP Serhija Rudyja.

13 maja SBU ujawniła, że 9 maja zatrzymano w Kijowie dwóch mężczyzn planujących dokonać zamachu terrorystycznego. Zamierzali oni podłożyć ładunki wybuchowe w trzech centrach handlowych oraz w samochodzie zaparkowanym przy popularnej kawiarni (łącznie 15 ładunków zamaskowanych jako produkty spożywcze). Według ukraińskiego kontrwywiadu zlecniodawcą był Jurij Syzow, funkcjonariusz rosyjskich służb specjalnych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie kontynuowały ataki na obiekty infrastruktury paliwowej na terenach okupowanych i w głębi Rosji. 7 maja wieczorem celem była baza paliwowa w Ługańsku, w której – najprawdopodobniej w wyniku uderzenia pocisków ATACMS – doszło do pożaru. Dwa dni później celami dronów kamikadze były należąca do Gazpromu rafineria w miejscowości Saławat w Baszkortostanie (1300 km od linii styczości), gdzie doszło do uszkodzenia instalacji i pożaru, oraz baza paliwowa w Juriwce w Kraju Krasnodarskim, która najprawdopodobniej nie została trafiona. Znaczących efektów nie przyniósł także atak na rafinerię w Kałudze 10 maja. Sukcesem zakończyło się natomiast uderzenie w bazę paliwową w Roweńkach w obwodzie ługańskim. 12 maja dron kamikadze wywołał pożar na terenie rafinerii w Wołgogradzie, jednak nie odnotowano poważniejszych zniszczeń, a dzień później – w podstacji energetycznej w obwodzie lipieckim.

Po przekroczeniu przez wojska rosyjskie granicy ukraińskiej w obwodzie charkowskim 11 maja obrońcy zintensyfikowali ostrzał Biełgorodu, będącego główną bazą logistyczną agresora. Dzień później spadające szczątki – według strony rosyjskiej zestrzelonej ukraińskiej rakiety Toczka-U – miały się przyczynić do zniszczenia części budynku mieszkalnego w Biełgorodzie, w wyniku czego śmierć poniosło 15 osób, a 31 zostało rannych.

13 maja doszło do kolejnego ukraińskiego uderzenia na okupowany Krym z wykorzystaniem dronów kamikadze i pocisków manewrujących Storm Shadow. Wedle części źródeł doszło do uderzenia w obiekty „tajnej” bazy 3 pułku radiotechnicznego rosyjskich Sił Powietrzno-Kosmicznych na górze Aj-Petri (zginąć miał m.in. dowódca pułku), nie ma jednak potwierdzenia tej informacji.

Potencjał militarny Ukrainy

8 maja parlament ukraiński przyjął ustawę umożliwiającą niektórym kategoriom więźniów wstąpienie do wojska w ramach trwającej mobilizacji. Z zakładów karnych będą mogli wyjść jedynie osadzeni za drobne przestępstwa. Orzeczenie o warunkowym zwolnieniu skazanego z tytułu pełnienia kontraktowej służby wojskowej będzie wydawane przez sąd. Dowódcom jednostek wojskowych zostanie powierzony nadzór administracyjny nad osobami przedterminowo zwolnionymi. Czas trwania kontraktu ma wynosić od 6 do 12 miesięcy, a za opuszczenie jednostki wojskowej grozi kara od 5 do 10 lat pozbawienia wolności. Dwa dni później minister sprawiedliwości Denys Maluśka oszacował, że będzie można zmobilizować do 20 tys. więźniów.

9 maja słowacka straż graniczna podała, że od początku roku do końca kwietnia zatrzymała i zwolniła 338 Ukraińców, którzy nielegalnie przekroczyli granicę. W oświadczeniu sprecyzowano, że osoby te otrzymują pozwolenie na pobyt na Słowacji, a od początku wojny nie było ani jednego przypadku readmisji imigrantów z tego państwa na Ukrainę. 10 maja rumuńska straż graniczna wskazała, że od lutego 2022 r. do maja br. ok. 11 tys. Ukraińców w wieku od 18 do 60 lat przekroczyło nielegalnie granicę, unikając w ten sposób mobilizacji. Od stycznia do kwietnia 2024 r. odnotowano 1218 przypadków nielegalnego przekroczenia granicy państwowej z Rumunią, a zjawisko to ma tendencję wzrostową. Władze rumuńskie wydają, podobnie jak na Słowacji, zezwolenia na pobyt.

Dowódca Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Pawluk zapowiedział 10 maja sformowanie 10 nowych brygad w ramach przygotowań do odparcia spodziewanej rosyjskiej ofensywy. Część z nich ma chronić Kijów. Pawluk zaznaczył, że głównym problemem przy tworzeniu nowych jednostek nie jest brak ludzi, a wyposażenia, zwłaszcza artylerii i broni pancernej, które Ukraina spodziewa się otrzymać z Zachodu. 18 maja wchodzi w życie nowa ustawa mobilizacyjna, jej pierwszoplanowym zadaniem będzie uzupełnienie stanów osobowych w już istniejących brygadach. Wraz z jednostkami sformowanymi w trakcie działań wojennych (głównie obrony terytorialnej) armia ukraińska dysponuje 80 brygadami, jednakże w toku dotychczasowych walk duża część z nich uległa zdekompletowaniu.

10 maja rząd Ukrainy przeznaczył z rezerwy budżetowej 750 mln hrywien (ponad 18 mln dolarów) na rzecz Głównego Zarządu Wywiadu Ministerstwa Obrony. Pieniądze mają pokryć realizację działań związanych ze wzmocnieniem zdolności obronnych państwa. W pierwszym kwartale br. wydatki na sektor bezpieczeństwa i obronności wyniosły 408,2 mld hrywien (przeszło 10 mld dolarów).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

10 maja Departament Obrony USA poinformował o nowym pakiecie wsparcia wojskowego o wartości 400 mln dolarów. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA) z magazynów armii amerykańskiej przekazane zostaną m.in. bojowe wozy piechoty Bradley i transportery gąsienicowe M113, wyrzutnie HIMARS wraz z pociskami, rakiety ziemia-powietrze do systemów Patriot, NASAMS i Stinger, wyposażenie do integracji zachodnich pocisków przeciwlotniczych i stacji radiolokacyjnych z systemami posowieckimi (FrankenSAM), amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW oraz granatniki AT4, rakiety przeciwradiolokacyjne HARM, precyzyjne bomby lotnicze i samochody opancerzone MRAP. Nie ujawniono ilości przekazywanego wyposażenia, jednakże z szacunków eksperckich wynika, że pakiet obejmuje co najmniej 100 bradleyów i taką samą liczbę M113. Byłaby to największa jednorazowa dostawa bojowych wozów opancerzonych od wiosny 2023 r., w znacznym stopniu pokrywająca poniesione przez armię ukraińską straty. 10 maja Departament Stanu wyraził zgodę na sprzedaż Niemcom, a następnie przekazanie przez nie Ukrainie trzech wyrzutni HIMARS, co minister obrony RFN Boris Pistorius zapowiedział dzień wcześniej. Z kolei portal Defence Industry Europe poinformował, że do nowego australijskiego pakietu wsparcia o wartości 100 mln dolarów wejdą m.in. przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe RBS 70 NG.

13 maja dziennik „El País” ujawnił, że do 30 czerwca ma być gotowy zapowiadany wcześniej pakiet hiszpańskiej pomocy wojskowej, którego najważniejszą część będzie stanowiło 10 wyremontowanych czołgów Leopard 2A4. W późniejszym terminie Ukraina ma otrzymać od Hiszpanii jeszcze dziewięć wozów tego typu. Tym samym Madryt wysunie się na pierwsze miejsce pod względem liczby dostarczonych czołgów Leopard 2 (wraz z przekazanymi w 2023 r. będzie ich 29), wyprzedzając Niemcy i Polskę. Poza leopardami w nowym hiszpańskim pakiecie wsparcia znajdą się m.in. bojowe wozy piechoty oraz amunicja artyleryjska i broń przeciwpancerna.

Rekordowy miesiąc w ukraińskim eksporcie?

14 maja 2024 r. | Sławomir Matuszak

W kwietniu Ukraina sprzedała za granicę 13,2 mln ton towarów o wartości 3,4 mld dolarów. Eksport zwiększył się o 1,3 mln ton (10,8%) w porównaniu z marcem br., a w stosunku do analogicznego miesiąca 2023 r. – o 5 mln ton (62%). Wicepremier i minister gospodarki Julija Swyrydenko poinformowała, że jest to najlepszy wynik od lutego 2022 r., kiedy rozpoczęła się rosyjska agresja na pełną skalę. Wzrost sprzedaży zagranicznej był możliwy dzięki m.in. otwarciu alternatywnego korytarza morskiego z portów tzw. wielkiej Odessy.

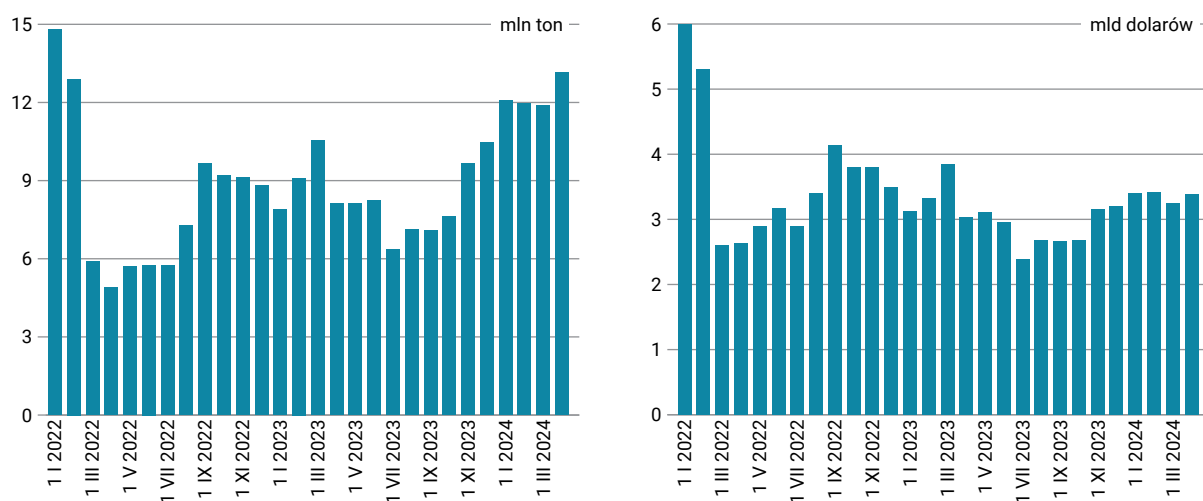
Komentarz

- Wyniki eksportu w kwietniu są rzeczywiście nieco wyższe (o 250 tys. ton) niż w lutym 2022 r., jednak w porównaniu ze styczniem 2022 r. (ostatnim pełnym miesiącem przed wybuchem wojny) – mniejsze o 1,6 mln ton (zob. wykres). Wzrost można zaobserwować tylko jeśli uwzględnia się tonaż sprzedaży,

a nie jej wartość. Dochody z eksportu towarów w kwietniu br. wynoszą bowiem o 36% mniej niż w lutym 2022 r. i o 43,5% mniej niż w styczniu tamtego roku. Są one też niższe niż w niektórych innych miesiącach 2022 i 2023 r. Wynika to przede wszystkim z niskich cen głównych towarów sprzedawanych przez Ukrainę (przede wszystkim produktów rolnych) na rynkach światowych.

- Zwiększenie wolumenów sprzedawanych towarów było możliwe przede wszystkim dzięki nowemu korytarzowi czarnomorskiemu, utworzonemu we wrześniu 2023 r. Pozwala on na eksport nie tylko żywności, lecz także innych towarów masowych, które przed wojną wysyłano głównie drogą morską. W tym kontekście warto wymienić rudy żelaza. O ile ich sprzedaż za granicę przed uruchomieniem korytarza utrzymywała się na poziomie ok. 1,5 mln ton miesięcznie, o tyle w kwietniu br. osiągnęła ona 3,5 mln ton. Ponadto wzrosła efektywność przewozów koleją – w okresie styczeń–kwiecień 2024 r. Ukrczaliznica przewiozła 30,4 mln ton towarów przeznaczonych na eksport (w tym do portów), czyli o blisko 50% więcej niż w analogicznym okresie 2023 r.
- Wydaje się, że wyniki eksportu z kwietnia pod względem tonażu są zbliżone do maksymalnych, które można osiągnąć w obecnych warunkach, i będzie je trudno przebić w kolejnych miesiącach. Prognozy dotyczące zbiorów zbóż i roślin oleistych, które stanowią około połowy całości eksportu, przewidują mniejszy urodzaj niż rok wcześniej. Z kolei na produkcji przemysłowej (i w konsekwencji w pewnym stopniu na sprzedaży zagranicznej) w najbliższym czasie negatywnie odbiją się wyłączenia prądu dla przedsiębiorstw – wprowadzone wskutek wznowienia pod koniec marca ostrzałów elektrowni ukraińskich przez wojska rosyjskie.

Wykres. Wolumen i wartość ukraińskiego eksportu w okresie styczeń 2022 – kwiecień 2024 roku



Źródło: Państwowa Służba Celną Ukrainy, Ministerstwo Infrastruktury Ukrainy.

Prezydent do końca wojny. Przedłużenie kadencji Wołodomyra Zełenskiego

20 maja 2024 r. | *Marcin Jędrysiak*

20 maja zakończyła się kadencja prezydencka Wołodomyra Zełenskiego. Zgodnie z ukraińską konstytucją głowa państwa sprawuje urząd przez pięć lat i wykonuje swoje obowiązki do czasu objęcia go przez nowo wybranego następcę. Wybory przeprowadza się co do zasady w ostatnią niedzielę marca w piątym roku kadencji.

Przypadające formalnie na 2024 r. głosowanie nie odbyło się – obowiązująca ustawa o reżimie prawnym stanu wojennego wprost zabrania organizowania wyborów prezydenckich, parlamentarnych, referendum czy zmian w konstytucji w czasie jego trwania. Przepisy tej ustawy przedłużają także kadencję głowy państwa do dnia zaprzysiężenia prezydenta wybranego po zakończeniu stanu wojennego.

Komentarz

- Przepisy dotyczące przedłużenia kadencji prezydenta w okresie stanu wojennego są jednoznaczne, w związku z czym zachowanie przez Zełenskiego władzy nie budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Organizowanie wyborów w obecnej sytuacji stanowiłoby jawne naruszenie przepisów ustawy o reżimie prawnym stanu wojennego. Aby dodatkowo wzmocnić legitymizację władzy Zełenskiego, w Biurze Prezydenta rozważano złożenie wniosku o zbadanie sprawy przez Sąd Konstytucyjny. Nie zdecydowano się jednak na takie posunięcie ze względów wizerunkowych – sugerowałoby ono bowiem, że samo otoczenie Zełenskiego ma w tej sprawie wątpliwości prawne.
- Przeprowadzenie wyborów byłoby niemożliwe z przyczyn praktycznych, ponieważ ich organizatorzy stanęliby przed koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa głosującym oraz komisjom wyborczym w warunkach ciągłych ataków lotniczych i bombardowań. Działania wojenne drastycznie ograniczają też swobodę agitacji i zgromadzeń. Ponadto w obliczu ciągłego przemieszczania się ludności (co najmniej 5 mln zarejestrowanych uchodźców wewnętrznych) stworzenie wiarygodnego spisu wyborców jest nierealne. Trudnym zadaniem byłoby również umożliwienie głosowania żołnierzom na froncie czy ok. 6 mln obywateli, którzy uciekli za granicę. Wyłączeni z niego zostaliby także przebywający na terenach okupowanych. Wybory narażone byłyby zatem na liczne zarzuty co do ich uczciwości, powszechności czy wiarygodności, co wpłynęłoby negatywnie na legitymizację nowego prezydenta.
- Zełenski dysponuje wciąż dość mocnym mandatem społecznym do rządzenia i jest liderem rankingów zaufania do polityków. Zgodnie ze styczniowym badaniem Centrum Razumkova ufa mu 69% Ukraińców (a nie ufa – jedynie 24%). Na Ukrainie panuje też konsensus społeczny i polityczny odnośnie do nieprzeprowadzania wyborów: według lutowego sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii 69% Ukraińców uważa, że Zełenski powinien pozostać na stanowisku do końca stanu wojennego, a jedynie 15% opowiada się za organizacją głosowania. W listopadzie 2023 r. przedstawiciele wszystkich klubów i kół w Radzie Najwyższej podpisali porozumienie dotyczące zaniechania wyborów parlamentarnych i prezydenckich do czasu zakończenia stanu wojennego.

Ukraińcy atakują Krym. 817. dzień wojny

21 maja 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Ściągnięte do obwodu charkowskiego ukraińskie odwody i pododdziały z mniej zagrożonych kierunków frontu pozwoliły na spowolnienie tempa rosyjskiego natarcia do poziomu obserwowanego w ostatnich tygodniach na innych kierunkach. W celu powstrzymania agresora Ukraińcy zaangażowali dodatkowo co najmniej 14 batalionów z 12 różnych brygad, dzięki czemu zwiększyli swoje zgrupowanie do ok. 30 batalionów (12 tys. żołnierzy), co zrównoważyło wprowadzone do walki siły najeźdźcze. Mimo to w ostatnich dniach Rosjanie wyszli na obrzeża leżącej 16–18 km na północ od Charkowa węzłowej miejscowości Łypci oraz wyparli siły ukraińskie z północnej części Wołczańska, o który trwają zacięte walki. Według oficjalnych danych ukraińskich pod kontrolą obrońców pozostaje 60% miasta, zostało ono jednak oskrzydłone od zachodu, co utrudnia zaopatrzenie od strony Charkowa. Łącznie od 10 maja agresor opanował obszar od 170 do 260 km², zajmując w tym czasie 13 miejscowości (w tym dziewięć w pierwszych trzech dniach działań, a pozostałe w ciągu kolejnego tygodnia), przy szerokości nowego odcinka frontu wynoszącej 70 km i głębokości wdarcia do 10 km. 19 maja władze lokalne obwodu charkowskiego poinformowały, że od otwarcia nowego frontu przez Rosjan ewakuowano ze strefy zagrożonej postęпами wroga ponad 10 tys. ludzi.

16 maja generał Christopher Cavoli, dowódca amerykańskich i sojuszniczych sił w Europie, stwierdził, że Rosjanie nie dysponują niezbędną liczbą żołnierzy do dokonania strategicznego przełamania w obwodzie charkowskim, a ich zdolności pozwalają jedynie na lokalne postępy. Pośrednio słowa Cavoliego potwierdził szef Pentagonu Lloyd Austin, który oznajmił, że celem rosyjskiej operacji jest stworzenie strefy buforowej na pograniczu rosyjsko-ukraińskim, a nie zajęcie Charkowa.

Kwestią otwartą pozostaje, czy wprowadzenie do walki nowych ukraińskich jednostek zdoła doprowadzić do powstrzymania rosyjskiego natarcia. Jak przyznają sami Ukraińcy, ich rezerwy zostały praktycznie wyczerpane i do wypełniania luk w obronie kierowane są często jednostki będące w trakcie odtwarzania zdolności bojowej oraz z kierunków, na których obecnie aktywność agresora jest mniejsza. Ukraińcom udało się jednak względnie ustabilizować front i doprowadzić wroga do skupienia wysiłku na dwóch kierunkach uderzenia – na Łypci i Wołczańsk. W dalszym ciągu nie widać oznak przygotowań do rozwinięcia przez Rosjan w obwodzie charkowskim operacji na większą skalę.

Siły rosyjskie zintensyfikowały działania w rejonie Siewierska, skąd m.in. dowództwo ukraińskie miało wycofać część sił w celu ratowania sytuacji w obwodzie charkowskim. Dochodzą sprzeczne informacje o zajęciu przez agresora leżącej na wschód od Siewierska Biłohoriwki – ostatniej w tym rejonie miejscowości w obwodzie ługańskim pozostającej pod kontrolą ukraińską (walki o nią toczą się już od kilkunastu miesięcy). Po kilku tygodniach niepowodzeń jednostki rosyjskie zajęły pozycje we wschodniej części Czasiw Jaru (w tzw. mikrorejonie Kanał), umacniając się równocześnie na południe od miasta i intensyfikując walki o leżącą na północ od niego Kałyniwkę. Według części źródeł Rosjanie zajęli też centrum Kliszczijiwki na południowy zachód od Bachmutu, o którą zacięte walki toczą się z przerwami od lata 2023 r. Kolejne postępy agresor poczynił również na zachód od Doniecka, zajmując większość wsi Netajłowe (wedle części źródeł pododdziały rosyjskie osiągnęły Zbiornik Karliwski) oraz sąsiadującej z Marjinką Heorhijiwki, a także następne kwartały we wschodniej i południowo-zachodniej części Krasnohoriwki. Nie przyniosły rozstrzygnięcia dalsze walki o Robotyne na południe od Orichiwa w obwodzie zaporoskim, gdzie obecnie to Rosjanie mają problemy z umocnieniem się w ruinach tej miejscowości. Niepowodzeniem agresora zakończyły się też kolejne szturmy w Staromajorskim i Urożajnem na południe od Wełykiej Nowosiłki.

15 maja ukraińskie Centrum Narodowego Oporu wskazało, że Rosjanie budują na terytoriach okupowanych nowe obiekty przeznaczone do przechowywania zwłok. Najwięcej powstaje ich w obwodzie ługańskim, dokąd przewozi się ciała żołnierzy zabitych w trakcie ofensywy w obwodzie charkowskim. Zarazem okupant miał zrezygnować z transportowania zwłok do obwodu biełgorodzkiego, aby uniknąć negatywnych reakcji społecznych.

Rosyjskie ataki powietrzne

Głównym celem rosyjskich uderzeń z powietrza pozostaje Charków, którego ranga jako bezpośredniego zaplecza obrońców znacząco wzrosła po rozpoczęciu działań na północ i północnywschód od miasta. Atakowane jest ono kilka razy dziennie, głównie kierowanymi bombami lotniczymi, w mniejszym zaś stopniu dronami kamikadze i raketami, a lokalne władze potwierdzają systematyczne niszczenie infrastruktury magazynowej i transportowej. Z działaniami w rejonie Charkowa należy wiązać ataki na lotnisko w Mirhorodzie w obwodzie połtawskim (15–17 i 20 maja), które służy za główną bazę ukraińskiego lotnictwa na tym odcinku frontu, i tamtejszą infrastrukturę energetyczną (18 maja).

Rosjanie zintensyfikowali ataki na rejon Odessy, skąd obrońcy wyprowadzają większość uderzeń na Krym. Ostrzeliwanie raketami tamtejszej infrastruktury logistycznej miało miejsce 17, 18 i 19 maja, a w kolejnych dniach agresor atakował miasto i jego okolice dronami kamikadze. O zniszczeniach infrastruktury donoszono także z Dniepru i Mikołajowa (15 maja), obwodu winnickiego (17 maja) i Kropywnyckiego (20 maja). Łącznie od wieczora 14 maja do rana 21 maja agresor miał wykorzystać 46 raket, z których obrońcy zestrzelili od trzech do sześciu. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych deklaroowało blisko stuprocentową skuteczność w odpieraniu ataków „szahedów”, których w dniach 17–21 maja (w poprzednich ich użycie nie było zgłaszane) Rosjanie mieli wykorzystać w sumie 128, lecz do celu dotarł tylko jeden. Oficjalnie do większości zniszczeń spowodowanych przez drony kamikadze miało dojść w następstwie upadku odłamków.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Siły ukraińskie przeprowadziły serię zmasowanych ataków raketowych na Krym, w rezultacie których doszło do zniszczeń rosyjskiej infrastruktury wojskowej. W atakach na lotnisko Belbek 15 maja zniszczone zostały elementy baterii systemu obrony powietrznej S-400, a następnego dnia – samoloty bojowe, w tym dwa myśliwce przechwytyjące MiG-31 przenoszące pociski hipersoniczne Kindżał (zniszczony został także Su-27, a uszkodzony MiG-29), oraz skład materiałów pędnych i smarów. 17 maja trafiono podstawę energetyczną w rejonie Sewastopola, co czasowo odcięło dostawy prądu do miasta. W ataku 19 maja miało dojść do zniszczenia rosyjskiego okrętu w porcie sewastopolskim. Dowództwo Marynarki Wojennej Ukrainy ogłosiło, że zatopiony został trałowiec „Kowrowiec” (posowiecka jednostka projektu 266-M), z kolei w rosyjskim internecie pojawiła się informacja, że zniszczonym okrętem mogła być korweta raketowa „Cyklon” (wprowadzona do służby w 2023 r. jednostka projektu 22800 Kara-kurt, mogąca przenosić pociski Kalibr), do czego z dystansem odnieśli się ukraińscy wojskowi. Dotychczasowych doniesień o zatopieniu któregośkolwiek z wymienionych okrętów nie potwierdziły jednak materiały wizualne. W każdym z ataków Ukraińcy mieli wykorzystać od 10 do 12 pocisków ATACMS, z których przeciętnie dwa miały osiągnąć zamierzone cele, a także – bez większego rezultatu – drony kamikadze (w tym nawodne).

Pod względem efektywności i potencjalnego wpływu na działania agresora ataki na lotnisko Belbek należy uznać za najskuteczniejsze od sierpnia 2022 r., kiedy to w uderzeniu na lotnisko Saki Ukraińcy zniszczyli skład amunicji i osiem samolotów bojowych. Po raz pierwszy od rozpoczęcia pełnoskalowej agresji Rosjanie utracili w wyniku ukraińskich działań bojowych szczególnie cenne myśliwce przechwytyjące – nosiciele pocisków hipersonicznych (jeden MiG-31 uległ zniszczeniu w październiku 2022 r. w rezultacie

wypadku). Do obserwowanej w ostatnich tygodniach poprawy skuteczności ukraińskich ataków na Krym przyczyniło się pozyskanie znacznej liczby pocisków ATACMS (Ukraińcy mieli otrzymać ponad 100 sztuk wersji o zasięgu 305 km oraz większą, niesprecyzowaną liczbę pocisków o zasięgu 165 km), co pozwala na ich masowe użycie. Choć efektywność rosyjskiej obrony powietrznej na Krymie należy uznać za stosunkowo wysoką (rzędu 85% w przypadku ATACMS-ów), to obecnie jest ona niewystarczająca do pełnego odparcia ukraińskich uderzeń.

Ukraińcy kontynuowali ataki na rosyjską infrastrukturę paliwową oraz przygraniczne obwody FR. 17 maja ukraińskie drony trafiły w rafinerię w Tuapse, a 19 maja – w Sławiańsku nad Kubaniem (obie w Kraju Krasnodarskim). Mimo że nie raportowano poważniejszych zniszczeń, w obu zakładach wstrzymano pracę. Uszkodzone miały zostać ponadto podstacja energetyczna w mieście Bałszycha pod Moskwą (15 maja) oraz transformator i zbiornik przeładunkowy materiałów płynnych w porcie w Noworosyjsku (17 maja). Nieprawdziwe okazały się doniesienia o ataku na bazę paliwową w Wyborgu w obwodzie leningradzkim (19 maja), a uderzenie na analogiczny obiekt w obwodzie rostowskim 15 maja zakończyło się niepowodzeniem. 17 maja Ukraińcy mieli wykorzystać rekordową liczbę dronów kamikadze. Według przekazów rosyjskich aż 102 zostały zestrzelone (w tym 51 nad Krymem i 44 nad Krajem Krasnodarskim). Dwa dni później miał mieć natomiast miejsce największy z dotychczasowych ukraińskich ataków na Kraj Krasnodarski z użyciem 57 dronów.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

15 maja Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) zatrzymała trzy osoby zaangażowane w operację informacyjno-psychologiczną realizowaną w sieciach społecznościowych, a mającą dyskredytować armię ukraińską i zachęcać Ukraińców do złożenia broni (m.in. tworzone propagandowe filmy animowane). Według SBU aresztowani działali na zlecenie powstałego w Rosji ruchu politycznego „Inna Ukraina”. Organizacją kierują znajdujący się pod kontrolą FSB prorosyjski polityk Wiktor Medwedczuk i dziennikarz Denys Żarkich.

Potencjał militarny Ukrainy

17 maja prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę umożliwiającą dobrowolną mobilizację niektórych kategorii więźniów. Nowe przepisy pozwalają na zwolnienie warunkowe skazanego w celu odbycia przez niego kontraktowej służby wojskowej. Decyzję podejmuje sąd po uwzględnieniu pozytywnego orzeczenia komisji lekarskiej. Do wojska nie będą mogli wstąpić m.in. skazani za umyślne morderstwo czy gwałt oraz skorumpowani urzędnicy.

18 maja weszły w życie nowe przepisy regulujące kwestie mobilizacyjne i mające zmotywować ukraińskich mężczyzn w wieku od 25 do 60 lat do zarejestrowania się (w ciągu 60 dni) w komisjach wojskowych. Państwowa Służba Graniczna Ukrainy na punktach kontrolnych sprawdza, czy przekraczający granicę legitymuje się zaświadczeniem potwierdzającym rejestrację i odroczenie od służby. Ukrainę będą mogli opuścić na podstawie orzeczenia wojskowej komisji mężczyźni uznani za niezdolnych do służby wojskowej ze względów zdrowotnych, utrzymujący troje lub więcej dzieci do lat 18 czy samotnie wychowujący dziecko. Również od 18 maja resort spraw zagranicznych przywrócił zawieszone od 23 kwietnia świadczenie usług konsularnych przez placówki dyplomatyczne mężczyznom w wieku mobilizacyjnym. Warunkiem ich uzyskania jest przedstawienie wojskowego dokumentu rejestracyjnego w formie papierowej lub elektronicznej.

20 maja rzecznik ukraińskiego resortu obrony wskazał, że ponad 400 tys. mężczyzn w wieku poborowym zaktualizowało swoje dane rejestracyjne za pomocą dostępnej od 18 maja aplikacji mobilnej „Rezerwa+”. Jej operatorzy odnotowali łącznie 620 tys. pobrań. Aplikacja jest aktywna także poza granicami Ukrainy, a centrum obsługi działa przez całą dobę.

20 maja ukraińska policja zakomunikowała, że na podstawie danych otrzymanych z komisji wojskowych poszukiwanych jest 94,5 tys. mężczyzn uchylających się od służby wojskowej. Większość z nich pochodzi z obwodu dniepropetrowskiego – do 20 maja zatrzymano i doprowadzono do komisji ponad 20 tys. mężczyzn. Dane te dotyczą jedynie 10 obwodów, z 10 innych (w tym z Kijowa, Odessy i Lwowa) nie przekazano informacji.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Główna część osiemnastego duńskiego pakietu wsparcia wojskowego o wartości 815 mln dolarów przeznaczona zostanie na wyposażenie ukraińskiej obrony powietrznej (przypadnie na nie 349 mln dolarów), o czym powiadomił 16 maja minister obrony Danii Troels Lund Poulsen. Pozostałe środki przeznaczone zostaną na artylerię (najprawdopodobniej chodzi o kontynuację zakupów francuskich armatohaubic CAESAR, a także o dostawę części zamiennych i amunicji), inwestycje w ukraiński przemysł zbrojeniowy oraz dostarczenie myśliwców F-16, do czego ma dojść latem. Według szefa niemieckiego koncernu Rheinmetall Armina Pappergera 40 zapowiadanych wcześniej przez Berlin bojowych wozów piechoty Marder 1A3 ma dotrzeć na Ukrainę pomiędzy majem a wrześniem br. Ogłosił on też plan utworzenia w tym państwie przedsiębiorstwa produkującego systemy obrony powietrznej. To już czwarta zapowiedź zbudowania przez Rheinmetall zakładów na Ukrainie. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy koncern ogłosił powstanie przedsiębiorstw produkujących czołgi i amunicję oraz zajmujących się naprawą wozów bojowych. Dotychczas nie pojawiły się jednak informacje, aby podjęto działania na rzecz realizacji tych zapowiedzi. Najprawdopodobniej są one jedynie elementem promocji spółki Rheinmetall. 17 maja Litwa dołączyła do tzw. koalicji obrony powietrznej, w ramach której planuje przekazać Ukrainie sześć stacji radiolokacyjnych Amber-1800 (produkowanych przez litewską firmę LiTak-Tak), o czym powiadomił niemiecki minister obrony Boris Pistorius.

Zorganizowane w formule online 20 maja spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein (22. z kolei) nie przyniosło nowych zapowiedzi dostaw. Szefowe resortów obrony Hiszpanii Margarita Robles i Holandii Kaja Ollongren potwierdziły wcześniejsze informacje o przekazaniu odpowiednio partii czołgów Leopard 2A4 (pod koniec czerwca) i bojowych wozów piechoty YPR-765 („w najbliższym czasie”). Przewodniczący spotkaniu szef Pentagonu Lloyd Austin podkreślił wagę działań na rzecz wzmocnienia ukraińskiej obrony powietrznej i przypomniał, że wartość zachodniej pomocy wojskowej poczynawszy od lutego 2022 r. przekroczyła 95 mld dolarów. Niemiecki resort obrony ogłosił przystąpienie nowych państw do tzw. koalicji obrony powietrznej.

Sankcje Budanowa.

Konsekwencje ukraińskich ataków na rosyjskie rafinerie

21 maja 2024 r. | Filip Rudnik

Uderzenia ukraińskich bezzałogowców na położone w Rosji zakłady rafineryjne stanowią znaczący cios w rosyjski sektor paliwowy. Przez pierwsze cztery miesiące 2024 r. Ukraińcy zaatakowali co najmniej kilkanaście rafinerii, z czego w ośmiu zanotowano uszkodzenia różnego stopnia. Doprowadziły one do czasowego wyłączenia części mocy przetwórczych rosyjskich zakładów, co poskutkowało zmniejszeniem produkcji paliw.

Pomimo obaw administracji USA, że dojdzie do destabilizacji światowego rynku ropy naftowej i paliw, dotychczasowa dynamika globalnej ceny obu kategorii towarów nie świadczy o tym, aby ukraińskie uderzenia były impulsem do wzrostu cen. Wręcz przeciwnie – ze względu na konieczność ograniczenia

przetwórstwa surowca i niemożność jego zmagazynowania rosyjscy eksporterzy zostali zmuszeni do eksportowania większej ilości surowej ropy. Wyłączenia rafinerii spowodowały zaś obniżenie sprzedaży produktów ropopochodnych za granicę, co w pierwszej kolejności przyniosło straty koncernom w Rosji.

Ukraińskie ataki i idące za tym zmniejszenie produkcji paliw wykreowały szereg wyzwań dla Kremla, m.in. napięcia logistyczne oraz konieczność wzmocnienia obrony przeciwlotniczej i zwiększenia importu produktów ropopochodnych. Ze względu na polityczne znaczenie kwestii dostępności paliw ograniczenie przetwórstwa wymusiło na władzach FR zastosowanie narzędzi interwencyjnych w celu utrzymania odpowiedniego nasycenia rynku – m.in. sektor został zmuszony do przekierowania dostaw na rynek krajowy kosztem zagranicznego. W wypadku kontynuacji ukraińskich uderzeń i dalszego występowania czasowych wyłączeń rafinerii rząd najprawdopodobniej będzie musiał zwiększyć stopień interwencji, co wygeneruje koszty dla państwa oraz może skutkować zaburzeniem równowagi rynkowej.

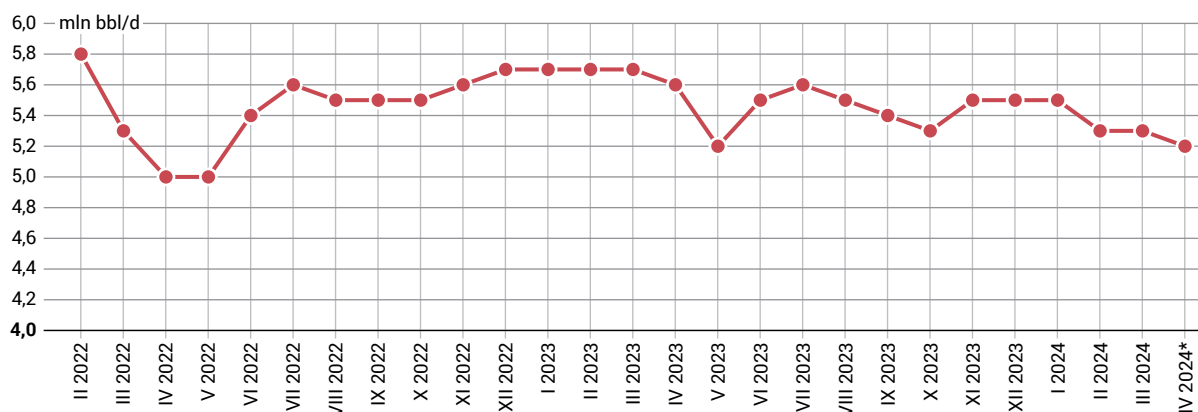
Skala zniszczeń

Od momentu rozpoczęcia rosyjskiej pełnoskalowej inwazji strona ukraińska przeprowadza ataki na obiekty związane z sektorem naftowo-paliwowym w Rosji. Ich celem są m.in. bazy paliwowe, infrastruktura przesyłowa oraz instalacje rafineryjne. Od jesieni ub.r. obserwuje się intensyfikację uderzeń na rafinerie, a także rozszerzenie zasięgu nalotów bezzałogowców. Doprowadziło to do serii udanych ataków na zakłady w europejskiej części Rosji – w ośmiu z nich odnotowano uszkodzenia prowadzące do wyłączeń części zdolności przerobowych. Najwięcej zniszczeń dokonano w marcu br. (zob. Aneks).

Ataki skutkowały wyłączeniem części mocy rafineryjnych. W zależności od szacunków pierwotne przetwórstwo ropy spadło o 500–900 tys. bbl/d mocy przerobowej, tj. 8–14% całości zdolności produkcyjnych rosyjskich zakładów. Realny czas przestojów różnił się – determinowany był obiektem, jego rolą, a przede wszystkim skalą zniszczeń. W niektórych przypadkach rafinerie wznowiały pracę dzień po uderzeniu, w innych udawało się to dopiero po tygodniach bądź miesiącach wstrzymania produkcji.

Naloty spowodowały więc faktyczne zmniejszenie przetwórstwa surowej ropy w rafineriach – wskaźnik od początku roku do kwietnia spadł z 5,5 do 5,2 mln bbl/d, tj. o ponad 5%, osiągając najniższy poziom od blisko roku. Skutki wyłączeń zakładów widać również w strukturze produkcji paliw. W marcu – w miesiącu najintensywniejszych ataków – odnotowano redukcję wyprodukowanego wolumenu w przypadku każdej z czterech kategorii produktów ropopochodnych. I to pomimo że w tym okresie zazwyczaj produkcja rośnie przed majowymi pracami remontowymi.

Wykres 1. Przetwórstwo ropy surowej w rosyjskich rafineriach od lutego 2022 do kwietnia 2024 roku

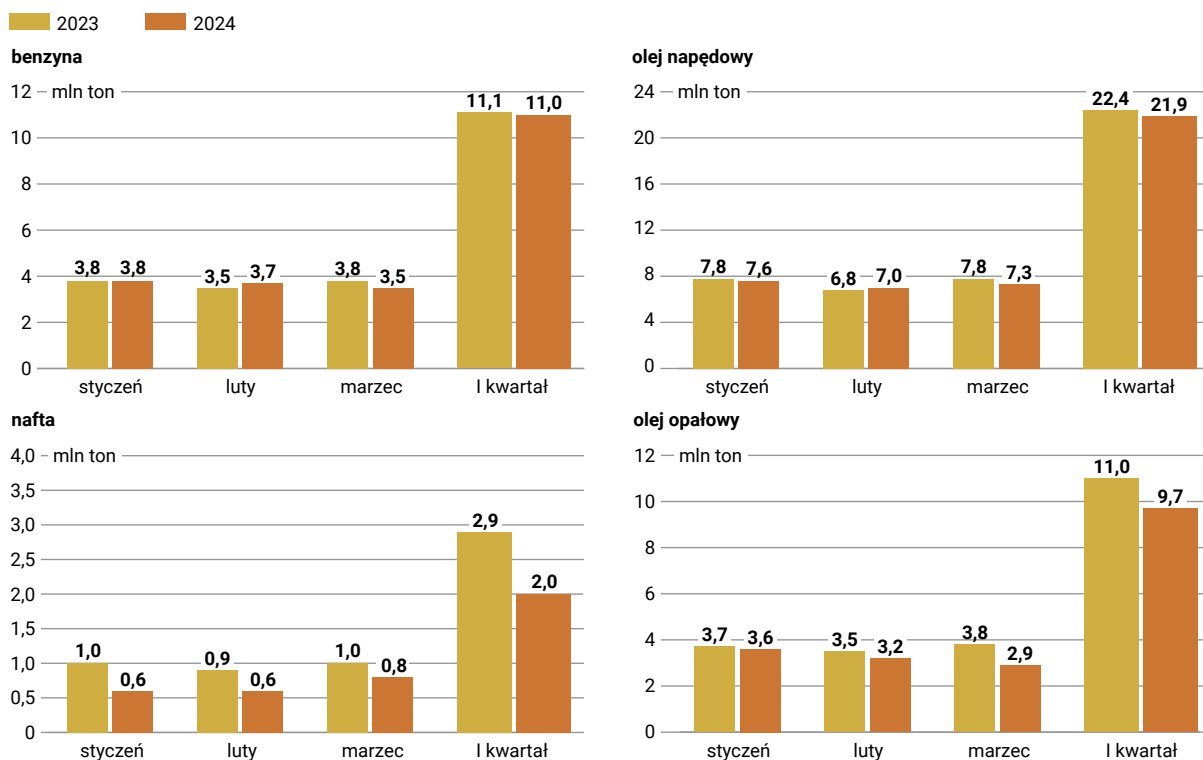


* dane szacunkowe na podstawie średniej z 24 dni tego miesiąca

Źródło: Bloomberg.

W przypadku benzyny i oleju napędowego marcowy spadek wyniósł odpowiednio 7,9% i 6,4% r/r – warto przy tym zaznaczyć, że w ubiegłym roku dynamika produkcji w pierwszym kwartale nie spadała. Największą obniżkę zanotowano w wytwórstwie oleju opałowego. Może to sugerować, że zmniejszenie wolumenu tego produktu miało na celu zapobieżenie deficytom diesla na stacjach benzynowych. Olej napędowy powstaje w ramach podobnego procesu jak olej opałowy, część rafinerii zatem zwiększyła produkcję diesla kosztem oleju opałowego.

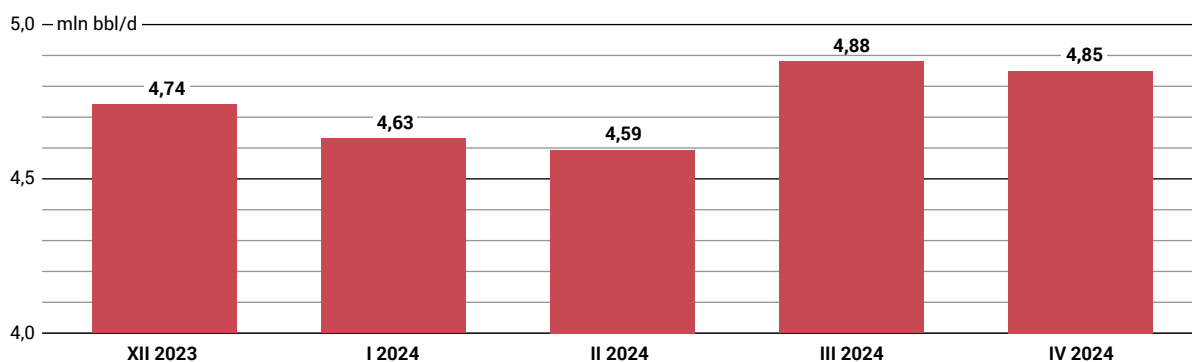
Wykres 2. Wytwórstwo produktów ropopochodnych w Rosji w ujęciu miesięcznym w I kwartale 2023 i 2024 roku



Źródło: Rosstat.

Uszkodzenia rafinerii znalazły swoje odzwierciedlenie także w strukturze eksportu – zarówno paliw, jak i surowca. Nie odnotowano przy tym znaczącego spadku wydobycia ropy. W sytuacji ograniczonej rafinacji utrzymanie dotychczasowego poziomu wydobycia było możliwe właśnie dzięki zwiększeniu sprzedaży surowca za granicę.

Wykres 3. Eksport ropy naftowej wraz z kondensatem gazowym do państw spoza WNP w okresie grudzień 2023 – kwiecień 2024 roku



Źródło: Argus Eurasia Energy.

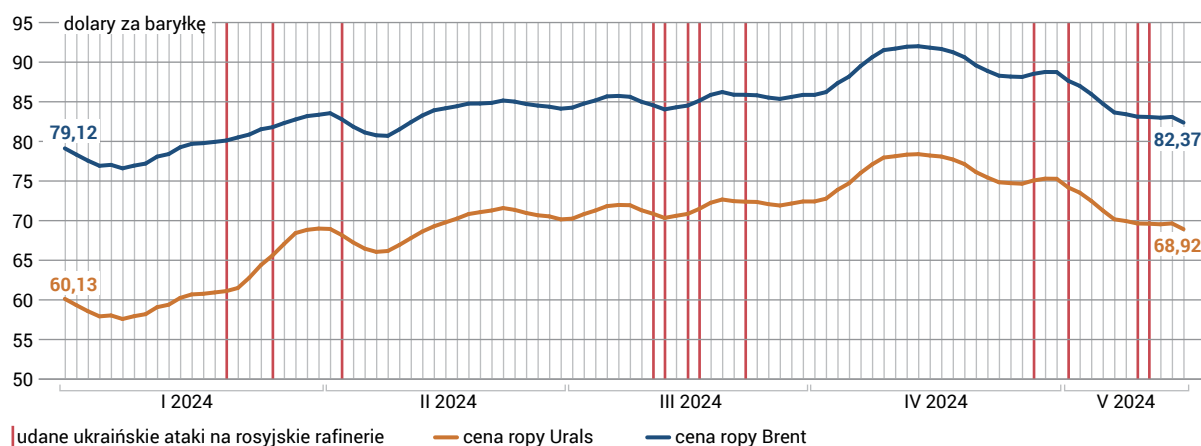
W marcu eksport ropy naftowej z Rosji osiągnął wartość najwyższą od 10 miesięcy i wyniósł blisko 4,9 mln bbl/d, tj. wzrósł o ponad 5% względem wolumenu z lutego. Zwyżka ta miała miejsce, pomimo że na początku marca Rosjanie zaanonsowali redukcję wydobycia i sprzedaży zagranicznej surowca w ramach kartelu OPEC+, zobowiązując się m.in. do dobrowolnego zmniejszenia produkcji w kwietniu o 350 tys. bbl/d oraz eksportu – o 121 tys. bbl/d, z zamiarem pogłębienia tych obniżek w następnych miesiącach. Wbrew tym deklaracjom kwietniowa wielkość sprzedaży zagranicznej zanotowała co prawda spadek, ale nieznaczny.

Zmalała natomiast rosyjska sprzedaż produktów ropopochodnych za granicę. Według danych przywoływanych przez Oxford Institute for Energy Studies całociowy eksport paliw z Rosji drogą morską w marcu zmniejszył się o prawie 10% względem lutego, do 2,5 mln bbl/d. Obniżka ta wynika częściowo z rządowej decyzji o wstrzymaniu eksportu benzyny. Niemniej spadki miały również miejsce w przypadku innych produktów (np. oleju napędowego czy opałowego), których sprzedaż zagraniczna jest dla rosyjskiej branży o wiele istotniejsza. Negatywny trend był kontynuowany też w kwietniu br. (według IEA eksport produktów ropopochodnych z Rosji obniżył się o 15% m/m). Sprzedaż diesla, jednego z najważniejszych paliw w strukturze rosyjskiego eksportu, spadła do 762 tys. bbl/d. Od początku roku obniżka wyniosła blisko 400 tys. bbl/d, tj. 34%.

Ukraińskie ataki bez przełożenia na cenę ropy

Na poziomie globalnym sukces ukraińskich ataków wywołał wśród zachodniej opinii publicznej obawy przed destabilizacją rynku, która mogłaby doprowadzić do znacznego wzrostu cen. Jak donosił „Financial Times”, właśnie z tego powodu przeprowadzane przez Ukrainę uderzenia spotkały się z krytyką ze strony administracji Stanów Zjednoczonych. Brak poparcia dla ataków na rosyjską infrastrukturę paliwową tłumaczy się bezpośrednim związkiem pomiędzy cenami paliw w USA a globalną ceną ropy naftowej. Wzrost wyceny surowca oddziałuje negatywnie na nastroje społeczeństwa amerykańskiego, szczególnie istotne w roku wyborczym.

Wykres 4. Zmiany ceny ropy w okresie od 1 stycznia do 15 maja 2024 roku na tle ukraińskich ataków na rafinerie



Źródło: Neste.

Obserwowany wzrost cen ropy w ciągu pierwszego kwartału br. – okresu, w którym Ukraińcy przeprowadzali udane uderzenia na obiekty rafinerijne w FR – trudno jednak powiązać z ukraińskimi atakami (z wyjątkiem pierwszego, styczniowego ataku na terminal Novateku w Ust-Łudze, co można zinterpretować jako rynkową reakcję na pojawienie się nowego czynnika kształtującego podaż). O ile przez pierwsze trzy miesiące 2024 r. surowiec faktycznie podrożał z ok. 60 do 72 dolarów za baryłkę (rosyjska marka Urals), o tyle na ten trend cenowy złożyły się przede wszystkim napięcia geopolityczne

na Bliskim Wschodzie, rewizja prognoz dotyczących globalnego zapotrzebowania na ropę, a także kontynuacja redukcji wydobycia przez kartel OPEC+. Dość powiedzieć, że przez cały marzec – w którym Ukraińcy przeprowadzili najwięcej udanych ataków na rafinerie w FR – wycena marki Urals wzrosła jedynie o dwa dolary, zaś marki Brent – o półtora dolara. Sugeruje to brak wystąpienia bezpośredniej korelacji pomiędzy ukraińskimi uderzeniami a globalnym rynkiem. Dla porównania: po dokonanych 1 kwietnia ataku Izraela na irański konsulat w Damaszku cena surowca wzrosła o ponad pięć dolarów w ciągu tygodnia.

Nie można przy tym wykluczyć, że Ukraińcy liczą się z amerykańskimi komunikatami – stąd widać pewną zmianę w wybieraniu celów ataków. W styczniu bezzałogowce z powodzeniem dokonały uderzeń na dwa obiekty produkujące paliwa z przeznaczeniem na eksport oraz najprawdopodobniej próbowały uderzyć w naftoport w Ust-Łudze. Od lutego ukraińskie drony atakowały natomiast głównie te obiekty, które zaopatrują przede wszystkim rynek wewnętrzny. Wyjątki stanowią nieudane uderzenie na zakład w Kiriszy, eksportujący znaczną część produkcji, a także ataki z 17 maja na m.in. port w Noworosyjsku (w pobliżu znajduje się terminal naftowy).

Skupiając się na rafineriach istotnych dla rynku rosyjskiego, Ukraińcy przysparzają wielu problemów w pierwszej kolejności wewnątrz Rosji. Co ciekawe, efektem ograniczenia zdolności rafineryjnej było zwiększenie podaży surowej ropy – sektor został bowiem zmuszony do eksportu większych wolumenów surowca, co działa na ceny łagodząco. Ponadto konieczność sprzedaży nadplanowej ilości ropy – trafiającej do portów zamiast do rafinerii – wymusza na rosyjskich eksporterach poszukiwanie odbiorców w trybie pilnym, co może się wiązać z oferowaniem większego upustu.

Warto przy tym pamiętać, że Rosjanie celowo stymulują wzrost cen niezależnie od działań ukraińskich, czego przykładem jest niejasna komunikacja strony rosyjskiej w ramach kartelu OPEC+. Co więcej, w 2023 r. Rosja wstrzymała czasowo eksport benzyny i oleju napędowego wskutek własnych błędów regulacyjno-fiskalnych, co – wbrew wielu zapowiedziom – nie doprowadziło wówczas do skokowego wzrostu cen paliw w skali globalnej.

Niezbędna interwencja rządu

Powodowany atakami spadek produkcji paliw wymusił na władzach rosyjskich podjęcie licznych działań, aby uniknąć wzrostu cen ponad tempo średniej inflacji w kraju. Należy zaznaczyć, że dzięki interwencji państwa i elastycznej postawie branży Rosjanom udało się faktycznie uniknąć niedoborów na rynku w okresie przypadającym na najdotkliwsze wyłączenie mocy rafineryjnych wskutek ukraińskich ataków.

Pierwszym zastosowanym środkiem zaradczym było wprowadzenie przez rząd FR zakazu eksportu benzyny, na co zdecydowano się 27 lutego – a więc jeszcze przed nasileniem się ataków ukraińskich bezzałogowców. Wraz z tą decyzją zwiększono również wymóg dotyczący sprzedaży oleju napędowego przez producentów na krajowej giełdzie – z obowiązujących 12,5% do 16% całości produkowanego wolumenu.

Zmiany regulacyjne nie zatrzymały jednak trendu wzrostu cen paliw w hurcie, co świadczyło o obawach przed wystąpieniem punktowych deficytów na skutek nierównomiernego zaopatrzenia rynku. 22 marca, 2 kwietnia i 25 kwietnia odbyły się rządowe spotkania organizowane przez wicepremiera FR Aleksandra Nowaka, w których uczestniczyli przedstawiciele koncernów naftowo-paliwowych i Kolei Rosyjskich. Jak wynika z komunikatów prasowych, Nowak omawiał z branżą kwestię nadania priorytetu dostawom paliw na rynek wewnętrzny. Według nieoficjalnych doniesień prasowych rząd polecił podległym instytucjom uprzywilejowanie dostaw paliw względem innych kategorii towarów, a także zwiększenie kar finansowych za opieszałość przy rozładunku wagonów z produktami ropopochodnymi.

Ostatecznie deficytów uniknięto właśnie dzięki priorytetowemu przekierowaniu produkcji z nieuszkodzonych rafinerii oraz zmniejszeniu eksportu paliw, co pozwoliło na nasycenie rynku wewnętrznego. Branża sięgnęła też po gromadzone przez siebie zapasy. Znaczenie miały również dostawy z zagranicy. Według Agencji Reutera Rosjanie z wielokrotnością także import benzyny z Białorusi, co potwierdzili później decydenci. Ponadto pojawiły się niepotwierdzone informacje o rosyjskiej prośbie o zorganizowanie przez Kazachstan rezerwy paliwowej, która miałaby zostać uruchomiona w razie wystąpienia deficytu w FR.

Kontynuacja ukraińskich ataków może zdestabilizować rosyjski rynek

Dotychczasowa skala państwowej interwencji świadczy o tym, że Ukraincom udało się przysporzyć sporych kłopotów zarówno rosyjskiemu sektorowi naftowo-paliwowemu, jak i kremlowskim decydom. Ataki zmusiły branżę do ponoszenia kolejnych kosztów związanych z naprawami rafinerii – produkcja jest przy tym wznawiana w realiach zachodnich sankcji, które uniemożliwiają serwisowanie instalacji przez firmy z Zachodu oraz import produkowanych tam komponentów. Koncerny przeznaczają znaczne środki również na wzmocnienie zabezpieczeń przed atakami dronów. Biorąc pod uwagę doniesienia rosyjskich mediów niezależnych, proces ten trwa i jest kosztowny – tym bardziej że ze strony decydentów płynie jasny komunikat o tym, iż przedsiębiorstwa nie powinny liczyć na wydatną pomoc państwa w tym zakresie.

Zmniejszenie eksportu paliw – konieczne dla utrzymania odpowiedniego nasycenia rynku krajowego wtedy, kiedy zdolności rafineryjne są ograniczone – uderzyło w istotne źródło dochodów sektora. Państwowy nadzór nad cenami krajowymi skutkuje bowiem tym, że sprzedaż paliwa wewnątrz Rosji jest nieopłacalna; stąd mechanizm państwowych subsydiów – zachęt dla rafinerii. Niemniej zmuszenie sektora do zaopatrywania rynku wewnętrznego kosztem realizacji eksportu zwiększa rozdzźwięk pomiędzy branżą a władzami rosyjskimi. W tej sytuacji to państwo musi podnosić subsydia, aby uniknąć wzrostu cen i przejawów niezadowolenia ze strony koncernów.

Państwowy nadzór nad cenami i mechanizm zachęt przy utrzymującym się nad rosyjskim sektorem reżimie sankcyjnym ogranicza przy tym elastyczność, z jaką koncerny i władze mogą reagować na wyłączenia mocy rafineryjnych – na skutek czy to awarii technicznych, czy wpływu czynników zewnętrznych. Ukraińskie ataki uwidoczniły tę słabość. Przy zwiększeniu skali ataków nie można wykluczyć, że rząd FR będzie ponosił kolejne koszty (w związku m.in. z koniecznością wypłaty większych subsydiów dla branży) bądź zostanie zmuszony do pogłębienia interwencji nakazowo-regulacyjnych.

Szczególnie bolesne mogą się okazać uderzenia prowadzące do wyłączenia rafinerii o dużych zdolnościach produkcyjnych poprzez wstrzymanie początkowych procesów rafinacji (uszkodzenie jednostek destylacji atmosferycznej) bądź tych obiektów, które produkują rzadki rodzaj paliwa (np. benzynę wysokooktanową). Biorąc pod uwagę potencjalnie duże znaczenie ataków przy ich relatywnie niskim koszcie przeprowadzenia, wydaje się prawdopodobne, że Ukraińcy będą je kontynuować, przysparzając problemów przede wszystkim wewnątrz Rosji. Nie należy przy tym ignorować stojącej za uderzeniami logiki wojennej. Punktowe wyłączenia rafinerii rodzą napięcia logistyczne, co prowadzi do nierównomiernego zaopatrzenia baz paliwowych i regionalnych rynków. Oprócz konsekwencji rynkowych i politycznych ma to również znaczenie z perspektywy prowadzenia przez Moskwę działań wojennych przeciwko Ukrainie.

Mapa. Ataki na rosyjskie rafinerie w okresie od 1 stycznia do 15 maja 2024 roku



udane ataki na rafinerie nieudane ataki na rafinerie

W nawiasach podano daty ataków. W nawiasach kwadratowych wskazano właścicieli rafinerii, znakiem „-” oznaczono rafinerie niezależne.

Źródło: opracowanie własne na podstawie doniesień medialnych.

ANEKS

Ukraińskie ataki na rafinerie w Rosji od rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku do 15 maja 2024 roku

Obiekt	Lokalizacja	Koncern	Data ataków	Nominalna zdolność rafineryjna (w bbl/d rocznie)	Uszkodzenie	Czas przestoju
2022–2023						
NZNP	Nowoszczachtynsk, obwód rostowski	AO NZPN	22 VI 2022, 4 V 2023	112 tys.	brak	
Iliskij NPZ im. A. A. Szamara	Iliskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	4 V 2023	132 tys.	brak	
Afipskij NPZ	Afipskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	31 V 2023, 29 X 2023	120 tys.	brak	

II. NOWY FRONT W OBWODZIE CHARKOWSKIM

Obiekt	Lokalizacja	Koncern	Data ataków	Nominalna zdolność rafineryjna (w bbl/d rocznie)	Uszkodzenie	Czas przestoju
RNPK	Riazań, obwód riazański	Rosnieft'	27 XI 2023	343 tys.	brak	
2024						
Kompleks w Ust-Łudze	Ust-Ługa, obwód leningradzki	Novatek	21 I	6 mln t kondensatu gazowego	zakład przetwórczy wyłączony z użytku	około miesiąca; wznowienie prac 20 II
RN-Tuapsyński	Tuapse, Kraj Krasnodarski	Rosnieft'	25 I	241 tys.	zakład całkowicie wyłączony z użytku, uszkodzona instalacja destylacji próżniowej (VDU)	trzy miesiące; wznowienie prac pod koniec kwietnia (informacja z 6 V)
Sławnieft'-JANOS	Jarosław, obwód jarosławski	Sławnieft'	29 I	301 tys.	brak	
NORSI	Kstowo, obwód niżno-nowogrodzki	Łukoil	31 I (nieudany), 12 III	341 tys.	zakład częściowo wyłączony z użytku (szczególnie produkcja benzyny wysokooktanowej), uszkodzona została instalacja destylacji atmosferycznej (CDU)	pracy na uszkodzonych instalacjach nie wznowiono ze względu na trudności związane z wymianą uszkodzonych elementów (stan na 15 V)
Łukoil-Wołgogradnieftie-pierierabotka	Wołgograd, obwód wołgogradzki	Łukoil	3 II, 12 V	297 tys.	3 II – uszkodzenie instalacji destylacji atmosferycznej (CDU-5), 12 V – uszkodzenie instalacji CDU-1	dwa miesiące; 10 IV wznowiono pracę na uszkodzonej instalacji; brak danych dotyczących wznowienia pracy po drugim ataku
Ilskij NPZ im. A.A. Szamara	Ilskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	9 II, 27 IV	132 tys.	niewielkie zniszczenie podczas pierwszego ataku	do kilku dni
KINEF	Kiriszy, obwód leningradzki	Surgut-nieftiegaz	Wielokrotne ataki w marcu	355 tys.	brak	
RNPK	Riazań, obwód riazański	Rosnieft'	13 III, 1 V	343 tys.	13 III – uszkodzenie dwóch instalacji destylacji atmosferycznej (CDU-6 oraz CDU-4; odpowiadały za 70% całości przetwórstwa), 1 V – ponowne uderzenie w CDU-4	dwa tygodnie przestoju pracy CDU-4, na której wznowiono produkcję 28 kwietnia; instalację ponownie wyłączono na skutek uderzenia z 1 V
NZNP	Nowoszachtyński, obwód rostowski	AO NZPN	13 III, 12 IV	112 tys.	brak	
Syzrański NPZ	Syzrań, obwód samarski	Rosnieft'	16 III	170 tys.	zakład wyłączony z użytku na skutek pierwszego ataku	pracy na uszkodzonych instalacjach nie wznowiono (stan na 15 V)
Nowokujbyszewski NPZ	Nowokujbyszewsk, obwód samarski	Rosnieft'	16 III, 23 III	160 tys.	brak	16 III dron eksplodował na terenie rafinerii, co wywołało pożar, jednak rafineria miała wznowić pracę dzień później

Obiekt	Lokalizacja	Koncern	Data ataków	Nominalna zdolność rafineryjna (w bbl/d rocznie)	Uszkodzenie	Czas przestoju
Sławiańsk EKO	Sławiańsk nad Kubaniem, Kraj Krasnodarski	niezależny	17 III, 27 IV	90 tys.	atak z 17 III – zniszczone instalacje destylacji próżniowej i atmosferycznej (VDU i CDU), atak z 27 IV – zniszczona kolejna instalacja destylacji atmosferycznej (CDU)	zakład wyłączony z użytku, nie działają dwie instalacje destylacji atmosferycznej (CDU-4 i CDU-5)
Kujbyszewski NPZ	Samara, obwód samarski	Rosnieft'	23 III	140 tys.	zakład wyłączony z użytku, nie działają dwie instalacje destylacji atmosferycznej (CDU-4 i CDU-5)	pracy nie wznowiono (stan na 15 V)
TANEKO	Niżniekamsk, Tatarstan	Tatnieft'	2 IV	340 tys.	brak	
Afipskij NPZ	Afipskij, Kraj Krasnodarski	niezależny	2 V	120 tys.	brak	
Gazprom Nieftiechim Saławat	Saławat, Baszkortostan	Gazprom	9 V	200 tys.	uszkodzona część instalacji krakingu katalitycznego	pracy na uszkodzonej instalacji nie wznowiono (stan na 15 V)
NPZ „Pierwyj zawod”	Kaługa, obwód kałuski	niezależny	10 V	25 tys.	brak	

Razem przeciwko Zachodowi. Putin w Chinach

21 maja 2024 r. | Michał Bogusz, współpraca: Witold Rodkiewicz, Iwona Wiśniewska

Podczas wizyty Władimira Putina w Chinach (16–17 maja) Pekin i Moskwa zademonstrowały zbieżność interesów i celów na arenie międzynarodowej oraz gotowość do dalszego pogłębiania współpracy we wszystkich sferach, w tym wojskowej. ChRL stara się przy tym podtrzymać pozory swojej neutralności w wojnie rosyjsko-ukraińskiej i wizerunek aktora działającego na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu. W obliczu rosnących potrzeb rosyjskiej gospodarki, przestawionej na tory wojenne, obie strony poszukują sposobu na stworzenie systemu płatności międzynarodowych, który byłby odporny na zachodnie sankcje – szczególnie wobec amerykańskich gróźb uderzenia w chiński sektor finansowy obsługujący handel dwustronny. Nie podjęto jednak tematu sfinalizowania umowy dotyczącej gazu Siła Syberii 2, co stanowi dowód pogłębiającej się na niekorzyść Moskwy asymetrii w relacjach chińsko-rosyjskich. Mimo to Putinowi udało się uzyskać zapewnienie dalszego wsparcia gospodarczego ze strony Pekinu i jego przychylność w kluczowych kwestiach, m.in. gróźb zamrożenia aktywów czy ukraińskich prób mobilizowania partnerów na rzecz formuły pokojowej Kijowa. Przywódcy ponownie potwierdzili też wspólne ambicje przebudowy porządku światowego i koordynację działań mających skutkować erozją systemu amerykańskich sojuszy w Europie i na Indo-Pacyfiku. W tym kontekście skrytykowali m.in. AUKUS, program NATO Nuclear Sharing czy instalowanie amerykańskich rakiet średniego zasięgu na obu teatrach.

Szeroka oprawa, ale mało szczegółów

Putina przyjęto z pełną oprawą dyplomatyczną, którą ChRL rezerwuje tylko dla nielicznych gości. Pierwszego dnia delegacje przeprowadziły najpierw czterogodzinne spotkanie plenarne, na którym omówiono

m.in. kwestie: ulepszenia struktury zarządzania współpracą, konsolidacji wzrostu wymiany handlowej, współpracy w zakresie badań podstawowych, kooperacji transgranicznej, zintensyfikowania współpracy logistycznej oraz utrzymania stabilności globalnych łańcuchów przemysłowych. Przedmiotem rozmów było również pogłębienie kooperacji wojskowej, lecz treści tych uzgodnień nie ujawniono. W Pekinie oprócz Putina gościli m.in. nowy minister obrony Andriej Biełousow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Siergiej Szojgu, szef MSZ Siergiej Ławrow, minister gospodarki Denis Manturow, szefowa banku centralnego Elwira Nabiullina, a także liczna delegacja przedstawicieli biznesu.

Wieczorem doszło do spotkania Xi Jinpinga i Putina w cztery oczy w kompleksie Zhongnanhai, gdzie mieszkają przywódcy ChRL. Dokonali oni „dogłębnej wymiany poglądów na temat strategicznych kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania”. Z komunikatu strony chińskiej wynika, że tematem rozmów była m.in. wojna na Ukrainie. Przekazano, że Xi Jinping powtórzył zasady chińskiej propozycji dojścia do politycznego rozwiązania konfliktu, zaś Putin je poparł. Drugiego dnia Putin udał się do Harbinu, gdzie odwiedził Harbiński Instytut Technologii, będący sztandarowym ośrodkiem wymiany naukowej między oboma państwami. W towarzystwie wiceprzewodniczącego ChRL Han Zhenga wziął udział w otwarciu chińsko-rosyjskiej wystawy handlowej.

Kluczowym dokumentem politycznym podpisanym w czasie wizyty jest wspólne oświadczenie, któremu towarzyszy szereg mniej istotnych porozumień, głównie międzyresortowych (zob. Aneks 1). Niska ranga zawartych umów nie jest dowodem słabnięcia relacji, lecz głębokości de facto sojuszu chińsko-rosyjskiego. Obecnie stosunki między stronami są na etapie realizacji już zawartych porozumień i poszerzania współpracy w kwestiach mniej fundamentalnych, co na ogół odbywa się już na niższych szczeblach.

Chińsko-rosyjska „diagnoza” sytuacji globalnej

Ze wspólnego oświadczenia i komunikatów obydwu stron wyłania się wspólna diagnoza sytuacji międzynarodowej, wskazująca, że to Zachód (przede wszystkim Stany Zjednoczone) odpowiada za pogłębiającą się destabilizację globalną. Jej źródłem mają być działania Waszyngtonu, który dąży do utrzymania dominacji militarnej. Moskwa i Pekin sprzeciwiają się w szczególności: instalowaniu przez USA rakiet średniego zasięgu w Europie i w Azji oraz ich dostarczaniu amerykańskim sojusznikom, budowie przez Stany Zjednoczone systemów antyrakietowych na całym świecie i w przestrzeni kosmicznej, rozszerzeniu programu NATO Nuclear Sharing, dostarczaniu Australii okrętów podwodnych z napędem jądrowym w ramach porozumienia AUKUS, działaniom USA i ich sojuszników „prowokującym konfrontację z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną”. Obie strony zwróciły uwagę, że „amerykańska «strategia indo-pacyficzna» oraz destrukcyjne posunięcia NATO w regionie Indo-Pacyfiku mają negatywny wpływ na pokój i stabilność w regionie”.

Taka formuła propagandowa, polegająca na przedstawianiu własnej rewizjonistycznej i agresywnej polityki jako obrony przed rzekomym zagrożeniem, jest sposobem uzgadniania wspólnych priorytetów i stanowi niezbędną przesłankę koordynacji działań mających oddalić owo niebezpieczeństwo. W tym kontekście należy też odczytać zgranie w czasie wizyty Putina w Pekinie i wizyty Xi Jinpinga w Belgradzie (tydzień wcześniej, w 25. rocznicę zbombardowania przez NATO ambasady ChRL). O ile w przekazie międzynarodowym Pekin unika bezpośrednich ataków na NATO, o tyle w propagandzie wewnętrznej „dług krwi NATO” stanowi ważny element budowy podstaw ideowych nieformalnego sojuszu chińsko-rosyjskiego.

Zacieśnianie stosunków chińsko-rosyjskich

Odpowiedzią Pekinu i Moskwy na wspólnie definiowane zagrożenie ze strony Zachodu jest „wzmocniona koordynacja i współpraca”, aby przeciwdziałać amerykańskiej polityce „podwójnego powstrzymania” Chin i Rosji. Ich celami są dalsza erozja amerykańskiej „dominacji” i odgrywanie głównej roli

w tworzeniu alternatywnego systemu globalnego. Wydaje się, że Pekin podziela opinię Moskwy, iż kluczowym elementem tego procesu jest wojna przeciwko Ukrainie, a pośrednio również Zachodowi. Oba mocarstwa liczą, że jeżeli jej wynik zostanie uznany przez światową opinię publiczną za „przegrana Waszyngtonu”, to doprowadzi to do dezintegracji systemu amerykańskich sojuszy nie tylko w Europie, lecz także w Azji. Stąd gotowość Pekinu do wspierania rosyjskiego wysiłku wojennego – czy to w formie sprzedaży produktów podwójnego przeznaczenia cywilno-wojskowego oraz zakupów rosyjskich ropy i gazu, czy za sprawą pomocy w omijaniu sankcji technologicznych i finansowych. Pekin sprzeciwia się również zamrożeniu rosyjskich aktywów przez Zachód i ich ewentualnemu przekazaniu Ukrainie.

W zamian Pekin utrzymuje dostęp do rosyjskich zasobów naturalnych i żywności, które może pozyskiwać po atrakcyjnych cenach, oraz zabezpiecza śródlądowe szlaki zarówno do Rosji, jak i do Azji Centralnej i na Bliski Wschód, które mogą okazać się istotne w razie konfliktu zbrojnego z USA. Równocześnie dla wielu chińskich producentów dywersyfikacja i otwarcie nowych rynków zbytu w Rosji (zob. Aneks 2) stanowią asekurację w obliczu rosnących napięć handlowych z Zachodem. Rosyjski sojusznik jest też realnym wsparciem w rywalizacji ChRL z USA. Chiny i Rosja już zintensyfikowały ćwiczenia wojskowe na Morzu Wschodniocchińskim i Morzu Południowocchińskim, wzmagają też presję na Japonię, Tajwan czy Filipiny. W kalkulacjach Pekinu ważną rolę odgrywa także chęć zabezpieczenia przyjaznych mu rządów autorytarnych w Federacji Rosyjskiej.

Dla Putina wizyta miała dwa wymiary: symboliczno-prestiżowy i praktyczno-ekonomiczny. Moskwie zależało na zademonstrowaniu odbiorcom zarówno w kraju, jak i za granicą, że w sytuacji wojny hybrydowej z Zachodem może liczyć na poparcie Pekinu i że ten nie będzie ograniczał współpracy pod naciskiem Waszyngtonu. Podobnie cenne są dla Putina deklaracje, że Chiny zamierzają dalej rozwijać i pogłębiać kooperację z Rosją we wszystkich dziedzinach, w tym wojskową. W czasie wizyty nie rozwiązano jednak dwóch istotnych z perspektywy Moskwy spraw. Pierwsza to umowa dotycząca gazociągu Siła Syberii 2. Zgodnie z oświadczeniem ministra energetyki FR Aleksandra Nowaka, który został w kraju, zostanie ona zawarta „w najbliższej przyszłości”. Prezes Gazpromu Aleksiej Miller także nie uczestniczył w wizycie, ponieważ miał w tym czasie prowadzić rozmowy ze stroną irańską. Niemniej przywódcy ChRL pozostają niechętni podejmowaniu wieloletnich zobowiązań zakupu dużych ilości gazu, ponieważ przechodząca transformację energetyczną gospodarka Chin może nie być zdolna do ich zużycia.

Druga nierozwiązana, jak się wydaje, w czasie wizyty kwestia dotyczy płatności za towary podwójnego przeznaczenia cywilno-wojskowego. Amerykańskie groźby nałożenia dodatkowych sankcji na chińskie banki i firmy wspierające rosyjski wysiłek wojenny osłabiły przepływ towarów – chiński eksport do Rosji spadł w marcu br. o prawie 16%, a w kwietniu o 13,5% w porównaniu z rokiem poprzednim. Moskwie zależy na szybkim zażegnaniu problemu, podczas gdy Pekin najprawdopodobniej preferuje rozwiązanie wielostronne (tzw. wielobiegunowość finansową) w ramach BRICS, ponieważ pozwoliłoby to uniknąć zarzutu, że ChRL wspiera rosyjską inwazję na Ukrainę. Budowa takiego systemu płatniczego jest jednak bardziej złożona i czasochłonna, co jest wbrew interesom rosyjskim.

Strony koordynują swoją politykę także na poziomie globalnym. Pekinowi zależy na płynnej integracji nowych członków w BRICS (Egipt, Etiopia, Iran, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie), a Rosja pełni w tym roku funkcję przewodniczącego formatu. U podstaw tych działań leży wspólne przekonanie Moskwy i Pekinu, że im silniej grupa państw tworzących przeciwwagę dla Zachodu będzie zintegrowana, tym odporniejsza ona będzie na jego presję polityczną i gospodarczą.

Mimo postępującej koordynacji Pekin kontynuuje politykę „stania w rozkroku” w kontekście wojny na Ukrainie i unika otwartego zaangażowania się po stronie Rosji. Wydaje się, że taka strategia przynosi mu korzyści. Pekin stara się sprawiać wrażenie neutralnego i pozoruje działania pokojowe. Równocześnie sugeruje, że zwiększanie presji na Chiny w celu powstrzymania ich wsparcia rosyjskiego wysiłku wojennego zaowocuje dalszym zbliżeniem z Kremlem. W ten sposób nie tylko osłabia krytykę

ze strony Zachodu za współpracę z Rosją, lecz także motywuje wielu zachodnioeuropejskich polityków, aby zabiegali o pogłębianie relacji gospodarczych UE z ChRL właśnie pod pozorem zapobiegania dalszemu zbliżeniu Pekinu z Moskwą. Kierownictwo KPCh może się jednak obawiać, że Rosja wciąż gnie Chiny w otwarty konflikt z Zachodem, zanim te będą gotowe na konfrontację. Kreml jest wciąż niezbędnym, a przynajmniej dogodnym partnerem w budowaniu samowystarczalności i podnoszeniu odporności strategicznej ChRL. Jednocześnie w percepcji Pekinu pokonanie Rosji przez Zachód lub jej wewnętrzny rozpad jawią się jako ogromne ryzyko, gdyż urzeczywistnienie się takiego scenariusza z dużym prawdopodobieństwem pociągnęłoby za sobą skupienie całej amerykańskiej sieci sojuszy na powstrzymywaniu Chin.

Perspektywy dalszej współpracy

W najbliższym czasie należy się spodziewać m.in.: dalszej konsolidacji strategicznej kooperacji energetycznej między Chinami i Rosją; zwiększania udziału walut lokalnych w handlu dwustronnym i innej aktywności gospodarczej; współpracy w zakresie wywiadu i kontrwywiadu finansowego; wzmocnienia wymiany programów i treści mediów państwowych, w tym koordynacji przekazów propagandowych i dezinformacyjnych w państwach trzecich. Podtrzymana zostanie narracja o winie NATO za wojnę na Ukrainie, podobnie jak ciągle oskarżenia pod adresem Zachodu o blokowanie chińskiej inicjatywy pokojowej. Spowolnieniu powinna jednak ulec dynamika wymiany handlowej. Większość zanotowanej w tym obszarze zwwyżki przypadła na rok 2023 i wynikała ona z zastąpienia wycofujących się z rynku rosyjskiego firm zachodnich przez chińskie podmioty (zob. Aneks 2). Ograniczeniami dla dalszego wzrostu wymiany towarowej są także brak chińskich zamienników dla niektórych zachodnich technologii i osłabienie siły nabywczej rosyjskiego konsumenta w obliczu przestawienia gospodarki FR na tory wojenne.

Obydwie strony będą nadal dążyły do „rozwadniania” wpływów Zachodu w świecie poprzez promowanie alternatywnych chińskich inicjatyw międzynarodowych, takich jak Globalna Inicjatywa Bezpieczeństwa czy Globalna Inicjatywa Cywilizacyjna, których głównym przesłaniem jest promowanie nieingerencji w systemy polityczne lub sprawy wewnętrzne innych państw – a to atrakcyjne hasła dla Globalnego Południa. Rosnąć też będzie liczba oraz intensywność wspólnych operacji w szarej strefie, w tym dezinformacyjnych, zarówno w Europie, jak i na Indo-Pacyfiku oraz w państwach rozwijających się. Rosyjskie i chińskie siły zbrojne nie są wprawdzie jeszcze w stanie w pełni harmonijnie działać razem, niemniej osiągnęły już na tyle wysoką zdolność do koordynowania swych poczynań, żeby stanowić realne zagrożenie dla sił USA i ich sojuszników w regionie Azji Wschodniej.

ANEKS 1

Dokumenty podpisane przez strony w czasie wizyty Władimira Putina w ChRL w dniach 16-17 maja 2024 roku

1. Wspólne oświadczenie Federacji Rosyjskiej i Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie pogłębienia stosunków wszechstronnego partnerstwa i strategicznej współpracy wkraczającej w Nową Erę w kontekście 75. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między oboma państwami.
2. Umowa między rządem Federacji Rosyjskiej a rządem Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie utworzenia transgranicznego rezerwatu „Kraina Wielkich Kotów”.
3. Protokół między Federalną Służbą Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarnego a Generalną Administracją Celną ChRL w sprawie wymogów fitosanitarnych dla topinamburu eksportowanego z Federacji Rosyjskiej do ChRL.

4. Protokół między Federalną Służbą Nadzoru Weterynaryjnego i Fitosanitarne go a Generalną Administracją Celną ChRL dotyczący inspekcji, kwarantanny i weterynaryjnych wymogów sanitarnych dla wołowiny eksportowanej z Federacji Rosyjskiej do Chińskiej Republiki Ludowej.
5. Ujednolicona koncepcja rozwoju Wielkiej Wyspy Ussuryjskiej (chiń. *Heixiazui Dao*).
6. Protokół ustaleń między Ministerstwem Rozwoju Gospodarczego Federacji Rosyjskiej a Ministerstwem Handlu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie promowania współpracy w zakresie infrastruktury i budownictwa inżynierskiego.
7. Wspólny plan działania w celu wdrożenia Umowy o współpracy w dziedzinie ochrony sanitarnej terytorium między Federalną Służbą Nadzoru Ochrony Praw Konsumentów i Dobrobytu Człowieka (FR) a Generalną Administracją Celną Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 4 lutego 2022 roku.
8. Memorandum między Międzynarodową Agencją Informacyjną Rossija Siegodnia i Agencją Informacyjną Xinhua w sprawie organizacji Forum Ekspertów BRICS.
9. Umowa o wymianie informacji i współpracy między Federalnym Państwowym Przedsiębiorstwem Jednostkowym „Rosyjska Agencja Informacyjna ITAR-TASS” a Agencją Informacyjną Xinhua.
10. Memorandum o współpracy między Joint Stock Company Gazprom-Media Holding i China Media Corporation.
11. Memorandum o współpracy między Ogólnorosyjską Organizacją Publiczną „Business Russia” a Chińskim Komitetem Promocji Handlu Międzynarodowego.

ANEKS 2

Zmiany w eksporcie i imporcie ChRL między rokiem 2021 a 2023

Tabela 1. Eksport z ChRL (w mld dolarów)

Kierunek	2021	2023	Zmiana procentowa
USA	576	500	-13
UE, w tym:	518	501	-3
<i>Niemcy</i>	<i>115</i>	<i>100</i>	<i>-13</i>
<i>Holandia</i>	<i>102</i>	<i>100</i>	<i>-2</i>
<i>Włochy</i>	<i>44</i>	<i>42</i>	<i>-5</i>
Rosja	68	111	+63

Źródło: Generalna Administracja Celną ChRL.

Tabela 2. Import do ChRL (w mld dolarów)

Kierunek	2021	2023	Zmiana procentowa
USA	180	164	-9
UE, w tym:	310	281	-9
<i>Niemcy</i>	<i>120</i>	<i>106</i>	<i>-12</i>
<i>Holandia</i>	<i>14</i>	<i>17</i>	<i>+21</i>
<i>Włochy</i>	<i>30</i>	<i>37</i>	<i>+23</i>
Rosja	79	129	+63

Źródło: Generalna Administracja Celną ChRL.

Decyzja UE o wykorzystaniu zysków od zamrożonych środków rosyjskich

24 maja 2024 r. | Iwona Wiśniewska, współpraca: Łukasz Maślanka, Krzysztof Nieczypor

21 maja Rada Unii Europejskiej zatwierdziła plan przeznaczenia zysków generowanych przez zamrożone rosyjskie aktywa państwowe na wsparcie Ukrainy. Ulokowane w UE centralne depozyty papierów wartościowych (tj. krajowe lub międzynarodowe instytucje finansowe, które zarządzają rozrachunkiem papierów wartościowych, takich jak akcje i obligacje), posiadające rosyjskie aktywa państwowe i rezerwy o wartości przekraczającej 1 mln euro, przekażą uzyskany z nich po 15 lutego 2024 r. zysk netto na pomoc dla Kijowa. Ten wypracowany przed tą datą zostanie natomiast zatrzymany przez centralne depozyty jako zabezpieczenie na pokrycie m.in. ewentualnych kosztów procesowych będących efektem działań Federacji Rosyjskiej (FR).

Dzięki decyzji UE co roku na wsparcie Ukrainy przeznaczane będzie łącznie 2,5–3 mld euro (w zależności od oprocentowania). Wpłaty będą dokonywane w dwóch transzach, z których pierwsza ma zostać przekazana w czerwcu br. 90% tych środków wpłynie do Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF), z którego refinansuje się wsparcie wojskowe ze strony państw członkowskich UE, pozostałe 10% zaś zostanie skierowane bezpośrednio na inne potrzeby Ukrainy (w tym wsparcie budżetu czy odbudowę).

W marcu 2022 r. po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa G7 zamroziły ok. 260 mld euro (280 mld dolarów) rezerw Centralnego Banku Rosji zgromadzonych w zachodnich walutach i papierach wartościowych, z czego 210 mld euro zdeponowanych jest w Europie, w większości w belgijskim Euroclearze (ok. 159 mld euro). Pozostałe środki ulokowane są m.in. we Francji, w Szwajcarii, Luksemburgu, Wielkiej Brytanii, a także w Kanadzie, Japonii (brak jednak szczegółowych danych o ich wartości) oraz w USA (ok. 4,5 mld euro).

Z danych Euroclearu wynika, że od inwazji rosyjskiej na Ukrainę do 31 marca 2024 r. rosyjskie aktywa państwowe przyniosły przeszło 5 mld euro zysku netto. Od 15 lutego 2024 r. (tj. od momentu, kiedy środki te mogą być przekazywane Ukrainie) do 30 kwietnia br. (ostatni raport Euroclearu) uzyskano zaś 557 mln euro. Należy przy tym zauważyć, że Belgia nałożyła na dochód z zamrożonych przez Euroclear rosyjskich aktywów podatek w wysokości 25%. Z tego tytułu w 2023 r. uzyskano ponad 1 mld euro, a zyski za rok 2024 szacuje się na 1,7 mld euro. Środki te również mają zostać przekazane Kijowowi.

Komentarz

- Wraz z przedłużającą się wojną i rosnącymi wydatkami na wsparcie broniącej się Ukrainy rozgorzała na Zachodzie dyskusja na temat przeznaczenia na ten cel zamrożonych przez państwa G7 rosyjskich aktywów państwowych. Rozważa się kilka sposobów sięgnięcia po te środki. Najmniej radykalnym rozwiązaniem, na jakie po kilkunastu miesiącach sporów zgodziły się państwa UE, jest przejście zysków od aktywów – i to jedynie od tych uzyskanych po 15 lutego br. Wiele krajowych obligacji – w które zainwestowane były rosyjskie środki – zostało już wykupionych. Pieniądze z tego tytułu przechowywane są przez depozytariuszy do czasu ich wycofania, bez wypłacania właścicielowi odsetek. Generowane obecnie odsetki należą zatem do depozytariuszy, a nie do Centralnego Banku Rosji.
- Problemy ze zgromadzeniem funduszy na dalsze wsparcie dla Kijowa prawdopodobnie przyczyniły się do zmiany stanowiska USA w sprawie rosyjskich aktywów i gotowości do sięgnięcia po nie na potrzeby Ukrainy. W efekcie Waszyngton promuje na forum G7 o wiele śmielsze rozwiązania pozwalające na przyspieszenie przekazania Ukrainie pomocy i to o znacznie większej wartości. Jednym z pomysłów jest

wyemitowanie obligacji (*liberty bonds*) o wartości 50 mld dolarów w oparciu o uzyskane z zamrożonych aktywów zyski. Rozważa się także emisję przez Ukrainę specjalnych papierów dłużnych (*reparation bonds*), które zostałyby wykupione przez państwa zachodnie i których spłata byłaby możliwa dopiero wtedy, gdy Kijów otrzyma reparacje za zniszczenia spowodowane wojną (prawdopodobnym źródłem ich finansowania byłyby zamrożone aktywa rosyjskie). Najbardziej radykalnym rozwiązaniem jest natomiast konfiskata należących do Centralnego Banku Rosji wszystkich aktywów znajdujących się na Zachodzie. Realizacja któregośkolwiek z tych scenariuszy wymaga jednak jednomyślności państw G7, a jak dotąd głosy w tej sprawie są podzielone. O ile USA, Kanada i Wielka Brytania skłaniają się do pełnej konfiskaty aktywów, o tyle Francja, Niemcy oraz Włochy nie popierają tego rozwiązania. Również Japonia obawia się, że mogłoby to prowadzić do sporów międzynarodowych.

- Choć idea przeznaczenia zysków z rosyjskich aktywów na wsparcie Ukrainy – w przeciwieństwie do ich konfiskaty – nie budziła głośnych protestów państw unijnych, to osiągnięcie kompromisu w tej kwestii przez Radę UE wymagało kilku miesięcy negocjacji. Szczególnie istotna jest decyzja o przekazaniu do EPF 90% zysków (ok. 2,7 mld euro rocznie), co łagodzi obawy przed możliwym deficytem w budżecie Instrumentu po wynegocjowanych pod naciskiem Niemiec zmianach w jego finansowaniu. Przełom w sprawie odsetek od aktywów daje też zwolennikom ich konfiskaty dobrą pozycję startową do wywierania dalszej presji w tym kierunku. Jednym z argumentów – zwłaszcza w dyskusjach z blokiem tzw. państw oszczędnych (Niemcy, Holandia, państwa nordyckie) – może być przedstawienie tego rozwiązania jako zmniejszającego obciążenie budżetów państw członkowskich.
- W sporze prawnym dotyczącym legalności konfiskaty rosyjskich aktywów państwowych jej zwolennicy odwołują się do tzw. środków zaradczych (*countermeasures*), które mogą być stosowane w odpowiedzi na wyraźne naruszenia prawa międzynarodowego przez konkretny kraj, w tym przypadku Rosję. Przeciwnicy udowadniają zaś, że przejęcie tego typu aktywów naruszałoby immunitet państwa, co z kolei byłoby niezgodne z prawem międzynarodowym. Pojawiły się też głosy, że niemiecki sprzeciw wobec konfiskaty może wynikać z obawy przed stworzeniem precedensu i doprowadzić do wysunięcia nowych roszczeń przeciwko Berlinowi za zbrodnie z czasów II wojny światowej.
- W ostatnich miesiącach osłabił natomiast argument wskazujący, że konfiskata mogłaby zagrozić pozycji zachodnich rynków finansowych. Niektórzy eksperci, zwłaszcza europejscy, przekonują, że w obawie o bezpieczeństwo własnych aktywów inwestorzy z Chin czy Zatoki Perskiej mogliby masowo wycofywać się z Zachodu. Zwolennicy konfiskaty podkreślają jednak, że brak reakcji inwestorów z państw trzecich na wieść o zamrożeniu rosyjskich środków (co de facto pozbawiło Kreml dostępu do nich) i dyskusje o ich konfiskacie świadczą o tym, że na razie nie ma na rynkach finansowych alternatywnych, równie bezpiecznych instrumentów inwestycyjnych.
- Presja w sprawie konfiskaty rosyjskich aktywów na rzecz Ukrainy stanowi ważny element polityki Kijowa wobec zachodnich partnerów. Wypłacenie Ukrainie zdeponowanych na Zachodzie rosyjskich środków finansowych uważa się za formę zadośćuczynienia za straty wojenne spowodowane agresją. Rekompensata to jeden z warunków zakończenia działań wojennych, co ujęto w 10-punktowej Formule Pokoju ogłoszonej przez Wołodymyra Zełenskiego w listopadzie 2022 r. Ukraiński prezydent wielokrotnie przekonywał, że konfiskata rosyjskich aktywów (zarówno Centralnego Banku Rosji, jak i przedstawicieli elity polityczno-biznesowej) będzie skutecznym narzędziem nacisku na Kreml, uzupełniającym zachodnie sankcje na FR.
- Zapowiedzi konfiskaty jedynie odsetek od zdeponowanych rosyjskich środków spotkały się z niejednoznaczną reakcją przedstawicieli władz w Kijowie. W krótkiej nocy prasowej ukraińskie MSZ wyraziło partnerom podziękowania za podjęcie tej istotnej decyzji. Komentując osiągnięte 8 maja porozumienie ambasadorów UE w tej sprawie, minister sprawiedliwości Denys Małuśka stwierdził, że 3 mld euro rocznie to „prawie nic”, gdyż potrzeby sięgają setek miliardów euro. Wyraził jednocześnie

nadzieję, że decyzja o konfiskacie wyłącznie odsetek ma charakter przejściowy, co należy odczytywać jako zapowiedź dalszej presji Kijowa na państwa zachodnie w celu doprowadzenia do konfiskaty i przekazania Ukrainie całości rosyjskich środków.

- Kreml uznaje za nielegalne już samo zamrożenie swoich aktywów przez G7 i grozi, że każdą formę odebrania ich przez państwa zachodnie oprotestuje w sądach międzynarodowych. Moskwa sugeruje także, że w odpowiedzi może skonfiskować zgromadzony w Rosji kapitał zachodnich prywatnych inwestorów. Minister finansów Anton Siłuanow stwierdził, że wartość ich aktywów jest równa rosyjskim państwowym aktywom na Zachodzie. Należy jednak zauważyć, że Kreml de facto od pierwszych dni inwazji ograniczył prawa zachodnich inwestorów do dysponowania własnym kapitałem w Rosji, m.in. pozbawiając ich możliwości jego wywozu bez specjalnego zezwolenia rządowego. Ponadto aktywa te mogą zostać sprzedane jedynie po zaniżonej cenie (maksymalnie 50% wartości), a dodatkowo na uzyskane dochody nakładany jest 15-procentowy podatek, przy czym taka transakcja również wymaga zgody władz. W niektórych przypadkach własność zachodnich inwestorów jest de facto nacjonalizowana (np. fińskiego koncernu Fortum czy niemieckiego Unipera). Z tego względu wycena zachodnich aktywów w Rosji jest w zasadzie niemożliwa – ich wartość rynkowa może bowiem znacznie różnić się od wartości księgowej. Ponadto należy pamiętać, że rezerwy banku centralnego to tylko część zamrożonych na Zachodzie rosyjskich środków. W ramach sankcji unijnych zarówno Euroclear, jak i Clearstream wstrzymały współpracę z Rosją, co spowodowało zamrożenie także prywatnego kapitału rosyjskich inwestorów zdeponowanego w tych instytucjach. Co więcej, wskutek sankcji indywidualnych unieruchomiono na Zachodzie również aktywa konkretnych firm i osób fizycznych. Oszacowanie ich łącznej wartości jest w zasadzie niemożliwe.

Spotkanie Putin–Łukaszenka: kontynuacja konfrontacyjnej polityki wobec Zachodu

27 maja 2024 r. | Piotr Żochowski

Głównymi tematami wizyty Władimira Putina w Mińsku w dniach 23–24 maja były stosunki gospodarcze i problematyka bezpieczeństwa w regionie. Nie podpisano jednak żadnych umów i ograniczono się do ogólnych sformułowań o dobrych wynikach współpracy dwustronnej. Putin podkreślił, że ze względu na napiętą sytuację na zewnętrznych granicach Państwa Związkowego omówiono kwestię „utworzenia jednolitej przestrzeni obronnej”. Zapowiedział również rosyjskie ćwiczenia z użycia taktycznej broni jądrowej (TBJ) rozmieszczonej na Białorusi. Z kolei Łukaszenka wskazał, że stanowią one odpowiedź na rosnącą aktywność wojskową NATO przy granicy z Białorusią i że będą to trzecie z kolei ćwiczenia tego typu.

Putin powtórzył, że rozmowy pokojowe z Ukrainą mogą się rozpocząć jedynie w przypadku uwzględnienia interesów Rosji, zaś planowany w czerwcu szczyt pokojowy w Szwajcarii uznał za przedsięwzięcie propagandowe. Podważył także legitymizację Wołodymyra Zełenskiego jako legalnego prezydenta Ukrainy.

Komentarz

- Spotkanie Putin–Łukaszenka miało charakter teatru politycznego bez żadnych jawnych decyzji (jego gospodarz podkreślał, że odbyło kilka rund poufnych rozmów). Potwierdziło służebną rolę Białorusi w realizowaniu rosyjskiej polityki militarnej oraz fakt, że Mińsk i Moskwa szczegółowo uzgadniają kluczowe zagadnienia z zakresu m.in. współpracy wojskowej i zaangażowania białoruskiego reżimu w konfrontacyjne działania wobec państw NATO.

- Uwypuklenie kwestii związanych z prowadzeniem wspólnej polityki bezpieczeństwa i ochrony granicy z państwami NATO po raz kolejny dowodzi, że Białoruś będzie kontynuowała działania destabilizacyjne (m.in. wspieranie kryzysu migracyjnego) wymierzone w Polskę, Litwę i Łotwę. Ważnym elementem wspólnych posunięć będą też dalsze operacje dezinformacyjne wskazujące, że to państwa NATO prowadzą agresywną politykę mogącą doprowadzić do konfliktu zbrojnego z Białorusią i Rosją. Zapowiedź ćwiczeń, których scenariusz przewiduje użycie taktycznej broni jądrowej, stanowi element operacji psychologicznej mającej odstraszyć sąsiadów Białorusi od kontynuowania polityki wzmacniającej własne bezpieczeństwo.
- Wypowiedź Putina o perspektywach wznowienia rozmów pokojowych z Ukrainą świadczy o tym, że Kreml nie zmienia swojego stanowiska co do oczekiwanych ustępstw Kijowa, czyli m.in. demilitaryzacji kraju, zmiany władzy i de facto przejścia nad nim przez Rosjan kontroli. Moskwa nie przewiduje też możliwości zakończenia konfliktu nawet za cenę pozostawienia jej dotychczasowych zdobyczy terytorialnych. Podważając legitymizację prezydenta Ukrainy, Rosja będzie dążyła do storpedowania i zdeprecjonowania czerwcowego szczytu pokojowego w Szwajcarii, podczas którego uczestniczące strony (zaproszono ok. 160 państw) mają omawiać tzw. 10-punktową Formułę Pokoju Wołodymyra Zełenskigo, przewidującą zakończenie wojny na warunkach Kijowa.

Rosyjskie ataki terrorystyczne na Charków. 824. dzień wojny

28 maja 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

W ubiegłym tygodniu wojska ukraińskie ustabilizowały front w obwodzie charkowskim. Nadal toczą się walki o wzgórza dominujące nad wsią Łypci oraz w okolicach Wołczańska, jednak już bez zysków terenowych Rosjan. Na tym drugim kierunku ich postęp został zahamowany na linii rzek Doniec i Wołcza. Dwa tygodnie walk w obwodzie charkowskim pokazały szereg strukturalnych problemów armii ukraińskiej, która nie potrafiła zorganizować skutecznego opóźnienia w strefie przygranicznej w obliczu spodziewanego ataku.

Porażka w pierwszych dniach walk wynikała przede wszystkim z niskich stanów liczebnych oddziałów osłonowych, które od dawna nie otrzymały uzupełnień. Na niskim poziomie były także organizacja obrony i dowodzenie na szczeblu taktyczno-operacyjnym, czego dowodzi odwołanie dwóch kolejnych dowódców zgrupowania „Charków”. Po zmianach personalnych i ściągnięciu odwodów postęp wojsk rosyjskich został jednak szybko zahamowany.

Na aktualnym etapie wojny Rosjanie nie są w stanie sformować nowego, dużego zgrupowania uderzeniowego i skorelować jego działań z aktywnością na innych kierunkach. Operację w obwodzie charkowskim prowadziły przede wszystkim oddziały ściągnięte z sąsiedniego odcinka frontu (elementy 1 Armii Pancерnej, 6 Armii Ogólnowojskowej i 11 Korpusu Armijnego), a nie nowo sformowane odwody strategiczne.

Na froncie w Donbasie nie doszło w ostatnich dniach do znaczących zmian. Rosjanie dokonują intensywnych ostrzałów artyleryjskich i bombardowań lotniczych w Czaśiw Jarze, które mają spowodować zniszczenie zabudowy mieszkalnej i przemysłowej stanowiącej podstawę obrony Ukraińców. Większość szturmów, prowadzonych na przedpolu miasta na wschodnim brzegu kanału Doniec-Donbas, została odparta z dużymi stratami dla atakujących. Postępy Rosjan w tym rejonie są minimalne. Ukraińcom udało się też ustabilizować front w okolicach Oczeretynego, gdzie nacisk przeciwnika wyraźnie zelżał

w porównaniu do tego z przełomu kwietnia i maja. Rosjanie osiągnęli natomiast niewielkie zdobycze terenowe w okolicach wsi Umanśke i Netajłowe (15 km na zachód od Awdijiwki).

25 maja ukraińskie Państwowe Biuro Śledcze wszczęło postępowanie przeciwko 28 wojskowym zajmującym stanowiska dowódcze w czterech jednostkach (125 brygady obrony terytorialnej, 23 brygady zmechanizowanej oraz 415 i 172 samodzielnych batalionów piechoty). Zarzuty dotyczą braku organizacji skutecznej obrony pozycji na granicy obwodu charkowskiego, co spowodowało utratę sprzętu wojskowego oraz straty w ludziach. Wśród podejrzanych najwyższy rangą jest generał Jurij Hałuszkin, dotychczasowy dowódca Zgrupowania Operacyjno-Taktycznego „Charków”.

Rosyjskie ataki powietrzne

W dniach 21–28 maja Rosjanie uderzali przede wszystkim w obiekty położone w przyfrontowych obwodach donieckim, charkowskim i sumskim. Najbardziej ucierpiał Charków – ataki wymierzone są w cele cywilne i mają charakter terrorystyczny. Agresor systematycznie niszczy infrastrukturę krytyczną oraz duże zakłady przemysłowe i handlowe, dążąc do złamania woli oporu i sprowokowania mieszkańców do wyjazdu. 23 maja Rosjanie ostrzelali Charków i okoliczne miejscowości za pomocą kilkunastu rakiet S-300. Zniszczona została duża drukarnia, w której ruinach zginęło siedmiu pracowników. Przed wojną Charków był głównym ośrodkiem drukarskim na Ukrainie, a w wyniku ataków największe zakłady poligraficzne albo zostały zniszczone, albo zmuszone do relokacji. 25 maja Rosjanie zrzucając dwa lotnicze pociski kierowane na hipermarket budowlany Epicentr – zginęło co najmniej 18 pracowników i klientów sklepu. Jest to już siódmy hipermarket tej sieci zniszczony w wyniku działań wojennych; kilka kolejnych zamknięto z uwagi na zagrożenie ostrzałami. Ponadto w minionym tygodniu rosyjskie bomby lotnicze i rakiety spadły na kilka innych obiektów w Charkowie, niszcząc budynki mieszkalne, biura oraz infrastrukturę miejską.

Ukraińskie możliwości obrony przed kierowanymi bombami lotniczymi oraz pociskami raketowymi S-300 są mocno ograniczone. Główną przyczyną jest niedostatek systemów obrony powietrznej zdolnych zestrzeliwać rosyjskie samoloty zrzucające bomby z głębi terytorium FR. Zarazem nadal obowiązujący zakaz rażenia celów na obszarze Rosji z wykorzystaniem zachodnich pocisków manewrujących i balistycznych nie pozwala na niszczenie rozlokowanych tam systemów raketowych, ostrzeliwujących m.in. Charków. Odrębnym problemem jest zwiększona aktywność rosyjskich dronów obserwacyjnych. Wlatują one na ponad 100 km w głąb terytorium Ukrainy kontrolowanego przez jej siły zbrojne, gdzie regularnie rozpoznają cele i korygują ataki na Odesę, Mikołajów, Zaporże, Dniepr czy Charków. Strona ukraińska ma ograniczone możliwości ich zestrzeliwania ze względu na deficyt amunicji do zestawów obrony powietrznej krótkiego i średniego zasięgu.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Według nieoficjalnych informacji 23 i 26 maja ukraińskie drony uderzeniowe uszkodziły dwie rosyjskie stacje radiolokacyjne dalekiego zasięgu w okolicach Armawiru w Kraju Krasnodarskim oraz koło Orska w obwodzie orenburskim (przy granicy z Kazachstanem, ok. 1800 km od linii frontu). Skala ewentualnych uszkodzeń pozostaje nieznana.

Potencjał militarny Rosji

23 maja gubernator obwodu woroneskiego Aleksandr Gusiew powiadomił o zwiększeniu wysokości jednorazowego dodatku wypłacanego osobom, które zgłaszają się do służby kontraktowej w armii rosyjskiej. Aktualnie wynosi on 700 tys. rubli (ok. 7,9 tys. dolarów), co w przybliżeniu odpowiada średnim rocznym zarobkom w regionie. Obwód woroneski to czternasty region Federacji Rosyjskiej, który poinformował o podniesieniu tego dodatku. W niektórych jednostkach administracyjnych dochodzi on nawet do

1 mln rubli (ok. 11 tys. dolarów). Tendencja ta świadczy o rosnących problemach z werbunkiem chętnych do udziału w działaniach wojennych na Ukrainie.

Potencjał militarny Ukrainy

22 maja ukraiński parlament uchwalił ustawę regulującą system podstawowego szkolenia ogólnowojskowego w placówkach oświatowych. Będzie ono wprowadzone w szkołach średnich (klasy X i XI) i wyższych. Szkolenie będzie obejmowało m.in. takie przedmioty jak pomoc przedmedyczna z elementami medycyny taktycznej, topografia, taktyka walki czy obsługa dronów.

24 maja szef Głównego Zarządu Planowania Obronnego Sztabu Generalnego Ukrainy generał Jewhen Ostrianski zapowiedział, że reforma sztabu zakłada redukcję personelu o 60%. Przewiduje się likwidację szeregu wojskowych struktur organizacyjnych, utworzenie nowych, a także optymalizację istniejących. Zwolniony personel uzupełni struktury dowodzenia na szczeblach operacyjnym i taktycznym oraz jednostek wojskowych znajdujących się na froncie, co ułatwi przeprowadzenie częściowej rotacji.

27 maja ukraiński resort obrony poinformował, że ponad 1,1 mln mężczyzn podlegających służbie wojskowej zaktualizowało swoje dane osobowe za pomocą dostępnej w 176 państwach aplikacji mobilnej „Rezerwa+”. Najczęściej jest ona używana w Polsce, Niemczech, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, na Litwie, w Holandii, w Czechach i na Słowacji. W komunikacie przyznano, że jedynie 14 tys. zarejestrowanych mężczyzn przebywa za granicą.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

22 maja kierownictwo ukraińskich kolei państwowych Ukrzaliznyca zwróciło się do rządu o umożliwienie reklamacji od służby wojskowej wszystkich pracowników kluczowych dla zapewnienia płynności transportu, powołując się przy tym na braki w obsadzie kadrowej. Firma twierdzi, że obecnie obsadzonych jest ok. 76% etatów. Od początku pełnoskalowej inwazji zmobilizowano ponad 12 tys. pracowników przedsiębiorstwa, z czego ponad 1,5 tys. wróciło do życia cywilnego.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

27 maja głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski podpisał dokumenty, które formalizują obecność francuskich instruktorów wojskowych na Ukrainie. Aktualnie trwają rozmowy mające ustalić ich warunki pobytu i zakres obowiązków. Syrski wyraził też nadzieję, że wkrótce do projektu dołączą także inni partnerzy.

27 maja prezydent Wołodymyr Zełenski i premier Hiszpanii Pedro Sánchez podpisali w Madrycie [porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa](#). Do końca br. Hiszpania przekaże 1 mld euro pomocy wojskowej, a kolejne 5 mld do roku 2027. W dokumencie znalazły się deklaracje o wojskowej współpracy dwustronnej w takich sferach jak zintegrowana obrona powietrzna i przeciwrakietowa, artyleria, sprzęt pancerny, bezpieczeństwo morskie, technologie informacyjne i rozminowywanie. Premier Hiszpanii określił porozumienie jako memorandum niewymagające ratyfikacji przez parlament.

28 maja [podobne porozumienie](#) prezydent Ukrainy podpisał w Brukseli z premierem Belgii Alexandrem De Croo. Belgia zadeklarowała, że do końca br. wyasygnuje na pomoc wojskową dla Kijowa 977 mln euro. W dokumencie zapisano, że do 2028 r. Ukraina otrzyma 30 myśliwców F-16 oraz wsparcie w zakresie sił powietrznych i obrony powietrznej, bezpieczeństwa morskiego, rozminowywania oraz w ramach koalicji na rzecz dostaw amunicji. Belgia jest jedenastym krajem, z którym Ukraina zawarła dwustronne 10-letnie porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa. Wcześniej podpisała podobne dokumenty z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Kanadą, Włochami, Holandią, Finlandią, Łotwą i Hiszpanią.

22 maja Szwecja utworzyła specjalny fundusz wsparcia militarnego Ukrainy na lata 2024–2026, w ramach którego zamierza przekazać Kijowowi łącznie 75 mld koron (6,53 mld euro). Szwedzka pomoc wojskowa dla Ukrainy ma wynieść 25 mld koron rocznie, czyli tyle, ile przeznaczono na ten cel w latach 2022–2023. Fundusz ma umożliwić średniookresowe planowanie. 21 maja Szwedzka Administracja Materiałów Obronnych (FMV) podpisała kontrakt o nieujawnionej wartości na nieznaną liczbę bojowych wozów piechoty CV9035. Wcześniej Sztokholm deklarował, że zakupi 35 CV9035 dla Ukrainy, z czego 25 miałyby sfinansować Dania.

24 maja administracja USA poinformowała o kolejnym pakiecie wsparcia wojskowego o wartości 275 mln dolarów. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA) z magazynów armii amerykańskiej przekazane zostaną m.in.: amunicja do wyrzutni HIMARS, armat 155 mm i 105 mm oraz moździerz 60 mm, dodatkowe ciężkie kierowane pociski przeciwpancerne TOW, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin oraz granatniki AT-4 i kierowane bomby lotnicze.

24 maja duńskie media ujawniły, że z 20 przekazanych do września ub.r. (obecnie jest ich 40) czołgów Leopard 1 wszystkie były wadliwe. Wciąż nie udało się zrealizować nawet połowy zaplanowanych dostaw 100 czołgów Leopard 1, które miały trafić na Ukrainę jeszcze w 2023 r. Problemy dotyczyły głównie systemu kierowania ogniem i zespołu armaty, a wynikały z braku części zamiennych, które miała zapewnić niemiecka firma KMW. Duński resort obrony twierdzi, że problemy już rozwiązano i w krótkim czasie liczba dostarczonych wozów Leopard 1 powinna wzrosnąć do 90.

Pierwsze ukraińskie ataki zachodnią bronią na terytorium Rosji. 831. dzień wojny

4 czerwca 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

W ciągu minionego tygodnia nie doszło do znaczących zmian w położeniu walczących stron. Głównymi ogniskami walk są okolice wsi Łypci i Wołczańska w obwodzie charkowskim, Czasiw Jar oraz linia frontu w obwodzie donieckim od okolic Marjinki do rejonu Oczeretynego. Rosjanie jak dotąd nie dysponują odwodami, które mogliby zaangażować na kierunku charkowskim do sforsowania rzeki Wołczy i zdobycia Wołczańska. Wiele wskazuje na to, że w Donbasie trwa pauza operacyjna, a ataki agresora mają na celu głównie ubezpieczenie wysuniętych skrzydeł. W najbliższych tygodniach prawdopodobna jest intensyfikacja rosyjskich działań zaczepnych na wybranych odcinkach frontu w obwodzie donieckim.

Rosyjskie ataki powietrzne

W nocy z 31 maja na 1 czerwca Rosjanie zaatakowali Ukrainę, wykorzystując 53 pociski manewrujące i balistyczne różnych typów oraz 47 dronów Shahed 131/136. Ukraińska obrona powietrzna zestrzeliła 35 rakiet oraz 46 bezzałogowców. Trafione zostały obiekty infrastruktury energetycznej w obwodach zaporoskim, dniepropetrowskim, donieckim, kirowohradzkim, winnickim, lwowskim oraz iwanofrankiowskim, w tym dwie elektrownie ciepłe. W ubiegłym tygodniu na całej Ukrainie stosowano okresowe wyłączenia prądu, w bieżącej sytuacji nie ulegnie poprawie.

W związku z uszkodzeniami zapory Dnieprzańskiej Elektrowni Wodnej, będącej celem ataków rosyjskich od marca br., 1 czerwca – po kolejnym uderzeniu – została ona wyłączona. Wiodąca przez tamę

droga stanowi główny szlak łączący centrum Zaporozża z prawobrzeżną częścią miasta, a zamknięcie go oznacza poważne utrudnienie dla transportu.

Rosjanie kontynuują ostrzały przygranicznych rejonów obwodów charkowskiego i sumskiego, wykorzystując w tym celu m.in. systemy rakietowe S-300. W wyniku ataku rakietowego na zabudowę mieszkalną Charkowa w nocy z 30 na 31 maja zginęło co najmniej dziewięciu cywilów.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Odnotowuje się pierwsze przypadki ostrzeliwania z systemów HIMARS stanowisk rosyjskiej obrony przeciwlotniczej w okolicy Biełgorodu. W ostatnich dniach USA i kilka innych państw zachodnich wydało zgodę na ograniczone użycie przekazanej przez nie broni do zwalczania celów wojskowych znajdujących się w obwodach biełgorodzkim i kurskim.

W nocy z 29 na 30 oraz z 30 na 31 maja Ukraińcy przeprowadzili serię kombinowanych ataków na Krym i Kraj Krasnodarski z użyciem pocisków balistycznych ATACMS, pocisków manewrujących Neptun oraz powietrznych i morskich dronów uderzeniowych. Uszkodzona została m.in. infrastruktura portowa w Cieśninie Kerczeńskiej, w tym terminal naftowy w porcie Kawkaz oraz promy „dublujące” most Krymski, a także elementy sieci energetycznych na lądzie. Ataki te są kolejnym elementem ukraińskiej operacji, której celem jest sparaliżowanie Krymu jako zaplecza logistycznego armii rosyjskiej na południu Ukrainy.

Potencjał militarny Ukrainy

Dzięki uruchomieniu pomocy amerykańskiej w ostatnich tygodniach częściowo zażegnano ostry kryzys amunicyjny w ukraińskiej artylerii, przy czym pociski są cały czas racjonowane i nie można mówić o pełnym zaspokojeniu potrzeb frontu. Wydaje się, że lepsza sytuacja panuje w zakresie amunicji kalibru 155 mm, niemniej nadal odczuwalny jest znaczny deficyt pocisków do kalibrów sowieckich (122 i 152 mm). Według czeskiego MSZ w czerwcu na front mają dotrzeć pierwsze transporty amunicji artyleryjskiej zakupionej w ramach koordynowanej przez Pragę międzynarodowej koalicji. Dostawy te mają objąć partie od 50 tys. do 100 tys. pocisków miesięcznie. Jeżeli zapowiedzi te okażą się prawdziwe, to – przy uwzględnieniu pomocy innych państw i produkcji ukraińskiej – artyleria Sił Zbrojnych Ukrainy będzie miała zapewnioną minimalną ilość amunicji pozwalającą na skuteczne prowadzenie obrony w drugiej połowie 2024 r.

30 maja Biuro Prokuratora Generalnego Ukrainy poinformowało, że do wojska wstąpiło 775 skazanych. Do sądów wpłynęło ponad 2,4 tys. wniosków o zwolnienie warunkowe z odbycia kary w zamian za odbycie służby wojskowej, z których ok. 75% rozpatrzono pozytywnie. Wcześniej resort sprawiedliwości potwierdził, że chęć mobilizacji wyraziło przeszło 4 tys. osadzonych.

2 czerwca ukraiński resort obrony podał, że ok. 1,5 mln Ukraińców podlegających służbie wojskowej zaktualizowało swoje dane osobowe w komisjach wojskowych. Ponad 400 tys. zarejestrowanych uzyskało odroczenie, zostało zarezerwowanych przez zakłady pracy lub uznanych za niezdolnych do służby wojskowej.

31 maja Ukraina i Rosja przeprowadziły pierwszą od lutego br. wymianę jeńców (w formule 75 za 75). Była ona możliwa dzięki mediacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

3 czerwca sąd rejonowy w Połtawie przejął dokumenty okręgowych wojskowych komisji lekarskich obwodu połtawskiego. Wcześniej Narodowa Agencja ds. Przeciwdziałania Korupcji ustaliła, że istnieje podejrzenie przyjmowania łapówek za wydawanie fałszywych orzeczeń. Wskazuje na to wysoki odsetek osób uznanych za niezdolne do służby wojskowej (ok. 30%).

Również 3 czerwca wiceminister obrony Dmytro Kłymenko oświadczył, że prawie wszystkie drony używane aktualnie przez siły zbrojne powstają na Ukrainie, a największy udział w tym sektorze ma biznes prywatny. Dodał, że niedawno ogłoszono przetarg na zakup 20 tys. bezzałogowców za 3 mld hrywien (ok. 75 mln dolarów). Jak dotąd zakontraktowano dostawę ok. 7 tys. sztuk.

Potencjał militarny Rosji

28 maja ukraiński wywiad wojskowy (HUR) poinformował, że Rosjanie intensyfikują rekrutację najemników mających walczyć na Ukrainie. Obejmuje ona państwa Afryki Środkowej, w szczególności Rwandę, Burundi, Kongo i Ugandę. Najemnikom oferuje się 2 tys. dolarów za podpisanie kontraktu, 2,2 tys. dolarów miesięcznego wynagrodzenia, ubezpieczenie medyczne oraz rosyjski paszport dla żołnierza i członków jego rodziny.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

28 maja Holandia ogłosiła inicjatywę przekazania Ukrainie jednej baterii systemu obrony powietrznej Patriot. Inicjatywa ta jest skierowana do państw posiadających niewiele takich systemów i niemogących sobie pozwolić na przekazanie całej baterii, lecz jedynie jej elementów, które finalnie złożąby się na całą baterię. Dotychczas żadne państwo nie zgłosiło swojego udziału. Tego samego dnia Litwa oznajmiła, że przekaże 35 mln euro na rzecz czeskiej inicjatywy zakupu amunicji artyleryjskiej dla Ukrainy.

29 maja Szwecja ogłosiła swój największy pakiet wsparcia wojskowego dla Kijowa o wartości 1,2 mld euro. W jego skład wchodzi dwa samoloty wczesnego ostrzegania i dowodzenia Saab 340 Erieye, cały zapas transporterów opancerzonych Pbv 302 (w 2022 r. Sztokholm dysponował 260 zmagazynowanymi pojazdami), pociski artyleryjskie 155 mm i pociski powietrze–powietrze AiM-120 AMRAAM. Jednocześnie minister obrony Szwecji poinformował, że wstrzymuje plany wysłania myśliwców JAS-39 Gripen na Ukrainę, aby nie komplikować procesu wdrażania myśliwców F-16, o co poprosili go zachodni partnerzy. Samoloty Saab 340 Erieye pozwolą Ukrainie na łatwiejsze wykrywanie zagrożeń powietrznych i lepsze koordynowanie działań lotnictwa z obroną powietrzną oraz będą zwielokrotniać efektywność lotnictwa. Biorąc pod uwagę proces szkolenia załóg oraz wdrażanie następców tych maszyn w szwedzkich siłach powietrznych, dostawy Saab 340 Erieye dla Ukrainy odbędą się najpewniej dopiero na przełomie 2025 i 2026 r.

28 maja w Lizbonie prezydent Wołodymyr Zełenski i premier Portugalii Luís Montenegro podpisali [porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa](#). Wsparcie wojskowe Lizbony wyniesie w br. co najmniej 126 mln euro. Portugalia potwierdziła też udział w koalicji państw szkolących ukraińskich pilotów na myśliwcach F-16, w koalicji na rzecz bezpieczeństwa morskiego, a także w programie pozyskiwania amunicji dużego kalibru.

31 maja podczas szczytu ukraińsko-nordyckiego w Sztokholmie prezydent Ukrainy i premier Szwecji Ulf Kristersson podpisali [porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa](#). Szwedzka pomoc finansowa wojskowa i cywilna na lata 2022–2026 sięgnie co najmniej 9,2 mld euro. Szwecja będzie w dalszym ciągu przyczyniać się do odbudowy Ukrainy oraz wspierać jej reformy i przygotowania do przyszłego członkostwa w UE i NATO.

Tego samego dnia [podobny dokument](#) został podpisany z Norwegią. Do końca br. Oslo przekaże co najmniej 1,2 mld euro pomocy wojskowej. Łączne wsparcie finansowe w latach 2023–2027 wyniesie 6,4 mld euro. Zgodnie z umową Norwegia wraz ze swoimi sojusznikami wspomaga Ukrainę w rozwijaniu jej potencjału w zakresie nowoczesnych samolotów bojowych i zwiększaniu zdolności morskich na Morzu Czarnym i Morzu Azowskim.

Jeszcze jedną **umowę o współpracy w sferze bezpieczeństwa** Kijów zawarł z Islandią. Kraj ten zobowiązał się do zapewnienia Ukrainie wszechstronnego i długoterminowego wsparcia gospodarczego, humanitarnego i obronnego, a także do promowania jej przyszłego członkostwa w UE i NATO. W latach 2024–2028 Islandia będzie corocznie przekazywać Kijowowi co najmniej 26 mln euro. Reykjavík zobowiązał się do dalszego dostarczania zaopatrzenia i sprzętu wojskowego z państw NATO na Ukrainę czarterowanymi samolotami transportowymi.

Ukraina zawarła już 15 umów o współpracy w sferze bezpieczeństwa – z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Kanadą, Włochami, Holandią, Finlandią, Łotwą, Hiszpanią, Belgią, Portugalią, Szwecją, Norwegią i Islandią.

3 czerwca Wielka Brytania i Łotwa wspólnie ogłosiły konkurs na dostarczenie tysięcy dronów FPV dla Ukrainy w ramach Koalicji na rzecz bezzałogowców, której uczestnikami są Australia, Kanada, Dania, Estonia, Niemcy, Litwa, Holandia, Polska i Szwecja. Firmy mają czas do 28 czerwca br. na złożenie swoich ofert, które następnie zostaną rozpatrzone i ocenione przez członków Koalicji, a zwycięzca uzyska kontrakt.

Pax Ukrainica. Nadzieje i oczekiwania Kijowa przed szczytem w Szwajcarii

4 czerwca 2024 r. | *Krzysztof Nieczypor*

Znaczna część aktywności ukraińskiej dyplomacji podporządkowana jest wysiłkom na rzecz przekonania świata do poparcia zakończenia wojny z Rosją na ukraińskich warunkach. Od listopada 2022 r. służy temu przede wszystkim promowanie Formuły Pokoju Wołodymyra Zełenskiego. Składa się ona z 10 punktów obejmujących postulaty bezpośrednio związane z toczącym się konfliktem: całkowite wycofanie wojsk rosyjskich z terytorium ukraińskiego, uznanie przez Rosję nienaruszalności granic Ukrainy, ukaranie winnych zbrodni wojennych, a także podjęcie międzynarodowych działań wobec istniejących na Ukrainie zagrożeń o globalnych konsekwencjach – zapewnienie bezpieczeństwa energetyki atomowej w związku z rosyjską okupacją Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej i zagwarantowanie eksportu ukraińskiej żywności przez Morze Czarne.

Od zainicjowania Formuły jej nieodłącznym elementem jest organizacja globalnego szczytu pokojowego (Global Peace Summit) z udziałem przywódców państw z całego świata. Ma się on odbyć w dniach 15–16 czerwca w szwajcarskim kurorcie Bürgenstock nad Jeziorem Czterech Kantonów, a przygotowania do niego poprzedziły cztery rundy spotkań koordynacyjnych: w Kopenhadze, Dżuddzie, na Malcie i w Davos. Według Berna udział w szczycie potwierdziło ponad 70 delegacji, zaś według Kijowa – 106, w tym przedstawiciele Francji, Niemiec, Indii, Korei Południowej, a także Unii Europejskiej i Rady Europy. Mimo nadziei Kijowa do Szwajcarii nie przybędzie Joe Biden, a zamiast niego USA reprezentować będzie wiceprezydent Kamala Harris. Chiny odmówiły uczestnictwa w inicjatywie.

Mimo początkowych zapowiedzi władz ukraińskich szczyt nie będzie ostatecznym i wieńczącym proces rozmów na temat Formuły wydarzeniem, a jedynie pierwszym z dwóch (lub więcej) spotkań z udziałem światowych przywódców. Do trzech niekontrowersyjnych punktów okrojona zostanie również jego tematyka: zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego, zabezpieczenia dostaw żywności oraz powrotu ukraińskich dzieci z Rosji i przeprowadzenia wymiany jeńców. Ukrainie zależy na tym, aby jak najszerszy udział w szczycie zagranicznych głów państw stał się dowodem poparcia dla rozwiązania konfliktu na warunkach Kijowa i doprowadził do międzynarodowej izolacji Moskwy.

Ukraina to za mało

Od ogłoszenia przez Zełenskiego pełnej treści Formuły Pokoju władze w Kijowie starają się nadać inicjatywie charakter uniwersalny, przedstawiając ją jako przysły wzór rozwiązywania innych – istniejących i potencjalnych – konfliktów na świecie. Zgodnie z tą wizją każde państwo może dołączać do rozmów na temat poszczególnych jej punktów i uczestniczyć w wypracowywaniu odpowiednich mechanizmów prawnomiędzynarodowych. Ma to zachęcić do udziału w inicjatywie te państwa, które nie popierają w pełni ukraińskich warunków zakończenia wojny z Rosją, ale są zainteresowane rozmowami o wybranych zagadnieniach. Zwieńczeniem prac ma być osiągnięcie konsensusu w dwóch ostatnich kwestiach wymienionych w Formule – chodzi o utworzenie międzynarodowego mechanizmu bezpieczeństwa oraz zawarcie porozumienia o zakończeniu wojny z Rosją. Według ukraińskiego prezydenta stałoby się to fundamentem „ulepszenia architektury bezpieczeństwa dla Ukrainy, Europy i całego świata, powstrzymującym kolejne agresje”.

Oprócz przedstawiania powyższych propozycji władze ukraińskie krytykują obecną formę funkcjonowania ONZ jako struktury niezdolnej do rozwiązywania problemów globalnych i wymagającej w związku z tym gruntownej reformy. Formuła Pokoju prezentowana jest jako inicjatywa oparta na statucie ONZ, lecz wolna od ograniczeń w postaci możliwości użycia weta przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa (RB). Takie promowanie Formuły z jednej strony ma na celu nadanie międzynarodowego rozgłosu ukraińskiej inicjatywie, a z drugiej – stanowi próbę podważenia statusu Federacji Rosyjskiej (FR) jako stałego członka RB, umożliwiającego temu państwu blokowanie jej decyzji. W grudniu 2022 r. MSZ Ukrainy zabiegało o pozbawienie FR miejsca w Radzie jako przejętego po rozpadzie ZSRR niezgodnie z procedurami. Wysiłki te nie uzyskały jednak szerokiego rozgłosu i poparcia międzynarodowego.

Długa droga do szczytu

Koncepcja Formuły Pokoju zakłada organizację globalnego szczytu pokojowego, którego celem byłoby przyjęcie przez uczestników wspólnego oświadczenia aprobującego poszczególne – a najlepiej wszystkie – punkty zawarte w Formule. Początkowo duże nadzieje Kijów wiązał z przeprowadzeniem takiego szczytu w Nowym Jorku, w pierwszą rocznicę inwazji – 24 lutego 2023 r. Ostatecznie zrezygnowano z tego pomysłu, ograniczając się do głosowania – podczas specjalnie zwołanej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ – nad rezolucją potępiającą rosyjską agresję, w której znalazły się ogólne odniesienia do Formuły. Wpływ na tę decyzję miała najprawdopodobniej realizowana w tym czasie chińsko-rosyjska ofensywa dyplomatyczna promująca alternatywną wobec ukraińskiej propozycję pokojową, której celem było zdezwuowanie inicjatywy Kijowa. Przyjęcie rezolucji okazało się jednak jego sukcesem – dokument jednoznacznie potępiający inwazję Rosji na Ukrainę i domagający się „natychmiastowego, całkowitego i bezwarunkowego wycofania wszystkich sił zbrojnych FR z terytorium Ukrainy w jej uznanych przez społeczność międzynarodową granicach” poparło 141 państw, a przeciw zagłosowało zaledwie 7 (Rosja, Białoruś, Korea Północna, Erytrea, Mali, Nikaragua, Syria). 32 państwa wstrzymały się wtedy od głosu (m.in.: Chiny, Indie, Pakistan, Kuba, Iran, Kazachstan, Armenia, Republika Południowej Afryki).

Kolejnych wskazywanych przez przedstawicieli władz ukraińskich terminów przeprowadzenia szczytu – lipiec 2023 r., jesień 2023 r., luty 2024 r. – także nie dotrzymano ze względu na brak oczekiwanego międzynarodowego poparcia dla samej Formuły.

W tej sytuacji Kijów postanowił przeprowadzić dodatkowe spotkania doradców ds. bezpieczeństwa, szefów państw i innych wysokich urzędników, podczas których w specjalnych grupach roboczych omawiano kolejne punkty Formuły. Cztery takie posiedzenia odbyły się w okresie od czerwca 2023 do stycznia 2024 r. w Kopenhadze, Dżuddzie, na Malcie i w Davos. O ile pierwotnie władze ukraińskie liczyły na jedno walne spotkanie z udziałem światowych liderów, o tyle ostatecznie zdecydowano się na zorganizowanie dwóch (lub więcej) szczytów. Przesunięcie w czasie i zmodyfikowanie sposobu

organizacji konferencji miały służyć zwiększeniu zainteresowania społeczności międzynarodowej inicjatywą i przygotowaniu politycznego gruntu dla akceptacji końcowych postanowień zapowiadanego Global Peace Summit.

Ostatecznie władze w Kijowie postanowiły zorganizować szczyt w porozumieniu ze Szwajcarią i przy jej wsparciu dyplomatycznym w dniach 15–16 czerwca w Bürgenstock. Będzie on poświęcony jedynie trzem punktom ukraińskiego planu: zapewnieniu bezpieczeństwa jądrowego, zabezpieczeniu dostaw żywności oraz powrotowi ukraińskich dzieci z Rosji i wymianie jeńców. Zmniejszenie ambicji nastąpiło wskutek trudności w osiągnięciu porozumienia przez wszystkich zaproszonych uczestników spotkania odnośnie do pozostałych założeń Formuły. Tym samym rozmowy będą dotyczyły spraw niewywołujących kontrowersji i nieporozumień, pominięte zaś zostaną fundamentalne kwestie, dla których Formułę zainicjowano – zmuszenie Rosji do uznania integralności terytorialnej Ukrainy, całkowite wycofanie wojsk rosyjskich, postawienie winnych zbrodni wojennych przed specjalnym trybunałem i uzyskanie rekompensaty za straty wojenne.

O dekolonizację naszą i waszą

Aby ukraińska inicjatywa pokoju zyskała charakter globalny, kluczowy jest udział w niej państw Globalnego Południa. Władze ukraińskie napotykają jednak w Ameryce Południowej i Afryce znaczne trudności w zdobyciu poparcia w wojnie z Rosją. Jeszcze w lipcu 2022 r. prezydentowi Zełenskiemu odmówiono wystąpienia podczas szczytu Mercosuru – organizacji zrzeszającej Brazylię, Argentynę, Urugwaj i Paragwaj. Z kolei w czerwcu 2023 r. przyjmował on w Kijowie delegację siedmiu państw afrykańskich, które przekazały mu plan zakończenia wojny nieobejmujący kluczowych dla Ukrainy kwestii, m.in. wycofania sił rosyjskich z jej terytorium, wypłaty reparacji dla Kijowa czy pociągnięcia do odpowiedzialności winnych agresji.

Ukraińskie starania podejmowane na rzecz przekonania państw Globalnego Południa do swojej wizji zakończenia konfliktu znacznie utrudnia obecna tam silna propaganda rosyjska, którą wzmacniają wieloletnia tradycja kontaktów wybranych krajów obu kontynentów z ZSRR oraz polityczno-militarna obecność Federacji Rosyjskiej. Szczególnie dotkliwie Ukraina odczuła rosyjską przewagę dyplomatyczną w czasie zainicjowanej przez Moskwę blokady portów czarnomorskich. W wielu państwach Afryki i Ameryki Południowej udało się jej wówczas początkowo obarczyć Kijów winą za widmo głodu na świecie.

Rosyjska narracja współgra z tą upowszechnianą w tych regionach przez Chiny, wedle której organizowany przez Ukrainę szczyt bez udziału Rosji uznaje się za bezprzedmiotowy i bezproduktywny. W ocenie prezydenta Zełenskiego Moskwa ucieka się także do szantażowania niektórych krajów, grożąc im w przypadku uczestnictwa w Global Peace Summit wstrzymaniem dostaw żywności, produktów rolnych i chemicznych oraz podwyższeniem cen za przesył energii. Podobnie wyraził się on o działaniach Pekinu, które mają aktywnie zniechęcać przywódców części państw do udziału w szczycie. W konsekwencji wiele krajów afrykańskich i południowoamerykańskich przyjmuje neutralną względem ukraińsko-rosyjskiego konfliktu postawę, co przejawia się m.in. wstrzymywaniem się w głosowaniach na forum ONZ, sprzeciwem wobec przyłączenia się do antyrosyjskiej polityki sankcyjnej Zachodu oraz niechęcią do angażowania się w ukraińską inicjatywę pokojową. Jak dotąd odmowy uczestnictwa w szczycie udzielić miały władze Chin, Brazylii, Republiki Południowej Afryki i Arabii Saudyjskiej.

W odpowiedzi władze w Kijowie podjęły intensywne wysiłki dyplomatyczne mające przeciwdziałać wpływom rosyjskim. W styczniu 2022 r. ukraińskie MSZ przyjęło strategię rozwoju stosunków z państwami Afryki, zaś dwa lata później – strategię komunikacji z państwami afrykańskimi oraz strategię rozwoju relacji z państwami Ameryki Łacińskiej, których treści nie upubliczniono. W lipcu 2022 r. prezydent Zełenski powołał specjalnego przedstawiciela Ukrainy ds. Bliskiego Wschodu i Afryki. Zdecydowano również o podwojeniu liczby placówek dyplomatycznych w Afryce (w 2023 i 2024 r.

otwarto siedem ambasad – w Ghanie, Demokratycznej Republice Konga, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Mozambiku, Botswanie, Rwandzie i Mauretanii) oraz zapowiedziano utworzenie kolejnych trzech (w Tanzanii, Kamerunie i Sudanie), a w Ameryce Południowej – pięciu (w Kolumbii, Panamie, Gujanie, Paragwaju i Urugwaju).

Działaniom kadrowym i normatywnym towarzyszyła wzmożona aktywność dyplomatyczna władz. W latach 2022–2023 szef MSZ Ukrainy Dmytro Kułeba odbył aż czterokrotnie „tourné” po krajach afrykańskich, przy czym znaczna część wizyt (m.in. w Senegalu, Wybrzeżu Kości Słoniowej, Ghanie czy Kenii) należała do pierwszych podróży przedstawiciela ukraińskiej dyplomacji do tych państw w historii. Z kolei w grudniu 2023 r. prezydent Zełenski wziął udział w uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Argentyny Javiera Mileia, co wykorzystał jako okazję do spotkania z przywódcami m.in. Ekwadoru, Paragwaju i Urugwaju. W maju 2023 r. minister Kułeba uczestniczył w szczycie Stowarzyszenia Państw Karaibskich w Gwatemali, na który przybyli przedstawiciele 25 państw Ameryki Południowej i Karaibów. *Modus operandi* ukraińskich rozmów prowadzonych w Afryce i Ameryce Południowej opiera się na przekonywaniu partnerów, że Rosja prowadzi politykę imperialną podobną do tej uprawianej na tych kontynentach przez dawne mocarstwa zachodnie. Ukrainę łączą zatem z tymi państwami wspólnota doświadczeń oraz podobne dążenia do pełnego uniezależnienia się od byłych potęg kolonialnych.

Wojna o pokój

Zawartych w Formule rozwiązań nie akceptuje strona rosyjska. Moskwa od początku bagatelizowała znaczenie ukraińskiej inicjatywy – w maju Władimir Putin określił ją mianem nierealistycznej i niewartej dyskusji. Mimo to posunięcia Kijowa wzbudzają niepokój na Kremlu, zmuszając go do poczynienia kroków mających na celu przeciwdziałanie inicjatywie. W ciągu ostatnich miesięcy Rosjanie uruchomili kampanię informacyjną podważającą ideę organizacji szczytu bez udziału FR oraz dezinformującą – o rzekomej zgodzie ukraińskiej delegacji na kontury porozumienia pokojowego wyrażonej podczas negocjacji w marcu i kwietniu 2022 r. na Białorusi i w Turcji. Perspektywę osiągnięcia kompromisu zniweczyć wtedy mieli europejscy politycy, którzy doradzili Kijowowi odrzucenie propozycji Moskwy. W ten sposób Rosja stara się przekonać społeczność międzynarodową o niesuwerenności Ukrainy, która pod wpływem Zachodu zmuszona jest do dalszego prowadzenia konfliktu.

Jednocześnie Moskwa prezentuje się jako nieustannie gotowa do rozmów pokojowych, których podstawą powinno być rzekomo zawarte wówczas (w marcu i kwietniu 2022 r.) porozumienie z uwzględnieniem „nowej rzeczywistości” wynikającej m.in. z formalnej aneksji przez FR czterech ukraińskich obwodów. Rosjanie dążą do osłabienia politycznego znaczenia szczytu, podkreślając brak legitymizacji Zełenskiego po upływie jego pięcioletniej kadencji. Ponadto Moskwa stara się zmniejszyć zainteresowanie światowej opinii publicznej szczytem w Szwajcarii, organizując w tym samym czasie spotkanie szefów dyplomacji państw zrzeszonych w BRICS.

Ukraina natomiast chce nadać wydarzeniu jak najszerzy rozgłos i oczekuje przybycia na nie najważniejszych przywódców świata, aby zwiększyć wagę zawartych w jego trakcie porozumień. W specjalnym wystąpieniu Zełenski bezpośrednio wezwał prezydenta Joego Bidena i przywódcę Chin Xi Jinpinga do udziału w spotkaniu i poparcia ukraińskiej inicjatywy. Kijów liczy, że także ograniczenie zakresu tematycznego pierwszego szczytu do najmniej kontrowersyjnych kwestii pozwoli podnieść frekwencję. Jednocześnie zapisy Formuły jednoznacznie potępiające Federację Rosyjską i przewidujące całkowite przywrócenie *status quo ante* są wyrazem przekonania Ukrainy o politycznych, prawnomiędzynarodowych i moralnych prawach do decydowania o formie i zasadach zakończenia wojny z Rosją. Ukraińscy decydenci nie rozważają możliwości rezygnacji z proponowanych postulatów lub ich zredukowania, co świadczy o wciąż utrzymującej się determinacji tamtejszej elity politycznej w dążeniu do rozwiązania konfliktu na własnych warunkach.

Istotnymi przeszkodami w mobilizowaniu społeczności międzynarodowej i elit politycznych do udziału w szczycie oraz do poparcia ukraińskich warunków zakończenia wojny są też fiasko ukraińskiej kontrofensywy w 2023 r., a następnie rosyjskie sukcesy na froncie. Trudności te pogłębia deklarowana przez Moskwę gotowość do prowadzenia długiego konfliktu, którą eksponuje ona poprzez kolejne ofensywne działania militarne na Ukrainie i hybrydowe wobec Zachodu. Osłabia to motywację państw Globalnego Południa i Zachodu do kontynuowania wsparcia oraz wzmacnia ich obawy przed poniesieniem kosztów politycznych i wizerunkowych w przypadku zwycięstwa Rosji. W efekcie przybywa liderów przyjmujących postawę wyczekującą, niechętną jednoznaczному opowiedzeniu się po jednej ze stron. Z tego względu należy zakładać, że szczyt w Szwajcarii stanie się raczej okazją służącą Ukrainie do utrzymania tematu rosyjskiej agresji wysoko na międzynarodowej agendzie politycznej, a nie do skonsolidowania świata wokół akceptacji kluczowych punktów Formuły.

Zaangażować sektor prywatny. Niemiecki plan na odbudowę Ukrainy

7 czerwca 2024 r. | Sebastian Płóciennik

Z perspektywy Berlina odbudowa i powojenny rozwój Ukrainy powinny się opierać nie tylko na przyspieszeniu integracji z rynkiem UE i reformach instytucjonalnych, lecz także na większym zaangażowaniu sektora prywatnego. Służyć ma temu szerokie instrumentarium gwarancji dla inwestycji, ubezpieczeń eksportowych, wsparcia doradczego oraz skoordynowanych działań agencji publicznych i organizacji biznesowych. Według rządu RFN odbudowa ma być przedsięwzięciem ekonomicznym – w dużej mierze uwolnionym od dylematów politycznych, np. w kwestii ewentualnej konfiskaty rosyjskich aktywów i wykorzystania ich na sfinansowanie reform na Ukrainie.

10 kwietnia rząd federalny opublikował „dokument ramowy” (*Eckpunktepapier*) przedstawiający niemieckie pomysły na odbudowę Ukrainy. Jego powstanie należy wiązać z planowaną na 11–12 czerwca w Berlinie międzynarodową konferencją (Ukraine Reconstruction Conference, URC), którą zwołano, aby uporządkować politykę pozamilitarnego wsparcia dla Kijowa i zaplanować proces podźwignięcia kraju ze zniszczeń wojennych. Dokument jest również efektem uzgodnień poczynionych ze stroną ukraińską w trakcie dwustronnego spotkania 16 lutego w Berlinie.

Zasadniczym celem władz niemieckich jest włączenie sektora prywatnego w proces odbudowy, co wprost zadeklarowano w podtytule dokumentu. W optyce Berlina także URC ma służyć temu, aby państwa uczestniczące w konferencji zaoferowały możliwie wiele narzędzi i platform współpracy zachęcających firmy, inwestorów instytucjonalnych, filantropów, fundacje itp. do większego zaangażowania. Punktem odniesienia ma być właśnie niemiecka koncepcja rozpisana na pięć obszarów i 15 szczegółowych działań.

Po pierwsze – sprawna koordynacja

Pakiet propozycji otwiera postulat dopasowania narzędzi indywidualnego wsparcia państwa dla firm, instrumentów polityki rozwojowej RFN oraz różnorodnych funduszy bilateralnych, europejskich i wielostronnych, które mogą zostać wykorzystane w procesie odbudowy. Aby ten cel osiągnąć, planowane są regularne spotkania sekretarzy stanu najważniejszych instytucji, w tym resortów spraw zagranicznych, finansów, gospodarki, klimatu i współpracy rozwojowej. Ponadto ściśle mają ze sobą współpracować publiczna agencja wsparcia handlu i inwestycji (Germany Trade and Invest, GTAI), izby przemysłowo-handlowe (AKH) oraz agencja dla gospodarki i rozwoju (Agency for Business and Economic Development, AWE). Chodzi w szczególności o zintegrowanie informacji o proponowanych narzędziach w Ukraine Business Guides.

Koordinacja działań niemieckich instytucji ma również pomóc w wykorzystaniu narzędzi UE skupionych w ramach Ukraine Facility do mobilizacji prywatnego kapitału. Z puli 50 mld euro przewidzianych w tym instrumencie na lata 2024–2027 7 mld ma zostać przeznaczonych na wsparcie inwestycji. Kolejny punkt to sprawny przepływ informacji między sektorem prywatnym i międzynarodowymi donatorami. Służyć ma temu stworzenie odrębnego gremium z udziałem przedstawicieli firm w ramach Wieloagencyjnej Platformy Koordynacyjnej Donatorów (MDCP). Stosunkowo niewielka część działań koordynacyjnych ma się odnosić do środków publicznych. W tym kontekście wymienia się przede wszystkim zacieśnienie współpracy niemieckich instytucji z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI), Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju (EBOR) i Bankiem Światowym, które dysponują większymi możliwościami finansowania infrastruktury krytycznej niż niemiecki bank publiczny KfW.

Po drugie – więcej zachęt dla firm

Drugi filar rządowego planu to rozszerzenie wsparcia dla firm prywatnych i zachęcenie ich w ten sposób do zaangażowania na rzecz odbudowy Ukrainy. Dokument zakłada np. finansowe wzmocnienie ukraińskiego Funduszu Rozwoju Przedsiębiorczości (Business Development Fund, BDF) – narzędzia pomocy dla sektora MŚP. Powstał on z inicjatywy KfW w 1999 r. i oferował od tego czasu np. dopłaty do odsetek od pożyczek udzielanych firmom przez ukraińskie banki. Docelowo BDF ma się stać ukraińskim odpowiednikiem KfW.

Rząd chce też ułatwić dostęp do gwarancji eksportowych i inwestycyjnych dla niemieckich firm. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniono w 2023 r., gdy władze uprościły procedury i zwiększyły przy tym pulę środków. Od początku wojny niemieckie firmy otrzymały 30 gwarancji inwestycyjnych, a łączna ich liczba, obejmująca także te udzielone jeszcze przed jej wybuchem, sięga obecnie 46 i opiewa na 340 mln euro. Drugie szeroko stosowane narzędzie – ubezpieczenia eksportowe – osiągnęło w 2023 r. wartość 170 mln euro. Jak dotąd minimalny udział własny firm w powyższych instrumentach wynosi 5%, lecz rząd ma rozważyć obniżenie go do 2,5%. Podobne posunięcie byłoby możliwe w sferze inwestycji, ale Berlin chce się w tym zakresie podzielić odpowiedzialnością z instytucjami międzynarodowymi i raczej ustanowić nowe narzędzie.

Zachętą dla biznesu ma być obietnica znoszenia ograniczeń w przepływie kapitału, które firmy wskazują jako istotną przeszkodę w bieżącej działalności. W tym celu rząd RFN chce prowadzić dialog z bankiem centralnym Ukrainy oraz wspierać tworzenie dodatkowych instrumentów, jak np. ubezpieczenia ryzyka konwersji walutowej w obszarze pożyczek (co już nastąpiło w lipcu 2023 r.), ale też ubezpieczenia udziałów nabywanych w firmach ukraińskich. Tego typu narzędzia mogą zostać znacznie rozszerzone – również przy współpracy KfW – ale istotnym wymogiem może się okazać zawarcie odpowiedniej umowy z Ukrainą.

Wsparcie ma dotyczyć nie tylko niemieckich, lecz także ukraińskich firm, zwłaszcza sektora MŚP. Rząd chce zaoferować więcej kapitału „rozkuchowego” funduszom inwestycyjnym oraz rozbudować dopłaty do odsetek od kredytów. Już teraz takie narzędzia o łącznej wartości 62 mln euro oferuje European Fund for Southeast Europe (EFSE) we współpracy z siedmioma ukraińskimi instytucjami partnerskimi. Pomoc ma też pochodzić z funduszu Green for Growth Fund (GGF), którego zadaniem będzie łączenie kapitału publicznego i prywatnego w sferze energii odnawialnej oraz efektywności energetycznej. Niemcy chciałyby do tej grupy dodać dodatkowe narzędzie gwarancyjne dla ukraińskich instytucji finansowych oferujących pożyczki dla biznesu.

Ostatni element w puli „zachęt” dla firm to pożyczki dla niemieckich i ukraińskich przedsiębiorstw udzielane za pośrednictwem Niemieckiego Towarzystwa Inwestycji i Rozwoju (Deutsche Investitions- und Entwicklungsgesellschaft, DEG). Do realizacji tych planów rząd zamierza wykorzystać spółkę córkę DEG (DEG Impulse) oraz program partnerstwa publiczno-prywatnego developPPP. W ubiegłym

roku DEG Impulse oraz publiczne Niemieckie Stowarzyszenie Współpracy Międzynarodowej (Deutsche Gesellschaft für Internationale Zusammenarbeit, GIZ) rozpiwały specjalny konkurs developPP dla Ukrainy o wartości 21 mln euro. Dodatkowo jesienią 2023 r. uruchomiono fundusz inwestycji rozwojowych ImpactConnect udzielający pożyczek do 5 mln euro. Rząd rozważa podniesienie tej kwoty.

Po trzecie – ułatwienia dla funduszy i darczyńców

Rząd RFN dostrzega spory potencjał we włączeniu do planów odbudowy inwestorów instytucjonalnych (np. funduszy emerytalnych), filantropów i fundacji. W tym obszarze proponowane jest utworzenie instrumentu finansowego łączącego środki na rzecz wspierania dużych projektów w sektorach o krytycznym znaczeniu dla Ukrainy (energia, infrastruktura, przemysł, rolnictwo). Zasadniczo chodzi o przejęcie części ryzyka potencjalnych inwestorów – co ma stanowić dla nich dodatkową zachętę – oraz wyposażenie instrumentu w pewien kapitał własny pochodzący ze środków publicznych.

W ramach MDCP powinny rozpocząć się rozmowy o spójności takiego funduszu z innymi narzędziami ubezpieczeniowymi, np. z utworzonym przez EBOR Ukraine Recovery and Reconstruction Guarantee Facility (URGF) czy z European Fund for Southeast Europe (EFSE). Berlin chciałby również pomóc w mobilizacji środków prywatnych fundacji i niewielkich indywidualnych darowizn na rzecz odbudowy. W tym celu ma ogłaszać odpowiednio skrojone inicjatywy za pośrednictwem platformy Reconstruction of Ukraine oraz sięgać po *crowdfunding*.

Po czwarte – ukraińskie reformy

Z perspektywy Berlina kluczowe dla zaangażowania biznesu jest stworzenie na Ukrainie przyjaznego otoczenia gospodarczego i przyspieszenie integracji z UE. Chodzi o całościowe dopasowanie tamtejszych regulacji do standardów unijnych, ale szczególne znaczenie mają reformy prorynkowe oraz skuteczna walka z korupcją. Niemcy chcą stosować zasadę warunkowości w dostępie do środków unijnego wsparcia dla Kijowa. Każda pula transferowa ma znajdować swoje odzwierciedlenie w konkretnych reformach, znoszeniu istniejących jeszcze barier w wymianie handlowej, podwyższaniu jakości infrastruktury i efektywności energetycznej, a także usprawnianiu państwa prawa i administracji publicznej.

Ważnym punktem jest włączenie Ukrainy w unijną politykę handlu surowcami i metalami rzadkimi (Critical Raw Materials Act) oraz europejską strategię bezpieczeństwa. Oznacza to konieczność koordynowania działań politycznych i ekonomicznych na poziomie bilateralnym – między Berlinem i Kijowem – oraz unijnym.

Po piąte – rosyjskie aktywa jako margines

Niemieckie władze rozważają wykorzystanie zamrożonego za granicą rosyjskiego majątku na rzecz odbudowy Ukrainy. Nie pozostawiają przy tym w dokumencie wątpliwości, że konieczne jest wypracowanie wspólnego europejskiego stanowiska w sprawie możliwego przejęcia dochodów z zarządzania aktywami Centralnego Banku Rosji i ich dalszej alokacji. W tym celu prowadzone będą konsultacje z państwami członkowskimi, Komisją Europejską, Europejskim Bankiem Centralnym oraz rządami krajów G7. Pełna konfiskata aktywów, której nie wykluczają np. USA, nie stanowi jednak przedmiotu dyskusji.

Podsumowanie

W „dokumencie ramowym” Niemcy uporządkowały swoje plany odnośnie do odbudowy Ukrainy, wskazały kluczowe narzędzia, jak również dały do zrozumienia, czego oczekują od rozpoczynających się wkrótce obrad URC.

Znaczące jest położenie w ich strategii nacisku na zaangażowanie kapitału prywatnego. Niemcy uważają, że skoro w rozwiniętych gospodarkach zdecydowaną większość inwestycji generuje sektor niepubliczny, to zbliżony schemat rozwojowy należy zastosować na Ukrainie.

Z uwagi na skalę odbudowy, wyzwania w sferze infrastruktury oraz konieczność podejmowania szybkich decyzji co do alokacji środków kapitału państwowego mogłyby odgrywać większą rolę. Niemcy boją się jednak, że dyskusje o ewentualnym wspólnym funduszu, np. na poziomie UE, mogą przeistoczyć się w spekulacje dotyczące nowego mechanizmu finansowanego z długu zaciąganego przez Komisję Europejską – na wzór covidowego funduszu odbudowy. Władze w Berlinie wielokrotnie podkreślały, że taką sytuację należy traktować jako przypadek wyjątkowy, a emisja wspólnego długu najzwyczajniej nie mieści się w uzgodnionej formule integracji. Dodatkowy argument przeciw podejmowaniu tematu angażowania znacznych środków publicznych na Ukrainie to własne ograniczenie budżetowe w postaci konstytucyjnego hamulca długu. Koalicja SPD–Zieloni–FDP stoi aktualnie przed koniecznością dokonania cięć w finansach i wynegocjowania trudnego budżetu na 2025 r. Stąd ostatnia rzecz, jakiej na rok przed wyborami potrzebuje, to publiczna dyskusja o miliardowych środkach publicznych przeznaczanych na odbudowę Ukrainy.

Stawianie na zaangażowanie prywatnego biznesu nie dziwi również w kontekście tradycyjnych ścieżek ekspansji RFN na rynkach zagranicznych. Dla gospodarki, której wartość eksportu przekracza 40% PKB, naturalne jest posiadanie rozbudowanego instrumentarium instytucji doradczych, ubezpieczeniowych, funduszy, mechanizmów gwarancyjnych. Już obecnie jest ono wykorzystywane na Ukrainie, jednak proces odbudowy ma wydatnie zwiększyć jego znaczenie. Trudno przypuszczać, aby jakiegokolwiek inne państwo europejskie było w stanie zaangażować na tym polu podobne zasoby i mogło czerpać ze zbliżonego doświadczenia w kształtowaniu międzynarodowych łańcuchów dostaw. Niemcy już na starcie mogą mieć istotne przewagi, wynikające np. z tego, że zachęcają Ukrainę do tworzenia podobnego modelu wspierania biznesu jak w Niemczech. Proces organizowania „ukraińskiego KfW” nie jest zatem przypadkowy, lecz stanowi wyraz systemowego podejścia do odbudowy.

Wybór biznesu prywatnego jako zasadniczego silnika podnoszenia Ukrainy ze zniszczeń wojennych przynajmniej częściowo rozwiązuje dylemat związany z ewentualnym wykorzystaniem rosyjskich aktywów. Biznes raczej nie będzie naciskać na to rozwiązanie. Z punktu widzenia firm z RFN konfiskata kapitału mogłaby w przyszłości zaszkodzić ich planom powrotu do Rosji, a nawet wpłynąć na ich inwestycje w Chinach, zagrożone np. ewentualnymi roszczeniami odszkodowawczymi Moskwy.

Sektor finansowy przekonuje ponadto, że przejęcie aktywów zachwiałoby rozwojem europejskiego rynku kapitałowego, ponieważ rodziłoby obawy inwestorów spoza Europy o bezpieczeństwo ich lokat. Dla rządu powyższe argumenty są wygodne, ponieważ pozwalają ukryć w cieniu kwestie polityczne. Berlin uważa, że wojna skończy się przy stole negocjacyjnym, więc pełna konfiskata oznaczałaby pozbycie się potencjalnego atutu w rozmowach z Moskwą i Pekinem. Pojawiają się również spekulacje, że niemal pewne spory prawne wokół przejęcia rosyjskich aktywów mogłyby doprowadzić do ponownego otwarcia sprawy niemieckich reparacji wojennych. Niemcy proponują zatem najmniej ryzykowne rozwiązanie, czyli przejęcie dochodów z zainwestowanych aktywów, a ewentualne dalsze kroki pozostawiają kompromisowi – bardzo mało prawdopodobnemu – na poziomie międzynarodowym.

Francuskie myśliwce Mirage 2000–5 dla Ukrainy.

838. dzień wojny

11 czerwca 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie kontynuują natarcie na kilku kierunkach w szerokim łuku na zachód od Doniecka. Ich działania wskazują na zamiar przecięcia trasy Pokrowsk–Konstantynówka, która stanowi główną linię komunikacyjną łączącą siły ukraińskie na zachodzie i północy obwodu donieckiego. Po wkroczeniu do Nowooleksandriwki Rosjanie znaleźli się niespełna 8 km od tej trasy, co zwiększyło możliwości jej ostrzału, a tym samym utrudnia przemieszczanie ukraińskich jednostek i zaopatrzenia pomiędzy głównymi rejonami obrony. Siły agresora posuwają się wzdłuż autostrady M04 z Doniecka do Dniepru, po zajęciu wsi Netajłowe rozpoczęły walki o Karliwkę. Z kolei wyparcie obrońców z Paraskowijiwki umożliwiło im przystąpienie do szturmowania Kostiantyniówki, węzłowej miejscowości na trasie Wuhłedar–Marjinka. Pod kontrolą rosyjską znalazła się praktycznie cała południowa część Krasnohoriwki.

Pod presją agresora i groźbą oskrzydlenia od północy siły ukraińskie wycofały się z części tzw. mikroregionu Kanał w Czaśiw Jarze. Jednostki rosyjskie rozpoczęły także ataki na mikroregion Nowyj po zachodniej stronie kanału Doniec–Donbas, jednakże nie udało im się uchwycić przyczółka. Rosjanie zajęli również ponownie Staromajorskie na południe od Wełykiej Nowosiłki, którego odzyskanie stanowiło apogeum ubiegłorocznej ukraińskiej ofensywy w zachodniej części obwodu donieckiego.

Na większości nowo utworzonego odcinka frontu w rejonie Charkowa siły rosyjskie de facto przeszły do obrony. Głównym rejonem walk pozostaje Wołczańsk, gdzie Ukraińcy wciąż utrzymują przyczółek w północnej części miasta. Strona ukraińska przedstawia sprzeczne informacje o sytuacji w obwodzie chersońskim, w którym najprawdopodobniej doszło do wycofania obrońców z przyczółków na lewym brzegu Dniepru, m.in. z Krynek. Operujące tam jednostki zostały przerzucone na front w rejonie Charkowa.

Obserwowane w ostatnich tygodniach postępy rosyjskie stanowią bezpośrednią konsekwencję przetrzucia części sił ukraińskich z dotychczasowych kierunków działań w rejon Charkowa. Konieczność rozproszenia wysiłku została jednak częściowo zrekompensowana zintensyfikowanymi dostawami uzbrojenia i amunicji (głównie z USA), dzięki którym na najbardziej zagrożonych odcinkach obrońcy odzyskali względną swobodę w zakresie prowadzenia ognia artyleryjskiego. W dalszym ciągu brak też oznak, by agresor tworzył na którymś z kierunków zgrupowanie ofensywne, mogące zdyskontować osiągnięte sukcesy taktyczne w skali operacyjnej.

Rosyjskie ataki powietrzne

Zmniejszyła się intensywność rosyjskich ataków raketowych, których głównymi celami były bezpośrednie zaplecze obrońców oraz główne lotniska wojskowe. Kilkakrotnie atakowane były bazy ukraińskich sił powietrznych w Myrhorodzie w obwodzie poławskim (7, 9 i 10 czerwca) i Starokonstantynowie w obwodzie chmielnickim (6 i 7 czerwca), jak również obiekty wojskowe w obwodzie odeskim, skąd przede wszystkim prowadzone są ataki na Krym (5, 6 i 7 czerwca). Jedyne uderzenie na infrastrukturę krytyczną, m.in. w obwodzie kijowskim, miało miejsce 7 czerwca, a do jego przeprowadzenia agresor wykorzystał głównie drony kamikadze. Według Kijowa od wieczora 4 czerwca do rana 11 czerwca Rosjanie użyli 24 rakiet, z których 6 miało zostać zestrzelonych, a także 111 „szahedów” (w tym 53 – 7 czerwca), z których zniszczono 96.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Ukraińskie rakiety i drony kilkakrotnie uderzyły w rosyjskie instalacje wojskowe na Krymie. 10 czerwca ich celem były dywizjony obrony powietrznej w rejonie Dżankoj (z systemami S-400) oraz Czornomorskiego i Eupatorii (z systemami S-300). Zdjęcia satelitarne potwierdziły uszkodzenie prawdopodobnie jednego z elementów systemu S-400. Znaczących rezultatów nie przyniósł natomiast atak z 8 czerwca, z kolei według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) w ataku z 6 czerwca miał zostać zniszczony holownik redowy projektu 498 („Saturn” lub „Protej”), czego nie potwierdziły jednak inne źródła. 6 czerwca miały miejsce kolejne uderzenia na rosyjską infrastrukturę paliwową. Do pożarów doszło w rafinerii w Nowoszachtyńsku w obwodzie rostowskim (która była już atakowana w marcu i kwietniu) oraz w jednej z baz paliwowych w obwodzie biełgorodzkim. W ataku ukraińskich dronów na lotnicze centrum doświadczalne Ministerstwa Obrony FR w Achtubinsku 8 czerwca uszkodzony odłamkami został jeden z prototypów wielozadaniowego samolotu bojowego piątej generacji Su-57. Zdjęcia satelitarne wskazują także na możliwość nieznacznego uszkodzenia drugiej maszyny tego typu. Jest to pierwszy przypadek rażenia najnowocześniejszego rosyjskiego samolotu wojskowego.

5 czerwca ukraiński wywiad wojskowy ujawnił, że przeprowadził zakrojony na szeroką skalę atak DDoS na rosyjskie agencje rządowe, banki i portale informacyjne. Przez kilka dni ograniczano dostęp do stron m.in. resortów obrony, finansów, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, a także służby podatkowej. Obiektem ataku były również banki Sberbank i Alfabank. Występowały też przerwy w działaniu serwisu społecznościowego VKontakte. W oficjalnym komunikacie wydanym przez rosyjską agencję Roskomnadzor podano, że utrudnienia, które trwały od 3 czerwca, wynikają z „awarii szkieletowej sieci komunikacyjnej”.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

7 czerwca HUR ostrzegł, że rosyjskie służby specjalne przygotowują kolejną operację informacyjno-psychologiczną w przestrzeni medialnej Ukrainy i krajów zachodnich, mającą na celu dyskredytację wojskowych, w tym służących w HUR. Na ten cel przeznaczono 15 mln dolarów. Planowane jest ujawnienie danych pracowników HUR zaangażowanych w koordynację działań jednostek specjalnych i ich oczernianie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

6 czerwca prezydent Emmanuel Macron zapowiedział przekazanie Ukrainie myśliwców Mirage 2000-5 i sformowanie liczącej 4500 żołnierzy ukraińskich „brygady francuskiej”, wyszkolonej i wyposażonej przez Francuzów. Szkolenie ukraińskich pilotów miałyby się rozpocząć latem i trwać pięć-sześć miesięcy, a dostawy samolotów – rozpocząć pod koniec roku. Francuskie media spekulują, że przynajmniej początkowo Kijów mógłby otrzymać od 6 (z 26 użytkowanych jeszcze przez francuskie lotnictwo) do 12 maszyn – w przypadku zaangażowania innych użytkowników (Kataru, Grecji lub Zjednoczonych Emiratów Arabskich) lub presji prezydenta na resort obrony, by odstąpił od przyjętego harmonogramu przebrojenia.

Już po zapowiedzi Macrona dowództwo ukraińskiego lotnictwa, które wcześniej wielokrotnie wypowiadało się negatywnie o możliwości pozyskania Mirage 2000, po raz kolejny przedstawiło listę maszyn, które docelowo chciałoby pozyskać. Nie ma wśród nich oferowanego przez Francję myśliwca.

Realizacja zapowiedzi Macrona, choć potencjalnie wzmacniająca armię ukraińską, w bliskiej perspektywie może się przyczynić do stworzenia nowych, poważnych problemów w jej funkcjonowaniu. Prawdopodobna liczba przekazanych samolotów jest zbyt mała, by miały one realny wpływ na działania bojowe.

Mirage 2000 jest teŝ konstrukcją zdecydowanie odmienną od F-16, który w najbliższym czasie Ukraina ma zacząć pozyskiwać, a do którego użytkowania przygotowywani są ukraińscy lotnicy i obsługa naziemna. Ukraina nie ma dostatecznej liczby pilotów, by móc wykorzystać wszystkie potencjalnie dostępne dla niej F-16 (szkolenie nowych zajmie kilka lat), a jeszcze trudniejsza pozostaje sytuacja w zakresie obsługi. Różnorodność typów wyposażenia już obecnie sprawia armii ukraińskiej problemy, których nie jest ona w stanie rozwiązać nawet ze wsparciem zachodnim (nie wystarcza ono).

Podobnie sytuacja kształtuje się w przypadku „brygady francuskiej”, której względnie szybkie utworzenie wymagałoby drenaŝu już istniejących jednostek armii ukraińskiej z kadry oficerskiej i podoficerskiej, której wyszkolenie również trwa kilka lat (w przypadku szeregowego ŝołnierza – kilka miesięcy). Jedynym rozwiązaniem tych problemów, które umożliwiłoby skorzystanie z francuskich myśliwców i „brygady francuskiej”, byłoby oddelegowanie do nich kadry ochotniczej lub najemnej z innych krajów (w przypadku brygady znającej język ukraiński lub rosyjski).

7 czerwca Waszyngton poinformował o kolejnym pakiecie wsparcia wojskowego – o wartości 225 mln dolarów – w ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA). Wejdą weń m.in. rakiety przeciwlotnicze do systemów Hawk i Stinger, pociski do wyrzutni HIMARS, co najmniej dwie haubice ciągnione 155 mm oraz amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW oraz granatniki AT-4, ok. 200 transporterów gąsienicowych M113 oraz przybrzeŝne i rzeczne kutry patrolowe.

Rheinmetall i spółka Ukraiński Przemysł Obronny uruchomiły pierwszą halę „remontu i produkcji broni pancernej”, o czym 10 czerwca poinformował Ukroboronprom. Mają w niej być remontowane i serwisowane pojazdy wojskowe przekazane armii ukraińskiej przez Niemcy, m.in. bojowe wozy piechoty Marder. Cięższe uzbrojenie (głównie czołgi Leopard) w dalszym ciągu będzie naprawiane poza Ukrainą, m.in. w Polsce. Brak informacji, czy w przedsięwzięciu będą uczestniczyli pracownicy Rheinmetallu – na podobieństwo działających na Ukrainie od dwóch lat przedsiębiorstw Polskiej Grupy Zbrojeniowej, zajmujących się serwisowaniem i bieżącym remontem uzbrojenia przekazanego przez Polskę.

11 czerwca Departament Stanu USA poinformował, że Stany Zjednoczone zniosły zakaz dostaw broni dla 12 Brygady Sił Specjalnych „Azow” Gwardii Narodowej Ukrainy. Dotychczasowe ograniczenia wynikały z zakazu przekazywania amerykańskiej pomocy wojskowej zagranicznym jednostkom wojskowym, o których wiadomo, że dopuściły się poważnych naruszeń praw człowieka. W oświadczeniu Departament Stanu stwierdził, że „nie znalazł żadnych dowodów” na takie naruszenia (w 2014 r. amerykańscy urzędnicy wskazali, że niektórzy z organizatorów pułku wyznawali poglądy rasistowskie, ksenofobiczne i ultranacjonalistyczne).

Potencjał militarny Ukrainy

6 czerwca ukraiński resort obrony poinformował, że 1,412 mln mężczyzn zarejestrowało się w komisjach wojskowych za pomocą aplikacji „Rezerwat+”, w tym ponad 18 tys. Ukraińców przebywających za granicą (głównie z Polski, Czech, Kanady i USA).

7 czerwca rząd Ukrainy wydał rozporządzenie, na mocy którego przedsiębiorstwa mogą wyłączyć wszystkich swoich pracowników z powołania do wojska na jeden rok. Dotyczy to zakładów przemysłu obronnego realizujących kontrakty na rzecz Sił Zbrojnych, przedsiębiorstw energetyki, przemysłu węglowego, firm naftowo-gazowych oraz tych, które przywracają lub naprawiają zniszczoną infrastrukturę energetyczną oraz budują fortyfikacje. Decyzja rządu była reakcją na pojawiające się głosy krytyki ze strony osób zarządzających przedsiębiorstwami strategicznymi, które zwracały uwagę, że powołanie do wojska nawet części wykwalifikowanych pracowników będzie miało negatywny wpływ na wydajność zakładów.

Tego samego dnia minister spraw wewnętrznych Ukrainy Ihor Kłymenko poinformował, że 90% policjantów i pracowników Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (w tym strażaków) nie podlega mobilizacji. Pozostałe 10% będzie mogło wstąpić do jednej z czterech brygad szturmowych Policji Narodowej.

9 czerwca rzecznik prasowy ukraińskiej służby granicznej Andrij Demczenko stwierdził, że po wejściu w życie przepisów dotyczących mobilizacji nie odnotowano gwałtownego wzrostu prób nielegalnego przekroczenia granicy przez mężczyzn w wieku poborowym. Dodał jednak, że takie próby są odnotowywane codziennie, a od dłuższego czasu większość uciekinierów jest zatrzymywana na granicy z Rumunią i Mołdawią.

Potencjał militarny Rosji

10 czerwca Mińsk poinformował o udziale armii białoruskiej w drugim etapie rosyjskich ćwiczeń z użycia taktycznej broni jądrowej. Ich pierwszy etap miał miejsce w maju w Południowym Okręgu Wojskowym Sił Zbrojnych FR. Już w trakcie ćwiczeń na południu Rosji pojawiły się zdjęcia satelitarne potwierdzające rozbudowę infrastruktury białoruskiej bazy w Osipowiczach, zwiększającą jej możliwości przyjęcia dodatkowych dywizjonów systemu Iskander. Według części ocen docelowo będą tam mogły stacjonować dwa związki taktyczne – białoruska 465 Brygada Rakietowa i brygada rosyjska lub nowo sformowana brygada armii białoruskiej.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

4 czerwca parlament Ukrainy, uwzględniając wniosek prezydenta, zrezygnował z uchwalenia ustawy umożliwiającej pracodawcy zwolnienie pracownika za niepoinformowanie o związkach z osobami przebywającymi na terytorium Federacji Rosyjskiej i terytoriach okupowanych. Zmiana stanowiska nastąpiła po proteście ośmiu organizacji praw człowieka na Ukrainie, które wskazały, że nowy przepis będzie „podstawą do nękania i napiętnowania osób, które mają krewnych przebywających w Rosji lub na terenach znajdujących się pod okupacją”.

Nowe sankcje USA: wzrost presji finansowej na Rosję

13 czerwca 2024 r. | Iwona Wiśniewska, współpraca: Filip Rudnik

12 czerwca Stany Zjednoczone kolejny raz rozszerzyły restrykcje mające na celu dalsze odseparowanie Federacji Rosyjskiej (FR) od międzynarodowych rynków finansowych. Na amerykańskie listy sankcyjne wpisano 100 podmiotów z Rosji (Moskiewska Giełda wraz kontrolowanym przez nią Narodowym Centrum Clearingowym) i z państw trzecich – przede wszystkim Chin, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Turcji czy Mołdawii. USA uderzyły m.in. w finansowo-logistyczne łańcuchy wykorzystywane do importu towarów i technologii podwójnego zastosowania oraz obrotu rosyjskim złotem (w tym w handlu tym kruszcem koncern Sieligdar).

Stany Zjednoczone w ramach dalszego pozbawiania Kremla dochodów rozszerzyły restrykcje wymierzone w rosyjski sektor energetyczny. Na listach sankcyjnych znalazły się zarówno podmioty mające zarządzać przyszłymi projektami instalacji skraplających (m.in. Murmański LNG, Obski LNG, firmy powiązane z Novatekiem), jak i te pracujące przy budowie takich zakładów (Rusgazdobycza, Gazprom Invest) oraz zaangażowane w logistykę eksportu LNG (m.in. siedem budowanych w stoczni Zwiezda metanowców do wywozu produkcji z Arktycznego LNG 2, razem ze spółkami dostarczającymi wybrane

elementy do statków tego typu). Obostrzenia dotknęły również podmioty z branży węglowej (związane z holdingami Coalstar i Elga) oraz powiązane z sektorem naftowym (terminal Biełokamienka w obwodzie murmańskim).

Dodatkowo USA wprowadziły embargo na dostawy do FR usług doradztwa i projektowania informatycznego oraz usług wsparcia IT, a także rozwiązań chmurowych dla oprogramowania zarządzającego przedsiębiorstwem i produkcją. [Postanowienie](#) to wejdzie w życie 12 września br.

Waszyngton rozszerzył też zakres wprowadzonych w grudniu 2023 r. sankcji wtórnych na instytucje finansowe z państw trzecich. Według nowych zapisów restrykcjami mogą zostać ukarane podmioty zawierające transakcje z rosyjskimi firmami wpisanymi na amerykańskie listy sankcyjne w związku ze szkodliwymi działaniami zagranicznymi rządu FR.

Komentarz

- Objęcie obostrzeniami Moskiewskiej Giełdy i podległych jej podmiotów obsługujących transakcje pozbawiło FR głównych narzędzi ustalania kursu rynkowego i cofnęło ją de facto do lat 90. Centralny Bank Rosji (CBR) wstrzymał w związku z tym od 13 czerwca obrót giełdowy dolarem amerykańskim, euro (jak dotąd UE nie wprowadziła podobnych sankcji) i dolarem hongkońskim. Handel pozostałymi walutami, w tym juanem, będzie kontynuowany, choć nie ma jasności, jak na amerykańskie restrykcje zareagują banki z państw trzecich. Wprowadzone ograniczenia nie oznaczają jednak całkowitego zakazu obrotu zachodnimi walutami w kraju. Nadal będzie się on odbywał na platformach pozagiełdowych, w tym na rynku bankowym – to na tej podstawie CBR ustalać będzie oficjalny kurs rubla. Doprowadzi to najprawdopodobniej do dalszego wzrostu kosztów obsługi rachunków walutowych i transakcji transgranicznych, a kurs rubla – z uwagi na spread walutowy – będzie mniej korzystny zarówno dla importerów, jak i eksporterów.
- Jednocześnie Waszyngton złagodził konsekwencje wprowadzonych sankcji, zezwalając na rozliczenie przez giełdę transakcji dolarowych do 13 sierpnia 2024 r. oraz umożliwiając Narodowemu Centrum Clearingowemu obsługę tych związanych z handlem surowcami energetycznymi do 1 listopada. Ma to znaczenie dla firm sprowadzających gaz z UE, które od 2022 r. muszą wymieniać waluty na ruble za pośrednictwem giełdy.
- Już od 2022 r. CBR przygotowywał rynek na wprowadzenie sankcji na Moskiewską Giełdę poprzez ograniczenie obrotu zachodnimi walutami i zachęcanie do rozliczania handlu zagranicznego rublem i walutami państw niezachodnich. Pomimo to rynek początkowo zareagował nerwowo. Wieczorem 12 czerwca niektóre banki oferowały dolary nawet po 200 rubli (wobec ok. 90 rubli dzień wcześniej), a 13 czerwca w stołecznych kantorach można je było kupić po ok. 100 rubli. Giełda zaczęła handlować walutami i drogocennymi metalami z kilkugodzinnym opóźnieniem. Po pierwszej sesji notowania jej akcji spadły o 16%, choć same indeksy – MOEX i RTS – obniżyły się o ok. 1%. Najwyższe spadki (ok. 30%) zaliczył zajmujący się handlem złota Sieligdar, który trafił na listy sankcyjne. Można się jednak spodziewać, że w kolejnych dniach sytuacja na tamtejszym rynku będzie się stabilizowała.
- Restrykcje wymierzone w rosyjską energetykę przede wszystkim zwiększyły presję na sektor gazu skroplonego, a ich główny cel to wstrzymanie rozwoju całej branży w FR. Wpisując na listę sankcyjną firmy odpowiadające za planowane bądź znajdujące się na wczesnym etapie budowy zakłady skraplające (np. Obski LNG), Amerykanie chcą storpedować ich powstanie już na samym początku. Objęcie obostrzeniami konkretnych spółek zarządzających powtarza przy tym wcześniejszy krok USA – w listopadzie ub.r. na liście po raz pierwszy znalazł się podmiot bezpośrednio odpowiadający za zakład skraplający Arktyczny LNG 2. Uniemożliwiło to wywóz produkcji z projektu ze względu na wycofanie się spółek mających zapewnić metanowce do jego obsługi. Niemniej warto zaznaczyć, że

obiekt ostatecznie powstał, a do jego uruchomienia użyto komponentów dostarczanych pośrednio przez firmy z grupy G7, pomimo obowiązywania zachodniego embarga technologicznego. Stany Zjednoczone starają się uniknąć powtórzenia tego precedensu, grożąc sankcjami wtórnymi każdemu podmiotowi zaangażowanemu we współpracę przy objętych ograniczeniami przedsięwzięciach bądź kooperującemu z Rosjanami przy budowie metanowców mogących umożliwić wzrost eksportu LNG z FR.

- Duże znaczenie dla rosyjskiej gospodarki będzie miało odcięcie od września br. tamtejszych firm od amerykańskich systemów informatycznych zarządzania przedsiębiorstwami i ich produkcji (w tym autorstwa spółki SAP, jednej z popularniejszych na rynku). Podobne kroki poczyniła także UE. Mimo że wymuszany przez Kreml proces odchodzenia od zachodniego oprogramowania trwa już od wielu lat, to nadal wiele rosyjskich firm preferowało te rozwiązania.
- USA starają się utrzymywać gospodarkę Rosji pod stałą presją poprzez cykliczne rozszerzanie restrykcji. W ten sposób Waszyngton rozbija powstające schematy obchodzenia zachodnich obostrzeń, podnosi koszty dostępu rosyjskich firm do zagranicznych towarów i usług oraz wydłuża czas realizacji transakcji. Szczególnie efektywnym instrumentem zniechęcającym do współpracy z Rosją są sankcje wtórne nakładane na podmioty z państw trzecich. W grudniu 2023 r. Stany Zjednoczone zagroziły objęciem nimi instytucji finansowych obsługujących dostawy do FR towarów i technologii podwójnego zastosowania. Decyzja ta doprowadziła m.in. do ograniczenia kooperacji z nią chińskich banków, co poskutkowało spadkiem rosyjskiego importu. W marcu i kwietniu 2024 r. (realizacja transakcji importowych odbywa się z około dwumiesięcznym opóźnieniem) import z Chin był niższy o ok. 10% r/r. Warto przy tym zaznaczyć, że w maju niemal powrócił on już do poziomu sprzed roku, choć nie wiadomo, na ile wpłynął na to wzrost cen towarów, a na ile – wolumenów (dla porównania w pierwszych pięciu miesiącach 2023 r. dostawy do FR zwiększyły się o 75% r/r).
- Waszyngton próbuje też motywować sojuszników do dalszego rozwijania sankcji oraz wsparcia dla Ukrainy. Na szczycie G7 we Włoszech 13–15 czerwca koalicja państw zachodnich ma wypracować kolejne mechanizmy presji na Kreml. Dyskutowany ma być zwłaszcza zaproponowany przez USA program pomocy finansowej dla Kijowa, zakładający wyemitowanie przez kraje Zachodu papierów dłużnych (tzw. *liberty bonds*) na sumę 50 mld dolarów w oparciu o przyszłe zyski generowane przez zamrożone rosyjskie aktywa państwowe.

Podtrzymać poparcie: Zełenski i konferencja dotycząca odbudowy Ukrainy w Berlinie

13 czerwca 2024 r. | Lidia Gibadło, Krzysztof Nieczypor

11 czerwca prezydent Wołodymyr Zełenski otworzył w Berlinie konferencję na temat odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference, URC), której gospodarzami były RFN i Ukraina. Wydarzeniu towarzyszyło wiele spotkań tematycznych i sektorowych, w tym Forum Odbudowy skoncentrowane na współpracy społecznej, samorządowej, cyfrowej, klimatycznej i energetycznej. Znaczną część poświęcono rekonstrukcji infrastruktury energetycznej będącej od początku wiosny obiektem zmasowanych ataków rosyjskich. Zełenski poinformował, że kraj stracił ponad 9 GW mocy wytwórczych i ok. 80% produkcji energii cieplnej, oraz wezwał uczestników konferencji do wsparcia. Zapowiedział, że dzięki pomocy zachodnich partnerów do końca tego roku uda się zbudować 1 GW mocy, a kolejne 4 GW – w najbliższych latach.

Zełenski spotkał się również z kanclerzem Olafem Scholzem, prezydentem Frankiem-Walterem Steinmeierem i ministrem obrony Borisem Pistoriusem (SPD), a także wygłosił przemówienie w Bundestagu.

Podziękował za pomoc finansową i wojskową ze strony Niemiec oraz przekonywał, że porozumienie pokojowe z Rosją powinno zostać zawarte wyłącznie na warunkach ukraińskich. Podróż do RFN była trzecią wizytą Zełenskigo w tym kraju od rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji rosyjskiej.

Komentarz

- Pomimo starań gospodarzy tegorocznej URC towarzyszyło mniejsze zainteresowanie medialne i polityczne niż w przypadku poprzednich edycji (konferencja w Berlinie jest trzecią z cyklu URC – poprzednie odbyły się w 2022 r. w Lugano oraz w 2023 r. w Londynie. Należy to tłumaczyć zbieżnością terminów innych ważnych wydarzeń – m.in. wyborów do PE, obchodów 80. rocznicy lądowania w Normandii i planowanego szczytu pokojowego w Szwajcarii, a także brakiem znaczących zapowiedzi, decyzji czy inicjatyw w kwestii odbudowy Ukrainy. Trudno za takie uznać przypomnienie przez przewodniczącą KE Ursulę von der Leyen decyzji z maja o przekazaniu Kijowowi zysków generowanych przez zamrożone rosyjskie aktywa państwowe oraz wyrażenie nadziei na otwarcie negocjacji akcesyjnych z nim do końca czerwca.
- Choć tematem przewodnim konferencji była odbudowa Ukrainy, to Zełenski wykorzystał ją przede wszystkim do mobilizowania państw zachodnich do zwiększenia wsparcia wojskowego. Szacunki strat w infrastrukturze energetycznej i groźba blackoutu posłużyły mu do wezwania, aby zrobić „wszystko, co możliwe i niemożliwe” dla ochrony ukraińskiej energetyki poprzez przekazanie systemów obrony powietrznej, zwłaszcza Patriot. Prezydent zachęcał także do udziału jak największej liczby państw w szczycie pokojowym zaplanowanym na 15–16 czerwca w Szwajcarii. Przestrzegł przy tej okazji przed uleganiem presji na jak najszybsze zakończenie konfliktu i zawarcie pokoju, zaznaczając, że jedynym sprawiedliwym sposobem zakończenia wojny jest klęska militarna Rosji.
- Zapowiedź Zełenskigo o budowie w tym roku 1 GW generacji mocy wytwórczej i 4 GW w kolejnych latach należy uznać za nierealistyczną. Według szacunków Kijowskiej Szkoły Ekonomii w okresie od lutego 2022 r. do początku 2024 r. udało się odbudować zaledwie 2,2 GW, zaś potrzeby finansowe w tym zakresie znacznie przewyższają środki zadeklarowane podczas konferencji przez donatorów. W Berlinie przedstawiciele Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) zapowiedzieli przekazanie na rzecz rekonstrukcji infrastruktury energetycznej 1 mld dolarów, USA – 824 mln dolarów, Włochy – 140 mln euro, a UE – 15 mln euro.
- Konferencja jest kolejnym etapem porządkowania procesu odbudowy Ukrainy, w którym rolę przewodnią chcą odgrywać Niemcy. W przeciwieństwie do Międzynarodowej Konferencji Ekspertów dot. Odbudowy Ukrainy z 2022 r. w Berlinie tegoroczne wydarzenie miało o wiele bogatszy program, a oprócz oficjalnej części przewidziano spotkania towarzyszące organizowane przez przedstawicieli rządów, biznesu oraz NGO. Miało to pomóc w prezentacji potencjału inwestycyjnego na Ukrainie i zachęcić do zaangażowania w proces odbudowy przede wszystkim sektor prywatny. Pozostaje on jednak wstrzemięźliwy ze względu na trwającą wojnę: 53% respondentów biorących udział w badaniu KPMG, przeprowadzonym pośród 142 podmiotów gospodarczych z RFN obecnych na Ukrainie, wskazało tę kwestię jako przeszkodę dla długoterminowych inwestycji.
- Cieniem na przebiegu konferencji położyła się dymisja 10 czerwca Mustafy Najema – szefa Państwowej Agencji Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury Ukrainy, kluczowej instytucji odpowiedzialnej za rekonstrukcję infrastruktury, w tym energetycznej, oraz za budowę fortyfikacji. Decyzję o rezygnacji Najem uzasadnił nasilającą się obstrukcją działań Agencji, a podjął ją dzień po odmówieniu mu przez premiera Denysa Szmyhala zgody na wyjazd na URC. Dymisja Najema to następstwo zwolnienia w maju Ołeksandra Kubrakowa – wicepremiera ds. odbudowy i ministra rozwoju hromad, terytoriów i infrastruktury (superresortu, koordynującego odbudowę) – którego następcy wciąż nie powołano (Najem był bliskim współpracownikiem Kubrakowa). Najprawdopodobniej motywem

była chęć pozbycia się przez wpływowego szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka osób cieszących się dobrą opinią i bezpośrednimi kontaktami na Zachodzie, a także kontrolujących przekazywane na odbudowę środki finansowe. Wszystko to świadczy o panującym na Ukrainie chaosie organizacyjnym i dominacji partykularnych interesów politycznych oraz nadwyręża zaufanie ze strony zachodnich donatorów.

- Bogaty program wizyty Zełenskiego i organizacja URC mają potwierdzać rolę Niemiec jako kluczowego partnera Ukrainy oraz jednego z czołowych państw kształtujących stanowisko Zachodu wobec wojny. Na konferencji Ministerstwo Obrony RFN ogłosiło przekazanie kolejnego pakietu pomocy wojskowej dla Kijowa o wartości ok. 0,5 mld euro, w tym m.in. pocisków IRIS-T i Patriot. Decyzja ta może sygnalizować, że sukces prorosyjskich – domagających się przerwania militarnego wspierania Ukrainy – partii AfD i BSW w wyborach do PE nie wpłynął na zmianę stanowiska niemieckiego rządu. Oba ugrupowania będą jednak nadal wywierać presję na gabinet Scholza w tej sprawie. Będzie ona potęgowana przez część polityków SPD, popierających ograniczenie dostaw broni na Ukrainę i dążenie do zamrożenia konfliktu, także w kontekście zbliżających się wyborów na wschodzie RFN.

Gazprom w 2023 roku: rekordowe straty finansowe

14 czerwca 2024 r. | *Filip Rudnik*

Opublikowane w maju sprawozdanie finansowe Gazpromu za rok 2023 wykazało stratę w wysokości 629 mld rubli (ok. 7 mld dolarów po obecnym kursie). Tym samym działalność spółki po raz pierwszy od 1999 r. przyniosła wynik ujemny. Największy spadek zanotowano w segmencie gazowym, którego przychody zmniejszyły się z 7,72 do 4,41 bln rubli r/r (tj. z 87 do 50 mld dolarów). Części naftowa i elektroenergetyczna osiągnęły zaś niewielkie wzrosty. W dokumencie podano też informację o zmniejszeniu wartości sprzedaży zagranicznej z 7,3 do 2,9 bln rubli. Koncern powiadomił również o redukcji wydobycia gazu w 2023 r. – o 13% r/r, do 359 mld m³, co stanowi historyczne minimum.

W związku z tym rada dyrektorów Gazpromu podjęła decyzję o niewypłaceniu dywidend inwestorom za 2023 r. Przekazywano je nieprzerwanie od 1998 r. do 2022 r., kiedy to zdecydowano się na rezygnację z wypłaty za rok 2021, a w 2023 r. ograniczono się do uiszczenia tych należności jedynie za pierwszą połowę 2022 r. Poskutkowało to obniżeniem notowań koncernu na moskiewskiej giełdzie ze 150 rubli za akcję na początku maja do najniższego poziomu od 2017 r. – blisko 115 rubli 13 czerwca (spadek o niemal 25%).

Komentarz

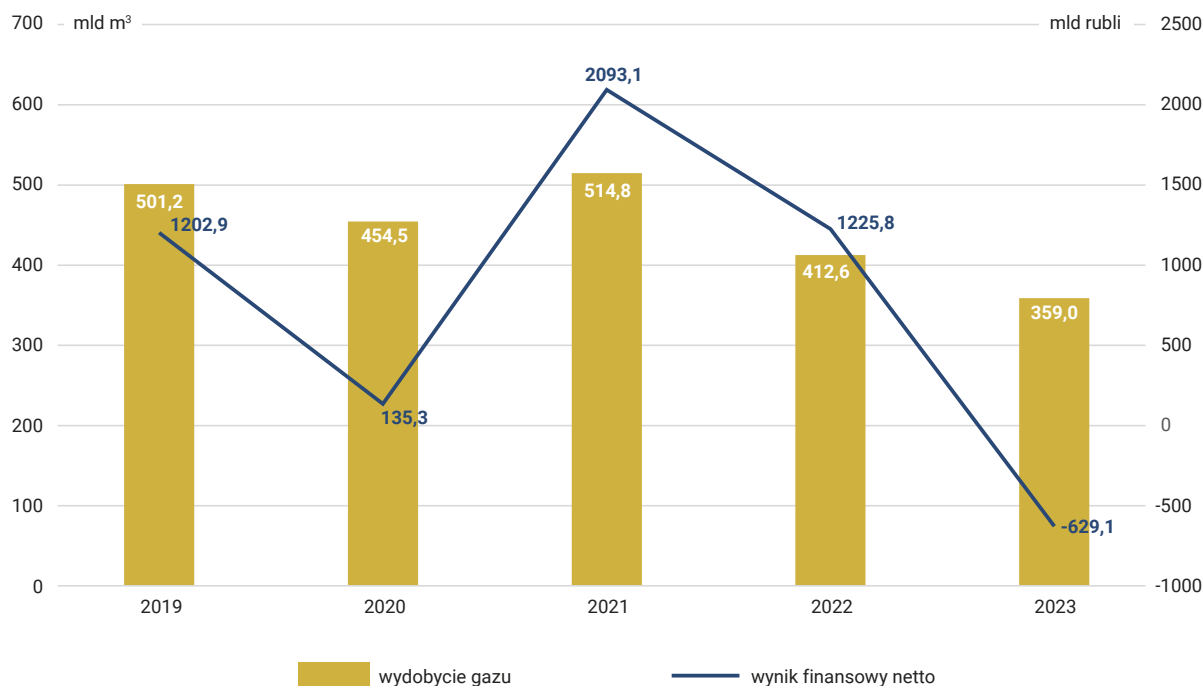
- Bezprecedensowa strata finansowa Gazpromu to efekt dwóch czynników: utraty znacznej części rynku europejskiego na skutek politycznie motywowanej rosyjskiej decyzji o ograniczeniu dostaw gazu (przy niemożności przekierowania ich na rynki trzecie) oraz spadku ceny surowca na globalnym rynku po osiągnięciu rekordowych wartości w 2022 r. W roku 2023 rosyjski eksport gazociągowy do Europy wyniósł zaledwie nieco ponad 26 mld m³. Dla porównania w 2021 r. było to blisko 150 mld m³. I o ile najgwałtowniejszy spadek nastąpił w 2022 r. (wówczas wysłano na tym kierunku o prawie 90 mld m³ surowca mniej niż rok wcześniej), o tyle negatywny skutek finansowy tej obniżki zniwelowały wysokie ceny węgłowodórów.
- W tym roku wyniki finansowe Gazpromu ulegną poprawie ze względu na odbicie w realizowanej przez koncern sprzedaży zagranicznej. Rosjanie eksportują obecnie większe wolumeny aniżeli w roku ubiegłym – i to na wszystkich kierunkach. W pierwszym kwartale br. rosyjski monopolista

wyeksportował do Europy za pośrednictwem Ukrainy i europejskiego odcinka gazociągu TurkStream blisko 7,9 mld m³ gazu, podczas gdy w analogicznym okresie 2023 r. – ok. 5,5 mld m³. Sprzedaż rośnie również na prowadzącym do Chin połączeniu Siła Syberii; ogółem przesył tym szlakiem ma się zwiększyć w bieżącym roku o 8 mld m³ względem 2023 r. Zapowiedziano także wzrost eksportu do państw Azji Centralnej i nie można wykluczyć wzrostu sprzedaży do Turcji, gdzie przepustowość gazociągów BlueStream i TurkStream (nitka przeznaczona na potrzeby konsumpcji wewnętrznej) wykorzystywana jest w dwóch trzecich – nadal dostępne jest ok. 10 mld m³. Realizowana przez Gazprom sprzedaż LNG – choć relatywnie niewielka w porównaniu z wolumenem gazociągowym – też zostanie w 2024 r. zwiększona ze względu na przejęcie przez koncern udziałów w projekcie Sachalin-2 (27,5% własności, dawne akcje Shell).

- Dalsza poprawa sytuacji finansowej Gazpromu od 2025 r. pozostaje niepewna, a odbudowa utraconej potęgi – nierealna bez wzmocnienia obecności na dochodowym rynku europejskim. Ta zaś najprawdopodobniej ulegnie zmniejszeniu z uwagi na wygaśnięcie w tym roku umowy tranzytowej pomiędzy Gazpromem a ukraińskim Naftohazem (przez terytorium Ukrainy Rosjanie eksportują obecnie około połowy wolumenu kierowanego na rynek europejski). Bez wypracowania rozwiązania na przedłużenie przesyłu tym szlakiem od 2025 r. jedyną funkcjonującą trasą eksportu gazu z Rosji do UE będzie bułgarski odcinek TurkStreamu o przepustowości 15,75 mld m³/r. Pomimo to zgodnie z doniesieniami medialnymi wewnętrzny raport Gazpromu przewiduje zwiększenie sprzedaży do Europy do 50–75 mld m³/r przed 2035 r. Jest to optymistyczne założenie, do którego realizacji wymagany byłby wzrost obecnych możliwości przesyłowych dzięki odbudowie i/lub ponownemu uruchomieniu istniejących gazociągów (Nord Stream, Jamał) bądź budowie nowych połączeń, umożliwiających chociażby reeksport surowca do odbiorców europejskich via Turcja, zgodnie z forsowaną koncepcją tureckiego hubu gazowego. Cytowana przez media treść wewnętrznego raportu koncernu sugeruje, że wciąż nie porzucił on nadziei na odgrywanie istotnej – ale już nie kluczowej – roli dostawcy gazu do Europy. Stoi to jednak w zupełnej sprzeczności z unijną deklaracją o zaprzestaniu zakupów rosyjskiego gazu do 2027 r. Pomimo zapowiedzi Kremla o „zwrocie na Wschód” również w kontekście gazowym należy się spodziewać, że władze FR będą próbowały zachować obecność na rynku europejskim – stąd konieczność wykazania się przez UE determinacją, aby faktycznie zlikwidować tę zależność.
- Zwiększenie obecności Gazpromu na rynkach azjatyckich nie zrekompensuje utraty Europy ze względu na mniejszą opłacalność eksportu w tym samym kierunku i większą asertywność tamtejszych odbiorców. Wciąż niepewna pozostaje perspektywa zbudowania połączenia, które pozwoliłoby na przekierowanie do Azji gazu z zachodniosyberyjskich złóż (wysyłanego dotychczas do Europy), tj. promowanego przez Kreml rosyjsko-chińskiego gazociągu Siła Syberii2 o przepustowości 50 mld m³/r. Podczas ostatniej podróży Władimira Putina do ChRL w maju nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu świadczącego o zaawansowaniu rozmów na ten temat. Według doniesień medialnych brak postępów w realizacji projektu wynika z niemożności porozumienia się stron co do ceny i wielkości przesyłu – Chińczycy jakoby domagają się dostaw po cenie bliskiej wewnątrzrosyjskiej, co przekreśla opłacalność całego przedsięwzięcia. Co więcej, Pekin rzekomo nie jest zainteresowany pełną przepustowością proponowanego przez Rosjan gazociągu. Z drugiej strony również niedawny sukces Gazpromu – podpisanie z trzema państwami centralnoazjatyckimi kontraktów zwiększających dostępność rynków Uzbekistanu i Kirgistanu via Kazachstan do 2040 r. – ma pozwolić na sprzedaż maksymalnie 12 mld m³ gazu/r. To niewiele w porównaniu z wolumenami przesyłanymi do Europy przed 2022 r.
- Spadek dochodów eksportowych utrudnia Gazpromowi prowadzenie działalności w kraju, polegającej na gazyfikacji regionów i sprzedaży surowca tamtejszym odbiorcom po niskiej – regulowanej przez państwo – cenie. Preferencyjne traktowanie konsumenta wewnętrznego było możliwe dzięki uzyskiwaniu przez koncern wysokich dochodów za granicą, co ułatwiało subsydiowanie dostaw na rynku rosyjskim. Redukcja zagranicznych wpływów zmusza Gazprom do poszukiwania nowych źródeł finansowania, również w Rosji – chociażby poprzez podnoszoną przez niego od lat ideę liberalizacji

rynku wewnętrznego, która umożliwiłaby sprzedaż gazu w kraju po cenach rynkowych. Co istotne, państwo zdecydowało się na częściowe podwyższenie taryf dla miejscowych odbiorców (o 11% od lipca br., z perspektywą kolejnej podwyżki w 2025 r.). Niemniej wzrost cen do poziomu opłacalnego dla Gazpromu – a więc urynkowanie stawek zarówno dla klientów indywidualnych, jak i przemysłowych – niesie ze sobą potencjał proinflacyjny, a to odbiłoby się także na działalności priorytetyzowanego w warunkach wojennych kompleksu wojskowo-przemysłowego oraz na nastrojach społecznych. Z tego względu Kreml zapewne nie zdecyduje się na to rozwiązanie, co pogorszy sytuację monopolisty. W dłuższej perspektywie nie można wykluczyć, że rola Gazpromu ulegnie zmianie – z istotnego dla władz źródła dochodów stanie się on finansowym obciążeniem. To zaś rodziłoby strukturalne pytania o jego znaczenie dla polityki energetycznej FR.

Wykres. Roczny wynik finansowy netto Gazpromu na tle wydobycia gazu w latach 2019–2023



Źródło: Gazprom.

Plany nowej służby wojskowej w RFN

14 czerwca 2024 r. | Lidia Gibadło, Piotr Szymański

12 czerwca minister obrony Boris Pistorius (SPD) przedstawił plan wprowadzenia „nowej służby wojskowej”. Według jego założeń obywatele i obywatelki RFN po ukończeniu 18 lat będą otrzymywać kwestionariusz, w którym ocenią swoją motywację do jej odbycia i sprawność fizyczną. Jego odesłanie będzie obowiązkowe jedynie dla mężczyzn. Cześć z nich (ok. 50 tys.) dostanie wezwanie na kwalifikację wojskową, której zaprzestano w 2011 r. wraz z zawieszeniem poboru. W pierwszym roku obowiązywania inicjatywy ok. 5 tys. chętnych zostanie przyjętych do trwającej od 6 do 23 miesięcy służby wojskowej. Koszt programu przy początkowej liczbie uczestników szacuje się na 1,4 mld euro rocznie (ok. 2% budżetu obrony z 2023 r.). Resort chciałby, aby odpowiednie zmiany prawne zostały uchwalone przed wyborami do Bundestagu jesienią 2025 r.

Komentarz

- Plan Pistoriusa to efekt kompromisu w SPD. Początkowej propozycji ministra dotyczącej przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej przeciwni byli kluczowi politycy partii, jak jej szef Lars Klingbeil czy przewodniczący frakcji parlamentarnej Rolf Mützenich. Propozycje szefa resortu obrony otwarcie bagatelizował sam kanclerz Olaf Scholz – twierdził on, że powrót do armii poborowej jest niemożliwy ze względu na nieprzystosowanie infrastruktury Bundeswehry do napływu dużej liczby poborowych. Niechętni byli również koalicjanci z FDP i Zielonych: ich zdaniem obowiązkowa służba byłaby kosztowna, nie rozwiązywałaby problemów kadrowych sił zbrojnych, a zmuszanie do niej młodych ludzi naruszałoby ich wolność osobistą. Stąd ministerstwo zdecydowało, że początkowo służba będzie dobrowolna, choć nie wyklucza opcji jej obligatoryjności w przypadku zgłoszenia się niewystarczającej liczby osób. Odmienne stanowisko prezentuje opozycyjna chadecja, popierająca wprowadzenie obowiązkowego roku służby na rzecz społeczeństwa w Bundeswehrze lub w organizacjach społecznych. Podobną wizję ma skrajnie prawicowa AfD – chce ona, aby mężczyźni w wieku 18–25 lat odbyli wojskowe szkolenie zasadnicze.
- Propozycja resortu obrony wzoruje się na modelu szwedzkim, bazującym na szkoleniu niewielkiej liczby rekrutów rocznie, z których niemal wszyscy są ochotnikami. Na tym etapie „nowa służba wojskowa” jest przewidziana jako w pełni dobrowolna, a jej deklarowane cele to zachęcenie do kariery wojskowej i odbudowa rezerwy. Zgłoszone rozwiązania wpisują się w regionalny trend przywracania poboru (Łotwa, Szwecja, Litwa) czy wprowadzania różnych form zaangażowania dla chętnych (Polska). Plan stanowi rozwinięcie wprowadzonej w 2021 r. ochotniczej służby w Bundeswehrze (FWDL). Trwa ona do 23 miesięcy – w tym 6 miesięcy szkolenia podstawowego – i jest ukierunkowana na przyciąganie do służby zawodowej i kontraktowej, choć jej uczestnicy po szkoleniu podstawowym mogą zasilić też rezerwę terytorialną. Otrzymują żołd w wysokości 1,8–2,3 tys. euro miesięcznie oraz bonusy. W FWDL służy nieco ponad 10 tys. osób. Przedstawiona propozycja „nowej służby wojskowej” zakłada jej scalenie z FWDL.
- Bundeswehra liczy aktualnie ok. 181 tys. żołnierzy, z czego 10 tys. to ochotnicy (w ramach FWDL), 57 tys. – żołnierze zawodowi, a 112 tys. – kontraktowi. RFN nie jest w stanie zwiększyć tej liczby do ustanowionego kilka lat temu celu 203 tys. Uzupełnieniem ma być ok. 260 tys. przeszkolonych rezerwistów z przydziałami kryzysowymi i mobilizacyjnymi (obecnie Bundeswehra dysponuje 60 tys. żołnierzy w rezerwie). Do stagnacji kadrowej sił zbrojnych przyczyniają się m.in. nieatrakcyjne warunki służby (braki materiałowe i infrastrukturalne, relatywnie niski żołd) oraz nieefektywne kampanie rekrutacyjne. Problemy osobowe będą dawać o sobie znać coraz bardziej, gdyż wymagania dla Bundeswehry będą rosły wraz z koniecznością realizacji zobowiązań w ramach regionalnego planowania obronnego NATO – w tym tworzenia niemieckiej brygady na Litwie i punktowej rozbudowy zdolności. Wdrażanie nowej formy służby utrudniać będą ograniczenia infrastrukturalne, wynikające m.in. ze szkolenia ukraińskich żołnierzy i organizacji ćwiczeń sojuszniczych w Niemczech, oraz niewielka liczba dostępnych instruktorów w kadrze zawodowej. Żeby osiągnąć cele kadrowe, Bundeswehra będzie w przyszłości musiała rozwijać dobrowolną służbę znacznie ponad pułap 5 tys. szkolonych rocznie, co zapowiedział minister Pistorius, który zasugerował także cel 20 tys.

Konferencja pokojowa w Szwajcarii. 845. dzień wojny

18 czerwca 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Źochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie nadal postępują na większości kierunków, jednak ich zdobycze terenowe z ostatniego tygodnia nie zmieniły sytuacji militarnej. Agresor poszerzył obszar kontrolowany na kierunku Pokrowska, zajmując Nowoołeksandriwkę (według niektórych źródeł obrońcy utrzymują się jeszcze na jej zachodnich obrzeżach) i Nowopokrowskie. Po opanowaniu Heorhijiwki wyszedł na obrzeża Maksymiljaniwki – ostatniej miejscowości dzielącej go od Kurachowego. Wojska najeźdźcze zajęły większość tzw. mikrorejonu Kanał w Czaśiw Jarze, natomiast ich kolejne próby zdobycia przyczółku po zachodniej stronie kanału Doniec-Donbas okazały się nieudane.

Ściągnięte w rejon Charkowa ukraińskie rezerwy mają podejmować akcje zaczepne w celu odzyskania utraconych terenów, lecz na razie bez większego powodzenia. Trwają walki o Wołczańsk, gdzie obrońcy wciąż utrzymują się w północnej części miasta. Agresor miał wycofać się z leżącej w obniżeniu na wschód od niego miejscowości Tyche, co można postrzegać jako próbę wciągnięcia przeciwnika w pułapkę.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy kontynuowali uderzenia raketowo-powietrzne na bezpośrednie zaplecze wojsk ukraińskich i główne lotniska wojskowe. Co najmniej czterokrotnie atakowany był Mirhorod w obwodzie połtawskim (12, 15 i 16 czerwca), trzykrotnie – Starokonstantynów (14 czerwca) – i co najmniej raz – Kulbakino koło Mikołajowa (13 czerwca). Agresor zaczął zwiększać liczbę rakiet używanych do uderzeń na lotniska (15 czerwca na Mirhorod miało ich spaść osiem). 12 czerwca podczas ataku raketowego na obwód kijowski doszło do trafienia – oficjalnie spadającymi odłamkami – obiektu przemysłowego, w wyniku czego wybuchł jeden z największych od lutego 2022 r. pożarów. Ukraińskie służby gasiły go ponad trzy dni, wykorzystując 111 jednostek straży pożarnej i cztery pociągi gaśnicze. Celami rosyjskich rakiet były także: Nowomoskowsk koło Dniepru (12 i 13 czerwca), Zaporże (12 i 14 czerwca) i Odessa (17 czerwca). W trakcie uderzenia 12 czerwca na Krzywy Róg trafiono siedzibę policji, a według niektórych źródeł – lokalne centrum dowodzenia ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR). Miejscowe władze informowały o 9 zabitych i 32 rannych cywilach. Łącznie od wieczora 11 czerwca do rana 18 czerwca agresor miał użyć 48 rakiet, a obrońcy deklarowali zestrzelenie 12 z nich. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych ogłosiło natomiast stuprocentową skuteczność w zwalczaniu dronów Shahed, których miało zniszczyć 51.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Głównym celem ukraińskich ataków na Krym pozostaje obrona powietrzna wroga. 13 czerwca rakiety ATACMS uderzyły w miejsca dyslokacji trzech dywizjonów raketowych. Zdjęcia satelitarne potwierdziły zniszczenie mobilnego stanowiska dowodzenia z radarem podświetlania i naprowadzania kompleksu S-300PS (5N63S) w okolicach Eupatorii. 14 czerwca doszło do największego dotychczas ataku ukraińskich dronów na jeden cel – lotnisko Morozowsk w obwodzie rostowskim; miało ich zostać wykorzystanych 70. Na zdjęciach satelitarnych widać kilka trafień w miejsca postojowe i jedno w hangar (wcześniej Rosjanie ewakuowali samoloty). Ogółem tego dnia Ukraińcy użyli 87 bezzałogowców – zaatakowali także (bez większych rezultatów) bazę paliwową w obwodzie woroneskim i obwód kurski. 18 czerwca drony uderzyły w składy paliwa w Azowie w obwodzie rostowskim oraz w rejonie Tiemriuku w Kraju Krasnodarskim; w obu przypadkach skutkowało to pożarami. Wyników nie przyniosły natomiast ataki na obwód rostowski 15 czerwca, m.in. po raz kolejny na rafinerię Nowoszachtyńsk, oraz na Lipieck i obwód woroneski 17 czerwca.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

13 czerwca odbyło się 23. spotkanie grupy państw wspierających Ukrainę w formacie Ramstein. Kanada potwierdziła wcześniejsze zapowiedzi przekazania Kijowowi 2,3 tys. wycofanych ze służby niekierowanych rakiet lotniczych CRV7, 29 bezzałogowych systemów uzbrojenia Nanuk, 130 tys. sztuk amunicji strzeleckiej i 50 pojazdów opancerzonych (cztery w wersji ewakuacji medycznej już wysłano na Ukrainę, kolejne sześć ma dotrzeć jesienią, a 40, w innych wersjach specjalistycznych, w latach 2025–2026). Norwegia ma dostarczyć amunicję do granatników o wartości 41,8 mln euro, z kolei Holandia zapowiedziała przekazanie partii pocisków artyleryjskich kalibru 152 mm w ramach koordynowanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy (International Fund for Ukraine; dotychczas dziewięć uczestniczących w nim państw zgromadziło 350 mln euro).

W dniach poprzedzających spotkanie Litwa oznajmiła o przesłaniu Kijowowi 14 transporterów gąsienicowych M113, a Estonia – wyrzutni pocisków raketowych bardzo krótkiego zasięgu Mistral wraz z rakietami. Holandia powiadomiła o wyasygnowaniu 60 mln euro na zakup dronów morskich i FPV, a Niemcy – o przekazaniu 100 rakiet do systemów Patriot (32 już miały trafić na Ukrainę, a kolejne 68 zostanie wysłanych „w najbliższych tygodniach”). 14 czerwca Berlin zaktualizował wykaz dostarczonego wyposażenia, w którym znalazły się m.in.: trzy wyrzutnie HIMARS, 20 bojowych wozów piechoty Marder, 10 czołgów Leopard 1A5, po jednym systemie obrony powietrznej IRIS-T SLM i IRIS-T SLS, 21 tys. pocisków kalibru 155 mm oraz 400 tys. sztuk nabojów do broni strzeleckiej.

Według „Le Monde” Francuzi mają w ciągu najbliższych dwóch lat wyszkolić 26 ukraińskich pilotów. Najprawdopodobniej chodzi o szkolenie podstawowe. Obecnie we Francji uczy się pilotażu 10 Ukraińców, którzy ze względu na stosunkowo młody wiek (21–23 lata) będą pierwszą grupą pilotów tamtejszej armii bez doświadczenia z maszynami konstrukcji sowieckiej.

Minister ds. strategicznych gałęzi przemysłu Ołeksandr Kamyszyn potwierdził, że pierwsze bojowe wozy piechoty Lynx zostaną wyprodukowane na Ukrainie w 2024 r. Rozpoczęcie ich wytwarzania w nieujawnionej ze względów bezpieczeństwa lokalizacji zapowiedział dyrektor generalny niemieckiego Rheinmetallu Armin Papperger. Realizacja tego zamierzenia w przedstawionym terminie jest możliwa de facto tylko w przypadku uruchomienia na Ukrainie montowni, składającej bojowe wozy piechoty z komponentów dostarczonych przez koncern. Plan należy traktować przede wszystkim jako kolejną akcję promocyjną niemieckiej spółki, która w ciągu blisko dwóch lat zadeklarowała już postawienie na Ukrainie czterech fabryk (w tym roku miała się tam rozpocząć produkcja czołgu Panther, o czym obecnie nie ma mowy).

12 czerwca kraje uczestniczące w konferencji na rzecz odbudowy Ukrainy w Berlinie przeznaczyły dodatkowo ponad 35 mln dolarów na wsparcie rozminowywania. Łączna kwota obiecanych i przeznaczonych na usunięcie i neutralizację niebezpiecznych przedmiotów zobowiązań państw partnerskich osiągnęła dotychczas równowartość ponad 850 mln dolarów w latach 2022–2027 r. Według Ministerstwa Gospodarki Ukrainy od początku wojny Kijów na dużą skalę przywrócił do użytkowania ok. 30 tys. km² terytoriów, które były wcześniej okupowane lub na których toczyły się działania wojenne. Obecnie na rozminowanie czeka 144 tys. km² terenu.

13 czerwca Ukraina i Stany Zjednoczone zawarły [porozumienie o bezpieczeństwie](#). Jego cel to wzmocnienie zdolności obronnych Kijowa. Ma ono stanowić „wsparcie pomostu do ewentualnego członkostwa Ukrainy w NATO” i poświadcza zaangażowanie Waszyngtonu w obronę jej suwerenności i integralności terytorialnej. Strona amerykańska potwierdziła dostawy systemów rakietowych Patriot i myśliwców F-16. Uwagę zwraca, że w dokumencie podkreślono znaczenie kooperacji przy wdrażaniu reform na Ukrainie – m.in. dotyczących przeciwdziałania korupcji, poszanowania praw człowieka i praworządności – co pozwoli na pogłębienie jej integracji z Sojuszem. Tego samego dnia podpisano [porozumienie w sprawie](#)

wsparcia i współpracy między Ukrainą a Japonią. Tokio zobowiązało się do przekazania do końca roku pomocy finansowej w wysokości 4,5 mld dolarów. Ukraina zawarła już 17 umów o kooperacji w sferze bezpieczeństwa – z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Kanadą, Włochami, Holandią, Finlandią, Łotwą, Hiszpanią, Belgią, Portugalią, Szwecją, Norwegią, Islandią, USA i Japonią.

W szczycie pokojowym w Szwajcarii 15–16 czerwca wzięły udział 93 państwa i organizacje międzynarodowe. Nie przybyły delegacje z Chin, a te z Brazylii i Watykanu wystąpiły w roli obserwatorów. Przedstawiciele 78 uczestniczących w wydarzeniu krajów podpisali **komunikat końcowy** (sygnowania go odmówiły m.in. Indie, RPA, Arabia Saudyjska i Armenia), w którym m.in. potwierdzono zobowiązanie do powstrzymania się od użycia siły lub groźby jej użycia przeciwko integralności terytorialnej lub niezależności politycznej Ukrainy w jej uznanych prawem międzynarodowym granicach. Zgodzono się, że Zaporoska Elektrownia Atomowa musi zostać zwrócona pod kontrolę Kijowa i objęta monitoringiem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Za niedopuszczalne uznano ataki na statki handlowe i porty na Morzu Azowskim i Morzu Czarnym oraz potwierdzono prawo Ukrainy do bezpiecznego i swobodnego eksportu produktów rolnych. Wezwano do uwolnienia wszystkich jeńców oraz do zwrócenia Ukrainie „deportowanych i bezprawnie przesiedlonych” dzieci. Wyrażono też przekonanie, że osiągnięcie pokoju wymaga udziału wszystkich stron (tj. także Rosji).

Tekst komunikatu to wynik szerokiego kompromisu. Nie potępiono w nim *expressis verbis* Rosji za agresję (użyto zwrotu „wojna FR przeciw Ukrainie”) ani nie wezwano jej do wycofania wojsk. W szczycie wzięła udział mniejsza od oczekiwanej przez Kijów liczba państw reprezentowanych na najwyższym szczeblu. Wśród pozytywnych rezultatów spotkania znajduje się wskazanie, że podstawą rozmów pokojowych mogą być jedynie Karta Narodów Zjednoczonych i prawo międzynarodowe. Ukraina nie wyklucza udziału Rosji w kolejnym planowanym wydarzeniu tego typu, lecz nie oznacza to, że jest gotowa na ustępstwa dotyczące suwerenności i zmiany granic z 1991 r.

Potencjał militarny Rosji

14 czerwca Władimir Putin poinformował, że w strefie specjalnej operacji wojskowej przebywa blisko 700 tys. rosyjskich wojskowych. Oznacza to znaczny wzrost w porównaniu z ostatnimi danymi Moskwy – w grudniu 2023 r. w tzw. specjalnej operacji wojskowej miało brać udział 617 tys. żołnierzy. Według HUR na terytoriach okupowanych agresor zgromadził ponad 500 tys. personelu wojskowego. 13 czerwca amerykański sekretarz obrony Lloyd Austin przedstawił uczestnikom grupy Ramstein najnowsze szacunki USA, zgodnie z którymi straty rosyjskie wyniosły od lutego 2022 r. 350 tys. zabitych i rannych. Zgodnie z ostatnimi danymi Kijowa (styczeń br.) siły obrońców liczą 880 tys. żołnierzy, przy czym w ostatnich miesiącach liczba ta w dalszym ciągu spadała (z poziomu 1 mln latem 2022 r.).

14 czerwca minister obrony Korei Południowej Shin Won-sik oznajmił, że Korea Północna wysłała do Rosji co najmniej 10 tys. kontenerów mogących pomieścić łącznie 4,8 mln pocisków artyleryjskich. Ta – w zamian za amunicję – przekazuje Korei Północnej technologie pomocne w rozmieszczeniu sieci satelitów szpiegowskich oraz uzbrojenie konwencjonalne.

Potencjał militarny Ukrainy

16 czerwca minister sprawiedliwości Ukrainy Denys Maluśka stwierdził, że do wojska wcielono ponad 2750 skazanych mężczyzn. Według jego oceny kolejne 4 tys. interesuje się podpisaniem kontraktu. Warunkowo zwolnieni będą służyć tylko w jednostkach szturmowych składających się wyłącznie z byłych więźniów. Maluśka dodał, że armia może pozyskać od 10 do 20 tys. skazanych.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

14 czerwca ukraińska policja oświadczyła, że od początku roku rosyjskie służby specjalne zwiększyły aktywność na portalach społecznościowych i pozyskiwały nastolatków do prowadzenia działań dywersyjnych, np. podpalania samochodów użytkowanych przez wojsko. Jak dotąd zatrzymano kilku sprawców w wieku od 13 do 18 lat, którzy podłożyli ogień w Odessie, Kijowie i Dnieprze.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

17 czerwca Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologiczny opublikował [sondaż](#), w którym respondentom zadano pytanie, czy popierają obowiązującą od 18 maja ustawę o mobilizacji. Jedynie 34% ankietowanych odpowiedziało twierdząco, 32% zaprzeczyło, 20% odniosło się z rezerwą, a 14% odmówiło udzielenia odpowiedzi. Badania wskazują na narastające zmęczenie wojną i obawę przed utratą życia w brutalnych walkach na froncie.

Szczyt G7: zapowiedź 50 mld dolarów finansowania dla Ukrainy

18 czerwca 2024 r. | Marcin Jędrysiak, Sławomir Matuszak, Iwona Wiśniewska

Na szczycie w Apulii w dniach 13–15 czerwca grupa G7 podjęła decyzję o uruchomieniu mechanizmu pomocy dla Ukrainy, który ma przynieść jej 50 mld dolarów do końca 2024 r. Extraordinary Revenue Acceleration Loans for Ukraine (ERA) ma polegać na przyznaniu Kijowowi pożyczek sfinansowanych przez państwa G7. Wielkość środków zapewnianych przez poszczególnych pożyczkodawców zostanie wyznaczona proporcjonalnie do rozmiarów ich gospodarek. Pomoc ta ma być następnie spłacona z wpływów uzyskanych z obrotu na rynku finansowym tzw. nadzwyczajnymi zyskami generowanymi przez zamrożone w krajach grupy rosyjskie aktywa, a nie z budżetu Ukrainy.

Przeznaczenie środków będzie określone oddzielnie, w zależności od danego strumienia funduszy; według komunikatu podsumowującego szczyt mogą one być wykorzystywane na wsparcie militarne, budżetowe oraz odbudowę kraju. Państwa G7 zastrzegły też, że podjęta decyzja nie zamyka dyskusji o możliwości przekazania Ukrainie całości skonfiskowanych rosyjskich aktywów. Szczegóły oraz kwestie techniczne dotyczące pożyczki mają zostać określone po szczycie.

Komentarz

- Na Ukrainie zapowiedź G7 potraktowano jako przełom: jeden z doradców Wołodymyra Zełenskiego stwierdził, że decyzja Zachodu o ukaraniu w ten sposób Rosji oznacza punkt zwrotny w wojnie, a minister finansów Serhij Marczenko nazwał ją historycznym zwycięstwem. Dla Kijowa bardzo ważne jest także zapewnienie, że ERA nie zamyka rozmów na temat przekazania mu nie tylko zysków z zamrożonych aktywów, lecz także ich samych. Uruchomienie mechanizmu, a następnie jego sprawne funkcjonowanie może przyczynić się zaś do zmniejszenia obaw Zachodu o prawne i ekonomiczne skutki takiej konfiskaty. Z punktu widzenia Ukrainy istotne jest również, że pożyczka to tak naprawdę grant, gdyż spłacana będzie nie z budżetu, lecz z zysków wygenerowanych przez rosyjskie aktywa.
- Decyzję o udzieleniu finansowania Ukrainie podjęto w wyniku presji USA, które chciały przyspieszyć dostarczenie Kijowowi pomocy, i to o znacznie większej wartości niż ta przewidziana w zaakceptowanym w maju br. przez UE mechanizmie przekazywania co roku nadzwyczajnych zysków z rosyjskich aktywów. Wciąż jest niejasne, jak pożyczka z G7 odnosi się do owego mechanizmu i czy efektywnie go

zastąpi (oznaczałoby to de facto wypłatę awansem spodziewanych zysków z kolejnych lat). Ustalenie jej szczegółów, zwłaszcza w ramach UE, może okazać się więc trudne. Unijne sankcje, w tym dotyczące zamrożenia rosyjskich środków, są odnawiane co pół roku i wymagają jednogłosnej decyzji państw członkowskich. Nie ma też jasności, kto weźmie na siebie ryzyko spłaty pożyczki w przypadku ewentualnego nieprzedłużenia restrykcji (większość zamrożonych aktywów znajduje się w UE).

- Dodatkowe fundusze – o ile szczegółowe rozstrzygnięcia zostaną podjęte odpowiednio szybko – będą miały ogromne znaczenie dla stabilności ukraińskiego budżetu. Półroczne opóźnienie decyzji Kongresu USA o przyznaniu Kijowowi pakietu wsparcia, który w większości składał się z komponentu militarnego, doprowadziło do powstania w wydatkach Ukrainy na obronność na 2024 r. 5-miliardowej dziury. Jeśli środki z nowego mechanizmu Kijów rzeczywiście będzie mógł przeznaczać na cele związane z sektorem obronnym – do tej pory żaden z zagranicznych programów kredytowania/wsparcia, jak ten z MFW czy Instrument na rzecz Ukrainy, nie dopuszczał takiej możliwości – pozwoli mu to rozwiązać problem deficytu w tym roku. Ponadto według ministra Marczenki w planach budżetu na 2025 r. do tej pory nie zadeklarowano źródeł pokrycia wydatków ze strony zagranicznych donatorów na sumę 12–15 mld dolarów. Nowy instrument rozwiąże ten problem, zapewniając stabilne finansowanie w przyszłym roku.

Kapitulacja Ukrainy, finlandyzacja Europy: groźby i „oferty” Rosji

18 czerwca 2024 r. | Marek Menkiszak

W ostatnich tygodniach kierownictwo państwowe Federacji Rosyjskiej (FR) wystosowało szereg komunikatów i podjęło działania, których głównymi adresatami są państwa zachodnie wspierające Ukrainę oraz sam Kijów. Te komunikaty i działania idą w dwóch kierunkach. Po pierwsze, straszą groźbą eskalacji wojny rosyjsko-ukraińskiej nawet do poziomu konfliktu nuklearnego Rosji z Zachodem. Po drugie, przedstawiają „oferty” nie tylko zakończenia wojny, lecz także rozpoczęcia rozmów na temat stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa i stabilności w Eurazji. Ich przyjęcie oznaczałoby faktyczną kapitulację Ukrainy, poważne ograniczenie jej suwerenności i poddanie rosyjskiej kontroli. Prowadziłoby też do zniszczenia obecnego ładu politycznego i bezpieczeństwa w Europie, rozerwania więzi transatlantycznych i włączenia kontynentu w orbitę wpływów Chin, jak również Rosji.

Obecne działania Moskwy mają charakter wojny psychologicznej. Jej celem jest odstraszenie państw zachodnich od zwiększania wsparcia dla Ukrainy i intensyfikowania presji na Rosję, które torpedują rosyjskie plany szybkiego zwycięstwa. Kreml jednocześnie liczy, że polityczna dynamika w Europie i w USA będzie prowadzić do ich wewnętrznego osłabienia oraz do wzajemnych konfliktów, co może sprzyjać stopniowej realizacji jego planów zasadniczej rewizji ładu regionalnego i globalnego.

Groźba eskalacji wojny z Ukrainą i Zachodem

Od początku maja władze FR zwiększyły agresywność retoryki, a także działań kierowanych do Zachodu i Ukrainy. Kluczowe w nich znaczenie ma rosyjska broń nuklearna. 5 czerwca Władimir Putin podczas spotkania z grupą dziennikarzy zagranicznych m.in. zapowiedział, że w odpowiedzi na zgodę zachodnich państw na użycie przez Ukrainę przekazanych przez nie systemów rakietowych do ostrzału terytorium Rosji Moskwa rozważy dostarczenie analogicznych systemów do różnych regionów świata, gdzie będą one wykorzystane do uderzenia we wrażliwe cele tych krajów, które w podobną broń zaopatrzyły Ukrainę. Rosyjski dyktator zadeklarował też, że FR pozostawia sobie prawo do podjęcia „analogicznych działań”

wobec państw „wciągających się do wojny”. Tym samym zasugerował, że Rosja może pośrednio, a nawet bezpośrednio atakować cele zachodnie.

Putin ostrzegł również, że Zachód nie powinien myśleć, że FR w żadnym wypadku nie zastosuje taktycznej broni nuklearnej. Wskazał przy tym, że kryteria jej użycia to zagrożenie suwerenności i terytorialnej integralności państwa rosyjskiego. Są one szersze niż te wpisane do rosyjskiej doktryny, w której mowa jest o reakcji na atak nuklearny na nie lub o sytuacji „zagrożenia dla samego istnienia” państwa rosyjskiego. Wcześniej, 17 maja, wiceminister spraw zagranicznych FR Siergiej Riabkow stwierdził, że NATO balansuje na krawędzi bezpośredniego konfliktu zbrojnego z Rosją.

Nie po raz pierwszy Moskwa straszy eskalacją konfliktu z Ukrainą – zarówno horyzontalną: poprzez przekształcenie go w wojnę z państwami Sojuszu, jak i wertykalną: grozi użyciem broni jądrowej, zdając sobie sprawę z wrażliwości zachodniej opinii publicznej i tamtejszych elit politycznych w tym zakresie. Polityczno-propagandowe kampanie posługujące się takimi pogrózkami Rosja prowadziła m.in. w marcu, wrześniu–październiku 2022 r. i w czerwcu 2023 r. W marcu 2024 r. wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew ryzyko konfliktu nuklearnego określił jako sto razy wyższe niż w czasie kryzysu kubańskiego w 1962 r. Tym razem jednak Kreml próbuje uwiarygodnić swoje pogróżki licznymi działaniami.

W ich ramach 6 maja Ministerstwo Obrony FR zapowiedziało przeprowadzenie ćwiczeń „niestrategicznych sił jądrowych”, których pierwsza faza – z udziałem brygad rakietowych wyposażonych w systemy Iskander, przy wsparciu lotnictwa i Marynarki Wojennej – rozpoczęła się 21 maja w sąsiadującym z Ukrainą Południowym Okręgu Wojskowym. Kolejna ruszyła 11 czerwca w Leningradzkim Okręgu Wojskowym, na terytorium Białorusi i na Morzu Bałtyckim, czyli w sąsiedztwie Finlandii, państw bałtyckich i Polski. Towarzyszyły jej przeloty rosyjskiego lotnictwa strategicznego. W trakcie jednego z nich doszło do naruszenia przestrzeni powietrznej Finlandii i Szwecji.

Zaostrzeniu uległa też rosyjska retoryka wobec Ukrainy. Wykorzystując odłożenie wyborów prezydenckich na Ukrainie z powodu obowiązującego stanu wojennego jako pretekst, od końca maja rosyjscy politycy posługują się narracją o braku legalności władzy prezydenckiej Wołodymyra Zełenskigo. Z taką tezą wystąpił m.in. Putin na spotkaniu z Alaksandrem Łukaszenką 24 maja. We wspomnianym wywiadzie 5 czerwca dodał, że Moskwa znajdzie na Ukrainie odpowiedniego partnera, z którym mogłaby podpisać porozumienie o uregulowaniu konfliktu. Rozwinął to na spotkaniu z kierownictwem MSZ FR 14 czerwca – w pseudoprawniczej analizie dowodził wtedy, że jedynym legalnym organem ukraińskim pozostaje parlament i ewentualne porozumienia pokojowe można by zawierać z jego przewodniczącym (jest nim obecnie Rusłan Stefanczuk). Takie działania mają na celu osłabienie pozycji Zełenskigo na arenie międzynarodowej (rosyjski dyktator wskazywał również na m.in. bezprawność umów o bezpieczeństwie podpisanych przez przywódców Ukrainy i USA) i są kolejną próbą destabilizacji sytuacji wewnątrzpolitycznej Ukrainy.

Jako groźbę pod adresem Kijowa można także interpretować fragment wspomnianego wystąpienia Putina w MSZ, w którym mówił, że zgoda Ukrainy na warunki „pokojowe” dyktowane przez Moskwę „zadecyduje o przyszłym istnieniu państwa ukraińskiego”. Dyktator dodał w tym kontekście, że w przypadku braku jej wyrażenia sytuacja ulegnie zmianie i warunki dla Kijowa pogorszą się. Sugeruje to dalsze straty terytorialne na skutek rosyjskiej zbrojnej ofensywy, a w skrajnym wypadku – likwidację państwa ukraińskiego. Takie groźby sformułował Miedwiediew we wspomnianym programowym wystąpieniu z marca br., podczas którego stwierdził m.in., że istnienie Ukrainy jest zgubne dla jej ludności, a „Ukraina to [jest] bezwarunkowo Rosja”. Elementem wojny psychologicznej było też zilustrowanie tej prezentacji mapą, na której cała południowo-wschodnia Ukraina należała do Rosji. Z kolei na życzeniach publikowanych z okazji Dnia Rosji 12 czerwca Miedwiediew umieścił w tle mapę pokazującą całą Ukrainę jako część FR.

Pokój po rosyjsku: warunki Putina dla Ukrainy...

Poza pogrozkami Moskwa tworzyła równolegle pozory konstruktywnej oferty. Od początku kwietnia 2024 r. członkowie kierownictwa państwowego Rosji sugerowali publicznie, że byłaby ona gotowa do „rozmów pokojowych” mających doprowadzić do regulacji konfliktu na Ukrainie. Miałyby się one opierać na rosyjskich żądaniach przedstawionych podczas negocjacji, które toczyły się głównie w marcu 2022 r. na Białorusi i w Turcji. Wspominał o tym 3 kwietnia ówczesny minister obrony FR Siergiej Szojgu, a 11 kwietnia – sam Putin (podczas spotkania z Łukaszenką). Jego rzecznik Dmitrij Pieskow dodał, że konieczne byłoby jednak dostosowanie stawianych żądań do nowych „realiów” (czyli m.in. aneksji jesienią 2022 r. przez Rosję czterech ukraińskich regionów). W tym kontekście rosyjskie władze i propaganda lansowały również nieprawdziwą tezę, że rzekomo strony konfliktu uzgodniły wówczas treść porozumienia, jednak proces storpedowały państwa zachodnie.

Obszernie na ten temat wypowiedział się Putin na wspomnianym spotkaniu z kierownictwem MSZ FR 14 czerwca. Wysunął on dwa warunki wstrzymania działań wojennych na Ukrainie: 1) wycofanie sił ukraińskich do granic administracyjnych obwodów anektowanych przez Rosję (siły rosyjskie kontrolują niemal całość obwodu ługańskiego oraz większą część obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego); 2) zobowiązanie Ukrainy do rezygnacji z członkostwa w NATO.

Według rosyjskiego dyktatora regulacja konfliktu byłaby możliwa w toku rozmów i wymagałaby zgody Kijowa (i Zachodu) na rosyjskie żądania: 1) akceptację przez Ukrainę „nowych realiów terytorialnych” (czyli aneksji Krymu i czterech innych ukraińskich regionów); 2) neutralny, pozablokowy i bezatomowy status Ukrainy; 3) demilitaryzację (w oparciu o poziomy uzbrojenia dyskutowane w 2022 r.); 4) „denazyfikację” (którą 4 czerwca Putin zdefiniował jako m.in. zakaz działalności organizacji wspierających ideologię (neo)nazistowską, w tym banderowską); 5) zapewnienie praw i swobód ludności rosyjskojęzycznej; 6) przyjęcie porozumień pokojowych w formie aktów prawnomiedzynarodowych; 7) zniesienie wszystkich zachodnich sankcji przeciwko Rosji.

Realizacja powyższych żądań, które z pewnością uległyby konkretyzacji i zaostrzeniu w przypadku podjęcia rozmów, prowadziłaby w praktyce nie tylko do poważnego naruszenia integralności terytorialnej Ukrainy, lecz także do istotnego ograniczenia jej suwerenności. Kijów zostałby pozbawiony swobody prowadzenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – podporządkowane by one zostały rosyjskiemu dyktatowi, jak również utraciłby zdolność do prowadzenia efektywnej obrony państwa (w ramach rozmów stambulskich Moskwa domagała się np. redukcji ukraińskich sił zbrojnych do 85 tys., a Gwardii Narodowej – do 15 tys.; zmniejszenia sprzętu wojskowego do m.in.: 370 czołgów, 1190 bojowych wozów piechoty, 74 samolotów bojowych, 31 śmigłowców bojowych, 4 okrętów; ustanowienia maksymalnego zasięgu artylerii i rakiet do 40 km).

Pod hasłem „denazyfikacji” Rosja de facto ustalałaby kryteria określania organizacji i osób za „radykalne” i wykluczone z polityki, ponadto dyktowałaby, jakie przywileje należą się ludności rosyjskojęzycznej. Tym samym zyskałaby narzędzia umożliwiające ingerencję w politykę wewnętrzną Ukrainy. Zniesienie sankcji oznaczałoby z kolei, że Rosja mogłaby w przyspieszonym tempie rozbudować zdolności do prowadzenia agresywnej polityki zewnętrznej, a w tym – potencjalnej agresji zbrojnej na zachodnich sąsiadów.

...i Europy

Putin w swym programowym wystąpieniu w MSZ FR 14 czerwca nie ograniczył się jednak tylko do konfliktu z Ukrainą, lecz przedstawił wizję nowego ładu w Eurazji. Konstatując rzekomy krach euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa, wyznaczył cel sformułowania nowych zasad takiego systemu w regionie. Zaprezentowana przez dyktatora wizja polegałaby na stworzeniu przestrzeni równego i niepodzielnego bezpieczeństwa oraz wzajemnie korzystnej, równoprawnej współpracy na obszarze

eurazjatyckim. Putin podkreślił przy tym, że jest ona w pełni zgodna z chińskimi inicjatywami Xi Jinpinga dotyczącymi globalnego bezpieczeństwa i stanowi ich uzupełnienie.

Realizacja tej wizji miałaby się odbywać m.in. przez aktywizację struktur z udziałem Rosji: Państwa Związkowego Białorusi i Rosji, Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, Wspólnoty Niepodległych Państw i Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW). W integrację i współpracę zostałyby włączone struktury i państwa Azji Południowo-Wschodniej (w tym ASEAN) i Bliskiego Wschodu. Elementami inicjatywy byłoby podpisanie serii dwustronnych i wielostronnych porozumień o zbiorowym bezpieczeństwie oraz doprowadzenie do stopniowego wycofania „pozaregionalnych” (czytaj: amerykańskich) sił zbrojnych z Eurazji. W sferze gospodarczej współpraca miałaby objąć np. stworzenie alternatywnych do zachodnich mechanizmów dwu- i wielostronnych systemów płatniczych i rozliczeniowych, łańcuchów produkcyjno-handlowych oraz korytarzy transportowych.

Podczas prezentacji wizji nowego ładu eurazjatyckiego Putin zadeklarował, że byłby on otwarty także dla państw Europy (nawet członków NATO). Warunkiem przystąpienia do niego byłoby jednak ich „uwolnienie się” od pełnej zależności wojskowej, politycznej, technologicznej, ideologicznej i informacyjnej od USA. Zdaniem dyktatora jedynie rewizja dotychczasowej (antyrosyjskiej) polityki i rozwój przyjaznych stosunków z Rosją pozwolą Europie uniknąć marginalizacji w nowym porządku międzynarodowym.

Z jednej strony ogólnikowe rosyjskie hasła dotyczące wizji nowego ładu eurazjatyckiego nie stanowią *novum*. Putin lansował koncepcję Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego już od 2015 r. Wizja ta, skupiona na rozwoju współpracy gospodarczej – w tym energetycznej, transportowej i technologicznej, była szukaniem sposobu na zamaskowanie rosnącego uzależnienia Rosji od Chin i ich polityki, zwłaszcza po ogłoszeniu przez Pekin Inicjatywy Pasa i Szlaku (2013 r.). W ślad za tym Moskwa usiłowała stać się dla Chin niezbędnym partnerem, ale także wpisywać chińską politykę w szersze ramy wielostronne, przede wszystkim SzOW i grupy BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA, do których dołączyły w 2023 r. kolejne państwa). W swoim wcześniejszym wystąpieniu na forum eurazjatyckim w Bishkeku 26 maja 2022 r. rosyjski dyktator już mówił o integracji eurazjatyckiej jako „projekcie cywilizacyjnym”.

Z drugiej strony można zauważyć nowe elementy rosyjskich inicjatyw. W obliczu konfrontacji z Zachodem Moskwa zaczyna coraz mocniej podkreślać kompleksowość współpracy, która ma obejmować nie tylko gospodarkę, lecz także bezpieczeństwo – powoli wychodzące na pierwszy plan. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że rosyjska retoryka coraz silniej pokrywa się z chińską. Putin – świadomy zainteresowania Pekinu gospodarczą penetracją Europy – mimo obecnego głębokiego konfliktu Rosji z NATO, UE i większością państw członkowskich, zerwania dialogu politycznego i poważnego ograniczenia wymiany gospodarczej z nimi formalnie kieruje ofertę także do nich. Wiąże się ona z mało realistycznym postulatem całkowitego odcięcia się od USA, co jest w pełni zgodne z wizją Pekinu.

Odstraszyć, osłabić i podzielić: kalkulacja Moskwy

Realizacja ambitnej wizji Putina, na którą w dającej się przewidzieć przyszłości nie widać szans, prowadziłyby do swoistej finlandyzacji Europy. Zerwanie współpracy transatlantyckiej oraz wyparcie obecności i wpływu USA z Europy prowadziłyby bowiem nieuchronnie do destrukcji NATO, a także osłabienia UE, zwłaszcza w wymiarze bezpieczeństwa. Rozbudowa współpracy gospodarczej Europy z Chinami z jednej strony i ich ewentualna odbudowa z Rosją – z drugiej – uczyniłyby z politycznie podzielonego kontynentu europejskiego obszar głębokiej penetracji gospodarczej, a co za tym idzie – politycznej (Pekinu i – w pewnym stopniu – Moskwy, coraz bardziej działających w tandemie). Stałby się on częścią systemu zdominowanego przez Chiny, w którym Rosja odgrywałaby rolę podwykonawcy.

Nie wydaje się, by Kreml wierzył w groźbę bezpośredniego włączenia się NATO (lub jego państw członkowskich) w wojnę na Ukrainie i by był obecnie gotów na jej poważną eskalację, zwłaszcza do poziomu

nuklearnego. Moskwa mogłaby się co najwyżej zdecydować na dalsze zaostrzanie wojny hybrydowej z Zachodem i – ewentualnie – przeprowadzenie próby z bronią jądrową na własnym terytorium (choć ten ostatni krok wiąże się z ryzykiem negatywnych konsekwencji ze strony kluczowych partnerów niezachodnich).

Intensyfikacja pogroźek to jednak wyraz zaniepokojenia Moskwy kolejnymi działaniami podejmowanymi przez wspólnotę zachodnią w ramach wsparcia Kijowa. Rozdrażnienie Kremla w szczególności budzą: zniesienie w końcu maja ograniczeń na ataki na przygraniczne obszary Rosji z użyciem zachodnich systemów rakietowych i ukraińskich samolotów bojowych; poszerzanie (głównie przez USA) antyrosyjskich sankcji; decyzje UE i G7 o wykorzystaniu odsetek od zamrożonych rosyjskich rezerw w celu udzielenia pomocy Ukrainie; podpisanie przez państwa zachodnie licznych porozumień o długoterminowej współpracy w sferze bezpieczeństwa z Kijowem; inicjatywy UE i USA na rzecz zwiększenia produkcji amunicji i uzbrojenia na potrzeby własne i ukraińskie; dyskusja o wysłaniu na Ukrainę zachodnich misji szkoleniowych. To wszystko torpeduje nadzieje Moskwy na załamanie się obrony przeciwnika i na doprowadzenie do relatywnie szybkiego zwycięstwa Rosji. Nieprzypadkowo rosyjska kampania rozpoczęła się po uchwaleniu (pod koniec kwietnia) przez Kongres USA pakietu pomocy dla Kijowa o wartości 61 mld dolarów.

Doraźnym celem Kremla było torpedowanie szczytu pokojowego w Szwajcarii, podczas którego dyskutowano plan Ukrainy. Moskwa liczy, że pogroźki i demonstracje – zwłaszcza w sferze nuklearnej – szczególnie w Europie pobudzą krytyczną debatę na temat ryzyka eskalacji i kosztów przedłużającego się konfliktu oraz wzmocnią głosy przedstawicieli „obozu pokoju” (politycy, biznesmeni, eksperci czy dziennikarze opowiadający się przeciwko zwiększaniu wsparcia dla Ukrainy i postulujący szybkie zamrożenie konfliktu za cenę poważnych ustępstw ukraińskich).

Na to ukierunkowane są też rzekomo konstruktywne „oferty pokojowe” Kremla. Żądania w formie jednostronnego ultimatum mają stworzyć u części zachodnich i niezachodnich elit i opinii publicznej mylne wrażenie, że konflikt można nie tylko zamrozić, ale wręcz trwale uregulować, co poskutkuje upragnioną długoterminową stabilnością na kontynencie europejskim. W rzeczywistości Moskwa liczy jednak na wzrost niestabilności w Europie, zwiększenie wpływów sił populistycznych i nacjonalistycznych, narastanie konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, a zwłaszcza zaś na kryzys stosunków transatlantyckich.

Doraźnie nadzieje Rosji na urzeczywistnienie tych celów podsycają przyspieszone wybory parlamentarne we Francji (przełom czerwca i lipca), a przede wszystkim – wybory prezydenckie w USA (początek listopada). Choć rosyjska oferta „Wielkiej Eurazji” na obecnym etapie jest utopią, to Kreml może oczekiwać, że polityczna dynamika w kluczowych państwach zachodnich stopniowo będzie sprzyjała realizacji jej elementów.

Dania i Szwecja: zatrzymać „flotę cienia”

19 czerwca 2024 r. | Piotr Szymański, Filip Rudnik

16 czerwca minister spraw zagranicznych Danii Lars Løkke Rasmussen poinformował, że Kopenhaga zgromadziła koalicję państw oceniających możliwość wprowadzenia nowych restrykcji wymierzonych we „flotę cienia” na Bałtyku. To transportujące rosyjską ropę stare, zdezelowane tankowce, które przewożą surowiec, omijają limit cenowy G7 (*price cap*) i reżim sankcyjny. Kwestia ta była przedmiotem rozmów szefów resortów spraw zagranicznych Rady Państw Morza Bałtyckiego 14 czerwca. Przyjęta

na spotkaniu Deklaracja z Porvoo wzywa do podjęcia zdecydowanych działań, w tym wzmocnienia obostrzeń. Państwa regionu stwierdzają w niej, że „flota cienia” stanowi zagrożenie dla żeglugi i środowiska, a także pozwala Rosji finansować wojnę.

Komentarz

- Dania i Szwecja poszukują możliwości ograniczenia aktywności „floty cienia” na swoich morzach terytorialnych i w wyłącznych strefach ekonomicznych (WSE). Problem dotyczy głównie Danii, gdyż żegluga odbywa się przez Cieśniny Duńskie. Tamtejsze media za ośrodek badawczy CREA podają, że od początku 2023 r. do maja br. przez Wielki Bełt przepłynęło 2,5 tys. tankowców z rosyjską ropą, z czego połowa należała do „floty cienia” (obecnie jest to już 61%). Z kolei Szwecja zaobserwowała ich obecność w swojej WSE przy Gotlandii, gdzie cumują one, by zaopatrzyć się w paliwo. Sztokholm obawia się wykorzystania statków do rozpoznania radioelektronicznego. Oba państwa dostrzegają ryzyko katastrofy ekologicznej wskutek spowodowanego lub przypadkowego wycieku ropy czy kolizji (załogi tankowców są niedoświadczane), tym bardziej że w marcu br. doszło do takiego incydentu z udziałem nieubezpieczonej jednostki w Cieśninach Duńskich (globalnie odnotowano już kilkadziesiąt podobnych zdarzeń). Zwracają uwagę, że w razie katastrofy z udziałem tankowca „floty cienia” prawne możliwości przypisania odpowiedzialności czy uzyskania odszkodowania są ograniczone ze względu na niejasną strukturę właścicielską oraz wadliwe lub fałszywe ubezpieczenia tych jednostek. Siły zbrojne Danii i Szwecji podwyższyły w związku z tym gotowość do reagowania na potencjalny incydent oraz wzmocniły monitoring żeglugi.
- Duńskie dyskusje na temat powstrzymania „floty cienia” trwają od jesieni 2023 r. Pole manewru tego państwa ograniczają Konwencja kopenhaska (1857) dotycząca swobody żeglugi w Cieśninach Duńskich i Konwencja o prawie morza (UNCLOS, 1982), gwarantujące swobodę przepływu przez Sund, Wielki Bełt i Mały Bełt. Debatuje się jednak nad opcjami wykorzystania UNCLOS, np. art. 220(2). Stwierdza on, iż w wypadku uzasadnionych przypuszczeń, że statek płynący po morzu terytorialnym naruszył ustawy i inne przepisy prawne danego państwa lub normy międzynarodowe i standardy środowiskowe, kraj ten może przeprowadzić fizyczną inspekcję statku i wszcząć postępowanie, łącznie z zatrzymaniem jednostki. Oznacza to, że Dania i Szwecja mogłyby dokonać takowej inspekcji tankowców „floty cienia” pod kątem przestrzegania przez nie norm środowiskowych czy sankcji UE oraz weryfikacji ubezpieczenia. Otwartą kwestią pozostaje wola polityczna obu państw do poczynienia takiego kroku i ewentualnego zatrzymania statków, co mogłoby wywołać wrogą reakcję Moskwy. Dlatego Kopenhaga i Sztokholm zabiegają przede wszystkim o objęcie floty skutecznymi restrykcjami unijnymi w ramach 14. pakietu. Inspiracją mogą być obostrzenia nałożone 13 czerwca br. przez Wielką Brytanię na cztery jednostki „floty cienia” i ich ubezpieczyciela.
- Wdrożenie systemowego rozwiązania ograniczającego działalność „floty cienia” – a tym samym wpływy do rosyjskiego budżetu – jest trudne ze względu na obawy Zachodu przed wzrostem światowych cen ropy i paliw, a także na niechęć Węgier i unijnych armatorów (Cypru, Malty, Grecji) do nakładania stosownych restrykcji. Dotychczas ta ostatnia grupa państw doprowadzała do znacznego łagodzenia części zapisów sankcyjnych, m.in. tych dotyczących odsprzedaży tankowców. Brak determinacji ze strony UE unaocznia nieefektywność ustanowionego przez kraje G7 mechanizmu limitu cenowego, którego egzekucja jest fragmentaryczna. Do tej pory najskuteczniejszą – choć o ograniczonym czasie działania – metodą walki z łamaniem obostrzeń stanowi wpisywanie konkretnych armatorów i statków na listy sankcyjne USA ze względu na naruszenie *price cap*, co utrudnia Rosjanom eksport.
- Ograniczenie bałtyckiej żeglugi tankowców przewożących rosyjską ropę i paliwa skutkowałoby poważną redukcją dochodów Kremla. Rosyjskie porty na Morzu Bałtyckim odpowiadają za od 30% do nawet 50% eksportu surowca drogą morską oraz za znaczną część sprzedaży produktów

ropopochodnych. Ze względu na bariery infrastrukturalne przekierowanie tych wolumenów do innych portów jest obecnie niemożliwe. Dlatego należy się spodziewać zdecydowanej próby przeciwstawienia się przez Rosję ewentualnym ograniczeniom – zarówno na polu dyplomatycznym (dalsze groźby i zarzuty o eskalację), jak i sądowym (np. w marcu br. po objęciu sankcjami jednego z rosyjskich ubezpieczycieli – AlfaStrachowanij – firma zaskarżyła tę decyzję do unijnych sądów). W przypadku faktycznego zamiaru blokowania żeglugi floty poprzez regularne inspekcje i zatrzymanie statków nie można wykluczyć rosyjskiego „testu” determinacji Szwecji i Danii – eskortowania tankowca przez okręty Floty Bałtyckiej. Takie posunięcie miałoby jednak charakter przede wszystkim demonstracyjny – zapewnienie eskorty wszystkim lub chociażby większości tankowców wiozących rosyjską ropę i paliwa jest nierealne ze względu na skalę zjawiska.

Rosja zawiera sojusz wojskowy z Koreą Północną

20 czerwca 2024 r. | Witold Rodkiewicz

W dniach 18–19 czerwca Władimir Putin złożył oficjalną wizytę w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej (KRLD). W skład rosyjskiej delegacji weszli dwaj wicepremierzy (odpowiedzialni za sektor energetyczny i przemysł obronny), ministrowie: obrony, spraw zagranicznych, transportu i zdrowia, wiceminister obrony oraz gubernator graniczącego z ChRL Kraju Nadmorskiego. Oprócz rozmów Putina z liderem KRLD Kim Dzong Unem odbyło się też spotkanie w rozszerzonym składzie. Podpisano trzy dokumenty: międzypaństwowy Układ o wszechstronnym partnerstwie strategicznym oraz dwa międzyrządowe porozumienia – o budowie mostu drogowego przez graniczną rzekę Tumen i o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia, kształcenia medycznego i nauki.

Układ o strategicznym partnerstwie zawiera klauzulę o niezwłocznym udzieleniu „wojskowej i innej pomocy przy użyciu wszystkich dostępnych sił” – zgodnie z art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych – w wypadku gdy druga strona znajdować się będzie w stanie wojny w konsekwencji agresji zbrojnej. Ponadto zamieszczono w nim zobowiązanie do niepodpisywania z państwami trzecimi umów, które naruszałaby suwerenność i bezpieczeństwo drugiego sygnatariusza, oraz do podjęcia wspólnych działań w celu wzmocnienia zdolności obronnych stron. Dokument zobowiązuje FR i KRLD do zwiększenia handlu, stwarzania sprzyjających warunków współpracy gospodarczej w kwestiach celnych i finansowych oraz stymulowania wzajemnych inwestycji. Putin w trakcie wizyty, jak również w opublikowanym dzień przed nią artykule dla północnokoreańskiego dziennika odnotował z wdzięcznością poparcie, jakiego Korea Północna udziela Rosji w wojnie z Ukrainą, wyrażał się z uznaniem o antyamerykańskiej polityce Pjongjangu i obarczał całą winą za napięcia na Półwyspie Koreańskim Stany Zjednoczone. Zapowiedział, że Moskwa sprzeciwia się przedłużaniu reżimu sankcyjnego ONZ wobec KRLD.

Komentarz

- Podpisanie układu o partnerstwie strategicznym – a zwłaszcza włączenie do niego klauzuli o wzajemnej pomocy wojskowej na wypadek agresji – ma poważne konsekwencje. Oznacza intensyfikację współpracy wojskowo-technicznej, co niewątpliwie przełoży się na zwiększenie dostaw północnokoreańskiego wyposażenia i amunicji dla armii rosyjskiej walczącej przeciwko Ukrainie. Pośrednio świadczy o tym obecność w delegacji FR wicepremiera odpowiedzialnego za przemysł zbrojeniowy i – obok ministra obrony – zajmującego się zaopatrzeniem sił zbrojnych wiceministra tego resortu. Jednocześnie podpisanie układu wiąże się z tym, że Rosja będzie wspierać modernizację technologiczną armii północnokoreańskiej, a zwłaszcza jej komponentu rakietowego, kosmicznego i – prawdopodobnie – nuklearnego. To zaś przyczyni się do podniesienia zagrożenia militarnego dla Korei Południowej

i stacjonujących w tym państwie (z którym Stany Zjednoczone są związane sojuszem obronnym) sił amerykańskich. Co więcej, można założyć, że porozumienie wojskowe z Rosją zachęci północnokoreański reżim do eskalowania napięcia i zwiększenia gotowości do zachowań niosących ze sobą niebezpieczeństwo pełnoskalowego konfliktu na Półwyspie Koreańskim. Niewątpliwie podpisanie tego dokumentu pokazuje, że Moskwa uważa, iż wybuch takiego konfliktu byłby dla niej korzystny, a co najmniej jest gotowa ponieść jego ryzyko.

- Porozumienie należy również uznać za przypieczętowanie radykalnego zwrotu Kremla od Zachodu ku Azji w sferze nie tylko polityki zagranicznej, lecz także kształtowania tożsamości Rosji. Warto w tym miejscu przypomnieć, że FR odziedziczyła po Związku Radzieckim pochodzące z 1961 r. porozumienie z KRLD, które zawierało też zapisy o wzajemnej pomocy wojskowej. Moskwa klauzulę tę wypowiedziała jednak w 1996 r. Nawet pod koniec lat 90., gdy rosyjski establishment polityczny był już głęboko rozczarowany relacjami z Zachodem (za symboliczny przełom można uznać sprzeciw wobec interwencji zbrojnej NATO w Kosowie), pomysł antyzachodniego sojuszu z Koreą Północną zgłaszały jedynie środowiska stanowiące absolutny margines polityczny i intelektualny. Do samego pełnoskalowego ataku FR na Ukrainę w lutym 2022 r. KRLD w rosyjskim dyskursie politycznym traktowano jako przykład tego, czym Rosja nie chciałaby się stać – nawet w sytuacji konfliktu z Zachodem. Zacieśnienie więzi z Pjongjangiem i towarzysząca temu retoryka Kremla doskonale pasują do rozwijanej przezeń ideologicznej koncepcji cywilizacyjnego zerwania z tradycją zachodnią i budowania antyzachodniego sojuszu „tradycyjnych cywilizacji”.
- Skład rosyjskiej delegacji świadczy o tym, że w wymiarze praktycznym strony będą poszerzały współpracę przede wszystkim w sferach wojskowo-technicznej, energetyki, ochrony zdrowia oraz zamierzają dążyć do rozbudowania połączeń komunikacyjnych. Warto zwrócić uwagę, że formalnie Rosja nadal przestrzega sankcji ONZ nałożonych na KRLD. W związku z tym oficjalne obroty handlowe między nimi – mimo dziewięciokrotnego wzrostu w 2022 r. i ponownego podniesienia się o połowę w 2023 r. – osiągnęły zaledwie 35 mln dolarów rocznie. Należy jednak przypuszczać (co pośrednio potwierdza zawetowanie przez Rosję w zeszłym roku prac grupy ekspertów ONZ zajmującej się monitorowaniem restrykcji wymierzonych w Koreę Północną), że w rzeczywistości wymiana jest znacznie wyższa. Niemniej ewentualny rozwój tej współpracy będzie miał większe znaczenie dla KRLD niż dla Rosji.
- Wizyta Putina w Korei Północnej i zawarte porozumienia staną się dla Moskwy narzędziem presji polityczno-psychologicznej na Zachód. Tworzą bowiem zagrożenie wzrostem regionalnej i globalnej niestabilności, a jednocześnie służą lansowaniu tezy, że północnokoreańskie zasoby ułatwią Rosji przedłużenie wojny z Ukrainą lub nawet przyczynią się do zwycięstwa agresora. W ten sposób zwiększają presję na polityczną regulację konfliktu na warunkach Moskwy. Ponadto są instrumentem zastraszania azjatyckich sojuszników USA bezpośrednio lub pośrednio wspierających Ukrainę (politycznie, finansowo lub dostawami amunicji) – Japonii, a szczególnie Korei Południowej – co podnosi koszty i ryzyka takiej ich polityki.
- Zwraca uwagę powściągliwa reakcja Pekinu na zawarcie przez Moskwę i Pjongjang układu o partnerstwie strategicznym. Należy założyć, że Putin poinformował chińskiego lidera o zamiarze podpisania takiego dokumentu podczas ostatniej wizyty w Pekinie w kwietniu. Dla Chin konsekwencje tego porozumienia są niejednoznaczne. Z jednej strony pomoże ono Rosji prowadzić wojnę na Ukrainie i będzie stanowić dodatkowy problem dla Waszyngtonu, co leży w interesie Pekinu. Z drugiej jednak – zwiększone ryzyko eskalacji na Półwyspie Koreańskim mogłoby doprowadzić do pełnoskalowego konfliktu w regionie Azji Północno-Wschodniej z udziałem Stanów Zjednoczonych, czego ChRL chciałaby obecnie uniknąć.

Norwegia: więcej inwestycji w obronę i wsparcie Ukrainy

21 czerwca 2024 r. | Jacek Tarociński, współpraca: Piotr Szymański

21 czerwca norweski parlament przyjął nowelizację ustawy budżetowej na 2024 r., zwiększającą budżet obrony z 91 do 104 mld koron norweskich (9,14 mld euro). Umożliwi to osiągnięcie poziomu 2% PKB na obronność dwa lata szybciej, niż wcześniej zakładano (wydatki obronne mają wynieść w tym roku 2,17% PKB), a także zwiększenie wsparcia wojskowego dla Ukrainy z 7,5 do 13,5 mld koron norweskich (1,18 mld euro). Tydzień wcześniej parlament zatwierdził wieloletni plan rozwoju sił zbrojnych na lata 2025–2036. Do 2036 r. Norwegia planuje przeznaczyć na modernizację techniczną i wzmocnienie potencjału obronnego łącznie 611 mld koron norweskich (61 mld euro). Wśród priorytetów w tym obszarze znajdują się: rozwój infrastruktury wojskowej i rezerw materiałowych, zwiększenie liczby poborowych szkolonych rocznie (z ok. 9 tys. do 13,7 tys.), wzmocnienie obrony powietrznej (OP), rozbudowa wojsk lądowych z jednej do trzech brygad, podniesienie świadomości sytuacyjnej poprzez zakupy satelitów i bezzałogowców oraz wymiana niemal wszystkich okrętów marynarki wojennej.

Komentarz

- Norwegia jako kraj tradycyjnie zabiegający o wzmacnianie obrony zbiorowej i sojuszniczego odstraszania, a także ściśle współpracujący militarnie ze Stanami Zjednoczonymi, nie mogła pozwolić sobie na niewypełnienie zobowiązań przed jubileuszowym szczytem NATO – zwłaszcza w perspektywie wygrania amerykańskich wyborów prezydenckich przez Donalda Trumpa. Jej nominalne wydatki obronne w ciągu ostatniej dekady sukcesywnie rosły (z 48 mld w 2014 r. do ponad 100 mld koron norweskich w 2024 r.). Państwo to było blisko osiągnięcia poziomu 2% PKB na zbrojenia już w 2020 r. W kolejnych latach – ze względu na skok cen węglowodorów oraz popyt na norweską ropę i gaz – tamtejszy PKB odnotował jednak dynamiczny wzrost. W ten sposób zaplanowane wcześniej finansowanie sił zbrojnych w stosunku do PKB malało.
- Nowy wieloletni plan rozwoju sił zbrojnych jest ambitny, a jego realizacja znacząco wesprze norweski potencjał obronny, w szczególności w zakresie zdolności do działań na Dalekiej Północy. Pułk obrony północnego regionu Norwegii (Finnmarku) zostanie rozwinięty w brygadę zmechanizowaną oraz doposażony w większą ilość ciężkiego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW). Oznacza to m.in. wykorzystanie opcji na pozyskanie 18 dodatkowych czołgów Leopard 2A8 (oprócz 54 sztuk zakontraktowanych w ubiegłym roku oraz zakupy nowych bojowych wozów piechoty CV90 i zapewne kolejnych armatohaubic K9 (obecnie Norwegia dysponuje 24 i oczekuje na dostawę czterech sztuk). Wojska lądowe mają otrzymać drugą baterię systemu OP krótkiego zasięgu NASAMS, a siły powietrzne zwiększyć ich liczbę z trzech do sześciu oraz pozyskać dwie baterie OP średniego zasięgu. Powołana ma też zostać rezerwowa brygada piechoty, co pociąga za sobą konieczność zwiększenia poboru. Jej zadaniem będą wsparcie i osłona sił sojuszniczych w Norwegii w czasie kryzysu i wojny. Najambitniejsza wydaje się jednak transformacja norweskiej marynarki wojennej. Obecnie używane cztery fregaty (piąta zatonała w zderzeniu z cywilnym statkiem w 2018 r.) mają zostać zastąpione pięcioma nowymi, a w miejsce 23 korwet, okrętów patrolowych, niszczycieli min i kutrów Straży Wybrzeża planowanych jest w sumie 28 nowych jednostek o wspólnym kadłubie, lecz różnym wyposażeniu dostosowanym do zadań, które będą wykonywać. Ponadto do czterech już zakontraktowanych niemieckich okrętów podwodnych U212CD mają zostać zamówione kolejne dwa, co pozwoli na zastąpienie wszystkich sześciu obecnie użytkowanych jednostek typu Ula. Kluczowe inwestycje w marynarkę wojenną mają umożliwić Norwegii lepszą ochronę morskich szlaków komunikacyjnych na północnym Atlantyku, współdziałanie z sojusznikami na Morzu Barentsa oraz zabezpieczenie krytycznej infrastruktury naftowo-gazowej na norweskim szelfie kontynentalnym. Jednocześnie Oslo realizuje wcześniejsze zamówienia na 52 samolotów wielozadaniowych F-35A i pięć samolotów rozpoznania morskiego P-8 Posejdon.

- Norweskie wsparcie militarne Ukrainy na tle skandynawskich sąsiadów jest stosunkowo małe. Do takiego stanu rzeczy przyczyniły się głównie niewielka ilość UiSW, które Siły Zbrojne Norwegii posiadały, a co za tym idzie – mogły przekazać, ale też nieadekwatny budżet na obronność. W latach 2022–2023 udzielana Kijowowi pomoc wojskowa opiewała na 1,34 mld euro (przy 7,46 mld euro przekazywanych na wszystkie formy wsparcia). Dla porównania Dania w tym samym okresie na ten cel przeznaczyła ok. 4,4 mld euro, a Szwecja – ok. 2,35 mld euro. Niemniej wśród zadeklarowanego lub dostarczonego przez Oslo UiSW znajdują się zaawansowane systemy, takie jak cztery jednostki ogniowe systemu OP krótkiego zasięgu NASAMS, 23 armatohaubice M109A3NG, osiem czołgów Leopard 2A4, 11 wyrzutni rakietowych M270 MLRS (dostarczonych Londynowi, aby ten mógł odstąpić swoje Kijowowi) i do 12 samolotów wielozadaniowych F-16AM/BM. Oprócz transferów UiSW Norwegia zapewnia wkład do zarządzanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy oraz wraz z Danią wspólnie kupuje dla Kijowa amunicję artyleryjską kalibru 155 mm. Dodatkowo norwescy instruktorzy są obecni w Polsce i szkolą ukraińskich żołnierzy z obsługi czołgów Leopard 2.

Ukraina: kryzys infrastruktury energetycznej i potencjał nowej fali uchodźców

27 czerwca 2024 r. | Sławomir Matuszak, Marcin Jędrusiak

20 czerwca miał miejsce kolejny kombinowany atak rakietowo-dronowy na obiekty infrastruktury elektroenergetycznej. Od marca br., kiedy Rosja wznowiła masowe ostrzały, Ukraina utraciła około połowy zainstalowanych mocy, co skutkuje prawie codziennymi i wielogodzinnymi wyłączeniami prądu na terenie całego kraju. Mimo prowadzonych remontów oraz zakupu nowego sprzętu do produkcji prądu zima będzie bardzo trudna, a wymuszone przerwy w dostawach mogą sięgać nawet 20 godzin na dobę.

Jeszcze większym wyzwaniem będą skutki zniszczeń elektrociepłowni, które zapewniają centralne ogrzewanie w dużych miastach. Możliwe przerwy w dostawach ciepła – choć mogą być dotkliwsze niż brak prądu – będą jednak miały lokalny charakter.

Wydaje się, że braki energii elektrycznej nie wywołają masowej fali migracji po nastaniu mrozów. Potencjalny jest wprawdzie zwiększony napływ uchodźców do Polski i innych krajów UE, jednak celami większości wyjazdów najprawdopodobniej będą ukraińska wieś i mniejsze miejscowości.

Zniszczenia infrastruktury energetycznej

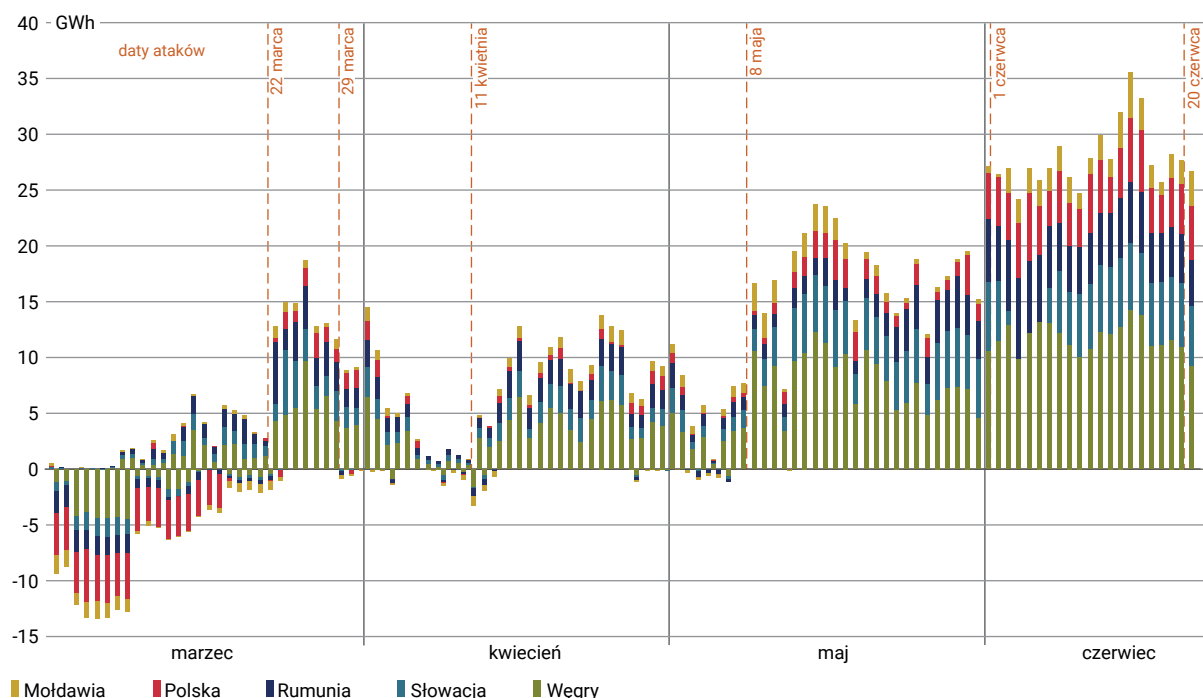
W wyniku ataku z 20 czerwca ponownie uszkodzono Ładyżyńską Elektrownię Ciepłą oraz niezidentyfikowane obiekty infrastruktury energetycznej w obwodach kijowskim, dniepropetrowskim i donieckim. W wyniku masowych ostrzałów w ciągu ostatnich miesięcy zniszczono w sumie 80–90% generacji ukraińskich elektrowni ciepłych oraz ok. 45% wodnych – łącznie 9,2 GW zainstalowanych mocy z ok. 18–20 GW dostępnych przed atakami (z których 7,8 GW przypadało na elektrownie atomowe). Zupełnie zniszczone miały zostać m.in. Trypolska Elektrownia Ciepła pod Kijowem, a także elektrociepłownia nr 5 w Charkowie, która odpowiadała za dostarczanie ciepła do 30–50% mieszkańców miasta. Elektrownie ciepłe i wodne odgrywają kluczową rolę w bilansowaniu sieci w ciągu doby.

Trudno ocenić, które obiekty zniszczono całkowicie (w tym przypadku ich odbudowa zajmie co najmniej rok), a które zostały tylko poważnie uszkodzone, co umożliwia ich remont w ciągu kilku miesięcy. Można spotkać szacunki, że uda się w ten sposób przywrócić do 2 GW mocy, m.in. dzięki demontowanym i przekazywanym Ukrainie urządzeniom z niedziałających elektrowni z państw byłego bloku socjalistycznego

(taki krok zapowiedziały m.in. Litwa, Estonia oraz Niemcy). Równolegle trwa proces przygotowywania alternatywnych źródeł prądu – poprzez zakup oraz instalację agregatów prądotwórczych i niewielkich turbin – realizowany przez władze lokalne oraz przedstawicieli biznesu. Obecnie trudno jednak ocenić skalę dostaw i termin zakończenia prac (najprawdopodobniej większość obiektów zostanie oddana do użytku dopiero w przyszłym roku).

Ukraińska sieć elektroenergetyczna od marca 2022 r. jest zsynchronizowana z unijną, dzięki czemu Ukraina może otrzymywać wsparcie od państw sąsiedzkich. Już po pierwszym tegorocznym zmasowanym ataku w marcu Kijów w zasadzie wstrzymał eksport oraz zaczął sprowadzać energię elektryczną. Od 8 maja import coraz bardziej się zwiększał, przekraczając w niektórych dniach 30 tys. MWh na dobę, co stanowiło ponad 10% prądu wytwarzanego na Ukrainie. O ile w marcu kupiono 169 tys. MWh, a w kwietniu – 225 tys. MWh, o tyle w maju importowano 450 tys. MWh, a w pierwszych 21 dniach czerwca – 592 tys. MWh.

Wykres. Dobowy ukraiński eksport (-) i import (+) energii elektrycznej od marca do 21 czerwca 2024 roku



Źródło: ENTSO-E.

O coraz większych problemach w energetyce świadczy fakt, że od maja import od państw sąsiedzkich w godzinach wieczornych wielokrotnie zbliżał się do granicy maksymalnej przepustowości w wysokości 1,7 GW oraz że Ukraina rozpoczęła import dużych ilości prądu w godzinach nocnych. To ostatnie oznacza, że kraj nie jest w stanie zaspokoić swoich potrzeb nawet w okresie najmniejszej konsumpcji energii elektrycznej. Kijów prowadzi z sąsiadami rozmowy o zwiększeniu maksymalnej przepustowości sieci do 2–2,4 GW (według informacji medialnych), co byłoby pewnym wsparciem dla ukraińskiego systemu energetycznego, lecz potrzebne są do tego także prace techniczne po obu stronach granicy, które umożliwiłyby wysłanie i przyjęcie większych ilości energii.

Rosyjskie ataki doprowadziły do wprowadzenia awaryjnych i planowych wyłączeń prądu – początkowo dla odbiorców przemysłowych (z wyjątkiem przemysłu obronnego), a później także dla ludności. W najbliższych tygodniach wyłączenia będą się zwiększać (do kilkunastu godzin na dobę) – w związku z zaplanowanymi remontami bloków atomowych. Wczesną jesienią – ze względu na sezonowy spadek

konsumpcji prądu i wznowienie pracy wszystkich elektrowni jądrowych – sytuacja ulegnie krótkotrwałej poprawie.

Potencjał migracji

W obliczu trudnej zimy – braków w dostawach prądu i ogrzewania – istnieje możliwość zwiększenia się napływu uchodźców do Polski i innych krajów UE, jednak będzie on miał znacznie mniejszą skalę niż ten na początku wojny. Wiele osób przyzwyczało się już do problemów z wodą czy prądem i zakłada, że jakoś poradzi sobie w kolejnym sezonie grzewczym. Skala i kierunek wyjazdów zależą będą od przygotowań władz lokalnych do zimy (np. zapewnienia agregatów prądotwórczych umożliwiających działanie pomp ciepła) oraz od polityki informacyjnej rządu, uświadamiającej obywatelom perspektywę poważnych problemów z ogrzewaniem.

Deficyt energii elektrycznej może stać się pośrednią przyczyną emigracji, gdyż w praktyce przekłada się na zakłócenia w funkcjonowaniu przedsiębiorstw. To może spowodować ich zamknięcie lub zwolnienie części załogi, a w konsekwencji – problemy materialne, które są podawane jako jeden z głównych motywów potencjalnego uchodźstwa.

Jednocześnie w badaniach opinii publicznej problemy z energią elektryczną nie są wskazywane przez Ukraińców jako bezpośredni powód do relokacji (ani za granicę, ani wewnątrz kraju). Zgodnie z wynikami sondażu Gradus Research w marcu 2024 r. głównymi motywami opuszczenia miejsca zamieszkania były obawy o bezpieczeństwo swoje lub swojej rodziny (58%), utrata mieszkania (35%), niepewność przyszłości (35%), problemy finansowe (32%) i brak pracy (32%). Tylko 15% respondentów jako przyczynę opuszczenia domu wskazało ograniczenia dostępu do wody lub energii elektrycznej.

Ogólnie jedynie 18% Ukraińców rozważało wyjazd z kraju, jeśli sytuacja na wojnie się pogorszy, 32% osób chciałoby wyjechać, ale powstrzymują je inne czynniki, a 51% zapytanych deklaruowało, że nie planuje wyjazdu. Badanie przeprowadzono jeszcze przed kolejną falą zmasowanych rosyjskich uderzeń na infrastrukturę energetyczną, a tym samym przed nastaniem dotkliwych wyłączeń prądu. Pokazuje ono jednak, że duża część osób, które mogły opuścić Ukrainę, już z niej wyjechała, a te, które pozostały, charakteryzuje niska mobilność z przyczyn finansowych lub rodzinnych.

Potwierdzają to częściowo także doświadczenia ewakuacji ludności z terenów bezpośrednio dotkniętych walkami w obwodzie charkowskim w maju i czerwcu. Od 8 maja ewakuowano stamtąd ok. 12 tys. ludzi, z czego ok. 10 tys. znalazło się w Charkowie (relokowani mieli tam często rodzinę lub pracę). Zdaniem wicepremier Iryny Wereszczuk większość osób, które trafiły do miasta, planuje tam zostać na czas zimy i nie chce wyjeżdżać dalej – nawet pomimo rosyjskich ostrzeżeń.

Perspektywy

Nie ulega wątpliwości, że najbliższa zima będzie bardzo ciężka z powodu przestojów w dostawach prądu i ogrzewania dla gospodarstw domowych i przemysłu. Trudno prognozować obecnie ich długość i zakres, gdyż będzie to zależało od kilku kluczowych czynników. Nie wiadomo, ile będzie dostępnych mocy przed sezonem grzewczym, a de facto przed przyjściem mrozów. Ważne są tempo i skala remontów elektrowni ciepłych i elektrociepłowni, przy czym problemem jest fakt, że Rosjanie ponownie ostrzeżliwiają uszkodzone wcześniej obiekty.

Wiele będzie też zależało od średniej temperatury oraz warunków pogodowych umożliwiających produkcję energii z OZE (przed wojną konsumpcja prądu w poszczególnych dniach miesiący zimowych – w zależności od temperatury – różniła się nawet o ok. 20%). Jednak kluczowym czynnikiem, którego nie można przewidzieć, będzie skuteczność rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną w kolejnych

miesiącach. Poza Kijowem, dość dobrze bronionym przez systemy obrony przeciwlotniczej, Ukraina nie jest w stanie ochronić obiektu w przypadku masowego ostrzału raketowego i dronowego.

Wciąż mało prawdopodobny jest ostrzał bloków elektrowni atomowych, jednak możliwe jest atakowanie stacji rozdzielczych i linii przesyłowych. Od wybuchu wojny miały miejsce cztery przypadki (nie licząc okupowanej Zaporoskiej EA) awaryjnego wstrzymania pracy elektrowni atomowych z tego powodu. Czas naprawy – w zależności od rozmiarów zniszczeń – może trwać od kilkunastu godzin do kilkunastu dni. Ponadto możliwe są awaryjne wyłączenia bloków z przyczyn technicznych. W zależności od scenariusza przerwy w dostawach prądu zimą mogą trwać od kilku godzin na dobę (wariant bardzo optymistyczny) do ponad 20, a w niektórych okresach energii może nie być przez kilka dni.

Szczególnie zagrożone wydają się elektrociepłownie dostarczające centralne ogrzewanie w większych miastach. Zdecydowanie poważniejszym wyzwaniem zimą niż przerwy w dostawach prądu może być problem z centralnym ogrzewaniem w miastach, które w dużej mierze opiera się na wielkich elektrociepłowniach. Od początku pełnoskalowej inwazji miały miejsce uszkodzenia takich obiektów, poza Charkowem, m.in. w Czernihowie i Kijowie (ich skala jest nieznana). Jeśli dojdzie do zniszczenia elektrociepłowni w dużych miastach, to w warunkach zimowych w zasadzie nierealne będzie zapewnienie alternatywnego ogrzewania dla znacznej części mieszkańców. Warto zaznaczyć, że w przeciwieństwie do systemu elektroenergetycznego, który obejmuje cały kraj i jest zintegrowany z systemami państw sąsiedzkich, centralne ogrzewanie ma charakter lokalny, więc problemy będą ograniczone do miast, w których zostałyby zniszczone elektrociepłownie.

Wydaje się, że Ukraińcy w takim przypadku częściej niż za granicę przemieszczać się będą do innych miejsc w kraju, gdzie mają rodzinę, możliwość znalezienia pracy lub gdzie problemy z ciepłem i prądem nie będą aż tak dotkliwe. Najbardziej prawdopodobnym wyborem będzie wyjazd na wieś, gdyż tam można palić węglem czy drewnem. Warto zaznaczyć w tym kontekście, że zapasy węgla na Ukrainie są wysokie (2,4 mln ton) i rosną. Wynika to ze zniszczenia większości elektrowni wykorzystujących ten rodzaj paliwa i oznacza, że w sytuacji kryzysowej surowiec ten będzie mógł być szeroko wykorzystywany w piecach indywidualnych, koksownikach itp. Podobnie wygląda sytuacja z zapasami drewna.

Władze ukraińskie będą dążyć do uniknięcia ewakuacji z wielkich ośrodków miejskich, przede wszystkim Charkowa, gdyż miałyby to negatywne skutki propagandowe i pokazywało, że taktyka zastraszenia zastosowana przez Rosjan odniosła sukces.

Europejski Trybunał Praw Człowieka: Rosja winna naruszeń na okupowanym Krymie

26 czerwca 2024 r. | Marcin Jędrusiak

25 czerwca Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu (ETPCz) jednogłośnie orzekł, że w okresie od lutego 2014 do sierpnia 2015 r. Rosja złamała na terenie okupowanego Krymu szereg przepisów Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wyrok stanowi zwieńczenie procesu zapoczątkowanego złożeniem przez Ukrainę dwóch skarg (13 marca 2014 i 26 sierpnia 2015 r.) przeciwko Rosji.

Sąd uznał za udowodnione przypadki nieludzkiego traktowania więźniów, bezprawnego pozbawiania wolności Ukraińców, zmuszania ich do zmiany obywatelstwa na rosyjskie, likwidacji ukraińskich szkół i mediów, tajemniczych zaginięć ludzi (i nieprowadzenia śledztw w tych sprawach), przymusowych

prześlądaniu i konfiskaty mienia wspólnot religijnych, dyskryminacji Tatarów krymskich oraz wielu innych naruszeń. ETPCz podkreślił, że działania te stanowiły systematyczną i otwarcie tolerowaną przez rosyjskie władze praktykę. Orzekł również, że Moskwa musi zapewnić bezpieczny i szybki powrót więźniów wywiezionych z Krymu w głąb Rosji.

Komentarz

- Wyrok został odebrany na Ukrainie jako duży sukces. Celem postępowania nie było określenie przez ETPCz zgodności aneksji Krymu z prawem międzynarodowym, lecz jedynie ocena przez sąd działań rosyjskich władz na terenie półwyspu. Wydane orzeczenie dowodzi funkcjonowania kierowanego przez Moskwę aparatu represji skierowanego przeciw lokalnej ludności. Przeczy natomiast narracji o tym, że to sami mieszkańcy Krymu dobrowolnie zdecydowali, iż półwysep stanie się częścią Federacji Rosyjskiej (FR) ze względu na rzekome naruszenia praw człowieka przez Ukrainę. Osłabia to znacznie argumenty obrońców aneksji Krymu.
- Wszystko wskazuje na to, że Rosja nie wykona wyroku. W czerwcu 2022 r., w reakcji na wykluczenie FR z Rady Europy, Duma Państwowa zdecydowała, że nie uzna żadnego orzeczenia ETPCz. Od tamtego czasu strona rosyjska nie uczestniczyła czynnie w postępowaniu dotyczącym Krymu i nie odnosiła się do zarzutów Ukrainy.
- Wyrok ETPCz jest kolejną porażką Moskwy przed międzynarodowymi sądami, pokazującą coraz większą skuteczność Kijowa w prowadzeniu batalii prawnej przeciwko agresorowi. 17 marca 2023 r. Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze (stały sąd powołany do orzekania w sprawach dotyczących m.in. zbrodni wojennych czy zbrodni przeciwko ludzkości popełnianych przez osoby fizyczne) wydał nakazy aresztowania Władimira Putina i Marii Lwowej-Biełowej (pełnomocniczki prezydenta Rosji ds. praw dziecka), a 25 czerwca 2024 r. – podobne nakazy wobec sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR Siergieja Szojgu oraz szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR Walerija Gierasimowa. Z kolei w lutym 2024 r. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze (główny organ sądowy ONZ rozstrzygający spory między państwami) na wniosek Ukrainy zgodził się zbadać zasadność rosyjskich oskarżeń o rzekome popełnienie przez Kijów ludobójstwa w Donbasie.

Ukraina: inauguracja negocjacji akcesyjnych z UE

26 czerwca 2024 r. | Krzysztof Nieczypor, współpraca: Andrzej Sadecki, Marta Szpala

25 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji międzyrządowej na szczeblu ministerialnym (Intergovernmental Conference, IGC), na którym formalnie zainaugurowano rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z Ukrainą. Stało się to możliwe dzięki uzgodnieniu 21 czerwca przez Radę UE Ram negocjacyjnych z Ukrainą (i Mołdawią), określających główne wytyczne i zasady rozmów akcesyjnych z oboma państwami. Przyjęcie dokumentu poprzedzała pozytywna ocena Komisji Europejskiej (KE) spełnienia przez Ukrainę warunków rozpoczęcia negocjacji. Decyzja ta oznacza, że oficjalnie zacznie się *screening* (przegląd ukraińskiego prawa pod kątem jego zgodności z regulacjami UE), który zapewne potrwa kilka miesięcy.

W specjalnym wystąpieniu prezydent Wołodymyr Zełenski określił to wydarzenie mianem „historycznego” i wyraził przekonanie, że integracja z UE jest nie do zatrzymania. Podkreślił też, że termin akcesji będzie zależał od sprawności we wdrażaniu *acquis communautaire* i woli politycznej członków UE. Z kolei przewodnicząca KE Ursula von der Leyen zaakcentowała, że proces negocjacyjny będzie trudny i nie przewiduje „drogi na skróty”.

Komentarz

- Szybkie otwarcie negocjacji – po dwóch latach od uzyskania przez Kijów statusu kandydata – stanowi zwińczenie błyskawicznych przygotowań i reform na Ukrainie. Kluczowym czynnikiem mobilizującym tamtejsze władze do dążeń do przystąpienia do UE jest utrzymujące się od 2014 r. wysokie poparcie społeczne dla tego procesu, które osiągnęło rekordowy poziom (77–87% społeczeństwa) po rosyjskiej agresji w 2022 r. Uzyskanie członkostwa w Unii to obecnie jeden z najważniejszych celów polityki zagranicznej Kijowa, a sukces procesu integracji prezydent Zełenski uznaje za czynnik wzmacniający jego wizerunek skutecznego polityka.
- Rozpoczęcie negocjacji stało się możliwe po odstąpieniu Węgier od ich blokowania. W grudniu 2023 r. państwo to – jako jedyne – finalnie wstrzymało się w głosowaniu Rady Europejskiej nad otwarciem rozmów, groziło wetem i pozostaje sceptyczne wobec przyjęcia Ukrainy do UE. Presja pozostałych członków i pewne ustępstwa Kijowa w sprawie ochrony mniejszości narodowych (choć Budapeszt wciąż uznaje je za niewystarczające) przełożyły się jednak na poparcie Ram negocjacyjnych.
- Dla Węgier korzystne było też zorganizowanie pierwszej konferencji międzyrządowej przed objęciem przez nie 1 lipca prezydencji w Radzie UE, gdyż pozwoli im to skupić się na polityce rozszerzenia względem priorytetowych dla Budapesztu Bałkanów Zachodnich i uniknąć podejmowania kwestii akcesji Ukrainy. Jednocześnie węgierska prezydencja nie wpłynie znacząco na działania UE wobec Kijowa (*screening* prowadzi KE). Będą jej natomiast zapewne towarzyszyły nieprzyjazna Ukrainie retoryka Budapesztu i nawoływania do porozumienia pokojowego z Rosją.
- Na czele 35-osobowej ukraińskiej delegacji odpowiedzialnej za prowadzenie rozmów z UE, powołanej 21 czerwca dekretem Zełenskiego, stanęła wicepremier ds. integracji europejskiej Olha Stefaniyszyna, formalnie koordynująca przygotowania państwa do integracji. Dołączenie do składu Andrija Jermaka – szefa Biura Prezydenta i najbliższego współpracownika przywódcy – świadczy o chęci medialnego zdyskontowania sukcesu rozpoczęcia negocjacji przez administrację prezydencką oraz uzyskania przez nią bezpośredniego wpływu na ich przebieg. Co więcej, przekonanie Zełenskiego i jego współpracowników, że decyzje w sprawie integracji nowych członków zależą przede wszystkim od woli politycznej państw już należących do Unii, może skłaniać stronę ukraińską do skupiania się na naciskach dyplomatycznych, a nie na wdrażaniu reform.
- *Screening*, a następnie negocjacje odbywają się w sześciu klastrach tematycznych obejmujących 33 rozdziały. KE jeszcze przed formalnym rozpoczęciem rozmów (od lutego br.) organizowała tzw. sesje informacyjne (*explanatory session*), prezentujące zakresy poszczególnych rozdziałów. Teraz nastąpią tzw. sesje bilateralne, określające stopień zaawansowania wdrażania unijnego *acquis*. W ich efekcie powstanie raport oceniający zgodność prawa ukraińskiego z unijnym oraz sformułowane zostaną priorytety reform i ewentualne warunki otwarcia poszczególnych klastrów – zatwierdzanych następnie jednomyślnie przez Radę UE. Kluczowe znaczenie dla tempa negocjacji będą miały reformy w zakresie pierwszego klastra, dotyczącego spraw podstawowych (fundamentalnych) – m.in. wymiaru sprawiedliwości i praw podstawowych, funkcjonowania instytucji demokratycznych i administracji publicznej czy zamówień publicznych. Obszar ten Bruksela traktuje priorytetowo, a jednocześnie dotyczy on sfer, z którymi państwo ukraińskie boryka się od wielu lat, i jest stałym elementem warunkującym dalsze pogłębianie jego integracji z UE. Jednocześnie kwestie te zdefiniowano w sposób najbardziej ogólnikowy i nieprecyzyjny, co niektóre państwa unijne niechętnie członkostwu Ukrainy mogą wykorzystywać do blokowania jej akcesji. Istotne decyzje w kwestii integracji Ukrainy i dotyczące sformułowania warunków otwarcia poszczególnych klastrów zostaną podjęte podczas prezydencji w Radzie UE sprawowanej przez Polskę w pierwszej połowie 2025 r.

Jak wygrać wojnę i wstąpić do NATO? Kluczowa rola partnerstwa Ukrainy z Sojuszem

28 czerwca 2024 r. | Robert Pszczel

Wojna obronna Ukrainy to walka o wielką stawkę – egzystencję państwa ukraińskiego i bezpieczeństwo całego świata zachodniego. Najbliższy szczyt NATO w Waszyngtonie – podobnie jak poprzedni, w Wilnie – nie przyniesie przełomu w sprawie uzyskania przez Ukrainę szybkiego członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim i wystosowania dla niej zaproszenia. NATO jest jednak gotowe znacząco zwiększyć swoje wsparcie dla Kijowa. Przygotowywany pakiet pomocy może okazać się wartością dodaną i mocniej związać Ukrainę z Sojuszem. Stworzy to szansę na osiągnięcie dwóch celów jednocześnie – strategicznego wzmocnienia potencjału militarnego tego państwa w jego walce z Rosją oraz przygotowania go do wymogów przyszłego członkostwa.

Najistotniejsza decyzja, jaka ma zostać zaaprobowana na lipcowym szczycie, dotyczy przejęcia przez NATO zadania długofalowej koordynacji programu szkolenia ukraińskich wojskowych oraz dostaw sprzętu i amunicji dla Kijowa. Realizacja oczekiwanego pakietu pomocy będzie wymagała pełnego zaangażowania ze strony zarówno NATO, jak i Ukrainy. W tym zakresie bardzo przydatne mogą okazać się doświadczenia współpracy rozpoczętej już w 1991 r. Każdy etap tego partnerstwa miał swoją specyfikę i zaowocował ważnymi lekcjami, które dzisiaj warto wykorzystać.

Trudne początki

Szybkie nawiązanie przez Ukrainę relacji z NATO po ogłoszeniu przez nią niepodległości w 1991 r. było częścią szerszego wysiłku młodego państwa na rzecz uznania jego podmiotowości. Kijów starał się być aktywny na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W grudniu 1991 r., po rozwiązaniu Związku Radzieckiego, dołączył też do formatu współpracy zaoferowanego przez Sojusz byłym członkom Układu Warszawskiego – Północnoatlantyckiej Rady Współpracy – a następnie (w 1994 r.) jako pierwsze państwo z byłych republik radzieckich przystąpił do programu Partnerstwo dla Pokoju (PdP).

Kroki te wpisywały się w tzw. wielowektorowość polityki prowadzonej przez Ukrainę, która dążyła do bliskich powiązań z instytucjami zachodnimi, ale zarazem starała się utrzymywać dobre stosunki z Federacją Rosyjską, m.in. ze względu na intensywne kontakty łączące ówczesne elity polityczne, ekonomiczne i wojskowe obydwu krajów.

Wielu sojuszników (w tym USA) początkowo postrzegało Ukrainę jako państwo dosyć egzotyczne. Patrzone na nią przez pryzmat relacji z Rosją, które traktowano priorytetowo. NATO oczekiwało od Kijowa, aby nie stwarzał problemów i starał się rozwijać przyjazne stosunki z sąsiadami. Znamienne było wystąpienie w 1995 r. w Waszyngtonie ówczesnego sekretarza generalnego NATO Willy'ego Claesa – choć w dużej części poświęcono je relacjom z państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej, to Ukrainy nie wymieniono w nim z nazwy ani razu.

W tamtym okresie Sojusz traktował sprawę bezpieczeństwa głowic jądrowych na terytorium byłego ZSRR jako bardzo ważną, stąd pojawiła się ogromna presja na Ukrainę, aby zrzekła się (wraz z Białorusią i Kazachstanem) odziedziczonych po nim zapasów tej broni. Był to znaczny arsenał, mniejszy jedynie od zasobów USA i Rosji. NATO mocno naciskało w tej kwestii – od ukraińskiej zgody uzależniano dalszy rozwój stosunków z Sojuszem.

Kijów – m.in. z powodu braku kodów dostępu – i tak nie miał technicznych możliwości operacyjnego użycia ładunków nuklearnych, a jego pozycja przetargowa była bardzo słaba. Podejmowane przez

Ukrainę, która walczyła wtedy o prawne uregulowanie granic z Rosją (a już spierała się z nią o podział Floty Czarnomorskiej), próby negocjacji zaowocowały podpisaniem w 1994 r. tzw. memorandum buda-peszteńskiego, niewiążącego prawnie. Na jego mocy trzy państwa nuklearne – Rosja, Wielka Brytania i USA (do których później dołączyły Chiny i Francja) – zapewniły o poszanowaniu suwerenności i nie-naruszalności granic Ukrainy. Jak wiadomo, deklaracje te nie powstrzymały Rosji pod rządami Putina przed agresją, chociaż pojawiającym się dzisiaj sugestiom, że Kijów mógł na początku lat 90. zachować arsenał nuklearny, daleko do realizmu.

Ukraina jako uprzywilejowany partner – dialog i współpraca

Władze ukraińskie przez wiele lat zabiegały o specjalny status swoich relacji z Sojuszem. Udało im się to w 1997 r. – podpisano wówczas Kartę Szczególnego Partnerstwa, stanowiącą polityczne zrównoważenie Aktu Stanowiącego NATO–Rosja i zaproszenia trzech państw z naszego regionu do akcesji do organizacji. Powstała Komisja NATO–Ukraina, umożliwiająca pogłębianie dialogu i kooperacji z Sojuszem w takich dziedzinach jak reforma systemu obronnego, obrona cywilna, standardy demokratyczne, planowanie i budżet. W Kijowie otwarto Centrum Informacji i Dokumentacji NATO, a następnie Biuro Łącznikowe NATO, obecnie funkcjonujące pod jednym szyldem Przedstawicielstwa NATO na Ukrainie.

Wszechstronny dialog polityczny z Sojuszem w ramach Komisji okazał się bardzo przydatny dla Ukrainy, która mogła dzięki niemu przekonywać sojuszników do swoich racji, m.in. w kolejnych sporach z Rosją – dotyczących adaptacji traktatu CFE o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (zgody państwa gospodarza na stacjonowanie obcych wojsk), statusu bazy w Sewastopolu – i przeprowadzić konsultacje na temat rosyjskiego szantażu energetycznego. Po anektowaniu przez Rosję Krymu i rozpoczęciu agresji w Donbasie w 2014 r. Kijów mógł już liczyć na polityczne i praktyczne poparcie organizacji w otwartym konflikcie z Moskwą. Lobbował też za zamrożeniem współpracy w ramach Rady NATO–Rosja (NRC). Forum Komisji stanowiło także platformę do prezentowania punktu widzenia Kijowa na proces normandzki. Dzisiaj taką rolę odgrywa Rada NATO–Ukraina, która w 2023 r. zastąpiła Komisję. Ważna różnica między nimi polega na tym, że obecnie jeden kraj nie może blokować zwoływania posiedzeń Rady (co wcześniej robiły Węgry w przypadku Komisji).

Kijów rozumiał, że musi wypracować sobie opinię pożytecznego i solidnego partnera NATO. Skłaniało go to do maksymalnego wysiłku w celu pokazania własnej aktywności na polu praktycznej współpracy. Początkowo był w tym element swoistej rywalizacji z Rosją jako partnerem Sojuszu. Mnożono więc wizyty polityczne i robocze, desygnowano ukraińskich przedstawicieli (w tym dyplomatów, wojskowych, ekspertów i naukowców) na wszystkie możliwe spotkania i projekty. Ukraina chętnie użyczała swoich poligonów na szkolenia i ćwiczenia wojskowe w ramach PdP. Z tamtego okresu datuje się m.in. obecność ekspertów wojskowych w Jaworowie koło Lwowa, gdzie do czasu ataku rakietowego 12 marca 2022 r. funkcjonowało Międzynarodowe Centrum Operacji Pokojowych i Bezpieczeństwa. Najbardziej zauważalnym i docenianym wkładem Ukrainy do partnerstwa z NATO był jej udział praktycznie we wszystkich operacjach i misjach Sojuszu, począwszy od misji na Bałkanach (SFOR, KFOR), a potem w Afganistanie i w antyterrorystycznych operacjach morskich.

Przez wiele lat ukraińskie ambicje współpracy z organizacją natrafiały na utrudnienia z powodu braków kadrowych i językowych czy nieznamości natowskich procedur i zwyczajów. Mocnego wsparcia Kijowowi w tym zakresie od początku udzielała Polska. Za przykład niech posłuży powstanie w 1998 r. Polsko-Ukraińskiego Batalionu Sił Pokojowych (POLUKRBAT, istniał do 2010 r.), którego żołnierze tworzyli wspólny kontyngent w KFOR w Kosowie, a następnie uczestniczyli w misji ISAF. Od 2014 r. istnieje też Litewsko-Polsko-Ukraińska Brygada z dowództwem w Lublinie, biorąca udział w organizowanych przez NATO ćwiczeniach polowych i sztabowych.

Generalnie Polska od początku rozwoju stosunków Ukrainy z NATO była najmocniejszym (obok Kanady i – po uzyskaniu członkostwa – państw bałtyckich) promotorem otwarcia Sojuszu na ten kraj. POLUKRBAT to jedyna inicjatywa dwustronna wymieniona w Karcie z 1997 r. jako zasługująca na wsparcie organizacji.

To, że Ukraina potrzebowała pomocnej ręki w NATO, wynikało również z jej trudnej sytuacji wewnętrznej, podważającej zaufanie sojuszników. Silnie spolaryzowaną sceną polityczną wstrząsały różne skandale (np. morderstwo dziennikarza śledczego Heorhija Gongadzego), trwały spory konstytucyjne, dochodziło do prób podsycania separatyzmu na Krymie, kwitła korupcja, a jedna trzecia parlamentarzystów stale protestowała przeciwko współpracy z Sojuszem. W 2002 r. reputacja władz była tak zła (oskarżenia wobec prezydenta Leonida Kuczmy o zezwolenie na złamanie międzynarodowego embarga na dostawy broni do Iraku), że podczas szczytu organizacji w Pradze zmieniono porządek alfabetyczny delegacji z angielskiego na francuski tylko po to, aby ukraiński przywódca nie siedział przy stole obrad obok prezydenta USA.

Aspiracje członkowskie na tle problemów z realizacją partnerstwa

Idea członkostwa w NATO pojawiała się w ukraińskiej debacie już 20 lat temu, ale wtedy nie cieszyła się znaczącym poparciem podzielonego społeczeństwa. Mimo to stała się oficjalnym celem polityki państwa po pomarańczowej rewolucji i wyborze Wiktora Juszczenki na prezydenta w 2005 r. Paradoksalnie decyzja szczytu Sojuszu z Bukaresztu z 2008 r. o politycznej woli przyjęcia Ukrainy do organizacji (bez określenia daty) w pewnym sensie osłabiła entuzjazm Kijowa do żmudnej pracy modernizacyjnej i wprowadzania reform. Ukraińcy skoncentrowali się na zabiegach o przyznanie Planu działań na rzecz członkostwa (MAP) – niezbędnego warunku postępu na drodze do akcesji. Przy ewidentnym braku konsensusu w NATO głośne żądania Kijowa jedynie irytowały większość sojuszników i utrudniały zadanie promotorom spraw Ukrainy. Jego rezygnację z aspiracji do członkostwa po dojściu do władzy Wiktora Janukowycza w 2010 r. w niektórych krajach Sojuszu przyjęto nawet z pewną ulgą.

Brak głębokich reform odbił się negatywnie na bezpieczeństwie Ukrainy. Potwierdziło się to w 2014 r., gdy siły zbrojne i cały aparat systemu bezpieczeństwa okazały się nieprzygotowane do rosyjskiej operacji na Krymie, a początkowo także w Donbasie. Samo uczestnictwo w projektach współpracy z NATO – mających służyć podwyższeniu standardów interoperacyjności, reformie sektora bezpieczeństwa, modernizacji uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz przemysłu zbrojeniowego, poprawie jakości wymiaru sprawiedliwości, przejrzystości budżetu obronnego, nie mówiąc o walce z korupcją – przekładało się na wprowadzanie zmian w kraju tylko w niewielkim stopniu.

Inną lekcją z ówczesnego etapu partnerstwa – do 2014 r. – było widoczne niezrozumienie doniosłości sprzężenia zwrotnego łączącego debatę na forum NATO i ocenę partnera w państwach członkowskich. Dla przykładu w Kijowie lekceważono nieco znaczenie raportów implementacyjnych składanych przez Ukrainę w ramach realizacji Rocznych Programów Narodowych (ze szczegółowo rozpisаныmi zadaniami, uzgodnionymi wspólnie przez Brukselę i Kijów), choć Sojusz przykładał dużą wagę do tej kwestii, a same raporty są czytane z uwagą we wszystkich stolicach.

Oferta współpracy dla Kijowa w zakresie specjalnego partnerstwa poszerzała się zarówno w treści, jak i w formie. Początkowo sojusznicy proponowali zestaw tematów podobny do tego dostępnego dla innych partnerów, ale z dodatkiem specjalnych formatów dialogu. Obejmowały one procedurę natychmiastowych konsultacji w wypadku kryzysu, z której korzystano np. w 2018 r. podczas rosyjskiej blokady Cieśniny Kerczeńskiej, oraz powołanie odrębnych struktur roboczych. Wartościowymi okazały się zwłaszcza Wspólna Grupa ds. Reform Obronnych (JWGDR) i równoległa Wspólna Grupa ds. Współpracy Techniczno-Obronnej (JWGDTTC). Obszar kooperacji systematycznie rozszerzano, również ze względu na decyzje z 2008 r., które dały Ukrainie status aspiranta, z gwarantowaną pomocą Sojuszu w dochodzeniu do standardów NATO. W Brukseli nie kontestowano zawieszenia wniosku o akcesję w latach 2010–2014,

a po zmianie kursu Kijowa powrócono na ścieżkę integracyjną. Po przyjęciu przez ukraiński parlament ustawy określającej członkostwo jako cel strategiczny państwa w 2017 r., a następnie przeprowadzeniu w 2019 r. niezbędnych zmian w konstytucji proces ten jeszcze przyspieszył.

Dużo wymiernych korzyści przyniosły Ukrainie programy pomagające jej reformować system edukacyjny i struktury aparatu bezpieczeństwa, włącznie z mechanizmami jego kontroli. Było to przedsięwzięcie wymagające i istotne pod względem skali wyzwania – sama SBU liczyła w 2014 r. ok. 30 tys. osób. Trudna do przeszacowania okazała się kooperacja wojskowa. Tysiące ukraińskich oficerów zdobyło nowe umiejętności i podwyższyło kwalifikacje poprzez udział w misjach, ćwiczeniach i rozmaitych projektach współpracy. Dla ilustracji generał Ołeksandr Syrski, obecny głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy, spędził w 2013 r. wiele miesięcy w Kwaterze Głównej NATO, zaś generał Ołeksandr Pawluk, który dowodził obroną Kijowa wiosną 2022 r., był dowódcą ukraińskiego kontyngentu w KFOR.

To, jak ważna jest w praktyce realizacja wysokich standardów promowanych przez Sojusz, pokazały wieloletnie wysiłki NATO zachęcające Ukrainę do zapewnienia cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi oraz do solidnej edukacji wojskowych w zakresie poszanowania instytucji demokratycznych. Można było się o tym przekonać podczas pomarańczowej rewolucji w 2004 r., gdy konkretni dowódcy dysponujący doświadczeniem z uczestnictwa w PdP odmówili tłumienia obywatelskich protestów przeciwko sfałszowanym wyborom. Także w 2014 r. w trakcie rewolucji godności siły zbrojne pozostały politycznie neutralne i wierne konstytucyjnym zasadom.

Historyczne decyzje NATO z 2014 r. i ich pokłosie dzisiaj

Rok 2014 był przełomowy dla relacji NATO z Kijowem, gdyż po aneksji Krymu Sojusz nie tylko politycznie stanął po stronie Ukrainy, lecz także zdecydował się udzielić jej konkretnej pomocy. Za najważniejsze sprawy uznano pilną transformację sił zbrojnych, aby mogły one stawić czoło rosyjskiej agresji, podwyższenie poziomu interoperacyjności z NATO oraz dopuszczenie Ukrainy do większej liczby natowskich ćwiczeń. Co istotne, Sojusz zobowiązał się, że jego wsparcie będzie okazywane zarówno kolektywnie, jak i indywidualnie, przez członków.

Sojusznicy rozpoczęli intensywny program szkolenia ukraińskich sił zbrojnych na Ukrainie i poza jej granicami. Dzięki niemu do 2022 r. zasoby tamtejszych oddziałów gotowych do działań bojowych zwiększyły się wielokrotnie. Praktycznie od podstaw przeszkolono siły specjalne. W 2016 r. zainicjowano Wszechstronny Pakiet Wsparcia (CAP) dla Ukrainy, w ramach którego zaczęto realizować wiele projektów modernizacyjnych, wzmacnianych doradztwem m.in. przedstawicielstwa NATO w Kijowie. Powołano też liczne fundusze powiernicze (finansowane poprzez dobrowolne wkłady). Skoncentrowano się przy tym na obszarach, w których pomoc Sojuszowi zapewnia największą wartość dodaną. Należą do nich: unowocześnienie systemu dowodzenia i łączności (C4), rehabilitacja medyczna oraz szkolenie zawodowe cywili pracujących dla wojska. Po 2014 r. NATO i sojusznicy intensywnie wspomagali wzmacnianie zdolności obronnych Ukrainy (szczególnie na polu cyberbezpieczeństwa) i ochrony krytycznej jej infrastruktury oraz w poszerzeniu dostępu tego państwa do informacji wywiadowczych. Bez tego mogło ono nie przetrwać rosyjskiego ataku w lutym 2022 r.

Opisana powyżej formuła wsparcia nadal funkcjonuje. Chociaż NATO do niedawna odmawiało włączenia się w bezpośrednią pomoc wojskową, to konsekwentnie poszerza zakres działania o nowe obszary i kategorie. Po rosyjskiej inwazji w 2022 r. Sojusz rozpoczął organizowanie dostaw sprzętu i innych środków „nieśmiertelnych”. W proces ten wprężnięto różne jego struktury – zbierają one środki, analizują potrzeby oraz zawierają kontrakty w imieniu uczestników danego projektu w ramach funduszu CAP. Lista dostarczanych Kijowowi pozycji jest długa: obejmuje m.in. racje żywnościowe, paliwo, sprzęt do usuwania min, przenośne mosty czy systemy zwalczania dronów. Na szczycie w Wilnie w 2023 r. program CAP przekształcono w długofalowy projekt z mocniejszą podstawą finansowania. Dzięki dokonywaniu

wspólnych zamówienia uzbrojenia poprzez agencje NATO sojusznicy uzupełniają swoje zasoby, których mogą używać do wspierania Kijowa.

Rola NATO we wspieraniu Ukrainy

Choć ciężar udzielania pomocy Kijowowi spoczywa przede wszystkim na konkretnych państwach (NATO i partnerskich) – to one są dysponentami funduszy i sprzętu oraz decydują o oddelegowaniu swojego personelu wojskowego i cywilnego do szkolenia Ukraińców – to rola Sojuszu we wspomaganiu samoobrony Ukrainy podczas trwającej już dwa i pół roku wojny jest wyjątkowa. Inne organizacje międzynarodowe wykonują istotną pracę na rzecz wsparcia Kijowa na rozmaitych płaszczyznach (w tym kontekście warto wspomnieć o fundamentalnym znaczeniu różnorodnych funduszy i wojskowej misji szkoleniowej pod szyldem Unii Europejskiej, o perspektywie członkostwa w niej dla Ukrainy czy o roli G7 w zakresie koordynacji sankcji i skutecznego apelu o zawieranie z Kijowem dwustronnych porozumień o współpracy w obszarze bezpieczeństwa). Niemniej jednak to NATO – jako zwornik obrony zbiorowej Zachodu – ma najwięcej do zaproponowania (i stracenia) w sprawie losów wojny.

Na polu walki rozstrzygną się szanse na trwały pokój i odbudowę Ukrainy, a podstawowy warunek ich istnienia to wyposażenie jej w niezbędne środki i zdolności militarne. Potencjalnie Sojusz ma do tego najlepsze instrumenty, wiedzę, struktury oraz wyjątkową zdolność połączenia wysiłków USA, Kanady i europejskich członków. Do tej pory jednak atutów tych nie wykorzystywano ze względów politycznych, a Stany Zjednoczone i liczne państwa Starego Kontynentu stosowały bardzo szeroką interpretację obowiązującej decyzji o niewłączaniu bezpośrednio NATO do działań operacyjnych, aby uniknąć otwartego konfliktu z Rosją. Strach przed eskalacją blokował dostawy systemów, których Kijów mógłby użyć do rażenia celów na terenie Rosji. Mimo że sojusznicy dostarczają mu obecnie prawie 100% pomocy wojskowej, organizację wyłączonego z jej koordynacji.

Dzisiaj Ukraina broni przed Rosją dostępu do wschodniej flanki NATO oraz wiąże i wyczerpuje potencjał ofensywny agresora. Jeśli przegra, to utraci część swojego terytorium (a może i suwerenność), a wszystkie ciężary i ryzyka ponoszone aktualnie przez sojuszników w związku z pomocą Kijowowi wydadzą się nieistotne wobec realnego zagrożenia agresją na któreś z państw NATO. Warto dodać, że Rosja kontrolowałaby wtedy wszystkie zasoby Ukrainy, a cała misterna strategia jej wzmocnienia bez bezpośredniego udziału bojowego NATO w obronie tego państwa ległaby w gruzach.

Pamiętając o wspomnianych iluzjach, jakie wykreowało memorandum budapeszteńskie, walory obecnych porozumień o bezpieczeństwie podpisywanych z inicjatywy G7 w tym roku między Ukrainą a indywidualnymi sojusznikami (ostatnio z USA) należy oceniać ostrożnie. Na pewno dokumenty te pomagają politycznie w mobilizowaniu pomocy w poszczególnych stolicach i stanowią w tym zakresie wartość dodaną na krótką metę (zwłaszcza dopóki podlegają realizacji przy użyciu środków gwarantowanych tylko do końca tego roku), ale nie mogą dorównać znaczeniem długofalowemu wsparciu ze strony całego NATO.

Nowy plan na szczycie NATO w Waszyngtonie i co dalej?

Rosnące zrozumienie potrzeby usprawnienia wspierania wysiłku obronnego Ukrainy korzystnie wpłynęło na dyskusje sojuszników na ten temat w ostatnich miesiącach i pozwoliło wykrystalizować kształt nowej roli NATO w tym procesie. Na szczycie w Waszyngtonie ma zostać przyjęty nowy plan pod nazwą „Pomoc na rzecz bezpieczeństwa i szkolenia Ukrainy” (NATO Security Assistance and Training for Ukraine), a po spotkaniu ministrów obrony Sojuszu 13-14 czerwca br. znana jest już większość jego elementów.

NATO zamierza przejąć zadania planowania oraz implementacji dostaw broni i amunicji wypracowywanych w ramach kierowanej przez USA Grupy Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy (tzw. grupa Ramstein). Do tej pory poczynania te koordynowali Amerykanie poprzez Grupę Wsparcia Bezpieczeństwa

Ukrainy (SAG-U) podporządkowaną Dowództwu Sił Lądowych USA w Wiesbaden, a prace – jako dowódca sił amerykańskich w Europie, a nie naczelny dowódca sił sojuszniczych w Europie (SACEUR) – nadzorował generał Christopher G. Cavoli. Po szczycie w Waszyngtonie bezpośrednie kierownictwo SAG-U ma przejąć trzygwiazdkowy generał z ramienia Sojuszu, a grupa ma zostać przekształcona w natowskie dowództwo, któremu będą podlegać elementy logistyczne na wschodniej flance (najważniejszy z nich jest dziś hub logistyczny w Rzeszowie). Ich podporządkowanie NATO musi również oznaczać przejęcie przez Sojusz odpowiedzialności za ich ochronę i finansowanie. Nowy plan działania ma też objąć zadania logistyczne NATO dotyczące koordynacji transportu, a nawet naprawy dostarczanego sprzętu.

Kolejną składową nowej roli Sojuszu w ramach wsparcia dla Ukrainy będzie rozpoczęcie prac przez Połączone Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO-Ukraina z siedzibą w Bydgoszczy. To tam ma się również odbywać wymiana doświadczeń i lekcji z pola walki. W tej materii Ukraina ma się czym dzielić, a jej nowatorskie wykorzystanie własnego i dotychczas otrzymanego uzbrojenia – mimo rażącej dysproporcji jej sił w porównaniu z potencjałem agresora, którą tylko częściowo wyrównuje zachodnia pomoc – doprowadziło na przykład do znaczącego ograniczenia możliwości działania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Zademonstrowało także zdolności efektywnego użycia statków bezzałogowych niszczących obiekty infrastruktury krytycznej w głębi Rosji oraz likwidacji niektórych systemów obrony powietrznej S-300.

Jak na razie nie udało się uzgodnić odrębnego planu finansowania wsparcia wojskowego dla Ukrainy, forsowanego przez sekretarza generalnego Jensa Stoltenberga. Sojusznicy mieliby zadeklarować gotowość przeznaczenia na nie 40 mld dolarów rocznie. Podział kosztów miałyby następować na podstawie PKB, co oznaczałoby, że USA zobowiązałyby się dostarczać pomoc wartą połowę tej sumy. Członkowie nadal kontestują szczegóły takiej deklaracji (rozlicziliby się z niej na forum NATO), a Węgry już zapowiedziały, że nie będą uczestniczyć finansowo i personalnie w funduszu. Szanse na takie posunięcie sojuszników – nawet w mniej ambitnej formie – są jednak nadal duże.

Przyjęcie tego pakietu decyzji byłoby najlepszą wiadomością ze szczytu dla Kijowa – oznaczałoby przekroczenie przez NATO kolejnego Rubikonu zaangażowania się w bezpieczeństwo Ukrainy. Pomogłoby to zmierzyć się z problemem proliferacji różnorodnych inicjatyw, usprawniłoby proces zgrywania potrzeb Kijowa i realnie dostępnych zasobów, uczyniłoby go bardziej przejrzystym. Politycznie i instytucjonalnie związałyby to Sojusz z Ukrainą na dłuższą metę oraz ułatwiło zadanie członkom chcącym przekonać innych do rozpoczęcia akcesji tego państwa.

To o tyle istotne, że po ostatnich wypowiedziach amerykańskiego prezydenta wiadomo już, że nie ma szans na przyspieszenie zaproszenia Ukrainy do NATO, nie mówiąc o wyznaczeniu ram czasowych drogi do członkostwa na szczycie. Do momentu zakończenia konfliktu Waszyngton – i inne stolice, na czele z Berlinem – wolą udzielać długofalowego wsparcia Kijowowi, co postrzegają jako wystarczające i mniej ryzykowne dla interesów organizacji. Czynione obecnie kroki, jeśli zostaną właściwie zrealizowane przez sojuszników i samą Ukrainę, nie tylko pomogą w skutecznym prowadzeniu wojny teraz, lecz także mogą odegrać rolę katalizatora dla sprawy akcesji tego państwa do NATO w przyszłości.

Sprawa bezpośredniego zaangażowania się Sojuszu w działania operacyjne przeciwko Rosji, zwłaszcza gdyby zostało ono wymuszone objęciem Ukrainy gwarancjami artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego w trakcie wojny, nie może liczyć na konsensus w NATO. Dlatego też, mimo że nowy mandat nie stanie się panaceum na wszystkie problemy, to na razie nie ma dla niego dobrej alternatywy. Sojusz nie jest gotów pójść na wojnę z Rosją, ale wyraża już gotowość do wykorzystania swoich atutów jako organizacji do poprawy skuteczności i koordynacji istniejących programów narodowych, jak również tych prowadzonych pod szyldem innych instytucji. Użycie wszystkich instrumentów pomocy dostępnych w dzisiejszej formule partnerstwa będzie najbardziej realistyczną opcją na drodze do wspólnego sukcesu NATO i Ukrainy.

Pierwsze pociski z czeskiej inicjatywy dotarły na Ukrainę. 859. dzień wojny

2 lipca 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

W ciągu ostatniego tygodnia Rosjanie kontynuowali działania zaczepne w Donbasie, w wolnym tempie wypierając Ukraińców z pozycji położonych na zachód i północ od Oczeretynego. Głównym celem atakujących w tym rejonie jest przecięcie trasy Pokrowsk-Konstantynówka, stanowiącej jeden z głównych szlaków zaopatrzeniowych dla zgrupowania ukraińskiego w obwodzie donieckim. Aktualnie droga ta jest oddzielona od wysuniętych pozycji rosyjskich o ok. 6 km, co czyni ją przejezdną, lecz leży ona w zasięgu ognia artylerii lufowej. Drugi, bardziej dalekosiężny cel rosyjskiej operacji w rejonie Oczeretynego to oskrzydlenie zgrupowania ukraińskiego, broniącego się w rejonie Nju-Jorku i Torećka w oparciu o fortyfikacje wybudowane wzdłuż linii rozgraniczenia z 2014 r.

W ostatnich dniach Rosjanie ponawiają także próby wyparcia Ukraińców z pozycji pod Torećkiem. Udało im się nieznacznie poprawić swoje położenie w rejonie wsi Piwdenne. Aktualnie agresor intensywnie ostrzeliwuje Torećk, Nju-Jork i okoliczne miejscowości, które do niedawna funkcjonowały względnie normalnie, był tam m.in. dostęp do energii elektrycznej i sieci komórkowej.

Trwają intensywne walki w rejonie Czaśiw Jaru. Celem Rosjan jest zajęcie ostatnich ukraińskich punktów oporu, położonych na przedpolu tego miasta, na wschodnim brzegu kanału Doniec-Donbas. Samo miasto znajduje się pod intensywnymi ostrzałami artyleryjskimi, m.in. z użyciem pocisków termobarycznych wystrzeliwanych z systemów typu TOS.

W ostatnich dniach czerwca Ukraińcom udało się wypchnąć Rosjan z części pozycji, położonych w okolicy wsi Terny i Jampoliwka oraz w sąsiednich lasach nad Dońcem (pogranicze obwodów donieckiego i ługańskiego na północnym brzegu tej rzeki). Sukcesy te mają wyłącznie lokalny, taktyczny charakter, pozwalają jednak stabilizować front w tym rejonie i krzyżują rosyjskie plany w zakresie wypchnięcia sił ukraińskich za linię rzeki Żerebeć.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ciągu ubiegłego tygodnia Rosjanie dokonali tylko jednego zmasowanego ataku powietrznego. W nocy z 26 na 27 czerwca użyli jednego pocisku hipersonicznego Kindżał, pięciu pocisków manewrujących różnych typów i 23 dronów uderzeniowych Shahed 131/136. Ukraińska obrona powietrzna zadeklarowała zestrzelenie wszystkich celów z wyjątkiem pocisku Kindżał. Poza tym agresor przeprowadził kilka punktowych uderzeń rakietowych, m.in. 29 czerwca na centrum miasta Wilnianśk w obwodzie zaporoskim, w wyniku którego zginęło siedmiu cywilów, w tym troje dzieci. 1 lipca doszło do ataku rakietowego na lotnisko wojskowe w Mirhorodzie. Strona rosyjska zadeklarowała zniszczenie bądź uszkodzenie kilku ukraińskich myśliwców Su-27.

Rosjanie intensywnie ostrzeliwali i bombardowali obszary przyfrontowe i przygraniczne. 30 czerwca – wskutek użycia kierowanych bomb lotniczych – zniszczony został terminal Nowej Poczty w Charkowie, a jedna osoba zginęła.

30 czerwca „The Washington Post” opublikował artykuł, w którym opisano 38 przypadków upadku rosyjskich bomb lotniczych na terenie obwodu biełgorodzkiego od kwietnia 2023 do kwietnia 2024 r. Dane te świadczą o problemach technicznych rosyjskiego lotnictwa i o ograniczonej celności bomb, używanych często przeciwko ukraińskim miastom położonym za linią frontu.

Potencjał militarny Ukrainy

Nowy rodzaj wojsk w ukraińskich siłach zbrojnych. 25 czerwca prezydent Ukrainy zatwierdził decyzję Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony „O utworzeniu sił systemów bezzałogowych jako odrębnego rodzaju wojsk w strukturze Sił Zbrojnych Ukrainy”. Zgodnie z założeniami ma to zwiększyć zdolności armii w zakresie wykorzystania powietrznych, morskich i lądowych systemów bezzałogowych i zrobotyzowanych.

27 czerwca kapitan Robert Browdi „Madziar” poinformował o przekształceniu w pułk 414 Samodzielnego Batalionu Uderzeniowych Systemów Bezzałogowych. Jest to kolejny etap rozwoju tej struktury, powstałej w drodze ewolucji z niewielkiego oddziału ochotniczego, który wiosną 2022 r. rozpoczął eksperymentalne użycie dronów cywilnych na polu walki. Prawie wszyscy żołnierze pułku – na czele z dowódcą, w cywilu biznesmenem z branży rolniczej – są ochotnikami, którzy przed 24 lutego 2022 r. nie służyli zawodowo w wojsku. Oddział „Madziara” wykazuje się bardzo dużą efektywnością na polu bitwy. Od kilku miesięcy znajduje się w strukturze 30 Korpusu Piechoty Morskiej; działa nad dolnym Dnieprem oraz – od połowy maja – częściowo też w obwodzie charkowskim.

Więźniowie wcielani do wojska. 2 lipca ukraińska Prokuratura Generalna podała, że kontraktową służbę wojskową rozpoczęło ponad 3,1 tys. mężczyzn warunkowo zwolnionych. Jak dotąd do sądów wpłynęło ponad 3,6 tys. wniosków o zawieszenie kary pod warunkiem podpisania kontraktu z siłami zbrojnymi, z czego pozytywnie rozpatrzono ponad 3,4 tys.

Potencjał militarny Rosji

Migranci zarobkowi na front. 27 czerwca szef rosyjskiego Komitetu Śledczego Aleksandr Bastrykin oświadczył, że w wyniku obław zatrzymano ponad 30 tys. osób, które w ostatnich latach otrzymały obywatelstwo rosyjskie i unikały poboru do wojska. Jak dotąd do jednostek wojskowych skierowano ponad 10 tys. takich migrantów, większość z nich ma być zaangażowana w budowę fortyfikacji.

Białoruś eskaluje napięcie. 29 czerwca zastępca dowódcy Sił Operacji Specjalnych Białorusi pułkownik Wadzim Łukaszewicz oświadczył, że sytuację na granicy białorusko-ukraińskiej „charakteryzuje rosnące napięcie”. Wskazał, że Ukraina przemieszcza wojsko w rejony przygraniczne, w tym systemy artylerii raketowej. Dzień później szef białoruskiego Sztabu Generalnego Paweł Murawiejka dopuścił użycie taktycznej broni nuklearnej w sytuacji, kiedy zostanie zagrożona suwerenność i niepodległość Białorusi. Wojowniczą narrację Mińska wsparł rzecznik Władimira Putina Dmitrij Pieskow, który 1 lipca oświadczył, że przemieszczenie jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy do granicy z Białorusią niepokoi władze Rosji. W odpowiedzi rzecznik ukraińskiej służby granicznej Andrij Demczenko stwierdził, że wszelkie ukraińskie działania na granicy z Białorusią mają na celu ochronę przed agresywnymi działaniami wroga, m.in. poprzez budowę nowych fortyfikacji.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kolejne umowy o współpracy w sferze bezpieczeństwa. 27 czerwca Ukraina podpisała [umowę o współpracy w sferze bezpieczeństwa z Litwą](#). Wilno potwierdziło, że będzie się starać co roku zapewnić Kijowowi wsparcie finansowe w zakresie bezpieczeństwa i obrony w wysokości 0,25% rocznego PKB (dzień wcześniej litewska Rada Bezpieczeństwa Państwa podjęła decyzję w tej sprawie). Wskazano, że w 2024 r. litewska pomoc wojskowa dla Ukrainy sięgnęła już blisko 80 mln euro, w tym 35 mln euro przeznaczono na sfinansowanie czeskiej inicjatywy zakupów amunicji artyleryjskiej.

Tego samego dnia Ukraina zawarła z Estonią [umowę o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i długoterminowego wsparcia](#). W dokumencie potwierdzono, że wsparcie wojskowe Tallinna dla Kijowa wyniesie

w br. ponad 100 mln euro. Podkreślono potrzebę zapewnienia utrzymania tego samego poziomu pomocy w kolejnych latach, czyli co najmniej 0,25% PKB rocznie w latach 2024–2027.

W Brukseli podpisano również dokument [Wspólne zobowiązania w zakresie bezpieczeństwa Ukrainy i Unii Europejskiej](#). Ukraina w tym roku otrzyma finansowanie z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF) w wysokości 5 mld euro – z przeznaczeniem na pomoc wojskową, w tym szkolenia. Dodatkowo 24 czerwca Rada UE zezwoliła na przeznaczenie pierwszej transzy zysków od zamrożonych rosyjskich aktywów (1,4 mld euro) na zakup nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW) dla Ukrainy. W konkluzjach szczytu z 27 czerwca Rada Europejska wyraziła oczekiwanie, że do pierwszych wypłat dojdzie już tego lata. Ponadto UE potwierdziła przekazanie 50 mld euro na cele cywilne w latach 2024–2027 (7,9 mld euro zostało już wypłaconych) z Instrumentu na rzecz Ukrainy. W umowie zapowiedziano m.in. rozwój współpracy przemysłów obronnych państw UE z ukraińskimi firmami zbrojeniowymi, przeciwdziałanie zagrożeniom w cyberprzestrzeni i walkę z dezinformacją. Podkreślono, że UE zapewni strategiczne doradztwo i praktyczne wsparcie dla wysiłków reformatorskich zgodnie z międzynarodowymi zasadami dobrych rządów i praw człowieka. Ukraina zobowiązała się do przyjęcia i skutecznego wdrożenia takich reform. Zwrócono uwagę, że strony zintensyfikują działania na rzecz zapobiegania nielegalnemu obrotowi bronią i materiałami wybuchowymi.

Kijów zawarł już 20 umów o kooperacji w sferze bezpieczeństwa – z Wielką Brytanią, Niemcami, Francją, Danią, Kanadą, Włochami, Holandią, Finlandią, Łotwą, Hiszpanią, Belgią, Portugalią, Szwecją, Norwegią, Islandią, USA, Japonią, Litwą, Estonią i Unią Europejską.

27 czerwca Ministerstwo Obrony Czech poinformowało, że na Ukrainę dotarła już pierwsza dostawa nieokreślonej liczby pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm finansowana przez Niemcy. Jednocześnie premier Petr Fiala zaznaczył, że Praga będzie kontynuowała regularne dostawy amunicji artyleryjskiej w liczbie kilkudziesięciu tysięcy sztuk miesięcznie. Tego samego dnia dowódca sił powietrznych Danii poinformował, że grupa pierwszych pięćdziesięciu ukraińskich żołnierzy ukończyła szkolenie w zakresie obsługi technicznej samolotów F-16. Obecnie prowadzone jest szkolenie kolejnej grupy.

28 czerwca Finlandia ogłosiła 24. pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 159 mln euro, nie podając żadnych innych jego szczegółów. Helsinki zgłosiły również swój akces do koalicji zdolności opancerzonych pod przewodnictwem Polski i Niemiec oraz do koalicji informatycznej pod przewodnictwem Estonii i Luksemburga.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Wymiana jeńców. 25 czerwca z niewoli rosyjskiej wróciło 90 żołnierzy ukraińskich. Była to 53. wymiana od początku pełnoskalowej agresji, odbyła się ona w formule 1 do 1. Jej realizacja była możliwa dzięki pośrednictwu Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W wyniku negocjacji ze stroną białoruską zwolniono 10 obywateli Ukrainy zatrzymanych pod zarzutem przygotowań akcji dywersyjnych. Prezydent Ukrainy ujawnił, że umożliwiły to „wysiłki Watykanu”.

Cywilie w rosyjskiej niewoli. 30 czerwca ukraiński rzecznik praw człowieka Dmytro Łubinić wskazał, że Rosjanie przymusowo przetrzymują ponad 14 tys. ukraińskich cywilów. Dodał, że w ich przypadku nie prowadzi się wymian, a jedynie negocjuje powrót na tereny kontrolowane przez Kijów.

Dobre miny do złej gry. Wizyta Orbána w Kijowie

4 lipca 2024 r. | *Ilona Gizińska, Krzysztof Nieczypor, współpraca: Andrzej Sadecki, Tadeusz Iwański*

2 lipca premier Węgier Viktor Orbán spotkał się w Kijowie z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Była to jego pierwsza wizyta na Ukrainie od siedmiu lat, miała ona miejsce dzień po objęciu przez Budapeszt rotacyjnej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (RUE). Rozmowy przywódców dotyczyły zarówno kwestii bilateralnych, w tym praw mniejszości węgierskiej na Zakarpaciu, jak i wojny ukraińsko-rosyjskiej. Podczas krótkiej konferencji prasowej Orbán podkreślił, że zachęcał Kijów do zawieszenia broni, co mogłoby – jego zdaniem – przyspieszyć negocjacje pokojowe. Zełenski ocenił z kolei, że podjęty dialog może stać się podstawą do wypracowania całościowego dokumentu regulującego stosunki między Ukrainą a Węgrami.

Choć nie poczyniono żadnych zobowiązujących ustaleń, to wydźwięk rozmów był zaskakująco pozytywny, co kontrastuje szczególnie z dotychczasową nieprzychylną retoryką Orbána wobec Ukrainy. Sam fakt spotkania w Kijowie to krok w kierunku nowego otwarcia w stosunkach węgiersko-ukraińskich, które od 2017 r. (przyjęcia na Ukrainie ustawy oświatowej) pozostają w głębokim kryzysie. Wizyta nie zwiastuje jednak zasadniczej zmiany w polityce zagranicznej Budapesztu, w tym odejścia od bliskiej współpracy z Moskwą. Jak podało MSZ FR, w dniu spotkania Orbána z Zełenskim szef węgierskiej dyplomacji Péter Szijjártó zainicjował rozmowę telefoniczną ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem, podczas której porozumieli się odnośnie do potrzeby zabiegania o prawa wszystkich mniejszości narodowych na Ukrainie.

Taktyczna korekta Węgier

Budapeszt w ostatnich miesiącach złagodził swój niechętny stosunek do Kijowa. Pierwszym konstruktywnym ruchem w tym zakresie była wizyta na Ukrainie ministra Szijjártó, który w styczniu spotkał się w przygranicznym Użhorodzie ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Dmytro Kułebą i z szefem Biura Prezydenta Andrijem Jermakiem. Węgry odstąpiły od blokowania części kluczowych decyzji UE dotyczących Ukrainy – wycofały w lutym weto w sprawie Instrumentu na rzecz Ukrainy (Ukraine Facility) oraz zgodziły się na inaugurację negocjacji akcesyjnych z Kijowem w czerwcu. Zarazem wciąż blokują kolejne transze refinansowania z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju dostaw broni dla Ukrainy, a państwa członkowskie musiały porozumieć się z pominięciem Budapesztu odnośnie do przeznaczenia zysków z zamrożonych aktywów rosyjskich na wsparcie wojskowe Kijowa. Orbán zapowiedział też, że nie będzie utrudniał podjęcia na szczycie NATO decyzji dotyczących pomocy dla Ukrainy, o ile Węgry nie będą musiały brać udziału w ich realizacji.

Na złagodzenie przez Orbána antyukraińskiego nastawienia najprawdopodobniej miały wpływ rosnące koszty polityczne jego obstrukcji w kwestiach polityki unijnej wobec Kijowa. Jeszcze w grudniu 2023 r. Budapeszt usiłował – poprzez groźbę weta ważnych decyzji dotyczących Ukrainy – wymóc na instytucjach UE ustępstwa w sprawie zamrożonych środków dla Węgier. Blokowanie kolejnych inicjatyw unijnych pogłębiało jednak izolację Orbána w sytuacji jednolitej postawy pozostałych państw członkowskich. Wizyta w Kijowie ma zapewne na celu uspokojenie obaw partnerów z UE, wynikających z przejęcia przez Budapeszt prezydencji w RUE, oraz pokazanie się Węgier od strony możliwie konstruktywnej. Premier podkreślił, że przyjechał do Kijowa jako „przedstawiciel UE”, który zabiega o zaprowadzenie pokoju. Jest to komunikat do elektoratu Fideszu – w ostatnich latach był on odbiorcą ostrej kampanii antyukraińskiej, więc nagła zmiana stanowiska w tej kwestii mogłaby być problematyczna wewnętrznie. Warto jednak zaznaczyć, że przedstawiony przez Orbána postulat zawieszenia broni nie jest stanowiskiem ani UE, ani NATO.

Istotny kontekst wizyty węgierskiego premiera w Kijowie stanowią również jego aktualne starania o zjednanie sojuszników dla Fideszu w ramach prób konsolidacji europejskiej prawicy. W skład Patriotów dla Europy, nowego ugrupowania, którego utworzenie ogłosił 30 czerwca Orbán, weszły obok węgierskiej partii na razie trzy inne (czeska ANO, austriacka FPÖ oraz portugalska CHEGA). Aby jednak formalnie mogła powstać grupa w Parlamencie Europejskim, muszą do niej dołączyć ugrupowania z jeszcze trzech kolejnych państw członkowskich. Korekta polityki rządu Orbána wobec Ukrainy może więc służyć zwiększeniu jego pola manewru w polityce europejskiej – przynajmniej deklaratywne poparcie dla Ukrainy jest wyrażane nawet przez część partii znanych z sympatii do Moskwy, takich jak Zjednoczenie Narodowe Marine Le Pen. Złagodzenie przez węgierskiego premiera wizerunku prorosyjskiego może ułatwić budowanie wokół Patriotów dla Europy szerszego sojuszu prawicowego, który zapewne stanie się nowym wcieleniem grupy Tożsamość i Demokracja (ID).

Ukraina: otwartość na pokaz

Władze w Kijowie od kilku miesięcy zabiegały o wizytę Orbána, co było podyktowane potrzebą przełamania niechęci Budapesztu do integracji Ukrainy z UE. Od złożenia przez Kijów wniosku o członkostwo w lutym 2022 r. Węgry blokowały jego postępy na tej drodze, a także inne unijne decyzje dla niego korzystne. Wynikało to z prorosyjskiej polityki Budapesztu oraz obciążenia relacji z Kijowem sporami o prawa węgierskiej mniejszości narodowej na Zakarpaciu od 2017 r., gdy przyjął on ustawę oświatową. Choć Ukraina była świadoma, że rozmowy na najwyższym szczeblu nie przyniosą przełomu, to władze wykorzystywały przyjazd Orbána do zademonstrowania partnerom w UE otwartości na rzecz rozwiązania głównych kwestii spornych oraz wykazania, że impas w rozmowach w sprawie praw mniejszości narodowych powoduje konfrontacyjna polityka Budapesztu.

W ostatnich miesiącach władze węgierskie uzależniały organizację takiego spotkania od realizacji przez Kijów 11 punktów przekazanych w Użhorodzie, które dotyczą zmian w ukraińskim ustawodawstwie w zakresie praw mniejszości węgierskiej na Ukrainie. Przedstawiono je już po tym, jak Kijów w grudniu 2023 r. spełnił najważniejszy postulat Budapesztu i odstąpił od zwiększania udziału języka ukraińskiego w szkołach. 25 czerwca w Brukseli, gdy formalnie otwarto negocjacje akcesyjne z Ukrainą, wicepremier Olha Stefaniszyna potwierdziła gotowość tego państwa do realizacji przekazanych przez Węgry punktów. Oświadczenie to poprzedziła wielotygodniowa niepubliczna praca dwustronnych grup roboczych nad węgierskimi żądaniami. Wydaje się jednak, że deklaracja ta wynikała z potrzeby chwili, gdyż przynajmniej część z nich idzie z perspektywy Kijowa zbyt daleko – np. objęcie specjalnym statusem regionów na Zakarpaciu, w których mniejszość węgierska stanowi mniej niż 10% populacji, czy zapewnienie przedstawicielowi mniejszości fotela w Radzie Najwyższej Ukrainy.

Orbán i Zełenski nie odnieśli się szczegółowo na konferencji prasowej do kwestii praw mniejszości węgierskiej. Zapowiedzieli, że powinna ona zostać uregulowana w umowie o współpracy pomiędzy oboma państwami, która obejmowałaby całokształt stosunków ukraińsko-węgierskich. Nie podali jednak szczegółów dotyczących jej charakteru ani terminu jej opracowania. Należy się zatem spodziewać, że uzgadnianie treści porozumienia będzie procesem znacznie rozciągniętym w czasie.

Cieniem na dobrej atmosferze wizyty położyła się złożona przez węgierskiego premiera propozycja zawieszenia broni i rozpoczęcia przez Kijów negocjacji z Moskwą. Zgodnie z relacją Orbána Zełenski odrzucił ją podczas spotkania, zaś podczas konferencji prasowej przypomniał o podpisie przedstawiciela Węgier pod deklaracją końcową szczytu pokojowego 15–16 czerwca w Szwajcarii, sugerując w ten sposób, że Budapeszt poparł rozwiązanie konfliktu na ukraińskich warunkach.

Perspektywy

Spotkanie Orbán-Zełenski w Kijowie to pierwszy krok do poprawy napiętych od lat stosunków, choć zasadnicze rozbieżności między Węgry i Ukrainą pozostają w mocy. Budapeszt nie zrezygnuje z bliskiej współpracy z Moskwą i podtrzyma swój sprzeciw wobec wspierania wojskowego Kijowa. Ukraina nie dokona kolejnych zasadniczych ustępstw w polityce wobec mniejszości węgierskiej, zwłaszcza dopóki trwa wojna. Zapowiadanie systemowego ułożenia relacji bilateralnych (np. w formie dwustronnego traktatu) jest raczej deklaracją intencji, a nie konkretnym planem z określoną perspektywą czasową. Spotkanie na najwyższym szczeblu może ułatwić współpracę transgraniczną czy gospodarczą. Obie strony chcą wykorzystać nawiązanie dialogu przede wszystkim do realizacji doraźnych celów politycznych. Dla rządu Orbána złagodzenie obecnych napięć z Ukrainą niesie korzyści ze względu na kalkulacje w polityce europejskiej, a także rosnącą presję USA.

Dla Zełenskiego kluczową sprawą pozostaje zneutralizowanie sprzeciwu Węgier wobec integracji Ukrainy z UE – ze względu na zasadę jednomyślności w kolejnych etapach negocjacji akcesyjnych. Władze ukraińskie są świadome instrumentalnego wykorzystywania kwestii mniejszości oraz regularnego blokowania przez Budapeszt unijnego refinansowania pomocy wojskowej dla Ukrainy i jej dążeń do integracji z UE i NATO – co czyni on w celu realizacji własnych partykularnych interesów w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Kijów zdaje sobie sprawę, że spełnienie węgierskich postulatów nie doprowadzi do zmiany postawy Orbána i poprawy stosunków. Jednocześnie Ukraina będzie się starać nie antagonizować relacji z Węgry i unikać jednoznacznej ich krytyki. Istotne jest rozpoczęcie przez Budapeszt prezydencji w Radzie UE. Choć nie wpłynie ona bezpośrednio na tempo procesu integracji Kijowa z UE (w tym okresie Komisja Europejska będzie prowadziła *screening* oceniający zgodność ukraińskiego prawodawstwa z prawem unijnym), to może stać się dodatkową okazją do podważania przez Węgry na forum unijnym zasadności udzielanej Ukrainie pomocy w wojnie z Rosją i gotowości Kijowa do integracji ze strukturami euroatlantyckimi.

Szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Astanie: w cieniu Xi Jinpinga

5 lipca 2024 r. | Marcin Popławski, Zespół OSW

W dniach 3–4 lipca w Astanie odbył się 24. szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW) z udziałem przywódców Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL), Federacji Rosyjskiej (FR), Kazachstanu, Kirgistanu, Uzbekistanu, Tadżykistanu, Pakistanu, p.o. prezydenta Iranu i szefa MSZ Indii. W trakcie wydarzenia do grona pełnoprawnych członków SzOW jako dziesiąte państwo przyjęto Białoruś. Przeprowadzono też inauguracyjne posiedzenie, w którym uczestniczyły kraje partnerskie (m.in. Turcja, Azerbejdżan, państwa Zatoki Perskiej), obserwatorzy przy organizacji i sekretarz generalny ONZ. Szczyt poprzedziła wizyta państwowa Xi Jinpinga w Kazachstanie. W dniach 4–6 lipca odwiedzi on również Tadżykistan. Przy okazji szczytu doszło do licznych dwustronnych i wielostronnych spotkań – brali w nich udział m.in. chiński przywódca, Władimir Putin i prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan.

W treści deklaracji końcowej wydarzenia uczestnicy zadeklarowali m.in. „bliskość lub zbieżność” oceny aktualnej napiętej sytuacji międzynarodowej oraz zasadę nieingerencji w sprawy wewnętrzne swoich państw. Mimo że pojawiły się w niej sformułowania wzywające do rewizji zachodniocentrycznego ładu międzynarodowego, brak w niej konfrontacyjnych stwierdzeń właściwych dwustronnym spotkaniom Rosji i ChRL. Na szczycie przyjęto też programy współpracy na najbliższe lata, m.in. w zakresie przeciwdziałania terroryzmowi, separatyzmowi i ekstremizmowi. Zatwierdzono także strategię

antynarkotykową oraz mapę drogową dotyczącą współdziałania z państwami partnerami i obserwatorami, a do dalszych prac skierowano projekt planu rozwoju SzOW do 2035 r.

Komentarz

- SzOW to przede wszystkim platforma wielostronnej współpracy w obszarze bezpieczeństwa, gospodarki i polityki międzynarodowej, realizowanej w opozycji do Zachodu lub z jego pominięciem. Dialog ten toczy się między Rosją, Chinami, państwami Azji Centralnej, Indiami, Pakistanem, Iranem i – od szczytu w Astanie – Białorusią. Formalnie główne zadanie SzOW to walka z terroryzmem, separatyzmem i ekstremizmem. Moskwa dąży – zwłaszcza po agresji na Ukrainę w 2022 r. – do nadania organizacji charakteru antyzachodniego bloku politycznego. Z kolei Pekin okresowo podejmował starania o przekształcenie jej w „unię” gospodarczą, były one jednak bezskuteczne ze względu na opór m.in. Rosji. Obecnie działalność SzOW polega głównie na minimalizowaniu napięć między jej członkami, wypracowywaniu mechanizmów stabilizujących region oraz tworzeniu alternatywnych wobec systemów zachodnich ram współpracy politycznej i gospodarczej. Organizacja nie wytworzyła struktur nadających jej spójny i efektywny charakter, co sprawia, że nie może ona funkcjonować jako przeciwwaga dla zachodnich formatów integracyjnych. SzOW stanowi forum dla Chin, Rosji i części krajów Globalnego Południa, wykorzystywane przez nie do wzmocnienia swojej pozycji w relacjach lub konfliktach z Zachodem. Dla państw Azji Centralnej, które – zgodnie ze sformułowaniem z deklaracji – są polityczno-geograficznym jądrem organizacji, SzOW to ważny instrument balansowania nacisków ze strony Pekinu (w początkowym okresie) i Moskwy (obecnie).
- Zarówno przyjęta deklaracja, jak i pozostałe dokumenty – mimo obecnych w nich antyzachodnich akcentów – mają relatywnie umiarkowane przesłanie (z jednej strony są bardzo obszerne, z drugiej – dominują w nich wieloznaczne sformułowania). Zdecydowanie częściej pojawiają się w nich zwroty świadczące o uwzględnieniu linii politycznej Chin niż Rosji. Temat trwającej wojny FR z Ukrainą pominięto, zaś większość treści nawiązuje do pokojowego współżycia, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, poszanowania prawa międzynarodowego z prymatem roli i aktów ONZ oraz konieczności rozwoju współpracy gospodarczej w ramach organizacji. Na tle różnych konfliktów – między innymi Rosji i ChRL z Zachodem – oraz typowej dla Moskwy i Pekinu retoryki szczyt SzOW nie miał konfrontacyjnego charakteru, co odpowiadało interesom części uczestników, w tym Kazachstanowi pełniącemu funkcję gospodarza. Wydarzenie zdominowały politycznie Chiny, o czym świadczą m.in. język sporządzenia deklaracji odzwierciedlający w największym stopniu stanowisko Pekinu, liczba dwustronnych spotkań odbytych przez chińskiego przywódcę, ale też symboliczna oprawa towarzysząca państwowej wizycie Xi w Kazachstanie. Pekin, po raz kolejny od szczytu w 2022 r., wystąpił w roli siły pretendującej do stabilizowania Eurazji (przede wszystkim regionu Azji Centralnej), co znalazło wyraz m.in. w przyjęciu planów rozwoju współpracy antyterrorystycznej oraz inicjatyw gospodarczych i transportowych, akcentowanych podczas dwustronnych rozmów Xi i prezydenta Kazachstanu. Z punktu widzenia Chin obecny szczyt ma wzmocnić coraz bardziej sinocentryczny charakter SzOW. Ich rosnącą rolę w organizacji można uznać za prawdopodobny powód nieobecności podczas szczytu premiera Indii, który na 8–9 lipca planuje osobną wizytę w Rosji.
- Z perspektywy Kremla udział Putina w szczycie SzOW miał przede wszystkim zademonstrować niepowodzenie zachodnich starań na rzecz jego dyplomatycznej i politycznej izolacji. Służyć temu miało aż sześć bilateralnych spotkań (liczba ta jest bezprecedensowa), które odbył on w trakcie jednego dnia szczytu. Największe znaczenie miały rozmowy z przewodniczącym Chin Xi i z prezydentem Turcji Erdoğanem. Spotkaniu z tym ostatnim towarzyszyły deklaracje o woli politycznej Kremla rozwiązania kwestii spornych i zapowiedź szybkiej wizyty Putina w Ankarze. Moskwa wydaje się akceptować transformację SzOW ze wspólnego narzędzia rosyjsko-chińskiego, służącego utrzymywaniu w miarę zrównoważonego kondominium obu krajów w Azji Centralnej, w instrument chińskiej polityki zmierzającej do budowy de facto antyzachodniego bloku państw Globalnego Południa pod auspicjami

Pekinu. Nie zmienia tego nawet przyjęcie do organizacji Białorusi, mimo że jej polityka zagraniczna jest de facto podporządkowana FR. Dla Alaksandra Łukaszenki podniesienie statusu Mińska stanowi pewien sukces wizerunkowy (zaangażowanie Białorusi w prace SzOW sięga 2010 r.). Zadeklarował on też gotowość współpracy z Chinami, które po Kazachstanie przejmują przewodnictwo w organizacji – w ten sposób zmanifestował wolę rozwijania wschodniego kierunku polityki zagranicznej.

Rosjanie niszczą szpital dziecięcy w Kijowie. 866. dzień wojny

9 lipca 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński, współpraca: Jakub Jakóbowski*

Rosyjskie ataki powietrzne

8 lipca w nocy i przed południem najeźdźcy przeprowadzili zmasowany atak powietrzny, m.in. na Kijów, Dniepr i Krzywy Róg. Użyli do niego co najmniej 44 rakiet różnych typów, w tym po jednym pocisku hipersonicznym typu Kindżał i Cyrkon. Obrona powietrzna zadeklarowała zestrzelenie 33 z nich. Jedna rakietą typu Ch-101 uderzyła w największy na Ukrainie specjalistyczny szpital dziecięcy Ochmatdyt w centrum stolicy. Poważnie uszkodzono m.in. nowoczesną część kompleksu medycznego, oddaną do użytku kilka lat przed wybuchem wojny. Zniszczone lub uszkodzone zostały też inne obiekty cywilne w Kijowie oraz trzy stacje transformatorowe i linie przesyłowe energii elektrycznej. W sumie w całym kraju śmierć poniosło co najmniej 37 osób (32 w stolicy), a ok. 200 odniosło rany.

Atak powietrzny na Kijów z 8 lipca należy uznać za celowe działanie Rosji w przededniu szczytu NATO w Waszyngtonie. Celem Kremla było pokazanie Zachodowi determinacji do dalszego prowadzenia wojny. Bezpośrednie trafienie rakieta w duży szpital położony w centrum gęsto zabudowanego miasta to zbrodnia wojenna.

3 lipca agresor zaatakował Dniepr za pomocą trzech pocisków manewrujących Iskander-K, czterech pocisków manewrujących Ch-59 i pięciu dronów Shahed 136/131. Obrona powietrzna ogłosiła zestrzelenie większości rakiet i bezzałogowców z wyjątkiem dwóch iskanderów. Głównym celem uderzeń były zakłady Pivdenmasz. Zginęło pięć osób, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Sytuacja na froncie

4 lipca rzecznik Operacyjno-Strategicznego Zgrupowania Wojsk „Chortyca” potwierdził, że ostatnie oddziały ukraińskie wycofały się z przedmieścia leżącego na wschodnim brzegu kanału Doniec–Donbas Czasiw Jaru. Zabudowania tego kwartału zostały całkowicie zniszczone przez artylerię i lotnictwo, co czyniło jego dalszą obronę niemożliwą. Bezpośrednie walki o przedmieście toczyły się przez ostatnie trzy miesiące, a najeźdźcy za cenę dużych strat opanowali na razie niewielką część miasta (ok. 10% jego powierzchni w granicach administracyjnych). Wyszli tam na linię kanału na odcinku o szerokości 5 km, od północy i południa oskrzydlonego przez pozycje przeciwnika. Linia frontu w tym rejonie, a zwłaszcza utrzymanie przez Ukraińców dużego węzła oporu w okolicach Kliszczijiwki i Andrijiwki, znacznie utrudnia agresorowi dalsze ataki w kierunku zachodnim. Do tego poważną – chociaż pozbawioną wody – przeszkodą terenową jest kanał Doniec–Donbas. Kluczowe z taktycznego punktu widzenia wzgórze oraz bloki mieszkalne i zabudowa przemysłowa znajdują się na zachodnim brzegu. Ukraińcy mają w tym rejonie dogodne warunki do prowadzenia obrony i mogą zadać wrogowi duże straty w kolejnych miesiącach. Najważniejsze dla dalszego przebiegu bitwy o Czasiw Jar są zapewnienie rotacji i wsparcia artylerii dla broniącej miasta piechoty oraz odpowiednie przygotowanie terenu pod względem inżynieryjnym.

Rosjanie kontynuują działania zaczepne w okolicach Nju-Jorku i Torećka oraz odnoszą tam sukcesy taktyczne. W ostatnich dniach udało im się przesunąć w jednym miejscu o ok. 5 km w głąb zgrupowania przeciwnika niedaleko pierwszej z tych miejscowości; starcia trwają już na jej obrzeżach. Przyczyny lokalnego załamania się obrony ukraińskiej nie są do końca znane, chociaż ich źródła należy upatrywać w złe zorganizowanej rotacji brygad, przeprowadzonej jeszcze w czerwcu. Wydaje się jednak, że wraz ze ściąganiem odwodów sytuacja na tym kierunku została – przynajmniej na krótką metę – ustabilizowana.

W ciągu ostatniego tygodnia najeźdźcy poczynili też niewielkie postępy w rejonie Oczeretynego, wypierając Ukraińców z kolejnych punktów oporu (okolice wsi Jewheniwka, Nowopokrowskie i Umanśke). Na tym kierunku wojska agresora są bliskie osiągnięcia Wołczy na odcinku od linii kolejowej Awdijiwka–Pokrowsk do drogi łączącej te dwa miasta. Rzeka, wraz z utworzonymi wzdłuż jej biegu stawami, stanowi poważną przeszkodę terenową i dogodną rubież obrony dla armii ukraińskiej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

7 lipca ukraińskie drony zaatakowały skład amunicji w miejscowości Siergiejewka w obwodzie woroneskim (ok. 200 km od granicy z Ukrainą). W wyniku trafienia doszło tam do dużych eksplozji. W ostatnich dniach Ukraińcy skutecznie atakowali też obiekty infrastruktury energetycznej i paliwowej w Kraju Krasnodarskim oraz obwodach rostowskim i wołgogradzkim, co wywołało m.in. pożary magazynów materiałów pędnych.

Potencjał militarny Rosji

6 lipca na białoruskim lotnisku Baranowicze wylądował samolot transportowy z żołnierzami sił specjalnych Chińskiej Republiki Ludowej (najprawdopodobniej w sile kompanii liczącej 60–100 osób). Przeniesiono ich na poligon w pobliżu Brześcia (8 km od granicy z Polską, 28 km od tej z Ukrainą), gdzie rozpoczęły się wspólne ćwiczenia antyterrorystyczne, mające trwać do 19 lipca. Ich scenariusz przewiduje m.in. forsowanie przeszkód wodnych i walkę na obszarze zabudowanym. Strona chińska podkreśla, że przedsięwzięcie odbywa się w ramach „rocznego planu współpracy” (podpisanego w sierpniu ub.r. podczas wizyty tamtejszego ministra obrony w Mińsku). Białoruscy wojskowi wskazują, że do ćwiczeń dochodzi w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej wymagającej podnoszenia kwalifikacji żołnierzy obu armii.

Choć podobne przedsięwzięcia miały miejsce w przeszłości, to aktualne zbiegają się ze szczytem NATO w Waszyngtonie i są sygnałem wrogości Pekinu wobec Sojuszu, atakowanego w chińskiej propagandzie jako „zimnowojenny przeżytek” i krytykowanego za zacieśnianie relacji z państwami Indo-Pacyfiku. Stanowią również wyraz wsparcia dla reżimu w Mińsku i podkreślają wagę relacji wojskowych z Białorusią, przyjętą kilka dni wcześniej do Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Ćwiczeniom towarzyszy prowadzona przez Mińsk intensywna operacja dezinformacyjna wskazująca na rzekome rosnące zagrożenie militarne ze strony Ukrainy i Polski.

8 lipca premier Indii Narendra Modi podczas wizyty w Moskwie uzyskał zgodę Władimira Putina na zwolnienie Hindusów walczących w szeregach rosyjskiej armii. Jak dotąd na froncie ukraińskim zginęło co najmniej dwóch obywateli Indii, a kilkudziesięciu przebywa w strefie działań wojennych – twierdzą oni przy tym, że zostali oszukani przy podpisywaniu kontraktu i nie zgadzają się na udział w starciach. Wcześniej władze w Nowym Delhi rozbiły siatkę agentów werbujących Hindusów i przemycających ich do FR.

Potencjał militarny Ukrainy

3 lipca ukraiński resort obrony oznajmił, że swoje dane za pomocą aplikacji elektronicznej „Rezerwa+” zaktualizowało ponad 2 mln mężczyzn. Deputowany Sługi Narodu i przewodniczący parlamentarnej

komisji ds. rozwoju gospodarczego Dmytro Natałucha twierdzi, że zmobilizowanych może zostać ponad 11 mln ludzi, z czego 565 tys. zostało czasowo zwolnionych od służby wojskowej (m.in. poprzez otrzymanie statusu pracownika strategicznego sektora gospodarki).

4 lipca prezydent Wołodymyr Zełenski w wywiadzie dla agencji Bloomberg oznajmił, że ze względu na opóźnienia w dostawach zachodniego uzbrojenia na front nie może zostać skierowanych 14 brygad. Dodał, że jednostki te borykają się też z brakami kadrowymi.

Pod koniec czerwca i na początku lipca w ukraińskich mediach zintensyfikowały się dyskusje na temat niskiego poziomu dowodzenia w niektórych brygadach i grupach operacyjnych. Krytykuje się niekompetencję dowódców, szafujących życiem żołnierzy i przyczyniających się do dziesiątkowania całych kompanii czy batalionów w imię utrzymania mało istotnych punktów oporu. Szczególnie zła sytuacja panuje w części batalionów Obrony Terytorialnej, słabo uzbrojonych i ukompletowanych, które nie walczą w macierzystych brygadach, lecz są doraźnie przydzielane do brygad regularnej piechoty i wykorzystywane przez przełożonych w nieracjonalny sposób. Dyskusje te to kolejny dowód na kryzys ukraińskiej piechoty, cierpiącej na brak wartościowych uzupełnień i problemy z dowodzeniem, zwłaszcza na szczeblu brygada-grupa operacyjna.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

3 lipca USA ogłosiły następny, wart 2,35 mld dolarów, pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (PDA) z magazynów armii amerykańskiej trafią tam m.in.: amunicja artyleryjska 155 mm, 105 mm i 81 mm, pociski do systemów obrony powietrznej HAWK i wyrzutni HIMARS, przeciwpancerne pociski kierowane TOW i Javelin oraz granatniki przeciwpancerne AT-4 za 150 mln dolarów. Druga część pakietu, o wartości 2,2 mld dolarów, w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) przeznaczona zostanie na zakup w amerykańskim przemyśle pocisków do systemów obrony powietrznej Patriot i NASAMS.

7 lipca – w niecałe dwie doby od zaprzysiężenia nowego rządu – Wielka Brytania przedstawiła nowy pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy. Jego wartości nie ujawniono. Składa się on z 250 tys. pocisków karabinowych kalibru 12,7 mm, 90 ciężkich przeciwpancernych pocisków kierowanych Brimstone, 50 małych łodzi rzecznych, 40 pojazdów rozminowania, 61 buldożerów i 10 armatohaubic AS-90 z 32 zastępczymi lufami do nich oraz zapasem 60 tys. pocisków 155 mm. Tego samego dnia Holandia zadeklarowała, że dostarczy Kijowowi radar i trzy wyrzutnie systemu obrony powietrznej Patriot oraz przekaże 10 mln euro na rzecz koalicji informatycznej.

8 lipca Niemcy poinformowały o kolejnych dostawach dla Sił Zbrojnych Ukrainy. Trafią tam m.in.: trzecia bateria systemu obrony powietrznej Patriot, dwa radary TRML-4D, 9 tys. pocisków 35 mm do zestawów Gepard, 55 tys. pocisków artyleryjskich 155 mm, 30 dronów rozpoznawczych VECTOR i 10 bezzałogowców morskich, 200 mobilnych zagłuszarek dronów, 58 tys. granatów 40 mm i ok. 1,4 tys. sztuk różnego rodzaju broni strzeleckiej.

Również 8 lipca Ukraina i Polska podpisały [porozumienie o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa](#). W dokumencie przypomniano, że od początku 2022 r. RP przekazała armii ukraińskiej 44 pakiety broni i amunicji różnych rodzajów oraz inne wsparcie – zwłaszcza w formie szkoleń, logistyki, zaopatrzenia, konserwacji i napraw oraz w dziedzinie medycyny – o łącznej wartości 4 mld euro. Zapowiedziano, że w 2024 r. dostarczy kilka znaczących pakietów pomocy wojskowej i że będzie kontynuowała wsparcie w ciągu najbliższej dekady. Polska zamierza nadal prowadzić węzeł logistyczny POLLOGHUB z modułami lotniczym, drogowym i kolejowym oraz jest zdecydowana utrzymać przewodnią rolę w zapewnieniu Kijowowi uzbrojenia i sprzętu.

Strony rozważają warunki dostawy eskadry polskich myśliwców MIG-29, pod warunkiem że nie przyniesie to uszczerbku zdolności operacyjnym Sił Powietrznych RP. Ogłoszono zamiar kontynuowania dialogów dwustronnego i wielostronnego mających zbadać zasadność i wykonalność ewentualnego przechwytywania w przestrzeni powietrznej Ukrainy rakiet i UAV wystrzelonych w kierunku Polski. Konieczne jest jednak wypracowanie przez państwa i organizacje niezbędnych procedur w tym zakresie. Warszawa na prośbę Kijowa będzie zachęcała obywateli Ukrainy do powrotu do ojczyzny w celu podjęcia służby wojskowej. Współpraca w dziedzinie szkolenia kadr sił bezpieczeństwa i obrony Ukrainy na terytorium RP ma trwać. W procesie tym będą mogli uczestniczyć ukraińscy obywatele czasowo przebywający w Polsce i innych krajach. W odróżnieniu od innych podobnych porozumień dużą wagę przywiązano do wskazania głównych kierunków kooperacji politycznej (m.in. uwzględniono możliwość zawarcia nowego traktatu między państwowego).

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

3 lipca Europejska Rada Spraw Zagranicznych (ECFR) opublikowała [sondaż](#) przeprowadzoną wśród Ukraińców przebywających w kraju i w 14 państwach UE. Jedno z pytań dotyczyło wyboru pomiędzy zachowaniem przez Ukrainę suwerenności a odzyskaniem terytorium: 45% pytanych zaakceptowało możliwość utraty części okupowanego obszaru przy zachowaniu niezawisłości i swobody wyboru sojuszy, takich jak UE i NATO; 26% zgodziłoby się na odzyskanie okupowanych ziem w zamian za przeprowadzenie demilitaryzacji oraz zrzeczenie się udziału w sojuszach wojskowych i politycznych; 29% nie opowiedziało się za żadnym z tych wariantów.

Powrót po latach. Wizyta premiera Indii w Moskwie

10 lipca 2024 r. | *Miłosz Bartosiewicz*

W dniach 8–9 lipca premier Indii Narendra Modi przebywał z oficjalną wizytą w Moskwie. W trakcie 22. szczytu rosyjsko-indyjskiego podpisano oświadczenie na temat strategicznych kierunków współpracy gospodarczej, przewidujące m.in. zwiększenie do 2030 r. wzajemnych obrotów handlowych do 100 mld dolarów rocznie oraz rozwój dialogu na rzecz utworzenia strefy wolnego handlu pomiędzy Euroazjatycką Unią Gospodarczą a Indiami. Przyjęto także kilkanaście dokumentów dotyczących kooperacji m.in. w sferach edukacji, mediów, klimatu i przemysłu stoczniowego oraz współpracy gospodarczej, handlowej i inwestycyjnej na rosyjskim Dalekim Wschodzie i w strefie arktycznej. Premier ogłosił również otwarcie w Rosji dwóch nowych indyjskich konsulatów. Rewizyta Władimira Putina ma się odbyć w przyszłym roku.

W rozmowach Modiego z Putinem kilkakrotnie pojawiła się problematyczna dla Kremla kwestia inwazji na Ukrainę. Premier Indii opowiedział się za dyplomatycznym rozwiązaniem konfliktu (taki postulat pojawił się też we wspólnym oświadczeniu poszczytowym). Nawiązując do ataku na szpital dziecięcy w Kijowie, Modi posunął się wręcz do zawołanej krytyki działań Moskwy, jednak nie zaoferował przy tym swojego pośrednictwa w procesie pokojowym. Miał również rzekomo zwrócić się do Putina o zwolnienie obywateli Indii, z których przynajmniej kilkudziesięciu zmuszono podstępem do udziału w działaniach wojennych, co wpisuje się w szerszy trend werbowania cudzoziemców do wojska. Według nieoficjalnych informacji ze strony indyjskiej rosyjski dyktator miał wyrazić na to zgodę, a część Hindusów już opuściła rosyjskie szeregi.

Komentarz

- Wizytę należy uznać za wizerunkowy sukces Kremla – posłużyła ona rosyjskiej propagandzie jako dowód na nieskuteczność zachodnich prób objęcia Moskwy międzynarodową izolacją. Była to pierwsza podróż Modiego do Rosji od 2019 r. (z Putinem spotkał się po raz ostatni w uzbeckiej Samarkandzie we wrześniu 2022 r.), a także jego pierwsza wizyta dwustronna po zainaugurowaniu (w czerwcu) trzeciej kadencji na stanowisku premiera. Pobyt przebiegał w demonstracyjnie serdecznej atmosferze i przy symbolicznych gestach. Negocjacje poprzedziło nieformalne spotkanie liderów w podmoskiewskiej rezydencji Nowo-Ogariowo; Modi złożył ponadto wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a także odebrał najwyższe rosyjskie odznaczenie państwowe – Order św. Andrzeja (który nadano mu jeszcze w 2019 r.).
- Choć obie strony sygnalizowały chęć wzmacniania i pogłębiania partnerstwa strategicznego między Moskwą a Nowym Delhi, to wizyta Modiego nie wniosła nowych jakościowo elementów, a wiele poczynionych ustaleń ma charakter deklaracyjny (być może staną się załącznikiem konkretnych umów zawartych w przyszłości, np. w sferze rozwoju energetyki jądrowej czy w sprawie rozbudowy korytarzy transportowych). Wątpliwe wydają się przy tym perspektywy rozwiązania dotychczasowych problemów obecnych we współpracy rosyjsko-indyjskiej. Mimo że obroty handlowe między stronami wzrosły w (indyjskim) roku finansowym 2023 o dwie trzecie, są one skrajnie niezbalansowane – Indie eksportowały towary o wartości zaledwie 4 mld dolarów, a wartość indyjskiego importu wynosiła ponad 61 mld (z czego aż 49 mld przeznaczono na zakup rosyjskiej ropy naftowej i produktów naftowych). Ponadto nadal nie opracowano w pełni funkcjonalnego mechanizmu rozliczeń dwustronnych z wykorzystaniem walut narodowych. Dotychczasowy system opiera się na prowadzonych dla banków krajów partnerskich rachunkach *loro* w bankach indyjskich, na które przelewa się sumy w rupiach. Gwałtowny wzrost obrotów i znaczna nadwyżka w rosyjskim handlu doprowadziły do tego, że początkowo (z czasem sytuacja się poprawiła) eksporterzy mieli poważne problemy z wymianą indyjskiej waluty na ruble; nie dotyczyło to jednak zakupów ropy naftowej, realizowanych w zdecydowanej większości w emirackich dirhamach lub w dolarach. Część rupii należących do rosyjskich podmiotów, która zalega na rachunkach w indyjskich bankach, miała zostać zainwestowana na miejscowym rynku – w akcje tamtejszych firm, obligacje skarbowe i projekty infrastrukturalne. Rosja pozostaje największym sprzedawcą uzbrojenia dla Indii (36% wartości dostaw w latach 2019–2023), ale jej udział w indyjskim imporcie broni jest najniższy od lat 60. XX wieku, a działania wojenne na Ukrainie pogłębiły problemy z terminowością dostaw sprzętu i części zamiennych.
- Powiększająca się zależność Moskwy od Pekinu stanowi impuls dla rozwoju kooperacji między Rosją a Indiami. Wizytę Modiego na Kremlu po kilku latach przerwy należy interpretować jako próbę zrównoważenia przez Nowe Delhi zbliżenia Moskwy z konkurującą z Indiami ChRL i wykorzystania doraźnych korzyści gospodarczych (przede wszystkim w postaci zakupu tanich – co jest efektem zachodnich sankcji – surowców energetycznych; Indie stały się obok Chin jednym z dwóch największych odbiorców rosyjskiej ropy; kupują też nawozy sztuczne, których dostawy w ub.r. wzrosły 1,5-krotnie względem 2022 r.). W sytuacji izolacji ze strony Zachodu i postępującego uzależnienia od Chin Rosja z kolei widzi w Indiach żywotnie ważnego partnera. W dłuższej perspektywie – w świetle (wymierzonej w Pekin) zintensyfikowanej współpracy Indii ze Stanami Zjednoczonymi oraz nieadekwatności kurczących się rosyjskich możliwości wobec rosnących potrzeb Nowego Delhi – utrzymanie strategicznej współpracy między stronami może okazać się jednak coraz trudniejsze.

Samozwańcza „misja pokojowa” Orbána na starcie unijnej prezydencji Węgier

12 lipca 2024 r. | Ilona Gizińska, współpraca: Andrzej Sadecki

W pierwszych dniach po objęciu przez Węgry prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (RUE) premier Viktor Orbán odbył cykl wizyt zagranicznych, określanych przez niego mianem „misji pokojowej”. Odwiedził Ukrainę (2 lipca), Rosję (5 lipca) i Chiny (8 lipca), w międzyczasie uczestniczył w szczycie Organizacji Państw Turkijskich w Azerbejdżanie (5 lipca), a na koniec wziął udział w szczycie NATO w USA (9–11 lipca).

Utrzymywane do ostatniej chwili w tajemnicy spotkanie z Władimirem Putinem w Moskwie wywołało falę szczególnie ostrej krytyki ze strony przywódców państw członkowskich i instytucji UE. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel oraz wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell oświadczyli, że rotacyjna prezydencja Węgier w RUE nie uprawnia ich do prowadzenia rozmów z Rosją w imieniu Brukseli, a spotkanie obu liderów odbywa się wyłącznie w ramach stosunków bilateralnych. Choć w wywiadzie poprzedzającym wizytę w FR Orbán przyznał, że Budapeszt nie ma mandatu do prowadzenia negocjacji pokojowych w imieniu Unii, to Putin i przywódca ChRL Xi Jinping powitali premiera jako jej reprezentanta. W swoich wypowiedziach chwalił on „chińską inicjatywę pokojową”, a także wyrażał się z dezaprobatą o podejściu UE i USA do wojny oraz o planach zwiększenia wsparcia NATO dla Ukrainy. Szczyt Sojuszu w Waszyngtonie również opisał jako przystanek „misji pokojowej”. Podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych spotkał się też z Donaldem Trumpem.

Komentarz

- Orbán stara się kreować na zabiegającego o pokój pośrednika, który jako jedyny lider w UE jest zdolny do prowadzenia rozmów zarówno z Kijowem, jak i z Moskwą. Jego wizja warunków owego pokoju pozostaje przy tym bliżej niedoprecyzowana i skupiona na zawieszeniu broni. Brakuje w niej też zastrzeżeń o zachowaniu przez Ukrainę integralności terytorialnej i suwerenności. Krytyka zachodniego wsparcia dla niej i sankcji na Rosję sugerują zarazem, że Węgry opowiadają się za daleko idącymi ustępstwami na rzecz Kremla. Potwierdza to także bezkrytyczne referowanie rosyjskich argumentów w ujawnionym przez „Ukraińską Prawdę” liście skierowanym przez premiera do Michela po podróży do Moskwy. Przełamywanie izolacji Putina (Orbán to pierwszy przywódca państwa UE, który odwiedził rosyjską stolicę od czasu wizyty tam kanclerza Austrii w kwietniu 2022 r.), również niesie korzyści Rosji, gdyż oswaja zachodnią opinię publiczną z perspektywą ewentualnych rozmów z nią.
- Narracja o „misji pokojowej” skierowana jest przede wszystkim do radykalnej prawicy ze Starego Kontynentu, w której Fidesz stara się zjednać sobie sojuszników w ramach Patriotów dla Europy – nowej grupy w Parlamencie Europejskim (PE). Prezentowanie się jako mediator między stronami konfliktu – nawet jeśli one same go za niego nie uznają – służy budowaniu pozycji politycznej Orbána i odpieraniu zarzutów o jego prorosyjskość. Przekaz adresowany jest też do obozu Trumpa, na którego zwycięstwo w wyborach prezydenckich w USA liczy Budapeszt, upatrujący w nim szansy na szybkie zakończenie wojny i zaprzestanie przez Stany Zjednoczone krytykowania Węgier (choć wizyta Orbána w Pekinie mogła być problematyczna w kontekście antychińskiego nastawienia republikanów). Z punktu widzenia stosunków z Ukrainą uczynienie z Moskwy kolejnego przystanku po Kijowie w dużej mierze przekreśla efekty pierwszej od 12 lat podróży premiera do tego państwa.
- Orbán wykorzystał prezydencję Węgier w RUE do stworzenia pozoru reprezentowania całej UE, podczas gdy – od czasu wejścia w życie traktatu lizbońskiego w 2009 r. – taka rola mu nie przysługuje. Co więcej, przedstawiana przez Budapeszt narracja na temat wojny stoi w jaskrawej sprzeczności

ze stanowiskiem Brukseli. Nadużywanie mandatu prezydencji wywołało dyskusję w UE o tym, jak postępować z Węgrami przez najbliższe półrocze. Niektórzy członkowie już obniżyli rangę swojej reprezentacji na posiedzeniach RUE kierowanych przez ten kraj, pojawiają się nawet postulaty skrócenia jego prezydencji. Wzmacniają je otwarcie niechętnie polityce UE wobec Chin wypowiedzi Orbána w Pekinie.

- „Misję pokojową” premiera Węgier intensywnie nagłaśniają tamtejsze media prorządowe, które kreują go na męża stanu walczącego o zaprzestanie krwawych walk (postulują nawet przyznanie mu Pokojowej Nagrody Nobla). Ma to pozwolić Fideszowi na ponowne zdominowanie narracji politycznej w kraju w warunkach wciąż trudnej sytuacji gospodarczej i dobrego wyniku w czerwcowych wyborach do PE nowej siły opozycyjnej. Brak wymiernych efektów owej „misji”, a wręcz nasilenie w ostatnich dniach ataków Rosji na Ukrainę sprawia, że węgierskie media sprzyjające władzy są nawet gotowe powielać najbardziej kuriozalne tezy rosyjskiej dezinformacji. Dziennik „Magyar Nemzet” sugerował przykładowo, że rosyjski atak na szpital dziecięcy Ochmatdyt w Kijowie, do którego doszło 8 lipca, był chybionym uderzeniem amerykańskiego pocisku Patriot dokonany przez samych Ukraińców.

Szczyt w Waszyngtonie – jubileusz Sojuszu w cieniu wojny

12 lipca 2024 r. | Robert Pszczel, Piotr Szymański, współpraca: Krzysztof Nieczypor

Na szczycie NATO w Waszyngtonie w dniach 9–11 lipca dominowały trzy tematy: wzmacnianie sojuszniczego odstraszania i obrony, pomoc Ukrainie oraz współpraca z partnerami z obszaru Indo-Pacyfiku. Sojusz kontynuuje adaptację struktur dowodzenia i proces generowania sił do wykonania nowych regionalnych planów obronnych. Najważniejsze z podjętych decyzji dotyczą wsparcia dla Kijowa. Choć nadal nie otrzymał on zaproszenia do Sojuszu, to ścieżkę ukraińskiej integracji z NATO określono mianem „nieodwracalnej”.

Postanowienia szczytu związane z nową rolą Sojuszu we wspieraniu Ukrainy mają stanowić „most” do jej członkostwa w organizacji. Obejmują one m.in. przejęcie przez NATO zadań koordynacji pomocy wojskowej i szkolenia sił ukraińskich oraz zobowiązanie do długofalowego wsparcia finansowego Kijowa o wartości minimum 40 mld euro rocznie. W deklaracji szczytu sojusznicy zaostrzyli – w porównaniu z poprzednimi dokumentami – język sformułowań wobec ChRL. Określono ją mianem kluczowego państwa wspomagającego Rosję w wojnie przeciw Ukrainie.

Jubileuszowy – przypadający w 75-lecie powstania NATO – szczyt Sojuszu w Waszyngtonie różnił się od poprzedniego – wileńskiego – oprawą i kontekstem politycznym. W ramach programu i wydarzeń towarzyszących miały miejsce liczne symboliczne uroczystości, w tym w Audytorium Mellona, gdzie w 1949 r. podpisano Traktat Północnoatlantycki. Tegoroczne spotkanie było też pierwszym, w którym uczestniczyło 32 członków (po akcesji Szwecji), i ostatnim, w którym Jens Stoltenberg brał udział jako sekretarz generalny – od października jego obowiązki przejmie były premier Holandii Mark Rutte.

Kontekst polityczny szczytu wyznaczały przede wszystkim niedawne wybory w krajach członkowskich w Europie. O ile nowi premierzy Wielkiej Brytanii i Holandii potwierdzili ciągłość polityki tych państw w NATO, o tyle wyniki wyborów parlamentarnych we Francji rodzą pytania o wiarygodność dotychczasowej linii Emmanuela Macrona. Ponadto nad całym spotkaniem unosił się cień byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa, którego krytyczne poglądy na temat zobowiązań sojusznicznych USA wywołują obawy u europejskich sojuszników – zwłaszcza w sytuacji gdy jego szanse na listopadowe zwycięstwo wydają się realne.

Obrona i odstraszanie: główne zadanie w procesie transformacji

W zakresie sojuszniczej obrony i odstraszania szczyt NATO w Waszyngtonie stanowił przegląd implementacji decyzji podjętych w poprzednich latach. Nie przyniósł on przełomowych postanowień dotyczących obrony zbiorowej. Kluczowe decyzje w tej dziedzinie zapadły na spotkaniach w Madrycie (2022) i Wilnie (2023) – jako konsekwencja przyjęcia przez organizację nowej koncepcji w zakresie sojuszniczej obrony i odstraszania (*Concept for Deterrence and Defence of the Euro-Atlantic Area*) jeszcze w 2020 r. oraz uznania Rosji za najważniejsze źródło bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa Sojuszu w Koncepcji strategicznej NATO z 2022 r.

W latach 2022–2023 sojusznicy rozpoczęli proces transformacji i modernizacji wojsk w ramach tworzenia tzw. nowego modelu sił NATO, a także zaakceptowali trzy regionalne plany obronne, obejmujące Europę Północną, Europę Środkową i Europę Południową. Stała za tym zmiana sposobu myślenia o odstraszaniu Rosji i o obronie wschodniej flanki – środek ciężkości przeniesiono z demonstrowania zdolności do wyparcia sił rosyjskich z terytorium państw członkowskich na dążenie do uniemożliwienia Rosjanom wtargnięcia na obszar Sojuszu.

Spotkanie NATO w USA należy interpretować jako pierwszy przystanek na drodze do wdrożenia nowego modelu sił i planów obronnych, pozwalający liderom dokonać przeglądu dotychczasowych działań i diagnozy braków. W deklaracji szczytu wyliczono obszary, w których powinna przebiegać dalsza modernizacja systemu obrony zbiorowej Sojuszu: generacja niezbędnych sił, zdolności, środków i infrastruktury do nowych planów obronnych; częstsze organizowanie dużych ćwiczeń wojskowych; zwiększanie zdolności w zakresie produkcji zbrojeniowej; inwestycje w system kontroli i dowodzenia; rozwój logistyki i mobilności wojskowej; wzmacnianie wysuniętych sił na wschodniej flance; przyspieszenie włączenia domeny kosmicznej do planowania, ćwiczeń i operacji; utworzenie Zintegrowanego Centrum Obrony Cybernetycznej NATO; poprawa ochrony podmorskiej infrastruktury krytycznej; inwestycje w obronę przed bronią masowego rażenia; dalszy rozwój interoperacyjności. Warto też odnotować, że na kolejny szczyt w Hadze mają zostać przygotowane „rekomendacje ws. strategicznego podejścia NATO do Rosji”.

W związku z wprowadzeniem regionalnych planów obronnych oraz rozszerzeniem Sojuszu o Szwecję i Finlandię adaptacji podlega Struktura Sił i Dowodzenia NATO na północno-wschodniej flance. W ramach regionalnego planu obronnego obejmującego Europę Północną Szwecja i Finlandia wraz z pozostałymi krajami nordyckimi zostaną podporządkowane sojuszniczemu dowództwu (JFC) w Norfolk w USA. Z kolei państwa bałtyckie oraz Polska, państwa Europy Środkowej i Niemcy podlegają sojuszniczemu dowództwu w Brunssum w Holandii. Trwają rozmowy na temat wyznaczenia obszarów w basenie Morza Bałtyckiego, za które odpowiadać będzie każde z tych dowództw.

Na poziomie operacyjnym w Finlandii powstanie wielonarodowe dowództwo szczebla korpusu dla operacji lądowych na północnej flance (analogiczne do dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschód w Szczecinie) oraz rozmieszczone zostaną wysunięte siły NATO (Forward Land Forces, FLF) odpowiadające obecności sojuszniczej w państwach bałtyckich i Polsce. Planuje się również utworzenie dowództwa komponentu morskiego, za które rotacyjną odpowiedzialność przejmą Polska, Niemcy i Szwecja. Jego zadaniem będzie dowodzenie siłami morskimi na Bałtyku.

Szczyt w Waszyngtonie był też okazją do przeglądu zaawansowania nowego modelu sił NATO, które mają liczyć ponad 800 tys. żołnierzy na trzech poziomach gotowości – do 10 dni (ponad 100 tys.), do 30 dni (ok. 200 tys.) i do 180 dni (co najmniej 500 tys.). Mają one być przygotowane do prowadzenia operacji na lądzie i morzu, w powietrzu i kosmosie, a także w cyberprzestrzeni. Pierwszy poziom gotowości obejmuje m.in. siły państw północno-wschodniej flanki i dyslokowane tam oddziały zachodnich sojuszników. W ramach poziomu drugiego funkcjonują m.in. większe związki taktyczne na szczeblu dywizji i korpusów, zdolne do szybkiego rozmieszczenia w regionie konfliktu. Na spotkaniu w USA zadeklarowano

gotowość 500 tys. żołnierzy, ale nie podano zaszerzegowania ich do poszczególnych poziomów modelu. Dodatkowo 1 lipca NATO aktywowało nowe siły szybkiego reagowania (Allied Reaction Force, ARF), których komponenty zapewniane będą rotacyjnie przez największe państwa członkowskie. Wyzwanie dla Sojuszu przyniesie kontrola rzeczywistego wyposażenia, ukompletowania i gotowości poszczególnych oddziałów, jako że nie przechodzą one procesu certyfikacji (z wyjątkiem ARF). Bez organizacji ćwiczeń i inspekcji w tym zakresie NATO będzie nadal polegało wyłącznie na deklaracjach sojuszników.

W Waszyngtonie potwierdzono również włączenie amerykańskiej bazy w Redzikowie w natowski system obrony antybalistycznej (BMD). Ważnym sygnałem wzmacniania odstraszania była amerykańsko-niemiecka deklaracja o czasowym rozmieszczaniu zdolności raketowych dalekiego zasięgu USA w RFN od 2026 r. W przyszłości mają tam być dyslokowane amerykańskie pociski SM-6, Tomahawk i hipersoniczne.

Rok 2024 to ważna cezura w dziedzinie wydatków obronnych członków NATO, gdyż dekadę temu w Newport zobowiązali się oni do zwiększania nakładów na ten cel w kierunku 2% PKB na przestrzeni dekady. W tym roku wytyczne te wypełniło 23 sojuszników (zob. Aneks). Największe państwa, które ich nie zrealizowały, to: Kanada (1,37%), Włochy (1,49%), Hiszpania (1,28%) i Belgia (1,3%). Niepokoją zwłaszcza nieadekwatne do wyzwań środki przeznaczane na obronność przez Kanadę, będącą w trakcie rozbudowy natowskich sił na Łotwie do brygady. Ponadto niektórzy sojusznicy (np. Dania i Norwegia) wypełnili zobowiązanie z Newport na ostatnią chwilę poprzez wyasygnowanie dodatkowych funduszy w ostatnich miesiącach poprzedzających szczyt. Wyrażnie zarysowało się natomiast zwiększenie wydatków na modernizację techniczną sił zbrojnych państw NATO. Na pozyskiwanie nowego uzbrojenia i sprzętu wojskowego wszyscy sojusznicy z wyjątkiem Kanady i Belgii przeznaczają minimum 20% budżetu obrony (zob. Aneks).

Wśród uczestników szczytu w Waszyngtonie nie było zgody na wyznaczenie nowego pułapu środków przeznaczanych na obronność w perspektywie 2030 r., choć Polska i państwa bałtyckie postulowały jego zwiększenie do 2,5% lub 3% PKB. Bez dalszego podnoszenia tych nakładów trudno będzie pogodzić generowanie zdolności na rzecz obrony zbiorowej z utrzymaniem wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Częściowo wyjść temu naprzeciw ma przyjęte w USA zobowiązanie do wzmacniania potencjałów przemysłów zbrojeniowych. Obejmuje ono rozwój narodowych planów rozbudowy przemysłu, przyspieszenie wielonarodowych wspólnych zakupów i wdrażania wspólnych standardów, usuwanie barier w dziedzinach handlu i inwestycji oraz dbanie o bezpieczeństwo dostaw.

NATO-Ukraina: most do członkostwa czy polityczny unik?

Zgodnie z oczekiwaniami szczyt nie przyniósł przełomu politycznego w sprawie przyspieszenia procesu akcesyjnego Ukrainy do NATO. Brak jednomyślności sojuszników co do wystosowania formalnego zaproszenia do członkostwa dla Kijowa wynika głównie z obaw większości stolic, że mogłoby ono w praktyce oznaczać próbę objęcia Ukrainy natowskimi gwarancjami bezpieczeństwa w trakcie wojny. Z największych państw sprzeciwiają się temu w szczególności USA i Niemcy. Dlatego główny wysiłek w wypracowywaniu decyzji szczytu położono na przygotowanie długofalowego programu wspierania Ukrainy przez NATO. Nawet jeśli nie zrównoważy on walorów, jakie może zaoferować jedynie pełne członkostwo w organizacji, sojusznicza oferta pomocy dla Kijowa jest cenna. Jej największa wartość dodana to decyzja Sojuszu o przejściu od Stanów Zjednoczonych roli koordynatora programu dostaw sprzętu wojskowego i uzbrojenia dla Ukrainy (NATO Security Assistance and Training for Ukraine, NSATU). Obejmuje on również koordynację programów szkoleniowych oraz organizację logistyki dostaw, a potencjalnie także napraw sprzętu. W praktyce oznacza to zgodę na użycie struktur i doświadczenia organizacji do zgrania potrzeb obronnych Kijowa z dostępnymi zasobami krajów gotowych udzielać mu pomocy wojskowej. W Grupie Kontaktowej ds. Obrony Ukrainy (tzw. grupie Ramstein), której nadal przewodzić będzie Waszyngton, uczestniczy już ponad 50 państw i UE. Do realizacji zadań koordynacyjnych na potrzeby NSATU ma zostać skierowanych ok. 700 oficerów, którzy będą służyć w nowym dowództwie

w Wiesbaden w Niemczech (NATO Command for Ukraine) przekształcanym z amerykańskich struktur funkcjonujących do tej pory pod Dowództwem Sił Lądowych USA w Europie.

Program NSATU da szansę na uporządkowanie rozmaitych programów narodowych oraz szkolenia sił ukraińskich pod egidą UE. Istnieje wiele projektów, a niektóre oferty (np. dostawy różnych typów myśliwców) wymagają krytycznego przeglądu, aby uniknąć duplikacji i zapewnić optymalne wykorzystanie ograniczonych zasobów zarówno po stronie Ukrainy, jak i państw ją wspomagających.

Decyzja szczytu pomoże też tym sojusznikom, którzy na swych barkach mają dzisiaj główną odpowiedzialność za bezpieczeństwo i obsługę centrów logistycznych – tzw. hubów (największy znajduje się w Polsce). Za ich finansowanie i bezpieczeństwo będzie teraz odpowiadać NATO.

Pakiet pomocy w sposób istotny uzupełniła zatwierdzona na spotkaniu decyzja dotycząca pełnej aktywizacji zlokalizowanego w Bydgoszczy Połączonego Centrum Analiz, Szkolenia i Edukacji NATO–Ukraina (JATEC). Ma ono osiągnąć pełną gotowość operacyjną już wkrótce (do szczytu do pracy w Centrum desygnowano ograniczoną liczbę oficerów sztabowych). Ma wnieść znaczący wkład w analizę doświadczeń wojny na Ukrainie oraz zrationalizować system szkolenia i poprawić interoperacyjność tamtejszych sił zbrojnych z ich sojuszniczymi odpowiednikami. Realizacja ostatniego z tych zadań pomoże Kijowowi lepiej przygotować się do wypełnienia wymogów NATO do czasu, gdy pojawią się polityczne przesłanki do rozważenia daty rozpoczęcia rozmów akcesyjnych.

Z inicjatywy USA Sojusz zapowiedział także desygnowanie przez sekretarza generalnego Wysokiego Przedstawiciela NATO na Ukrainie. Wedle założeń ma on pełnić funkcję swego rodzaju rzecznika ds. spraw współpracy i politycznego łącznika Sojuszu z tamtejszymi władzami oraz kierować pracami Przedstawicielstwa NATO w Kijowie.

Aby rozszerzyć zakres i zwiększyć wartość pomocy ze strony NATO, szczyt nadał duże znaczenie polityczne dwustronnym umowom dotyczącym bezpieczeństwa zawieranych w ostatnich miesiącach z Ukrainą (podpisano ich ponad 20). Formalnie są one odrębnymi od Sojuszu inicjatywami, ale wzmacniają długofalowy charakter wsparcia dla Kijowa w trakcie wojny. Na zakończenie wydarzenia prezydent Joe Biden zorganizował specjalną sesję z udziałem UE i wszystkich państw, które odpowiedziały na ubiegłoroczny apel grupy G7 ws. zawarcia takich umów (sam apel poparły 32 kraje). Powołano do życia Ukraine Compact – format polityczny dodający kolejny element trwałości do międzynarodowych zobowiązań wobec Ukrainy.

Za niewątpliwý sukces należy uznać osiągnięcie porozumienia dotyczącego podpisanej do deklaracji ze szczytu politycznej obietnicy sojuszników (*Pledge of Long-Term Security Assistance for Ukraine*) o zobowiązaniu się do zagwarantowania sporych funduszy – 40 mld euro rocznie, z czego połowa przypadnie na USA – na pomoc wojskową dla Kijowa. Przyjęcie zobowiązania do końca nie było pewne – Węgry od początku odmawiały udziału w tym projekcie, a niektóre inne państwa podchodziły do rozliczania się z obietnic finansowych na forum organizacji bez entuzjazmu. Ostatecznie zgodzono się, że sojusznicy będą mogli zaliczać do swojego wkładu wydatki na wsparcie militarne różnego typu, w tym na Fundusze Powiernicze NATO na rzecz Ukrainy, nawet jeśli obejmuje ono dostawy broni nieśmiertelności. Postanowiono, że kraje członkowskie mają przysyłać raporty implementacyjne dwa razy w roku. Długofalową wartość inicjatywy osłabia ustęp mówiący o jej przeglądzie na kolejnym szczycie – w 2025 r. w Hadze.

Wspólna deklaracja Rady NATO–Ukraina, w której uczestniczył prezydent Wołodymyr Zełenski, brała pod uwagę powyższe uwarunkowania – skoncentrowała się na podkreśleniu wymienionych decyzji i umów bilateralnych w obszarze bezpieczeństwa. Niezależnie od wysiłków Moskwy, chcącej poprzez zmasowane ataki rakietowe na ukraińskie miasta w przededniu spotkania obniżyć determinację sojuszników do wspierania Ukrainy, barbarzyńskie zniszczenie szpitali w Kijowie wywarło – wydaje się – skutek

odwrotny. Na szczycie ogłoszono nowe pakiety pomocy wojskowej, z akcentem na obronę powietrzną. Szczególnie ważny jest ten obejmujący cztery systemy obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot i jeden SAMP/T, ogłoszony przez Stany Zjednoczone wraz z grupą sojuszników. Rosyjskie uderzenia zniwelowały również efekt inicjatyw przeciwników bliższej integracji Ukrainy (*vide list amerykańskich ekspertów*), a pomogły państwom, które do końca walczyły o mocniejszy przekaz w sprawie jej akcesji – na zjeździe zgodzono się na użycie słów o „nieodwracalności” jej dołączenia do NATO.

Mimo oczywistego rozdźwięku między oczekiwaniami (zaproszenie do członkostwa) a ostatecznym wynikiem spotkania Kijów starał się publicznie podkreślać jego pozytywy – uzyskane zobowiązania do dostarczania pomocy militarnej. Prezydent Zełenski i jego otoczenie wykorzystali wydarzenie do mobilizowania zachodnich partnerów, w szczególności USA, do zwiększenia i przyspieszania dostaw najpotrzebniejszego uzbrojenia (przede wszystkim systemów obrony powietrznej i myśliwców F-16) oraz otrzymania zgody na rażenie celów wojskowych zlokalizowanych w głębi rosyjskiego terytorium. Działania te wpisują się w podejmowane w ostatnich miesiącach na różnych forach starania potwierdzające, że ukraińska elita polityczna utrzymuje zamiar pokonania wroga na polu bitwy i zakończenia wojny na własnych warunkach, a nie rozpoczynania z nim negocjacji pokojowych.

Partnerstwo z krajami Indo-Pacyfiku – projekt w budowie

Szczyt w Waszyngtonie stanowił kontynuację rozwoju relacji partnerskich z grupą państw Indo-Pacyfiku – AP4 (Japonia, Korea Południowa, Australia i Nowa Zelandia). Po raz trzeci sojusznicy spotkali się z ich przywódcami (Australię reprezentował wicepremier), do których dołączyli przedstawiciele UE (przewodniczący Rady Europejskiej i szefowa Komisji Europejskiej). Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom próba opublikowania wspólnej deklaracji nie powiodła się. Komunikat ze szczytu wspomina o aktywizacji współpracy w ramach tzw. projektów flagowych w obszarach takich jak wsparcie Ukrainy, cyberbezpieczeństwo, walka z dezinformacją i technologie. Nie są to jednak nowe dziedziny – zabrakło politycznego animuszu, aby pokusić się o świeże rozwiązania (np. stworzenie odrębnej struktury do wymiany analiz o charakterze niejawnym). Administracja Bidena uznała, że nie chce tracić kapitału politycznego na spory dotyczące konsekwencji powiązań między teatrami działań operacyjnych w Europie i na Indo-Pacyfiku. Europa wciąż boryka się bowiem z nieuzasadnionymi obawami, że bliższe partnerstwo NATO z AP4 może prowadzić do powstania jakichś zobowiązań wojskowych, czego Waszyngton raczej nie oczekuje. Nie odnotowano też postępu na polu poszerzenia politycznych ram dialogu i współpracy. Nie udało się odblokować decyzji o otwarciu biura łącznikowego Sojuszu w Tokio.

Być może istotniejsze dla perspektyw rozwoju partnerstwa z indopacyficzną czwórką było nie samo spotkanie, a nowy, ostrzejszy język deklaracji NATO względem polityki Chin. Sojusznicy odrzucili ich próbę pozycjonowania się jako państwo neutralne w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie. Dokument otwarcie zarzuca ChRL wspomaganie agresora, m.in. poprzez dostawy krytycznych komponentów dla jego przemysłu obronnego oraz poparcie polityczne i propagandowe. Organizacja domaga się od Pekinu zaprzestania tych praktyk i ostrzega, że ich kontynuacja negatywnie odbije się na jego interesach i reputacji.

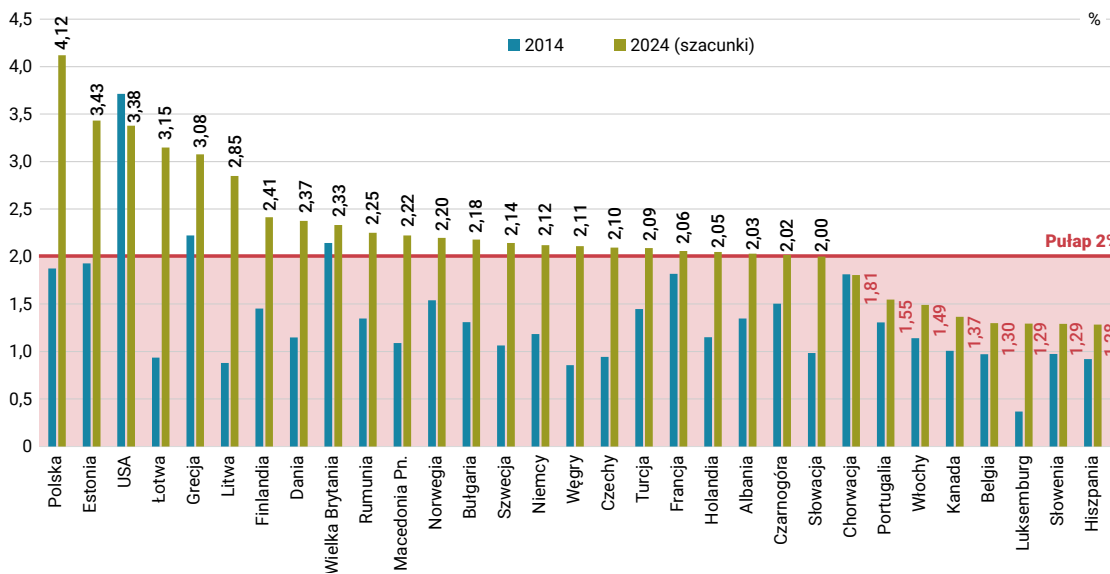
Dojście do kolejnego spotkania NATO-AP4 w trakcie szczytu ma samo w sobie duże znaczenie polityczne. Publiczne wystąpienia liderów państw regionu w Waszyngtonie potwierdziły ich strategiczne zainteresowanie kooperacją z Sojuszem – co osłabia argumenty przeciwników takiego partnerstwa. Przebieg spotkania i wypowiedzi reprezentantów indopacyficcznej czwórki wskazują na rosnącą zbieżność poglądów w sprawie kursu zarówno Rosji, jak i Chin. Powinna ona zapoczątkować w najbliższych miesiącach, zwłaszcza że zarówno sojusz tych dwóch państw, jak i narastające napięcia w regionie Indo-Pacyfiku będą wymagały coraz śmielszych projektów współpracy. Spójny przekaz mówiący o solidarności NATO i krajów AP4 naprawił część szkód politycznych spowodowanych wizytą premiera Węgier Viktora Orbána w Chinach w przededniu szczytu.

Czego zabrakło?

Niektóre kwestie nieuwjęte w deklaracji waszyngtońskiej bądź przedstawione w niej bardzo ogólnikowo są równie ważne co ogłoszone decyzje. Nieodniesienie się do aspiracji członkowskich Gruzji to jednoznaczny sygnał do władz w Tbilisi, że ich polityka jest oceniana negatywnie w NATO. Dokładne powtórzenie tekstu ze spotkania w Wilnie na temat polityki nuklearnej ilustruje brak entuzjazmu wielu stolic do szybkich zmian w dziedzinie odstraszania nuklearnego Sojuszu, w tym w zakresie *nuclear sharing*. W części dokumentu poświęconej rosyjskim atakom hybrydowym (wymieniono tam m.in. akty sabotażu, prowokacje czy dywersję cybernetyczną) jest mowa o dalszych krokach, jakie w odpowiedzi na te zagrożenia mają podejmować indywidualnie sojusznicy lub NATO, ale nie zostały one określone publicznie.

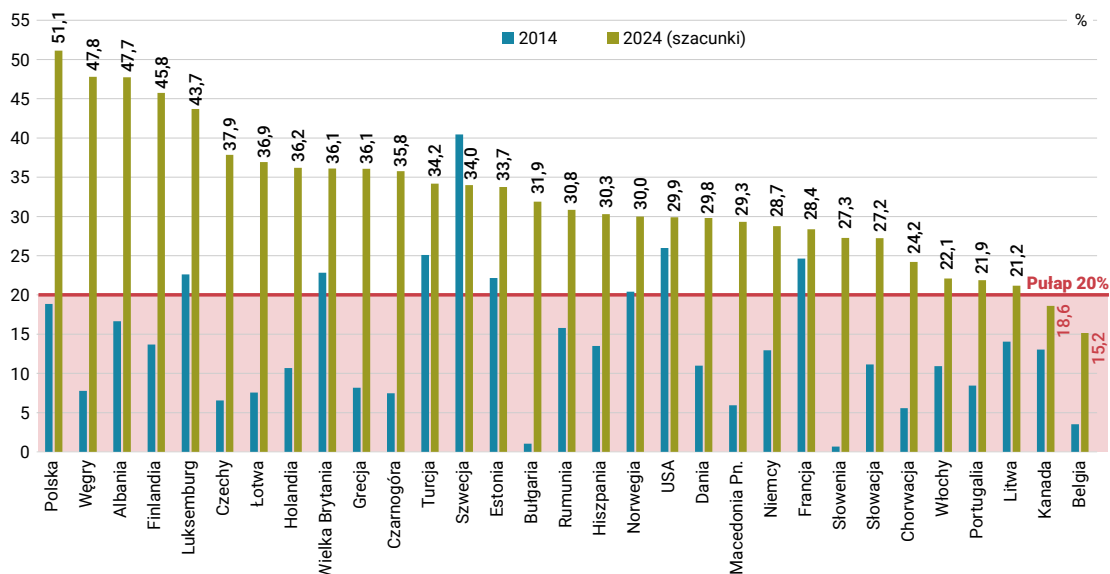
ANEKS

Wykres 1. Wydatki obronne państw NATO jako procent PKB



Źródło: NATO.

Wykres 2. Wydatki na nowe uzbrojenie i sprzęt wojskowy jako procent wydatków obronnych



Źródło: NATO.

Nowe pakiety wsparcia dla Ukrainy. 873. dzień wojny

16 lipca 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Źochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują natarcie na kierunku Pokrowska – zajęli kolejne trzy miejscowości (Jasnobrodówkę, Jewheniwkę i Wołodchod) oraz podeszli do linii rzeki Wołodża. Na wschód od niej siły ukraińskie bronią się już tylko w oskrzydłonej z północy i południa wsi Nowoseliwka Persza. Agresor podeszedł też pod Wołodżyzenkę – ostatni ukraiński punkt oporu przed trasą Pokrowsk-Konstantynówka. Najeźdźcy poczynili kolejne postępy w aglomeracji toreńskiej, wchodząc klinem pomiędzy Piwniczne i Zalizne na wschód od Toreńka oraz osiagając centrum Nju-Jorku. 14 lipca ponownie zajęli Urożajne na południe od Welykiej Nowosiłki – następnej po Staromajorskim i Robotynem miejscowości, którą obrońcy odzyskali w trakcie letniej ofensywy w 2023 r. Ze zmiennym szczęściem trwają starcia o Krasnohoriwkę – ukraiński kontratak doprowadził do odzyskania części terenów na południowo-zachodnich obrzeżach miasta, lecz siły rosyjskie wyparły przeciwnika z kolejnych kwartałów w centrum.

Rosyjskie ataki powietrzne

W drugim tygodniu lipca głównym celem uderzeń rakietowych agresora była Odessa. Miasto i okolice atakowano czterokrotnie (9, 10, 13 i 15 lipca) rakietami balistycznymi Iskander-M. 10 lipca doszło do uszkodzenia magazynów portowych i jednego ze statków. Tego samego dnia trafione zostały ponadto obiekt energetyczny w obwodzie rówieńskim oraz przedsiębiorstwo w Wozniesieńsku w obwodzie mikołajowskim. 13 lipca uderzające po sobie pociski Iskander-M trafiły w dworzec i skład kolejowy w miejscowości Budy w obwodzie charkowskim. Strona ukraińska informowała o dwóch osobach zabitych i 23 rannych. Rosyjskie rakiety lub drony ponownie zaatakowały ukraińskie lotniska (Myrhorod w obwodzie połtawskim 9 lipca i Starokonstantynów w obwodzie chmielnickim 12 lipca), Połtawę (13 lipca), okolice miasta Dniepr (14 lipca) i Mikołajowa (15 lipca) oraz Chersoń (16 lipca, uderzenie rakiety balistycznej miało doprowadzić do zniszczenia hangarów). Łącznie od 9 lipca do rana 16 lipca agresor miał wykorzystać 33 rakiety (obrońcy zadeklarowali zestrzelenie ośmiu) oraz 54 drony kamikadze (zniszczonych miało zostać 37, a cztery z nieznanых powodów miały przelecieć na Białoruś).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Liczba ukraińskich ataków na głębokie zaplecze wroga znacząco zmalała i w ostatnich tygodniach aktywność ta ogranicza się do uderzeń z użyciem dronów. Przygraniczne obwody FR i okolice Moskwy atakowano czterokrotnie, w tym skutecznie 13 lipca (pożar w bazie paliwowej w Cymłańsku w obwodzie rostowskim) i 16 lipca (pożar w zakładach wytwórczych aparatury niskiego napięcia w Korieniewie w obwodzie kurskim). Po incydencie z amerykańskim dronem RQ-4 Global Hawk nad Morzem Czarnym (Waszyngton zaprzecza zestrzeleniu go przez Rosjan) pod koniec czerwca zmniejszyła się intensywność sojuszniczego rozpoznania w rejonie Krymu, a ukraińskie uderzenia na półwysep z wykorzystaniem przekazanych przez Zachód rakiet de facto wstrzymano. Krym atakowany był tylko 15 lipca z użyciem dronów, które bez większych rezultatów uderzyły w instalacje dywizjonu obrony powietrznej na przylądku Fiolent. Dwukrotnie (12 i 16 lipca) Ukraińcy przeprowadzili uderzenie na instalacje wroga w Mariupolu. Po ataku 16 lipca część miasta została odcięta od dostaw prądu.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W trakcie szczytu NATO w Waszyngtonie 10 lipca partnerzy Ukrainy potwierdzili wcześniejsze zapowiedzi i doniesienia medialne o przekazaniu jej następnych systemów obrony powietrznej. Stany Zjednoczone, Niemcy i Rumunia dostarczą po baterii patriotów, Holandia wraz z nieujawnionymi

partnerami – „zbiorczą” czwartą baterię tego systemu, a Włochy – baterię SAMP/T. Łączna wartość sprzętu to ponad 1 mld dolarów. Dodatkowo w najbliższych miesiącach partnerzy Kijowa planują dostawy kilkudziesięciu systemów krótkiego zasięgu (NASAMS, HAWK, IRIS-T SLM i IRIS-T SLS) oraz samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard. Dzień później rząd w Oslo ogłosił, że jesienią Ukraina otrzyma sfinansowaną przez Norwegię baterię systemu IRIS-T. Prezydent Wołodymyr Zełenski podziękował za wsparcie, lecz uznał je za wysoce niedostateczne. Kilka dni później oznajmił, że do zapewnienia pełnej osłony ukraińskiej przestrzeni powietrznej potrzebnych jest 25 baterii systemu Patriot.

10 lipca przywódcy USA, Holandii i Danii we wspólnym oświadczeniu poinformowali, że „obecnie trwa proces przekazania F-16” i że Ukraina rozpocznie korzystanie z takich myśliwców jeszcze tego lata. Podkreślili też, że do „koalicji lotniczej” dołączyły Belgia i Norwegia. Wszystkie wymienione państwa poza Stanami Zjednoczonymi jeszcze w 2023 r. zobowiązały się dostarczyć Kijowowi wycofane ze służby F-16, a zgodnie z ówczesnymi zapowiedziami pierwsze z nich miały trafić na front na początku tego roku. Według deklaracji z ostatnich miesięcy Dania ma wysłać 19 maszyn, Holandia – 24, a Belgia – 30, przy czym Bruksela zastrzegła, że dostawy mają się zakończyć w 2028 r. Pierwsze myśliwce z Danii i Holandii miały się pojawić na ukraińskim niebie w czerwcu. 10 lipca swój wkład doprecyzowała Norwegia – chodzi o zapoczątkowane w 2024 r. dostawy sześciu maszyn. Tego samego dnia przedstawiciel Szwecji potwierdził gotowość przekazania Ukrainie myśliwców Gripen, lecz po zakończeniu programu dostaw F-16.

Kijów nie kryje rozżalenia niewielką liczbą maszyn i odsuwaniem w czasie ich dostarczenia, czemu na szczycie NATO dali wyraz prezydent Zełenski i minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba. Kijów spodziewa się otrzymać sześć samolotów latem i łącznie do 20 do końca roku, podczas gdy potrzeby operacyjne ocenia na 128. Przedstawiciele państw zachodnich zwracają z kolei uwagę na leżące po stronie ukraińskiej problemy związane z nieznaną języczną, niedużą liczbą wykwalifikowanych pilotów i jeszcze mniejszą personelu naziemnego oraz nieprzystosowaniem bazy lotniskowej, dodatkowo potęgowanym wzmożonymi w ostatnich miesiącach atakami Rosji. Ukraina ma nie być w stanie dyslokować u siebie więcej niż jednej eskadry liczącej od 15 do 24 maszyn.

11 lipca Pentagon przedstawił nowy pakiet wsparcia wojskowego. Ma on wartość 225 mln dolarów, a jego najważniejszy element stanowi obiecana bateria systemu Patriot. Oprócz niej w jego skład weszły rakiety do systemów NASAMS i Stinger, pociski do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki AT-4 oraz amunicja strzelecka. Środki wyasygnowano z mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta USA (PDA), co pozwala na przekazanie uzbrojenia z magazynów armii już w najbliższych tygodniach.

Nowe pakiety wsparcia ogłosiły bądź anonsowały także Litwa (drony i amunicja strzelecka), Kanada i Australia. Ottawa planuje przeznaczyć 380 mln dolarów głównie na uzupełnienie braków magazynowych armii kanadyjskiej po wcześniejszych dostawach wyposażenia, a Canberra zapowiedziała dostarczenie niesprecyzowanych rakiet kierowanych, pocisków do systemów obrony powietrznej, broni przeciwpancernej i amunicji o wartości 250 mln dolarów, co czyni ten pakiet najdroższym z przekazanych przez Australię do tej pory. Kanada ma dodatkowo wyasygnować 300 mln dolarów na szkolenie ukraińskich pilotów i obsługę techniczną F-16. Również 11 lipca liderzy NATO podjęli [zobowiązanie o stałym wspieraniu bezpieczeństwa Ukrainy](#).

Resort obrony Danii oznajmił 11 lipca, że w najbliższych miesiącach na Ukrainę ma dotrzeć 18 armatohaubic samobieżnych 2S22 Bohdana, których produkcję sfinansowała Kopenhaga. Choć komponenty działa powstają obecnie poza Ukrainą (w Czechach, na Słowacji i/lub we Francji), to przedstawia się je jako sztandarowy produkt tamtejszego przemysłu zbrojeniowego, w którego wsparcie kapitałowe zaangażowała się Dania. Z kolei Ministerstwo Obrony Hiszpanii 15 lipca potwierdziło wysłanie na Ukrainę (via Polska) zapowiadanych wcześniej 10 wyremontowanych czołgów Leopard 2A4 – mają się

tam znaleźć na początku drugiej połowy lipca. Ponadto armia ukraińska otrzyma rakiety przeciwpancerne. Planuje się też przekazanie jeszcze jednego pakietu wsparcia wojskowego w drugiej połowie roku. Zgodnie z poprzednimi zapowiedziami Kijów miał otrzymać kolejne hiszpańskie leopardy 2A4 w czerwcu. 10 czołgów tego typu Madryt dostarczył w 2023 r.

Zwraca uwagę, że w trakcie szczytu NATO – podobnie jak podczas przeprowadzonych w ostatnich miesiącach spotkań tzw. grupy Ramstein – nie podjęto żadnych nowych decyzji w kwestii wyposażenia armii ukraińskiej w broń pancerną. Większość czołgów i bojowych wozów opancerzonych Zachód przekazał w latach 2022–2023, a obecne dostawy – głównie przestarzałych czołgów Leopard 1A5 i bojowych wozów piechoty Marder – stanowią efekt decyzji podjętych kilkanaście miesięcy temu. Wyjątkowo USA zdecydowały się na dodatkowe „ratunkowe” transze bojowych wozów piechoty Bradley, jednakże pozwoliły one jedynie na uzupełnienie strat (nie ma informacji, aby w podobny sposób miały zostać uzupełnione straty w czołgach Abrams). Zapasy broni pancernej w armii ukraińskiej wykuszają się aktualnie dużo szybciej, niż docierają uzupełnienia, co wynika nie tylko z aktywności nieprzyjaciela, lecz także ze zużycia technicznego często wiekowego uzbrojenia. O ile ostatnie dostawy pozwoliły Ukraińcom przewyciężyć tzw. głód amunicyjny i zwiększyć skuteczność działań obronnych, o tyle niedobór broni pancernej uniemożliwia im przejście do ofensywy i podjęcie kolejnej próby odbicia utraconych terenów.

Prezydent Czech Petr Pavel przedstawił 13 lipca harmonogram dostaw amunicji artyleryjskiej z tzw. inicjatywy czeskiej. W czerwcu Kijów miał otrzymać pierwszą partię 50 tys. pocisków, kolejne 50 tys. ma zostać dostarczonych w lipcu–sierpniu, a od września do końca roku ma być przekazywanych 80–100 tys. pocisków miesięcznie.

10 lipca Ukraina zawarła z Luksemburgiem [umowę o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i długoterminowego wsparcia](#). Przypomniano w niej, że w latach 2022–2023 Kijów dostał pomoc wojskową o łącznej wartości 170,4 mln euro, a w tym roku otrzyma dodatkowe 80 mln euro. Luksemburg zobowiązał się do utrzymania podobnej dynamiki pomocy finansowej w kolejnych latach pod warunkiem uzyskania zgody parlamentu. Dzień później Ukraina podpisała [umowę o współpracy w sferze bezpieczeństwa z Rumunią](#). Dokument podkreśla wagę kooperacji na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie Morza Czarnego i wsparcia Bukaresztu w rozminowywaniu szlaków morskich. Rumunia wraz z partnerami zapewni funkcjonowanie centrum szkoleniowego pilotów samolotów F-16 oraz przekaze baterię systemu rakietowego Patriot. Kijów zawarł już 23 umowy o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

11 lipca podczas szczytu NATO w Waszyngtonie odbyło się spotkanie reprezentantów 22 państw NATO oraz UE i Japonii, które już podpisały z Ukrainą porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa lub wkrótce (Słowenia i Czechy) to uczynią. W celu uwypuklenia znaczenia tych umów przedstawiono [wielostronny dokument zatytułowany Ukraine Compact](#). Jego sygnatariusze zobowiązali się do wypełnienia swoich zobowiązań wynikających z porozumień dwustronnych, takich jak wspieranie pilnych potrzeb Kijowa w zakresie obronności i bezpieczeństwa, w tym poprzez dalsze zapewnianie szkoleń, zaawansowanego sprzętu wojskowego i współpracy przemysłów obronnych.

Potencjał militarny Ukrainy

16 lipca upływa 60-dniowy termin aktualizacji danych rejestracyjnych w komisjach wojskowych. Według resortu obrony dokonało tego dotychczas ponad 4 mln poborowych, w tym 2,7 mln za pośrednictwem aplikacji „Rezerwa+”. Zgodnie z szacunkami przekazanymi przez przewodniczącego parlamentarnej komisji ds. rozwoju gospodarczego Dmytra Natałuchę mobilizacją objętych jest ponad 11,1 mln mężczyzn w wieku od 25 do 60 lat, co oznacza, że dane zaktualizowało prawie 36% poborowych. Od 17 lipca przedstawiciele komisji wojskowych będą mogli wysyłać wezwania do obywateli drogą pocztową, a samo przesłanie

dokumentu będzie równoznaczne z jego doręczeniem. Osoby, które nie zaktualizowały danych lub nie zgłosiły się do służby wojskowej, zostaną ukarane grzywną w wysokości od 17 tys. (ponad 400 dolarów) do 25,5 tys. hrywien (ponad 600 dolarów). 10 lipca Biuro Prokuratora Generalnego Ukrainy oświadczyło, że od początku roku wszczęto 116 postępowań z art. 342 Kodeksu karnego związanych ze stawianiem oporu przy próbie wręczenia wezwań mobilizacyjnych. Zaledwie 43 sprawy trafiły na wokandę. Ponadto zapoczątkowano 240 spraw z art. 114 Kodeksu karnego o utrudnianie działalności Sił Zbrojnych Ukrainy, z których tylko 30 trafiło do sądu. Według danych zamieszczonych w otwartej bazie Opendatabot w 2024 r. komisje wojskowe nałożyły ponad 11,7 tys. grzywien za unikanie rejestracji wojskowej po uprzednim wezwaniu (w 2023 r. było ich ponad 10,3 tys.).

Potencjał militarny Rosji

13 lipca Alaksandr Łukaszenka oznajmił, że napięcie na granicy z Ukrainą zostało „wyeliminowane”, oraz wydał rozkaz wycofania jednostek przebywających w tym rejonie. Dodał, że wojska ukraińskie również odeszły z obszaru przygranicznego. Zmiana stanowiska reżimu w Mińsku, który od drugiej połowy czerwca eskalował rzekome zagrożenie ze strony Ukrainy, stanowi przykład białoruskiej polityki pozorów. Łukaszenka demonstruje swoją „pokojową” postawę i chęć załagodzenia napięć w regionie, a jednocześnie zapowiada, że niedługo będzie omawiał kwestie ukraińskie z Władimirem Putinem. Tego samego dnia rzecznik ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Andrij Jusow stwierdził, że nie ma żadnych dodatkowych zagrożeń ze strony Białorusi, a 14 lipca szef HUR Kyryło Budanow przekazał, że nie wyklucza, iż w nadchodzących miesiącach Rosja podejmie próbę ataku na terytorium Ukrainy od północy (kierunek sumski i czernihowski).

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

15 lipca opublikowano [badania socjologiczne Centrum Razumkova](#). Prawie połowa (46%) ankietowanych uważa, że uchylanie się od poboru do wojska nie jest naganne, 29% ma przeciwne zdanie, a 25% nie zajęło stanowiska. Na pytanie, czy „nadszedł czas pertraktacji z Rosją”, 43,9% respondentów opowiedziało się za ich rozpoczęciem, choć w przeważającej większości odrzucili oni możliwość negocjowania pokoju na warunkach rosyjskich (82,8% nie zgadza się na wycofanie wojsk ukraińskich z anektowanych przez Rosję obwodów, a 83,6% – na uznanie okupowanej części Ukrainy za terytorium rosyjskie). W komentarzu do badania podkreślono, że nie obejmuje ono opinii wyrażanych w siłach zbrojnych.

Powrót pocisków pośredniego i średniego zasięgu do Europy

16 lipca 2024 r. | *Jacek Tarociński, Marek Menkiszak, Lidia Gibadło,*
współpraca: *Justyna Gotkowska*

10 lipca na kanwie szczytu NATO w Waszyngtonie Stany Zjednoczone i Niemcy we wspólnym oświadczeniu poinformowały, że w 2026 r. USA rozpoczną czasowe rozmieszczenie zdolności rakietych dalekiego zasięgu w RFN w ramach planu ich trwałej dyslokacji tamże. De facto chodzi o systemy rakietowe pośredniego i średniego zasięgu od 500 do 5,5 tys. km z pociskami: SM-6 (ponad 500 km zasięgu), Tomahawk (ok. 1,3 tys. km) i hipersonicznymi (ponad 3 tys. km).

W 2026 r. do utworzonej w 2021 r. w niemieckim Wiesbaden 2 Wielodomenowej Grupy Zadaniowej (2nd Multi-Domain Task Force, MDTF) trafią najprawdopodobniej jedna bateria systemu Typhon (cztery wyrzutnie, każda z czterema pociskami SM-6 lub Tomahawk) oraz jedna bateria pocisków hipersonicznych Dark Eagle (cztery wyrzutnie, każda z dwoma pociskami *Long Range Hypersonic Weapons*, LRHW).

Z kolei 11 lipca ministrowie obrony Polski, Francji, Niemiec i Włoch podpisali list intencyjny w sprawie budowy zdolności do precyzyjnych uderzeń dalekiego zasięgu (*European Long-Range Strike Approach*). Dokument ma zaowocować wspólnym rozwijaniem, zakupem i wykorzystywaniem systemów rakietowych pośredniego i średniego zasięgu.

Komentarz

- Rozmieszczenie amerykańskich systemów rakietowych pośredniego i średniego zasięgu w Niemczech wzmacni odstraszenie w Europie, zapewniając zdolności, którymi do tej pory Sojusz nie dysponował. Decyzja ta jest pierwszym krokiem do wyrównania dysproporcji w tym obszarze pomiędzy NATO a Rosją. Moskwa od połowy pierwszej dekady XXI wieku rozwijała systemy rakietowe tego typu (z pociskami manewrującymi 9M729 Iskander-M1 o zasięgu 2,5 tys. km oraz pociskami hipersonicznymi 3M22 Cyrkon o zasięgu do 1 tys. km), łamiąc tym samym amerykańsko-sowiecki/rosyjski traktat INF z 1987 r. Prowadziła też prace nad unifikacją pocisków lądowych i morskich oraz wyrzutni do nich. Drugie z wymienionych nie podlegały ograniczeniom układu i mogły mieć większy zasięg niż ich lądowe odpowiedniki. Traktat INF zakazywał projektowania, testowania i używania wystrzeliwanych z lądu pocisków manewrujących i balistycznych o zasięgu między 500 a 5,5 tys. km, które technicznie są zdolne do przenoszenia również głowic nuklearnych. Ze względu na podważanie traktatu przez Rosję Stany Zjednoczone formalnie wypowiedziały go w 2019 r.
- Mimo że decyzja z Waszyngtonu ma charakter przełomowy, liczba planowanych do rozmieszczenia w Europie oraz do wdrożenia w Wojskach Lądowych USA baterii systemów rakietowych pośredniego i średniego zasięgu jest niewielka w porównaniu z istniejącymi zdolnościami rosyjskimi (15 brygad rakietowych z wyrzutniami systemu Iskander oraz cztery brygady i dwa dywizjony rakietowe obrony wybrzeża z wyrzutniami systemu Bastion zdolnymi do rażenia celów lądowych). Proces rozwoju tego typu systemów w Stanach Zjednoczonych dopiero trwa – został zainicjowany w trakcie administracji Donalda Trumpa. Do 2028 r. Wojska Lądowe USA mają otrzymać zaledwie po pięć baterii systemu Typhon i Dark Eagle – do wdrożenia w ramach pięciu brygad MDTF (zob. Aneks). Projekt ten jest skomplikowany i nowatorski, ale podlega realizacji zgodnie z harmonogramem. Rozmieszczenie w Europie omawianych systemów nastąpi nie wcześniej niż w 2026 r.
- Choć dużo później niż Stany Zjednoczone, również europejscy sojusznicy zauważyli potrzebę rozwijania zdolności do precyzyjnych uderzeń dalekiego zasięgu. W Europie będzie to jednak kompleksowe przedsięwzięcie, obejmujące opracowanie nie tylko nowych pocisków manewrujących, lecz także nowych wyrzutni. Żadne państwo spośród sygnatariuszy listu intencyjnego nie dysponuje dziś zdolnościami tego typu. Francja wdrożyła w swojej Marynarce Wojennej pociski MdCN o zasięgu ok. 1 tys. km, które tamtejszy koncern MBDA aktualnie dostosowuje do wyrzutni lądowych i promuje jako podstawę pozyskiwania tego typu zdolności. Żeby móc je wykorzystywać, państwa europejskie będą też musiały rozwinąć systemy do wykrywania, rozpoznania i precyzyjnego namierzania celów na dalekich odległościach – obecnie ich nie mają i polegają w tym obszarze na USA.
- Wspólne amerykańsko-niemieckie oświadczenie wywołało zaskoczenie w RFN, gdyż niemiecki rząd nie zapowiadał takich działań. Kwestia rozwijania i wdrażania zdolności rakietowych pośredniego i średniego zasięgu pojawiła się już jednak w tamtejszej Narodowej strategii bezpieczeństwa z 2023 r. Większość mediów w RFN interpretuje tę decyzję jako przełom w do tej pory zachowawczym stosunku kanclerza Olafa Scholza do konfliktu na Ukrainie i konfrontacji z Rosją. Porównuje ją do zgody kanclerza Helmuta Schmidta (SPD) na rozlokowanie amerykańskich rakiet Pershing II na terenie Niemiec w latach 80. Oświadczenie skrytykowali pojedynczy posłowie SPD, sugerując, że dyslokacja zdolności rakietowych pośredniego i średniego zasięgu w RFN doprowadzi do „kolejnego wyścigu zbrojeń”. Ten argument i obawy o wzrost zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa podnoszą liderzy partii skrajnych – BSW i AfD. Z kolei koalicjanci z Zielonych negatywnie oceniają sposób

zakomunikowania tej niespodzianej decyzji. Scholz może liczyć na poparcie opozycyjnej chadecji, dla której rozmieszczenie amerykańskich systemów rakietowych na terytorium RFN to element wzmacniania bezpieczeństwa Europy.

- Amerykańsko-niemieckie plany skutkowały bardzo krytycznymi reakcjami w Rosji. Wiceszef MSZ Siergiej Riabkow zadeklarował, że Moskwa nie zostawi tego „skrajnie destabilizującego działania bez odpowiedzi”. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow uznał je za krok ku nowej zimnej wojnie. Następnego dnia zaostrozył ton i oświadczył, że Rosja może na nie odpowiedzieć, wycelowując swoje rakiety w stolice państw europejskich, które mogą paść ofiarą trwającej konfrontacji. Pogrożki to wyraz frustracji Kremla wywołanej sygnałem gotowości Stanów Zjednoczonych i europejskich sojuszników do zerwania z dotychczasową polityką ignorowania agresywnych poczynań Rosji w sferze zbrojeń. Mają one jednak charakter ogólnikowy i są skierowane głównie do krajów Europy. Można się w związku z tym spodziewać „ujawnienia” przez Moskwę faktycznie już dokonanych dyslokacji systemów rakietowych średniego zasięgu w europejskiej części FR. Kreml chce wzbudzić zaniepokojenie w Niemczech i innych państwach Starego Kontynentu oraz wbić klin między nim a USA. Pewna wstrzemięźliwość pod adresem Waszyngtonu wynika zapewne z przekonania, że ogłoszone decyzje zostaną zrewidowane po zwycięstwie Trumpa w wyborach prezydenckich. Rosja nie chce zatem zbyt antagonyzować Amerykanów, żeby nie zaszkodzić swym politycznym kalkulacjom z tym związanym.

ANEKS

1. Amerykańskie systemy rakietowe pośredniego i średniego zasięgu

System Dark Eagle używa pocisków hipersonicznych *Long Range Hypersonic Weapons* (LRHW). Jest mało publicznie dostępnych informacji o charakterystyce tego systemu. Dopiero pod koniec czerwca br. Wojska Lądowe i Marynarka Wojenna USA po raz pierwszy testowo wykorzystały LRHW. Pierwsza bateria tego systemu ma osiągnąć wstępną gotowość operacyjną w 2025 r.

System Typhon używa pocisków SM-6 i Tomahawk wystrzeliwanych z przerobionych morskich wyrzutni pionowego startu VLS Mk41 umieszczonych na ciężarówkach. Testy systemu nastąpiły już w sierpniu 2019 r. Pierwsza bateria została certyfikowana w czerwcu br. Dzięki wykorzystaniu istniejących i produkowanych pocisków (SM-6 i Tomahawk) system może zostać stosunkowo szybko wdrożony w Wojskach Lądowych USA.

- **Pociski SM-6** oryginalnie zaprojektowano jako pociski obrony powietrznej dalekiego zasięgu dla okrętów Marynarki Wojennej USA, lecz z czasem zmodyfikowano je, aby umożliwić im atakowanie celów nawodnych i lądowych. Posiadają one bardzo małą głowicę bojową (64 kg), ale dzięki własnej stacji radiolokacyjnej są bardzo precyzyjne.
- **Pociski manewrujące Tomahawk** do tej pory były wystrzeliwane z bombowców oraz okrętów nawodnych i podwodnych. Pierwotnie istniała wersja bazowania lądowego, jednak po podpisaniu traktatu INF wycofano ją ze służby; do 2013 r. wycofano też tomahawki z taktycznymi głowicami atomowymi. Głowica bojowa pocisku waży 450 kg.

2. Multi-Domain Task Force (MDTF)

MDTF to formacja wielkości brygady łącząca w sobie pododdziały rozpoznania satelitarnego i sygnałowego, walki radioelektronicznej, cybernetyczne, a także przeciwlotnicze i artylerii rakietowej. To zupełnie nowa i innowacyjna jednostka, przeznaczona niemal wyłącznie do działania przeciwko nowoczesnemu i równorzędnemu przeciwnikowi. MDTF ma wspierać Siły Zbrojne USA i wojska sojuszników

poprzez wykrywanie, upośledzanie działania i niszczenie wrogich sieci antydostępowych (A2/AD), a tym samym zapewniać swobodę dostępu do teatru działań i manewru na nim. Zadania te mają być realizowane głównie w sposób niekinetyczny – przez walkę radioelektroniczną i ofensywne posunięcia w cyberprzestrzeni. Uzupełniać je mają precyzyjne zdolności kinetyczne pośredniego i średniego zasięgu do uderzeń w centra dowodzenia i węzły komunikacyjne szczebla operacyjno-strategicznego przeciwnika znajdujące się na jego głębokim zapleczu. W ramach Wojsk Lądowych USA tworzonych jest pięć MDTF. Początkowo jedna formacja miała zostać rozmieszczona w europejskim teatrze działań, dwie przypisano do regionu Indo-Pacyfiku, a po jednej – do Arktyki i do elastycznego reagowania globalnie. W 2024 r. Wojska Lądowe przedstawiły plany zmiany podporządkowania MDTF: trzy formacje mają być przypisane do Indo-Pacyfiku, jedna do Europy, a jedna najprawdopodobniej do Bliskiego Wschodu.

Taktyczne postępy Rosjan na kilku kierunkach. 880. dzień wojny

23 lipca 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

W ostatnim tygodniu Rosjanie poczynili postępy na kilku odcinkach frontu – głównie w Donbasie. Zajęli centrum Krasnohoriwki i ponownie wyparli obrońców z jej południowo-zachodnich przedmieść, odzyskanych w ukraińskim kontrataku tydzień wcześniej. Siły agresora kontynuują natarcie na kierunku Pokrowska, gdzie zajęły stanowiącą lokalny węzeł komunikacyjny miejscowość Prohres, a także w aglomeracji torećkiej, gdzie opanowały część Piwnicznego i Żalznego oraz poszerzyły bazę operacyjną w oparciu o południowy obszar Nju-Jorku. Rosjanie zajęli też wschodnią część Maksymiljaniwki – ostatniej miejscowości odgradzającej ich od Kurachowego. Przełamanie ukraińskich pozycji obronnych nastąpiło w rejonie Siewierska, gdzie siły agresora zajęły leżącą 6 km na południowy wschód od tego miasta Iwano-Darjiwkę. Lokalne przerwanie ukraińskiej linii obrony nastąpiło również na południowy wschód od Kupiańska – Rosjanie zajęli miejscowość Piszczane. Nieznaczne postępy najeżdźca poczynił także w rejonie Czaśiw Jaru, gdzie usiłuje on uchwycić przyczółek po zachodniej stronie kanału Doniec–Donbas.

Otwarcie w maju przez Rosjan nowego odcinka frontu w rejonie Charkowa skutecznie rozproszyło ukraiński wysiłek i ułatwiło agresorowi prowadzenie działań zaczepnych na innych kierunkach. Przyczyniła się do tego decyzja ukraińskiego dowództwa, najprawdopodobniej inspirowana przez najwyższe władze, by po powstrzymaniu wroga na północ od Charkowa samemu przejść tam do działań zaczepnych w celu wyparcia go z powrotem w granice Rosji. Ukraińskie kontrataki nie przyniosły dotąd znaczących rezultatów, wymusiły jednak angażowanie coraz większych sił, w tym jednostek ściągniętych z innych kierunków działań, co osłabiło tamtejszą obronę. Sytuację obrońców utrudnia obecnie fakt, że dodatkowe siły, często nie do końca sformowane i przeszkolone nowe jednostki, wprowadzają do walki też Rosjanie. Ewentualne zmniejszenie zaangażowania ukraińskiego w rejonie Charkowa, by ratować sytuację na innych odcinkach, mogłoby więc stworzyć bezpośrednie zagrożenie również dla tego miasta. Ukraina niemal w całości wykorzystała swoje rezerwy. Do czasu sformowania nowych jednostek w oparciu o przyspieszoną po zmianach ustawowych mobilizację (przy założeniu ich równie sprawnego wyposażenia przez zachodnich partnerów Kijowa), co nastąpi najwcześniej jesienią, najprawdopodobniej siły ukraińskie nie będą w stanie odzyskać swobody operacyjnej, pozostawiając inicjatywę po stronie agresora.

18 lipca rzecznik prasowy ukraińskiej służby granicznej Andrij Demczenko zdementował informacje o przerwaniu przez siły rosyjskie linii obrony w obwodzie sumskim. Dodał, że odnotowywana jest aktywność grup dywersyjno-rozpoznawczych wroga, do których zadań należy ustalenie lokalizacji sił ukraińskich i prowadzenie działań mających osłabić skuteczność obrońców.

Rosyjskie ataki powietrzne

Stałym celem rosyjskich ataków rakietowych pozostają infrastruktura portowa i instalacje wojskowe w obwodzie odeskim – trafienia odnotowano 16, 18, 19 i 22 lipca. Agresor kontynuował także uderzenia z użyciem rakiet i dronów na bezpośrednie zaplecze obrońców (głównie w obwodach charkowskim i mikołajowskim). Wzrosło wykorzystanie do ataków w rejonach przyfrontowych pocisków balistycznych Iskander-M, których agresor użył m.in. przeciwko infrastrukturze i składom kolejowym w obwodzie charkowskim 20 i 22 lipca. Iskandery coraz częściej mają być odpalane z Krymu. Wrogie rakiety i/lub drony uderzyły w obiekty energetyczne w obwodach sumskim (20, 21, 22 i 23 lipca, m.in. w Konotopie i Szostce), czernihowskim (20 lipca) i połtawskim (20 lipca w rejonach połtawskim i myrhorodzkiem). W dniach 16–23 lipca Rosjanie mieli wykorzystać co najmniej 42 rakiety (w tym co najmniej 12 Iskander-M), obrońcy zadeklarowali zestrzelenie trzech z nich. Według Kijowa agresor użył także 79 dronów Shahed-136/131, z których zniszczonych miało zostać 70. Źródła ukraińskie zwróciły uwagę na wykorzystanie przez Rosjan nowego typu drona kamikadze – poruszającego się na niskim pułapie (20–30 m) – który został zestrzelony 20 lipca w rejonie Kijowa.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Kolejne ukraińskie ataki z wykorzystaniem dronów doprowadziły do nieznacznych uszkodzeń infrastruktury w Kraju Krasnodarskim. 22 lipca doszło do pożaru w rafinerii w Tuapse (wbrew sugestiom ukraińskiego wywiadu wojskowego atak nie ograniczył pracy przedsiębiorstwa), a dzień później uszkodzono statek w porcie „Kawkaz” (według strony rosyjskiej są ofiary wśród załogi i pracowników portu). Niepowodzeniem zakończyły się ataki na będące głównymi celami lotniska w obwodzie rostowskim: Millerowo 20 lipca oraz Morozowsk 22 lipca. Morozowsk miało atakować co najmniej 47 dronów z 76 łącznie użytych tego dnia. Powodzenia nie przyniosły także próby uderzenia dronami na obwód kurski (19 lipca) oraz Krym (18, 19 i 23 lipca). Według Służby Bezpieczeństwa Ukrainy atak z 18 lipca miał przeszkodzić w organizacji ćwiczeń na jeziorze Donuzław i zniszczyć instalacje bazy jednostki ochrony wybrzeża, jednak zdjęcia satelitarne wykazały jedynie ślady pożaru na terenie sąsiedniej elektrowni wiatrowej.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

19 lipca w trakcie szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Wielkiej Brytanii prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował o pozytywnej decyzji polskiego rządu „w konkretnej sprawie”, która umożliwi szybsze otrzymanie przez Ukrainę myśliwców F-16.

21 lipca prezydent Zełenski oznajmił, że na Ukrainę dotarł niemiecki system obrony powietrznej Patriot. Nie sprecyzował, czy chodzi o pełną baterię, której przekazanie Niemcy potwierdziły podczas szczytu NATO w Waszyngtonie, czy też o jej pierwsze elementy.

16 lipca podczas wizyty premiera Denysa Szmyhala w Pradze koncern Ukraiński Przemysł Obronny (następca Ukroboronprom) oraz czeska spółka Colt CZ Group podpisały dwa porozumienia – o łącznej wartości 6,5 mln dolarów – w sprawie uruchomienia na Ukrainie produkcji broni i amunicji strzeleckiej w standardzie NATO. Česká zbrojovka przekaże technologie i know-how oraz przez trzy lata zapewni dostawy maszyn i komponentów umożliwiające montaż na Ukrainie karabinków automatycznych CZ BREN 2 na nabój 5,56 mm x 45. Jej bezpośredniego kontrahenta po stronie ukraińskiej nie ujawniono ze względów bezpieczeństwa. Z kolei Ukroboronserwis i czeska firma Sellier & Bellot porozumiały się o współpracy przy produkcji różnych rodzajów amunicji małokalibrowej, w tym podstawowej amunicji NATO 5,56 mm x 45. Obie umowy stanowią kolejny etap realizacji porozumień zawartych we wrześniu 2023 r. w Kijowie, podczas międzynarodowego forum obronnego DFNC1 (International Defence Industries Forum). Czeski premier Petr Fiala poinformował ponadto, że w 2024 r. w Czechach szkolenie przejdzie 1,7 tys. ukraińskich wojskowych. Dotychczas Czesi mieli wyszkolić 6 tys. żołnierzy.

Według informacji France Info z 18 lipca Paryż przygotowuje nowy pakiet wsparcia wojskowego, największy z dotychczasowych pod względem liczby wozów bojowych. Znajdzie się w nim 18 armatohaubic CAESAR, 24 „lekkie czołgi” (prawdopodobnie kolejne opancerzone wozy rozpoznawcze AMX-10RC z armatą 105 mm), 128 lekkich (dwuosioowych) kołowych transporterów opancerzonych VAB oraz pociski przeciwpancerne, radary i ciężarówki. We wrześniu br. ma się także rozpocząć szkolenie we Francji 2100 ukraińskich żołnierzy zapowiedzianej wcześniej „brygady francuskiej”. Jego zakończenie przewidziano na grudzień. Źródła agencji we francuskim resorcie obrony nie sprecyzowały, kiedy dotrze na Ukrainę przygotowywany pakiet uzbrojenia. Prawdopodobnie będzie on stanowił wyposażenie „brygady francuskiej”.

18 lipca Ukraina podpisała ze Słowenią [umowę o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i długoterminowej pomocy](#). Przewiduje ona, że Lublana, która przekazała już Kijowowi 13 pakietów pomocy wojskowej, w ciągu najbliższych 10 lat będzie utrzymywać obecny poziom wsparcia, wносить wkład w szkolenie ukraińskiego wojska w ramach misji unijnej (EUMAM), a także współpracować w celu znalezienia źródeł finansowania projektów ukraińskiego przemysłu obronnego. Słowenia zadeklarowała przekazanie 5 mln euro na pomoc humanitarną.

Tego samego dnia [Ukraina podobną umowę zawarła z Czechami](#). Znaczną część porozumienia poświęcono współpracy w sferze wojskowo-technicznej, przede wszystkim w zakresie dostaw amunicji małego i dużego kalibru (122 i 155 mm), możliwości produkcji broni strzeleckiej i lekkiej, a także bezzałogowych statków powietrznych. Ponadto umowa przewiduje wzmocnienie zdolności produkcyjnych amunicji w obu krajach. W dokumencie podkreślono, że szczególną formą współpracy w sferze pozamilitarnej jest partnerstwo Czech z obwodem dnipropropetrowskim na rzecz jego odbudowy i zapewnienia zrównoważonego rozwoju.

19 lipca szefowie resortów obrony Wielkiej Brytanii i Ukrainy podpisali umowę w sprawie wsparcia kredytowego na rzecz rozwoju ukraińskich zdolności obronnych. Przewiduje ona, że brytyjscy dostawcy będą mogli uzyskać pożyczki – na kwotę 2 mld funtów – od rządu w Londynie na sfinansowanie kontraktów z Ukrainą. Kwota ta nie jest ostateczna i może zostać w przyszłości zwiększona. Oczekuje się, że dzięki temu do 2026 r. Siły Obrony Ukrainy będą mogły otrzymać systemy obrony powietrznej oraz sprzęt radarowy, jak również pozyskać technologie niezbędne przy produkcji łuf artyleryjskich czy też pojazdów opancerzonych. Okres spłaty kredytu wynosi 15 lat.

Potencjał militarny Ukrainy

Od 18 maja do 17 lipca ponad 4,6 mln Ukraińców zaktualizowało swoje dane w komisjach wojskowych (w tym ok. 3 mln przez aplikację „Rezerwa+”). 18 lipca wiceminister gospodarki Ukrainy Witalij Kindratiw poinformował, że przedsiębiorstwa, które uzyskały status kluczowych dla funkcjonowania gospodarki, wyreklamowały od służby wojskowej ok. 800 tys. osób podlegających mobilizacji (liczba ta może sięgnąć 1,2 mln).

18 lipca prezydent Zełenski [zatwierdził nową strategię bezpieczeństwa morskigo Ukrainy](#). Przewiduje ona m.in. utworzenie międzynarodowej platformy Bezpieczne Morze Czarne z udziałem państw regionu Morza Czarnego (bez FR), Morza Śródziemnego, Globalnego Południa oraz innych państw stojących przed wyzwaniami natury gospodarczej i żywnościowej w wyniku utrudniania przez Rosję wolności żeglugi na pierwszym z tych akwenów. Zadeklarowano również pogłębianie zaangażowania Koalicji na rzecz Zdolności w zakresie Bezpieczeństwa Morskigo pod przewodnictwem Londynu i Oslo. Celem jej działalności ma być rozwój zdolności morskich Ukrainy i utworzenie „koalicji przeciwmicznej” z udziałem państw NATO, która po wojnie przeprowadzi rozminowywanie ukraińskich wód terytorialnych i rzek.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

17 lipca odbyła się wymiana jeńców w formule 95 na 95. W wymianie pośredniczyły Zjednoczone Emiraty Arabskie. Wszyscy zwolnieni to mężczyźni: 88 szeregowców i sierżantów oraz 7 oficerów; z niewoli powróciło m.in. 13 obrońców Mariupola. Była to 54. z kolei wymiana jeńców od 2022 r., a z niewoli rosyjskiej powróciło już łącznie 3405 osób. W opublikowanym 23 lipca [sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego \(KIIS\)](#) 55% Ukraińców wyraziło sprzeciw wobec ustępstw terytorialnych na rzecz Rosji, a 32% zaakceptowało taką możliwość w celu osiągnięcia pokoju i zachowania suwerenności. Spośród wypowiadających się na ten temat 13% respondentów odpowiedziało „trudno powiedzieć”. Z badania wynika, że rośnie odsetek osób akceptujących ustępstwa terytorialne (pod koniec 2023 r. było to 19%, a w lutym br. – 26%).

Węgiersko-słowacki spór z Ukrainą: wstrzymanie dostaw ropy Łukoilu

26 lipca 2024 r. | Zespół Środkowoeuropejski OSW, współpraca: Sławomir Matuszak, Marek Menkiszak

W związku z decyzją Kijowa z 24 czerwca o rozszerzeniu sankcji wobec rosyjskiego koncernu naftowego Łukoil, które objęły także tranzyt ropy przez terytorium Ukrainy, spółka ta wstrzymała dostawy południową nitką ropociągu Drużba, dostarczającego surowiec na Słowację, Węgry i do Czech. Na problem z dostawami Łukoilu po raz pierwszy publicznie zwrócił uwagę minister spraw zagranicznych Węgier Péter Szijjártó 16 lipca po rozmowie ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem.

W kolejnych dniach władze węgierskie i słowackie nagłośniły sprawę wstrzymania dostaw ropy koncernu, ostro skrytykowały Ukrainę za uniemożliwianie tranzytu i oskarżyły ją o naruszenie umowy stowarzyszeniowej z UE. Premier Słowacji Robert Fico zaznaczył, że posunięcia Kijowa mocniej uderzają w państwa członkowskie („Słowację, Węgry i częściowo Czechy”) niż Rosję. 22 lipca oba państwa zwróciły się wspólnie do Komisji Europejskiej z prośbą o pośrednictwo w rozwiązaniu sporu dotyczącego ukraińskiego zakazu tranzytu. Ta zapowiedziała przyjrzenie się sprawie, lecz zarazem podkreśliła, że nie dostrzega bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa dostaw ropy do UE. 23 lipca szef węgierskiej dyplomacji ogłosił, że dopóki Kijów nie ureguluje kwestii przesyłu surowca Łukoilu, Budapeszt będzie blokował wypłatę 6,5 mld euro z Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF), refinansującego wojskowe dostawy państw członkowskich dla Ukrainy (od ponad roku Węgry uniemożliwiają realizację kolejnych transz).

Władze w Kijowie do tej pory nie skomentowały pretensji Węgier i Słowacji. Ukrtransnafta – operator ropociągów na Ukrainie – wydała oświadczenie mówiące, że „transport ropy do krajów europejskich odbywa się w planowym trybie zgodnie z otrzymanymi zamówieniami od europejskich klientów”. Z kolei Ołeksij Czernyszow, szef Naftohazu – jej spółki macierzystej – stwierdził, że wolumeny tranzytu surowca w lipcu są porównywalne do tych w poprzednich miesiącach, choć nie ma w nich surowca należącego do Łukoilu.

Rosjanie na działania Ukrainy zareagowali bardzo zdawkowo. 22 lipca na konferencji prasowej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, pytany o ewentualne zabiegi o odblokowanie przez nią tranzytu ropy należącej do koncernu, oznajmił, że „co prawda sytuacja jest dość kryzysowa dla naszych odbiorców, ale to w żaden sposób od nas nie zależy”. Wyraził przy tym wątpliwość co do możliwości kontaktu z ukraińskimi firmami, gdyż jego zdaniem decyzja Kijowa ma charakter polityczny, a Moskwa nie prowadzi dialogu

z tamtejszymi władzami. Dzień później wicepremier ds. energetyki Aleksandr Nowak oświadczył natomiast, że dostawy rosyjskiej ropy na Słowację i Węgry południową nitką Družby są realizowane i trwają prace mające na celu ich kontynuowanie.

Komentarz

- Decyzja Kijowa o rozszerzeniu sankcji wpisuje się w politykę ich zaostrzania względem podmiotów wspomagających agresję. Obecnie różnego rodzaju restrykcjami objętych jest blisko 7 tys. osób prawnych, w tym ogromna większość z Rosji. Pakiet z 24 czerwca dotyczy – poza Łukoilem – 365 przedsiębiorstw (w zdecydowanej większości rosyjskich). Wszystkim zabroniono tranzytu towarów przez Ukrainę na 10 lat. Zdecydowano o tym w dniu, w którym upływał okres obowiązywania sankcji nałożonych na koncern w 2021 r. (zakaz wyprowadzania kapitału), jeszcze przed lipcowymi wizytami premiera Viktora Orbána m.in. w Moskwie i Pekinie.
- Łukoil był dotychczas największym dostawcą ropy z Rosji na Słowację i Węgry – zapewniał ok. 40% dostaw rosyjskiego surowca do tych państw i zaspokajał ok. 30% ich zapotrzebowania. Choć doraźnie mogą one sprowadzać ropę od innych rosyjskich dostawców i łączny wolumen dostaw nie spadł w pierwszym miesiącu po wprowadzeniu przez Ukrainę sankcji na koncern, to władze w Budapeszcie i Bratysławie twierdzą, że to jedynie tymczasowe rozwiązanie, a dostawy w dalszej perspektywie są zagrożone. Węgry i Słowacja dysponują przy tym zapasem interwencyjnym surowca na 90 dni, co wynika z regulacji UE. Problem nagłośniono dopiero kilka tygodni po rozszerzeniu przez Kijów restrykcji, co sugeruje, że obu państwom nie udało się porozumieć ani ze stroną ukraińską, ani rosyjską (choć o tym, czy temat ten był podnoszony podczas wizyt Orbána w Kijowie i Moskwie na początku lipca, nie informowano publicznie). Ukraina wydaje się zdeterminowana do podtrzymania obostrzeń, a Rosja – mimo że jest zainteresowana dalszym dostarczaniem ropy na Węgry i Słowację – najprawdopodobniej nie będzie gotowa ułatwiać europejskim odbiorcom zastąpienia dostaw Łukoilu innymi.
- Czechy, Słowacja i Węgry korzystają z tego, że eksportu rosyjskiego surowca płynącego południową nitką Družby nie objęły unijne sankcje – ani te z 2022 r., ani późniejsze. Miało to dać tym trzem pozbawionym dostępu do morza państwom czas na stopniowe odchodzenie od importu ropy z Rosji (deklarowany cel UE z 2022 r. to pełne zaprzestanie sprowadzania surowców z tego kraju do 2027 r.). Do tej pory znaczące postępy dywersyfikacyjne osiągnęła tylko Praga – po ukończeniu rozbudowy połączenia do terminalu naftowego we Włoszech zamierza zrezygnować z ropy z Rosji od 2025 r. Bratysława zmniejszyła uzależnienie od niej ze 100% w 2021 r. do 67–75% w pierwszej połowie tego roku, a Budapeszt podtrzymał poziom importu sprzed rosyjskiej inwazji (ok. 70%). Zarówno Słowacja, jak i Węgry dysponują alternatywnym względem Družby szlakiem dostaw – rurociągiem Adria (JANAF), łączącym rafinerie w stolicach obu państw z terminalem naftowym Omišalj w Chorwacji. Dostawy nierosyjskiej ropy tą drogą stanowią obecnie około jednej trzeciej ich importu, choć przepustowość rurociągu wystarczyłaby do zastąpienia ropy Łukoilu i niemal pełnego zaopatrzenia obu rafinerii. Słowacja i Węgry zarzucają jednak stronie chorwackiej stosowanie wysokich opłat tranzytowych, co miałyby stawiać pod znakiem zapytania opłacalność sprowadzania surowca. Nie wiadomo też, na ile sfinalizowano zapowiadane w 2022 r. prace polegające na dostosowaniu obiektów do przetwarzania innych niż rosyjski gatunków ropy.
- Opieszałość działań dywersyfikacyjnych Słowacji, a szczególnie Węgier wynika przede wszystkim z braku woli politycznej i z doraźnych korzyści ekonomicznych. Budapeszt pomimo rosyjskiej inwazji na Ukrainę podtrzymał bliską współpracę energetyczną z Moskwą w zakresie energetyki jądrowej i importu surowców. Na sprowadzaniu z Rosji tańszej ropy zyskuje koncern MOL (ze względu na sankcje Rosja musi sprzedawać ją z upustem względem ropy Brent; w zależności od sytuacji na rynku wahał się on w granicach 5–30 dolarów na baryłce) – cieszy się wysokimi przychodami i przewagą

nad regionalną konkurencją. Skorzystał też na tym węgierski budżet, do którego trafia podatek od nadmiarowych zysków spółki (*windfall tax*). Podobnie rzecz się ma w przypadku Słowacji – należąca do grupy MOL firma Slovnaft zanotowała w latach 2022–2023 rekordowe zyski, co przełożyło się na dodatkowe dochody dla państwa. Budapeszt wydaje się myśleć o imporcie rosyjskiej ropy długoterminowo. Planuje również wzmocnić swoją rolę tranzytową poprzez przedłużenie rurociągu Drużba z Węgier do Serbii.

- Problem związany ze wstrzymaniem dostaw Łukoilu nie dotyczy Czech, mimo że wciąż sprowadzają one surowiec z Rosji. Pozyskują go bowiem od innych rosyjskich spółek, a operator ropociągu – spółka Mero – nie zarejestrował spadku przesyłu Drużbą. Aktualnie rozbudowywany jest łączący czeskie rafinerie z włoskim terminalem w Trieście ropociąg TAL, który już może zapewnić połowę alternatywnych wobec rosyjskich dostaw ropy, a po zakończeniu prac – nawet całość importu. W latach 2021–2023 Czechy zwiększyły jednak udział surowca transportowanego Drużbą – z 49% w 2021 r. do 56–58% w dwóch kolejnych latach. W I połowie tego roku obniżył się on do 40% (to najmniej od co najmniej 15 lat). Tylko większa z dwóch czeskich rafinerii – w Litvínovie – nadal przerabia rosyjską ropę. Niemniej właściciel obu obiektów, grupa Orlen, już jesienią 2023 r. poinformował, że także ona uzyskuje pełną zdolność przetwórstwa również lżejszych (nierosyjskich) gatunków surowca. Z kolei rząd w Pradze akcentuje determinację do rezygnacji z ropy z Rosji tak szybko, jak to możliwe, czyli po ukończeniu modernizacji rurociągu TAL.
- Łukoil dostarcza około połowy z 14 mln ton ropy (dane za 2023 r.) przesyłanych rocznie południową nitką Drużby z Rosji na Słowację, Węgry i do Czech. Stanowi to niespełna 6% całego eksportu tego surowca. Bierna – przynajmniej w sferze publicznej – postawa Moskwy wobec wyzwania w postaci konsekwencji ukraińskich restrykcji wynika zapewne z jej zainteresowania zaostreniem sporów wśród państw członkowskich Unii Europejskiej i NATO na tle stosunku do Ukrainy i sankcji wobec Rosji. Kreml może mieć w szczególności nadzieję, że Budapeszt i Bratysława w ramach retorsji zaczną bardziej niż dotąd sabotować wsparcie UE i Sojuszu dla Kijowa. Liczy też na to, że poszukiwanie rozwiązań problemu może służyć dyskusji o częściowym luzowaniu reżimu sankcyjnego, zwłaszcza w zakresie krytycznego importu z Rosji.

Rosjanie nacierają w kierunku Pokrowska. 887. dzień wojny

30 lipca 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

Od 23 do 30 lipca Rosjanie przedłużyli klin wbity w ugrupowanie przeciwnika na zachód od Oczeretynego o ok. 5 km. Tempo ich natarcia w minionym tygodniu było największe od połowy kwietnia. Udało im się je osiągnąć za pomocą ciągłych szturmów piechoty wspieranych zmasowanym ogniem artylerii i bombardowaniami lotniczymi, skoncentrowanymi na wąskim odcinku frontu położonym przy linii kolejowej w kierunku Pokrowska. Ten taktyczny sukces okupiono znacznymi stratami. Po stronie ukraińskiej widać poważne problemy w dowodzeniu na tym odcinku. W przestrzeni publicznej powtarzają się również narzekania na brak wystarczających uzupełnień dla walczących brygad i niski poziom ich wyszkolenia oraz na źle przygotowane fortyfikacje.

Trwają intensywne walki na pozostałych odcinkach frontu w Donbasie i w obwodzie charkowskim. W pasie obrony 79 Brygady Desantowo-Szturmowej w rejonie Marjinki najeźdźcy dwukrotnie zaatakowali pozycje ukraińskie siłami batalionowej grupy taktycznej z zastosowaniem ponad 50 bojowych wozów

piechoty i czołgów w każdej z nich. Nie udało im się doprowadzić do przełamania obrony, a znaczna część użytego w szturmach sprzętu pancernego została zniszczona.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ciągu ostatniego tygodnia intensywność uderzeń raketowych agresora była relatywnie niska – zastosował on zaledwie kilka rakiet różnych typów. Prawie codziennie atakował Ukrainę za pomocą dronów Shahed 136/131. W ciągu trzech kolejnych nocy 24–26 lipca miały miejsce największe naloty, w których łącznie użyto 83 bezzałogowców. Obrona powietrzna unieszkodliwiła 62 z nich, a trzy wleciały w przestrzeń powietrzną Rumunii. Drony trafiły m.in. w zabudowania mieszkalne i infrastrukturę portową na południu Ukrainy oraz w obiekty energetyczne w różnych częściach kraju. Rosjanie cały czas wykorzystują też bomby kierowane do atakowania celów położonych w strefie przyfrontowej, w tym w Charkowie.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 25 na 26 lipca Ukraińcy przeprowadzili atak raketowy na lotnisko wojskowe Saki na Krymie. Opublikowane zdjęcia satelitarne potwierdzają trafienia, lecz nie ma dokładnych danych na temat rosyjskich strat w ludziach i sprzęcie. Kilkakrotnie doszło również do nalotów dronów na obiekty wojskowe i infrastruktury krytycznej położone na obszarach okupowanych i w granicach Rosji. Zniszczono bądź poważnie uszkodzono kilka podstacji energetycznych oraz magazyny paliwa w obwodach biełgorodzkim, kurskim i orłowskim. Ukraińskie bezzałogowce zaatakowały lotniska wojskowe: Engels (obwód sara-towski), Diagilewo (obwód riazański) i Olenia (obwód murmański, ok. 1800 km od granicy z Ukrainą). Brak potwierdzonych informacji o skutkach tych nalotów; według nieoficjalnych doniesień ukraińskich mediów w ostatnim z tych obiektów miał zostać uszkodzony bombowiec strategiczny Tu-22M3.

23 lipca ukraiński wywiad wojskowy rozpoczął zakrojony na szeroką skalę cyberatak, który sparaliżował pracę kluczowych instytucji bankowych i systemów płatniczych w całej Rosji. Klienci największych banków, takich jak Centralny Bank Rosji (CBR), Sberbank, Alfa Bank, Raiffeisen Bank czy Wniesztorbank, nie mogli korzystać z usług bankowości internetowej lub mieli z tym problemy. Uderzenie dotknęło także operatorów telefonii komórkowej, co doprowadziło do przerw w działaniu komunikacji mobilnej i internetu m.in. w sieciach Rostelekom i MegaFon. Władze potwierdziły, że cyberataki miały miejsce, oraz określiły je „dziełem hakerów motywowanych politycznie”. 29 lipca CBR przyznał, że ich intensywność wzrasta.

25 lipca w ramach wspólnej operacji kontrwywiadu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i organów policji zatrzymano 19-osobową grupę agentów Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR, która planowała podpalenia centrów handlowych i stacji benzynowych na Ukrainie, w Polsce i w państwach bałtyckich. Z ustaleń śledczych wynika, że podejrzani werbowali na Ukrainie kolejne osoby, w tym kryminalistów. Po otrzymaniu fałszywych dokumentów (paszportów, praw jazdy, dyplomów ukończenia studiów) mieli oni legalizować swój pobyt w państwach UE.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

24 lipca niemiecka spółka zbrojeniowa Rheinmetall AG poinformowała, że Kijów zakontraktował dostawę kompletnej linii produkcyjnej amunicji. Wartości kontraktu nie ujawniono – podano jedynie, że wynosi ona setki milionów euro. Nie wiadomo też, jakie kalibry może wytwarzać linia. Dostawa ma się odbyć w ciągu 24 miesięcy. To kolejny krok na drodze do budowy na Ukrainie fabryki amunicji, którą Rheinmetall ogłosił w lutym.

25 lipca Pentagon oznajmił, że po ponownym przeliczeniu kosztów pomocy przekazanej Kijowowi odkryto błąd zawyżający ją o 2 mld dolarów. Tym samym USA dysponują większymi środkami, które mogą

przeznaczyć na uzbrojenie dla Ukrainy. W 2023 r. podczas podobnego przeglądu odkryto, że pomoc była zawyżona o 6,2 mld dolarów. Tego samego dnia Wielka Brytania oświadczyła, że od początku wojny dostarczyła Kijowowi 12 tys. systemów przeciwpancernych różnych typów, z których większość to granatniki NLAW.

29 lipca Niemcy poinformowały o przekazaniu Ukrainie kolejnego pakietu pomocy militarnej. W jego skład wchodzi m.in. osiem czołgów Leopard 1A5 (w kooperacji z Danią i Holandią), 21 tys. pocisków 35 mm do zestawów przeciwlotniczych Gepard, 10 morskich bezzałogowców, dwa pojazdy zabezpieczenia technicznego Bergepanzer 2 oraz 10 radarów rozpoznania pola walki.

29 lipca Stany Zjednoczone przedstawiły nowy pakiet wsparcia wojskowego o łącznej wartości 1,7 mld dolarów, z czego 200 mln pobrano bezpośrednio z zasobów Pentagonu w ramach specjalnych uprawnień prezydenta USA (PDA), a 1,5 mld ma zostać zakontraktowane w amerykańskim przemyśle w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI). Pakiet składa się z pocisków do systemów obrony powietrznej NASAMS i przeciwlotniczych Stinger, rakiet RIM-7, pocisków do wyrzutni HIMARS, amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancernych pocisków kierowanych Javelin i TOW, granatników AT-4, amunicji strzeleckiej, materiałów wybuchowych, części zamiennych, precyzyjnych bomb lotniczych oraz środków walki radioelektronicznej.

Potencjał militarny Ukrainy

23 lipca sekretarz parlamentarnej komisji ds. bezpieczeństwa narodowego, obrony i wywiadu Roman Kostenko podał, że w ukraińskiej armii służy 3,8 tys. więźniów. Według niego zapotrzebowanie na nich zmalało, ponieważ wzrosła liczba mężczyzn podlegających bieżącej mobilizacji. Dodał, że planuje się wcielenie do ok. 5 tys. osadzonych oraz że należy rozważyć mobilizację mężczyzn przebywających w aresztach śledczych.

25 lipca dowódca Gwardii Narodowej generał Ołeksandr Piwnenko stwierdził, że kwestia rotacji na froncie zostanie rozwiązana później, bo pomimo wzrostu liczby zmobilizowanych konieczne jest ich przeszkolenie. Wykluczył przeprowadzenie rotacji na szczeblu brygad, lecz dopuścił ograniczoną w poszczególnych batalionach lub kompaniach. Z kolei przewodniczący Rady Najwyższej Rusłan Stefanczuk oświadczył, że nie przewiduje się ogłoszenia demobilizacji w czasie trwania stanu wojennego.

Tego samego dnia premier Denys Szmyhał potwierdził, że prace przy budowie fortyfikacji w obwodzie chersońskim ukończono w 97%, a rząd przeznaczył na ten cel ponad 2 mld hrywien (ponad 48 mln dolarów). 26 lipca przewodnicząca parlamentarnego komitetu ds. budżetu Roksołana Pidłasa przekazała, że w funduszu rezerwowym, z którego rząd przeznacza środki na pilne potrzeby związane ze stawianiem i modernizacją umocnień, z 56 mld hrywien (ponad 1,36 mld dolarów) przewidzianych na rok 2024 pozostało zaledwie 592 mln (ok. 14,4 mln dolarów). Wskazała, że uzupełnienie luki budżetowej, również na wydatki wojskowe, będzie wymagało podwyższenia podatków.

29 lipca dowódcy pododdziałów wchodzących w skład 80 Brygady Desantowo-Szturmowej wezwali prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i naczelnego dowódcę SZU generała Ołeksandra Syrskiego do pozostawienia na stanowisku dowódcy brygady pułkownika Emila Iszkułowa. Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami miał on zostać zwolniony ze względu na odmowę wykonania rozkazu, który w jego ocenie mógł doprowadzić do nieuzasadnionych wysokich strat wśród podległych żołnierzy. Podobny przypadek miał miejsce 15 lipca, kiedy w obronie swojego dowódcy wystąpili żołnierze 24 Brygady Zmechanizowanej. Równolegle część żołnierzy i wolontariuszy domaga się odwołania dowódców innych brygad, oskarżając ich o ślepe wykonywanie idących z góry rozkazów skutkujących znacznymi stratami i chaosem w dowodzeniu. Wspólnym mianownikiem tych wystąpień są postulaty zwiększenia potencjału bojowego armii i usprawnienia dowodzenia, przy czym nie towarzyszą im hasła o charakterze

kapitulancim. Wszystko to świadczy o istnieniu dużego napięcia w armii ukraińskiej, którego rozładowanie wymaga stanowczych, ale taktownych kroków ze strony generała Syrskiego oraz prezydenta Zełenskigo i ministra obrony Rustema Umierowa.

Według opublikowanego 30 lipca sondażu Centrum Razumkova 59,8% respondentów uznaje mobilizację za konieczną, gdyż bez niej Ukraina będzie okupowana przez Rosję, 21,9% wyraziło opinię przeciwną, a 18,3% nie zajęło stanowiska. Zarazem 40% pytanym stwierdziło, że mobilizacja zwiększy liczbę ofiar i nie przybliży zwycięstwa czy zawarcia pokoju, 32% nie zgodziło się z tym poglądem, a 28% nie stanęło po żadnej ze stron.

Grupowa wymiana więźniów między Wschodem i Zachodem

2 sierpnia 2024 r. | *Maria Domańska, Piotr Żochowski, Witold Rodkiewicz,*
współpraca: Marek Menkiszak, Lidia Gibadło

1 sierpnia w Ankarze odbyła się największa od czasów zimnej wojny grupowa wymiana więźniów pomiędzy USA i Rosją. W przedsięwzięciu uczestniczyły także Białoruś, Niemcy, Polska, Norwegia i Słowenia. Po stronie wschodniej zwolniono 16 osób, w tym: trójkę obywateli amerykańskich skazanych w Rosji za szpiegostwo (dziennikarze Evan Gershkovich i Ałsu Kurmaszewa, były żołnierz Paul Whelan); cztery osoby z obywatelstwem niemieckim osądzone w Rosji i jedną na Białorusi (skazany za terroryzm na karę śmierci Rico Krieger); ośmioro rosyjskich działaczy opozycyjnych i niezależnych dziennikarzy skazanych za zdradę bądź inne przestępstwa (m.in. Władimir Kara-Murza, Ilja Jaszyn, Oleg Orłow i Lilia Czanyaszewa). Po stronie zachodniej wymiana objęła osiem osób, w tym Wadima Krasikowa (skazanego w RFN na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo polityczne), rosyjskich obywateli więzionych w USA za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu (w tym cyberprzestępców) oraz agentów rosyjskich służb specjalnych, których więziono w Słowenii (wyjechała też dwójka ich dzieci, która od momentu aresztowania rodziców w 2022 r. była objęta pieczęcią zastępczą), Polsce (pracującego dla rosyjskiego wywiadu wojskowego Pawła Rubcowa, podającego się za hiszpańskiego dziennikarza) i Norwegii. Powracających Rosjan na moskiewskim lotnisku Wnukowo przywitano uroczyście z udziałem gwardii honorowej pułku kremłowskiego, w wydarzeniu uczestniczył również Władimir Putin. Trójkę Amerykanów powitali w bazie lotniczej Andrews w Stanach Zjednoczonych m.in. prezydent Joe Biden i wiceprezydent Kamala Harris. Uwolnionych Niemców na lotnisku Kolonia/Bonn przyjął kanclerz Olaf Scholz.

Komentarz

- Wymiana to konsekwencja długich poufnych negocjacji prowadzonych głównie przez Waszyngton i Moskwę. Doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan potwierdził, że Zachód chciał do niej włączyć Aleksieja Nawalnego, którego Putin traktował jako osobistego wroga. Nagła śmierć polityka w kolonii karnej w lutym miała zapewne uniemożliwić taką formułę przedsięwzięcia. Dla Kremla priorytetem było zwolnienie z niemieckiego więzienia funkcjonariusza FSB Krasikowa, skazanego za zastrzelenie w 2019 r. w Berlinie czeczeńskiego dowódcy polowego Zelimchana Changoszwilego, ściganego przez rosyjskie służby. Świadczą o tym m.in. publiczne pozytywne wypowiedzi Putina na jego temat. Z tego powodu do wymiany włączono m.in. Berlin i Mińsk (m.in. w zamian za to z białoruskiego więzienia zwolniony został obywatel RFN skazany w spreparowanym procesie za szpiegostwo na rzecz ukraińskich służb specjalnych i terroryzm). Turcję, zaangażowaną w przedsięwzięcie logistycznie i organizacyjnie, wybrano jako jego miejsce ze względu na dobre relacje polityczne z jego uczestnikami.

- Dla Rosji w wymiarze wewnątrzpolitycznym wymiana demonstruje, że rządzący nie porzucają funkcjonariuszy popełniających przestępstwa na rozkaz Kremla i traktują ich jak bohaterów narodowych. Ma to służyć – poza propagandą – tworzeniu poczucia ich bezkarności i zachęcaniu do lojalności wobec władzy, a także ich dalszemu używaniu do agresywnych działań hybrydowych w krajach Zachodu. Obywatele zachodni i rosyjscy są z kolei wykorzystywani przez Moskwę jako zakładnicy. Łatwość ich pozyskiwania (poprzez zaostrzenie represji wymierzonych w niezależnych rosyjskich aktywistów oraz fałszywe oskarżenia pod adresem obywateli państw zachodnich przebywających w Rosji) będzie skłaniać Kreml do powtarzania takich praktyk. Warto przy tym zaznaczyć, że w Federacji Rosyjskiej jest obecnie ok. 760 więźniów politycznych (a na Białorusi – ok. 1400). Wyjazd na Zachód grupy uwolnionych rosyjska propaganda będzie wykorzystywała do ich dyskredytowania w oczach społeczeństwa jako „agentów Zachodu”. Jednocześnie mają oni szansę wzmocnić antykremlowskie środowiska emigracyjne i dać nowy impuls ich działalności.
- W wymiarze zewnątrzpolitycznym wymiana ma być zapewne sygnałem rzekomej dobrej woli Moskwy w poszukiwaniu deeskalacji konfliktu z Zachodem (przede wszystkim z USA). Ma też zachęcić Waszyngton do rozmów z Kremlem, m.in. na temat zakończenia wojny na Ukrainie na drodze politycznej na warunkach Rosji. Przedsięwzięcie można w szczególności traktować jako gest pod adresem obecnej administracji Bidena, a zwłaszcza kandydującej na prezydenta Harris. Stany Zjednoczone od kilku lat intensywnie zabiegały bowiem o zwolnienie Whelana, a przede wszystkim Gerschkovicha. Było to jednym z wątków trwającej kampanii. Ich (i dziennikarki BBC Kurmaszewej) uroczysty powrót do USA doraźnie wzmocni Partię Demokratyczną przed listopadowymi wyborami prezydenta i części członków Kongresu Stanów Zjednoczonych.
- Stanowi to pewną korektę postawy Moskwy – dotychczas rosyjska linia propagandowa sugerowała, że wołałaby ona, aby przywódcą USA został Donald Trump. Może to sugerować, że Kreml obawia się jego nieprzewidywalności i nie jest pewien realizacji swoich oczekiwań dotyczących strategicznego porozumienia z jego potencjalną administracją kosztem znaczących ustępstw politycznych i terytorialnych Kijowa. Rosja może liczyć na to, że ta jeszcze urzędująca byłaby zainteresowana zakończeniem konfliktu i osiągnięciem szerszego porozumienia, które mogłaby przedstawić jako sukces i zdyskontować w kampanii wyborczej. Taką interpretację może sugerować wypowiedź przewodniczącej Rady Federacji Walentyny Matwiejenko – zasiadającej w Radzie Bezpieczeństwa FR i należącej do ścisłego otoczenia Putina – o gotowości Moskwy do dialogu z Waszyngtonem na temat „globalnego bezpieczeństwa” i „innych powstałych spraw będących przedmiotem zainteresowania całego świata”. Do tej pory rosyjscy oficjele uzależniali podobną debatę od objęcia nią kwestii ukraińskiej, a w szczególności zaprzestania dostarczania przez USA broni dla Kijowa. Niewykluczone, że Kreml dąży do stymulowania swoistej nieformalnej licytacji demokratów i republikanów w zakresie warunków porozumienia z nim. Niezależnie od tego przedsięwzięcie to może potwierdzać, że Rosja szuka sposobów ograniczenia kosztów i ryzyka zwiększania intensywności działań zbrojnych na Ukrainie poprzez aktywniejsze korzystanie ze środków dyplomatycznych do osiągnięcia swoich celów politycznych (nie rezygnuje przy tym jednak z używania siły i odmawia wcześniejszego zawieszenia broni).
- Wpływ na przyspieszenie wymiany miało wsparcie udzielone Moskwie przez Alaksandra Łukaszenkę. 19 lipca (prawie miesiąc od decyzji sądu) władze białoruskie po raz pierwszy ogłosiły, że Krieger został skazany m.in. za działalność terrorystyczną na karę śmierci. Niewykluczone, że tak drakoński wyrok, wydany na polecenie Kremla, zwiększył presję na Berlin i skłonił go do wydania oficera FSB Krasikowa. 30 lipca Łukaszenka ułaskawił Kriegera, choć nie oznaczało to formalnie jego natychmiastowego zwolnienia. Tak się jednak stało, aby umożliwić wymianę.
- Uwolnienie niemieckich obywateli przetrzymywanych w Rosji i na Białorusi władze RFN przedstawiają jako dowód bliskiej współpracy z USA. Według serwisu Politico prośba o zgodę na zwolnienie Krasikowa miała paść ze strony prezydenta Bidena podczas spotkania z kanclerzem Scholzem

w Waszyngtonie w lutym br. Decyzja miała zostać podjęta po konsultacjach w ramach rządzącej koalicji, a o planowanej wymianie więźniów kanclerz miał poinformować lidera opozycyjnej chadecji Friedricha Merza. W Niemczech zgoda na to przedsięwzięcie budzi jednak dwa zasadnicze zastrzeżenia CDU i medialnych komentatorów. Po pierwsze interpretuje się ją jako zachętę do zatrzymywania obywateli państw zachodnich przebywających na terenie Rosji i wymiany ich za oficerów rosyjskich służb specjalnych. Po drugie generuje ona wątpliwości natury prawnej – do zwolnienia Krasikowa przez Prokuraturę Federalną miało dojść na wniosek Federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, co ma stanowić precedens w tego typu sytuacjach.

ANEKS

Zwolnieni w Rosji i na Białorusi

Imię i nazwisko	Obywatelstwo	Działalność	Zarzuty	Wysokość kary pozbawienia wolności	Miejsce odbywania wyroku
Evan Gershkovich	amerykańskie	dziennikarz, korespondent „The Wall Street Journal”	szpiegostwo	16 lat (skazany 19 lipca 2024)	Rosja
Paul Whelan	amerykańskie	były żołnierz	szpiegostwo	16 lat (skazany 15 czerwca 2020)	Rosja
Ałsu Kurmaszewa	rosyjskie, amerykańskie	dziennikarka Radia Swoboda	rozpowszechnianie fałszywych informacji o armii rosyjskiej	6,5 roku (skazana 22 lipca 2024)	Rosja
Rico Krieger	niemieckie	wolontariusz wspierający Ukrainę	terroryzm, sabotaż	kara śmierci (skazany w czerwcu 2024)	Białoruś
Kevin Lik	rosyjskie, niemieckie	student	szpiegostwo	4 lata (skazany 28 grudnia 2023)	Rosja
Demuri (Dieter) Voronin	niemieckie	politolog	zdrada	13 lat i 3 miesiące (skazany 9 marca 2023)	Rosja
Herman Moyzhes	rosyjskie, niemieckie	prawnik	zdrada	aresztowany w maju 2024 w Petersburgu	Rosja
Patrick Schoebel	niemieckie		posiadanie narkotyków	aresztowany w lutym 2024 w Petersburgu	Rosja
Władimir Kara-Murza	rosyjskie, brytyjskie	opozycjonista	zdrada stanu, rozpowszechnianie oszczerstw o armii rosyjskiej, współpraca z organizacją niepożądaną	25 lat (skazany 17 kwietnia 2023)	Rosja
Ilja Jaszyn	rosyjskie	opozycjonista	rozpowszechnianie fałszywych informacji o armii rosyjskiej	8,5 roku (skazany 9 grudnia 2022)	Rosja

Imię i nazwisko	Obywatelstwo	Działalność	Zarzuty	Wysokość kary pozbawienia wolności	Miejsce odbywania wyroku
Lilia Czanzyszewa	rosyjskie	opozycjonistka, była koordynatorka sztabu Nawalnego w Ufie (Baskortostan)	organizacja działalności grupy ekstremistycznej	7,5 roku (skazana 16 czerwca 2023); 9 kwietnia 2024 wyrok zwiększono do 9,5 roku	Rosja
Ksenia Fadiejewa	rosyjskie	opozycjonistka, radna municipalna, była koordynatorka sztabu Nawalnego w Tomsku	organizacja działalności grupy ekstremistycznej, udział w organizacji naruszającej prawa obywateli FR	9 lat (skazana 29 grudnia 2023)	Rosja
Aleksandra Skoczilenko	rosyjskie	artystka, poetka	rozpowszechnianie fałszywych informacji o armii rosyjskiej	7 lat (skazana 16 listopada 2023)	Rosja
Oleg Orłow	rosyjskie	współprzewodniczący Centrum Obrony Praw Człowieka Memoriał	dyskredytacja armii rosyjskiej	2,5 roku (skazany 27 lutego 2024)	Rosja
Andriej Piwowarow	rosyjskie	opozycjonista, były dyrektor fundacji Otwarta Rosja Michaiła Chodorkowskiego	kierowanie organizacją niepożądaną	4 lata (skazany 15 lipca 2022)	Rosja
Wadim Ostanin	rosyjskie	były koordynator sztabu Nawalnego w Barnaule	udział w organizacji ekstremistycznej	9 lat (skazany 24 lipca 2023)	Rosja

Zwolnieni na Zachodzie

Imię i nazwisko	Obywatelstwo	Działalność	Zarzuty	Wysokość kary pozbawienia wolności	Miejsce odbywania wyroku
Artiom Dulcew	rosyjskie	szpiegostwo pod przykryciem działalności biznesowej (Służba Wywiadu Zagranicznego FR)	szpiegostwo	rok i 7 miesięcy (zatrzymany w 2022, skazany 31 lipca 2024)	Słowenia
Anna Dulcewa	rosyjskie	szpiegostwo pod przykryciem działalności biznesowej (Służba Wywiadu Zagranicznego FR)	szpiegostwo	rok i 7 miesięcy (zatrzymana w 2022, skazana 31 lipca 2024)	Słowenia

Imię i nazwisko	Obywatelstwo	Działalność	Zarzuty	Wysokość kary pozbawienia wolności	Miejsce odbywania wyroku
Władisław Kluszyn	rosyjskie	trader, hacker	cyberprzestępstwa gospodarcze	9 lat (aresztowany w 2021 w Szwajcarii; skazany 7 września 2023 w USA)	ekstradycja ze Szwajcarii do USA w grudniu 2021
Wadim Konoszczonek	rosyjskie	praca dla rosyjskich służb specjalnych (FSB) pod przykryciem działalności biznesowej	łamanie sankcji (wsparcie rosyjskiego sektora obronnego), machinacje finansowe	aresztowany w grudniu 2022 w Estonii; proces niezakończony	ekstradycja z Estonii do USA w lipcu 2023
Wadim Krasikow	rosyjskie	oficer rosyjskich służb specjalnych (FSB)	morderstwo na zlecenie rosyjskich służb	dożywocie (aresztowany w sierpniu 2019; skazany 15 grudnia 2021)	Niemcy
Michaił Mikuszyn	rosyjskie, brazylijskie	praca dla rosyjskich służb specjalnych (GUGSz) pod przykryciem działalności naukowej	szpiegostwo	aresztowany w październiku 2022; proces niezakończony	Norwegia
Pawieł Rubcow	rosyjskie	funkcjonariusz wywiadu wojskowego (GUGSz) działający pod przykrywką dziennikarza	szpiegostwo	aresztowany w lutym 2022; proces niezakończony	Polska
Roman Sielezniow	rosyjskie	hacker	oszustwo internetowe	27 lat (aresztowany w lipcu 2014; skazany w USA w kwietniu 2017)	wywieziony z Malediwów do USA w lipcu 2014

Coraz ważniejszy partner. Polski eksport na Ukrainę i inwestycje w tym państwie

5 sierpnia 2024 r. | Sławomir Matuszak

Rosyjska inwazja na Ukrainę spowodowała gwałtowny wzrost polsko-ukraińskiej wymiany handlowej, głównie dzięki zwiększeniu polskiego eksportu, który w latach 2021–2023 wzrósł o ponad 80%. Import utrzymuje się na poziomie sprzed wojny, z wyjątkiem skoku w 2022 r. wywołanego napływem zbóż i roślin oleistych. W 2023 r. Polska sprzedała na Ukrainę towary o prawie trzykrotnie większej wartości, niż stamtąd sprowadziła, a kraj ten zajmuje obecnie szóste miejsce wśród odbiorców produkcji z RP. Wzrost eksportu dotyczył głównie broni, amunicji i paliw, lecz zwiększoną sprzedaż obserwuje się też w licznych innych branżach, m.in. odzieżowej, obuwniczej czy meblarskiej. Mimo okresowych blokad granicznych transport drogowy i kolejowy odegrały kluczową rolę w handlu, nie hamując w zauważalny sposób zbytu do sąsiada.

Polska zajmuje 10. miejsce wśród zagranicznych inwestorów na Ukrainie. To bardzo dobra lokata, gdyż w przypadku kilku krajów znajdujących się na tej liście wyżej w rzeczywistości mówimy o powracającym ukraińskim kapitale. Polskie projekty o łącznej wartości 780 mln dolarów koncentrują się zwłaszcza w przemyśle przetwórczym, finansowym i handlu. Od czasu wybuchu wojny nieliczne nowe inwestycje na Ukrainie podejmują głównie firmy operujące tam już przed inwazją. Potencjalne nieobecne tam jeszcze podmioty czekają, do czego skłania je niepewność co do dalszych losów wojny i politycznej przyszłości kraju oraz utrzymujący się niesprzyjający klimat biznesowy.

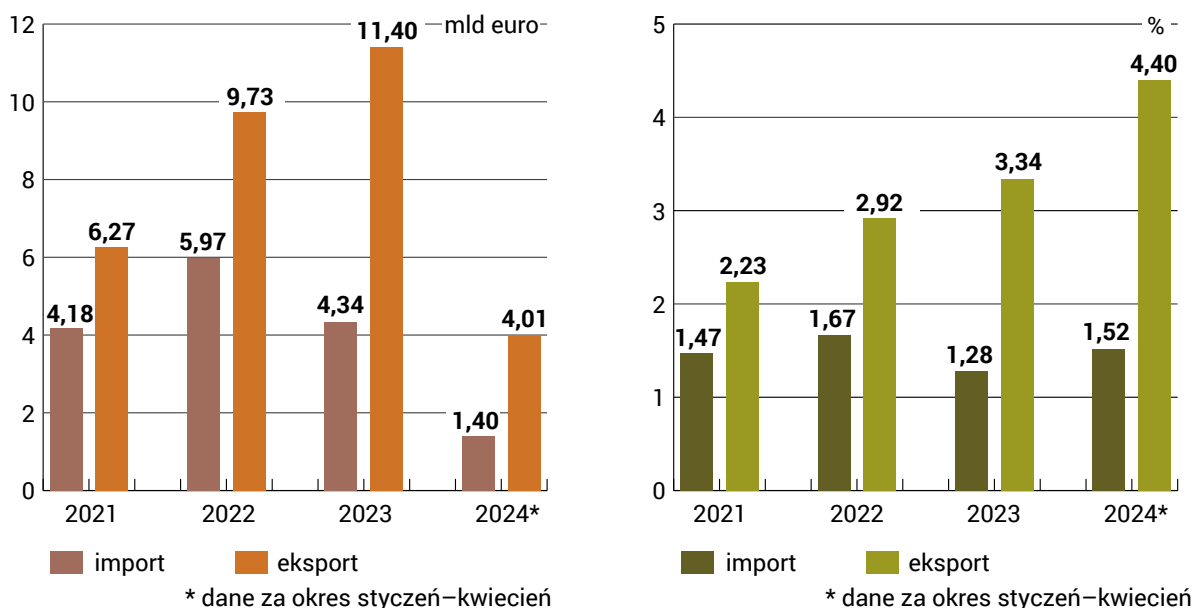
Wymiana handlowa Polski z Ukrainą

Rosyjska agresja na Ukrainę doprowadziła do gwałtownego wzrostu polskiego eksportu towarów do tego państwa (zob. wykres 1). W 2022 r. zwiększył się on o 54%, a w następnym – o kolejne 17,5%. Jeśli trend obserwowany w pierwszych czterech miesiącach tego roku się utrzyma, to można spodziewać się, że wartość polskiej sprzedaży na Ukrainę między 2021 i 2024 r. wzrośnie blisko dwukrotnie. Zbyt polskich towarów do tego kraju rósł znacznie szybciej niż na inne rynki. W rezultacie znaczenie Kijowa w całości polskiej sprzedaży zagranicznej zwiększyło się pod względem wartości produkcji z 2,2% w 2021 r. do 4,4% w okresie styczeń–kwiecień br.

W dziedzinie importu towarów z Ukrainy sytuacja przedstawia się odmiennie. Choć w 2022 r. wzrósł on o 42,9% – głównie za sprawą napływu zbóż i roślin oleistych, których Polska przed wojną praktycznie stamtąd nie sprowadzała – to w 2023 r., wskutek wprowadzenia przez RP ograniczeń na wwóz części produkcji rolnej, zmniejszył się o 28,3%, do poziomu niewiele przekraczającego wskaźnik z 2021 r. Jeśli tendencja z pierwszych czterech miesięcy 2024 r. się nie zmieni, to import pozostanie taki sam jak w ubiegłym roku.

Tym samym bilans wymiany towarowej systematycznie rośnie na korzyść RP. O ile w 2021 r. jej nadwyżka handlowa wynosiła 2,1 mld euro, o tyle w 2023 r. osiągnęła 7,1 mld euro. Oznacza to, że w 2023 r. Polska wyeksportowała na Ukrainę dobra warte prawie trzykrotnie więcej niż sprowadzone stamtąd.

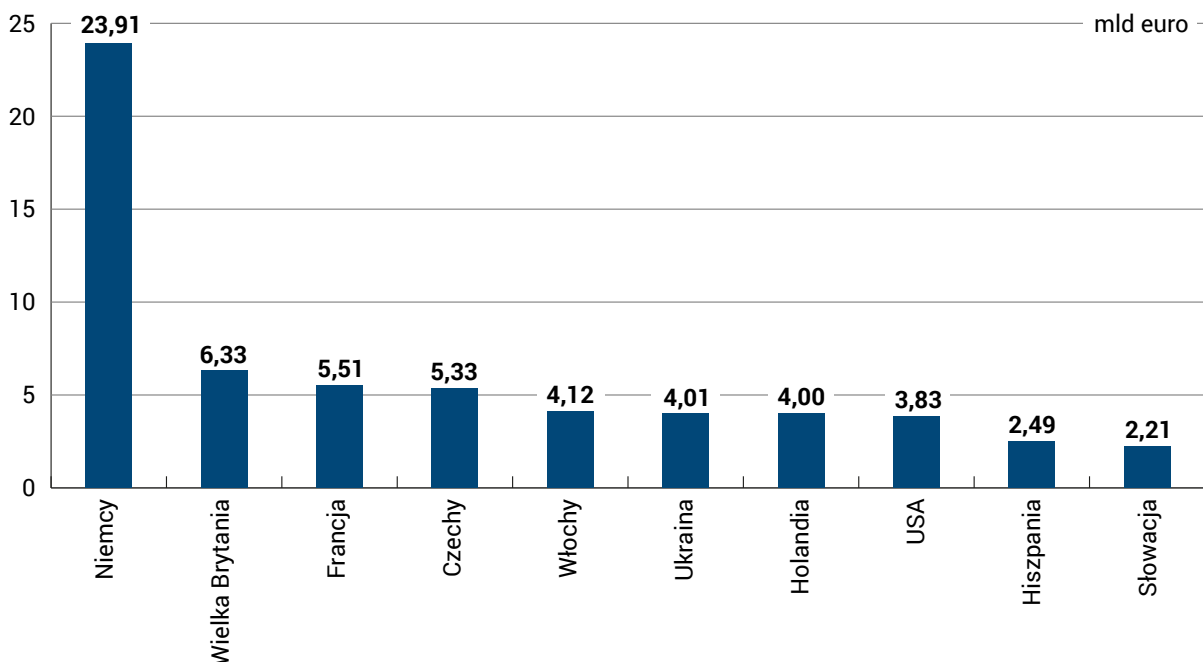
Wykres 1. Wartość wymiany handlowej między Polską i Ukrainą oraz udział Ukrainy w całości polskiego handlu towarami



Źródło: Eurostat.

Znaczenie Ukrainy dla polskiego eksportu rośnie. Świadczą o tym dane o jego podziale geograficznym. W 2021 r. kraj ten zajmował dopiero 15. miejsce wśród odbiorców polskiej produkcji, w 2023 r. przesunął się na siódmą pozycję, a po pierwszych czterech miesiącach 2024 r. plasuje się na szóstej, nieznacznie ustępując Włochom, a wyprzedzając Holandię i USA.

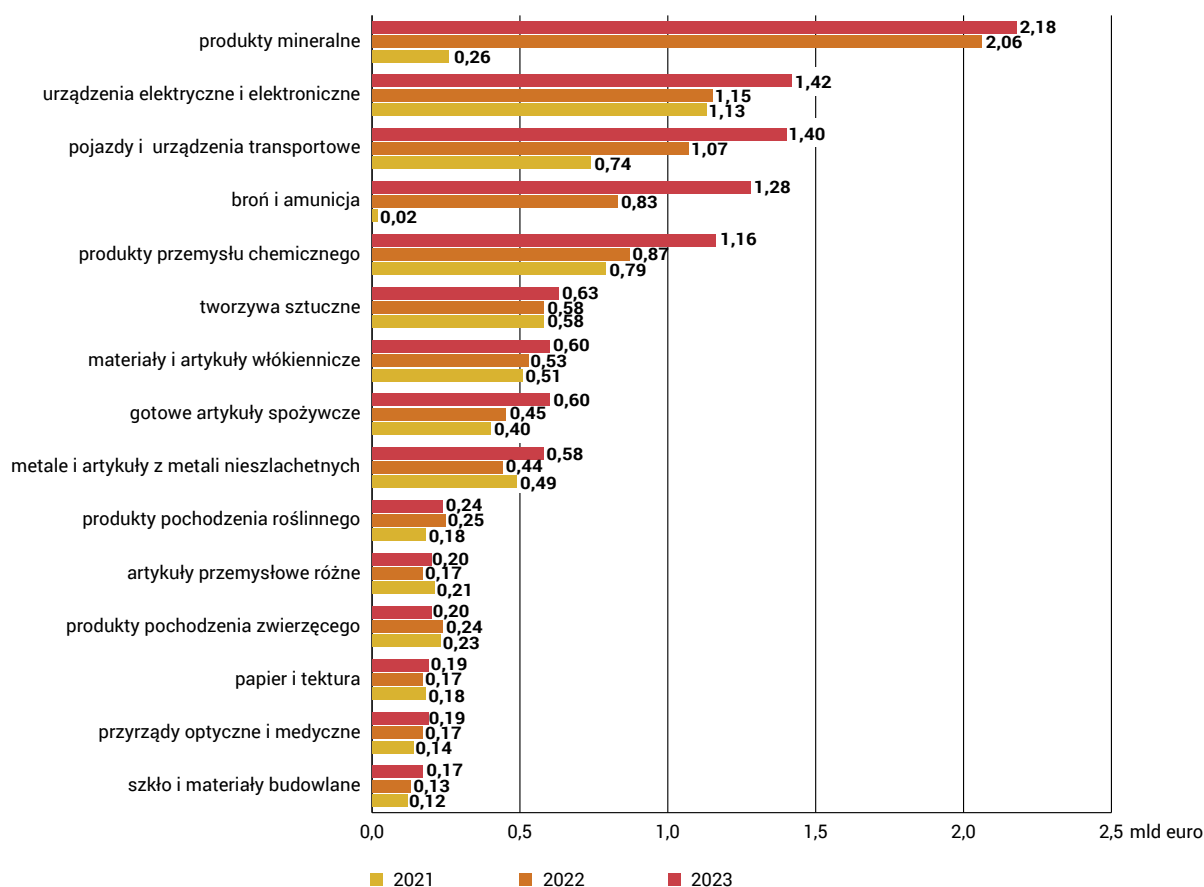
Wykres 2. Dziesięciu największych odbiorców polskich towarów w okresie styczeń–kwiecień 2024 roku



Źródło: Eurostat.

Charakterystyka polskiego eksportu

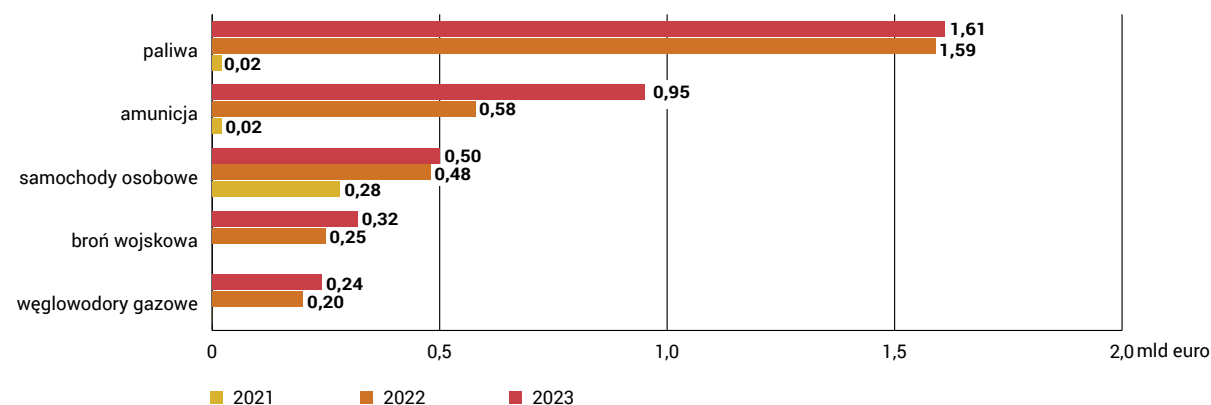
Rosyjska agresja doprowadziła do znaczących zmian w strukturze towarowej polskiego eksportu na Ukrainę. Sprzedaż produktów mineralnych (głównie paliw) zwiększyła się kilkakrotnie, a uzbrojenia – wielokrotnie. Istotny wzrost RP zanotowała w dziedzinie zbytu pojazdów i urządzeń transportowych oraz wytworów przemysłu chemicznego (zwłaszcza nawozów i tworzyw sztucznych). Jednocześnie w odniesieniu do szeregu grup produktów wzrost był niewielki bądź eksport wręcz się skurczył (vide np. produkcja odzwierzęca czy tworzywa sztuczne).

Wykres 3. Porównanie eksportu głównych grup towarowych z Polski na Ukrainę w latach 2021–2023

Źródło: Eurostat.

W 2023 r. za blisko 60% sprzedaży z Polski na Ukrainę odpowiadało 40 najważniejszych eksportowanych tam towarów, a 32% zbytu przypadało na pierwszą piątkę (zob. wykresy 4 i 5). Za skok w tej dziedzinie po wybuchu wojny odpowiadają przede wszystkim dobra bezpośrednio lub pośrednio z nią związane – broń i amunicja, pojazdy bojowe oraz drony.

Innym kluczowym towarem sprzedawanym na Ukrainę są paliwa – w wyniku rosyjskich ostrzałów rakietowych rafinerii w Krzemieńczuku ich miejscowa produkcja od kwietnia 2022 r. uległa drastycznej redukcji. Ważną rolę odgrywają też samochody osobowe, w znacznej części przeznaczone na potrzeby frontu, oraz akumulatory i generatory prądotwórcze, na które zapotrzebowanie wzrosło w związku ze zniszczeniami w infrastrukturze energetycznej od jesieni 2022 r.

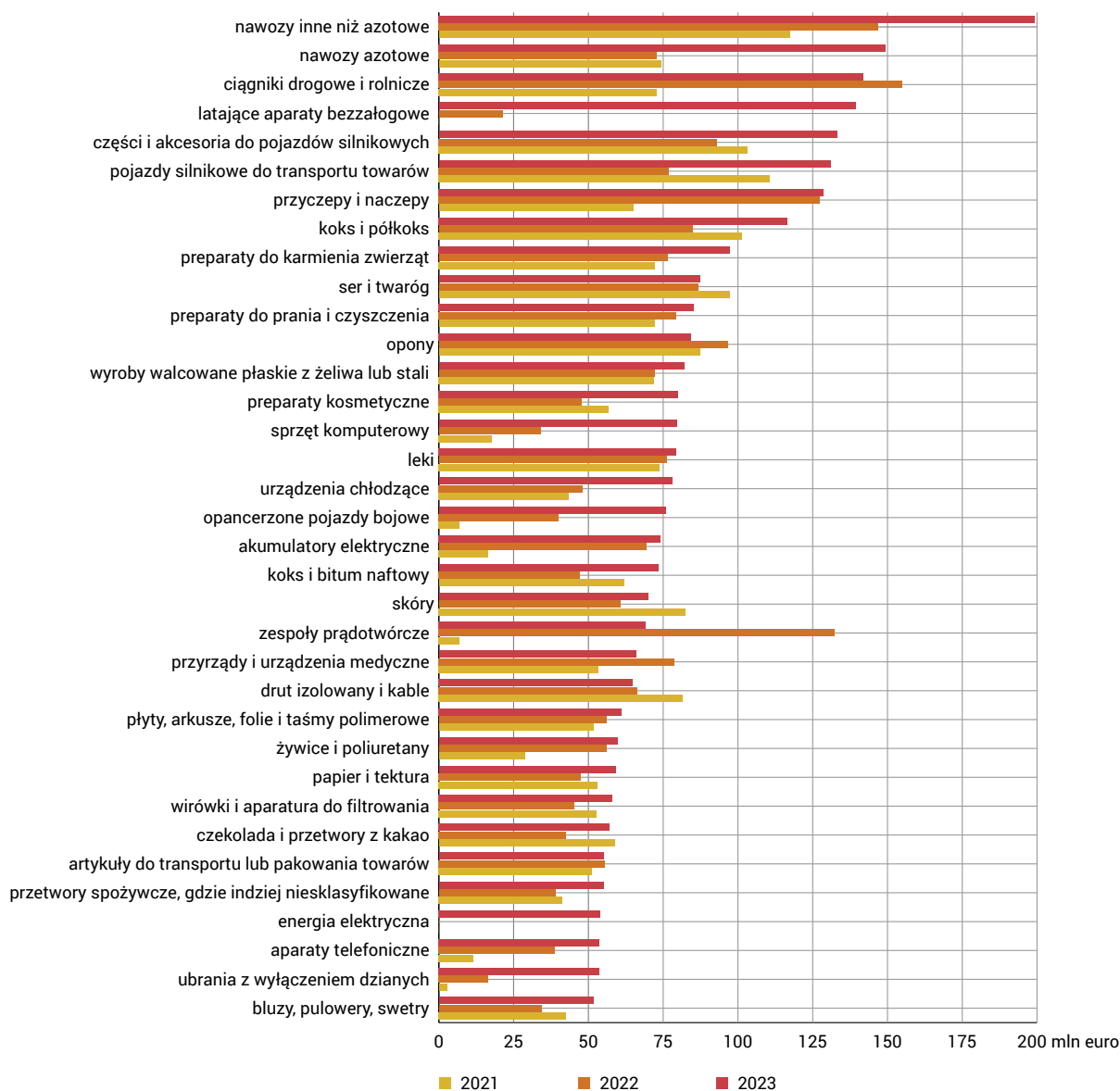
Wykres 4. Pięć najistotniejszych polskich towarów eksportowanych na Ukrainę

Źródło: Eurostat.

W odniesieniu do większości pozostałych pozycji wzrosty były dużo mniejsze bądź ich eksport się zmniejszył.

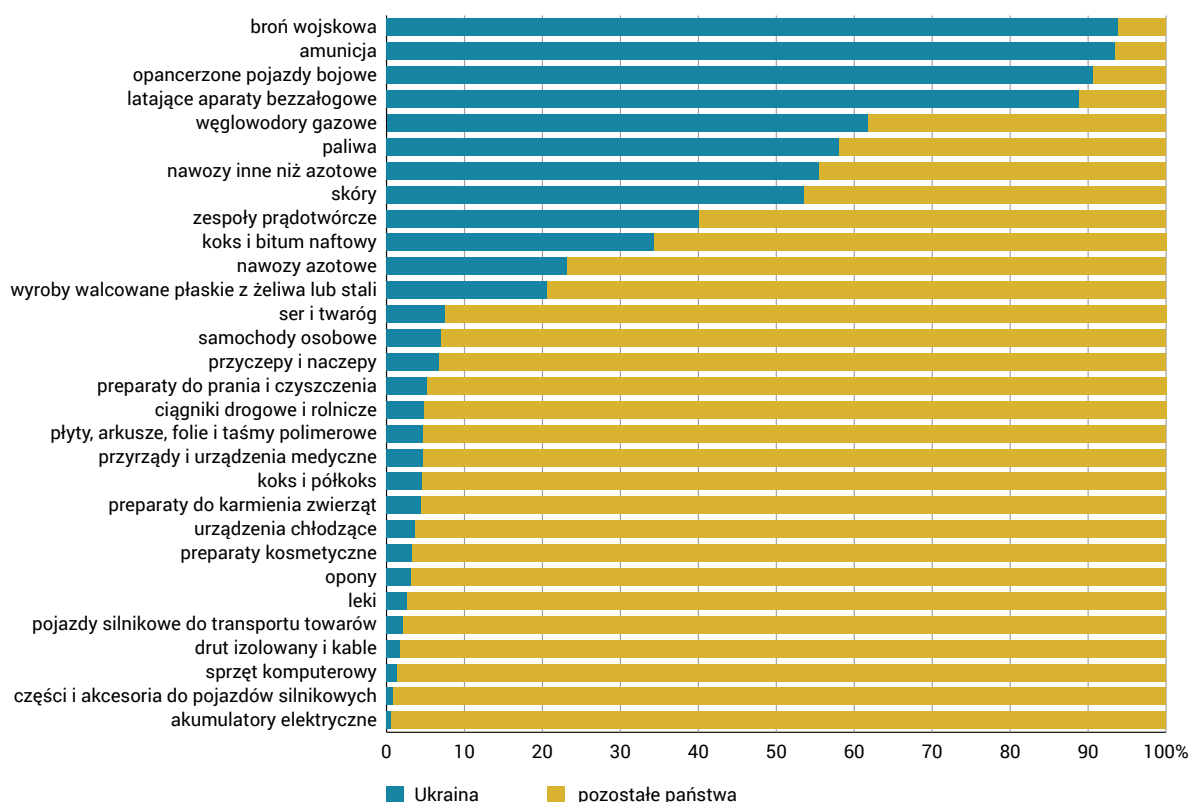
Można przypuszczać, że wysoka sprzedaż dóbr związanych z wojną utrzyma się tylko dopóty, dopóki trwa gorąca faza konfliktu. W odniesieniu do paliw okres ten może objąć kilka lat po jego zakończeniu, zanim Ukraina nie odbuduje własnej rafinerii.

Wykres 5. Inne istotne polskie towary eksportowane na Ukrainę – pozycje od szóstej do czterdziestej



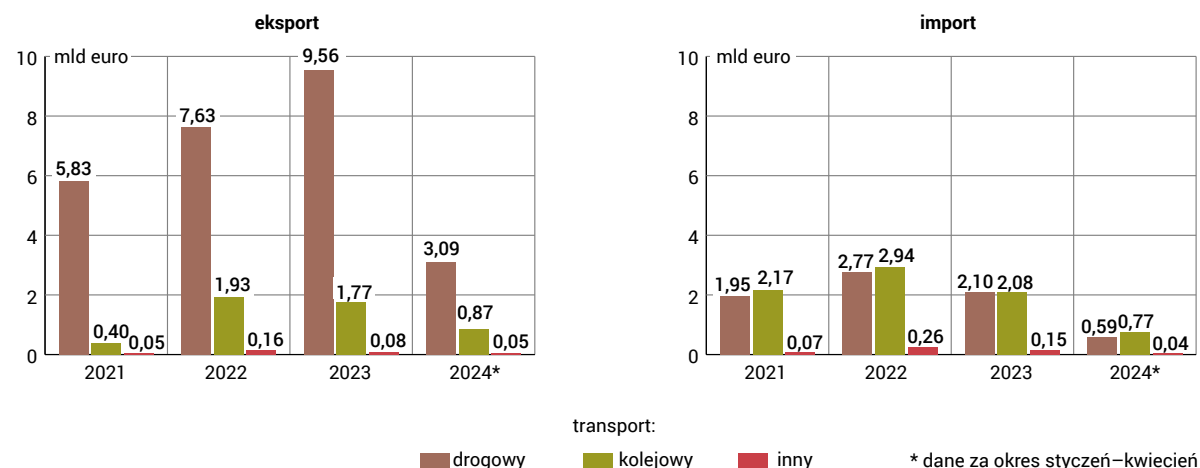
Źródło: Eurostat.

Ukraiński rynek ma kolosalne znaczenie dla sprzedaży towarów bezpośrednio związanych z prowadzeniem działań zbrojnych (amunicja, broń czy pojazdy opancerzone), gdyż jego udział przekracza 90% całości polskiego eksportu tych kategorii. W przypadku dronów zależność również jest bardzo duża, lecz najprawdopodobniej chodzi o reeksport przez podmioty z RP maszyn sprowadzanych z innych krajów (głównie Turcji i Chin). Jednocześnie w odniesieniu do zdecydowanej większości pozostałych produktów eksport na Ukrainę odgrywa rolę niewielką lub wręcz śladową.

Wykres 6. Udział Ukrainy w całości eksportu wybranych polskich towarów w 2023 roku

Źródło: Eurostat.

Warto podkreślić, że Ukraina ma ograniczone możliwości zastąpienia importu z Polski. W przypadku komercyjnych dostaw uzbrojenia konkurencję trudno jednak ocenić, gdyż RP należy do nielicznych krajów UE udostępniających dane na ten temat, a ukraińska statystyka w ogóle nie uwzględnia tej kategorii. W segmencie paliw Polska zajmuje pozycję lidera eksportu wśród państw członkowskich i stanowi jeden z dwóch – obok Rumunii – kanałów ich tranzytu. W porównaniu z rywalami – szczególnie unijnymi – główne przewagi polskich eksporterów to bliskość geograficzna (co obniża koszty logistyki), szeroki wybór towarów, ich wysoka jakość w stosunku do ceny oraz znajomość ukraińskiego rynku.

Wykres 7. Wartość polskiej wymiany handlowej z Ukrainą w podziale na środki transportu

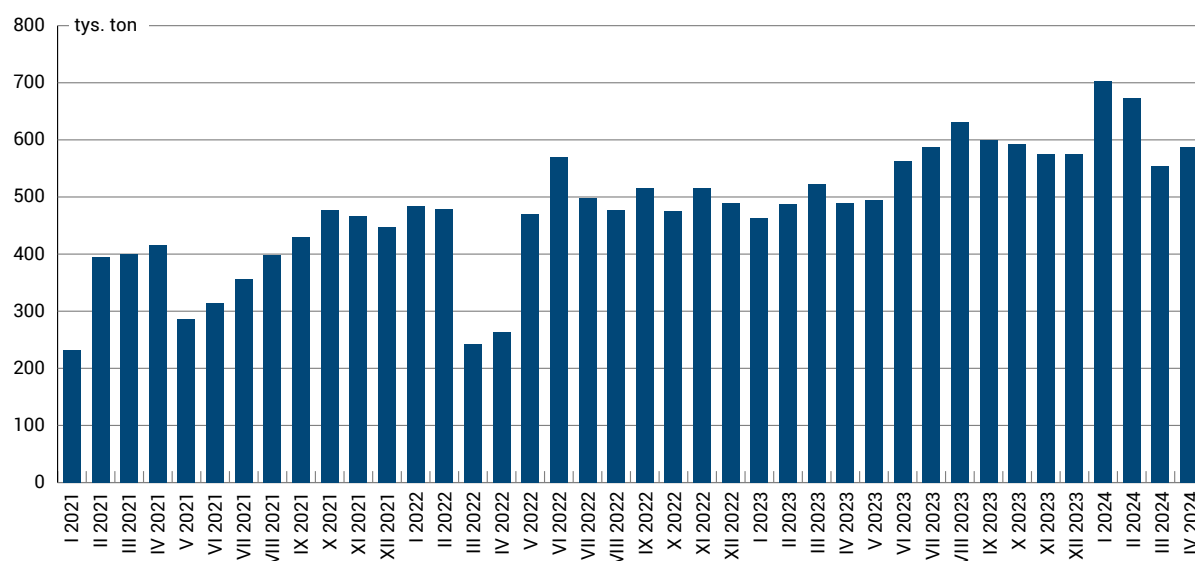
Źródło: Eurostat.

Polski eksport w podziale na środki transportu oraz blokada granicy

W sprzedaży polskich towarów na Ukrainę jeszcze przed wojną pierwszoplanową rolę odgrywał transport drogowy. Od 2022 r. jego znaczenie zaczęło szybko rosnąć, przy czym równocześnie zaczęto w dużo większym stopniu wykorzystywać kolej, wcześniej niemal nieistotną pod tym względem.

Od listopada 2023 r. do stycznia 2024 r. trwała blokada drogowych przejść granicznych zorganizowana przez przedstawicieli polskich firm przewozowych, którzy protestowali przeciw działalności swych ukraińskich odpowiedników, zarzucając im nieuczciwą konkurencję. Z kolei od stycznia do końca kwietnia 2024 r. dochodziło do blokowania niektórych punktów granicznych przez polskich rolników. Wydarzenia te niemal nie wpłynęły jednak na wolumeny eksportu na Ukrainę. Pod względem tonażu sprzedaż do tego kraju w pierwszych czterech miesiącach roku wręcz wzrosła.

Wykres 8. Miesięczne wolumeny polskiego eksportu na Ukrainę w okresie styczeń 2021 – kwiecień 2024 roku

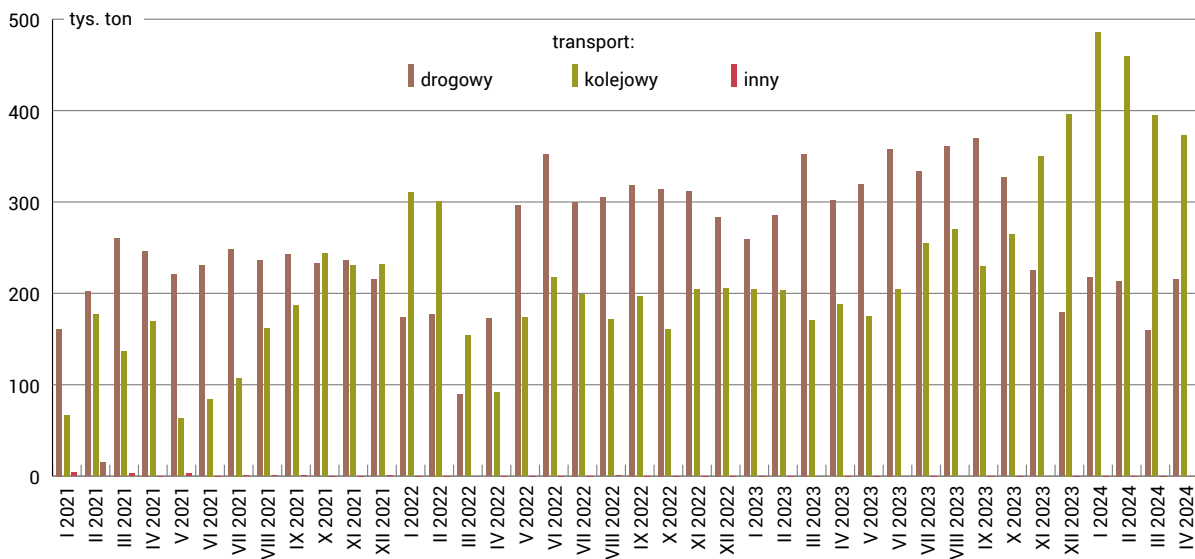


Źródło: Eurostat.

Wyraźnie widać bardzo szybką adaptację polskich eksporterów do nowych warunków prowadzenia biznesu pod kątem wykorzystywanych środków transportu. Od listopada 2023 r., kiedy to rozpoczęły się blokady dróg, znaczny odsetek sprzedaży zagranicznej przekierowano na tory. Pozwoliło to utrzymać wolumeny zbytu, przede wszystkim towarów masowych (paliw), stosunkowo łatwo podlegających temu procesowi.

Zarazem wiele przedsiębiorstw (w tym działających na Ukrainie podmiotów z RP) nie miało takiej możliwości, co naraziło je na straty z powodu naruszeń terminów dostaw oraz wzrostu – nawet trzykrotnego – kosztów logistyki związanego z przekierowaniem eksportu do innych państw unijnych graniczących z Ukrainą. Według polskich firm operujących w tym kraju Warszawa powinna dołożyć wszelkich starań, aby blokady przejść nie powtórzyły się w przyszłości.

Wykres 9. Miesięczne wolumeny polskiego eksportu na Ukrainę w podziale na środki transportu w okresie styczeń 2021 – kwiecień 2024 roku (w tonach)

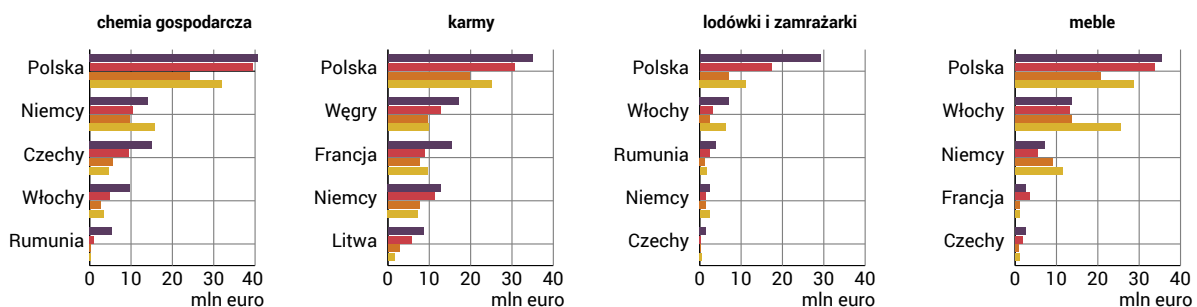


Źródło: Eurostat.

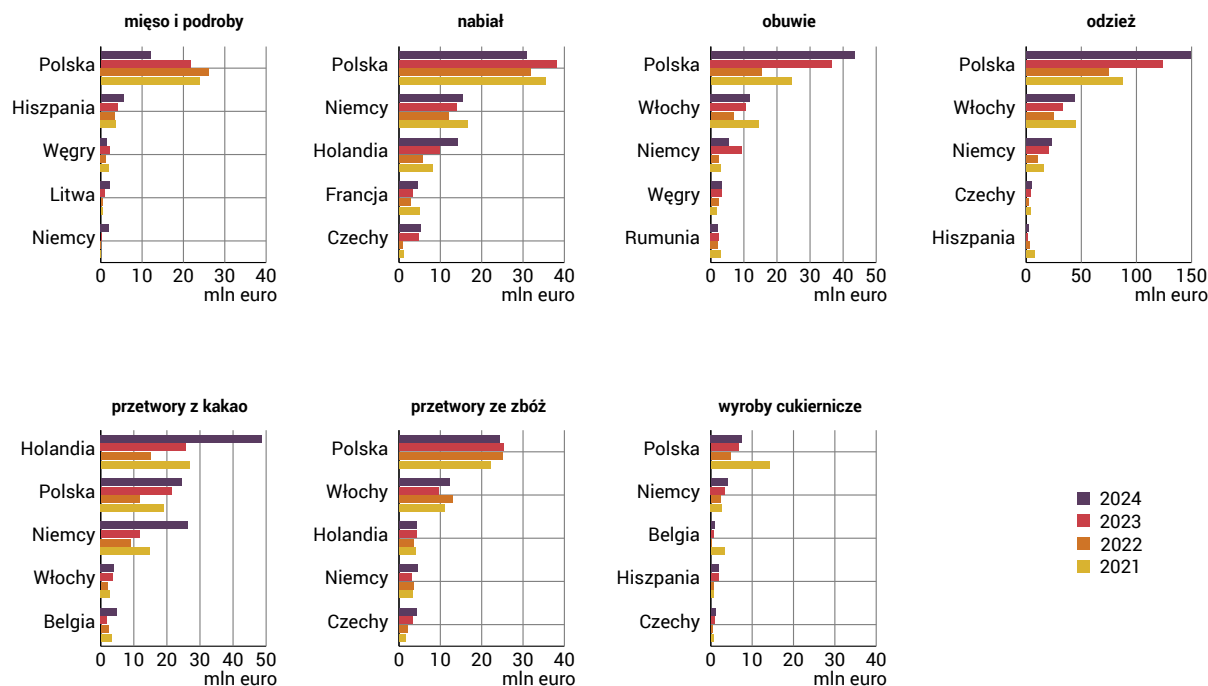
We wrześniu 2023 r., gdy Polska zdecydowała się jednostronnie przedłużyć zakaz sprowadzania zbóż i nasion roślin oleistych, władze w Kijowie zagroziły wprowadzeniem embarga na nasze warzywa i owoce, jednak nie uczyniły takiego kroku. W 2024 r. w odpowiedzi na polską blokadę granicy także rozważały zakaz importu wybranych produktów rolno-spożywczych – nabiału i owoców – z RP, ale ostatecznie również nie podjęły konkretnych działań. Reprezentanci polskiego biznesu operujący na Ukrainie narzekali, że konkurencja próbowała przejąć ich klientów poprzez podkreślanie, że nie powinno się współpracować z firmami z polskim kapitałem. Taka praktyka okazała się jednak nieskuteczna i ustała po zakończeniu blokad.

W ukraińskich sieciach społecznościowych sporadycznie pojawiały się apele o bojkot konsumencki towarów z RP, lecz analiza eksportu na Ukrainę nie potwierdza, by posunięcia te przyniosły większy skutek. Sprzedaż niektórych produktów, które (w przeciwieństwie do choćby paliw) stosunkowo łatwo zidentyfikować jako polskie, w ciągu pierwszych czterech miesięcy 2024 r. rzeczywiście się zmniejszyła (zob. wykres 10). Chodzi przede wszystkim o mięso i – w mniejszym stopniu – nabiał. Najprawdopodobniej jednak wynikało to nie tyle z niechęci miejscowych konsumentów, ile z wydłużenia czasu dostaw wskutek blokady granicy (co ma bardzo istotne znaczenie dla towarów szybko psujących się) i wykorzystania tego faktu przez konkurencję. Co więcej, w odniesieniu do większości kategorii towarowych zanotowano wzrost eksportu – np. zbyt zagraniczny polskiej odzieży czy obuwnia na Ukrainę w 2024 r. jest zdecydowanie wyższy niż przed wojną. Biorąc pod uwagę, że kraj ten opuściło od lutego 2022 r. ok. 6 mln osób, tamtejsze zapotrzebowanie na polskie towary należy ocenić jako duże.

Wykres 10. Porównanie eksportu wybranych towarów z państw UE na Ukrainę w okresie styczeń–kwiecień danego roku



II. NOWY FRONT W OBWODZIE CHARKOWSKIM

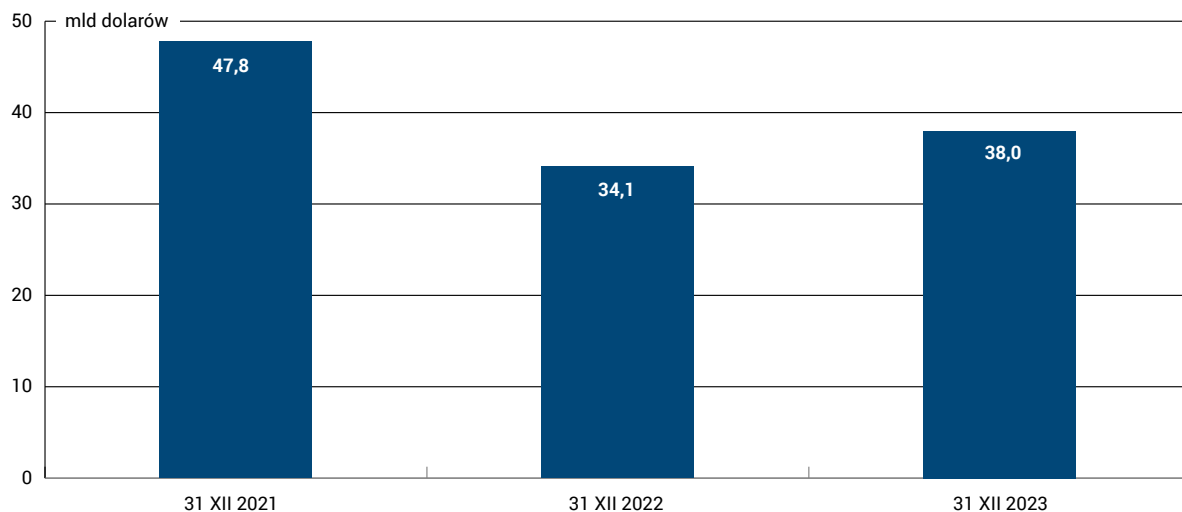


Źródło: Eurostat.

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ) na Ukrainie

Zgodnie z informacjami Narodowego Banku Ukrainy (NBU) w 2023 r. skumulowane BIZ (bez instrumentów dłużnych) wyniosły 38 mld dolarów, a więc wzrosły o 11,4% rok do roku. W 2022 r. w porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyły się zaś o 13,7 mld dolarów (-28,6%) i miały wartość 34,1 mld dolarów.

Wykres 11. Skumulowane BIZ na Ukrainie

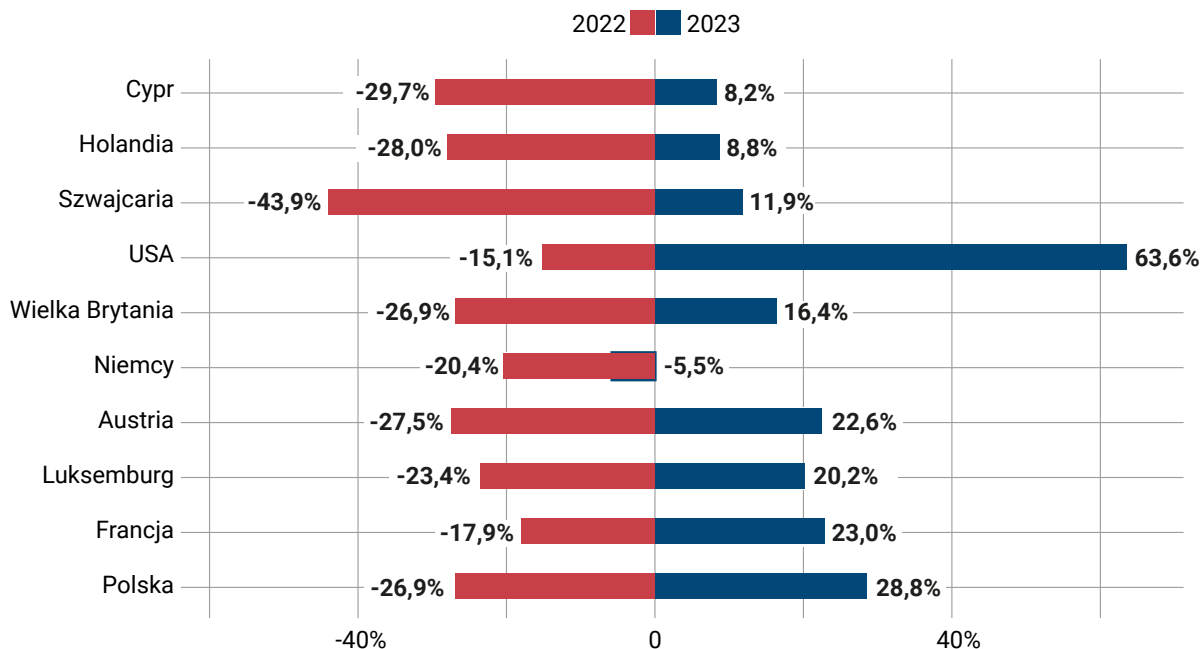


Źródło: Narodowy Bank Ukrainy.

Tradycyjnie największym inwestorem w kraju jest Cypr, na który przypadało 32,5% BIZ. W tym przypadku w zdecydowanej większości chodzi o powracający kapitał ukraiński. Dotyczy to także w pewnym stopniu niektórych innych państw, w tym Luksemburga i Wielkiej Brytanii, gdzie formalnie są zarejestrowane niektóre przedsiębiorstwa największych ukraińskich oligarchów. Ważną rolę ogrrywają również Holandia (28,3%) i Szwajcaria (8,2%).

W 2022 r. wskutek rosyjskiej agresji BIZ wszystkich największych inwestorów w ukraińską gospodarkę spadły: Cypru – o 29,7%, Holandii – o 28%, a Szwajcarii – o 43,9%. W nieco mniejszym stopniu problem ten dotyczy Niemiec (-20,4%), USA (-15,1%) i Francji (-17,9%).

Wykres 12. Dynamika skumulowanych BIZ głównych inwestorów w latach 2022 i 2023 (rok do roku)

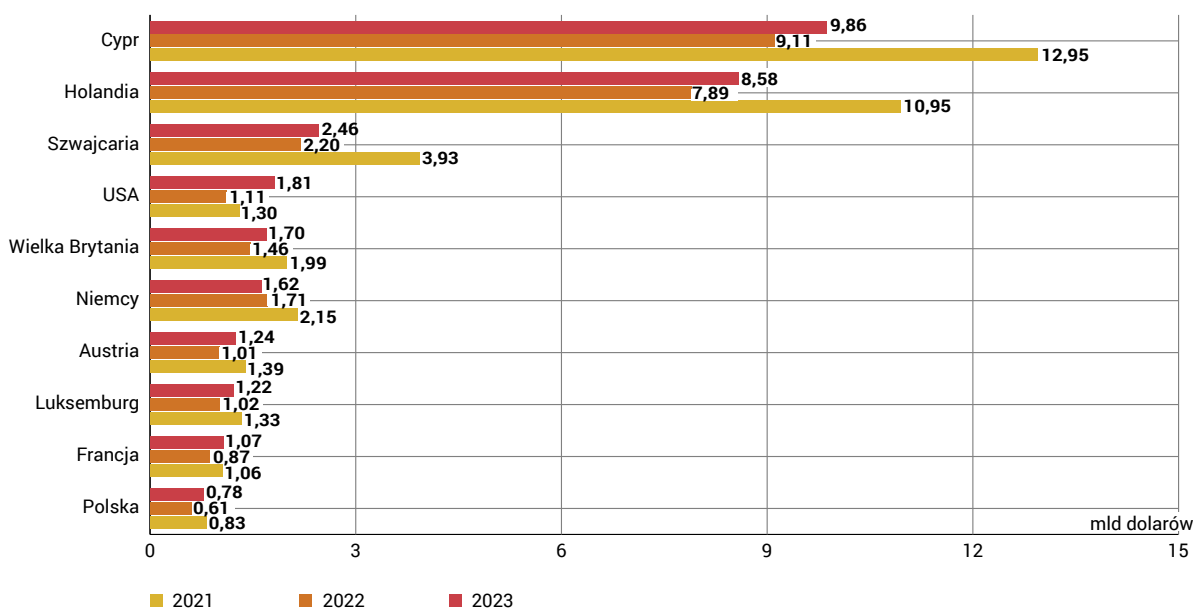


Źródło: Narodowy Bank Ukrainy.

W 2022 r. istotne zmniejszenie BIZ zanotowały wszystkie najważniejsze branże – przemysł przetwórczy (-32,9%), przemysł wydobywczy (-28,5%) oraz finanse i ubezpieczenia (-41,9%). Jedynie w sektorze IT odpływ ten miał ograniczony charakter (-5,2%).

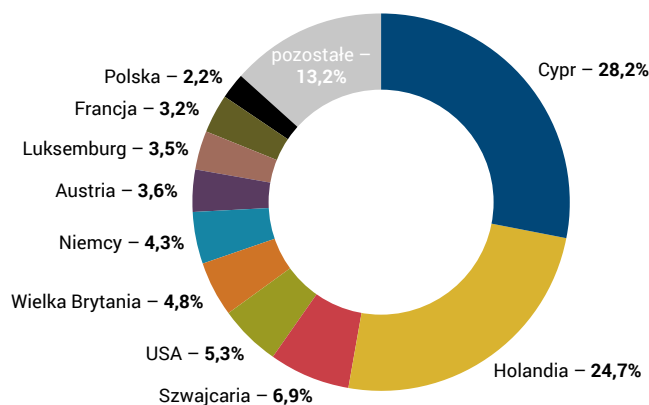
Teoretycznie relatywnie dobrze poradził sobie też sektor rolny (-15,9%), ale w tym przypadku trudno o rzetelną ocenę. BIZ w rolnictwo są stosunkowo niewielkie (1,5 mld dolarów według stanu na koniec 2022 r., co stanowiło 4,5% inwestycji na Ukrainie), z czego 26,6% pochodziło z Cypru, a 22,4% z Luksemburga, co oznacza, że końcowi beneficjenci tych środków to w znacznej części obywatele Ukrainy. Ponadto inwestycje z niektórych krajów (m.in. Arabii Saudyjskiej) objęto tajemnicą statystyczną. Oprócz tego większość dużych firm z kapitałem zagranicznym operujących na rynku rolnym – np. Cargill, LDC, Corteva czy Viterra – w ukraińskim rejestrze osób prawnych jako główną działalność wskazała trading zbożem, przez co klasyfikuje się je w BIZ w sektorze handlu hurtowego i detalicznego, a dostępna publicznie statystyka NBU nie pozwala na ich wydzielenie.

W 2023 r. w związku ze stabilizacją gospodarczą skala inwestycji na Ukrainie zwiększyła się, jednak w odniesieniu do wszystkich najważniejszych państw z wyjątkiem USA i Francji wciąż była niższa niż na koniec roku poprzedzającego wojnę.

Wykres 13. Porównanie skumulowanych BIZ dziesięciu najważniejszych państw w latach 2021–2023

Źródło: Narodowy Bank Ukrainy.

W I kwartale 2024 r. struktura geograficzna inwestycji zagranicznych na Ukrainie nie zmieniła się znacząco w porównaniu z końcem 2023 r. Wzrost ich wartości także był marginalny – z 38,0 do 38,7 mld dolarów.

Wykres 14. Udział państw w BIZ na Ukrainie na koniec I kwartału 2024 roku

Źródło: Narodowy Bank Ukrainy.

Bezpośrednie inwestycje zagraniczne rozkładają się nierównomiernie pod względem geograficznym. Na koniec 2023 r. aż 40,6% z nich – o wartości 15,4 mld dolarów – przypadało na Kijów. Poza stolicą ważniejszymi obszarami ich koncentracji są obwody: dnipropropetrowski – 16,4%, lwowski – 5%, kijowski – 4,8% oraz połtawski – 4,7%. NBU nie zamieszcza informacji o inwestycjach zagranicznych w obwodach donieckim, ługańskim i chersońskim, których terytoria w znacznej części znajdują się pod okupacją. Na pozostałe 16 obwodów przypada zaś 18,8% BIZ.

Charakterystyka polskich inwestycji

Na koniec 2023 r. skumulowane polskie inwestycje na Ukrainie miały wartość 780 mln dolarów. Stanowiło to 2,6% BIZ w tym kraju i dało RP 10. lokatę wśród zagranicznych inwestorów. Na Ukrainie działa ponad 600 firm z polskim kapitałem. Kijów jest zainteresowany pozyskaniem naszych inwestycji. Pomimo napięć w relacjach dwustronnych, spowodowanych restrykcjami handlowymi ze strony Warszawy oraz okresowymi blokadami granicy, w ciągu ostatnich dwóch lat nie otrzymaliśmy żadnych sygnałów, jakoby ukraińskie organy podatkowe czy służby ingerowały w działalność firm z RP.

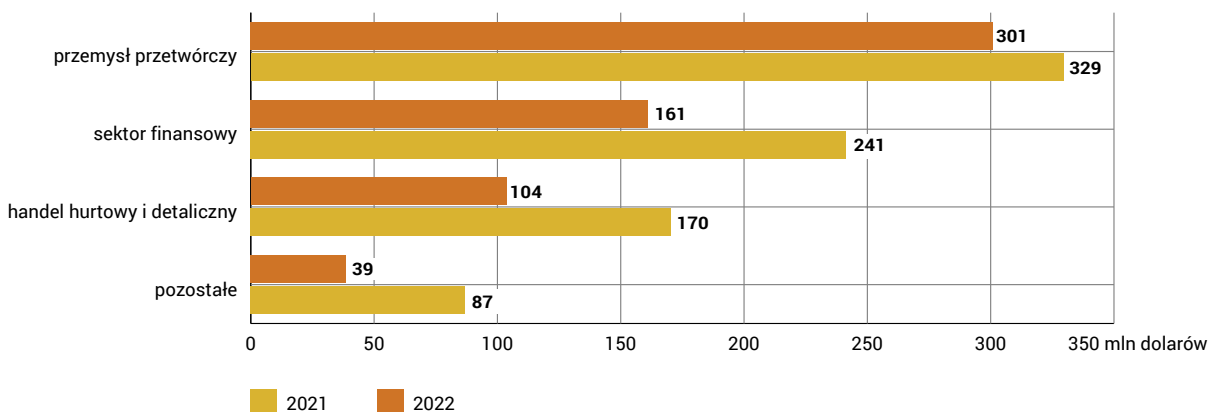
Choć sumaryczna wartość polskich inwestycji może wydawać się znikoma, to w rzeczywistości jest bardziej znacząca niż nominalnie. Wynika to ze zjawiska powracania ukraińskiego kapitału z rajów podatkowych – m.in. Brytyjskich Wysp Dziewiczych i Belize – oraz niektórych państw unijnych, które mają istotny udział w całości BIZ.

Polskie inwestycje na Ukrainie skupiają się głównie w trzech sektorach. Największe znaczenie ma przetwórstwo: Cersanit posiada fabrykę ceramiki sanitarnej w Zviahlu, Barlinek – zakład produkcji desek podłogowych w Winnicy, a producent okien Fakro – zakład w obwodzie lwowskim. Nasze inwestycje w ukraiński przemysł przetwórczy stanowiły na koniec 2022 r. 4,1% BIZ (bardziej aktualnych danych brak).

Dużą rolę odgrywają także finanse i bankowość: kontrolowany przez PKO BP Kredobank zajmuje 14. miejsce na liście największych banków na Ukrainie, a w dziedzinie ubezpieczeń wyróżniają się PZU Ukraina (szósta lokata pod względem aktywów w 2023 r.) i PZU Strachuwannia Żyttia (trzecia największa spółka oferująca ubezpieczenia na życie). Polskie inwestycje stanowiły na koniec 2022 r. 5,4% BIZ sektora finansowego.

W dziedzinie handlu detalicznego ważne miejsce zajmuje firma LPP (właściciel marek takich jak Reserved, Cropp, House i Sinsay), która w 2023 r. kontrolowała ok. 10% rynku sprzedaży odzieży na Ukrainie. W sumie w handlu hurtowym i detalicznym na koniec 2022 r. inwestycje z polskim kapitałem stanowiły 2%.

Wykres 15. Dynamika wartości polskich BIZ w poszczególnych sektorach



Źródło: Narodowy Bank Ukrainy.

Inwestycje zagraniczne na Ukrainie po wybuchu wojny

Spadek BIZ po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę nie oznaczał, że kapitał zagraniczny całkowicie stracił zainteresowanie tym państwem. Od 2022 r. inwestowały w nim zwłaszcza podmioty, które już wcześniej tam operowały. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw z krajów UE, USA i Kanady. Wśród innych państw największą aktywność wykazuje Turcja.

Wskażmy kilka konkretnych przykładów: w czerwcu 2023 r. amerykańskie przedsiębiorstwo Philip Morris International rozpoczęło budowę nowego zakładu produkcji papierosów, który otworzono w maju następnego roku. Wartą 30 mln dolarów fabrykę zlokalizowano w obwodzie lwowskim. Drugi zakład koncernu – charkowski – wstrzymał jednak działalność ze względów bezpieczeństwa. W marcu 2024 r. brytyjski Unilever zaczął stawiać w Białej Cerkwi fabrykę wytwarzającą wyroby kosmetyczne. Inwestycja o wartości 20 mln euro ma na celu wsparcie rozwoju działalności firmy na Ukrainie. W marcu 2023 r. niemiecki Bayer ogłosił wartą 60 mln euro inwestycję w rozbudowę zakładu produkcji nasion kukurydzy w Poczujkach w obwodzie żytomierskim. Projekt obejmuje postawienie nowej suszarni nasion, wprowadzenie najnowocześniejszego sprzętu rolniczego oraz rozbudowę magazynów, a pierwszy etap (o wartości 35 mln euro) ukończono w marcu 2024 r. W 2023 r. należący do Arabii Saudyjskiej agroholding Continental Farmers Group zainwestował 60 mln euro głównie w rozbudowę magazynów do przechowywania płodów rolnych. Wśród planowanych bądź przeprowadzonych inwestycji warto również wymienić te realizowane przez podmioty z Irlandii (Kingspan – materiały budowlane), Turcji (Onur Group – przemysł wydobywczy i energetyka odnawialna), Niemiec (Fixit – materiały budowlane) czy Szwajcarii (Nestlé – przemysł spożywczy).

W najbliższych miesiącach Xavier Niel – francuski miliarder, właściciel m.in. sieci Play w Polsce – może kupić trzeciego pod względem liczby abonentów operatora mobilnego Lifecell, obecnie należącego do tureckiego Turkcella. Przewidywana wartość transakcji to 525 mln dolarów. Jeśli do niej dojdzie, będzie to największe przejęcie od dekady.

Po wybuchu wojny w kraju inwestowały też polskie firmy – w 2023 r. Cersanit zakończył budowę nowej linii produkcyjnej, wartą 20 mln euro, dzięki której moc zakładu zwiększy się o 20%. Było to największe przedsięwzięcie tej spółki na Ukrainie od uruchomienia fabryki w 2007 r. W końcu 2023 r. koncern LPP posiadał tam ponad 100 sklepów i zapowiedział do końca 2024 r. dwukrotne zwiększenie obecności, głównie za sprawą marki Sinsay. Pomimo ataku dronami kamikadze na fabrykę Fakro we Lwowie we wrześniu 2023 r., wskutek którego spłonęły hala produkcyjna i magazyn (straty wyceniono na 30 mln zł), firma nie planuje wycofać się z Ukrainy, a nawet zamierza zbudować nowe linie produkcyjne. Zarazem trudno wskazać przykłady większych inwestycji przedsiębiorstw, które nie operowały na tamtejszym rynku przed wybuchem wojny. Nie dysponujemy również informacjami o tym, żeby jakikolwiek polski podmiot skorzystał z instrumentu ubezpieczeń KUKI, gwarantowanych przez Skarb Państwa firmom podejmującym działalność gospodarczą na Ukrainie.

W związku z toczącą się wojną Kijów nieprzerwanie stara się pozyskiwać inwestorów zagranicznych w przemyśle zbrojeniowym, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych, z Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. W ciągu dwóch lat przedstawiciele różnych przedsiębiorstw z tych państw – a także z Turcji – zapowiedzieli kilka projektów zakładających przynajmniej częściową lokalizację produkcji na Ukrainie, lecz w zdecydowanej większości przypadków nie wyszły one poza memoranda, a realizacja podpisanych już porozumień jest odwlekana. W efekcie ziszcza się tylko pojedyncze inwestycje. Największa z ujawnionych to uruchomiona w czerwcu 2024 r. przez niemiecki Rheinmetall i spółkę Ukraiński Przemysł Obronny hala „remontu i produkcji broni pancernej”, w której mają być serwisowane i naprawiane lżejsze pojazdy wojskowe przekazane armii ukraińskiej przez RFN (do poziomu bojowego wozu piechoty Marder włącznie).

Przyszłość zagranicznych inwestycji na Ukrainie

W drugiej połowie 2022 r., kiedy perspektywa zakończenia wojny wydawała się nieodległa i duże nadzieje wiązano z odbudową Ukrainy (wartość tego przedsięwzięcia oceniano na setki miliardów dolarów), dało się zaobserwować przejściowy wzrost chęci do wejścia na tamtejszy rynek. Kraj ten stara się przyciągnąć BIZ, w tym polskie, jednak w 2023 r. realne zainteresowanie nim ze strony inwestorów spadło, co wynika z nikłych szans na szybkie zakończenie działań militarnych. Ponadto nie widać dużej poprawy

klimatu biznesowego na Ukrainie – podobnie jak przed rosyjską agresją państwo wciąż boryka się z korupcją, niewygodnym wymiarem sprawiedliwości oraz presją ze strony organów ścigania.

W związku z tym zdecydowana większość nowych potencjalnych inwestorów postanowiła przyjąć postawę wyczekującą i tymczasowo wstrzymać plany inwestycyjne. Projekty są odkładane do momentu zakończenia starć i trwałego ustabilizowania się sytuacji w regionie. Wszystko wskazuje na to, że analogiczną strategię przyjęły polskie przedsiębiorstwa. Po wojnie wśród najbardziej obiecujących obszarów współpracy największe znaczenie będą miały inwestycje w budownictwo mieszkaniowe i infrastrukturę drogową. Do perspektywicznych sektorów należą też energetyka z naciskiem na odnawialne źródła energii oraz rolnictwo i przemysł spożywczy.

Pierwsze F-16 na Ukrainie. 894. dzień wojny

6 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Jakub Ber*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie całkowicie wyparły przeciwnika z obszaru o zwartej zabudowie w Krasnohoriwce, wkroczyły też w granice administracyjne Torečka. W Krasnohoriwce – ostatnim pozostającym pod ukraińską kontrolą mieście wchodzącym w skład ustanowionego w 2015 r. pasa osłonowego od strony okupowanego Doniecka – obrońcy utrzymują się jeszcze na północno-zachodnich obrzeżach. W aglomeracji toreckiej najeźdźcy opanowali Zalizne, centrum Piwnicznego i wschodnią część Drużby. Postępy agresora w Zaliznem zmusiły też Ukraińców do wycofania się z ufortyfikowanych pozycji na wschód od Nju-Jorku, którym groziło okrążenie. Wojska rosyjskie przecięły także główną drogę rokadową sił przeciwnika na południowy zachód od Doniecka (pomiędzy Marjinką a Pawliwką), rozpoczynając starcia o leżącą na niej Kostiantyniwkę i jednocześnie flankując Wuhłedar od północnego wschodu. Kontynuują również natarcie na kierunku Pokrowska – tu pod ich kontrolę przeszły następne trzy miejscowości na zachód od Wołczy. Tym samym próba stworzenia w oparciu o tę rzekę nowej linii ukraińskiej obrony zakończyła się niepowodzeniem. Główną osią natarcia pozostaje linia kolejowa Awdijiwka–Pokrowsk, przy czym agresorowi zdecydowanie bliżej do drugiego z tych miast (pozostało mu do niego ok. 15 km).

Po przełamaniu obrony na kanale Doniec–Donbas najeźdźcy wkroczyli do leżącej na zachód od niego środkowej części Czaśiw Jaru. Udało im się zająć pierwsze kwartały w mikrorejonie oktiabrskim, a kontrataki mające zepchnąć ich z powrotem za kanał nie powiodły się. Wojska rosyjskie poczyniły też kolejne postępy w rejonach ubiegłorocznej kontrofensywy ukraińskiej, wypierając obrońców z pozycji na flankach Robotynego i Urożajnego (odpowiednio na południe od Orichiwa i Welykiej Nowosiłki) oraz odzyskując kontrolę nad Kliszczijiwką na południowy zachód od Bachmutu. Po przeprowadzeniu rotacji walczących pododdziałów agresorowi udało się wyhamować kontrataki przeciwnika na północ od Charkowa, gdzie wciąż nie doszło do wyraźnego przełomu, a przesunięcia wojsk w Wołczańsku dotyczą pojedynczych budynków. Spadła intensywność walk na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego, gdzie obrońcom udało się powrócić na niektóre zajmowane wcześniej pozycje.

Stosunkowo szybkie postępy Rosjan w miastach obwodu donieckiego wskazują, że obrońcy mają coraz większe problemy ze zorganizowaniem skutecznego oporu w obszarze zurbanizowanym. W trakcie starć o Bachmut, Awdijiwkę i Marjinkę udawało im się wstrzymywać i kanalizować postęp agresora na danym kierunku na kilkanaście miesięcy, a ostateczne szturmowanie na te miasta ciągnęły się przez kilka tygodni. W przypadku pierwszych dwóch z nich były to najważniejsze wydarzenia militarne w skali całego frontu, angażujące największe i najsilniejsze wówczas zgrupowania wojsk po obu stronach. Równie uporczywą

obronę Ukraińcy prowadzą aktualnie w Czasiw Jarze i Wołczańsku, jednak toczące się tam działania mają charakter peryferyjny. Tam, gdzie najeźdźcy skupiają obecnie główny wysiłek – w środkowej części obwodu donieckiego – czas od ich wkroczenia w obszar gęstej zabudowy do osiągnięcia widocznego postępu znacząco się skrócił. Obrona Krasnohoriwki trwała trzy miesiące, leżąca na południe od niej Marjinka broniła się de facto od 2015 r., a Zalizne w aglomeracji torećkiej zajęto po miesiącu walk. Jednocześnie w porównaniu z pierwszym, manewrowym okresem wojny nadal mówimy o postępach stosunkowo powolnych.

Rosyjskie ataki powietrzne

31 lipca agresor przeprowadził największy od nocy sylwestrowej atak z wykorzystaniem dronów Shahed, których miało zostać użytych 89 (tak samo jak 1 stycznia). obrońcy twierdzą, że wszystkie zestrzelono. Według części źródeł znaczny odsetek bezzałogowców stanowiły nie klasyczne gerany-2 (rosyjska licencyjna wersja Shahed-136, na Ukrainie wciąż określana nazwą irańską), a nowe modele bez głowicy wypuszczające cele pozorne w rojach. Doniesienia te potwierdził ukraiński wywiad wojskowy (HUR), według którego celem tych maszyn było zlokalizowanie ukraińskich systemów obrony powietrznej i wyczerpanie ich zapasów amunicji. Zgodnie z danymi ukraińskimi w ciągu tygodnia do rana 6 sierpnia wróg miał łącznie wykorzystać 171 shahedów, z których zdecydowana większość – 165 – została unieszkodliwiona. W rezultacie uderzeń bezzałogowców doszło m.in. do dużego pożaru infrastruktury krytycznej w obwodzie winnickim (3 sierpnia).

Głównym celem ataków raketowych agresora pozostaje bezpośrednie zaplecze wojsk ukraińskich. 3 sierpnia doszło do zmasowanego uderzenia na będące głównym celem rosyjskiego natarcia w obwodzie donieckim Pokrowsk i Myrnohrad, w które miało trafić 11 rakiet. W obwodach charkowskim i połtawskim ponownie zaatakowano infrastrukturę kolejową (1 i 4 sierpnia). Do następnych uderzeń na lotniska wojskowe doszło w Mikołajowie (2 sierpnia), Myrhorodzie w obwodzie połtawskim (3 sierpnia) i Starokonstantynowie w obwodzie chmielnickim (6 sierpnia). Ponadto rosyjskie rakiety zaatakowały cele w Odessie (2, 3 i 6 sierpnia), Kropywnyckim (1 i 4 sierpnia) i Kijowie (5 sierpnia; w stolicę i sąsiednie Browary miały uderzyć pociski balistyczne Iskander-M lub ich koreańskie odpowiedniki KN-23) oraz w okolicach tych miast, a także w Charkowie (6 sierpnia). Ostatnia z wymienionych miejscowości w ostatnich tygodniach sporadycznie stanowi cel rakiet – najeźdźcy używają głównie naprowadzanych bomb lotniczych. Celem ataków bombowych były również Sumy (dwukrotnie 6 sierpnia). Ogółem od wieczora 30 lipca do rana 6 sierpnia Rosjanie wykorzystali co najmniej 49 rakiet, z których obrońcy deklarowali zniszczenie 13.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

3 sierpnia siły ukraińskie przeprowadziły najskuteczniejszy od połowy maja atak na rosyjskie lotnisko wojskowe – Morozowsk w obwodzie rostowskim. Zdjęcia satelitarne potwierdziły, że zniszczono skład amunicji i uszkodzono przynajmniej jeden ze stacjonujących tam bombowców taktycznych Su-34 (według HUR jeden samolot tego typu został zniszczony, a dwa uszkodzone). Ogółem obiekt miał być celem co najmniej 55 dronów (zestrzelenie takiej ich liczby ogłosili Rosjanie) z łącznej liczby użytych tego dnia 75. Dodatkowo atakujące bezzałogowce wzniciły pożary w bazach paliwowych w Kamiańsku w obwodzie rostowskim i Gubkinie w obwodzie biełgorodzkim.

Ukraiński Sztab Generalny oznajmił, że w ataku na Krym przeprowadzonym 2 sierpnia zostały uszkodzone cztery wyrzutnie systemu obrony powietrznej S-400 i zatopiony okręt podwodny „Rostow-na-Donu”. Doniesień tych nie potwierdziło żadne inne źródło i dotychczas nie udało się ich zweryfikować. Kijów już raz – 13 września ub.r. – informował o zniszczeniu tego okrętu, przebywającego w suchym doku. Potwierdzone wówczas przez materiał zdjęciowy szkody udało się jednak Rosjanom naprawić (część zachodnich ekspertów uznała wtedy remont za nieopłacalny lub wręcz niemożliwy). W remoncie

w Sewastopolu znajdują się też dwa uszkodzone w ubiegłorocznych atakach okręty desantowe: „Olenogorski Gorniak” trafił do naprawy po uszkodzeniu w sierpniu 2023 r. przez drony nawodne na redzie Noworosyjska, a przebywający w suchym doku w Sewastopolu „Mińsk” został uszkodzony w tym samym ataku raketowym co „Rostow-na-Donu”.

Prawdopodobnie bez rezultatu zakończyło się przeprowadzone 31 lipca uderzenie z użyciem rakiet i dronów na rosyjskie instalacje wojskowe koło Kurska. Marynarka Wojenna Ukrainy potwierdziła wykorzystanie zmodyfikowanego pocisku Neptun, którym miał zostać według niej zaatakowany skład amunicji. Z kolei Sztab Generalny armii ukraińskiej donosił, że celem uderzenia była baza przechowywania uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

31 lipca Kyiv Post podał, że pod koniec lipca jednostki specjalne HUR przeprowadziły „kompleksowe uderzenie na pozycje wojsk FR w Syrii”. Grupa „Chimik” miała – m.in. z wykorzystaniem dronów – zniszczyć wyposażenie i instalacje Rosjan na lotnisku Kuweires koło Aleppo. Dotychczas inne źródła nie potwierdziły tych doniesień. Komunikatu nie wydał także HUR, który kilka dni wcześniej sugerował, że Ukraińcy wsparli informacyjnie Tuaregów w Mali w zakończonym zwycięstwem starciu z najemnikami z Grupy Wagnera.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Na przełomie lipca i sierpnia na Ukrainę dotarło pierwszych 10 myśliwców F-16. Według mediów przekazały je Holandia i Dania (potwierdziła to jedynie Kopenhaga), lecz w trakcie uroczystej prezentacji 4 sierpnia odnotowano też obecność w kraju nienadających się do lotu maszyn ze składów armii amerykańskiej (najprawdopodobniej będą one służyły jako magazyny części zamiennych i element maskowania operacyjnego). Nie ujawniono, czy samoloty dostarczone przez USA stanowią część pakietu. Przemawiają za tym jednak wcześniejsze doniesienia o przekazaniu latem br. sześciu maszyn oraz nieoficjalne informacje ze Stanów Zjednoczonych („The New York Times” z 5 sierpnia), zgodnie z którymi loty testowe w „niekwestionowanej” przestrzeni powietrznej Ukrainy ma obecnie wykonywać sześciu pilotów na takiej samej liczbie myśliwców. Oficjalnie Waszyngton nie chciał komentować doniesień o F-16 na Ukrainie, a rzecznik Białego Domu John Kirby stwierdził tylko, że samoloty będą gotowe do lotów bojowych do końca lata. 31 lipca brytyjski „The Telegraph”, powołując się na źródła w ukraińskich Siłach Powietrznych, oznajmił jednak, że biorą już one udział w operacjach z zakresu obrony powietrznej. Przekazane wraz z samolotami uzbrojenie wskazuje, że przynajmniej w najbliższej przyszłości ich głównym celem będzie wsparcie naziemnego komponentu obrony powietrznej w zwalczaniu pocisków manewrujących wroga i nie będą one operowały w rejonach przyfrontowych, gdzie byłyby narażone na zestrzelenie.

Do końca roku na Ukrainę ma trafić łącznie 20 F-16, a ogółem partnerzy zobowiązali się przekazać jej 79 myśliwców tego typu (Belgia – 30, Holandia – 24, Dania – 19, Norwegia – 6). Dostawy mają się zakończyć w 2028 r., a najwięcej maszyn – 29 – Kijów miałby otrzymać w 2025 r. Podstawowy problem w absorpcji samolotów wciąż stanowi niedostateczna liczba odpowiednio przeszkolonych pilotów. Źródła „The New York Times” w amerykańskiej administracji wskazują, że z tego względu do końca roku Ukraina będzie mogła jednocześnie zastosować w boju najwyżej 10 myśliwców.

Potencjał militarny Rosji

31 lipca Władimir Putin podpisał dekret zwiększający do 400 tys. rubli (ok. 4,7 tys. dolarów) kwotę jednorazowego dodatku wypłacanego z budżetu federalnego ochotnikom podpisującym kontrakt z armią w celu wzięcia udziału w wojnie. Dokument zawiera dodatkowo rekomendację dla władz regionalnych, aby te z własnych budżetów przekazywały analogiczne premie w kwocie nie mniejszej niż 400 tys. rubli. Jak dotąd większość podmiotów federalnych oferowała mniejsze dodatki lub w ogóle ich nie stosowała.

Zmiany te stanowią kolejny dowód na to, że władze rosyjskie borykają się z rosnącymi problemami z werbunkiem ochotników na wojnę.

Potencjał militarny Ukrainy

Według „The New York Times” na Ukrainie od maja mobilizuje się ok. 30 tys. ludzi miesięcznie. Liczba ta ma być dwu- lub trzykrotnie wyższa niż na początku roku i porównywalna z miesięcznym werbunkiem do armii rosyjskiej. Jak można sądzić po wypowiedziach ukraińskich żołnierzy w mediach, uzupełnienia te nie dotarły jeszcze na dużą skalę do walczących brygad. Wiele z nich zwraca przy tym uwagę na zaawansowany wiek i słabą kondycję fizyczną nowo zmobilizowanych.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

W ostatnich tygodniach zwiększyła się liczba doniesień o podpaleniach wojskowych samochodów zaparkowanych na ulicach ukraińskich miast. Niszczone są głównie auta cywilne kupione przez żołnierzy lub wolontariuszy, a następnie dostosowane do potrzeb armii. Zgodnie z oświadczeniem szefa charkowskiej administracji obwodowej tylko na terenie jego obwodu doszło do prawie 40 takich incydentów, a za większość z nich odpowiada młodzież w wieku od 12 do 18 lat. Jej werbunkiem zajmują się za pośrednictwem mediów społecznościowych rosyjskie służby specjalne, które za zniszczenie pojazdu mają płacić od 20 do 40 tys. hrywien (ok. 2–4 tys. zł).

3 sierpnia przed budynkiem wojskowego centrum uzupełnień w Kowlu (obwód wołyński) doszło do demonstracji z udziałem kilkudziesięciu osób. Protestujący wystąpili w obronie mężczyzn zatrzymanych wcześniej z powodu braku wymaganych prawem dokumentów potwierdzających dokonanie ewidencji wojskowej. W ubiegłym tygodniu ukraińskie media informowały też o szeregu innych, drobniejszych protestów czy bójek cywilów z żołnierzami służącymi w centrach uzupełnień i policją, jak również o kolejnych aferach korupcyjnych powiązanych z przeprowadzeniem mobilizacji. Wystąpienia te są kolejnym dowodem napiętej atmosfery, której przyczyny tkwią w nieprawidłowościach i chaotycznie prowadzonej akcji wcielania ludzi do armii.

III. NOWY FRONT W OBWODZIE KURSKIM

7 SIERPNIA – 24 WRZEŚNIA 2024

Wejście wojsk ukraińskich do obwodu kurskiego

Zajęcie Sudży przez Ukraińców

Siły rosyjskie zajmują Nju-Jork w Donbasie

Zmasowany rosyjski atak na ukraińską infrastrukturę energetyczną

Największy atak ukraińskich dronów na terytorium Rosji od początku wojny

Kontratak Rosjan w obwodzie kurskim

Ukraińska akcja zbrojna w obwodzie kurskim

7 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk*

6 sierpnia siły ukraińskie przekroczyły granicę Rosji i wkroczyły do obwodu kurskiego w rejonach sudżańskim i korieniewskim. Początkowo liczyły do dwóch plutonów (łącznie kilkadziesiąt żołnierzy i trzy czołgi), lecz Ukraińcy stopniowo zwiększali zaangażowanie. Do wieczora tego samego dnia granicę FR miało przekroczyć ok. 400 żołnierzy oraz 11 czołgów i 20 bojowych wozów opancerzonych, a całe zgrupowanie wraz z ludźmi pozostałymi po stronie ukraińskiej szacuje się na 2 tys. żołnierzy ze składu 22 Brygady Zmechanizowanej i 82 Brygady Desantowo-Szturmowej wspartych przez pododdziały artylerii i obrony powietrznej. Akcję poprzedzono nocnym atakiem dronów i ostrzałem artyleryjskim, który kontynuowano przez cały 6 sierpnia.

Ukraińcy podjęli próby przekroczenia granicy co najmniej w czterech miejscach, z czego w dwóch uzyskali powodzenie. Głębokość włamania wynosi do 7 km w kierunku Sudży oraz ok. 4 km w pasie pomiędzy wsiami Nikołajewo-Darjino a Swierdlikowo. Pod kontrolą atakujących znalazły się cztery przygraniczne miejscowości. Działania na rzecz pogłębienia wyłomu w kierunku północnym wzdłuż drogi Sudża-Rylsk zakończyły się zniszczeniem ukraińskiego pododdziału i nie były ponawiane.

Opór wkraczającym stawiały jednostki Wojsk Pogranicznych FSB oraz lokalne formacje MSW (co najmniej kilkunastu żołnierzy zostało wziętych do ukraińskiej niewoli), wsparte przez artylerię i lotnictwo Sił Zbrojnych FR. Udało im się powstrzymać marsz w kierunku Sudży, jednakże nie były w stanie przeciwdziałać zajęciu przygranicznych miejscowości na północny zachód od niej. Ministerstwo Obrony FR zapowiedziało skierowanie w rejon walk oddziałów armijnych. Dotychczas do tematu toczących się starć nie odniosło się natomiast dowództwo ukraińskie, które w oficjalnych komunikatach w ogóle o nich nie wspomniało.

Komentarz

- Podjęte działania są bezprecedensowe. Po raz pierwszy w dywersji na terytorium FR wzięły udział jednostki regularne Sił Zbrojnych Ukrainy (w tym elitarna 82 BDSz, wyposażona w amerykańskie transportery Stryker), podczas gdy wcześniejsze wtargnięcia były dziełem proukraińskich formacji ochotniczych i sił specjalnych. Ponadto skala i charakter przedsięwzięcia wskazuje, że może się ono przekształcić w przynajmniej krótkookresowe otwarcie nowego odcinka frontu.
- Z perspektywy wojskowej powodem przeprowadzenia operacji tego typu mógł być zamiar odciążenia jednostek walczących pod Charkowem. Prawdopodobnie bowiem w celu szybkiego ratowania sytuacji w obwodzie kurskim Rosjanie przesuną część wojsk właśnie stamtąd. Ukraiński atak nie stanowi dla Moskwy znaczącego problemu wojskowego, lecz generuje szkody wizerunkowe.
- Nie można wykluczyć, że Rosja wytrzyma okresową okupację skrawka swojego terytorium, a operację wyparcia przeciwnika przeprowadzi dopiero po ściągnięciu nowych sił z głębi FR. Pod względem wojskowym czas gra bowiem na niekorzyść Ukraińców, którzy angażują stosunkowo poważne siły do realizacji przedsięwzięcia o charakterze pomocniczym, podczas gdy w głównych rejonach walk brakuje im rezerw. Za takim rozwiązaniem przemawia fakt, że w podobny sposób Rosjanie skutecznie wzięli na przetrzymanie ukraińską dywersję na prawym brzegu Dniepru, która poza okresowymi korzyściami propagandowymi przyniosła jedynie straty.
- Zapewne główne powody wkroczenia wojsk ukraińskich do obwodu kurskiego są natury politycznej. Kijów demonstruje, że armia w dalszym ciągu może przejawiać inicjatywę, w tym bezpośrednio zagrozić terytorium agresora. Warto podkreślić, że wejście do obwodu zostało zsynchronizowane

z desantem na Kosie Tendrowskiej u czarnomorskich wybrzeży okupowanej części obwodu chersońskiego. Desant ten okazał się jednak nieudany.

Stan na 7 sierpnia, godz. 10.00.

Kurski problem Kremla: doraźne konsekwencje ukraińskiego ataku na Rosję

12 sierpnia 2024 r. | Zespół Rosyjski OSW

Rozpoczęta 6 sierpnia ukraińska akcja zbrojna w obwodzie kurskim Federacji Rosyjskiej była zaskoczeniem dla Kremla i szokiem dla społeczeństwa. Kierownictwo wojskowe i cywilne, a także propaganda starają się ukryć i zbagatelizować jej skalę. Działania władz były – zwłaszcza na początku – chaotyczne i nieskuteczne, m.in. nie udało się przeprowadzić zorganizowanej ewakuacji ludności. Propaganda, której narrację cechowała miejscami niespójność, skupiała się na stratach ukraińskich poniesionych na skutek rzekomo skutecznych rosyjskich kontrataków. Część propagandystów oskarżała Zachód (a przede wszystkim USA i Wielką Brytanię) o współorganizację ukraińskiej akcji.

Ludność rejonów przygranicznych, które są objęte działaniami ukraińskimi, nie ukrywa swojego przeobrażenia i rozdrażnienia z powodu nieefektywności reakcji władz oraz trudności w codziennym funkcjonowaniu. Siły Zbrojne Ukrainy w trakcie operacji zajęły gazową stację pomiarową Sudża na jedynej działającej nitce magistrali transportującej rosyjski gaz przez Ukrainę do UE. Nie doszło do przerwania dostaw, ale obawy o to doprowadziły do nieznacznego wzrostu cen gazu na giełdach europejskich. Władze rosyjskie były rozczarowane bierną, a nawet życzliwie neutralną reakcją Zachodu na akcję ukraińską.

Działania Ukraińców stanowią poważne wyzwanie polityczne i wizerunkowe dla Kremla, największe od buntu Jewgienija Prigożyna w czerwcu 2023 r. Obnażają istotne deficyty efektywności władz rosyjskich na poziomie centralnym i regionalnym. Są jednak przede wszystkim ciosem w budowany przez reżim Władimira Putina wizerunek wojny jako skutecznej i bliskiej zwycięstwa oraz prowadzonej wyłącznie na terytorium ukraińskim. Akcja Ukraińców przenosi wojnę – na niespotykaną w tym konflikcie skalę – na terytorium Rosji, co zwiększa jej koszt społeczno-polityczny.

Na obecnym etapie nie ma jednak podstaw, aby sądzić, że toczące się wydarzenia wywołają poważniejsze zmiany w polityce Moskwy ani że zmienią jej agresywne strategiczne cele w odniesieniu do Ukrainy i Zachodu. Porażka rosyjskich służb specjalnych i Sił Zbrojnych, jaką było dopuszczenie do zajęcia przygranicznych rejonów obwodu kurskiego, może doprowadzić do pojedynczych dymisji w strukturach siłowych i władzach lokalnych, ale raczej nie nastąpią one szybko, żeby nie przyznać się do porażki. Operacja da natomiast pretekst do dalszego zacieśnienia blokady informacyjnej w Rosji i wzrostu represji wobec podejrzanych o nielojalność. Pogorszy nastoje społeczne i zwiększy krytyczne nastawienie części społeczeństwa do władz, jednak doraźnie nie będzie zagrażać stabilności reżimu.

Nieskuteczność władz

7 sierpnia Putin na spotkaniu z członkami rządu nazwał atak Ukraińców na obwód kurski „prowokacją na wielką skalę”. W tym samym dniu zwołał spotkanie szefów struktur siłowych na temat sytuacji w tym obwodzie. Uczestniczyli w nim szef Sztabu Generalnego generał Walerij Gierasimow, minister obrony Andriej Biełousow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR Siergiej Szojgu i szef FSB Aleksandr Bortnikow. Gierasimow informował zebranych o rzekomym zatrzymaniu marszu ukraińskich żołnierzy, rozvodził

się nad ich stratami oraz zapowiedział ich usunięcie z rosyjskiego terytorium. Na spotkaniu Putin był wyraźnie zdenerwowany. Tego samego dnia rozmawiał z pełniącym obowiązki gubernatora obwodu kurskiego Aleksiejem Smirnowem i polecił rządowi okazanie niezbędnej pomocy mieszkańcom.

7 sierpnia władze obwodu kurskiego wprowadziły regionalny stan wyjątkowy. 9 sierpnia ogłoszono zaś tam stan sytuacji wyjątkowej o znaczeniu federalnym, co oznacza, że władze federalne przejęły odpowiedzialność za „likwidację skutków” ataku. Taki status nadaje się sytuacjom, w których liczba poszkodowanych przekracza 500 osób lub skala szkód wynosi ponad 500 mln rubli. Poszkodowani mają wtedy prawo do uzyskania jednorazowych wypłat w wysokości 15 tys. na osobę, rekompensat za uszkodzony lub utracony majątek (do 150 tys. rubli) oraz innych. Jak dotąd Putin wydał polecenie wypłaty po 10 tys. rubli osobom zmuszonym opuścić miejsca zamieszkania.

9 sierpnia odbyło się zebranie stałych członków Rady Bezpieczeństwa FR, na którym sytuację referował Bortnikow. W nocy z 9 na 10 sierpnia ogłoszono wprowadzenie pod nadzorem FSB reżimu operacji anty-terrorystycznej (KTO) w obwodach kurskim, białgorodzkiem i briańskim. Oznacza to poszerzenie uprawnień struktur siłowych i ograniczenie formalnych praw mieszkańców (m.in. możliwość wprowadzenia blokady transportu, kontroli środków transportu, odcięcia łączności, przeprowadzenia przymusowej ewakuacji ludności, zamykania firm). 10 sierpnia Ministerstwo ds. Sytuacji Nadzwyczajnych podało, że z obwodu kurskiego ewakuowano (faktycznie: ewakuowało się) ok. 76 tys. osób. 12 sierpnia zarządzono ewakuację w rejonie krasnojarskim obwodu białgorodzkiego. Administracjom regionalnym polecono mówić o ogólnonarodowej solidarności z obwodem kurskim i o gotowości do pomocy, w tym w przyjmowaniu uchodźców. Parlamentarzystom i urzędnikom zalecono powstrzymanie się od komentowania wydarzeń oraz konsultowanie ewentualnych wypowiedzi ze strukturami siłowymi.

Elementem działań władz jest też dalsze ograniczenie dostępu do swobody informacji w internecie i sieciach społecznościowych. Co prawda spowolnienie funkcjonowania – bardzo popularnego w Rosji – serwisu YouTube rozpoczęło się jeszcze przed ukraińską operacją (1 sierpnia), ale 8 sierpnia Roskomnadzor doprowadził do całkowitej jego blokady na terenie FR. 9 sierpnia dotknęła ona także komunikator Signal.

Zbagatelizować i zmanipulować: Kursk w propagandzie rosyjskiej

Zbrojny atak Ukraińców stał się głównym tematem w rosyjskiej propagandzie. Zmusił kremłowskie media do diametralnej zmiany narracji, która w ostatnich miesiącach miała optymistyczny ton i przekonywała, że Rosja niemalże wygrywa wojnę. Wkroczenie Ukraińców określono „wielką prowokacją” oraz „atakami terrorystycznym” – najwyraźniej po to, aby uniknąć przyznania, że Rosja prowadzi wojnę. Jako temat demonstrujący nieskuteczność władz jest on dla propagandy trudny i stanowi ogromne wyzwanie. Konieczność komentowania ataku spowodowała, że ograniczono relacjonowanie innych wydarzeń (wybory w USA) lub niemal całkowicie je zmarginalizowano (wymiana więźniów pomiędzy Rosją i Zachodem).

Już 8 sierpnia wskazano – niezgodnie z prawdą – że natarcie zostało zatrzymane i sytuacja się stabilizuje. W kolejnych dniach starano się zdawkowo relacjonować wydarzenia, żeby nie podważać wcześniejszego przekazu. Prowadzono uspokajającą narrację i przekonywano, że władze z Putinem na czele kontrolują sytuację, lokalna ludność ma zapewnioną pomoc, a społeczeństwo rosyjskie jest skonsolidowane i nie panikuje. Wiele miejsca zajmowały informacje o napływających z całej Rosji gestach solidarności z poszkodowanymi i ochotniczej pomocy dla nich. Pomijano i minimalizowano straty rosyjskie (nie wspomniano o stratach wojskowych, wskazując te cywilne). Narracja ta miała przykryć kompromitujący władze (wojskowe i polityczne) brak skutecznej ochrony granicy, który umożliwił Ukraińcom bezprecedensową penetrację terytorium Rosji. Przekonywano, że irracjonalne z wojskowego punktu widzenia działanie Ukraińców jest motywowane wyłącznie celami propagandowymi, zaś Ukrainę określono mianem państwa terrorystycznego, które zabija bezbronných cywili.

Początkowo przedstawiono kilka sprzecznych wersji co do stosunku Zachodu – zwłaszcza USA – do działania Ukraińców. W jednej z wersji Kijów miał przygotować akcję za plecami Waszyngtonu, a rozsierdzone Biały Dom – jak odnotowywano z nadzieją – żąda od Ukrainy wyjaśnień. Przewidywano, że zachodni sojusznicy w rezultacie „wybryku” mogą wstrzymać pomoc dla niej. Z drugiej zaś strony konkludowano, że Zachód (Wielka Brytania i USA) nie tylko wiedział o akcji, lecz także ją koordynował. Jako dowód wskazywano, że w ataku wykorzystano zachodni sprzęt – w tym polskie armatohaubice Krab; podkreślano też, że na terytorium Rosji wtargnęli liczni zachodni najemnicy.

Zarówno tezy (miejscami sprzeczne), jak i strona techniczna działania państwowych mediów sugerują, że wydarzenia zaskoczyły propagandę. Zwraca również uwagę jej nietypowa powściągliwość w formułowaniu gróźb działań odwetowych wobec Ukrainy, a zwłaszcza Zachodu. Zamiast tego skupiono się na poszukiwaniu winnych zaniechań wewnątrz Rosji i postulowaniu ich ukarania (oskarżenia padały pod adresem wojska oraz blogerów i komentatorów w mediach, którym zarzucono sianie paniki w społeczeństwie).

Szok i przerażenie: reakcje społeczne na Kursk

Nic nie wskazuje na to (nawet przekaz propagandy), by obywatele zajętych przez Ukraińców terenów w jakikolwiek sposób podejmowali samodzielną walkę z siłami ukraińskimi i by w tym celu oddolnie się organizowali. Według rozproszonych informacji (głównie z sieci społecznościowych i mediów opozycyjnych) większość mieszkańców zdecydowała się na ewakuację, którą samodzielnie zorganizowali; towarzyszyły temu chaos i panika. Mniejsza część skorzystała z pomocy udzielanej przez władze lokalne, które nie przygotowały się odpowiednio do ewakuacji. W sieciach społecznościowych mieszkańcy skarżą się, że ich bliscy pozostali na zagrożonych terenach, ponieważ nikt nie zaoferował im pomocy. Pojawiły się również doniesienia o przypadkach maruderstwa i szabrowania porzuconych domostw przez nieokreślone „cygańskie bandy”.

Kolejnym powodem do skarg jest brak łączności telefonicznej i internetu na terenach objętych najazdem (prawdopodobnie władze spowodowały go celowo, by ograniczyć napływ niekorzystnych dla nich informacji). Władze zobowiązały się przy tym do zapewnienia bezpłatnej sieci komórkowej i internetu mobilnego dla mieszkańców kilku rejonów, a także do ustanowienia awaryjnego roamingu międzysieciowego w całym obwodzie.

Częsta postawa wśród ludności to publiczne obwinianie władz lokalnych o brak pomocy i apelowanie do Putina o zapewnienie bezpieczeństwa (m.in. przysłanie wojsk, odparcie ataku, udzielenie pomocy materialnej). Zgodnie ze świadomością i z doświadczeniem Rosjan apel do szefa państwa (w paradygmacie dobry car – źli bojarzy) jest jedyną skuteczną metodą zabiegania o rozwiązanie problemu, gdy systemowe drogi nie funkcjonują. Nie brakuje również społecznych głosów rozczarowania, że władze i media państwowe kłamią/dezinformują, twierdząc, że w zaatakowanych regionach wszystko wraca do normy i jest spokojnie. Na razie brakuje jednak refleksji na temat realnych przyczyn wtargnięcia Ukraińców, co przełożyłoby się doraźnie na bardziej krytyczną ocenę rozpętanej wojny i działań reżimu z Putinem na czele.

Atak na przygraniczny region z jednej strony wzmacnia antyukraińskie i antyzachodnie nastroje w społeczeństwie, za pomocą których Kreml mobilizuje obywateli do udziału w wojnie. Władze mogą je wykorzystać jako pretekst do kolejnej formalnej mobilizacji, której dotąd unikały. Z drugiej strony wtargnięcie Ukraińców w głąb Rosji jednoznacznie demonstrowało słabość państwa, które nie potrafi zabezpieczyć granic, skalę zakłamania propagandy oraz obojętność wobec losów własnych obywateli. Może się to przekładać na stopniową erozję poparcia dla władz, skutkującą raczej chaosem i degradacją relacji społecznych, lecz nie zorganizowanym sprzeciwem wobec reżimu.

Niepokój: aspekt gospodarczy

Ukraińskie natarcie poskutkowało zajęciem przez Siły Zbrojne Ukrainy gazowej stacji pomiarowej Sudża, znajdującej się 500 m od granicy. Stanowi ona część magistrali Urengoj–Pomary–Użhorod, będącej od maja 2022 r. jedynym połączeniem, przez które rosyjski gaz nadal trafia poprzez Ukrainę do państw UE (głównie na Słowację, do Czech i Austrii). W pierwszej połowie bieżącego roku przetransportowano tym szlakiem ok. 8 mld m³ gazu, co odpowiadało 5% całości unijnego importu. Dotychczas ukraiński operator sieci gazociągowej odnotował niewielki spadek przesyłu na tym odcinku, co świadczy o zachowaniu infrastruktury w nieuszkodzonym stanie. Niemniej na tle obaw o bezpieczeństwo przesyłu cena gazu na giełdzie TTF wzrosła od 6 sierpnia o ok. 15%.

Ewentualne wstrzymanie przesyłu może nastąpić w rezultacie uszkodzenia będącego pobocznym efektem działań zbrojnych, a także wskutek świadomej decyzji Gazpromu. Krok ten byłby motywowany utratą kontroli nad stacją Sudża, co stanowi przesłankę do zadeklarowania *force majeure*. Zablockowanie tego szlaku – choć o niewielkim znaczeniu dla całości importu UE – uderzyłoby w unijnych odbiorców rosyjskiego gazu z tego kierunku. Forsowana przez Rosjan teza o zajęciu stacji Sudża jako priorytetowego celu Ukraińców, niezbędnego dla wywarcia politycznej presji na sceptycznych wobec pomocy dla Kijowa odbiorcach rosyjskiego surowca – Słowacji i Węgrzech – jest nieuprawniona. Świadczą o tym zarówno fakt kontynuowania przesyłu gazu po ataku, jak i deklaracje Kijowa, że nie wyklucza on pozostania krajem tranzytowym po wygaśnięciu w tym roku kontraktu na przesył gazu od Gazpromu.

Rozczarowanie: Rosja wobec życzliwej dla Kijowa neutralności Zachodu

7 sierpnia rzecznik Białego Domu John Kirby podczas nieformalnego briefingu stwierdził, że polityka administracji Joeego Bidena w sprawie ukraińskich ataków na terytorium Rosji nie uległa zmianie i są one akceptowane pod warunkiem uderzeń w cele stwarzające dla Ukrainy „bezpośrednie (ang. *imminent*) zagrożenia [znajdujące się] tuż za granicą”. Uznał też, że administracja będzie kontaktować się z Kijowem w celu wyjaśnienia całej sprawy. Także 7 sierpnia rzecznik Departamentu Stanu USA zaprzeczył, aby Ukraina konsultowała się z Waszyngtonem przed atakiem w obwodzie kurskim, oraz potwierdził, że amerykańska polityka dotycząca ataków na terytorium Rosji nie uległa zmianie, zaś ukraińska ofensywa nie stanowi naruszenia tej polityki. Podobne oceny były formułowane na briefingach Białego Domu 8 i 10 sierpnia.

W odpowiedzi na amerykańskie deklaracje 7 sierpnia ambasador FR w Waszyngtonie Anatolij Antonow ocenił te wypowiedzi jako „naprawdę oburzające” i określił działania ukraińskie jako „akcję terrorystyczną”, w trakcie której amerykańska broń stała się „narzędziem mordowania zwykłych Rosjan”. Dodał też, że rosyjskie granice są „święte”, a USA powinny przerwać dostawy broni dla Kijowa i „powściągnąć neonazistów” z Sił Zbrojnych Ukrainy.

Również rzeczniczka MSZ FR Maria Zacharowa w komentarzu z 7 sierpnia uznała ukraińskie działania za „zmasowany atak terrorystyczny” mający „barbarzyński” charakter oraz oskarżyła siły ukraińskie o popełnienie „krwawych przestępstw” przeciwko ludności cywilnej. Ponadto zarzuciła Zachodowi „cyniczne milczenie” wobec rzekomych ukraińskich przestępstw, co jakoby „wzmacnia poczucie bezkarności ukraińskich neonazistów”, i wezwała społeczność międzynarodową do „zdecydowanego potępienia przestępczych działań kijowskiego reżimu”.

Reakcja rosyjskiej dyplomacji wskazuje, że ukraińską akcję zbrojną odebrano jako poważny cios w wizerunek FR, który wymagał natychmiastowej reakcji. Warto odnotować, że nie tylko nie spowodowała ona poważnych rosyjskich działań odwetowych wobec Ukrainy czy Zachodu, ale nawet nie wywołała rosyjskich pogroźek, w tym odwołujących się do gróźb eskalacji nuklearnej. Wyjątkiem były tu posty zastępcy szefa Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrija Miedwiediewa, który wezwał do poszerzenia celów

terytorialnych rosyjskiej agresji (m.in. na Kijów i Odesę), a w reakcji na udział niemieckich czołgów w ukraińskiej operacji zadeklarował, że „Rosja zrobi wszystko, aby dostarczyć nowe rosyjskie czołgi na [berliński] plac Republiki”.

Pokazuje to propagandowy charakter rzekomych rosyjskich „czerwonych linii”. Strategia FR polega na dyskredytacji ukraińskich działań poprzez przedstawianie ich jako skierowanych wyłącznie przeciwko ludności cywilnej. Ponadto rosyjska dyplomacja próbuje wykorzystać znaną obawę administracji Bidena przed eskalacją wojny, aby skłonić ją do restrykcyjnej interpretacji ogłoszonych przez nią „czerwonych linii” dotyczących użycia amerykańskiej broni.

Konsekwencje polityczne

Ukraińska akcja w obwodzie kurskim była szokiem dla Kremla i jest najpoważniejszym wyzwaniem politycznym od buntu Prigożyna. Ani wcześniejsze rajdy rosyjskich ochotników walczących po stronie Ukrainy, ani regularne ukraińskie ostrzały terytoriów pogranicznych i infrastruktury krytycznej w głębi kraju nie kompromitowały Moskwy w porównywalny sposób. Działania Kijowa obnażyły słabość systemu obrony granicy oraz instytucjonalnych mechanizmów zapobiegania tego typu zagrożeniom, a także ograniczone możliwości szybkiego reagowania na takie incydenty.

Koncentracja reżimu na prześladowaniu wrogów wewnętrznych oraz obawy funkcjonariuszy przed donoszeniem Putinowi o problemach stwarzają sytuacje potencjalnie niebezpieczne dla wizerunku władz w oczach społeczeństwa. Wydarzenia w obwodzie kurskim (atak ukraińskich wojsk, brak zorganizowanej i skutecznej ewakuacji, niewielkie wsparcie finansowe dla mieszkańców) kompromitują propagandę sukcesu, jaką uprawiają kremlowskie media, a także burzą starannie budowane w społeczeństwie poczucie, że wojna toczy się daleko od codziennego życia zwykłych obywateli.

Jednostkowe wydarzenia tego typu nie zagrażają jednak stabilności reżimu, ale ich powtarzanie się w dłuższym okresie może zrodzić na większą skalę wątpliwości co do słuszności kursu obranego przez Putina – zarówno w elicie rządzącej, jak i w społeczeństwie. Niewykluczona jest (najprawdopodobniej dopiero po dłuższej przerwie – aby uniknąć kosztów wizerunkowych) dymisja generała Gierasimowa, kierującego działaniami wojennymi przeciwko Ukrainie, a także pojedynczych przedstawicieli struktur siłowych i władz lokalnych. Operacja da pretekst do dalszego zacieśnienia blokady informacyjnej i wzrostu represji wobec osób podejrzanych o nielojalność.

Jest zbyt wcześnie, żeby ocenić konsekwencje ukraińskiej operacji dla rosyjskiej taktyki w konflikcie ukraińskim. Zależą one m.in. od dalszego jej przebiegu i zdolności Moskwy do wyparcia Ukraińców ze swojego terytorium. Wojna będzie kontynuowana w dotychczasowy sposób, ale bardzo prawdopodobna jest intensyfikacja działań odwetowych przeciwko ukraińskiej ludności cywilnej oraz represji wobec ukraińskich jeńców (według ONZ już teraz 95% z nich poddawanych jest torturom).

W przypadku utrzymania przyczółków na terytorium Rosji strona ukraińska polepszy swoją pozycję w ewentualnych przyszłych rozmowach pokojowych (wchodziłaby w grę ewentualna wymiana na rejon przygraniczne obwodu charkowskiego zajęte przez Rosjan). Nie wpłynie to jednak raczej na ograniczenie żądań terytorialnych i politycznych Moskwy wobec Ukrainy i Zachodu.

Ukraińska akcja zbrojna w obwodzie kurskim. Konsekwencje wojskowe i cele Kijowa

12 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Marcin Jędrusiak*

W ciągu sześciu dni akcji zbrojnej siły ukraińskie, początkowo nie napotykając poważniejszego oporu, zajęły terytorium Rosji w obwodzie kurskim na głębokość ponad 20 km w kierunku północnym i do 10 km we wschodnim. Pod ich kontrolą znalazło się co najmniej 28 wiosek w rejonach korieniewskim i sudżańskim oraz część Sudży (5 tys. mieszkańców). Równocześnie ukraińskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze (GDR) prowadziły działania rajdowe jeszcze dalej w głąb FR (do ok. 30 km w okolicach wsi Kromskie Byki), lecz ich aktywność nie pociągała za sobą poszerzenia obszaru podkontrolnego. Dalsze postępy zostały powstrzymane przez systematycznie wprowadzane do walki jednostki rosyjskie (od 9 sierpnia), choć – jak wskazują najnowsze doniesienia – nie na wszystkich kierunkach ataków.

Na terytorium FR znalazło się około 3–5 tys. ukraińskich żołnierzy ze zgrupowania szacowanego łącznie na 6–10 tys. personelu wojskowego, którego trzon stanowią kontyngenty delegowane z czterech brygad. Niemal niezwłocznie po opanowaniu terenu przygranicznego ukraińskie formacje inżynieryjne przystąpiły tam do budowy rejonu umocnionego. Jego centrum stanowi leżąca po ukraińskiej stronie granicy Basiwka.

9 sierpnia władze Rosji wprowadziły w graniczących z nieokupowaną częścią Ukrainy obwodach briańskim, kurskim i biełgorodzkim reżim operacji antyterrorystycznej, a do rejonu walk w drugim z nich dotarły wzmocnienia z Moskiewskiego Okręgu Wojskowego i Leningradzkiego Okręgu Wojskowego oraz z mniej aktywnych odcinków frontu na Ukrainie (głównie z odwodów zgrupowań operujących w obwodach charkowskim, zaporoskim i chersońskim). W kolejnych dniach siły FR częściowo zablokowały dalszy postęp przeciwnika w obwodzie kurskim, odzyskały też dwie miejscowości na flankach ukraińskiego wyłomu (Martynowka na wschodzie i Snagost' na zachodzie). Trwają walki o Sudżę, Ukraińcy kontynuują także natarcie na północ, w kierunku Korieniewa i Lgowa. Z rejonów przygranicznych Rosjanie ewakuują ludność, a na południe od Kurczatowa, gdzie znajduje się Kurska Elektrownia Jądrowa, przystąpili do budowania umocnień.

Siły ukraińskie – głównie GDR, rzadziej nieduże kolumny zmechanizowane – poczyniły kroki na rzecz rozciągnięcia rosyjskiej aktywności na południe od obecnego rejonu walk. Dwukrotnie przekroczyły granicę w obwodzie biełgorodzkim (10 sierpnia w rejonie grajworońskim, a 12 – w krasnojarskim) oraz w obwodzie kurskim (11 sierpnia w rejonie biełowskim), ale po napotkaniu oporu wycofały się.

Komentarz

- Działania sił ukraińskich wskazują, że zamierzają one utrzymać i w miarę możliwości powiększyć kontrolowany przez siebie obszar na terytorium Rosji, starają się przy tym jednak zachować swobodę manewru i nie dać się uwikłać w walki pozycyjne. Ułatwia to fakt, że duża część ukraińskiego zgrupowania wciąż pozostaje niezaangażowana w walki. Nie można wykluczyć, że w przypadku niemożności dalszego postępu na aktualnym odcinku włamania Ukraińcy uderzą w innym miejscu. Znalezienie po stronie rosyjskiej kolejnego równie słabo chronionego odcinka granicy jest jednak coraz mniej prawdopodobne.
- Rosjanie nie zdecydowali się na szybkie przeciwdziałanie wtargnięciu na terytorium FR kosztem uszczuplenia potencjału na Ukrainie i wątpliwe, by wymusiły to dalsze posunięcia ukraińskie. Trzon sił rosyjskich skierowanych do obwodu kurskiego stanowią nowo formowane pododdziały, a w rejon walk wysłano również żołnierzy z poboru (pozwala na to reżim operacji antyterrorystycznej), czego efektem jest widoczny po stronie rosyjskiej brak należytej koordynacji działań.

- Akcja zbrojna w obwodzie kurskim nie wpłynęła dotychczas na aktywność Rosjan na Ukrainie. Wbrew niektórym komentarzom pozostaje ona na poziomie obserwowanym w poprzednich tygodniach, co potwierdzają ukraiński Sztab Generalny i dowództwa lokalne. Najeźdźcy kontynuują natarcie w Donbasie, według ukraińskiego dowództwa mają także przygotowywać kolejne działania zaczepne w okolicach Charkowa. Należy pamiętać, że w zestawieniu z operacjami prowadzonymi na Ukrainie walki w obwodzie kurskim są wydarzeniem peryferyjnym o niedużej skali, angażującym wielokrotnie mniejsze siły niż zgrupowania stron na dowolnym odcinku frontu na Ukrainie. Sytuacja, w której ukraińska akcja zbrojna na terytorium FR jawi się jako dużo poważniejsze przedsięwzięcie, niż ma to miejsce w rzeczywistości, stanowi rezultat aktywności działających poza głównym ugrupowaniem wojsk ukraińskich grup dywersyjno-rozpoznawczych, którym skutecznie udało się wywołać u wroga panikę.
- Władze ukraińskie milczą na temat celów i przebiegu działań, co w zależności od ich rezultatu pozwoli na odpowiednie zdyskontowanie ich jako sukcesu (nawet w przypadku wycofania się z zajętych terytoriów). Wydaje się, że uderzenie na obwód kurski ma pokazać Zachodowi, że kraj dysponuje potencjałem do militarnego zwycięstwa w wojnie, a przez to zachęcić do dalszej pomocy finansowej i wojskowej. Brak wyraźnej odpowiedzi Rosji zademonstruje również, że rysowane przez nią, „czerwone linie” to w istocie fikcja i nie ma przeszkód do przekazywania na rzecz Kijowa np. broni dalekiego zasięgu oraz do jej wykorzystywania na terenie FR, także poza obszarami przygranicznymi. Powodzenie operacji może też zmniejszyć naciski Zachodu na podjęcie rozmów pokojowych.
- Podjęta przez wojska ukraińskie operacja ma również za zadanie poprawić morale społeczeństwa oraz odwrócić jego uwagę od trudnej sytuacji na pozostałych odcinkach frontu (zwłaszcza w Donbasie). Od czasu fiaska ofensywy jesienią 2023 r. można zaobserwować spadek wiary w zwycięstwo i postępujący wzrost gotowości do podjęcia negocjacji z Rosją. Zgodnie z wynikami badania Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (KMIS) w maju br. opowiadało się za nimi już 57% respondentów (38% było przeciw). Powoli zwiększa się też poziom akceptacji dla ustępstw terytorialnych: według badań KMIS z maja br. gotowych się na nie zgodzić byłoby 32% Ukraińców (w maju 2023 r. – zaledwie 10%). Szczególnie po rosyjskim ataku na szpital Ochmatdyt w Kijowie 9 lipca w przestrzeni publicznej zaczęły pojawiać się głosy (byłych polityków, blogerów, działaczy społecznych) nawołujące do rozpoczęcia rozmów, nawet kosztem granic z 1991 r. Na początku sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski oznajmił, że przeprowadzenie referendum w sprawie ustępstw terytorialnych w zamian za pokój jest możliwe, „jeśli ludzie tego zechcą”. 9 sierpnia szef Biura Prezydenta Andrij Jermak wskazał jednak, że nie widzi sensu w negocjacjach z Rosją, a dla Ukrainy zwycięstwem będzie powrót okupowanych ziem.
- Operacja wywołała pozytywny oddźwięk w kraju. Spektakularny sukces Ukraińców obarczony jest jednak ryzykiem. W razie niepowodzenia – gdyby doszło do zniszczenia zgrupowania – mógłby się zamienić w spektakularną klęskę. To zaś zakończyłoby wybuch radosnych nastrojów społecznych na Ukrainie i podważyło wiarę w kompetencje władz cywilnych i wojskowych.

Ukraińska inicjatywa w obwodzie kurskim. 902. dzień wojny

14 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor*

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie utrzymują inicjatywę w obwodzie kurskim, gdzie konsekwentnie podejmują działania zaczepne w celu powiększenia obszaru kontrolowanego i dezorganizacji zaplecza przeciwnika. Ze względu na ich tempo w przestrzeni medialnej pojawiają się na ich temat różne, często sprzeczne doniesienia, przynajmniej w części przypadków stanowiące element prowadzonej przez obie strony wojny informacyjnej. Niemniej z dużą dozą wiarygodności można przyjąć, że dotychczasowe apogeum ukraińskich postępów miało miejsce w połowie 12 sierpnia, kiedy to posuwając się w kierunku północnym, opanowały one teren do linii Kriemianoje–Szeptuchowka–Iwnica, ponad 20 km od granicy. Do wieczora tego dnia Rosjanie zdołali wyprzeć atakujących z większości nowo zajętych terenów i od tego czasu na północnym kierunku wdarcia kształtuje się linia frontu na wcześniej osiągniętej głębokości ok. 15 km, a walki coraz częściej przyjmują charakter zmagania pozycyjnych, szczególnie natężonych na południe od Korieniewa. Ukraińskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze (GDR) w dalszym ciągu przeprowadzają rajdy w kierunku miejscowości Obszczij Kołodież i Kauczuk, a według niektórych źródeł jeszcze dalej w kierunku Lgowa, lecz ich częstotliwość spada (o wcześniejszych działaniach).

Ukraińcy starają się utrzymać manewrowy charakter działań, co skutkowało przeniesieniem głównego ciężaru uderzenia na wschód i zachód od kontrolowanego obszaru (w szczytowym momencie było to ok. 500 km²). Najprawdopodobniej zajęli całą Sudżę i powiększyli obszar kontrolowany na północ i południe od niej, na pograniczu rejonów sudżańskiego i biełowskiego. W rezultacie tych posunięć na kierunku wschodnim teren zajęty przez ich siły również sięgnął głębokości 15 km od granicy.

Do drugiego z wymienionych rejonów Ukraińcy wdarli się także od strony granicy, jednak bez większego powodzenia. Po stronie zachodniej szczególnie zacięte walki toczą się o wioskę Snagost', która co najmniej dwukrotnie przechodziła z rąk do rąk i obecnie ponownie znajduje się pod kontrolą rosyjską. Fiaskiem zakończyły się kolejne próby wdarcia do obwodu biełgorodzkiego, gdzie nieduże formacje ukraińskie (głównie GDR-y) są zatrzymywane tuż przy granicy (głównie w okolicach przejścia Kołotilówka). Wprowadzanie przez Rosjan do rejonu walk kolejnych jednostek skutkowało serią bojów spotkaniowych, w których obie strony nacierały jednocześnie, co dotychczas na całym froncie wojny zdarzało się sporadycznie.

Część ukraińskiego zgrupowania wciąż pozostaje niezaangażowana w walki, a jako potencjalny nowy kierunek włamania wskazuje się Tiotkino, leżące ok. 45 km na zachód od obszaru działań. Z lokalnych doniesień wynika jednak, że siły użyte do akcji w obwodzie kurskim już się nie zwiększają. Dane rosyjskie – wyższe niż te podawane przez inne źródła – wskazują, że ukraińskie zgrupowanie liczy 12 tys. żołnierzy z pięciu brygad – desantowo-szturmowych (80 i 82) i zmechanizowanych (22, 61 i 115). Nie można wykluczyć, że Rosjanie chcą przez to wykazać, że przyszło im się mierzyć z przeciwnikiem liczniejszym, niż ma to miejsce w rzeczywistości.

Kwestią otwartą jest, czy w razie osiągnięcia powodzenia umożliwiającego wdarcie się w obszar FR na większą niż obecnie głębokość Kijów zdecyduje się wycofać z frontu na Ukrainie i skierować do obwodu kurskiego następne siły, ryzykując dalsze pogorszenie sytuacji na własnym terytorium. Zgrupowanie w większości stanowią bowiem jednostki kompletowane z pododdziałów, które w ostatnich tygodniach wycofywano z rejonów działań na Ukrainie, a armia nadal nie dysponuje znaczącymi rezerwami do prowadzenia szerzej zakrojonej operacji.

12 sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski po raz pierwszy oficjalnie przyznał, że armia ukraińska wkroczyła na terytorium FR. Z kolei głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski

określił prowadzone działania jako operację zaczepną i stwierdził, że pod kontrolą znalazł się obszar o powierzchni 1000 km². Następnego dnia Zełenski poinformował, że Ukraińcy zajęli 74 miejscowości w obwodzie kurskim, a Syrski – że obszar pod ich kontrolą zwiększył się o kolejne 40 km². Według gubernatora obwodu kurskiego Aleksieja Smirnowa wojska ukraińskie okupują 28 miejscowości, a opracowujący mapy obrazujące sytuację na froncie ukraiński projekt analityczny DeepState ocenił ich liczbę na 44 (te dane należy uznać za najbardziej wiarygodne). Podana przez Syrskiego wielkość 1000 km² to zaś maksymalny obszar obwodu kurskiego objęty w ostatnim tygodniu działaniami wojennymi z aktywnością GDR-ów włącznie.

12 sierpnia Władimir Putin wyznaczył na koordynatora operacji antyterrorystycznej w obwodzie kurskim swojego zaufanego człowieka – generała Aleksieja Diumina, byłego gubernatora obwodu tulskiego, w maju br. powołanego na sekretarza Rady Państwa FR. Wcześniej służył on zarówno w wojsku (w ostatnich latach kariery był dowódcą Sił Operacji Specjalnych, szefem Sztabu Głównego Wojsk Lądowych i wiceministrem obrony FR), jak i w cywilnych służbach specjalnych (m.in. w Służbie Bezpieczeństwa Prezydenta). Jako dowódca Sił Operacji Specjalnych odegrał jedną z kluczowych ról w aneksji Krymu w 2014 r. Choć urodzony w Kursku Diumin ma oficjalnie jedynie koordynować działania wojskowe i cywilne, to część rosyjskich źródeł określa go mianem faktycznego dowódcy zgrupowania wojsk „Północ”. Jego przeszłość pozwala przyjąć, że postawione mu zadanie powstrzymania przeciwnika i wyparcia go z terytorium FR będzie miało w większym stopniu charakter operacji specjalnej niż typowej operacji wojskowej (z elementem obronnym i zaczepnym). Przemawia za tym również istotna rola, jaką w ukraińskiej akcji zbrojnej w obwodzie kurskim odgrywają GDR-y.

Działania w obwodzie kurskim wciąż nie wymusiły na Rosjanach wycofania poważniejszych sił z Ukrainy. Przemieszczenie wojsk z okupowanej części obwodów chersońskiego i zaporoskiego potwierdził 12 i 13 sierpnia rzecznik operacyjno-strategicznego zgrupowania wojsk Tauryda pułkownik Dmytro Łychowij. Podkreślił on jednak, że chodzi o „stosunkowo niewielką” liczbę pododdziałów, niepozwalającą mówić o „jakimkolwiek osłabieniu” agresora. Z tamtego obszaru pochodzą wymieniane jako uczestniczące obecnie w działaniach w obwodzie kurskim 810 Brygada Piechoty Morskiej i 488 pułk zmechanizowany ze 144 Dywizji Zmechanizowanej. Powołując się na źródło w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych Ukrainy, tygodnik „The Economist” podał 11 sierpnia, że Rosja kieruje do FR głównie pododdziały z drugorzędnych odcinków frontu (potwierdzono pojawiające się wcześniej doniesienia o przerzuceniu części oddziałów z rejonu Charkowa) i nie w takim tempie, na jakim zależy ukraińskiemu dowództwu.

W rosyjskiej i ukraińskiej infosferze pojawia się kilkanaście różnych numerów jednostek, które wcześniej miały walczyć na Ukrainie, a teraz zostały skierowane do obwodu kurskiego, jednak informacje pochodzą z jednego źródła i do tej pory nie potwierdziły ich doniesienia z rejonu działań. Od odpowiedzi na pytanie o skalę wycofywania przez Rosjan jednostek z terytorium Ukrainy uchylili się amerykańscy urzędnicy (według „The Wall Street Journal” z 13 sierpnia). Agresor nadal kieruje też kolumny wojskowe do okupowanej części Ukrainy, w tym do – aktualnie stosunkowo spokojnego – obwodu zaporoskiego, co źródła ukraińskie odnotowały 12 sierpnia. O obserwowanym przerzucie do obwodu kurskiego jednostek z Królewca poinformował przebywający 13 sierpnia w Kijowie minister obrony Litwy Laurynas Kasčiūnas. Potwierdza to, że Moskwa wciąż dąży do wyparcia przeciwnika z FR w możliwie dużym stopniu siłami niezaangażowanymi w walki na Ukrainie oraz do utrzymania inicjatywy na jej terytorium.

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w Donbasie, gdzie w ciągu tygodnia poczyniły dalsze postępy na całej linii frontu od Czaśiw Jaru na północy do Wuhłedaru na południu. Najbardziej zacięte walki toczą się na kierunku Pokrowska – tu wojska najeźdźcze wyparły obrońców z kolejnych pięciu miejscowości (z trzech w ciągu ostatnich dwóch dni) – oraz na obrzeżach Torećka. Do drugiego z wymienionych Rosjanie mieli wkroczyć od północnego wschodu, rozcinając na dwie części obronę przeciwnika w sąsiadującym z nim Piwniczem. Rzecznik broniącej Torećka 32 Brygady Zmechanizowanej zaprzeczył, by regularne

jednostki wroga weszły w obszar zwartej zabudowy, ale zaznaczył, że w mieście działają GDR-y agresora, co podważa zwartość obrony. Po przejściowym ustąpieniu wskutek ukraińskiego kontrataku najeźdźcy ponownie zajęli pozycje w zachodniej części Nju-Jorku i przystąpili do wypierania obrońców z centrum.

Rosjanie zaktywizowali się także w obwodzie charkowskim – poszerzyli wyłom na południowy wschód od Kupiańska i wznowili szturm w Wołczańsku, gdzie jednak nie osiągnęli powodzenia. Do nieznaczących obustronnych przesunięć linii styczności doszło na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego.

10 sierpnia ukraińscy żołnierze wysadzili jedną z gazowych platform wiertniczych na Morzu Czarnym (tzw. wież Bojka). Rzecznik Marynarki Wojennej Ukrainy Dmytro Pletenczuk oznajmił, że zniszczono znajdujące się tam instalacje walki radioelektronicznej (WRE) wroga, służące do zagłuszania sygnału GPS i utrudniania żeglugi. Z kolei według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) dzień wcześniej miały miejsce akcje dywersyjne na Mierzei Kinburnskiej, gdzie również miały zostać zniszczone instalacje WRE, oraz w pobliżu miejscowości Czornomorskie na Krymie.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor zintensyfikował uderzenia powietrzne na obwód sumski i graniczący z nim obwód czernihowski z wykorzystaniem rakiet i kierowanych bomb lotniczych (ros. KAB). Na pierwszy z nich spadać kilka rakiet i 40–50 KAB-ów na dobę – kilkakrotnie więcej niż przed rozpoczęciem ukraińskich działań w sąsiednim obwodzie kurskim. W obu obwodach systematycznie niszczone jest infrastruktura energetyczna (do ataków na nią doszło 6, 11, 13 i 14 sierpnia). Ukraińską infrastrukturę atakowano też w Kramatorsku (10 sierpnia) i obwodzie żytomierskim (14 sierpnia). 10 sierpnia rosyjski pocisk uderzył w centrum handlowe w Konstantynówce w obwodzie donieckim, co zabiło 14 i raniło 44 cywili. Nie potwierdzono, co było celem ataków na obwód kijowski 11 sierpnia, gdzie trafione miały zostać obiekty w Browarach i Białej Cerkwi. Rakiety agresora po raz kolejny uderzyły w Charków (6 sierpnia) i Odesę (11 sierpnia) oraz lotniska w obwodach chmielnickim (Starokonstantynów, 11 sierpnia) i połtawskim (Myrhorod, 12 sierpnia). Od wieczora 6 sierpnia do rana 14 sierpnia Rosjanie mieli łącznie wykorzystać co najmniej 46 rakiet i 179 dronów Shahed/Geran. Obrońcy deklarowali zestrzelenie sześciu rakiet i 161 bezzałogowców.

Kijów coraz częściej sugeruje wykorzystanie przez wroga otrzymanych z Korei Północnej pocisków balistycznych KN-23 (tamtejszej wersji rosyjskich iskanderów), pozostawiając w przekazie element niepewności co do użytego typu rakiety. W omawianym okresie Rosjanie mieliby użyć sześciu lub siedmiu koreańskich pocisków. Należy przyjąć, że narracja ta stanowi element ukraińskiej polityki informacyjnej mającej wykazać ściśle współdziałanie Moskwy z reżimem w Pjongjangu.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

9 sierpnia ukraińskie drony kamikadze zniszczyły skład amunicji w centrum szkoleniowym rosyjskiego lotnictwa wojskowego koło Lipiecka. Ponadto w obwodzie lipieckim trafiony został obiekt infrastruktury energetycznej. Atak objął też pięć innych obwodów FR oraz okupowany Krym, lecz nie odnotowano tam poważniejszych szkód. Rosjanie donosili o zestrzeleniu tego dnia ogółem 75 bezzałogowców przeciwnika (najwięcej – 29 – w obwodzie biełgorodzkim). Uderzenia o mniejszej skali kontynuowano w kolejnych dniach, a ich głównym celem było zaplecze sił wroga w obwodzie kurskim. W ataku 11 sierpnia oprócz dronów mieli wykorzystać pociski balistyczne Toczka-U. Do uszkodzenia budynków doszło wówczas w Kursku i Woroneżu.

14 sierpnia miał miejsce jeden z największych ukraińskich ataków na terytorium FR. Źródła rosyjskie donosiły o zniszczeniu 117 bezzałogowców i czterech pocisków balistycznych Toczka-U. Celem był m.in. kolejny ośrodek szkolenia pilotów – Sawaslejka w obwodzie niżnonowogrodzkim, gdzie zgodnie ze wstępnymi

doniesieniami wybuchł pożar składu paliwa. Ukraińskie źródła sugerowały też, że mogło dojść do ataku na lotnisko wojskowe w obwodzie woroneskim, jednak dotychczas brakuje jakichkolwiek informacji na ten temat. Najwięcej – 37 dronów i cztery rakiety – Ukraińcy mieli skierować na obwód kurski.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

9 sierpnia Pentagon ogłosił kolejny pakiet wsparcia wojskowego. Ma on wartość 125 mln dolarów. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA) z magazynów amerykańskiej armii przekazane zostaną m.in. rakiety przeciwlotnicze do wyrzutni Stinger, pociski kierowane do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 105 mm i 155 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT4 oraz wielofunkcyjne stacje radiolokacyjne. Tego samego dnia resort obrony Litwy zapowiedział, że w sierpniu Ukraina otrzyma od Wilna m.in. 14 transporterów gaśnicowych M113 oraz systemy przeciwlotnicze krótkiego zasięgu wraz z rakietami.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

W opublikowanym 9 sierpnia raporcie urzędu wysokiego komisarza ONZ ds. praw człowieka oszacowano, że w lipcu na Ukrainie zginęło 219 cywilów, a 1018 zostało rannych, co czyni ten miesiąc „najbardziej śmiertelnym” dla cywilów od października 2022 r. „Wysoka liczba ofiar w lipcu kontynuuje trend rosnącej liczby ofiar ludności cywilnej od marca 2024 r.” – podkreślono. ONZ ocenia, że od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zginęło co najmniej 11 520 cywilów, a co najmniej 23 640 zostało rannych. Rzeczywiste liczby są jednak znacznie wyższe. W raporcie zwrócono uwagę, że liczba zabitych i rannych w starciach nie została jeszcze w pełni uwzględniona, a niektóre z miejsc, gdzie toczyły się najcięższe walki na początku 2022 r. (m.in. Mariupol), nadal znajdują się pod okupacją, co uniemożliwia przeprowadzenie dochodzenia.

12 sierpnia eksperci Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej przeprowadzili inspekcję wieży chłodniczej Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, w której dzień wcześniej doszło do pożaru. W raporcie z inspekcji stwierdzono brak znaczących uszkodzenia obiektu oraz brak śladów opon i szczątków bezzałogowca, który miał spowodować podpalenie. Według przedstawicieli władz okupacyjnych pożar był skutkiem ostrzału artyleryjskiego elektrowni przez Siły Zbrojne Ukrainy (SZU) oraz ataku ukraińskiego drona kamikadze. Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa oskarżyła władze w Kijowie o stosowanie „atomowego terroru”. Z kolei ukraińska administracja Enerhodaru powiadomiła o podpaleniu przez Rosjan opon samochodowych w wieży chłodniczej. Prezydent Zełenski wezwał międzynarodową społeczność do pociągnięcia władz FR do odpowiedzialności za spowodowanie pożaru oraz szantażowanie Ukrainy i całego świata.

13 sierpnia Sztab Generalny SZU poinformował o nałożeniu na ludność cywilną ograniczeń w zakresie przemieszczania się w 20-kilometrowej strefie przygranicznej obwodu sumskiego. Zgodnie z nowymi regulacjami na tym terenie będą mogły przebywać wyłącznie osoby tam zameldowane. Decyzję uzasadniono zwiększeniem intensywności działań wojennych oraz operowaniem rosyjskich grup dywersyjno-rozpoznawczych.

Potencjał militarny Ukrainy

6 sierpnia prezydent Zełenski oświadczył, że w lipcu SZU wykorzystały w działaniach wojennych więcej dronów aniżeli Rosjanie i że „powinien być to stały trend na linii frontu”. Dodał, że w tym roku ukraińska armia zakontraktowała milion dronów, a w przyszłym produkcja się zwiększy. 13 sierpnia minister cyfryzacji Mychajło Fedorow ogłosił zaś uruchomienie przez jego resort we współpracy z Kijowską Szkołą Ekonomii programu studiów projektowania bezzałogowych statków powietrznych.

Białoruskie operacje przeciw Ukrainie

10 sierpnia Alaksandr Łukaszenka powiadomił o zestrzeleniu na terytorium Białorusi ukraińskich dronów bojowych. Dyktator nazwał incydent „ukraińską prowokacją” i polecił wzmocnić obecność wojskową na terenach przygranicznych z Ukrainą. Jednocześnie białoruskie MSZ wręczyło *charge d'affaires* Oldze Tymusz notę protestacyjną, w której ostrzeżono, że w przypadku „powtórzenia prowokacji” Mińsk może poczynić „kroki odwetowe”. Rzecznik ukraińskiego MSZ Heorhij Tychyj oznajmił 13 sierpnia, że Kijów „nie widzi żadnego szczególnego powodu, aby odpowiadać na oświadczenia Białorusi, ponieważ strona białoruska znana jest z wielu oświadczeń, na które nie należy odpowiadać”.

Stan na godzinę 12.00 czasu kijowskiego.

Zełenski, Jermak i wojenny mechanizm władzy na Ukrainie

14 sierpnia 2024 r. | Marcin Jędrysiak

Przez pięć lat rządów Wołodymyra Zełenskiego na Ukrainie ukształtował się specyficzny system polityczny – praktycznie cała władza skupiła się w rękach głowy państwa i podległego mu Biura Prezydenta (BP). Rada Najwyższa oraz Gabinet Ministrów (CGM) zostały zmarginalizowane, a najważniejsze decyzje w państwie podejmowane są przy ulicy Bankowej, gdzie mieści się siedziba przywódcy i jego administracji. To po części konsekwencja charakterystycznej dla Ukrainy przewagi nieformalnych środków rządzenia nad formalnymi, w tym większej, niż wynikałoby to z konstytucji, roli prezydenta.

Pod rządami Zełenskiego i w warunkach wojennych model ten osiągnął jednak skrajne rozmiary, czego efektem jest bezprecedensowo silna pozycja szefa BP – Andrija Jermaka. Głowa państwa nazywa go wybitnym menadżerem i publicznie deklaruje pełne zaufanie do jego działań. Status Jermaka rodzi jednak wątpliwości co do tego, kto naprawdę podejmuje niektóre najważniejsze decyzje – wybrany 73% głosów prezydent czy mianowany urzędnik.

Konstytucyjny podział władzy

Ustawa zasadnicza Ukrainy ukształtowała ustrój parlamentarno-prezydencki. Formalnie centralnym ośrodkiem władzy jest Rada Najwyższa (RN), która powołuje rząd i może uchwalić wotum nieufności dla niego. RN to jedyny organ upoważniony do wydawania aktów prawnych o randze ustawy. Prezydentowi – nawet w trakcie trwania stanu wojennego – nie wolno rządzić dekretemi o mocy ustaw. Wydawane przez niego dekrety i rozporządzenia mogą mieć wyłącznie charakter wykonawczy względem konstytucji lub aktów przyjętych przez parlament. Głowa państwa w pewnym zakresie równoważy działania RN, np. za pomocą weta zawieszającego przegłosowane ustawy.

W praktyce powyższe mechanizmy podziału i balansowania zawodzą, a w odpowiednich warunkach politycznych (np. uzyskanie przez siły proprezydenckie większości w parlamencie) pierwsza osoba w państwie uzyskuje przewagę nad władzą ustawodawczą. Taka sytuacja nastąpiła po wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2019 r., gdy Zełenski *de facto* uzyskał pełnię władzy w kraju (zob. niżej).

W systemie organów państwowych specyficzną pozycję zajmuje BP. Formalnie jest ono tworem pomocniczym głowy państwa, do jego zadań należy zapewnienie wsparcia organizacyjnego, doradczego i eksperckiego. Na jego czele stoi szef (*keriwnyk*), odpowiedzialny jedynie przed prezydentem, koordynujący pracę

podległych mu organów i służb. Od 2020 r. wśród jego obowiązków jest także zapewnienie wykonania dekretów i rozporządzeń prezydenta.

Chociaż instrumenty te nie pozwalają same w sobie formalnie ingerować w posunięcia innych organów, to dają olbrzymie możliwości „miękkiego” oddziaływania na procesy polityczne poprzez nieformalną kontrolę aktywności owych organów i instytucji, spotkania z kluczowymi urzędnikami, a przede wszystkim – bezpośredni dostęp do prezydenta. Od relacji szefa BP z głową państwa i kierownikami tych gremiów zależy zakres jego władzy i wpływów. Możliwości te maksymalnie wykorzystał Jermak – uzyskał on pozycję, której nie osiągnął żaden z jego poprzedników.

Ze!komanda i rok 2019

System wzajemnej kontroli i równowagi organów władzy nigdy nie działał na Ukrainie w sposób właściwy. Wynikało to z powyborczych uwarunkowań politycznych, układów frakcyjnych w obozie rządzącym, siły poszczególnych regionów, ingerowania w pracę administracji państwowej przez konkurujących ze sobą oligarchów, jak również zmieniających się aspiracji społeczeństwa. Obecny układ stanowi pokłosie okoliczności, w jakich do władzy doszli Zełenski i jego partia – Sługa Narodu (SN) – w 2019 r., wybuchu wojny i obowiązujących uregulowań prawnych stanu wojennego, a także osłabienia roli wielkiego biznesu i mediów.

Gdy w 2019 r. przyszły prezydent przedstawiał swój *dream team*, tworzyli go m.in. jego przyjaciele z założonego przez niego studia filmowego Kwartał 95 – Iwan Bakanow (w latach 2019–2022 szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy), Serhij Trofimow (pomiędzy 2019 a 2020 r. zastępca szefa BP) czy Serhij Szefer (od 2019 do 2024 r. pierwszy pomocnik prezydenta, odpowiedzialny za kontakty z oligarchami). Na zarządzającego administracją wybrano Andrija Bohdana – byłego adwokata oligarchy Ihora Kołomojskiego, a w latach 2010–2014 wysokiego urzędnika w rządzie Mykoły Azarowa. Bohdan pełnił funkcję przewodnika Zełenskiego po polityce wewnętrznej. Jermak nie był jeszcze centralną postacią powstałej struktury władzy.

Początek (de)kadencji parlamentu i marginalizacji rządu

20 maja 2019 r. ukraiński przywódca przedterminowo rozwiązał parlament. Zorganizowane w lipcu tego samego roku wybory wygrała SN, uzyskując bezwzględną większość 254 deputowanych, co umożliwiło jej samodzielne rządy. Partia ta miała wnieść nową jakość do polityki: odciąć się od starych elit i wprowadzić świeże twarze. W rzeczywistości stanowiła dość niespójną, niedoświadczoną i zależną od popularności prezydenta grupę, nad którą łatwo było roztoczyć kontrolę. Pierwsze miesiące jej rządów charakteryzował „turboreżim” – projekty ustaw procedowano rekordowo szybko, często w tempie nie dającym deputowanym szans na dokładne zapoznanie się z ich treścią. Ten sposób organizacji prac RN uruchomił marginalizację nie tylko parlamentu, lecz także samej SN. Nie pomógł autorytarny i brutalny styl uprawiania polityki przez Bohdana, który często obrażał deputowanych. Rada traciła podmiotowość i stawała się maszynką do głosowania wykonującą polecenia BP.

Degradacji nie uniknął też Gabinet Ministrów. Powołany w sierpniu 2019 r. ekspercki rząd Ołeksija Honczaruka miał urzeczywistniać zapowiedzi Zełenskiego dotyczące wprowadzania do polityki nowych ludzi oraz otoczenia się specjalistami. Miało to jednak konkretne skutki polityczne: wybrany de facto przez BP skład rady ministrów nie miał mocnego oparcia w partii, a tym samym w parlamencie, co dodatkowo zwiększyło znaczenie prezydenta i jego otoczenia. Gabinet okazał się nieefektywny – pozyskani z biznesu albo organizacji pozarządowych fachowcy nie mieli doświadczenia ani w pracy biurokratycznej, ani w politycznej walce o forsowanie własnych inicjatyw.

Andrij Jermak: początek

Narastającą irytację parlamentarzystów i ministrów wywołaną ręcznym sterowaniem procesem politycznym przez Bohdana wykorzystał Jermak – od 2019 r. pomocnik w administracji prezydenckiej odpowiedzialny za organizację spotkań i kalendarz głowy państwa. Podobnie jak większość ludzi Zełenskiego nie miał dużego doświadczenia w polityce. Był prawnikiem (specjalizował się w prawie autorskim), a z przyszłym ukraińskim przywódcą poznał się w latach 2011–2012, gdy kancelaria Jermaka świadczyła usługi prawne dla Inter Media Group, w której Zełenski sprawował funkcję producenta generalnego.

Jermak stale zwiększał bezpośredni dostęp do niego, jednocześnie biorąc na siebie ważne zadania, zwłaszcza z zakresu stosunków międzynarodowych: uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami Donalda Trumpa, dzięki czemu przypisuje się mu skuteczne wyciszenie problemów w stosunkach amerykańsko-ukraińskich. Współkoordynował wymianę więźniów z Rosją oraz odgrywał główną rolę w przygotowaniu szczytu tzw. formatu normandzkiego w Paryżu w grudniu 2019 r. Sukcesy na polu nieformalnej dyplomacji utwierdziły go w przekonaniu o przewadze osobistych kontaktów i szybkich decyzji nad powolnymi, biurokratycznymi procedurami. Wyraźnie zaimponowały również prezydentowi, który w obliczu coraz większych kłopotów z konfliktowym Bohdanem w lutym 2020 r. powierzył mu kierowanie BP, nawet pomimo oskarżeń o niejasne powiązania z Moskwą.

Pierwszy kwartał 2020 r. przyniósł też pierwsze duże wspólne wyzwanie – w trakcie pandemii COVID-19 Zełenski i Jermak zachorowali w tym samym czasie, a wspólna izolacja i pomoc tego drugiego w zarządzaniu kryzysem miały dodatkowo umocnić ich relację. W tym okresie zawieszono wymóg organizowania konkursów na stanowiska w administracji państwowej, co stworzyło jeszcze jeden instrument zwiększający oddziaływanie BP na organy władzy.

Rozpad drużyny prezydenta

Po objęciu przez Jermaka posady rozpoczął się długotrwały proces zmian personalnych w rządzie i BP. W marcu 2020 r. Honczaruka zastąpił Denys Szmyhał – menadżer i technokrata bez zaplecza politycznego. Jego gabinet znacząco różnił się od poprzedniego: tworzyli go w dużej mierze doświadczeni urzędnicy i osoby biegłe w pracy na tym szczeblu. Niektóre z nich zostały powołane z inicjatywy Jermaka, jak Julija Swyrydenko (wiceminister gospodarki, a od listopada 2021 r. wicepremier i kierownik tego resortu) czy jego dawny znajomy Ołeksij Reznikow (szef resortu obrony).

Do BP wprowadzał swoich ludzi stopniowo. Skonfliktował się z Serhijem Trofimowem – pierwszym zastępcą Bohdana, zajmującym się polityką regionalną. Ostatecznie pozycję Trofimowa podkopał słaby wynik SN w wyborach lokalnych, co w listopadzie 2020 r. pozwoliło pozbawić go funkcji, a w marcu 2024 r. – wyrzucić z BP. Jermak zatrudniał również własnych protegowanych jako przeciwwagę dla zastanej ekipy poprzednika: w lecie 2020 r. na zastępcę wybrał Ołeha Tatarowa – wysokiego urzędnika MSW w czasie brutalnego rozrzedzenia Majdanu w 2013 i 2014 r. Dublował on zadania wykonywane przez związanego z Bohdanem Jurija Smirnowa, ostatecznie zwolnionego z BP w maju 2024 r. Tatarow stał się prawą ręką Jermaka. Odpowiadał za koordynację służb specjalnych i tzw. organów siłowych, a swoją pozycję wykorzystywał m.in. do nacisków na śledczych. Odpowiednika – w postaci Mychajły Podolaka – otrzymał też odpowiedzialny za komunikację medialną Kyryło Tymoszenko, ostatecznie wyrzucony z BP w styczniu 2023 r. w związku z zarzutami o demonstracyjnie luksusowy styl życia podczas wojny. Jermakowi skutecznie udało się także doprowadzić do marginalizacji, a następnie zwolnienia Szefera – wieloletniego mentora i partnera biznesowego Zełenskiego, długo uważanego za nieusuwalnego.

W BP dobrał sobie szereg zastępców wśród zaufanych i znanych wcześniej osób, jak Ołeksij Kułeba czy Mykoła Toczycki. Zawiazali oni wraz z nim swoisty równoległy GM, w którym Tatarow kształtuje politykę wobec służb, Rostysław Szurma – gospodarczą, Ihor Żowkwa i Toczycki – zagraniczną,

Kułęba – regionalną, a Iryna Mudra dba o wymiar sprawiedliwości. Rząd w takim składzie realizuje zadania wyznaczone przez Jermaka i jego zastępców.

O tym, że BP cieszy się silniejszą pozycją niż GM, świadczy też fakt, że od początku wojny do lipca 2023 r. RN uchwaliła ponad 90% projektów ustaw zgłoszonych przez prezydenta i zaledwie 35% tych złożonych przez rząd. Jermak przekazał także swoim znajomym ważne urzędy państwowe – Andrija Kostina uczynił prokuratorem generalnym, a Andrija Pysznego – dyrektorem Narodowego Banku Ukrainy (z oboma zakładał pozarządową organizację Widczuj).

Wojenna koncentracja władzy

Centralizację wpływów w BP podbudował wybuch pełnoskalowej wojny. Procesowi sprzyjało poczucie zagrożenia oraz społeczna i polityczna konsolidacja wokół prezydenta, który nie opuścił Kijowa, dzięki czemu stał się symbolem oporu. Skutkowało to dalszym osłabieniem parlamentu, w tym opozycji oraz rządu. Marginalizacji RN sprzyjały również wprowadzone w związku z rosyjską agresją rozwiązania mające zwiększyć bezpieczeństwo pracy tego organu: nieprowadzenie obrad w pierwszych miesiącach, brak transmisji telewizyjnej z nich czy dostępu dziennikarzy do posiedzeń, co negatywnie przełożyło się na jawność procesu decyzyjnego i jakość debaty. Choć utajnienie obrad można uzasadnić względami bezpieczeństwa, to obiektywnie instrumentalizacja RN przez prezydenta wzrosła. Zełenski zrezygnował z regularnych spotkań z członkami frakcji SN – takowe od początku inwazji odbyło się zaledwie raz, 21 lutego 2024 r. Jak ujął to podobno on sam: gdyby pewnego dnia Rada zniknęła, nikt na Ukrainie by tego nie zauważył.

Wojna osłabiła też oligarchów, tradycyjnie dysponujących przemożnym wpływem na krajową politykę. Wielu z nich wskutek działań wojennych lub nacjonalizacji utraciło część majątków. Mocno dotknął ich także będący konsekwencją inwazji kryzys gospodarczy, a ograniczenie roli parlamentu zmniejszyło ich możliwości oddziaływania na władze za pośrednictwem deputowanych.

System menadżersko-prezydencki – faza dojrzała

Jermak nazywany jest: wiceprezydentem, nie pierwszą, ale też nie drugą osobą w państwie, jak również premierem, ministrem spraw zagranicznych i szefem administracji w jednym. Nie ma żony ani dzieci, co – zgodnie z doniesieniami medialnymi – pozwala mu spędzać całe dnie na Bankowej, gdzie nadzoruje bieżącą działalność BP i organizuje spotkania głowy państwa, jak też kontrolować kanały komunikacji czy czuwać nad przepływem informacji. Krytycy próbowali skompromitować go za pomocą niewygodnych faktów z życia rodzinnego: jego brata oskarżono o składanie propozycji korupcyjnych (sprawę po cichu umorzono), a ojca próbowano nieskutecznie powiązać z rosyjską FSB.

Szef BP nie deklaruje aspiracji politycznych. Oznajmił nawet: „moim jedynym marzeniem, jedyną ambicją jest bycie cieniem prezydenta, bycie wszędzie, gdzie prezydent chce, bym był”. Niemal nie odstępował przełożonego – towarzyszy mu w większości zagranicznych podróży, spotkań z miejscowymi politykami i wystąpień publicznych. Dbą także o usuwanie jego konkurencji. To Jermakowi przypisuje się główną rolę w dymisji popularnego generała Wołodymyra Żołniewskiego – jedynej osoby cieszącej się większym zaufaniem społecznym od przywódcy. Prawdopodobnie to dyrektor BP doprowadził też do zwolnienia w maju 2024 r. wicepremiera Ołeksandra Kubrakowa ze względu na jego zbyt dużą niezależność w kontaktach z partnerami zewnętrznymi.

Prócz obsady stanowisk koordynuje pierwszoplanowe zadania w polityce zagranicznej, marginalizując MSZ. Przewodniczy grupom zajmującym się nakładaniem sankcji na Rosję i uzyskaniem przez Ukrainę międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa, organizacją Globalnego Szczytu Pokojowego w Szwajcarii czy rozmowami z USA.

Nie do końca jest przy tym jasne, gdzie zaczynają się rozstrzygnięcia Jermaka, a kończą Zełenskigo (otoczenie tego drugiego zapewnia, że to on ma decydujący głos). Nie wiadomo, jak wygląda dynamika relacji między nimi – czy opiera się na więzach osobistego zaufania i przyjaźni, czy też obaj traktują się nawzajem instrumentalnie: Jermak przełożonego jako koniecznego patrona politycznego, a ten podwładnego jako postać niezbędną do pomocy w kierowaniu państwem.

Niewątpliwie wśród istotnych cech zbudowanego przez nich systemu należy wymienić personalizację zadań i władzy: pozycja poszczególnych osób zależy nie od zajmowanego stanowiska, lecz od swego statusu, wynikającego z zasług, znajomości czy ogólnie pojętej przydatności. W zależności od niego dany człowiek może mieć prawo do większej lub mniejszej aktywności medialnej, kontaktów z zagranicą czy samodzielności. Granic tych nie wolno jednak przekroczyć, o czym przekonał się m.in. wspomniany Kubrakow.

Zmęczenie Jermakiem

Społeczeństwo dostrzega problemy związane z ukształtowanym w czasie wojny systemem kierowania państwem. Zgodnie z badaniami socjologicznymi z czerwca 2024 r. 43% Ukraińców uważa, że jakość demokracji podczas prezydentury Zełenskigo pogorszyła się, przy czym 28% obwiniło o taki stan rzeczy działania rządzących, 11% – wojnę, a 3% – oba te czynniki. Połowa ankietowanych sądzi, że ukraiński przywódca nie spełnił swoich obietnic wyborczych. Ludzie podchodzą jednak do niego mniej krytycznie niż do jego otoczenia – za główną przyczynę problemów z ich realizacją uznają obecność skorumpowanych i nieszczerých osób wokół głowy państwa (50%) i brak rzetelnych ludzi w zespole (32%). Tylko 27% wini jego niekompetencję. Jermak zajmuje jedno z ostatnich miejsc w rankingach zaufania – nie darzy go nim 56% badanych.

Również zachodni partnerzy zdradzają oznaki zmęczenia szefem BP. Za granicą widać obawy, że koncentracja władzy w Biurze może zagrażać demokratycznym procesom w państwie. Zdaniem niektórych zachodnich dyplomatów aktywność dyrektora obniża autorytet prezydenta i każe pytać o to, kto tak naprawdę podejmuje decyzje. Tę sytuację ironicznie puentuje fakt, że w 2024 r. tygodnik „The Time” wśród 100 najbardziej wpływowych ludzi w Europie wymienił Jermaka, ale nie Zełenskigo.

Perspektywy systemu władzy

Nie ulega wątpliwości, że mimo wzajemnej lojalności Zełenski ma nad Jermakiem kluczową przewagę – jest jego przełożonym, więc może go usunąć z urzędu jednym podpisem. Brak społecznego zaufania do szefa BP pokazuje, że nie miałby on szans jako samodzielny lider ruchu politycznego. Jego dymisja mogłaby także przysłużyć się przywódcy – odbudowałaby jego wizerunek w kraju i za granicą. Wpływy Jermaka utrzymują się zatem tylko dopóty, dopóki zechce tego głowa państwa. Z pewnością jednak zdymisjonowanie dyrektora uderzyłoby w sprawność obozu prezydenckiego.

Istniejący system władzy to po części skutek nadzwyczajnej sytuacji, która wytworzyła się w czasie rosyjskiej inwazji. W takich warunkach funkcjonowanie silnego i sprawczego ośrodka decyzyjnego może być korzystne, nawet jeśli nie do końca współgra on z zasadami ustroju konstytucyjnego. Po zakończeniu wojny dynamika wydarzeń społecznych i politycznych doprowadzi zapewne do wytworzenia się nowego układu sił. Będzie on zależał od wyników wyborów prezydenckich i parlamentarnych oraz powstałych w ich rezultacie nowych układów personalnych i oligarchicznych.

Pokrowsk gotuje się do obrony. 908. dzień wojny

20 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczyppor*

Sytuacja na froncie

W obwodzie kurskim siły ukraińskie nieznacznie powiększyły kontrolowany obszar na wschód i zachód od dotychczasowego rejonu działań. Według większości źródeł ponownie wkroczyły do Snagosti (na zachodzie) i Martynowki (na wschodzie), które w trakcie dotychczasowych walk kilkakrotnie przechodziły już z rąk do rąk. Ukraińcy wkroczyli także do przygranicznej Gordiejewki, poszerzając rejon działań w kierunku zachodnim.

Niepowodzeniem zakończyły się natomiast kolejne ukraińskie próby przedarcia na północ, gdzie najcięższe walki toczą się w rejonie pozostającego pod kontrolą rosyjską Korieniewa. W porównaniu z pierwszym tygodniem walk w obwodzie kurskim zmniejszyła się liczba bojów spotkaniowych. Rosjanie starają się przede wszystkim uszczelnić linie obrony, sporadycznie podejmując działania na rzecz odzyskania terenu.

15 sierpnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski powiadomił o utworzeniu na kontrolowanej przez wojska ukraińskie części terytorium FR komendantury wojskowej, na której czele stanął generał Eduard Moskalow. Zgodnie z informacją prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z 19 sierpnia pod kontrolą ukraińską znajduje się 1250 km² i 92 miejscowości (siły ukraińskie opanowały obszar prawdopodobnie o połowę mniejszy).

Ukraińskie rakiety zniszczyły wszystkie trzy mosty na rzece Sejm w przygranicznym rejonie głuśzkowskim obwodu kurskiego, leżącym na zachód od obecnego obszaru walk. Według części źródeł Ukraińcy zajęli także odgradzony tą rzeką od reszty terytorium FR niewielki skrawek (o głębokości do 2 km i szerokości do 7 km) z położoną tam wioską Otruba. W miejsce zniszczonych mostów Rosjanie w szybkim tempie (w ciągu doby od zniszczenia) stawiają przeprawy pontonowe. Obrona tej części terytorium Rosji – w przypadku skierowania tam ukraińskiego ataku – będzie znacząco utrudniona. Leży ona bowiem pomiędzy rzeką Sejm, granicą rosyjsko-ukraińską i obecnym obszarem działań (rejon korieniewski i sudżański). Liczy ok. 600 km² powierzchni, a więc jest podobnej wielkości do terenu dotychczas opanowanego przez wojska ukraińskie.

Zajęcie części rejonu głuśzkowskiego może być dla Ukrainy atrakcyjną alternatywą w sytuacji braku kolejnych postępów w głąb Rosji i za wysoce prawdopodobne należy uznać, że zniszczenie mostów stanowi wstęp do dalszych działań. Liczą się z tym Rosjanie, którzy już w pierwszych dniach po przekroczeniu granicy przez wojska ukraińskie zarządzili ewakuację ludności z tego rejonu.

Kwestią otwartą pozostaje, czy Kijów zdecyduje się na dalsze zwiększanie sił w obwodzie kurskim kosztem postępującego osłabienia zgrupowań walczących na innych kierunkach. Szacunki odnośnie do skali ukraińskiego zaangażowania wahają się od 10 tys. do 15 tys. żołnierzy, przy czym na terytorium Rosji ma się ich znajdować co najmniej 6 tys. Do działań dołączyły pododdziały z 95 Brygady Desantowo-Szturmowej. Łącznie w obwodzie kurskim operuje sześć ukraińskich brygad, z których połowa należy do elitarnych Wojsk Desantowo-Szturmowych. Potwierdza to, że działania na terytorium Rosji mają obecnie dla Kijowa pierwszorzędne znaczenie, mimo że angażują znacznie mniejsze siły niż na innych odcinkach frontu.

W dalszym ciągu brak oznak, by ukraińska akcja zbrojna na terytorium FR wymusiła na Rosjanach przerzucenie większych sił z Ukrainy i tym samym odciążała obrońców na głównych kierunkach działań. Do obwodu kurskiego skierowano rezerwowe pododdziały z kilku brygad/pułków o łącznej liczebności 5 tys. żołnierzy, co stanowi ok. 1% sił zaangażowanych obecnie na Ukrainie. Ogółem w obwodzie kurskim

mają operować pododdziały z dziewięciu rosyjskich związków taktycznych – licznie porównywalne z siłami ukraińskimi – których trzon stanowią niedoświadczone jednostki z Leningradzkiego Okręgu Wojskowego (w tym z obwodu królewieckiego).

Działania rosyjskie w Donbasie nabrały przyspieszenia i w ciągu niespełna tygodnia wojska agresora znacząco zmniejszyły dystans dzielący je od Pokrowska, będącego głównym celem natarcia. Od pozycji rosyjskich w rejonie miejscowości Krasnyj Jar i Krutyj Jar do tego miasta pozostaje niespełna 10 km, a do sąsiadującego z nim Myrnohradu – 4 km. Nacierając na szerokim froncie, wyszły też na wschodnie obrzeża Sełdowego, od którego dzielą je 2 km. Władze centralne i lokalne zaapelowały do mieszkańców tych miast o natychmiastową ewakuację (w największym Pokrowsku pozostało ich 59 tys.), nie wykluczyły przy tym nadania jej w najbliższych dniach charakteru przymusowego (lokalne MSW szacuje, że na ewakuację pozostały najwyżej dwa tygodnie). Na kierunku Pokrowska pod kontrolę rosyjską przeszło kolejnych osiem miejscowości, a znajdujące się pod groźbą odcięcia siły ukraińskie wycofały się z ostatnich pozycji na wschód od Zbiornika Karliwskiego.

Siły ukraińskie stanęły w obliczu konieczności bezpośredniej obrony głównego pozostającego pod ich kontrolą węzła komunikacyjnego w Donbasie. Połączenia kolejowe i drogowe uczyniły z Pokrowska hub, przez który redystrybuowane są dostawy do wszystkich głównych rejonów działań w Donbasie, od Welykiej Nowosiłki do Siewierska. Utrata bądź zablokowanie tego miasta sprawi, że wojska ukraińskie w południowo-zachodniej i północnej części obwodu będą musiały być zaopatrywane trasami okrężnymi z różnych kierunków (w przypadku zgrupowania północnego z centrum w Słowiańsku i Kramatorsku przez obwód charkowski, a południowego – drogami lokalnymi z obwodu dniepropetrowskiego). Lokalnym węzłem komunikacyjnym jest także leżące 12 km na południe od Pokrowska Sełdowe, którego zajęcie otworzyłoby przed Rosjanami możliwość odcięcia sił ukraińskich operujących na zachód od Doniecka.

Siły rosyjskie zajęły Nju-Jork i kierują się dalej na północ, co grozi oskrzydleniem Torećka od południowego zachodu. Rosjanie zajęli również kolejne pozycje na wschodnich obrzeżach Torećka od strony zajętego wcześniej Zaliznego i Piwnicznego, którego północno-zachodnia część pozostaje pod kontrolą ukraińską. Dochodzą sprzeczne informacje o działaniach rosyjskich w samym Torećku, do którego – według części źródeł – Rosjanie próbowali wkroczyć od wschodu jednocześnie trzema głównymi drogami. Zagrożone odcięciem jednostki ukraińskie wycofały się z worka pomiędzy Nju-Jorkiem a Zaliznem, opuszczając ostatni w tym rejonie odcinek linii obrony ustanowionej w 2014 r. Nieznaczne postępy Rosjanie poczynili też na pozostałych kierunkach w Donbasie (z wyjątkiem względnie spokojnego rejonu Welykiej Nowosiłki), a także w obwodach ługańskim i charkowskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie kontynuują punktowe uderzenia na cele w głębi terytorium Ukrainy oraz niszczenie infrastruktury na bezpośrednim zapleczu obrońców. Wrogie rakiety trzykrotnie uderzyły w Sumy (15, 16 i 18 sierpnia), a 20 sierpnia w obiekty infrastruktury energetycznej w obwodzie sumskim, w konsekwencji od prądu zostały odcięte 72 miejscowości. Dwukrotnie trafiono obiekty przemysłowe w Pawłohradzie w obwodzie dniepropetrowskim (15 i 16 sierpnia). 16 sierpnia celem ataku rakietowego było lotnisko koło miejscowości Dniepr (Ukraińcy przyznali zniszczenie jednego myśliwca MiG-29), najprawdopodobniej doszło także do uszkodzenia dyslokowanej w obwodzie baterii systemu Patriot, a następnego dnia – podstacji energetycznej. Trafiona została ponadto infrastruktura przyportowa w Odessie (14 sierpnia) i baza paliw w Tarnopolu (20 sierpnia), jak również obiekty w obwodach charkowskim, czerkaskim i poławskim (15 sierpnia).

Obrońcy deklarowali całkowite odparcie kolejnych ataków na Kijów i obwód kijowski (15, 17, 18 i 20 sierpnia), jednakże 18 sierpnia miało tam dojść do uszkodzenia w jednym rejonie 50 budynków (dwa miały zostać całkowicie zniszczone). Według źródeł ukraińskich w okresie od wieczora 14 sierpnia do rana

20 sierpnia Rosjanie wykorzystali łącznie 44 rakiety, z których 15 miało zostać zestrzelonych (głównie w rejonie Kijowa), oraz 93 „szahedy” (zgłoszono zniszczenie 92 z nich).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

18 sierpnia ukraińskie drony kamikadze wywołały duży pożar w kombinacie paliwowym „Kawkaz” w obwodzie rostowskim, jednym z największych składów materiałów pędnych i smarów podległych Rosrezerwie. Pożar gaszono dwie doby, a zniszczeniu uległo co najmniej 10 zbiorników. Bez większego powodzenia zakończyło się natomiast uderzenie z wykorzystaniem m.in. pocisków ATACMS na most Krymski oraz Kercz i Sewastopol 16 sierpnia. Według części źródeł odłamki strąconych rakiet miały nieznacznie uszkodzić nawierzchnię mostu, co spowodowało kilkugodzinną przerwę w ruchu.

Zdjęcia satelitarne potwierdziły, że w największym dotychczas ataku ukraińskich dronów na rosyjskie bazy lotnicze 14 sierpnia doszło do uszkodzenia części warsztatowej lotniska Borisoglebsk w obwodzie woroneskim oraz magazynu na lotnisku Sawaslejka w obwodzie niżnonowogrodzkim. Nie znalazły potwierdzenia wcześniejsze doniesienia o pożarze składu paliwa na drugim z wymienionych obiektów. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego atakowane były także lotniska Chalino k. Kurska i Baltimor k. Woroneża (inne źródła wymieniały trzy lotniska, bez Kurska).

Główny zarząd wywiadu wojskowego Ukrainy (HUR) poinformował 17 sierpnia o udanym ataku hakerskim na rosyjskiego dostawcę internetu dla jednej z państwowych firm wojskowego przemysłu jądrowego w Snieżyńsku w obwodzie czelabińskim. W wyniku uderzenia dane na serwerach firmy zostały zniszczone, a samo przedsiębiorstwo miało zostać pozbawione dostępu do internetu. Według HUR przeprowadzona operacja pozwoliła na uzyskanie danych osobowych pracowników oraz informacji dotyczących mechanizmów obchodzenia zachodnich sankcji w celu pozyskania komponentów technologicznych dla rosyjskiego przemysłu wojskowego.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

19 sierpnia rząd niemiecki powiadomił o przekazaniu Ukrainie kolejnego pakietu wsparcia wojskowego, zawierającego m.in. system obrony powietrznej krótkiego zasięgu IRIS-T SLS, 14 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm, 10 dronów nawodnych oraz 26 rozpoznawczych bezzałogowców VECTOR. Dwa dni wcześniej dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zamieścił informację, że planowane przez koalicję rządzącą cięcia budżetowe przełożą się na ograniczenie wsparcia wojskowego Niemiec dla Ukrainy. Ministerstwo Obrony RFN starało się złagodzić negatywny wydźwięk materiału, publikując zbiorcze informacje o planowanych dostawach do końca bieżącego roku i w 2025 r., a resort finansów wyraził gotowość do dalszych rozmów. Nie zaprzeczyły one jednak zawartym w artykule informacjom. Wysokość środków przeznaczonych przez Berlin na wsparcie wojskowe dla Kijowa ma systematycznie spadać – z poziomu 8 mld euro w br. do 4 mld w 2025 r., 3 mld w 2026 r. i po 0,5 mld w latach 2027 i 2028. Zaznaczono przy tym, że środki zostały już rozdysponowane (głównie na kontrakty w niemieckim przemyśle zbrojeniowym), a limit na 2025 r. został przekroczony, co wyklucza dalsze inwestycje. Najprawdopodobniej oznacza to ograniczenie niemieckich dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego do tego, co zostało już przez Berlin wcześniej zapowiedziane, a w ostatnich dniach dwukrotnie (15 i 19 sierpnia) przypomniane.

Do końca bieżącego roku na Ukrainę mają trafić m.in. po dwa systemy IRIS-T SLM i IRIS-T SLS (jeden z nich w ogłoszonym pakiecie), 10 samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard, 16 haubic samobieżnych 155 mm na podwoziu gąsienicowym PzH 2000 oraz kołowym RCH 155 i Zuzana 2 (ostatni z wymienionych typów produkcji słowackiej, sfinansowanej przez Niemcy i Danię) oraz 30 czołgów Leopard 1A5. Z kolei w 2025 r. Kijów miałby otrzymać po trzy systemy IRIS-T SLM i IRIS-T SLS, dwa artyleryjskie systemy przeciwlotnicze Skynex i pięć gepardów, co najmniej 20 haubic samobieżnych wyżej wymienionych typów, 37 czołgów Leopard 1A5 i 20 bojowych wozów piechoty Marder.

Zwraca uwagę, że Niemcy nie planują kolejnych dostaw czołgów Leopard 2, które mogłyby pokryć poniesione przez armię ukraińską straty. Jest to o tyle istotne, że czołgi Leopard 1A5 nie spełniają wymogów współczesnego pola walki i są przez Ukraińców wykorzystywane jako artyleria wsparcia, podobnie jak używane przez Rosjan T-55 i T-62.

W swoim dwudziestym pakiecie pomocy wojskowej Dania zapowiedziała wydatkowanie 783 mln koron (116 mln dolarów), które zostaną przeznaczone na zakupy dla armii ukraińskiej (w tym na Ukrainie 112 mln koron) i wsparcie tamtejszego przemysłu zbrojeniowego (300 mln koron).

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

Pełnomocnik Rady Najwyższej ds. praw człowieka Dmytro Łubiniec poinformował 15 sierpnia o przeprowadzonej dzień wcześniej rozmowie telefonicznej ze swoją rosyjską odpowiedniczką Tatianą Moskalkową. Powiadomił, że odbyła się ona z inicjatywy strony rosyjskiej i dotyczyła organizacji kolejnej wymiany jeńców. Jej bezpośrednim powodem była znaczna liczba żołnierzy rosyjskich, którzy trafili do niewoli podczas ukraińskiej operacji wojskowej w obwodzie kurskim.

Dzień później Służba Bezpieczeństwa Ukrainy ogłosiła, że 15 sierpnia do niewoli trafiło ponad 100 rosyjskich żołnierzy, co jest największym jednorazowym pojmaniem od rozpoczęcia inwazji. Według ukraińskich mediów do niewoli miało trafić niemal 2 tys. rosyjskich żołnierzy podczas operacji kurskiej, jednak według ocen zachodnich w ciągu dwóch tygodni Ukraińcy pojмали ponad 300 żołnierzy (w tym poborowych) i funkcjonariuszy różnych rosyjskich formacji mundurowych.

19 sierpnia podczas wystąpienia na spotkaniu z szefami zagranicznych misji dyplomatycznych prezydent Zełenski stwierdził, że „operacja w obwodzie kurskim stała się największą inwestycją w proces uwolnienia Ukraińców z rosyjskiej niewoli”. Zaznaczył, że „uzupełnienie funduszu wymiany” jest jednym z głównych celów wkroczenia ukraińskich sił zbrojnych na terytorium FR. Tego samego dnia z analogicznymi wypowiedziami wystąpił generał Syrski i dowódca Wojsk Lądowych generał Ołeksandr Pawluk. Zgodnie z informacjami podanymi przez Łubinca w rosyjskiej niewoli pozostaje ponad 14 tys. Ukraińców.

Potencjał militarny Ukrainy

Minister obrony Rustem Umierow poinformował 15 sierpnia, że jego resort pracuje nad stworzeniem jednolitego centrum koordynacji działania wszystkich dronów w czasie rzeczywistym. „Naszym priorytetem są systemy bezzałogowe, które już zmieniają sytuację na polu bitwy” – skomentował Umierow podczas wizyty swojego litewskiego odpowiednika Laurynasa Kasčiūnasa na Ukrainie. Obaj ministrowie odwiedzili poligon, na którym testowane są innowacyjne rozwiązania wojskowe, w tym drony zwiadowcze, zdalnie sterowane karabiny maszynowe, roboty saperskie oraz naziemne zrobotyzowane platformy sanitarne.

Białoruskie operacje przeciw Ukrainie

Alaksandr Łukaszenka w wywiadzie telewizyjnym przeprowadzonym 15 sierpnia dla kanału Rossija przekonywał, że operacja wojsk ukraińskich w obwodzie kurskim ma na celu sprowokowanie Rosji do podjęcia „asymetrycznych działań”, w tym użycia broni jądrowej. Według Łukaszenki w ten sposób Moskwa zostałaby wyizolowana na arenie międzynarodowej i pozbawiona sojuszników. Wspomniał przy tej okazji o rzekomym licznej kontyngencji najemników biorących udział w walkach w obwodzie kurskim po stronie ukraińskiej, w tym Polaków. Zagroził, że naruszenie przez „zagranicznych przeciwników” granic Białorusi będzie skutkowało użyciem broni jądrowej. Zwrócił także uwagę, że Ukraińcy dyslokowali 120 tys. żołnierzy przy granicy z Republiką Białorusi, co zmusiło Łukaszenkę do przemieszczenia na tereny przygraniczne jednej trzeciej składu osobowego armii RB. Jednocześnie białoruski satrapa

ponownie wezwał obie strony konfliktu do podjęcia rozmów pokojowych na podstawie porozumienia rzekomo osiągniętego w Stambule w kwietniu 2022 r.

Rzecznik Państwowej Służby Granicznej Ukrainy Andrij Demczenko, komentując słowa białoruskiego dyktatora, stwierdził, że nie odnotowano wzrostu liczby sprzętu ani personelu wojsk białoruskich w pobliżu granicy z Ukrainą. „Sytuacja na granicy z Republiką Białorusi pozostaje bez zmian, podobnie jak retoryka Łukaszenki, która nie odpowiada rzeczywistości. Eskalowanie przez niego sytuacji ma na celu przypodobanie się Rosji” – skomentował Demczenko.

Niemcy: niepewność co do dalszego wsparcia wojskowego dla Ukrainy

21 sierpnia 2024 r. | Lidia Gibadło, Piotr Szymański

17 sierpnia dziennik „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” („FAS”) opublikował informację dotyczącą decyzji rządu RFN o niezwiększaniu pomocy wojskowej dla Ukrainy ponad środki przewidziane w tegorocznym planie budżetowym. Autorzy powołują się na pismo z 5 sierpnia, które minister finansów Christian Lindner (FDP) w porozumieniu z Urzędem Kanclerskim skierował do szefa resortu obrony Borisa Pistoriusa (SPD) i minister spraw zagranicznych Annaleny Baerbock (Zieloni). Wskazano w nim, że finansowanie nowych zamówień wojskowych dla Kijowa będzie uzależnione od dostępności pieniędzy przewidzianych na ten cel w budżecie na ten rok (ok. 8 mld euro) i kolejne lata (w 2025 r. ok. 4 mld euro). Według doniesień medialnych fundusze z obu tych pul już jednak zabezpieczono na poczet realizacji zgłoszonych dotychczas projektów. „FAS” twierdzi również, że rząd planuje zmniejszyć kwotę przeznaczoną na pomoc Ukrainie w przyszłych latach: w 2026 r. ma ona wynieść 3 mld euro, a w 2027 r. i 2028 r. – po 0,5 mld euro. Projekt budżetu na 2025 r. ma trafić pod obrady Bundestagu w pierwszej połowie września.

Informacji nie zdementował Urząd Kanclerski, który podkreślił jedynie, że Kijów nadal będzie wspierany „tak długo, jak będzie to konieczne”. Kanclerz Olaf Scholz (SPD) wskazał natomiast na wart 50 mld dolarów mechanizm zaakceptowany przez państwa G7 w czerwcu jako sposób na pokrycie dalszych kosztów pomocy. Do tej pory środki na niemieckie wsparcie militarne pochodziły z rządowego programu pomocy wojskowej dla państw partnerskich (*Ertüchtigungsinitiative der Bundesregierung*, EIBReg), a w bieżącym roku – także ze specjalnego funduszu na rzecz modernizacji niemieckiej armii. Według resortu obrony RFN od 24 lutego 2022 r. do 15 maja br. Berlin udzielił Kijowowi wsparcia militarnego o wartości 8,71 mld euro.

Komentarz

- Ograniczenie dodatkowej pomocy dla Ukrainy z budżetu państwa wynika z decyzji rządu o oszczędnościach i utrzymaniu tzw. hamulca zadłużenia, uniemożliwiającego zwiększanie deficytu ponad 0,35% PKB. Założenie Berlina, że koszt nowych dostaw broni dla Kijowa będzie pokrywany z dostępnych jeszcze w tym roku pożyczek sfinansowanych przez państwa G7, jest ryzykowne. Mają one być spłacane z wpływów z obrotu na rynku finansowym tzw. nadzwyczajnymi zyskami generowanymi przez zamrożone w krajach grupy rosyjskie aktywa, ale nie ma gwarancji, że ten mechanizm zostanie uruchomiony w nadchodzących miesiącach. Dlatego blokada nowych środków budżetowych na dostawy uzbrojenia i sprzętu w kolejnych latach może osłabić długofalowe wzmocnienie potencjału militarnego Kijowa. Niemcom nie udało się w pełni wykorzystać wyasygnowanych dotychczas funduszy na pomoc wojskową dla Ukrainy, a zakontraktowane dostawy realizowane są z opóźnieniem.

- Zablokowanie dodatkowej pomocy finansowej obliczono też na uzyskanie korzyści wyborczych przez rządzące SPD i FDP. Dla pierwszej stanowiłoby ono argument kierowany do elektoratu niechętnego dalszemu wspieraniu Kijowa, popierającego prorosyjskie skrajne partie AfD i BSW, cieszące się dużą popularnością przed wrześniowymi wyborami w landach wschodnich (odpowiednio 24–32% i 17–19% poparcia). Dla zwolenników liberałów decyzja uwiarygadnia ich determinację w utrzymaniu hamulca zadłużenia – postulatu, którego realizacja ma umożliwić FDP przekroczenie pięcioprocentowego progu w wyborach federalnych w 2025 r. Plany gabinetu krytykuje część polityków rządzących SPD i Zielonych oraz opozycyjnej CDU/CSU – wskazują oni przede wszystkim na straty wizerunkowe RFN, jak również na fakt, że niepewność co do dalszej pomocy wojskowej osłabia Ukrainę.
- Chaos informacyjny wokół dyskusji o niemieckim wsparciu wojskowym dla Kijowa podważa wiarygodność Zachodu i reputację samego Berlina, ale ma też wymiar natowski. Mocą decyzji lipcowego szczytu w Waszyngtonie Sojusz przejął koordynację pomocy militarnej i szkolenia sił ukraińskich, a także zobowiązał się do przyznania Ukrainie wsparcia wojskowego o wartości minimum 40 mld euro rocznie. Ma być ono dzielone proporcjonalnie między sojuszników na podstawie ich potencjału gospodarczego. Udział Niemiec w łącznym PKB państw NATO wynosił w 2023 r. ok. 8,6%. RFN byłaby wobec tego zobowiązana do zapewnienia pomocy o wielkości zaledwie niespełna 3,5 mld euro, do czego wliczać można m.in. środki przekazane w ramach Funduszy Powierniczych NATO i dostawy broni nieśmiercionośnej. Nowy natowski program dla Kijowa wiąże się zatem z ryzykiem, że państwa o największym udziale w dotychczasowym wsparciu wojskowym dla niego mogą „równać w dół” do najniższego wspólnego mianownika, czyli swojego odsetka z zadeklarowanych 40 mld euro. Zejście poniżej przewidzianej kwoty stawiałoby Niemcy ponownie – po osiągnięciu przez nie pułapu 2% PKB na obronę dopiero w 2024 r. – pod dyplomatycznym pręgierzem w Sojuszu.

Ukraiński parlament za delegalizacją Cerkwi podległej Moskwie

21 sierpnia 2024 r. | *Marcin Jędrusiak, Krzysztof Nieczypor*

20 sierpnia Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowała wprowadzenie poprawek do ustaw regulujących aktywność wspólnot religijnych, co umożliwia zakazanie działalności Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego (UCP PM) – największej organizacji religijnej w kraju, która podlega Cerkwi rosyjskiej. Za przyjęciem zmian głosowało 265 deputowanych, przeciw opowiedziało się 29, czworo wstrzymało się od głosu, a 24 nie wzięło udziału w głosowaniu (Rada Najwyższa liczy 450 miejsc, jednak ze względu na wakaty obecnie zasiada w niej 401 osób, z których nie wszyscy uczestniczą w obradach).

W następstwie przyjętych poprawek podstawą prawną zakazu staje się fakt podlegania przez organizację religijną kierownictwu znajdującemu się w państwie prowadzącym agresję zbrojną przeciwko Ukrainie. Ocena charakteru działalności oraz struktury danej wspólnoty będzie należała do Państwowej Służby Ukrainy ds. Polityki Etnicznej i Wolności Sumienia, podporządkowanej Gabinetowi Ministrów. Zgodnie z nowym prawem w przypadku ujawnienia związków z najeźdźcą dana instytucja będzie miała dziewięć miesięcy na ich zerwanie, zaś w przypadku niezastosowania się do nakazu Służba będzie mogła zwrócić się do sądu o zabronienie jej działalności.

Komentarz

- Mimo że projekt ustawy został przedstawiony jeszcze w styczniu 2023 r. i uchwalony w pierwszym czytaniu w październiku 2023 r., to ze względu na opór części działaczy Sługi Narodu (ok. 60 osób), w tym jej przewodniczącego – Dawida Arachamii – nie procedowano go. Wobec przedłużającego się

oczekiwania opozycyjni deputowani dwukrotnie – w maju i lipcu br. – blokowali mównicę i grozili obstrukcją parlamentarną, jeżeli sprawa ta nie zostanie ujęta w porządku obrad Rady. Uchwalenie zakazu od dawna stanowiło sztandarowe hasło opozycji (zwłaszcza Europejskiej Solidarności) i było wygodnym powodem do krytyki pod adresem większości parlamentarnej. Postulat popiera większość obywateli – w badaniu opinii publicznej przeprowadzonym przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii w maju br. 63% respondentów domagało się delegalizacji UCP PM (w 2022 r. – 54%), a 82% nie darzy tej instytucji zaufaniem. Przyjęcie ustawy służy odebraniu argumentów opozycji, a jednocześnie jest zgodne z nastrojami społecznymi.

- Zmiana może mieć negatywne skutki dla Ukrainy w zakresie potencjalnego ograniczenia swobody sumienia, co zgodnie z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ jest możliwe jedynie w szczególnych przypadkach uzasadnionych ochroną bezpieczeństwa publicznego, porządku, zdrowia lub moralności publicznej. Wymaga też zachowania zasady proporcjonalności, tj. ograniczenie musi być adekwatne do ewentualnego zagrożenia. Od początku inwazji na Ukrainie wobec duchownych UCP PM wszczęto ponad 100 postępowań karnych o zdradę, szpiegostwo czy rozpowszechnianie rosyjskiej propagandy, z czego 26 zakończyło się wyrokami skazującymi. Należy jednak pamiętać, że Cerkiew ta liczy w kraju ok. 11 tys. duchownych, więc statystycznie zjawisko ma charakter marginalny, bowiem dotyczy mniej niż 1% z nich. Celem ustawy jest zatem nie tyle zapobieganie kolaboracji i ochrona bezpieczeństwa państwa, ile budowanie ukraińskiej „niezależności duchowej”. Przepisy wprost wskazują UCP PM jako ideologiczną kontynuację reżimu państwa agresora, współwinną zbrodni popełnionych przez niego w imię ideologii „ruskiego miru”. Delegalizacja Cerkwi miałaby jej uniemożliwić wspieranie operacji dezinformacyjnych i propagandowych Kremla, przekonujących wiernych o trwałych więziach religijnych i tożsamościowych pomiędzy Ukrainą a Rosją.
- W reakcji na przegłosowanie ustawy rzecznik UCP PM arcybiskup Kliment stwierdził, że próby zabronienia jej działalności na tej podstawie będą łamały konstytucję. Powtórzył on w ten sposób podnoszony przez hierarchów instytucji argument o jej autonomii i niezależności od Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, ogłoszonej na soborze w maju 2022 r. Ówczesna deklaracja nie skutkowała jednak zerwaniem więzi kanonicznej z Moskwą ani nie została uznana przez rosyjskich zwierzchników. Można się spodziewać, że rosyjska propaganda wykorzysta nowe prawo jako dowód rzekomego opresyjnego charakteru władz w Kijowie, dyskryminujących wiernych tej organizacji.
- Mimo wprowadzenia mechanizmu, który może prowadzić do zakazu działalności UCP PM, jej faktyczna delegalizacja może potrwać kilka lat. Zgodnie z ukraińskim porządkiem prawnym każda parafia lub klasztor stanowią odrębną osobę prawną, którą należy poddać weryfikacji. Proces ten w każdym przypadku będzie trwał co najmniej dziewięć miesięcy. Podmiotów takich jest na Ukrainie ponad 8 tys., a przy bardzo wielu wakatach w sądach postępowania mogą znacznie przeciągać się w czasie.

Ukraina szykuje się do uderzenia na Korieniewo, a Rosja na Pokrowsk. 915. dzień wojny

27 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Krzysztof Nieczypor*

Sytuacja na froncie

Ukraińcy w obwodzie kurskim opanowali obszar pomiędzy Gordiejewką a Snagostią na wschód od łączącej je drogi i tym samym zyskały podstawę do uderzenia od południa na Korieniewo. Trwają walki na wschód od tego miasta, gdzie nieznaczne postępy poczyniły obie strony, wypierając się nawzajem

z sąsiednich miejscowości. Siły ukraińskie powiększyły też wyłomy w kierunku wschodnim (na południe, wschód i północny wschód od Sudży), lecz bez wpływu na ogólną sytuację. Rosjanie zaktywizowali się na pograniczu rejonów sudżańskiego i bielewskiego, gdzie odzyskali część miejscowości i zepchnęli przeciwnika w stronę granicy. Mimo zmian w stanie posiadania walki toczą się na tym samym terenie, którego zasięg określony został w pierwszym tygodniu operacji, i wykazują coraz więcej oznak stabilizacji, czego przejawem jest także spadek intensywności działań.

27 sierpnia siły ukraińskie podjęły próbę wdarcia się na terytorium Rosji w obwodzie bielegorodzkim. W odróżnieniu od akcji towarzyszących wkroczeniu do obwodu kurskiego, mających za zadanie rozproszenie rosyjskiej obrony, atak miał miejsce w rejonie Niechotiejewki i – wedle części doniesień – Szebiekina, bezpośrednio na flankach zgrupowania wroga na północ od Charkowa. Docierają sprzeczne informacje dotyczące liczebności sił ukraińskich. Według rosyjskich mediów społecznościowych przeciwnik miał zaangażować nawet 500 żołnierzy w obu rejonach. Pojawiają się również doniesienia o tradycyjnej dywersji z udziałem grup dywersyjno-rozpoznawczych, z użyciem mniejszych liczebnie sił. Podważa się też wiarygodność przekazów o ukraińskiej akcji w okolicach Szebiekina (na północ od Wołczańska, gdzie obie strony granicy znajdują się pod kontrolą rosyjską), niemniej nie można wykluczyć przeniknięcia tam ukraińskich dywersantów.

Rosjanie poszerzają podstawę wyjściową do ataku na Pokrowsk, Myrnohrad i Sełydowe, równocześnie zagrażając od zachodu ukraińskiej obronie w Karliwce. W ciągu tygodnia walk zajęli co najmniej połowę Nowohrodówki – miasteczka zamieszkałego przed wojną przez 14 tys. osób (broniąca się dwa lata Marjinka liczyła ich 9 tys.), będącego ostatnim obszarem zurbanizowanym przed wymienionymi miastami. Zajęcie Nowohrodówki otwiera także możliwość uderzenia od północy na Sełydowe (toczą się walki o dwie miejscowości graniczące z tym miastem od wschodu). Równocześnie wojska agresora rozpoczęły walki o Mykołajiwkę, dzięki czemu zbliżyły się do sąsiadującego z nią Myrnohradu. Według niektórych źródeł wojska rosyjskie zajęły Kałynowe na północ od autostrady M04 (z Doniecka do Dniepru), co grozi odcięciem zgrupowaniu w Karliwce i siłom obrońców na północnych obrzeżach Krasnohoriwki.

Pogłębia się oskrzydlenie Wuhłedaru. Już kilka odcinków trasy z Marjinki, stanowiącej do niedawna główną drogę rokadową i szlak zaopatrzenia obrońców na południowy zachód od Doniecka, znajduje się pod kontrolą najeźdźców, co nie pozwala na jej wykorzystanie przez Ukraińców. Względnie bezpieczną trasą zaopatrzenia Wuhłedaru pozostaje lokalny trakt na Bohojawlenkę, prawdopodobnie przynajmniej częściowo będący drogą gruntową. Wojska agresora wkroczyły od południowego i północnego wschodu w obszar zabudowany Torečka. Po zajęciu kolejnych wzniesień w rejonie Kliszczijiwki spychają obrońców w kierunku kanału Doniec–Donbas na południowy wschód od Bachmutu. Najeźdźcy przekroczyli także kanał w kolejnym miejscu na północ od Czasiw Jaru i posunęli się w głąb centrum miasta.

Rosyjskie ataki powietrzne

26 sierpnia Rosjanie przeprowadzili największy jak dotychczas atak na infrastrukturę energetyczną przeciwnika. Trafionych zostało ok. 30 obiektów w 15 obwodach, m.in. Kijowska Elektrownia Wodna w Wyszogrodzie (na północ od stolicy). Na całym terytorium państwa wprowadzono awaryjne wyłączenia prądu, a w Kijowie i kilku miastach obwodowych doszło do przerywania dostaw wody. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych (DSP) agresor miał wykorzystać 127 rakiet i 109 dronów kamikadze, z których obrońcy zestrzelili odpowiednio 102 i 99.

Nocą 27 sierpnia nastąpił kolejny zmasowany atak, którego głównymi celami były najpewniej obiekty wojskowe. DSP informowało o użyciu przez wroga 10 rakiet (w tym hipersonicznych kindżałów) i 81 bezzałogowców. Ukraińska obrona powietrzna miała zestrzelić pięć pocisków manewrujących i 60 „szahedów”. Według źródeł białoruskich sześć dronów miało przelecieć na Białoruś.

W okresie poprzedzającym zmasowane ataki Rosjanie kontynuowali punktowe uderzenia na cele w głębi Ukrainy i na bezpośrednim zapleczu obrońców. Rakiety i drony uderzały głównie w obwody charkowski (21, 22, 24 i 25 sierpnia) oraz sumski (23 i 24 sierpnia). 21 sierpnia celem ataku była podstacja energetyczna w obwodzie mikołajowskim, dwa dni później – lotnisko koło Mirhorodu w obwodzie połtawskim, a 24 sierpnia – po raz pierwszy od kilku miesięcy – Wyspa Wężowa. 25 sierpnia rosyjska raketa trafiła w zajmowany przez obcokrajowców hotel w Kramatorsku. Zginął m.in. korespondent Agencji Reutera, były żołnierz armii brytyjskiej. Łącznie w dniach 21–25 sierpnia najeźdźcy mieli użyć 38 rakiet i 104 dronów kamikadze. Obrońcy zgłosili zestrzelenie trzech pocisków i 74 bezałogowców.

20 sierpnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski przedstawił dane dotyczące wykorzystania przez agresora środków rażenia, w tym szczegółowy [zbiorczy wykaz](#) użytych od lutego 2022 r. rakiet i dronów kamikadze wraz z liczbą zestrzeleń. Zaprezentowane informacje świadczą o tym, że ukraińskie dowództwo weryfikuje wcześniejsze doniesienia, głównie komunikaty DSP publikowane po atakach rakietowych. Skuteczność obrony powietrznej w zbiorczej prezentacji Syrskiego jest dużo niższa: w przypadku pocisków manewrujących wynosi 56%, a balistycznych – zaledwie 4%. Paradoksalnie stosunkowo wysoki poziom 25% osiąga „strącalność” pocisków hipersonicznych. Z kolei wynikający z zestawienia odsetek zneutralizowanych „szahedów” to 66%. Ogółem w ciągu blisko dwóch i pół roku pełnoskalowej agresji Rosjanie mieli wykorzystać 9627 rakiet wszystkich typów, z których obrońcy mieli stracić 2429, co oznacza 25-procentową efektywność. W przypadku dronów uderzeniowych wszystkich typów na 13 997 użytych zniszczone miały zostać 9272 (66%). Należy pamiętać, że statystyka ta obejmuje cały okres działań, także sprzed przekazania Ukrainie zachodnich systemów obrony powietrznej. Aktualne wskaźniki skuteczności są najprawdopodobniej wyższe od przedstawionych.

W odniesieniu do pocisków manewrujących informacja Syrskiego jest bliska szacunkom zaprezentowanym wcześniej przez dowódcę armii estońskiej generała Martina Herema. W wywiadzie dla „Financial Times” 31 maja ocenił on efektywność ukraińskiej obrony powietrznej w zwalczaniu pocisków manewrujących na „w najlepszym przypadku 50%”. Zaznaczył przy tym, że to możliwe dzięki zastosowaniu systemów Patriot, a przed ich pozyskaniem Ukraińcom udawało się strącać 7% rakiet tej kategorii. W komunikatach ukraińskiego DSP odsetek zestrzeliwanych pocisków manewrujących rzadko spada poniżej 80%. Jest to wartość względnie stała. Podobną skuteczność wykazywano jeszcze przed otrzymaniem zachodnich systemów obrony powietrznej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W ataku ukraińskich dronów na lotnisko Maryniwka w obwodzie wołgogradzkim 22 sierpnia zniszczone zostały trzy hangary i uszkodzone pomieszczenia magazynowe. Duża skala zniszczeń nowo zbudowanych hangarów pozwala przyjąć, że znajdowała się w nich amunicja. Dzień później w porcie Kawkaz w Kraju Krasnodarskim zniszczono prom przewożący cysterny z paliwem (Ukraińcy mieli wykorzystać rakiety Neptun), a 24 sierpnia – skład amunicji koło Ostrogożska w obwodzie woroneskim.

Nie przyniosły natomiast powodzenia ataki na obwód moskiewski i lotnisko Millerowo w obwodzie rostowskim (21 sierpnia) oraz Saratów i lotnisko Engels (znajduje się tam baza rosyjskiego lotnictwa strategicznego) w obwodzie saratowskim (26 sierpnia). W dalszym ciągu płonie trafiony przez ukraińskie drony 18 sierpnia skład paliwa Rosrezerwy w Proletarsku w obwodzie rostowskim. Przyczynił się do tego m.in. następny atak, z 23 sierpnia.

27 sierpnia generał Syrski podsumował rezultaty operacji w obwodzie kurskim: Ukraina kontroluje ponad 100 miejscowości, 1294 km² terenu i wzięła do niewoli 594 rosyjskich żołnierzy. Z kolei prezydent Wołodymyr Zełenski 23 sierpnia poinformował, że celem operacji jest „przede wszystkim uzupełnienie funduszu wymiennego”, czyli schwytanie rosyjskich żołnierzy, którzy będą mogli zostać przekazani FR w zamian za ukraińskich jeńców. Cel drugi natomiast to powstrzymanie rosyjskiej ofensywy w obwodzie sumskim.

20 sierpnia p.o. gubernator obwodu kurskiego FR Aleksiej Smirnow powiadomił, że przedterminowe wybory na gubernatora obwodu zaplanowane w dniach 6–9 września rozpoczną się wcześniej – 29 sierpnia. Decyzję o przyspieszeniu i wydłużeniu głosowania podjęto „w celu zagwarantowania bezpieczeństwa, ochrony życia i zdrowia obywateli FR”. Jednocześnie rosyjska Centralna Komisja Wyborcza ze względów bezpieczeństwa anulowała przeprowadzenie głosowania w ośmiu rosyjskich rejonach obwodu przy granicy z Ukrainą oraz w mieście Lgow. Według Smirnowa z terenów przygranicznych ewakuowano dotychczas 133 tys. mieszkańców, zaś na miejscu pozostało ich ok. 19 tys.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

24 sierpnia Pentagon ogłosił kolejny pakiet wsparcia wojskowego. Tak jak poprzedni (z 9 sierpnia) ma on wartość 125 mln dolarów i obejmuje podobne wyposażenie. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority, PDA) z magazynów amerykańskiej armii przekazane zostaną m.in. pociski kierowane do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 105 mm i 155 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz wyposażenie i amunicja do zwalczania dronów (c-UAS).

23 sierpnia rząd w Oslo zgodził się na przekazanie Kijowowi technologii do produkcji amunicji kalibru 155 mm norweskiej firmy Nammo. Norwegowie mają także pokryć koszty produkcji amunicji na Ukrainie. Nie ujawniono, kiedy rozpocznie się realizacja tego projektu.

26 sierpnia premier Czech Petr Fiala poinformował, że Kijów otrzymuje miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy pocisków artyleryjskich. Od lutego 2022 r. w ramach koordynowanego przez Pragę programu amunicyjnego i bezpośrednio od Czech Ukraina miała otrzymać 2 mln pocisków artyleryjskich oraz 22 mln nabojęw do broni strzeleckiej.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

24 sierpnia dzięki pośrednictwu Zjednoczonych Emiratów Arabskich doszło do wymiany jeńców pomiędzy Rosją i Ukrainą – po 115 żołnierzy z obu stron. Do kraju powróciło m.in. 82 obrońców Mariupola, którzy przebywali w niewoli od ponad dwóch lat. Rosja odzyskała z kolei żołnierzy schwytanych podczas operacji w obwodzie kurskim.

26 sierpnia prezydent Zełenski zadeklarował przedstawienie w ciągu dwóch tygodni planu na rzecz przeciwdziałania problemowi kolaboracji i procederowi nielegalnego przekraczania granicy. Zapowiedź padła w związku z rozgłosem, jaki wywołała ucieczka z kraju deputowanego do Rady Najwyższej Ukrainy Artema Dmytruka (byłego członka proprezydenckiej partii Sługa Narodu), oskarżanego o działalność prorosyjską.

Białoruskie operacje przeciw Ukrainie

25 sierpnia ukraińskie MSZ zakomunikowało, że pod pretekstem ćwiczeń siły zbrojne Białorusi dyslokowały na granicy z Ukrainą znaczną liczbę personelu oraz sprzętu wojskowego (w tym sił operacji specjalnych oraz najemników Grupy Wagnera). W dokumencie ostrzeżono Mińsk przed „popełnieniem pod naciskiem Moskwy tragicznych dla własnego państwa pomyłek” i wezwano do wyprowadzenia wojsk. Zapowiedziano, że w przypadku naruszenia granicy Kijów „uruchomi wszystkie niezbędne środki w celu realizacji swojego prawa do samoobrony”.

Oświadczenie poprzedziła wypowiedź medialna sekretarza Rady Bezpieczeństwa Białorusi Alaksandra Walfowicza, który stwierdził, że obecnie grupa wojsk ukraińskich na północy państwa liczy ok. 120 tys. żołnierzy, zaś armia ukraińska prowadzi przy granicy białoruskiej działalność wywiadowczą. W materiale

poinformowano, że to z tego powodu Mińsk miał wzmocnić swoją obecność wojskową na granicy, przetrzymując tam m.in. czołgi, lotnictwo i systemy rakietowe Polonez.

Mimo ostrego tonu komunikatu ukraińskiego MSZ rzecznik Państwowej Służby Granicznej Ukrainy Andrij Demczenko nie potwierdził doniesień resortu, lecz stwierdził 26 sierpnia, że nie zaobserwowano przerzutu białoruskich wojsk, a sytuacja na tym obszarze „pozostaje niezmienna i kontrolowana”. Tego samego dnia do dokumentu ukraińskiego MSZ odniósł się rzecznik białoruskiej dyplomacji, który wyraził przypuszczenie, że oświadczenie stanowi element „przebiegłej gry Kijowa zaplanowanej na użytek wewnętrzny lub dla uzyskania poklasku na Zachodzie”.

Największy rosyjski atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy

27 sierpnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Sławomir Matuszak*

26 sierpnia Rosja przeprowadziła kolejne zmasowane uderzenie na infrastrukturę Ukrainy, w przeważającej mierze energetyczną. Wykorzystała do tego rekordową liczbę środków rażenia (zob. wykres). Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych agresor użył łącznie 127 rakiet różnych typów i 109 dronów uderzeniowych, a zestrzelone miały zostać 102 rakiety i 99 bezzałogowców. Na mniejszą liczbę wykorzystanych rakiet i jednocześnie niższą skuteczność obrony powietrznej wskazują z kolei źródła lokalne. Premier Denys Szmyhał potwierdził, że zniszczenia odnotowano w piętnastu regionach Ukrainy (zob. tabela), a operator sieci elektroenergetycznych Ukrenerho zdecydował o wprowadzeniu awaryjnych wyłączeń prądu w całym kraju. W stolicy i kilku miastach obwodowych doszło także do przerwania dostaw wody. Częściowo wstrzymano ruch pociągów, a że utrzymać połączenia dalekobieżne, przedsiębiorstwo Ukrzaliznyca uruchomiło tabor spalinowy. 27 sierpnia w części regionów (m.in. w Kijowie i obwodzie kijowskim) zapowiedziano możliwe przerwy w dostawach prądu, które mogą trwać ponad 12 godzin na dobę.

Rosjanie uderzyli głównie w podstawę energetyczną, ale wczesnym popołudniem potwierdzono, że wrogie pociski trafiły też w Kijowską Elektrownię Wodną w Wyszogrodzie (na północ od stolicy, 440 MW mocy zainstalowanej). Według przedstawicieli władz nie doszło jednak do poważnych zniszczeń. Państwowa Służba Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych podała, że zginęło 7 osób, a 47 zostało rannych.

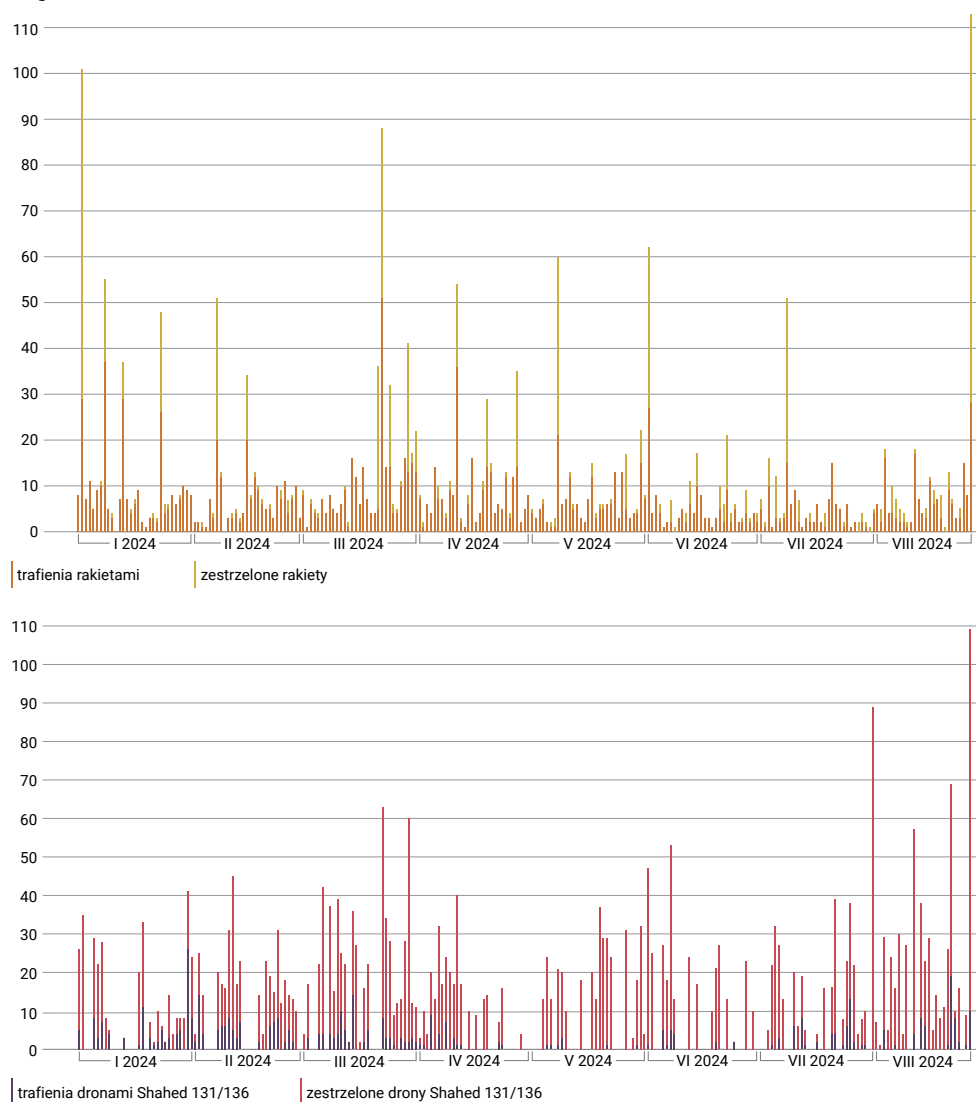
Komentarz

- Uderzenie w infrastrukturę energetyczną jest kolejnym z serii ataków, które rozpoczęły się w marcu br. W przeciwieństwie do poprzednich głównym celem najprawdopodobniej nie były obiekty generacji energii elektrycznej, a elementy sieci przesyłowych. Uderzenie nastąpiło w okresie względnej stabilizacji systemu elektroenergetycznego. W drugiej połowie sierpnia (z nielicznymi wyjątkami) nie planowano przerw w dostawach prądu, co wynikało z mniejszej konsumpcji oraz zakończenia remontów bloków elektrowni atomowych. Ukrenerho zapowiedziało nawet wznowienie eksportu nadwyżek energii do UE, jednak po ostatnich atakach plany te zawieszono. Jeśli uderzenia się nie powtórzą, przywrócenie stabilnych dostaw prądu powinno nastąpić w ciągu kilku-kilkunastu dni. Niezależnie od tego od końca października należy spodziewać się stałych przerw w dostawach prądu na terenie całego kraju, co stanowi konsekwencję zniszczeń generacji w okresie marzec-czerwiec.
- W komentarzach ukraińskich dominuje przekaz, że atak jest rosyjską zemstą za wkroczenie Sił Zbrojnych Ukrainy na terytorium FR. Obserwatorzy zakładali, że nastąpi on w Dzień Niepodległości

24 sierpnia. Dotychczas agresor nie obrał za cel hydroelektrowni w północnej części Ukrainy. Biorąc pod uwagę sytuację po zerwaniu tamy Kachowskiej Elektrowni Wodnej, uderzenie w hydroelektrownię w Wyszogrodzie można odczytywać także jako groźbę doprowadzenia do katastrofy technologicznej, której ofiarą może paść ukraińska stolica (duża część Kijowa i jego okolic zostałyby zalane).

- Uwagę zwraca długotrwały brak informacji dotyczących ataku od struktur wojskowych. Komunikat Dowództwa Sił Powietrznych ukazał się co najmniej sześć godzin później niż zwykle. Świadczy to o skali uderzenia i związanych z nią trudnościach z zebraniem danych na temat ataku. Stosunkowo niewielka liczba zabitych i rannych wskazuje, że faktyczna skuteczność ukraińskiej obrony powietrznej była bliższa podawanej przez źródła lokalne. Ofiarami są bowiem osoby, które ucierpiały głównie w wyniku upadku odłamków. Bezpośrednie – celowe lub przypadkowe – trafienia w obiekt stricte cywilny zdarzają się sporadycznie (liczba ofiar z jednego budynku bywa wówczas znacznie wyższa niż z całego terytorium Ukrainy po ataku 26 sierpnia). Do większej skuteczności Rosjan mogło przyczynić się to, że część systemów obrony powietrznej chroniących dotąd obiekty w głębi Ukrainy przesunięto do osłony ukraińskiego zgrupowania w obwodzie kurskim.

Wykres. Ataki rakietowe i dronowe w 2024 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, Dowództwa Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy oraz obwodowych administracji wojskowych.

Tabela. Skutki ataku według władz lokalnych

obwód	skutki
charkowski	trafione obiekty infrastruktury cywilnej w Charkowie i rejonie łozowskim
chmielnicki	uszkodzony obiekt infrastruktury energetycznej (nieoficjalnie podstacja Chmielnicki)
dniepropetrowski	trafione obiekty infrastruktury energetycznej w rejonach dnieworskim i krzyworskim (nieoficjalnie również podstacja Perwomajska i lotnisko międzynarodowe w Dnieprze)
iwanofrankiowski	trafiony obiekt infrastruktury krytycznej
kijowski	uszkodzone dwa obiekty infrastruktury energetycznej w Białej Cerkwi i w Wyszogrodzie (Kijowska Elektrownia Wodna)
kirowohradzki	trafione obiekty energetyczne i infrastruktury krytycznej w rejonach kropywnyckim i aleksandryjskim
lwowski	trafionych (z różnym stopniem uszkodzeń) kilka obiektów energetycznych, m.in. w rejonie drohobyckim
odeski	trafione obiekty infrastruktury energetycznej i cywilnej (nieoficjalnie podstacja Usatowo)
połtawski	trafiony obiekt przemysłowy w Krzemieńczuku
rówieński	trafiony obiekt infrastruktury energetycznej
sumski	uszkodzone obiekty infrastruktury energetycznej i kolejowej
winnicki	trafiony obiekt infrastruktury krytycznej (nieoficjalnie podstacje Winnica i Bar)
wołyński	uszkodzony obiekt infrastruktury w Łucku
zaporoski	trafiony obiekt infrastruktury energetycznej
żytomierski	uszkodzony obiekt infrastruktury krytycznej
Kijów	według źródeł nieoficjalnych trafione zostały obiekty przemysłowe
mikołajowski	według źródeł nieoficjalnych trafiona została podstacja Trychaty

Źródło: opracowanie własne.

Kres prosperity. Sytuacja białoruskich rafinerii

29 sierpnia 2024 r. | *Kamil Kłysiński*

Sankcje wprowadzane przez Zachód po 2020 r. oraz współudział reżimu Alaksandra Łukaszenki w agresji na Ukrainę znacząco podważyły stan białoruskiego sektora petrochemicznego. Wdrażane od czerwca 2021 r. unijne embargo na import produktów naftowych odcięło eksporterom z Białorusi dostęp do rentownych rynków zachodnich, a następnie w wyniku działań wojennych zablokowana została również sprzedaż na kierunku ukraińskim – wcześniej jednym z najważniejszych.

Przynoszący wysokie dochody sektor naftowy stanął przed koniecznością reorganizacji logistyki dostaw i reorientacji eksportu. Po trudnym 2022 r. dzięki wsparciu ze strony Moskwy rafinerie częściowo odrobiły straty, korzystając z korzystnych trendów cenowych na rosyjskim rynku paliwowym. Jednocześnie branża dołączyła do innych sektorów gospodarki i stała się w pełni zależna od współpracy z Federacją Rosyjską (FR). Pomimo adaptacji do nowych warunków oba miejscowe zakłady musiały o około jedną trzecią zmniejszyć przerób ropy, co wpłynęło na ich rentowność i – co za tym idzie – doprowadziło do spadku ich znaczenia w gospodarce państwa.

Petrochemia – jeden z filarów gospodarki

Sektor naftowy, oparty na dwóch wybudowanych w czasach radzieckich rafineriach w Nowopołocku i Mozyrzcu, od odzyskania niepodległości zaliczono do tzw. branż strategicznych, na których bazowały finanse Republiki Białorusi (RB). Stąd też władze konsekwentnie utrzymywały kontrolę nad tymi podmiotami, zarządzając nimi w ramach państwowego koncernu Biełnieftiechim. Ze względu na brak wystarczających zasobów własnych (roczne wydobycie ropy w kraju oscylowało w granicach 1,6–1,9 mln ton) korzystano z surowców importowanych, głównie rosyjskiej ropy Urals.

Preferencyjne warunki dostaw ropy z FR (białoruscy odbiorcy m.in. nie płacili cła eksportowego) sprawiały, że miejscowe rafinerie przez lata były konkurencyjne na rynkach międzynarodowych zarówno pod względem ceny, jak i jakości produktów ropopochodnych. Pozwoliło to na stopniowe poprawianie jakości dzięki prowadzonym w obu obiektach wieloletnim programom modernizacyjnym. Do 2020 r. ok. 90% białoruskich produktów naftowych trafiało do Holandii i Wielkiej Brytanii – gdzie znajdowały nabywców (również z innych państw) na giełdach w Rotterdamie i Londynie – oraz na Ukrainę. Oba zakłady, dysponujące wówczas łączną mocą przerobową na poziomie ok. 20 mln ton ropy rocznie, zapewniały – zgodnie z danymi z lat 2010–2020 – ze sprzedaży zagranicznej rzędu 10–17 mln ton paliw dochody w wysokości od ponad 5 mld do 14 mld dolarów. Kwota ta stanowiła wtedy 15–34% wpływów eksportowych. Ponadto sektor generował średnio 30–35% produkcji przemysłowej oraz ok. 25% dochodów budżetowych.

Od lipca 2021 r. na skutek utajnienia przez Białoruski Państwowy Komitet Statystyczny danych na temat operacji handlowych dokładna ocena stanu branży naftowej stała się utrudniona. Z dostępnych informacji wynika jednak, że zbyt ropopochodnych w 2021 r. (według pośrednich wyliczeń mogło to być ok. 9 mln ton) nadal należał do głównych źródeł dochodów z eksportu, wartego łącznie 39,9 mld dolarów i o niemal 37% wyższego niż rok wcześniej. Sprzedaż paliw na kierunku ukraińskim przyniosła w tym okresie 2,35 mld dolarów. Z kolei zachodnie sankcje już wówczas powodowały marginalizację rynków unijnych – w 2021 r. sektor naftowy RB wyeksportował tam produkty warte jedynie ok. 240 mln dolarów.

Trudna adaptacja

Załamaniem relacji z Zachodem w wyniku represji po wyborach prezydenckich na Białorusi w 2020 r. i wprowadzane restrykcje postawiły krajowe rafinerie w niekorzystnej sytuacji. W reakcji na krytykę i sankcje ze strony władz Litwy i Łotwy władze w Mińsku zdecydowały się na reorientację przeładunków paliw z portów w tych państwach, tradycyjnie stanowiących główną trasę eksportu, do portów rosyjskich. Krok ten zatwierdziło bilateralne porozumienie międzyrządowe z lutego 2021 r. W rezultacie w 2021 r. przez rosyjskie porty wywieziono ponad 2 mln ton białoruskich paliw, a w roku następnym – już przeszło 3 mln ton.

Najbardziej dotkliwym ciosem dla petrochemii było jednak pełne embargo na paliwa, przyjęte przez UE w czerwcu 2021 r., a następnie poparte przez państwa zachodnie nienależące do niej. W wyniku zakazu RB utraciła m.in. intratne rynki unijne i brytyjski. Dodatkowo odłożona w czasie (w przypadku większości kontraktów – do końca 2021 r.) pełna implementacja sankcji zbiegła się z – dokonaną przy współudziale Białorusi – agresją Rosji na Ukrainę. Dla miejscowych producentów paliw oznaczało to całkowitą blokadę sprzedaży na rynku ukraińskim – ostatnim z dostępnych dochodowych kierunków eksportowych.

Nowa rzeczywistość, nowe wyzwania

W 2022 r. białoruska petrochemia stanęła przed koniecznością zupełnej reorientacji kierunków zbytu zagranicznego, co wiązało się m.in. z reorganizacją logistyki dostaw. Jedynym rozwiązaniem dla Mińska było rozwijanie współpracy z Rosją, będącą od tej pory nie tylko dostawcą surowca, lecz także de facto wyłącznym partnerem tranzytowym i – po części – końcowym odbiorcą. W rezultacie stale rośnie zarówno wartość, jak i objętość transportowanych przez FR towarów. Według najnowszych danych z I kwartału 2024 r. produkty naftowe stanowiły niemal 33% z 4,6 mln ton przewiezionych w tym czasie białoruskich ładunków, kierowanych głównie do portów w północno-zachodniej części kraju, zwłaszcza do obwodu leningradzkiego.

Nastąpiło też przekierowanie części eksportu paliw na rynek rosyjski, co potwierdzają (niepełne) dane dotyczące koncernu Biełnieftiechim, który w 2022 r. zwiększył sprzedaż do FR o 55%, do 1,1 mld dolarów, a część tej kwoty przypadła na ropopochodne. Mimo to białoruskie zakłady w 2022 r. były zmuszone ograniczyć przerób – wyniósł on zaledwie 12 mln ton (spadek o ok. 30% w porównaniu z dwoma poprzednimi latami), czyli znacznie poniżej ich mocy produkcyjnych. Odpowiednio (czyli również o ok. 30%, do nie więcej niż 5,6 mln ton) skurczył się eksport.

Zarazem, zgodnie z wyliczeniami ekonomistów z niezależnego białoruskiego ośrodka BEROC, w latach 2022–2023 krajowi wytwórcy paliw korzystali z niskich cen rosyjskiego surowca, co zapewniło im w tym okresie dodatkowy (w porównaniu z poprzednimi latami) zysk w wysokości 3,6 mld dolarów, z czego na 2023 r. przypadło 1,9 mld dolarów, czyli 2,6% PKB państwa. W konsekwencji sektor naftowy odrobił część strat spowodowanych utratą kluczowych rynków zewnętrznych oraz wzrostem kosztów transportu do bardziej odległych – w porównaniu z litewskimi i łotewskimi – portów rosyjskich. Co więcej, według szacunków BEROC w 2023 r. w obu rafineriach przetworzono łącznie ok. 16 mln ton ropy (14 mln pochodziło z FR, a reszta – z krajowego wydobywania), z czego na eksport przeznaczono do 9 mln ton. Tym samym przerób zwiększył się o 4 mln ton r/r, co oznacza przynajmniej częściowy powrót do poziomów sprzed 2020 r., kiedy to nie spadał poniżej 18 mln ton rocznie.

Pozytywna tendencja w sektorze paliw była również jednym z czynników wzrostu białoruskiego PKB w 2023 r. o 3,9%, odnotowanego po recesji w roku poprzednim (-4,7%). Jednocześnie otwarte pozostaje pytanie o utrzymanie poziomu produkcji rafinerijnej. Tegoroczne trendy cenowe na rosyjskim rynku naftowym już teraz wskazują na redukcję zysków strony białoruskiej o 0,5–1 mld dolarów. Popyt FR na paliwa z RB – niestabilny i zarazem niewielki – najwyższe wartości osiągał w momentach spadku krajowej produkcji po ukraińskich atakach powietrznych na rosyjskie rafinerie w pierwszych miesiącach 2024 r., lecz nawet wtedy nie przekraczał kilku tysięcy ton miesięcznie (dla porównania w 2023 r. Rosja sprowadziła z Białorusi zaledwie 45 tys. ton benzyny). Ograniczone zapotrzebowanie wynika m.in. z preferencji dla rosyjskich wytwórców paliw, którzy dodatkowo lobbują za blokowaniem importu ropopochodnych, aby nie utracić uprzywilejowanej pozycji na rynku krajowym. Warto też nadmienić, że przejściowe braki dotyczyły wybranych produktów, w tym cieszącej się stosunkowo niskim popytem benzyny wysokooktanowej.

W latach 2022–2023 w obu białoruskich zakładach ukończono wspomniane już wieloletnie programy modernizacyjne, na co zapewne wpłynęły także korzystne ceny surowców. W Mozyrzu zrealizowano projekt instalacji i wdrażania technologii H-Oil, polegającej na wodorowym uszlachetnianiu pozostałości ropnych, dzięki czemu głębokość przerobu ropy ma się podnieść z 74 do 90%. Z kolei w Naftanie sfinalizowano prace przy infrastrukturze do koksowania – w ten sposób produkcja paliw zwiększy się, a efektywność przerobu wzrośnie do 92–93%. Ponadto w oparciu o nowe technologie uruchomiono wytwarzanie 400 tys. ton rocznie koksu naftowego, stosowanego m.in. w hutnictwie.

Zgodnie z szacunkami łączne moce przerobowe obu podmiotów powinny obecnie wynosić 24 mln ton, czyli o 4 mln więcej niż przed modernizacją. Wypowiedzi przedstawicieli sektora naftowego wskazują jednak, że pełne wykorzystanie potencjału zakładów w warunkach reżimu sankcyjnego i niedostępności rynku ukraińskiego jest niemożliwe. Z dostępnych danych z ostatnich trzech lat wynika, że poziom przerobu nie przekraczał 70% mocy.

Strona białoruska zdaje sobie sprawę z ograniczonego popytu na paliwa z RB zarówno w samej Rosji, jak i w państwach trzecich (trudnych do zidentyfikowania z powodu braku danych). Istotną rolę odgrywa również kosztowna logistyka dostaw. W obu rafineriach podjęto więc prace nad rozwojem produkcji substancji chemicznych znajdujących zastosowanie w przemyśle krajowym i zagranicznym, takich jak propylen, polipropylen, benzol czy poliwęglan.

Białoruski sektor paliw ma kłopoty z rentownością, o czym świadczą pośrednio wyniki finansowe firm z rejonu mozyrskiego i miasta Nowopołocka z pierwszych dwóch miesięcy 2024 r. W obu jednostkach terytorialnych największymi płatnikami są właśnie rafinerie. Odnotowane straty – rzędu odpowiednio 0,9 mln i 0,5 mln dolarów – z pewnością zostały wygenerowane głównie przez nie.

Podsumowanie

Niepełne dane statystyczne pokazują, że obiekty w Nowopołocku i Mozyrzcu przetrwały trudny 2022 r., gdy weszło w życie zachodnie embargo, a wojna odcięła dostęp do ukraińskiego rynku. Najpewniej dzięki wydatnemu wsparciu FR sektor naftowy w 2023 r. odrobił część strat, dokonując reorientacji w logistyce dostaw i kierunkach eksportu. Tym samym petrochemia całkowicie polega obecnie na kooperacji z Rosją i jej preferencjach, co wpisuje się w ogólną sytuację RB, izolowanej przez Zachód od 2020 r. Należy przy tym zauważyć, że Moskwa nawet w warunkach istnienia dobrych stosunków sojuszniczych nie jest w stanie spełnić wszystkich oczekiwań Mińska, m.in. ze względu na ograniczoną przepustowość kolei, obciążonych obsługą logistyczną walczących na Ukrainie sił zbrojnych.

Białoruskie rafinerie dostosowały się do reżimu sankcyjnego i – jak można wywnioskować z dostępnych informacji – nie doszło w nich do masowych zwolnień, choć zdarzały się okresowe obniżki wynagrodzeń. Jednocześnie zakłady borykają się z wieloma problemami, takimi jak zmniejszenie produkcji, wzrost kosztów transportu, brak dostępu do niektórych rentownych rynków zbytu, ograniczony popyt na paliwa i związana z nim konieczność dalszej modernizacji w kierunku poszerzania asortymentu. Wszystkie te czynniki przekładają się na nierentowność tych podmiotów, a także ich silne uzależnienie od zmiennych cen rosyjskiej ropy oraz dostępności tamtejszej infrastruktury transportowej i portowej. Krajowy sektor naftowy musi więc walczyć o przetrwanie i w dającej się przewidzieć przyszłości nie powróci do stanu z okresu świetności przed 2020 r.

Rosyjskie naloty na Charków. 922. dzień wojny

3 września 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie wyszli na południowe obrzeża Myrnohradu, a do Pokrowska pozostaje im ok. 7 km otwartej przestrzeni (wzdłuż linii kolejowej wiodącej z Awdijiwki). Po zajęciu leżących przed nimi mniejszych ośrodków miejskich – Hrodiwki i Nowohrodiwki – agresor skierował natarcie na południe, atakując linie komunikacyjne zgrupowania przeciwnika na zachód od Doniecka.

Zagrożone odcięciem od zaplecza siły ukraińskie wycofały się z Karliwki i części sąsiednich miejscowości, dzięki czemu najeźdźcy przejęli kontrolę nad odcinkiem autostrady M04 Donieck–Dniepr, który stał się ich główną drogą dofrontową w kierunku Pokrowska (dotychczas atakując na zachód, korzystali z linii kolejowej i dróg lokalnych z Awdijiwki). Trwają walki o Sełydowe. Upadek miasta powstrzymały jednostki ukraińskie ściągnięte z okolic Wuhłedaru i Kupiańska.

Kwestią otwartą pozostaje, czy operujące w rejonie Krasnohoriwka–Newelśke siły ukraińskie zdecydują się na wycofanie na zachód, czy wraz z docieraniem posiłków podejmą próbę utrzymania zajmowanych pozycji. Na początku września najeźdźcy znaleźli się w odległości ok. 3 km od każdej z dostępnych tras zaopatrzenia i potencjalnego wycofania się Ukraińców. Są to już wyłącznie drogi lokalne.

Z Pokrowska ewakuowano blisko połowę ludności przebywającej tam w połowie sierpnia, gdy rozpoczęto to przedsięwzięcie. Na początku września w mieście pozostawało tam ok. 30 tys. cywilów, a gdy weźmie się pod uwagę mieszkańców okolicznych miejscowości – 42 tys. Równocześnie Pokrowsk przekształcany jest w obszar ufortyfikowany.

Wojska rosyjskie pogłębiły wtargnięcie w głąb Torecka na dwóch kierunkach, kontynuują też działania na rzecz oskrzydlenia Wuhłedaru. Odcięły to miasto od leżącej na północny wschód od niego węzłowej miejscowości Wodiane, przynajmniej częściowo zajęły także leżącą na zachód od niego Preczystiwkę. Pod kontrolą agresora znalazły się wszystkie węzłowe punkty drogi Marjinka–Pawliwka (na południowy zachód od Doniecka), do niedawna stanowiącej główną trasę zaopatrzenia Wuhłedaru.

Najeźdźcy postępują w Czasiw Jarze oraz na południe i północ od niego – zajmują następne tereny przyległe do kanału Doniec–Donbas.

Siły rosyjskie poczyniły kolejne postępy na większości pozostałych kierunków działań. Na południe od Orichiwa wyparły przeciwnika na pozycje zajmowane przez niego przed rozpoczęciem letniej ofensywy w 2023 r. Poszerzyły również obszar kontrolowany na południe od Wetykiej Nowosiłki. Do pogłębienia i poszerzenia rosyjskiego wyłomu doszło na południowy wschód od Siewierska oraz Kupiańska. Agresor miał również wyprzeć obrońców z kolejnych pozycji na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego (w okolicach Stelmachiwki).

Ukraińcy zajęli następne tereny w obwodzie kurskim, co doprowadziło do względnego wyrównania linii frontu. Największe postępy poczynili na wschód od Sudży. Niepowodzeniem miały się natomiast zakończyć ich ataki na Korieniewo. Wojska ukraińskie kontynuują umacnianie się na zajętych pozycjach, przeprowadzili kolejne uderzenia na przeprawy pontonowe na rzece Sejm w rejonie głuszkowskim (z pięciu zbudowanych przez wroga dotychczas zniszczone miały zostać trzy). Według ukraińskiego operacyjno-taktycznego zgrupowania „Charków” do obwodu kurskiego mają być przerzucane następne pododdziały z Leningradzkiego Okręgu Wojskowego.

Sierpień był najaktywniejszym dla obu stron miesiącem od ponad roku. Zgodnie z danymi ukraińskiej grupy analitycznej DeepState średnio odnotowywano aż 145 starć na dobę. Według Sztabu Generalnego armii ukraińskiej 29 sierpnia doszło do rekordowej liczby 215 starć – to dwukrotnie więcej niż w najaktywniejsze w zmagania dni w poprzednich okresach wojny. Gdy weźmie się pod uwagę wyrównywanie linii frontu w obwodzie kurskim, Ukraińcy opanowali w sierpniu ponad 950 km² terytorium Rosji. Postępy agresora – choć znacząco mniejsze – ocenione zostały jako największe dla prowadzonych działań. W omawianym okresie miał on zająć – zależnie od źródeł – od blisko 370 km² do ponad 428 km². Prawie dwie trzecie jego zysków terenowych (co najmniej 227 km²) przypadło na kierunek Pokrowska.

Rosyjskie ataki powietrzne

Charków był celem rosyjskich uderzeń powietrznych nieprzerwanie od 30 sierpnia. Tego dnia jedna z kierowanych bomb lotniczych trafiła w budynek mieszkalny, w rezultacie czego sześć osób zginęło, a 99 zostało rannych. O skali tragedii świadczy fakt, że w 11 przeprowadzonych w sierpniu atakach powietrznych na miasto rannych zostało łącznie 147 osób. W tym 1 września obrażenia odniosło kolejnych 50 cywilów. Łącznie w Charków uderzyło kilkadziesiąt rakiet, bezzałogowców i kierowanych bomb lotniczych, które niszczyły m.in. infrastrukturę energetyczną.

Z mniejszym natężeniem atakowano Sumy i ich okolice (29 i 31 sierpnia oraz 1 września) oraz Połtawę i obwód połtawski (o trafieniach m.in. w obiekty przemysłowe informowano 30 sierpnia oraz 2 i 3 września). 2 września rosyjskie rakiety uderzyły w Kijów, Dniepr i Zaporozże, 29 sierpnia – w Odesę, a dzień wcześniej – w Krzywy Róg. 29 sierpnia białoruskie lotnictwo po raz pierwszy zestrzeliło rosyjski dron kamikadze wlatujący znad Ukrainy nad Białoruś. W okresie od 28 sierpnia do rana 3 września najeźdźcy mieli łącznie wykorzystać 86 rakiet i 213 dronów uderzeniowych. Siły ukraińskie zadeklarowały zniszczenie odpowiednio 29 i 151 z nich.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

1 września Ukraińcy przeprowadzili największy jak do tej pory atak na terytorium Rosji. Agresor donosił o zniszczeniu 158 dronów kamikadze nad 16 obwodami i stołeczną Moskwą. Najwięcej – 46 – miało zostać strąconych nad obwodem kurskim. Uderzenie wywołało pożary na terenie rafinerii w Kapotni – zakład ten częściowo wstrzymał produkcję – oraz elektrowni w Konakowie w obwodzie twerskim, gdzie nie spowodowały jednak poważniejszych zniszczeń. Nie potwierdziły się doniesienia o trafieniu drona w elektrownię w Kaszyrze w obwodzie moskiewskim.

Powodzeniem nie zakończyły się ataki dronów na Krym i przygraniczne obwody FR (30 sierpnia) oraz na lotnisko w Twerze (3 września). Wieczorem tego dnia Ukraińcy uderzyli z powietrza na Biełgorod, co ukraińskie media określiły mianem zemsty za wcześniejszy atak na Charków. Według źródeł lokalnych zginęło pięcioro cywilów, a 37 zostało rannych.

28 sierpnia ukraińskie bezzałogowce uderzyły w kolejne obiekty Rosrezerwy, co wywołało trwający cztery dni pożar w bazie paliwowej Atlas w Kamieńsku Szachtyńskim w obwodzie rostowskim. Zdjęcia satelitarne potwierdziły, że objął on co najmniej trzy zbiorniki z produktami ropopochodnymi. Większego powodzenia nie przyniósł natomiast atak na skład paliwa w Kotielniczu w obwodzie kirowskim. 2 września, po 16 dniach, ugaszono pożar bazy paliwowej Rosrezerwy w Proletarsku w obwodzie rostowskim. Spłonęło tam ponad 30 zbiorników o pojemności do 500 m³.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Holandia postanowiła dostarczyć Kijowowi 28 gąsienicowych przegubowych transporterów opancerzonych Bandvagn BvS10 Viking. Szkolenie na pojazdach tego typu rozpoczęło się jeszcze wiosną 2023 r. 28 sierpnia Ministerstwo Obrony Litwy ogłosiło nowy pakiet wsparcia, w którym znalazły się systemy do zwalczania dronów oraz wyposażenie logistyczne i medyczne. Władze Rumunii przygotowują od strony formalnej przekazanie Ukrainie systemu Patriot. Rządowy projekt ustawy w tej sprawie 2 września zatwierdził Senat, do końca tygodnia ma zostać przegłosowany przez Izbę Deputowanych.

30 sierpnia ukraińskie przedstawicielstwo niemieckiej firmy Quantum-Systems poinformowało o uruchomieniu na Ukrainie montowni dronów rozpoznawczych Vector z zestawów dostarczonych z RFN. Zakład został otwarty wiosną, a obecnie wprowadza do montowanych bezzałogowców elementy produkcji

ukraińskiej – skrzydła i anteny odbiorcze sygnału satelitarnego. W dalszej perspektywie planuje się poszerzenie działalności o wytwarzanie kadłubów.

30 sierpnia wysoki przedstawiciel UE do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josep Borrell oznajmił, że z obiecanego 1 mln pocisków artyleryjskich Ukraina otrzymała dotychczas 700 tys. Zgodnie z pierwotnym planem 1 mln pocisków miano przekazać do marca 2024 r. Dzień później Borrell ogłosił zwiększenie do końca tego roku liczby ukraińskich wojskowych przeszkolonych w ramach misji EUMAM o 15 tys. Porozumienie w tej sprawie 31 sierpnia osiągnęli ministrowie obrony państw UE. Do tej pory w ramach EUMAM wyszkolono 60 tys. Ukraińców.

Potencjał militarny Rosji

29 sierpnia Alaksandr Łukaszenka oświadczył, że nigdy nie wyda rozkazu ataku na „kogokolwiek” i nie zgodzi się na użycie armii poza granicami Białorusi. Tego samego dnia rzecznik prasowy Państwowej Służby Granicznej Ukrainy Andrij Demczenko stwierdził, że siły ukraińskie w pełni kontrolują granice z Białorusią – od Wołynia do obwodu czernihowskiego. Dodał, że nie odnotowano nietypowych sytuacji świadczących o przemieszczaniu się białoruskich jednostek w pobliżu linii granicznej oraz że tamtejsze wojska znajdują się kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Ukrainą, a jednostki wywiadowcze aktywnie monitorują białoruską aktywność wojskową.

29 sierpnia hinduski parlamentarzysta Vikramjit Singh Sahney w wypowiedzi dla rosyjskiej niezależnej telewizji Dożd’ oznajmił, że armia rosyjska podstępem (oferując atrakcyjne zatrudnienie) zwerbowała ponad 90 obywateli Indii do walki na froncie ukraińskim. Co najmniej ośmiu z nich zginęło, a kilku uciekło.

Potencjał militarny Ukrainy

30 sierpnia prezydent Wołodymyr Zełenski zdymisjonował dowódcę Sił Powietrznych generała Mykołę Ołeszczuka. Tymczasowo jego obowiązki przejął generał Anatolij Krywonożko, dotychczasowy szef Dowództwa Powietrznego „Centrum”. Decyzję poprzedziły doniesienia o utracie myśliwca F-16 wraz z pilotem, do czego miało dojść w trakcie rosyjskiego ataku raketowego 26 sierpnia. Utratę samolotu ujawniły media amerykańskie. Wskazały one na prawdopodobną winę pilota.

2 września rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec oświadczył, że od początku roku na jego ręce wpłynęło ponad 1,6 tys. skarg na łamanie praw obywatelskich przez pracowników komisji wojskowych. W 2023 r. było ich jedynie 561. Świadczy to o rosnącym niezadowoleniu społeczeństwa z prowadzenia przez komisje wojskowe mobilizacji za wszelką cenę, m.in. przez wręczanie powołań do wojska poza siedzibami urzędów.

Również 2 września komisja budżetowa ukraińskiego parlamentu opowiedziała się za przyjęciem ustawy zwiększającej wydatki budżetowe na obronę o 500 mld hrywien (ponad 12 mld dolarów). Fundusze te powinny zostać przeznaczone na pokrycie niedoborów Sił Obronnych.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

29 sierpnia prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin poinformował, że najwięcej przypadków nielegalnego przekroczenia granicy przez osoby uchylające się od służby wojskowej ma miejsce w obwodzie odeskim. Przyznał, że służba graniczna boryka się z brakiem środków na zapewnienie pełnej kontroli granicy. 2 września służba ta powiadomiła, że od 2022 r. zlikwidowano ponad 570 grup przestępczych organizujących nielegalne przekraczanie granicy, z czego tylko od początku tego roku – ponad 200.

30 sierpnia ukraiński wiceminister spraw wewnętrznych Bohdan Drapatyj wskazał, że w rękach mieszkańców kraju może się znajdować do 5 mln sztuk niezadeklarowanej broni oraz że sytuację może w pewnym stopniu unormować wejście w życie w listopadzie ustawy przyznającej ludności cywilnej prawo do legalizacji posiadanego uzbrojenia strzeleckiego.

Ukraina: głęboka rekonstrukcja rządu

6 września 2024 r. | Marcin Jędrusiak, współpraca: Sławomir Matuszak, Krzysztof Niecypor

5 września Rada Najwyższa (RN) powołała na stanowiska 10 nowych ministrów, w tym dwóch wicepremierów (zob. Aneks 1). Dzień wcześniej do dymisji podało się sześciu szefów resortów (jedno ministerstwo zlikwidowano) i szef Funduszu Mienia Państwowego (FMP). Pięć innych stanowisk ministerialnych od kilku miesięcy pozostawało nieobsadzonych.

Głęboka rekonstrukcja rządu była zapowiadana od marca, ale – wbrew krążącym spekulacjom – nie objęła premiera Denysa Szmyhala. Według Wołodymyra Zełenskiego zmiany mają dać radzie ministrów „nową energię” przed trudną jesienią, jednak de facto ograniczają się do przetasowań personalnych. Ich główny cel to wywołanie efektu nowego otwarcia w sytuacji niemożności przeprowadzenia wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Komentarz

- Zmiany kadrowe zwiększą zależność rządu od Biura Prezydenta (BP), którego niezwykle wpływowy szef Andrij Jermak dąży do dalszej koncentracji władzy w swoich rękach. Nowi ministrowie: spraw zagranicznych Andrij Sybiha, rozwoju regionalnego i infrastruktury (a zarazem wicepremier) Ołeksij Kułeba oraz kultury i polityki informacyjnej Mykoła Toczycki przed objęciem tek pełnili funkcje zastępców Jermaka (zob. Aneks 2). Odwołanie Dmytra Kułeby i nominacja Sybihi ma doprowadzić do zwiększenia przez BP kontroli nad polityką zagraniczną – ustępujący szef MSZ był skonfliktowany z Jermakiem, a jednocześnie miał dobre osobiste kontakty z partnerami zachodnimi i cieszył się rozpoznawalnością w społeczeństwie.
- Nie należy oczekiwać istotnych zmian w działaniach rządu, w tym w polityce zagranicznej. Rekonstrukcja gabinetu raczej nie da mu zapowiadanej „nowej energii”. Dokonane modyfikacje to w dużej mierze rotacja polegająca na przeniesieniu poszczególnych ministrów między resortami lub między BP a rządem. Wskazuje to zarazem na szczupłość zaplecza kadrowego obozu prezydenckiego.
- Ośrodek prezydencki ma coraz większe problemy z zachowaniem sterowności parlamentu i frakcji Sługa Narodu (SN). Świadczy o tym zamieszanie związane z początkowym nieprzegłosowaniem przez RN dymisji wicepremier i minister ds. reintegracji terenów tymczasowo okupowanych Iryny Wereszczuk oraz szefa FMP Witalija Kowala (nastąpiło ono dopiero przy powtórzonym głosowaniu kolejnego dnia). Do przegłosowania każdej kandydatury konieczne było uzyskanie wsparcia deputowanych frakcji opozycyjnych (głównie Platformy dla Życia i Pokoju, wywodzącej ze zdelegalizowanej prorosyjskiej Opozycyjnej Platformy – za Życie). Kowal po odwołaniu z dotychczasowego stanowiska miał zostać ministrem rolnictwa, lecz niechętna temu była część SN. Wereszczuk z kolei nie zgadzała się na utratę fotela wicepremiera i otrzymała wsparcie niektórych deputowanych. Do uzyskania zgody RN na dymisję obojga urzędników i nominacje ministrów następnego dnia konieczne było spotkanie prezydenta z frakcją.

- Wbrew pogłoskom nie doszło do zastąpienia premiera Szmyhala przez wicepremier i minister gospodarki Juliję Swyrydenko. Może to wynikać z braku głosów niezbędnych do zmiany szefa rządu. Swyrydenko jest związana z Jermakiem i jej nominacja zlikwidowałaby resztki autonomii gabinetu ministrów, co nie podobało się części deputowanych SN. W obronie Szmyhala powołano się też na bardzo wątpliwy prawnie argument, jakoby ustawa o stanie wojennym zabraniała dymisji całej rady ministrów (co byłoby skutkiem zmiany na stanowisku premiera). Przepis, o którym mowa, wyklucza bowiem jedynie ograniczanie kompetencji niektórych organów (m.in. rządu), nie wspominając nic o przeprowadzaniu w nich zmian personalnych.
- Posadę zachował minister energetyki Herman Hałuszczenko, któremu zarzuca się nieudolność w zarządzaniu sektorem w obliczu ostrego deficytu energii elektrycznej i za którym ciągną się skandale korupcyjne (m.in. w sierpniu jego zastępcę zatrzymano w trakcie wręczania mu łapówki w wysokości 500 tys. dolarów). Pozostawienie go na czele ważnego resortu przeczy deklaracjom ośrodka prezydenckiego o potrzebie „nowej energii” w rządzie, a zarazem utrzymuje brak transparentności w strategicznym sektorze. Hałuszczenko zachował stanowisko pomimo skandalu związanego z wyłobbowanym przez niego odwołaniem 2 września Wołodymyra Kudryckiego – świetnie ocenianego szefa operatora sieci Ukrenerho. Podmiot ten, w przeciwieństwie do Enerhoatomu (państwowego właściciela elektrowni atomowych), na którego czele stoi człowiek Hałuszczenko – nie figurował w śledztwach dziennikarskich dotyczących nieprawidłowości przy zakupach publicznych i cieszył się bardzo dobrą opinią wśród zachodnich donatorów. Za odwołaniem Kudryckiego, co pociągnęło za sobą odejście z rady nadzorczej Ukrenerho zachodnich ekspertów, najprawdopodobniej kryje się chęć przejęcia kontroli nad środkami finansowymi. W 2023 r. spółka osiągnęła ponad 1 mld dolarów zysku, a od początku pełnoskalowej wojny otrzymała 1,5 mld euro pomocy ze strony zachodnich partnerów w formie grantów i ulgowych kredytów.

ANEKS 1

Zmiany w rządzie

Stanowisko	Nowy minister	Poprzedni minister
wicepremier, minister rozwoju hromad, terytoriów i infrastruktury	Ołeksij Kułeba	stanowisko pozostawało nieobsadzone
wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantycznej oraz minister sprawiedliwości	Olha Stefaniszyna	poprzedni minister sprawiedliwości: Denys Maluśka; Stefaniszyna pełniła do tej pory funkcję wicepremiera ds. euro-integracji
minister spraw zagranicznych	Andrij Sybiha	Dmytro Kułeba
minister polityki rolnej i żywności	Witalij Kowal	stanowisko pozostawało nieobsadzone
minister kultury i polityki informacyjnej	Mykoła Toczycki	stanowisko pozostawało nieobsadzone
minister ds. reintegracji terenów tymczasowo okupowanych	likwidacja ministerstwa	Iryna Wereszczuk
minister ds. weteranów	Natalija Kałmykowa	stanowisko pozostawało nieobsadzone
minister ds. strategicznych gałęzi przemysłu	Herman Smetanin	Ołeksandr Kamyszyn
minister młodzieży i sportu	Matwij Bidny	stanowisko pozostawało nieobsadzone
minister ochrony środowiska i zasobów naturalnych	Switłana Hrynczuk	Rusłan Strileć

ANEKS 2

Biogramy wybranych nowych ministrów

Olha Stefaniszyna – wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej, minister sprawiedliwości

Ur. w 1985 r. w Odessie, z wykształcenia prawniczka i ekonomistka. Pod koniec 2007 r. rozpoczęła pracę w departamencie ds. adaptacji prawodawstwa Ministerstwa Sprawiedliwości, w 2015 r. została dyrektorką departamentu prawa międzynarodowego w tymże resorcie. Od marca 2017 r. piastowała stanowisko dyrektorki Rządowego Biura ds. Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej w sekretariacie gabinetu Rady Ministrów, a od grudnia 2017 r. do września 2019 r. – dyrektorki generalnej Biura. W czerwcu 2020 r. została powołana na urząd wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej w gabinecie Szmyhala.

Ołeksij Kułeba – wicepremier, minister rozwoju hromad, terytoriów i infrastruktury

Ur. w 1983 r. w Kijowie, z wykształcenia ekonomista. W latach 2010–2015 był deputowanym rady miejskiej Rzysszczowa (obwód kijowski). Od 2019 do 2020 r. zarządzał departamentem rady miejskiej Kijowa. W latach 2021–2022 pełnił funkcję zastępcy mera stolicy, a od 2022 r. do stycznia 2023 r. – gubernatora obwodu kijowskiego. W styczniu 2023 r. objął stanowisko zastępcy szefa BP, odpowiadał za politykę regionalną.

Witalij Kowal – minister polityki rolnej i żywności

Ur. w 1981 r. w Bereźnem (obwód rówieński), z wykształcenia ekonomista. W latach 2012–2017 kierował firmą Inwesttrejdservis, specjalizującą się w handlu zbożem, a pomiędzy 2014 i 2019 r. – przedsiębiorstwem rolnym Sanako. W latach 2019–2023 pełnił funkcję gubernatora obwodu rówieńskiego, a od listopada 2023 r. do objęcia stanowiska w rządzie – szefa FMP. Deklaruje znajomość języka polskiego.

Andrij Sybiha – minister spraw zagranicznych

Ur. w 1975 r. w Zborowie, z wykształcenia prawnik i specjalista ds. stosunków międzynarodowych. W latach 1998–2002 sekretarz, a pomiędzy 2008 i 2012 r. radca-minister w Ambasadzie Ukrainy w Polsce. Od 2002 r. pracował m.in. w departamencie integracji europejskiej, departamencie ds. traktatowo-prawnych MSZ, od 2012 do 2016 r. – jako dyrektor departamentu służby konsularnej MSZ. W latach 2016–2021 był ambasadorem w Ankarze. Od maja 2021 r. pełnił funkcję zastępcy szefa BP, odpowiadał za sprawy międzynarodowe. W kwietniu 2024 r. został powołany na stanowisko pierwszego wiceministra spraw zagranicznych. Płynnie posługuje się językiem angielskim i polskim.

Game over? Przyszłość rosyjskiego tranzytu gazu przez Ukrainę

6 września 2024 r. | Agata Łoskot-Strachota, Sławomir Matuszak, Filip Rudnik

Zajęcie przez Ukrainę fragmentu terytorium Rosji, na którym znajdują się strategicznie ważne elementy infrastruktury gazowej, nie poskutkowało redukcją przesyłu surowca do odbiorców w UE. Jednocześnie wzrost w ostatnich tygodniach ryzyka dla bezpieczeństwa tej trasy podsyca pytania o przyszłość tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę po wygaśnięciu z końcem 2024 r. kontraktu tranzytowego oraz o wpływ zbliżających się zmian na stabilność dostaw.

W związku z trwającą wojną rosyjsko-ukraińską oraz różnymi interesami kluczowych stron (Ukrainy, Unii Europejskiej i Rosji) przyszłe wykorzystanie ukraińskich gazociągów obarczone jest dużą dozą

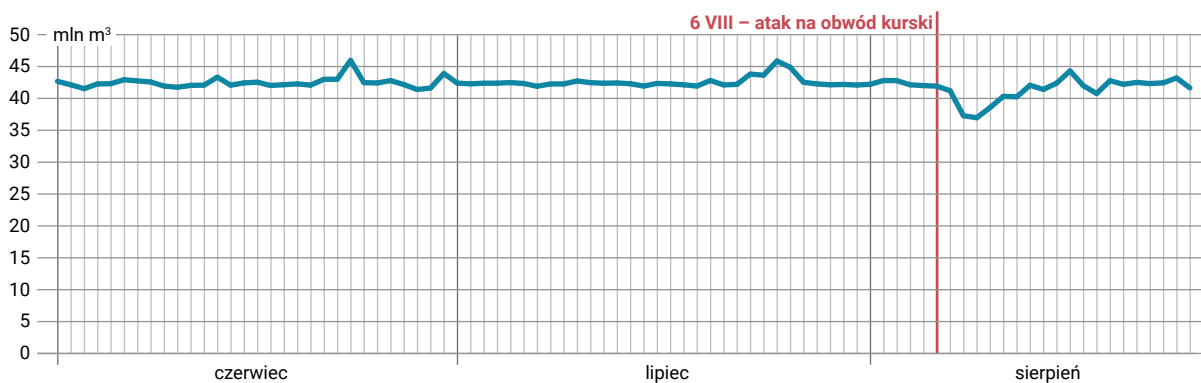
niepewności. Nieprzewidywalność i dynamika działań zbrojnych sprawiają też, że nie można wykluczyć całkowitego wstrzymania tranzytu przed końcem roku. Przerwanie dostaw w najbliższych tygodniach lub od stycznia 2025 r. będzie wprawdzie skutkowało przynajmniej krótkotrwałym wzrostem cen i niepewności na rynku unijnym, lecz zarazem przyczyni się do przyspieszenia odchodzenia UE od zależności od węglowodorów z Rosji oraz zmniejszenia politycznych ryzyk z nim związanych.

Ukraińska ofensywa a stabilność przesyłu

Po wkroczeniu wojsk ukraińskich na terytorium obwodu kurskiego Federacji Rosyjskiej (FR) 6 sierpnia pod ich kontrolą znalazła się część infrastruktury gazowej istotna dla dalszego tranzytu rosyjskiego surowca. Chodzi m.in. o fragment gazociągu biegnącego na Ukrainę, punkt graniczny Sudża (przez który gaz przechodzi obecnie tranzytem przez ukraińską sieć do UE) i stacja pomiarowa. Wprawdzie niektóre obiekty – m.in. niewielki naziemny odcinek gazociągu – uległy uszkodzeniu, ale nie spowodowało to znacznego obniżenia bądź zablokowania transportu paliwa.

W pierwszych dniach po rozpoczęciu ofensywy doszło natomiast do krótkotrwałej redukcji przepływu. Najniższy poziom – 37 mln m³ na dobę (ok. 14% mniejszy od średniej z wcześniejszych tygodni) – zanotowano 9 sierpnia. Kilka dni później wartość ta wróciła jednak do normy.

Wykres 1. Dobowy przepływ gazu przez punkt pomiarowy Sudża



Źródło: OGTSU.

Od 11 maja 2022 r., kiedy to Ukraina zaprzestała przyjmowania rosyjskiego gazu z punktu Sochraniwka, Sudża to jedyny działający punkt graniczny między nią a FR, przez który pomimo wojny płynie surowiec do Europy. Według ukraińskiego operatora techniczne możliwości tamtejszej infrastruktury wynosiły przed pełnoskalową agresją 244 mln m³ na dobę, a w 2020 r. transportowano nią średnio 130,1 mln m³ paliwa dziennie. Przesyłane w ostatnich latach wolumeny są niższe od tych zawartych w obowiązującym do końca 2024 r. kontrakcie (zob. Aneks).

Przyszłość tranzytu: interesy stron

Trwające działania zbrojne w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznych obiektów gazowych, ich uszkodzenie oraz przejście kontroli nad nimi przez Ukrainę stwarzają zarówno Kijowowi, jak i Moskwie pretekst do wstrzymania tranzytu szybciej, niż wynika to z umowy. Jednocześnie kontynuowanie go mogłoby wskazywać na brak interesu stron w przerwaniu dostaw tą trasą. Przyszłość przesyłu rosyjskiego paliwa przez terytorium Ukrainy oraz wykorzystania tamtejszej infrastruktury zależeć będzie od dynamiki sytuacji na froncie oraz – może w jeszcze większym stopniu – interesów i posunięć zaangażowanych państw.

Ukraina – pomimo walk toczonych na jej ziemiach w pobliżu newralgicznych elementów infrastruktury gazowej oraz ostrzałów i uszkodzeń tejże – od wybuchu wojny zapewniała stabilny tranzyt surowca z FR do UE. Zarazem Kijów oficjalnie odrzuca opcję przedłużenia kontraktu oraz podpisywania jakichkolwiek dokumentów bezpośrednio z rosyjskimi podmiotami. Potwierdził to Wołodymyr Zełenski w lipcowym wywiadzie dla agencji Bloomberg. Prezydent oznajmił w nim też, że rozpatruje się inne warianty wykorzystania krajowej infrastruktury, w tym dostawy gazu z Azerbejdżanu (zob. Aneks). Także szef Naftohazu Ołeksij Czernyszow przyznał w wywiadzie z 6 sierpnia, że trwają rozmowy z azerbejdżańskim koncernem SOCAR w sprawie przesyłu surowca (nie sprecyzował przy tym jego wolumenów). Dopuszczył również możliwość kupowania przez unijne firmy paliwa od Gazpromu na granicy ukraińsko-rosyjskiej.

Większość środowiska eksperckiego na Ukrainie sprzeciwia się przedłużeniu tranzytu zarówno rosyjskiego gazu, jak i jakiegokolwiek surowca płynącego z FR (w tym potencjalnie azerbejdżańskiego). Szczególnie aktywny na tym polu Serhij Makogon – były szef operatora gazowego OGTSU – zwraca uwagę, że Rosja na sprzedaży paliwa przesyłanego przez Ukrainę zarabia kilkukrotnie więcej niż ta na samym tranzycie. Ponadto do budżetu ma trafiać maksymalnie 20% przychodów z tego tytułu – resztę pochłaniają koszty obsługi procesu (zakup gazu technicznego, wypłaty dla personelu i prace remontowe).

Równocześnie Ukraina czyni kroki przygotowujące krajowy system gazociągowy do funkcjonowania w warunkach całkowitego zaprzestania rosyjskiego tranzytu. Wyniki przeprowadzonych w latach 2023–2024 stress testów wskazują, że infrastruktura jest w stanie działać w trybie rewersu – tj. dostaw wyłącznie z kierunku zachodniego. Przyjęte w sierpniu zmiany prawne pozwalają OGTSU optymalizować wykorzystanie przepustowości obiektów i dostosowywać je do zapotrzebowania krajowych konsumentów (najprawdopodobniej wiązałoby się to z wyłączeniem niepotrzebnych stacji kompresorowych), co ma zmniejszyć koszt obsługi technicznej systemu. Już obecnie jego potencjał projektowy wykorzystywany jest w zaledwie 10%.

Komisja Europejska i zdecydowana większość państw członkowskich popieraają decyzję Kijowa o nieprzedłużaniu kontraktu z Moskwą. Współgra to z – potwierdzonym przez przewodniczącą KE Ursulę von der Leyen – unijnym celem zupełnego odejścia od importu rosyjskich węglowodorów. Jednocześnie jednak pojedyncze kraje pozostają sceptyczne wobec tego typu polityki, co najwyraźniej uwidacznia się w przypadku Węgier. Dodatkowo kilka państw (Słowacja, Austria, w mniejszym stopniu Czechy, Węgry, Chorwacja, Słowenia i Włochy) wciąż polega na tranzycie rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy. Niektórym utrzymanie możliwości sprowadzania paliwa z FR przez ukraińskie gazociągi jawi się jako opcja atrakcyjna ekonomicznie, a część (np. Słowacja) nadal czerpie z tranzytu korzyści finansowe – choć znacznie niższe niż przed wojną.

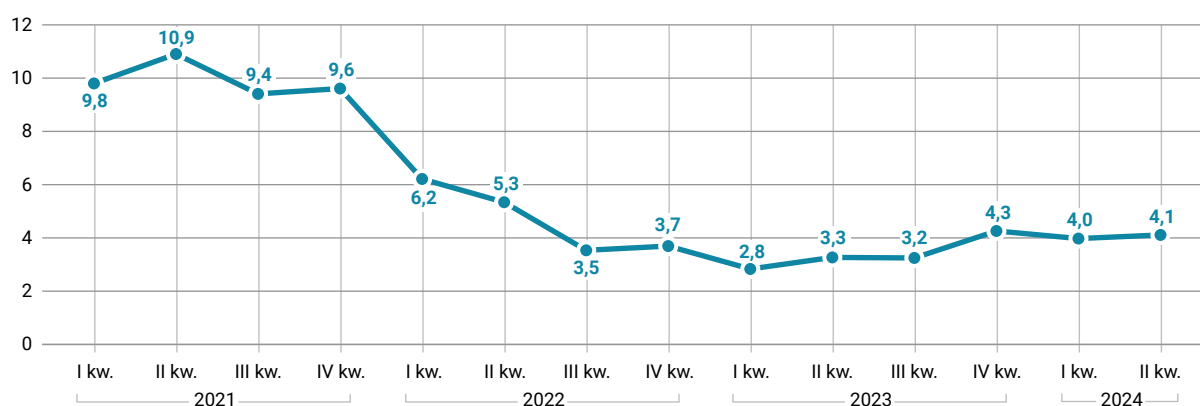
Równolegle państwa polegające w dalszym ciągu na dostarczaniu rosyjskiego surowca przez Ukrainę przygotowują się do wygaśnięcia kontraktu między nią a FR i prawdopodobnego zakończenia tranzytu. W konsekwencji kontraktują alternatywne dostawy (w formie LNG albo choćby gazu z Norwegii) i szukają innych szlaków. W ostatnich miesiącach dyskutuje się przykładowo pomysł importowania paliwa z Azerbejdżanu, które do odbiorców w Europie Środkowej miałyby być przesyłane gazociągami ukraińskimi. Nie do końca wiadomo, jak takie dostawy miałyby wyglądać, w tym jaką trasą miałyby się odbywać i czy chodzi o fizyczny tranzyt czy transakcje swapowe. Niemniej jednak inicjatywa ta spotkała się z szerokim zainteresowaniem w UE oraz wsparciem ze strony KE.

Dla Rosji utrata kontroli nad stacją pomiarową Sudża stanowi przesłankę do wstrzymania transportu przez Ukrainę ze względu na niemożność faktycznego zmierzenia, ile surowca trafia do tamtejszej sieci. Pomimo to Gazprom nie zdecydował się na taki krok i kontynuuje tranzyt. Wynika to przede wszystkim z dochodowości rynku unijnego, co ma szczególne znaczenie w kontekście trudności finansowych doświadczanych przez koncern od 2023 r. Sprzedaż paliwa do UE tym szlakiem przynosi ok. 2 mld dolarów – około jedną czwartą wpływów eksportowych spółki, a Rosjanie nie dysponują aktualnie opcją

przekierowania całości trafiającego tamtędy gazu na inne trasy ze względu na ograniczenia infrastrukturalne – TurkStream – bądź polityczne – gazociąg jamalski (nieczynny) i jedna nieuszkodzona nitka Nord Streamu 2.

Gazprom dąży zatem do kontynuowania przesyłu przez Ukrainę (a potencjalnie nawet jego zwiększenia), przynajmniej dopóki nie zyska możliwości skierowania sprzedaży na inne rynki bądź nie pojawi się realistyczny wariant ominięcia terytorium sąsiada. W ten sposób koncern unika też konieczności dalszego cięcia własnego wydobycia, a władzom FR tranzyt zapewnia narzędzie do wywierania presji politycznej na UE i konkretne państwa europejskie odbierające rosyjski surowiec (mowa m.in. o Austrii, Węgrzech i Słowacji). Interesy te potwierdza dynamika dostaw realizowanych przez spółkę – od IV kwartału 2023 r. odnotowuje ona zwiększenie przesyłu po jego znacznym zredukowaniu rozpoczętym dwa lata wcześniej.

Wykres 2. Kwartalny przesył rosyjskiego gazu przez Ukrainę do UE od 2021 do połowy 2024 roku

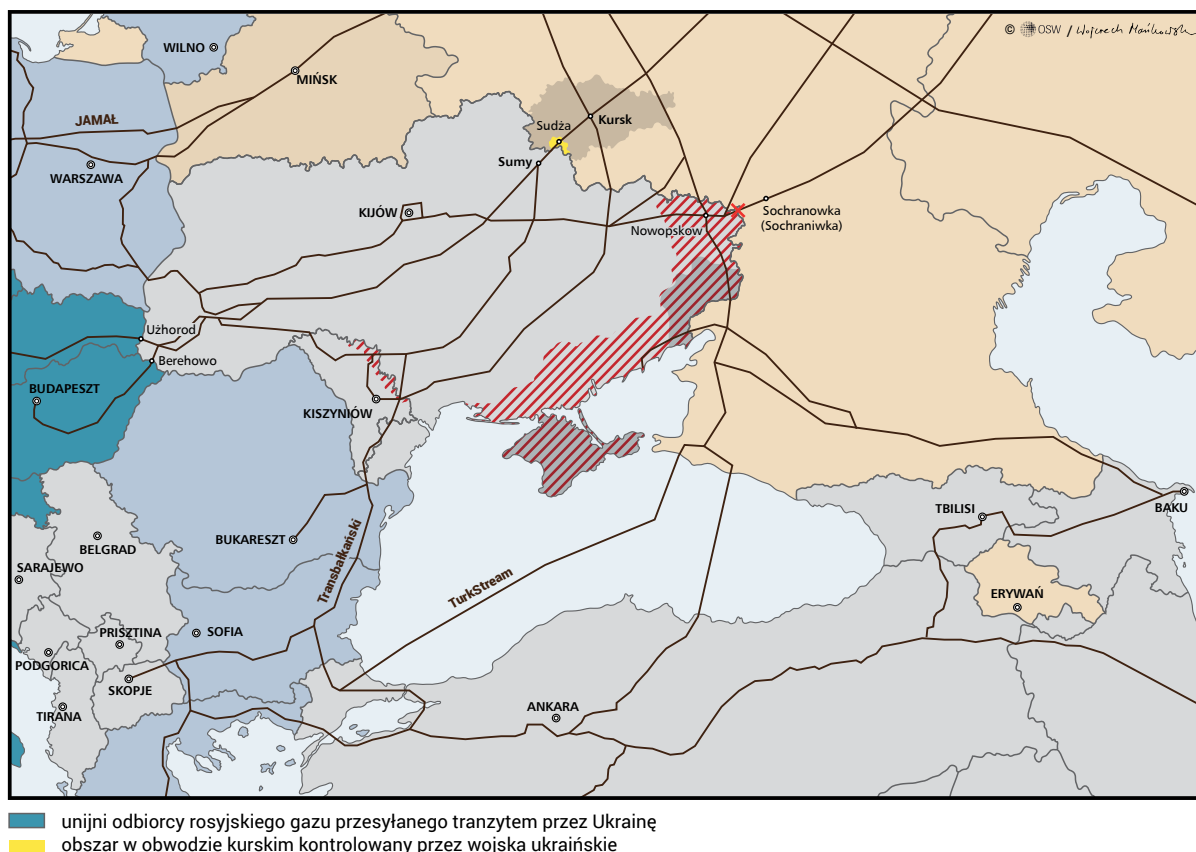


Źródło: Bruegel.

W obliczu zbliżającego się wygaśnięcia umowy Kreml wydaje się zainteresowany każdą opłacalną ekonomicznie i politycznie opcją dalszego tranzytu. Na poziomie retorycznym Rosjanie wskazują Kijów jako stronę niechętną przedłużeniu eksportu pomimo dobrej woli z ich strony. Dlatego można się spodziewać otwartości Moskwy i Gazpromu na propozycje podmiotów unijnych w kwestii zbytu gazu i przesyłania go ukraińską siecią na innych zasadach. Dla przykładu koncern może być skłonny sprzedawać im surowiec bezpośrednio na granicy rosyjsko-ukraińskiej.

Bez względu na przyszłość tranzytu przez Ukrainę Rosjanie mogą także rozważać dostawy przez rosyjskie i ukraińskie magistrale do UE gazu z Azerbejdżanu. Choć generowałyby one konkurencję na rynku unijnym, to FR może dostrzegać w zgodzie na jego transport interes polityczny (narzędzie wpływu na Brukselę i Baku) i finansowy (dochody tranzytowe). Nie można jednak wykluczyć, że Moskwa zdecyduje się na minimalizację lub wstrzymanie przesyłu oraz nieposzukiwanie możliwości jego kontynuowania w jakiegokolwiek formie ze szkodą dla komercyjnej działalności koncernu. Kreml próbowałby w ten sposób zaognić spory wewnątrz Unii na tle polityki sankcyjnej i wsparcia dla Kijowa, jak również skonfliktować z nią Ukrainę poprzez wskazanie UE jako winnej zaprzestania tranzytu oraz idącego za tym wzrostu cen gazu.

Mapa. Ukraina na mapie gazociągów eksportowych do UE



Źródło: opracowanie własne na podstawie entsog.eu i deepstatemap.live.

Przyszłość tranzytu – scenariusze...

W związku z różnymi interesami stron dotyczącymi przyszłości tranzytu surowca przez terytorium Ukrainy i trwającymi działaniami wojennymi obecnie trudno jednoznacznie przewidzieć przyszłość wykorzystania tamtejszych gazociągów. Możliwe są przynajmniej trzy scenariusze.

Pierwsza, najbardziej prawdopodobna opcja zakłada całkowite wstrzymanie tranzytu od 1 stycznia 2025 r. Wskazuje na nią polityczna determinacja Kijowa i Brukseli. W takim przypadku przez ukraińskie rurociągi przestałyby płynąć gaz z FR, niewykluczone natomiast byłoby używanie ich do transportowania na rynki środkowoeuropejskie surowca nierosyjskiego. Realniejsze wydaje się przy tym wykorzystywanie infrastruktury do tranzytu paliwa – np. azerbejdżańskiego czy LNG, najpewniej w relatywnie niewielkich wolumenach – dostarczanego np. gazociągiem transbalkańskim, w rewersowym kierunku z południa na północ, tj. z Turcji czy Grecji. Ziszczenie się takiego scenariusza skutkowałoby zwiększeniem ryzyka przeprowadzania przez Rosję częstszych i bardziej dotkliwych niż dotychczasowe ataków na ukraińskie obiekty gazowe – te służące zarówno dostawom na rynek krajowy, jak i magazynowaniu surowca. Przesyłanie gazu z krajów trzecich (np. Azerbejdżanu) przez rosyjskie rurociągi na Ukrainę i dalej należy uznać za znacznie mniej prawdopodobne. Takie działanie wymagałoby bowiem nie tylko zgody Moskwy, lecz także wynegocjowania i zawarcia technicznych porozumień rosyjsko-ukraińskich (przynajmniej międzyoperatorskich), co w warunkach trwającej wojny wydaje się niemożliwe. Nie wiadomo też, jakie byłyby koszty takiego przedsięwzięcia i jakie ryzyka by ono niesło.

Drugi scenariusz przewiduje całkowite wstrzymanie tranzytu gazu w 2024 r. Pomimo normalizacji przesyłu rosyjskiego gazu przez ukraińskie rurociągi po zajęciu przez Kijów obwodu kurskiego nie można wykluczyć sytuacji, w której Moskwa zaprzestanie tranzytu przed wygaśnięciem kontraktu.

Na taki scenariusz wskazuje nieprzewidywalność i intensywność bieżących działań militarnych w okolicach Sudży, które mogą prowadzić do zniszczeń wykluczających kontynuowanie przesyłu surowca w najbliższej przyszłości. Możliwe również, że Moskwa z przyczyn politycznych podejmie decyzję o wcześniejszym zastopowaniu tranzytu, a Gazprom powoła się na *force majeure*.

Wypracowanie nowego wariantu dostaw rosyjskiego paliwa przez terytorium Ukrainy do UE realizowałoby trzeci, najbardziej koniunkturalny scenariusz. Formalnie najprostsza opcja w warunkach braku długoterminowego kontraktu tranzytowego zakładałaby sprzedaż go na granicy rosyjsko-ukraińskiej. Takim wariantem z pewnością interesuje się Moskwa, ale przynajmniej w krótkim okresie mógłby on być atrakcyjny także dla koncernów austriackich czy słowackich.

...i ich konsekwencje dla UE

Pełne wstrzymanie tranzytu przez Ukrainę (przed końcem 2024 r. lub od 1 stycznia 2025 r.) wiązałoby się ze wzmożeniem niepewności na unijnym rynku gazu i najpewniej krótkotrwałym ograniczeniem wolumenów dostępnego surowca, zwłaszcza w niektórych państwach Europy Środkowej. Mogłoby to stanowić wyzwanie w kontekście zbliżającej się zimy (to okres największego zapotrzebowania) oraz przynieść wzrosty i dynamiczne zmiany cen na giełdach. Utrudniłoby też zaopatrzenie Ukrainy w gaz.

Wydaje się jednak, że te skoki cen i niepewność okazałyby się mniejsze niż w czasie pierwszej zimy po wybuchu wojny, jako że wszystkie państwa i uczestnicy rynku mieli czas na przygotowanie się do ustania tranzytu przez ukraińskie gazociągi i wypracowanie instrumentów przeciwdziałania najgorszym skutkom kryzysu. W szczególności kraje wciąż najbardziej zależne od rosyjskich dostaw zostałyby zdopingowane do skutecznej dywersyfikacji. Odejście od importu z FR niewątpliwie przybliżyłoby również UE do deklarowanego celu uniezależnienia się od tamtejszych węglowodorów. Wreszcie zaś posunięcie to zminimalizowałoby niebezpieczeństwo instrumentalnego wykorzystania tychże przez Moskwę w przyszłości.

W razie dalszego trwania (na jakichkolwiek zasadach) tranzytu rosyjskiego surowca spada natomiast ryzyko wspomnianych podwyżek cen i niepewności w trakcie najbliższej zimy. Teoretycznie urzeczywistnienie się tego scenariusza powinno także zmniejszyć narażenie ukraińskiej infrastruktury gazowej na ataki, choć należy zaznaczyć, że Rosjanie bombardowali ją po wybuchu pełnoskalowej wojny pomimo trwającego tranzytu własnego surowca.

Jednocześnie kontynuacja przesyłu podtrzyma zależność energetyczną UE od FR w dobie ekonomicznej konfrontacji tego kraju z Zachodem. Co więcej, krótkoterminowe ograniczenie kosztów importu gazu w Unii (zwłaszcza w Europie Środkowej) skutkować będzie koniecznością dalszego ponoszenia długoterminowych politycznych kosztów częściowego uzależnienia od Rosji, w tym podatnością na szantaż energetyczny z jej strony. Taka sytuacja nie tylko ograniczy motywację państw wciąż polegających na rosyjskich surowcach do odchodzenia od ich sprowadzania, ale może też podsycać różnice wewnątrz UE i obniżać szanse na porozumienie w sprawie kolejnych sankcji (np. embargo na import rosyjskiego gazu).

ANEKS

Rosyjsko-ukraiński kontrakt gazowy z 2019 roku

Umowę o tranzycie rosyjskiego gazu przez terytorium Ukrainy podpisano 30 grudnia 2019 r. na pięć lat. Zgodnie z dokumentem Gazprom został zobowiązany do wysyłania 65 mld m³ surowca w pierwszym roku i 40 mld m³ rocznie w kolejnych latach według formuły *ship-or-pay* („przesyłaj albo płać”). O ile w 2021 r. przesłał 41,7 mld m³ gazu, o tyle po wybuchu wojny i wstrzymaniu przez ukraińskiego operatora OGTSU

przyjmowania paliwa z punktu Sochranówka (w związku z utratą przez Kijów kontroli nad punktem granicznym wskutek działań militarnych) nie zgodził się na zwiększenie przesyłu przez drugi z punktów granicznych – Sudżę – choć przepustowość gazociągu na to pozwalała. W rezultacie tranzyt rosyjskiego surowca przez Ukrainę wyniósł 20,5 mld m³ w 2022 r. i 14,7 mld m³ w 2023 r. Koncern odmówił przy tym płać za tranzyt całego zakontraktowanego gazu, co spowodowało, że strona ukraińska zwróciła się we wrześniu 2022 r. do Międzynarodowego Sądu Arbitrażowego w Paryżu (powinien on wydać orzeczenie w 2026 r.).

Redukcja dostaw wpisywała się w prowadzoną przez Rosję od 2021 r. politykę zmniejszania eksportu do Europy, zintensyfikowaną szczególnie po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę i mającą na celu wywarcie politycznej presji na Brukselę. Niepowodzenie tej strategii sprawiło, że od końca IV kwartału 2023 r. obserwujemy zwiększenie sprzedaży via Ukraina, choć przesyłane wolumeny są wciąż niższe od zakontraktowanych.

Perspektywy tranzytu azerbejdżańskiego gazu przez Ukrainę

Od czerwca 2024 r. trwają dyskusje na temat możliwości przesyłu przez rurociągi ukraińskie – po wygaśnięciu umowy Ukraina–Rosja – gazu z Azerbejdżanu. Niewiążące zainteresowanie taką opcją wyraziły Bruksela, Kijów i Baku. W interesie tego ostatniego leży zarówno zacieśnianie współpracy energetycznej – w tym gazowej – z UE, jak i poszerzanie własnego udziału w unijnym rynku gazu (przede wszystkim w Europie Południowo-Wschodniej i Środkowej). Inicjatywa wpisuje się w szereg deklaracji intencji i wstępnych porozumień unijno–azerbejdżańskich, w tym w protokół ustaleń z 2022 r. z Komisją Europejską, w którym Baku zobowiązało się do zwiększenia dostaw surowca do 20 mld m³ rocznie.

Zarazem pomysł tranzytu azerbejdżańskiego gazu przez Ukrainę do UE jest na razie dość niekonkretny. Na drodze do jego wdrożenia w najbliższym czasie stoi też kilka wyzwań. Azerbejdżan, szczególnie w perspektywie najbliższych lat, ma ograniczone możliwości podnoszenia jego produkcji i eksportu. Poza tym nie do końca wiadomo, którędy paliwo miałyby być transportowane do systemu ukraińskiego i dalej do UE (dostępne warianty obejmują przesył przez Turcję i gazociąg transbalkański, przez Rosję, dostawy swapowe) oraz ile taka operacja mogłaby kosztować.

Lepiej z Rosji niż przez Chorwację: przyszłość dostaw ropy na Węgry i Słowację

9 września 2024 r. | *Ilona Gizińska, Paulina Wankiewicz,*
współpraca: Krzysztof Dębiec, Andrzej Sadecki

Wstrzymanie w lipcu przez rosyjski Łukoil dostaw ropy na Słowację i Węgry w wyniku objęcia tej spółki ukraińskimi sankcjami zwróciło uwagę na utrzymujące się uzależnienie tych państw od rosyjskiego surowca. Korzystają one z wyłączenia od obowiązujących od grudnia 2022 r. unijnych sankcji na rosyjską ropę, co miało im umożliwić stopniowe odchodzenie od importu z Federacji Rosyjskiej (FR).

Od tego czasu Słowacja nieznacznie zmniejszyła swoją dotychczas pełną zależność, Węgry zaś przejściowo wręcz zwiększyły ilość surowca sprowadzanego z Rosji (zob. wykres). Budapeszt wydaje się zdeterminowany do podtrzymania jak najściślejszej współpracy energetycznej z Moskwą – krytykuje rząd w Kijowie za utrudnianie importu rosyjskiej ropy, a Komisję Europejską za przyzwalanie na takie działania. Dyskredytuje przy tym alternatywne źródło dostaw ropociągami Adria z chorwackiego terminalu naftowego Omišalj na Morzu Adriatyckim (zob. mapa). Władze Węgier odgrywają też istotną rolę

w kontekście dywersyfikacji dostaw na Słowację, gdyż jedyna tamtejsza rafineria należy do Slovnaftu – spółki córki węgierskiego koncernu energetycznego MOL.

Chorwacja podkreśla gotowość do zwiększenia dostaw ropy do obu państw, co mogłoby w pełni pokryć zapotrzebowanie dwu działających tam rafinerii. Publicznie zadeklarował to 1 sierpnia chorwacki premier Andrej Plenković w liście skierowanym do szefów rządów Węgier i Słowacji oraz przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen. Węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó uznał jednak tę ofertę za „niewiarygodną”.

Niechęć Budapesztu do dywersyfikacji naftowej

Od czasu wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie Węgry utrzymują zależność energetyczną od FR na niemal niezmiennym poziomie. Alternatywą w przypadku ropy są dostawy za pośrednictwem chorwackiego terminalu naftowego, które dziś pokrywają ok. 30% importu. Rząd w Budapeszcie nie czyni jednak wyraźnych kroków w celu ich zwiększenia. Podczas dyskusji o sankcjach przeciw Rosji w 2022 r. spółka MOL szacowała, że pełne dostosowanie rafinerii Százhalombatta pod Budapesztem do przetwarzania nierosyjskich gatunków ropy zajmie od dwóch do czterech lat, niemniej nie informuje obecnie, jakie osiągnięto dotąd postępy w tym zakresie. Strona węgierska podkreśla, że przepustowość rurociągu Adria (11 mln ton rocznie) jest niewystarczająca do pokrycia łącznego zapotrzebowania rafinerii na Węgrzech (8,1 mln ton) i Słowacji (6,1 mln ton), oraz wytyka nieukończoną modernizację jego ok. 80-kilometrowego odcinka Sisak-Virje. Budapeszt zarzuca stronie chorwackiej, że ta nałożyła po 2022 r. „pięciokrotnie wyższe opłaty od rynkowych”, co miałoby podważać wiarygodność Zagrzebia.

Zarówno rząd Chorwacji, jak i operator tamtejszej sieci przesyłowej odpierają węgierskie oskarżenia o niedostateczną przepustowość, wygórowane ceny i rzekomy brak wiarygodności Zagrzebia jako partnera. Przypominają o wieloletniej współpracy między spółkami JANAFA i MOL, w ramach której obie strony wywiązywały się z wzajemnych zobowiązań, m.in. z ważnego do końca 2024 r. kontraktu (obejmującego także dostawy dla Slovnaftu) na transport 2,2 mln ton ropy.

Z nieoficjalnych źródeł chorwackiego „Forbesa” wynika, że Węgrom zaoferowano umowę długoterminową (najprawdopodobniej korzystniejszą finansowo), ale ci odmówili. Chorwaci podkreślają również, że dzięki zastosowaniu polimerów DRA, które redukują opory podczas przepływu ropy naftowej, rurociąg Adria jest w stanie na kierunku węgierskim transportować 14,3 mln ton surowca rocznie, tj. całość zapotrzebowania rafinerii na Węgrzech i Słowacji. Według prezesa JANAFA-u węgierskie zarzuty są tym bardziej niewiarygodne, że w lutym 2023 r. przedstawiciele spółki MOL uczestniczyli w testach technicznych rurociągu, które pokazały, że na tym kierunku jego przepustowość wynosi 1,2 mln ton miesięcznie, co daje 14,4 mln ton ropy rocznie.

W ocenie JANAFA-u oskarżenia Budapesztu o nadmierne opłaty to element taktyki negocjacyjnej grupy MOL. Według chorwackiej firmy cenę za transport ropy uzgadnia się w procesie negocjacji zgodnie z ustaloną (niejawną) metodologią, której podstawą jest długość i stopień wykorzystania przepustowości poszczególnych odcinków rurociągu. Z tego względu wysokość opłat w przypadku dostaw z terminalu chorwackiego powinna być dla Węgier opłacalna – rurociąg prowadzący do ich granicy liczy bowiem jedynie 289 km (podczas gdy odcinek Družby przez Ukrainę prawie 700 km). Ponadto transport przez terytorium, na którym toczą się działania wojenne, wiąże się z ryzykiem wystąpienia przerw w dostawach.

Węgry na wszelkie sposoby usiłują jednak podtrzymać import z FR. Według zapowiedzi Budapesztu do połowy września ma zostać wypracowane rozwiązanie, które pozwoli wznowić tranzyt ropy Łukoilu przez Ukrainę. Rosyjski surowiec miałby ponownie trafiać do rafinerii na Węgrzech i Słowacji, a MOL stałby się jego właścicielem prawnym już od granicy rosyjsko-ukraińskiej, przy czym to w jego gestii

będzie zapewnienie bezpieczeństwa przesyłu na tym odcinku. W praktyce generowałoby to dla węgierskiego koncernu dodatkowy koszt z tytułu ubezpieczenia w wysokości ok. 1,5 dolara za baryłkę.

Współpraca w cieniu sporów

Kooperację sektorową Zagrzebia i Budapesztu utrudnia trwający od ponad dekady spór energetyczny. W ocenie władz Chorwacji przejęcie w 2009 r. przez MOL kontroli menedżerskiej nad chorwacką spółką INA (zajmującą dominującą pozycję w tamtejszym sektorze ropy i gazu) było wynikiem korupcji. W świetle werdyktu zagrzebskiego sądu prezes węgierskiego koncernu Zsolt Hernádi powinien odbyć karę dwóch lat pozbawienia wolności, lecz jego wydaniu od lat sprzeciwiają się władze w Budapeszcie.

Od kilkunastu lat trwa też spór między Zagrzebiem a MOL-em o status i kierunki rozwoju spółki INA. Kolejne chorwackie rządy bezskutecznie próbowały odkupić w niej udziały. Zagrzeb krytykuje MOL za zamknięcie rafinerii w Sisaku (jednej z dwóch w Chorwacji), a w czerwcu węgierska spółka wszczęła czwarty arbitraż przeciwko Chorwacji (dwa poprzednie wygrał MOL, jeden trwa). Tym razem oskarża rząd w Zagrzebiu o zmuszenie (za pomocą rozporządzenia) w latach 2022–2023 INA do sprzedaży całego krajowego gazu poniżej ceny rynkowej spółce elektroenergetycznej HEP (będącej w 100% własnością Chorwacji). W odpowiedzi na te zarzuty Zagrzeb poinformował, że podjęte działania wynikały z kryzysu energetycznego wywołanego rosyjską agresją na Ukrainę i są zgodne z chorwackim i europejskim prawodawstwem.

Perspektywy

Wieloletnie spory wokół spółki INA kładą się cieniem na stosunkach węgiersko-chorwackich. Aby wzmocnić współpracę w zakresie importu ropy z Chorwacji przez MOL, potrzebna jest wola polityczna Budapesztu. Niezbędne jest przy tym odbudowanie wzajemnego zaufania i wypracowanie całościowego planu dostaw z adriatyckiego terminalu na Węgry i Słowację, przewidywalnego i opłacalnego dla wszystkich stron (być może z zaangażowaniem partnerów trzecich, w tym UE).

Kontynuacja dostaw surowca z Rosji w warunkach wyłączenia spod unijnego embarga była dotychczas dla Węgier korzystna ze względu na jego niższą cenę (różnica na baryłce wynosiła w różnych okresach od nałożenia sankcji od 5 do 30 dolarów). Grupa MOL odnotowała w 2022 r. rekordowy zysk operacyjny w wysokości 4,7 mld dolarów (rok później – 3,1 mld dolarów), dzięki czemu wzmocniła swoją przewagę rynkową względem regionalnej konkurencji (głównie ORLEN i austriacka OMV). Do beneficjentów należał również węgierski budżet, zasilany przez podatek od nadmiarowych zysków spółki (*windfall tax*).

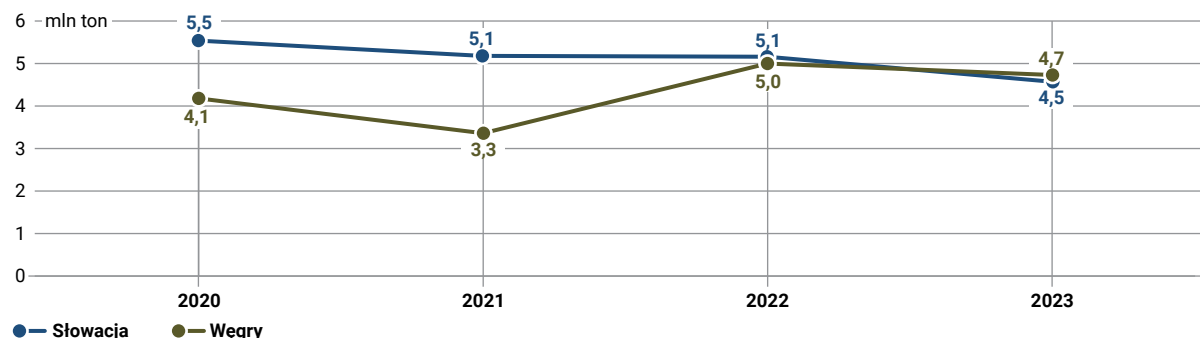
Budapeszt liczy, że po zakończeniu wojny relacje Zachodu z Rosją wrócą na dawne tory, w związku z czym dywersyfikacja źródeł dostaw gazu i ropy nie jest konieczna. Tamtejsze władze nie widzą też powodu, aby zawieszać realizowaną przez Rosatom rozbudowę elektrowni jądrowej Paks. Węgry są zatem zdeterminowane, aby utrzymać dotychczasowe dostawy z FR mimo ryzyka tranzytu przez Ukrainę oraz rosnących kosztów politycznych związanych z pogłębiającą się nieufnością partnerów zachodnich.

Słowacja, choć zmniejszyła udział rosyjskiej ropy w imporcie ze 100% w 2021 r. do ok. 90% w 2023 r. (zgodnie z danymi Eurostatu) bądź do ok. 75% (według deklaracji Slovnaftu i rządu w Bratysławie), również zamierza go kontynuować. W tej kwestii jest ona poniekąd zakładnikiem polityki spółki MOL, kształtowanej w dużej mierze przez rząd Viktora Orbána. Węgierski koncern zawiera kluczowe umowy w sprawie dostaw, a jako podmiot kontrolujący rafinerię w Bratysławie decyduje też o harmonogramie zmian w zakresie przetwórstwa określonych gatunków ropy. Zarazem sprawujący władzę od jesieni 2023 r. gabinet Roberta Ficy – w przeciwieństwie do swoich poprzedników – w wymiarze politycznym udziela wsparcia działaniom Budapesztu. Krytykuje także Zagrzeb za brak jasnych deklaracji co do ceny i możliwego wolumenu dostaw. Bratysława, podobnie jak Budapeszt, zarzuca Komisji Europejskiej, że w sporach

związanych ze wstrzymaniem dostaw ropy Łukoil miała stawać po stronie Ukrainy. Nie przeszkadza to rządowi Fico zabiegać o poprawne stosunki z Kijowem (jesienią odbędzie się trzecie w br. spotkanie premierów Słowacji i Ukrainy).

Postawa Węgier i Słowacji kontrastuje z podejściem Czech, trzeciego państwa objętego derogacją z sankcji unijnych. Od początku 2025 r. będzie ono dysponowało alternatywnym źródłem dostaw zdolnym pokryć całość zapotrzebowania obu czeskich rafinerii (poprzez rurociąg TAL zaczynający bieg w Trieście). W ostatnich trzech latach ropociąg Družba dostarczał od 49 do 58% całości dostaw surowca do Czech rocznie. Praga deklaruje wolę całkowitej rezygnacji z rosyjskiej ropy, gdy tylko stanie się to technicznie możliwe.

Wykres. Import ropy z Rosji na Węgry i Słowację w latach 2020–2023



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Mapa. Szlaki dostaw ropy na Węgry i Słowację ropociągami Adria i Družba



Źródło: opracowanie własne.

Rosjanie ostrzeliwuj Połtawę. 929. dzień wojny

10 wrzeřnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Źochowski*

Sytuacja na froncie

Wprowadzenie do walki w rejonie Pokrowska ukraińskich rezerw doprowadziło do względnego ustabilizowania sytuacji. Obrońcy kontroluj Sełdowe, lecz starcia maj trwać na wschodnich krańcach tego miasta. Według części źródeł wznowione zostały walki o zajętą wcześniej przez Rosjan Hrodiwkę – miasteczko na wschód od Myrnohradu. Po kilkudniowej przerwie Rosjanie wyprowadzili nowe natarcie w kierunku zachodnim, rozpoczynając walki o Łysiwkę (między Pokrowskiem a Sełdowem). Jej zajęcie przez wojska rosyjskie znacznie utrudniłoby zaopatrzenie sił broniących Sełdowego oraz operujących na południe i wschód od tego miasta.

Pogłębia się oskrzydlenie sił ukraińskich na zachód od Doniecka. Część obrońców wycofała się, oddając ostatnie pozycje w zachodniej części Krasnohoriwki (walki o to miasto trwały pięć miesięcy) i rejon umocniony wokół wsi Newełśke. Ewakuację sił ukraińskich utrudniają rosyjskie postępy na zachodnim brzegu rzeki Wołcza, gdzie walki toczą się w pobliżu węzłowych miejscowości Ukraińsk i Hirnyk, a także wzdłuż biegnącej równoleżnikowo rzeki Łozowa. Droga odwrotu ukraińskiego zgrupowania (jego pozostałości na zachód od Doniecka szacowane są na ok. 3 tys. żołnierzy) wiedzie przez ww. rzeki.

Rosjanie zintensyfikowali działania na południowy zachód od Doniecka, oskrzydając Wuhłedar. Po zajęciu przez agresora leżącego na północ Wodianego zaopatrzenie miasta możliwe jest wyłącznie drogami gruntowymi. Sytuację obrońców utrudniają postępy rosyjskie na południe od Wuhłedaru (jednostki rosyjskie przekroczyły rzekę Kaszłahacz) oraz na zachód od tego miasta – tras w kierunku Wełykiej Nowosiłki. Rosjanie zajęli tam Preczystiwkę, z której biegnie droga do Kurachowego, i podeszli pod Zołot Nywę, skąd prowadzi droga do Pokrowska (obie w kierunku północnym). Siły agresora kontynuuj również natarcie na zachód z zajętej wcześniej węzłowej Kostiantyniwiki.

Siły ukraińskie krótkotrwale odzyskały pozycje w północnej części Nju-Jorku, czym umożliwiły ewakuację żołnierzy okrążonych na terenie zakładów chemicznych. Wypierając Ukraińców, wojska rosyjskie wkroczyły do leżącej pomiędzy Nju-Jorkiem a Torećkiem Nelipiwki. Poczyńy teŹ kolejne postępy w Torećku, zajmując kolejne kwartały we wschodniej części miasta, a także na zachód od Nju-Jorku.

Agresor wypiera siły ukraińskie z ostatnich pozycji na wschód od kanału Doniec-Donbas w rejonie Cza-siw Jaru. Przekroczył kanał na północ od miasta, lecz w nim samym nie osiągnął znaczących postępów. Na północny wschód od Kupiańska Rosjanie opanowali ruiny wsi Syńkiwka, o które walki toczyły się z przerwami od lutego 2023 r. Poczyńili również kolejne postępy na południowy wschód od miasta w kierunku rzeki Oskoł.

Ukraińskie operacyjno-strategiczne zgrupowanie wojsk Tauryda potwierdziło aktywizację sił rosyjskich w obwodzie chersońskim. Według części źródeł Rosjanie zajęli kilka większych wysp u ujścia Dniepru (wcześniej wycofały się z nich wojska ukraińskie) i przeprowadzili rozpoznanie na jego prawym brzegu, opuszczonym w listopadzie 2022 r. Wzrosła także aktywność artylerii i dronów agresora. Najprawdopodobniej głównymi celami jego działań są wiązanie sił ukraińskich w obwodzie chersońskim oraz powstrzymanie dalszego przerzucania pododdziałów stamtąd do obwodów kurskiego i donieckiego.

Linia frontu w obwodzie kurskim ustabilizowała się, a ograniczone posunięcia na rzecz poprawy sytuacji taktycznej podejmuj obie strony. Ostatnie nieznaczne postępy terenowe wojska ukraińskie odnotowały 7 wrzeřnia. W wywiadzie dla stacji NBC 5 wrzeřnia prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, Źe działania ukraińskie w obwodzie kurskim zmusiły Rosjan do przerzucenia tam ok. 60 tys. żołnierzy,

co należy traktować jako element wojny informacyjnej. Ukraińskie i zachodnie źródła szacują rosyjskie zgrupowanie w obwodzie kurskim na nie więcej niż 30 tys. żołnierzy. Mają to być siły porównywalne z zaangażowanymi przez stronę ukraińską.

Rosyjskie ataki powietrzne

3 września dwa rosyjskie pociski Iskander-M uderzyły w budynek Wojskowego Instytutu Łączności w Połtawie, pełniącego obecnie funkcję jednego z centrów szkolenia armii ukraińskiej. Zginęło 55 ukraińskich wojskowych, a rany odniosło 328 (brak doniesień o ofiarach cywilnych). Akcję ratunkową zakończono 5 września, a w kolejnych dniach w następstwie odniesionych obrażeń zmarły jeszcze trzy osoby. Atak przyniósł największą jednorazową potwierdzoną liczbę ofiar (łącznie zabitych i rannych) od początku rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie.

Następnego dnia celem wrogich rakiet był Lwów. W miasto uderzyło kilka pocisków (m.in. hipersoniczne kindżały), a w wyniku upadku odłamków i fali uderzeniowej uszkodzonych zostało 188 budynków. Lokalne władze informowały o śmierci siedmiu i ranieniu ponad 60 mieszkańców. Do ataku z wykorzystaniem aż pięciu pocisków Iskander-M doszło 6 września w Pawłohradzie, gdzie jedna osoba zginęła, a 82 zostały ranne.

Rosyjskie drony kamikadze niszczą infrastrukturę energetyczną na zapleczu obrońców, ale też ostrzegają ją w rejonach przyfrontowych. Uszkodzone zostały podstacje w obwodach charkowskim, dniepropetrowskim, donieckim (7 i 9 września) oraz sumskim (7 i 10 września). Do trafienia obiektu energetycznego doszło także w obwodzie czerkaskim (10 września).

5 września Ministerstwo Obrony Białorusi poinformowało o zestrzeleniu kilku dronów, które wkroczyły w przestrzeń powietrzną tego państwa (ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych donosiło tego dnia o przelocie na Białoruś jednego drona). Według danych ukraińskich od 3 września rano do wczesnych godzin 10 września Rosjanie mieli wykorzystać 39 rakiet (obrońcy deklarowali zestrzelenie 11) i 295 „szahedów” (zneutralizowanych miało zostać 226).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

10 września Ukraina przeprowadziła kolejny zmasowany atak na terytorium FR. Rosjanie powiadomili o zniszczeniu 144 ukraińskich dronów, w tym 20 nad obwodem moskiewskim, a najwięcej – 72 – nad obwodem briańskim. Atakowane miały być lotniska i obiekty kompleksu paliwowo-energetycznego, nie ma jednak doniesień o zniszczeniach. 7 września ukraiński bezzałogowiec zniszczył skład amunicji w obwodzie woroneskim. Niepowodzeniem zakończyło się natomiast przeprowadzone 5 września uderzenie dronów nawodnych na Noworosyjsk.

7 września ukraiński wywiad wojskowy (HUR) przeprowadził cyberatak na zasoby cyfrowe rosyjskich przedsiębiorstw pracujących na rzecz przemysłu zbrojeniowego (m.in. zakład w Czelabińsku i przedsiębiorstwo Sibinstrument w Irkucku). W wyniku uderzenia Kijów miał uzyskać dostęp do 14 serwerów oraz zniszczyć wewnętrzną infrastrukturę informatyczną poprzez usunięcie plików systemowych, baz danych i kopii zapasowych.

7 września szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanow wskazał, że komunikator Telegram, będący jednym z głównych źródeł informacji dla obywateli Ukrainy, stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego tego państwa. Dodał, że blokowanie komunikatora jest technicznie trudne, ale możliwe.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

6 września z udziałem prezydenta Zełenskiego odbyło się 24. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających Ukrainę w formacie Ramstein. Miało ono miejsce po raz pierwszy od czerwca. Obecność ukraińskiego przywódcy to jeden z elementów działań mających przekonać partnerów do zgody na użycie przekazywanych Kijowowi pocisków balistycznych (ATACMS) i manewrujących (Storm Shadow/SCALP) do uderzeń na terytorium FR. Przewodniczący spotkaniu szef Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych Lloyd Austin potwierdził, że stanowisko USA w tej sprawie pozostaje negatywne. Zaznaczył przy tym, że od lutego 2022 r. uczestnicy grupy kontaktowej przekazali Ukrainie pomoc o wartości ponad 106 mld dolarów.

W trakcie spotkania Pentagon ogłosił nowy pakiet pomocy wojskowej o wartości 250 mln dolarów. W ramach mechanizmu specjalnych uprawnień prezydenta (Presidential Drawdown Authority) z magazynów amerykańskiej armii przekazane zostaną m.in. rakiety przeciwlotnicze RIM-7 Sea Sparrow wraz z dodatkowym wyposażeniem obrony powietrznej, przenośne pociski kierowane ziemia-powietrze Stinger, amunicja do wyrzutni HIMARS, pociski artyleryjskie kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz bojowe wozy piechoty Bradley i transportery opancerzone M113 (tych ostatnich pakiet ma zawierać ok. 200).

Obietnice dalszego wsparcia Kijowa złożyły również inne państwa, najczęściej powtarzając wcześniejsze zapowiedzi. Do końca bieżącego roku Wielka Brytania ma rozpocząć dostawy 650 lekkich pocisków rakietowych LMM (Lightweight Multirole Missile) o wartości 162 mln funtów (213 mln dolarów). W najbliższych miesiącach z Kanady ma dotrzeć na Ukrainę 80 840 silników i 1300 głowic do rakiet CRV-7 oraz 29 zdekompletowanych transporterów M113 i 64 Coyote LAV przeznaczonych pod zabudowę lub na części zamienne, a także broń strzelecka. Hiszpania przekaze baterię systemu obrony powietrznej HAWK (sześć wyrzutni ma się już znajdować w Polsce), a Holandia – pociski powietrze-powietrze oraz materiały do obsługi technicznej myśliwców F-16 (Holendrzy ocenili wartość swojego pakietu pomocy na 80 mln euro). Niemcy planują dostarczyć 12 haubic samobieżnych PzH 2000 (po sześć w 2024 i 2025 r.) oraz 77 czołgów Leopard 1A5.

Kolejne zapowiedzi wsparcia wojskowego Ukrainy pojawiły się również w dniach poprzedzających spotkanie w Ramstein oraz tuż po nim. 3 września Norwegia ogłosiła przekazanie 48,2 mln euro do koordynowanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy (International Fund for Ukraine, IFU). Środki te zostaną przeznaczone na zakup dronów i wyposażenia obrony powietrznej. Dzień później kanclerz Olaf Scholz potwierdził, że Niemcy zamówiły dla Kijowa we własnym przemyśle 17 systemów obrony powietrznej IRIS-T, z których siedem już dostarczono. Według anonimowego źródła w rządzie RFN przytoczonego przez agencję Bloomberg do 2026 r. Berlin ma przekazać łącznie 24 systemy IRIS-T (po 12 w wersjach SLM i SLS). 5 września prezydent Klaus Iohannis podpisał ustawę umożliwiającą dostarczenie Ukrainie rumuńskiego systemu Patriot, terminu dostawy nie ujawniono.

8 września Portugalia potwierdziła wysłanie na Ukrainę sześciu śmigłowców gaśniczych Ka-32, co zapowiedziano już w październiku 2022 r. 9 września swój 17. pakiet wsparcia o wartości 401,6 mln euro ogłosił Sztokholm. Obejmuje on m.in. wyposażenie maskujące do wcześniej przekazanego ciężkiego uzbrojenia, transportery gąsienicowe Pbv 302, przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe RBS 70, amunicję przeciwpancerną, granatniki i sześć szybkich łodzi desantowo-szturmowych CB90.

4 września Ukraina i Irlandia podpisały [umowę o współpracy i wsparciu dla Ukrainy](#). W odróżnieniu od poprzednich dokumentów tego typu w tytule zrezygnowano z użycia sformułowania o „współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa”. Strona irlandzka potwierdziła, że w latach 2022–2023 wspomogła dostawy nieśmiercionośnego wyposażenia wojskowego kwotą 122 mln euro. W bieżącym roku wsparcie to wyniesie 128 mln euro, a dodatkowo co najmniej 40 mln euro zostanie przeznaczone na pomoc

humanitarną. Dublin dostarczy również sprzęt do rozminowywania, będzie współpracował w sferze cyberbezpieczeństwa oraz wesprze szkolenie ukraińskich żołnierzy w ramach misji EUMAM Ukraine. Jak dotąd Kijów podpisał 26 umów dwustronnych tego typu.

Potencjał militarny Ukrainy

5 września głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski wskazał, że do kluczowych celów operacji w rejonie Kurska należy powstrzymanie Rosjan przed przygotowaniem nowej ofensywy z tego kierunku, odciążenie sił rosyjskich z innych odcinków frontu, utworzenie strefy buforowej uniemożliwiającej Rosjanom ostrzał artyleryjski terytorium Ukrainy w obszarze przygranicznym, pojmanie jeńców wojennych oraz podniesienie morale ukraińskich żołnierzy i społeczeństwa. Dodał, że siły ukraińskie są słabsze pod względem uzbrojenia i liczebności od sił rosyjskich, mających przewagę w lotnictwie, uzbrojeniu raketowym, artylerii i ilości amunicji.

Odnosząc się do przebiegu mobilizacji, Syrski oznajmił, że priorytet stanowi rekrutacja większej liczby żołnierzy. Przyznał przy tym, że wcielani do armii przechodzą skrócony cykl przeszkolenia (miesiąc podstawowego szkolenia wojskowego, a następnie minimum pół miesiąca szkolenia specjalistycznego). W jego ocenie opóźnienia amerykańskiej pomocy wojskowej spowodowały poważne niepowodzenia na polu bitwy i przyczyniły się do spadku morale. 6 września prezydent Ukrainy poinformował, że siły ukraińskie kontrolują 1,3 tys. km² terytorium obwodu kurskiego.

Potencjał militarny Rosji

8 września irański deputowany do Zgromadzenia Konsultatywnego i członek parlamentarnej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego i Polityki Zagranicznej Ahmad Bakhshayesh Ardestani potwierdził, że Teheran oprócz dronów Shahed dostarcza Rosji rakiety balistyczne. 9 września do MSZ Ukrainy został wezwany *charge d'affaires* Iranu Shahriyar Amuzegar. Ostrzeżono go, że kontynuowanie dostaw uzbrojenia dla FR spowoduje „nieodwracalne konsekwencje” w stosunkach dwustronnych.

„Doppelgänger” – schemat rosyjskiej operacji wpływu przeciwko Zachodowi

13 września 2024 r. | Katarzyna Chawryło

Uzasadniając nałożenie na Rosję 4 września sankcji w związku z prowadzeniem przez ten kraj działań informacyjnych nakierowanych na zakłócenie przebiegu amerykańskich wyborów prezydenckich, Departament Sprawiedliwości USA ujawnił schematy organizowania rosyjskich operacji wpływu na Zachodzie. Działania zidentyfikowane przez Waszyngton prowadzono od 2022 r. i były wymierzone nie tylko w Stany Zjednoczone. Dotykały też krajów europejskich (jak Francja, Niemcy czy Polska), o czym już wcześniej informowały lokalne organizacje śledzące zagrożenia informacyjne ze strony Rosji i europejskie instytucje. Operacji – z uwagi na wykorzystywane metody – nadano nazwę „Doppelgänger” (Sobowtór).

Zgodnie z materiałami zebranymi przez śledczych Moskwa operuje w sferze informacyjnej kompleksowo: poczynania koordynuje i opłaca Kreml, obejmują szereg aktorów i instrumentów – rosyjskich bądź powiązanych z Rosją, mają ściśle określone cele, zasady procedowania i oceny efektywności. Ukierunkowane są przede wszystkim na wstrzymanie wsparcia dla Ukrainy, promocję polityki sprzyjającej Moskwie oraz generowanie napięć wewnętrznych w państwach zachodnich.

Podmioty zaangażowane w operację „Doppelgänger” w USA

Jak wynika z amerykańskich dokumentów, a zwłaszcza z obszernego zeznania agenta FBI o nieujawnionej tożsamości, który badał rosyjskie wpływy, co najmniej od 2022 r. tamtejsze firmy technologiczne wykorzystywały domeny internetowe do prowadzenia kampanii polegających na wywieraniu szkodliwego wpływu. Procederem kierowała Administracja Prezydenta FR, zwłaszcza Siergiej Kirijenko – zastępca jej szefa. Wśród zaangażowanych w akcję podmiotów znajdowały się Agencja Projektów Społecznych (ros. Agentstwo Socyalnogo Projektirowanija, ang. Social Design Agency – SDA), przedsiębiorstwo technologii krajowych Struktura (ros. Gruppa Kompanii Struktura, ang. Company Group Structura) i ANO Dialog (ros. Awtonomnaja Niekomierczeskaja Organizacija Dialog). Osoby biorące udział w koordynowaniu operacji regularnie kontaktowały się z przedstawicielami Kremla – przyjmowały dyspozycje i raportowały o postępach.

Od 2022 r. powiązani z Kremlen przedsiębiorcy Nikołaj Tupikin i Ilja Gambaszydze (założyciele SDA i Struktury) mieli utworzyć łącznie ok. 60 witryn z fałszywymi informacjami, fikcyjne konta w mediach społecznościowych, inscenizowane filmy i memy. Powstawały one w ramach jednej kampanii i tworzyły cały system kanałów medialnych powielających pożądane z punktu widzenia Moskwy treści. W rezultacie ujawnionych danych prokuratura Stanów Zjednoczonych postawiła zarzuty karne dwójgu pracownikom telewizji RT (dawniej Russia Today) – Konstantinowi Kałasznikowowi i Jelenie Afanasjewej. Działając w porozumieniu z Kremlen i wspomnianymi podmiotami, mieli oni – pod fałszywymi nazwiskami – przekazać łącznie 10 mln dolarów zarejestrowanej w stanie Tennessee firmie medialnej, która płaciła amerykańskim prawniczym influencerom i komentatorom za rozpowszechnianie przekazów zgodnych z narracją Moskwy. Stacja CNN ujawniła, że chodzi o znaną platformę Tenet Media.

Metody Kremla

Według ujawnionych informacji posunięcia w ramach operacji „Doppelgänger” koncentrowały się na kilku głównych kierunkach. SDA i Struktura tworzyły strony internetowe imitujące legalnie działające i dobrze rozpoznawalne media oraz publikowały tam zmanipulowane i stronnicze treści. W USA podrabiano między innymi witryny dziennika „The Washington Post” czy Fox News. Adresy „sobowtórów” różniły się nieznacznie od oryginałów, a szata graficzna i układ strony były do nich łudząco podobne. W ramach kampanii Rosjanie tworzyli również masowo fałszywe profile w mediach społecznościowych, podając się za Amerykanów (lub obywateli innych krajów), by nie wzbudzać podejrzeń o powiązania z Moskwą. Następnie zamieszczali na platformach – głównie X i Meta – komentarze z linkami do założonych wcześniej w ramach tej samej operacji domen imitujących legalne serwisy informacyjne.

Ponadto rosyjskie podmioty wyszukiwały w zachodnich mediach treści zgodne z interesami Moskwy i promowały je za pomocą powołanej przez siebie sieci lub propagowały wyrwane z kontekstu fragmenty materiałów potwierdzające promowane przez nią tezy. Rosyjskie know-how w Stanach Zjednoczonych polegało także na tym, że osoby skupione wokół RT identyfikowały i namawiały do współpracy komercyjnej – w zamian za wysokie wynagrodzenie – z platformą Tenet Media popularnych lokalnych influencerów i komentatorów, których poglądy wpisywały się w linię propagandową Kremla. Ich narracje po nawiązaniu takiej kooperacji radykalizowały się.

Według prokuratora generalnego USA Merricka Garlanda zwerbowani (m.in. prawnicowo zorientowani Benny Johnson, Tim Pool i Dave Rubin) mieli nie być świadomi, że otrzymywane przez nich pieniądze pochodzą od władz FR. Z rosyjskich dokumentów wynika też, że ważnymi kierunkami działania były analiza nastrojów, dobór narracji oraz próby manipulacji społeczeństwami Ukrainy i poszczególnych krajów zachodnich, a także analiza pracy tamtejszych think tanków monitorujących przebieg wojny.

Cele Rosji

Nadrzędnym celem Moskwy, który stoi za organizacją operacji wpływu na Zachodzie, jest doprowadzenie do ograniczenia międzynarodowego (zwłaszcza militarnego) wsparcia dla Ukrainy i zmuszenie tego kraju do pokoju na warunkach Kremla, a więc do kapitulacji. Inne cele zakładają promocję polityki sprzyjającej Rosji, generowanie napięć wewnętrznych w społeczeństwach na Zachodzie, które by osłabiły wolę wspomagania Kijowa i sprzeciw wobec agresora. Dlatego narracje propagowane w ramach „Doppelgängera” uderzały w Ukrainę i jej władze, prowokowały nastroje antyzachodnie, antyunijne, antynatowskie (i antyamerykańskie poza USA), przerysowywały skalę problemów ekonomicznych i napięć społecznych w kraju, podsycając je, oraz straszyły eskalacją wojny.

Co ciekawe, treści nie usprawiedliwiały ani tym bardziej nie gloryfikowały działań Rosji wprost – unikano jakichkolwiek bezpośrednich nawiązań do niej, co miało uspić uwagę odbiorców. Te propagowane za granicą miały być także wykorzystywane przez rosyjskie media na rynku wewnętrznym, aby uprawdopodobnić tezy forsowane wobec własnych obywateli, których poparcie dla władz i wojny państwowa machina propagandowa stara się utrzymać. Cytowanie zachodnich mediów to częsty zabieg przez nią stosowany.

Konsekwencje ujawnienia rosyjskich metod wpływu

Schematy postępowania Kremla w ramach operacji „Doppelgänger” są uniwersalne dla jego operacji wpływu wymierzonych w inne państwa. Identyfikacja mechanizmów, ich nagłośnienie i punktowe karanie mogą przyczynić się do chwilowego osłabienia potencjału dezinformacyjnego Moskwy oraz wymusić reorganizację działań na tym polu, lecz nie zmuszą jej do zaprzestania aktywności w tej sferze. Z rosyjskiego punktu widzenia działania hybrydowe związane z dezinformacją, propagandą i wpływem są ważnym, relatywnie tanim i efektywnym instrumentem prowadzenia wojny z Zachodem oraz wspierania agresji militarnej przeciwko Ukrainie. Ujawnienie tych schematów może się jednak przyczynić do zdobycia przez zachodnich decydentów i społeczeństwa większej świadomości zagrożeń informacyjnych płynących z Rosji oraz wypracowania skuteczniejszej i bardziej kompleksowej odpowiedzi na nie. Powinna ona uwzględniać modyfikacje, jakim podlegają one na przestrzeni czasu, np. brać pod uwagę, że propagowane treści nie odnoszą się bezpośrednio do Kremla czy że są poparte analizą nastrojów społecznych i wrażliwości potencjalnych odbiorców.

Materiały przedstawione przez USA wskazują, że Rosja – mimo zaangażowania wojskowego w pełnoskalową inwazję na Ukrainę – równolegle jest w stanie prowadzić szeroko zakrojone operacje wpływu i wytrwale realizować długofalowe cele, a także doskonalić używane metody poprzez dostosowywanie ich do zmian, jakim podlega globalna przestrzeń informacyjna.

Rosjanie kontratakują w obwodzie kurskim. 936. dzień wojny

17 września 2024 r. | *Andrzej Wilk, Jakub Ber*

Sytuacja na froncie

10 września Rosjanie uderzyli w lewą flankę sił ukraińskich w obwodzie kurskim, odpychając je od Korieniewa i przywracając lądowe połączenie z południową częścią rejonu głuszkowskiego (wcześniej byli uzależnieni od systematycznie niszczonej przez Ukraińców przepraw na rzece Sejm). W ciągu kilku następnych dni odzyskali kontrolę nad ok. 20% terytorium zajętego w sierpniu przez wojska

ukraińskie i zbliżyli się do ich głównej linii komunikacyjnej. 11 września przeciwuderzenie wyprowadzili Ukraińcy, wkracząc na terytorium FR w kierunku Głuszkowa, najprawdopodobniej z zamiarem wyjścia na tyły atakujących wojsk rosyjskich. Dotychczas nie uzyskali jednak powodzenia, a walki utknęły w rejonie położonej 3 km od granicy miejscowości Wiesiołoje. Siły rosyjskie zaktiwizowały się także w rejonie Sudży, jednak dopiero 16 września pojawiły się informacje o wyparciu sił ukraińskich z pogranicza rejonów sudżańskiego i biełowskiego, na południowy wschód od Sudży. 16 września ukraiński wywiad wojskowy (HUR) ocenił liczebność rosyjskiego zgrupowania w obwodzie kurskim na 38 tys. żołnierzy.

W rejonie Pokrowska doszło do względnego ustabilizowania linii frontu. Siły ukraińskie ponownie wkroczyły do miejscowości Krasnyj Jar i Krutyj Jar na południe od Myrnohradu, co doprowadziło do wznowienia walk o nie. 12 września siły agresora zniszczyły wiadukt łączący Pokrowsk z Myrnohradem, przy czym największym problemem jest jego zawalenie się na linię kolejową z Pokrowska na północ obwodu donieckiego, co przynajmniej przejściowo utrudni zaopatrzenie walczących tam jednostek ukraińskich. Z kolei 16 września zniszczone zostały podstacje odpowiadające za zaopatrzenie Pokrowska w prąd, gaz i wodę.

Rosjanie kontynuują działania mające na celu odcięcie Wuhłedaru i sił ukraińskich pozostających w widłach rzek Wołcza i Łozowa na zachód od Doniecka. Najprawdopodobniej wyparli obrońców z Kopalni Południowoukraińskiej nr 3, ostatniego dużego rejonu umocnionego na północ od Wuhłedaru, oraz ze środkowej części węzłowego Ukrainśka na południowy wschód od Sełydowego. Trwają walki o miejscowość Hostre – ostatnią na wschód od Kurachowego, do którego pozostaje niespełna 5 km.

Siły agresora postępują w kierunku centrum Torećka od wschodu i uderzyły na miasto od południa. Pojawiają się sprzeczne informacje o sytuacji pomiędzy Torećkiem a Nju-Jorkiem, na którego północnych obrzeżach wciąż jeszcze mają utrzymywać się wojska ukraińskie. Rosjanie przekroczyli kanał Doniec-Donbas na południe od Czaśiw Jaru i drogi wiodącej do Konstantynówki. Według części źródeł Ukraińcy stopniowo ewakuują się z ostatnich pozycji na wschód od kanału – teren ten odzyskali w letniej ofensywie w 2023 r. Agresor systematycznie poszerza kontrolowany obszar na północny i południowy wschód od Kupiańska. Do rzeki Oskoł na południe od miasta miało mu pozostać niespełna 4 km.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosyjskie drony kamikadze kontynuują niszczenie infrastruktury energetycznej na zapleczu obrońców. W rejonach przyfrontowych stanowi ona także jeden z głównych celów lotnictwa i artylerii. Atakowane były obiekty energetyczne w obwodach czernihowskim (13 i 16 września), donieckim (14–16 września), sumskim (11, 13 i 17 września) i zaporoskim (13 września). W dniach 14–15 września w północnej części obwodu donieckiego nastąpił blackout, a w ataku na Sumy 17 września zniszczone bądź poważnie uszkodzone zostały dwie duże podstacje. W rejonach przyfrontowych stabilne dostawy energii zapewniają już wyłącznie generatory. Rosjanie uderzyli ponadto w magazyny paliwa koło Iwano-Frankiwska (13 września), a także w Odessę i jej okolice (13 i 14 września). Utrzymuje się wysoka intensywność uderzeń powietrznych na Charków – miasto atakowane było 12, 14 i 15 września (15 września zginęła jedna osoba cywilna, a 42 zostały ranne). Według danych ukraińskich od 11 września rano do wcześniejszych godzin 17 września Rosjanie mieli wykorzystać 30 rakiet (obrońcy deklarowali zestrzelenie dwóch) i 312 „szahedów” (zneutralizowanych miało zostać 257).

12 września rosyjska rakietą uszkodziła rumuński statek z transportem ukraińskiej pszenicy dla Egiptu. Bukareszt nie złożył protestu, a tamtejszy MSZ oświadczył jedynie, że „Rosja musi zaprzestać ataków na statki handlowe i zacząć szanować wolność żeglugi”. 16 września rzecznik Marynarki Wojennej Ukrainy Dmytro Płetenczuk poinformował, że w momencie uderzenia statek przebywał poza wyznaczonym w 2023 r. korytarzem zbożowym.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

13 września minister obrony Holandii Ruben Brekelmans poinformował o dostarczeniu Ukrainie radaru do baterii systemu obrony powietrznej Patriot, której skompletowanie i przekazanie wspólnie z nieujawnionymi partnerami Amsterdam zapowiedział w maju br. Według Brekelmansa wkrótce miałyby zostać przekazane także trzy wyrzutnie. Następnego dnia dziennik „NL Times” podał, że zobowiązanie nie zostanie wykonane ze względu to, że jeden z partnerów odmówił dostarczenia obiecanych wcześniej komponentów. Holenderski resort obrony odmówił odpowiedzi na pytanie, o jakie państwo chodzi. 16 września o przekazaniu Ukrainie drugiej baterii systemu obrony powietrznej SAMP-T poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych Włoch. Pierwsze systemy SAMP-T Ukraińcy otrzymali od Włoch i Francji w maju 2023 r.

Nowe pakiety wsparcia wojskowego zapowiedziały Chorwacja i Łotwa (11 września) oraz Finlandia (13 września). Łotysze zobowiązali się do przekazania m.in. dziewięciu pozyskanych wcześniej od Wielkiej Brytanii opancerzonych transporterów rozpoznawczych CVR(T). Prawdopodobnie docelowo Łotwa przekaże Ukrainie wszystkie ze 116 użytkowanych przez siebie CVR(T). Żadnych informacji o zawartości pakietów nie podały Chorwacja i Finlandia. Helsinki ujawniły jedynie, że to 25. pakiet fińskiej pomocy wojskowej dla Kijowa, a jego wartość oceniają na 118 mln euro.

Ukraina otrzymała 18 haubic samobieżnych Bohdana, których produkcję sfinansowała Dania. Poinformował o tym 15 września minister obrony Troels Lund Poulsen. Dzień później zapowiedział on, że w drugiej połowie br. na Ukrainę trafią kolejne duńskie myśliwce F-16. Do 15 września dotarły tam także transportery gaśnicowe M113 z Litwy.

15 września w wywiadzie dla CNN prezydent Wołodymyr Zełenski wystąpił z kolejną krytyką niedostatecznego wsparcia wojskowego ze strony państw zachodnich. Stwierdził, że zachodnie dostawy nie wystarczyły na wyposażenie „nawet czterech” z czternastu nowych brygad (formowanych po zmianie ustawodawstwa o mobilizacji).

Potencjał militarny Rosji

16 września Władimir Putin wydał dekret o zwiększeniu liczebności personelu Sił Zbrojnych FR z dniem 1 grudnia 2024 r. do 2 mln 389 tys., w tym 1,5 mln wojskowych. Plany w tym zakresie ogłosił rosyjski resort obrony w grudniu 2022 r., jednakże zgodnie z ówczesnymi zapowiedziami pułap 1,5 mln wojskowych miał być osiągnięty do 2026 r. Od początku pełnoskalowej agresji na Ukrainę to trzeci dekret zwiększający liczebność personelu wojskowego Sił Zbrojnych FR. W sierpniu 2022 r. zwiększono ją do 1150,6 tys. (z obowiązującego od 2017 r. poziomu 1013,6 tys.), a w grudniu 2023 r. – do 1320 tys. Od 2017 r. personel cywilny niezmiennie liczy 889 tys.

Wysokie jak na warunki rosyjskie uposażenie – ponad 2 tys. dolarów miesięcznie bez uwzględnienia dodatkowych jednorazowych wypłat – gwarantuje dotychczas stały dopływ chętnych do służby wojskowej, a według szacunków ich liczba przewyższa ponoszone straty. Zgodnie z danymi Pentagonu do początku lipca br. na Ukrainie rannych i zabitych zostało łącznie 350 tys. rosyjskich żołnierzy ze wszystkich formacji. Tymczasem od jesieni 2022 r. do kwietnia 2024 r. służbę kontraktową w Siłach Zbrojnych FR podjęło co najmniej 426 tys. osób (tak podaje Conflict Intelligence Team; według oficjalnych danych było to 640 tys.). Ponadto 300 tys. Rosjan trafiło do służby wojskowej w ramach tzw. częściowej mobilizacji. Przy utrzymaniu obecnego poziomu finansowania i – jednocześnie – inicjatywy na froncie (przeświadczenie o wygrywaniu wojny sprzyja naborowi do służby) osiągnięcie przez Siły Zbrojne FR pułapu 1,5 mln wojskowych należy uznać za prawdopodobne bez konieczności przeprowadzania kolejnej mobilizacji.

11 września brytyjska telewizja Sky News poinformowała, że na początku miesiąca do portu Olja, na południe od Astrachania, zainicjował statek z Iranu z rakietami balistycznymi Fath-360 o zasięgu 120 km. Według źródeł Sky News państwo to przekazało Rosji 220 rakiet, które z portu skierowano na poligon Aszuluk w obwodzie astrachańskim w celu przygotowania ich do użycia na Ukrainie. Według Kijowa dotychczas irańskie rakiety nie zostały użyte na Ukrainie. 16 września Teheran po raz kolejny zaprzeczył informacjom o przekazywaniu broni Moskwie. Doniesienia o skierowaniu rakiet z Iranu na poligon pozwalają przyjąć, że Rosja nabyła irańskie rakiety przynajmniej w części do celów szkoleniowych, analogicznie do pozyskanej z Korei Północnej amunicji artyleryjskiej.

14 września szef ukraińskiego wywiadu wojskowego generał Kyryło Budanow ocenił, że Rosja będzie dążyła do zakończenia wojny na Ukrainie do przełomu 2025 i 2026 r. Według niego Kreml prognozuje, że od połowy 2025 r. dojdzie do spiętrzenia w FR problemów natury ekonomicznej i społeczno-politycznej, a władze będą równolegle zmuszone do przeprowadzenia dużej fali mobilizacji albo do zmniejszenia intensywności działań bojowych. W ocenie Budanowa już teraz daje się zauważyć w Rosji zmęczenie wojną, z którą zetknęła się znaczna część społeczeństwa. Przejawem tego jest spadek liczby chętnych do zawarcia kontraktu z armią – pomimo wzrostu jednorazowych dodatków za jego podpisanie do 2 mln rubli (ok. 22 tys. dolarów).

W ostatnich dniach szerokim echem w rosyjskich mediach społecznościowych odbił się skandal związany z ujawnieniem patologii w oddziałach dawnego 1 Donieckiego Korpusu Armijnego (na początku 2024 r. przeformowanego w 51 Armię Ogólnowojskową). Rosyjscy blogerzy wojskowi opublikowali zeznania dwóch doświadczonych operatorów dronów z 87 Pułku Strzelców, którzy – w wyniku konfliktu z przełożonymi – zostali wysłani na szturm w okolicach Pokrowska i zginęli. Przed śmiercią oskarżyli oni dowódcę swojego pułku o m.in. współpracę z przeciwnikiem, składanie nieprawdziwych meldunków o sytuacji na froncie, sabotowanie pracy pododdziału dronów rozpoznawczych i czerpanie zysków z handlu narkotykami wśród podległych żołnierzy. W przedśmiertnym nagraniu padły również ostrzeżenia, aby nie podpisywać kontraktu z armią, a w szczególności z oddziałami wywodzącymi się z dawnych separatystów donieckich. Skandal ten jest kolejnym dowodem na upadek dyscypliny i morale w armii rosyjskiej walczącej na Ukrainie.

17 września w rosyjskich mediach społecznościowych opublikowano fotografie świadczące o popełnieniu przez agresora kolejnej zbrodni wojennej. W mieście Nowohorodivka w obwodzie donieckim, zajęтым przez Rosjan w sierpniu br., ukraiński jeńiec został zamordowany mieczem z napisem „Za Kursk”.

Potencjał militarny Ukrainy

14 września ukraiński wolontariusz Serhij Sternenko ogłosił, że liczba dostarczonych armii dronów uderzeniowych typu FPV przekroczyła 100 tys. Ich zakup w całości sfinansowano ze zbiorów publicznych, bez udziału środków państwowych. Sternenko przekazuje armii drony FPV różnego rodzaju – od najprostszych modeli służących do zwalczania piechoty aż po bardziej skomplikowane konstrukcje przeznaczone do niszczenia rosyjskich dronów rozpoznawczych czy śmigłowców bojowych. Działalność środowiska skupionego wokół Sternenki stanowi dowód na utrzymujący się wysoki poziom zaangażowania społeczeństwa w wysiłek wojenny i innowacyjność ukraińskich inżynierów.

Z drugiej strony poważnym problemem jest niewydolność struktur państwowych w zakresie wyposażenia armii w bezzałogowce, zwłaszcza w zakresie dronów FPV i rozpoznawczych bliskiego zasięgu typu Mavic lub Autel. 16 września wolontariusz Jurij Hudymenko poinformował, że w ciągu ostatniego miesiąca Agencja Zakupów Obronnych przekazała wojsku zaledwie 50 dronów Mavic 3T. Przyczyną tak ograniczonych dostaw ma być zakończenie obowiązujących kontraktów i wstrzymanie finansowania. Mavic 3T to podstawowy dron rozpoznawczy bliskiego zasięgu z kamerą termowizyjną, który powinien znajdować się na wyposażeniu każdej kompanii piechoty. Ze względu na straty miesięczne

zapotrzebowanie na ten sprzęt szacuje się na co najmniej setki sztuk w skali całej armii, a w obliczu wstrzymania zakupów państwowych oddziały są zmuszone do proszenia o pomoc wolontariuszy.

Nowa KE: bezpieczeństwo i obrona w rękach bałtyckiego duetu

18 września 2024 r. | *Łukasz Maślanka*

17 września przewodnicząca Komisji Europejskiej (KE) Ursula von der Leyen przedstawiła proponowany skład nowego kolegium komisarzy. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami utworzono nowe stanowisko komisarza ds. obrony i przestrzeni kosmicznej – funkcję tę powierzono byłemu premierowi Litwy Andriusowi Kubiliusowi (EPP). Będzie mu podporządkowana powołana w 2021 r. Dyrekcja Generalna ds. Przemysłu Obronnego i Przestrzeni Kosmicznej (DG DEFIS), dotychczas znajdująca się w portfolio komisarza ds. rynku wewnętrznego. W ramach KE Kubilius będzie podlegał wiceprzewodniczącej ds. suwerenności technologicznej, bezpieczeństwa i demokracji Hennie Virkkunen (EPP, Finlandia), a nie – jak wcześniej spekulowano – wysokiej przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, którą zostanie była premier Estonii Kaja Kallas (Renew Europe).

Przewodnicząca KE poleciła Kubiliusowi i Kallas współpracę w zakresie budowy „europejskiej unii obronnej”, w tym wspólnych projektów, takich jak zaproponowana przez Polskę i Grecję europejska tarcza obrony przeciwlotniczej. Będą oni też zobowiązani, żeby przygotować w trakcie pierwszych 100 dni urzędowania białą księgę w sprawie przyszłości obrony europejskiej, a także działać na rzecz zacieśnienia kooperacji między UE a NATO. Priorytetem nowej wysokiej przedstawiciel ma być m.in. dalsze wszechstronne wspieranie Ukrainy „tak długo, jak będzie to konieczne”, zaś komisarza ds. obrony – wdrażanie Europejskiej strategii przemysłowej w zakresie obronności (EDIS) i pilotowanie procesu legislacyjnego Europejskiego programu inwestycji w dziedzinie obronności (EDIP). Ze względu na szczegółowość procedury zatwierdzenia komisarzy w Parlamencie Europejskim rozpoczęcie pracy przez nową KE może nastąpić dopiero na przełomie 2024 i 2025 r.

Komentarz

- Powierzenie dwóch kluczowych stanowisk w zakresie polityki bezpieczeństwa i obrony UE politykom z państw bałtyckich świadczy o tym, że rosyjska pełnoskalowa agresja na Ukrainę miała wpływ na sposób myślenia europejskich elit, w tym samej von der Leyen. Choć Kallas i Kubilius wywodzą się z różnych grup politycznych, to łączy ich wspólna ocena realności zagrożenia ze strony Rosji oraz traktowanie działań UE w zakresie bezpieczeństwa i obrony jako komplementarnych w stosunku do tych podejmowanych przez NATO. Obydwoje otrzymali od przewodniczącej KE pisemne wytyczne nakazujące współpracę z pozostałymi członkami kolegium w sposób odzwierciedlający różnorodność priorytetów oraz wrażliwości poszczególnych państw członkowskich i grup politycznych. Konieczność ich uwzględnienia będzie akcentowana w trakcie wysłuchań przed komisjami Parlamentu Europejskiego.
- Priorytetami nowej KE będzie sprzyjanie konsolidacji europejskiej branży obronnej oraz tworzenie „wspólnego rynku produktów obronnych”. Portfolio Kubiliusa będzie skupiało się na zagadnieniach związanych ze wsparciem europejskiej bazy technologiczno-przemysłowej sektora obronnego (EDTIB). Pogodzenie sprzecznych interesów dużych oraz średnich i małych państw członkowskich, a także wielkich europejskich koncernów zbrojeniowych stanowi wyzwanie dla polityka wywodzącego się z małego kraju. Można się spodziewać, że w większym stopniu będzie on wspierał interesy małych i średnich przedsiębiorstw sektora obronnego oraz podkreślał potrzebę uwzględnienia geograficznego

parytetu beneficjentów unijnych funduszy wspierających EDTIB i państw wydających przynajmniej 2% na cele obronne.

- Aktywność wysokiej przedstawiciel Kai Kallas będzie miała kluczowe znaczenie dla inicjowania nowych sankcji wobec Rosji i Białorusi czy wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Od Kallas oczekuje się jednak również aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu nowego Paktu na rzecz regionu Morza Śródziemnego czy unijnej strategii bliskowschodniej.
- Silny polityczny głos wysokiej przedstawiciel i komisarza ds. obrony będzie konieczny w trakcie zbliżających się negocjacji wieloletnich ram finansowych, aby zwiększyć unijne środki na wzmacnianie bezpieczeństwa państw członkowskich UE. Obydwoje mogą też odegrać istotną rolę w przekonaniu krajów unijnych do hojniejszego dofinansowania mobilności wojskowej, mechanizmu reagowania kryzysowego i obrony cywilnej.
- Kluczowym zagadnieniem dla polityki obronnej UE pozostaje współpraca i koordynacja działań z NATO. Podniesieniu jej na wyższy poziom przeszkadzała dotychczas blokada ze strony pojedynczych państw członkowskich jednej lub drugiej organizacji. Kallas i Kubilius mogą jednak działać na rzecz uniknięcia rywalizacji oraz dublowania struktur i kompetencji obydwu organizacji w takich sferach jak struktury planistyczne i sztabowe czy też certyfikacja produktów wojskowych.

Czuły punkt Rosji: sankcje finansowe działają

23 września 2024 r. | Iwona Wiśniewska, Maciej Kalwasiński

Od grudnia 2023 r. administracja USA nasila presję na rosyjski sektor finansowy i współpracujące z nim podmioty zagraniczne. Prowadzi to do coraz większych problemów z płatnościami za towary i usługi importowane przez Federację Rosyjską (FR). Rosyjskie media i biznes donoszą, że w obawie przed amerykańskimi sankcjami wtórnymi ze współpracy z FR masowo rezygnują także banki chińskie. Jak dotąd nie widać jednak, aby trudności te prowadziły do poważnych zmian w handlu zagranicznym. Z danych Centralnego Banku Rosji (CBR) wynika, że wartość importu w pierwszych ośmiu miesiącach 2024 r. zmniejszyła się o ok. 8% r/r, eksportu zaś o ponad 1%. Ten stosunkowo niewielki spadek świadczy o tym, że rosyjskie podmioty – w kooperacji ze swoimi partnerami zagranicznymi, zwłaszcza z państw Globalnego Południa – nadal znajdują kanały obchodzenia restrykcji. Koszty sprowadzenia towarów są jednak coraz wyższe, a czas dostaw wydłuża się. W efekcie prowadzi to do dalszego wzrostu inflacji i pogłębiania problemów gospodarczych Rosji.

Wzrost amerykańskiej presji na rynek finansowy Rosji

Mimo że sankcje wobec rynku finansowego FR były wprowadzane przez Zachód od 2014 r., to rosyjskie podmioty dość sprawnie stworzyły mechanizmy pozwalające na ich obchodzenie. Największą aktywność pod tym względem wykazywały koncerny eksportowe, które były zmuszone ograniczyć operacje w dolarach i euro oraz przejść na rozliczenia w rublach i walutach narodowych, w tym w juanach, dirhamach czy rupiach. Nawet one napotykały jednak liczne trudności w rozrachunkach międzynarodowych, czego przykładem było zgromadzenie w 2023 r. nadmiernych zasobów rupii za dostarczoną ropę (o wartości ok. 40 mld dolarów) na kontach w indyjskich bankach. Zgodnie z doniesieniami obu stron w większości udało się już rozliczyć te transakcje, m.in. za pomocą inwestycji w Indiach oraz stosując waluty państw trzecich.

Od jesieni ub.r. amerykańska administracja starała się utrudnić rosyjskim podmiotom rozliczenia międzynarodowe, przede wszystkim nakładając restrykcje na kolejne instytucje oraz zniechęcając sektor finansowy państw trzecich do współpracy z Rosją. Kluczowe znaczenie miało przyznanie w grudniu 2023 r. Departamentowi Skarbu USA prawa do karania sankcjami wtórnymi (zakazem kooperacji z amerykańskim rynkiem finansowym) podmiotów z państw trzecich zaangażowanych w obsługę transakcji związanych z dostarczaniem do FR towarów i technologii podwójnego zastosowania.

Ponadto na listy sankcyjne USA wpisano kluczowe dla rosyjskiego rynku finansowego instytucje, m.in. Moskiewską Giełdę oraz kontrolowane przez nią Narodowe Centrum Clearingowe (czerwiec 2024 r.), Narodowy System Kart Płatniczych, który m.in. wydaje własną kartę bankową MIR (luty 2024 r.), oraz kolejne rosyjskie banki (w tym szanghajski oddział WTB). Dodatkowo Waszyngton nasilił monitoring międzynarodowej aktywności rosyjskich podmiotów, dzięki któremu był w stanie wyśledzić niektóre schematy obchodzenia obostrzeń z udziałem spółek z państw trzecich. W rezultacie na amerykańskie listy sankcyjne trafia coraz więcej firm z Chin, Turcji czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Podobne działania zaczęła podejmować także UE, choć liczba podmiotów z państw trzecich objęta restrykcjami unijnymi jest znacznie mniejsza.

Konsekwencje zacieśniania sankcji

W efekcie wprowadzanych restrykcji nasiliły się problemy z płatnościami za rosyjski import, przy czym dotyczy to też towarów i firm nieobjętych zachodnimi sankcjami. Najpoważniejsze trudności zgłaszają importerzy samochodów, elektroniki, odzieży, a nawet (indyjskiej) stali. Zagraniczne banki (przede wszystkim chińskie, tureckie, armeńskie, kazachstańskie) coraz częściej odmawiają przyjęcia pieniędzy płynących z Rosji. Trudno oszacować skalę nierealizowanych płatności – media informują, że większość środków wraca do wpłacających. Największe ograniczenia dotyczą bezpośrednich płatności w juanach z FR do Chin. Pod koniec sierpnia br. zaczęły się jednak problemy także z opłatami w juanach realizowanymi przez państwa trzecie, np. banki Zjednoczonych Emiratów Arabskich odrzucały transakcje za import chińskiej elektroniki, jeśli końcowym odbiorcą była firma z Rosji. Należy przy tym zauważyć, że główną walutą rozliczeniową za rosyjski import jest rubel (według CBR w czerwcu br. w walucie tej dokonano prawie 43% wszystkich transakcji), zaś juan znajduje się na drugim miejscu (ok. 40% płatności).

Wprowadzane ograniczenia najsilniej uderzyły w małe i średnie firmy rosyjskie. Duży biznes, dysponujący rozbudowanym zapleczem prawnym i księgowym, nadal jest w stanie wytyczać nowe kanały rozliczeń międzynarodowych. W rezultacie na razie nie widać znacznego spadku importu do Rosji. Należy jednak zauważyć, że kumulacja problemów z płatnościami postępuje od końca lipca br., a jak dotąd nie ma danych o obrotach za ten okres. Z bilansu płatniczego FR wynika, że w pierwszych ośmiu miesiącach 2024 r. import był o ok. 8% niższy niż przed rokiem (zob. wykres 2). Dane celne największych dostawców na rynek rosyjski wskazują też, że zmiany w handlu nie są znaczące.

Najsilniejsze spadki w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2024 r. (o ok. 20% r/r) odnotował co prawda eksport turecki, armeński, unijny i kazachstański. Wzrosły natomiast w tym okresie dostawy do Rosji z Gruzji, Kirgistanu oraz Uzbekistanu (dane za pierwsze półrocze), przy czym udział tych państw w rosyjskim imporcie wciąż pozostaje niewielki. Zwyżka ta może jednak sugerować, że kraje te zwiększyły swoją rolę jako kanału obchodzenia sankcji przez FR. Z kolei wartość chińskiego eksportu do Rosji w pierwszych ośmiu miesiącach 2024 r. w zasadzie nie zmieniła się względem analogicznego okresu roku ubiegłego (zob. wykres 1).

Chiny pomiędzy Rosją a Zachodem

Kluczowa dla efektywności zaostrzanych przez Zachód sankcji finansowych jest postawa Pekinu. Po inwazji Rosji na państwo ukraińskie Chiny stały się jej głównym partnerem gospodarczym. W pierwszej

połowie 2024 r. ChRL odpowiadała już za ok. 40% rosyjskiego importu oraz ponad 30% eksportu. Dodatkowo juan stał się kluczową walutą rozliczeniową w wymianie zagranicznej FR i jedyną walutą rezerwową CBR. Pekin jest zainteresowany utrzymaniem swoich wpływów w Rosji. Ewentualne wyraźne ograniczenie handlu z północnym partnerem oznaczałoby straty nie tylko ekonomiczne, lecz także wizerunkowe – byłoby bowiem demonstracją skuteczności amerykańskiej polityki. Stawiałoby również pod znakiem zapytania rolę juana jako potencjalnej alternatywy dla dolara. Dla najbardziej zglobalizowanych chińskich instytucji finansowych amerykańskie sankcje wtórne są jednak bardzo dotkliwe, przez co na znaczeniu zyskują alternatywne – zwykle mniej efektywne – formy rozliczeń handlu.

Mimo wyrazów poparcia ze strony Komunistycznej Partii Chin (KPCh) biznes chiński – w tym państwowe banki – stara się dostosować do amerykańskich wymogów, ograniczając negatywne konsekwencje dla gospodarki ChRL. Przede wszystkim duże chińskie podmioty, które nie chcą narażać się na sankcje za obecność na relatywnie mało istotnym rynku rosyjskim, starają się minimalizować ryzyko i redukują aktywność w FR. Przykładowo od kwietnia rosyjski oddział Bank of China zredukował aktywa netto o ok. 40%, a po wpisaniu Moskiewskiej Giełdy (MOEX) na amerykańską listę sankcyjną zrezygnował też z funkcji jej banku rozliczającego transakcje w juanach. W tej roli zastąpił go miejscowy oddział Industrial and Commercial Bank of China. On również może się jednak wycofać, jeśli wygasną amerykańskie licencje zezwalające na tymczasową współpracę z MOEX (termin upływa 12 października).

Chińskie banki zdecydowały się ponadto na skrupulatniejszą weryfikację podmiotów zaangażowanych w transakcje transgraniczne. W efekcie proces rozliczeniowy znacznie się wydłużył, a niektóre płatności miały, według licznych doniesień medialnych, ostatecznie nie zostać zrealizowane. Wiele instytucji zaczęło traktować wszystkie juany, które przeszły przez rosyjski system finansowy, jako „brudne” i przynajmniej tymczasowo całkowicie wstrzymało obsługę rozliczeń z podmiotami z FR.

Do czerwca kluczową rolę w rozliczaniu handlu dwustronnego odgrywał szanghajski oddział rosyjskiego WTB. Po objęciu go restrykcjami chińskie instytucje państwowe, m.in. Bank of China, wycofały się ze współpracy z nim. Niszę po dużych, kontrolowanych przez Pekin podmiotach miały częściowo wypełnić zlokalizowane w przygranicznych regionach mniejsze banki, których powiązania z globalnym systemem finansowym pozostają niewielkie, podobnie jak ich transparentność. Dysponują one jednak niewystarczającymi zasobami i zdolnościami organizacyjnymi, aby realizować te działania w adekwatnej skali.

Analiza chińsko-rosyjskiej wymiany handlowej od początku br. sugeruje, że problemy z płatnościami i niepewność związana z implementacją kolejnych amerykańskich sankcji mogły przyczynić się do ograniczenia sprzedaży newralgicznych towarów (m.in. dużych ciężarówek, koparek, tokarek i pionowych centrów obróbkowych) z Chin do Rosji oraz okresowego spadku całej wymiany między państwami. W marcu i kwietniu wartość eksportu ogółem z ChRL do FR zmniejszyła się o kilkanaście procent r/r. W kolejnych miesiącach wróciła jednak do ubiegłorocznych poziomów, a w sierpniu była nawet o 10% wyższa niż przed rokiem. Wygląda zatem na to, że podmioty po obu stronach granicy wciąż znajdują sposoby na rozliczanie transakcji.

Jednym z rozwiązań stosowanych w handlu Rosji z Chinami (i innymi partnerami) jest wykorzystanie państw trzecich, w których rejestruje się spółki córki dysponujące kontem bankowym poza FR lub pozyskuje pośredników formalnie niemających nic wspólnego z Rosją. Popularne są też platformy łączące importerów z eksporterami dysponującymi „czystymi” juanami w ChRL, korzystanie z takich nielegalnych rozwiązań jak płatności gotówkowe, kryptowalutowe lub w złocie, a nawet próby nawiązania wymiany barterowej.

Efektywność restrykcji finansowych

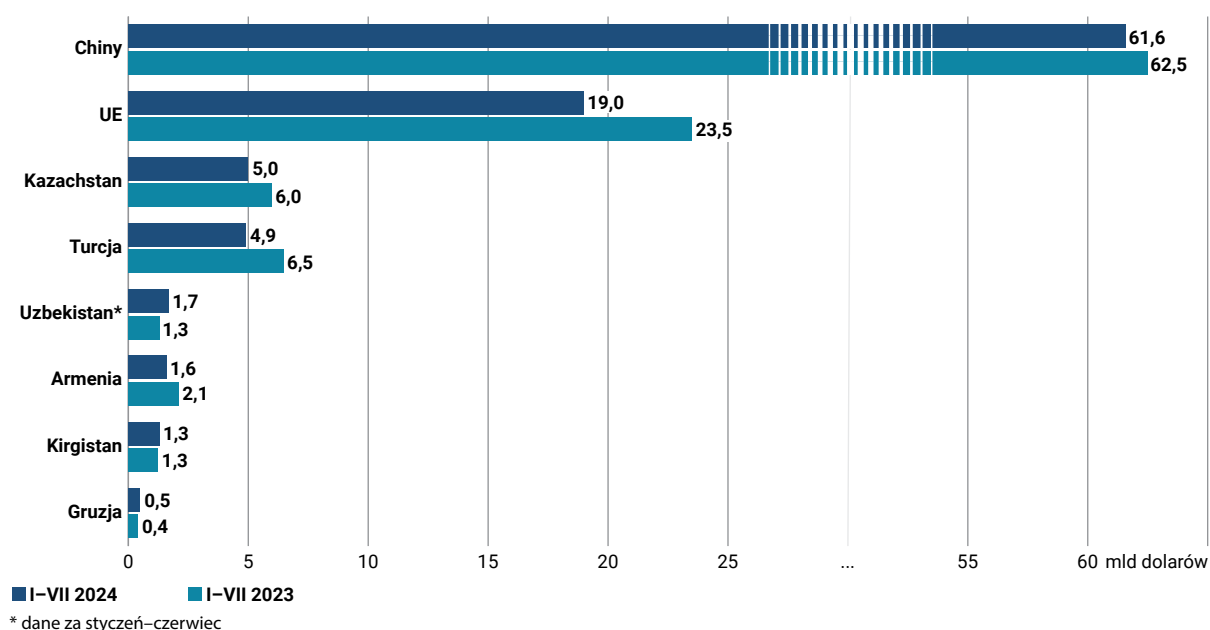
Wykorzystywane w ostatnich miesiącach przez Waszyngton sankcje wtórne są jednym z głównych instrumentów odstrasżających państwa trzecie od wspierania Rosji w procesie obchodzenia zachodnich restrykcji. Szczególnie efektywnym narzędziem okazała się groźba odcięcia banków z Chin, Turcji czy państw Zatoki Perskiej od amerykańskiego rynku finansowego, który nadal pozostaje dla nich kluczowy przy rozliczeniach handlowych bądź inwestycyjnych. W rezultacie duże, renomowane instytucje wolą ograniczać ryzyko wynikające ze współpracy z FR, czasem wręcz na wyrost rezygnując z kooperacji z podmiotami z nią powiązanymi. I choć tworzone są alternatywne mechanizmy rozliczeń, to i tak koszty tych operacji rosną, a czas dostaw do Rosji się wydłuża.

Wprawdzie ze względu na znaczenie juana w rosyjskiej gospodarce sankcje silnie dotknęły chińskie podmioty globalne, niemniej w dłuższym okresie na trudnościach Rosji najbardziej może zyskać właśnie ChRL. W przypadku tego państwa nasilenie restrykcji nie przełożyło się na trwałe spadki w handlu, co wskazuje na rozwój odpornych na nie mechanizmów finansowych. Duże firmy z Chin lub powiązane z nimi będą zapewne zastępować drobnych rosyjskich importerów. Zmniejszanie się konkurencji przekładać się będzie natomiast na coraz wyższe ceny sprowadzanych towarów.

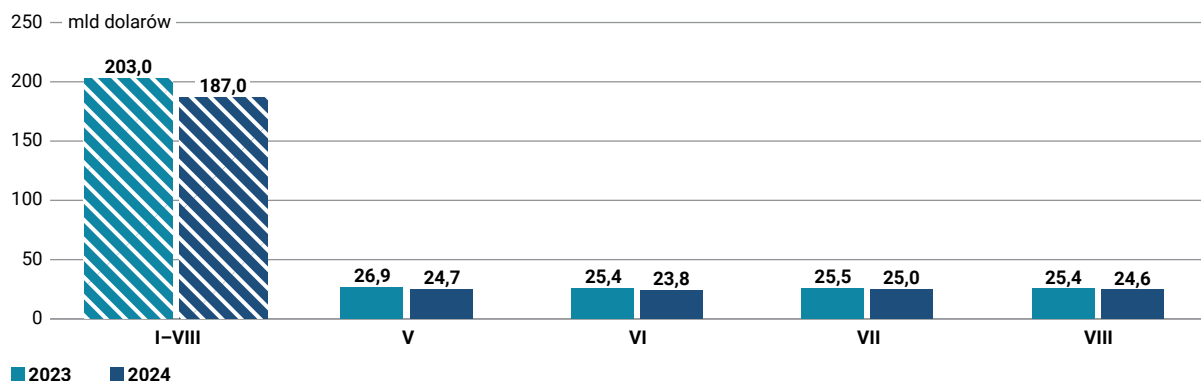
Rosnące koszty importu napędzają inflację, z którą Centralny Bank Rosji bezskutecznie walczy od ubiegłego roku (obecnie bazowa stopa procentowa wynosi już 19%). Oficjalnie roczna inflacja w FR pod koniec sierpnia przekroczyła 9%, jednak z badań instytutu Romir (który prowadzi je na bazie znacznie szerszego koszyka towarów niż Rosstat) wynika, że realny wzrost cen w tym czasie to ponad 21%.

Dalsze zacieśnianie sankcji finansowych, wpisywanie na listy kolejnych rosyjskich banków (w tym Gazprombanku), także przez UE (w tym wymuszenie wycofania się europejskich banków z FR), oraz monitorowanie przestrzegania restrykcji i nakładanie ich na partnerów z państw trzecich negatywnie wpłyną na stabilność finansową Rosji. Stanie się tak zwłaszcza wtedy, gdy ograniczenia te w coraz większym stopniu dotyczyć będą płatności za rosyjski eksport surowców energetycznych.

Wykres 1. Wartość eksportu wybranych państw do Rosji



Źródło: Eurostat i narodowe urzędy statystyczne Turcji, Kazachstanu, Uzbekistanu, Armenii, Gruzji i Chin.

Wykres 2. Wartość importu towarów do Rosji

Źródło: CBR Bilans Płatniczy, cbr.ru.

Powszechny, selektywny, loteryjny: pobór w państwach nordyckich i bałtyckich

23 września 2024 r. | Piotr Szymański

W państwach regionu nordycko-bałtyckiego trwa proces zwiększania poboru i rozbudowy sił rezerwy. Obok przyspieszenia modernizacji własnych sił zbrojnych i wzmocnienia sojuszniczej obecności na północno-wschodniej flance NATO podnoszenie potencjału mobilizacyjnego jest trzecim najważniejszym elementem wzmacniania zdolności obronnych państw nordyckich i bałtyckich wobec agresywnej Rosji.

Finlandia i Estonia rozwijają model armii oparty na poborze powszechnym. Dania i Norwegia zwiększają liczbę osób odbywających służbę zasadniczą, przedstawiając funkcję poboru z rekrutacji do małych zawodowych sił zbrojnych na odbudowę przeszkolonej rezerwy na potrzeby mobilizacji wojennej. Litwa, Szwecja i Łotwa przywróciły ograniczoną zasadniczą służbę wojskową na wzór duńsko-norweski, co – oprócz rozrostu kadrowego sił zbrojnych – ma wzmocnić odstraszanie poprzez sygnalizowanie determinacji społeczeństw do obrony. Zwiększanie liczby poborowych i rezerwistów wpisuje się przy tym w rewitalizację koncepcji obrony powszechnej, zakładającej współdziałanie sektorów wojskowego i cywilnego.

Pobór powszechny: Finlandia i Estonia

Zasadnicza służba wojskowa w Finlandii i Estonii jest powszechna dla mężczyzn. Kiedy w pierwszej dekadzie XXI wieku większość państw regionu przechodziła na zawodowe siły zbrojne rozwijane do działań ekspedycyjnych, Finlandia utrzymała skoncentrowaną na obronie własnego terytorium armię poborową i obowiązkową służbę wojskową. Przesądziły o tym jej tradycje wojskowe, silne kulturowe zakotwiczenie poboru i wysokie poparcie społeczne dla niego, najmniejsza w Europie gęstość zaludnienia, wymagająca szerokiego zaangażowania obywateli, polityka samowystarczalności obronnej (do akcesji do NATO w 2023 r.) oraz licząca ponad 1300 km granica z Rosją, której Finlandia nigdy nie przestała postrzegać jako zagrożenie militarne. Estonia w dużej mierze wzorowała się na Finlandii w odtwarzaniu sił zbrojnych w latach 90. W tym procesie w Estonii silniej niż w pozostałych państwach bałtyckich zakorzeniły się model armii poborowej i doktryna obrony totalnej. Utrzymaniu poboru po przystąpieniu do NATO sprzyjały też mniejsza niż na Litwie i Łotwie populacja, a także

położenie geopolityczne w oddaleniu od najważniejszych sojuszników – na końcu wysuniętego „bałtyckiego cypla”, gdzie najtrudniej było dostarczyć pomoc militarną, oraz w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznego dla Rosji obwodu leningradzkiego. W przeciwieństwie do bałtyckich sąsiadów Estonia nie dokonała znacznej redukcji wydatków obronnych w dekadzie między przystąpieniem do NATO a aneksją Krymu (2004–2014).

Pobór umożliwia obu państwom utrzymanie dużego rozwinięcia mobilizacyjnego (poborowi są szkoleni w oddziałach, do których przypisani są jako rezerwiści). W Finlandii liczebność sił zbrojnych na stopie pokojowej stanowi 11% ich wielkości czasu wojny, w Estonii – 27% (docelowo będzie to ok. 16%). Z perspektywy Finlandii i Estonii Rosja jest przede wszystkim krajem o ogromnych zasobach ludzkich, co wymusza w graniczących z nią państwach utrzymanie znacznej przeszkolonej rezerwy, niemożliwej do utworzenia bez poboru powszechnego.

Armie poborowe w obu krajach pod pewnymi względami również się różnią. W Finlandii powołania obejmują zdecydowaną większość każdego rocznika, podczas gdy w Estonii mniej niż połowę. Wyższy współczynnik odroczeń w Estonii jest skutkiem braku możliwości przeszkolenia znacząco większej liczby poborowych. Decydują o tym małe zaplecze infrastrukturalne i niewielka kadra instruktorska oraz konieczność zapewnienia koszar i poligonów dla sił NATO. Równocześnie Estonia ma wyraźnie większą liczbę żołnierzy zawodowych w przeliczeniu na milion mieszkańców. Wynika to w dużej mierze z jej 20-letniego funkcjonowania w Sojuszu – konieczności zapewnienia odpowiedniej interoperacyjności z siłami sojuszniczymi, personelu sztabowego do natowskich struktur oraz kontyngentów do operacji *out-of-area*.

Tabela 1. Pobór i rezerwa w Finlandii i Estonii

	Finlandia	Estonia
Wielkość sił zbrojnych (2023 r.)	ok. 31 000	ok. 7000
Poborowi (2023 r.)	23 304 powołania z grupy 31 145 w wieku poborowym (ok. 75%) Wojska Lądowe – 80% Marynarka – 14% Siły Powietrzne – 5% Straż Graniczna – 1%	3635* powołań z grupy 9397 w wieku poborowym (ok. 40%) <i>[planowane 4000]</i> Wojska Lądowe – 75% Marynarka – 3% pozostali: wsparcie, siły specjalne, cyberobrona
Kobiety	dobrowolnie 1555 ochotniczek w 2024 r.	dobrowolnie 42 ochotniczki w 2023 r.
Długość służby	165 dni (43% poborowych), 255 dni (14%), 347 dni (43%)	8–11 mies. (od 2023 r. ujednolicana do 11 mies.)
Szkolenie standardowe	podstawowe (6 tyg.) rodzaju broni (6 tyg.) specjalistyczne (6 tyg.) zgrywanie oddziału (6 tyg.)	podstawowe (12 tyg.) specjalistyczne (6 tyg.) zgrywanie oddziału (17 tyg.) Cykl kończą duże ćwiczenia Kevadtorm.
Żołd i przywileje	tak	tak
Służba cywilna	tak	tak
Żołnierze zawodowi (2023 r.)	8283	3514

	Finlandia	Estonia
Rozwinięcie mobilizacyjne	280 000 95% rezerwiści, głównie z 10 poprzednich lat	26 000 (zwiększane do 43 700) 90% rezerwiści, w tym ochotnicza obrona terytorialna
Przeszkolona rezerwa	870 000	34 729 poborowi z ostatnich 10 lat – „gorąca” rezerwa plus 40 000 rezerwistów bez przydziałów**
Ćwiczenia rezerwy (2023 r.)	28 000	28 895 (stawiennictwo – 65,9%)
Służba rezerwisty	80–200 dni ćwiczeń w rezerwie do 50. r.ż. (oficerowie – do 60. r.ż.)	6–12 mies. ćwiczeń 3–6 lat – aktywna rezerwa do 10 kolejnych lat – rezerwa uzupełniająca (ćwiczenia przypominające – dwukrotnie) do 60. r.ż. – rezerwa ogólna

* W 2023 r. aż 543 poborowych (15%) wybrało karierę wojskową. Zwykle jest ich 300–350.

** W Estonii w 2023 r. łączna liczba osób zdolnych do służby w wieku od 18 do 60 lat wyniosła 288 657.

Źródło: strony internetowe resortów obrony i sił zbrojnych.

Oba państwa dostrzegają, że słabym punktem rezerwowych sił zbrojnych jest czas potrzebny na podjęcie politycznej decyzji o ogłoszeniu mobilizacji, a następnie na jej przeprowadzenie. Dotyczy to głównie wojsk lądowych, skoncentrowanych w czasie pokoju na szkoleniu poborowych (marynarki wojenne i siły powietrzne mają wyższy poziom uzawodowienia). Dlatego w odpowiedzi na rosyjską agresję przeciw Ukrainie, a w szczególności pełnoskalową inwazję, Finlandia i Estonia podjęły działania na rzecz zwiększenia ich gotowości bojowej poprzez częstsze ćwiczenia rezerwy. Pozwalają one rezerwistom odświeżyć umiejętności, przetestować zdolności mobilizacyjne oraz wysyłają sygnał o gotowości do obrony kraju. Obecnie oba państwa organizują szkolenia dla ok. 28 tys. rezerwistów rocznie (2023). W porównaniu z 2021 r. jest to wzrost o trzy czwarte w przypadku Finlandii i niemal pięciokrotnie w przypadku Estonii. Mimo to ćwiczenia te pozostają w Finlandii stosunkowo niewielkie, biorąc pod uwagę rolę i wielkość rezerwy.

W Finlandii w sytuacji zagrożenia prezydent może zarządzić natychmiastowe ćwiczenia rezerwy. Szybkie reagowanie umożliwia też siły złożone z żołnierzy zawodowych i poborowych, którzy po zaawansowanym przeszkoleniu (5,5 miesiąca) przez pół roku służą w oddziałach o podwyższonej gotowości bojowej. Regularne niezapowiedziane ćwiczenia rezerwistów (*Okas*), polegające na szybkiej – do 48 godzin – mobilizacji skadrowanych pododdziałów do wielkości batalionu, wyróżniają z kolei Estonię (w pozostałych przypadkach obowiązuje trzymiesięczna notyfikacja). W 2023 r. odbyły się one trzykrotnie – wezwano łącznie 1374 rezerwistów, stawiało się 68%.

Finlandia i Estonia odnotowują „niemilitarne” korzyści z poboru. Badania pokazują, że buduje on kapitał społeczny poprzez niwelowanie wykluczenia, naukę umiejętności przydatnych na rynku pracy (prawo jazdy, pomoc medyczna, logistyka, łączność, cyberbezpieczeństwo) czy nawiązywanie przyjaźni. W Finlandii integrowane są osoby pochodzenia migracyjnego. Z kolei w Estonii rosyjskojęzyczni poborowi (poniżej 20% ogółu rekrutów) mogą uczestniczyć w kursach estońskiego. Pobór jest w Estonii obszarem łączącym młodych niezależnie od pierwszego języka, w przeciwieństwie do niedawna podzielonego pod tym względem szkolnictwa. W Finlandii pobór powszechny popiera 81% społeczeństwa, a w Estonii – 87%.

Fińskie i estońskie rozwiązania w zakresie poboru i rezerwy nie są statyczne i podlegają adaptacji. Oba kraje dyskutują o obowiązkowej służbie kobiet, czemu sprzyja kurcząca się liczba mężczyzn w wieku poborowym. W Finlandii wyzwaniem może okazać się rosnąca od 2022 r. popularność służby cywilnej, realizowanej w różnych instytucjach publicznych: szczebla centralnego i lokalnego, związkach wyznaniowych, placówkach edukacyjnych i kultury, służbie zdrowia czy domach opieki. Większa świadomość, że wojna nie jest scenariuszem hipotetycznym i fińscy rezerwiści mogą faktycznie zostać skierowani do walki, sprawia, iż coraz więcej Finów korzysta z możliwości opuszczenia rezerwy. W okresie od stycznia do maja 2024 r. wpłynęło ok. 2500 wniosków o wyłączenie z rezerwy (o prawie 1000 więcej niż w całym 2023 r.), podczas gdy w latach poprzedzających rosyjską inwazję było ich mniej niż tysiąc rocznie. W Finlandii trwa dyskusja o silniejszym powiązaniu służby cywilnej z systemem reagowania kryzysowego państwa, np. ratowniczo-gaśniczym. Podobne pomysły pojawiają się w Estonii, gdzie wskazywane są braki w odpowiednio przeszkolonej rezerwie do realizacji zadań związanych z obroną cywilną. Dyskutuje się też różne opcje wydłużenia zasadniczej służby wojskowej do nawet dwóch lat.

Pobór dobrowolny: Norwegia i Dania

Pobór w Danii i Norwegii, choć formalnie powszechny, ma charakter dobrowolny i selektywny. W praktyce oznacza to, że jest więcej chętnych niż miejsc. Po zimnej wojnie, a w szczególności w czasie udziału w operacjach w Iraku i Afganistanie, Oslo i Kopenhaga odeszły od armii masowych na rzecz małych i uzawodowionych sił ekspedycyjnych. W Norwegii zmian tych dokonywano ostrożniej niż w Danii czy Szwecji ze względu na sąsiedztwo z Rosją na Dalekiej Północy. Pobór zredukowano o ponad połowę i zaniedbano rezerwę mobilizacyjną. Stał się on głównie narzędziem rekrutacji do komponentu zawodowego i ochotniczej obrony terytorialnej (OT). Trend ten odwróciła rosyjska agresja na Ukrainę. Oba państwa rozszerzają dobrowolny pobór, aby uzupełnić luki kadrowe, wypełnić etaty w nowo tworzonych oddziałach i podnieść gotowość operacyjną armii. Rozbudowują także rezerwę przeszkoloną do obrony kraju i osłony sił sojuszniczych. Norwegię i Danię wyróżnia znaczny odsetek kobiet wśród poborowych – odpowiednio 33,2 i 25,1%. Od 2015 r. Norwegia – jako pierwszy kraj NATO – wprowadziła pobór neutralny płciowo. Dania planuje to samo od 2027 r.

Tabela 2. Pobór i rezerwa w Norwegii i Danii

	Norwegia	Dania
Wielkość sił zbrojnych (2023 r.)	ok. 24 000	ok. 20 000
Poborowi (2023 r.)	9138 z grupy 26 034 zaproszonych na komisję* [planowane ok. 13 700 do 2036 r.]	4717 z grupy do 40 000 wezwanych na komisję** [planowane 6500]
	Wojska Lądowe – 49%	Wojska Lądowe – 92%
	Marynarka – 18%	Marynarka – 4%
	Siły Powietrzne – 17%	Siły Powietrzne – 3%
	pozostali: obrona terytorialna (OT), logistyka, cyberobrona	
Kobiety (2023 r.)	objęte obowiązkiem 3037	dobrowolnie 1182
Długość służby	19 mies. (575 dni)	4–8 mies. (wydłużana do 11 mies.)

	Norwegia	Dania
Szkolenie standardowe	służba zasadnicza (12–16 mies.), w tym szkolenie podstawowe (6–8 tyg.) Pozostały czas przypada m.in. na ćwiczenia rezerwy lub służbę w OT.	służba zasadnicza – 5 mies. służba operacyjna – 6 mies.
Żołd i przywileje	tak	tak
Służba cywilna	tak	tak
Żołnierze zawodowi (2023 r.)	15 000	16 000
Rozwinięcie mobilizacyjne	70 000	brak danych (szacunkowo do 50 000)
Przeszkolona rezerwa	50 000 aktywnej rezerwy <i>[planowane 63 700 do 2036 r.]</i> w tym OT (40 500) i rezerwiści z przydziałami (10 000) dodatkowo 120 000 rezerwistów bez przydziałów mobilizacyjnych	12 000 <i>[planowane 18 000]</i> 26 małych batalionów dodatkowo 13 300 aktywnych członków OT (z łącznej liczby ponad 43 000) Trwa przegląd strategii rozwoju rezerwy.
Służba rezerwisty	łącznie kilka tygodni ćwiczeń do 44. r.ż.	3 mies. służby przez pierwsze 3 lata w rezerwie (ćwiczenia – 5–8 dni rocznie) wyżsi stopniem rezerwiści (łącznie 84 dni służby w ramach kilkuletnich kontraktów)

* Zaproszenia wysyłane są po analizie obowiązkowych dla wszystkich 17-latków kwestionariuszy.

** Wezwania na komisję (badanie lekarskie i test pisemny) otrzymują wszyscy 18-latkowie, ale stawiennictwo kobiet nie jest obowiązkowe.

Źródło: strony internetowe resortów obrony i sił zbrojnych.

W Norwegii można się spodziewać wzrostu odsetka poborowych służących w wojskach lądowych. Armia rozbudowywana jest z jednej do trzech brygad, z których jedna pozostanie skadrowana (obsadzana przez rezerwistów). Norwegia zwiększa też liczbę poborowych pozostających w służbie przez pełne 16 miesięcy, aby w pełni wykorzystać ich kompetencje i skuteczniej uzupełniać braki kadrowe. W tym celu najlepiej przeszkolonym poborowym, którzy wyczerpali 19-miesięczny limit służby, oferuje się kontrakty czasowe.

Znacznie większe reformy w zakresie poboru zachodzą w Danii, która od końca lat 90. najradzykalniej w regionie przestawiła siły zbrojne na udział w pozaeuropejskich operacjach reagowania kryzysowego. Dlatego po zakończeniu misji w Afganistanie i rosyjskiej aneksji Krymu (2014 r.) miała trudności z adaptacją do zmian przeprowadzanych w NATO, kładącym większy nacisk na obronę zbiorową. Pierwsze polityczne decyzje z 2018 r. o zwiększaniu liczby poborowych i wydłużaniu ich służby wojsko przyjęło bez entuzjazmu, jako dodatkowy koszt i obciążenie. Dopiero pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę doprowadziła do zmiany podejścia – w kierunku wykorzystania poboru do wzmocnienia potencjału duńskich wojsk lądowych, gdzie skoncentrowane jest niemal całe szkolenie rekrutów.

Ten nowy model duńskiego poboru ukierunkowany jest na szybkie zwiększenie potencjału wojsk lądowych, które muszą osiągnąć zdolność do wystawienia wzmocnionej brygady ekspedycyjnej do działań na wschodniej flance, bazującej na zdolnościach 1. Brygady (jednej z dwóch). Poborowi w czasie półrocznej operacyjnej części służby będą oddelegowani do realizacji zadań w szeregach 1. Brygady na równi z żołnierzami zawodowymi. Obejmuje to działania lekkiej piechoty, logistyczno-transportowe, a w przyszłości nawet obsługę naziemnych systemów obrony powietrznej, które planuje się pozyskać.

Co więcej, poborowy może dobrowolnie podjąć służbę poza granicami Danii w ramach obrony zbiorowej (np. w państwach bałtyckich). 1 Brygada może także zostać w krótkim czasie zasilona przygotowanymi do tego zadania rezerwistami z tzw. kompanii mobilizacyjnych, do których zgłaszają się poborowi z ośmiomiesięcznym przeszkoleniem. W okresie pięciu lat pozostają oni w gotowości, a w razie kryzysu mobilizowani są na okres do 180 dni.

Wyzwaniem dla Norwegii i Danii w rozbudowie poboru i rezerwy jest zapewnienie odpowiedniego uzbrojenia i sprzętu wojskowego dla celów szkoleniowych i rozwinięcia mobilizacyjnego. W związku z planami znacznego zwiększenia liczby poborowych niepewna jest też przyszłość zasady dobrowolności. Nie można wykluczyć powrotu wezwań generowanych w drodze loterii, gdyby zaczęło brakować wystarczającej liczby ochotników. Wyzwaniem związanym z poborem kobiet będzie przeciwdziałanie molestowaniu seksualnemu. Pobór ochotniczy ma silne poparcie społeczne w obu państwach. Wymagający proces rekrutacji sprawia, że służba cieszy się prestiżem i stanowi atut na rynku pracy.

Loteria i inne rozwiązania: Litwa, Łotwa, Szwecja

Łotwa zrezygnowała z poboru w 2006 r., a Litwa zawiesiła go dwa lata później, również decydując się na rozwój w pełni zawodowych sił zbrojnych. Akcesja do NATO w 2004 r. dawała poczucie bezpieczeństwa, a armię dostosowywano do zmian doktrynalnych zachodnich sojuszników – w kierunku wzmocnienia zdolności do udziału w operacjach reagowania kryzysowego.

Pozostająca poza sojuszami Szwecja, słynąca w czasie zimnej wojny ze swojego modelu obrony totalnej i zbrojnej neutralności, z tzw. pokojowej dywidendy po rozpadzie ZSRR i wyjściu Finlandii ze strefy wpływów Moskwy zaczęła korzystać już pod koniec lat 90. Sztokholm drastycznie zredukował wówczas wielkość sił zbrojnych i wydatki obronne, stawiając na profesjonalizację i zapewnienie szwedzkiego wkładu w bezpieczeństwo globalne, czyli zaangażowania w operacje reagowania kryzysowego w ramach wielonarodowych misji ONZ, UE czy NATO. Zawieszenie poboru w 2010 r. – krok, na który nie zdecydował się żaden z jej nordyckich sąsiadów – był następstwem obranego kursu.

W odpowiedzi na agresywną politykę Rosji i potrzebę wzmocnienia obrony własnego terytorium Litwa (w 2015 r.), Szwecja (w 2017 r.) i Łotwa (w 2022 r.) przywróciły pobór. Co do zasady jest on powszechny, jednak w praktyce selektywny. Państwa te stawiają na zaangażowanie dobrowolne, dążąc do ograniczenia przymusu i przyciągania zmotywowanych.

Na Litwie i Łotwie towarzyszyła temu ożywiona debata. Zwolennicy poboru wskazywali na braki kadrowe w wojsku, zbyt małą rezerwę i niedostateczne przygotowanie obronne społeczeństwa. Pobór prezentowano jako czynnik integrujący wszystkich obywateli oraz sygnał dla Kremla demonstrujący wolę obrony kraju. Ważnym kontekstem była rosnąca popularność nordyckiej koncepcji obrony totalnej. Główne argumenty przeciwników poboru skupiały się na ograniczeniach budżetowych, infrastrukturalnych, kadry instruktorskiej czy demograficznych (topniejąca liczba osób wchodzących w wiek poborowy). Podnoszono kwestie etyczne związane z przymusem czy gorszym przeszkoleniem rezerwisty w porównaniu z żołnierzem zawodowym, a także trudności ekonomiczne na poziomie indywidualnym (późniejszy start kariery) i ogólnym (pogłębianie problemów rynku pracy). Pojawiły się obawy przed nasileniem emigracji w celu uniknięcia poboru, a nawet przed falą zrzeczeń obywatelstwa wśród wezwanych do służby emigrantów.

Odwieszając pobór, Wilno postawiło na szybkie działania – od decyzji (luty 2015 r.) do pierwszych powołań (sierpień) minęło zaledwie pół roku. W 2016 r. przeszkolono już ok. 3 tys. poborowych. Firmował to, choć początkowo niechętnie, ten sam minister obrony, który zawiesił pobór osiem lat wcześniej. Przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, połączone z dynamicznym wzrostem wydatków obronnych i przyspieszeniem programu modernizacji technicznej, miało sygnalizować, że Litwa jest gotowa do

obrony kraju, a także wspierać proces odbudowy kadrowej sił zbrojnych wobec znacznych niedoborów personelu niższego szczebla. Większość osób zgłasza się do odbycia służby zasadniczej dobrowolnie, reszta otrzymuje wezwanie w drodze loterii.

Z kolei Ryga zwlekała aż do 2022 r. i ostatecznie zadziałała dopiero za sprawą rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Na tę „poborową prokrastynację” wpływały, obok obaw przed zwiększeniem obecności osób rosyjskojęzycznych w armii (to pierwszy język dla ponad jednej trzeciej mieszkańców), długofalowe skutki kryzysu finansowego 2008 r. i degradacji potencjału militarnego, którą spowodowała ostrzejsza niż w innych państwach regionu polityka oszczędzania na siłach zbrojnych (w tamtym okresie budżet obrony zredukowano o połowę). Dlatego Ryga po 2014 r. koncentrowała się przede wszystkim na dozbrojeniu armii i rozwoju ochotniczej obrony terytorialnej (obecnie 10 tys. członków). Łotwa rozwija swój program poboru etapowo (do 2027 r.) i ostrożnie. Takie podejście wynika ze znacznej polaryzacji społecznej. Badania opinii pokazywały równowagę między zwolennikami i przeciwnikami powrotu poboru (dziś przeważają zwolennicy – to niemal dwie trzecie ogółu). Pierwsi rekruci trafili do koszar w lipcu 2023 i styczniu 2024 r. – odpowiednio 253 i 125 ochotników. Ambicje były jednak większe, bo zakładano zgłoszenie się 1 tys. osób.

Przypadek Szwecji był odmienny, gdyż przywrócenie zawieszonoego w 2010 r. poboru nastąpiło po zaledwie siedmiu latach (2017 r.) i nie było szerzej debatowane społecznie. Rząd nie eksponował powodów związanych z zagrożeniem zewnętrznym czy kryzysem kadrowym w wojsku, koncentrując się na przedstawieniu służby jako nowoczesnej i progresywnej, czym zapewniono poparcie dla niej większości Szwedów. Pomogło w tym podkreślanie priorytetu dobrowolności, rozwoju zawodowego oraz neutralności płci. Ponadto pobór, inaczej niż miało to miejsce w realiach zimnowojennych, jest selektywny i niewielki – początkowo ograniczono go do ok. 4 tys. osób rocznie. W przeciwieństwie do Danii i Norwegii obowiązkowa służba wojskowa nie osiągnęła w Szwecji tak znacznej popularności wśród młodzieży. W 2023 r. ochotnicy stanowili tylko 16% powołanych.

Tabela 3. Pobór i rezerwa na Litwie, Łotwie i w Szwecji

	Litwa	Łotwa	Szwecja
Wielkość sił zbrojnych	ok. 15 000 (2023 r.)	ok. 8000	ok. 35 000
Poborowi (2023 r.)	3781 z 27 000 w wieku poborowym [docelowo – 7000]	378 [docelowo – 4000 od 2028 r.]	7310 z 36 000 wezwanych na komisję* [docelowo – 14 000 od 2035 r.] Wojska Lądowe – 57% Marynarka – 17% Siły Powietrzne – 11%
Kobiety	dobrowolnie	dobrowolnie	objęte obowiązkiem 1201 (2023 r.)
Długość służby	9 mies.	11 mies.	9–15 mies.
Szkolenie standardowe	brak danych	wstępne (3 mies.) specjalistyczne (3 mies.) w jednostce (5 mies.)**	podstawowe (3 mies.)
Żołd i przywileje	tak	tak	tak
Służba cywilna	tak	tak	tak
Żołnierze zawodowi (2023 r.)	12 000	7345	15 969 dodatkowo 11 732 żołnierzy kontraktowych

	Litwa	Łotwa	Szwecja
Rozwinięcie mobilizacyjne	ponad 40 000, w tym 28 000 aktywnej rezerwy z przydziałami, wliczając OT (5400)	brak danych [docelowo – 61 000] w tym 31 000 czasu pokoju (zawodowi, OT, poborowi, aktywna rezerwa) i 30 000 rezerwy	60 000 (wliczając OT – 22 145) [docelowo – 100 000 od 2030 r.]
Przeszkolona rezerwa	100 000	38 000	brak danych
Ćwiczenia rezerwy	2600 (2023 r.) podwojenie do 2025 r.	brak danych	3000 (2023 r.) przywrócone w 2015 r.
Służba rezerwisty	20–60 dni ćwiczeń w ciągu 10 lat od zakończenia służby zasadniczej.	Przeszkoleni trafiają do rezerwy aktywnej o wyższej gotowości, a następnie do ogólnej.	Większość otrzymuje powołania na ćwiczenia dwukrotnie, do 47 r.ż. (do 34 dni w roku).

* Z ponad 100 tys. osób w wieku poborowym.

** Istnieją alternatywne formy służby: pięcioletni kontrakt z OT (28 dni szkoleń rocznie) oraz szkolenie dla studentów uczelni wyższych.

Źródło: strony internetowe resortów obrony i sił zbrojnych.

Litewski system poboru i rezerwy podlega przebudowie mającej na celu szybkie odtworzenie rezerw dla trzybrygadowej armii (w tym jednej skadrowanej) i pobudzenie rekrutacji do sił regularnych, gdzie tempo wzrostu liczebności wyhamowało. W czerwcu 2024 r. parlament uelastycznił funkcjonowanie służby zasadniczej, m.in. poprzez wprowadzenie możliwości skrócenia służby z dziewięciu do sześciu miesięcy, różne opcje służby dla studentów oraz przyciąganie absolwentów rzadkich specjalizacji na krótką, trzymiesięczną służbę. Ważną zmianę stanowi wydłużenie z 10 do 15 lat służby w aktywnej rezerwie, co powiększy jej liczebność do 47 tys. Pobór na Litwie cieszy się szerokim poparciem społecznym – aż 63% respondentów opowiada się za wprowadzeniem obowiązkowej służby powszechnej.

Na ocenę łotewskiego programu poboru jest za wcześnie, gdyż znajduje się on w powijkach. Łotwa liczy na to, że – podobnie jak na Litwie – znaczna część poborowych będzie zgłaszać się dobrowolnie. Pierwsze doświadczenia nie wydają się jednak zachęcające. Zainteresowanie jest niewielkie – już tego lata musiano losować pierwszych 69 poborowych (przy 390 ochotnikach). Poprawa potrzebna jest także w ćwiczeniach rezerwy, która nie otrzymuje wystarczającej liczby szkoleń przypominających.

Szwecja dąży do częściowej odbudowy swojego systemu obrony totalnej, który rozmontowano po zimnej wojnie. Stopniowo zwiększany pobór jest jednym z najważniejszych elementów tego procesu. Bez sukcesu programu zasadniczej służby wojskowej Szwecja nie będzie w stanie sprostać popytowi kadrowemu rozbudowywanych do czterech brygad wojsk lądowych.

Wnioski i prognozy

Po 2014 r. państwa regionu nordycko-bałtyckiego stały się poligonem doświadczalnym do testowania różnych form poboru. Wnioski z inwazji na Ukrainę pokazują, że przeszkolona rezerwa odgrywa kluczową rolę w utrzymaniu sił w długotrwałym konflikcie.

Współistnieją dwie wizje – żołnierza-obywatela (np. Finlandia) i żołnierza-ochotnika (np. Norwegia). W pierwszej służba wojskowa jest obywatelskim obowiązkiem wszystkich mężczyzn. Druga to podejście indywidualistyczne, podkreślające dobrowolność i rozwój jednostki oraz – coraz częściej – szersze włączanie kobiet w obronę narodową. W krajach z poborem loteryjnym, takich jak Litwa, dochodzi

do połączenia ich obu. W najbliższej przyszłości w regionie dominować będzie wzmacnianie modelu żołnierza-ochotnika – pozyskiwanie zmotywowanych rekrutów i podnoszenie atrakcyjności służby (podejście jakościowe, a nie ilościowe). Długookresowo plany zwiększania liczby poborowych mogą jednak sprawić, że zaciąg ochotniczy nie wystarczy i do części osób trafią przymusowe wezwania. Wówczas sprzyjałoby to dyskusjom o modelu służby powszechnej (żołnierz-obywatel) i poborze kobiet.

Coraz większe znaczenie będą mieć ćwiczenia rezerwy, pozwalające utrzymać odpowiednie przeszkolenie i gotowość skadrowanych oddziałów. Wzrośnie też zapotrzebowanie na uzbrojenie i sprzęt wojskowy na potrzeby rozwinięcia mobilizacyjnego.

Dyskusje o poborze mają miejsce również w Polsce i w Niemczech. Powodami są niedostateczna liczba przeszkolonych rezerwistów, konieczność uzupełnienia braków w kadrze zawodowej (szczególnie w RFN) i plany rozbudowy wojsk lądowych o nowe związki taktyczne (zwłaszcza w Polsce). Oba państwa, dysponujące relatywnie licznymi siłami regularnymi, postawiły jednak na zaangażowanie ochotnicze. Potrzeby sił zbrojnych w Polsce w tym zakresie zaspokoiło wprowadzenie w 2022 r. dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej (DZSW), która cieszy się dużym zainteresowaniem. W bieżącym roku przeszkolonych zostanie 40 tys. ochotników.

W Niemczech, gdzie istnieje możliwość ochotniczego przeszkolenia wojskowego (FWD), nie było zgody politycznej w koalicji rządzącej na przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, co początkowo proponował resort obrony. W debacie wskazywano na braki infrastrukturalne i niechęć do stosowania przymusu. Ostatecznie zdecydowano, że w 2025 r. wystartuje program nowej służby wojskowej wzorowanej na skandynawskim modelu dobrowolnego zaciągu. Początkowo szkolonych ma być 5 tys. osób rocznie.

Ukraińcy niszczą rosyjskie składy amunicji. 943. dzień wojny

24 września 2024 r. | *Andrzej Wilk, Jakub Ber*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie oskrzydliły Wuhłedar od zachodu, w wyniku czego miasto znalazło się w kleszczach. Według części źródeł broniące go wojska ukraińskie (głównie 72 Brygada Zmechanizowana) rozpoczęły wycofywanie się z miasta, a najeźdźcy wkroczyli w obszar zabudowany od wschodu. Po zajęciu przez agresora miejscowości Żelanne Druhe, o którą według obrońców wciąż toczą się walki, siłom ukraińskim pozostałym na zachód od Doniecka w widłach rzek Wołcza i Łozowa grozi okrążenie.

Rosjanie działający na kierunku Pokrowska przecięli połączenia kolejowe i drogowe pomiędzy Sełydomem a Kurachowem, tworząc kolejną przeszkodę dla cofających się wojsk ukraińskich. Doprowadzili także do względnego wyrównania linii frontu na południe i wschód od Myrnohradu, gdzie przywrócili kontrolę nad terenami odzyskanymi przez obrońców tydzień wcześniej. Ukraińcy utrzymują się na zachodnich obrzeżach Hrodiwki – ostatniej miejscowości na głównej drodze do Myrnohradu. W wyniku bombardowań w Pokrowsku pogłębiają się problemy z dostępnością wody, prądu i gazu, a permanentny ostrzał utrudnia ewakuację pozostałych w mieście mieszkańców (ich liczbę wciąż szacuje się na kilkanaście tysięcy). Ze względu na zniszczenia infrastruktury transportowej zmniejszyła się też rola Pokrowska jako zaplecza logistycznego sił ukraińskich walczących w północnej części Donbasu.

Wojska rosyjskie wkroczyły do Łeonidiwki na zachód od Torećka, co grozi oskrzydleniem miasta od zachodu. Trwają walki w jego centrum, do którego Rosjanie wdarli się, atakując z kierunku wschodniego.

Siły agresora poszerzyły przyczółki po zachodniej stronie kanału Doniec–Donbas na północ i południe od Czaśiw Jaru. Wylądowały także na zachodnim brzegu rzeki Żerebeć w rejonie Makijiwki i Newśkiego (na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego), skąd po kilkunastu miesiącach obrony ustąpiły wojska ukraińskie. Rosjanie pogłębili wyłom na południowy wschód od Kupiańska, gdzie do przeprawy przez rzekę Oskoł w Kruhlakiwce pozostało im ok. 2 km. Zaktywizowali się również na południe od Wełykiej Nowosiłki, gdzie ponownie uderzyli na odzyskaną przez Ukraińców latem 2023 r. Makariwkę.

Natarcie rosyjskie w obwodzie kurskim uległo spowolnieniu, jednak docierającym tam wzmocnieniom ukraińskim nie udało się ustabilizować obrony. Rosjanie poczynili kolejne postępy na obu flankach, atakując przede wszystkim w rejonach przygranicznych. Wskazuje to na zamiar odcięcia Ukraińców od ich macierzystego terytorium. Nie przyniosły natomiast rezultatu kolejne ukraińskie ataki w rejonie głuszkowskim, na zachód od głównego obszaru działań.

Rosyjskie ataki powietrzne

Kolejny tydzień trwało niszczenie infrastruktury energetycznej na zapleczu obrońców, do czego agresor wykorzystuje przeważnie drony kamikadze. Według publikowanych codziennie raportów Ministerstwa Energetyki Ukrainy uszkodzone zostały obiekty (najczęściej podstacje) w obwodach charkowskim (21 września), chmielnickim (22 września), dniepropetrowskim (21 i 22 września), donieckim (17 i 19 września), kijowskim (17 września), połtawskim (22 i 24 września) oraz sumskim (17, 19, 21 i 22 września).

Permanently atakowany jest Charków, na który kierowane bomby lotnicze (ros. KAB) spadały co najmniej raz dziennie (raket agresor używa w ostatnich tygodniach sporadycznie). Z nieco mniejszą intensywnością atakowane były Sumy (18, 19 i 21 września). Wzrosła natomiast liczba uderzeń na Zaporozże, które Rosjanie atakowali KAB-ami 15, 22 i 23 września. Celem jedyne go potwierdzone go ataku raketowego na to miasto (23 września) były zakłady Motor Sich. Wrogie rakiety uderzyły ponadto w port w Odessie (20 września; uszkodzony został m.in. statek pod banderą Antiguy), Dniepr (20 września) i Krzywy Róg (21 września). Według danych ukraińskich od 18 września rano do wczesnych godzin 24 września Rosjanie mieli wykorzystać 37 rakiet (ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych deklarowało zestrzelenie siedmiu) i 345 „szahedów” (zniszczonych miało zostać 300).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W atakach ukraińskich dronów na terytorium Rosji częściowo zniszczone zostały dwa składy amunicji w obwodzie twerskim, co potwierdziły zdjęcia satelitarne. 18 września trafiony został 107. Arsenał Głównego Zarządu Rakietowo-Artyleryjskiego (ros. GRAU) Ministerstwa Obrony FR koło Toropca. Odnotowano 18 dużych detonacji, które wywołały wstrząsy sejsmiczne. Według strony ukraińskiej Rosjanie składowali tam m.in. rakiety Iskander i północnokoreańskie KN-23. Zdaniem wywiadu estońskiego eksplodowało tam 30 tys. ton amunicji (ekwiwalent 750 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 152 mm) – zapas na dwa–trzy miesiące walk. 21 września zaatakowany został 23. Arsenał GRAU w miejscowości Oktiabrskij, 16 km od Toropca. Miało się tam znajdować 2 tys. ton amunicji, w tym naboje produkcji KRLD. Według części źródeł uderzył weń dron z napędem odrzutowym (w ukraińskim przekazie określany mianem raketowego) Palanycia. Tego samego dnia trafiona została także 719. Baza Pocisków Artyleryjskich w Kamiennym w Kraju Krasnodarskim, jednakże nie potwierdzono tam poważniejszych zniszczeń. Atak 21 września należał do największych przeprowadzonych dotąd przez Ukraińców. Rosjanie deklarowali zniszczenie tego dnia 101 dronów, a 18 września 54. Poza wyżej wymienionymi atakowane miały być także obiekty w innych regionach FR i na okupowanym Krymie.

Uderzenie w arsenał koło Toropca jest prawdopodobnie największym sukcesem ukraińskich ataków na rosyjskie składy amunicji od lutego 2022 r. Skala zniszczeń zgromadzonych tam zapasów wpłynie na planowanie przez Rosjan zużycia amunicji, choć nie jest przesądzone, że odczują to bezpośrednio

obroncy na froncie. Dla potrzeb działań na Ukrainie wojska agresora pozyskują bowiem amunicję z kilkudziesięciu magazynów w europejskiej części Rosji.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

19 września niemiecki Urząd Kanclerski poinformował o przekazaniu Ukrainie kolejnego pakietu wsparcia wojskowego. Weszło weń wcześniej zapowiadane uzbrojenie i sprzęt wojskowy, m.in. 22 czołgi Leopard 1A5 (w kooperacji z Danią), 5 przegubowych transporterów gąsienicowych Bandvagn 206, 3 samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard, 2 stacje radiolokacyjne TRML-4D, 30 dronów rozpoznawczych Vector i 20 Heidrun oraz 20 dronów nawodnych. Dostarczono także 61 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej kalibru 155 mm. Dzień wcześniej litewski resort obrony ogłosił przekazanie do końca br. dodatkowego wsparcia o wartości 40–50 mln euro. Litwa planuje przekazanie m.in. stacji radiolokacyjnych i systemów obrony powietrznej krótkiego zasięgu. 10 mln euro ma zostać zainwestowane w produkcję dronów Palanycia. USA mają przygotowywać kolejny pakiet wsparcia wojskowego o wartości 375 mln dolarów, o czym donosiła 20 września m.in. Agencja Reutera. Sztab Generalny armii francuskiej poinformował, że grupa ukraińskich pilotów zakończyła szkolenie na samolotach szkolno-bojowych Alpha Jet. Kurs rozpoczął się w marcu br.

Potencjał militarny Ukrainy

21 września dziennikarz i działacz społeczny Serhij Hnezdilow, służący w wojsku od 2019 r., ogłosił, że opuszcza swój oddział, uznając się za dezertera. Swoją decyzję nazwał aktem sprzeciwu wobec postawy najwyższych władz Ukrainy i oskarżył je o niewłaściwe zarządzanie wysiłkiem wojennym państwa, niechęć do podejmowania trudnych decyzji w sprawie mobilizacji, brak uczciwej komunikacji ze społeczeństwem oraz tolerowanie korupcji. Hnezdilow podkreślił, że wobec ogromnego zmęczenia – zwłaszcza w piechocie – konieczne jest wprowadzenie możliwości demobilizacji po upływie wyznaczonego prawem terminu służby. Jego zdaniem, aby umożliwić zwolnienie części żołnierzy, niezbędne jest stworzenie rezerwy mobilizacyjnej złożonej ze wszystkich obywateli, znaczne zwiększenie tempa mobilizacji i ukrócenie nadużyć. Wystąpienie to wywołało szeroki rezonans społeczny, zwłaszcza w armii. Większość cieszących się autorytetem żołnierzy, którzy publicznie zabrali głos w tej sprawie, skrytykowali Hnezdilowa. Podkreślili oni, że – jakkolwiek trudno nie zgodzić się z zarzutami formułowanymi pod adresem władz w Kijowie – publiczne przyznanie się do dezercji jest złamaniem przysięgi wojskowej i aktem niełojalności wobec kolegów z oddziału, a ponadto może doprowadzić do dalszej erozji dyscypliny w armii.

Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami Ukraińskiej Prawdy minister obrony Rustem Umierow w ostatnich dniach zdymisjonował dwóch zastępców szefa wywiadu wojskowego (HUR): Wiktora Zajcewa i Ihora Ostapenkę. Dymisje miały się odbyć bez uzgodnienia z szefem HUR generałem Kyryłem Budanowem. Według dziennikarzy Umierow planuje kolejne zwolnienia wśród generalicji, przy czym rozważana ma być także dymisja samego Budanowa.

Potencjał militarny Rosji

20 września „The Guardian” opisał przygotowania Rosjan do ukraińskiej operacji zaczepnej w obwodzie kurskim na podstawie zdobycznych dokumentów. Zgodnie z ustaleniami brytyjskiej gazety Rosjanie spodziewali się ataku od strony obwodu sumskiego i od kilku miesięcy starali się do niego przygotować m.in. za pomocą ściągnięcia dodatkowych żołnierzy z głębi kraju, rozbudowy fortyfikacji i maskowania pozycji. Możliwości organizacji skutecznej obrony były ograniczone głównie deficytem kadrowym armii rosyjskiej, słabym poziomem wyszkolenia i niskim duchem bojowym.

IV. ZAŁAMANIE UKRAIŃSKIEJ OBRONY NA ZACHÓD OD DONIECKA

25 WRZEŚNIA 2024 – 23 LUTEGO 2025

Zajęcie Wuhłedaru przez Rosjan

Rosjanie atakują ukraińską infrastrukturę energetyczną

Koreańczycy Północni na froncie

Wystrzelenie przez Rosjan rakiety międzykontynentalnej Oriesznik

Skandal wokół ukraińskiej Agencji Zamówień Obronnych

Utrata Torecka i Welykiej Nowosiłki przez Ukraińców

Generał Mychajło Drapatyj obejmuje dowództwo w Donbasie

Rozmowa telefoniczna Donalda Trumpa z Władimirem Putinem

Zełenski w USA: dyplomatyczna porażka zamiast „planu zwycięstwa”

27 września 2024 r. | Krzysztof Nieczypor, Andrzej Kohut, współpraca: Tadeusz Iwański

W dniach 22–27 września prezydent Wołodymyr Zełenski złożył wizytę w Stanach Zjednoczonych, gdzie wystąpił na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ w Nowym Jorku, spotkał się z prezydentem Joem Bidenem oraz kandydatami ubiegającymi się o ten urząd – Kamalą Harris i Donaldem Trumpem – a także odwiedził fabrykę amunicji w stanie Pensylwania. Kluczowym celem jego podróży było przedstawienie nowego ukraińskiego „planu zwycięstwa”, który miał przekonać administrację Bidena do szybkiego, a przy tym znaczącego militarnego i politycznego wzmocnienia Ukrainy w wojnie z Rosją. USA ogłosiły uruchomienie pakietu wsparcia wojskowego dla Kijowa o łącznej wartości ok. 8 mld dolarów, z których ponad 5 mld dolarów to środki do dyspozycji prezydenta (pochodzą one z kwietniowego pakietu o wartości 61 mld dolarów).

Podróż Zełenskiego nie przyniosła oczekiwanych przez Ukrainę rezultatów. „Plan zwycięstwa”, którego wszystkie szczegóły nadal nie są znane, najprawdopodobniej nie znalazł akceptacji administracji Bidena jako zbyt maksymalistyczny i nierealistyczny. Z kolei wizytę ukraińskiego prezydenta w Pensylwanii – jednym z kluczowych tzw. *swing states* – Partia Republikańska potraktowała jako agitację wyborczą na korzyść demokratów. Może to zagrozić utrzymaniu wsparcia Waszyngtonu dla Kijowa w przypadku zwycięstwa Trumpa w wyborach.

Komentarz

- Wszystko wskazuje na to, że ukraiński „plan zwycięstwa” nie otrzymał spodziewanego poparcia Waszyngtonu. Choć dokumentu dotychczas nie upubliczniono, to według doniesień medialnych wzbudził on rozczarowanie jako stawiający zbyt wygórowane oczekiwania. Kijów miał postulować: uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa, w tym zaproszenie do NATO, poparcie dla działań ofensywnych na terytorium FR (utrzymanie terenów w obwodzie kurskim, uderzenia raketowe w głąb Rosji) oraz znaczne zwiększenie wsparcia wojskowego i pomocy finansowej. Nieskuteczne okazały się także ostrzeżenia Zełenskiego o zamiarze przeprowadzenia przez Rosję ataków raketowych na ukraińskie elektrownie atomowe, co miało przekonać administrację Bidena do wyrażenia zgody na użycie pocisków dalekiego zasięgu produkcji amerykańskiej.
- Ukraina chce wykorzystać końcówkę kadencji Bidena do zdobycia poparcia dla kluczowych postulatów zawartych w „planie zwycięstwa”, co miałyby umożliwić osiągnięcie przewagi nad Rosją. Postulowany krótki termin realizacji tych propozycji (do końca grudnia br.) wynika z obaw Ukrainy dotyczących możliwego zwycięstwa w wyborach Trumpa. Kandydat republikanów postuluje szybkie zakończenie wojny, a potencjalny wiceprezydent J.D. Vance mówi wręcz o konieczności zrzeczenia się przez Kijów niektórych terytoriów, rezygnacji Ukrainy z wejścia do NATO i przyjęcia przez nią statusu neutralnego. Postulaty te spotkały się z negatywną reakcją Zełenskiego w wywiadzie dla tygodnika „The New Yorker”, opublikowanego w przeddzień wizyty w USA.
- Wizyta ukraińskiego prezydenta w Pensylwanii gwałtownie pogorszyła relacje Kijowa z republikanami. Na temat Zełenskiego pojawiły się nieprzychylnie opinie, zwłaszcza po jego krytyce Vance’a, a samą wizytę uznano za ingerencję w politykę wewnętrzną USA i udzielenie poparcia kandydatowi demokratów. Niefortunny wybór rodzinnego stanu prezydenta Bidena – jednego z najważniejszych dla wyników głosowania, a rządzonego przez demokratycznego gubernatora, którego jeszcze niedawno Harris brała pod uwagę jako kandydata na wiceprezydenta – okazał się błędem strony ukraińskiej. W warunkach zaostrzającej się kampanii wyborczej w USA Zełenski stał się obiektem krytyki Trumpa. Republikański przewodniczący Izby Reprezentantów Mike Johnson wezwał Kijów do odwołania

ambasadora Ukrainy, a na spotkaniu z Zełenskim w Senacie nie pojawili się ważni politycy republikańców. Ciężkie głosy prawicowych dziennikarzy wymierzone w Ukrainę zyskały wielomilionowe zasięgi w mediach społecznościowych, co świadczy o antyukraińskich nastrojach w części republikańskiego elektoratu. Wpłynęły one na zaostrzenie tonu polityków republikańskich, uważających, że krytyką względem Kijowa można mobilizować elektorat.

- Spotkanie Zełenskiego z Trumpem może przyczynić się do wyciszenia nastrojów krytycznych wobec Ukrainy, niemniej nie zrekompensuje strat wizerunkowych Kijowa. Skuteczne starania strony ukraińskiej o doprowadzenie do tego wydarzenia świadczą o determinacji do utrzymania dobrych relacji z obojgiem kandydatów na prezydenta USA. Spotkanie nie spowodowało jednak zmiany nastawienia Trumpa do sprawy ukraińskiej, choć przebiegło w poprawnej atmosferze. Były prezydent wspominał m.in. przychylną mu postawę Zełenskiego podczas jego pierwszego impeachmentu. Mimo to amerykańscy prawicowi komentatorzy pozostają nastawieni do Zełenskiego negatywnie.
- Udzielone przez USA wsparcie wojskowe wynika przede wszystkim z uwarunkowań wewnętrznych. Oprócz pakietu pomocy militarnej (głównie amunicja) o wartości 375 mln dolarów Biden zapowiedział przyznanie dalszego wsparcia (ponad 5,5 mld dolarów) w ramach specjalnych uprawnień prezydenta (PDA). Administracja musi wykorzystać te środki do końca września. Przy okazji głosowania nad prowizorium budżetowym w końcu września Biden starał się o przedłużenie tego terminu, lecz – z powodu sprzeciwu części republikańców w Izbie Reprezentantów – bezskutecznie. Jednocześnie Departament Obrony Stanów Zjednoczonych (DoD) ogłosił przekazanie pomocy militarnej o wartości 2,4 mld dolarów (przeznaczonej głównie na sfinansowanie produkcji pocisków do systemów Patriot i NASAMS) w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI). Wsparcie to wynika z presji wywieranej przez Bidena, by DoD wykorzystał środki przeznaczone na pomoc dla Kijowa do końca kadencji obecnej administracji.
- Pomimo chłodnego przyjęcia „planu zwycięstwa” w Waszyngtonie Ukraina nadal będzie go promować jako skuteczny instrument przymuszenia Rosji do negocjacji. Brak akceptacji USA dla ukraińskich propozycji pozwoli – na potrzeby wewnętrzne – przerzucić winę za ewentualną przyszłą porażkę na froncie – w perspektywie wymuszającą konieczność rozpoczęcia rozmów z Rosją – na zachodnich partnerów.

Wuhłedar w rękach Rosjan. 950. dzień wojny

1 października 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

1 października rosyjska piechota zajęła większą część Wuhłedaru, w tym siedzibę lokalnych władz. W ostatnich dniach września najeźdźcy systematycznie wypierali Ukraińców z pozycji położonych na wschód i zachód od miasta, co pozwoliło na wzięcie pod kontrolę ogniową dróg wyjazdowych i ułatwiło szturm na obszary zabudowane. Nie wiadomo, jak wysokie są straty obu stron i czy agresorowi udało się odciąć część zgrupowania przeciwnika. Walki o Wuhłedar trwają ze zmiennym natężeniem od marca 2022 r., tj. od momentu zatrzymania rosyjskiej ofensywy na linii pobliskiej rzeki Kaszłahacz. Najeźdźcy dwukrotnie podejmowali zmasowane próby zdobycia miejscowości (w listopadzie 2022 r. i w styczniu-lutym 2023 r.). Zakończyły się one bardzo dużymi stratami w ludziach i sprzęcie pancernym. Sytuację udało im się zmienić dopiero w 2024 r., kiedy w ciągu kilku miesięcy wyparli Ukraińców z pozycji zajmowanych na wschód od miasta.

Wuhłedar, położony na dominującym nad bezleśną okolicą wzniesieniu, stanowił bardzo dogodny punkt oporu. Bloki mieszkalne dawały przy tym dobre schronienie przed rosyjskimi pociskami artyleryjskimi i bombami lotniczymi. Dalsza spoistość obrony ukraińskiej w tej części Donbasu zależy w dużym stopniu od stanu fortyfikacji. Kolejny cel agresora w rejonie to Kurachowe (ok. 20 km na północ od Wuhłedaru). Zapewne najeźdźcy będą je chcieli oskrzydlić od północy i południowego zachodu.

Na pozostałych odcinkach frontu nie doszło do istotnych zmian w położeniu stron. Ciężkie walki trwają głównie w Donbasie, a także – punktowo – na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego oraz w obwodzie kurskim. Postępy Rosjan na głównym kierunku uderzenia w obwodzie donieckim, tj. w rejonie Pokrowska, Myrnohradu i Sełydowego, zostały zredukowane do minimum. 26 września najeźdźcy podjęli próbę przełamania obrony przeciwnika w okolicach wsi Kruhłakiwka i Kolisnykiwka (ok. 20 km na południe od Kupiańska w obwodzie charkowskim) w celu rozbicia jego ugrupowania na dwie części i osiągnięcia rzeki Oskoł. Atak grup zmechanizowanych liczących w sumie ok. 50 czołgów, bojowych wozów piechoty i transporterów opancerzonych odparto głównie za pomocą dronów uderzeniowych.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ciągu ubiegłego tygodnia agresor codziennie atakował Ukrainę z użyciem dronów Shahed 131/136. Od nocy z 24 na 25 września do 1 października rano w jej przestrzeń powietrzną wleciało co najmniej 345 bezzałogowców tego typu, z których 298 miało zostać zestrzelonych przez obronę powietrzną. Część pozostałych została zagłuszona środkami walki radioelektronicznej i zesłała z kursu, rozbijając się w niewiadomych miejscach lub wlatując w przestrzeń powietrzną Rosji i Rumunii. W świetle danych ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych skuteczność uderzeń z użyciem dronów Shahed 131/136 w ubiegłym tygodniu wyniosła poniżej 10%. 28 września Rosjanie zaatakowali nimi szpital w Sumach, uszkadzając część budynków i zabijając co najmniej dziesięć osób. To kolejne uderzenie na cywilny obiekt ochrony zdrowia spełniające kryteria zbrodni wojennej. Dzień wcześniej w wyniku ataku bezzałogowców na port Izmań nad Dunajem zginęło troje cywilów. Poza tym rosyjskim dronom udało się zniszczyć lub poważnie uszkodzić obiekty infrastruktury energetycznej m.in. w obwodach iwano-frankińskim i mikołajowskim.

Wrzesień 2024 r. stał się pierwszym miesiącem, w trakcie którego najeźdźcy codziennie stosowali „shahedy”. Według oficjalnych komunikatów w ukraińską przestrzeń powietrzną wleciało ich 1339, z czego 1107 (83%) zestrzelono, a niektóre z pozostałych zagłuszono środkami walki radioelektronicznej.

Obok zmasowanych ataków bezzałogowców Rosjanie punktowo używali pocisków manewrujących i balistycznych, średnio po kilka sztuk dziennie. Część z nich trafiła w cele, m.in. 27 września zniszczony został jeden z budynków biurowych policji w Krzywym Rogu, w wyniku czego zginęły cztery osoby. 26 i 27 września w kierunku środkowej Ukrainy wystrzelono rakiety Kindżał, przy czym brakuje informacji o ich liczbie i trafieniach; sądząc po lakoniczności oficjalnych komunikatów Kijowa, celem były zapewne obiekty wojskowe.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

25 września ukraińska Państwowa Służba Łączności Specjalnej i Ochrony Informacji opublikowała [raport „Rosyjskie operacje cybernetyczne”](#). Podano w nim, że w 2022 r. wróg skupiał się na operacjach niszczenia krytycznej infrastruktury informatycznej oraz na zdobywaniu baz danych. W 2023 r. strategia objęła uzyskiwanie informacji na temat skuteczności ataków powietrznych. Ukraińscy analitycy wskazują, że w 2024 r. nastąpiło zwiększenie intensywności ataków na sieć informatyczną bezpośrednio związaną z prowadzeniem działań militarnych i na dostawców usług zapewniających cyfrową odporność sił zbrojnych.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

25 września USA ogłosiły kolejny, wart 375 mln dolarów, pakiet militarnego wsparcia Ukrainy w ramach specjalnych uprawnień prezydenta (PDA). Z zasobów Departamentu Obrony przekazana zostanie amunicja powietrze–ziemia, w tym bomby precyzyjne JDAM i zasobniki szybujące JSOW, pociski do wyrzutni systemu HIMARS, amunicja artyleryjska 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane TOW i Javelin, granatniki AT-4, 150 samochodów opancerzonych M1117, dziewięć mostów czołgowych i dziesięć rzecznych łodzi patrolowych.

Kolejnego dnia podczas wizyty prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w Białym Domu Stany Zjednoczone zadeklarowały uruchomienie pakietu wsparcia wojskowego o łącznej wartości ok. 8 mld dolarów, z czego 5,55 mld dolarów to środki w ramach PDA. Joe Biden przekazał uprawnienie do wykorzystania tych funduszy sekretarzowi stanu Antony'emu Blinkenowi. Prezydent oznajmił ponadto, że USA przeszkoli dodatkowych 18 ukraińskich pilotów na samoloty F-16 oraz przekaze Kijowowi jeszcze jedną baterię systemu Patriot.

Następne 2,4 mld dolarów pochodzi z Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) i jest przeznaczone na zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym. Departament Obrony wyda je m.in. na amunicję do ukraińskich systemów obrony powietrznej (głównie pociski PAC-3 i AMRAAM), amunicję powietrze–ziemia, bezzałogowe systemy latające i komponenty wspierające ich ukraińską produkcję oraz sprzęt do zwalczania bezzałogowców (po wizycie Zełenskiego w Stanach Zjednoczonych).

25 września francuska prasa poinformowała, że Paryż planuje przekazać Kijowowi pierwsze myśliwce Mirage 2000–5F do końca roku. Co więcej, same samoloty mają wcześniej przejść modernizację. Ma ona polegać na dostosowaniu ich do przenoszenia jednego pocisku manewrującego SCALP-EG/Storm Shadow lub jednego pocisku przeciwokrętowego – używane przez francuskie siły powietrzne i kosmiczne maszyny Mirage 2000–5F są aktualnie zdolne tylko do zwalczania celów powietrznych.

29 września Dania i Ukraina podpisały szereg umów o dalszej współpracy w zakresie zamówień obronnych dla ukraińskich sił zbrojnych z ukraińskiego przemysłu obronnego (szczegółów nie ujawniono). Łączna wartość porozumień wynosi 4,2 mld koron duńskich (ok. 560 mln euro), z czego 1,2 mld koron (ok. 170 mln euro) pochodzi z budżetu Danii, a 2,9 mld (ok. 390 mln euro) – z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów zarządzanych przez Kopenhagę w imieniu UE. Tego samego dnia w celu wzmocnienia strategicznej współpracy pomiędzy oboma krajami w dziedzinie przemysłu obronnego oraz wsparcia duńskich firm na Ukrainie w ambasadzie Danii w Kijowie powołano centrum przemysłu zbrojeniowego.

Potencjał militarny Ukrainy

26 września członek Komisji Bezpieczeństwa Narodowego, Obrony i Wywiadu Rady Najwyższej Ukrainy Fedir Wenisławski potwierdził, że spośród mężczyzn, którzy przekroczyli 50. rok życia, mobilizacji będą podlegać jedynie ci, którzy posiadają deficytowe specjalizacje wojskowe. Oświadczył, że jednostki wojskowe odmawiają przyjmowania starszych wiekiem poborowych niemogących podołać służbie na froncie.

1 października minister obrony Ukrainy Rustem Umierow zapowiedział dymisję czterech ze swoich ośmiu zastępców, odpowiedzialnych m.in. za logistykę i kwestie finansowe. Powodem roszad ma być konieczność „dokończenia procesu oczyszczenia systemu zakupów dla armii w ścisłej współpracy z organami ścigania i organami antykorupcyjnymi”.

Najważniejsza zmiana organizacyjna polega na przejęciu przez resort obrony kontroli nad przedsiębiorstwem Spectecheksport, zajmującym się eksportem i importem uzbrojenia. Dotychczas znajdowało się

ono pod nadzorem wywiadu wojskowego. Zmiana wskazuje na słabnącą pozycję szefa tego ostatniego – Kyryła Budanowa. Nasilają się spekulacje medialne o możliwości jego dymisji, zwłaszcza po tym, jak pod koniec września minister obrony odwołał bez podania przyczyny jego dwóch zastępców. Decyzje Umierowa były najprawdopodobniej zainicjowane przez Biuro Prezydenta i stanowią reakcję na spory w kierownictwie resortu o zarządzanie kwestiami finansowymi, w tym zakupami uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Dzień wcześniej Zełenski „omówił” z Umierowem plany wdrożenia zmian w sposobie działania instytucji związanych z systemem obronnym państwa.

Potencjał militarny Rosji

30 września Władimir Putin podpisał dekret o jesiennym poborze do wojska. Proces ten ma trwać od 1 października do 31 grudnia, a do służby ma zostać wcielonych 133 tys. osób w wieku od 18 do 30 lat, posiadających rosyjskie obywatelstwo. Czas służby nie uległ zmianie i będzie wynosił 12 miesięcy. Tamtejszy resort obrony zapewnił, że poborowi nie będą brać udziału w działaniach bojowych na Ukrainie.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

30 września ukraiński resort sprawiedliwości zapewnił, że obywatele, którzy pod przymusem otrzymali rosyjskie paszporty na terytoriach okupowanych, nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Podkreślono, że przymusowa paszportyzacja jest nielegalna i nie jest uznawana na Ukrainie ani na świecie, ponieważ stoi w sprzeczności z zasadami i normami prawa międzynarodowego, w tym konwencją genewską w części dotyczącej ochrony osób cywilnych w czasie wojny.

Litwa oskarża reżim Łukaszenki o zbrodnie przeciwko ludzkości

2 października 2024 r. | *Joanna Hyndle-Hussein, Kamil Kłysiński*

30 września przedstawiciele litewskiego Ministerstwa Sprawiedliwości złożyli do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze (MTK) wniosek Republiki Litewskiej (RL) o wszczęcie śledztwa w sprawie sytuacji na Białorusi zgodnie z art. 14 Rzymskiego Statutu MTK. Wilno oskarża reżim Alaksandra Łukaszenki o zbrodnie przeciw ludzkości, takie jak przymusowe deportacje i prześladowania swoich obywateli na emigracji oraz inne działania sprzeczne z normami prawa międzynarodowego. Litwa wskazała, że akty te częściowo popełnione zostały na jej terytorium, co powoduje, że podlegają jurysdykcji Trybunału (Białoruś nie jest stroną Rzymskiego Statutu MTK).

Władze w Mińsku jak dotąd nie wydały oficjalnego oświadczenia w tej sprawie. 2 października poinformowały natomiast o przedłużeniu do 1 kwietnia 2025 r. zakazu wwozu wybranych towarów (m.in. piwa, wina, octu, odzieży i opon) z Litwy na Białoruś, uzasadniając swoją decyzję „nieprzyjawnymi działaniami władz litewskich”. We wrześniu Łukaszenka zapewniał, że nie obawia się międzynarodowej odpowiedzialności karnej.

Celem Litwy, która jako pierwsze państwo domaga się osądzenia białoruskiego dyktatora, jest udowodnienie społeczności międzynarodowej, że reżim Łukaszenki jest równie zbrodniczy jak reżim Putina.

Komentarz

- Litwa już raz skutecznie skorzystała z art. 14 Rzymskiego Statutu, mobilizując społeczność międzynarodową przeciwko reżimowi w Rosji. We wniosku z 28 lutego 2022 r. domagała się zbadania przez

MTK sytuacji na Ukrainie, w tym zbrodni wojennych i przeciw ludzkości dokonywanych podczas wspieranej przez Białoruś napaści Rosji na ten kraj. Do wniosku dołączyły później 42 inne państwa, a w sprawie wydano już sześć nakazów aresztowania, m.in. Putina. Proces Łukaszenki przed Trybunałem miałyby unaocznić społeczności międzynarodowej konieczność osądzenia zbrodni białoruskiego dyktatora nie tylko jako współnika Kremla, lecz także sprawcy trwających wiele lat represji przeciwko własnym obywatelom.

- Wniosek skierowany do MTK to dowód na dobrą współpracę Litwy z opozycją białoruską, od lat zabiegającą o objęcie reżimu w Mińsku odpowiedzialnością karną. Kluczową część dokumentu stanowi materiał dowodowy zebrany przez białoruskie organizacje na emigracji, które gromadzą dowody przestępstw reżimu Łukaszenki oraz kontaktują się z ofiarami. Szczególny wkład w udokumentowanie zbrodni reżimu wniósł Narodowy Zarząd Antykryzysowy Pawła Łatuszki, zastępcy Swiałłany Cichanouskiej w gabinecie tymczasowym, będącym quasi-rządem RL na emigracji. Podczas prezentacji wniosku 1 października w ambasadzie Litwy w Hadze przedstawicielom Ministerstwa Sprawiedliwości RL towarzyszyli zarówno Cichanouska, jak i Łatuszka.
- Wniosek do MTK w Hadze będzie prezentowany przez białoruską opozycję jako dowód skutecznego lobbingu w Wilnie i sprawczości w podejmowaniu realnych działań przeciwko reżimowi na arenie międzynarodowej. W ostatnich miesiącach liderzy opozycji byli krytykowani przez część działaczy emigracyjnych za pasywność i ograniczenie aktywności do podróży zagranicznych Cichanouskiej oraz za brak wpływu na decyzje zachodnich elit politycznych.

Rozpoczęcie naboru do Legionu Ukraińskiego. 957. dzień wojny

8 października 2024 r. | *Jakub Ber, Piotr Żochowski, Jacek Tarociński*

Sytuacja na froncie

W ciągu tygodnia od wyparcia oddziałów ukraińskich z Wuhłedaru Rosjanie nie podjęli próby rozwinięcia powodzenia i wyprowadzenia silnego uderzenia na wycofującego się przeciwnika. Rozwój sytuacji pod tym miastem przypomina zatem ostatnią fazę bitwy o Awdijiwkę z lutego br., kiedy to – po czterech miesiącach ciężkich walk i opanowaniu głównego węzła oporu Ukraińców – Rosjanie musieli skupić się na uzupełnieniu strat i przegrupowaniu swoich sił, a co za tym idzie dali przeciwnikowi czas na przygotowanie obrony na kolejnych rubieżach. Według dostępnych informacji oddziały osłonowe ukraińskiej 72 Brygady Zmechanizowanej opuściły Wuhłedar w nocy z 30 września na 1 października. Poniesione przez stronę ukraińską w czasie manewru odwrotowego straty były dotkliwe – to przynajmniej kilkudziesięciu poległych lub zaginionych bez wieści; dodatkowo co najmniej pięciu żołnierzy ukraińskich miało zostać rozstrzelanych przez Rosjan w Wuhłedarze zaraz po tym, jak trafili do niewoli.

Rosjanie kontynuują operację zaczepną w Donbasie, koncentrując swój wysiłek w kierunku miast Pokrowsk i Kurachowe. Najcięższe walki trwają w okolicach wsi Hostre i Maksymiljaniwka (od 5 do 10 km na wschód od Kurachowego) oraz w rejonie Sełydowego i Hirnyka. Niekorzystny dla Ukraińców obrót przybiera sytuacja na północ i południe od Sełydowego. Od kilku tygodni celem agresora jest oskrzydlenie tego miasta za pomocą szturmów małych grup piechoty, przesuwających się powoli poza obszarem zwartej zabudowy. Na południe od niego Rosjanie zajęli osadę Cukuryne i zostali zatrzymani na linii kolejowej. Węzeł oporu w Sełydowym jest aktualnie najpoważniejszą przeszkodą w ruchu Rosjan w kierunku zachodnim i kluczowym elementem systemu obrony ukraińskiej między Pokrowskiem a Kurachowem.

Trwają również walki miejskie w Torecku i okolicach Nju-Jorku. Pomimo dużej aktywności rosyjskich grup szturmowych Ukraińcom udaje się w tym rejonie utrzymać sytuację pod kontrolą. W stabilizacji tego odcinka frontu pomogło m.in. przeniesienie tutaj przed kilkoma tygodniami 12 Brygady Gwardii Narodowej „Azow”. Na początku września zmieniono także dowódcę grupy taktyczno-operacyjnej „Ługańsk”, odpowiadającej za odcinek rozciągający się od Dońca pod Siewierskiem do okolic Nju-Jorku. Aktualnie funkcję tę pełni Mychajło Drapatyj, uznawany za jednego z najbardziej utalentowanych generałów ukraińskich młodego pokolenia.

Rosyjskie ataki powietrzne

W ciągu ubiegłego tygodnia Rosjanie codziennie atakowali Ukrainę za pomocą ponad 350 dronów kamikadze (Shahed 131/136 i innych typów). Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych 207 z nich zostało zestrzelonych, 112 zagłuszono środkami walki radioelektronicznej, a sześć wleciało w przestrzeń powietrzną Rosji lub Białorusi. Co najmniej 25 dronów osiągnęło cele, niszcząc m.in. infrastrukturę przejść granicznych i portów nad Dunajem (obwód odeski).

Od 2 do 8 października agresor użył także kilku pocisków balistycznych i manewrujących. 7 października wystrzelone zostały trzy pociski hipersoniczne Kindżał, z których dwa miały zostać zestrzelone przez ukraińską obronę powietrzną w okolicach Kijowa, a jeden osiągnął cel w rejonie lotniska w Starokonstantynowie (obwód chmielnicki). Jak się wydaje, Rosjanie próbują zniszczyć infrastrukturę lotniskową, z której korzystają samoloty F-16. Ponadto 7 października pocisk balistyczny trafił w port w Odessie, w wyniku czego uszkodzony został statek handlowy i zginęła jedna osoba. Rosjanie atakowali też miasta przyfrontowe za pomocą lotniczych bomb kierowanych, powodując zniszczenia infrastruktury cywilnej m.in. w Charkowie, Zaporozżu i Chersoniu.

3 października szef administracji obwodu donieckiego Wadym Fiłaszkin poinformował, że wskutek ostrzałów i bombardowań wstrzymano dostawę wody pitnej do Słowiańska, Kramatorska, Drużkiwki, Konstantynówki i okolicznych miejscowości, zamieszkanymi w sumie przez ok. 260 tys. ludzi.

Potencjał militarny Ukrainy

1 października rząd Ukrainy dokonał zmian w przepisach regulujących pobór do służby wojskowej. Dowódcom jednostek przyznano prawo wyboru i samodzielnej rekrutacji zdolnych do służby zgodnie z potrzebami mobilizacyjnymi danej jednostki bez udziału komisji wojskowej. 7 października szef Zarządu Kadr Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Roman Horbach sprecyzował, że po rozmowie z dowódcą jednostki kandydat przechodzi badania lekarskie, a właściwa komisja otrzymuje jedynie informację o wcieleniu nowej osoby do służby. Rekruci dzielą się na dwie kategorie: tych, którzy mają doświadczenie w służbie wojskowej po 2014 r. (trafiają do jednostki na froncie), oraz tych, którzy służyli w wojsku przed 2014 r. lub nie mają takiego doświadczenia w ogóle (są kierowani do jednostek rezerwowych w celu odbycia szkolenia). Listę jednostek, których dowódcy będą mogli powołać ochotników, ustali Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy. Korekta trybu mobilizacji stanowi reakcję na niezadowolającą pracę komisji wojskowych, gdzie nadal odnotowywane są przestępstwa korupcyjne związane z wydawaniem dokumentów o niezdolności do służby.

3 października wiceminister obrony Ukrainy Iwan Hawryluk potwierdził rozpoczęcie naboru do Legionu Ukraińskiego ochotników w wieku od 18 do 60 lat przebywających za granicą. Centrum rekrutacyjne otwarto w siedzibie Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie. Pracuje w nim kilku oficerów Sił Zbrojnych Ukrainy, działa również komisja lekarska wydająca zaświadczenia o zdolności do służby. Po rejestracji ochotnicy odbędą trwające 35 dni szkolenie na jednym z polskich poligonów (strona ukraińska zapewnia umundurowanie i logistykę, a polska – broń i sprzęt wojskowy). Proces rekrutacji inicjuje

złożenie aplikacji [na oficjalnej stronie Legionu Ukraińskiego](#) lub za pośrednictwem ukraińskich placówek dyplomatycznych. W pierwszych dniach funkcjonowania do centrum wpłynęło ok. 200 wniosków o udział w rozmowach kwalifikacyjnych.

3 października grupa kilkudziesięciu żołnierzy 187 batalionu Obrony Terytorialnej (OT) ze składu 123 Brygady OT wzięła udział w mityngu w Wozniesieńsku (obwód mikołajowski), dokąd przedostała się po odmowie wykonania rozkazu i samowolnym opuszczeniu pozycji pod Wuhłedarem. Protestujący skarżyli się na brak odpowiedniego uzbrojenia i wyszkolenia, niepozwalający im na podjęcie walki na kierunku natarcia znacznie silniejszego przeciwnika. Zbiorowa dezercja nie spotkała się z żadnym stanowczym przeciwdziałaniem ze strony władz wojskowych. Nie jest to pierwszy przypadek tego typu – wiele analogicznych dezercji i publicznych skarg miało miejsce wiosną i latem 2022 r., kiedy to skierowano na front słabo wyszkolone i wyposażone oddziały rezerwowe i Obrony Terytorialnej.

Wydarzenia w 123 Brygadzie OT należy w pierwszej kolejności rozpatrywać jako syndrom głębokiego kryzysu tej części Sił Zbrojnych Ukrainy. Bataliony OT są powszechnie wykorzystywane w oderwaniu od macierzystych brygad i przydzielane czasowo do innych oddziałów. Przeważnie mają charakter lekkiej piechoty pozbawionej broni pancernej, artylerii czy nawet ciężkiej broni piechoty oraz środków transportu. Istotnym czynnikiem obniżającym wartość bojową oddziałów OT jest często niski poziom kadry oficerskiej, zwłaszcza w dowództwach batalionów i brygad. Problemy te sprawiają, że coraz częściej na Ukrainie dyskutuje się o potrzebie likwidacji OT i wcieleniu jej żołnierzy do oddziałów Wojsk Lądowych.

Na Ukrainie wzmagają się postulaty zniesienia zakazu eksportu uzbrojenia i sprzętu wojskowego, który de facto wprowadzono po wybuchu wojny. Właściciele prywatnych firm oraz część wolontariuszy i dziennikarzy przekonuje, że umożliwienie sprzedaży wyrobów ukraińskiej zbrojeniówki za granicę pozwoli zwiększyć skalę produkcji i obniżyć cenę jednostkową w przypadku zamówień dla armii ukraińskiej, a ponadto wygeneruje nowe miejsca pracy i dodatkowe dochody z podatków dla budżetu państwa. Postulaty te dotyczą w pierwszej kolejności wytwarzania dronów – w tej dziedzinie ukraiński przemysł jest najbardziej zaawansowany i konkurencyjny, a co więcej posiada możliwość weryfikacji swoich produktów na polu walki.

Potencjał militarny Rosji

2 października Władimir Putin podpisał dwie ustawy umożliwiające zawieranie kontraktów wojskowych z osobami, którym przedstawiono akt oskarżenia, ale nie wydano wyroku. Pierwsza z nich pozwala w czasie mobilizacji lub wojny zawierać umowy o służbie wojskowej z oskarżonymi, których sprawy toczą się w sądzie pierwszej instancji. Druga dopuszcza zwolnienie z odpowiedzialności karnej oskarżonych powołanych do służby wojskowej w drodze mobilizacji lub mających zawartą umowę z Ministerstwem Obrony. W okresie pełnienia służby wojskowej postępowanie karne wobec takich osób ulegnie zawieszeniu, a środek zapobiegawczy – uchyleniu. Oskarżeni zostaną oczyszczeni z zarzutów po otrzymaniu nagrody państwowej lub zwolnieniu ze służby wojskowej ze względu na wiek bądź stan zdrowia, z powodu zakończenia okresu mobilizacji lub w przypadku zniesienia stanu wojennego.

5 października w obwodzie donieckim rosyjski samolot myśliwski zestrzelił rosyjskiego ciężkiego drona uderzeniowego S-70 Ochotnik. Według rosyjskich blogerów wojskowych było to umyślne działanie, które miało na celu zniszczenie bezzałogowca po utracie nad nim kontroli. Jego resztki spadły w kontrolowanym przez Ukraińców mieście Konstantynówka i w najbliższym czasie zostaną najprawdopodobniej udostępnione do zbadania zachodnim sojusznikom. S-70 Ochotnik to projekt rozwijany od kilkunastu lat przez zakłady Suchoja. Rosjanie prawdopodobnie dysponują paroma prototypami tego drona, lecz jak dotąd nie odnotowano ich użycia bojowego na Ukrainie.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

1 października rozpoczęło się drugie Międzynarodowe Forum Przemysłu Obronnego (DFNC2) w Kijowie, podczas którego zachodnie firmy przemysłu obronnego podpisały szereg umów o współpracy z ukraińskim przemysłem zbrojeniowym. Francusko-niemiecka grupa zbrojeniowa KNDS otworzyła swój oddział na Ukrainie w celu m.in. prowadzenia tam prac konserwacyjnych, naprawczych i remontowych systemów produkowanych przez firmy tej grupy (czołgów Leopard 1 i 2, haubic CAESAR, pojazdów rozpoznawczych AMX10 RC, armatohaubic PzH 2000 oraz systemów przeciwlotniczych Gepard). Jednocześnie KNDS zadeklarowała zamiar ustanowienia wspólnej z ukraińskim przemysłem produkcji amunicji artyleryjskiej 155 mm.

Następnego dnia holding Czechoslovak Group (CSG) podpisał ze spółką Ukraińska Bronotechnika pakiet umów umożliwiających transfer technologii i ustanowienie na Ukrainie produkcji amunicji artyleryjskiej 155 mm.

3 października przedstawiciele resortów obrony Ukrainy i Rumunii poinformowali o dostarczeniu Kijowowi systemu obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot, którego przekazanie Bukareszt zapowiedział na lipcowym szczycie NATO w Waszyngtonie.

7 października rząd norweski złożył propozycję zwiększenia środków przeznaczonych na pomoc dla Ukrainy w 2024 r. o 5 mld koron norweskich (430 mln euro) – do łącznej kwoty 27 mld koron (2,31 mld euro). Jednocześnie w propozycji budżetu na 2025 r. założono przedłużenie ram finansowania wsparcia dla Kijowa o kolejne trzy lata – do 2030 r. – i podniesienie funduszy na ten cel z 75 mld koron (6,43 mld euro) do 135 mld koron (11,57 mld euro).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W nocy z 6 na 7 października ukraińskie drony poważnie uszkodziły terminal paliwowy w porcie w Teodozji. Jest to największy tego typu obiekt na Krymie, odgrywający kluczową rolę w zaopatrzeniu półwyspu w materiały pędne (drugi znajduje się w Sewastopolu). W wyniku ataku doszło do pożaru, który nie został ugaszony w ciągu kolejnej doby.

5 października Służba Bezpieczeństwa Ukrainy poinformowała o prowadzeniu operacji kontrwywiadowczej w Sumach. Obowiązują ograniczenia w poruszaniu się po mieście; dokonuje się kontroli dokumentów, środków transportu oraz obiektów użytkowania publicznego. Celem operacji jest zapobieganie zagrożeniom ze strony osób współpracujących z rosyjskimi służbami specjalnymi i aktywności grup dywersyjnych oraz neutralizowanie jej i tychże zagrożeń.

7 października, w dzień urodzin Putina, proukraińska grupa hakerska „Sudo rm-RF” dokonała szeroko zakrojonego ataku cybernetycznego na Wszechrosyjską Państwową Kompanię Telewizyjną i Radiową (WGTRK). Użytkownikom na terytorium Federacji Rosyjskiej zablokowano dostęp do transmisji on-line kanałów telewizyjnych, m.in. Rosja 1 i Rosja 24. Problemy techniczne wystąpiły także na stronach internetowych regionalnych spółek telewizyjnych należących do WGTRK. Pracownicy firmy potwierdzili, że utracono przechowywane na serwerach dane.

„Dr Fico i Mr Hyde” – gra Słowacji w sprawie Ukrainy i Rosji

8 października 2024 r. | Krzysztof Dębiec

7 października pod Użhorodem w obwodzie zakarpackim odbyły się słowacko-ukraińskie konsultacje międzyrządowe. W trakcie spotkania dokonano przeglądu stanu realizacji projektów spisanych w tzw. mapie drogowej przyjętej na podobnym posiedzeniu w kwietniu br. Premier Robert Fico zapewnił Ukrainę, że „bezwarunkowo” wspiera jej aspiracje dotyczące członkostwa w Unii Europejskiej, choć zaznaczył dystans do realizacji podobnych ambicji w odniesieniu do NATO. Poziom dialogu politycznego pomiędzy oboma państwami określił jako „najlepszy w historii”, zapowiedział też dalsze wsparcie dla Kijowa, w tym natury wojskowej (choć nie „śmiercionośnej”). Premier Denys Szmyhał podziękował za ten gest i zaakcentował koncepcję „nowego pragmatyzmu” w relacjach dwustronnych, opartą na kontynuacji dialogu i szukaniu synergii działań mimo różnic w istotnych kwestiach. Kolejne posiedzenie w tym formacie odbędzie się na Słowacji, zapowiedziano je na styczeń lub luty 2025 r.

Dzień wcześniej Fico, przemawiając na obchodach 80. rocznicy bitwy o Przełęcz Dukielską, zapowiedział, że „jeśli w 2025 r. zostanie stworzona taka możliwość dla przedstawicieli rządów”, to chciałby wziąć udział w moskiewskich obchodach 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Miałby to być wyraz szacunku i wdzięczności wobec Armii Czerwonej za wyzwolenie kraju, gdyż „wolność przyszła na Słowację ze wschodu”. Tego samego dnia udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że dopóty, dopóki będzie premierem, będzie przekonywał posłów swojej partii, aby „nigdy nie zgodzili się na członkostwo Ukrainy w NATO, gdyż oznaczałoby to początek III wojny światowej”.

Z jednej strony dwutorowa polityka Ficy obliczona jest na utrwalanie przekazu do własnego elektoratu (w którym powszechne są sentymenty prorosyjskie) i dotyczy głównie warstwy deklaratywnej. Z drugiej premier próbuje sygnalizować na zewnątrz, że nie przestał być politykiem pragmatycznym. Najpewniej ma nadzieję, że prezentowanie konstruktywnego podejścia w sprawie Ukrainy pomoże mu osiągnąć główne cele w UE, w tym uniknąć wstrzymania środków unijnych w związku z problemami z praworządnością, dając przy tym wolną rękę do kontynuowania kontrowersyjnych reform w kraju.

Komentarz

- Mimo licznych prorosyjskich gestów Bratysława podtrzymała wsparcie dla Ukrainy – stąd decyzja Kijowa o pragmatycznym podejściu do relacji z nią. Premier Szmyhał zadeklarował, że Słowacja to drugie państwo (po Węgrzech) dostarczające w ostatnich miesiącach największą ilość energii elektrycznej (także na bazie komercyjnej). Na wschodzie Słowacji działają dwa zakłady zajmujące się naprawą ukraińskiego sprzętu wojskowego. Słowacja przekazuje też (komercyjnie) znaczne ilości amunicji artyleryjskiej 155 mm, przy czym moce produkcyjne trzech zakładów (udział mają również firmy państwowe) są sukcesywnie zwiększane i za cały 2024 r. powinny sięgnąć 150 tys. sztuk. Państwowy koncern DMD (konkretnie spółka Konštrukta – Defence) realizuje wcześniej zakontraktowane zamówienia działa Zuzana 2. Przeciętna miesięczna wartość dostaw wojskowych za rządów Ficy jest wyższa niż za gabinetu technicznego Ľudovíta Ódora, choć są one w większości realizowane odpłatnie.
- Słowacja w warstwie deklaratywnej prowadzi wielowektorową politykę zagraniczną obliczoną na użytek krajowy, w kluczowych kwestiach pozostaje jednak bliżej głównego nurtu UE i NATO. Bratysława zgodnie z celami Sojuszu osiągnęła wydatki na obronność na poziomie 2% PKB, głównie dzięki znacznym kontraktom z USA. Demonstracyjne próby zacieśniania więzi z Kijowem mogą być postrzegane jako próba dystansowania się od Węgier, poddawanych w UE ostracyzmowi z powodu bliskich relacji z Kremlm. Występując w roli adwokata Ukrainy (Fico zapowiadał przykładowo, że Słowacja przedłoży w Brukseli propozycję systemowego wsparcia tego państwa w dostawach prądu), Bratysława

wzmacnia swoją pozycję na scenie europejskiej i próbuje zmniejszyć ryzyko włączenia w spory na temat praworządności.

- Prorosyjskie wypowiedzi Ficy stanowią element strategii nakierowanej na utrzymanie elektoratu w warunkach relatywnie dużych sympatii do Rosji. Jak dotąd taktyka ta przynosi efekty – partia premiera, lewicowo-narodowy Smer, od wiosny 2023 r. niezmiennie prowadzi w sondażach. Jej wyborców cechuje ponadprzeciętna – nawet w skali słowackiej – sympatia dla działań Kremla: 35% z nich życzy wygranej w trwającej wojnie Rosji, a tylko 5% – Ukrainie (badanie agencji Ipsos z maja). Przemawiają do nich zatem deklaracje o sceptycyzmie wobec członkostwa Ukrainy w NATO. Są one zarazem dla Słowacji relatywnie mało kosztowne, gdyż w Sojuszu nie ma obecnie konsensusu w tej sprawie. Zgoda USA i Niemiec na wejście Ukrainy do NATO skutkowałaby zapewne dostosowaniem się rządu w Bratysławie do woli większości.

Rosja uderza w transporty do Odessy. 964. dzień wojny

15 października 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuowały działania na szerokim froncie w południowej części obwodu donieckiego. Nacierają w kierunku Bohojawlenki, z której docierało zaopatrzenie do Wuhłedaru i przez którą prowadzi droga do Kurachowego od południa. Opanowały Zołotą Nywę – ostatnią miejscowość na południowy wschód od węzłowej Wełykiej Nowosiłki. Wyprowadziły też uderzenie na południowy zachód od tego miasta (w granicach obwodu zaporoskiego), gdzie ponownie zajęły odzyskane przez przeciwnika w ofensywie latem 2023 r. Lewadne. Wskazuje to na zamiar szerokiego oskrzydlenia Wełykiej Nowosiłki, bezpośrednio od południa osłanianej przez kilka linii umocnień.

W Torečku doszło do połączenia wojsk agresora atakujących to miasto od wschodu i od południa. Z centrum obrońcy spychani są do północno-zachodniej części, niemniej postęp najeźdźców jest powolny, trwają walki o poszczególne kwartały. Według ukraińskiej administracji Torečka pod kontrolą obrońców pozostaje 40–50% jego powierzchni i 1150 ludzi, którzy nie chcą opuścić zniszczonego miasta (w 2022 r. zamieszkiwało je 31 tys. osób). Siły rosyjskie pogłębiły oskrzydlenie Sełydowego od południa, gdzie dążą do odcięcia jego ostatniego połączenia z Pokrowskiem (w okolicach miejscowości Wysznewe). Zgodnie z częścią źródeł obrońcom udało się zaś przywrócić nadzór nad jego północno-wschodnimi obrzeżami. Po zajęciu wsi Ostriwskie najeźdźcy wyszli na wschodnie obrzeża Kurachowego. Nieznaczne postępy poczynili też na pozostałych kierunkach z wyjątkiem rejonu na północ od Charkowa.

W obwodzie kurskim wojska rosyjskie nadal likwidowały zachodnią część wyłomu ustanowionego przez przeciwnika w sierpniu br. Rosjanie przejęli kontrolę nad północnym odcinkiem drogi Korieniewo–Sudża, a według niektórych źródeł zamknęli jednostki ukraińskie broniące się na zachód od niej w kotle (w rejonie wsi Tołstij Ług). Wyparli je również z rejonu głuszkowskiego (na zachód od głównego obszaru walk), gdzie we wrześniu próbowały one wyjść na tyły kontratakujących wojsk rosyjskich. Zwornikiem ukraińskiej obrony jest Sudża, której utrzymanie stało się decydujące dla zachowania ukraińskiej obecności w obwodzie kurskim. W okolicach tego miasta Rosjanom nie udało się dotąd poczynić znaczących postępów.

Rosyjskie ataki powietrzne

Najeźdźcy kontynuowali ataki rakietowe na infrastrukturę portową Odessy. W ich wyniku uszkodzone zostały kolejne trzy statki towarowe. 9 października pociski uderzyły w kontenerowiec „Shui Spirit” pod banderą Panamy. Zginęło sześć osób, a rannych zostało osiem (w następnych dniach liczba ofiar śmiertelnych tego ataku wzrosła do dziewięciu). 14 października trafione zostały kontenerowiec „OPTIMA” (Antigua i Barbuda) i towarowiec „NS Moon” (Belize). Śmierć poniosła jedna osoba, a raniono osiem. Ponadto 9, 10 (dwukrotnie), 12 i 13 października agresor uderzył w inne obiekty na terenie obwodu. Informacje o następnym ataku na Odesę pojawiły się przed południem 15 października. Łącznie od początku miesiąca rosyjskie rakiety uszkodziły pięć statków towarowych, przy czym nie były to jednostki służące do transportu produktów rolnych. Rosjanie traktują je jako przewożące materiały wojenne.

Agresor zintensyfikował ataki na Mikołajów – uderzył w infrastrukturę krytyczną miasta 10 października (dwukrotnie) i pięć dni później. W drugim z ataków miał wykorzystać aż siedem rakiet. Spowodowały one śmierć jednej osoby i raniły 23. 9 i 10 października drony najeźdźców uszkodziły infrastrukturę w obwodzie mikołajowskim (m.in. podstawę energetyczną). Obiekty energetyczne (głównie podstawce) uszkodzone zostały też w obwodach chersońskim (10 i 12 października), chmielnickim i połtawskim (10 października) oraz charkowskim i sumskim (11 października). Do ataków rakietowych na infrastrukturę przemysłową doszło w Krzemieńczuku w obwodzie połtawskim (wieczorem 8 października) i w Zaporozżu (12 października). 9 października podwójne uderzenie rakietowe zniszczyło elementy baterii systemu Patriot w rejonie Dniepru. Zgodnie z ukraińskimi danymi ogółem od wieczora 8 października do rana 15 października wróg użył 52 rakiet, z których obrońcy zadeklarowali zestrzelenie zaledwie jednej, a także 263 dronów Shahed/Gerań. 158 bezzałogowców miało zostać zestrzelonych, a 87 – lokacyjnie utraconych, co mogło być skutkiem oddziaływania ukraińskich systemów walki radioelektronicznej.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

14 października ukraińska policja poinformowała o otrzymywaniu fałszywych zawiadomień o podłożeniu ładunków wybuchowych w budynkach zajmowanych przez władze państwowe i samorządowe oraz redakcje portali informacyjnych. Podobne ostrzeżenia wpłynęły do większości placówek dyplomatycznych. Według policji wiele wskazuje na to, że fałszywe alarmy bombowe stanowią element operacji psychologicznej agresora mającej zwiększyć poczucie zagrożenia w społeczeństwie (większość wiadomości pochodziła z rosyjskich adresów IP).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

9 października ukraińskie drony trafiły 67 Arsenał Głównego Zarządu Rakietowo-Artyleryjskiego Ministerstwa Obrony FR. Położony w okolicach Karaczewa w obwodzie briańskim obiekt miał być atakowany przez co najmniej 24 bezzałogowce. Nie potwierdzono, że wskutek uderzenia doszło do poważniejszych szkód, niemniej po raz trzeci – po dwóch atakach wrześniowych – Rosjanom nie udało się zapewnić należytej ochrony jednemu z ważniejszych miejsc przechowywania amunicji. Tego samego dnia ukraińskie drony uderzyły także w miejscowości Oktibrskij w Kraju Krasnodarskim, w wyniku czego uszkodzony został jeden z budynków magazynowych. Według ukraińskiego Sztabu Generalnego w mieście miały być składowane drony Shahed. Nie przyniosły natomiast powodzenia uderzenie na terytorium FR 10 października – największe od początku miesiąca (Rosjanie deklarowali zniszczenie 92 bezzałogowców) – ani atak przeprowadzony dwa dni później.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

11 października podczas wizyty prezydenta Wołodymyra Zełenskiego w RFN kanclerz Olaf Scholz ogłosił nowy „duży” pakiet wsparcia wojskowego przygotowany wraz z Belgią, Danią i Norwegią. Ma on wartość 1,4 mld euro, a w jego skład wchodzi zapowiadane wcześniej kolejne systemy obrony powietrznej IRIS-T, artyleryjskie systemy przeciwlotnicze Skynex, samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard, haubice samobieżne, pojazdy opancerzone, drony, radary i amunicja. Dwa dni wcześniej odpowiedzialny za wsparcie Ukrainy w niemieckim resorcie obrony generał Christian Freuding potwierdził dostarczenie jej systemów IRIS-T SLM i IRIS-T SLS. Do końca roku pozostały do przekazania jeszcze dwa systemy wymienionych typów. Najprawdopodobniej wejdą one do pakietu, o którym mówił Scholz.

9 października prezydent Emmanuel Macron w towarzystwie ministrów obrony Francji Sébastiena Lecornu i Ukrainy Rustema Umierowa wizytował szkolonych przez Francuzów żołnierzy ukraińskich. Przy okazji ujawniono informacje na temat formowanej pod patronatem Paryża 155 Brygady Ogólnowojskowej Sił Zbrojnych Ukrainy, która otrzymała imię Anny Kijowskiej (córkę wielkiego księcia Rusi Jarosława Mądrego i królowej Francji). Francja odpowiada za wyszkolenie 2,3 tys. wojskowych (ogółem brygada ma ich liczyć 4,5 tys.) oraz wyposażenie jednostki (m.in. w 128 kołowych transporterów opancerzonych VAB, 18 opancerzonych wozów rozpoznawczych AMX-10RC i 18 samobieżnych haubic o armat CAESAR). Ukraińscy żołnierze ćwiczą we Francji z uzbrojeniem, z którym mają później wrócić do kraju.

Planowane na 12 października następne spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein z udziałem głów państw nie odbyło się ze względu na odwołanie wizyty przez prezydenta USA. Joe Biden ma wprawdzie przylecieć do Niemiec 17–18 października, ale nowego terminu spotkania grupy jeszcze nie ustalono.

8 października Wielka Brytania nałożyła sankcje na Wojska Obrony Radiologicznej, Chemicznej i Biologicznej FR, ich dowódcę Igora Kiriłowa i dwa laboratoria resortu obrony zajmujące się badaniami nad bojowymi środkami chemicznymi. Restrykcje obejmują zamrożenie aktywów (osób fizycznych i prawnych) oraz zakaz pozyskiwania finansowania. Bezpośrednim powodem ich wprowadzenia było użycie przez wojska rosyjskie środka duszącego – chloropikryny.

9 października Ukraina i Chorwacja zawarły [porozumienie o długoterminowym wsparciu i współpracy](#). Zgodnie z dokumentem łączna pomoc udzielona Kijowowi przez Zagrzeb od lutego 2022 r. wyniosła ok. 300 mln euro (w tym 11 pakietów obronnych). Chorwacja potwierdziła gotowość do współpracy między przemysłami obronnymi oraz w obszarach cyberbezpieczeństwa i wymiany informacji wywiadowczych, jak również do dalszego wsparcia w zakresie rozminowywania Ukrainy. Przeznaczyła już na ten cel ponad 10 mln euro. Jak dotąd Kijów podpisał 27 umów dwustronnych tego typu.

Potencjał militarny Ukrainy

9 października służba prasowa koncernu zbrojeniowego Ukroboronprom oznajmiła, że jego przychody od stycznia do września br. wyniosły 83,1 mld hrywien (ponad 2 mld dolarów), a zysk netto – 8,74 mld hrywien (ok. 210 mln dolarów). Dobra kondycja finansowa wynika ze wzrostu produkcji dronów, amunicji i broni precyzyjnej. W skład Ukroboronpromu wchodzi 70 przedsiębiorstw.

10 października parlament przyjął zmiany ustawowe zezwalające cudzoziemcom i bezpaństwowcom na pełnienie służby wojskowej w Siłach Zbrojnych Ukrainy (w tym w wywiadzie wojskowym), Gwardii Narodowej i Państwowej Specjalnej Służbie Transportowej na stanowiskach oficerskich. Wcześniej osoby te mogły pełnić służbę wojskową wyłącznie jako szeregowi i podoficerowie (sierżanci). Minister obrony stwierdził, że pozwoli to wzmocnić potencjał kadrowy armii. Ponadto planuje się utworzenie Centrum Rekrutacji Cudzoziemców, które będzie prowadziło postępowania sprawdzające obcokrajowców

i bezpieczeństwa. Zastępca szefa komisji parlamentarnej ds. bezpieczeństwa narodowego, obrony i wywiadu Jehor Czerniew podkreślił, że siły zbrojne, nie mogąc zapewnić szybkiego wyszkolenia własnych specjalistów, są zainteresowane pozyskiwaniem osób posiadających specjalizację wojskową, np. oficerów pełniących w przeszłości służbę w jednostkach obrony powietrznej.

Ukraińskie organy ścigania kontynuują walkę z korupcją w komisjach lekarskich. 9 października w Równem zatrzymano trójkę pracowników służby medycznej, którzy po otrzymaniu łapówki w wysokości 15–20 tys. dolarów fałszowali dokumentację medyczną dającą podstawę do zwolnienia ze służby wojskowej. W proceder przestępczy było zaangażowanych 26 osób. Podobny schemat ujawniono w obwodzie chmielnickim, gdzie schwytano dwóch lekarzy neurologów oferujących wystawienie zaświadczenia o inwalidztwie za 3,6–7,8 tys. dolarów.

10 października wiceminister obrony Ukrainy Iwan Hawryluk zapowiedział, że do 15 listopada zostanie przeprowadzony audyt przedsiębiorstw zaliczonych do kategorii krytycznie ważnych dla wysiłku wojennego, które otrzymały taki status na mocy decyzji władz samorządowych. Umożliwia on ochronę przed mobilizacją ponad 1,5 mln zatrudnionych w nich mężczyzn. Audytorzy resortu gospodarki z udziałem wojskowych mają zweryfikować zasadność przyznania specjalnego statusu i dać podstawy do jego odebrania. Według portalu Ekonomiczna Prawda działania władz stanowią odpowiedź na oburzenie prezydenta Zełenskigo, zaskoczonego tak dużą skalą wykluczeń od pełnienia służby wojskowej.

W reakcji na niezadowalające wyniki mobilizacji władze powracają do stosowania doraźnych środków mających zidentyfikować osoby posiadające nieuregulowany stosunek do służby. 12 października przedstawiciele komisji wojskowych i funkcjonariusze policji przeprowadzili lotne kontrole w klubach i restauracjach, m.in. w Kijowie, Dnieprze, Charkowie i Chmielnickim. Sprawdzano dokumenty mężczyzn, niektórzy z nich zostali zatrzymani.

14 października ukraiński resort obrony podsumował rezultaty funkcjonowania powoływanych od listopada ub.r. wspólnie z firmą rekrutacyjną Lobby X ośrodków (obecnie działa ich 42) pozyskujących ochotników zainteresowanych podjęciem służby w konkretnej jednostce i na wybranym stanowisku. Nabór odbywa się niezależnie od komisji wojskowych. W ciągu niespełna roku wpłynęło ponad 20 tys. wniosków, z czego ponad 5 tys. rozpatrzono pozytywnie. Największym zainteresowaniem cieszą się oferty służby na stanowiskach kierowców i operatorów dronów.

Potencjał militarny Rosji

10 października agencja Associated Press podała, że Rosjanie rekrutują kobiety w wieku 18–22 lat z państw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej do montażu dronów uderzeniowych. W sieciach społecznościowych młodym cudzoziemkom oferuje się bezpłatny przelot, wsparcie finansowe i staże językowe umożliwiające zdanie testu ze znajomości rosyjskiego. Około 200 kobiet trafiło w ten sposób do Tatarstanu, gdzie wraz z uczennicami rosyjskiej szkoły zawodowej zatrudnione są przy składaniu bezzałogowców.

Systemowe naciski władz ukraińskich na media

15 października 2024 r. | Marcin Jędrzyak

9 października czołowy portal informacyjny Ukraińska Prawda (UP) poinformował o naciskach na jego redakcję ze strony Biura Prezydenta Ukrainy (BP). W oświadczeniu UP skarży się na blokowanie jej dziennikarzom kontaktu z rządzącymi oraz uczestnictwa w ich zamkniętych spotkaniach z mediami.

BP miało także wywierać presję na różne firmy, aby te zaprzestały współpracy reklamowej z portalem. UP przypomniła o ostrej reakcji Wołodymyra Zełenskiego na pytanie zadane mu przez jej redaktora, Romana Krawca, podczas konferencji prasowej 27 sierpnia. Zdaniem redakcji winnym nacisków jest nowy doradca prezydenta ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

W odpowiedzi na oświadczenie UP na podobne praktyki poskarżyła się związana z byłym prezydentem Petrem Poroszenką telewizja Kanał 5, takie zarzuty sformułował też krytyczny wobec władz portal Dzerkało Tyżnia. Naciski zostały potępione przez deputowanych Europejskiej Solidarności (partii Poroszenki), ukraińskie i zagraniczne stowarzyszenia dziennikarzy oraz organizacje antykorupcyjne. BP nie skomentowało sprawy.

Władze Ukrainy już wielokrotnie podejmowały próby utrudniania pracy krytycznym wobec nich dziennikarzom, co rodzi obawy o stan praworządności i demokracji w tym państwie. Media i opozycja powściągliwie zareagowały na informacje redakcji UP, co może wynikać z braku ujawnienia dowodów na poparcie oskarżeń lub z obawy przed odwetem ze strony BP. Słaba dotychczas publiczna reakcja Zachodu nie przesądza, że sprawa nie wywoła jeszcze rezonansu.

Komentarz

- Oświadczenie UP jest kolejną informacją o naciskach władz na media. W styczniu 2024 r. głośne były ataki na Jurija Nikołowa i sprawa inwigilacji pracowników portalu śledczego Bihus.info. W kwietniu dziennikarz Jewhen Szulhat otrzymał wezwanie do wojska, które wręczono mu prawdopodobnie w ramach odwetu za prowadzone przez niego śledztwo dotyczące szefa departamentu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy ds. cyberbezpieczeństwa Illi Witiuka. W maju UP ujawniła, że były już szef ukraińskiej agencji informacyjnej Ukrinform wywierał naciski na dziennikarzy, tworząc listy niepożądanych tematów i ekspertów. Podobne zarzuty kierowane są również w stronę Telemaratonu (całodobowego programu informacyjnego prowadzonego wspólnie przez kilka telewizji od początku wojny), do którego niemal nie zaprasza się polityków opozycji. UP często publikuje krytyczne teksty na temat koncentracji władzy w BP w rękach jego szefa Andrija Jermaka oraz nadużyć zastępcy kierownika tej instytucji Ołeha Tatarowa. Działania władz mogą stanowić formę odwetu za aktywność portalu.
- Przypadki nacisków na dziennikarzy często wychodzą na jaw ze względu na różnorodność mediów i rozwiniętą sieć organizacji społecznych, które kontrolują władzę. Przypadki te każdorazowo negatywnie wpływają na wizerunek rządzących Ukrainą. Od początku 2024 r. Instytut Informacji Masowej, ukraiński *watchdog* śledzący wolność mediów, dopatrywał się ok. 170 incydentów zakłócenia wolności słowa (stan na wrzesień br.), zaś w całym 2023 r. – 150 (za niemal połowę z nich odpowiadała Rosja; były to przede wszystkim cyberataki na redakcje, a także pogroźki czy fizyczne ataki na dziennikarzy na terenach okupowanych i na froncie). Do zaprzestania nacisków na media wezwał amerykański Komitet Obrony Dziennikarzy. Jednocześnie w rankingu wolności słowa Reporterów bez Granic Ukraina uzyskała w 2024 r. 65 punktów – o 4 więcej niż w 2023 r. i o 10 więcej niż jeszcze rok wcześniej – awansując ze 106. na 61. pozycję.
- Reakcja na doniesienia UP jest na Ukrainie wstrzemięźliwa. Większość mediów ograniczyła się do podania suchej informacji na ten temat. Podobnie opozycja w niewielkim stopniu go podjęła – opublikowała tylko kilka postów ze słowami potępienia na Telegramie. Może to wynikać z braku dowodów na zarzuty portalu dotyczące „systemowego nacisku”, szczególnie w zakresie reklamodawców (brak zaproszeń krytycznych wobec Zełenskiego mediów na spotkania z prezydentem to problem podnoszony od dawna). Z drugiej strony przyczyną ograniczonej reakcji może być obawa przed odwetem BP, jeżeli doniesienia takie okazałyby się prawdziwe. Wojna znacznie zawężyła możliwości pozyskiwania finansowania przez niezależne media, zatem faktyczne zniechęcenie reklamodawców mogłoby się okazać dla nich dużym ciosem – być może z tego powodu najgłośniejsze podjęły sprawę media związane z Poroszenką.

Ukraina: zwiększenie podatków na tle rosnących trudności budżetowych

15 października 2024 r. | Sławomir Matuszak

Przyjęta przez Radę Najwyższą (RN) 10 października ustawa o wniesieniu zmian do kodeksu podatkowego Ukrainy w czasie obowiązywania stanu wojennego przewiduje podniesienie podatków dla osób fizycznych i przedsiębiorców indywidualnych, a także m.in. od dochodów banków. Pierwsza od wybuchu pełnoskalowej wojny podwyżka podatków była wymuszona coraz większą dziurą budżetową w wydatkach na obronność – ok. 500 mld hrywien (12 mld dolarów) – której nie można pokryć z pomocy zagranicznej.

Dzień wcześniej Rada UE uzgodniła wydzielenie dla Ukrainy nowego pakietu pomocy makrofinansowej w wysokości 35 mld euro. Pożyczka ta, przyznana w ramach mechanizmu G7, będzie spłacana z zysków generowanych przez zamrożone rosyjskie aktywa. Zwiększenie podatków, opóźnione o kilka miesięcy z powodów politycznych, będzie miało niewielki wpływ na tegoroczny budżet, lecz w przyszłym roku – wraz ze wsparciem środkami z G7 – powinno zapewnić państwu stabilność finansową, w tym w zakresie obronności.

Dziura budżetowa

O rosnących problemach z pokryciem wydatków na obronność w tegorocznym budżecie publicznie było wiadomo od kilku miesięcy. Jeszcze pod koniec maja przewodniczący komitetu RN ds. finansów Danyło Hetmancew przyznał, że podwyżka podatków jest nieunikniona, gdyż na finansowanie armii w 2024 r. brakuje 300 mld hrywien (ok. 7,3 mld dolarów). Deficyt częściowo wynika z półrocznego opóźnienia przez Kongres USA decyzji w sprawie wsparcia finansowego, które miało zostać przeznaczone na pomoc wojskową. Ukraina była więc zmuszona kupować uzbrojenie za własne środki.

Drugą przyczyną było to, że nakłady na siły zbrojne założone w budżecie na ten rok okazały się niewystarczające w warunkach wojny prowadzonej z tak wysoką intensywnością. Według ministra finansów Serhija Marczenki w lipcu deficyt funduszy na obronność miał wynosić już 500 mld hrywien (12,1 mld dolarów). Projekt ustawy zwiększający wydatki budżetowe skierowano do RN 18 lipca, jednak ostatecznie przyjęto go dopiero dwa miesiące później. Należy zaznaczyć, że nakłady na ten cel nie mogą pochodzić ze środków przekazywanych bezpośrednio do ukraińskiego budżetu przez zagranicznych donatorów, ze względu na ich wewnętrzne ograniczenia prawne, więc deficyt musi być pokrywany z zasobów własnych.

Podwyżka podatków

Rosnąca dziura budżetowa wywołała dyskusję o sposobie zapewnienia pieniędzy na dodatkowe wydatki związane z obronnością. Z jednej strony było oczywiste, że w jakiejś formie należy podnieść podatki, a z drugiej – Biuro Prezydenta starało się dystansować od niepopularnych społecznie decyzji (analogiczna sytuacja miała miejsce w przypadku ustawy o mobilizacji). Spowodowało to znaczące opóźnienie tego procesu.

Początkowo planowano przegłosować zmiany w kodeksie podatkowym do końca sierpnia, ostatecznie udało się to dopiero w październiku. Wśród rozwiązań rozważano podwyższenie VAT-u, podatku wojaskowego (dodatkowej składki w wysokości 1,5% od dochodów osób fizycznych wprowadzonej w 2014 r.) bądź kombinację obu wariantów. Za pierwszą z opcji opowiadała się znaczna część ekonomistów i przedsiębiorców – jest to podatek łatwy do administrowania i bardziej sprawiedliwy, gdyż równomiernie rozkładający obciążenia na wszystkich płatników, także tych zarabiających w szarej strefie.

Ostatecznie jednak – w obawie przed wzrostem inflacji – nie zdecydowano się na podniesienie VAT-u, ograniczając się do zwiększenia podatku wojskowego. Taka decyzja spotkała się z krytyką ze strony środowisk biznesowych, zwracających uwagę, że podwyżka dotknie przede wszystkim przedsiębiorstwa działające w pełni transparentnie, w przeciwieństwie do firm zatrudniających pracowników na czarno bądź płacących większość pensji w kopercie. Przedstawiciele biznesu wzywali też do maksymalnej redukcji wydatków budżetowych oraz walki z szarą strefą, co zwiększyłoby dochody państwa.

Przyjęty dokument przewiduje podniesienie z 1,5% do 5% podatku wojskowego od wynagrodzeń osób fizycznych (z wyjątkiem tych służących w wojsku, dla których pozostanie on bez zmian) oraz wszystkich innych dochodów. Wprowadzono też podatek wojskowy (10% od wartości pensji minimalnej) dla prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą oraz przedsiębiorców indywidualnych płacących podatek zryczałtowany. Przedsiębiorców z tzw. trzeciej grupy (z limitem dochodów 8,2 mln hrywien, płacących 3% podatku) objęto podatkiem wojskowym w wysokości 1% dochodu.

Ponadto zwiększono podatek od dochodów banków z 25% do 50%, przy czym podwyżka ma dotyczyć całego 2024 r., a nie okresu od momentu wejścia w życie ustawy. Od przyszłego roku podatek – 25% – będą też płaciły finansowe instytucje niebankowe, np. towarzystwa ubezpieczeniowe. W trakcie głosowania odrzucono ważną poprawkę, która przewidywała wzrost podatku wojskowego dla osób fizycznych od 1 października. Choć wdrożenie podwyżki ze wsteczną datą budziło wątpliwości prawne, to pozwoliłoby na zwiększenie wpływów budżetowych jeszcze w tym roku.

Po pierwszym czytaniu projektu zapowiadano, że podniesienie podatków przyniesie dodatkowe 58 mld hrywien (ok. 1,4 mld dolarów) w tym roku i 137 mld hrywien (ok. 3,3 mld dolarów) w przyszłym. Obecnie jednak trudno ocenić, ile pieniędzy wpłynie do kasy państwa do końca roku, gdyż nie wiadomo, kiedy prezydent podpisze ustawę (i tym samym wejdzie ona w życie).

Blżej do wsparcia ze strony G7

9 października udało się także osiągnąć postęp w wypracowaniu przez G7 mechanizmu wydzielenia środków pochodzących z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów. Ambasadorzy państw członkowskich zaakceptowali propozycję Komisji Europejskiej o przyznaniu Ukrainie nowego pakietu pomocy makrofinansowej (MFA) w wysokości do 35 mld euro, który ma być unijnym wkładem w pakiet 45 mld euro (50 mld dolarów) pomocy obiecanej przez G7.

Wcześniej na przeszkodzie stał wymóg Stanów Zjednoczonych, aby UE wydłużyła decyzję o zamrożeniu rosyjskich aktywów z 6 do 36 miesięcy, co blokują Węgry do czasu rozstrzygnięcia amerykańskich wyborów prezydenckich 5 listopada. Komisja wybrała formę MFA, gdyż jest ona przyjmowana większością kwalifikowaną, pozwalającą ominąć sprzeciw Budapesztu. Decyzję będzie jeszcze musiał zatwierdzić Parlament Europejski – powinno to nastąpić 22 października.

Fundusze z MFA będą powiązane z realizacją wielu reform gospodarczych i instytucjonalnych, spójnych z wymaganiami warunkującymi pomoc w ramach Instrumentu na rzecz Ukrainy (Ukraine Facility). Szczegóły ma określać oddzielne memorandum. Według komunikatu Rady UE środki mają zostać uruchomione w 2025 r. 10 października w mediach pojawiła się nieoficjalna informacja o utworzeniu przez Bank Światowy specjalnego funduszu, który ma zarządzać pieniędzmi G7. Obecnie nie jest jasne, w jakich proporcjach złożą się na nie USA, Japonia i Kanada.

Perspektywy ukraińskiego budżetu

Podwyższenie podatków jedynie w niewielkim stopniu rozwiązuje problemy budżetu w bieżącym roku. Część deficytu uda się pokryć dzięki porozumieniu z sierpnia o odroczeniu wypłat i częściowej restru-

kturyzacji euroobligacji, na które w budżecie zarezerwowano 115 mld hrywien (ok. 2,8 mld dolarów). Kolejne 100 mld hrywien (ok. 2,4 mld dolarów) ma pochodzić z większych, niż zakładano wpływów z podatków. Największą część (ponad 200 mld hrywien) potrzebnej sumy planuje się jednak uzyskać poprzez dodatkową emisję obligacji wewnętrznych, a resztę – wskutek cięć w różnych pozycjach budżetowych.

Dodatkowe 137 mld hrywien, które Kijów ma otrzymać w przyszłym roku dzięki podwyżce podatków, to suma niemała, ale – jeśli intensywność wojny się utrzyma – najprawdopodobniej niewystarczająca, aby pokryć wszystkie potrzeby związane z obronnością (projekt budżetu na 2025 r. przewiduje 2,2 bln hrywien na ten cel).

W nadchodzącym roku może też wystąpić problem z dalszym zwiększaniem zadłużenia wewnętrznego. Projekt budżetu na 2025 r. przywiduje wpływy z emisji obligacji w wysokości 579,2 hrywien (ok. 14 mld dolarów), z czego zdecydowana większość (561,9 mld hrywien, czyli 13,6 mld dolarów) ma zostać przeznaczona na spłatę wcześniejszych zobowiązań.

Kolejne wyzwanie niesie fakt, że dotychczas potwierdzono jedynie 15 mld dolarów wsparcia ze strony zagranicznych donatorów, a projekt budżetu zakłada 38,4 mld dolarów. W tej sytuacji kluczowe znaczenie dla stabilności finansów państwa w przyszłym roku będą miały środki G7, szczególnie jeśli będzie można je wydać także na obronność.

Zełenski przedstawia Plan Zwycięstwa

16 października 2024 r. | *Krzysztof Nieczypor*

Podczas wystąpienia w Radzie Najwyższej 16 października prezydent Wołodymyr Zełenski przedstawił założenia tzw. Planu Zwycięstwa, który ma przekonać Zachód do zwiększenia militarnego i finansowego wsparcia dla Ukrainy w wojnie z Rosją. Plan składa się z pięciu punktów, które wymagają poparcia państw zachodnich, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych.

Pierwszy dotyczy natychmiastowego zaproszenia Ukrainy do członkostwa w NATO. Drugi zakłada wzmocnienie ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego i zniesienie zakazu przeprowadzania uderzeń rakietowych na cele wojskowe na terytorium Rosji. Trzeci mówi o rozmieszczeniu na Ukrainie „kompleksowego niejądrowego pakietu odstraszania strategicznego”, który będzie skutecznie odstraszać Rosję przed dalszą agresją. Czwarty proponuje podpisać z partnerami zachodnimi specjalną umowę o ochronie i wykorzystaniu znajdujących się w kraju strategicznych surowców mineralnych. Piąty obejmuje ofertę rozmieszczenia w bazach na terenie Europy ukraińskich żołnierzy zamiast amerykańskich sił. Punkty drugi, trzeci i czwarty mają zawierać niejawnie załączniki.

Upublicznione założenia anonsowanego od dwóch miesięcy Planu nie stanowią nowej koncepcji, lecz kontynuację wielokrotnie wyrażanych przez Kijów oczekiwań zwiększenia wsparcia militarnego ze strony Zachodu. Inicjatywa jest wyrazem niesłabnącej determinacji Ukrainy do zakończenia konfliktu na własnych warunkach, których podstawą ma być Formuła Pokoju, obejmująca zachowanie integralności terytorialnej w uznanych prawem międzynarodowym granicach i pełną suwerenność. Zapewnienie poparcia Zachodu i realizacja Planu mają wpłynąć na Rosję, aby przystąpiła do negocjacji.

Komentarz

- Kijów, świadomy rosnącego zmęczenia społeczności międzynarodowej wojną, przedstawia konieczność zwiększania pomocy wojskowej i finansowej dla Ukrainy w nowej narracji i opowieści politycznej. Plan Zwycięstwa nie zawiera (poza ofertami gospodarczej i wojskowej współpracy z państwami zachodnimi) założeń, które w istotny sposób różniłyby się od dotychczas formułowanych. Uzależnienie zakończenia konfliktu do końca 2025 r. od poparcia Zachodu dla koncepcji należy uznać za próbę uzyskania jak najszerzej międzynarodowej aprobaty dla jej realizacji. Podobną rolę odgrywa wskazywanie zagrożeń wynikających z odmowy udzielenia wsparcia Kijowowi. Taki krok będzie bowiem niósł za sobą dalekosiężne skutki – zwycięstwo Rosji zachęci inne kraje do podjęcia wojen napastniczych, zwłaszcza w regionach Indo-Pacyfiku i Zatoki Perskiej oraz w Afryce. Zełenski stara się wyrzucić presję na Zachód, wskazując, że koszty związane z porażką Ukrainy będą bardzo wysokie, a wdrożenie Planu zapobiegnie urzeczywistnieniu się tego scenariusza.
- Za decyzją o przedstawieniu Planu w Radzie Najwyższej stoi chęć utrzymania społecznego poparcia dla prezydenta. Podczas przeprowadzonego w ostatnich dwóch tygodniach intensywnego tournée dyplomatycznego w USA i Europie koncepcja nie spotkała się z oczekiwaną przychylnością ze strony najważniejszych zachodnich polityków (w tym kandydatów na prezydenta Donalda Trumpa i Kamali Harris). Z tego względu Zełenski będzie się starał wykorzystać brak akceptacji dla niej jako powód obarczenia Zachodu, zwlekającego z udzieleniem Kijowowi wystarczającej pomocy wojskowej, winą za pogarszającą się sytuację na froncie. Świadczą o tym zawarte w Planie postulaty dotyczące zaproszenia do NATO i rozmieszczenia sił konwencjonalnych na Ukrainie, która najprawdopodobniej zakłada możliwość odmowy realizacji Planu i pragnie pozyskać w ten sposób na użytek wewnętrzny argument o rzekomej „zdradzie” Kijowa przez Zachód.

Architekci „America First” i potencjalne konsekwencje wyboru Trumpa dla bezpieczeństwa europejskiego

17 października 2024 r. | Andrzej Kohut

Możliwość zwycięstwa Donalda Trumpa w amerykańskich wyborach prezydenckich zmusza do zadawania pytań o konsekwencje jego potencjalnych rządów dla bezpieczeństwa europejskiego. W czasie kampanii wyborczej wielokrotnie zapowiadał on szybkie zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz podważał amerykańskie zaangażowanie w NATO. Na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa w czasie jego ewentualnej drugiej kadencji większy wpływ mogą mieć think tanki, organizacje non profit i środowiska konserwatywne, które rozwinęły się w ostatnich latach i dziś skupiają byłych pracowników administracji Trumpa oraz gromadzą znaczne środki finansowe od kluczowych darczyńców Partii Republikańskiej.

Organizacje te zajmują się nie tylko przygotowywaniem planów politycznych, lecz także kompletowaniem kadr dla przyszłych władz. Ich propozycje mają liczne punkty wspólne, takie jak konieczność rozpoczęcia negocjacji pokojowych Ukraina-Rosja czy ograniczenie amerykańskiego zaangażowania militarnego w Europie, ale występują między nimi również istotne różnice. To, czy plany te będą realizowane, będzie jednak zależało od decyzji personalnych w obsadzie kluczowych stanowisk w nowej administracji, a także od powyborczego układu sił w Kongresie.

Zwycięstwo Trumpa w wyborach prezydenckich w 2016 r. było zaskakujące, ponieważ sondaże aż do dnia elekcji wskazywały na przewagę Hillary Clinton. W efekcie doszedł on do władzy, nie dysponując

ani szczegółowym planem politycznym, ani wystarczającymi kadrami. Lukę tę do pewnego stopnia starała się wypełnić wówczas Heritage Foundation, jeden z najbardziej wpływowych konserwatywnych think tanków w USA, istniejący od lat 70. XX wieku. Ówczesne kierownictwo organizacji podjęło wysiłki, aby zarówno przekonać Trumpa do realizacji niektórych jej postulatów programowych (m.in. planu dotyczącego znaczących ulg podatkowych, przegłosowanego i przyjętego pod koniec 2017 r.), jak i pomóc mu w znalezieniu kandydatów na najważniejsze stanowiska. Mimo to liczne wakaty i częsta rotacja urzędników najwyższego szczebla stały się istotnymi problemami jego administracji.

Jeśli Trump wygra wybory prezydenckie 5 listopada 2024 r., jego druga administracja może pod tym względem wyglądać inaczej. Przygotowania do jego ewentualnego zwycięstwa, podjęte przez szereg organizacji konserwatywnych, przebiegają na dwóch płaszczyznach. Gromadzone są informacje na temat osób, które mogłyby w przyszłości objąć stanowiska, a także przygotowywane są szczegółowe plany działania.

„Project 2025”: silniejszy prezydent i brak konsensusu w kwestii Rosji

Najgłośniejszym medialnie przejawem tej aktywności jest „Project 2025”, któremu patronuje Heritage Foundation, ale w którego powstanie włączyło się również wiele mniejszych podmiotów (w sumie ponad 100). Jednym z celów jest zbudowanie bazy danych zawierającej personalia osób mogących podjąć pracę w instytucjach rządowych po zwycięstwie kandydata republikańskiego. Ma to nie tylko pozwolić na uniknięcie problemów kadrowych, lecz także umożliwić szeroko zakrojoną wymianę urzędników federalnych (mówi się o nawet 50 tys. osób). Wiąże się to z jednym z podstawowych założeń politycznego planu powstałego w ramach „Project 2025”, opublikowanego pod tytułem *Mandate for Leadership. The Conservative Promise*. Dokument ten jest dziełem kilkudziesięciu autorów, zaś w konsultacjach miało brać udział ok. 400 ekspertów, reprezentujących różne środowiska konserwatywne.

Nakreślono w nim plan kompleksowej przebudowy państwa. Nadrzędnym celem wydaje się zwiększenie roli prezydenta kosztem niezależnych agencji federalnych i profesjonalnych urzędników w kluczowych departamentach. Wiąże się to z tzw. teorią jednolitej egzekutywy, zgodnie z którą obecna działalność niezależnych agencji federalnych w kształtowaniu regulacji oraz ochrona urzędników średniego szczebla przed zwolnieniem naruszają konstytucyjny przepis mówiący o tym, że władzę wykonawczą powierza się prezydentowi.

Kolejne rozdziały *Mandate for Leadership* zawierają rekomendacje zmian, jakie powinny zostać przeprowadzone w poszczególnych obszarach polityki USA. Kwestie polityki zagranicznej, w tym dotyczącej Europy i NATO, znalazły się w części o Departamencie Stanu. Jako najważniejsze zagrożenie dla USA zostały wskazane Chiny, ale pojawia się też fragment poświęcony wyzwaniom płynącym ze strony Rosji i wynikającym z jej agresywnej polityki w Europie.

Podrozdział o Rosji stanowi dowód rozbieżności w ocenie rosyjskiego zagrożenia, jakiej dokonują amerykańscy konserwatyści, również ci należący do środowisk zaangażowanych w „Project 2025”. Jedna ze stron przekonuje, że kraj ten jest zagrożeniem dla USA, które powinny być zaangażowane w bezpieczeństwo europejskie, celem zaś toczącej się na Ukrainie wojny powinna być porażka Rosji i przywrócenie granic z 1991 r. Zdaniem drugiej strony Stany Zjednoczone nie mają strategicznego interesu, by angażować się w trwający konflikt, pomocy Ukrainie powinny udzielać państwa europejskie, a wojnę należy zakończyć jak najszybciej. Pomiędzy tymi stanowiskami – interwencjonistycznym i izolacjonistycznym – jest jeszcze trzecie, które w centrum stawia bezpieczeństwo i interes USA: Waszyngton powinien ograniczyć się wyłącznie do pomocy militarnej, a amerykańskie zaangażowanie ma mieć jasno zdefiniowane cele. Zaprezentowanie w tym podrozdziale trzech perspektyw bez wskazania właściwej świadczy o tym, jak silne są owe rozbieżności opinii.

W *Mandate for Leadership* poruszono również kwestię NATO. Zdaniem autorów Stany Zjednoczone nie powinny zapewniać bezpieczeństwa krajom, które same nie podejmują odpowiedniego wysiłku w tym obszarze. Jako minimum wskazano przeznaczanie 2% PKB na obronność, zgodnie z ustaleniami z 2014 r. Pojawiła się jednak sugestia, że należy nakłaniać partnerów do przekraczania tego pułapu. Sojusznicy europejscy powinni być zdolni do wystawienia większości sił konwencjonalnych niezbędnych do odstraszania Rosji, polegając na USA przede wszystkim w zakresie odstraszania nuklearnego. Amerykanie ograniczyliby tym samym swoją obecność wojskową w Europie.

„Project 2025” stał się przedmiotem negatywnej kampanii ze strony demokratów. Kamala Harris atakowała Trumpa, powołując się na zapisy z *Mandate for Leadership* zarówno podczas wystąpienia na konwencji partyjnej, jak i w czasie wrześniowej debaty. W reakcji na atak były prezydent zdecydowanie zaprzeczył istnieniu jakichkolwiek powiązań pomiędzy nim a projektem i jego autorami. Medialny rozgłos zaszkodził inicjatywie, zmniejszając wpływ Heritage Foundation na polityczny program Trumpa. Ponadto kształt publikacji to efekt kompromisów pomiędzy licznymi autorami, których wpływ na działania przyszłej administracji nie będzie jednakowo silny. Choć dokument pozostaje zbiorem istotnych wskazówek co do zamiarów potencjalnej administracji republikańskiej, to nie można go traktować jako jej politycznego programu.

Nowe konserwatywne think tanki: kuźnie kadr i pomysłów

Po przegranej Trumpa w wyborach w 2020 r. można było zaobserwować nowe zjawisko: powstanie wielu organizacji konserwatywnych z ambicjami kształtowania przyszłej, republikańskiej agendy politycznej. Spośród nich wyróżniają się dwie: Center for Renewing America (CRA) i America First Policy Institute (AFPI). Uwagę zwracają zarówno obecność w nich przedstawicieli pierwszej administracji Trumpa, bliskie związki niektórych jej członków z byłym prezydentem, jak i wsparcie finansowe, jakie instytucje te otrzymują od znaczących darczyńców Partii Republikańskiej. Elementy ich agendy można znaleźć we wspomnianym „Project 2025” (obydwie organizacje były zaangażowane w jego tworzenie), jak również w programie Partii Republikańskiej, przyjętym na konwencji w lipcu 2024 r.

Center for Renewing America została założona w 2021 r. przez Russella Voughta, który w czasie pierwszej kadencji Trumpa był wicedyrektorem, a następnie dyrektorem w Biurze ds. Zarządzania i Budżetu w Białym Domu. Vought nie tylko współtworzył „Project 2025” jako jeden z kluczowych autorów *Mandate for Leadership*, lecz także otrzymał stanowisko dyrektora ds. politycznych w Komitecie przygotowującym nowy program republikanów. Uchodzi za jednego z najbliższych sprzymierzeńców Trumpa, który może objąć jedno z kluczowych stanowisk w nowej administracji – np. szefa personelu Białego Domu. CRA, którym kieruje, zajmuje się poszukiwaniem kandydatów na pracowników nowej administracji, ale też układaniem planów politycznych, m.in. dotyczących polityki zagranicznej.

America First Policy Institute również powstała w 2021 r. i, podobnie jak CRA, stawia na przygotowywanie kadr dla nowej administracji i kreowanie politycznych planów. Kieruje nią Brooke Rollins, która także piastowała wysoką funkcję w biurze prezydenckim podczas pierwszej kadencji Trumpa (dyrektor Rady ds. Polityki Wewnętrznej). Do zarządu organizacji trafiła też Linda McMahon, którą wskazał on, aby w jego imieniu przyjrzała się potencjalnym kandydatom na najwyższe stanowiska rządowe. W AFPI znalazło się ponadto wiele osób z bliskiego otoczenia Trumpa: Larry Kudlow, Robert Lighthizer czy emerytowany generał Keith Kellogg. Wśród doradców pojawiła się chociażby Kiron Skinner, która do *Mandate for Leadership* napisała rozdział poświęcony polityce zagranicznej. Bliskie relacje personalne z samym Trumpem i jego osobiste zaangażowanie w rozwój organizacji (wydarzenie, którego celem była zbiórka pieniędzy na AFPI, odbyło się w rezydencji byłego prezydenta na Florydzie) nie uszły też uwadze lobbystów i zamożnych darczyńców.

CRA sprzeciwia się dalszemu wspieraniu Ukrainy przez Stany Zjednoczone i aktywnie działała na rzecz zablokowania ostatniego pakietu pomocowego, ostatecznie przyjętego przez Kongres w kwietniu 2024 r. Opowiada się za rozpoczęciem negocjacji pokojowych pomiędzy Moskwą i Kijowem, uznaje bowiem, że po niepowodzeniu kontrofensywy z 2023 r. Ukraina nie ma realistycznej drogi do zwycięstwa. W opinii CRA angażowanie się w rosyjsko-ukraiński konflikt nie leży w amerykańskim interesie. Rosja swoimi niepowodzeniami w tej wojnie udowodniła, że nie jest zdolna do walki o dominację w Europie. CRA uważa dalsze rozszerzanie NATO za błąd, prowokujący agresywne reakcje ze strony Kremla i wiskający niepotrzebnie Waszyngton w sprawy europejskie. Proces pokojowego rozwiązania obecnego konfliktu na Ukrainie powinien się opierać na założeniach, że istnienie państw neutralnych, swoistej strefy buforowej, mogłoby być korzystne zarówno dla Rosji, jak i krajów zachodnich. Ponadto według CRA groźba eskalacji nuklearnej wciąż wisi w powietrzu. I choć trudno sobie wyobrazić odbudowę zaufania pomiędzy USA a Rosją, to Waszyngton musi uznać, że przyszła architektura bezpieczeństwa w Europie będzie wymagała jakiejś formy partycypacji ze strony Moskwy. Poza tym plan pokojowy powinien uwzględniać interesy rosyjskojęzycznej ludności na Ukrainie, a trwałość zawartej ugody będzie zależna od współpracy UE z Rosją, choćby przy powstawaniu „mechanizmów monitorowania i utrzymywania pokoju”.

CRA przedstawia również bardzo szczegółowy plan dotyczący przyszłości NATO. Koncepcja kryje się pod nazwą „uśpionego NATO” (*dormant NATO*) – defensywnego sojuszu, który byłby aktywowany wyłącznie w sytuacji zagrożenia. Wiązałoby się to ze znaczącą redukcją natowskiej biurokracji, ale także ograniczeniem liczebności amerykańskich sił konwencjonalnych w Europie, a następnie ich wycofaniem. To ostatnie miałyby się odbywać według harmonogramu ustalonego z sojusznikami i objęłoby najpierw wschodnią flankę NATO, a w dalszej kolejności siły stacjonujące w Niemczech. Amerykańscy żołnierze wróciliby do Stanów Zjednoczonych lub trafili w rejon Indo-Pacyfiku. Europa pozostałaby chroniona amerykańskim parasolem nuklearnym. Zachowano by interoperacyjność i wspólne ćwiczenia wojskowe. Rozszerzanie NATO miałyby zostać definitywnie zakończone, ponieważ według CRA nie służy ono interesom USA. Wreszcie – Stany Zjednoczone powinny zadbać o to, by amerykańska konstytucja zawsze była ważniejsza od zobowiązań w ramach NATO, tak aby kraj ten nie został wbrew własnej woli wciągnięty w konflikt zbrojny.

Wizja polityki zagranicznej prezentowana przez AFPI jest nieco odmienna od przedstawianej przez CRA. W niej również pojawiają się wezwania do zawieszenia broni i negocjacji pokojowych pomiędzy Kijowem a Moskwą. Bazują one na przekonaniu, że Ukraina nie ma możliwości odniesienia zwycięstwa w tej wojnie, a przedłużanie jej za sprawą amerykańskiej pomocy – trwającej „tak długo, jak będzie trzeba” – to błąd. Konflikt miałyby zostać zamrożony na obecnej linii frontu, ale Ukraina nie powinna rezygnować z roszczeń terytorialnych i finansowych wobec Rosji, których mogłaby dochodzić już po odejściu Putina. AFPI w przeciwieństwie do CRA nie wyklucza akcesji Ukrainy do NATO. Uznaje jednak, że należy odsunąć tę perspektywę o całe dekady, ponieważ blokuje ona ewentualne negocjacje z Kremlm. Aby doprowadzić do rozmów pokojowych, Waszyngton powinien z jednej strony wywierać presję na Kijów, warunkując dalszą pomoc podjęciem przezeń negocjacji, z drugiej zaś grozić Rosji radykalnym zwiększeniem wsparcia dla Ukrainy w przypadku, gdyby to strona rosyjska odmówiła rozpoczęcia rozmów. Stany Zjednoczone miałyby udzielić gwarancji bezpieczeństwa Ukrainie i uzbroić ją w stopniu zniechęcającym Moskwę do dalszej ekspansji. AFPI uważa za mało prawdopodobne, aby miało dojść do rosyjskiej inwazji na jedno z państw NATO, uznaje bowiem, że Kreml nie tylko nie dysponuje odpowiednimi do tego zasobami, lecz także nigdy nie miał takich planów. Think tank przestrzega przed kontynuowaniem wojny i amerykańską zgodą na atakowanie celów w głębi Rosji, gdyż mogłoby to sprowokować Putina do uderzenia nuklearnego. Za sytuację w Europie większą odpowiedzialność powinni wziąć sojusznicy z tego kontynentu.

Ludzie prezydenta, urzędnicy, Kongres

Powyższe wizje polityki zagranicznej nie muszą zostać zrealizowane. Pierwszą przeszkodę mogą stanowić kwestie personalne. Do pełnienia najwyższych funkcji w administracji przymierzane są osoby niezwiązane z przedstawionymi wyżej dwiema organizacjami. Przykładem może być Elbridge Colby, współautor *Strategii obrony narodowej* opublikowanej w 2018 r. przez Departament Obrony podczas pierwszej kadencji Trumpa, postulującej radykalne ograniczenie amerykańskiego zaangażowania w Europie i skupienie się na rywalizacji z Chinami. Inną ważną postacią jest Robert O'Brien, doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego w latach 2019–2021, który postuluje, by Stany Zjednoczone powróciły do reaganowskiej formuły „pokoju poprzez siłę”. Istotną rolę odgrywa także Mike Pompeo, sekretarz stanu w latach 2018–2021, który zaproponował drogę do pokoju na Ukrainie poprzez zwiększenie pomocy dla Kijowa i jednoczesną intensyfikację sankcji nałożonych na Rosję – co również wpisuje się w koncepcję „pokoju poprzez siłę”. Do grona osób wskazywanych na najwyższe stanowiska w potencjalnej drugiej administracji Trumpa powracają też Richard Grenell, były ambasador USA w Niemczech (2018–2020), oraz Christopher Miller, pełniący obowiązki sekretarza obrony na przełomie 2020 i 2021 r., którego sam Trump sugerował jako potencjalnego kandydata do objęcia tego urzędu.

Ponadto ważną rolę może odegrać również J.D. Vance. Choć wpływ wiceprezydentów na kształt polityki administracji bywa niewielki, to w jego przypadku należy pamiętać, że nominację otrzymał on dzięki wsparciu takich postaci jak Donald Trump Jr., publicysta Tucker Carlson czy wpływowi darczyńcy Partii Republikańskiej – Elon Musk i David Sacks. Jego pozycja w kręgu ludzi otaczających Trumpa może więc być dość silna. Vance od dawna nie kryje swojego sceptycyzmu wobec amerykańskiej pomocy dla Ukrainy, sugerował też, aby na obecnej linii frontu powstała strefa zdemilitaryzowana pomiędzy Rosją i Ukrainą, a ta ostatnia zrezygnowała z dołączenia do NATO. Rozważając personalia przyszłej administracji, nie można także zapominać, że pierwszą kadencję Trumpa cechowały bardzo duża rotacja urzędników na najwyższych szczeblach i liczne konflikty wewnętrzne. Ze względu na osobowość byłego prezydenta ta niestabilność może się zatem powtórzyć w kolejnej administracji.

Drugą istotną przeszkodą mogą być działania urzędników średniego szczebla. Plany zaplecza Trumpa zakładają wymianę kilkudziesięciu tysięcy pracowników instytucji federalnych, tak by administracja ściślej i efektywniej wypełniała wolę prezydenta, niż miało to miejsce w latach 2017–2021. Żeby jednak tak się stało, Trump będzie musiał za pomocą rozporządzenia cofnąć przepisy zapewniające ochronę przed zwolnieniem dla tej grupy zatrudnionych – co mogą zablokować amerykańskie sądy. Rekrutacja tak dużej liczby osób – mimo działań podjętych przez wymienione wcześniej organizacje konserwatywne – również może nastroić licznych trudności. Lecz nawet gdyby i to się udało, to wymiana kadr urzędniczych będzie oznaczała zaburzenie ciągłości instytucjonalnej i będzie obarczona ryzykiem chaosu w kluczowych instytucjach rządowych podczas pierwszych dwóch lat funkcjonowania nowej administracji, co także może spowolnić realizację przedstawionych wyżej założeń.

Wreszcie – istotną rolę będzie odgrywał Kongres. Republikanie mają szansę na zachowanie przewagi w Izbie Reprezentantów (IR, obecnie 220 na 435 mandatów), choć jej znacząco nie powiększą. Gdyby tak się stało, sytuacja kierownictwa partii w IR pozostanie trudna, ponieważ radykalni republikanie utrzymują zdolność do blokowania ustaw, którym się sprzeciwiają. Prawdopodobne jest też przejęcie przez nich kontroli nad Senatem po częściowych wyborach do tej izby, które odbędą się wraz z wyborami prezydenckimi – o reelekcję nie ubiegają się demokratyczni senatorowie z Montany i Wirginii Zachodniej, gdzie przewagę mają republikanie.

Wśród republikanów w Kongresie wciąż dominują zwolennicy globalnego zaangażowania USA, ściślej współpracy z sojusznikami i utrzymania amerykańskiej obecności militarnej w różnych regionach świata. Rośnie jednak grupa polityków wzywających do skoncentrowania się na rywalizacji z Chinami (kosztem przede wszystkim zaangażowania w Europie) oraz tych, którzy domagają się bardziej powściągliwej

polityki zagranicznej i skupienia na problemach wewnętrznych kraju. Tylko część obozu republikańskiego podziela poglądy wyrażane przez AFPI czy CRA, niemniej ta grupa kongresmenów obejmuje już nie tylko radykalny Freedom Caucus (liczący niespełna 40 członków) i może się powiększać wraz ze zmianą nastrojów w elektoracie republikańskim. W Senacie niewielka przewaga republikańców nie pozwoli na swobodne przegłosowywanie ustaw. Należy także pamiętać, że wśród senatorów tej partii proukraińskie stanowisko dotychczas dominowało. Efektem takiego rozłożenia sił politycznych w obu izbach może być poważne ograniczenie części planów Trumpa – Kongres, tak jak miało to miejsce w 2020 r., może np. uniemożliwić wycofanie żołnierzy amerykańskich z Europy poprzez zablokowanie środków finansowych na ten cel.

Perspektywy

Problemy kadrowe i programowe administracji Trumpa w pierwszej kadencji zainspirowały powstanie nowych konserwatywnych think tanków szukających odpowiedzi na obydwa wyzwania. Zaangażowanie w ich działalność osób związanych z byłym prezydentem, znaczne wsparcie finansowe ze strony republikańskich darczyńców, a wreszcie widoczny wpływ tych ośrodków na program Partii Republikańskiej i samego Trumpa pokazują wyraźnie, że to właśnie one w dużej mierze odpowiadają dziś za kształtowanie jego przyszłej polityki, również wobec NATO i konfliktu na Ukrainie.

Analiza publikowanych przez te instytucje artykułów i analiz wskazuje, że na zapleczu Trumpa panuje zgoda co do konieczności jak najszybszego zamrożenia toczącego się konfliktu i rozpoczęcia negocjacji pokojowych. Bezsprorna wydaje się też chęć ograniczenia zaangażowania USA w Europie, przerzucenia odpowiedzialności i kosztów na barki sojuszników europejskich oraz większego skupienia amerykańskich zasobów militarnych na Indo-Pacyfiku. Istnieje również zgodność opinii co do braku zagrożenia dla państw Sojuszu ze strony Rosji. Rozbieżności dotyczą dalszego rozszerzania NATO, m.in. o Ukrainę, amerykańskich gwarancji dla Kijowa po zakończeniu wojny, a także skali ograniczania zaangażowania USA w NATO.

Nie można zapominać o istotnych przeszkodach w realizacji tych założeń – zarówno na poziomie Kongresu, jak i biurokracji federalnej. Wreszcie trzeba też pamiętać o czynniku personalnym: osobach spoza wspomnianych organizacji mogących objąć najwyższe funkcje rządowe i przypuszczalnej dużej rotacji na tych stanowiskach, która była typowa dla pierwszej administracji Trumpa, a także o wpływach jego najbliższego otoczenia, w tym rodziny. Jednocześnie w środowiskach protrumpowskich panuje przeświadczenie o znaczeniu Polski jako istotnym sojuszniku USA oraz filarze odstraszenia i obrony na Starym Kontynencie, co umiejętnie wykorzystane może wpłynąć na kalkulacje dotyczące bezpieczeństwa europejskiego w trakcie ewentualnej drugiej prezydentury Trumpa.

Zmasowane ataki dronów na Ukrainę. 971. dzień wojny

22 października 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują działania zaczepne w kierunku Kurachowego. Zajęli kolejne miejscowości na północ i wschód od niego, poszerzając podstawę wyjściową do spodziewanego przez obrońców ataku, poczynili też postępy na południe od tego miasta (atakując z okolic Wuhłedaru). Po przecięciu przez agresora linii kolejowej do Pokrowska główną trasą zaopatrzenia Kurachowego pozostaje droga wiodąca z zachodu.

Pogłębia się oskrzydlenie Sełydowego, które w wyniku dalszych rosyjskich ataków na północ i zachód od niego utraciło swobodę komunikacji z zapleczem. Zależnie od źródeł pozycje najeźdźców znajdują od 1 do 3 km od dróg łączących je z Pokrowskiem. Rosjanie mieli także ponownie wkroczyć do Sełydowego z północnego wschodu.

Siły agresora przełamały obronę przeciwnika na zachód od kanału Doniec–Donbas i wyszły na południowe obrzeża Czasiw Jaru. Nieznaczne postępy poczyniły również w samym mieście i na północ od niego. Rosjanie przerwali ponadto połączenie drogowe i kolejowe wzdłuż rzeki Oskoł na południe od Kupiańska, zajmując część węzłowej miejscowości Kruhlakiwka. Obrońcy wciąż mają bronić dostępu do rzeki i rejonu przeprawy, której opanowanie pozwoliłoby wrogowi wyprowadzić uderzenie oskrzydające Kupiańsk.

Ponowne wprowadzenie do obwodu kurskiego elitarnych pododdziałów z ukraińskiej 47 Brygady Zmechanizowanej powstrzymało atak Rosjan w okolicach Małej Łokni, a w rezultacie uchroniło siły znajdujące się na północ od niej od okrążenia. Wojska agresora miały jednak odzyskać kontrolę nad następnymi terenami na zachód od drogi Sudża–Korieniewo i na południe od pierwszego z tych miast.

Rosyjskie ataki powietrzne

Głównym celem rosyjskich uderzeń powietrznych – z wykorzystaniem dronów i kierowanych bomb lotniczych (ros. KAB) – pozostaje infrastruktura krytyczna na zapleczu sił ukraińskich. Do zniszczenia bądź uszkodzenia obiektów doszło w obwodach: mikołajowskim (17 października), czerkaskim i czerernihowskim (19 października), sumskim (19, 20, 21 i 22 października), charkowskim (20 października) oraz chersońskim (22 października). Rezultatem powtarzających się ataków są permanentne zakłócenia w dostawach energii w obwodach przyfrontowych.

W dniach 19–21 października celem rakiet balistycznych agresora był Krzywy Róg, gdzie według niektórych źródeł atakowano głównie infrastrukturę lotniskową. Wrogie rakiety uderzyły też w Odesę (18–19 października) i Zaporże (19 i 21 października), gdzie najeźdźcy użyli m.in. KAB-ów. W efekcie drugiego z ataków na Zaporże uszkodzone zostały również obiekty cywilne. Rosyjskie pociski spadały ponadto na Charków (15 i 20 października) i Sumy (17, 21 i 22 października). 16 października rakiety agresora uszkodziły obiekt przemysłowy w obwodzie tarnopolskim.

Od wieczora 15 października do rana 22 października Rosjanie użyli rekordowej liczby 650 dronów Shahed/Gerań i innych, niezidentyfikowanych typów. Aż 344 bezzałogowce miały zostać zestrzelone, a 249 lokacyjnie utracono, co mogło być skutkiem oddziaływania ukraińskich systemów walki radioelektronicznej. Dotychczas agresor miał wykorzystywać tygodniowo przeciętnie 200–300 „szahedów”. Miał także użyć 27 rakiet, z których obrońcy ogłosili zniszczenie czterech.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

22 października ukraińskie drony kamikadze zaatakowały trzy przedsiębiorstwa przemysłu spirytusowego w obwodach tulskim i tambowskim oraz zakład przemysłowy w obwodzie woroneskim. Nie ma informacji, aby poczyniły one poważniejsze szkody. Nie potwierdziły się doniesienia ukraińskiego Sztabu Generalnego o trafieniu wrogiej infrastruktury na lotnisku wojskowym w Lipiecku oraz zakładów w Dzierżyńsku w obwodzie niżnonowogrodzkim.

Powodzeniem zakończyło się przeprowadzone 19 października uderzenie na wytwarzające mikroelektronikę zakłady Kriemnij Eł w Briańsku, które musiały wstrzymać produkcję. Ze względu na relatywną bliskość są one jednym z częściej wybieranych celów dla ukraińskich dronów. Można wnosić, że zatrzymanie pracy stanowi efekt spiętrzenia skutków ataków.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

16 października Pentagon opublikował szczegóły 67. pakietu pomocy wojskowej, wartego 425 mln dolarów. W ramach Presidential Drawdown Authority (PDA) z magazynów amerykańskiej armii przekazane zostaną m.in. rakiety do systemów obrony powietrznej NASAMS, rakiety przeciwlotnicze RIM-7 Sea Sparrow wraz z dodatkowym wyposażeniem obrony powietrznej (najprawdopodobniej do wykorzystania w hybrydowych zestawach FrankenSAM, których podstawę stanowią wyrzutnie posowieckie), przenośne pociski kierowane ziemia–powietrze Stinger, rakiety kierowane powietrze–ziemia (nie ujawniono typu), amunicja do wyrzutni HIMARS, pociski artyleryjskie kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane (PPK) Javelin i TOW oraz granatniki przeciwpancerne AT-4.

21 października przebywający w Kijowie sekretarz obrony USA Lloyd Austin anonsował następny pakiet w ramach PDA, o wartości 400 mln dolarów. W jego skład weszły m.in. dodatkowe pociski do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska 155 mm (w tym 10 tys. pocisków RAAM do minowania narzutowego) i 105 mm oraz moździerzowa 120 mm, 81 mm i 60 mm, PPK Javelin i TOW oraz granatniki AT-4, a także 100 transporterów opancerzonych M113.

17 października Australia potwierdziła zamiar dostarczenia Ukrainie 49 wycofanych ze służby czołgów M1A1 Abrams. Ich wartość oceniono na 164 mln dolarów. Kijów starał się o ich otrzymanie kilkanaście miesięcy, odkąd Canberra podjęła decyzję o zakupie nowych maszyn. Ukraińcy muszą jeszcze uzyskać zgodę Waszyngtonu, lecz należy to uznać za formalność. Czołgi dotrą do kraju nie wcześniej niż w 2025 r. W pierwszej kolejności trafią do przeglądu i/lub remontu w USA, gdzie zostaną przystosowane do wykorzystania na Ukrainie (wzorem abramsów przekazanych rok wcześniej przez Amerykanów) i gdzie odbędzie się szkolenie załóg. Pojazdy z Australii pozwolą na uzupełnienie strat poniesionych przez jedyny do tej pory ukraiński batalion abramsów (według serwisu Oryx z 31 czołgów przekazanych przez Stany Zjednoczone utracono 16, z czego co najmniej dziewięć bezpowrotnie) oraz sformowanie nowego.

17 października Niemcy zaktualizowały wykaz dostaw dla Ukrainy o zapowiadane wcześniej uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Znalazły się w nim m.in. systemy obrony powietrznej IRIS-T SLM i IRIS-T SLS, rakiety Sea Sparrow, czołgi Leopard 1A5 (w kooperacji z Danią, osiem sztuk), bojowe wozy piechoty Marder (20), armatohaubice samobieżne PzH 2000 (sześć) oraz 24 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm.

Tego samego dnia Holandia ogłosiła wydzielenie 271 mln euro na zakup amunicji artyleryjskiej we współpracy z Czechami i Danią. Ma się ona znaleźć na Ukrainie w 2025 r. Holendrzy poinformowali też o nabyciu następnych sześciu armatohaubic na podwoziu kołowym DITA (produkcji czeskiej) i ujawnili, że wcześniej dostarczyli Kijowowi dziewięć pojazdów tego typu. Według francuskiej telewizji BFM zakup dalszych 12 armatohaubic CAESAR ma zostać sfinansowany z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów – podobnie jak brytyjski kredyt dla Ukrainy na kupno, opracowanie i produkcję uzbrojenia o wartości 2,26 mld funtów (3 mld dolarów), o czym rząd w Londynie zakomunikował 21 października.

18 października pakiet wsparcia dla Kijowa o wartości 321,8 mln euro ogłosiła Kopenhaga. Obejmuje on wyposażenie z magazynów armii duńskiej, finansowanie zakupu systemów obrony powietrznej w kooperacji z Niemcami oraz wkład do koordynowanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy (IFU).

Dzień wcześniej Ukraina i Grecja zawarły [umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa](#). Ateny są gotowe zaspokoić w przyszłości najpilniejsze potrzeby obronne Kijowa oraz zapewnić dodatkowe środki, aby przyspieszyć szkolenie ukraińskich pilotów i personelu technicznego w obsłudze F-16. Według władz Grecji porozumienie gwarantuje jej udział w odbudowie Ukrainy, zwłaszcza Odessy. Tekstu umowy, w odróżnieniu od poprzednio zawartych, nie opublikowano. Ukraina jak dotąd podpisała 27 podobnych porozumień.

Potencjał militarny Ukrainy

Od początku 2022 r. do 6 października br. Prokuratura Generalna Ukrainy odnotowała prawie 60 tys. postępowań karnych o samowolne oddalenie się z jednostki wojskowej (na od 3 do 30 dni) i ok. 30 tys. o dezercję. Podkreślono, że proceder ten przybiera masową skalę, a w okresie od stycznia do września br. zarejestrowano trzykrotnie więcej przypadków samowolnego porzucenia służby wojskowej oraz niemal czterokrotnie więcej dezercji niż w tym samym okresie 2023 r. Podano przy tym, że zapadło dziesięciokrotnie mniej wyroków sądowych, niż zarejestrowano przestępstw. Dane przedstawione przez prokuraturę potwierdzają pogarszanie się stanu dyscypliny w siłach zbrojnych i niewydolność sądownictwa.

16 października ukraiński resort obrony po raz pierwszy wydał certyfikat dla prywatnego ośrodka szkolącego operatorów bezzałogowców – [Global Drone Academy](#) w Kijowie. Jego absolwenci będą kierowani do jednostek wojskowych. Celem jest zwiększenie liczby specjalistów i wsparcie niewydolnego państwowego systemu szkoleń. Ośrodek działa od 2022 r. i w tym czasie przysposobił ponad 3,7 tys. operatorów UAV pełniących służbę w wojsku, wywiadzie wojskowym i SBU.

Aby usprawnić nabór operatorów dronów, uruchomiono aplikację zgłoszeniową w ramach elektronicznego portalu obsługi obywatela Dija. Indywidualne wnioski będą przesyłane bezpośrednio do jednostek wojskowych, bez konieczności przejścia procedur rejestracyjnych w komisjach wojskowych. Wymagane jest posiadanie zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego zdolność do pełnienia służby.

Państwowa Służba Statystyczna Ukrainy poinformowała, że krajowe zdolności wytwarzania dronów wzrosły w tym roku przeszło 10-krotnie w porównaniu z ubiegłym. Wartość inwestycji w 2024 r. wyniosła ok. 50 mln dolarów (w 2023 r. – 5 mln dolarów), co pozwoliło zmontować 4 mln bezzałogowców różnego typu (w ub.r. – 300 tys.).

19 października zastępca szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Jewhen Meżewikin oznajmił, że w celu poprawy jakości wyszkolenia personelu wojskowego czas podstawowego szkolenia bojowego wydłużono z jednego do półtora miesiąca. Podkreślił, że to projekt pilotażowy, który decyzją głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandra Syrskiego realizowany jest w czterech ośrodkach, a bierze w nim udział ok. 500 żołnierzy. Jednocześnie zaktualizowano program szkolenia – obecnie obejmuje on naukę podstaw posługiwania się dronami, prowadzenie walki i rozpoznania elektronicznego, działania rozpoznawczo-dywersyjne oraz doskonalenie umiejętności przetrwania na froncie.

W ośrodkach szkolenia Sił Zbrojnych Ukrainy przebywa ponad 20 tys. zmobilizowanych. Przysposobienie jednego kosztuje ok. 100 tys. hrywien (ok. 2,5 tys. dolarów).

18 października, dzięki kolejnej mediacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich, między Ukrainą i Rosją doszło do wymiany jeńców w formule 95 na 95. Było to 58. takie przedsięwzięcie. Żołnierze rosyjscy zostali przekazani na terytorium Białorusi. Od początku agresji na Ukrainę z niewoli rosyjskiej powróciło łącznie 3767 osób.

Potencjał militarny Rosji

Kijów konsekwentnie nagłaśnia możliwy udział północnokoreańskich żołnierzy w starciach na froncie ukraińskim. Władze chcą w ten sposób podkreślić ryzyko umiędzynarodowienia konfliktu i wywrzeć presję na zachodnich partnerów, aby zwiększyli pomoc wojskową. 18 października, opierając się na danych wywiadowczych ujawnionych przez Seul, szef wywiadu wojskowego Ukrainy Kyryło Budanow wskazał, że od 1 listopada br. do walki na froncie będzie gotowych ok. 11 tys. żołnierzy armii KRLD. Potwierdził, że są oni szkoleni na poligonach we wschodniej Rosji przy użyciu tamtejszego sprzętu i uzbrojenia. Pierwszy oddział, liczący 2,6 tys. żołnierzy, ma zostać skierowany do obwodu kurskiego.

Dzień wcześniej prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że Moskwa zamierza zaangażować w wojnę z Ukrainą ok. 10 tys. północnokoreańskich żołnierzy.

Brygady NATO w państwach bałtyckich: kolejne etapy długiego procesu dyslokacji

23 października 2024 r. | Jacek Tarociński, współpraca: Justyna Gotkowska

17 października ministrowie obrony Estonii i Wielkiej Brytanii podpisali deklarację dotyczącą współpracy obronnej, która m.in. określa dalsze rozwijanie brytyjskiej obecności wojskowej w Estonii. Od lipca 2025 r. w Wielkiej Brytanii w stanie wysokiej gotowości ma być utrzymywana lekka brygada, która w razie potrzeby będzie mogła zostać szybko rozmieszczona w Estonii. Przerzut tych sił ma być regularnie ćwiczony. Oba państwa mają także rozwijać plany budowy na terytorium Estonii składów uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Również 17 października odbyła się uroczystość zakończenia przeformowywania dowództwa wielonarodowej grupy bojowej NATO w dowództwo wielonarodowej brygady NATO na Łotwie.

3 października parlament Republiki Litewskiej ratyfikował zaś podpisane we wrześniu porozumienie o współpracy obronnej z RFN, określające ramy prawne funkcjonowania niemieckiego kontyngentu oraz pobytu rodzin żołnierzy, którzy mają na stałe stacjonować na Litwie w ramach rozwijanej niemieckiej brygady. Reguluje ono kwestie korzystania z wybranych obiektów infrastruktury wojskowej oraz składowania uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Daje też podstawę prawną do tworzenia niemieckich instytucji (m.in. oświatowych), które zostaną objęte zwolnieniami podatkowymi. Wilno zobowiązało się do zapewnienia odpowiednich warunków bytowych i zabezpieczenia logistycznego.

Od 2017 r. w państwach bałtyckich (oraz w Polsce) na zasadzie stałych rotacji rozmieszczono wielonarodowe batalionowe grupy bojowe NATO. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 r. zdecydowano o przydzieleniu do nich dodatkowych sił o podwyższonej gotowości, które w razie potrzeby mogłyby być szybko przerzucone z państw ramowych i – w połączeniu ze stałą rotacyjną obecnością w danym kraju – utworzyłyby całą brygadę. Za sprawą starań państw bałtyckich państwa ramowe tych grup (Wielka Brytania w Estonii, Kanada na Łotwie, Niemcy na Litwie) zobowiązały się rozwijać swoją obecność do poziomu brygady, choć na różnych zasadach. Powyższe porozumienia to kolejne elementy tego procesu.

Komentarz

- W przypadku Estonii plany rozmieszczenia składów brytyjskiego uzbrojenia i sprzętu wojskowego stanowią istotną decyzję i w przypadku kryzysu pozwolą na szybsze wzmocnienie obecności z poziomu batalionu do brygady. Estonia jako jedyne państwo bałtyckie nie uzyskała bowiem przyrzeczenia rozbudowy grupy bojowej do szczebla stałej lub rotującej brygady ze względu na zapaść w British Army, która posiada zaledwie dwie brygady pancerne. Z tego też powodu do wsparcia Estonii w razie kryzysu przeznaczono lekki, a nie ciężki, brygadowy zespół bojowy. Stała rotacyjna obecność sił NATO w tym kraju pozostanie na poziomie grupy bojowej tworzonej przez brytyjski wzmocniony (artylerią i systemami przeciwlotniczymi) batalion zmechanizowany i francuską kompanię zmotoryzowaną (łącznie ok. 1060 żołnierzy). Lepsze natomiast będzie jej uzbrojenie.
- Porozumienie między Berlinem a Wilnem to kolejny krok na drodze do ustanowienia stałej niemieckiej obecności na Litwie w postaci 45 Brygady Pancernej („Brygada Litwa”). Swoim zakresem

i strukturą jest ono zbliżone do amerykańskich umów *Defense Cooperation Agreement*, które USA zawierają z poszczególnymi sojusznikami. Na bazie tzw. mapy drogowej z grudnia 2023 r. ok. 4800 niemieckich żołnierzy i 200 pracowników cywilnych wojska wraz z rodzinami ma stacjonować na Litwie do końca 2027 r. Aktualnie trwa proces ustanawiania batalionu dowodzenia brygady, a w kolejnych latach mają zostać przeniesione z Niemiec batalion pancerny, batalion zmechanizowany i batalion artylerii oraz podporządkowana dowodzona przez RFN wielonarodowa grupa bojowa NATO. Proces ten może się jednak przedłużyć, na co wskazują liczne doniesienia niemieckich mediów o m.in. niewystarczającym finansowaniu oraz problemach z budową infrastruktury na Litwie. Jeśli plany zostaną zrealizowane, Bundeswehra – mimo wszystkich problemów – będzie dysponowała największą spośród europejskich sojuszników obecnością wojskową w państwach bałtyckich.

- Rozwój grupy bojowej NATO stacjonującej na Łotwie do poziomu brygady postępuje zgodnie z przyjętym w połowie 2023 r. harmonogramem, który ze względu na braki w infrastrukturze po stronie łotewskiej i problemy kanadyjskich sił zbrojnych jest rozciągnięty w czasie. Będzie to najbardziej umiędzynarodowiona brygada w państwach bałtyckich (łącznie ponad 3,5 tys. żołnierzy). Do 2026 r. liczba rozlokowanych tam kanadyjskich żołnierzy ma wzrosnąć z ok. 1,6 tys. do 2,2 tys., lecz ich obecność pozostanie rotacyjna. Od połowy 2024 r. Kanadę wspiera Dania, która na zmianę ze Szwecją, co pół roku, ma rotować batalion zmechanizowany. Finalnie brygada ma się składać ze zmotoryzowanego batalionu kanadyjskiego, batalionu wielonarodowego (zapewne pancernego), zmechanizowanego batalionu duńskiego lub szwedzkiego i wielonarodowego batalionu artylerii.

Kampania BSW przeciw amerykańskim rakietom i natowskiemu dowództwu w RFN

25 października 2024 r. | Lidia Gibadło, współpraca: Justyna Gotkowska

Od kilku miesięcy skrajnie lewicowy Związek Sahry Wagenknecht (BSW) prowadzi kampanię podważającą decyzje Berlina w polityce bezpieczeństwa. Celuje nie tylko we wstrzymanie wsparcia wojskowego dla Ukrainy i rozpoczęcie dialogu z Rosją, lecz także w ograniczenie współpracy Niemiec z USA i zaangażowania RFN w NATO. Dwie szczególnie krytykowane przez partię kwestie dotyczą bezpośrednio bezpieczeństwa wschodniej flanki Sojuszu.

Od lipca BSW opowiada się za wycofaniem zgody Berlina na rozmieszczanie amerykańskich systemów rakietowych z pociskami SM-6 (ponad 500 km zasięgu), Tomahawk (ok. 1,3 tys. km) i hipersonicznymi (ponad 3 tys. km) od 2026 r. na zachodzie Niemiec, ogłoszonej przy okazji szczytu NATO w Waszyngtonie. Zdaniem ugrupowania systemy USA na terytorium RFN mogą stać się celem rosyjskiego ataku nuklearnego.

W ostatnich dniach BSW ostro krytykuje ogłoszone w październiku utworzenie na bazie dowództwa Niemieckiej Marynarki Wojennej w Rostocku Command Task Force Baltic (CTF Baltic) z m.in. polskim i szwedzkim wkładem sztabowym. Na cztery lata przejmie on dowodzenie siłami morskimi NATO na Bałtyku (w 2028 r. zastąpi go Marynarka Wojenna RP). Według partii Wagenknecht rozstrzygnięcie to antagonizuje Rosję, ponieważ łamie postanowienia traktatu „2+4” z 1990 r., zgodnie z którym „zagraniczne siły zbrojne i broń jądrowa lub jej nośniki nie będą stacjonować ani nie zostaną (...) rozmieszczone” na terenie wschodnich Niemiec po zjednoczeniu państwa. Resort obrony RFN zaprzecza takiej interpretacji porozumienia, wskazując, że CTF Baltic jest niemieckim dowództwem, w którego skład wchodzi oficerowie sztabowi z krajów sojuszników.

Kampania BSW tylko w niewielkim stopniu odbija się na polityce rządu federalnego. Może jednak stać się osią kampanii ugrupowania, a przez to wpłynąć na nastroje społeczne i preferencje przed wyborami parlamentarnymi w 2025 r. Służy bowiem umacnianiu kreowanego przez partię wizerunku jedynej siły zdolnej uchronić RFN przed konfliktem z Rosją.

Komentarz

- BSW pozycjonuje się jako alternatywa dla sił koalicji rządzącej i opozycyjnej chadecji, które cechuje daleko posunięty konsensus w dziedzinie federalnej polityki bezpieczeństwa. Sprzeciwia się kontynuowaniu wsparcia militarnego dla Ukrainy i domaga rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Rosją, z którą jego zdaniem należy budować wspólną europejską architekturę bezpieczeństwa. Członkostwo w NATO postrzega jako narzędzie zwasalizowania RFN przez Stany Zjednoczone, które wykorzystują ją do realizacji swoich interesów na Ukrainie i wciągają do niej swojej wojny. Partia krytykuje też zwiększanie budżetu Bundeswehry i promuje dyplomację jako najskuteczniejsze narzędzie zapewnienia pokoju. Chce się prezentować jako jedyna „prawdziwa partia pokoju” również w kontrze do AfD, która – choć podziela stanowisko BSW w sprawie wojny na Ukrainie – popiera wzrost wydatków na armię. Dowodem skuteczności tej narracji jest dobry wynik we wrześniowych wyborach we wschodnich landach: wyborcy BSW jako główny powód oddania głosu właśnie na tę siłę wskazali jej stanowisko wobec Ukrainy i Rosji.
- Próba wykorzystania przez BSW sukcesu w wyborach landowych do wpłynięcia na politykę federalną nie przyniesie bezpośredniego efektu. Ugrupowanie chce uwzględnienia w negocjowanych porozumieniach koalicyjnych z SPD w Brandenburgii oraz z CDU i SPD w Saksonii i Turyngii tematów takich jak rozpoczęcie rozmów pokojowych z Rosją, zatrzymanie pomocy wojskowej dla Kijowa oraz zakaz stacjonowania amerykańskich systemów rakietowych w RFN. Postulaty te zostaną najprawdopodobniej sprowadzone do deklaracji o „dążeniu do zapewnienia pokoju w Europie” i wpisane niewiążąco do preambuły umów koalicyjnych – nie będą miały przełożenia na obecny kurs Berlina. Landy nie mają kompetencji w zakresie polityki bezpieczeństwa, a ponadto władze federalne CDU i SPD sprzeciwiają się postulatowi BSW. Lokalne struktury partii nie traktują zaś wymienionych zagadnień jako priorytetowych dla utworzenia koalicyjnych rządów.
- Podważanie przez BSW tradycyjnych filarów polityki bezpieczeństwa RFN będzie głównym instrumentem pozyskiwania przez to ugrupowanie elektoratu w wyborach do Bundestagu w 2025 r. Będzie ono dążyło do silniejszej polaryzacji społeczeństwa w kwestiach wojny na Ukrainie, kursu wobec Rosji, wzmacniania obrony i odstraszenia w NATO oraz zaangażowania USA w Europie. Zgodnie z badaniami opinii publicznej Forschungsgruppe Wahlen z października 31% ankietowanych opowiada się za zmniejszeniem pomocy wojskowej dla Kijowa (+3 p.p. w porównaniu z czerwcem), 38% chce jej zwiększenia (-3 p.p.), a 27% – pozostawienia na aktualnym poziomie. Z kolei w sondażu Infratest dimap z października 45% Niemców ocenia rozlokowanie amerykańskich systemów rakietowych w RFN negatywnie, a 40% – pozytywnie.

Sukces bez przełomów: szczyt BRICS w Rosji

25 października 2024 r. | Miłosz Bartosiewicz, Katarzyna Chawryło, współpraca: Michał Bogusz

W dniach 22–24 października w Kazaniu odbył się 16. szczyt grupy BRICS. W wydarzeniu uczestniczyli również nowi członkowie formatu (Egipt, Etiopia, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie) oraz reprezentanci 25 państw (nie licząc Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny oraz Palestyny) deklarujących

chęć akcesji do niego bądź współpracy z nim, a także przedstawiciele organizacji międzynarodowych, w tym sekretarz generalny ONZ António Guterres.

Choć podczas szczytu nie zapadły kluczowe decyzje, to należy uznać go za dyplomatyczny i propagandowy sukces Kremla. Rosja zademonstrowała skuteczność w przeciwstawianiu się zachodnim wysiłkom na rzecz objęcia jej izolacją na arenie międzynarodowej. Spotkanie uwidoczniło też efektywność kierowanej przez nią wraz z Chinami do krajów Globalnego Południa narracji postulującej przebudowę obecnego (w domyśle faworyzującego USA i ich sojuszników) ładu światowego w oparciu o tzw. światową większość (nie-Zachód) oraz wielobiegunowość. Jednocześnie brak realnych postępów w integracji polityczno-ekonomicznej wewnątrz bloku oraz pewne wizerunkowe niepowodzenia podczas wydarzenia świadczą o sprzecznych stanowiskach, priorytetach i interesach poszczególnych państw członkowskich, co w znacznym stopniu ogranicza możliwości rozwoju BRICS jako realnej platformy do budowy nowego porządku globalnego.

Komentarz

- Szczyt BRICS w Kazaniu należy uznać za wizerunkowy sukces Rosji, która zrealizowała swój główny cel, jakim było demonstracyjne przełamanie politycznego ostracyzmu ze strony Zachodu. Władimir Putin nie wziął udziału w zeszłorocznym zjeździe w RPA z uwagi na ciążyący nad nim nakaz aresztowania wydany przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Kremłowska propaganda aktywnie wykorzystwała spotkanie na użytek wewnętrzny i zagraniczny, by uderzać w Zachód i Ukrainę w warunkach trwającej wojny. Podkreślono znaczenie Rosji i jej przywódcy na arenie międzynarodowej przy jednoczesnej bezsilności i spadku pozycji Zachodu. Wydarzenie stało się także okazją do promowania zmanipulowanej wizji wojny na Ukrainie, w której to Kijów (oraz wspierający go Zachód) jest agresorem, a Moskwa – stroną konstruktywną, dążącą do zawarcia trwałego pokoju. Na agendzie szczytu kwestię ukraińską wyraźnie zmarginalizowano na rzecz palestyńskiej. W tym kontekście rozgrywano propagandowo zwłaszcza obecność sekretarza generalnego ONZ, którego przyjazd i przyjacielskie gesty wobec Putina oraz Alaksandra Łukaszenki wywołały falę krytyki na Zachodzie. Rosyjska narracja może być skuteczna przede wszystkim wobec elit politycznych i społeczeństw państw uczestniczących w wydarzeniu.
- Tegoroczny szczyt posłużył również Kremlowi do szerzenia wspólnie z Chinami globalnej agendy polityczno-ideologicznej wśród krajów Globalnego Południa. Skupiająca 37% światowej produkcji gospodarczej i 40% populacji BRICS to w optyce zarówno Moskwy, jak i Pekinu dogodna platforma do promowania koncepcji wielobiegunowego (w istocie antyzachodniego) ładu międzynarodowego, zaś sam blok i jego projekty (takie jak Bank Nowego Rozwoju) przedstawiane są przez obie stolice jako inkluzywna alternatywa dla instytucji reprezentujących w tym przekazie stary porządek (np. Grupy G7, Banku Światowego czy Międzynarodowego Funduszu Walutowego). Opracowana podczas zjazdu nowa formuła współpracy z tzw. państwami partnerskimi może pozwolić Rosji na zwiększenie politycznej wagi BRICS, a jednocześnie wyeliminować tarcia wśród jej członków dotyczące rozszerzenia formatu o kolejne kraje (ok. 30 państw zawnioskowało o członkostwo lub wyraziło zainteresowanie nim).
- Mimo propagandowego znaczenia spotkania jego przebieg uwidocznił problemy, które kwestionują zdolność BRICS do odgrywania roli przeciwwagi dla świata zachodniego w myśl rosyjsko-chińskiej koncepcji. Szczyt nie przyniósł żadnych konkretnych decyzji co do rozwoju alternatywnego systemu płatności w handlu międzynarodowym, który nie opierałby się na dolarze amerykańskim – na czym szczególnie zależy Moskwie i Pekinowi. Brak postępów w tym zakresie obrazuje nie tylko skalę problemów natury technicznej, proceduralnej i instytucjonalnej, lecz także fundamentalne rozbieżności w interesach poszczególnych państw. Najprawdopodobniej w wyniku obiekcji ze strony różnych członków grupy Rosji i Chinom nie udało się (ani w sferze ekonomicznej, ani politycznej) przeforsować wyraźnie antyzachodnich sformułowań w końcowej deklaracji ze szczytu. Do niepowodzeń należy

też zaliczyć rezygnację na krótko przed zjazdem Kazachstanu z możliwości wstąpienia do bloku, niejasności wokół statusu Arabii Saudyjskiej (która wbrew rosyjskim komunikatom nie potwierdziła swojej akcesji do BRICS), nieobecność prezydenta Brazylii oraz przedwczesne opuszczenie wydarzenia przez premiera Indii, który wrócił do kraju, aby spotkać się z kanclerzem RFN Olafem Scholzem.

Północnokoreańscy żołnierze w Rosji. 978. dzień wojny

29 października 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie poczynili znaczące postępy na północ i południe od Kurachowego, w rezultacie których całemu ukraińskiemu zgrupowaniu w rejonie miasta grozi oskrzydlenie. Zajęli Sełydowe i Hirnyk, liczące przed wojną odpowiednio 22 tys. i 11 tys. mieszkańców i będące głównymi ośrodkami oporu obrońców na północ od Kurachowego. Obrona Sełydowego upadła w ciągu kilku dni – żołnierze zostali zmuszeni do wycofania się z niego pod groźbą okrążenia. Według niektórych źródeł utrzymują się jeszcze na jego północno-zachodnich obrzeżach.

Na południe od Kurachowego doszło do załamania linii obrony ukraińskiej. Siły agresora posunęły się tam na głębokość od 4 do 8 km na froncie o szerokości ponad 20 km. Organizacja nowej linii będzie dla obrońców szczególnie trudna. Stanowiąca naturalną barierę rzeka Suchi Jały przecina jedyną obecnie drogę zaopatrzenia miasta, co wymusza stawianie oporu w otwartym terenie na południowy zachód od niej. Decydujące będzie niedopuszczenie wroga do węzłowego Kostiantynopila.

Kontratak na południu Torečka doprowadził do odzyskania przez Ukraińców części pozycji w jego południowo-zachodniej części, Rosjanie poczynili jednak dalsze postępy w jego centrum i pogłęбили oskrzydlenie miasta od zachodu. Poszerzyli także podstawę wyjściową do potencjalnej próby przekroczenia rzeki Oskoł, wypierając obrońców z ostatnich pozycji w węzłowej Kruhlakiwce oraz wkraczając do miejscowości na północ i południe od niej. Pod kontrolę najeźdźców przeszły też kolejne miejscowości nad rzeką Żerebeć na pograniczu obwodów ługańskiego i charkowskiego oraz w obwodzie kurskim. Starcia na pozostałych odcinkach frontu nie przyniosły poważniejszych zmian.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor kontynuował uderzenia powietrzne na infrastrukturę w bezpośrednim zapleczu sił przeciwnika, wykorzystując do tego głównie drony kamikadze i kierowane bomby lotnicze (ros. KAB). Do uszkodzenia obiektów energetycznych doszło w obwodach sumskim (23, 27 i 28 października), dniepropetrowskim (24 bm.) i czerkaskim (27 bm.). Rosyjskie pociski najczęściej spadały na Charków (22, 27, 28 i 29 bm.) oraz Sumy (25 i 27 bm.). Atakowano również Czerkasy (23 bm.; trafione zostały dwa przedsiębiorstwa), Dniepr (25 bm.), Odessę (26 bm.) i Krzywy Róg (28 bm.).

Trwające drugi tydzień z rzędu zmasowane ataki bezzałogowców nadwyrężyły możliwości ukraińskiej obrony powietrznej. Świadczy o tym rosnąca liczba doniesień o uszkodzeniach obiektów różnego rodzaju z Kijowa i regionów na zachodzie kraju, gdzie wcześniej z reguły deklarowano w pełni bezszkodowe odpieranie ataków. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 22 do rana 29 października wróg użył 18 rakiet, z których żadnej nie udało się zniszczyć, oraz 513 dronów Shahed/Gerań. Zestrzelonych miało zostać 310 bezzałogowców, a lokacyjnie utraconych – 158. Mogło to być skutkiem oddziaływania systemów walki radioelektronicznej.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

28 października ukraińskie drony zaatakowały następne dwa zakłady przemysłu spirytusowego w obwodzie woroneskim, a dzień później Rosyjski Uniwersytet Specnazu im. Putina w Gudermesie. Na terenie tych obiektów miało dojść do pożarów. Powodzenia nie przyniosły natomiast atak bezzałogowców na terytorium FR 27 bm. oraz uderzenie raketowe na okupowany Krym dzień później.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Ukraińska policja ostrzega przed werbowaniem nastolatków przez rosyjskie służby specjalne. W sieciach społecznościowych lub za pomocą komunikatora Telegram składane są oferty „łatwego zarobku”. W zamian zleceniodawcy proponują wykonanie prostych zadań – narysowanie graffiti czy rozrzucenie ulotek dyskredytujących ukraińską armię. Zapłatę oferują również za akty sabotażu (np. zniszczenie transformatora czy podpalenie samochodu wojskowego).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kanada przekazała ukraińskiej armii drugą partię transporterów opancerzonych LAV 6.0 ACSV, których liczby nie ujawniono. W ciągu trzech lat obrońcy mają otrzymać łącznie 50 pojazdów tego typu, co Ottawa zadeklarowała we wrześniu 2023 r. Pierwszą partię dostarczono w czerwcu br. Szkolenie załóg ma miejsce w Niemczech.

28 października resort obrony Chorwacji poinformował o zamiarze wysłania Kijowowi 30 czołgów M-84 i takiej samej liczby bojowych wozów piechoty M-80. Środki przekazane przez Niemcy na dostawę tego uzbrojenia na Ukrainę Zagrzeb zamierza wykorzystać na zakup w RFN nowych leopardów 2A8.

Tego samego dnia nowe pakiety wsparcia wojskowego zapowiedziały rządy Norwegii i Szwecji. Mają one mieć wartość odpowiednio 350 mln euro i 63 mln euro. Sztokholm ujawnił, że 20 mln euro zostanie przeznaczone na wsparcie ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego (analogicznie do pomocy świadczonej przez Danię), a 43 mln – na wkład do inicjatyw wielostronnych.

22 października podstawowe szkolenie w pilotażu w Wielkiej Brytanii zakończyła trzecia grupa ukraińskich wojskowych. Według RAF łącznie przeszło je 200 Ukraińców. Część z nich miała już przystąpić do organizowanego w Rumunii szkolenia na myśliwcach F-16.

Dzień później rząd brytyjski powiadomił o wydzieleniu 120 mln funtów (155 mln dolarów) w ramach tzw. Koalicji Morskiej (zorganizowanej wspólnie z Norwegią). Londyn ma także szukać partnerów do wspólnego sfinansowania dostaw na Ukrainę „setek” dronów morskich oraz radarów w celu ochrony korytarza zbożowego. 23 października gazeta „La Tribune” podała, że w pierwszym kwartale 2025 r. Kijów otrzyma trzy myśliwce Mirage 2000-5 przystosowane do przenoszenia pocisków manewrujących SCALP.

22 października Wołodymyr Zełenski oznajmił, że do końca roku Niemcy ukończą jedną z brygad Sił Zbrojnych Ukrainy. Mają je w tym wesprzeć państwa skandynawskie i Islandia. Przypomniał, że analogiczne zobowiązanie do końca listopada ma wykonać Francja. Do deklaracji prezydenta nie odniósł się ani Berlin, ani żadna z nordyckich stolic.

24 października dyrektor generalny tureckiej firmy Baykar poinformował, że planuje zakończyć budowę fabryki wytwarzającej drony na Ukrainie do sierpnia 2025 r. Zastrzegł, że rozpoczęcie produkcji będzie uzależnione od „rozwoju wojny”. Zakład ma wytwarzać bezzałogowce Bayraktar TB2 lub ich ulepszoną wersję TB3, zdolną do przenoszenia większego ładunku. Kontrakt na budowę fabryki zawarto w 2021 r.

i według pierwotnych planów miała ona powstać do 2023 r., jednak ze względu na toczącą się wojnę ich realizacja jest wciąż przekładana.

24 października ukraiński resort obrony przekazał, że zakończono trwający od września audyt Generalnego Inspektora Departamentu Obrony USA, podczas którego zbadano sposób wykorzystania amerykańskiej pomocy wojskowej. Kontrola nie wykazała znaczących odstępstw od obowiązujących procedur.

Potencjał militarny Rosji

Partnerzy Kijowa potwierdzają obecność żołnierzy Korei Północnej na terytorium Rosji, ale nie przesądzą ich udziału w bezpośrednich działaniach na froncie. 23 października rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA John Kirby oświadczył, że jest w posiadaniu informacji o szkoleniu ok. 3 tys. wojskowych KRLD w FR. Dodał, że nie wie, czy wezmą oni udział w wojnie z Ukrainą. 28 października rzeczniczka Pentagonu Sabrina Singh podała, że USA „szacują”, iż Korea Północna wysłała ok. 10 tys. żołnierzy do Rosji w celach szkoleniowych, co nie wyklucza ich udziału w walkach na froncie. Tego samego dnia sekretarz generalny NATO Mark Rutte potwierdził, że północnokoreańskie wojska zostały rozmieszczone w obwodzie kurskim. Według informacji ukraińskiego wywiadu wojskowego szkolenie żołnierzy ma nadzorować wiceminister obrony FR Junus-biek Jewkurow.

Potencjał militarny Ukrainy

24 października ukraiński Sztab Generalny zapowiedział, że planowane jest utworzenie nowego rodzaju sił zbrojnych – Sił Cybernetycznych. Według tamtejszych wojskowych zwiększy to znacznie potencjał obronny oraz zapewni skuteczne planowanie i realizację pełnego zakresu zadań w cyberprzestrzeni jako odrębnej sferze operacyjnej. W przygotowywanej koncepcji uwzględniono doświadczenia tworzenia i funkcjonowania sił cybernetycznych czołowych krajów świata.

Ujawniane afery korupcyjne w komisjach lekarskich spotkały się z reakcją władz Ukrainy. 25 października rząd zatwierdził plan przeciwdziałania korupcji mający zapobiec wydawaniu fałszywych zaświadczeń o stanie zdrowia. Przewiduje on likwidację do końca roku istniejących komisji oraz powołanie zespołu do weryfikacji zasadności już wydanych decyzji stwierdzających niezdolność do pełnienia służby wojskowej. W listopadzie resorty zdrowia i cyfryzacji utworzą system elektronicznej dokumentacji medycznej zawierającej dane lekarzy specjalistów diagnozujących przyczyny takowej niezdolności. Ma również zostać przeprowadzona kontrola zasadności przyznawania rent inwalidzkich urzędnikom państwowym.

Ukraina: skandal korupcyjny z fałszywymi orzeczeniami o niepełnosprawności

30 października 2024 r. | Marcin Jędrysiak

4 października ukraińskie służby zatrzymały Tetianę Krupe – szefową Ekspertckiej Komisji Medyczno-Socjalnej (MSEK, organ zajmujący się m.in. wydawaniem zaświadczeń o niepełnosprawności) obwodu chmielnickiego oraz deputowaną do rady obwodowej z ramienia Sługi Narodu. W jej domu znaleziono równowartość ok. 6 mln dolarów w różnych walutach.

16 października dziennikarz Jurij Butusow opublikował wyniki własnego śledztwa, z którego wynikało, że 51 prokuratorów w obwodzie chmielnickim posiada orzeczenie o inwalidztwie z MSEK, dzięki czemu

otrzymywało rentę. Taką osobą okazał się także kierownik prokuratury obwodowej, który następnego dnia podał się do dymisji. Dziennikarze ujawnili też podobne procedery w innych obwodach. Z kolei zgodnie z rezultatami wszczętego przez Prokuraturę Generalną śledztwa w obwodach chmielnickim i czerkaskim prawie 30% prokuratorów miało takowe orzeczenia, a w większości pozostałych odsetek ten wynosił od 5 do 10%. Szefowie prokuratur w pięciu obwodach podali się do dymisji.

22 października Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) poinformowała o wykryciu działalności ośmiu zorganizowanych grup przestępczych złożonych z członków MSEK w różnych regionach. Z inicjatywy służby unieważniono 4106 orzeczeń o niepełnosprawności opartych na sfałszowanych dokumentach, a w kolejnych 2,4 tys. przypadkach wdrożono procedurę sprawdzającą. Zwołana tego dnia przez Wołodymyra Zełenskiego Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony zarządziła weryfikację oświadczeń majątkowych członków komisji i orzeczeń o niepełnosprawności urzędników, jak również audyt przyznanych im rent inwalidzkich. Prokurator generalny Andrij Kostin przekazał na ręce prezydenta podanie o zwolnienie z funkcji. Tydzień później Rada Najwyższa odwołała go, a także uchwaliła przepisy stanowiące pierwszy krok na drodze do reformy systemu poprzez digitalizację procedury wydawania orzeczeń. Docelowo MSEK ma zostać zlikwidowana do końca roku.

Skala wzbogacenia się urzędników na fałszowaniu zaświadczeń lekarskich pokazuje wysoki stopień korupcji instytucji państwowych, których urzędnicy i prokuratorzy dawali łapówki w zamian za uzyskanie renty. Nielegalny proceder napędzało duże zainteresowanie Ukraińców otrzymaniem fałszywego orzeczenia, aby uniknąć powołania do wojska. Szybka i zdecydowana reakcja władz miała na celu uniknięcie poważnego kryzysu wizerunkowego oraz oburzenia społecznego. Choć powzięte środki zaradcze zostały ocenione pozytywnie, to były spóźnione – zwłaszcza w obliczu tolerowania przez rządzących łapownictwa w MSEK – o co najmniej kilka lat.

Komentarz

- **Korupcja jest głęboko zakorzeniona w MSEK, a władze długo przymykały na nią oko.** Opisywany proceder trwał jeszcze przed pełnoskalową inwazją Rosji. Krupa była główną learką komisji w obwodzie chmielnickim od 2008 r., a wielu prokuratorów otrzymało orzeczenia przed 2022 r. Z kolei przyjęte 29 października przepisy reformujące MSEK opracowano już w maju 2024 r., a afera przesądziła o konieczności ich szybkiego uchwalenia. W uzasadnieniu projektu wskazywano, że aktywność instytucji opiera się na odziedziczonych po Związku Sowieckim procedurach, a system określono jako przestarzały, skorumpowany i zbiurokratyzowany. Pokazuje to, że jego autorzy mieli świadomość problemów związanych z działalnością MSEK.
- **Afera to następny przejaw powszechności zjawiska uchylania się od służby wojskowej oraz skorumpowania systemu rekrutacji.** Poza MSEK często zdarzają się też przypadki przyłapania na tym procederze pracowników wojskowych komisji lekarskich. Podatne na łapówkarstwo są również same terytorialne centra rekrutacji (TCK). Media wielokrotnie informowały o urzędnikach TCK oferujących objętym mobilizacją dokumenty zwalniające ze służby w zamian za korzyści majątkowe. Komplikuje to wysiłki na rzecz wcielania do armii w obliczu trudnej sytuacji na froncie. Reforma lub likwidacja MSEK byłaby zatem krokiem w dobrym kierunku, wymagającym jednak dopełnienia go reformami komisji wojskowych i TCK.
- **Szybkie podjęcie działań przez władze miało zapobiec podchwyceniu tematu przez opozycję, co udało się jedynie częściowo.** Sprawa była szeroko komentowana w mediach oraz przez polityków, a zarazem zatrzymanie Krupy, odejścia prokuratorów, śledztwo SBU, zapowiedź cyfryzacji procesu uzyskiwania orzeczeń uzyskały pozytywny oddźwięk zarówno w społeczeństwie, jak i wśród komentatorów. Dymisja prokuratora generalnego stanowi wskazanie przez władze kozła ofiarnego niewiążące się z dużym kosztem politycznym – o odwołaniu Kostina mówiono od kilku miesięcy,

przymierzając go do objęcia placówki dyplomatycznej w Europie. Wydaje się, że okoliczności afery i tak obciążą wizerunek Zełenskigo i jego ekipy, szczególnie jeśli za roszadami personalnymi i czystkami kadrowymi nie pójdą skuteczne zmiany instytucjonalne ograniczające ryzyko korupcyjne (sytuację może częściowo poprawić cyfryzacja systemu wydawania zaświadczeń).

Postępujące oskrzydlenie Kurachowego. 985. dzień wojny

5 listopada 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, współpraca: Sławomir Matuszak*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie poczyniły kolejne postępy w zachodniej części obwodu donieckiego, pogłębiając oskrzydlenie zgrupowania przeciwnika w rejonie Kurachowego. Pod ich kontrolę przynajmniej częściowo przeszły miejscowości graniczące z nim od północnego wschodu. O kolejne 3–6 km w głąb zgrupowania ukraińskiego posunęły się jednostki agresora atakujące od południa. Ponowiły one też natarcie w kierunku zachodnim, wbijając się w pozycje obrońców na głębokość do 5 km na froncie o szerokości 10 km. Najeźdźcy wznowili także natarcie na zachód od Sełydowego, w kierunku głównej drogi łączącej obecnie Pokrowsk i Kurachowe. Tam również wbili się na ok. 5 km i wkroczyli do miejscowości Nowooleksijiwka.

Ukraińcy zintensyfikowali działania na rzecz obrony Pokrowska, który zostanie przekształcony w twierdzę. Lokalna administracja wojskowa ogłosiła, że wjazd i wyjazd do miasta będzie zablokowany. Po raz kolejny zaapelowała też do mieszkańców o ewakuację (według stanu na 30 października pozostało ich 11,9 tys.). Rosjanie znajdują się o niespełna 7 km od miasta. Poza permanentnym ostrzałem i uderzeniami z powietrza brak innych oznak przygotowań do jego zdobywania.

Na pozostałych kierunkach natarcie agresora spowolniło, a osiągnięte przez niego postępy terenowe były nieznaczne. W rejonie rzeki Żerebeć doszło do obustronnego wyrównania linii frontu, a w okolicach Łypci na północ od Charkowa obrońcy odzyskali część zajmowanych wcześniej pozycji. Najeźdźcy skupiają się obecnie na likwidacji zgrupowania przeciwnika w zachodniej części obwodu donieckiego, a pozostałe kierunki traktują jako pomocnicze. Do aktywizacji na nich dochodzi w sytuacji osłabienia lokalnego zgrupowania ukraińskiego – najczęściej w konsekwencji wycofania i przesunięcia części sił obrońców do rejonu Pokrowska lub do obwodu kurskiego. Sytuacja na północ od Charkowa wskazuje jednak, że w dogodnej sytuacji także na mniej obecnie ważnych kierunkach Ukraińcy nie rezygnują z odzyskania przynajmniej niektórych utraconych terenów.

Według władz ukraińskich w obwodzie kurskim po stronie wroga walczą żołnierze z Korei Północnej, a część mediów donosi, że w starciach z Ukraińcami zginęło ich ok. 40. Pentagon twierdzi, że Rosja rozmieściła w obwodzie kurskim 12 tys. północnokoreańskich wojskowych, lecz nie zdecydowała jeszcze, jak ich wykorzystać. Wywiad Korei Południowej donosi z kolei, że w FR znalazło się 10 tys. żołnierzy z KRLD, z których „znacząca część przemieszczona została do rejonów przyfrontowych, w tym do Kurska”, ale nie bierze udziału w walkach.

2 listopada ukraiński wywiad wojskowy (HUR) poinformował, że w ostatnim tygodniu października wróg rozmieścił w pobliżu granic Ukrainy ponad 7 tys. żołnierzy armii KRLD. Są oni wyposażeni w uzbrojenie udostępnione przez armię rosyjską (karabiny szturmowe AK-12, moździerz 60 mm, karabiny maszynowe RPK/PKM, karabiny snajperskie SWD/SWCz i granatniki RPG-7). Dzień wcześniej prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że siły ukraińskie mogłyby dokonać przewencyjnego uderzenia na obozy wykorzystywane przez wojska północnokoreańskie, jednak nie posiadają uzbrojenia dalekiego zasięgu.

Rosyjskie ataki powietrzne

30 października pociski agresora uderzyły w most kolejowy nad Limanem Dniestru w miejscowości Zatoka. W ukraińskiej przestrzeni medialnej nie ma informacji o skutkach ataku, obrońcy ogłosili jedynie zestrzelenie dwóch z dziesięciu użytych przez najeźdźców rakiet. Przez most przebiega główna trasa zaopatrzeniowa z Rumunii, stanowi on też podstawową drogę transportu towarów do ukraińskich portów naddunajskich. Obiekt był już atakowany w kwietniu 2022 r. i lutym 2023 r., co powodowało okresowe wyłączenie go z użytkowania. W poprzednich uderzeniach Rosjanie wykorzystywali jednak zdecydowanie mniej rakiet.

Rosyjskie ataki na zapleczu sił przeciwnika skupiły się przede wszystkim w rejonach Charkowa i Dniepru. W pierwsze z tych miast uderzały głównie kierowane bomby lotnicze (30 i 31 października oraz 3 i 5 listopada), a w jedynym potwierdzonym ataku raketowym (1 listopada) trafiona została siedziba lokalnego MSW. Czterokrotnie (30 października oraz 1, 2 i 4 listopada) Rosjanie atakowali Dniepr i jego okolice (m.in. infrastrukturę kolejową). Ich celem była też infrastruktura w Zaporozżu (5 listopada), Odessie i jej okolicach (29 i 31 października) oraz obwodach chmielnickim (2 listopada), czerkaskim (31 października i 2 listopada) i sumskim (29 października i 3 listopada), przy czym liczba doniesień o trafieniach obiektów energetycznych spadła (najczęściej donoszono o atakach na przedsiębiorstwa).

Obserwowane od połowy października znaczące zwiększenie liczby używanych przez agresora dronów (zob. Aneks) nadal odczuwa Kijów. O zniszczeniach w stolicy (oficjalnie wskutek upadku odłamków) informowano 2 i 3 listopada. Zgodnie z ukraińskimi danymi od wieczora 29 października do rana 5 listopada wróg wykorzystał 39 rakiet (obrońcy zadeklarowali zniszczenie sześciu) oraz 479 dronów Shahed/Gerań (zniszczone miały zostać 284 bezzałogowce, a 167 uznano za lokacyjnie utracone, co według Kijowa mogło wynikać z oddziaływania systemów walki radioelektronicznej).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

1 listopada ukraińskie drony zaatakowały bazę paliwową w Kraju Stawropolskim oraz przedsiębiorstwo kompleksu paliwowo-energetycznego w Baszkortostanie. Na terenie pierwszego z wymienionych doszło do krótkotrwałego pożaru. Dzień wcześniej celem uderzenia było przedsiębiorstwo TEK w Ufie, gdzie także nie odnotowano poważniejszych zniszczeń.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Służby specjalne agresora kontynuują werbunek młodocianych obywateli Ukrainy i zlecają im działania dywersyjne. 30 października w Kijowie podpalono trzy placówki operatora pocztowego Ukrposzta. Sprawcę zatrzymano – był nim uczeń szkoły średniej, który po wykonaniu zadania przesłał swojemu „opiekunowi” dokumentację fotograficzną jako podstawę do wypłaty honorarium. Za popełnione przestępstwo 16-latkowi grozi do 7 lat pozbawienia wolności.

2 listopada rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa oskarżyła stronę ukraińską o sabotowanie wymiany setek jeńców, stwarzając jednocześnie „pozory międzynarodowych wysiłków na rzecz ich uwolnienia”. Według niej Moskwa zaproponowała przekazanie 935 ukraińskich jeńców wojennych, z czego Kijów przyjął tylko 279. Zasugerowała również, że władze ukraińskie uniemożliwiają powrót osób, które np. dobrowolnie poddały się Rosjanom. Jednocześnie w rosyjskich mediach pojawiają się informacje, że wielu ukraińskich jeńców odmawia powrotu, chwając sobie warunki pobytu w FR.

Wypowiedź Zacharowej to przykład dezinformacji skierowanej do społeczeństwa ukraińskiego. Wskazywanie na rzekome kunktatorstwo Kijowa ma obniżyć zaufanie do rządzących, ponoć dzielących jeńców

na „dobrych” i „złych”. 3 listopada rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec podkreślił, że Ukraina jest zawsze gotowa do wymiany jeńców wojennych zgodnie z prawem międzynarodowym.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W drodze na Ukrainę znajduje się pierwszy ze sfinansowanych przez Kanadę systemów obrony powietrznej NASAMS. Poinformował o tym prezydent Zełenski po rozmowie z premierem Justinem Trudeau 4 listopada. Zamiar zakupu dla Kijowa systemów NASAMS za łączną kwotę 300 mln dolarów Ottawa zadeklarowała w styczniu 2023 r.

1 listopada amerykański Departament Obrony opublikował szczegóły 69. pakietu pomocy wojskowej, wartego 425 mln dolarów. W ramach Presidential Drawdown Authority (PDA) z magazynów tamtejszej armii przekazane zostaną m.in. kołowe transportery opancerzone Stryker (co najmniej 211), rakiety do systemów obrony powietrznej NASAMS, przenośne pociski kierowane ziemia-powietrze Stinger, rakiety kierowane powietrze-ziemia (nie ujawniono typu), amunicja do wyrzutni HIMARS, pociski artyleryjskie kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz wyposażenie i amunicja do zwalczania dronów (c-UAS).

30 października minister obrony Norwegii Bjørn Arild Gram ogłosił wyasygnowanie ponad 108 mln euro na zakup wyposażenia i uzbrojenia do dostarczanych Ukrainie myśliwców F-16. Pierwsze eksnorweskie samoloty tego typu mają tam dotrzeć przed końcem roku. Na stronie norweskiego rządu pojawiła się informacja o przeznaczeniu 118 mln euro na wzmocnienie ukraińskiej obrony powietrznej i wsparcie przekazania Kijowowi systemu Patriot z Rumunii. Doniesienia te uszczegółwiają zapowiedziany przez Oslo 28 października nowy pakiet wsparcia wojskowego, wart 350 mln euro (łącznie na cele cywilne i wojskowe Norwegia zamierza wydać 500 mln euro). Według ukraińskiego resortu obrony ze środków z niego mają zostać sfinansowane kolejne systemy obrony powietrznej NASAMS.

Potencjał militarny Ukrainy

Problemy z realizacją planów mobilizacyjnych spowodowały, że sądy odstępują od ścigania mężczyzn, którzy po raz pierwszy samowolnie oddalili się z jednostki wojskowej. W październiku sądy w obwodach lwowskim, iwanofrankiowskim, wołyńskim, zakarpackim i tarnopolskim wydały ok. 100 decyzji o odstąpieniu od ukarania niezdyscyplinowanych żołnierzy, pod warunkiem że dobrowolnie powrócą do macierzystych jednostek. Opuszczenie bez uzasadnionego powodu jednostki wojskowej lub miejsca służby w sytuacji bojowej zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 10.

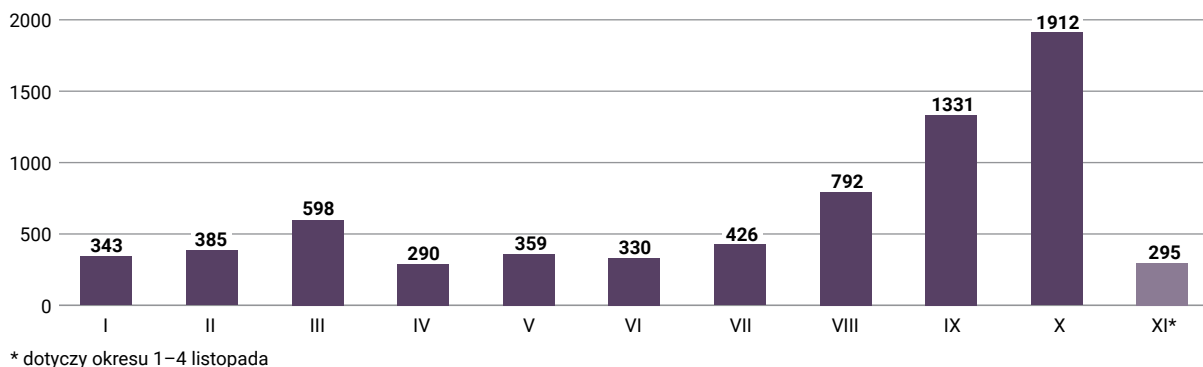
5 listopada centrum rekrutacyjne przy Konsulacie Generalnym Ukrainy w Lublinie, zajmujące się nabo-rem do Legionu Ukraińskiego, oznajmiło, że od początku października wpłynęło ponad 500 zgłoszeń o gotowości do podjęcia służby wojskowej (90% od mężczyzn, 10% od kobiet), przebywających w większości w Polsce i Czechach. Połowę złożyły osoby poniżej 25. roku życia. Młodzi ludzie deklarują chęć wstąpienia do oddziałów szturmowych lub bycia operatorami bezzałogowców, starsi – znalezienia się w jednostkach logistycznych.

Potencjał militarny Rosji

3 listopada resort spraw wewnętrznych FR ujawnił, że od początku roku rosyjskie paszporty otrzymało 3344 cudzoziemców, którzy wzięli udział w agresji na Ukrainę. Zgodnie z podpisanym przez Władimira Putina w styczniu br. dekretem obcokrajowcy mogą uzyskać dokument bez zdania egzaminów ze znajomości języka rosyjskiego, historii Rosji i podstaw tamtejszego ustawodawstwa oraz bez konieczności posiadania pozwolenia na pobyt.

ANEKS

Miesięczna liczba ataków dronów Shahed na Ukrainę



Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy, Dowództwa Sił Powietrznych Sił Zbrojnych Ukrainy oraz obwodowych administracji wojskowych.

Rosja wobec zwycięstwa Trumpa: niepewność, asertywność i oczekiwanie na ofertę

8 listopada 2024 r. | Katarzyna Chawryło, Marek Menkiszak, Witold Rodkiewicz

Rosyjskie oficjalne reakcje na zwycięstwo Donalda Trumpa są wstrzemięźliwe, lecz spójne i sprawiają wrażenie przemyślanego sygnału politycznego. Jest on adresowany z jednej strony do wewnątrz Rosji (główne przesłanie to studzenie oczekiwań na szybki koniec wojny i poprawę relacji z USA), a z drugiej do przyszłej administracji Trumpa (docenianie deklaracji o chęci zakończenia konfrontacji zbrojnej i polepszenia stosunków).

Moskwa sugeruje otwartość na propozycje, ale oczekuje realnych działań Trumpa oznaczających odejście od polityki postrzeganej przez nią jako wroga. Kreml wskazuje przy tym, że pokój będzie wymagał spełnienia rosyjskich warunków. Ma poczucie, że – w związku z sytuacją na froncie i narastającym „zmęceniem” Zachodu wojną – może oczekiwać na ofertę ze strony Białego Domu, aby negocjować z pozycji siły.

W propagandzie medialnej – obok wyrazów zadowolenia z wygranej Trumpa – dało się zauważyć dezorientację i niepokój, co wynikało z niepewności co do jego polityki, zwłaszcza względem Ukrainy. W związku z tym unikano ostrych wypowiedzi oraz prezentowania konkretnych scenariuszy. Zarówno ton kremlowskich mediów przed ogłoszeniem rezultatów, jak i treść powyborczego komunikatu rosyjskiego MSZ koncentrowały się na rzekomych nieprawidłowościach w procesie wyborczym. Sugeruje to, że Moskwa miała nadzieję na podważanie przez stronę przegraną wyników głosowania i kryzys polityczny w Stanach Zjednoczonych.

Asertywność i oczekiwanie na ofertę

Oficjalne reakcje na wybór Trumpa są wyważone i ostrożne. Różnią się zasadniczo od tych z 2016 r., kiedy to nastroje w Moskwie ocierały się o euforię, a władze nie kryły swych oczekiwań na zasadniczą zmianę kursu USA.

Władimir Putin – inaczej niż w 2016 r. – nie wystosował oficjalnej depeszy gratulacyjnej do prezydenta elekta, co rzecznik prasowy Kremla Dmitrij Pieskow uzasadnił tym, że Stany Zjednoczone to państwo „nieprzyjazne” i zaangażowane „pośrednio i bezpośrednio w wojnę” przeciwko Rosji. Dopiero wieczorem 7 listopada dyktator powinszował Trumpowi i skomplementował go za odważną reakcję podczas zamachu na jego życie. Podkreślił przy tym – jako „zasługujące co najmniej na uwagę” – deklaracje Trumpa o chęci poprawy relacji z FR i o zakończeniu „kryzysu ukraińskiego”. Ogłosił, że Moskwa jest gotowa na dialog i polepszenie stosunków z USA, ale „piłka leży po stronie Waszyngtonu”. Za nieodzowny warunek pokoju uznał „neutralność” Ukrainy, która musi się stać „niepodległa od sterujących nią sił zewnętrznych”. Moskwa ma być także gotowa do rozmów o kontroli zbrojeń nuklearnych – pod warunkiem kompleksowego uregulowania wzajemnych relacji.

Wcześniej Pieskow określił mianem znaczących słowa prezydenta elekta o jego pokojowych intencjach i dodał, że Moskwa będzie oceniać amerykańską administrację po czynach, a nie deklaracjach. Z kolei oficjalny komunikat MSZ FR głosił, że rosyjskie warunki zakończenia wojny i poprawy stosunków są niezmiennie i znane Waszyngtonowi. Akcentował przy tym, że wybory nie położyły kresu głębokiemu rozłamowi społeczeństwa USA, który ma wymiar konfliktu wartości. Ocenia, że prezydentura Trumpa spotęguje „wewnętrzne napięcia i zaciętrzewienie zwalczających się obozów”. Sformułowania te odzwierciedlają szeroko rozpowszechnione w rosyjskich elitach oczekiwania, że podziały polityczne w Stanach Zjednoczonych są na tyle poważne, nieuchronnie doprowadzą do głębokiego kryzysu politycznego.

Komunikat MSZ stwierdza też, że Kreml nie ma złudzeń co do Trumpa i większości republikańskiej w Kongresie, ponieważ cała elita polityczna USA trzyma się „antyrosyjskich pozycji i linii na powstrzymanie Moskwy”. Jednocześnie jednak deklaruje gotowość do współdziałania z nową ekipą w Białym Domu, ale będzie się orientować na „osiągnięcie wszystkich celów postawionych przed specjalną operacją wojskową”.

Niepewność: propaganda o wyborach

W ostatnich dniach przebieg wyborów prezydenckich w USA stanowił kluczowy temat rosyjskich mediów propagandowych. Relacje na ten temat bezpośrednio wiązano z wojną na Ukrainie, co oddaje priorytety Kremla w stosunkach z USA. Oceny komentatorów różniły się od siebie, a nawet sobie przeczyły, co sugeruje, że instrukcje z Kremla, tradycyjnie wpływające do nich przy okazji wydarzeń pierwszoplanowych, z uwagi na niepewność co do konsekwencji wyniku elekcji nie były tak dokładne jak zazwyczaj.

W reakcjach propagandy wybór Trumpa przedstawiano jako mający niejednoznaczne konsekwencje dla Rosji. Z jednej strony otwiera on szanse na zmianę polityki Waszyngtonu i zakończenie wojny na warunkach Moskwy, a z drugiej – z uwagi na impulsywność i nieprzewidywalność prezydenta elekta – niesie ze sobą ryzyko. Mimo tej niepewności Trump był kandydatem preferowanym przez Kreml i faworyzowanym przez propagandę. Ze względu na brak jasności co do decyzji, jakie podejmie prezydent elekt, przyjęła ona postawę wyczekującą. Wskazywano, że nowy przywódca dysponuje instrumentami, którymi może zmusić Ukrainę do kapitulacji, oraz że choć w jego otoczeniu nie ma „rusofobów”, to w trakcie pierwszej jego prezydentury nakładano sankcje na Rosję i przekazywano Kijowowi broń.

Wśród komentatorów nie zaistniał konsensus odnośnie do tego, jakie warunki zakończenia wojny może wysunąć Trump. W tym kontekście demonstrowano rosyjski brak elastyczności i determinację – zapewniano, że Kreml może rozmawiać z USA tylko o postulatach z grudnia 2021 r., gdyż dla Rosji kwestia ukraińska to preludium do przebudowy architektury bezpieczeństwa w Europie. Jednocześnie wyrażano obawy, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych może zażądać natychmiastowego zamrożenia konfliktu na linii ognia (bez oddania pod kontrolę FR wszystkich anektowanych obwodów Ukrainy).

Rozczarowanie i nadzieje

Wśród komentarzy można także dostrzec pewien zawód: nie spełniły się wcześniejsze oczekiwania Kremla, że wybory nie przyniosą jednoznacznego rozstrzygnięcia lub będzie ono kwestionowane, co doprowadzi do destabilizacji systemu politycznego USA lub – w wymarzonej scenariuszu Moskwy – do paraliżu państwa i wręcz wojny domowej. Jest to zgodne z linią środków aktywnych podejmowanych przez Rosję w trakcie kampanii. Z raportów amerykańskich instytucji odpowiadających za bezpieczeństwo wynika, że rosyjska ingerencja przedwyborcza (dokonywana głównie w sferze cybernetycznej) miała na celu przede wszystkim prowokowanie i pogłębianie wewnętrznych konfliktów oraz podważanie zaufania Amerykanów do ich państwa, a zwłaszcza do bezstronności procedur wyborczych.

Rosyjskie reakcje sugerują, że Moskwa nie ma jasności co do dalszej polityki Trumpa, ale jego poprzednie deklaracje budzą jej nadzieje na rewizję polityki krytycznej wobec niej i strategiczny przetarg. Kreml wysyła zatem pozytywne sygnały o gotowości do dialogu i poprawy relacji, ale uważa, że zainicjować je musi administracja nowego prezydenta. Oczekuje przy tym oferty uwzględniającej jego żądania nie tylko względem Ukrainy, lecz także bezpieczeństwa europejskiego i innych sfer wzajemnych stosunków.

Przedłużenie misji szkoleniowej UE. 992. dzień wojny

12 listopada 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie wbiły się w ugrupowanie obrońców na północny zachód i południe od Kurachowego, w rezultacie czego wojskom ukraińskim grozi rozczłonkowanie. Najeźdźcy uszkodzili groblę na Zbiorniku Kurachowskim, której przerwanie może skutkować zalaniem głównej drogi zaopatrzenia obrońców (dotychczas poziom wody w Wołczy miał wzrosnąć o 1,2 m). Agresor kontynuuje natarcie na zachód od Sełydowego, czego konsekwencją jest postępujące oskrzydlenie Pokrowska od południa.

Rosjanie wznowili natarcie na pograniczu obwodów donieckiego i zaporoskiego na południowy zachód od Wetykiej Nowosiłki, ponownie zajmując miejscowości odzyskane przez przeciwnika w trakcie letniej ofensywy w 2023 r. Ukraińskie dowództwo spodziewa się nowego uderzenia w obwodzie zaporoskim, za czym przemawia wzmocnienie przez wroga tamtejszego zgrupowania i zintensyfikowanie ataków na pozycje obrońców na południowy zachód od Orichiwa.

Najeźdźcy wyparli siły ukraińskie z kolejnych miejscowości w obwodzie kurskim, lecz nie wpłynęło to na ogólną sytuację. Istotnych zmian nie przyniosły także rosyjskie postępy na pozostałych kierunkach działań w Donbasie i obwodzie charkowskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

10 listopada agresor atakował rekordową liczbą 145 dronów Shahed/Gerań. Od wieczora 5 listopada do rana 12 listopada miał ich łącznie wykorzystać 641. Zniszczone miały zostać 353 bezzałogowce, a 246 uznano za lokacyjnie utracone, co według Kijowa mogło wynikać z oddziaływania systemów walki radioelektronicznej. W tym samym czasie w cele na Ukrainie miały uderzyć 22 rakiety, a obrońcy deklarowali zestrzelenie sześciu. Połowę użytych przez Rosjan dronów mają stanowić tanie wabiki bez części wyposażenia i głowicy bojowej, których głównym celem jest wyczerpywanie zasobów obrony

powietrznej przeciwnika. Według szefa ukraińskiego Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji efektywność wrogich ataków z wykorzystaniem bezzałogowców wynosi niewiele ponad 10%. Najeźdźcy mają gromadzić w bazach lotnictwa strategicznego liczne pociski manewrujące, co świadczy o zbliżającym się kolejnym dużym ataku raketowym.

Głównym celem uderzeń rosyjskich rakiet i dronów była Odessa i jej okolice. Miasto to atakowano codziennie od 7 do 10 listopada. Do uszkodzenia obiektów infrastruktury energetycznej doszło w obwodach mikołajowskim (6 listopada) i żytomierskim (7 listopada). Zniszczenia odnotowano też w Kijowie (7 listopada) oraz Mikołajowie i Krzywym Rogu (11 listopada). Najczęstszym celem kierowanych bomb lotniczych (ros. KAB) pozostaje Charków, atakowany codziennie od 8 do 11 listopada. Dwukrotnie (7 i 11 listopada) KAB-y uderzyły w Zaporozże.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

6 listopada ukraińskie drony po raz pierwszy zaatakowały bazę Marynarki Wojennej FR w Kaspijsku. Choć nie spowodowały one zniszczeń, to będące dla Rosjan zaskoczeniem uderzenie zdeorganizowało pracę bazy. Poważniejszych zniszczeń nie przyniosły również ataki przeprowadzone w kolejnych dniach, których celami były m.in. rafineria w Saratowie (8 listopada), kombinat chemiczny w Aleksinie w obwodzie tulskim (9 listopada) i skład amunicji w obwodzie briańskim (10 listopada). 10 listopada Ukraińcy mieli też przeprowadzić jeden z największych ataków na obwód moskiewski. Zgodnie ze źródłami rosyjskimi zestrzelono nad nim 34 drony. Łącznie tego dnia na cele w Rosji miały uderzyć co najmniej 84 ukraińskie bezzałogowce.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

8 listopada Rada UE podjęła decyzję o przedłużeniu mandatu misji wojskowej EUMAM o następne dwa lata – do 15 listopada 2026 r. Budżet przedsięwzięcia przewiduje wydatkowanie 409 mln euro. Dotychczas w ramach EUMAM na terenie UE przeszkolono ok. 63 tys. ukraińskich żołnierzy. W kolejnych miesiącach przeszkolonych zostanie kolejnych 15 tys. Kontynuowanie pomocy w szkoleniu tamtejszego wojska to jeden z punktów odrębnego porozumienia o bezpieczeństwie, które Ukraina zawarła z UE w czerwcu br. W sierpniu br. unijni ministrowie obrony zdecydowali, że nie będą przenosić szkolenia ukraińskiej armii na terytorium Ukrainy, lecz jak najbliżej jej granic.

12 listopada minister obrony Ukrainy Rustem Umierow oznajmił, że resort podpisał kontrakt z fińską firmą ICEYE, oferującą dostęp do zdjęć satelitarnych precyzyjnie obrazujących powierzchnię Ziemi (spółka ma filię w Warszawie). Ukraińscy wojskowi otrzymają fotografie obejmujące „pełen obszar działań wojennych” i będą mogli samodzielnie wyznaczać priorytetowe strefy obserwacji. Współpraca ICEYE z Ukrainą została nawiązana jeszcze w sierpniu 2022 r., kiedy to wspierająca tamtejszą armię fundacja Serhija Prytuły otrzymała dostęp do jednego z satelitów.

Administracja prezydenta Joego Bidena miała wyrazić zgodę na udział amerykańskich specjalistów w obsłudze i remontowaniu uzbrojenia na terytorium Ukrainy, o czym 8 listopada poinformowała Agencja Reutera. Ma to dotyczyć myśliwców F-16 i systemów obrony powietrznej Patriot. USA to kolejny kraj, który zdecydował się wysłać na Ukrainę swoich specjalistów. Prekursorami pod tym względem były Polska i Wielka Brytania.

8 listopada Pentagon ogłosił, że środki przyznane w programach wsparcia wojskowego dla Ukrainy zamierza wykorzystać do końca kadencji urzędującego prezydenta (20 stycznia 2025 r.). Do wykorzystania miały pozostać 4 mld dolarów na pokrycie kosztów wyposażenia i amunicji przekazywanych z magazynów armii amerykańskiej (w ramach Presidential Drawdown Authority, PDA) oraz 2 mld dolarów na zamówienia w przemyśle (w ramach Ukraine Security Assistance Initiative, USAI). Dzień później

„The Wall Street Journal” podał, że do końca roku Kijów otrzyma ponad 500 rakiet przechwytyjących do systemów Patriot i NASAMS. Ma także dostać 10 pocisków manewrujących SCALP, co 10 listopada zapowiedział francuski minister obrony Sébastien Lecornu.

11 listopada Ministerstwo ds. Strategicznych Gałęzi Przemysłu Ukrainy oświadczyło, że do końca roku miejscowi producenci dronów, przeciwpancernych pocisków kierowanych i artylerii otrzymają 535 mln euro z duńskiego programu wsparcia. Środki mają pochodzić nie tylko od Danii – głównego darczyńcy – lecz także od Szwecji i z odsetek od zamrożonych rosyjskich aktywów.

Na Ukrainę miało trafić 15 systemów obrony powietrznej HAWK od Tajwanu, o czym 12 listopada poinformował Forbes. Zgodnie z publikacją władze w Tajpej starały się utrzymać to wydarzenie w tajemnicy.

Potencjał militarny Ukrainy

6 listopada rzecznik Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy Dmytro Łychowij oznajmił, że w ostatnim czasie rosyjskie siły biorące udział w agresji na Ukrainę zwiększyły liczebność o prawie 100 tys. ludzi, a linia frontu liczy już 1300 km. Aby skutecznie przeciwstawić się wrogowi, strona ukraińska nadal tworzy nowe brygady w ramach sił zbrojnych, ale w obliczu ryzyka przełamania linii obrony jest też zmuszona do przerzutów na front batalionów wchodzących w skład jednostek niezaangażowanych w walki. Podkreślił, że armia nie ma obecnie możliwości szybkiego uzupełnienia nowych brygad dobrze wyszkolonymi żołnierzami.

Ukraińskie organy ścigania informują o kolejnych przypadkach wystąpienia procederu korupcyjnego pozwalającego na uniknięcie wcielenia do wojska. 6 listopada w obwodzie zakarpackim zatrzymano szefa jednej z komisji wojskowych oraz zastępcę dowódcy brygady obrony terytorialnej. Oferowali oni wydanie dokumentów potwierdzających niezdolność do służby lub wykreślenie z ewidencji za 4–6 tys. dolarów.

7 listopada premier Denys Szmyhał, komentując przebieg mobilizacji, wskazał, że 98% wezwań do odbycia służby wojskowej otrzymują mężczyźni, którzy nie mogą się wylegitymować zaświadczeniem o zatrudnieniu i opłatą podatku dochodowego.

9 listopada głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski w rozmowie z dowódcą sił USA w Europie Christopherem Cavolim stwierdził, że sytuacja na froncie pozostaje trudna i ma tendencję do pogarszania się. Wróg, wykorzystując swoją przewagę liczebną, kontynuuje działania ofensywne i koncentruje główne wysiłki na kierunkach pokrowskim i kurachowskim. Dodał, że strona ukraińska posiada informacje na temat przygotowywania żołnierzy Korei Północnej do uczestnictwa w działaniach wojennych po stronie agresora.

9 listopada ukraiński resort obrony potwierdził, że od początku roku Agencja Zamówień Obronnych zakontraktowała i wypłaciła zaliczki na zakup dronów dalekiego zasięgu na kwotę 20 mld hrywien (ok. 0,5 mld dolarów). Pięć ukraińskich firm otrzymało długoterminowe kontrakty na produkcję bezzałogowców o zasięgu ponad 1 tys. km.

Potencjał militarny Rosji

7 listopada prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że na terytorium Rosji, w tym w obwodzie kurskim, znajduje się 11 tys. żołnierzy północnokoreańskich. Część z nich wzięła udział w działaniach bojowych przeciwko armii ukraińskiej i poniosła straty. 11 listopada, komentując sytuację na froncie, stwierdził, że zgrupowanie wojsk rosyjskich w obwodzie kurskim liczy ok. 50 tys. ludzi.

Bezpieczeństwo Europy bez Ameryki – potrzeba chwili czy niebezpieczna idea?

15 listopada 2024 r. | *Robert Pszczel*

Od wielu lat w przestrzeni publicznej pojawiają się, znikają i wracają ponownie różne idee tzw. europejskiej tożsamości obronnej. Wielorakie terminy i pomysły na tym polu żyją swoim życiem od dawna. Odwracają tym samym uwagę od rozwiązań konkretniejszych i bardziej realistycznych z punktu widzenia faktycznych potrzeb bezpieczeństwa w Europie oraz atutów NATO i Unii Europejskiej. Dziś kluczową sprawą wydaje się wypracowanie efektywnych relacji i podziału ról między tymi dwiema organizacjami.

Paradoks polega na tym, że im więcej mówi się o emancypacji Europy od amerykańskiego parasola w zakresie bezpieczeństwa, tym mniejszy rzeczywisty entuzjazm do takiej opcji panuje w wielu stolicach. Wynika to z szoku wywołanego brutalną wojną, jaką Rosja rozpętała przeciwko Ukrainie, oraz ze zderzenia z twardymi realiami obronności (i jej finansowania). Zarazem jednak zdecydowane zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA może zaowocować znaczącą zmianą polityki Waszyngtonu wobec Europy, zmuszając ją do rozważenia nowych wysiłków i scenariuszy w celu zagwarantowania swojego bezpieczeństwa.

Różne motywacje i różne konstrukcje

Po pierwsze ponowna prezydentura Trumpa jest już faktem. Jego krytyczne poglądy na temat rzekomego wykorzystania amerykańskiego podatnika do finansowania bezpieczeństwa europejskiego nie zmieniły się (łącznie z kwestionowaniem podczas kampanii wyborczej zobowiązania Waszyngtonu do automatycznego honorowania art. 5 Traktatu północnoatlantyckiego). Taki stan rzeczy generuje liczne nowe sugestie europeizacji polityki bezpieczeństwa w ramach, poza, a nawet zamiast NATO. Dominuje strach przed polityką Trumpa, która mogłaby zagrozić spójności czy wręcz istnieniu Sojuszu. Nawet brak zgody Senatu (wymaganej do wystąpienia USA z NATO) nie mógłby powstrzymać prezydenta od wycofania sił Stanów Zjednoczonych z organizacji i Europy w ogóle i/lub zamrożenia wkładu finansowego niezbędnego do ich funkcjonowania. Intensywnie poszukiwane są więc pomysły przejęcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo kontynentu przez samych Europejczyków.

Po drugie twórcze myślenie to rezultat rosnącego zrozumienia nieuchronności zmiany trajektorii amerykańskiego wysiłku militarnego (z konsekwencjami dla Europy) ze względu na agresywną politykę Chin, szczególnie w Azji. Potencjalna konfrontacja militarna USA i ChRL (np. wokół Tajwanu) bardzo komplikuje planowanie obronne, gdyż oznaczałaby przeniesienie znaczącej części amerykańskich zasobów wojskowych z Europy w region Indo-Pacyfiku.

Po trzecie pozytywny bodziec stanowi uzmysłowienie sobie przez większość europejskich stolic konieczności uzupełnienia własnych braków obronnych w obliczu bezprecedensowych wyzwań dla bezpieczeństwa Europy. Wojna Rosji przeciw Ukrainie to największy konflikt militarny w tej części świata od 1945 r., a Rosja (wspierana przez Chiny i państwa rozbójnicze typu Korea Północna czy Iran) rzuca wyzwanie całemu porządkowi międzynarodowemu. Moskwa już prowadzi zmasowany atak hybrydowy w Europie (dezinformacja, ataki cybernetyczne, dywersja, sabotaż, operacje z użyciem migrantów, rozpoznanie infrastruktury krytycznej). Jeśli zdławi opór ukraiński, to na jej celowniku agresji mogą pojawić się państwa Sojuszu.

Po czwarte idee europeizacji polityki wynikają też z obiektywnie postępującego procesu poszerzania mandatu UE na polu polityki bezpieczeństwa i obronności. Traktat o Unii Europejskiej zawiera klauzulę wzajemnej pomocy i wsparcia (art. 42.7); istnieją konkretne fundusze i struktury mające na celu wspieranie przemysłu zbrojeniowego (wciąż powoływane są nowe – *vide* komisarz ds. obrony) i określające

zadania organizacji w tym zakresie. Wiele ze spraw, które kiedyś należały do NATO, obecnie proceduje właśnie Unia (na przykład kwestie prawne dotyczące tzw. mobilności wojskowej czy wymaganych standardów bezpieczeństwa elementów infrastruktury krytycznej). Fakt ten stanowi istotny argument dla zwolenników przekształcenia aktualnego, ograniczonego, formatu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obronności UE w kolektywne zobowiązania wojskowe. Postrzegają oni wymiar zbiorowej obrony jako naturalny cel ewolucji instytucji i mandatu Unii.

Po piąte w Europie istnieją sentymenty antyamerykańskie. Ich znaczenie udowodniły ostatnie wyniki wyborów w wielu krajach unijnych – sukcesy odnoszą w nich partie skrajnej lewicy i prawicy, które łączy sympatia do Rosji i niechęć do „amerykańskiego imperializmu”. Ale nawet niektóre siły głównego nurtu nie stronią od populistycznych haseł „emancypacji Europy”. Bardziej wyrafinowane poglądy francuskie do dziś – w różnej formie – kontynuują główną myśl strategiczną generała Charles’a de Gaulle’a, dotyczącą uzyskania dla Europy (pod wodzą Paryża) większej podmiotowości na polu bezpieczeństwa, aby nie być „pionkiem w grze Waszyngtonu i Moskwy” (czy Pekinu). Dodatkowo nieufność do USA podsyca lobbing niektórych firm (państw) europejskich, które zwyczajnie nie chcą amerykańskiej konkurencji w dziedzinie przemysłów obronnych.

Idee europeizacji NATO

Niektóre pomysły – jak europejski filar NATO – ogniskują się wokół idei wzmocnienia głosu i wkładu państw europejskich w samym Sojuszu. Warto przypomnieć, że w ramach NATO funkcjonowała już Eurogrupa. Powstała ona w 1968 r. z inicjatywy Londynu, liczyła 11 państw i przez wiele lat zajmowała się mobilizowaniem europejskich sojuszników do zwiększania ich zaangażowania w zbiorową obronę oraz pomaganiem im w tym. Dużo spotkań miało charakter nieformalny; ministrowie Eurogrupy wykonywali też istotną pracę w USA, przekonując tamtejszych decydentów do walorów wkładu Europejczyków do NATO (dzisiaj nikt takiej kolektywnej roli nie odgrywa).

Inne inicjatywy głoszą przejęcie większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo Europy przez UE. Choć oświadczenia i deklaracje, w których pojawia się taki postulat, zwykle zawierają zapewnienia, że Unia winna działać tylko w pełnej synergii z Sojuszem i z poszanowaniem jego mandatu w zakresie zbiorowej obrony, to często towarzyszą im odniesienia do europejskiej autonomii na polu bezpieczeństwa i obronności (koncepcja promowana zwłaszcza przez Paryż), podważające te zasady.

Do słownika dyskursu politycznego trafił również zwrot „Europejska Unia Obronna” (EUO), przypominający w pewnym sensie nigdy nieratyfikowany traktat z 1952 r. próbujący powołać do życia Europejską Wspólnotę Obronną. Koncepcję EUO prezentuje się obecnie jako sztyld dla wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego. Desygnowana ponownie na stanowisko przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen od wielu miesięcy promuje ideę utworzenia EUO jako naturalnego celu rozwoju UE.

Koncepcja nie jest interpretowana jednolicie – to samo pojęcie pojawia się w różnych deklaracjach politycznych (choćby w niedawnej deklaracji Europejskiej Partii Ludowej, kluczowego ugrupowania w Parlamencie Europejskim) z treścią otwarcie agitującą za powołaniem unijnych sił zbrojnych.

Ostatnio popularny stał się też bardziej ogólny termin „europeizacja NATO”. W zależności od autora zadanie to definiowane jest jako konieczny proces w ramach Sojuszu (podobnie jak według koncepcji europejskiego filaru), w którym grupa europejskich członków miałaby koordynować wysiłki na rzecz przejścia od USA większej odpowiedzialności za zbiorową obronę kontynentu. Inni opowiadają się za stopniowym przejmowaniem przez Unię zadań NATO w dziedzinie obrony zbiorowej. Elementy te pozornie wydaje się łączyć stanowisko prezydenta Emmanuela Macrona, mówiącego o „koncepcji strategicznej obrony kontynentu w oparciu o własne zdolności” – w ramach Sojuszu, ale – co ważne – „gdy

będzie to konieczne”, poza nim. Koncepcja ta ma francuską specyfikę, wyrażającą ambicje Paryża do odgrywania pierwszoplanowej roli na polu bezpieczeństwa Europy – niezależnie od ram instytucjonalnych (dopuszcza zarówno udział w tym projekcie Wielkiej Brytanii, jak i wkład promowanej przez Francję Europejskiej Wspólnoty Politycznej).

Problem z definicją, czyli problem polityczny

Jeśli odrzucimy – jako skrajne – propozycje europeizacji bezpieczeństwa na kontynencie wynikające z pobudek ideologicznych, a nie samej woli zapewnienia bezpieczeństwa, to nawet te pozostałe cierpią na wiele słabości.

Pierwsza z nich dotyczy braku klarowności definicji. Czy przez Europę rozumiemy Unię Europejską, członków NATO do niej należące czy wszystkie państwa sojusznicze z kontynentu? To kwestia fundamentalna, gdyż definicja zawężająca od razu utrudnia lub zmniejsza zaangażowanie w obronność Europy Wielkiej Brytanii, Norwegii czy Turcji. W obliczu egzystencjonalnego wyzwania dla kontynentu takie podejście wydaje się nierozsądne, wręcz groźne.

Jeśli z kolei omówione idee w debacie publicznej zmierzają do szybkiego przejmowania przez Unię zadań obrony zbiorowej Sojuszu, to mamy do czynienia z niebezpieczną iluzją. Jak zauważył tuż przed odejściem z funkcji sekretarza generalnego NATO Jens Stoltenberg, 80% wydatków na obronność NATO generują państwa spoza UE. Jeśli te statystyki szybko nie ulegną zmianie, to na jakich zasadach państwa dysponujące 20% zasobów mogłyby zacząć decydować o priorytetach polityki obronnej (nie mówiąc o ich implementacji) w ramach Sojuszu?

Stoltenberg ostrzegł także przed naruszeniem kanonu relacji NATO–UE, określanego czasem mianem zasady 3D, wyartykułowanego w 1999 r. przez Madeleine Albright i powtarzanego w dokumentach Sojuszu: *no decoupling, no duplication, no discrimination* (pol. „nie dla odłączenia, duplikacji struktur i dyskryminacji”). Zwrócił uwagę m.in. na problemy wynikające z pomysłów tworzenia przez Unię równoległych standardów wojskowych (utrudniłyby one funkcjonowanie planowania obronnego NATO), znaczący rozwój jej sił interwencyjnych (w dobie ograniczonych zasobów byłoby to zwyczajne marnotrawstwo przy wysiłku, jaki towarzyszy rozbudowie istniejących sił NATO), nie mówiąc o duplikowaniu przez nią dowództw wojskowych (Unia i tak ma prawo korzystać z nich na potrzeby swoich ewentualnych operacji). Promocja idei pospiesznej emancypacji Europy od USA pośrednio skutkuje również wymiernymi konsekwencjami dla przemysłu zbrojeniowego.

Słabym punktem różnych pomysłów jest też brak konkretów co do sposobu pilnego podwyższenia poziomu realnego bezpieczeństwa Europy. Nie ma pełnego uznania dla potrzeby strategicznej odpowiedzi na bezpośrednie i egzystencjalne zagrożenia. Dominują sugestie o charakterze technokratycznym, propozycje zmian instytucjonalnych (np. wprowadzenia głosowania większościowego w UE w kwestiach bezpieczeństwa), apele o nowe wizje (wiele oczekuje się od przygotowywanej obecnie Białej Księgi UE ds. polityki bezpieczeństwa) lub adaptację formatów spotkań (typu: więcej posiedzeń na wysokim szczeblu).

Takie postulaty ignorują rzeczywistość polityczną w Unii – czyli niejednomysłność co do kluczowej oceny zagrożeń oraz wiarygodność gwarancji bezpieczeństwa, jakie miałyby zapewnić UE. Jak ujął to komentator „The Economist”, państwa frontowe (zwłaszcza Europy Środkowej) wolą po prostu czasowo niepewne gwarancje USA od tych trwale niewiarygodnych ze strony tzw. starej Europy. Eksperci z tej ostatniej uważają natomiast, że entuzjazm do idei wzmocnienia znaczenia Unii kosztem NATO magicznie wzrośnie, gdy tylko tandem Paryż–Berlin dopuści do konsultacji decyzyjnych inne stolice, w tym Warszawę. W rzeczywistości sam dyskurs o niepewnej przyszłości Sojuszu sprzyja raczej rozwiązaniom bilateralnym niż multilateralnym.

Polityczna abstrakcja licznych koncepcji teoretycznych wyłania się również z analizy uzgodnionych dokumentów NATO i UE. Komunikat ostatniego szczytu Sojuszu w Waszyngtonie nie wspomina o EUO ani o europejskim filarze, przestrzega natomiast przed wspomnianą duplikacją i dyskryminacją oraz zachwala wartość dodaną nowych zdolności obronnych generowanych przez państwa europejskie. Także dokumenty unijne opisują silniejszą rolę UE na polu bezpieczeństwa i obronności w kontekście komplementarności z NATO, a nie alternatywy dla niego.

Przeszkody w realizacji wizji

Dobrym testem atrakcyjności (wiarygodności) europejskich pomysłów jest porównanie rzeczywistego potencjału różnych wymiarów zdolności obronnych Stanów Zjednoczonych i Starego Kontynentu.

Większość krajów europejskich – włącznie z największymi – stoi przed poważnymi wyzwaniami z zakresu polityki fiskalnej, takimi jak rosnący dług publiczny, niskie stopy wzrostu gospodarczego czy, w przypadku Wielkiej Brytanii, koszty brexitu. W połączeniu z sukcesami partii populistycznych w wielu państwach (często promujących postawy pacyfistyczne) będą one – niezależnie od samej woli rządów tych krajów – istotnym hamulcem na drodze ku zwiększeniu budżetów obronnych.

W USA sytuacja jest zgoła odmienna: spór toczy się raczej o to, czy wydatki na obronę mają wzrosnąć do 4 czy 5% PKB (dziś to 3%). W 2025 r. można spodziewać się rywalizacji na Kapitolu o priorytetowe projekty, na które należy wydać planowane dodatkowe środki (w 2023 r. Biuro Budżetowe Kongresu USA oceniło przykładowo, że w ciągu tej dekady na samą modernizację sił nuklearnych należy przeznaczyć ponad 750 mld dolarów). Słusznie chwali się wzrost nakładów na obronę w Europie (o ok. 50% od 2000 r.), ale w tym samym okresie Stany Zjednoczone zwiększyły je o 60%.

Różnicę między ambicjami a dostępnymi zdolnościami Europy znakomicie obrazuje kwestia systemów rakietowych pośredniego i średniego zasięgu bazowania lądowego (o zasięgu powyżej 500 km do 5500 km, do 2019 r. zakazanych na mocy traktatu INF). Nie ma wątpliwości, że tamtejsi sojusznicy potrzebują ich w swoim arsenale. Rosja ma do dyspozycji chociażby rakiety balistyczne Iskander, mogące przenosić głowice konwencjonalne i jądrowe na odległość kilkuset kilometrów. Z obwodu królewieckiego pociski takie mogą dolecieć do licznych stolic w ciągu kilku minut.

Podczas ostatniego szczytu NATO w Waszyngtonie administracja Joeego Bidena ogłosiła, że w 2025 r. jest gotowa wypełnić tę lukę poprzez rozmieszczenie w Niemczech trzech typów amerykańskich systemów rakietowych: SM-6, Tomahawk i LRHW (*Long Range Hypersonic Weapon*), zdolnych do uderzeń z lądu na odległość ponad 3 tys. km. Potencjalnie pozwoli to dodać znaczące zdolności odstraszania, jak również przeprowadzić w sytuacji wojny ewentualne uderzenia głęboko na terytorium Rosji.

Jak sprawa się ma z europejską alternatywą? 12 lipca 2024 r. Francja, Polska, Niemcy i Włochy zapowiedziały zamiar produkowania pocisków manewrujących o zasięgu ponad 1 tys. km. Nawet jednak, jeśli założymy pełny sukces tego projektu, to czas potrzebny na wypracowanie takich systemów jest długi i trudno liczyć, aby tego typu zdolności pojawiły się na wyposażeniu sił zbrojnych krajów Europy wcześniej niż w przyszłym dziesięcioleciu. Dlatego w najbliższej przyszłości oferta USA pozostanie jedyną konkretną propozycją w tej kategorii uzbrojenia. Sytuacja wygląda podobnie w innych obszarach arsenałów obronnych kluczowych dla kontynentu.

Amerykański parasol atomowy to jedyna naprawdę wiarygodna tarcza zdolna do odstraszania rosyjskiej palety ofensywnych środków przenoszenia broni nuklearnej. Brytyjskie i francuskie zasoby są stosunkowo skąpe, a prawdopodobieństwo wpływania na kalkulacje Kremla – posuwającego się do coraz częściej powtarzanych gróźb użycia broni nuklearnej przeciwko sojusznikom – niewielkie. Owszem, Paryż rozpoczął coś na kształt dialogu z partnerami na temat potencjalnego wykorzystania *force de frappe* na

potrzeby innych państw europejskich, ale wielomiesięczna dyskusja nie przyniosła na razie żadnych konkretów i nie zanoszą się, aby w najbliższej przyszłości ten stan rzeczy uległ zmianie. Francja, mimo powrotu do zintegrowanej struktury wojskowej Sojuszu (z której wyprowadził ją de Gaulle w latach 60.), pozostaje jego jedynym członkiem nienależącym do Grupy Planowania Nuklearnego i nie wydaje się skłonna do odejścia w istotnym stopniu od autonomii w tej dziedzinie.

Największe braki po stronie europejskich sojuszników dotyczą newralgicznych zdolności do prowadzenia operacji wojskowych (tzw. *critical enablers*). W takich kategoriach jak satelity wojskowe, duże systemy bezzałogowe, technologie kosmiczne, transport strategiczny, samoloty rozpoznawcze czy platformy do tankowania (w powietrzu lub na morzu) stopień ich uzależnienia od USA jest bardzo wysoki. Nawet gdyby udało się uzgodnić zintegrowany plan europejskich działań, jego realizacja kosztowałaby dzisiaj kilkaset miliardów euro i zajęłaby blisko dekadę.

Powyższe przykłady natury ilościowej nie wyczerpują problemu – dochodzi jeszcze wymiar jakościowy. Choć kolektywnie siły zbrojne europejskich krajów NATO liczą blisko 2 mln żołnierzy (dla kontrastu: ostatnie dekrety Władimira Putina próbują dopiero wymusić powstanie w Rosji półtoramilionowej armii, a większość ekspertów wątpi w możliwość urzeczywistnienia tego celu ze względów demograficznych, społecznych i fiskalnych), to tylko skromna część z nich jest odpowiednio wyposażona, skonfigurowana i przygotowana do udziału w ewentualnej pełnoskalowej konfrontacji militarnej (czytaj: wojnie z Rosją). To m.in. dlatego siły amerykańskie wciąż stanowią największy i najsilniejszy kontyngent sojusznicy na wschodniej flance. Liczy się też ich doświadczenie w planowaniu i prowadzeniu operacji wielodomenowych (nie jest tajemnicą, że to oficerowie z USA zapewniają główne zasoby sztabowe w strukturach wojskowych NATO). Jeśli dodamy jeszcze nieoceniony wkład Stanów Zjednoczonych w zbiorową obronę Europy w sferach wywiadu, najnowszych technologii, dyplomacji czy globalnej gospodarki, to powstaje obraz strategicznej zależności, której zniwelowanie wydaje się szalenie trudne do przeprowadzenia w perspektywie kilku czy kilkunastu lat.

Strach – zły doradca

Nie można bagatelizować ryzyka, jakie dla zaangażowania USA w Europie (nie mówiąc o pomocy dla Ukrainy) może przynieść ponowny wybór Trumpa. Ale tamtejszy elektorat w dużym stopniu nadal silnie popiera NATO, nawet włączając bardziej nieprzychylnie opinie środowiska MAGA (akronim od *Make America Great Again*, używany przez prezydenta elekta i jego zwolenników), oraz generalnie nie sprzeciwia się wsparciu dla Kijowa, o ile nie będzie ono zbyt obciążać Stanów Zjednoczonych. To ważny kapitał polityczny.

Sama reelekcja Trumpa nie musi automatycznie osłabić organizacji. Wiemy, że jego głośna krytyka pod adresem sojuszników europejskich za niskie wydatki na obronę w znacznym stopniu przyczyniła się do sporego postępu w tej materii. Również amerykańskie zaangażowanie na Starym Kontynencie *de facto* wzrosło w tamtym okresie. Biorąc pod uwagę fascynację lidera transakcyjnym podejściem do polityki, jest o co grać i co negocjować – co zalecają zarówno byli, jak i urzędujący sekretarz generalny NATO.

Inne podejście – założenie, że Trump na pewno podważy amerykańskie gwarancje dla Europy i dlatego już teraz trzeba się wziąć za budowę alternatywy dla Sojuszu w jego aktualnym kształcie – może natomiast przynieść najgorsze skutki. Plan B automatycznie stanie się w tym wypadku planem A. Nie można zapominać, że izolacjonizm promuje całą rzesza ludzi w USA. Oni chętnie potraktują deklaratywną gotowość Europy do realizacji koncepcji autonomii europejskiej jako pretekst do „uśpienia NATO”. W tym scenariuszu Stany Zjednoczone grałyby rolę „pasywnego” członka organizacji (oferując np. parasol atomowy dla Europy, ale bez angażowania się w jej obronę konwencjonalną). W pewnym stopniu oznaczałoby to powrót do pierwszych lat funkcjonowania Sojuszu, gdy – oprócz Rady Północnoatlantyckiej – nie istniały żadne struktury go integrujące (np. SHAPE), planowanie obronne było odrębne dla Ameryki Północnej

i Europy, a obecność wojsk amerykańskich na Starym Kontynencie uważano za tymczasową. Dopiero wojna w Korei w połowie lat 50. zmieniła ten stan rzeczy.

Pozytywna opcja alternatywna

Jeśli polityka jest sztuką możliwości, to w polityce bezpieczeństwa winno dominować jeszcze mocniejsze przywiązanie do realnych i pewnych rozwiązań. Jeśli tylko Europa nie pójdzie ryzykowną drogą przedwczesnego pogrzebania NATO (lub jego nierozumnej duplikacji), to można wymienić szereg twórczych i ważnych zadań, których realizacja absolutnie leży w jej zasięgu.

Wykorzystanie nowych instrumentów UE na polu bezpieczeństwa w celu faktycznego – a nie tylko życzeniowego – zwiększenia wkładu państw europejskich w bezpieczeństwo kontynentu to imperatyw chwili. Niezbędne jest wygenerowanie kolektywnej woli, aby – niezależnie od innych priorytetów – osiągnąć niezbędny pułap wydatków na obronność, czyli średnio 3%. Nic nie stoi na przeszkodzie łączeniu sił poszczególnych krajów, aby ciąć koszty i podejmować wspólne inwestycje w tej dziedzinie. Zwiększenie i pełne wykorzystanie funduszy europejskich na rzecz obronności, wykreowanie efektywnych stymulantów do rozwoju potencjału przemysłów obronnych na kontynencie musi być osiągalne dla relatywnie bogatej Europy. Właściwa polityka informacyjna i przywództwo liderów politycznych jest w stanie przekonać społeczeństwa do odpowiednich posunięć. Tylko taki kierunek działań z pewnością pozwoli na utworzenie dobrze wyposażonych i wyszkolonych brygad i dywizji gotowych do obrony Europy oraz na systematyczne wypełnianie luki dzielącej Europejczyków od zdolności wojskowych i technologii *made in USA*.

Nie brakuje wartych rozważenia, a być może szybkiej implementacji dobrych i nowych idei mierzących się z ograniczeniami finansowymi. Należą do nich choćby pomysły użycia euroobligacji na rzecz obronności, wprowadzenia dyrektyw zmuszających do utrzymywania niezbędnych zapasów uzbrojenia, rozluźnienia gorsetu deficytu fiskalnego, jeśli wydatki dotyczą bezpieczeństwa, udroźnienia zdolności kredytowych (np. zniesienie ograniczeń w tej dziedzinie wielu europejskich instytucji finansowych), a nawet utworzenia swoistego banku NATO.

Instytucjonalnie kluczem do sukcesu jest natomiast wykorzystanie energii politycznej nie do tworzenia wyszukanych modeli odłączania Europy od Ameryki, lecz do wypracowania klarowniejszych relacji i efektywniejszej współpracy pomiędzy Sojuszem a UE. To szansa dla nowego sekretarza generalnego NATO Marka Ruttego i kierownictwa instytucji unijnych. Potrzeba sporo pracy organicznej, aby poprawić konsultacje i synergię między aparatami obu organizacji. Można przykładowo powołać biura łącznikowe odpowiednio w Kwaterze Głównej NATO i Komisji Europejskiej/Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych czy poświęcić więcej uwagi wzajemnej edukacji na poziomie roboczym – słowem: podjąć konkretne kroki, które bez konieczności ponoszenia wielkich kosztów polepszą niezbędne współdziałanie czy zapobiegą szkodliwej duplikacji, np. w zakresie odporności infrastruktury krytycznej.

Wspólny sukces w rozwiązywaniu konkretnych problemów – np. mobilności wojskowej w Europie czy wzajemnego dostępu do rynków obronnych dla członków UE i NATO – wzmocni atrakcyjność tych instytucji po obu stronach Atlantyku. To zaś osłabi argumentację krytyków istniejących więzi transatlantyckich.

Konkluzje

Nawet najkreatywniejsze pomysły zmian instytucjonalnych nie zastąpią szybko strategicznych korzyści płynących z amerykańskiego wkładu w bezpieczeństwo Europy. Bez USA trudno wyobrazić sobie przetrwanie NATO, a już na pewno w kształcie, który mógłby zaoferować państwom członkowskim bezpieczeństwo choćby zbliżone do obecnego, kiedy na czele organizacji stoi Waszyngton.

Druga prezydentura Trumpa oznacza możliwość ziszczenia się różnych, nawet bardzo groźnych dla przyszłości Sojuszu scenariuszy. Jeśli spełni się któryś z tych pesymistycznych (częściowe lub pełne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z NATO), trzeba będzie rozważyć zupełnie nowy model organizacji bezpieczeństwa w Europie. Nie jesteśmy jednak jeszcze w tym punkcie, a dzisiejsze obawy nie powinny paraliżować zdolności do racjonalnej oceny realiów obronności kontynentu. Te zaś sugerują jednoznacznie, że przez wiele lat tylko znaczące angażowanie się USA w jego potencjalną obronę daje szansę na utrzymanie zadowalającego poziomu bezpieczeństwa.

Dlatego optymalna polityka realizacji tego celu wymaga, aby aktywnie zabiegać o utrzymanie amerykańskiej obecności poprzez przekonywanie nowej administracji do korzyści płynących dla Waszyngtonu z uczestnictwa w NATO. Równoległy rozwój europejskiego potencjału obronnego, wypracowanie podziału ról w dziedzinie polityki bezpieczeństwa między Sojuszem a UE oraz utrzymanie trzech zasad Albright – ważne same w sobie – tylko pomogą w tym lobbingu. Rozwiązanie tego równania z kilkoma niewiadomymi jest realne – a dzisiaj na pewno bardziej prawdopodobne niż różnorodne schematy kryjące się pod hasłami europejskiej autonomii, EUO czy NATO bez kluczowego wkładu Stanów Zjednoczonych.

Lojaliści i rewolucjoniści? Pierwsze nominacje Trumpa w polityce zagranicznej

18 listopada 2024 r. | *Andrzej Kohut*

Donald Trump nie tylko zdobył większość głosów elektorskich, lecz także zwyciężył w głosowaniu powszechnym, co pozwoliło uniknąć wątpliwości w kwestii rezultatu wyborów prezydenckich i przyspieszyło rozpoczęcie prac nad formowaniem nowej administracji. Republikanom udało się również przejąć kontrolę nad Senatem i utrzymać niewielką przewagę w Izbie Reprezentantów, co ułatwi realizację programu nowego przywódcy. Demokraci zachowują jednak możliwość blokowania większości ustaw w Senacie (wystarczy do tego 41 głosów), a frakcyjne podziały wśród republikanów w Izbie Reprezentantów mogą się ponownie uwidocznić.

Trump ogłosił już szereg kandydatur na kluczowe stanowiska w administracji, co czyni uzasadnionym wysuwanie pierwszych ostrożnych wniosków dotyczących kształtu jego polityki. Uprawdopodobnił się scenariusz próby zainicjowania rozmów pokojowych z Moskwą i Kijowem oraz zamrożenia wojny na Ukrainie. Decyzje prezydenta będzie też niewątpliwie warunkować jego niezależność i nieprzewidywalność.

Priorytety: imigracja, polityka zagraniczna, siły zbrojne

Uzyskanie przez Trumpa wyraźnej przewagi w wyborach (zdobycie 312 z 538 głosów elektorskich) i niemal natychmiastowe ogłoszenie jego zwycięstwa przez media pozwoliły na błyskawiczne przystąpienie do prac nad składem nowego gabinetu. Dokonywanie kolejnych nominacji odbywa się o wiele szybciej niż osiem lat temu, kiedy nazwiska niektórych najważniejszych jego członków podano dopiero trzy-cztery tygodnie po elekcji, a cały proces przebiegał w sposób chaotyczny. Zwraca uwagę fakt, że w wyborze kandydatów uczestniczy wąskie grono osób, w tym m.in. przyszły wiceprezydent J.D. Vance czy miliarder Elon Musk. Na wyraźnie sprawniejsze funkcjonowanie otoczenia prezydenta elekta może mieć również wpływ przyszła szefowa personelu (*Chief of Staff*) Białego Domu Susie Wiles, która kierowała tegoroczną kampanią Trumpa.

Pierwsze nominacje dotyczą stanowisk związanych z imigracją, bezpieczeństwem i polityką zagraniczną, a także wymiarem sprawiedliwości, co odzwierciedla priorytety nowej administracji. Istotnym

wyróżnikiem ogłoszonych kandydatur jest lojalność nominatów wobec prezydenta elekta. Dąży on do tego, by jego zaufani ludzie pokierowali zmianami w siłach zbrojnych (Pete Hegseth – sekretarz obrony), w wymiarze sprawiedliwości (Matt Gaetz – prokurator generalny) czy w służbach (John Ratcliffe – szef CIA, Tulsı Gabbard – dyrektorka Wywiadu Narodowego, DNI). Może to stanowić pokłosie jego nieufności do struktur państwa, wyniesione jeszcze z pierwszej kadencji, ale też zapowiedź głębokich przemian w administracji federalnej.

Realizacją zamierzeń w obszarze polityki zagranicznej mają się zająć Marco Rubio jako sekretarz stanu i Michael Waltz jako doradca ds. bezpieczeństwa narodowego. Zapowiedź powstania Departamentu Efektywności Rządowej (Department of Government Efficiency), którym miałby pokierować zapowiadający redukcję federalnej biurokracji i cięcia budżetowe Musk oraz biznesmeni i były kandydat w republikańskich prawyborach Vivek Ramaswamy, może sygnalizować, że takie zmiany są planowane. Nie jest pewne, czy Kongres zaaprobuje powstanie nowego departamentu, czy raczej zostanie on utworzony jako ciało doradcze przy głowie państwa. Większość tych nominacji będzie wymagała zatwierdzenia przez Senat w 2025 r., po inauguracji nowego prezydenta, która odbędzie się 20 stycznia.

Twardo wobec Chin i pokój na Ukrainie

Ogłoszone nominacje potwierdzają zasadnicze kierunki w polityce zagranicznej, które Trump głosił w kampanii – koncentrację na rywalizacji z Chinami, presję na Iran i poparcie dla Izraela oraz dążenie do jak najszybszego zakończenia wojny na Ukrainie. Szczegółowe poglądy kandydatów stanowią zaś jedynie pewną wskazówkę w kwestii tego, kto i jak może oddziaływać na samego przywódcę. Na kształt przyszłej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa USA będą jednak rzutować wspomniane niezależność i nieprzewidywalność prezydenta elekta. Choć doradcy i współpracownicy potrafili w przeszłości wpływać na jego decyzje, to wiele z nich podejmował on samodzielnie, również wbrew ich opinii.

Nowa administracja będzie prowadziła dużo ofensywniejszą politykę wobec ChRL. Zarówno przyszły sekretarz stanu Rubio, jak i nominowany na doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego Waltz zgadzają się co do tego, że największe zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych generuje dziś kurs Komunistycznej Partii Chin. Zdaniem tego drugiego to właśnie na konfrontacji z Pekinem powinny zostać skupione amerykańskie siły, rozproszone obecnie z powodu konfliktów w Europie i na Bliskim Wschodzie. Z kolei Rubio podkreślał gospodarczy i technologiczny wymiar rywalizacji z ChRL, sugerując przy tym, że Pekin z zadowoleniem patrzy na zaangażowanie USA w wojnę na Ukrainie.

Rośnie prawdopodobieństwo, że nowa administracja będzie dążyła do zamrożenia konfliktu i zainicjowania negocjacji pokojowych między Kijowem a Moskwą – taki kierunek wspierają zarówno Waltz, jak i Rubio. Obydwaj głosowali przeciw pakietowi pomocowemu dla Ukrainy w kwietniu br. Właśnie zamrożenie konfliktu i stworzenie strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż aktualnej linii frontu sugerował w czasie kampanii także Vance. Szczegółowe plany w tej dziedzinie nie są na razie znane.

Gdyby Władimir Putin odmówił rozpoczęcia rozmów pokojowych, nie można wykluczyć nasilenia presji na Moskwę poprzez uszczelnienie sankcji, zwiększenie wsparcia wojskowego dla Ukrainy i rezygnację z dotychczasowych „czerwonych linii”, w tym ograniczeń dotyczących użycia amerykańskiego uzbrojenia do atakowania celów w głębi Rosji, za czym optował Waltz. Urzeczywistnienie się scenariusza dodatkowego dozbrajania Kijowa będzie jednak uzależnione od woli republikańskiej większości w Kongresie i możliwości przeforsowania przez Trumpa takiego podejścia wśród radykalnych republikanów. Zaniepokojenie w tym kontekście może budzić nominacja dla Gabbard, która tuż po inwazji na Ukrainę krytykowała nakładane na Rosję restrykcje oraz twierdziła, że państwa zachodnie powinny uznać obawy Moskwy w zakresie bezpieczeństwa, związane z ewentualnością członkostwa Ukrainy w NATO. Jeśli ta kandydatura zostanie zaakceptowana, to Gabbard jako dyrektor DNI będzie zasiadała w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, co pozwoli jej bezpośrednio oddziaływać na decyzje prezydenta.

Nowa administracja będzie wywierać dużo większą presję na europejskich sojuszników, aby podnieśli oni wydatki na obronność. Postulat ten nie tylko zajmuje poczesne miejsce w retoryce samego Trumpa, lecz także dzielą go inni politycy Partii Republikańskiej, w tym Waltz i Rubio. Nie jest to jednak równoznaczne z wezwaniem do ograniczenia amerykańskiego zaangażowania wojskowego w Europie (choć takie sugestie pojawiają się w otoczeniu prezydenta elekta). Jako senator Rubio współtworzył zapis uniemożliwiający jednostronne wycofanie USA z NATO przez głowę państwa, jeśli nie zaakceptuje tego Kongres.

Należy zakładać, że – niezależnie od nominacji – przyszła administracja poczyni szereg nowych kroków protekcyjnych. Kluczową zapowiedź kampanijną Trumpa stanowiło wprowadzenie ceł na towary importowane – 60% w przypadku tych pochodzących z Chin i 10–20% na pozostałe. Posunięcia te mogą jednak zostać ograniczone przez Kongres, zwłaszcza przez Senat. Wciąż nie znamy też nazwisk proponowanych sekretarzy skarbu czy handlu ani przedstawiciela ds. handlu.

Najprawdopodobniej nastąpi powrót do stosowania wzmożonej presji na Iran – przekonanie o tym łączy przyszłych doradcę ds. bezpieczeństwa i sekretarza stanu. W kontekście polityki bliskowschodniej istotne jest również zdecydowane poparcie dla Izraela, charakteryzujące pozostałych nominatów. Oprócz Rubio i Waltza należą do nich wyznaczona na ambasadora przy ONZ Elise Stefanik, mający objąć ambasadę w Izraelu Mike Huckabee czy specjalny wysłannik prezydenta ds. Bliskiego Wschodu Steve Witkoff.

Kongres a druga administracja Trumpa

Wpływ na kształtowanie polityki USA będzie miał oczywiście również Kongres. Wprawdzie republikanom udało się zdobyć większość w Senacie (najprawdopodobniej 53 ze 100 mandatów) i utrzymać przewagę w Izbie Reprezentantów (tu wciąż trwa liczenie głosów w kilku okręgach), lecz nie oznacza to automatycznej akceptacji dla nominacji i planów ustawodawczych prezydenta elekta. Sygnałem pewnej niezależności senatorów może być wybór Johna Thune’a – a nie faworyzowanego przez otoczenie Trumpa Ricka Scotta – na lidera republikańskiej większości. Suwerenność izby może się przejawiać np. w próbie zablokowania najbardziej kontrowersyjnych kandydatur, takich jak Gaetza czy Gabbard – w przypadku przeważającej części najwyższych stanowisk rządowych, nominacji ambasadorskich czy sędziowskich wybór głowy państwa musi zaakceptować Senat.

Trump rozpoczął już poszukiwanie alternatywnego rozwiązania, sugerując, że mógłby dokonywać nominacji w czasie przerw w obradach Senatu, co pozwalałoby czasowo uniknąć zatwierdzania ich przez izbę wyższą. Senat od 2007 r. skutecznie blokuje jednak taką ścieżkę prawną, więc wymagałoby to porozumienia z nowym liderem większości.

O wiele silniejsze wydają się wpływy prezydenta elekta w Izbie Reprezentantów, również ze względu na jego bliską więź ze spikerem Mikiem Johnsonem. Niemniej – z uwagi na niewielką przewagę w tym gremium republikanów – w przyszłości może dojść do napięć pomiędzy administracją a radykalnym skrzydłem partii, które już w poprzedniej kadencji wykazywało pewną autonomię w stosunku do Trumpa.

Nowy skład Kongresu zostanie zaprzysiężony 3 stycznia 2025 r. Do tego momentu kontrola nad Senatem pozostanie w rękach Partii Demokratycznej. Będzie się ona starała wykorzystać ten okres nie tylko na uchwalenie prowizorium budżetowego, umożliwiającego dalsze funkcjonowanie rządu, lecz także na zaaprobowanie kandydatur na sędziów zgłoszonych przez Joego Bidena. Wśród priorytetów znajdzie się też przyjęcie NDAA – ustawy regulującej wydatki na obronność w danym roku budżetowym – którą zazwyczaj poddaje się pod głosowanie w grudniu.

ANEKS

Osoby nominowane na najważniejsze stanowiska w nowej administracji

Susie Wiles – obejmie stanowisko szefowej personelu Białego Domu. Konsultantka polityczna od dekad współpracująca z politykami Partii Republikańskiej. Pracowała dla sztabu wyborczego Trumpa na Florydzie w 2016 r., pomagała Ronowi DeSantisowi wygrać wybory na gubernatora Florydy w 2018 r., a w ostatnich latach kierowała kampanią prezydencką Trumpa. Powszechnie uważana za jedną z kluczowych postaci dla reelekcji republikańskiego kandydata.

Marco Rubio – nominowany na sekretarza stanu. Od 2011 r. senator reprezentujący Florydę; od lutego 2021 r. wiceprzewodniczący Komisji ds. Wywiadu i członek Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. W 2016 r. startował w republikańskich prawyborach prezydenckich, ale przegrał z Trumpem. Był uważany jako kandydat na wiceprezydenta w 2024 r. Syn kubańskich imigrantów. Od lat opowiada się za twardą postawą w stosunku do Chin i Iranu. Krytykował działania Rosji wobec Ukrainy przed inwazją i potem, ale z czasem – po 2022 r. – stał się sceptyczny względem dalszej pomocy dla Kijowa w niezmienionej formie i zaczął optować za pokojowym rozwiązaniem konfliktu.

Michael Waltz – obejmie stanowisko doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego. Weteran armii amerykańskiej, walczył w Afganistanie. Od 2019 r. reprezentuje Florydę w Izbie Reprezentantów. Zasiada m.in. w komisjach ds. spraw zagranicznych, sił zbrojnych i wywiadu. Krytykował wycofywanie się USA z Afganistanu. Po lutym 2022 r. popierał Ukrainę i głosował za wsparciem dla Kijowa, lecz później zmienił podejście, uznawszy, że pomoc w takiej formie nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Znany z „jastrzębich” poglądów na rywalizację z Chinami.

Pete Hegseth – nominowany na sekretarza obrony. Weteran armii amerykańskiej, walczył w Iraku i Afganistanie. Od 2014 r. prezenter w konserwatywnej stacji telewizyjnej Fox News i autor książek o tematyce militarnej. Krytyczny wobec zbyt niskich wydatków na obronność ponoszonych przez europejskich sojuszników w NATO. Zwolennik twardego kursu względem Iranu i wsparcia USA dla Izraela. Przeciwnik wpływu tzw. ideologii woke na amerykańskie siły zbrojne.

John Ratcliffe – obejmie stanowisko szefa CIA. Pod koniec pierwszej kadencji Trumpa od maja 2020 do stycznia 2021 r. dyrektor Wywiadu Narodowego (DNI), wcześniej, w latach 2015–2020, reprezentował Teksas w Izbie Reprezentantów, gdzie zasiadał m.in. w komisji ds. wywiadu. Ma „jastrzębie” przekonania na temat relacji z Chinami.

Tulsi Gabbard – nominowana na szefową DNI. W latach 2013–2021 przedstawicielka Hawajów w Izbie Reprezentantów z ramienia Partii Demokratycznej. W 2020 r. wystartowała w prawyborach prezydenckich demokratów. Później jednak stopniowo zbliżała się do Partii Republikańskiej, do której ostatecznie wstąpiła w październiku 2024 r. Służyła w Gwardii Narodowej stanu Hawaje, obecnie podpułkownik aktywnej rezerwy wojsk lądowych. Wyrażała sceptycyzm wobec pomocy USA dla Ukrainy i krytykowała sankcje nałożone na Rosję. Znana ze sprzeciwiania się amerykańskim interwencjom, m.in. w Iraku, miała też negatywne zdanie o polityce Stanów Zjednoczonych wobec Syrii, a nawet spotkała się osobiście z Baszarem al-Asadem.

Rosjanie ponownie niszczą ukraińską energetykę. 1000. dzień wojny

19 listopada 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie wkroczyły od północnego wschodu do Kupiańska. Agresor stara się uzyskać dojście do drogi Siewierodoneck–Charków, zapewniającej zaopatrzenie wojskom ukraińskim na wschód od rzeki Oskoł. Utrzymanie drogi i mostu to podstawowy warunek utrzymania ukraińskiej obrony w tym rejonie (przeprawę na południu, w Kruhłakiwce najeźdźcy zablokowali kilka tygodni wcześniej).

Wojska agresora zajęły wschodnią część Kurachowego i zablokowały je od północy. Pod ich kontrolę przeszły miejscowości nad Zbiornikiem Kurachowskim wraz z wylotem mostu wiodącego do centrum miasta. Pod groźbą okrążenia znalazły się jednostki ukraińskie walczące na południe od niego i na wschód od drogi Kurachowe–Wełyka Nowosiłka. Równocześnie najeźdźcy poczynili dalsze postępy na północny wschód i południowy zachód od drugiej z tych miejscowości. Do granicy obwodu dnipro-petrowskiego pozostaje 7 km.

Trwa rosyjskie natarcie na zachód i północ od Sełydowego. Z działań agresora wynika, że jego głównym celem pozostaje przecięcie ostatniej drogi prowadzącej z Pokrowska na południe – do Kurachowego i Wełykiej Nowosiłki (pozostaje do niej 7 km). Nieznaczne postępy agresor poczynił w obwodzie zaporoskim – na południe od Orichiwa oraz na wschód od Hulajpola. Na południe od Czasiw Jaru niektóre pozycje odzyskali natomiast Ukraińcy. Część ich wojsk została odcięta na północy rejonu włamania w obwodzie kurskim, co potwierdzają informacje z organizowanych przez ukraińskie siły specjalne akcji wydostania poszczególnych grup żołnierzy z okrążenia.

Rosyjskie ataki powietrzne

17 listopada Rosjanie przeprowadzili największy od sierpnia atak rakietowy, którego głównym celem była ukraińska infrastruktura energetyczna. O zniszczeniu bądź uszkodzeniu infrastruktury krytycznej donoszono – w kolejności chronologicznej – z obwodów: wołyńskiego, winnickiego (następnego dnia ujawniono, że uszkodzona i wyłączona z eksploatacji została Ładyżyńska Elektrownia Ciepła), rówieńskiego (podstacja wysokiego napięcia), Zaporozża, Krzywego Rogu, a także obwodów iwanofrankińskiego (w wyniku uszkodzenia Bursztyńskiej EC doszło do wyłączenia ogrzewania), lwowskiego i kijowskiego. Zgodnie z nieoficjalnymi danymi uszkodzono jezdnię na tamie Krzemieńczuckiej Elektrowni Wodnej w obwodzie połtawskim. Do najpoważniejszych zniszczeń doszło w Odessie i obwodzie odeskim: ponad 720 tys. odbiorców zostało odciętych od prądu, a część miasta i jego okolic – również od dostaw wody i ciepła. O częściowym wstrzymaniu ruchu składów elektrycznych poinformował przewoźnik kolejowy Ukrzaliznycia. Rakiety agresora uderzyły też w rejonie Jaremca w obwodzie iwanofrankińskim (dochodzą sprzeczne informacje na temat ich celu) oraz w lotnisko Kulbakino koło Mikołajowa. Ministerstwo Energetyki zwróciło się z apelem do wszystkich na Ukrainie, by nie rozpowszechniali informacji o skutkach ataku.

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) uszkodzonych zostało kilka podstacji zabezpieczających elektrownie jądrowe (cztery zostały wyłączone). W rezultacie ograniczeniu uległa produkcja energii w siedmiu z dziewięciu czynnych reaktorów (do poziomu 40–90% mocy). Największe redukcje dotknęły siłownie Chmielnicką i Rówieńską. Przywracanie dostaw ciepła, prądu i wody w obwodach iwanofrankińskim, lwowskim, rówieńskim i winnickim trwało ponad dobę, a prace z nim związane w obwodzie odeskim nie zostały ukończone do południa 19 sierpnia (ostatnia aktualizacja materiału). Atak przyniósł stosunkowo niewiele ofiar cywilnych – w całym kraju zginęło kilka, a rannych zostało kilkanaście osób.

Zgodnie z ukraińskimi danymi agresor wykorzystał w ataku 120–130 rakiet, z których obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 102–112. Miał także użyć 90 dronów Shahed/Gerań i podobnych typów, z których zniszczonych miało zostać 42, natomiast 41 określono jako lokacyjnie utracone. Po raz pierwszy w historii ukraińskich komunikatów o uderzeniach rakietowych obrońcy ogłosili większą skuteczność względem rakiet niż dronów, będących celami dużo łatwiejszymi do namierzenia i zestrzelenia. Część ukraińskich obserwatorów rzeczywistą efektywność obrony powietrznej oceniła na 25–30%. Nie licząc środków zastosowanych w ataku 17 listopada, w okresie od wieczora 12 listopada do rana 19 listopada najeźdźcy mieli wykorzystać – według danych ukraińskich – 14 rakiet (obrońcy zgłosili zestrzelenie sześciu) i 359 bezzałogowców (zniszczonych miało zostać 195, a lokacyjnie utraconych – 148).

Przed zmasowanym atakiem rakietowym i po nim Rosjanie kontynuowali uderzenia na główne miasta na zapleczu wojsk przeciwnika. Do odcięcia części Odessy od ogrzewania doszło w wyniku ataku dronów 14 listopada. 18 listopada rakietą Iskander-M trafiła w zabudowę mieszkalną miasta, powodując śmierć 10 i ranienie 55 osób. Po raz pierwszy ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych przyznało, że doszło do tego w rezultacie przeciwdziałania obrony powietrznej (rosyjski pocisk miał zostać trafiony, przez co zmienił kurs). Do tragicznego w skutkach ataku doszło też 17 listopada w Sumach, gdzie eksplodująca rakietą zabiła 12 i raniła 68 osób. W wyniku uderzenia w infrastrukturę energetyczną, do którego doszło kilka godzin później (18 listopada), miasto przejściowo utraciło dostęp do prądu. W uderzeniach 13, 16, 18 i 19 listopada uszkodzone zostały obiekty infrastruktury krytycznej w Zaporozżu. Rezultatem dwóch ostatnich było odcięcie części miasta od dostaw prądu i ogrzewania. 13, 14 i 18 listopada najeźdźcy zaatakowali Charków (wykorzystując drony i kierowane bomby lotnicze), a 16 listopada – Mikołajów (z użyciem rakiety balistycznej).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

19 listopada ukraiński Sztab Generalny powiadomił o uderzeniu w 1046 Centrum Zabezpieczenia Materiałowo-Technicznego koło Karaczewa w obwodzie briańskim i zniszczeniu zgromadzonej tam amunicji. Z kolei ukraińskie Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji donosiło, że chodzi o zlokalizowany w tym miejscu 67 Arsenał Głównego Zarządu Rakietowo-Artyleryjskiego Ministerstwa Obrony FR, który atakowano już w październiku. Według ukraińskich komentatorów do uderzenia po raz pierwszy oficjalnie wykorzystano pociski ATACMS. Na razie brakuje materiałów potwierdzających jego cel i skutki.

Powodzenia nie przyniosły ponawiane przez Ukrainę ataki na terytorium Rosji z użyciem dronów. Ich celami były m.in. Moskwa (18 listopada), zakłady „Kupoł” w Iżewsku (17 listopada) i lotnisko wojskowe Krymsk w Kraju Krasnodarskim (15 listopada).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

17 listopada w zachodnich mediach („The New York Times”, „Le Figaro”) pojawiły się doniesienia o zgodzie na wykorzystanie przeciwko celom na terenie Rosji amerykańskich rakiet balistycznych ATACMS oraz brytyjskich i francuskich pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP. Następnego dnia rano zaczęto niuansować przekaz („Le Figaro” zmieniło w treści materiału zgodę na użycie na dyskusję na ten temat), a cytowani przedstawiciele władz trzech krajów najczęściej uchylali się od komentowania wiadomości i podkreślali, że zgoda ta wciąż jest rozważana. W części przekazu medialnego pojawiła się informacja, że dotyczy ona wykorzystania wymienionych pocisków w obwodzie kurskim. 19 listopada zgodę prezydenta Joego Bidena na użycie rakiet przeciwko Rosji potwierdził doradca sekretarza stanu USA Brian A. Nichols. Nie podał on jednak żadnych szczegółów.

13 listopada rzecznik Pentagonu generał Patrick S. Ryder przedstawił stan wykonania przez USA zobowiązań w zakresie wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Od czasu uchwalenia przez Kongres w kwietniu br. kolejnej transzy pomocy finansowej Amerykanie mieli przekazać Kijowowi 83% obiecaną amunicji

artyleryjkiej kalibru 155 mm oraz pocisków do wyrzutni HIMARS, Patriot i NASAMS, 67% pozostałych środków obrony powietrznej (głównie rakiet do wyrzutni HAWK i Stinger) oraz 60% innych środków rażenia (m.in. bomb lotniczych i amunicji kalibru 105 mm). Ryder zweryfikował też wcześniejszą informację swojej zastępczyni Sabriny Singh w kwestii pozostałych do wykorzystania funduszy na wsparcie wojskowe Ukrainy – ocenił je na 9 mld dolarów (Singh mówiła o 6 mld). W wywiadzie dla ukraińskiego radia 16 listopada Wołodymyr Zełenski stwierdził natomiast, że Kijów otrzymał od USA około połowy obiecanej broni.

Potencjał militarny Ukrainy

19 listopada prezydent Zełenski przedstawił w parlamencie 10-punktowy Plan wewnętrznej odporności Ukrainy, opisujący założenia i cele polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa państwa. Stwierdził m.in., że władze nie przygotowują się do obniżenia wieku mobilizacyjnego w kraju, choć resort obrony i dowództwo wojskowe będą mogły zachęcać mężczyzn w wieku 18–25 lat do służby kontraktowej. Zapowiedział zwiększenie miejscowej produkcji broni, w tym zlecenie zakładom zbrojeniowym wytworzenia do końca przyszłego roku co najmniej 3 tys. rakiet manewrujących (w tym dalekiego zasięgu Neptun), a także 30 tys. dronów dalekiego zasięgu. Ujawnił, że w tym roku Ukraina wyprodukowała ponad 2,5 mln pocisków artyleryjskich i moździerzowych kalibrów 60–155 mm.

Wystąpienie Zełenskiego nie wprowadza nowych elementów świadczących o tym, że rządzący zamierzają w radykalny sposób zmienić podejście do polityki obronnej państwa. W grudniu mają zostać opublikowane załączniki zawierające szczegóły planowanych działań. Najważniejsze zadania to unormowanie sytuacji w Siłach Zbrojnych Ukrainy, poprawa jakości wyszkolenia zmobilizowanych oraz zwiększenie wydajności produkcji uzbrojenia i amunicji. Rezygnacja z objęcia mobilizacją mężczyzn w wieku 18–25 lat potwierdza, że ze względu na ryzyko wywołania niezadowolenia społecznego prezydent nie zdecydował się na uwzględnienie postulatów formułowanych przez wojskowych.

13 listopada resort spraw zagranicznych Ukrainy w reakcji na spekulacje dziennika „The Times” zaprzeczył, jakoby Kijów w razie hipotetycznego ograniczenia pomocy wojskowej przez Stany Zjednoczone był zdolny wyprodukować broń nuklearną. Podkreślono, że Ukraina przestrzega postanowienia Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT), nie posiada i nie opracowuje technologii służących budowie takiej broni oraz nie zamierza jej nabywać. Kijów ściśle współpracuje z IAEA, której monitoring nie pozwala na wykorzystanie materiałów nuklearnych do celów wojskowych.

15 listopada rząd Ukrainy zapowiedział, że zakończono audyt przedsiębiorstw posiadających status strategicznie ważnych dla wysiłku obronnego państwa (pozwala on na uzyskiwanie odroczenia mobilizacji dla pracowników), lecz nie przedstawił jego wyników. Premier Denys Szmyhal stwierdził tylko, że od 1 grudnia zostanie wprowadzona nowa procedura nadawania podmiotom uprzywilejowanego statusu „kluczowych dla gospodarki”, uzgodniona przez resorty obrony i gospodarki. Jednym z warunków nadania go będzie zagwarantowanie przez przedsiębiorstwa przeciętnego wynagrodzenia mającego wynosić co najmniej 2,5-krotność pensji minimalnej. Procedura rezerwacji będzie się odbywać przez państwowy portal usług elektronicznych „Diia”, co ma ograniczyć proceder fikcyjnego zatrudniania. Dla osób, które posiadają już odroczenia „pracownicze”, wprowadza się do 28 lutego okres przejściowy i wymóg ponownego wnioskowania o nadanie statusu.

Prezydent Zełenski w wywiadzie dla Ukraińskiego Radia przyznał, że sytuacja na froncie jest trudna, żołnierze są zmęczeni, a dopóki brygady rezerwowe nie zostaną wyposażone w broń i sprzęt, dopóty rotacja na linii frontu nie będzie możliwa. Komentując przebieg naboru do wojska, uchylił się od podania informacji o jego skali po obniżeniu w kwietniu br. wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat. Skrytykował przy tym sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksandra Łytwynenkę za

upublicznianie planów mobilizacji – pod koniec października stwierdził on, że jej kolejny etap ma objąć 160 tys. mężczyzn, co ma pozwolić na ukompletowanie jednostek wojskowych w 85%.

Potencjał militarny Rosji

13 listopada Władimir Putin podpisał dekret de facto obniżający odszkodowania za obrażenia odniesione na froncie. W odróżnieniu od poprzedniego rozwiązania, dającego każdemu zranionemu prawo do 3 mln rubli (ok. 30 tys. dolarów), obecnie środki w tej wysokości otrzymają jedynie ciężko ranni. Wysokość wypłaty dla lekko rannych wyniesie 1 mln rubli, a żołnierze, którzy odnieśli „drobne obrażenia”, dostaną 100 tys. rubli. Dzień później do 4 mln rubli (ok. 40 tys. dolarów) podniesiono jednorazowe świadczenie dla żołnierzy, którzy w wyniku ran otrzymali status inwalidzki. Do odebrania takiej sumy uprawnione są też osoby, które stały się inwalidami przed wejściem w życie dekretu.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

15 listopada ukraiński kontrwywiad poinformował o zatrzymaniu agenta rosyjskiego wywiadu wojskowego. Był nim podpułkownik, dowódca jednego z oddziałów Sił Operacji Specjalnych Sił Zbrojnych Ukrainy, zwerbowany przez wroga jeszcze przed rozpoczęciem wojny na pełną skalę. Wiosną 2024 r., po długim okresie „uśpienia”, został on zdalnie aktywowany. Postawiono mu zadanie przekazywania planów działań bojowych i dywersyjnych Sił Obronnych za liniami wojsk rosyjskich. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności i konfiskata mienia.

Zgodnie z praktyką OSW dzisiejsza notatka powinna mieć w tytule „999. dzień wojny”, ponieważ dotychczas liczyliśmy pełne doby, a nie dni kalendarzowe. W związku z tysięcznym dniem wojny zmieniliśmy zasadę numerowania materiałów.

„Zielone światło” dla ukraińskich ataków zachodnimi raketami na terytorium Rosji

19 listopada 2024 r. | *Andrzej Wilk, współpraca: Marek Menkiszak, Jacek Tarociński*

17 listopada w zachodnich mediach („The New York Times”, „Le Figaro”) pojawiły się doniesienia o zgodzie na użycie przeciwko celom na terytorium Rosji amerykańskich rakiet balistycznych ATACMS, a także brytyjskich i francuskich pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP. Następnego dnia rano prasa zaczęła niuansować przekaz, a cytowani przedstawiciele władz Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji najczęściej uchylali się od komentowania doniesień, podkreślając, że zgoda ta wciąż jest rozważana. W części narracji medialnej pojawiła się informacja, że zgoda dotyczy wykorzystania rakiet i pocisków w obwodzie kurskim. Media amerykańskie podkreślały, że celem jest zniechęcenie władz Korei Północnej do udziału w wojnie po stronie Rosji, co – według części źródeł – ma mieć miejsce w tym regionie FR. 19 listopada zgodę prezydenta Joeego Bidena na użycie rakiet przeciwko Rosji potwierdził doradca sekretarza stanu USA Brian A. Nichols, lecz nie ujawnił żadnych szczegółów.

Rezultatem powyższego stał się chaos informacyjny, w którym pominięto też fakt, że mimo braku oficjalnej zgody pociski ATACMS były już wykorzystywane do ataków na terytorium Rosji. Potęguje go powszechne stosowanie mylących pojęć „rakiety dalekiego zasięgu” i „głębokie uderzenia”, których to środków i zdolności Ukraina nigdy od Zachodu nie otrzymała. „Zielone światło” dla ukraińskich ataków na terytorium Rosji w przypadku wykorzystania do nich wyłącznie już dostarczonych typów rakiet zwiększy możliwości obrońców w niewielkim zakresie.

Komentarz

- W przestrzeni medialnej mamy do czynienia z chaosem informacyjnym związanym z amerykańskimi doniesieniami. Zgoda USA na użycie przez Ukrainę rakiet balistycznych ATACMS stanowi raczej potwierdzenie obecnej praktyki, choć być może będzie oznaczać jej jakościowe i ilościowe rozszerzenie. Wiosną 2024 r. Kijów otrzymał zgodę Waszyngtonu na użycie amerykańskiej broni przeciwko celom w przygranicznych obwodach FR, co wiązało się ze wzmożonymi wówczas niszczycielskimi atakami na Charków. Ostatecznie władze USA oświadczyły, że zgoda nie dotyczy pocisków ATACMS, niemniej według części źródeł zostały one przynajmniej raz wykorzystane do ataku na obwód biełgorodzki. Mimo braku formalnego pozwolenia Waszyngtonu w sierpniu br. użyto ich do zniszczenia mostów na rzece Sejm w obwodzie kurskim, co miało odciąć od zaplecza część rosyjskiego zgrupowania (potwierdziły to materiały filmowe). Oficjalnie po raz pierwszy rakiety ATACMS wykorzystano 19 listopada br. do uderzenia na skład amunicji w obwodzie briańskim.
- Dominujące w przekazie medialnym terminy „rakiety dalekiego zasięgu” i „głębokie uderzenia” są sprzeczne z ogólnie obowiązującą terminologią wojskową. Kijów nigdy nie otrzymał zachodnich pocisków dalekiego zasięgu umożliwiających głębokie uderzenia na terytorium nieprzyjaciela. Największy zasięg przekazanych dotychczas przez Zachód rakiet – 300 km (ATACMS Block 1A) – to najniższa graniczna wartość dla pocisków balistycznych krótkiego zasięgu (pomiędzy 300 a 1000 km). Przekazane Ukrainie brytyjskie i francuskie pociski manewrujące Storm Shadow/SCALP mają zasięg ok. 250 km, a podstawowa wersja ATACMS (Block 1), którą Ukraińcy otrzymali w największej liczbie (nawet kilkaset sztuk) – 165 km. Możliwość przeprowadzania skutecznych głębokich uderzeń na terytorium FR dałoby dopiero przekazanie Kijowowi większej liczby rakiet o zasięgu co najmniej 1000 km. Typem rakiet stosunkowo łatwo dostępnym i w miarę szybko możliwym do zaadaptowania do potrzeb ukraińskich jest amerykański pocisk manewrujący JASSM-ER. Ukraińcy dysponują już potencjalnymi środkami jego przenoszenia – myśliwcami F-16. Kijów przeprowadza okresowo ataki na głębokie zaplecze agresora z wykorzystaniem dronów o zasięgu przekraczającym 1000 km, które są ukraińskimi konstrukcjami zbudowanymi z komponentów pozyskanych z Zachodu. Ze względu na niską efektywność mają one jednak znaczenie głównie psychologiczne.
- O niewielkich zdolnościach oddziaływania Ukrainy przeciwko celom na terytorium Rosji decyduje nie tylko zasięg przekazanych jej środków rażenia, lecz także ich niewielka liczba, uniemożliwiająca przeprowadzenie zmasowanych uderzeń na podobieństwo tych organizowanych przez agresora. Ukraina dokonuje zaledwie kilku ataków miesięcznie z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS i manewrujących Storm Shadow/SCALP (głównie na bezpośrednie zaplecze wojsk agresora na terenach okupowanych), z których tylko część przynosi wymierne rezultaty. Analogiczne uderzenia Rosjanie przeprowadzają prawie codziennie (dysponują oni też zdecydowanie większą liczbą pocisków balistycznych i manewrujących, a także zdecydowanie szerszym spektrum przeznaczonych do różnego rodzaju misji typów rakiet). Niemniej rozszerzenie możliwości ukraińskich ataków przy użyciu rakiet ATACMS w rosyjskich obwodach graniczących z Ukrainą w dużo większym stopniu niż wyłącznie za pomocą dronów utrudniłoby tam funkcjonowanie rosyjskich logistyki i lotnictwa.
- Skuteczność wykorzystania przez Ukrainę zachodnich rakiet do uderzeń na cele na terytorium Rosji wiąże się ściśle z zachodnim wsparciem w zakresie szeroko pojętego targetingu. Większość sukcesów ukraińskich sił zbrojnych osiągniętych dzięki użyciu zachodnich pocisków balistycznych i manewrujących nie byłaby możliwa bez udziału zdolności USA i Wielkiej Brytanii, wspierających obrońców w zakresie rozpoznania i naprowadzania ataków, a według części źródeł również ich organizacji (najprawdopodobniej w przypadku Londynu). Świadczy o tym załamanie skuteczności ukraińskich uderzeń na Krym po obserwowanym ograniczeniu dostępu do amerykańskiego rozpoznania, co nastąpiło po prawdopodobnym zestrzeleniu przez Rosjan amerykańskiego drona rozpoznawczego Global Hawk u wybrzeży Krymu w czerwcu br. Kijów uderzał od tego czasu kilkukrotnie, w tym pociskami

ATACMS, na będący stosunkowo łatwym celem most w Cieśninie Kerczeńskiej, lecz wszystkie te ataki zakończyły się niepowodzeniem.

- Powyższe informacje medialne nie wpłynęły na razie na zmianę stanowisk Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec w kwestii udzielenia zgody na ataki w głąb Rosji przy użyciu brytyjskich, francuskich czy niemieckich pocisków. Pociski Storm Shadow/SCALP najprawdopodobniej nie zostały dotychczas wykorzystane poza międzynarodowo uznanym terytorium Ukrainy. Brytyjskie media sugerowały do tej pory, że takie ich zastosowanie blokuje Waszyngton. Londyn zachowuje obecnie powściągliwość w publicznych deklaracjach, gdyż zarówno poprzedni, jak i obecny rząd zaliczyły wizerunkowe potknięcia na tym polu. W maju brytyjską zgodę na takie uderzenia sugerował szef MSZ David Cameron, a w lipcu – premier Keir Starmer. W obu przypadkach informacje te były później dementowane. Z kolei prezydent Francji Emmanuel Macron uznał decyzję USA za całkowicie trafną, ale również Paryż nie przekraczał jak dotąd „czerwonych linii” zarysowanych przez Waszyngton. Niemiecki Urząd Kancelarski natomiast nadal sprzeciwia się przekazaniu Ukrainie pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Taurus z wyposażenia Bundeswehry. Kanclerz Olaf Scholz oraz minister obrony Boris Pistorius powstrzymali się też od komentarzy na temat amerykańskich doniesień medialnych.
- W reakcji na amerykańskie informacje Moskwa początkowo powtórzyła swoje pogroźki pod adresem USA i innych państw zachodnich, ale ich nie skonkretyzowała, uznawszy prawdopodobnie, że ewentualne decyzje nie zostaną w pełni wcielone w życie, a nowa administracja Trumpa je odwoła. Później poważnie zaostrzyła jednak ton i podjęła próbę odstraszenia USA i innych państw zachodnich od zwiększania wsparcia dla Kijowa poprzez groźbę potencjalnego użycia (niestrategicznej) broni jądrowej. 19 listopada opublikowano w Rosji zrewidowany tekst dokumentu „Podstawy państwowej polityki Federacji Rosyjskiej w zakresie odstraszania jądrowego”. W związku z tym wydarzeniem rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że Moskwa będzie traktować posłuszenie się przez Ukrainę dostarczonymi przez zachodnie mocarstwa jądrowe rakietami z ładunkami konwencjonalnymi do ataków na terytorium FR jako element napaści wyczerpującej warunki możliwego użycia przez Rosję broni jądrowej.

Tabela. Typy zachodnich pocisków balistycznych i manewrujących otrzymanych przez Ukrainę od państw zachodnich

Typ pocisku	Zasięg	Głowica	Naprowadzanie	Środek przenoszenia	Zastosowanie
Storm Shadow/SCALP	250–550 km	450 kg, odłamkowo-burząca	Inercyjne + GPS + termowizyjne	Samoloty: głównie Su-24	Precyzyjne i punktowe niszczenie utwardzonych celów dużego znaczenia (np. stanowiska dowodzenia, schrono-hangary lotnicze)
ATACMS Block I (M39)	165 km	Kasetowa – 950 pod-pocisków	Inercyjne	Wyrzutnie M270 MLRS i HIMARS	Obszarowe niszczenie lekko opancerzonych celów (stanowisk dowodzenia oraz składów amunicji i paliwa) na bezpośrednim zapleczu frontu
ATACMS Block IA (M39A1)	300 km	Kasetowa – 300 pod-pocisków	Inercyjne + GPS	Wyrzutnie M270 MLRS i HIMARS	Obszarowe niszczenie lekko opancerzonych celów (stanowisk dowodzenia oraz składów amunicji i paliwa) na zapleczu frontu
ATACMS M48 lub M57*	270 lub 300 km	214 kg, odłamkowo-burząca	Inercyjne + GPS	Wyrzutnie M270 MLRS i HIMARS	Punktowe niszczenie celów (np. stanowisk dowodzenia) na zapleczu frontu

* Nie wiadomo, którą wersję dostarczono.

Węzeł gordyjski mobilizacji. Ukraina między potrzebami armii i biznesu

20 listopada 2024 r. | Sławomir Matuszak, Piotr Żochowski

Rosnąca w ostatnich miesiącach liczba mężczyzn, którym odroczone służbę wojskową, oraz problemy w realizacji planów mobilizacyjnych wymusiły na władzach ukraińskich przeprowadzenie audytu przedsiębiorstw mających status podmiotu o znaczeniu strategicznym dla obronności państwa. Rewizja listy takich firm ma się przyczynić do zmniejszenia skali nadużywania ochrony pracowników przed powołaniem do wojska i poprawienia stanu rezerw kadrowych Sił Zbrojnych Ukrainy. Jednocześnie w środowisku biznesowym pojawiają się postulaty wprowadzenia tzw. ekonomicznej reklamacji, pozwalającej przedsiębiorcom – przez wpłacanie odpowiednich sum na rzecz państwa – zagwarantować swoim kluczowym pracownikom odroczenie służby wojskowej.

Konieczność zapewnienia budżetowi dochodów, z których finansowany jest wysiłek wojenny, oraz problemy z mobilizacją, mające swoje źródło w korupcji i powszechnym unikaniu służby, sprawiają, że władzom coraz trudniej znaleźć równowagę między dbaniem o interesy gospodarcze kraju a odpowiadaniem na potrzeby armii. Napięcia w tym zakresie stają się coraz poważniejszym wyzwaniem społecznym i politycznym oraz podważają zaufanie obywateli do rządzących.

Reklamacja od obowiązku służby wojskowej i jej praktyczne zastosowanie

Obecnie zasady reklamacji od służby wojskowej reguluje rządowe rozporządzenie z 27 stycznia 2023 r. (kilkakrotnie później modyfikowane). Przewiduje ono możliwość zwolnienia z mobilizacji pracowników przedsiębiorstw lub instytucji, które zostaną uznane za krytycznie ważne i spełniają co najmniej trzy z poniższych kryteriów:

- ich całkowita suma zapłaconych podatków, opłat i składek do budżetu państwa przekracza równowartość 1,5 mln euro;
- ich kwota wpływów w walucie obcej (z wyłączeniem kredytów i pożyczek) w ciągu ostatniego roku podatkowego jest wyższa niż 32 mln euro;
- przedsiębiorstwo, instytucja lub organizacja ma strategiczne znaczenie dla gospodarki i bezpieczeństwa państwa – zgodnie z wykazem strategicznych obiektów państwowych zatwierdzonym przez rząd;
- przedsiębiorstwo ma kluczowe znaczenie dla danej gałęzi gospodarki narodowej lub zaspokajania potrzeb społeczności lokalnej (kryteria te są ustalane przez organy władzy centralnej bądź obwodowe administracje państwowe);
- przedsiębiorstwo/instytucja nie ma zaległości w opłacaniu składek na obowiązkowe ubezpieczenie społeczne;
- średnie wynagrodzenie pracowników przedsiębiorstwa/instytucji za ostatni kwartał nie jest mniejsze niż średnia krajowa pensja za IV kwartał 2021 r.;
- przedsiębiorstwo jest rezydentem programu Diia City (specjalna strefa prawna dla firm z branży IT);
- przedsiębiorstwo świadczy usługi telekomunikacyjne i w przypadku operatorów sieci komórkowych uzyskuje średni miesięczny dochód netto wyższy niż 200 mln hrywien, a w przypadku dostawców internetu – wyższy niż 20 mln hrywien.

Od niektórych firm i instytucji (działających m.in. w służbie zdrowia, sektorze energetycznym czy branży przewoźników międzynarodowych) wymaga się spełnienia co najmniej dwóch z ww. warunków. Przedsiębiorstwa, które otrzymały status krytycznie ważnych, mogą ubiegać się o wyreklamowanie do 50% swoich pracowników podlegających mobilizacji. W przypadku firm zbrojeniowych, przedsiębiorstw obsługujących siły zbrojne oraz tych z sektora energetycznego istnieje możliwość zapewnienia reklamacji od służby wojskowej dla całego personelu.

W ostatnich miesiącach nastąpił znaczny wzrost pracowników objętych reklamacją. Przyspieszył on po tym, jak 17 lipca rząd wprowadził mechanizm umożliwiający zgłaszanie takich osób przez portal Diia. O ile w marcu br. było ich blisko 528 tys., a w sierpniu 930 tys., o tyle na początku października liczba ta wzrosła do ponad 1,5 mln. W rezultacie 8 października Ministerstwo Obrony zainicjowało trwający do 15 listopada audyt przedsiębiorstw, które otrzymały możliwość zapewniania swoim pracownikom odraczania służby. W tym okresie zawieszono przyznawanie nowym przedsiębiorstwom statusu krytycznie ważnych, a od 20 października firmy, które otrzymały go wcześniej, nie mogą zgłaszać bądź przedłużać reklamacji dla swoich pracowników. 23 października rząd umożliwił pozbawienie tego statusu, jeśli zostaną ujawnione naruszenia w procesie jego przyznawania.

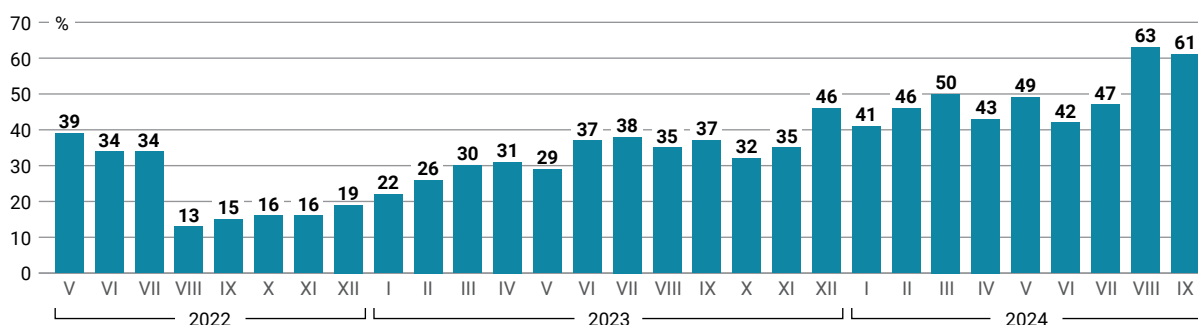
Po zakończeniu audytu (nie poinformowano o jego szczegółach) Denys Szmyhał zapowiedział zmianę zasad przyznawania statusu krytycznie ważnych przedsiębiorstw – nowe regulacje mają obowiązywać od 1 grudnia (m.in. w przypadku regionalnych przedsiębiorstw konieczne będą uzgodnienia z Ministerstwem Gospodarki lub Ministerstwem Obrony). Według informacji medialnych status ten w czasie audytu utraciło 10% skontrolowanych przedsiębiorstw.

Problemy z siłą roboczą

Choć liczba wyreklamowanych osób rośnie, w ostatnich miesiącach coraz trudniej znaleźć pracowników. W opublikowanych w październiku wynikach sondażu przeprowadzonego wśród przedsiębiorców przez Instytut Badań Ekonomicznych i Konsultacji Politycznych (IED) wskazano, że największą przeszkodą w prowadzeniu działalności gospodarczej jest obecnie brak siły roboczej, wynikający z mobilizacji lub wyjazdu ludzi za granicę. Wśród ankietowanych przedsiębiorców 61% wskazało ten problem jako główne wyzwanie, poważniejsze niż kwestie bezpieczeństwa (56%) i przerwy w dostawach energii elektrycznej (45%).

Ponadto coraz trudniejsze staje się zatrudnienie wykwalifikowanych pracowników – na tę kwestię zwróciło uwagę 55,1% respondentów. Dla 39,2% ankietowanych wyzwaniem było znalezienie nawet niekwalifikowanego personelu. Warto podkreślić, że problemy związane z brakiem siły roboczej systematycznie rosną od drugiej połowy 2022 r.

Wykres. Odsetek firm zgłaszających problemy związane z brakiem siły roboczej



Źródło: dane Instytutu Badań Ekonomicznych i Konsultacji Politycznych.

Wydaje się, że główną przyczyną problemów ze znalezieniem pracowników jest obawa przed mobilizacją – w przypadku legalnego zatrudnienia pracodawca ma obowiązek ich rejestracji w wojskowej ewidencji, co zwiększa ryzyko wezwania do służby wojskowej. Z tego względu znaczna część mężczyzn w wieku poborowym woli pracować na czarno.

Buksująca mobilizacja

Zabiegi przedsiębiorców, którym zależy na utrzymaniu wystarczającego poziomu zatrudnienia, stoją w sprzeczności z potrzebami armii. Od końca 2023 r. nasila się problem z realizacją planów mobilizacyjnych, a dodatkowo regularnego uzupełnienia wymagają jednostki walczące na froncie – jest to konieczne do odzyskania przez nie pełnej zdolności bojowej. Wyzwaniem jest postępujące „starzenie się” wojska. Średni wiek żołnierzy ukraińskich wynosi ok. 35–40 lat, co stawia pod znakiem zapytania ich przydatność w trudnych warunkach pola walki. Radykalnie spadła też liczba ochotników gotowych z pobudek patriotycznych wstąpić w szeregi sił zbrojnych.

Władze wojskowe nie ujawniają szczegółów planów mobilizacyjnych, ale na podstawie incydentalnych wypowiedzi ukraińskich wojskowych można przyjąć, że przewidują one pozyskiwanie kilkunastu tysięcy żołnierzy miesięcznie. Jest to trudne do wykonania przede wszystkim ze względu na niechęć młodych mężczyzn do uczestniczenia w krwawych walkach na froncie.

Na Ukrainie nie ogłoszono pełnej mobilizacji, gdyż wykluczono z niej najmłodsze roczniki mężczyzn (18–24 lata). Po prawie rocznej zwłoce, motywowanej obawą przed pogorszeniem się nastrojów społecznych, przed oporem podmiotów gospodarczych w związku z utratą pracowników i przed niekorzystnymi tendencjami demograficznymi, w kwietniu prezydent Wołodymyr Zełenski zdecydował się na niewielkie obniżenie wieku mobilizacyjnego z 27 do 25 lat (według władz wojskowych ma to zapewnić napływ dodatkowo ok. 400–500 tys. rekrutów). Zasób mobilizacyjny kraju szacuje się na 3–5 mln mężczyzn w wieku od 25 do 60 lat.

Prezydent zatwierdził również ustawę likwidującą status osoby o ograniczonej zdolności do pełnienia służby wojskowej i zobowiązującą do weryfikacji posiadanego orzeczenia lekarskiego w tym zakresie. Rozwiązania te nie gwarantują jednak skutecznego kontynuowania mobilizacji, m.in. ze względu na trudności w utworzeniu pełnego rejestru objętych obowiązkiem służby wojskowej. Nie można wykluczyć, że w sytuacji nasilania się problemów kadrowych w armii zostaną wprowadzone przepisy zezwalające na pobór młodszych roczników.

Według danych Państwowej Służby Statystycznej na początku 2022 r. na Ukrainie żyło ok. 1,6 mln mężczyzn w wieku 18–25 lat. Dane te należy traktować szacunkowo; wielu z nich wyjechało za granicę lub ma zaświadczenia zwalniające z obowiązku służby wojskowej – wydawane m.in. przez zakłady pracy o statusie podmiotu strategicznego dla wysiłku wojennego, a także w związku z posiadaniem potwierdzonego stopnia inwalidztwa lub ponad trójki dzieci. Według części obserwatorów audyt przedsiębiorstw mających ten status jest reakcją na oburzenie prezydenta Zełenskiego, zaskoczonego dużą skalą wyłączeń z pełnienia służby wojskowej.

Pomimo zmiany przepisów rezultaty trwającej mobilizacji nie zadowolają. Władze wojskowe w październiku przyznały, że jej tempo spada. Obecnie w ośrodkach szkoleniowych przebywa ok. 20 tys. ludzi, podczas gdy jeszcze kilka miesięcy temu liczba ta wynosiła 35 tys. Na brak znaczącej poprawy jakości mobilizacji wpływają pogłębiające się problemy organizacyjne. Mimo podejmowanych prób naprawienia sytuacji system pozyskiwania rekrutów jest nieskuteczny – w dużej mierze ze względu na niskie zainteresowanie pełnieniem służby na froncie oraz niewydolność komisji wojskowych i lekarskich, których członków cechuje duża podatność na korupcję (zob. niżej).

Do służby wojskowej nie zachęca krótki czas szkolenia przed wysłaniem na front (30 dni). Nie gwarantuje ono dobrego przygotowania zmobilizowanych do działania i przetrwania w ciężkich warunkach bojowych. Rozwiązaniem mającym podnieść poziom wyszkolenia jest jego przedłużenie do 45 dni. Władze wojskowe, poszukując dodatkowych rezerw ludzkich, zdecydowały się na kontynuowanie doraźnych kontroli dokumentów w lokalach gastronomicznych i klubach cieszących się popularnością wśród młodych mężczyzn.

Unikanie służby wojskowej

Przedłużające się ciężkie walki na froncie, generujące duże straty ludzkie, spowodowały wzrost niechęci do pełnienia służby wojskowej. Ukształtował się nielegalny proceder pozwalający na unikanie powołania do wojska za pieniądze (kilkanaście tys. euro). Trudno precyzyjnie ocenić jego skalę, ale prawdopodobnie ma on charakter masowy. Według danych Eurostatu między styczniem 2023 r. a lipcem 2024 r. liczba ukraińskich mężczyzn w wieku 18–64 lat objętych tymczasową ochroną w Unii Europejskiej i państwach EFTA zwiększyła się o 250 tys.

Mimo podejmowanych środków naprawczych (m.in. wymiany w sierpniu 2023 r. wszystkich szefów obwodowych komisji wojskowych) powszechne są zjawiska korupcyjne związane z wydawaniem fałszywych zaświadczeń o odroczeniu powołania do służby w armii. O dochodowości tego procederu świadczy zatrzymanie kilku urzędników komisji wojskowej w Kijowie, którzy w ten sposób „zarobili” ponad 1,2 mln dolarów. Zainteresowanym uniknięciem wcielenia do armii oferowano oprócz dokumentów możliwość trwałego wykreślenia z ewidencji wojskowej.

Skorumpowane są także komisje lekarskie, od których za odpowiednią kwotę można uzyskać zaświadczenie o niezdolności do służby wojskowej. Ujawnienie afer korupcyjnych, takich jak ta w obwodzie chmielnickim, gdzie szefowa komisji lekarskiej za swoje „usługi” zgromadziła 6 mln dolarów w gotówce, wywołało olbrzymi rezonans społeczny w kraju i za granicą. W reakcji na incydenty tego typu pod koniec października prezydent podpisał dekret o likwidacji komisji lekarskich do końca 2024 r. Od następnego roku zaświadczenia o niezdolności do służby wojskowej będą wydawać lekarze specjaliści pracujący w szpitalach, a dokumentacja medyczna będzie wprowadzana do systemu informatycznego pozwalającego zapoznać się z zasadnością postawionej diagnozy.

Ukraińskie służby kontynuują walkę z przemytem za granicę mężczyzn uchylających się od wcielenia do wojska (stawki za przewóz wynoszą od 4 do ponad 10 tys. euro). O dużej skali tego procederu (krajami tranzytowymi są głównie Rumunia i Mołdawia) świadczą dane opublikowane przez dziennikarzy śledczych z Niezależnego Centrum Antykorupcyjnego (NGL) – od początku wojny do września 2023 r. z obwodu lwowskiego na podstawie wyłudzonych dokumentów umożliwiających przekroczenie granicy wyjechało 2248 mężczyzn.

Uchylanie się od służby wojskowej cieszy się dużą akceptacją społeczną. W sondażu opublikowanym 1 kwietnia br. przez Instytut Psychologii Społecznej i Politycznej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy 53,9% respondentów wyraziło pogląd, że należy ze zrozumieniem podejść do unikających wcielenia do armii ze względu na strach przed śmiercią. We wnioskach z badania wskazano, że nastroje „antymobilizacyjne” mogą stanowić poważne wyzwanie dla władz.

W poszukiwaniu kompromisu

Od wielu miesięcy na Ukrainie toczą się dyskusje o wypracowaniu kompromisowego mechanizmu umożliwiającego tymczasowe zwolnienie z mobilizacji pewnych kategorii pracowników w zamian za dodatkową, przeznaczoną na cele wojskowe, daninę do budżetu państwa. Przedsiębiorstwom, które nie mają statusu podmiotu o krytycznym znaczeniu, pozwoliłoby to zapewnić odroczenie powołania

do wojska najważniejszym pracownikom i w ten sposób ograniczyć ryzyko paraliżu firmy. Dotyczy to w szczególności podmiotów zajmujących się produkcją przemysłową, w których podstawę utrzymania działalności stanowią wykwalifikowani pracownicy.

W czerwcu w Radzie Najwyższej Ukrainy (RN) zarejestrowano projekt ustawy przewidującej możliwość tzw. ekonomicznej reklamacji. Dzięki temu mechanizmowi pracodawca będzie mógł wskazać do 50% pracowników, którzy podlegają obowiązkowi służby wojskowej, i – za opłatą wynoszącą 20 tys. hrywien (blisko 500 dolarów) miesięcznie za każdego – zwolnić ich od możliwości mobilizacji. Do RN wpłynęły także dwa alternatywne projekty, rozciągające możliwość reklamacji na m.in. przedsiębiorców (osoby fizyczne). Procedowanie każdego z tych trzech dokumentów zatrzymało się na poziomie komisji parlamentarnych. Nie wiadomo, kiedy (i czy w ogóle) będą one rozpatrywane przez RN. Według szacunków szefa komitetu RN ds. rozwoju gospodarczego Dmytra Natałuchy, jeśli doszłoby do uchwalenia ustawy, biznes mógłby wyreklamować 1,45 mln osób, a budżet uzyskałby dodatkowe dochody w wysokości 347 mld hrywien (ok. 8,5 mld dolarów) rocznie. W tym zakresie pojawiały się też inne koncepcje – np. zwolnienie z obowiązku mobilizacji pracowników, których pensja przekracza 35 tys. hrywien (ok. 850 dolarów).

Propozycje tzw. ekonomicznej reklamacji spotkały się z pozytywną reakcją w kołach biznesowych. W czerwcowym badaniu 81% członków Amerykańskiej Izby Handlowej na Ukrainie wskazało, że mobilizacja negatywnie wpływa na wyniki ich działalności. Ich zdaniem zapewnienie jasnej i przejrzystej procedury reklamacji pracowników to najważniejszy krok, jaki władze ukraińskie powinny uczynić, aby znacząco pomóc biznesowi w 2024 r. Jednocześnie możliwość zwolnienia od służby wojskowej za pieniądze negatywnie odebrali mężczyźni wcieleni do armii, którzy w życiu cywilnym często zarabiali więcej niż 35 tys. hrywien, a teraz są pozbawieni możliwości demobilizacji. Ponadto istnieje duże ryzyko, że mechanizm byłby wykorzystany do fikcyjnego zatrudniania osób, które chciałyby otrzymać ochronę przed powołaniem do wojska.

Kolejnym argumentem przeciw tzw. ekonomicznej reklamacji jest to, że w obecnych warunkach 20 tys. hrywien (kwota, która miałaby być wpłacana co miesiąc za każdego reklamowanego pracownika) jest dużą sumą, niewiele niższą niż średnie wynagrodzenie w kraju i przewyższającą średnią pensję w biedniejszych regionach Ukrainy. Tym samym rozwiązanie takie ograniczałoby możliwość uniknięcia mobilizacji przez mniej zamożnych mężczyzn. Jednocześnie zarzut, że po wprowadzeniu tzw. ekonomicznej reklamacji „na wojnę będą szli tylko biedni” wydaje się mało trafiony, gdyż również teraz osoby z większymi zasobami finansowymi są w stanie na różne nielegalne sposoby wykupić się od mobilizacji.

Perspektywy

Na razie trudno przewidzieć, czy nowe rozwiązania dotyczące reklamowania pracowników, które mają zacząć obowiązywać od 1 grudnia, okażą się skuteczne. Jednocześnie mało prawdopodobne wydaje się wprowadzenie tzw. ekonomicznej reklamacji w którymkolwiek z wariantów złożonych w RN ze względu na niechęć części społeczeństwa, a także opór wśród wojskowych, szczególnie walczących na pierwszej linii, którzy rzadko są rotowani.

Władze wojskowe, chcąc poprawić niezadowalającą sytuację kadrową w siłach zbrojnych (zwłaszcza w jej komponencie lądowym), będą dążyć do pozyskania jak największej liczby mężczyzn wyreklamowanych przez przedsiębiorstwa. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że wywoła to sprzeciw środowisk biznesowych, które będą wskazywać, że działania resortu obrony stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla kondycji gospodarczej państwa. Nasili się też proceder zatrudniania mężczyzn „na czarno”, co w przyszłości doprowadzi do wzmożonych kontroli przedsiębiorstw przez władze wojskowe.

Konflikt interesów między nimi a biznesem jest coraz większym problemem dla Zełenskiego, który dotychczas odwlekał podejmowanie niepopularnych decyzji. Zbyt długo ważąc racje, ściągnie on na

siebie krytykę obu stron, a bez zdecydowanych działań sytuacja kadrowa w armii stanie się jeszcze trudniejsza niż obecnie.

Kreml eskaluje groźby wobec Zachodu

22 listopada 2024 r. | Marek Menkiszak

21 listopada Rosjanie uderzyli pociskiem balistycznym średniego zasięgu nowego typu (według USA to modyfikacja prototypowego międzykontynentalnego pocisku RS-26 Rubież) na zakłady Jużmasz/Piwdenmasz w ukraińskim Dnieprze. Tego samego dnia Władimir Putin oświadczył, że atak jest odpowiedzią na ukraińskie uderzenia rakietami produkcji amerykańskiej i brytyjskiej (ATACMS, Storm Shadow) przeprowadzone 19 i 21 listopada na cele na terytorium FR, które jego zdaniem nie mogły się odbyć „bez bezpośredniego udziału wojskowych specjalistów” państw będących producentami rakiet.

Według Putina oznacza to, że w konflikcie pojawiły się elementy o charakterze globalnym. W związku z tym Rosja „uważa się za uprawnioną do użycia swojej broni przeciwko wojskowym obiektom tych państw, które pozwalają używać swojej broni przeciwko jej obiektom”. Przywódca FR zasugerował przy tym możliwość kolejnych ataków na Ukrainę z wykorzystaniem podobnych systemów rakietowych, których przechwycenie przez amerykańskie systemy obrony przeciwrakietowej jest – jak podkreślił – niemożliwe.

Komentarz

- Użycie nowego eksperymentalnego pocisku przeciwko Ukrainie stanowi przede wszystkim demonstrację polityczną bez większego znaczenia dla sytuacji wojskowej. Oświadczenie Putina to natomiast kolejny przejaw retorycznej eskalacji ze strony Rosji, mającej na celu zastraszenie zachodniej opinii publicznej oraz wywarcie presji na Waszyngton i stolicę europejskie. Moskwa chce skłonić je do ograniczenia lub przynajmniej niezwiększania pomocy dla Ukrainy, a w szczególności do ponownego wprowadzenia ograniczeń na użycie przez nią zachodnich rakiet. Rosyjski atak i wystąpienie przywódcy mają też zmotywować Zachód do poszukiwania sposobu szybkiego zakończenia wojny drogą jednostronnych ustępstw na rzecz Rosji.
- W najbliższych dwóch miesiącach należy się spodziewać zaostrzenia rosyjskich działań zbrojnych przeciwko Ukrainie oraz prowokacyjnych względem Zachodu, ale poniżej progu bezpośredniego rakietowego ataku na zachodnie instalacje. Posunięcia te będą miały na celu poprawę pozycji Moskwy przed spodziewanymi negocjacjami pokojowymi, które chce rozpocząć administracja Donalda Trumpa.

Budżet Rosji na 2025 rok: wojna ponad wszystko

22 listopada 2024 r. | Iwona Wiśniewska

21 listopada Duma Państwowa zaakceptowała w trzecim czytaniu projekt budżetu federalnego na 2025 r. oraz ogólne parametry budżetów na lata 2026–2027. Wydatki będą wyższe kolejny rok z rzędu, głównie za sprawą rosnących w dwucyfrowym tempie nakładów na obronę narodową i bezpieczeństwo wewnętrzne. Te dwie pozycje, odpowiadające za potrzeby armii oraz utrzymanie kontroli nad społeczeństwem, pochłoną ponad 43% środków, przy czym fundusze na wojsko poukrywano także

w innych rozdziałach budżetu. Za toczącą się wojnę w coraz większym stopniu płacić będą biznes i obywatele – Kreml zaplanował wzrost obciążeń podatkowych przy jednoczesnym ograniczeniu wydatków socjalnych i na kapitał ludzki.

Budżet na 2025 r. stanowi demonstrację determinacji do prowadzenia wojny niezależnie od kosztów i rosnących wyzwań ekonomicznych. Jeszcze rok temu rząd planował, że szczyt finansowania inwazji przypadnie na rok 2024. Władze liczyły na to, że dzięki złamaniu obrony Ukrainy i co najmniej zmniejszeniu intensywności działań zbrojnych nastąpi redukcja nakładów wojennych w następnych latach. Okazało się jednak, że optymistycznego scenariusza nie udało się zrealizować, w związku z czym konieczne jest dalsze drenowanie krajowej gospodarki i obywateli. Mimo to Władimir Putin ma nadzieję, że gotowość Zachodu do wspierania Kijowa skończy się szybciej niż pieniądze w Rosji.

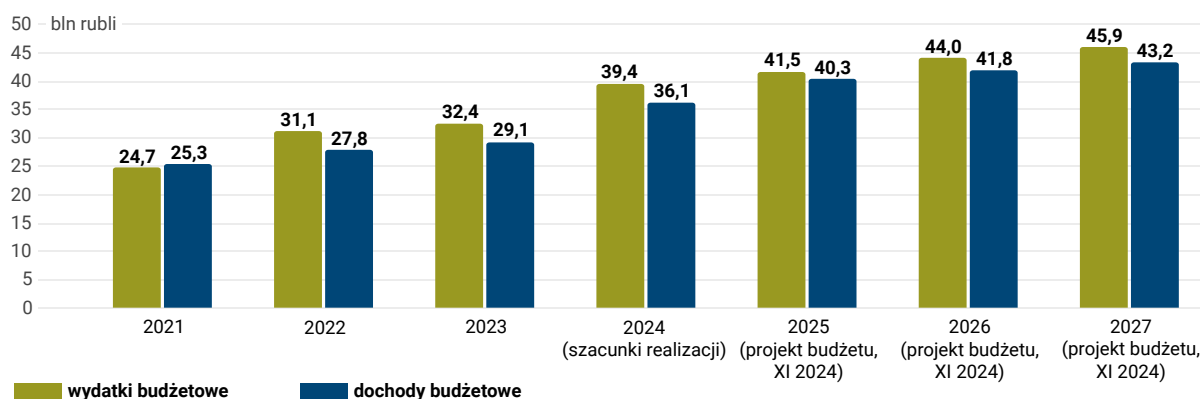
Zakończenie procedury zatwierdzenia budżetu wymaga jeszcze akceptacji dokumentu przez Radę Federacji i podpisania go przez Putina, co powinno nastąpić w najbliższych tygodniach.

Finansowanie wojny priorytetem

W 2025 r. wydatki kasy państwa mają wzrosnąć do 41,5 bln rubli (ok. 415 mld dolarów po aktualnym kursie), tj. o 5% względem tych szacowanych przez rząd na 2024 r., przy czym te tegoroczne zwiększono już dwukrotnie (w lipcu i październiku) i w efekcie mają wynieść 39,4 bln rubli, tj. o 2,7 bln rubli więcej, niż zapisano w ustawie budżetowej z listopada 2023 r. Oznacza to, że nakłady budżetowe w roku bieżącym będą aż o 18% wyższe r/r. Najprawdopodobniej przeważająca część dodatkowych środków zostanie skierowana na armię, lecz szczegółów ich podziału nie ujawniono.

Zgodnie z rosyjską praktyką w zależności od bieżących potrzeb Kremla realne wydatki mogą być istotnie zmieniane w trakcie danego roku budżetowego. Do planów rządowych dotyczących budżetu na lata 2025–2027 należy zatem podchodzić z dużą ostrożnością (zob. wykres 1).

Wykres 1. Wydatki i dochody budżetowe w latach 2021–2027



Źródło: Duma Państwowa FR, Ministerstwo Finansów FR.

W 2025 r. znacznie zwiększy się finansowanie wojny. Najsilniejszy wzrost wydatków zaplanowano w rozdziale „obrona narodowa” – do 13,2 bln rubli (ok. 132 mld dolarów), wobec 10,8 bln rubli zapisanych w budżecie na rok 2024 (+22,2%). To również o ponad 55% więcej, niż zamierzano wydać na elementy tej pozycji rok temu. Zgodnie z ustawą budżetową na lata 2024–2025, przyjętą w listopadzie 2023 r., nakłady na obronę narodową w 2025 r. miały spaść do 8,5 bln rubli.

Należy przy tym zaznaczyć, że środki na „obronę narodową” będą nie tylko największą (prawie 33% łącznych wydatków), lecz także najbardziej utajnioną pozycją budżetu w 2025 r. Aż 85% z nich nie

przypisano do konkretnych zadań. W dokumencie wpisano jedynie ich ogólne przeznaczenie – „wypożyczenie sił zbrojnych, wypłaty na dodatki finansowe i wsparcie przedsiębiorstw kompleksu wojskowo-przemysłowego” (zob. wykres 2).

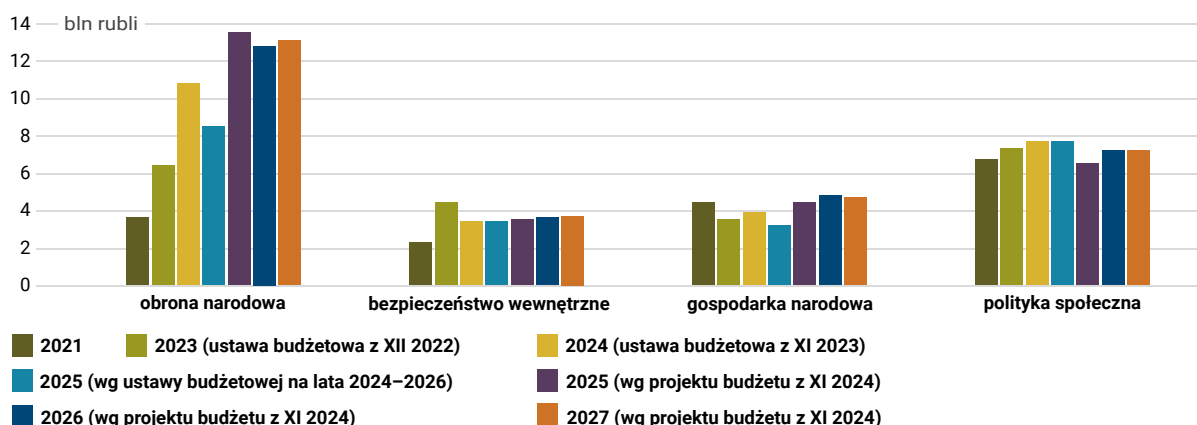
W 2025 r. podwyższone mają też zostać (o 2% r/r) wydatki z rozdziału „bezpieczeństwo wewnętrzne” – łącznie pozycja ta zaabsorbuje 10,5% budżetu. Finansuje się z niej m.in. struktury bezpośrednio zaangażowane w wojnę, takie jak Gwardia Narodowa czy Federalna Służba Bezpieczeństwa, albo odpowiadające za represje i kontrolę nad społeczeństwem (policja czy służba więzienna).

Wzrosnąć mają również nakłady na gospodarkę narodową (o ok. 13% r/r), których celem jest m.in. wsparcie biznesu, w tym korporacji państwowych, a także na program substytucji importu i projekty infrastrukturalne. Środki te trafiają w dużej mierze do przedsiębiorstw sektora zbrojeniowego oraz firm aktywnych w regionach okupowanych.

Zarazem ma nastąpić zmniejszenie wydatków na politykę społeczną (o prawie 16% r/r). W przyszłym roku 25% zaplanowanych funduszy, tj. ok. 17 mld dolarów, mają pochłonąć emerytury wojskowych i działania związane z zapewnieniem im mieszkań, a 14 mld dolarów – zasiłki na noworodki i ich wychowanie. Od 2024 r. pozycja ta nie jest już największą w budżecie federalnym. Co więcej, ma na nią zostać wyasygnowane o ponad połowę mniej pieniędzy niż na armię. Finansowanie służby zdrowia i edukacji wzrośnie jedynie nominalnie, znacznie poniżej tempa inflacji. Rząd stopniowo wycofuje się też z niektórych kosztownych programów, np. w lipcu 2024 r. zrezygnował z masowych preferencyjnych kredytów hipotecznych (utrzymał je tylko dla rodzin z dziećmi). Ponadto coraz więcej nakładów na kapitał ludzki i politykę społeczną przerzuca na regiony, ograniczając przy tym wielkość transferów, które otrzymują one z budżetu federalnego.

Wiosną 2022 r., powołując się na względy bezpieczeństwa państwa, władze przestały publikować szczegółowe informacje o faktycznie realizowanych wydatkach budżetowych – podają wyłącznie ich sumę, bez rozdzielania na konkretne rozdziały. Od tego czasu znamy jedynie plany dotyczące podziału środków pomiędzy pozycjami, pochodzące z ustaw budżetowych, podczas gdy rzeczywiste nakłady mogą się od nich istotnie różnić (dotyczy to zwłaszcza obrony narodowej).

Wykres 2. Struktura wydatków budżetu federalnego



Źródło: Ministerstwo Finansów FR.

Zwiększenie obciążeń podatkowych

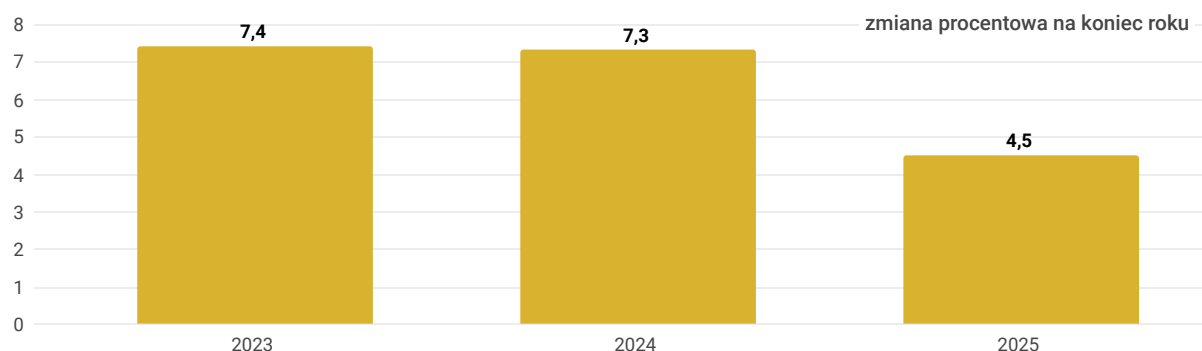
Rosnące koszty wojny zmuszają Kreml do dalszego przerzucania ich na społeczeństwo i biznes. Zaplanowano, że w 2025 r. dochody budżetowe zwiększą się o 12%, do 40,3 bln rubli (ok. 420 mld dolarów

według kursu założonego w przyszłorocznym budżecie). Dzięki podniesieniu podatków do kasy państwa ma trafić dodatkowe 2,5 bln rubli. Prawie 65% tych funduszy pochodzić będzie z podwyższenia do 25% (z 20%) stawki podatku od zysków firm, a kolejne 20 p.p. – ze wzrostu obciążeń dla osób fizycznych (powróciła progresywna skala podatkowa). Podskoczy też akcyza na benzynę, alkohol czy papierosy. Rząd zamierza także podnieść taryfę na usługi publiczne (komunalno-mieszkaniowe, wodę, gaz, transport), i to powyżej oficjalnej inflacji. W efekcie udział dochodów innych niż naftowo-gazowe w budżecie zwiększy się do 73% (z 69% w 2024 r. i 61% w 2019 r.).

W 2025 r. dochody naftowo-gazowe państwa mają być o ok. 3% niższe r/r i wynieść 10,9 bln rubli (ok. 113 mld dolarów). Rząd założył średnioroczną cenę baryłki ropy eksportowanej na poziomie 69,7 dolara (wobec 70 dolarów w 2024 r.), przy czym z uwagi na zmianę sposobu szacowania przez władze średniej eksportowej ceny surowca, od której nalicza się opodatkowanie koncernów, może ona być wyższa niż ta realnie uzyskiwana ze sprzedaży zagranicznej.

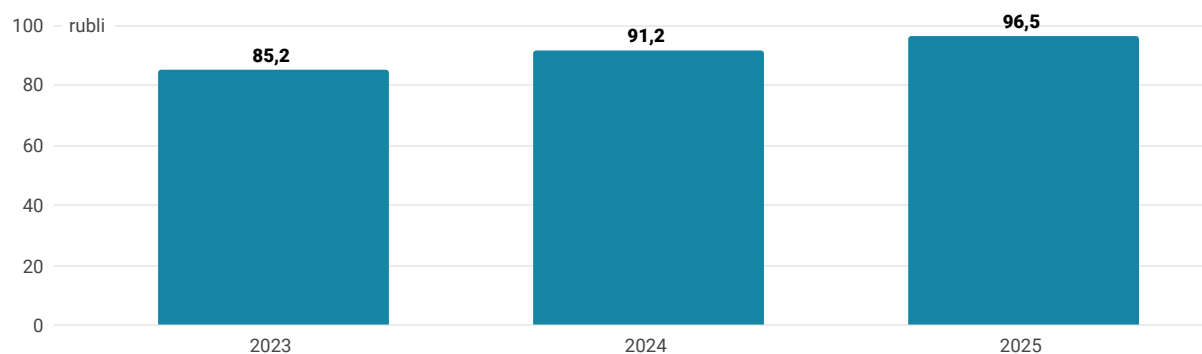
Dochodową część budżetu wesprą również inflacja i dewaluacja rubla. Zgodnie z rządowym scenariuszem rozwoju sytuacji społeczno-ekonomicznej Rosji na 2025 r., na którym oparto przyszłoroczny budżet, wzrost cen ma wynieść 4,5% (zob. wykres 3), a rubel ma się osłabić w stosunku do dolara o ok. 6% (zob. wykres 4).

Wykres 3. Inflacja

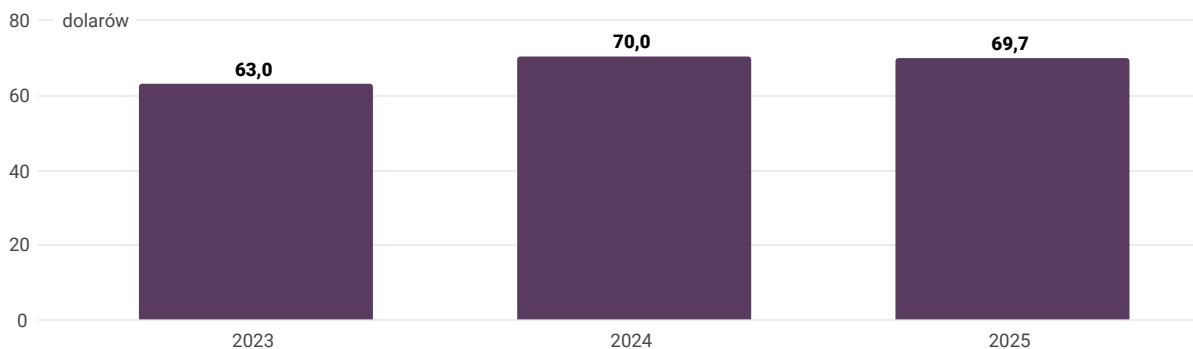


Źródło: Rosstat, Rząd FR.

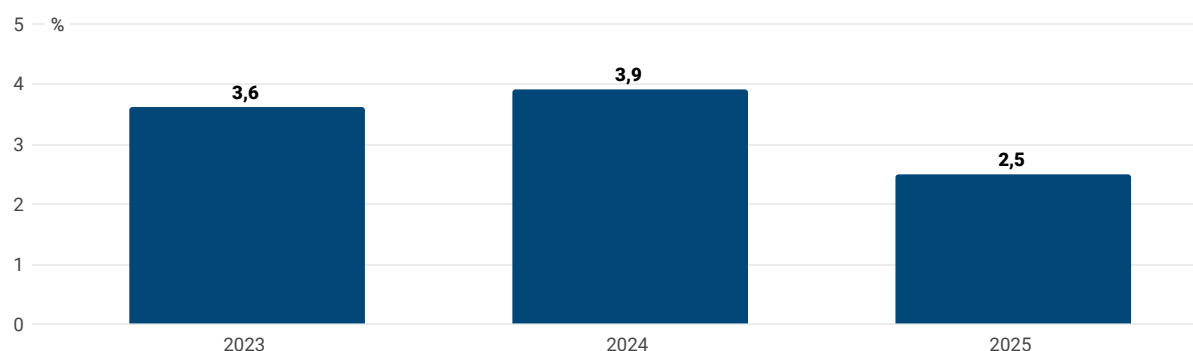
Wykres 4. Średni kurs dolara do rubla



Źródło: Centralny Bank FR, Rząd FR.

Wykres 5. Średnia cena eksportowa baryłki ropy

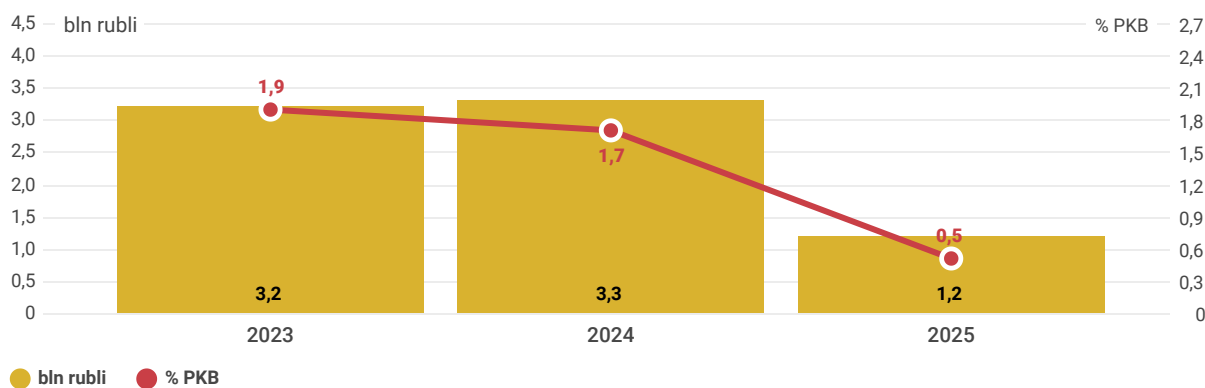
Źródło: Rząd FR.

Wykres 6. Wzrost PKB

Źródło: Rosstat, Rząd FR.

Finansowanie deficytu budżetu

Kolejny rok z rzędu rząd planuje zmniejszyć deficyt. W 2025 r. ma się on zamknąć w kwocie 1,2 bln rubli (ok. 12,5 mld dolarów), przy czym w 2024 r., zgodnie z ustawą z listopada 2023 r., miał wynieść 1,6 bln rubli (0,9% PKB), lecz został podwyższony ponad dwukrotnie ze względu na konieczność łożenia na wojnę (zob. wykres 7). Można się zatem spodziewać, że i w 2025 r. nie uda się go ograniczyć. Deficyt ma zostać sfinansowany głównie ze środków z emisji długu na rynku wewnętrznym (pod koniec 2024 r. łączne zadłużenie zwiększy się do 15,7%, a w 2025 r. – do 16,5% PKB), przy czym rządowe obligacje kupują przede wszystkim banki państwowe – sankcje odcięły Rosję od rynków zagranicznych.

Wykres 7. Deficyt budżetu federalnego

Źródło: Rząd FR.

Jednocześnie rosnąca stawka bazowa (obecnie 21%) skutkuje dynamicznym wzrostem kosztów obsługi długu. W 2024 r. na ten cel zostanie przeznaczone 5,8% wydatków budżetowych, a w 2025 r. – już 7,7%. Środki płynne Funduszu Dobrobytu Narodowego (FDN) mają w 2024 r. zostać uszczuplone o 10%, do 5,3 bln rubli (2,7% PKB). Będzie to efektem dewaluacji rubla (środki płynne znajdujące się na kontach banku centralnego zainwestowano w juany i złoto) oraz utrzymywania się średniej ceny eksportowanej baryłki ropy powyżej 60 dolarów, co pozwala rządowi za dodatkowe dochody kupować juany i kierować je do FDN. Dzięki tym operacjom w 2025 r. ma się w nim znaleźć 7,3 bln rubli, tj. 3,4% PKB.

Demonstracja determinacji Kremla

Parametry budżetowe, w tym te dotyczące nakładów na obronę, wskazują na znaczącą zmianę planów. W budżecie na lata 2024–2026, przyjętym w grudniu 2023 r., zakładano bowiem ograniczenie wydatków państwa w 2025 r., zwłaszcza na obronność. Rosnące potrzeby wojenne zmusiły jednak rząd do ich zasadniczego podniesienia zarówno w roku bieżącym, jak i przyszłym.

Obrona i bezpieczeństwo wewnętrzne pochłoną łącznie ponad 43% oficjalnie zaplanowanych nakładów budżetowych. Niemniej publiczne koszty wojny będą de facto wyższe, ponieważ część wydatków na armię poukrywano w innych pozycjach budżetowych (m.in. w rozdziale „gospodarka”, z którego finansuje się rozwój uzbrojenia i rozbudowę mocy zakładów zbrojeniowych). Tradycyjnie pewien odsetek rozchodów budżetu federalnego (ok. 30% w 2025 r.) pozostaje niejawnym, przy czym zdecydowana większość z nich służy celom wojskowym.

Zastąpienie zakładanej redukcji wydatków obronnych w 2025 r. ich istotnym wzrostem sugeruje, że optymizm Kremla, iż w 2024 r. uda się złamać obronę Ukrainy, a w następnych latach co najmniej zmniejszyć intensywność działań zbrojnych (lub wręcz je zakończyć wskutek częściowego osiągnięcia celów politycznych) okazał się nadmierny i trzeba przygotować się na dłuższą wojnę.

Nakłady na obronę narodową w 2026 r. mają pozostać na wysokim poziomie ok. 12,8 bln rubli (ok. 138 mld dolarów), wobec 7,4 bln rubli planowanych jeszcze w 2023 r. Można to interpretować jako sygnał o determinacji Moskwy do kontynuowania wojny aż do zwycięskiego zakończenia wysłany Waszyngtonowi i jego kluczowym sojusznikom, aby skłonić ich do poszukiwania sposobów zamrożenia konfliktu za cenę poważnych ustępstw Kijowa.

Biorąc pod uwagę wyhamowywanie tempa wzrostu gospodarczego z powodu wyczerpania mocy produkcyjnych, osiągnięcie prognozowanego wzrostu PKB w 2025 r. także może się okazać niemożliwe. Aktualne prognozy Centralnego Banku Rosji są bardziej pesymistyczne od rządowych – zakładają wzrost PKB o 0,5–1,5% i inflację na koniec roku na poziomie 5,5%, co oznacza utrzymywanie restrykcyjnej polityki monetarnej i wysokie koszty kredytów, zniechęcające do inwestycji.

Również kurs rubla może okazać się słabszy, niż zakładają władze. Dane za 2024 r. pokazują, że zacieśnianie reżimu sankcyjnego przez USA prowadzi do zmniejszenia dochodów z importu i eksportu, przy czym te pierwsze spadają szybciej niż drugie, co pogarsza bilans obrotów bieżących i generuje niedobory waluty na rynku wewnętrznym. W efekcie mogą pojawić się problemy z realizacją planów dochodowych, przez co konieczne będzie zwiększenie deficytu.

Ukraina: kolejny trudny budżet czasów wojny

25 listopada 2024 r. | Sławomir Matuszak

Przyjęta 19 listopada przez Radę Najwyższą Ukrainy (większością 257 głosów) ustawa budżetowa na 2025 r. przewiduje wydatki w wysokości 3,94 bln hrywien (ok. 95,5 mld dolarów) przy dochodach wynoszących 2,34 bln hrywien (ok. 56,7 mld dolarów). Przeważająca część – 2,2 bln hrywien (ok. 53,3 mld dolarów, ponad 55% całości budżetu) – ma zostać przeznaczona na obronność kraju. Najwyższa kwota (1 bln hrywien) związana będzie z funkcjonowaniem sił zbrojnych, kolejne 488 mld hrywien zaplanowano na zakup, modernizację i remont uzbrojenia, zaś 160 mld hrywien – na działalność Gwardii Narodowej Ukrainy. W dokumencie założono wzrost PKB o 2,7%, inflację na poziomie 9,5% oraz średnioroczny kurs waluty ukraińskiej do amerykańskiej wynoszący 45 hrywien za dolara.

Utrzymanie tegorocznych wysokich wydatków na obronność w 2025 r. świadczy o tym, że władze w Kijowie nie spodziewają się zmniejszenia intensywności działań militarnych w przyszłym roku. Podobnie jak w poprzednich latach – po wybuchu pełnoskalowej wojny – w budżecie przewidziano ogromny deficyt w wysokości 1,6 bln hrywien (38,8 mld dolarów), jednak w przeciwieństwie do 2023 r. Ukraina ma obecnie zapewnione stabilne źródła finansowania z zagranicy.

Komentarz

- Koncentracja budżetu na wydatkach wojskowych ogranicza możliwości finansowania potrzeb cywilnych, co przekłada się na redukcję środków na cele socjalne. Nie przewidziano wzrostu płacy minimalnej i minimum socjalnego – wskaźników, do których przywiązane są pensje w sferze budżetowej. Przy założeniu blisko 10-procentowej inflacji oraz dewaluacji hrywny oznacza to, że realne wypłaty dla sporej części ludności w 2025 r. się zmniejszą. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku budżetu zaplanowanego na działalność urzędów państwowych – w odniesieniu do większości z nich został on utrzymany na tegorocznym poziomie. Dotyczy to także służb specjalnych – nieznacznie wzrosnąć mają jedynie środki na Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy (z 40 do 41,4 mld hrywien). Niewykluczone, że tak jak w poprzednich latach konieczna będzie korekta budżetu w celu podwyższenia wydatków.
- Wątpliwości budzi część dochodowa, którą zwiększono o ponad 20% w porównaniu ze skorygowanym budżetem na rok 2024. O 110 mld hrywien (2,7 mld dolarów) mają wzrosnąć wpływy z podatków od osób fizycznych, niemniej zależy to od wejścia w życie zmian w kodeksie podatkowym, przewidujących m.in. podniesienie podatku wojskowego z 1,5 do 5%. Prezydent z niezrozumiałych przyczyn do tej pory nie podpisał stosownej ustawy w tym zakresie (formalnie ma na to 15 dni). Kijów ma zapewnioną pomoc międzynarodową (15,2 mld dolarów) z unijnego instrumentu Ukraine Facility oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Resztę środków ma otrzymać w ramach zabezpieczonego zamrożonymi rosyjskimi aktywami kredytu ERA o łącznej wartości 50 mld dolarów, który zagwarantują UE i USA (po 20 mld dolarów), a także Wielka Brytania, Japonia i Kanada.
- Wśród nakładów na obronność kluczowe znaczenie mają środki na zakup, modernizację i remonty uzbrojenia. W projekcie ustawy skierowanym do drugiego czytania w tej części wydatków budżetowych wprowadzono poprawkę, którą można uznać za precedens – część uzbrojenia będzie kupowana nie za środki krajowe, lecz za zagraniczne. Chodzi o kwotę 90 mld hrywien (2,26 mld funtów), będącą brytyjską częścią finansowania w ramach ERA. Obecnie nie ma jasności, czy pozostałe pieniądze z tego kredytu będzie można przeznaczać na wydatki związane z obronnością, gdyż dotychczasowe formy zagranicznego wsparcia dla budżetu nie przewidywały takiej możliwości. Z uwagi na to, że prognozowane krajowe wpływy są tylko minimalnie większe niż nakłady na bezpieczeństwo (z czego ponad jedna trzecia to wynagrodzenia dla żołnierzy Sił Zbrojnych i Gwardii Narodowej), zgoda na wydawanie środków zagranicznych na ten cel stanowiłaby duże wsparcie wysiłku militarnego Ukrainy.

Rosja uderza w Ukrainę pociskiem strategicznym. 1007. dzień wojny

26 listopada 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Pod presją nacierających Rosjan siły ukraińskie stopniowo wycofują się z worka na południe od Kurachowego. Wojska agresora przekroczyły drogę łączącą je z tym miastem i wkroczyły do jego centrum, o które trwają walki. Tym samym miejscowość utraciła znaczenie jako węzeł logistyczny zgrupowania ukraińskiego na zachód od Doniecka. Za wysoce prawdopodobne należy uznać, że po ewakuowaniu obrońców z worka także Kurachowe zostanie opuszczone, mimo że najeźdźcom nie udało się przeciąć drogi na zachód, którą utrzymywane jest połączenie z Pokrowskiem.

Rosjanie wkroczyli do Welykiej Nowosiłki od wschodu, lecz nie posunęły się w głąb tego miasta. Pod ich kontrolą ogniową znalazła się droga łącząca je z Pokrowskiem, co znacząco wydłuża linie zaopatrzenia obrońców. Pozostające pod kontrolą ukraińską drogi do obwodów dniepropetrowskiego (na północ) i zaporoskiego (na zachód) również są zagrożone – atakujące wojska wroga znajdują się ok. 3 km od ich obu.

Agresor kontynuuje natarcie szerokim frontem na południe od Pokrowska, wciąż jednak nie osiągnął ostatniej drogi z tego miasta na południe (w ciągu tygodnia posunął się w głąb o 2 km). Kolejne postępy terenowe poczynił też na pozostałych kierunkach w obwodzie donieckim i zaporoskim, ale nie zmieniły one ogólnej sytuacji.

Siły ukraińskie powstrzymały postęp Rosjan w północno-wschodniej części Kupiańska (walki toczą się w rejonie przemysłowym). Agresor poszerzył stan posiadania na jego obrzeżach i w okolicach przeprawy przez rzekę Oskoł na południe. Kontynuuje także wypieranie obrońców ze wschodniego brzegu rzeki Żerebeć na pograniczu obwodów ługańskiego i donieckiego.

Najeźdźcy przekroczyli granicę w rejonie Kozaczej Łopani w obwodzie charkowskim, najprawdopodobniej z zamiarem dywersji na lewym skrzydle zgrupowania przeciwnika na północ od Charkowa. Zgodnie z częścią źródeł przygotowują bądź wyprowadziły natarcie w tych okolicach, czemu zaprzecza strona ukraińska. Bez wpływu na ogólną sytuację pozostają dalsze postępy sił rosyjskich w obwodzie kurskim. Kijów przyznał się do utraty 40% sierpniowych zdobyczy.

Rosyjskie ataki powietrzne

21 listopada agresor przeprowadził zmasowany atak na infrastrukturę krytyczną i przemysłową miasta Dniepr, wykorzystując – według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych – dziewięć rakiet (w tym pocisk hipersoniczny Kindżał i balistyczny średniego zasięgu Oriesznik, o którym dalej). Lokalne władze potwierdziły zniszczenia na terenie zakładów Piwdenmasz, obecnie będących jednym z głównych centrów naprawczych oraz montowni uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

Głównym celem najeźdźców pozostaje infrastruktura krytyczna i logistyka sił przeciwnika na zapleczu frontu. Poza Dnieprem ataki miały miejsce w Charkowie (19 i 25 listopada), Sumach (19 i 22 listopada), Krzywym Rogu (21 listopada), Zaporozu (22 i 24 listopada) oraz Odessie (25 listopada). O zniszczeniach donoszono również z obwodu kijowskiego (oficjalnie w wyniku upadku szczątków dronów, 20 i 24 listopada) i mikołajowskiego (25 listopada). 26 listopada rosyjskie rakiety uderzyły w infrastrukturę energetyczną w Tarnopolu, w rezultacie czego doszło do okresowego przerwania dostaw prądu i wody.

Nocą 26 listopada padł kolejny rekord liczby użytych przez agresora bezzałogowców uderzeniowych – 188. Od wieczora 19 listopada do rana 26 listopada Rosjanie mieli ich łącznie wykorzystać 642, przy czym 21 i 23 listopada armia ukraińska nie zgłosiła użycia przez nich ani jednego. 23 listopada nie doniesiono także o żadnym ataku raketowym – sytuacja taka miała miejsce po raz pierwszy od 11 stycznia. Zniszczonych miało zostać 317 dronów, a 284 uznano za lokacyjnie utracone, co według Kijowa mogło wynikać z oddziaływania systemów walki radioelektronicznej. W tym samym czasie w cele na Ukrainie miały uderzyć 32 rakiety, a obrońcy deklarowali zestrzelenie dziesięciu.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

20 listopada Ukraińcy zaatakowali podziemne stanowisko dowodzenia na terenie należącego do administracji prezydenta FR ośrodka w Marino w obwodzie kurskim, wykorzystując do tego brytyjskie pociski manewrujące Storm Shadow. Zgodnie ze źródłami zachodnimi ranny został północnokoreański generał. Nie potwierdziły się natomiast doniesienia o śmierci zastępcy dowódcy Leningradzkiego Okręgu Wojskowego generała Walerija Sołodczuka. Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) tego samego dnia miało też dojść do uderzenia na stanowisko dowodzenia rosyjskiego zgrupowania „Północ” w obwodzie biełgorodzkim. Informacji o jego rezultatach brak.

25 listopada HUR poinformował o udanym ataku dronami na bazę paliwową w obwodzie kałuskim. Inne źródła twierdzą, że atakowano rafinerię i/lub zakłady Tajfun (produkujące m.in. wyposażenie dla Marynarki Wojennej FR) w Kałudze. Ukraińcy uderzyli także w lotnisko w Kursku, lecz nie podano informacji o jego skutkach.

Dzień wcześniej w uderzeniu raketowym na obwód kurski miała zostać trafiona stacja radiolokacyjna systemu S-400, o czym powiadomił Sztab Generalny armii ukraińskiej. Możliwość oficjalnego korzystania przez Ukrainę z zachodnich rakiet do ataków na cele w Rosji skutkowałą szeregiem doniesień o ich wykorzystaniu (publikowanych głównie przez uchodzący za niezależny od Kremla rosyjski kanał Astra), które trudno zweryfikować.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

20 listopada amerykański departament obrony opublikował szczegóły 70. pakietu pomocy wojskowej, wartego 275 mln dolarów. W ramach Presidential Drawdown Authority (PDA) z magazynów tamtejszej armii przekazane zostaną m.in. pociski kierowane do wyrzutni HIMARS, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz drony. Tego samego dnia szef Pentagonu Lloyd Austin potwierdził, że USA przekazały Kijowowi miny przeciwpiechotne.

Również 20 listopada Niemcy zaktualizowały wykaz dostaw dla Ukrainy o zapowiadane wcześniej uzbrojenie i sprzęt wojskowy. Chodzi m.in. o cztery armatohaubice samobieżne PzH 2000 i 40 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm, 47 pojazdów opancerzonych MRAP (Mine Resistant Ambush Protected), stację radiolokacyjną TRML-4D do systemu obrony powietrznej IRIS-T oraz 214 dronów rozpoznawczych różnych typów (120 Songbird, 100 RQ-35 Heidrun, 60 Golden Eagle, 20 Vector, 12 Hornet XR i 2 VT-4 Ray). 24 listopada dziennik „Bild” ujawnił, że z obiecanych w tym roku 400 pojazdów MRAP na Ukrainę dotarło 26. Resort obrony RFN planuje przekazanie do końca roku 150–200 takich maszyn, a pozostałych – w 2025 r.

19 listopada premier Danii Mette Frederiksen oświadczyła w Kijowie, że Ukraina otrzymała od Danii 6 z 19 zadeklarowanych F-16. Oznacza to, że jesienią trafiły tam kolejne dwa samoloty tego typu (cztery otrzymała w sierpniu). Dzień później do centrum szkoleniowego ukraińskich pilotów w Rumunii dotarły ostatnie dwa z 18 holenderskich myśliwców F-16, o czym poinformowała telewizja Sky News. Zgodnie z wcześniejszymi informacjami Holandia miała przekazać Kijowowi 24 maszyny tego typu.

Potencjał militarny Rosji

W uderzeniu na zakłady Pivdenmasz 21 listopada agresor po raz pierwszy zastosował w trybie doświadczalno-bojowym nowy pocisk balistyczny średniego zasięgu – Oriesznik. Atak stanowił demonstrację polityczną bez większego znaczenia wojskowego. Dniepr znajduje się w zasięgu de facto wszystkich wykorzystywanych dotychczas przez Rosję pocisków balistycznych i manewrujących, a te, które uderzyły w Pivdenmasz, najprawdopodobniej nie poczyniły znaczących szkód. Użyto ładunku MIRV (Multiple Independently Targetable Reentry Vehicle), w którym każda z sześciu głowic rozdzielała się na kolejne sześć pocisków kinetycznych (bez ładunku wybuchowego), w podstawowej wersji zawierający głowice jądrowe.

Według amerykańskich danych Oriesznik powstał na bazie międzykontynentalnego pocisku balistycznego RS-26 Rubież, a HUR poinformował, że odpalono go z wyrzutni mobilnej nowo opracowanego systemu Kedr z poligonu Kapustin Jar. Rubież nie wyszedł z fazy prototypu (testy rozpoczęto w 2011 r., program oficjalnie zamknięto w 2018 r.), a jego stosunkowo nieduży jak na międzykontynentalny pocisk balistyczny zasięg (5800 km) wskazuje, że był on de facto opracowywany jako rakietę średniego (pośredniego) zasięgu. Zabrania tego Traktat o całkowitej likwidacji pocisków rakietowych krótkiego i średniego zasięgu (INF; obejmuje on pociski o zasięgu od 500 km do 5500 km), z którego USA – świadome łamania jego postanowień przez FR – formalnie wycofały się w 2019 r. HUR uważa, że Rosja dysponuje obecnie dwiema wyrzutniami systemu Kedr i najwyżżej dziesięcioma oriesznikami.

Użytkownikiem nominalnie konwencjonalnego pocisku Oriesznik mają być Strategiczne Wojska Rakietowe – główny komponent rosyjskiej triady jądrowej. Zyskały one przede wszystkim nową, niebezpieczną kompetencję – możliwość przeprowadzania rakietami strategicznymi ataków o charakterze operacji specjalnych w konfliktach poniżej progu globalnej wojny jądrowej. Rozwiązanie takie rozważały po 11 września 2001 r. Stany Zjednoczone (planowano wykorzystanie rakiet balistycznych na atomowych okrętach podwodnych), lecz Waszyngton nie zdecydował się na jego wdrożenie w trybie jednostronnym (Moskwa nie zgodziła się wówczas na renegocjację traktatów).

21 listopada Duma Państwowa przyjęła projekt budżetu federalnego na 2025 r. Wydatki będą wyższe kolejny rok z rzędu, głównie za sprawą rosnących w dwucyfrowym tempie nakładów na obronę narodową i bezpieczeństwo wewnętrzne. Te dwie pozycje, odpowiadające za potrzeby armii oraz utrzymanie kontroli nad społeczeństwem, pochłoną ponad 43% środków, przy czym fundusze na wojsko poukrywano także w innych działach budżetu. Wydatki mają wzrosnąć do 41,5 bln rubli (ok. 415 mld dolarów).

Potencjał militarny Ukrainy

19 listopada ukraiński parlament przyjął budżet na 2025 r. Przewiduje on wydatki w wysokości 3,94 bln hrywien (ok. 95,5 mld dolarów), a ich większa część – 2,2 bln hrywien (ok. 53,3 mld dolarów, ponad 55%) – ma zostać przeznaczona na obronność. Wśród nakładów na tę sferę kluczowe znaczenie mają środki na zakup, modernizację i remonty uzbrojenia.

21 listopada parlament uchwalił zaś zmiany do ustawy „O obowiązku wojskowym i służbie wojskowej”. Pozwalają one na dobrowolny powrót do armii żołnierzom, którzy po raz pierwszy samowolnie opuścili jednostki wojskowe, i odstąpienie od postępowania karnego. Przyjęcie tego rozwiązania to jeden z kroków mających wesprzeć odbudowę potencjału mobilizacyjnego sił zbrojnych.

22 listopada dowódca 3 Samodzielnej Brygady Szturmowej (dawny pułk Azow) Andrij Biłecki oznajmił, że krytyczny niedobór ludzi na pierwszej linii frontu należy rozwiązać poprzez poprawę szkolenia nowych rekrutów. Jego zdaniem, aby zapewnić wysokiej jakości szkolenie bojowe, należy zwiększyć liczbę profesjonalnych instruktorów – aktualnie 80% pracowników ośrodków szkoleniowych to ludzie,

którzy nie brali udziału w walkach, co obniża jakość kształcenia. Powinni oni zostać zastąpieni doświadczonymi podoficerami i żołnierzami mającymi duże doświadczenie bojowe. Według Biłeckiego szkolenie powinno optymalnie trwać cztery miesiące.

25 listopada głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski polecił utworzyć w każdej brygadzie komórkę rekrutacyjną. Innowacja ma pozwolić dowódcom ulepszyć organizację poboru i przyspieszyć mobilizację, choć powołanie nowych struktur będzie wymagało oddelegowania dużej grupy wojskowych. 1 października dowódcy jednostek otrzymali prawo powoływania ochotników bezpośrednio, bez konieczności kontaktowania się z komisjami wojskowymi.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

22 listopada zastępca szefa HUR Wadym Skibicki potwierdził, że pod koniec grudnia 2023 r. Ministerstwo Obrony FR i tamtejszy Sztab Generalny opracowały prognozę rozwoju sytuacji militarnej i politycznej na świecie do 2045 r. Uwzględniono w niej plan podziału terytorium Ukrainy na trzy części:

1. „nowe regiony Rosji” (włączenie do FR obwodów donieckiego, ługańskiego, zaporoskiego, chersońskiego oraz Autonomicznej Republiki Krymu i miasta Sewastopol),
2. „prorosyjski podmiot państwowy” (na terenach obwodów kijowskiego, czernihowskiego, sumskiego, charkowskiego, połtawskiego, dniepropetrowskiego, odeskiego, kirowohradzkiego, czerkaskiego i żytomierskiego),
3. „terytoria sporne” (obwody wołyński, rówieński, chmielnicki, lwowski, iwanofrankiowski, tarnopolski, czerniowiecki i zakarpaci), o których przyszłości powinny decydować Rosja i inne państwa, w tym Węgry, Polska i Rumunia.

Nie można wykluczyć, że ujawniony dokument został faktycznie spreparowany przez Rosjan w ramach operacji wpływu mającej wesprzeć opinie o nieuchronności upadku Ukrainy.

23 listopada były głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Wałerij Załużny stwierdził, że do 2027 r. strona rosyjska nie dokona przełomów na froncie. Według niego wróg stracił zdolność do realizacji zadań operacyjnych na głębokość 150–200 km. Będzie więc kontynuował taktykę „wyniszczenia gospodarczego i moralnego” Ukrainy. Jej ważny element stanowi prowadzenie „działań kognitywnych”, ukierunkowanych na zniechęcenie Ukraińców do dalszego prowadzenia wojny i mobilizacji.

Amerykańskie sankcje przeciw Gazprombankowi

27 listopada 2024 r. | *Iwona Wiśniewska, Filip Rudnik*

21 listopada USA znów zacieśniły restrykcje finansowe wobec Rosji. Tym razem Waszyngton wpisał na listę sankcyjną Gazprombank wraz z jego zagranicznymi spółkami córkami w Szwajcarii oraz ponad 50 mniejszych rosyjskich banków zaangażowanych w obsługę handlu zagranicznego państwa. Restrykcjami objęto także ponad 40 tamtejszych rejestrów papierów wartościowych. Stany Zjednoczone uprzedziły również, że współpraca zagranicznych podmiotów z rosyjskim systemem komunikacji międzybankowej SPFS (odpowiednik SWIFT) może skutkować nałożeniem na nie amerykańskich sankcji wtórnych. Ponadto indywidualne listy sankcyjne uzupełniono o 11 menedżerów Centralnego Banku Rosji (CBR) oraz czterech z zagranicznych spółek córek Sbirbanku i WTB.

Rozszerzenie restrykcji oznacza utrzymanie presji gospodarczej na Rosję. Waszyngton już od ponad roku regularnie wprowadza kolejne ograniczenia względem sektora finansowego, których celem jest osłabienie kanałów obsługi współpracy międzynarodowej i utrudnienie funkcjonowania kompleksu wojskowo-zbrojeniowego FR, a także przeciwdziałanie obchodzeniu sankcji. Wpisanie na amerykańskie listy oznacza odłączenie wspomnianych banków od systemu finansowego opartego na dolarze oraz wprowadza groźbę tzw. sankcji wtórnych (tj. objęcia podobnymi ograniczeniami) wobec każdego podmiotu, który z nimi współpracuje.

Komentarz

- Najważniejszym elementem restrykcji jest objęcie nimi Gazprombanku – trzeciego co do wielkości aktywów banku Rosji, obsługującego duże transakcje międzynarodowe (wykorzystywały go m.in. koncerny z sektorów gazowego, naftowego, atomowego, metalurgicznego czy zbrojeniowego). Jego struktura własności jest niejasna – ma on powiązania przede wszystkim z Jurijem Kowalcukiem, przyjacielem i bankierem Władimira Putina.
- Poważne utrudnienie dla Rosji stanowi nałożenie sankcji na banki regionalne, których używano m.in. do obsługi importu towarów dla sektora zbrojeniowego. W efekcie obecnego rozszerzenia restrykcji przez USA karty bankowe chińskiej spółki Union Pay wystawiane przez Gazprombank i Primsocbank (wpisany na amerykańskie listy) przestały być obsługiwane za granicą (w tym na Węgrzech i w Turcji). Banki te są w związku z tym zmuszone do wypracowania alternatywnych kanałów obsługi transakcji transgranicznych (z wykorzystaniem innych banków z Rosji lub pośredników z państw trzecich, rozliczeń w niezachodnich walutach, kryptowalutach lub złocie itp.), co podniesie koszty sprowadzania i eksportu towarów oraz wydłuży czas dostaw.
- Gazprombank może zostać zastąpiony przez zachodnie podmioty obecne na rosyjskim rynku. Na razie duże transakcje zagraniczne mogą obsługiwać te z nich, które nie wycofały się z tego kraju – jak austriacki Raiffeisen Bank (13. miejsce na liście największych banków w Rosji pod względem aktywów), włoski UniCredit (18.) czy węgierski OTP Bank (24.). Instytucje te są również narażone na sankcje USA, Waszyngton ostrzegał już o możliwości odcięcia ich od amerykańskiego systemu finansowego. Pomimo zapowiedzi wszystkich zachodnich banków o wyjściu z Rosji w 2022 r. de facto tylko część z nich całkowicie zerwała współpracę z tym rynkiem.
- Decyzja Stanów Zjednoczonych odbija się na eksporcie rosyjskiego gazu do Europy i Turcji. Objęcie restrykcjami Gazprombanku, który od lata 2022 r. jest przeznaczony do obsługi kontraktów gazowych Gazpromu z państwami UE, zmusza do stworzenia nowych kanałów uiszczania opłaty za odbierany surowiec, co wymaga odizolowania uczestniczących w transakcji podmiotów od zachodniego systemu finansowego. Muszą się na to jednak zgodzić europejscy partnerzy. Dodatkowo konieczność ustanowienia nowych kanałów rozliczeniowych otwiera pole do renegotjacji istniejących kontraktów, co może skutkować zmniejszeniem kupowanych wolumenów oraz zmianą sposobu realizacji dostaw. Trudności odczują szczególnie odbiorcy rosyjskiego gazu zaopatrywani poprzez TurkStream – chociażby Węgry i Turcja, które poszukują doraźnych rozwiązań, aby utrzymać stabilność dostaw. W reakcji na sankcje turecki minister energetyki Alparslan Bayraktar wezwał USA do rewizji restrykcji wobec Gazprombanku.
- Obostrzenia nałożone na Gazprombank komplikują perspektywę kontynuacji przesyłu gazu przez Ukrainę. Blisko miesiąc przed wygaśnięciem kontraktu tranzytowego wciąż niewiadomą pozostaje, czy rosyjski surowiec będzie transportowany za pośrednictwem ukraińskiego systemu, a jeśli tak – to w jaki sposób. Objęcie restrykcjami Gazprombanku generuje kolejne trudności dla wszystkich podmiotów zainteresowanych uczestnictwem w tranzycie po 2024 r. Amerykańskie ograniczenia narażają bowiem na sankcje wtórne zarówno odbiorców końcowych, jak i traderów potencjalnie zaangażowanych w transport i odsprzedaż surowca.

- Sankcje finansowe należą do najbardziej skutecznych i silnie uderzają w rosyjską gospodarkę. Problemy z transakcjami transgranicznymi skutkują spadkiem ilości waluty płynącej do Rosji, co niesie za sobą dalsze osłabienie rubla (za dolara trzeba zapłacić ok. 105 rubli wobec 91 we wrześniu). Oznacza to dalszy wzrost kosztów importu i nasilenie presji inflacyjnej, z którą CBR nieskutecznie walczy od ponad roku.
- Efektywność amerykańskich restrykcji kapitałowych wynika przede wszystkim z ich regularnego zacieśniania. Zmiana władzy w Waszyngtonie każe jednak postawić pytanie, czy polityka ta będzie kontynuowana. Niewątpliwie ograniczenie możliwości eksportu rosyjskiego gazu do Europy, zwiększające konkurencyjność dostaw surowca z USA, jest zgodne z deklaracjami przedstawicieli przyszłej administracji Donalda Trumpa. Ewentualne włączenie się UE w maksymalizowanie presji finansowej na Rosję byłoby natomiast pomocne w realizowaniu celu osłabiania tamtejszej gospodarki.

Okno z widokiem na członkostwo. Postępy Ukrainy i Mołdawii na drodze do UE

29 listopada 2024 r. | *Kamil Całus, Krzysztof Nieczypor*

30 października Komisja Europejska (KE) opublikowała coroczne krajowe raporty zawierające szczegółową ocenę stanu przygotowania do akcesji państw kandydujących do UE, w tym Ukrainy i Mołdawii, a także ich postępów poczynionych w tym zakresie. Dokumenty podzielono na części tematyczne, które pokrywają się z sześcioma klastrami obejmującymi w sumie 33 rozdziały negocjacyjne.

Ocena obu krajów jest zasadniczo pozytywna – w przypadku Ukrainy podkreślono, że mimo rosyjskiej inwazji wykazała się ona „niezwykłą odpornością i zaangażowaniem w podążaniu europejską drogą”. Odnośnie do Mołdawii zwrócono uwagę na jej systematyczne postępy pomimo „bezprecedensowych wyzwań”, wynikających z intensyfikacji przez Moskwę działań hybrydowych obliczonych na wewnętrzną destabilizację tego państwa. W opinii KE Kijów i Kiszyniów znajdują się na podobnym etapie przygotowań do akcesji (zob. Aneks), a postępy zrobione w ostatnim roku pozwalają na otwarcie klastra pierwszego (i innych) w 2025 r. Obie stolicy mają nadzieję, że sprzyjać temu będzie prezydencja Polski w Radzie UE w pierwszej połowie przyszłego roku.

„Pewien postęp” Ukrainy w warunkach wojennych

W pierwszym i zarazem najważniejszym klastrze, który dotyczy tzw. kwestii podstawowych (*Fundamentals* – m.in. praworządności, instytucji demokratycznych i sądownictwa) i jest otwierany na początku negocjacji akcesyjnych i zamykany jako ostatni, Ukraina osiągnęła „pewien” (trzy z pięciu rozdziałów) lub „ograniczony” (dwa rozdziały) postęp. Stan gotowości Kijowa do akcesji w zakresie harmonizacji krajowego prawa z unijnym w czterech rozdziałach określono sformułowaniem „na pewnym etapie przygotowań”, zaś w jednym – na „wczesnym etapie”.

Oceny te pozwoliły KE warunkowo zarekomendować otwarcie pierwszego, a także innych klastrów, już w pierwszej połowie przyszłego roku. Jest to zgodne z oczekiwaniami władz ukraińskich. Szef MSZ Andrij Sybiha zapowiedział, że Kijów liczy na otwarcie dwóch klastrów negocjacyjnych podczas polskiej prezydencji. Według ministra rozmowy dotyczące drugiego z nich (nie sprecyzował którego) miałyby się toczyć równolegle, a nie „jeden po drugim”.

W raporcie KE stwierdzono, że w okolicznościach obowiązującego na Ukrainie stanu wojennego część praw i wolności ograniczono, lecz zastosowane restrykcje były proporcjonalne i uzasadnione. Wskazano

też, że Rada Najwyższa Ukrainy (RN) nadal wypełnia swoją funkcję ustawodawczą, a kluczowe decyzje – zwłaszcza w kwestiach obronności i bezpieczeństwa – są przyjmowane wyraźną, ponadpartyjną większością. Zwrócono jednak uwagę, że niezbędne jest poszerzenie kontroli działań rządu przez parlament, w tym przede wszystkim w zakresie monitorowania przez opozycję procesu opracowywania i przyjmowania aktów prawnych. Odnosząc się do ograniczania przez kierownictwo RN wyjazdów zagranicznych opozycyjnych deputowanych, KE zaznaczyła jedynie konieczność „zapewnienia przestrzeni dla dialogu politycznego”, w tym za granicą.

W raporcie doceniono utworzenie instytucji odpowiedzialnych za integrację z UE oraz ich aktywne zaangażowanie w realizowany obecnie *screening* (przegląd prawodawstwa w zakresie jego zgodności z unijnymi przepisami). Proces ten nadzorowany jest przez Rządowe Biuro Koordynacji Integracji Europejskiej i Euroatlantyckiej, na którego czele stoi wicepremier Olha Stefaniszyna, od czerwca pełniąca także funkcję przewodniczącej ukraińskiej grupy negocjatorów, a od września – również minister sprawiedliwości. Objęcie powyższych stanowisk to wynik docenienia przez Biuro Prezydenta jej dotychczasowej pracy. Resort sprawiedliwości pod kierownictwem Stefaniszyny ma przejść gruntowną reformę, służącą jak najszybszemu dostosowaniu jego funkcjonowania do unijnych wymogów. Ma to stanowić sygnał dla europejskich partnerów, że Ukraina priorytetowo traktuje integrację z UE. Jednocześnie przyznanie jednej osobie tak szerokich kompetencji świadczy o szczupłym zapleczu kadrowym oraz rodzi wątpliwości co do szybkiej i skutecznej realizacji wszystkich powierzonych zadań.

Umiarkowanie pozytywnie oceniono reformy w zakresie sądownictwa, walki z korupcją i poszanowania praw podstawowych – Ukraina osiągnęła w tym zakresie „pewien poziom przygotowania” oraz poczyniła „pewne postępy”. KE zwróciła uwagę na problem wakatów w Wyższej Radzie Sądownictwa – odpowiadającej za dobór kadr sędziowskich i ich kontrolę – oraz w Sądzie Konstytucyjnym. W przypadku tego drugiego sprawa jest tym pilniejsza, że obecnie funkcję w nim pełni 14 sędziów, z których trzech zakończy dziewięcioletnią kadencję w styczniu 2025 r. Dalsza zwłoka w przeprowadzeniu reformy tego organu może spowodować paraliż jego działalności, ponieważ decyzje w nim podejmowane są prawomocne przy obecności co najmniej 12 członków spośród 18-osobowego składu. Pomimo braków kadrowych i finansowych KE oceniła, że „większość sądów na Ukrainie utrzymała wysoki stopień efektywności”.

Pozytywnie odniesiono się do postępów w walce z korupcją: w raporcie odnotowano, że kompetentne w tym obszarze organy (Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna) zachowały swoją skuteczność operacyjną i pozostają ważnymi instytucjonalnymi filarami państwa.

Istotnym wnioskiem w kontekście sporów Kijowa z Budapesztem jest stwierdzenie przez KE, że Ukraina spełniła zalecenia Komisji Weneckiej w zakresie ochrony praw mniejszości narodowych. Zarekomendowano jednocześnie wdrożenie przepisów ratyfikowanej jeszcze w 2022 r. konwencji stambulskiej, poprawę systemu wsparcia dla osób niepełnosprawnych oraz zwiększenie liczby dochodzeń w sprawie tortur i złego traktowania w miejscach zatrzymań.

W kwestii wolności słowa uznano, że Ukraina znalazła się „pomiędzy pewnym a umiarkowanym poziomem przygotowania” oraz poczyniła „pewne postępy”. Sferę tę od dawna krytykują ukraińscy dziennikarze i opozycja z powodu de facto monopolizacji przekazu telewizyjnego przez rządzących za pomocą uruchomionego jeszcze w marcu 2022 r. tzw. telemaratonu – wspólnego pasma kilku kanałów, w którym występują niemal wyłącznie przedstawiciele władz. Choć nie zarzucono Kijowowi ograniczania wolności słowa, to odnotowanie przypadków nacisków na dziennikarzy i wyrażenie wątpliwości co do formy funkcjonowania tzw. telemaratonu stanowi sygnał ostrzegawczy dla decydentów. Dalsze próby zawężania dostępu opozycji do mediów pod pretekstem walki z rosyjską dezinformacją mogą wzbudzić obawy KE o stan praworządności i demokracji na Ukrainie. Stosunkowo wysokie oceny Kijów uzyskał w obszarach reformowanych w ubiegłych latach w ramach wdrażania zapisów umowy stowarzyszeniowej i umowy o pogłębionej strefie wolnego handlu (DCFTA) oraz przygotowań do podpisania porozumienia

w sprawie oceny zgodności i akceptacji wyrobów przemysłowych (ACAA). Dotyczy to zwłaszcza sfer, które wiążą się z dostępem ukraińskich firm do rynku unijnego, a więc tych zawartych w rozdziałach: swobodny handel towarami, polityka gospodarcza i monetarna, bezpieczeństwo żywnościowe, weterynaria i polityka fitosanitarna (postępy Kijowa w tych obszarach oceniono na umiarkowany poziom przygotowania), transformacja cyfrowa (pomiędzy umiarkowanym a dobrym poziomem przygotowania) i unia celna (dobry poziom przygotowania).

Jednocześnie trudności w adaptacji standardów unijnych Kijów napotyka w przyjmowaniu ustaw służących harmonizacji prawa związanego z zasadami gospodarki rynkowej. Proces reformowania państwa w tym zakresie oceniono jako „pewien postęp”, zaś ogólny stan przygotowania zaklasyfikowano na pomiędzy „wczesnym” (najniższym) a „pewnym poziomem przygotowania”.

Mołdawskie postępy i niedociągnięcia

Komisja Europejska ogólnie pozytywnie oceniła funkcjonowanie mołdawskiej demokracji w części raportu poświęconej kwestiom podstawowym. Zwróciła uwagę, że władze posuwają się niekiedy do kontrowersyjnych i przeczących standardom międzynarodowym działań. Za przykład tego wskazała decyzję o wyrejestrowaniu powiązanej z Ilanem Șorem (ukrywającym się w Rosji mołdawskim oligarchą, który został skazany na 15 lat pozbawienia wolności za udział w kradzieży 1 mld dolarów z lokalnych banków w 2014 r.) partii Szansa z list wyborczych 5 listopada 2023 r. Choć samo skreślenie tego ugrupowania z list nie budziło wątpliwości (uzasadniano to finansowaniem partii przez Rosję), to krytykę KE wywołał fakt, że zrobiono to zaledwie dwa dni przed wyborami samorządowymi. W raporcie Kiszyniów został też wezwany do wydłużenia procesu konsultacji społecznych przy procedowaniu ustaw – na problem zbyt krótkiego ich czasu zwracają zresztą regularnie uwagę również przedstawiciele trzeciego sektora w Mołdawii. Wśród istotnych niedociągnięć tego państwa znalazła się także wciąż nieprzeprowadzona reforma samorządowa.

Komisja podkreśliła wyraźne postępy w obszarze, w którym do tej pory władzom w Kiszyniowie najtrudniej było wprowadzać zmiany – wymiarze sprawiedliwości. Doceniono m.in. przebieg trwającego od 2022 r. procesu lustracji (*vettingu*) sędziów i prokuratorów oraz powiązane z nim ponowne obsadzenie stanowisk w głównych instytucjach sądownictwa. Składy Najwyższej Rady Prokuratury (CSP) i Najwyższej Rady Sądownictwa (CSM) zostały już skomponowane na nowo (w CSM brakuje jednego członka), a same instytucje stały się w pełni funkcjonalne.

Po trzech latach, w czerwcu 2024 r., udało się także powołać nowego prokuratora generalnego – do tej pory (od pozbawienia tego stanowiska Alexandra Stoianoglo w 2021 r.) funkcję tę sprawował pełniący obowiązki. Mimo pozytywnej oceny postępów w zakresie toczącego się procesu lustracyjnego w raporcie zwrócono też uwagę na konieczność jego kontynuacji, w tym jak najszybszego przywrócenia pracy Sądu Najwyższego, w którym obsada stanowisk dopiero się rozpoczęła. Niezależnie od tego KE wezwała również Kiszyniów do poprawy efektywności działania sądów, a przede wszystkim skrócenia czasu prowadzenia postępowań.

Zwrócono także uwagę na niezadowalającą skuteczność postępowań antykorupcyjnych, rzadko kończących się wyrokami skazującymi. KE zaapelowała do władz, by wzmocniły koordynację prac między dwiema kluczowymi instytucjami zajmującymi się walką z korupcją – Narodowym Centrum Antykorupcyjnym (CNA) i Prokuraturą Antykorupcyjną, które w ostatnich miesiącach konkurowały ze sobą o prowadzenie ważnych postępowań.

Co zaskakujące, w raporcie krytycznie odniesiono się do postępów Kiszyniowa w zagwarantowaniu obywatelom prawa do wolności słowa. Choć sytuacja w tej sferze w Mołdawii nie jest zła (KE oceniła, że poczyniła ona w tym zakresie „pewne postępy” i osiągnęła „pewien poziom przygotowania”), zwrócono

uwagę m.in. na to, że władze niewiele zrobiły w celu zwiększenia ochrony dziennikarzy, którzy wciąż doświadczają zastraszania, a odpowiednie organy nadal często nie traktują tego problemu poważnie. Podkreślono także, że walka z rosyjskimi działaniami hybrydowymi w sferze mediów musi odbywać się w zgodzie ze standardami międzynarodowymi, co stanowiło zawołaną krytykę władz, po tym jak w 2024 r. zawiesiły one licencję dla pięciu stacji telewizyjnych (powiązanych z Rosją lub szerzących rosyjską propagandę).

Wskazane w pozostałych rozdziałach kluczowe problemy i niedociągnięcia dotyczyły gospodarki oraz sektora finansowego. Autorzy raportu odnotowali ograniczony postęp w dostosowywaniu państwa do funkcjonowania w warunkach wolnej konkurencji na wspólnotowym rynku; wątpliwości KE wzbudziła niezależność Narodowego Banku Mołdawii po pozbawieniu stanowiska jego dotychczasowego dyrektora przez parlament w 2023 r. Zauważono także pewne opóźnienia we wprowadzaniu przepisów standaryzacyjnych oraz tych w zakresie regulacji ochrony konkurencji.

Priorytetem kwestie podstawowe

Większość rozdziałów raportu poświęconego Ukrainie KE oceniła na „pewien poziom przygotowania” (18 rozdziałów, przede wszystkim w klastrach dotyczących kwestii fundamentalnych, rynku wewnętrznego oraz zielonej agendy i zrównoważonych połączeń) oraz „wczesny poziom” (rozdziały: kontrola finansowa, swoboda ruchu pracowników, polityka socjalna i zatrudnienie, rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich, przepisy finansowe i budżetowe). „Dobry poziom” odnotowano w czterech rozdziałach: energia, unia celna, relacje zewnętrzne, polityka zagraniczna.

W okresie objętym sprawozdaniem Kijów dokonał jedynie „pewnego postępu” w 17 rozdziałach, a „ograniczonego postępu” – w przypadku dziewięciu. Świadczy to o relatywnie niskim ogólnym poziomie przygotowania do negocjacji akcesyjnych, zwłaszcza w tych obszarach, które należą do najbardziej newralgicznych z punktu widzenia interesów poszczególnych krajów członkowskich (rolnictwo, zatrudnienie, kontrola finansowa oraz przepisy finansowe i budżetowe). Sytuacja ta wynika jednak nie tyle z braku determinacji władz ukraińskich, ile z wciąż wczesnego etapu rozmów akcesyjnych, rozpoczętych dopiero w czerwcu br. wraz z uzgodnieniem przez Radę UE ram negocjacyjnych z Ukrainą (i Mołdawią).

Ponadto oceny Kijowa to rezultat skupienia się przez niego w ciągu ostatnich miesięcy na *screeningu* w zakresie pierwszego klastra. 13 listopada Stefaniszyna poinformowała o zakończeniu tego procesu oraz zapowiedziała spodziewany w ciągu najbliższych sześciu tygodni raport KE, mający określić warunki otwarcia negocjacji w tym obszarze – Kijów ma nadzieję, że będzie to możliwe już na początku 2025 r. (podczas polskiej prezydencji). Osiągnięcie tego celu przybliżyła zawarta w raporcie jednoznaczna ocena KE dotycząca praw mniejszości narodowych, która pozbawia Budapeszt merytorycznych (choć nie politycznych) przesłanek dalszego blokowania procesu integracyjnego Ukrainy.

Władze Mołdawii są zdeterminowane, by rozmowy akcesyjne poprowadzone zostały możliwie najszybciej – Kiszyniów chciałby rozpocząć zamykanie poszczególnych klastrow negocjacyjnych już w 2027 r. Na drodze ku temu może stanąć jednak niska efektywność tamtejszej administracji, wynikająca przede wszystkim z niewielkiej liczby zatrudnionych w niej pracowników. W przedstawicielstwie Mołdawii w Brukseli pracuje mniej niż 10 osób, a główna negocjator – wicepremier i minister ds. integracji europejskiej Cristina Gherasimov – dysponuje niewielkim zespołem. Dalszy przebieg rozmów z UE będzie jednak zależał przede wszystkim od sytuacji wewnątrzpolitycznej w państwie, a zwłaszcza od wyników wyborów parlamentarnych planowanych na połowę 2025 r. oraz od kształtu kolejnego rządu.

ANEKS

Przedstawiona w raportach Komisji Europejskiej ocena stanu przygotowania Ukrainy i Mołdawii do integracji z UE

Metodologia						
wczesny etap przygotowania (0)			dobry poziom przygotowania (3)			
pewien poziom przygotowania (1)			wysoki poziom zaawansowania (4)			
umiarkowany poziom przygotowania (2)						

	Ukraina			Mołdawia		
	2022/2023	2023	2024	2022/2023	2023	2024
1. Kwestie podstawowe						
23 Sądownictwo i prawa podstawowe		1	1		1	1
24 Sprawiedliwość, wolność i bezpieczeństwo	1	1	1	1	1	1
5 Zamówienia publiczne	1	1	1	0	1	1
18 Statystyka	1	1	1	1	1	1
32 Kontrola finansowa	0	0	0	0	0	0
2. Rynek wewnętrzny						
1 Swobodny przepływ towarów	2	2	2	1	1	1
2 Swobodny przepływ pracowników	0	0	0	0	0	0
3 Zakładanie przedsiębiorstw i świadczenie usług	1	1	1	1	1	1
4 Swobodny przepływ kapitału	1	1,5	1,5	1	1,5	1,5
5 Zamówienia publiczne	1	1	1	0	1	1
6 Prawo spółek	1	1	1	0	0,5	0,5
7 Prawo własności intelektualnej	0	1	1	1	1	1
8 Polityka konkurencji	1	1	1	1	1	1
9 Usługi finansowe	1	1	1	0	1	1
28 Ochrona konsumentów i zdrowia	1	1	1	1	1	1
3. Konkurencyjność i wzrost gospodarczy sprzyjający włączeniu społecznemu						
10 Społeczeństwo informacyjne i media	2	2,5	2,5	1	1	1
16 Podatki	1	1	1	0	1	1
17 Polityka gospodarcza i pieniężna	2	2	2	1	1	1
19 Polityka społeczna i zatrudnienie	0	0	0	0	1	1
20 Przedsiębiorstwa i polityka przemysłowa	1	1	1,5	1	1	1
25 Nauka i badania	2	2	2	2	2	2
26 Edukacja i kultura	1	1	1	1	1	1,5
29 Unia celna	3	3	3	1	1,5	2
4. Zielona agenda i zrównoważona łączność						
14 Polityka transportowa	1	1	1	1	1	1
15 Energia	3	3	3	1	1,5	2
21 Sieci transeuropejskie	1	1	1	1	1	1
27 Środowisko i zmiany klimatu	0	1	1	0	0	0,5

5. Zasoby, rolnictwo i spójność						
11 Rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich	0	0	0	0	0	0
12 Bezpieczeństwo żywności, weterynaria	2	2	2	1	1	1
13 Rybołówstwo	0	1	1	0	0	0
22 Polityka regionalna, instrumenty strukturalne	1	1	1	0	0	1
33 Przepisy finansowe i budżetowe	0	0	0	0	0	0
6. Stosunki zewnętrzne						
30 Stosunki zewnętrzne	3	3	3	2	2	2
31 Polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i obrony	3	3	3	2	2,5	2,5
Razem	37	42	42,5	23	30,5	32,5

Źródło: [Scorecard 2024 – What the Commission assessments reveal](#), European Stability Initiative, 31.10.2024, esiweb.org.

Problemy z wyposażeniem armii ukraińskiej. 1014. dzień wojny

3 grudnia 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Wojska rosyjskie odcięły linie komunikacyjne z Wełykiej Nowosiłki na północ, w rezultacie czego zgromadzeniu ukraińskiemu w rejonie tego miasta pozostaje już tylko jedna droga zaopatrzenia w kierunku obwodu zaporoskiego. Pod kontrolą agresora znalazł się też cały północny brzeg Zbiornika Kurachowskiego, a do jedynej drogi zaopatrzenia Kurachowego w kierunku zachodnim najeźdźcom pozostają dwa kilometry. Taka sama odległość dzieli ich od głównej drogi z Pokrowska na południe, w kierunku Kurachowego i Wełykiej Nowosiłki. Pod naporem wroga Ukraińcy kontynuują wycofywanie się z worka na południe od pierwszego z tych miast i z ostatnich pozycji na północ od Zbiornika Kurachowskiego.

Siły rosyjskie wyparły obrońców z większości centrum i południowej części Torećka, wkroczyły także do centrum Czasiw Jaru. Poczyniły również postępy na innych kierunkach, w tym w obwodzie kurskim, jednak nie wpływają one na ogólną sytuację na froncie. Niepowodzeniem zakończyły się natomiast rosyjskie próby utworzenia przyczółku na prawym (zachodnim) brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska.

Rosyjskie ataki powietrzne

28 listopada doszło do kolejnego zmasowanego ataku na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Zgodnie z podsumowaniem tamtejszego Sztabu Generalnego agresor wykorzystał 111 rakiet (86 miało zostać zestrzelonych) i 97 dronów uderzeniowych (obrońcy zadeklarowali strącenie 35). Najpoważniejsze skutki uderzenie przyniosło na zachodzie i południu kraju. W obwodzie lwowskim od prądu odciętych zostało pół miliona abonentów, w rówieńskim – 280 tys., w wołyńskim – 215 tys., a części chersońskiego pod kontrolą ukraińską – 157 tys. Dostawy energii przerwano też w Kropywnyckim (w mieście nie ma przy tym ogrzewania i wody) i Żytomierzu oraz w obwodach chmielnickim, mikołajowskim i tarnopolskim. O uszkodzeniach infrastruktury energetycznej donoszono z Kijowa, Charkowa oraz

obwodów iwanofrankiwskiego, kijowskiego i odeskiego. Jak poinformowało Ukrenerho, w rezultacie spowodowanych atakiem wyłączeń awaryjnych od prądu odciętych zostało dwie trzecie obywateli. Przywracanie dostaw energii w Chersoniu i Mikołajowie nastąpiło dopiero po dwóch dobach. Poza energetyką atakowano obiekty Naftohazu.

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA) skutki uderzenia były bardziej dotkliwe dla energetyki jądrowej niż konsekwencje poprzedniego ataku 17 listopada. Jeden z reaktorów Rówieńskiej Elektrowni Jądrowej (EJ) został odłączony od sieci, a w pozostałych ośmiu (w trzech elektrowniach) ograniczono produkcję energii. Chmielnicka EJ utraciła połączenie z dwiema liniami przesyłowymi. Uszkodzone zostały również podstawce energetyczne zabezpieczające pracę jednostek jądrowych.

Punktowe ataki na infrastrukturę energetyczną Rosjanie przeprowadzali także przed zmasowanym uderzeniem i po nim. Doszło do nich m.in. w Tarnopolu (2 i 3 grudnia) oraz w obwodzie rówieńskim (3 grudnia). Zmasowany atak dronów na obwód odeski 29 listopada uszkodził m.in. infrastrukturę portową i transportową. 26 listopada celem uderzenia powietrznego były Sumy, a 28 listopada – już po zmasowanym ataku – Charków. Większego powodzenia nie przyniosły ponawiane prawie codziennie ataki bezzałogowców na Kijów i obwód kijowski. 2 grudnia obrońcy zadeklarowali odparcie ataku raketowego na Krzywy Róg. Od wieczora 26 listopada do rana 3 grudnia agresor miał użyć łącznie 544 dronów uderzeniowych. Ukraińcy zadeklarowali strącenie 273 bezzałogowców, a 248 określili mianem lokacyjnie utraconych. Znacząco spadła liczba wykorzystanych przez najeźdźców rakiet – nie licząc ataku 28 listopada, w omawianym okresie mieli ich użyć zaledwie sześć, z których cztery obrońcy zgłosili jako zestrzelone.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

2 grudnia amerykański Departament Obrony opublikował szczegóły 71. pakietu pomocy wojskowej, wartego 725 mln dolarów. W ramach Presidential Drawdown Authority (PDA) z magazynów tamtejszej armii Ukrainie dostarczone zostaną m.in.: pociski do wyrzutni NASAMS i HIMARS, rakiety Stinger, amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz drony i amunicja do ich zwalczania (c-UAS).

Tego samego dnia przebywający w Kijowie kanclerz Olaf Scholz powtórzył wcześniejsze zapowiedzi dotyczące dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Do końca roku Ukraina ma otrzymać z Niemiec m.in. szósty (ostatni) system obrony powietrznej IRIS-T oraz wyrzutnie do systemu Patriot. Wcześniej resort obrony RFN oznajmił, że kanclerz przedstawi szersze dane o pakiecie wsparcia wojskowego o wartości 1,4 mld euro. Poza wymienionym uzbrojeniem wchodzić weń m.in. czołgi Leopard 1, bojowe wozy piechoty, drony rozpoznawcze oraz pierwsza partia niemieckiej amunicji krążącej. 28 listopada o przekazaniu trzech wyrzutni systemu Patriot poinformowała Holandia.

30 listopada w wywiadzie dla Sky News Wołodymyr Zełenski stwierdził, że zachodni partnerzy Ukrainy wyposażyli zaledwie dwie i pół z dziesięciu nowo formowanych brygad, o co apelował Kijów. Za powód opóźnień w realizacji obietnic prezydent uznał „biurokrację” i nieuznawanie pomocy w doposażaniu jednostek za zadanie priorytetowe. Skrytykował też pojawiające się na Zachodzie apele o objęcie mobilizacją mężczyzn w wieku od 18 do 25 lat.

Dzień wcześniej w ukraińskich mediach pojawiło się ogłoszenie o zbiórce pieniędzy na zakup dronów i systemów walki radioelektronicznej dla wyekwipowanej i wyszkolonej we Francji 155 Brygady Zmechanizowanej „Anna Kijowska”. Okazało się bowiem, że strona francuska przekazała jej jedynie podstawowe wyposażenie (m.in. broń pancerną i artylerię), a w budżecie Ukrainy nie przewidziano środków na brakujący sprzęt.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

29 listopada ukraiński dron trafił w bazę paliwową koło Kamieńska Szachtyńskiego w obwodzie rostowskim, w wyniku czego doszło do pożaru jednego lub trzech zbiorników (zależnie od źródeł). Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) wskutek uderzeń rakiet i bezzałogowców oraz dywersji 28 i 29 listopada zniszczone bądź uszkodzone zostały cztery stacje radiolokacyjne na okupowanym Krymie.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

26 listopada zastępca komendanta głównego Narodowej Policji Ukrainy Andrij Niebytow oświadczył, że do głównych czynników destabilizujących sytuację w kraju należy działalność dywersyjna rosyjskich służb specjalnych, werbujących współpracowników za pośrednictwem kanałów Telegramu. Zleca się im podpalenia pojazdów wojskowych, niszczenie infrastruktury kolejowej i obiektów przemysłowych. W tym roku policja zatrzymała 179 wykonawców akcji dywersyjnych.

Potencjał militarny Ukrainy

26 listopada ukraiński resort obrony potwierdził, że prowadzi postępowanie kontrolne mające wyjaśnić powody dostaw wadliwych granatów moździerzowych 120 mm rodzimej produkcji. Do czasu wyjaśnienia sprawy wstrzymano przekazywanie tego rodzaju amunicji do jednostek na froncie. Ma ją zastąpić zakupiona za granicą. Poinformowano, że wstępne wyniki badań wskazały jako możliwe przyczyny usterek niską jakość ładunku prochowego i wadliwe zapalniki. Państwowe Biuro Śledcze wszczęło postępowanie karne. Wykonawcą zakwestionowanego zamówienia jest Ministerstwo Strategicznych Gałęzi Przemysłu.

Postępowanie kontrolne to reakcja na doniesienia dziennikarzy śledczych. Podali oni, że nieujawniony z nazwy producent amunicji moździerzowej nie dysponuje wystarczającymi zdolnościami do realizacji zawartego kontraktu, a z użytkowania wycofano również partię granatów moździerzowych kalibru 82 mm. Deputowany frakcji Europejska Solidarność Ołeksij Honczarenko złożył wniosek o odwołanie ministra obrony Rustema Umierowa.

28 listopada prezydent Zełenski podpisał ustawę o podwyższeniu podatków, co ma pozwolić na zwiększenie wydatków obronnych. Zmiany obejmują wzrost od 1 grudnia podatku wojskowego od wynagrodzeń osób fizycznych z 1,5% do 5% (wyjątek stanowi personel wojskowy). Ponadto od 1 stycznia 2025 r. zacznie obowiązywać podatek wojskowy dla przedsiębiorców indywidualnych w wysokości 10% płacy minimalnej (obecnie 800 hrywien).

Mają miejsce kolejne zmiany kadrowe w armii. 29 listopada prezydent mianował szefem Wojsk Lądowych Ukrainy generała dywizji Mychajła Drapatego, znanego ze skutecznego odpierania rosyjskich ataków w rejonie Charkowa. Z kolei dotychczasowy dowódca 95 Brygady Desantowo-Szturmowej pułkownik Ołeh Apostoł, uczestniczący w kontrofensywie w obwodzie kurskim, objął funkcję zastępcy głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy. Pułkownik Pawło Palisa, dowódca 93 Brygady „Chołodnyj Jar”, która odznaczyła się w obronie Bachmutu, został zastępcą szefa Biura Prezydenta Andrija Jermaka. Zełenski uzasadniał roszady kadrowe koniecznością przyśpieszenia zmian w funkcjonowaniu armii, a objęcie przez Palisa stanowiska zastępcy Jermaka ma poprawić analizę informacji z frontu.

W ukraińskich mediach nie milkną kontrowersje na temat sytuacji wokół Państwowej Służby Łączności Specjalnej (PSŁS). 15 listopada zdymisjonowano jej szefa Jurija Myronenkę, uchodzącego za osobę blisko związaną z wicepremierem i szefem resortu cyfryzacji Mychajłem Fedorowem. Cztery dni później gabinet ministrów podjął decyzję o odebraniu temu resortowi nadzoru nad PSŁS i podporządkowaniu jej bezpośrednio rządowi. Dziennikarze nieprzychylni Jermakowi uznali to posunięcie za

przykład „ręcznego sterowania” administracją państwową, motywowanego chęcią osłabienia pozycji cieszącego się dużą samodzielnością ministra cyfryzacji i uzyskania kontroli nad znacznymi środkami finansowymi.

Do kluczowych kompetencji PSŁS należy zakup bezzałogowców w ramach projektu Armia Dronów, a w tym roku służba dysponowała budżetem celowym w wysokości 46,9 mld hrywien (ok. 1,12 mld dolarów). Media alarmują, że dystrybucją funduszy PSŁS będzie zajmował się pierwszy zastępca jej nowego szefa Rostysław Zamłynski, mający opinię „człowieka Jermaka”, w przeszłości usunięty ze stanowiska wiceministra obrony po wykryciu nadużyć finansowych związanych z zakupami towarów dla armii po zawyżonych cenach. Fedorow zaprzeczył informacjom o konflikcie z Biurem Prezydenta. Jego wypowiedź należy uznać za przejaw lojalności wobec prezydenta, a zarazem za przyznanie się do porażki w postaci utraty wpływu na politykę zakupów bezzałogowców.

Potencjał militarny Rosji

26 listopada działające w Warszawie emigracyjne Białoruskie Centrum Śledcze opublikowało [materiał](#) potwierdzający, że rosyjski przemysł zbrojeniowy nabywa za pośrednictwem białoruskich firm zachodnie podzespoły elektroniczne wykorzystywane w samolotach bojowych i rakietach. Od września 2022 r. do czerwca 2024 r. tamtejsze spółki dostarczyły do Rosji chipy warte ponad 125 mln dolarów. Część komponentów (za ok. 400 tys. dolarów) okazała się pochodzenia zachodniego. Wśród nich znajdują się produkty amerykańskiej firmy Intel, stosowane w myśliwcach Su-35S, Su-34, dronach i rakietach Kalibr.

Kolejne nominacje Trumpa: plan pokojowy dla Ukrainy i groźba podniesienia ceł?

4 grudnia 2024 r. | *Andrzej Kohut, współpraca: Marek Menkiszak, Tadeusz Iwański*

W ostatnich dniach listopada Donald Trump wskazał kolejnych kandydatów na stanowiska w nowej administracji. Nominowanie emerytowanego generała Keitha Kellogga na specjalnego wysłannika USA ds. Ukrainy i Rosji sygnalizuje, że dążenie do zakończenia wojny na Ukrainie jest celem nowego prezydenta, ale nie musi automatycznie oznaczać daleko idących ustępstw wobec Moskwy. Kilka miesięcy temu Kellogg przedstawił plan zakładający rozwiązanie konfliktu zbrojnego poprzez negocjacje pokojowe połączone z dalszym wsparciem wojskowym dla Kijowa oraz gwarancjami bezpieczeństwa po zakończeniu wojny.

Z kolei wskazanie osób z doświadczeniem w biznesie, opowiadających się za umiarkowanym wzrostem ceł, na kluczowe dla polityki handlowej stanowiska może sugerować, że działania nowej administracji w tym obszarze będą mniej drastyczne, niż mogłoby to wynikać z kampanijnych zapowiedzi nowego prezydenta. Nominacje wspomniane wcześniej domknęły proces wyznaczania kandydatów na najwyższe stanowiska. Wśród nominowanych osób wyraźnie widać podział na lojalnych wobec Trumpa radykalnych reformatorów, mających zajmować się kwestiami wewnętrznymi, oraz bardziej umiarkowanych polityków, którzy w przyszłych latach będą kształtować politykę zagraniczną i handlową USA.

„Plan Kellogga” dla Ukrainy?

Przedwyborcze zapowiedzi Trumpa zakładały jak najszybsze osiągnięcie zawieszenia broni na Ukrainie i rozpoczęcie negocjacji pokojowych. Ten kierunek potwierdza nominacja Kellogga na specjalnego wysłannika USA ds. Rosji i Ukrainy. Emerytowany generał jest współautorem raportu *America First*,

Russia, & Ukraine z kwietnia 2024 r., w którym zawarto rekomendacje dotyczące zakończenia wojny. Opierały się one na założeniu, że po nieudanej kontrofensywie z 2023 r. Kijów nie ma możliwości odzyskania całości okupowanego przez Rosję terytorium poprzez kontynuowanie walk. Dalsze wspieranie Ukrainy przez USA oznaczałoby tylko przedłużanie konfliktu na wyniszczenie, a jednocześnie zużywanie zapasów amerykańskiego uzbrojenia i sprzętu wojskowego, które mogą się okazać niezbędne na innych teatrach działań.

Według Kellogga celem amerykańskich działań powinno być dążenie do zawieszenia broni i negocjacji pokojowych. Stany Zjednoczone powinny nadal dozbrajać Ukrainę, ale pod warunkiem podjęcia przez nią rozmów z Rosją. Argumentem dla strony rosyjskiej za ich rozpoczęciem miałyby być odsunięcie o kilkanaście lat perspektywy przyłączenia Ukrainy do NATO oraz ograniczone zniesienie sankcji. Oznaczałoby to stopniowe wychodzenie Moskwy z izolacji na arenie międzynarodowej. Ukraina nie musiałaby uznać rosyjskiej aneksji części swojego terytorium, ale musiałaby zrzec się użycia siły w celu jego odzyskania. Ostateczne porozumienie pokojowe musiałoby być satysfakcjonujące dla Kijowa oraz zawierać gwarancje bezpieczeństwa (w tym bilateralne). Dopiero wtedy Rosja mogłaby liczyć na całkowite zniesienie sankcji, przy przekazaniu części zysków ze sprzedaży rosyjskiej ropy i gazu na odbudowę Ukrainy. „Plan Kellogga” wpisuje się w poglądy głoszone przez Marco Rubio i Michaela Waltza, jednak to właśnie Kellogg pozostaje w dłuższej bezpośredniej relacji z Trumpem i dlatego jego głos w sprawie zawieszenia broni czy potencjalnych negocjacji pokojowych może mieć większe znaczenie.

Na razie Rosja oficjalnie nie zareagowała na nominację Kellogga, ale tamtejsze media propagandowe poświęciły temu tematowi sporo uwagi. Z jednej strony wskazywano z zaniepokojeniem, że jest on zwolennikiem „pokoju poprzez siłę” i będzie usiłował wymusić zamrożenie konfliktu na Ukrainie na podstawie aktualnego terytorialnego i politycznego status quo, a z drugiej – wskazywano z nadzieją, że jest on zwolennikiem bezpośrednich rozmów z Moskwą, niekoniecznie zaś stosowania sankcji. Na Ukrainie nominację Kellogga przyjęto ze spokojem. Prezydent Wołodymyr Zełenski przyznał, że dotychczas szczegółowe rozmowy z nim nie były prowadzone, ale wkrótce jego wysłannicy mają spotkać się z nominowanym nowym specjalnym wysłannikiem w USA. Rzecznik MSZ stwierdził, że z oceną tej nominacji należy się wstrzymać do pierwszych rozmów. Eksperci oceniają Kellogga z ostrożnym optymizmem jako korzystniejszy wybór niż rozpatrywani Boris Epshteyn czy Richard Grenell. Zwracają uwagę na jego doświadczenie, wizyty na Ukrainie w czasie rosyjskiej inwazji i brak antyukraińskich wypowiedzi. Zarazem podkreślają, że niektóre punkty planu przez niego przedstawionego – odłożenie członkostwa w NATO czy stopniowe znoszenie sankcji wobec Rosji – są dla Kijowa nieakceptowalne.

Polityka celna jako strategia negocjacyjna?

Polityka handlowa to obok polityki bezpieczeństwa obszar, w którym partnerzy Stanów Zjednoczonych obawiają się najbardziej kontrowersyjnych i nieprzewidywalnych decyzji ze strony nowej administracji. W kampanii Trump sugerował, że istotne zwiększenie taryf celnych na towary importowane do USA byłoby środkiem do poprawy sytuacji amerykańskiego przemysłu i sposobem na wynegocjowanie korzystniejszych umów handlowych. Nowe cła miałyby wynosić 10 lub 20% na produkty sprowadzane z innych państw, a w przypadku Chin miałyby ono wynosić aż 60%.

Cła mogą również być używane przez nową administrację w negocjacjach nie dotyczących bezpośrednio handlu. W ostatnich dniach prezydent zapowiedział 25% na wszystkie produkty pochodzące z Meksyku i Kanady. Nowe cła miałyby zostać utrzymane do momentu rozwiązania problemu napływu narkotyków i nielegalnych imigrantów do USA. Trump zapowiedział także podniesienie o 10% wszystkich dotychczasowych ceł na produkty z Chin jako odpowiedź na przemyt narkotyków, które z tego kraju trafiają do Stanów Zjednoczonych. Zagroził również wprowadzeniem ceł w wysokości 100% na towary z państw BRICS, jeśli te podejmą próbę odejścia od dolara jako waluty rezerwowej.

Nominacje na kluczowe stanowiska związane z polityką handlową wskazują jednak, że rzeczywiste działania nowej administracji mogą być bardziej umiarkowane od zapowiedzi Trumpa. Sekretarzem skarbu ma zostać Scott Bessent, założyciel i menadżer funduszu hedgingowego Key Square Group, a sekretarzem handlu – Howard Lutnick, CEO firmy inwestycyjnej Cantor Fitzgerald. Na przedstawiciela wskazano Jamiesona Greera, prawnika zajmującego się handlem międzynarodowym. Zarówno Bessent, jak i Lutnick sugerowali w czasie kampanii, że zapowiadane przez Trumpa cła to element strategii negocjacyjnej przyszłej administracji, a zapowiedzi podniesienia stawek celnych na wszystkie importowane towary nie należy traktować literalnie. Bessent postrzegany jest jako bardziej umiarkowany i jego nominacja na sekretarza skarbu mogła posłużyć do uspokojenia rynków finansowych. Niewykluczone jednak, że w kwestii cel ważną rolę odegra bardziej jastrzębi Lutnick. Trump sugerował nawet, że może podporządkować mu przedstawiciela ds. handlu, czyniąc go centralną postacią w kształtowaniu polityki handlowej USA.

Istotną przeszkodą dla prezydenta we wprowadzeniu zmian w polityce celnej może jednak okazać się Kongres Stanów Zjednoczonych, który ma prawo nakładania cel oraz regulowania handlu zagranicznego. Niektórzy senatorowie i kongresmeni mogą się obawiać, że podniesienie cel importowych spowoduje działania odwetowe innych państw, co w efekcie uderzy w interesy gospodarcze stanów przez nich reprezentowane. Kongres może upoważnić prezydenta do negocjowania traktatów handlowych i dokonywania zmian wysokości cel, ale nawet jeśli nie udzieli mu takiego upoważnienia lub nie zatwierdzi projektu wprowadzenia nowych cel, Trump wciąż będzie dysponował pewnymi możliwościami prowadzenia własnej polityki. Prezydent może samodzielnie nałożyć cła, jeśli np. istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa USA związane z importem jakiejś kategorii towarów lub gdy gwałtowny wzrost importu zagraża amerykańskiemu przemysłowi.

Ryzyko konfliktów wewnątrz administracji

W ciągu niespełna miesiąca od wyborów Trump przedstawił kandydatów na najważniejsze stanowiska w nowej administracji. Większość z nich musi jednak zostać zatwierdzona przez Senat. Najbardziej kontrowersyjne postaci będą się również mierzyć z presją medialną. Swoją kandydaturę wycofał Matt Gaetz, który miał zostać prokuratorem generalnym. Narastają też wątpliwości wokół potencjalnego szefa Departamentu Obrony Pete’a Hegsetha; podobnie jak w przypadku Gaetza problemem są zarzuty dotyczące nadużyć lub przestępstw o charakterze seksualnym.

W nowej administracji wyraźnie rysuje się podział na lojalistów, których zadaniem będzie transformacja powierzonych im struktur (Hegseth w Departamencie Obrony, Kash Patel w FBI czy Robert Kennedy w Departamencie Zdrowia), i również blisko współpracujących z Trumpem, ale bardziej umiarkowanych polityków (Bessent w Departamencie Skarbu czy Rubio w Departamencie Stanu). Wydaje się, że bardziej radykalni współpracownicy nowego prezydenta zajmą się wewnętrznymi reformami państwa, zaś bardziej przewidywalni – relacjami zewnętrznymi i współpracą z biznesem.

Istotną rolę – podobnie jak w pierwszej administracji Trumpa – mogą odegrać układy nieformalne. Dostęp do prezydenta może się okazać ważniejszy niż pełnione oficjalne stanowisko, o czym już teraz świadczą wpływy Elona Muska, Epshteyna czy bliskiej rodziny prezydenta. Taka wewnętrzna struktura drugiej administracji Trumpa może stać się przyczyną konfliktów personalnych i częstych zmian kadrowych w nadchodzących latach, podobnie jak działo się to w czasie jego pierwszej kadencji.

ANEKS

Generał Keith Kellogg: życiorys i poglądy

Był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego wiceprezydenta Mike’a Pence’a, jednocześnie zachowywał bliskie relacje z Donaldem Trumpem. W ostatnich latach był związany z America First Policy Institute (AFPI) – think tankiem przygotowującym polityczne plany na drugą kadencję Trumpa – którego przedstawiciele znaleźli się na istotnych stanowiskach w nowej administracji.

Opowiadał się za dobrojeniem Ukrainy przez USA i krytykował administrację Joego Bidena za zbyt ograniczone przekazywanie broni. Jednocześnie od początku sprzeciwiał się działaniom, które mogłyby doprowadzić do bezpośredniego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w konflikt. Szybko jednak stał się krytykiem kolejnych pakietów pomocowych dla Kijowa ze względu na niedostateczną kontrolę wykorzystania środków przez stronę ukraińską. Krytykował też kontynuowanie wsparcia bez planu zakończenia wojny.

W ostatnich wywiadach sugerował rosyjski blef w kwestii potencjalnego ataku nuklearnego. Stwierdził także, że zezwolenie Kijowowi na użycie amerykańskich pocisków do rażenia celów na terytorium Rosji jest korzystne z perspektywy nowej administracji, ponieważ zwiększa jej pole manewru w potencjalnych negocjacjach.

Ukraina tworzy resort ds. kontaktów z diasporą

5 grudnia 2024 r. | Marcin Jędrysiak

3 grudnia Rada Najwyższa Ukrainy powołała Ołeksija Czernyszowa na stanowisko wicepremiera i szefa nowo utworzonego Ministerstwa Jedności Narodowej, które powstało w wyniku przekształcenia dotychczasowego resortu ds. reintegracji tymczasowo okupowanych terytoriów.

Wołodymyr Zełenski już w sierpniu zapowiadał utworzenie organu władzy mającego zajmować się łącznością z Ukraińcami przebywającymi za granicą. Obecnie nie jest jeszcze znany dokładny zakres działań i kompetencji resortu. Zgodnie z zapowiedziami do jego celów należy wypracowanie warunków sprzyjających dobrowolnym powrotom emigrantów do ojczyzny, poprzez m.in. zapewnienie im pomocy w znalezieniu pracy i mieszkania. Jako jedno z zadań instytucji prezydent wskazał także zwalczanie rosyjskich agentów w diasporze ukraińskiej. Premier Denys Szmyhał uzasadniał powstanie resortu potrzebą ochrony tożsamości Ukraińców za granicą i zapobieżenia ich asymilacji.

Do tej pory władze ukraińskie prezentowały dwuznaczną postawę względem emigrantów. Utworzenie Ministerstwa Jedności Narodowej ma stanowić dowód zmiany tego podejścia. Jednocześnie w państwie istnieją spore obawy co do zasadności powołania nowego organu oraz jego efektywności – wiążą się one zarówno z osobą jego szefa, jak i niedookreślonym zakresem działań instytucji.

Komentarz

- Utworzenie nowego resortu to próba skoncentrowania w jednym ośrodku polityki wobec emigracji. Świadczy też o porażce dotychczasowej komunikacji władz z migrantami. Ukraińcy za granicą narzekali, że Kijów traktuje ich jak obywateli drugiej kategorii lub wręcz zdrajców. Takie zdanie mieli szczególnie mężczyźni, których oskarża się o ucieczkę przed służbą wojskową, nawet jeśli ci wyjechali

z państwa na długo przed pełnoskalową inwazją Rosji. Dobrym przykładem takiej postawy rządzących była decyzja z kwietnia br. o zaprzestaniu świadczenia na ich rzecz usług konsularnych. Zarazem jednak rząd chciałby, żeby emigranci przyjęli rolę „ambasadorów Ukrainy poza granicami”.

- Poza ojczyzną żyje 7–9 mln obywateli ukraińskich, z których 5–6 mln to uchodźcy. MSZ ocenia, że cała diaspora liczy 15–25 mln etnicznych Ukraińców. W obliczu dużych problemów demograficznych, których skutkiem będzie brak rąk do pracy, władze nie mogą sobie pozwolić na utratę kontaktu z tak liczną grupą. Zachowaniu i wzmacnianiu więzów emigrantów z krajem służyć ma również planowane dopuszczenie posiadania przez Ukraińców podwójnego obywatelstwa (prace nad stosowną ustawą już się toczą) oraz utworzenie elektronicznej platformy E-konsul.
- Wątpliwości, czy nowy organ sprostą swoim zadaniom, wynikają m.in. z problemów instytucjonalnych. Zastrzeżenia budzi to, że do tej pory nie określono formalnego zakresu jego kompetencji ani nie przedstawiono planu działania. Rodzi to ryzyko dublowania się obowiązków nowego ministerstwa z tymi innych resortów i rozdrobnienia jego aktywności na zbyt wiele spraw. Nie wiadomo też, w jaki sposób miałyby ono zwalczać rosyjską agenturę za granicą i koordynować swoje działania z odpowiednimi służbami. Co więcej, przynajmniej na razie „przekształcenie” Ministerstwa ds. Reintegracji Tymczasowo Okupowanych Terytoriów w praktyce sprowadza się głównie do zmiany jego nazwy. Opozycja formułuje w związku z tym oskarżenia, że to niepotrzebna strata pieniędzy. Nominacji Czernyszowa nie poparła część deputowanych Sługi Narodu, co tłumaczyli oni tym, że nie rozumieją, czym ma się zajmować nowy organ (wymaganą większość głosów uzyskano dzięki wsparciu Platformy dla Życia i Pokoju, wywodzącej się z dawnej prorosyjskiej Opozycyjnej Platformy – Za Życie).
- Uzasadnione zastrzeżenia budzi osoba szefa resortu. Czernyszow – z wykształcenia prawnik i ekonomista – nie ma doświadczenia w kontaktach z emigracją. Uchodzi za postać związaną z szefem Biura Prezydenta Andrijem Jermakiem; w latach 2020–2022 był ministrem ds. wspólnot i rozwoju hromad (samorządu gminnego), a od listopada 2022 r. pełnił funkcję prezesa Naftohazu – państwowego monopolisty na rynku dystrybucji gazu. Przed dokonanymi we wrześniu zmianami w rządzie media donosiły o jego ambicjach zastąpienia Szmyhala na stanowisku premiera; Czernyszow był także brany pod uwagę jako kandydat na ministra rozwoju hromad, terytoriów i infrastruktury oraz ambasadora Ukrainy w USA. Ciągnie się za nim afera korupcyjna związana z rzekomym przyjęciem łapówki od dewelopera.

Bezpieczeństwo ponad wszystko. Nowa odsłona sojuszu Białorusi i Rosji

9 grudnia 2024 r. | *Kamil Kłysiński, Piotr Żochowski*

6 grudnia, z okazji 25. rocznicy zawarcia traktatu o utworzeniu Państwa Związkowego (PZ), liderzy Białorusi i Rosji podpisali w Mińsku pakiet 10 dokumentów, w tym umowę o wzajemnych gwarancjach bezpieczeństwa, koncepcję bezpieczeństwa PZ oraz porozumienie w sprawie utworzenia wspólnego rynku energii elektrycznej.

Umowa bilateralna o gwarancjach bezpieczeństwa potwierdza strategiczny sojusz wojskowy oraz przewiduje wzajemne gwarancje udzielenia pomocy przy użyciu wszystkich dostępnych sił i środków w sytuacji zagrażającej bezpieczeństwu jednego z sygnatariuszy. Alaksandr Łukaszenka stwierdził, że dokument pozwala osiągnąć „niespotykany dotychczas poziom sojuszu strategicznego i koordynacji działań w sferze wojskowej”. Władimir Putin uściślił, że zawiera wzajemne zobowiązania sojusznicze

mające na celu zapewnienie skutecznej obrony w sferze militarnej, ochrony suwerenności, niepodległości i porządku konstytucyjnego obu państw oraz integralności terytorium i granicy zewnętrznej. W kontekście możliwości użycia rosyjskiej taktycznej broni jądrowej (TBJ) do obrony Białorusi przypominał, że taką możliwość uwzględniono w przyjętych 19 listopada *Podstawach państwowej polityki Federacji Rosyjskiej w zakresie odstraszenia jądrowego*.

Łukaszenka zwrócił się do Putina z prośbą o rozmieszczenie na Białorusi strategicznego systemu rakietowego Oriesznik, motywując to rzekomym zagrożeniem ze strony jednostek NATO w Polsce i na Litwie. Dodał, że wydatki ponoszone przez stronę polską na uzbrojenie armii są groźne dla bezpieczeństwa PZ. W odpowiedzi Putin oznajmił, że Rosja może dyslokować tam takie systemy w drugiej połowie przyszłego roku i że będą one podlegały Strategicznym Siłom Rakietowym FR.

Podpisanie umowy nie zmieniło jakościowo formuły współpracy między oboma państwami w tej sferze. Terytorium Białorusi od lat było i nadal pozostaje częścią rosyjskiej przestrzeni bezpieczeństwa, a rosyjska armia może je swobodnie wykorzystywać. Spotkanie Łukaszenki i Putina miało przede wszystkim charakter politycznego okazania bliskiej współpracy oraz postępów integracji w ramach PZ.

Komentarz

- Deklaracje obu stron stanowią manifestację wpisującą się w politykę odstraszenia Zachodu. Za mało prawdopodobne należy uznać, że na podstawie umowy Moskwa zażąda od Mińska wysłania jednostek wojskowych na front ukraiński. Byłby to krok nierozważny, de facto niekorzystny dla Kremla, mogący drastycznie pogorszyć nastroje społeczne na Białorusi i osłabić stabilność reżimu w Mińsku. Tamtejsza armia – przy ewentualnym wsparciu sił rosyjskich – ma się skupić na neutralizacji rzekomej agresji z Zachodu skierowanej przeciwko Białorusi.
- Umowa o gwarancjach bezpieczeństwa daje Rosji możliwość ingerencji w sytuację wewnętrzną Białorusi. W przypadku sytuacji kryzysowej zagrażającej stabilności „porządku konstytucyjnego” rosyjska armia i inne struktury bezpieczeństwa mają formalną podstawę do podjęcia działań w celu utrzymania prorosyjskich władz w Mińsku. Już podczas protestów w 2020 r. rozważano wysłanie Gwardii Narodowej do wsparcia Łukaszenki, więc obecnie zapis ten jedynie stwarza pozory legalności użycia siły.
- Łukaszenka nie dostał zgody na samodzielne użycie ani TBJ, ani systemów rakietowych Oriesznik (w przypadku ich otrzymania). Wbrew buńczucznemu oświadczeniu sekretarza białoruskiej Rady Bezpieczeństwa Alaksandra Walfowicza, twierdzącego, że przywódca dysponuje własnym „przyciskiem jądrowym”, decyzja o wykorzystaniu tego typu uzbrojenia pozostaje w gestii Kremla.
- Przyszłoroczne obchody 80. rocznicy zwycięstwa w wielkiej wojnie ojczyźnianej będą pokazem jedności Rosji i Białorusi. Przyjęcie na szczble głów państw koncepcji wydarzenia wskazuje na dużą wagę, jaką Mińsk i Moskwa przywiązują do manifestowania własnej wersji historii. W ramach zaplanowanych z ogromnym rozmachem uroczystości należy spodziewać się zdecydowanie antyzachodniej narracji, z licznymi odwołaniami do współczesnych – jakoby wrogich – posunięć ze strony Zachodu.
- Umowa o budowaniu wspólnego rynku energii elektrycznej nie oznacza szybkiego zniesienia barier ze strony obu państw. Rozmowy na ten temat – oraz o utworzeniu wspólnych rynków gazu i ropy naftowej – Mińsk i Moskwa prowadzą co najmniej od 2018 r., gdy powstała specjalna komisja międzyrządowa odpowiedzialna za wypracowanie porozumienia. Z dostępnych informacji (ostatecznego tekstu, zatwierdzonego 6 grudnia, jak dotąd nie opublikowano) wynika, że dokument ma bardzo ogólny charakter, a tym samym jest de facto wciąż deklaracją intencji. Realna integracja rynków energii elektrycznej będzie dokonywana stopniowo, najprawdopodobniej w ścisłym związku z analogicznym procesem w sferze gazu, obecnie jeszcze mniej zaawansowanym. Stąd też w najbliższej perspektywie

nie należy spodziewać się pełnej liberalizacji obrotu energią, co dla Białorusi mogłoby oznaczać ewentualny eksport na rynek rosyjski nadwyżek z elektrowni w Ostrowcu.

Rosjanie odcinają ukraińską logistykę w Donbasie. 1021. dzień wojny

10 grudnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie przecięły drogę z Pokrowska na południe na szerokości ponad 4 km i przynajmniej częściowo opanowały węzłowe miejscowości Nowotrojićke i Szewczenko. W rezultacie zaopatrzenie obrońców w rejonach Kurachowego i Wełykiej Nowosiłki jest możliwe wyłącznie szlakami lokalnymi z obwodów dnipropropetrowskiego i zaporoskiego. Agresor kontynuuje natarcie w kierunku dróg wychodzących z Pokrowska na zachód, a do pierwszej z nich pozostaje mu 5 km.

Najeźdźcy odcięli ostatnią linię zaopatrzenia zgrupowania ukraińskiego na południe od Kurachowego. Komunikacja pomiędzy tym miastem a znajdującą się w rękach obrońców węzłową Uspeniwką może zachodzić wyłącznie drogami gruntowymi. Do 2 km zmniejszył się potencjalny korytarz ewakuacji z kurczącego się worka na wschód od Uspeniwki, co oznacza, że pozostali w nim żołnierze znaleźli się de facto w operacyjnym okrążeniu. Zależnie od źródeł pod ich kontrolą pozostaje tam od jednej do trzech miejscowości.

Ukraiński kontratak wyparł agresora ze wsi Nowyj Komar na północ od Wełykiej Nowosiłki, dzięki czemu odblokowana została droga zaopatrzenia z obwodu dnipropropetrowskiego. Nadal jednak znajduje się ona pod ostrzałem wroga, a względnie bezpieczną komunikację zapewnia trasa do obwodu zaporoskiego. Rosjanie podeszli pod Wełyką Nowosiłkę od południa, ponownie zajmując kolejną część terenów odzyskanych przez siły przeciwnika w ofensywie latem 2023 r. Poszerzyli też kontrolowany obszar na pograniczu obwodów donieckiego i zaporoskiego, zbliżając się do tego miasta od południowego zachodu.

Najeźdźcy poczynili dalsze postępy w Torećku, Czasiw Jarze i w rejonie Kupiańska, lecz nie zmieniają one ogólnej sytuacji. Siły rosyjskie przesuwają się na południe od kontrolowanej przez Ukraińców Sudży w obwodzie kurskim, gdzie zajęły węzłowe Plechowo i – poszerzając pas natarcia – wkroczyły do obwodu sumskiego (mimo zgodnych doniesień obserwatorów obu stron władze ukraińskie temu zaprzeczają). Odzyskały również kolejne tereny w zachodniej części ukraińskiego wyłomu.

Rosyjskie ataki powietrzne

Agresor kontynuował punktowe uderzenia powietrzne na ukraińską energetykę i bezpośrednio zaplecze frontu. Do uszkodzenia infrastruktury doszło w obwodzie kijowskim (5 grudnia), Zaporozżu (6 grudnia; atak kierowanymi bombami lotniczymi skutkowało śmiercią 10 i ranieniem 27 cywili) oraz obwodzie donieckim (9 grudnia), gdzie trafiona została elektrownia ciepła koło Słowiańska. Ponadto rosyjskie rakiety uderzyły m.in. w Krzywy Róg (6 grudnia) i Sumy (7 grudnia). Od wieczora 3 grudnia do 9 grudnia łącznie najeźdźcy mieli użyć 272 dronów uderzeniowych i 15 rakiet. Obrońcy zadeklarowali strącenie 144 bezzałogowców i czterech rakiet, a 116 dronów określili mianem lokacyjnie utraconych. Do południa 10 grudnia ukraińskie dowództwo nie opublikowało żadnego komunikatu o atakach dokonanych przez wroga minionej nocy i w godzinach rannych. Źródła lokalne poinformowały natomiast o uderzeniu raketowym w obwodzie charkowskim.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Nad ranem 6 grudnia Ukraińcy przeprowadzili kolejny atak w rejonie mostu Krymskiego. Trzy dni później Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) oznajmiła, że w jego trakcie grupa ukraińskich dronów nawodnych Sea Baby nawiązała walkę ze śmigłowcami, samolotami i kutrami patrolowymi przeciwnika w okolicach Kercza. Według SBU wyposażone w wielkokalibrowe karabiny maszynowe bezzałogowce Sea Baby miały m.in. uszkodzić śmigłowce wroga, zabijając i raniąc członków ich załóg. Rosyjskie media donosiły o atakach ukraińskich dronów na Grozny w Czeczenii (4 grudnia), Majkop w Adygei (7 grudnia) i lotnisko w obwodzie saratowskim (10 grudnia).

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

8 grudnia Stany Zjednoczone ogłosiły przekazanie Kijowowi pomocy wojskowej o wartości 988 mln dolarów w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI). Już 22. z kolei pakiet finansowany z USAI ma pokryć koszty wyprodukowania przez amerykański przemysł dodatkowej amunicji do systemów HIMARS, dronów oraz wyposażenia i części zamiennych do przekazanych wcześniej Ukrainie czołgów, bojowych wozów opancerzonych i artylerii. 5 grudnia o nowym pakiecie wsparcia wojskowego dla Kijowa poinformowała Finlandia, a 3 grudnia – Bułgaria. W obu przypadkach szczegółów nie ujawniono.

Amerykańskie przedsiębiorstwo SpaceX porozumiało się z Pentagonem w kwestii rozszerzenia dostępu Ukrainy do systemu łączności satelitarnej Starshield, o czym 6 grudnia powiadomiła agencja Bloomberg. Do Starshielda – wojskowej wersji systemu Starlink – ma zostać podłączonych następne 2,5 tys. użytkowanych przez armię ukraińską terminali. Dotychczas korzystała ona z 500 takich urządzeń.

Szwecja i Dania podpisały kontrakt na 205 bojowych wozów piechoty CV9035 MkIIIC, z których 40 ma trafić na Ukrainę. Poinformował o tym 6 grudnia Sztokholm. Stanowi to realizację wcześniejszych zapowiedzi, a koszty produkcji zostaną pokryte z już przyznanych przez oba państwa środków na wsparcie wojskowe dla Kijowa. W 2023 r. Ukraina otrzymała 50 starszych BWP tego typu z zasobów armii szwedzkiej. Kijów zadeklarował także wybór CV90 jako docelowego bojowego wozu piechoty Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU). Francja i Dania zamierzają przyspieszyć o rok dostawy kolejnych armatohaubic CAESAR dla tamtejszej armii, pierwotnie planowanych na 2026 r. Zawiadomił o tym 9 grudnia resort obrony Danii.

Dwumiesięczne przeszkolenie na pokładzie niszczyciela min Makkum przeszło 35 ukraińskich marynarzy, co 4 grudnia ogłosiło Ministerstwo Obrony Holandii. Formowana jest też ukraińska załoga dla bliźniaczej jednostki Vlaardingen. Przekazanie Kijowowi dwóch wycofanych ze służby okrętów typu Alkmaar Holendrzy zapowiedzieli w marcu br. Równocześnie trzeci obiecała Belgia, gdzie ukraiński personel szkoli się w Akademii Marynarki Wojennej. Wraz z przekazanymi w kwietniu br. przez Wielką Brytanię dwoma niszczycielami min typu Sandown mają one stanowić trzon sił przeciwminowych przyszłej Marynarki Wojennej Ukrainy. Obsadzone przez tamtejsze załogi okręty pozostają na Zachodzie i przejdą na Morze Czarne dopiero po zakończeniu działań wojennych.

9 grudnia rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył, że w przypadku obniżenia przez Ukrainę wieku mobilizacyjnego z 25 do 18 lat Amerykanie i pozostali partnerzy Kijowa wyszkolą i wyposażą nowo zaciągniętych żołnierzy. Presję w kwestii wydania takiej decyzji administracja Joeego Bidena ma nasilać od kilku miesięcy, po raz pierwszy została ona jednak publicznie wyrażona przez przedstawiciela władz. Do wystąpienia Matthew Millera odniósł się prezydent Wołodymyr Zełenski – po raz kolejny stwierdził on, że sprzeciwia się obniżaniu wieku mobilizacyjnego. Ponowił także apel o zintensyfikowanie przez Zachód dostaw uzbrojenia i ograniczenie zdolności wojskowych Rosji.

Potencjał militarny Rosji

3 grudnia przewodniczący komisji bezpieczeństwa narodowego białoruskiego „parlamentu” Hienadź Lapieszka oznajmił, że planuje się otwarcie rosyjsko-białoruskich wojskowych centrów szkoleniowych. Mają się one mieścić w obwodzie grodzieńskim, Królewcu i Niżnym Nowogrodzie. Wypowiedź Lapieszki ujawniła, że pomimo wcześniejszych zapowiedzi (stosowny dokument sygnowano w marcu 2023 r.) strony nie podjęły prac nad uruchomieniem ośrodków tego typu.

6 grudnia liderzy Białorusi i Rosji podpisali w Mińsku umowę o gwarancjach bezpieczeństwa. Potwierdza ona strategiczny sojusz wojskowy i przewiduje wzajemne udzielanie pomocy przy użyciu wszystkich dostępnych sił i środków w sytuacji zagrażającej bezpieczeństwu jednego z sygnatariuszy. Zawarcie porozumienia nie zmieniło jakościowo formuły współpracy między Mińskiem a Moskwą w tej sferze. Terytorium Białorusi było i wciąż pozostaje częścią rosyjskiej przestrzeni bezpieczeństwa, a armia FR może z niego swobodnie korzystać.

Potencjał militarny Ukrainy

4 grudnia minister obrony Rustem Umierow podpisał rozkaz, na mocy którego w każdej brygadzie SZU wprowadza się stanowisko pełnomocnika ds. zaopatrzenia w towary i usługi. Ludzie ci będą odpowiedzialni za planowanie i organizację zakupów, przygotowanie dokumentacji przetargowej, analizę rynku, wyszukiwanie dostawców oraz wybór i ocenę ofert, z wyłączeniem dostaw uzbrojenia. Według Umierowa pozwoli to na zapewnienie zaopatrzenia z uwzględnieniem realnych potrzeb żołnierzy. To kolejna decyzja administracyjna (wcześniej każdą brygadę zobowiązano do zorganizowania własnej komisji wojskowej) świadcząca o niskiej wydolności struktur podległych resortowi obrony odpowiedzialnych za politykę mobilizacyjną i zaopatrzenie wojska. Za zakupy żywności, umundurowania itp. odpowiada agencja „Państwowy Operator Tyłu”.

Dzień później minister zapewnił, że w 2025 r. armia otrzyma ponad 30 tys. dronów szturmowych dalekiego zasięgu. W tym roku Agencja Zamówień Obronnych zakontraktowała i wypłaciła zaliczki na zakup bezzałogowców „głębokiego uderzenia” na kwotę 20 mld hrywien (ok. 500 mln dolarów).

Również 5 grudnia ukraińska Prokuratura Generalna ogłosiła, że po wejściu w życie pod koniec listopada ustawy łagodzącej odpowiedzialność karną dla żołnierzy, którzy po raz pierwszy samowolnie opuścili jednostkę wojskową, do służby powróciło dobrowolnie ponad 8 tys. mężczyzn. Obowiązujące zmienionych przepisów, mających charakter jednorazowej amnestii, upływa 1 stycznia 2025 r. 6 grudnia agencja Bloomberg, powołując się na dane prokuratury, podała, że od 2022 r. zainicjowano 96 tys. postępowań karnych przeciwko ludziom, którzy opuścili jednostki. Większość spraw rozpoczęto w tym roku, co ma świadczyć o rosnącym wyczerpaniu fizycznym i psychicznym wojskowych.

8 grudnia prezydent Zełenski oświadczył, że w czasie rosyjskiej inwazji zginęło jak dotąd 43 tys. ukraińskich żołnierzy, a 370 tys. odniosło obrażenia różnego rodzaju. Podkreślił, że prawie połowa poszkodowanych wraca po wyzdrowieniu na front, a straty wroga wynoszą ok. 198 tys. zabitych i ponad 550 tys. rannych. Wypowiedź przywódcy jest reakcją na pojawiające się w zachodnich mediach informacje, że ukraińskie straty wyniosły od 60 do 100 tys. zabitych.

Rosjanie i Koreańczycy Północni wypierają Ukraińców z obwodu kurskiego. 1028. dzień wojny

17 grudnia 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie zlikwidowały worek na południe od Kurachowego i zajęły znaczną część centrum miasta. Według niektórych źródeł opanowały też most wiodący na drugą stronę Zbiornika Kurachowskiego (wcześniej przejęły kontrolę nad jego północnym brzegiem). Prawdopodobnie nie wszyscy żołnierze ukraińscy zdołali się ewakuować. Trwają walki o węzłową Uspeniwkę, przez którą możliwe było wycofanie się. Wraz z postęпами agresora siłom obrońców w Kurachowym i na południowy zachód od niego grozi odcięcie. Pod ich kontrolą wciąż pozostaje główna, a obecnie jedyna droga zaopatrzenia, prowadząca z obwodu dnipropropetrowskiego. Wojska najeźdźcze znajdują się 2 km na północ i 3,5 km na południe od niej.

Fiaskiem zakończył się ukraiński kontratak mający odepchnąć wroga od Pokrowska. Równocześnie siły agresora zajęły kolejne tereny na południe i południowy zachód od miasta. Zgodnie z niektórymi źródłami zaczęły doń przenikać rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze, czemu zaprzecza jednak dowództwo ukraińskie. Niepowodzenie obrony na przedpolach Pokrowska legło u podstaw odwołania generała Ołeksandra Łucenki, dowódcy Zgrupowania Operacyjno-Taktycznego „Donieck”. Zastąpił go generał Ołeksandr Tarnawski, w 2023 r. dowodzący ofensywą na południu. Bezpośrednio zagrożona jest leżąca na zachód od Pokrowska główna kopalnia węgla koksującego (odpowiada za 90% krajowego wydobycia tego surowca), do której najeźdźcom brakuje 5 km. Ze względu na rosyjski ostrzał jej właściciel – Metinvest – zdecydował o częściowym wstrzymaniu wydobycia.

Rosjanie ponownie przecięli północną drogę zaopatrzenia zgrupowania przeciwnika w okolicach Wełykiej Nowosiłki. O położoną przy trasie miejscowość Nowyj Komar trwają walki, lecz stroną nacierającą jest agresor. Obrońcom pozostaje dłuższy szlak z obwodu zaporoskiego, również zagrożony przecięciem. Wojska rosyjskie poczyniły dalsze postępy na południe i południowy zachód od Wełykiej Nowosiłki, a pod nadzorem Ukraińców znajdują się już tylko dwie z ośmiu miejscowości odzyskanych w tym rejonie w trakcie ofensywy latem 2023 r. Najeźdźcy zajęli także kolejne kwartały w centrum Czaśiw Jaru i Torecka (obrońcy kontrolują odpowiednio zachodnią i północną część tych miast) oraz poszerzyli posiadane tereny na południe od Kupiańska, zbliżając się do następnego węzła komunikacyjnego na rzece Oskoł, w Borowej (pozostaje im do niej 8 km).

Kurczy się kontrolowany przez Ukraińców obszar obwodu kurskiego – aktualnie obejmuje on mniej niż 500 km² (w szczytowym okresie w sierpniu zajmowali oni zależnie od źródeł od blisko 1 tys. do ponad 1,2 tys. km²). Rosjanie wyprowadzają ataki z czterech kierunków i praktycznie codziennie przynajmniej na jednym z nich odnotowali w ciągu ostatniego tygodnia postęp. O ile jednak skutecznie wypierają obrońców z kolejnych pozycji, o tyle wciąż nie uzyskali znaczącego powodzenia, nacierając z zamiarem przecięcia ich linii zaopatrzenia.

Według ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) 14 grudnia wróg zaczął wykorzystywać półnokoreańskich żołnierzy podczas walk w obwodzie kurskim. Koordynację ich działań z siłami rosyjskimi utrudnia bariera językowa. Żołnierze KRLD mieli przez pomyłkę otworzyć ogień do pojazdów używanych przez czeczeński batalion „Achmat”. 17 grudnia w komunikacie wydanym przez Siły Operacji Specjalnych armii ukraińskiej podano, że podczas trzech dni starć zginęło ok. 50 Koreańczyków z Północy.

Rosyjskie ataki powietrzne

13 grudnia doszło do następnego zmasowanego ataku na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Zgodnie z podsumowaniami Sztabu Generalnego agresor zastosował od 99 do 102 rakiet. Zestrzelonych miało zostać 80 pocisków manewrujących i jeden balistyczny, w tym 11 przez myśliwce F-16. Podana przez Dowództwo Sił Powietrznych (DSP) liczba 193 dronów uderzeniowych obejmowała kilkadziesiąt bezzałogowców użytych przez najeźdźców poprzedniej doby. Ogółem według DSP zestrzelonych zostało 80, a lokacyjnie utraconych – 105 dronów Shahed/Gerań i podobnych.

Trafione zostały obiekty w kilku regionach, lecz w konsekwencji wystąpiły awaryjne odłączenia prądu na obszarze całego kraju. Uszkodzenia obiektów – poza energetyką głównie infrastruktury transportowej – potwierdzono w obwodach charkowskim, odeskim (w Odessie dostawy energii przywrócono następnej doby), tarnopolskim (prądu pozbawiona została połowa obwodu), czernihowskim, lwowskim, kijowskim oraz iwanofrankiowskim, dla którego miało to być najcięższe z dotychczasowych uderzeń (celem była znów Bursztyńska Elektrownia Ciepła). Część źródeł twierdzi, że uszkodzono Kaniowską Elektrownię Wodną w obwodzie czerkaskim. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej poinformowała o ograniczeniu produkcji energii w pięciu z dziewięciu czynnych bloków jednostek jądrowych. Wróg zaatakował również infrastrukturę przesyłową między Ukrainą i państwami UE. Największych szkód doznały jednak obiekty generacji energii. Potwierdziły to doniesienia DTEK z 13 grudnia o kolejnych poważnych zniszczeniach w należących do tego koncernu elektrowniach ciepłych.

Przed zmasowanym uderzeniem rakietowym i po nim Rosjanie kontynuowali punktowe uderzenia na zaplecze przeciwnika. Z wyłączeniem 13 grudnia w okresie od wieczora 10 grudnia do rana 17 grudnia mieli użyć łącznie 320 dronów uderzeniowych i ośmiu rakiet. Ukraińskie DSP powiadomiło, że 161 bezzałogowców zestrzelono, a 150 miało nie osiągnąć swoich celów ze względu na aktywne przeciwdziałanie Sił Obrony (stosowana wcześniej formuła „lokacyjnie utracone” umieszczana jest obecnie w komunikatach DSP w nawiasie). Zgodnie z danymi Sztabu Generalnego zniszczono też cztery rakiety.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

12 grudnia sekretarz stanu USA Antony Blinken przedstawił szczegóły 72. pakietu pomocy wojskowej w ramach Presidential Drawdown Authority (PDA), wartego 500 mln dolarów. Kijów otrzyma m.in.: pociski przeciwradiolokacyjne HARM, rakiety do wyrzutni HIMARS, amunicję artyleryjską 155 mm i 105 mm, przeciwpancerne pociski kierowane Javelin i TOW, granatniki przeciwpancerne AT-4 oraz drony i amunicję do ich zwalczania (c-UAS).

Dzień wcześniej parlament Kanady uchwalił wyasygnowanie na wsparcie wojskowe Ukrainy następnych 537 mln dolarów (764 mln dolarów kanadyjskich). Mają one zostać przeznaczone m.in. na zakup amunicji i szkolenie. Z kolei 16 grudnia premier Norwegii Jonas Gahr Støre zapowiedział przekazanie 242 mln dolarów na wsparcie ukraińskiej obronności morskiej. Środki mają trafić m.in. na rozminowywanie i szkolenia.

W 2025 r. norwescy instruktorzy rozpoczną naukę ukraińskich pilotów i obsługi naziemnej myśliwców F-16 w Portugalii, co 13 grudnia ogłosiło Oslo. Powodem przeniesienia szkolenia jest zamknięcie go od przyszłego roku w Danii w związku z przejściem tamtejszych sił powietrznych na wielozadaniowe samoloty bojowe F-35. W 2025 r. ukraińscy instruktorzy szkolenia podstawowego będą przygotowywani na Litwie, o czym resort obrony w Kijowie doniósł 12 grudnia. Pierwsza ich grupa ma liczyć 30 osób.

13 grudnia Ukroboronprom podał, że w listopadzie uruchomiono licencyjny montaż karabinków BREN-2. Porozumienie w tej sprawie koncern ten i Česká zbrojovka podpisały w lutym br. Docelowo na Ukrainie ma zostać zlokalizowana produkcja tego typu karabinków, niemniej – na co wskazują inne inicjatywy

tego typu – nie należy się tego spodziewać przed zakończeniem działań wojennych. Czeska PBS Group wspólnie z ukraińskim Iwczenko-Progress opracowały silnik odrzutowy do dronów, którego wytwarzanie ma ruszyć w Czechach w 2025 r. Docelowo silniki AI-PBS-350 mają być produkowane także na Ukrainie.

Potencjał militarny Ukrainy

10 grudnia „Financial Times”, powołując się na dane ukraińskich organów ścigania, poinformował, że toczy się śledztwo w 30 sprawach o defraudację środków przeznaczonych na budowę fortyfikacji. Łączna kwota nadużyć ma sięgać 20,1 mld hrywien (ponad 480 mln dolarów). W artykule podkreślono, że tamtejsze jednostki inżynieryjne są wyczerpane, a odpowiedzialność za stawianie umocnień ponoszą władze lokalne. Członek parlamentarnej komisji specjalnej ds. wykorzystania funduszy na budowę fortyfikacji Dmytro Razumkow stwierdził, że finansowanie jest rozproszone pomiędzy władze regionalne oraz że nie ma struktury odpowiedzialnej za planowanie i kontrolę jakości prac. Brak koordynacji powoduje, że w stawianych liniach umocnień istnieją duże luki, stwarzające zagrożenie dla utrzymania pozycji obrony. 13 grudnia zastępca szefa zarządu wojsk inżynieryjnych Wołodymyr Husar zaprzeczył stawianym zarzutom i oświadczył, że nie ma żadnych problemów z budową umocnień.

Również 13 grudnia dowódca Sił Lądowych Mychajło Drapatyj zadeklarował, że w najbliższym czasie rozpocznie się transformacja komponentu lądowego Sił Zbrojnych Ukrainy. Obejme ona zmiany w rekrutacji i szkoleniu wojskowym, wprowadzenie najnowszych technologii w zarządzaniu działaniami bojowymi, cyfryzację procesów dowodzenia, poprawę logistyki i zasad wsparcia wojska przez wolontariuszy. Drapatyj podkreślił, że najważniejszą sprawą jest stworzenie systemu rekrutacji odpornego na procedury korupcyjne. Planowane przekształcenia mają poprawić funkcjonowanie sił lądowych i usunąć nieprawidłowości obniżające ich skuteczność na polu walki.

Potencjał militarny Rosji

12 grudnia rosyjski niezależny portal internetowy Insider opublikował [materiał potwierdzający](#), że pomimo sankcji Rosja nadal nabywa karabiny snajperskie i amunicję na Zachodzie. Dziennikarskie śledztwo wykazało, że w ciągu ostatnich trzech lat firmy z UE, USA i Turcji zwiększyły eksport tego rodzaju broni do Armenii, Gruzji, Kazachstanu, Kirgistanu i Uzbekistanu, skąd jest ona reeksportowana do Federacji Rosyjskiej. Przykładowo Kirgistan w 2023 r. zakupił we Włoszech ponad 4 tys. karabinów. W tym samym roku eksport broni strzeleckiej z Turcji do Gruzji wyniósł przeszło 18 tys. sztuk. W tekście wskazano też, że luksemburski holding firmy Beretta nawiązał kontakty biznesowe z rosyjską spółką Russian Eagle, kontrolowaną przez handlarza bronią Michaiła Chubutię.

16 grudnia podczas kolegium resortu obrony w Moskwie jego szef Andriej Biełousow poinformował, że w tym roku zmobilizowano 472 tys. mężczyzn, i zapewnił, że każdego dnia podpisuje się ponad 1,2 tys. nowych kontraktów. Zapowiedział również powstanie nowego rodzaju jednostek, które nazwał „oddziałami systemów bezzałogowych”, i obiecał, że ich tworzenie może się zakończyć w trzecim kwartale 2025 r.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

11 grudnia ukraińskie rakiety ATACMS uderzyły w Taganrog w obwodzie rostowskim. Najprawdopodobniej miały one spaść na kompleks lotniczy im. Beriewa. Według rosyjskiego resortu obrony celem było miejscowe lotnisko wojskowe, a źródła lokalne donosiły o trafieniach na terenie przedsiębiorstwa. Jak podał ukraiński Sztab Generalny, tego samego dnia tamtejsze drony miały zaatakować bazę paliwową w obwodzie briańskim. 14 grudnia celem bezzałogowców była baza paliwowa w obwodzie orłowskim, gdzie w rezultacie uderzenia doszło do pożaru. 12 i 15 grudnia ukraińskie drony zaatakowały obiekty lokalnego MSW w stolicy Czeczenii Groznym.

12 grudnia w trakcie operacji HUR w okolicach Moskwy zastrzelony został Michaił Szacki, zastępca projektanta generalnego i szef działu oprogramowania stołecznego biura badawczo-projektowego Mars, wchodzącego w skład koncernu Rosatom. Szacki odpowiadał za modernizację rakiet manewrujących Ch-59 oraz opracowywanie nowych typów bezzałogowców.

17 grudnia w zamachu bombowym w Moskwie zginęli szef służby obrony radiologicznej, chemicznej i biologicznej Sił Zbrojnych FR generał Igor Kiriłłow oraz jego asystent. Ładunek wybuchowy zainstalowano w hulajnodze zaparkowanej przy wejściu do budynku, gdzie mieszkał zabity. Ukraińskie media uważają, że atak zorganizowała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Dzień wcześniej Kiriłłow został przez nią zaocznie oskarżony o popełnienie zbrodni wojennych z użyciem środków chemicznych.

13 grudnia SBU uruchomiła na komunikatorze Telegram chatbota „Zdemaskuj FSB”, poprzez który można przekazać informacje o próbach werbunku przez rosyjskie służby specjalne i wskazać portal społecznościowy lub komunikator, za którego pośrednictwem działają. Inicjatywa jest reakcją na rosnącą liczbę podpażeń samochodów wojskowych czy obiektów wykorzystywanych przez wojsko lub policję. Za tymi aktami stoją głównie osoby niepełnoletnie.

Rosyjskie operacje przeciw Ukrainie

10 grudnia rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec podał, że w tym roku agresor dokonał egzekucji 109 ukraińskich jeńców wojennych. W latach 2022–2023 rosyjscy żołnierze rozstrzelali co najmniej 177 wziętych do niewoli żołnierzy.

11 grudnia Microsoft opublikował [raport](#), w którym wskazano, że powiązana z FSB grupa hakerska Secret Blizzard koncentruje się na gromadzeniu informacji wywiadowczych i instalowaniu złośliwego oprogramowania w infrastrukturze cyfrowej ukraińskiej armii. Trwają ataki na urządzenia wykorzystujące system łączności satelitarnej Starlink, odgrywający istotną rolę w ukraińskich operacjach wojskowych. Według Microsoftu grupa Secret Blizzard ma długą historię destrukcyjnych działań wymierzonych w zasoby cyfrowe ministerstw spraw zagranicznych, ambasad, agencji rządowych i organizacji związanych z obronnością na całym świecie.

Perspektywa utraty Pokrowska – cios w ukraińską metalurgię

20 grudnia 2024 r. | Sławomir Matuszak

12 grudnia należący do Rinata Achmetowa koncern Metinvest poinformował, że w związku z pogarszającą się sytuacją bezpieczeństwa (nasilenie ostrzałów i zbliżanie się frontu) jeden z zakładów wydobywania węgla (szyb nr 3) w miejscowości Piszczane w pobliżu Pokrowska w obwodzie donieckim zawiesił działalność, a jego pracowników wraz z rodzinami ewakuowano. Zakład, wchodzący w skład Szachtouprawlinnia „Pokrowskie”, odpowiadał za około połowę całkowitej produkcji węgla koksowego Metinvestu. Pozostałe kopalnie na razie kontynuują działalność.

Szachtouprawlinnia „Pokrowskie” jest największym przedsiębiorstwem górniczym na Ukrainie i odpowiada za ok. 90% krajowego wydobycia węgla koksowego służącego do produkcji koksu, będącego z kolei niezbędnym surowcem przy produkcji stali. Biorąc pod uwagę pogarszającą się sytuację militarną w rejonie Pokrowska, wydaje się, że całkowite wstrzymanie eksploatacji jest kwestią czasu. Utrata przedsiębiorstwa będzie bolesnym ciosem dla ukraińskiego przemysłu hutniczego i negatywnie odbije się zarówno na produkcji, jak i eksporcie wyrobów metalurgicznych.

Komentarz

- Pokrowsk odgrywa kluczową rolę w ukraińskiej metalurgii jako największy ośrodek wydobycia węgla koksowego. Znajdujące się tam zakłady górnicze mają zdolność eksploatacji 3,6 mln ton węgla rocznie, co pozwalało na zaspokajanie niemal całości potrzeb sektora hutniczego. W sytuacji wstrzymania prac nawet części kopalni w Pokrowsku branża ta będzie zmuszona do importowania węgla koksowego lub koksu, który jest o ponad 30% droższy niż krajowy, co znacznie podniesie koszty produkcji stali. Obecnie Ukraina importuje pewne ilości koksu, głównie z Polski (ponad 400 tys. ton w okresie styczeń–wrzesień br.), jednak radykalne zwiększenie takich zakupów może być trudne ze względów logistycznych, a przebudowa łańcuchów dostaw zajmie przypuszczalnie nawet kilka lat.
- Utrata możliwości krajowego wydobycia węgla koksowego negatywnie wpłynie na sektor metalurgiczny, który wciąż pozostaje jedną z ważniejszych gałęzi gospodarki. Rosyjska agresja, połączona ze zniszczeniem dwóch wielkich hut w Mariupolu, spowodowała zmniejszenie produkcji stali na Ukrainie z 21 mln ton w 2021 r. do ok. 6,2 mln ton w 2022 r. Dodatkowo przedsiębiorstwa tego sektora borykały się z niedoborem siły roboczej i przerwami w dostawach prądu. Pewną poprawę przyniosło otwarcie nowego korytarza czarnomorskiego we wrześniu 2023 r., który umożliwił eksport również wyrobów hutniczych. W rezultacie sprzedaż żeliwa i stali za granicę podniosła się z 1,1 mln ton w IV kwartale 2023 r. do 1,7 mln ton w III kwartale 2024 r. Zwiększenie możliwości eksportowych spowodowało wzrost produkcji stali – do 7,3 mln ton według prognozy na 2024 r. Jednak wedle oceny zrzeszenia przedsiębiorstw sektora metalurgicznego Ukrmetałurhprom skutkiem utraty Pokrowska może być spadek produkcji hutniczej nawet o połowę. Odbije się to negatywnie nie tylko na eksporcie, lecz także na wpływach budżetowych (według szacunków Ukrmetałurhpromu mogą one zmaleć nawet o 15 mld hrywien, tj. blisko 360 mln dolarów).

Rosjanie budują przyczółki nad Oskołem i Dnieprem. 1034. dzień wojny

23 grudnia 2024 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w zachodniej części obwodu donieckiego. Zajęły kolejne miejscowości na południe i południowy zachód od Pokrowska oraz na południowy zachód od Kurachowego, gdzie obrońcy wycofali się na północny brzeg rzeki Suchi Jały. Zajęcie węzłowej Uspeniwki de facto uniemożliwia przyjsię z pomocą żołnierzom ukraińskim pozostałym na terenach odciętych przez wroga.

Wojska agresora zbliżyły się też od południa i południowego zachodu do Wełykiej Nowosiłki, a według części źródeł do fizycznego przecięcia ostatniej drogi zaopatrzenia zgrupowania ukraińskiego w rejonie tego miasta z obwodu zaporoskiego pozostaje im kilkaset metrów.

Najeźdźcy utworzyli przyczółek na prawym (zachodnim) brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska. Trwają walki o lokalny węzeł drogowy Dworiczna – systematyczne poszerzanie tego przyczółku (ma on ok. 5 km) i postępy w Dworicznej wskazują, że mające miejsce w poprzednich tygodniach próby lądowania Rosjan na prawym brzegu Oskołu miały charakter rozpoznawczy, a ich celem było sprawdzenie możliwości przeprowadzenia desantu. Likwidacja przyczółku wymagałaby ściągnięcia przez ukraińskie dowództwo dodatkowych sił, co obecnie zdaje się przekraczać lokalne możliwości obrońców.

20 grudnia doszło do zmasowanego ostrzału artyleryjskiego Chersonia. Celem była m.in. logistyka Ukraińców. Według lokalnej administracji w ciągu 40 minut agresor użył prawie tysiąca pocisków. Odcięto dopływ prądu dla kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców obwodu, a jego dostawy przywrócono w ciągu następnej doby. 21 grudnia na okolicę miasta miało z kolei spaść kilkanaście kierowanych bomb lotniczych. Ostrzał i bombardowania stanowiły najprawdopodobniej operację osłonową, która pozwoliła Rosjanom ponownie zająć pozycje nad brzegiem Dniepru w rejonie zniszczonego mostu Antonińskiego (drogowego), w okolicach tzw. Daczy. Siły agresora zaktywizowały się także na wyspach w ujściu Dniepru na południe od Chersonia. Działania te zapewne poprzedzają dywersję na prawy brzeg rzeki w celu rozpoznania potencjału obrońców po przesunięciu stamtąd części jednostek do obwodu kurskiego.

Wojska rosyjskie odzyskały kontrolę nad następnymi miejscowościami w obwodzie kurskim, co utrudnia zaopatrzenie jednostek przeciwnika w północnej części zajmowanych przez nie terenów. Zajęli również kolejne kwartały w Czasiw Jarze i Torecku, gdzie według strony ukraińskiej walki uliczne mają toczyć się ze szczególnym natężeniem. Postępy agresor poczynił też na pozostałych kierunkach, z wyjątkiem rejonów na północ od Charkowa oraz Siewierska w północnej części obwodu donieckiego. Ukraińcy mieli natomiast odzyskać wcześniej zajmowane pozycje na południe od wsi Kamjańskie w obwodzie zaporoskim.

Rosyjskie ataki powietrzne

20 grudnia najeźdźcy przeprowadzili jeden z najpoważniejszych w skutkach tegorocznych ataków rakietowych na Kijów. Wywołał on zniszczenia w trzech rejonach miasta; zginęła jedna, a rannych zostało 13 osób. Wśród uszkodzonych budynków znalazło się m.in. sześć ambasad (Albanii, Argentyny, Czarnogóry, Macedonii Północnej, Palestyny i Portugalii). Część zabudowy została odcięta od centralnego ogrzewania, które przywrócono w ciągu następnej doby. Celami były przedsiębiorstwa przemysłu zbrojeniowego i nieużytkowane lotnisko Żulany, na którym według większości źródeł rozmieszczone są elementy systemu Patriot. Strona ukraińska podała sprzeczne informacje o uderzeniu – Dowództwo Sił Powietrznych ogłosiło, że agresor użył pięciu rakiet Iskander-M, z których wszystkie zestrzelono, a zniszczeń dokonały spadające odłamki. Kijowska Miejska Administracja Wojskowa powiadomiła o pięciu pociskach balistycznych Iskander-M i trzech hipersonicznych Kindżał oraz po raz pierwszy nie poinformowała o zestrzeleniach. W podsumowaniu dobowym Sztab Generalny przekazał z kolei, że 20 grudnia obrońcy zniszczyli jedynie cztery pociski manewrujące, a wróg miał tego dnia wykorzystać łącznie 19 rakiet, przy czym ich celem była nie tylko stolica.

Podstawowym celem rosyjskich dronów i rakiet pozostaje bezpośrednie zaplecze wojsk ukraińskich. Atakowano m.in. Krzywy Róg (18 i 19 grudnia), w którym doszło m.in. do uszkodzenia centralnych kolektorów kanalizacyjnych i sieci energetycznej, oraz Charków, Sumy i Zaporże (20 grudnia). Do uszkodzenia infrastruktury magazynowej i energetycznej doszło w obwodzie kijowskim (20 i 23 grudnia). Zgodnie z niektórymi źródłami bezzałogowce atakowały także lotniska w zachodniej części kraju, głównie Starokonstantynów w obwodzie chmielnickim. Od wieczora 17 grudnia do rana 23 grudnia najeźdźcy mieli użyć łącznie 519 dronów uderzeniowych i 33 rakiet. Obrońcy zadeklarowali strącenie 292 bezzałogowców i pięciu–siedmiu rakiet, a 215 dronów określili mianem lokacyjnie utraconych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

20 grudnia ukraińskie bezzałogowce i rakiety uderzyły w rafinerię Nowoszachtyńsk w obwodzie rostowskim, czego efektem było częściowe wstrzymanie produkcji. Dzień później zaatakowały Kazań w Tatarstanie – trafiły w dwa wieżowce i teren jednego z przedsiębiorstw. Trzy dni później ukraiński wywiad wojskowy (HUR) podał, że w uderzeniu na Tatarstan zniszczony został skład komponentów do budowy dronów Shahed-136. Celami ukraińskich bezzałogowców, a według części źródeł – także rakiet ATACMS i Storm Shadow – były również zlokalizowany w Kamieńsku Szachtyńskim w obwodzie rostowskim

kombinat chemiczny (18 grudnia), gdzie doszło do pożaru, oraz – bez poważniejszych skutków – baza paliwowa w obwodzie orłowskim (22 grudnia).

20 grudnia pociski ATACMS spadły na Ryłsk w obwodzie kurskim. Według niektórych doniesień ich celem był sztab rosyjskiej 155 Brygady Piechoty Morskiej. Zależnie od źródeł Ukraińcy użyli od sześciu do dziesięciu rakiet, w tym z głowicami kasetowymi. Rosjanie nagłośnili ofiary i zniszczenia w infrastrukturze cywilnej, będące najprawdopodobniej skutkiem upadku odłamków zestrzelonych pocisków.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Kijów otrzymał od Polski dwa śmigłowce transportowe Mi-8 i jeden dyspozycyjny Bell-412HP, o czym 21 grudnia powiadomił ambasador Ukrainy w Warszawie Wasyl Bodnar. Pochodzące z zasobów MSWiA RP maszyny (wycofano je ze służby w połowie 2023 r. z zamiarem przekazania Kijowowi) mają trafić do szkolenia w Charkowskim Narodowym Uniwersytecie Spraw Wewnętrznych. Ukraina nie dostanie natomiast do końca roku obiecanych wcześniej przez Belgię myśliwców F-16 (18 grudnia poinformował o tym dziennik „Le Soir”). Wśród przyczyn wymieniono opóźnienia w dostawach dla belgijskiego lotnictwa pierwszych wielozadaniowych samolotów bojowych F-35, deficyt części zamiennych do F-16 oraz brak dostatecznej liczby wyszkolonych ukraińskich pilotów.

Wielka Brytania przekaże Ukrainie wsparcie wojskowe warte 225 mln funtów (283,5 mln dolarów) – podała 19 grudnia Agencja Reutera. Z tego 92 mln funtów ma zostać przeznaczone głównie na zakup dronów różnej kategorii dla Marynarki Wojennej, 68 mln – na obronę powietrzną (m.in. na radary i systemy zwalczania dronów), 26 mln – na wsparcie techniczne i części zamienne do wcześniej dostarczonego uzbrojenia, a 39 mln – na inne cele (m.in. na utrzymanie ponad tysiąca systemów walki radioelektronicznej przeznaczonych do zwalczania dronów). Tego samego dnia Ministerstwo Obrony Danii ogłosiło 23. pakiet wsparcia wojskowego o wartości 2,1 mld koron duńskich (294 mln dolarów). Środki te pójda na wzmocnienie ukraińskiego lotnictwa i obrony powietrznej – m.in. na utrzymanie tamtejszych myśliwców F-16. 20 grudnia rząd Norwegii oznajmił o przekazaniu 232,5 mln dolarów do koordynowanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy. Mają one zostać przeznaczone analogicznie do pieniędzy zadeklarowanych przez Londyn: 115 mln na wyposażenie Marynarki Wojennej, 85 mln na obronę powietrzną, a 32,5 mln na wsparcie techniczne i części zamienne do dostarczonego wcześniej uzbrojenia.

RFN wysłała na Ukrainę obiecany wcześniej szósty system obrony powietrznej IRIS-T oraz samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard wraz z amunicją, o czym 20 grudnia powiadomił kanclerz Olaf Scholz. Dwa dni wcześniej niemiecki resort obrony poinformował o przeniesieniu centrum remontowego ciężkiego uzbrojenia ze Słowacji do kraju. Decyzję tłumaczono „złożonością procesów operacyjnych” i różnicami w interpretacji europejskich przepisów celnych. Centrum w Michałowcach na Słowacji działało od 2022 r., a zajmowano się tam m.in. haubicami samobieżnymi PzH 2000, wieloprowadnicowymi wyrzutniami pocisków raketowych MARS i działami Gepard. W tym roku rząd w Bratysławie zapowiedział powiększenie bazy remontowej. Berlin koordynuje naprawę dostarczonego przez RFN uzbrojenia także na Litwie (m.in. PzH 2000) i Ukrainie (m.in. bojowe wozy piechoty Marder). W Polsce remontowane są przekazane Kijowowi przez kilka państw czołgi Leopard 2A4. 17 i 18 grudnia koncern Rheinmetall ogłosił zawarcie z rządem RFN kontraktu na remont dla Ukrainy kolejnych 20 marderów 1A3 oraz – z Ministerstwem Obrony Ukrainy – umowy na kilkadziesiąt tysięcy modułowych ładunków miotających do armat kalibru 155 mm. W obu przypadkach dostawy planowane są na pierwszą połowę przyszłego roku.

Podczas szczytu Połączonych Sił Ekspedycyjnych (Joint Expeditionary Force, JEF) w Tallinnie 17 grudnia przywódcy państw je tworzących zgodzili się na przekazanie Kijowowi w 2025 r. wsparcia wojskowego o wartości 12 mld euro. Podano też, że dziewięć krajów JEF (stojąca na ich czele Wielka Brytania oraz

Dania, Estonia, Holandia, Islandia, Litwa, Łotwa, Norwegia i Szwecja) od 2022 r. zapewniło szkolenie ponad 50 tys. ukraińskich wojskowych.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

20 grudnia rosyjscy hakerzy powiązani z wywiadem wojskowym przeprowadzili zmasowany cyberatak na infrastrukturę informatyczną resortu sprawiedliwości przeciwnika. Sparaliżowano funkcjonowanie baz danych, a hakerzy oświadczyli, że zniszczyli wszystkie dane, do których uzyskali dostęp, w tym kopie zapasowe na serwerach w Polsce. Wicepremier Olha Stefaniszyna potwierdziła, że zawieszono pracę Jednolitego Rejestru Państwowego (zawierającego m.in. rejestry spraw sądowych, aktów stanu cywilnego, osób prawnych i przedsiębiorców indywidualnych czy dokumentów hipotecznych). Tego samego dnia resort obrony poinformował, że wszystkie wojskowe rejestry elektroniczne działają bez zakłóceń. Wyjątek to niemożność realizacji wniosków (np. o odroczenie od służby wojskowej) w aplikacji „Rezerwa+”.

18 grudnia rzecznik praw człowieka Dmytro Łubiniec wskazał, że rosyjskie służby dążą do angażowania rodzin jeńców wojennych w posunięcia destabilizujące sytuację na Ukrainie. Aby wywołać niezadowolenie społeczne, zwlekają z wymianą więźniów. Zarazem odnotowano przypadki, kiedy rodziny jeńców zwracały się bezpośrednio do władz FR, a te uzależniały dalszy kontakt z więzionym od realizacji działań wywiadowczych.

Potencjał militarny Rosji

18 grudnia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy ogłosiła, że przechwycono komunikaty sił rosyjskich potwierdzające straty wśród żołnierzy Korei Północnej. Podслушano m.in., że w ciągu kilku dni do szpitala w obwodzie moskiewskim przywieziono ponad 200 rannych wojskowych z tego kraju.

Dzień później południowokoreański wywiad podał, że w obwodzie kurskim zginęło ok. 100 żołnierzy KRLD, a 1 tys. odniosło różnego rodzaju obrażenia. Wysokie straty wynikają z braku doświadczenia w zwalczaniu dronów oraz z nieznajomości terenu, na którym wojskowi biorą udział w operacjach bojowych.

Potencjał militarny Ukrainy

17 grudnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski odniósł się do informacji medialnych wskazujących na nieprawidłowości przy budowie fortyfikacji. Przyznał, że w siedmiu obwodach (m.in. zaporoskim) należy zintensyfikować prace przy stawianiu obiektów inżynierii wojskowej.

Następnego dnia Łubiniec negatywnie ocenił pomysł obniżenia wieku mobilizacyjnego do 18 lat. Podkreślił, że pobór młodych mężczyzn, którzy jeszcze nie mają rodzin ani dzieci, zagrozi przyszłości Ukrainy. Z kolei 19 grudnia prezydent Wołodymyr Zełenski po raz kolejny zauważył, że obecnie pilniejsze jest zaopatrzenie armii w zachodnią broń i zapewnienie wyszkolenia żołnierzy. Dodał, że żądania Zachodu dotyczące obniżenia wieku mobilizacyjnego są „niezbyt sprawiedliwe”.

21 grudnia brytyjski „The Guardian”, powołując się na anonimowe źródła w ukraińskim wojsku, podał, że braki kadrowe na froncie stały się tak dotkliwe, że Sztab Generalny nakazał jednostkom obrony powietrznej przenieść część kadry do jednostek piechoty. Sztab zdementował te doniesienia jako niezrzetelne, lecz przyznał, że takie transfery – choć niewielkie – mają miejsce. Rzecznik Sił Powietrznych Jurij Ihnat podkreślił, że „operatorzy zachodnich systemów obrony powietrznej nie są kierowani do piechoty”, a sporadyczne przenoszenie personelu obrony powietrznej nie wpływa na jej skuteczność.

Dzień później ambasador Bodnar stwierdził, że do formującego się Legionu Ukraińskiego wpłynęło ponad 1 tys. wniosków o przyjęcie do służby oraz że w listopadzie podpisano pierwsze kontrakty i przystąpiono

do formowania pierwszego „oddziału”. Zastrzegł, że nie może podać konkretnej liczby przyjętych, gdyż jest to informacja niejawna. W połowie listopada informowano, że ogólna liczba wniosków o przyjęcie do Legionu Ukraińskiego w Polsce wzrosła do 600.

Katastrofa azerbejdżańskiego samolotu: Moskwa pod presją Baku

27 grudnia 2024 r. | Miłosz Bartosiewicz, Wojciech Górecki

25 grudnia samolot Embraer E190 azerbejdżańskich linii lotniczych (AZAL) lecący z Baku (Azerbejdżan) do Groznego rozbił się w pobliżu Aktau (Kazachstan), dokąd został przekierowany z nad Rosji. W wyniku wypadku śmierć poniosło 38 z 67 osób znajdujących się na pokładzie (maszyną lecieli obywatele Azerbejdżanu, Rosji, Kazachstanu i Kirgistanu). Według pierwszych przekazów przyczyną katastrofy mogło być zderzenie samolotu ze stadem ptaków. Informacje, które napłynęły później, wskazują jednak, że maszynę prawdopodobnie omyłkowo uszkodziła rosyjska obrona przeciwlotnicza. Po katastrofie główne linie lotnicze Azerbejdżanu, Kazachstanu i Izraela wstrzymały (częściowo lub całkowicie) loty do Rosji.

W oficjalnych komunikatach wszystkie strony (azerbejdżańska, kazachstańska, rosyjska) wykazują wstrzeźliwość w ocenie sytuacji. Baku wywiera jednak medialną presję na Moskwę, faktycznie domagając się od niej przyznania się do strącenia samolotu. Koszty polityczne incydentu dla Kremla będą uzależnione głównie od asertywności Azerbejdżanu, który naciski na Rosję w tej kwestii może starać się wykorzystać jako instrument do uzyskania z jej strony konkretnych ustępstw.

Komentarz

- Liczne poszlaki świadczą na korzyść wersji o uszkodzeniu samolotu AZAL przez rosyjską obronę przeciwlotniczą. Zdarzenie zbiegło się w czasie z ukraińskimi atakami powietrznymi na Czeczenię, Inguszetię i Osetię Północną, a sygnał GPS maszyny AZAL miał być zagłuszany. Samolot podchodzić miał trzykrotnie do lądowania w Groznym. Oprócz awarii układów sterowania doszło również do uszkodzenia poszycia maszyny, a także tylnej części owiewki silnika, co wskazuje na możliwe użycie przez stronę rosyjską środków obrony przeciwlotniczej. Nie odpowiada to wersji, zgodnie z którą maszyna zderzyła się ze stadem ptaków, co według informacji medialnych miała zgłosić załoga samolotu w komunikacji radiowej. Ocalali z katastrofy w swoich relacjach mówią o głośniejszej eksplozji podczas próby lądowania w Groznym (wcześniej minister transportu Kazachstanu Marat Karabajew, powołując się na doniesienia rosyjskiego kontrolera lotów z Rostowa nad Donem, sugerował, że rozerwaniu uległa butla z tlenem). Maszynę skierowano na lotnisko zapasowe w Machaczkale (Dagestan) z uwagi na złe warunki atmosferyczne (mgła) w Groznym oraz aktywność ukraińskich dronów (według szefa rosyjskiej Federalnej Agencji Transportu Lotniczego niebo nad stolicą Czeczenii było wówczas zamknięte). Z przyczyn pogodowych samolot ostatecznie został jednak przekierowany do Aktau.
- Rosja unika zajęcia stanowiska, co sugeruje polityczną grę na czas. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow odmówił oceny sytuacji do czasu zakończenia śledztwa (przedstawiciele Rosji mają wchodzić w skład komisji). Rosyjskie media prorządowe relacjonują katastrofę zdawkowo, pomijając wszelkie informacje wskazujące na sprawstwo Moskwy, zaś prokremlowscy blogerzy mieli kolportować różne wersje wydarzenia, w tym obarczające odpowiedzialnością Ukrainę. Można się spodziewać nasilonych rosyjskich działań dezinformacyjnych i propagandowych, obliczonych na dyskredytację wersji o uszkodzeniu samolotu przez obronę przeciwlotniczą.

- Władze azerbejdżańskie już kilka godzin po katastrofie sygnalizowały, że odpowiada za nią strona rosyjska. Może sugerować to prawdziwość wersji o winie rosyjskiej obrony przeciwlotniczej i świadczy o rosnącej asertywności Baku. Jednocześnie Azerbejdżan nie wskazywał, że było to działanie celowe. Według wstępnych danych AZAL przyczyną katastrofy była „zewnątrzna ingerencja fizyczna i techniczna”. Na wieść o wypadku prezydent Ilham Alijew, który leciał na szczyt WNP do Petersburga, zawrócił do kraju. Baku domaga się przyznania się Rosji do winy oraz oczekuje przeprosin i kompensacji. Azerbejdżan nie utajni też swojego śledztwa w sprawie katastrofy (czego miały domagać się Moskwa i Grozny). Nie można wykluczyć, że ostry ton azerbejdżańskich wypowiedzi i presja na Moskwę (pojawiały się aluzje podjęcia przez Baku działań prawnych przeciwko niej) to forma swoistej licytacji. Jej stawką i celem byłoby wymuszenie na Rosji korzystnych dla siebie posunięć, np. w kwestii szlaków komunikacyjnych w regionie (skłonienie Armenii do zgody na eksterytorialny korytarz do Nachiczewanu).
- Kazachstan zareagował na katastrofę w sposób stonowany i powściągliwy. Przedstawiciele władz unikają wypowiedzi na temat możliwych przyczyn, podkreślają natomiast mistrzostwo i poświęcenie załogi, której udało się zminimalizować liczbę ofiar dzięki wyprowadzeniu maszyny nad tereny niezamieszkane. Astana powołała komisję rządową ds. wyjaśnienia okoliczności wypadku, na jej czele stanął wicepremier kraju. Do Kazachstanu zostali też zaproszeni przedstawiciele firmy Embraer. Ponadto na miejscu katastrofy działa sztab operacyjny, którego zadaniem jest likwidacja jej skutków. Zwraca uwagę to, że nie wprowadzono pełnego informacyjnego embarga – dziennikarze mieli m.in. dostęp do ocalałych z katastrofy pasażerów – zatrzymano jednak blogera, który jako pierwszy opublikował zdjęcia rozbitej maszyny ze śladami uszkodzeń (zasądzono mu 10 dni aresztu).
- Katastrofa oznacza dla Kremla poważny problem wizerunkowy i wyzwanie w stosunkach z Azerbejdżanem, z którym relacje mogą ulec ochłodzeniu. Konsekwencje zdarzenia zależą od asertywności Baku i postawy Moskwy. Praktyczne negatywne skutki dla Rosji obejmują także przynajmniej tymczasowe trudności w międzynarodowej komunikacji lotniczej (połączenia do Rosji oprócz AZAL wstrzymały częściowo również izraelski El Al i kazachstański Qazaq Air, zaś Air Astana zawiesiła je całkowicie).

Kolejne uderzenie Rosji w ukraińską energetykę. 1041. dzień wojny

30 grudnia 2024 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie kontynuują natarcie w zachodniej części obwodu donieckiego z zamiarem przecięcia ostatnich szlaków zaopatrzenia obrońców w rejonach Kurachowego i Wełykiej Nowosiłki. Według niektórych źródeł w drugiej z wymienionych lokalizacji już to nastąpiło, a komunikacja możliwa jest jedynie drogami gruntowymi z Wremiwki – jednej z trzech miejscowości pozostających pod kontrolą ukraińską (wliczając Wełyką Nowosiłkę). Walki przeniosły się do zachodniej części Kurachowego, a zgodnie z lokalnymi doniesieniami agresor wkroczył na teren położonej tam nieczynnej elektrowni ciepłej. Na zachód od miasta ukształtował się następny worek, w którym w posiadaniu obrońców pozostają trzy miejscowości, w tym decydujące o utrzymaniu zaopatrzenia Ułakły (wróg zajmuje pozycje 2 km na południe od tej wsi). Najeźdźcy znacząco powiększyli kontrolowany obszar także na północny zachód od Kurachowego i na południe od Pokrowska, jednakże nie wpłynęło to na ogólną sytuację.

Arenami ciężkich starć wciąż są Torećk i Czasiw Jar. Rosjanie pogłębili oskrzydlenie pierwszego z nich od zachodu, lecz w związku z sytuacją w mieście nie ma to większego znaczenia dla toczących się tam walk. Istotne postępy agresor poczynił natomiast w Czasiw Jarze – wkroczył do jego zachodniej części. Pod kontrolą obrońców pozostaje jednak całe jego południe, przez które dociera zaopatrzenie. Siły najeźdźcze zanotowały pewne zdobycze na północ i południe od Kupiańska oraz w obwodzie kurskim, jednak nie zmienia to w istotny sposób sytuacji. Do nieznacznych korekt linii styczności na korzyść którejś ze stron doszło również na pozostałych kierunkach.

Rosyjskie ataki powietrzne

25 grudnia miał miejsce kolejny zmasowany atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy. Uszkodzenia obiektów potwierdzono w obwodach: charkowskim (niektóre źródła mówią, że trafiona została m.in. Żmijewska Elektrownia Ciepła), dniepropetrowskim, iwanofrankiwskim (Bursztyńska EC), kirowohradzkim i połtawskim. O zniszczeniach donoszono także z obwodów kijowskiego, sumskiego i żytomierskiego. Według Ukrenenerho w rezultacie uderzenia przerwy w dostarczaniu prądu dla abonentów okresowo wydłużono do nawet 12 godzin na dobę, a jego dostawy ograniczono też dla biznesu i przemysłu. Do awaryjnych wyłączeń w obwodzie kirowohradzkim doszło również następnego dnia, a w obwodach dniepropetrowskim, połtawskim i sumskim sytuacja nie była ustabilizowana jeszcze 29 grudnia.

Szczególnie poważne uszkodzenia infrastruktury miały mieć miejsce w Charkowie i jego okolicach, gdzie zgodnie z danymi lokalnymi w elektrownię, kotłownię i inne obiekty uderzyło 12 rosyjskich rakiet. Pół miliona mieszkańców odcięto od ogrzewania; zostało ono częściowo przywrócone do 29 grudnia. Ogółem agresor miał wykorzystać 78 rakiet i 106 dronów, z których obrońcy zadeklarowali strącenie odpowiednio 59 i 54 (pozostałe 52 bezzałogowce miały zostać lokacyjnie utracone).

Przed zmasowanym atakiem rakietowym i po nim najeźdźcy kontynuowali punktowe uderzenia na zaplecze przeciwnika. Rakiety uderzyły m.in. w Krzywy Róg (24 grudnia) i Zaporozże (26 grudnia), a rakiety i drony – w Mikołajów (28 grudnia). Z wyłączeniem 25 grudnia w okresie od wieczora 23 grudnia do rana 30 grudnia Rosjanie mieli użyć łącznie 184 dronów uderzeniowych i dziewięciu rakiet. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych powiadomiło, że 114 bezzałogowców zostało zestrzelonych, zaś 68 – lokacyjnie utraconych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

26 grudnia w ataku na obwód orłowski miał zostać zniszczony magazyn przechowywania, konserwacji i naprawy dronów Shahed, o czym dwa dni później poinformował ukraiński Sztab Generalny. Według innych źródeł kontynuowane w dniach 24–29 grudnia ataki ukraińskich bezzałogowców na przygraniczne obwody FR nie przyniosły poważniejszych skutków. Szerzej nagłośniono tylko uderzenia na Władykaukaz i Grozny 25 grudnia. W pierwszym z wymienionych miast spadające szczątki miały spowodować pożar w centrum handlowym, natomiast w drugim odpierająca atak rosyjska obrona powietrzna uszkodziła azerbejdżański samolot pasażerski.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

29 grudnia minister obrony Rustem Umierow zawiadomił o rozdysponowaniu 150 mln euro przekazanych Kijowowi przez Danię, Francję i Litwę na finansowanie ukraińskiego przemysłu zbrojeniowego. Kwota 111 mln euro od Kopenhagi ma zostać przeznaczona na zakup uzbrojenia, a 10 mln od Wilna – na rozwój przemysłu. Umierow nie doprecyzował, na co zostanie wydanych 29 mln euro z grantu francuskiego „na wzmocnienie bezpieczeństwa i obronności Ukrainy”. We Francji zakończyło się półroczne szkolenie ukraińskich pilotów i obsługi technicznej myśliwców Mirage 2000–5F.

30 grudnia prezydent USA Joe Biden zapowiedział przekazanie Kijowowi pomocy wojskowej o wartości prawie 2,5 mld dolarów. Z tej sumy 1,25 mld dolarów w ramach specjalnych uprawnień prezydenckich (PDA) pokryje koszty wyposażenia dostarczonego z magazynów armii amerykańskiej, a 1,22 mld dolarów z Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI) przeznaczone będzie na zamówienia w przemyśle. Dwa dni wcześniej agencja Associated Press informowała, że w skład pakietu PDA wejdą m.in. systemy obrony powietrznej HAWK i rakiety do wcześniej wysłanego uzbrojenia przeciwlotniczego (m.in. wyrzutni Stinger) oraz amunicja artyleryjska kalibru 155 mm i 105 mm. Grecja zamierza przekazać 24 rakiety przeciwlotnicze Sea Sparrow oraz amunicję artyleryjską i innego typu wyposażenie, co 28 grudnia ujawniło internetowe wydanie dziennika „Kathimerini”. Dzień później minister obrony Łotwy Andris Sprūds podał, że do dostarczenia Kijowowi przygotowano partię ponad 1 tys. dronów różnych typów.

23 grudnia niemiecki rząd zaktualizował wykaz przekazanego Ukrainie uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Dodano do niego m.in. 15 czołgów Leopard 1A5, dwa samobieżne działa przeciwlotnicze Gepard, jedną haubicę samobieżną PzH 2000, 30 pojazdów opancerzonych MRAP, po jednym systemie obrony powietrznej IRIS-T SLM i IRIS-T SLS (oddzielnie wymieniono przeznaczone do nich dwa radary TRML-4D), dwie wyrzutnie do systemu Patriot, 68 dronów rozpoznawczych (30 Vector, 24 Heidrun i 14 Hornet XR), a także 52 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej 155 mm, naboje czołgowe 120 mm i 105 mm, 65 tys. pocisków 35 mm do dział Gepard i pociski powietrze-powietrze AIM-9L/I Sidewinder.

Potencjał militarny Rosji

23 grudnia prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że według wstępnych szacunków liczba zabitych i rannych północnokoreańskich żołnierzy w obwodzie kurskim przekracza już 3 tys. Dodał, że istnieje ryzyko wysłania dodatkowych żołnierzy i sprzętu wojskowego z KRLD. 27 grudnia rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA John Kirby stwierdził, że straty północnokoreańskie wyniosły w ciągu ostatniego tygodnia 1 tys. zabitych i rannych. Wskazał, że żołnierze z tego kraju są do tego stopnia zindoktrynowani, że chcąc uniknąć wzięcia do niewoli, popełniają samobójstwa, najprawdopodobniej ze strachu przed odwetem wobec ich rodzin w Korei Północnej.

28 grudnia ukraińskie rządowe Centrum Narodowego Oporu (CNO) poinformowało, że na tymczasowo okupowanych terytoriach Rosjanie włączyli do szkolnych programów zajęcia techniczne ze składania bezzałogowców na potrzeby armii agresora. Zatwierdzili już program rozbudowy tego rodzaju klas do 2030 r.

Potencjał militarny Ukrainy

24 grudnia rząd w Kijowie uprościł zakup dronów i środków walki radioelektronicznej (WRE) produkowanych na Ukrainie. Zmiany w przepisach pozwolą dowódcom jednostek nabywać bezzałogowce szczebla taktycznego i WRE bez obciążonej biurokracją koordynacji ze Sztabem Generalnym i innymi organami administracji wojskowej. Jednostki będą mogły przystąpić do porozumień zawartych przez Agencję Zamówień Obronnych i Państwową Służbę Łączności Specjalnej, co umożliwi szybsze otrzymywanie sprzętu po konkurencyjnych cenach.

Również 24 grudnia ukraiński resort obrony zwrócił się do komisji parlamentarnej ds. bezpieczeństwa narodowego, obrony i wywiadu o odroczenie do 18 marca 2025 r. prac nad projektem ustawy o warunkach demobilizacji żołnierzy w czasie stanu wojennego. Projekt nie otrzymał akceptacji Sztabu Generalnego. Argumentował on, że w przypadku uchwalenia tego aktu prawnego szacunkowa liczba żołnierzy, którzy będą mieli prawo do zwolnienia ze służby, wyniesie 108 tys. (w tym 14 tys. oficerów), co w razie ich jednoczesnego zwolnienia doprowadzi do znacznej redukcji obsady jednostek bojowych. We wniosku wskazano, że resort obrony opracował własny projekt ustawy określającej tryb i warunki

zwalniania ze służby personelu wojskowego niektórych kategorii w okresie stanu wojennego. Dokument przewiduje m.in. ustalenie nowych norm zwalniania ze służby i rotacji żołnierzy: ci, którzy służyli nieprzerwanie przez 36 miesięcy i w tym czasie brali udział w działaniach wojennych przez co najmniej 18 miesięcy, mają mieć zagwarantowane skierowanie na rehabilitację na okres do dwóch miesięcy, a po jej zakończeniu będzie im przyznawany dodatkowy jednorazowy płatny urlop trwający od 30 do 90 dni.

27 grudnia głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Ołeksandr Syrski zapewnił, że władze wojskowe pracują nad dalszym wydłużeniem szkolenia zmobilizowanych do dwóch miesięcy. Po jego ukończeniu żołnierze będą przechodzić okres adaptacyjny w brygadach, trwający do dwóch tygodni. Od 1 listopada we wszystkich 27 ośrodkach szkoleniowych wydłużono czas podstawowego szkolenia wojskowego z 30 do 45 dni. Oprócz podstaw obsługi dronów i środków WRE zwiększono liczbę ćwiczeń strzeleckich, a liczbę nabojęw do karabinu Kałasznikowa zwiększono z 500 do 870.

Także 27 grudnia dowódca Gwardii Narodowej Ukrainy Ołeksandr Piwnenko ujawnił, że w jej strukturze funkcjonuje 900 grup ogniowych (w tym 500 mobilnych) chroniących obiekty infrastruktury krytycznej. Oświadczył też, że zachodni partnerzy udzielili wsparcia, dostarczając sprzęt elektroniczny pozwalający wykrywać i zwalczać wroga bezzałogowce.

Do 28 lutego 2025 r. ma się zakończyć weryfikacja przedsiębiorstw ubiegających się o status podmiotów strategicznie ważnych dla wysiłku obronnego Ukrainy. Jego uzyskanie pozwoli zagwarantować pracownikom w wieku mobilizacyjnym odroczenia od służby wojskowej. Aby otrzymać status, podmiot musi spełnić dwa warunki: wykazać brak długów podatkowych i zapewniać pracownikom średnie wynagrodzenie w wysokości co najmniej 20 tys. hrywien (ok. 500 dolarów). Ostatni wymóg dotyczy wyłącznie przedsiębiorstw prywatnych.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

23 grudnia operator ukraińskich elektrowni jądrowych Enerhoatom poinformował, że strona internetowa firmy stała się obiektem pięciogodzinnego ataku cybernetycznego. Rosyjscy hakerzy próbowali zakłócić funkcjonowanie serwisu, wysyłając jednocześnie ok. 80 mln żądań dostępu do strony.

Ukraińcy próbują odzyskać inicjatywę w obwodzie kurskim. 1049. dzień wojny

7 stycznia 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

5 stycznia siły ukraińskie uderzyły na północny wschód od Sudży w obwodzie kurskim i posunęły się – zależnie od źródeł – od 3 do 7 km wzdłuż drogi Sumy–Kursk. Natarcie zostało zastopowane w rejonie miejscowości Bierdin, o którą toczą się walki. Równocześnie na trzech innych kierunkach w obwodzie kurskim nacierali Rosjanie, największe powodzenie osiągając na południowy wschód od Sudży. Ich pozycje znajdują się obecnie 2 km na południe od tego miasta – głównego węzła logistycznego w kontrolowanej przez Ukraińców części obwodu.

Kierunek ukraińskiego uderzenia wskazuje, że przejście do działań zaczepnych motywowane było przede wszystkim czynnikami politycznymi. Wtargnięcie na kolejne kilometry w głąb obwodu kurskiego nie

poprawia sytuacji obrońców. Kwestią otwartą pozostaje, czy ukraińskie dowództwo podejmie próbę przełamania obrony wroga w okolicach Bierdina czy wyprowadzenia następnego uderzenia w innym kierunku. Każde z tych posunięć niesie ze sobą ryzyko – próba wykazania inicjatywy, najprawdopodobniej związana ze zbliżającą się inauguracją prezydentury Donalda Trumpa, nie gwarantuje obecnie większego powodzenia, a wyczerpuje potencjał Ukraińców i zmniejsza ich możliwości obrony.

Wojska rosyjskie wyszły na zachodnie obrzeża Kurachowego, lecz w jego przemysłowej części nadal funkcjonują pojedyncze ośrodki ukraińskiego oporu. Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu pozostali w mieście obrońcy zdołają się ewakuować. W aktualnej sytuacji mało realne jest bowiem, by lokalne dowództwo ukraińskie zgromadziło siły pozwalające na ich odblokowanie i ewentualne kontynuowanie obrony. Rosjanie poczynili także kolejne postępy na południe i południowy zachód od Pokrowska oraz na północ i zachód od Wełykiej Nowosiłki, jednak najpewniej wciąż nie udało im się fizycznie przeciąć ostatniej drogi zaopatrzenia drugiego z wymienionych miast. Wznowili też działania zaczepne w kierunku węzła drogowego na głównej trasie z Pokrowska na północ obwodu donieckiego, do którego po zajęciu głównego ośrodka oporu przeciwnika w Wozdwyżence pozostało im ok. 2 km.

Najeźdźcy wyparli obrońców na północne i północno-zachodnie krańce Torecka, a według części źródeł rozbili siły stawiające opór w jego granicach na dwa zgrupowania. Poszerzyli przyczółki na zachodnich brzegach rzek Żerebeć – na kierunku Łymanu – oraz Oskoł – na północ od Kupiańska, jak również wyłom w pozycjach przeciwnika na południe od drugiej z tych miejscowości. Pod kontrolę agresora przeszły kolejne kwartały w centrum Czasiw Jaru, obrońcy mieli natomiast odzyskać niektóre pozycje na południe od tego miasta.

Rosyjskie ataki powietrzne

31 grudnia i 1 stycznia Rosjanie uderzyli w Kijów, co po raz pierwszy sprawiło widoczne problemy ukraińskiej obronie powietrznej. Atak rakietowy w ostatnim dniu 2024 r. był najprawdopodobniej skierowany przeciwko instalacjom wojskowym. Ze szczytkowych komunikatów Dowództwa Sił Powietrznych i Sztabu Generalnego wynika, że przynajmniej część pocisków osiągnęła cele (zestrzelonych miało zostać 6 z 21 użytych przez agresora rakiet, przy czym w stolicę uderzyło około połowy z nich). W Nowy Rok centrum Kijowa (rejon peczerski) zaatakowały drony uderzeniowe, powodując uszkodzenia budynków mieszczących centralne instytucje państwa, m.in. Radę Najwyższą.

Nie można wykluczyć, że ponawiane w poprzednich miesiącach punktowe ataki na stolicę osłabiły jej system obrony powietrznej, a noworoczne uderzenie stanowiło demonstrację możliwości najeźdźców. W razie użycia przez nich nie bezzałogowców, a dużo trudniejszych do zestrzelenia i dysponujących większą siłą rażenia rakiet zniszczenia w centrum byłyby bowiem dużo poważniejsze. Rezultaty ostatnich rosyjskich uderzeń na infrastrukturę pozwalają też przyjąć, że pozyskane przez Ukrainę w końcu 2024 r. kolejne wyrzutnie Patriot i inne zachodnie systemy obrony powietrznej w większym stopniu uzupełniały poniesione straty, niż zwiększały potencjał obrońców.

Ponownie wzrosła intensywność rosyjskich ataków na obwody czernihowski i sumski. Ich celem była m.in. infrastruktura krytyczna, a zniszczenia zgłaszano 31 grudnia (w obu obwodach), 3 stycznia (rakiety uderzyły w obrzeża Czernihowa) i 5 stycznia (w okolicach Sum). Rakiety uderzyły ponadto w Białogród nad Dniestrem (31 grudnia), Mikołajów (1 stycznia) i rejon Zaporozża (3 stycznia). Stałym celem rosyjskich dronów był natomiast obwód kijowski, atakowany prawie codziennie, z wyjątkiem 5 stycznia. O zniszczeniach wskutek działań bezzałogowców donoszono także z Połtawy (5 i 6 stycznia), Charkowa i Zaporozża (5 stycznia) oraz obwodu czerkaskiego (6 stycznia). Od wieczora 30 grudnia do rana 7 stycznia najeźdźcy mieli użyć łącznie 728 dronów uderzeniowych i 51 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 461 bezzałogowców i 11 rakiet, a 257 dronów określili mianem lokacyjnie utraconych.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

31 grudnia ukraińskie drony nawodne Magura V5 po raz pierwszy zniszczyły cele powietrzne – dwa rosyjskie śmigłowce Mi-8 u wybrzeży Krymu. Było to możliwe dzięki zainstalowaniu na bezzałogowcach wyrzutni rakiet przeciwlotniczych. Ewolucję wykorzystania dronów nawodnych wymusiło wypracowanie przez wroga metod przeciwdziałania atakom z ich wykorzystaniem, a do ich niszczenia wykorzystywane są głównie śmigłowce. W poprzednich tygodniach Ukraińcy testowali bezzałogowce z zainstalowanymi na nich wielkokalibrowymi karabinami maszynowymi, jednak ich użycie nie przyniosło większych efektów. Pierwotnie głównym celem dronów nawodnych były rosyjskie okręty, lecz z biegiem czasu coraz trudniej było im odnieść sukces (ostatni – zatopienie korwety „Siergiej Kotow” – miał miejsce w marcu 2024 r.). Nie można wykluczyć, że siły ukraińskie ponownie będą chciały stworzyć zagrożenie dla Floty Czarnomorskiej wroga, wykorzystując jednocześnie dwa wyspecjalizowane typy dronów: jedne przystosowane do atakowania jednostek pływających, a drugie – celów powietrznych.

Z mniejszym powodzeniem Ukraińcy kontynuowali ataki na wrogie terytorium. W wyniku uderzenia dronów 31 grudnia doszło do pożaru na terenie bazy paliwowej w obwodzie smoleńskim, rezultatu nie przyniósł natomiast atak na Krym (wyjątek stanowiło wspomniane powyżej zestrzelenie śmigłowców). 4 stycznia celem ataku był m.in. port w Ust-Łudze w obwodzie leningradzkim (dwa dni później ukraińskie media, powołując się na Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy, poinformowały, że trafiony został zbiornik z kondensatem gazowym), a 6 stycznia – bez widocznych efektów – lotniska Millerowo i Taganrog w obwodzie rostowskim.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

2 stycznia Urząd do Spraw Cudzoziemców RP oznajmił, że część obywateli Ukrainy przebywających w Polsce otrzymała [fałszywe pisma przypominające wezwanie do mobilizacji](#). Wskazano w nich, że w związku z ukraińskim ustawodawstwem dotyczącym służby wojskowej i trwającą na Ukrainie mobilizacją odbiorca powinien spodziewać się wizyty przedstawicieli polskiego urzędu, którzy doprowadzą wezwanego do punktu mobilizacyjnego Sił Zbrojnych Ukrainy. Dzień później ambasador Wasyl Bodnar stwierdził, że fałszywe wezwania to prawdopodobnie rosyjska operacja dezinformacyjna. Oświadczył, że większość pism przekazano za pośrednictwem komunikatora Telegram, i przypomniał, że w Polsce trwa dobrowolny nabór do Legionu Ukraińskiego, a odnotowana operacja może służyć zakłóceniu realizacji tej inicjatywy.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

W grudniu 2024 r. Ministerstwo Obrony Ukrainy złożyło zamówienie na 180 tys. sztuk amunicji kalibru 35 mm do samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard, o czym 6 stycznia poinformował realizujący je koncern Rheinmetall. Koszty pocisków pokrywają Niemcy. O wydzieleniu 300 mln koron (27,1 mln dolarów) na wsparcie ukraińskiej obrony powietrznej powiadomiło zaś 3 stycznia Ministerstwo Obrony Szwecji.

Potencjał militarny Ukrainy

1 stycznia weszły w życie zmiany ustawowe dotyczące obowiązkowego przeszkolenia wojskowego, które zastąpi – zawieszoną na czas wojny – zasadniczą służbę wojskową. Trzymiesięczne przeszkolenie będą musieli przejść wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 24 lat. Niepoddanie się temu obowiązkowi nie pozwoli na podjęcie pracy w administracji państwowej (m.in. w policji i prokuraturze) czy organach samorządowych. Z kolei 1 września na wszystkich uczelniach wyższych do programów nauczania wprowadzone zostanie podstawowe szkolenie wojskowe – obowiązkowe dla mężczyzn, a fakultatywne dla kobiet.

Program przewiduje nabycie umiejętności niezbędnych do pełnienia służby wojskowej (obsługa broni i wykorzystanie materiałów wybuchowych, taktyka działań na polu walki, udzielanie pierwszej pomocy).

30 grudnia w ramach wymiany jeńców w formule 1 na 1 na Ukrainę powróciło 189 osób (w tym obrońcy Mariupola, elektrowni jądrowej w Czarnobylu i Wyspy Wężowej). Od początku agresji niewolę opuściło 3956 osób.

Również 30 grudnia Wołodymyr Zełenski powołał na stanowisko przedstawicielki prezydenta ds. ochrony praw żołnierzy Olhę Reszetyłową (Kobylińską) – współzałożycielkę fundacji „Wróc żywym”, dziennikarkę opisującą łamanie praw człowieka na froncie, współkoordynatorkę fundacji „Inicjatywa medialna za prawa człowieka”. Obejmie ona stanowisko po przygotowaniu przez nią projektu i uchwaleniu ustawy o rzeczniku praw żołnierza. Według niej będzie się on zajmował wyłącznie ochroną praw żołnierzy w służbie czynnej – kwestie praw poborowych pozostaną w gestii rzecznika praw człowieka, a sprawy weteranów nadal będzie rozpatrywał resort ds. weteranów.

31 grudnia redaktor naczelny portalu Censor.net Jurij Butusow ujawnił informacje o nieprawidłowościach w utworzonej przy wsparciu Francji 155 Brygadzie Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej. W grudniu skierowano ją do walk w rejonie Pokrowska, gdzie poniosła duże straty. O złej sytuacji w jednostce świadczy wszczęcie przez Państwowe Biuro Śledcze dochodzenia w sprawach o nadużycie władzy i dezercję. Formowanie brygady rozpoczęło w marcu ub.r. na Ukrainie – obsadę miało zapewnić Dowództwo Operacyjne „Zachód”. Według Butusowa prace organizacyjne przebiegały jednak chaotycznie, brakowało wykwalifikowanej kadry dowódczej, a większość żołnierzy nie posiadała doświadczenia bojowego. W październiku ub.r. do obozu szkoleniowego we Francji wysłano 1924 żołnierzy (łącznie Francuzi przeszkolili 2300 żołnierzy brygady), z których tylko 51 miało staż służby dłuższy niż rok, 459 – poniżej roku, a większość – niecałe dwa miesiące. W trakcie szkolenia z jednostki zdezerterowało ok. 50 ludzi, a dowódca brygady Dmytro Riumszyn został zdymisjonowany. Co więcej, część żołnierzy mających ją zasilić (ponad 2,5 tys. ludzi) skierowano jako uzupełnienia do innych jednostek, co obniżyło jej wartość bojową. Butusow podkreślił, że brygady nie wyposażono w niezbędną broń (w tym drony), a część jej uzbrojenia – np. haubice CEASAR – trafiła do innych oddziałów. Wskazał też, że od wiosny ub.r. samowolnie opuściło ją ok. 1,7 tys. ludzi. O skierowanie na front nieprzygotowanej do walki jednostki Butusow oskarżył władze cywilne i wojskowe, które jej sformowanie potraktowały jako „nieprzemysłane posunięcie propagandowe”.

W reakcji na zarzuty 2 stycznia minister obrony Rustem Umierow zapowiedział kompleksową inspekcję dowództwa Wojsk Lądowych, obejmującą analizę struktury organizacyjnej, ocenę efektywności zarządzania i polityki personalnej. 5 stycznia prezydent Zełenski miał objąć osobistym nadzorem postępowanie wyjaśniające sytuację w 155 Brygadzie Zmechanizowanej, w tym zbadanie okoliczności i przyczyn masowych dezercji, zaś głównodowodzący Ołeksandr Syrski ogłosił, że „zwróci uwagę” na stan wyposażenia jednostki w bezzałogowce.

Skandal związany z nieprawidłowościami w trakcie formowania brygady jest przejawem postępującego kryzysu kadrowego i organizacyjnego w Wojskach Lądowych. Największe bolączki to niewystarczające wyszkolenie żołnierzy niemających doświadczenia bojowego, niedostatek kadr dowódczych oraz osłabianie nowo powstałej jednostki przez kierowanie jej personelu jako uzupełnień do innych brygad.

Błędy popełnione przez wojskowych mogą negatywnie wpłynąć na dalsze wspieranie organizacji nowych jednostek przez państwa zachodnie. Do chwili ujawnienia afery ukraińskie władze sugerowały, że to Zachód ponosi odpowiedzialność za powolne szkolenie i wyposażenie nowych brygad. Pod koniec listopada Zełenski stwierdził, że zachodni partnerzy wyekwipowali zaledwie dwie i pół z 10 formowanych brygad, a wśród przyczyn opóźnień w realizacji obietnic wymienił „biurokrację”.

Mołdawia: rosyjska gra kryzysem gazowym w Naddniestrzu

8 stycznia 2025 r. | *Kamil Całus*

1 stycznia Gazprom wstrzymał dostawy gazu do Naddniestrza – separatystycznego terytorium Mołdawii – w efekcie nieprzedłużenia przez Ukrainę umowy na tranzyt tego surowca. Jednocześnie Rosja odmówiła przesyłania go alternatywnym szlakiem, z wykorzystaniem TurkStreamu i gazociągu transbalkańskiego, warunkując zgodę na taki wariant uregulowaniem przez Mołdawię rzekomego długu, wynoszącego – zdaniem strony rosyjskiej – 709 mln dolarów.

W rezultacie 1 stycznia doszło do wyłączenia wszystkich kotłowni gazowych w Naddniestrzu. Ogrzewania gazowego i ciepłej wody pozbawiono osiedla mieszkalne, a także instytucje publiczne, w tym szkoły, przedszkola oraz szpitale. Mołdawska GRES – główna elektrownia na terenie „republiki”, położona w miejscowości Dnestrovsc, a należąca do rosyjskiego koncernu Inter RAO – zasilana do tej pory de facto bezpłatnym gazem (będącym jej głównym paliwem) przeszła na opalanie węglem, co jednak nie pokryje zapotrzebowania regionu na energię elektryczną. Ponadto zapasy zgromadzone w pobliżu jednostki mają wystarczyć zaledwie na ok. 50 dni.

Wywołany przez Rosję kryzys w parapaństwie stanowi w percepcji Kremla sposób na obniżenie popularyzacji rządzącej w Mołdawii prozachodniej Partii Działania i Solidarności (PAS) przed planowanymi na lato lub wczesną jesień wyborami parlamentarnymi. Moskwa liczy, że wzrost cen prądu związany ze wstrzymaniem dostaw gazu do Naddniestrza, wytwarzającego większość energii elektrycznej na potrzeby Mołdawii, oraz możliwy kryzys humanitarny w „republice” zniechęcą elektorat do władz i skłonią go do zwrócenia się ku siłom prorosyjskim.

Komentarz

- Przerwanie dostaw gazu skutkowało poważnym kryzysem w Naddniestrzu. Wykorzystująca alternatywne paliwo – węgiel – Mołdawska GRES nie jest w stanie w pełni zaspokoić zapotrzebowania na energię w regionie, gdzie żyje ok. 300 tys. osób, zwłaszcza że wiele z nich ogrzewa obecnie swoje mieszkania piecykami elektrycznymi i klimatyzatorami. W efekcie lokalny operator sieci energetycznej musi racjonować dostępne moce, co wiąże się z czasowymi wyłączeniami zasilania (od 7 stycznia na osiem godzin dziennie). Wstrzymanie dostarczania gazu oraz ograniczenie produkcji energii elektrycznej doprowadziło też do zatrzymania właściwie wszystkich głównych zakładów przemysłowych.
- Prawobrzeżna Mołdawia (tj. bez Naddniestrza) odczuwa konsekwencje zaprzestania przesyłania gazu przez Ukrainę. Mimo że od 2022 r. nie konsumowała już rosyjskiego surowca, to korzystała z prądu wytwarzanego z jego spalania w Mołdawskiej GRES. Do 1 stycznia siłownia ta pokrywała aż 80% mołdawskiego zapotrzebowania na energię elektryczną – pozostałe 20% pochodziło przede wszystkim z elektrociepłowni w Kiszyniowie i Biłcach oraz ze źródeł odnawialnych. Dostawy z Naddniestrza zostały jednak wstrzymane, co zmusiło Kiszyniów do sprowadzania co najmniej dwukrotnie droższego prądu z Rumunii oraz (w miarę dostępności) z Ukrainy. Wymusiło to podwyżki od 3 stycznia taryf na energię elektryczną dla odbiorców o ok. 75%. Choć co do zasady import pokrywa zapotrzebowanie prawobrzeżnej Mołdawii na prąd, to w wyjątkowych sytuacjach – przy dużych skokach konsumpcji lub wynikającym z rosyjskich bombardowań wstrzymaniu dostarczania energii z Ukrainy – może dojść do przerw w zasilaniu.
- Odpowiedzialność za wywołanie trwającego kryzysu ponosi Moskwa. Mogła ona utrzymać dostawy gazu dla Naddniestrza za pomocą alternatywnego szlaku, lecz świadomie zdecydowała się tego nie robić. Zdawała sobie sprawę, że żądanie spłaty nieuznawanego przez Mołdawię długu wobec Gazpromu

(zgodnie z niezależnym audytem przeprowadzonym na zlecenie Kiszyniowa w 2023 r. zadłużenie nie wynosi 709 mln, lecz 8,6 mln dolarów) nie mogło zostać zaakceptowane. Ruch ten ma pozwolić Kremlowi na zrzuć odpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy na rząd PAS, oskarżany zarówno przez Moskwę, jak i Tyraspol o dążenie do wywołania kryzysu humanitarnego i gospodarczego w państwie. W rzeczywistości to Naddniestrze odrzuciło ofertę Kiszyniowa, który w ostatnich dniach deklarował chęć udzielenia mu pomocy.

- Moskwa liczy, że za pomocą kryzysu osłabi pozycję PAS przed wyborami parlamentarnymi. Skokowy wzrost cen energii elektrycznej (szczególnie dotkliwy w okresie zimowym) w połączeniu z możliwymi przerwami w jej dostawach, a także potencjalną destabilizacją sytuacji w Naddniestrzu uderzą w – i tak nadszarpnięty – wizerunek partii rządzącej. Ta nie ma obecnie szans na powtórzenie sukcesu z 2021 r., kiedy to uzyskała bezwzględną większość. Skutki przerywania dostarczania gazu zapewniają paliwo propagandowe powiązanej z Rosją opozycji. Może ona przekonywać, że mołdawski rząd jest nieefektywny, gdyż nie potrafił wynegocjować z Ukrainą i Rosją korzystnego porozumienia pozwalającego kontynuować dostawy, oraz że kryzysu (a więc i wysokich cen energii) udałoby się uniknąć, gdyby władze uprawiały neutralną bądź prorosyjską politykę.
- Kryzys w Naddniestrzu najprawdopodobniej pogłębi się, a w niedługiej perspektywie może nabrać charakteru klęski humanitarnej. Kluczowy problem stanowi potencjalne wstrzymanie (w ciągu półtora miesiąca) produkcji energii elektrycznej w regionie, co wywoła załamanie się gospodarki i finansów publicznych. W efekcie może dojść do fali migracji do prawobrzeżnej Mołdawii, co poważnie obciąży budżet i administrację.

Sankcje wobec Rosji: pożegnalny cios administracji Bidena

13 stycznia 2025 r. | *Filip Rudnik*

Przyjęty 10 stycznia przez odchodzącą administrację Joeego Bidena pakiet sankcji stanowi najpoważniejszy cios w rosyjski sektor naftowy od początku 2023 r. Restrykcjami objęto rekordową liczbę tankowców z „floty cienia” przewożących tamtejsze ropę i paliwa. Zdecydowano się także na bezpośrednie uderzenie w szereg rosyjskich firm z branży energetycznej.

Wprowadzone obostrzenia stworzą poważne trudności dla sektora naftowego FR, intensyfikując problemy przy wywozie własnej produkcji drogą morską. Groźba objęcia sankcjami wtórnymi zniechęci kontrahentów do udziału w handlu ropą i paliwami z Rosji oraz uniemożliwi przyjmowanie wolumenów z tego kraju przez część portów i rafinerii. Skomplikuje to Rosjanom realizację eksportu, podnosząc związane z nim koszty i negatywnie wpływając na dochody budżetowe. Wdrożenie restrykcji na krótko przed zmianą administracji świadczy o woli odchodzącej ekipy istotnego zwiększenia presji na Moskwę, co może się stać jednym z narzędzi przetargowych w potencjalnych negocjacjach administracji Trumpa z Rosją dotyczących zawieszenia broni na Ukrainie.

Bezprecedensowa skala pakietu sankcyjnego

Nowe sankcje USA przynoszą rosyjskiej branży energetycznej najpoważniejsze ograniczenia od dwóch lat, kiedy to kraje G7 wprowadziły mechanizm limitu cenowego na rosyjską ropę naftową (*price cap*). Ogłoszony pakiet zaktualizował amerykańskie listy sankcyjne o ponad 400 osób fizycznych i prawnych z całego łańcucha wartości sektora naftowo-paliwowego oraz spoza niego (m.in. reprezentantów branż gazowej i węglowej).

Obostrzeniami objęto też firmy naruszające wcześniejsze zapisy – m.in. podmiot zarządzający chińskim naftoportem, który przyjął ładunek z tankowca, na który nałożono ograniczenia. Do list sankcyjnych dopisano także niektóre osoby ze ścisłego grona zarządzających najistotniejszymi koncernami energetycznymi w Rosji, m.in. prezesów Wadima Worobjowa (Łukoil), Aleksandra Diukowa (Gazprom Nieft), Władimira Bogdanowa (Surgutnieftiegaz) i Aleksieja Lichaczowa (Rosatom) oraz kilku wyższych urzędników Ministerstwa Energetyki FR.

Tankowce pod specjalnym nadzorem

Amerykanie objęli sankcjami 183 jednostki, z których 155 stanowią tankowce uczestniczące w wywozie rosyjskiego surowca i produktów ropopochodnych (pozostałe to m.in. metanowce, holowniki, lodołamacze). Wcześniej (od października 2023 r.) na liście znajdowały się 54 tankowce. Obecny pakiet zwiększa więc czterokrotnie liczbę takich statków, w które wymierzono restrykcje. Uderzają one tym samym w obsługę około jednej trzeciej rosyjskiego eksportu drogą morską. Obostrzenia dotyczą również zaangażowanych w ten handel traderów zarejestrowanych m.in. w Hongkongu, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Indiach, a także dwóch dużych rosyjskich podmiotów ubezpieczających tankowce (Ingosstrakh Insurance Company oraz AlfaStrakhovanie Group).

Decyzja Waszyngtonu poważnie utrudni Rosjanom eksport ropy i zapewne podwyższy jego koszty ze względu na konieczność stworzenia nowych łańcuchów dostaw. Efektywności polityki nakładania amerykańskich sankcji na tankowce dowodzi fakt, że dotychczas znakomita większość jednostek objętych restrykcjami w latach 2023–2024 pozostaje wyłączona z aktywnej żeglugi. To pokłosie „efektu mrożącego” obostrzeń USA, odstraszaających podmioty z krajów trzecich od przyjmowania ładunku z tych statków.

Uderzenie w branżę wydobywczą

Amerykanie nałożyli sankcje również na szereg firm wydobywających surowce energetyczne (węgiel, ropa) bądź metale rzadkie (lit) oraz spółki zarządzające konkretnymi projektami (m.in. Vostok Oil, dwa terminale LNG średniej skali na Bałtyku: Kriogaz-Wysock i Portowaja LNG). Z perspektywy rosyjskiego eksportu naftowego szczególnie istotne jest wpisanie na listę dwóch koncernów – Surgutnieftiegazu i Gazprom Niefti (wchodzi w skład grupy Gazprom) wraz z kilkoma powiązanymi z nimi podmiotami (m.in. serbską NIS, której 50% udziałów posiada Gazprom Nieft, a 6,15% – Gazprom). Oba należą do najważniejszych producentów oraz eksporterów ropy i paliw w FR – zajmują odpowiednio czwarte i trzecie miejsce w kraju pod względem wydobycia ropy. W 2023 r. łączny wolumen ich produkcji odpowiadał za 23% tamtejszego wydobycia surowca, a według branżowych wyliczeń w ciągu 10 miesięcy 2024 r. wyeksportowały one 30% ropy wywożonej z Rosji drogą morską.

Objęcie tych spółek sankcjami generuje ryzyko nałożenia amerykańskich ograniczeń na każdą z rafinerii, które podjęłyby się rafinacji ich surowca. Poskutkuje ono zapewne przekonfigurowaniem dostaw obu firm – będą one w większym stopniu kierować produkcję na rynek wewnętrzny bądź, starając się uodpornić na restrykcje, wyślą wolumeny do tych rafinerii, które zdecydują się wziąć na siebie to niebezpieczeństwo (np. małe zakłady, „czajniki” w Chinach, niepartycypujące w rynku globalnym). Mogą także odsprzedać ropę i paliwa innym eksporterom wewnątrz Rosji. Szansa na całkowitą absorpcję produkcji obu podmiotów w ten sposób jest jednak niewielka ze względu na ich rynkową istotność, a sam proces odbije się na dochodach spółek.

USA zabroniły też świadczenia usług na rzecz rosyjskiego sektora naftowo-paliwowego, tj. prac związanych z eksploracją, wydobyciem czy przetwórstwem surowca (z zakazu wyłączono projekty realizowane w ramach konsorcjów Caspian Pipeline Consortium i Tengizchevroil oraz Sachalin-2). Jednocześnie na

listy wpisano kilkanaście firm prowadzących tego rodzaju działalność w FR. Chodzi w głównej mierze o podmioty, które przejęły aktywa i kadry zachodnich spółek po ich wyjściu z kraju w 2022 r.

Te mające upośledzić rosyjskie zdolności technologiczne zapisy wpłyną na branżę w stopniu umiarkowanym. Według szacunków norweskiej Rystad Energy w przypadku sektora wiertniczego od zagranicznych technologii zależy ok. 15% rosyjskiego rynku. Niemniej wprowadzony przez Waszyngton zakaz skutkuje najprawdopodobniej całkowitym opuszczeniem FR przez wciąż działające na tym obszarze zachodnie firmy – chociażby teksańską SLB.

Doraźne rosyjskie reakcje na sankcje

Komentując decyzję Amerykanów, MSZ FR ograniczyło się do standardowego komunikatu zapowiadającego bliżej niesprecyzowaną odpowiedź. Stwierdzono przy tym, że dotychczasowe restrykcje są nieefektywne i wpływają destabilizująco na rynki globalne. Rosyjska giełda praktycznie zignorowała obostrzenia. Początkowo rubel stracił na wartości ok. 1,5%, a firmy, na które nałożono sankcje – do 2% swoich notowań. Straty te zostały jednak szybko odrobione. Z jednej strony może to świadczyć o panującym przekonaniu, że państwo rosyjskie poczyni kroki neutralizujące skutki restrykcji, a z drugiej o tym, że nowa administracja Trumpa w nieodległej perspektywie zdecyduje się na ich zniesienie.

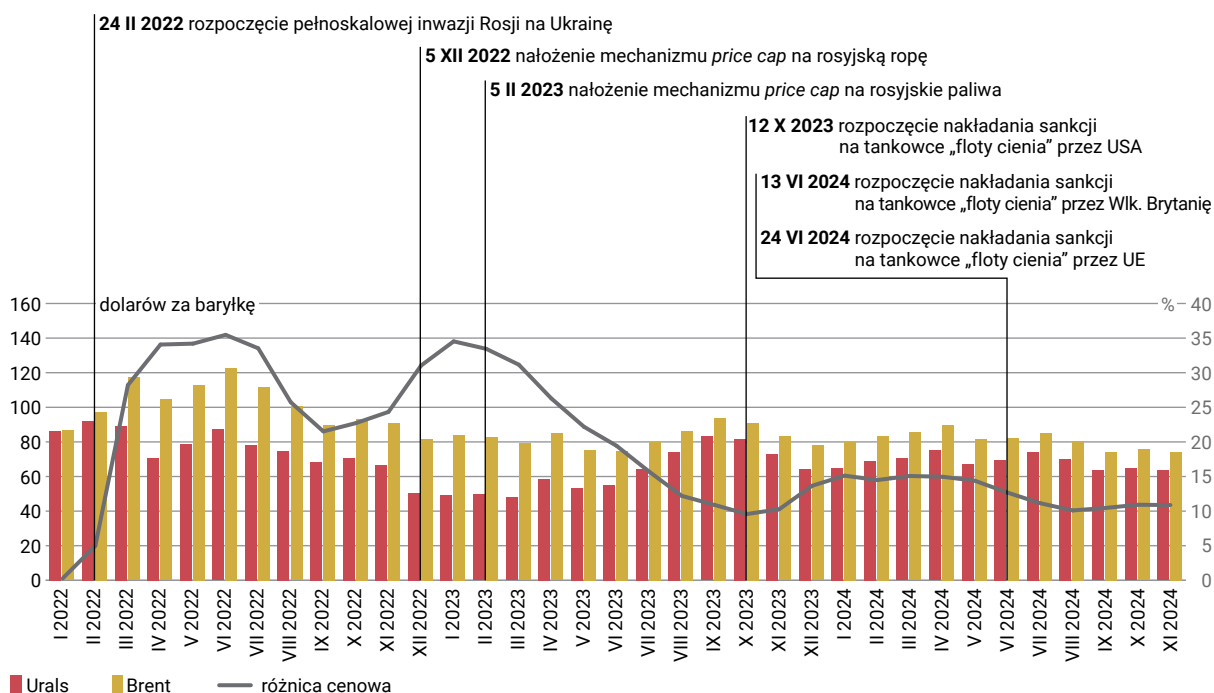
Oczekując na efekt obostrzeń – ograniczenie podaży rosyjskiej ropy – globalny rynek zareagował wzrostem ceny surowca (z notowanego 9 stycznia poziomu 76 dolarów za baryłkę Brent do ponad 80 dolarów po otwarciu 13 stycznia), w tym na jego rosyjską markę Urals. Dalsze konsekwencje decyzji USA będą rozłożone w czasie z uwagi na obowiązywanie licencji zezwalających na zakończenie transakcji z podmiotami objętymi restrykcjami do końca lutego.

Wpływ sankcji Waszyngtonu na UE

Część ogłoszonych obostrzeń pośrednio tworzy presję na państwa unijne, aby te całkowicie zrezygnowały z importu rosyjskiego gazu i lepiej kontrolowały żeglugę na bliskich im akwenach. Decyzja o nałożeniu restrykcji na dwa zakłady LNG o łącznej mocy produkcyjnej ok. 2,1 mln ton rocznie – Kriogaz-Wysock i Portowaja LNG – oznacza w praktyce niemożność kierowania wytwarzanych tam wolumenów do terminali europejskich. Znacząco utrudni to logistykę eksportu z instalacji poprzez wydłużenie szlaku dostaw oraz – najpewniej – uderzy w dochody ich właścicieli (Gazprom i Novatek). W ten sposób Waszyngton niejako zmusza UE do zmniejszenia zależności od rosyjskiego LNG. W 2024 r. unijny import z tego kierunku wzrósł i wyniósł rekordowe 16–17 mln ton (ok. 20% całości importu LNG).

Choć amerykańskie obostrzenia najpewniej zmniejszą aktywność desygnowanych tankowców na Morzu Bałtyckim, to objęcie sankcjami dwóch rosyjskich firm ubezpieczeniowych (Ingosstrakh i Alfa-Strakhovanie) niebezpośrednio wywiera nacisk na kraje Unii, aby – w trosce o bezpieczeństwo żeglugi – zwiększyły nadzór nad przepływającymi przez ich wody statkami „floty cienia”. Zgodnie z doniesieniami medialnymi polisy wydawane przez Ingosstrakh zawierają klauzulę unieważniającą możliwość dochodzenia roszczeń za wyciek surowca, jeśli ubezpieczone tankowce przewożą ropę sprzedaną za cenę powyżej 60 dolarów za baryłkę, tj. łamią wprowadzony przez kraje G7 mechanizm *price cap*. Stawia to pod znakiem zapytania wypłatę odszkodowań przez te podmioty w razie faktycznego wystąpienia szkód środowiskowych. Desygnowanie rosyjskich ubezpieczycieli sprawia, że dyskusja nad zwiększeniem kontroli nad „flotą cienia” w ramach UE staje się jeszcze bardziej pożądana – zwłaszcza gdy na tym akwenie dochodzi do powtarzających się incydentów z udziałem takich tankowców.

Wykres. Średnia miesięczna cena rosyjskiej ropy Urals i zachodniego benchmarku Brent w okresie styczeń 2022 – listopad 2024 r.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Ministerstwa Finansów FR, Ministerstwa Rozwoju Ekonomicznego FR oraz EIA.

Niejasne perspektywy dalszej presji

Dotychczasowa polityka sankcyjna Waszyngtonu miała ograniczony charakter ze względu na obawy administracji Bidena o ewentualny wzrost cen ropy i paliw w sytuacji wprowadzenia poważnych obostrzeń wymierzonych w rosyjski sektor naftowy. Traktowano to jako ryzyko polityczne w kontekście wyborów prezydenckich w USA. Nieobecność tego czynnika oraz relatywne zbilansowanie globalnego rynku ropy stworzyły warunki do dalszego zaostrzania restrykcji. Obniżenie rynkowej dostępności rosyjskiego eksportu może przy tym ułatwić sygnalizowane przez nadchodzącą administrację Trumpa zwiększenie udziałów amerykańskich producentów w globalnym zbycie ropy i gazu.

Skuteczność reżimu sankcyjnego zależy m.in. od dalszego ścigania łamania jego zapisów – przede wszystkim przez podmioty przyjmujące ładunki sprzedane z naruszeniem restrykcji – i egzekwowania ich. Kontynuowanie polityki sankcyjnej wobec Rosji stanowi jednak niewiadomą z uwagi na nadchodzącą zmianę władzy w USA – nowa sygnalizuje bowiem zamiar rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Kremlm. Jeśli dojdzie do faktycznego luzowania reżimu w ramach ewentualnych uzgodnień z Rosją (Moskwa wymienia zniesienie sankcji wśród warunków pokoju na Ukrainie), to przyszłość obostrzeń w ramach formatu G7 stanie się wysoce niepewna.

Rosyjskie postępy na najważniejszych odcinkach frontu. 1056. dzień wojny

14 stycznia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie zajęli obszar zabudowany Torećka. Pod kontrolą obrońców pozostają północno-zachodnie obrzeża miasta i kopalnia w jego północnej części, o którą toczą się walki. Agresor ma nadzór nad 70–95% jego powierzchni. Większość źródeł potwierdza, że całkowicie w ręce najeźdźców przeszło Kurachowe. Tylko odpowiadające za obronę miasta Operacyjno-Strategiczne Zgrupowanie Wojsk „Chortyca” jeszcze 11 stycznia twierdziło, że ośrodek ukraińskiego oporu utrzymuje się na terenie lokalnej elektrowni ciepłej. W operacyjnym okrążeniu znalazła się Welyka Nowosiłka, a pod kontrolą Ukraińców pozostaje tylko granicząca z nią od południowego zachodu Wremiwka. Zaopatrzenie oraz ewentualna ewakuacja obrońców możliwe są już wyłącznie drogami gruntowymi.

Siły rosyjskie osiągnęły pierwszą z dwóch dróg wiodących z Pokrowska na zachód, wychodząc na obrzeża Udaczneho. Według Agencji Reutera położona tam kopalnia węgla koksowego zupełnie wstrzymała pracę. W rękach obrońców pozostaje główna droga zaopatrzenia miasta – autostrada M04 Donieck–Dniepr (wojskom agresora brakuje do niej 6–7 km). Przerwaniu uległo też główne połączenie Pokrowska z północną częścią obwodu donieckiego. Trwają starcia o kluczowy węzeł drogowy na trasie Pokrowsk–Konstantynówka, którego nie kontroluje obecnie żadna ze stron.

Po wielotygodniowych walkach wojska rosyjskie zajęły zakłady materiałów ogniotrwałych – główny ośrodek ukraińskiego oporu w centrum Czasiw Jaru. Wznowiły także działania zaczepne na północny zachód od Bachmutu, wkraczając do Orichowa-Wasyliwki. Kontynuowały również poszerzanie przyczółków na zachodnich brzegach rzek Żerebeć na kierunku Łymanu i Oskoł na północ od Kupiańska.

Wskutek kilkudniowych starć siły ukraińskie zostały odepchnięte od Bierdina w obwodzie kurskim, zaprzestały też działań zaczepnych. Pod kontrolę najeźdźców powróciły kolejne miejscowości, a największe postępy zanotowali oni w północnej części wyłomu przeciwnika. Ukraińcy poczynili natomiast kroki na rzecz wyparcia agresora z Machnowki na południe od Sudży i – tym samym – odsunięcia bezpośredniego zagrożenia od tego miasta.

Rosyjskie ataki powietrzne

8 stycznia kierowane bomby lotnicze spadły na strefę przemysłową w Zaporozżu. W ataku zginęło 13 osób, a rannych zostało 127, co czyni go jednym z najkrwawszych z dotychczasowych uderzeń na to miasto. Zgodnie z początkowymi informacjami najeźdźcy uderzyli w Zaporozże także rakieta, przy czym alarm przeciwlotniczy włączył się dopiero po jej uderzeniu w infrastrukturę przemysłową (według niektórych źródeł trafione zostały zakłady Motor Sicz). Do następnych ataków na miasto – tym razem z wykorzystaniem dronów uderzeniowych – doszło 10 i 12 stycznia.

Agresor atakował cele na całym terytorium Ukrainy, głównie z użyciem dronów uderzeniowych. Awaryjne wyłączenia prądu w wyniku zniszczeń infrastruktury energetycznej miały miejsce w Kijowie (10 stycznia), obwodzie kirowohradzkim (11 stycznia), Chersoniu (12 stycznia) oraz obwodach żytomierskim i sumskim (13 stycznia). O uszkodzeniu obiektów donoszono też z obwodów kijowskiego (8, 11 i 13 stycznia), czerkaskiego (9, 11 i 14 stycznia), czernihowskiego (11 stycznia) i żytomierskiego (14 stycznia) oraz z Charkowa i Mikołajowa (9 stycznia). Wieczorem 13 stycznia celem ataku raketowego i lotniczego były Sumy. Od wieczora 7 stycznia do rana 14 stycznia najeźdźcy mieli wykorzystać łącznie 564 drony uderzeniowe i zaledwie siedem rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 363 bezzałogowców i czterech rakiet, a 193 drony

określili jako lokacyjnie utracone. Ukraińskie Dowództwo Sił Powietrznych wprowadziło do komunikatów dodatkową informację, zgodnie z którą bezzałogowce lokacyjnie utracone nie zawierają głowic bojowych, lecz są tylko celami pozornymi.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

8 stycznia ukraińskie drony uderzyły w bazę paliwową kombinatu Kristal w mieście Engels w obwodzie saratowskim, co wywołało trwający sześć dni pożar. Obiekt zaopatruje m.in. dyslokowaną tam bazę rosyjskiego lotnictwa strategicznego. To największy sukces ukraińskich operacji w głębi terytorium FR od sierpnia ub.r., kiedy to zniszczono skład paliwa Rosrezerwy w Proletarsku w obwodzie rostowskim. Bezzałogowce zaatakowały Engels również 14 stycznia i według części źródeł ponownie doprowadziły do pożaru w bazie paliwowej (zgłoszono uszkodzenia na terenie dwóch przedsiębiorstw).

10 stycznia ukraińskie drony wywołały pożar w zakładach PłastFaktor w miejscowości Krym w obwodzie rostowskim, 11 stycznia – w rafinerii Tanieko w Niżniekamsku w Tatarstanie, a 14 stycznia – w magazynie gazu skroplonego Gazpromu w Kazaniu (wcześniej kanał Astra podał, że do trafienia doszło na terenie zakładów Kazańorgsintiez). Inne uderzenia, m.in. na Saratów (8 i 14 stycznia), Gatchynę w obwodzie leningradzkim (10 stycznia) i ponownie Niżniekamsk (14 stycznia), nie przyniosły większego powodzenia.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

9 stycznia odbyło się odkładane od października ub.r. 25. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Stało się ono okazją do podsumowań, a niektórzy uczestnicy wyrażali niepokój, czy po zmianie władzy w Waszyngtonie współpraca w tym formacie będzie kontynuowana. Stany Zjednoczone i Ukraina podały rozbieżne dane na temat wartości dotychczasowej pomocy wojskowej – przekazanej i zadeklarowanej. Według sekretarza obrony USA Lloyd Austina od lutego 2022 r. wyniosła ona 122 mld dolarów, rzeczniczka Pentagonu Sabrina Singh wskazała kwotę 126 mld dolarów, a Ministerstwo Obrony Ukrainy – 145 mld dolarów. Zatwierdzono „mapy drogowe” określające strategiczne cele rozwoju Sił Obrony Ukrainy do 2027 r. w ramach ośmiu tzw. koalicji zdolności (lotniczej, obrony powietrznej, morskiej, artylerii, broni pancernej, informatycznej, dronowej i rozminowania), lecz nie ujawniono żadnych szczegółów.

Przy okazji spotkania grupy kontaktowej kilka państw przedstawiło nowe pakiety wsparcia, których łączną wartość strona ukraińska oszacowała na 2 mld euro (według prezydenta Wołodymyra Zełenskigo) lub dolarów (według ministra Rustema Umierowa). W 74. pakiecie finansowanym w ramach mechanizmu Presidential Drawdown Authority, wartym 500 mln dolarów, znalazły się m.in. rakiety powietrze–powietrze AIM-9M do myśliwców F-16 oraz AIM-7 i ich modyfikacja RIM-7 do posowieckich systemów obrony powietrznej Buk-M1 (w ramach projektu FrankenSAM), kierowane bomby lotnicze 230 kg JDAM-ER i 100 kg GBU-39/B, mosty czołgowe, broń strzelecka i amunicja. Resort obrony Kanady ogłosił przekazanie 300 mln dolarów – 200 mln na czeską inicjatywę zakupu amunicji dla Ukrainy (wcześniej Ottawa wydzieliła na ten cel 53 mln dolarów) i 100 mln na nabycie dronów ukraińskich zgodnie z „modelem duńskim” (Dania jako pierwsza zmieniła formę pomocy wojskowej z bezpośrednich dostaw na opłacanie produkcji ukraińskiej). Londyn zapowiedział 30 tys. bezzałogowców FPV w ramach koalicji dronowej (o wartości ok. 45 mln funtów), a Oslo – 28 mln dolarów na zakup dronów w ramach koordynowanego przez Wielką Brytanię Międzynarodowego Funduszu dla Ukrainy. Wysłanie 50 dodatkowych rakiet do systemu obrony powietrznej IRIS-T zadeklarowały Niemcy (ukraiński resort obrony przypomniał, że w 2025 r. Berlin zobowiązał się dostarczyć kolejne sześć systemów tego typu). Islandia obiecała 2 mln euro w „modelu duńskim”, a Polska – kolejny pakiet wsparcia, bez podania szczegółów.

Dzień po spotkaniu formatu Ramstein niemiecki kanał informacyjny n-tv ujawnił założenia pierwszego pakietu wsparcia dla armii ukraińskiej przygotowanego przez władze RFN w 2025 r. Mają się na niego złożyć 22 czołgi Leopard 1, 25 bojowych wozów piechoty Marder, 16 haubic nieokreślonego typu, system obrony powietrznej IRIS-T SLM/SLS, dwie wyrzutnie do systemu Patriot, siedem samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard ze 120 tys. naboju 35 mm, 250 tys. pocisków artyleryjskich, 3,5 tys. sztuk amunicji krążącej Helsing oraz sześć śmigłowców Sea King. Dostawy wymienionego uzbrojenia zapowiadano już wcześniej. Nie wiadomo, czy zgodnie z przekazem n-tv zostaną one zrealizowane jednocześnie. Wątpliwości co do tego budzi zwłaszcza zadeklarowana liczba pocisków artyleryjskich. 13 stycznia dostarczenie Kijowowi 4,5 tys. dronów o łącznej wartości 5 mln euro zapowiedziała nowa minister obrony Litwy Dovilė Šakalienė.

Odchodząca ekipa prezydenta Joego Bidena nie zdołała wykorzystać 4 mld dolarów z mechanizmu Presidential Drawdown Authority – poinformował 11 stycznia Pentagon. Środki te zostaną wydane administracji Donalda Trumpa z założeniem, że mają iść na dalsze wspieranie wojskowe Ukrainy.

13 stycznia RFN uroczyście przekazała Ukrainie pierwszą z 54 haubic samobieżnych RCH 155 (Remote Controlled Howitzer 155 mm) na podwoziu kołowego transportera opancerzonego Boxer. Realizacja finansowanego przez Berlin kontraktu rozpoczęła się w styczniu 2023 r., a gotowych bądź w finalnym stadium produkcji jest sześć haubic. Do kwietnia mają one pozostać w Niemczech i służyć do szkolenia ukraińskich załóg. Ukraina to pierwszy użytkownik RCH 155, która ze względu na zastosowane podwozie i uzbrojenie (analogiczne do wykorzystanego w o kilkanaście ton cięższej haubicoarmaty PzH 2000 na podwoziu gąsienicowym) pozostaje konstrukcją eksperymentalną. Podczas uroczystości prezes wytwarzającego te działa koncernu KNDS Deutschland Ralf Ketzel oświadczył, że Ukraina otrzyma też kołowe bojowe wozy piechoty Boxer RCT30, lecz nie podał szczegółów. Tymczasem 7 stycznia prezes zarządu Rheinmetallu Armin Papperger oznajmił, że pod koniec ub.r. przekazano do testów na Ukrainie pierwszy egzemplarz gąsienicowego bojowego wozu piechoty KF41 Lynx, który według producenta wejdzie do uzbrojenia tamtejszej armii (na razie użytkują go jedynie Węgry).

Słowa szefów niemieckich koncernów zbrojeniowych należy traktować w pierwszej kolejności jak konkurencyjną ofertę, do której urzeczywistnienia może się przyczynić sfinansowanie jej przez Berlin. Trzeba pamiętać, że w czerwcu ub.r. Papperger zapowiadał, że do końca 2024 r. na Ukrainie uruchomiona zostanie fabryka produkująca lynxy, jednak do tej pory nie rozpoczęto jej stawiania. Firmy z RFN nie tylko konkurują wewnętrznie (o środki z budżetu państwa), lecz także starają się wyprzeć z ukraińskiego rynku szwedzki BAE Systems AB. W czerwcu 2023 r. Ukraina podjęła bowiem decyzję, że jej docelowym bojowym wozem piechoty będzie wytwarzany w Szwecji i już użytkowany przez ukraińską armię na froncie CV90.

Potencjał militarny Ukrainy

W Wojskach Lądowych Ukrainy sformowano 12 Korpus Armijny (KA), o czym 8 stycznia poinformował portal MilitaryLand.net, a co pośrednio potwierdził resort obrony. Pierwsze doniesienia nt. powstawania nowego – czwartego z rzędu – korpusu w wojskach lądowych pojawiły się w październiku 2024 r. Wprawdzie nie wiadomo, jakie jednostki się w nim znalazły, lecz prawdopodobnie jego trzon stanowią nowo formowane brygady o numerach zaczynających się od 140 i/lub 150. W 2023 r. w wojskach lądowych powstały korpusy o numerach 9, 10 i 11, a w desantowo-szturmowych – 7 Korpus Desantowo-Szturmowy. Choć w założeniu każdy z korpusów ma zawierać 4–5 brygad ogólnowojskowych (plus jednostki wsparcia i zabezpieczenia), to ich struktura i wielkość jest różna. W skład 9 KA i 10 KA wchodzi po trzy brygady, a 7 KDSz i 11 KA – po 10.

8 stycznia Państwowe Biuro Śledcze przekazało, że w ub.r. ujawniono 120 urzędników podejrzanych o udział w organizowaniu nielegalnego przerzutu przez granicę mężczyzn podlegających poborowi.

Do sądów wpłynęło 61 aktów oskarżenia, udokumentowano przyjęcie łapówek na łączną kwotę 11,4 mln hrywien (ok. 270 tys. dolarów) oraz zajęto majątek sprawców o wartości ok. 11 mln hrywien (ponad 250 tys. dolarów). Wśród najpopularniejszych sposobów umożliwiania wyjazdu znalazły się fałszowanie diagnoz lekarskich, przyznanie uprawnień kierowców przewożących ładunki humanitarne oraz transfer przez granicę poza punktami kontrolnymi.

Również 8 stycznia dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy Mychajło Drapatyj zapewnił prezydenta, że podjął działania mające poprawić sytuację w 155 Brygadzie Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej. Skupiono się m.in. na obsadzeniu jej doświadczonymi oficerami i zachęcaniu żołnierzy, którzy opuścili samowolnie jednostkę, do powrotu. 12 stycznia szef portalu informacyjnego Censor.net Jurij Butusow oświadczył, że Zełenski wydał decyzję o zaprzestaniu tworzenia nowych brygad i wysłaniu przyjętych do służby poborowych do istniejących jednostek.

Doniecki sąd obwodowy poinformował 8 stycznia o uniewinnieniu dowódcy batalionu 110 Brygady Zmechanizowanej, który odmówił wykonania rozkazu zajęcia i utrzymania pozycji obronnych na linii frontu. W efekcie zostały one zajęte przez wroga. Sąd uznał, że wojskowy nie mógł wykonać rozkazu ze względu na zły stan pododdziału – jego obsada kadrowa wynosiła jedynie ok. 40% (33 z 314 żołnierzy nie ukończyło nawet podstawowego szkolenia, a inni byli częściowo niezdolni do służby z powodu urazów). Wyrok potwierdził informacje o kryzysowej sytuacji w jednostkach walczących na froncie.

9 stycznia ukraiński parlament przedłużył do 1 marca termin dobrowolnego powrotu żołnierzy, którzy samowolnie opuścili jednostki. Zgodnie z przyjętymi pod koniec listopada przepisami, aby uniknąć odpowiedzialności karnej, żołnierze, którzy po raz pierwszy dobrowolnie opuścili oddział, musieli wrócić do służby do 1 stycznia br. Tego samego dnia Państwowe Biuro Śledcze ogłosiło, że do końca ub.r. do jednostek powróciło 7 tys. żołnierzy, którzy wcześniej je porzucili.

10 stycznia premier Denys Szmyhal stwierdził, że na wniosek przedsiębiorstw odroczenie od służby wojskowej otrzymało ok. 950 tys. mężczyzn. Liczba ta została zaakceptowana przez resort obrony i Sztab Generalny. Według szefa rządu fakt ten nie wpływa negatywnie na przebieg mobilizacji.

14 stycznia minister przemysłu strategicznego Herman Smetanin poinformował o wycofaniu z jednostek na froncie ok. 30 tys. sztuk wadliwej amunicji moździerzowej – miały one nieprawidłową średnicę i ładunki prochowe złej jakości. Szef resortu zapewnił, że obecnie produkcja amunicji przebiega normalnie – dostarczono już ponad 32 tys. sztuk.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

9 stycznia Państwowa Służba Łączności Specjalnej podała, że liczba cyberataków na Ukrainę wzrosła w 2024 r. o 70% – odnotowano 4315 incydentów w porównaniu z 2541 rok wcześniej. Hakerzy najczęściej atakują infrastrukturę krytyczną sektora energetycznego, instytucje rządowe, przedsiębiorstwa przemysłu obronnego i operatorów telekomunikacyjnych. Najpopularniejszymi narzędziami są masowe wysyłki złośliwego oprogramowania i wiadomości e-mail typu phishing.

Także 9 stycznia zastępca szefa ukraińskiej policji Andrij Niebytow ujawnił, że w 2024 r. na zlecenie rosyjskich służb specjalnych podpalono 352 samochody należące do wojska i instytucji bezpieczeństwa publicznego. Odnotowano również 149 przypadków zniszczenia kolejowych szaf przekątnikowych oraz 57 podpałek komisji wojskowych, urzędów pocztowych i posterunków policji. Najwięcej tego rodzaju incydentów miało miejsce w obwodach kijowskim, odeskim i charkowskim. Zatrzymano 288 podpalaczy.

Potencjał militarny Rosji

11 stycznia prezydent Zełenski ogłosił, że w obwodzie kurskim do ukraińskiej niewoli trafiło dwóch lekko rannych żołnierzy armii KRLD. Są oni przesłuchiwani przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy przy wsparciu tłumaczy z południowokoreańskiego wywiadu wojskowego. Jeden z jeńców legitymował się rosyjską książeczką wojskową wydaną jesienią ub.r. w Republice Tuwy i zawierającą dane obywatela FR. 13 stycznia południowokoreański wywiad wojskowy ocenił, że na froncie ukraińskim zginęło co najmniej 300 żołnierzy KRLD, a kolejnych 2,7 tys. odniosło rany.

Rosyjskie władze okupacyjne po raz pierwszy przeprowadziły przymusowy pobór do wojska mieszkańców okupowanych części obwodów chersońskiego i zaporoskiego – podał 9 stycznia ukraiński wywiad wojskowy. Od 1 października do 31 grudnia 2024 r. do służby powołano ok. 300 osób. Administracja zmusza Ukraińców poniżej 60. roku życia do rejestrowania się w komisjach wojskowych. W razie odmowy okupanci grożą zwolnieniem z pracy i pozbawieniem wypłat socjalnych. Ponadto agresor stara się przyciągnąć mieszkańców obszarów okupowanych do służby kontraktowej, obiecując jednorazową wypłatę 2,5 mln rubli (ok. 25 tys. dolarów). W Rosji kwota ta wynosi ok. 2 mln rubli.

Wartownik Bałtyku: wzmocniona aktywność NATO na akwenie

15 stycznia 2025 r. | *Piotr Szymański*

14 stycznia w Helsinkach odbyło się spotkanie państw członkowskich NATO z regionu Morza Bałtyckiego z udziałem sekretarza generalnego Sojuszu i wiceprzewodniczącej Komisji Europejskiej. Uczestniczyli w nim premierzy Danii, Szwecji, Polski i Estonii, kanclerz Niemiec oraz prezydenci Litwy, Łotwy i Finlandii. Wydarzenie zainicjowały Finlandia i Estonia, których podmorskie kable telekomunikacyjne i energetyczny w Zatoce Fińskiej zostały uszkodzone w grudniu ub.r.

Na spotkaniu ogłoszono uruchomienie zapowiedzianych 30 grudnia wzmocnionych działań NATO na rzecz ochrony krytycznej infrastruktury na Morzu Bałtyckim („Baltic Sentry”) w celu poprawy rozpoznania i odstraszania wrogich posunięć. We wspólnym oświadczeniu poinformowano o pracach nad stworzeniem zintegrowanego obrazu infrastruktury krytycznej w regionie i jej modernizacji oraz wzmocnieniu zdolności naprawczych, rozwoju technologii monitorowania infrastruktury podwodnej i aktywności na Bałtyku (we współpracy z sektorem prywatnym), a także wymianie informacji i najlepszych praktyk. Zapowiedziano też zdecydowane reakcje na próby niszczenia podwodnych kabli i rurociągów oraz kroki wymierzone we „flotę cienia”.

Środki z zakresu ochrony infrastruktury krytycznej przedstawione w Helsinkach mogą zapobiec zwiększaniu się liczby ataków na podwodne kable i rurociągi, ale skuteczność tej taktyki zależała będzie od wydzielenia odpowiednich zasobów militarnych, determinacji bałtyckich sojuszników do aktywności poza wodami terytorialnymi oraz ściślejszej współpracy wielostronnej.

Komentarz

- Zainicjowanie wzmocnionych działań NATO na Bałtyku to odpowiedź na nasilenie wrogich działań wymierzonych w podmorską infrastrukturę krytyczną Finlandii, Szwecji, Niemiec, Estonii i Litwy. W listopadzie i grudniu ub.r. doszło do dwóch poważnych incydentów w wyniku ciągnięcia kotwicy po dnie morskim. 17–18 listopada na wschód i południe od Gotlandii chiński masowiec Yi Peng 3 uszkodził kable telekomunikacyjne łączące Finlandię i Niemcy oraz Szwecję i Litwę; 25 grudnia

zarejestrowany na Wyspach Cooka tankowiec Eagle S przerwał połączenie energetyczne między Finlandią a Estonią (Estlink2) oraz uszkodził cztery kable telekomunikacyjne. Z kolei w październiku 2023 r. zarejestrowany w Hongkongu kontenerowiec uszkodził łączący oba kraje podmorski gazociąg Balticconnector. Pozostałe działania hybrydowe w regionie Morza Bałtyckiego obejmują niebezpieczne zajścia z udziałem rosyjskiej marynarki wojennej i sił powietrznych czy zagłuszanie sygnału GPS. Nieustanne zagrożenie dla bezpieczeństwa morskiego i ekologicznego stanowi zwłaszcza „flota cienia”, w której skład wchodzi zdezelowane tankowce transportujące rosyjską ropę i omijające sankcje. Poprawienie ochrony infrastruktury energetycznej jest kluczowe dla państw bałtyckich – w lutym mają one zakończyć synchronizację swoich sieci elektroenergetycznych z systemem europejskim.

- Aktywowanie „Baltic Sentry” przyczyni się do wzmocnienia ochrony infrastruktury krytycznej na Bałtyku, ale posunięcia NATO mogą mieć ograniczenia. Wzmoczone działania Sojuszu nie są na razie planowane jako stała misja, jak pierwotnie proponowała Polska (*navy policing mission*), lecz ograniczone czasowo do 90 dni. Nie podano też liczby okrętów do nich wydzielonych, choć w mediach pojawiła się liczba 10 jednostek. Może to wynikać z problemów w generowaniu zdolności przez państwa członkowskie. Początkowo na Bałtyku w ramach „Baltic Sentry” zaangażowany będzie Stały Zespół Okrętów NATO (SNMG 1), który skierował tam holenderską fregatę rakietową, oraz Stały Zespół Sił Obrony Przeciwminowej NATO (SNMCMG 1) z niemieckim niszczycielem min i holenderskim okrętem hydrograficznym. Natowskie działania mają również obejmować nadzorowanie obszarów morskich z powietrza i za pomocą podwodnych bezzałogowców. Są koordynowane przez sformowane w październiku 2024 r. Dowództwo Bałtyckiej Grupy Zadaniowej (CTF Baltic) w Rostocku i uzupełniane przez uruchomioną na przełomie roku operację „Nordic Warden” Połączonych Sił Ekspedycyjnych (JEF) pod egidą Wielkiej Brytanii, wdrażającą nowoczesny system identyfikacji statków „floty cienia”.
- Modelem dla reagowania na incydenty zagrażające infrastrukturze krytycznej na Bałtyku ma być reakcja Finlandii na ostatnie wydarzenia w Zatoce Fińskiej, co jednak może być – w zależności od uwarunkowań – niekiedy trudne do zrealizowania. Podejrzewany o to uszkodzenie kabli tankowiec Eagle S najpierw został odeskortowany przez Straż Graniczną Finlandii na wody terytorialne tego kraju. Następnie oddziały specjalne dokonały abordażu i przejęcia jednostki. Wskutek wykrytych uchybień technicznych Eagle S zatrzymano, a ładunek zajęto. Ta stanowczość i abordaż były jednak częściowo możliwe dzięki współpracy załogi tankowca – zgodziła się ona opuścić wyłączną strefę ekonomiczną Finlandii i wpłynąć na objęte jej jurysdykcją morze terytorialne. Sojusznicy muszą jednak wypracować metody postępowania ze statkami o „silniejszej” banderze, które nie będą kooperować z organami ścigania – jak masowiec Yi Peng 3, który spędził ponad miesiąc na kotwicy w cieśninach duńskich (obserwowany przez okręty duńskie i niemieckie), ale ostatecznie nie został zatrzymany.

Administracja Bidena utrwała sankcje wobec Rosji

16 stycznia 2025 r. | Iwona Wiśniewska

15 stycznia administracja odchodzącego prezydenta USA zmieniła podstawę prawną wpisania na listy sankcyjne prawie 100 podmiotów z Rosji. Wprowadzony tą decyzją pakiet restrykcji wszystkie te spółki objął obostrzeniami za ich zaangażowanie w wojnę na Ukrainie (rozporządzenie prezydenta nr 13 662 z 2014 r.), podczas gdy te dotychczasowe nałożono na nie w związku ze szkodliwymi działaniami rządu FR (rozporządzenie nr 14 024 z 2021 r.). Zmiany dotknęły 38 instytucji finansowych, w tym Sberbank, Gazprombank i Moskiewską Giełdę, 20 podmiotów z sektora energetycznego, m.in. projekty Arktyczny LNG 1 i 2 czy stocznię Zwiezda (producenta jednostek do obsługi branży, w tym metanowców), oraz 38 koncernów zbrojeniowych, w tym państwową korporację Rostech i Zjednoczoną Korporację Lotniczą.

Ponadto na listy sankcyjne wpisano 16 nowych osób fizycznych i ponad 100 osób prawnych, m.in. z Rosji, Chin, Turcji, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Malezji. Wśród nich znalazł się kirgiski Keremet Bank (od września 2024 r. własność rosyjskiego biznesmena powiązanego z Kreml, którego nazwiska USA nie ujawniły), biorący udział w obchodzeniu obostrzeń nałożonych na sektor zbrojeniowy.

Wprowadzony pakiet nakierowany jest na walkę z unikaniem sankcji oraz rozbicie kolejnych schematów rozliczeń transgranicznych za towary nimi objęte. Przede wszystkim jednak utrudnia on administracji prezydenta Donalda Trumpa zniesienie restrykcji względem kluczowych rosyjskich podmiotów finansowych, energetycznych i zbrojeniowych bez zgody parlamentu.

Komentarz

- Do ewentualnego anulowania bądź zliberalizowania części obostrzeń niezbędna będzie konsultacja z Kongresem. Zgodnie z ustawą z 2017 r. o „przeciwdziałaniu przeciwnikom Ameryki poprzez sankcje” (tzw. CAATSA) prezydent Stanów Zjednoczonych utracił samodzielność przy łagodzeniu restrykcji nałożonych na Rosję w związku z sytuacją na Ukrainie (m.in. rozporządzenie nr 13 662). Musi on bowiem przedkładać parlamentowi uzasadnienie swojej decyzji, a ten może je odrzucić za pomocą rezolucji obydwu izb (odpowiednik ustawy). W obecnych realiach, kiedy obie izby zdominowane są przez republikanów, o zgromadzenie większości przeciwko Trumpowi nie będzie łatwo, niewątpliwie jednak znacznie opóźni to liberalizację restrykcji. CAATSA została przyjęta przez Kongres na fali rosnących antyrosyjskich nastrojów w amerykańskiej elicie politycznej, m.in. w związku z aktywnymi działaniami FR wobec USA, w tym próbami wpływania na kampanię wyborczą w 2016 r.
- Na kluczowe podmioty rosyjskiej gospodarki Waszyngton nałożył sankcje ustawowe, co oznacza, że trudno je zmienić. Prezydent Joe Biden ograniczył swobodę decydowania nowej administracji o restrykcjach wymierzonych nie tylko we wspomniane wyżej niespełna 100 podmiotów, lecz także w koncerny naftowe Gazprom Nefte i Surgutneftegaz (wraz ze spółkami córkami), objęte 10 stycznia amerykańskimi ograniczeniami w ramach pakietu uderzającego w sektor energetyczny FR.
- Wprowadzone w styczniu br. obostrzenia rozbijają nowo powstałe łańcuchy przepływów transgranicznych i wywołują problemy na rosyjskim rynku finansowym. Od połowy 2023 r. głównym instrumentem polityki sankcyjnej Waszyngtonu względem Rosji były restrykcje finansowe, mocno utrudniające jej prowadzenie handlu zagranicznego i redukujące napływ dewiz do FR, co generowało silne wahania na rynku walutowym oraz przyczyniało się do osłabienia rubla i dalszego wzrostu inflacji. Według danych banku centralnego saldo obrotów handlowych FR w listopadzie 2024 r. (ostatnie dostępne dane) zmniejszyło się do 6,3 mld dolarów wobec średnio ponad 10 mld dolarów w poprzednich miesiącach roku. Przyjęte restrykcje wymierzone w kirgiski Keremet Bank oraz nowo powstające mechanizmy bezgotówkowych rozliczeń regionalnych, w które zaangażowane były największe rosyjskie banki, ale też inne podmioty z FR i ChRL, uderzają przede wszystkim w handel rosyjsko-chiński. Pekin to najważniejszy partner gospodarczy Moskwy (przypada nań prawie 34% obrotów handlowych Rosji), zapewniający jej dostęp do niezbędnych towarów i stanowiący istotne źródło dochodów ze sprzedaży surowców.
- Rozbijanie kanałów przepływów transgranicznych demonstruje determinację USA w walce z mechanizmami obchodzenia sankcji. Takie ich podejście pozwala na szybkie i regularne zamykanie otwierających się nowych dróg płacenia za towary objęte restrykcjami. Nie ma jednak pewności, czy nowa administracja także traktować będzie priorytetowo egzekwowanie wprowadzonych obostrzeń, co ma kluczowe znaczenie dla utrzymania ich efektywności.

Wymiana handlowa Ukrainy w 2024 roku – odtworzenie szlaków logistycznych

17 stycznia 2025 r. | Sławomir Matuszak

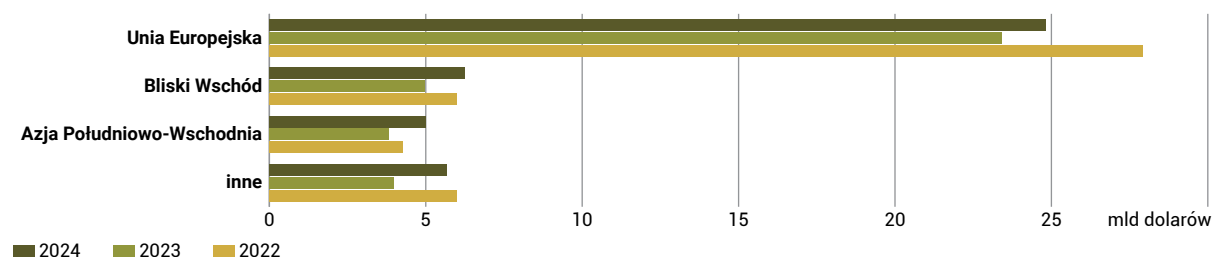
Mimo utrzymującej się słabej koniunktury cenowej na główne towary sprzedawane przez Ukrainę jej eksport w 2024 r. wzrósł o 15% pod względem wartości i ponad 30% pod względem wolumenów. Jest to znacząca poprawa w porównaniu z 2023 r., kiedy to sprzedaż zagraniczna spadła o blisko 20%. Do osiągnięcia lepszych wyników przyczyniło się otwarcie nowego korytarza czarnomorskiego we wrześniu 2023 r., umożliwiającego powrót do wymiany handlowej poprzez porty w Odessie, Czarnomorsku i Piwdennem wszystkich towarów, a nie wyłącznie produkcji rolnej. Przełożyło się to na m.in. blisko dwukrotny wzrost eksportu rudy żelaza oraz znalezienie alternatywnych rynków zbytu w UE dla zbóż, które zalały unijne państwa sąsiedzkie po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie. Skutkowało to wprowadzeniem ograniczeń ze strony tych krajów na niektóre eksportowane przez Kijów produkty rolne. W rezultacie – dzięki zwiększeniu sprzedaży do państw takich jak Hiszpania, Włochy i Holandia – eksport ukraińskiej pszenicy i kukurydzy do UE w 2024 r. utrzymał się na poziomie zbliżonym do poprzedniego roku.

Wzrost eksportu

Wartość sprzedaży zagranicznej towarów w 2024 r. wyniosła 41,7 mld dolarów (więcej o 5,5 mld dolarów niż w poprzednim roku), a jej wolumeny zwiększyły się o 30,9 mln ton – do 131,2 mln. Choć jest to spory wzrost, to Ukrainie wciąż dużo brakuje do osiągnięcia poziomu sprzed wybuchu wojny (w 2021 r. było to 68,1 mld dolarów i 162 mln ton).

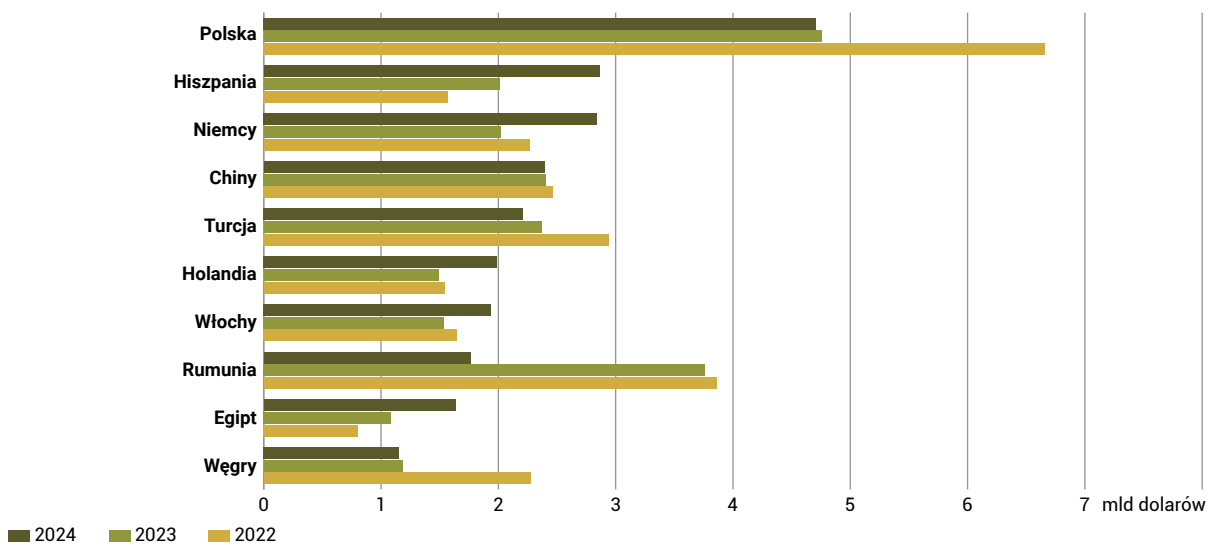
Głównym rynkiem zbytu pozostawała UE – wartość eksportu do niej wyniosła 24,8 mld dolarów, co stanowiło blisko 60% jego całości. Mimo że w 2024 r. sprzedaż ta zwiększyła się o 6% r/r, zdecydowanie lepszą dynamikę zanotowały kraje Bliskiego Wschodu (wzrost o 25% r/r) i Azji Południowo-Wschodniej (31% r/r) oraz pozostałe państwa (42% r/r).

Wykres 1. Eksport towarów w podziale na regiony



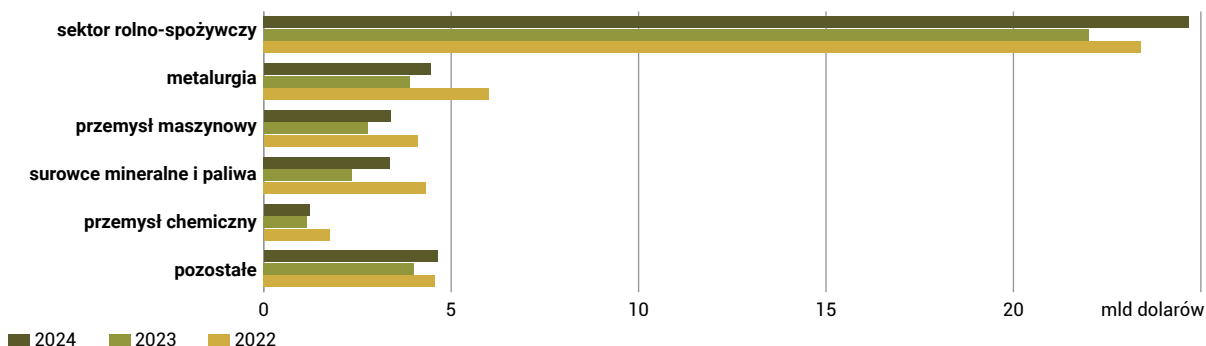
Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Polska pozostaje najważniejszym odbiorcą ukraińskiej produkcji. W 2024 r. wartość eksportu Ukrainy na polski rynek wyniosła 4,8 mld dolarów (spadek o 1% r/r). Spośród głównych partnerów handlowych Kijowa znacznie zmniejszyła zakupy Rumunia (ponad 50% r/r), co wynikało z wprowadzonych w 2023 r. ograniczeń w imporcie zbóż i roślin oleistych. Z kolei bardzo istotnie zwiększył się eksport do Hiszpanii (43% r/r), Niemiec (41% r/r), Holandii (34% r/r) i Włoch (26% r/r) – przyczyną tego był przed wszystkim wzrost sprzedaży pszenicy, kukurydzy i nasion rzepaku do tych krajów.

Wykres 2. Główni odbiorcy ukraińskich towarów

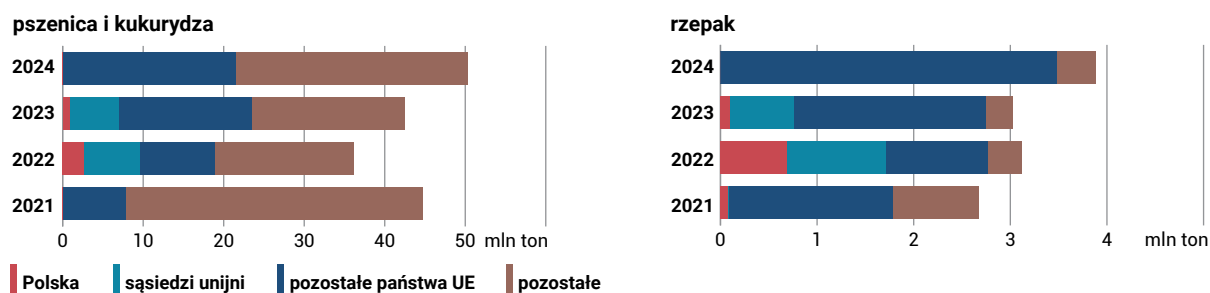
Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

W ukraińskim eksporcie dominuje produkcja rolno-spożywcza, która w 2024 r. odpowiadała za niemal 60% całości sprzedaży zagranicznej towarów i miała wartość 24,7 mld dolarów (wzrost o 12% r/r). Eksportowano przede wszystkim olej słonecznikowy (5,1 mld dolarów), kukurydzę (5,1 mld), pszenicę (3,7 mld), rzepak (1,8 mld) i soję (1,3 mld).

Wykres 3. Wartość eksportu w podziale na sektory

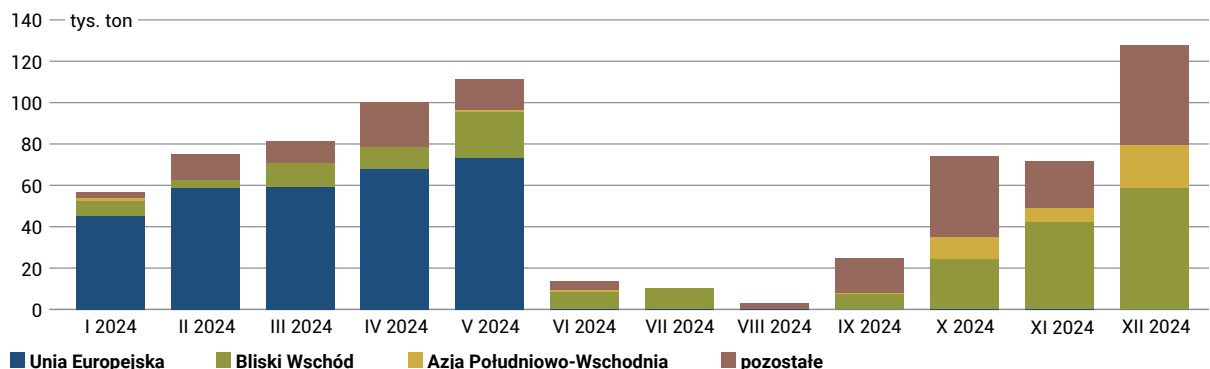
Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Dzięki otwarciu korytarza czarnomorskiego ponad 95% eksportu pszenicy i kukurydzy oraz blisko 90% sprzedaży zagranicznej nasion rzepaku odbywało się w ostatnich miesiącach 2024 r. przy użyciu portów, podobnie jak miało to miejsce przed wybuchem wojny. Do tej pory unijne państwa sąsiedzkie Ukrainy w zasadzie nie sprowadzały z niej zboża i nasion roślin oleistych. Do skutków rosyjskiej agresji należał jednak gwałtowny wzrost tego importu, na co w 2023 r. Polska, Węgry i Słowacja odpowiedziały, nakładając embargo na część ukraińskiej produkcji rolnej (przede wszystkim na kukurydzę, pszenicę i rzepak), a Rumunia i Bułgaria – wprowadzając system licencyjny, który de facto oznaczał zablokowanie importu z Ukrainy. Stabilna droga morska pozwoliła jednak Kijowowi na przekierowanie zboża do pozostałych państw unijnych: Hiszpanii, Włoch i Holandii – w przypadku kukurydzy i pszenicy – oraz Niemiec, Belgii i Holandii – w przypadku rzepaku.

Wykres 4. Porównanie kierunków sprzedaży rzepaku i wybranych gatunków zbóż w latach 2021–2024

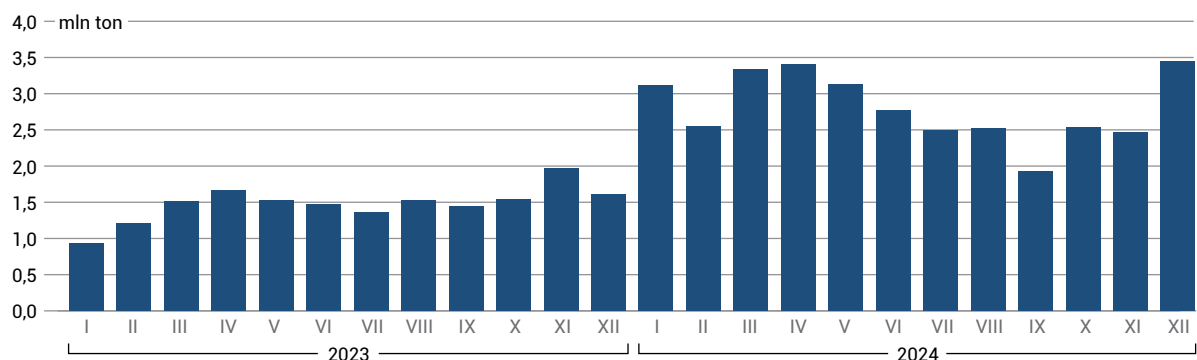
Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

W 2024 r. Ukraina zanotowała największy od 27 lat poziom sprzedaży cukru (750 tys. ton, wzrost o 45% r/r). W czerwcu, w związku z rosnącym napływem produkcji z tego kraju, Komisja Europejska zdecydowała o przywróceniu kontyngentów, m.in. na cukier. Dzięki stabilnie działającemu korytarzowi morskemu Kijowowi szybko udało się znaleźć nowe rynki zbytu – głównie w Turcji, Libii, Jordanii i Kamerunie.

Wykres 5. Miesięczne wolumeny eksportu cukru w podziale na regiony

Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Otwarcie korytarza morskiego miało jeszcze większe znaczenie dla sprzedaży zagranicznej rudy żelaza i – choć w mniejszym stopniu – wyrobów hutniczych, będących przed pełnoskalową wojną jednym z głównych produktów eksportowych. W 2024 r. w porównaniu z poprzednim rokiem eksport rudy zwiększył się blisko dwukrotnie – z 21,7 mln ton do 40,4 mln ton – głównie dzięki rynkowi chińskiemu.

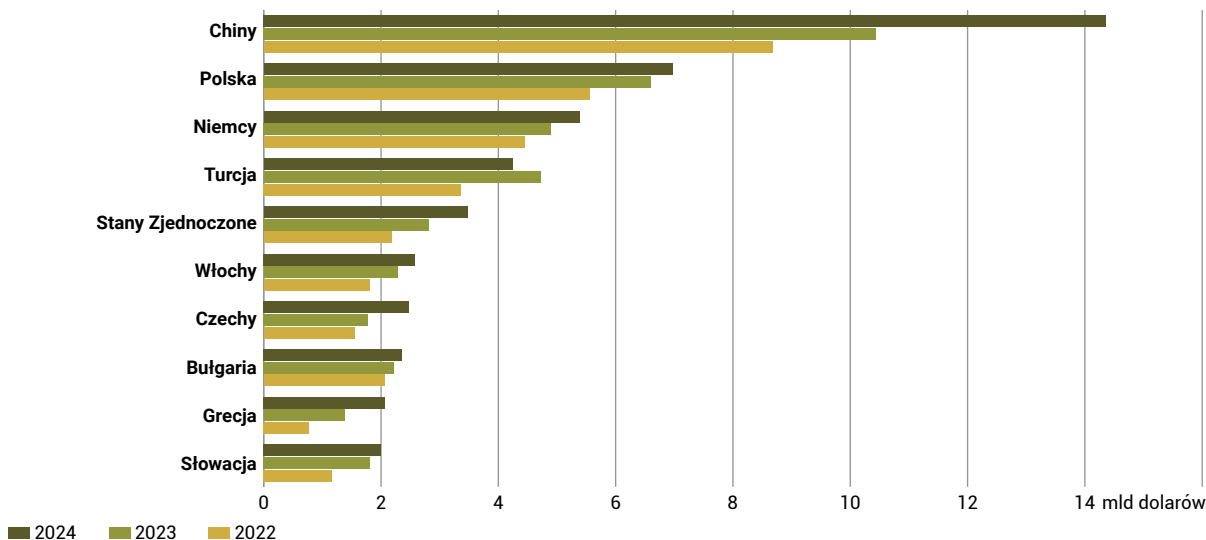
Wykres 6. Miesięczne wolumeny eksportu rudy żelaza w latach 2023–2024

Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Import również w górę

Wartość importowanych towarów w 2024 r. wyniosła 70,7 mld dolarów, czyli o 11% więcej niż w poprzednim roku. Najważniejszym dostawcą były państwa UE, na które przypadło 50,4% importu (35,7 mld dolarów), a do grona głównych partnerów Ukrainy należały Chiny (20% importu), Polska (9,9%) oraz Niemcy (7,6%).

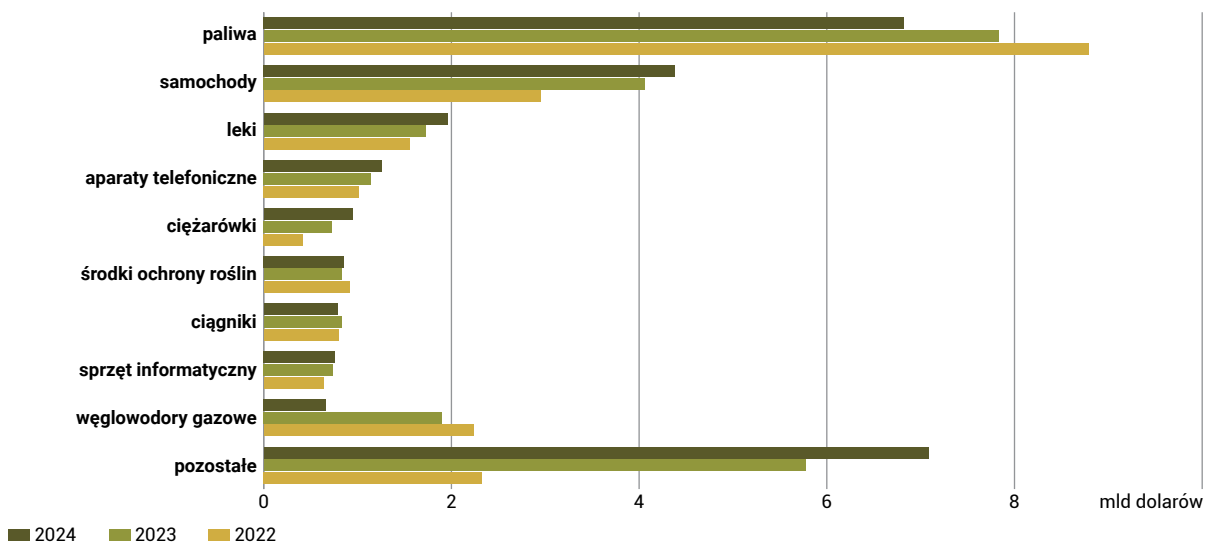
Wykres 7. Najważniejsi importerzy na Ukrainę



Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Tak jak w poprzednich latach najważniejszymi importowanymi towarami pozostały paliwa i samochody. Zwraca uwagę bardzo wysoka wartość importu towarów, których szczegółowo nie sklasyfikowano („pozostałe”) – przypadło na nie 7,1 mld dolarów, co stanowi 10% całości importu. Najprawdopodobniej wiążą się one z obronnością.

Wykres 8. Porównanie 10 najważniejszych importowanych towarów w latach 2022-2024



Źródło: Państwowa Służba Celna Ukrainy.

Perspektywy

Kluczowe znaczenie dla ukraińskiego eksportu będzie miało utrzymanie drożności portów na Morzu Czarnym. Choć sytuacja militarna na froncie stopniowo się dla Ukrainy pogarsza, to wydaje się mało prawdopodobne, aby Rosja była w stanie zablokować komunikację morską w 2025 r. Ostrzały rakietowe i dronowe infrastruktury portowej nie spowodowały do tej pory takiej skali zniszczeń, która rodziłaby poważniejsze trudności w zakresie wymiany handlowej, i wątpliwe, aby stało się to w najbliższych miesiącach.

W przypadku wyrobów hutniczych problemem dla Ukrainy będzie utrata kopalni węgla koksowego k. Pokrowska – w styczniu wstrzymała ona działalność, a w najbliższych miesiącach najprawdopodobniej zajmą ją wojska rosyjskie. Według szacunków branżowych będzie to oznaczać zmniejszenie ukraińskiej produkcji nawet o połowę, co negatywnie odbije się na eksporcie produktów metalurgicznych.

Dla eksportu produkcji rolno-spożywczej trudności będą wynikały z niższego urodzaju zbóż i roślin oleistych w 2024 r., spowodowanego głównie warunkami pogodowymi. Dotyczy to w szczególności kukurydzy, której według wstępnych szacunków zebrano o 7 mln ton mniej niż w 2023 r. W mniejszym stopniu problem marnych żniw obejmuje także uprawy słonecznika i rzepaku. Jeśli ceny żywności na światowych rynkach nie wzrosną, słabe żniwa odbiją się bardzo negatywnie na sprzedaży zagranicznej.

Pytaniem otwartym pozostaje, czy dojdzie do zniesienia zakazu eksportu niektórych gatunków zbóż i nasion roślin oleistych do sąsiadujących z Ukrainą państw członkowskich UE. Wydaje się jednak, że nawet gdyby to nastąpiło, nie powtórzy się sytuacja z 2022 i pierwszych miesięcy 2023 r., kiedy porty czarnomorskie – wskutek masowego napływu ukraińskiej produkcji do tych krajów – były zablokowane bądź funkcjonowały niestabilnie. Niemniej całkowite zniesienie embarga może doprowadzić do problemów w regionach graniczących z Ukrainą, do których eksport może okazać się bardziej opłacalny niż ponoszenie kosztów związanych z transportem produkcji do portów czarnomorskich.

Nowy traktat rosyjsko-irański: zwarcie szeregów w obliczu prezydentury Trumpa

20 stycznia 2025 r. | Witold Rodkiewicz

17 stycznia przywódcy Rosji i Iranu – Władimir Putin i Masud Pezeszkian – podpisali w Moskwie traktat między państwowy, mający zastąpić układ z 2001 r. Dokument ma przede wszystkim odzwierciedlać nowy charakter stosunków między oboma państwami, które w ciągu ostatniej dekady – a w szczególności po inwazji Rosji na Ukrainę – znacząco się zbliżyły. Ma to symbolizować użyte w tytule układu określenie ich relacji jako „kompleksowego partnerstwa strategicznego”.

Traktat, chociaż szerzej i bardziej szczegółowo niż poprzedni zarysowuje obszary, w których partnerzy zamierzają pogłębić kooperację, to nie stwarza – w przeciwieństwie do układu Rosji z Koreą Północną – zobowiązań sojuszniczych w sferze bezpieczeństwa i obrony. Należy go uznać za polityczną demonstrację mającą na celu zwłaszcza wzmocnienie pozycji obu reżimów w kontaktach z nową administracją w Waszyngtonie.

Intensyfikacja współpracy

Iran od lat 90. pozostaje jednym z kluczowych partnerów Rosji na Bliskim Wschodzie. Kooperacja koncentrowała się początkowo na energetyce, czego głównym owocem była realizacja projektu budowy przez rosyjski Atomstrojeksport elektrowni jądrowej Buszehr (kontrakt z 1995 r. zrewidowany w 2006 r. pod naciskiem USA, pierwszy blok uruchomiono w 2011 r.). Od czasu zaostrzenia kryzysu w relacjach Moskwy z Zachodem, spowodowanego aneksją Krymu i rosyjską interwencją zbrojną w 2014 r., Moskwa i Teheran zbliżają się do siebie. W 2014 r. zawarły kontrakt na budowę drugiego i trzeciego bloku elektrowni Buszehr (pierwszy z nich uruchomiono w październiku 2024 r.).

Jeszcze bardziej zacieśniła się współpraca w sferach polityczno-dyplomatycznej i wojskowej. Dużą rolę w tym procesie odegrało współdziałanie w Syrii, dokąd jesienią 2015 r. Rosja wysłała siły ekspedycyjne w obronie reżimu Baszara al-Asada, tym samym wspierając walczące po jego stronie szyickie milicje dowodzone przez irańskich oficerów Korpusu Strażników Rewolucji. Symbolicznym przełomem w relacjach było dostarczenie przez nią w 2016 r. systemów obrony przeciwlotniczej S-300, których dostawę wstrzymała w 2010 r., aby poprawić stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

Dalsza intensyfikacja kontaktów nastąpiła po pełnoskalowym ataku Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. Iran należy do krajów, z którymi Moskwa wzmocniła kontakty zarówno na najwyższym szczeblu, jak i na poziomie ministerialnym. Miarą rosnącego zaufania Kremla do Teheranu było to, że Iran znalazł się w nielicznym gronie państw poza Białorusią i krajami Azji Centralnej, które Putin odwiedził osobiście po wybuchu pełnoskalowej wojny (obok Chin i trzech państw arabskich).

Znacząco nasiliła się też współpraca wojskowo-techniczna: Iran to jedyne – oprócz KRLD – państwo dostarczające Rosji sprzęt wojskowy do walki na Ukrainie (w postaci dronów bojowych, których produkcję latem 2023 r. częściowo przeniesiono do FR). Dostawa nowoczesnego sprzętu lotniczego, zwłaszcza najnowszych samolotów bojowych Su-35 (wcześniej eksportowała je tylko do Chin), pozostaje najwyraźniej elementem gry Moskwy z Teheranem i Waszyngtonem (Iran przygotowuje się na ich przyjęcie, ale niepotwierdzone informacje o dostawach pierwszych dwóch maszyn w grudniu 2024 r. zostały zdementowane przez Teheran). Odnotować należy też regularne spotkania ministrów obrony, sekretarzy rad bezpieczeństwa i wysokich rangą wojskowych oraz wspólne z Chinami ćwiczenia marynarek wojennych obu państw w Zatoce Perskiej i na Oceanie Indyjskim.

Traktat jako antyamerykańska demonstracja

Nowy traktat ma charakter politycznej demonstracji i odzwierciedla stopniowe zacieśnienie wzajemnych relacji w ostatnich latach. Według źródeł irańskich to Teheran inicjował jego zawarcie jeszcze w 2019 r., a w lipcu 2023 r. wysłał do Moskwy jego projekt. Zapowiadane podpisanie dokumentu parokrotnie przekładano. Sugeruje to niełatwe negocjacje, duże rozbieżności w kwestii zmian oraz brak zaufania między partnerami.

Data podpisania układu – trzy dni przed zaprzysiężeniem Donalda Trumpa na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych – wskazuje, że jednym z głównych celów jego zawarcia było wzmocnienie pozycji obu państw wobec Waszyngtonu. Nadejście nowej administracji będzie bowiem oznaczało zaostrzenie amerykańskiej polityki względem Iranu i zwiększenie prawdopodobieństwa ataku militarnego ze strony USA w celu zniszczenia tamtejszych instalacji nuklearnych służących realizacji programu budowy broni jądrowej.

W tej sytuacji zasygnalizowane przez Teheran zbliżenie w sferze wojskowej z Moskwą – nawet jeśli nie zawierało klauzuli o obowiązku pomocy w wypadku konfliktu zbrojnego – ma zmniejszać ryzyko

amerykańskiego czy izraelskiego ataku. Z kolei dla Rosji demonstracja bliskich relacji z Iranem – państwem uważanym przez nowego gospodarza Białego Domu za drugiego (po Chinach) największego wroga Ameryki – oraz gotowości do ich dalszego zacieśniania należy interpretować jako element licytacji przed rozpoczęciem negocjacji w sprawie Ukrainy. Moskwa pragnie w ten sposób zmotywować nowe władze do ustępstw, które miałyby skłonić je do okazania wstrzemięźliwości przy praktycznej realizacji postanowień traktatu. Ponadto sugeruje to, że Rosja zamierza w rokowaniach z administracją Trumpa przyjąć twardą postawę obliczoną na uzyskanie maksymalnych celów wobec Ukrainy i Zachodu oraz że jest gotowa na „próbę sił” z Waszyngtonem.

Treść dokumentu: przede wszystkim bezpieczeństwo i obrona

Nowy traktat różni się od tego z 2001 r. głównie jasnym określeniem ideologicznego fundamentu współpracy rosyjsko-irańskiej. Jest nim wspieranie „obiektywnego” procesu formowania nowego wielobiegunowego ładu międzynarodowego oraz odrzucenie monocentryczności i hegemonii w polityce światowej. Układ wskazuje też na rzekomą „bliskość kultur i duchowo-moralnych wartości” jako podstawę wzajemnych relacji.

W odróżnieniu od poprzedniego traktatu wśród obszarów, w których partnerzy deklarują chęć „pogłębienia i rozszerzenia” kooperacji, nowy wprost i na pierwszym miejscu stawia bezpieczeństwo i obronę. Oddzielnie przy tym wymieniono współpracę wywiadów i służb bezpieczeństwa, sił zbrojnych (w tym ćwiczenia i inne formy kooperacji między siłami zbrojnymi), wojskowo-techniczną oraz w kwestiach ochrony porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego. Ponadto dokument przewiduje konsultacje i współpracę przy przeciwdziałaniu wspólnym zagrożeniom wojskowym i bezpieczeństwa.

Traktat, w odróżnieniu od tego podpisanego przez Rosję z KRLD w 2024 r., nie zakłada udzielenia wzajemnej pomocy w razie agresji. Podobnie jak traktat rosyjsko-irański z 2001 r. mówi jedynie o zobowiązaniu do nieudzielania pomocy agresorowi oraz do działania na rzecz uregulowania konfliktu na podstawie norm ONZ i prawa międzynarodowego. Z nowego dokumentu zniknął natomiast zapis o obligacyjnych konsultacjach w celu rozważenia środków mających usunąć sytuacje naruszające pokój i bezpieczeństwo.

Szereg postanowień traktatu przewiduje współpracę w sprawach związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem informacyjnym i cyberbezpieczeństwem. Strony obiecują sobie nawzajem wsparcie w promowaniu na forum międzynarodowym zasady suwerenności narodowej w internecie i poddania go międzynarodowym regulacjom.

Priorytety współpracy gospodarczej

Traktat zakłada współpracę we wszystkich możliwych dziedzinach – przede wszystkim ekonomicznej (w tym energetycznej) i transportowej (z wyszczególnieniem rozwijania korytarza transportowego Północ-Południe), a także w nauce i kulturze, ochronie środowiska, ochronie zdrowia itp. Dokument ma przy tym charakter ramowy, tzn. dalszy rozwój kooperacji we wszystkich tych sferach wymaga zawarcia konkretnych porozumień i kontraktów. Jest przy tym znamienne, że w trakcie wizyty prezydenta Pezeszkiana w Moskwie nie podpisano żadnych innych porozumień, które realizowałyby wyrażone w traktacie intencje intensyfikacji i pogłębienia relacji.

Charakterystyczną cechą stosunków rosyjsko-irańskich była dotąd rosnąca asymetria pomiędzy deklaracjami politycznego partnerstwa i wspólnoty interesów oraz intensywnością kontaktów politycznych i głębokością współpracy w wybranych dziedzinach (energia nuklearna, częściowo wojsko) a trudnościami w rozwijaniu praktycznej kooperacji we wszystkich pozostałych obszarach. Najłatwiej zauważyć to w handlu i transporcie, czyli tam, gdzie strony mają obiektywny wspólny interes.

I tak obroty handlowe wprawdzie rosną (w ciągu pierwszych 10 miesięcy 2024 r. o 15%), lecz w 2023 r. sięgnęły zaledwie ok. 2,5 mld dolarów. Budowa linii kolejowej Astara–Raszt, mającej zlikwidować główne wąskie gardło priorytetowego projektu infrastrukturalnego, czyli korytarza Północ–Południe, nadal nie ruszyła z miejsca. Dzieje się tak, mimo że w maju 2024 r. strony ogłosiły rzekomo finalne porozumienie (po ciągnących się od wielu lat rozmowach w tej sprawie), a Rosja przyznała na ten projekt kredyt w wysokości 1,6 mld euro. Podobnie od lat trwa dialog mający umożliwić używanie rosyjskich kart bankowych w Iranie i irańskich w Rosji. Niepewne są też losy ogłoszonego w zeszłym roku projektu budowy gazociągu, którym strona rosyjska miałaby eksportować gaz do Iranu.

Perspektywy: kontynuacja

Intensyfikacja współpracy rosyjsko-irańskiej następowała, gdy wciąż obowiązywał traktat z 2001 r. Nie wydaje się, aby podpisanie nowego układu istotnie zmieniło sytuację i usunęło problemy z implementacją szeregu uzgodnień, których przyczyny wydają się mieć naturę strukturalną. Należą do nich brak zaufania i podejrzliwość Teheranu wobec Moskwy, niekompatybilność (strukturalnie do siebie podobnych) gospodarek oraz utrudnienia (zwłaszcza w rozliczeniach) spowodowane przez amerykańskie sankcje.

Mimo deklarowanego w traktacie partnerstwa opierającego się na wspólnocie wartości relacje rosyjsko-irańskie nie zmieniają się zasadniczo. Nadal będą je cechowały daleko posunięty pragmatyzm oraz instrumentalne podejście do partnera, a ich podłożem i dominującą motywacją pozostanie fundamentalne skonfliktowanie obu reżimów z Zachodem, a szczególnie Stanami Zjednoczonymi.

Wielka Brytania deklaruje stułetnie wsparcie dla Ukrainy. 1063. dzień wojny

21 stycznia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie zacieśniają blokadę Wełykiej Nowosiłki, atakują ją z trzech kierunków. Wycofanie pozostałych tam obrońców – możliwe już tylko przez pola w kierunku północno-zachodnim – utrudnia rzeka Mokri Jały. Pod kontrolę wojsk agresora przeszły kolejne miejscowości na zachód i południe od Pokrowska, a najcięższe walki toczą się w rejonie kopalni na południe od głównej drogi zaopatrzenia miasta (najeżdżcom pozostaje do niej 5 km). Rosjanie kontynuują też wypieranie przeciwnika z worka na zachód od Kurachowego.

Ukraińcy pośrednio przyznali, że utracili Toreck. Świadczy o tym informacja Operacyjno-Taktycznego Zgrupowania „Ługańsk”, że znaczna część miasta znajduje się pod ukraińskim ostrzałem. Pod kontrolą obrońców pozostaje kopalnia na jego północnych obrzeżach. Agresor zajął zachodnią część Czasiw Jaru, oskrzydłając jednostki broniące się w centrum miasta. Poszerzył również przyczółek na prawym brzegu rzeki Oskoł w okolicach węzłowej Dworicznej, oskrzydłając obrońców w północno-zachodniej części miejscowości. Niepowodzeniem zakończyły się ukraińskie próby likwidacji przyczółku, a do Kupiańska najeżdżcom pozostaje 2–3 km. Dalsze postępy terenowe odnotowali oni także na kierunku Borowej i Łymanu oraz w rejonie ukraińskiego wyłomu w obwodzie kurskim. Z kolei Ukraińcy odepchnęli wroga od Sudży, ponownie zajmując leżącą na południe od niej Machnowkę.

15 stycznia przebywający w Warszawie Wołodmyr Zełenski oznajmił, że liczebność armii ukraińskiej wynosi obecnie 880 tys. żołnierzy, a po stronie agresora walczy ich 600 tys.

Rosyjskie ataki powietrzne

15 stycznia Rosjanie przeprowadzili atak raketowy na ukraińską infrastrukturę gazową. Zniszczenia odnotowano w okolicach Drohobycza i Stryja w obwodzie lwowskim (w drugiej z lokalizacji celem były naziemne instalacje podziemnego zbiornika gazu) oraz obwodach iwanofrankińskim, czerkaskim i charkowskim. W mniejszym stopniu uderzenie dotknęło infrastrukturę elektroenergetyczną. Według zbiorczych danych ukraińskich agresor wykorzystał do niego 44 rakiety, z których zneutralizowano 31.

16 i 18 stycznia celem najeźdźców był Kijów. W pierwszym ataku użyli oni dronów, a o zniszczeniach donoszono z pięciu rejonów miasta. W drugim oba wykorzystane przez Rosjan pociski Iskander-M miały zostać zestrzelone, lecz ich szczątki uszkodziły centrum biznesowe, magistralę wodociągową oraz kilkanaście budynków.

Rosyjskie rakiety uderzyły też w ukraińską logistykę na bezpośrednim zapleczu frontu. Zniszczenia odnotowano w Krzywym Rogu (17 stycznia), gdzie zgodnie z niektórymi źródłami celem było centrum szkoleniowe armii ukraińskiej, w Zaporozżu (18 stycznia), obwodzie sumskim (20 stycznia) oraz Dnieprze i leżącym na wschód od niego mieście Synelnykowe (21 stycznia). W tym ostatnim celowano w węzeł kolejowy, przez który przechodzi zaopatrzenie dla sił obrońców w Pokrowsku.

Rosjanie kontynuowali zmasowane ataki z wykorzystaniem dronów uderzeniowych. O uszkodzeniu infrastruktury energetycznej donoszono z obwodu połtawskiego (16 stycznia), Krzemieńczuka (20 stycznia) i obwodu czerkaskiego (21 stycznia). Bezzałogowce spowodowały także różnej skali zniszczenia innych obiektów w obwodach kirowohradzkim, chmielnickim i czernihowskim (15 stycznia), Charkowie (16 i 21 stycznia), obwodzie odeskim (17 stycznia), gdzie celem była infrastruktura portowa Izmaïłu, Pawłohradzie (18 stycznia), obwodzie kijowskim (18, 19 i 21 stycznia) oraz Chersoniu (21 stycznia). Od wieczora 14 stycznia do rana 21 stycznia najeźdźcy mieli użyć łącznie 551 dronów i – nie licząc ataku 15 stycznia – 22 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 346 bezzałogowców i dwóch rakiet, a 189 dronów określili jako lokacyjnie utracone.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Wieczorem 15 stycznia ukraińskie drony spowodowały pożar bazy paliwowej Rosnefti w Liskach w obwodzie woroneskim, a dwa dni później – w Ludinowie w obwodzie kałuskim. Pierwsza z nich została ponownie zaatakowana 20 stycznia, z analogicznym rezultatem. Bez większego powodzenia ukraińskie bezzałogowce próbowały zniszczyć szereg innych obiektów, m.in. bazę paliwową w obwodzie tulskim (18 stycznia), zakłady chemiczne w obwodzie tambowskim (16 stycznia), zakłady lotnicze w Kazaniu, lotnisko w obwodzie riazańskim (20 stycznia) oraz bazę paliwową i zakłady lotnicze w obwodzie smoleńskim (21 stycznia). Według rosyjskich danych Ukraińcy mają wykorzystywać w uderzeniach na terytorium FR kilkadziesiąt dronów na dobę. O zestrzeleniu największej ich liczby – 95 – Rosjanie donosili 16 stycznia.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

15 stycznia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przekazała, że wraz z organami policji kontynuuje ogólnokrajową kampanię „Zdemaskuj FSB”, której celem jest przeciwdziałanie werbowaniu młodych ludzi przez rosyjskie służby oraz zapobieganie podpaleniom, atakom terrorystycznym i sabotażowi. Za pomocą specjalnego chatbota na komunikatorze Telegram można przekazywać informacje o próbach werbunku i wskazać portal społecznościowy lub komunikator, za którego pośrednictwem działa wróg. W ciągu ostatniego miesiąca do SBU wpłynęło ponad 1,3 tys. zgłoszeń o próbach zdalnego werbunku przez służby specjalne FR.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

16 stycznia Ukraina i Wielka Brytania podpisały w Kijowie [porozumienie o stuletnim partnerstwie](#). Zadeklarowały w nim, że pogłębią współpracę obronną, w tym w sferze dostosowywania armii ukraińskiej do standardów NATO. Podkreślono m.in. zamiar rozwoju kooperacji gospodarczej, transportowej i energetycznej. Szczegółowe zapisy zawarto w odrębnym dokumencie – [Deklaracji stuletniego partnerstwa](#). Londyn zobowiązał się m.in. do przekazywania Kijowowi do końca roku budżetowego 2030/2031 pomocy wojskowej w wysokości co najmniej 3 mld funtów rocznie.

Wielka Brytania podała, że strony rozważą możliwości rozmieszczenia i utrzymania na Ukrainie infrastruktury obronnej, w tym baz wojskowych i magazynów logistycznych. Zapowiedziano wspólną produkcję broni i amunicji, a także tworzenie wspólnych przedsiębiorstw obronnych. Zgodnie ze słowami premiera Keira Starmera Londyn przekaże Kijowowi 150 luf artyleryjskich (nie wskazano kalibru) i 15 mobilnych systemów przeciwlotniczych Gravehawk, których wytwarzanie współfinansuje Dania.

Podpisane dokumenty potwierdzają trwałe zaangażowanie Wielkiej Brytanii we wspieranie potencjału obronnego Ukrainy i stanowią rozwinięcie zobowiązań z zawartego w styczniu 2024 r. porozumienia o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

Ustępująca administracja prezydenta Joego Bidena ujawniła dokumenty na temat niejawnego wsparcia dla ukraińskich producentów dronów, o czym 17 stycznia doniósł „The New York Times”. Amerykańskie inwestycje miały pozwolić na rozpoczęcie i rozwój wytwarzania na Ukrainie nowej generacji bezzałogowców. We wrześniu 2024 r. USA przeznaczyły na wzrost jej mocy produkcyjnych 1,5 mld dolarów. Rozwój programu oraz kontakty pomiędzy amerykańskimi firmami hi-tech i ukraińskimi przedsiębiorstwami nadzorują skierowani do Kijowa oficerowie amerykańskiego wywiadu. Waszyngton ma też pomagać w zakupie przez ukraińskie podmioty komponentów do wytwarzania dronów.

Rezultatem wizyty w Kijowie niemieckiego ministra obrony Borisa Pistoriusa 14 stycznia była decyzja RFN o przekazaniu Ukrainie 60 dodatkowych rakiet do systemów IRIS-T z zasobów Bundeswehry. Oznajmiło o tym 15 stycznia Deutscher BundeswehrVerband. Stowarzyszenie zaznaczyło, że wartość tych pocisków wyceniono na 60 mln euro. Najprawdopodobniej oznacza to zwiększenie o 10 liczby rakiet, których dostarczenie Pistorius zapowiedział 9 stycznia podczas spotkania grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę. 14 stycznia Niemcy uzupełniły również wykaz dostarczonego Kijowowi szeroko pojętego uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Armia ukraińska miała otrzymać m.in.: 14 tys. pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm i 19 tys. kalibru 122 mm, nieznaną liczbę pocisków 105 mm do czołgów Leopard 1, 600 sztuk amunicji krążącej HF-1 oraz 139 dronów rozpoznawczych (50 Vector, 46 Heidrun i 43 Songbird). Berlin anonsował także kolejną dostawę. Ma się w niej znaleźć 18 haubic samobieżnych na podwoziu kołowym RCH 155 wraz z dziewięcioma kołowymi bojowymi wozami piechoty RCT-30 Boxer w charakterze wozów rozpoznania kierowania ogniem artylerii oraz pięć bojowych wozów piechoty Marder.

16 stycznia o będącym w drodze na Ukrainę jedenastym pakiecie wsparcia wojskowego z Włoch poinformował ukraiński minister obrony Rustem Umierow, który spotkał się w Kijowie ze swoim odpowiednikiem Guidem Crosetto. Dzień wcześniej zakończenie przygotowywania 46. pakietu polskiej pomocy o wartości przeszło 200 mln euro ogłosił w trakcie rozmów w Warszawie z prezydentem Zełenskim premier Donald Tusk. Nie ujawniono, co wchodzi w skład włoskiego i polskiego wsparcia wojskowego. Ponadto na Ukrainę dotarł nowy pakiet pomocy wojskowej z Litwy, zawierający m.in. drony, o czym 20 stycznia powiadomił resort obrony tego kraju.

Potencjał militarny Ukrainy

14 stycznia prezydent Zełenski polecił dowódcy Sił Powietrznych Ukrainy, aby nie kierował żołnierzami tego rodzaju wojsk do jednostek wojsk lądowych. Była to reakcja na doniesienia, że brygady piechoty są uzupełniane przez specjalistów obsługi sprzętu powietrznego. Plan transferu miał objąć ok. 5 tys. ludzi. Dowództwo Sił Powietrznych Ukrainy zapewniło, że personel o wysokich kwalifikacjach i wyszkolony na Zachodzie nie będzie przenoszony do innych rodzajów sił zbrojnych, podobnie jak żołnierze służący w mobilnych oddziałach obrony powietrznej.

19 stycznia głównodowodzący Siłami Zbrojnymi Ukrainy Ołeksandr Syrski oświadczył, że możliwości mobilizacyjne nie pokrywają zapotrzebowania jednostek frontowych, dlatego część żołnierzy Sił Powietrznych Ukrainy, którzy zajmowali stanowiska m.in. w służbach logistycznych, będzie kierowana do piechoty.

15 stycznia członek parlamentarnej komisji ds. obrony Ołeksandr Fedenko zapewnił, że nie rozważa się inicjatyw ustawowych mających na celu obniżenie wieku mobilizacyjnego. Parlamentarzyści mają nie być gotowi do głosowania za takim posunięciem, a „brygady rezerwowe” nie mają wystarczającego wyposażenia i uzbrojenia dostarczanego przez partnerów.

Ukraińskie organy ścigania ujawniły kolejny przypadek korupcji na dużą skalę związany z fałszowaniem dokumentów umożliwiających uniknięcie powołania do wojska. 21 stycznia SBU zatrzymała głównego psychiatrę Sił Zbrojnych Ukrainy orzekającego o przydatności do służby. Urzędnik w latach 2022–2024 nabył nieruchomości i luksusowe auta o łącznej wartości ponad 1 mln dolarów. Majątek zapisał na członków rodziny. Podczas przeszukania znaleziono przy nim 152 tys. dolarów i 34 tys. euro.

Wsparcie wojskowe USA dla Ukrainy: co po Bidenie?

21 stycznia 2025 r. | Jacek Tarociński, współpraca: Zespół BiO

9 stycznia Stany Zjednoczone przyznały Ukrainie 74. pakiet pomocy wojskowej, o wartości 500 mln dolarów, w ramach mechanizmu Presidential Drawdown Authority (PDA) – ostatni przekazany przez administrację Joeego Bidena. Tym samym wykorzystano łącznie 19,35 mld dolarów z przyjętego przez Kongres USA 23 kwietnia 2024 r. pakietu wsparcia. Składało się na niego 7,8 mld dolarów na uzbrojenie i sprzęt wojskowy (UiSW), które mogły zostać przekazane w krótkim horyzoncie czasowym ze stanów magazynowych Departamentu Obrony w ramach PDA, oraz ok. 13,8 mld dolarów na UiSW, które miały zostać dopiero zamówione w przemyśle w ramach Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (USAI).

Od końca kwietnia 2024 r. do stycznia 2025 r. administracja Bidena przyjęła pięć pakietów pomocy w ramach USAI (wydano całość dostępnych środków) oraz 17 pakietów PDA o łącznej wartości 5,55 mld dolarów. Od początku rosyjskiej inwazji w lutym 2022 r. Waszyngton przeznaczył na wojskowe wsparcie Kijowa 65,9 mld dolarów.

Bez kolejnego pakietu pomocowego USA lub znacznego zwiększenia zaangażowania Europy dalsza skuteczna obrona ojczyzny przez Ukraińców będzie niemożliwa. Donald Trump może wykorzystać jeszcze 2,25 mld dolarów z PDA, co pozwoli mu utrzymać obecny poziom amerykańskiego wsparcia wojskowego dla Kijowa przez kolejne trzy–cztery miesiące oraz dać czas na wypracowanie i wdrożenie jego nowej formuły, o ile zostanie podjęta taka decyzja.

Komentarz

- W ostatnich ośmiu miesiącach Stany Zjednoczone wysłały na Ukrainę mniej UiSW pod względem ilości i wartości niż w analogicznych okresach w latach 2022–2023. Można to tłumaczyć jej problemami rekrutacyjnymi oraz wyczerpywaniem się puli starszego UiSW, których przekazanie nie stanowiło problemu dla Sił Zbrojnych USA. Amerykańska pomoc dla Kijowa skupiała się na dostarczaniu amunicji artyleryjskiej i raketowej, pocisków przeciwlotniczych, bomb lotniczych oraz na wsparciu eksploatacji samolotów F-16. Dodatkowo trafiło tam m.in. 114 bojowych wozów piechoty Bradley, 600 gąsienicowych transporterów opancerzonych M113, 212 kołowych transporterów opancerzonych Stryker, osiem armatohaubic 155 mm, 150 samochodów opancerzonych M1117, 3 tys. HMMWV oraz bateria obrony powietrznej systemu Patriot.
- Administracja Trumpa może wykorzystać 2,25 mld dolarów z PDA z ostatniego pakietu pomocy uchwalonego przez Kongres USA, co daje jej możliwość kontynuowania wsparcia przez kolejne trzy-cztery miesiące. Republikanie do tej pory deklarowali jednak, że dotychczasowy model działań w tym zakresie uległ wyczerpaniu i należy znaleźć nową formułę. Mogłoby to oznaczać zastąpienie pomocy nisko oprocentowanymi bądź w ogóle nieoprocentowanymi pożyczkami – o takim rozwiązaniu republikanie dyskutowali podczas przedłużających się prac nad poprzednim pakietem, a poparcie dla niego wyraził wówczas Trump. Poważnym ograniczeniem może się okazać konieczność przegłosowania kolejnej transzy wsparcia dla Ukrainy w Kongresie USA, co prawdopodobnie będzie trudniejsze niż w kwietniu 2024 r. ze względu na słabość republikanów w Kongresie i spory wewnątrzpartyjne. Ogłoszone przez prezydenta Trumpa w pierwszym dniu jego urzędowania rozporządzenie, na mocy którego w ramach przeglądu wstrzymano na 90 dni amerykańską pomoc rozwojową, nie powinno wpłynąć na już zatwierdzone i realizowane wsparcie militarne dla Kijowa, ponieważ w świetle prawa są to odrębne kwestie.
- Bez dalszej pomocy wojskowej z PDA ze strony administracji Trumpa Ukraina może nie być w stanie utrzymać obecnego tempa działań wojennych dłużej niż cztery-sześć tygodni. Wynika to z harmonogramu i charakteru amerykańskich dostaw UiSW w ostatnich ośmiu miesiącach, podczas których wsparcie przekazywano w stosunkowo niewielkich pakietach, przez co Ukraińcy nie mieli możliwości zbudowania dużych rezerw. Po tym okresie dojdzie do gwałtownego spadku efektywności ich systemów obrony powietrznej i artylerii, tak jak miało to miejsce w pierwszym kwartale 2024 r. Nie będzie to oznaczać załamania się obrony, lecz poszerzy swobodę działań agresora. W średniej i długiej perspektywie bez utrzymania (a optymalnie – zwiększenia) wsparcia wojskowego kontynuowanie przez Ukrainę skutecznej obrony będzie niemożliwe.

Katastrofa ekologiczna na Morzu Czarnym: rosyjskie lekceważenie standardów

21 stycznia 2025 r. | Miłosz Bartosiewicz, Filip Rudnik, współpraca: Krzysztof Nieczypor

Władze Rosji z dużym opóźnieniem zareagowały na największą od lat katastrofę ekologiczną na Morzu Czarnym, spowodowaną w połowie grudnia wypadkiem dwóch tankowców przewożących ciężki olej opałowy (mazut) przez Cieśninę Kerczeńską. Skoordynowane działania na szczeblu centralnym wdrożono niemal miesiąc od zdarzenia, po spóźnionej interwencji Władimira Putina. Pełne rozmiary i skutki środowiskowo-ekonomiczne katastrofy, zarówno dla Rosji, jak i innych krajów w basenie Morza Czarnego, pozostają nieznane.

Wypadek obrazuje skalę zagrożeń ekologicznych związanych z rosyjską żeglugą transportową, zwłaszcza z przewozem ropy i paliw. Brak poszanowania dla procedur stanowi czynnik systemowego ryzyka – nie tylko dla Rosji, lecz także państw położonych przy akwenach, po których poruszają się jej jednostki. Przebieg wydarzeń świadczy również o ograniczonej efektywności systemu sprawowania przez Kreml kontroli nad regionami. Jednocześnie kryzys dał impuls do oddolnej mobilizacji ludności, która mimo swej doraźnej przydatności jest dla reżimu putinowskiego zjawiskiem problematycznym.

Katastrofa i jej następstwa

15 grudnia 2024 r. rosyjskie tankowce rzeczno-morskie „Wołgoniefti-212” i „Wołgoniefti-239” zmierzające do portu Kawkaz w Cieśninie Kerczeńskiej doznały wskutek sztormu poważnych uszkodzeń. Kadłub „Wołgoniefti-212” złamał się, co doprowadziło do zatonięcia statku (zginął członek załogi). „Wołgoniefti-239” utraciła sterowność i osiadła na mieliźnie w pobliżu portu Tamań (Kraj Krasnodarski). Tankowce przewoziły łącznie 9,2 tys. ton ładunku mazutu. Według danych Ministerstwa Transportu FR i Morskiej Służby Ratowniczej do morza wyciekło 2,4 tys. ton tego oleju.

Statki były zaangażowane w regularną żeglugę pomiędzy rosyjskimi rafineriami a portami czarnomorskimi. Zgodnie z dostępnymi informacjami nie posiadały licencji na wchodzenie do Cieśniny Kerczeńskiej w okresie zimowym ze względu na ryzyko związane z wysokością fal. Rosyjskie media informowały o wygaśnięciu dokumentacji „Wołgoniefti-239”, co w teorii uniemożliwiało jej jakąkolwiek żeglugę od grudnia 2024 r. Obie jednostki – jako przestarzałe (oddano je do użytku na przełomie lat 60. i 70. XX wieku) – powinny zostać wycofane z eksploatacji 10–15 lat temu.

W pierwszych dniach po wypadku sztorm przeniósł część wyciekłego oleju na wybrzeże Kraju Krasnodarskiego. 21 grudnia zaczęły ukazywać się pierwsze doniesienia o pojawieniu się mazutu na wybrzeżu Półwyspu Krymskiego, nielegalnie anektowanego przez Rosję w 2014 r. Pierwsze skażenia w okolicy Sewastopola odkryto 3 stycznia br. Następnie zanieczyszczenie olejem zaobserwowano na Mierzei Berdiańskiej (okupowany przez Rosję obwód zaporoski) na północy Morza Azowskiego.

Pełna skala katastrofy ekologicznej oraz jej konsekwencje, zarówno dla środowiska naturalnego, jak i gospodarek regionów nią dotkniętych, nie są jeszcze znane. Według danych Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych z 21 stycznia podczas oczyszczania z produktów naftowych 285 km linii brzegowej zebrano łącznie (w najbardziej dotkniętym Kraju Krasnodarskim oraz Republice Krymu i mieście Sewastopol) ponad 170 tys. ton skażonego piasku i ziemi, a codziennym monitoringiem objęto ponad 950 km wybrzeża. Odkazano również 43 tys. m² wód Cieśniny Kerczeńskiej, zużywając w ramach tych prac ok. 4,5 tony pochłaniającego zanieczyszczenie sorbentu.

Trudności w likwidacji szkód środowiskowych wynikają z właściwości mazutu. Ciężki olej opałowy, w przeciwieństwie do innych produktów ropopochodnych, nie unosi się na powierzchni, lecz z czasem opada na dno i – niepodgrzewany – zastyga. W praktyce oznacza to konieczność fizycznego odseparowania paliwa w momencie, gdy zostanie wyrzucone na brzeg, ponieważ nie ma technologii pozwalających efektywnie zbierać je z dna morskiego. Co więcej, należy wypompować paliwo z ładowni obydwu statków. W przypadku „Wołgoniefti-212” będzie to szczególnie trudne ze względu na zatonięcie jednostki; prace przy drugim statku mają zakończyć się do końca stycznia. Według ocen ekologów jeśli mazut nie zostanie usunięty z morza na czas, zacznie się wynurzać po zakończeniu zimy, co doprowadzi do masowej śmierci ryb. Szacunki szkód wśród fauny znacznie się różnią – w przypadku ptactwa wahają się od około tysiąca do nawet 20 tys. osobników. Ekolodzy informowali z kolei o śmierci co najmniej 58 walen. Wraz z upływem czasu straty będą rosły.

Kwestią otwartą pozostaje długoterminowy wpływ katastrofy na regionalne rybołówstwo (które już wcześniej ucierpiało w związku z budową mostu Krymskiego i zamknięciem dla żeglugi cywilnej części

wód w wyniku inwazji Rosji na Ukrainę) oraz związany z nim przemysł spożywczy, a także na branżę turystyczną (skażenie objęło wybrzeża kurortów i rezerwatów przyrody).

Nie jest jasne, ile czasu będzie trwał rozkład wyciekłego do morza ciężkiego oleju opałowego. Wedle różnych ocen odbudowa ekosystemu może zająć od kilku do nawet kilkudziesięciu lat. Nie można wykluczyć, że kryzys środowiskowy osiągnie rozmiar międzynarodowy. Kierownik naukowy Instytutu Problemów Wodnych Rosyjskiej Akademii Nauk nazwał zdarzenie najpoważniejszą katastrofą ekologiczną w Rosji od początku XXI wieku i ostrzegł, że wyciekły olej może dotrzeć do Odessy oraz wybrzeży Rumunii, Bułgarii i Turcji.

Powolna reakcja władz i aktywna postawa społeczeństwa

Reakcję rosyjskich władz na katastrofę ekologiczną w Cieśninie Kerczeńskiej należy uznać za opieszłą. Federalny reżim sytuacji nadzwyczajnej wprowadzono w Kraju Krasnodarskim dopiero 26 grudnia. Choć Putin podkreślił powagę sytuacji publicznie już 19 grudnia, to właściwy bieg sprawie nadał dopiero 9 stycznia, kiedy wydarzenia wyraźnie wymknęły się spod kontroli władz regionalnych. Putin uznał wtedy dotychczasowe wysiłki na rzecz likwidacji skutków katastrofy za niewystarczające i powiązał powolność działania z brakiem decyzyjności miejscowych urzędników.

Środki represyjne, w tym aresztowania kapitanów uszkodzonych tankowców (19 grudnia) i wszczęcie postępowania karnego w sprawie zaniedbań przy usuwaniu skutków katastrofy (24 grudnia), wyprzedziły inne działania ze strony władz centralnych – powołanie federalnego sztabu operacyjnego (12 stycznia) oraz komisji rządowej (13 stycznia). Sugeruje to zamiar odzyskania sprawczości w oczach społeczeństwa i zademonstrowania przez Kreml kontroli nad sytuacją. W tym samym celu Putin przerzucił odpowiedzialność za niezborność działań na władze regionalne. Te z kolei najprawdopodobniej przez dłuższy czas raportowały nadmiernie optymistyczny obraz sytuacji, co należy traktować jako przejaw nieskuteczności ściśle scentralizowanego, wertykalnego systemu nadzoru Moskwy nad regionami.

Rosyjskie media prorządowe zwracają uwagę, zgodnie z prawdą, na trudności w usuwaniu skutków katastrofy oraz wynikające z niej potencjalne zagrożenie ekologiczne. Jednocześnie propaganda stara się koncentrować na pozytywnych aspektach sytuacji (zwłaszcza mobilizacji ludności) i podkreśla sprawczość Putina.

Na uwagę zasługuje reakcja na katastrofę wśród społeczności lokalnych, które przy bierności władz aktywnie zaangażowały się w oczyszczanie skażonych odcinków wybrzeża oraz pomoc poszkodowanemu ptactwu (mimo braku odpowiednich środków i zaplecza uratowano kilka tysięcy osobników), biorąc na siebie nierzadko – mimo niebezpiecznych warunków – główny ciężar prac. W samym Kraju Krasnodarskim konieczne było udzielenie pomocy medycznej 146 zaangażowanym w prace ochotnikom (jedna osoba – 17-letni uczeń – zmarła).

Wolontariusze wykazali również daleko posuniętą asertywność. Mieszkańcy Anapy nagrali apel o pomoc do Putina, skarżąc się m.in. na nieudolność miejscowych władz (w budżecie Kraju Krasnodarskiego na 2025 r. przewidziano zmniejszenie wydatków na ochronę środowiska o połowę), sądownie domagali się działań na rzecz rekultywacji wybrzeża oraz wystosowali petycję o wprowadzenie w regionie reżimu sytuacji nadzwyczajnej (podpisało ją ponad 115 tys. osób). Zwracano też uwagę na liczne nieprawidłowości – np. firmy, które zawarły z państwem umowę na wywóz skażonego olejem piachu, wywoziły także ten nieskażony, traktory pracujące w strefie zanieczyszczeń myto następnie w morzu, a skażony piach zeszkładowywano w pobliżu zabudowań mieszkalnych.

Oddolna inicjatywa spotkała się z ambiwalentną reakcją władz. Regionalni urzędnicy, przejawiając charakterystyczną dla putinowskiego reżimu nieufność wobec wszelkich przejawów aktywności

obywatelskiej, konfliktowali się z ochotnikami i wywierali na nich presję. Zarzucali im dezinformację, a grupa wolontariuszy miała zostać zatrzymana pod zarzutem kłusownictwa. Partia Jedna Rosja wykorystowała przy tym katastrofę do celów wizerunkowych, organizując inscenizowane prace, w których brali udział wysocy rangą urzędnicy regionalni. Mieszkańcy Krymu informowali z kolei, że ich działania były ograniczone przez ulokowane tam fortyfikacje wojskowe i zakaz wstępu dla cywili. Z drugiej strony Putin publicznie chwalił udział ludności w usuwaniu skutków katastrofy, a szef Federalnej Agencji ds. Młodzieży Grigorij Gurow potępił wiceministra edukacji, nauki i polityki młodzieżowej Kraju Krasnodarskiego, który słownie napadł na wolontariuszy ratujących ptaki.

Reakcje ukraińskie

Katastrofa ekologiczna stała się dla władz Ukrainy okazją do podkreślenia agresywnej i „niepoczytalnej” polityki Putina, której skutkiem był wypadek w Cieśninie Kerczeńskiej. W specjalnym wystąpieniu prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał społeczność międzynarodową do zmuszenia rosyjskiego przywódcy do zaprzestania działań wojennych i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. W celu koordynacji przeciwdziałania skutkom katastrofy Ukraina zainicjowała konsultacje z Bułgarią i Rumunią, a także zwróciła się do szeregu organizacji międzynarodowych (sekretariatu i odpowiednich agend ONZ, Międzynarodowej Organizacji Morskiej, Unii Europejskiej) z „oczekiwaniem twardej reakcji społeczności międzynarodowej”, ponieważ „zignorowanie tego wypadku oznaczałoby przyzwolenie na jego powtórzenie się w przyszłości”.

Implikacje ekologiczne i polityczne

Okoliczności katastrofy wskazują na chroniczną niedbałość rosyjskiej żeglugi transportowej w zakresie stosowania się do obowiązujących obostrzeń i lekceważenie związanego z tym ryzyka, przede wszystkim środowiskowego (17 grudnia ub.r. sygnał SOS w związku z uszkodzeniem zbiornika ładunkowego wysłał kolejny tankowiec – „Wołgonieft-109”, a 4 stycznia doszło do wycieku oleju opałowego u wybrzeży Kamczatki). Choć kursowanie uszkodzonych statków ograniczało się do nawigacji wewnątrz Rosji, to podobne zagrożenia występują także w przypadku statków transportujących rosyjską ropę i paliwa na szlakach eksportowych. Zjawisko wykorzystywania tzw. floty cienia do eksportu z Rosji rodzi niebezpieczeństwo wystąpienia podobnej katastrofy na wodach międzynarodowych (m.in. na Morzu Bałtyckim), zaś niejasna struktura właścicielska bądź status ubezpieczenia tych statków oznaczają trudności w wypłacie odszkodowań za potencjalny wyciek ładunku.

Opieszala reakcja władz na kryzys ekologiczny świadczy zarówno o niedostatkach sztywnego systemu kontroli Kremla nad regionami, jak i niechęci Putina i wyższego kierownictwa politycznego do przyjmowania odpowiedzialności za niepowodzenia. Znamienne jest przy tym zastosowanie w pierwszej kolejności środków represyjnych, obliczonych na utwierdzenie opinii publicznej w przekonaniu o sprawczości władz centralnych. W tym kontekście nie można wykluczyć w najbliższej przyszłości demonstracyjnych dymisji wybranych urzędników regionalnego szczebla.

Warta uwagi jest społeczna mobilizacja wobec katastrofy w warunkach stale zaostrzającej się represyjności reżimu putinowskiego i niemal całkowitej eliminacji struktur społeczeństwa obywatelskiego. Choć oddolna aktywność na rzecz usuwania skutków wycieku mazutu została przez Kreml publicznie doceniona jako użyteczna i nie wiąże się z bezpośrednim ryzykiem politycznym, to w optyce autorytarnego reżimu stanowi ona zjawisko problematyczne, które władze będą stopniowo wygaszać w miarę przejmowania kontroli nad sytuacją.

Większe ryzyka, większe nadzieje: Ukraina wobec Trumpa

22 stycznia 2025 r. | *Tadeusz Iwański, współpraca: Krzysztof Nieczypor*

Inaugurację Donalda Trumpa prezydent Wołodymyr Zełenski określił jako dzień zmiany i nadziei na rozwiązanie globalnych wyzwań oraz osiągnięcie długotrwałego i sprawiedliwego pokoju. Zapewnił również nowego przywódcę o gotowości do współpracy w realizacji tego celu.

Kijów przyjął zmianę w Białym Domu z optymizmem i nadzieją pomimo świadomości ryzyk z nią związanych. Zełenski oczekuje, że Trump będzie bardziej zdecydowany i aktywniejszy w udzielaniu pomocy Kijowowi aniżeli administracja Joego Bidena, postrzegana jako zbyt zachowawcza wobec Moskwy z powodu obaw o eskalację, w tym nuklearną. W ukraińskiej percepcji w przypadku braku porozumienia z Władimirem Putinem Trump ma być skłonny do zwiększenia presji na Rosję i umożliwienia Ukrainie dalszej skutecznej walki z agresorem.

Komentarz

- Kijów skutecznie zaprezentował się administracji Trumpa jako konstruktywny i gotów do ustępstw partner. Jeszcze przed wyborami władze ukraińskie stonowały retorykę dotyczącą warunków rozwiązania konfliktu. Dopuszczyły rezygnację z dążenia do przywrócenia pełnej integralności terytorialnej de facto (choć nie de iure) oraz nieobjęcie terenów okupowanych gwarancjami bezpieczeństwa w ramach potencjalnego członkostwa Ukrainy w NATO. W ten sposób Zełenski odpowiedział na zapowiadane przez nowego prezydenta USA szybkie zakończenie wojny, by przekonać go, że to Kreml odpowiada za blokowanie rozmów. W zamyśle Kijowa uświadomienie Trumpowi roli i rzeczywistych celów Putina nieuchronnie doprowadzi do nieporozumień oraz popchnie amerykańskiego przywódcę do jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Ukrainy i udzielenia jej znacznej pomocy wojskowej i finansowej.
- Jeszcze w 2024 r. Kijów podjął skuteczne działania na rzecz dotarcia do Trumpa ze swoją wizją zakończenia konfliktu. Polega ona na wzmocnieniu militarnym i finansowym Ukrainy oraz przyznaniu jej przez Zachód, a przede wszystkim USA, gwarancji bezpieczeństwa (a optymalnie – członkostwa w NATO) jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji z Putinem. We wrześniu Zełenski osobiście rozmawiał z Trumpem w Nowym Jorku, a po wyborach – telefonicznie. Biorąc pod uwagę transakcyjny sposób prowadzenia polityki przez nowego prezydenta, dwa z pięciu punktów tzw. Planu Zwycięstwa, przedstawionego mu przez Zełenskigo we wrześniu ub.r., miały pokazać wymierne korzyści dla USA z zaangażowania się po stronie Kijowa (chodzi o wykorzystanie ukraińskich strategicznych surowców mineralnych i zastąpienie amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Europie ukraińskimi). W grudniu szef Biura Prezydenta Andrij Jermak prowadził w Waszyngtonie dalsze rozmowy, m.in. z Mikiem Waltzem – kandydatem na doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego – i generałem Keithem Kelloggiem – specjalnym wysłannikiem Trumpa ds. Ukrainy i Rosji. Z kolei w styczniu Zełenski udzielił trzygodzinnego wywiadu popularnemu wśród republikanów podcasterowi Lexowi Fridmanowi, aby dotrzeć z przekazem do zwolenników MAGA („Make America Great Again”).
- Ukraińskie nadzieje związane z Trumpem wynikają z frustracji kursem jego poprzednika. Krytyka Bidena zasadzała się na jego zbyt dużej ostrożności w przekazywaniu pomocy wojskowej (wystarczająco, by przetrwać, ale za mało, by zwyciężyć), co przedłużyło wojnę oraz skutkuje olbrzymimi zniszczeniami infrastruktury i licznymi ofiarami. Nie oznacza to, że Kijów nie dostrzega ryzyk. Chodzi przede wszystkim o potencjalne przymuszenie go przez nowego przywódcę USA do zawarcia niekorzystnego porozumienia w następstwie odcięcia wsparcia wojskowego i danych wywiadowczych, uzyskanie porozumienia z Putinem bez udziału Ukrainy czy utratę przez Trumpa zainteresowania wynegocjowaniem pokoju. Obawy dotyczą zaś problemów z przekonaniem lidera do utrzymania

i zwiększenia pomocy czy do tego, że objęcie Ukrainy gwarancjami bezpieczeństwa to jedyny sposób na uzyskanie trwałego pokoju.

Rosja wobec Trumpa – twarda gra Moskwy

23 stycznia 2025 r. | *Marek Menkiszak, współpraca: Katarzyna Chawryło*

Na inaugurację i pierwsze decyzje prezydenta Donalda Trumpa Moskwa zareagowała wstrzemięźliwie. Z jednej strony wysyłała pozytywne sygnały, w tym gratulacje i deklaracje gotowości do dialogu. Z drugiej – zwracała uwagę na niepewności i ryzyka związane z polityką zagraniczną nowej administracji, powtarzając swoje żądania w kwestii uregulowania konfliktu na Ukrainie. Inauguracja prezydentury stanowiła główny temat w rosyjskich mediach propagandowych. Z ich narracji wynika, że choć FR wiąże ze zmianą władzy w USA nadzieje na uwzględnienie jej interesów względem Kijowa i Europy, to nie jest w stanie przewidzieć, jakie kroki poczyni nowy przywódca, co wywołuje irytację i groźby.

Po wyborze Trumpa Rosja eskaluje agresywność swojej retoryki i działań wobec Ukrainy i Zachodu oraz zaostrza warunki potencjalnych rozmów na temat zakończenia wojny. To rezultat diagnozy Kremla wskazującej na zasadniczo korzystną dla niego ewolucję sytuacji (na Ukrainie i w państwach zachodnich, w tym w Stanach Zjednoczonych), postrzeganą jako objawy systemowego kryzysu. Zarazem chce odstraszyć – poprzez groźbę eskalacji wertykalnej i horyzontalnej – Zachód, a zwłaszcza Waszyngton, od zwiększenia wsparcia dla Kijowa i presji na Moskwę. Taktycznym celem Rosji jest kontynuowanie działań zbrojnych przeciwko Ukrainie, poszerzających obszar okupacji, i jednocześnie prowadzenie bezpośrednich rozmów z USA na bazie własnych wcześniejszych żądań. W intencji Moskwy dialog ten ma pogłębiać nieufność w relacjach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a innymi państwami zachodnimi i Ukrainą oraz testować gotowość Trumpa do ustępstw wobec Kremla.

Im silniejsze okażą się amerykańskie naciski na szybkie zakończenie wojny na drodze dyplomatycznej, tym dalej pójdą rosyjskie żądania. Znacznie wychodzą one poza samą Ukrainę – Moskwa dąży bowiem do fundamentalnej rewizji obecnego ładu bezpieczeństwa w Europie i w skali globalnej. Podejście to można zmienić wyłącznie znaczącym zwiększeniem kosztów konfliktu dla FR. Musiałoby dojść do poważnego wzrostu presji gospodarczej na nią i wsparcia wojskowego dla Kijowa, co wiąże się jednak z ryzykiem doraźnej eskalacji.

Rosyjskie wyczekiwanie

Kreml na pierwsze deklaracje i decyzje prezydenta Trumpa zareagował wstrzemięźliwie. Najważniejszy sygnał – o gotowości do dialogu z nową administracją USA – został wysłany przez Władimira Putina podczas zwołanego specjalnie w dniu inauguracji (20 stycznia) posiedzenia Rady Bezpieczeństwa FR. Przekazane mediom przy tej okazji wypowiedzi rosyjskiego przywódcy, jak również szefa dyplomacji Siergieja Ławrowa kładły nacisk na pozytywnie oceniane przez Moskwę cechy postawy Trumpa i jego otoczenia: wolę przywrócenia bezpośrednich kontaktów i podjęcia rozmów, chęć uniknięcia groźby trzeciej wojny światowej oraz intencję uwzględnienia części postulatów Kremla co do Ukrainy (niedopuszczalność jej członkostwa w NATO).

Z jednej strony Putin wyraził uznanie dla „męstwa Trumpa” w obliczu ataków werbalnych i próby zamachu oraz pogratulował mu zwycięstwa w wyborach. Z drugiej – Ławrow wskazywał na liczne i trudne do rozwiązania konflikty regionalne, a także podkreślał panującą powszechnie niepewność co do polityki USA i jej wpływu na nie. Ten pierwszy zadeklarował możliwość rozmów z Waszyngtonem o Ukrainie

i powtórzył, że konieczne jest usunięcie „praprzyczyn kryzysu” (aluzja do ładu bezpieczeństwa na Starym Kontynencie i rzekomo agresywnego względem Rosji kursu Stanów Zjednoczonych i NATO), natomiast celem porozumienia powinien być trwały pokój uwzględniający interesy wszystkich narodów regionu (w tym FR), a nie czasowe zawieszenie broni.

W podobnym tonie utrzymane były inne głosy rosyjskich polityków i urzędników. Doradca prezydenta ds. międzynarodowych Jurij Uszakow zapowiedział gotowość Moskwy do zasadniczego dialogu z Waszyngtonem i wyraził oczekiwanie, że strona amerykańska przedstawi konkretne propozycje mogące być podstawą rozmów na szczycie (tym samym sugerując, że dotychczasowe były niewystarczające). Wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow uznał, że powrót Trumpa do władzy oznacza istotny wzrost nieprzewidywalności sytuacji międzynarodowej i stosunków z USA. Rzeczniczka MSZ FR Maria Zacharowa ostro skrytykowała decyzję amerykańskiego przywódcy o ponownym wpisaniu Kuby na listę państw sponsorujących terroryzm, ale wyraziła zadowolenie z powodu jego rezygnacji z forsowania przez Stany Zjednoczone agendy liberalnej.

Zarówno wiceszef Rady Federacji Konstantin Kosaczow, jak i przewodniczący komitetu ds. międzynarodowych Dumy Państwowej Leonid Słucki zwracali uwagę na zbieżność linii Trumpa z rosyjską w dziedzinie wartości. Zarazem wskazywali oni na nieefektywność prób dialogu USA z FR z pozycji siły (Kosaczow przeciwstawił temu ideę rozmów „z pozycji zdrowego rozsądku”, a Słucki – odpowiadając na groźby Trumpa dotyczące nowych restrykcji gospodarczych – zadeklarował, że Rosja nie zamierza iść na żadne ustępstwa i poświęcać swoich interesów narodowych), deklarując zamiar obrony przez Moskwę swoich interesów. Wiceszef Rady Federacji stwierdził przy tym, że asertywne zapowiedzi Trumpa w sferze polityki zagranicznej (związane m.in. z Panamą i Grenlandią) są w istocie skierowane przeciwko Chinom, a w polityce dotyczącej konfliktu na Ukrainie nowa administracja nie musi liczyć się ze stanowiskiem Kijowa.

Propaganda a Trump: nadzieja i niepewność

Kluczowym wątkiem poruszonym przez rosyjską propagandę jest temat rozpoczęcia ewentualnych rozmów pokojowych oraz relacje nowego prezydenta USA z Rosją. W tym kontekście deklarowano, że Moskwa czeka na ofertę Białego Domu, a inicjatywa leży po stronie tamtejszej administracji. Podkreślano, że Trump obiecał szybko zorganizować (aranżowane już) spotkanie z Putinem. Przekazywano, że Kreml o sytuacji na Ukrainie chce rozmawiać tylko z Waszyngtonem, z pominięciem Kijowa czy liderów europejskich, oraz że potencjalny dialog powinien dotyczyć przebudowy bezpieczeństwa w Europie, a nie samej Ukrainy, która ma dla Moskwy znaczenie drugorzędne. Ponadto przedstawiano czynniki mogące zadziałać na korzyść Rosji w stosunkach z Trumpem – przede wszystkim diagnozowano, że nie zależy mu na Ukrainie, której wspieranie uważa za niepotrzebny wydatek, oraz że „nienawidzi Europy”, będącej dla Stanów Zjednoczonych „głównym konkurentem” i „problemem”. Wyrażano też nadzieję, że nastawienie lidera doprowadzi do konfliktu pomiędzy nimi a Starym Kontynentem, rozpadu relacji transatlantyckich, dekompozycji instytucji – jak UE i NATO – oraz powrotu do relacji politycznych na poziomie państw narodowych, co jest zgodne z intencjami Moskwy i zadziała na jej korzyść. Głoszono, że promowane przezeń „tradycyjne wartości” przygotowują grunt pod porozumienie z FR i budowę koalicji wartości przeciwko Europie, zaciekle broniącej „liberalizmu”.

Propaganda z zadowoleniem odnotowała wysuwane przez Trumpa przed objęciem urzędu roszczenia pod adresem innych państw i terytoriów – oznajmiała, że kwestionowanie porządku i prawa międzynarodowego niesie korzyść Rosji i stwarza warunki do wspólnego przemodelowania obecnego ładu międzynarodowego (zwłaszcza w Europie). Propagandyści chwalili prezydenta zwłaszcza za pragmatyzm i biznesowe podejście do polityki, co w ich przekonaniu zniechęci go do inwestowania w „przynoszące straty aktywa” (w domyśle: Ukrainę i Europę) i ułatwi rzeczowe rozmowy, na jakie liczy Moskwa.

Media kremlowskie zwracały także uwagę na ryzyka związane z powrotem Trumpa do Białego Domu. Akcentowano, że to trudny partner w negocjacjach i szczerze wierzący w „misję powierzoną mu przez Boga, by uczynić Amerykę wielką” patriota, przez co może przyjmować sztywną postawę negocjacyjną oraz podejmować gwałtowne, nieprzewidywalne i niekorzystne dla Rosji decyzje. Przypominano, że to on w przeszłości zainicjował dostawy „śmiercionośnej” broni na Ukrainę i – „choć sam nie jest rusofobem” – może łatwo ulec wpływom nieprzychylnego Moskwie otoczenia (nie do końca znanego) oraz próbować na nią naciskać.

Wreszcie: twierdzono, że amerykańskie „głębokie państwo”, które – jak przekonywano – przywódca ten próbuje wykorzenić, będzie próbowało pozbyć się go, a jego życie jest zagrożone. Niektóre głosy uznawały politykę USA wymierzoną w Rosję, zwłaszcza w sferze obronności, za długofalową (vide praca przemysłu zbrojeniowego, programy wojskowe, sfera jądrowa), a Trumpa za człowieka, któremu – nawet gdyby miał takie ambicje – nie uda się jej zatrzymać. W związku z tym część propagandystów, w tym Władimir Sołowjow, straszyla eskalacją wojny i zapowiadała atak FR na Europę, zwłaszcza gdyby w strefie działań zbrojnych rozmieszczono misję pokojową. Inni studzili emocje, wskazując, że na konkretne posunięcia nowego prezydenta trzeba poczekać kilka miesięcy, a jakiegokolwiek prognozowanie jest aktualnie niemożliwe.

Kontekst: Moskwa podnosi stawkę pokoju na Ukrainie

Reakcje na inaugurację Trumpa wpisują się w ewolucję rosyjskiej postawy wobec Waszyngtonu po listopadowych wyborach prezydenckich, szczególnie w kontekście potencjalnych rozmów pokojowych. Za cechę charakterystyczną owej postawy należy uznać wzrost asertywności, na który składają się zarówno zaostrzenie retoryki, jak i demonstracyjne agresywne kroki Moskwy.

Przykładowo 19 listopada opublikowano zrewidowany tekst dokumentu „Podstawy państwowej polityki FR w zakresie odstraszania jądrowego”. Dodano do niego zapisy o możliwości użycia broni nuklearnej w odpowiedzi na agresję przeciwko Białorusi czy zmasowany atak konwencjonalny przeciwko Rosji. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że władze uznają użycie przez Ukrainę rakiet z ładunkami konwencjonalnymi dostarczonych przez zachodnie mocarstwa jądrowe do uderzeń na terytorium FR za napaść wyczerpującą warunki wykorzystania takiej broni. W tym samym miesiącu Rosja zaatakowała Ukrainę nową bronią balistyczną i zagroziła odwetowymi uderzeniami na obiekty wojskowe w poszczególnych państwach NATO.

19 grudnia w trakcie dorocznej telekonferencji Putin zadeklarował gotowość do rozmów pokojowych z Trumpem „bez warunków wstępnych” i do „kompromisu” w kwestii Ukrainy. Podkreślił jednak, że z Rosją nie da się dyskutować z pozycji siły, ponieważ ma ona znaczące możliwości i sukcesy na froncie. Wspomniał m.in. o niezdolności państw Zachodu do zrównoważenia wzrostu potencjału militarnego FR czy o niezdolności zachodnich systemów przeciwrakietowych, w tym w polskim Redzikowie, do zwalczania nowych rosyjskich broni (takich jak Oriesznik). Podstawą porozumienia pokojowego muszą być tzw. uzgodnienia stambulskie (z wiosny 2022 r.) uwzględniające „nowe realia” (sytuację na froncie i aneksje ukraińskich regionów). Przywódca powtórzył, że władze wykonawcze w Kijowie nie mają legitymacji („nielegalne” przedłużenie kadencji Wołodymyra Zełenskiego) i że porozumienie można podpisać z kierownictwem tamtejszego parlamentu (Rady Najwyższej Ukrainy) lub po przeprowadzeniu tam wyborów prezydenckich. Jednocześnie odrzucił ideę zawieszenia broni, które pomogłoby siłom ukraińskim stawiać opór – stwierdził, że potrzeba pokoju z gwarancjami bezpieczeństwa dla FR.

29 grudnia Ławrow oświadczył, że Rosji nie zadowolają propozycje uregulowania wojny na Ukrainie zawarte w deklaracjach Trumpa i jego współpracowników, zakładające odłożenie członkostwa tego państwa w NATO na 20 lat oraz rozmieszczenie w strefie konfliktu europejskich i brytyjskich sił pokojowych (wcześniej, 29 listopada, drugi z tych pomysłów faktycznie odrzucił rzecznik Kremla).

14 stycznia Nikołaj Patruszew, doradca Putina, były długoletni sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR i wpływowy członek elity, oznajmił w wywiadzie, że w 2025 r. Ukraina może przestać istnieć. Podkreślił, że Moskwa może rozmawiać na temat tego kraju tylko z Waszyngtonem, a nie z Kijowem czy państwami zachodnimi, uznając, że UE nie wolno reprezentować swoich członków, z których wielu – jak Węgry, Słowacja, Austria czy Rumunia – opowiada się za stabilnością i pragmatycznymi relacjami z Rosją. Oskarżył państwa bałtyckie (używając względem nich poniżającego określenia „pribałtyka”) i Mołdawię o dyskryminację ludności rosyjskojęzycznej oraz zagroził, że antyrosyjska polityka Kiszyniowa może doprowadzić do likwidacji mołdawskiej państwowości.

17 stycznia Putin i przywódca Iranu (państwa uznawanego przez administrację Trumpa za głównego – obok Chin – wroga) Masud Pezeszkian podpisali w Moskwie międzypaństwowy traktat „o kompleksowym partnerstwie strategicznym”, deklarując dalsze zacieśnienie współpracy, w tym wojskowej, co jest polityczną demonstracją przeciw USA.

Nadejście Trumpa – wstępny bilans dla Kremla

Zarówno retoryka, jak i działania podejmowane przez Rosję świadczą o wyraźnym wzroście jej pewności siebie oraz o utrzymującej się niepewności co do polityki USA pod rządami Trumpa. Moskwa widzi pogarszającą się dla strony ukraińskiej sytuację na froncie, rosnącą niechęć wielu państw zachodnich do zwiększania – a nawet kontynuowania – wsparcia finansowego i wojskowego dla Kijowa oraz oczekiwanie szybkiego zakończenia konfliktu podzielane przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego ekipę. Tworzy to sytuację korzystną dla Rosji.

Kreml najwyraźniej interpretuje retorykę Waszyngtonu o obawie przed trzecią wojną światową jako przejaw skuteczności swojej polityki zastraszania. Bardzo korzystne dla Moskwy są zwłaszcza oznaki napięcia pomiędzy USA a zachodnimi (zwłaszcza europejskimi) sojusznikami, pogłębiane przez zapowiedzi asertywnego kursu Stanów Zjednoczonych (roszczenia wobec Grenlandii i Panamy, groźba wojen celnych, rewizja polityki energetycznej) i antyliberalne deklaracje ideologiczne. Z kolei w Europie Kreml widzi rosnący wpływ sił populistycznych, nastawionych pozytywnie do niej. Choć głoszony przez Trumpa w kampanii wyborczej cel zakończenia wojny na Ukrainie najpóźniej dobie po inauguracji kadencji był niemożliwy do zrealizowania, to oświadczenia przywódcy o woli szybkich kontaktów i rozmów z Putinem oraz sugestie jego otoczenia dotyczące osiągnięcia porozumienia w ciągu najbliższych 100 dni tworzą presję czasu, co daje Moskwie pole do podejmowania prób dyktowania warunków uregulowania konfliktu. Zauważalne skupienie Trumpa na celach w obszarze polityki wewnętrznej i ewentualne polityczne napięcia stąd wynikające także niosą potencjalną korzyść Rosji.

Zarazem na Kremlu nie znikły obawy, że w ramach polityki presji na FR administracja nowego prezydenta USA zdecyduje się wprowadzić nowe sankcje czy cła (Trump zagroził tym wprost 22 stycznia, co Pieskow zbagatelizował, twierdząc, że to nic nowego), uderzające zwłaszcza w rosyjski sektor energetyczny. Istnieje też pewien niepokój, że lider postanowi zwiększyć wsparcie wojskowe dla Ukrainy (przyznał, że to rozważa) lub zniesie ograniczenia w użyciu dostarczonej jej broni. Moskwa zdaje się jednak nie wierzyć w chęć utrzymania takiego kursu przez dłuższy czas. Częściowo niekorzystne dla interesów Rosji mogą być również potencjalne daleko idące kroki przeciwko jej faktycznym sojusznikom, szczególnie Iranowi (gospodarcze lub militarne) i Chinom (gospodarcze). Te drugie Kreml może wykorzystać do pozyskania większego wsparcia Pekinu, o ile nie dojdzie w jakieś formie do porozumienia amerykańsko-chińskiego.

Taktyka Moskwy wobec Waszyngtonu: rozmowy z pozycji siły

W tym kontekście wspomnianą rosnącą agresywność retoryki i posunięć Rosji, a także faktyczne zaostrzanie warunków ewentualnych rozmów pokojowych (eliminacja z nich Ukrainy czy poszerzanie agendy)

można uznać za reakcję na zmiany sytuacji, interpretowane przez FR jako wzrost słabości Zachodu i objawy jego systemowego kryzysu. Ma to charakter przewencyjny – cel Moskwy to odstraszanie USA i Zachodu od prób zwiększania wsparcia dla Kijowa oraz wywierania presji na nią.

Rosja oczekuje możliwie szybkiego zainicjowania przez nowe władze Stanów Zjednoczonych oficjalnych bezpośrednich rozmów na najwyższym szczeblu, co ma dla niej znaczenie propagandowe. Ponadto uderza w próby izolacji Putina i uruchamia potencjalną licytację państw zachodnich na kontakty z Moskwą. Kreml wysyła przy tym jasne sygnały, że nie przyjmie „kompromisowej” oferty dyktowanej przez Waszyngton, a negocjacje (prowadzone z USA, a nie z Ukrainą czy w jakimś formacie wielostronnym) muszą uwzględniać warunki powtarzane przez Rosję. W tym kontekście Moskwa w dużym stopniu trzyma się ich listy przedstawionej przez przywódcę 14 czerwca 2024 r., sprowadzającej się do zalegalizowania naruszenia integralności terytorialnej Ukrainy, jej rozbrojenia i pozbawienia ważnych elementów suwerenności, stworzenia narzędzi rosyjskiej ingerencji, a także całkowitego zniesienia zachodnich sankcji. Takie porozumienie oznaczałoby de facto kapitulację państwa ukraińskiego.

Rosja coraz natarczywiej przypomina przy tym, że pokój nie może dotyczyć wyłącznie Ukrainy, lecz de facto również bezpieczeństwa europejskiego, a nawet globalnego. Mówiąc o konieczności usunięcia „praprzyczyn kryzysu” i ustanowienia gwarancji bezpieczeństwa dla FR, Putin i jego współpracownicy mają bowiem na myśli ich zarzuty związane z wieloma latami, a nawet dekadami „agresywnej i antyrosyjskiej” polityki Zachodu (zwłaszcza USA i NATO) względem niej. W tym kontekście Moskwa odwołuje się do swojej listy żądań przedstawionych w grudniu 2021 r. w formie projektów „traktatów o bezpieczeństwie” (ze Stanami Zjednoczonymi i państwami członkowskimi Sojuszu). Ich istota sprowadzała się do fundamentalnej rewizji obecnego ładu bezpieczeństwa na kontynencie, w tym faktycznego uznania rosyjskiej strefy wpływów na tzw. obszarze poradzieckim, ustanowienia strefy buforowej w Europie Środkowej oraz przekreślenia praktycznych konsekwencji rozszerzenia NATO na wschód w latach 90. i w pierwszej dekadzie XXI wieku, a także minimalizacji obecności USA w Europie. Jednocześnie Kreml sugeruje, że ówczesne żądania są w aktualnej sytuacji niewystarczające, lecz nie precyzuje, jak bardzo chciałby je poszerzyć. Pewną wskazówkę mogą tu stanowić luźne koncepcje „eurazjatyckiej architektury bezpieczeństwa”, nakreślone przez Putina we wspomnianym wystąpieniu z czerwca 2024 r. W rzeczywistości oznaczałoby to, że Stany Zjednoczone i Rosja (a faktycznie również Chiny) podzieliłyby między siebie wpływy przynajmniej na obszarze Eurazji.

W tym momencie nie wydaje się, aby Moskwa spodziewała się realizacji tak maksymalistycznych roszczeń, które są nie do przyjęcia dla USA i większości państw zachodnich (nie mówiąc o Ukrainie, nietraktowanej przez nią podmiotowo). Wbrew buńczucznym deklaracjom sytuacja gospodarcza FR jest trudna, do czego przyczyniają się stopniowo poszerzane – głównie przez Waszyngton – restrykcje, co generuje napięcia społeczne. Rosja ponosi też porażki na arenie międzynarodowej (upadek reżimu Baszara al-Asada w Syrii). Choć liczy się z doraźnym zwiększeniem presji Stanów Zjednoczonych, to zdaje się wierzyć, że jest bardziej zdeterminowana niż USA czy Zachód, niegotowe na długoterminową kosztowną konfrontację, i przynajmniej w perspektywie krótkoterminowej dostrzega szanse na polityczny przełom na swoją korzyść.

Nie oznacza to jednak, że jest obecnie gotowa na zamrożenie konfliktu na Ukrainie, nawet za cenę poważnych politycznych ustępstw ze strony Kijowa i Waszyngtonu. Paradoksalnie każdy sygnał od tego ostatniego (i reszty Zachodu) o chęci dialogu oraz woli kompromisu i – zwłaszcza – dążenia do szybkiego zakończenia wojny będzie pobudzał Kreml do usztywniania stanowiska i mnożenia warunków. Rosja zamierza zatem kontynuować działania wojenne o wysokiej intensywności na Ukrainie (na co wskazują m.in. decyzje finansowe władz), próbując stopniowo poszerzać obszar okupacji (potencjalnie nawet poza granice administracyjne anektowanych obwodów ukraińskich, których kontrolowanie wcześniej wskazywała w żądaniach), a jednocześnie prowadzić rozmowy z USA na temat swoich warunków.

Taka taktyka ma w intencji Moskwy przynieść jej liczne korzyści. Po pierwsze – osłabiać Ukrainę i ją marginalizować, podsycając przy tym nieufność Kijowa (i ukraińskiego społeczeństwa) do Zachodu i vice versa. Po drugie – potęgować napięcia pomiędzy państwami europejskimi (zwłaszcza Niemcami i Francją, ale także Wielką Brytanią i krajami północno-wschodniej flanki NATO) a Waszyngtonem. Po trzecie – testować cierpliwość Trumpa i jego gotowość do „dużego przetargu” z Rosją, a zarazem zniechęcać do zajmowania się na dłuższą metę „wiecznym konfliktem” na Ukrainie. W najbardziej optymistycznym dla Kremla wariantcie prowadziłoby to do przekształcenia tej ostatniej w państwo upadłe lub kontrolowane przez FR, faktycznej dekompozycji NATO i znaczącego osłabienia UE, ograniczenia zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie oraz kryzysu w stosunkach transatlantyckich.

Taką taktykę mogłaby storpedować realizacja przez administrację nowego prezydenta USA hasła „pokoju przez siłę”, w tym w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Potencjalnie oznaczałaby ona m.in. poważne zaostrzenie amerykańskich (i – optymalnie – europejskich) sankcji, w tym wtórnych, przeciwko Rosji, zwłaszcza uderzających w jej sektor energetyczny (podstawę jej dochodów), konfiskatę rosyjskich rezerw banku centralnego i przeznaczenie ich na wsparcie dla Kijowa, zniesienie ograniczeń w użyciu zachodniej broni i zwiększenie jej dostaw na Ukrainę. W praktyce bowiem jedynie gotowość do kontreskalacji i drastycznego podniesienia kosztów dla Moskwy mogłaby wpłynąć na kalkulacje Kremla i wymusić ustępstwa z jego strony. Trzeba jednak mieć świadomość, że zanim do tego dojdzie, Rosja będzie najpewniej chciała przetestować determinację oponenta poprzez doraźne zwiększenie agresywności działań wymierzonych w Ukrainę i Zachód (w tym przypadku najprawdopodobniej na drodze eskalacji tzw. wojny hybrydowej i – ewentualnie – prowokacji zbrojnych).

Wstrzymanie pomocy zagranicznej przez USA: konsekwencje dla Ukrainy

27 stycznia 2025 r. | *Andrzej Kohut, Krzysztof Nieczypor, współpraca: Jacek Tarociński, Kamil Całus*

24 stycznia sekretarz stanu USA Marco Rubio wstrzymał pomoc zagraniczną (militarną, humanitarną, gospodarczą), za którą odpowiadają Departament Stanu i Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Ma to pozwolić na przegląd wsparcia pod kątem jego zgodności z polityką nowej administracji. Jego wznowienie może nastąpić po 90 dniach, po otrzymaniu przez sekretarza stanu szczegółowego raportu podsumowującego proces. Decyzja zawiera liczne wyjątki, dotyczące m.in. pomocy militarnej dla Izraela i Egiptu, a także najbardziej niezbędnego wsparcia żywnościowego. USAID i Departament Stanu odpowiadają za większość amerykańskiej pomocy zagranicznej. W roku 2022 – ostatnim, z którego dostępne są pełne dane – było to 61,7 mld z 76 mld dolarów. Rubio uzasadnił decyzję faktem, że obecna administracja nie dysponuje danymi umożliwiającymi ocenę efektywności poszczególnych programów oraz ich zgodności z polityką prezydenta.

Amerykańskie wsparcie militarne dla Ukrainy pozostaje niezagrożone, lecz dla Kijowa – podobnie jak dla Kiszyniowa – szczególnie dotkliwe może się okazać zamrożenie pomocy dysponowanej przez USAID. Czasowe wstrzymanie wsparcia wojskowego administrowanego przez Departament Stanu uderzy za to w inne kraje, m.in. w Polskę.

Komentarz

- Decyzja sekretarza stanu rozszerza rozporządzenie wykonawcze Donalda Trumpa z 20 stycznia dotyczące przeglądu amerykańskiej pomocy rozwojowej pod kątem jej zgodności z interesem i wartościami USA. Ostatnie kroki prezydenta pokazują, że dąży on do eliminowania elementów lewicowej ideologii

z polityki zagranicznej państwa. Decyzja Rubio ma nieco inny wymiar: stanowi element przygotowywania Departamentu Stanu do prowadzenia działań w duchu *America First*. Dlatego sekretarz podkreśla również konieczność przeanalizowania istniejących programów pod względem ich efektywności i zgodności z polityczną linią nowej administracji. Poprzez to posunięcie nie tylko sygnalizuje wolę ścisłego współdziałania z prezydentem, lecz także pokazuje, że chce odgrywać istotną rolę u jego boku – wbrew spekulacjom o możliwej marginalizacji Departamentu Stanu.

- Czasowe wstrzymanie finansowania pomocy zagranicznej wprowadzone przez sekretarza stanu nie wpłynie na wsparcie militarne USA dla Ukrainy. Pochodzi ono obecnie ze środków budżetowych przekazanych przez Kongres do dyspozycji głowy państwa (Presidential Drawdown Authority, PDA), których pozostało 2,25 mld dolarów. Aktualnie funduszami tymi administruje tymczasowo Departament Stanu, ale decyzja Rubio ich nie obejmuje. Zamrożenie finansowania nie dotyczy też drugiego programu, z którego Kijów otrzymywał pomoc wojskową – Inicjatywy Wsparcia Bezpieczeństwa Ukrainy (*Ukraine Security Assistance Initiative, USAI*), zarządzanej przez Departament Obrony. Pieniądze z niego zostały wykorzystane jeszcze przed upływem kadencji Joeego Bidena. Ukraina dostawała w przeszłości (lata 2022–2023) także środki z zarządzanego przez Departament Stanu programu FMF (4,65 mld dolarów od lutego 2022 r.), który jednak od kwietnia 2024 r. jej nie obejmuje. Czasowe wstrzymanie FMF uderzy natomiast w inne kraje, m.in. w Polskę – największego jego beneficjenta w 2024 r. Ze środków pochodzących z FMF korzystały również inne państwa wschodniej flanki NATO, uzupełniające dzięki nim braki wynikające z pomocy, jakiej udzieliły Kijowowi.
- Zamrożenie pomocy zagranicznej USA z programów Departamentu Stanu i USAID przyniesie negatywne konsekwencje wielu sferom funkcjonowania państwa ukraińskiego. Od lutego 2022 r. USAID przekazała mu 2,6 mld pomocy humanitarnej, 5 mld pomocy rozwojowej oraz zrealizowała ponad 30 mld bezpośredniego wsparcia Waszyngtonu dla ukraińskiego budżetu. Finansowanie wydatków państwa w 2025 r. nie ucierpi, gdyż amerykańska pomoc będzie realizowana przez mechanizm ERA (*Extraordinary Revenue Acceleration Loans for Ukraine*), zarządzany przez Bank Światowy. Zawieszenie środków z Departamentu Stanu będzie jednak problemem dla licznych realizowanych projektów rozwojowych finansowanych przez USAID, m.in. w zakresie odbudowy infrastruktury krytycznej, zakupu urządzeń do generacji energii elektrycznej, budowy i modernizacji linii kolejowych (m.in. odcinek Mościska–Lwów), drogowych i kolejowych przejść granicznych z państwami UE oraz wsparcia rolnictwa. Ucierpią też organizacje pozarządowe zwalczające rosyjską dezinformację oraz monitorujące przestrzeganie praw człowieka i rządów prawa. Podobnie wygląda sytuacja w Mołdawii, gdzie Stany Zjednoczone są największym państwowym donatorem pomocy (w tym rozwojowej). Wstrzymanie wsparcia spowolni m.in. transformację energetyczną zmierzającą do pełnego uniezależnienia od Rosji (np. poprzez budowę bezpośrednich linii wysokiego napięcia z Rumunią) oraz potencjalnie negatywnie wpłynie na implementację reform związanych z procesem akcesji do UE.

Białoruś: farsa zamiast wyborów prezydenckich

27 stycznia 2025 r. | Kamil Kłysiński, współpraca: Tadeusz Iwański

Według niepełnych danych Centralnej Komisji Wyborczej (CKW) w tzw. wyborach prezydenckich 26 stycznia Alaksandr Łukaszenka uzyskał prawie 87% głosów, a „kontrkandydaci” – Hanna Kana-packa, Siarhiej Syrankou, Aleh Hajdukiewicz i Alaksandr Chiżniak – po 1–3,5%. Frekwencja w ciągu wszystkich dni głosowania (głosowano od wtorku) miała wynieść łącznie 85,7%. Obywatele przebywający poza Białorusią, podobnie jak w czasie referendum w 2022 r., zostali pozbawieni możliwości udziału w wyborach.

Stany Zjednoczone, Polska, Litwa i Łotwa już wcześniej zapowiedziały, że nie uznają wyniku „wyborów”. Specjalną rezolucję w podobnym tonie przyjął Parlament Europejski; krytyczne stanowisko w tej sprawie zajęła również Ukraina. Łukaszenka w dniu głosowania oskarżył Zachód o brak woli porozumienia, wskazując przy tym na „najbardziej agresywną” politykę Warszawy, jakoby szykującej się do aneksji zachodnich regionów Białorusi i Ukrainy.

Reelekcja Łukaszenki w pierwszej turze była oczywista. Niejasne było, jakiego poziomu poparcia tym razem zażąda on od Centralnej Komisji Wyborczej – 87% to jego „najlepszy wynik” ze wszystkich wyborów. Kampania przebiegła pod jego pełną kontrolą, z naruszeniem wszelkich zasad demokracji i praw człowieka. Wszyscy „kontrkandydaci” reprezentowali środowiska lojalne wobec Łukaszenki, a zastraszeni represjami obywatele nie zdecydowali się na jakiegokolwiek przejawy sprzeciwu.

Komentarz

- „Wybory” miały charakter specjalnej operacji, typowej dla ustrojów totalitarnych. Zarówno kampania, jak i głosowanie odbyły się w warunkach zupełnie odmiennych niż w 2020 r., gdy doszło do masowych demonstracji. Stosowane od tego czasu konsekwentne i brutalne represje sprawiły, że obywatele nie zdecydowali się wyrazić sprzeciwu. Testem szóstej już reelekcji Łukaszenki były zorganizowane 25 lutego 2024 r. połączone wybory do parlamentu i rad lokalnych. Wówczas po raz pierwszy zabrakło realnych kontrkandydatów ze środowisk demokratycznych oraz niezależnych obserwatorów. Tym razem jednak – ze względu na wyższy status wyborów – zmasowanej państwowej propagandzie towarzyszyła fala wzmożonych represji, uderzająca przewencyjnie nawet w nieaktywnych społecznie uczestników protestów w 2020 r.
- Wszyscy „kontrkandydaci” Łukaszenki byli kontrolowani przez władze. Nie starali się nawet pozorować debaty politycznej, demonstrowali lojalność i lansowali tezę o niepodważalnych zasługach dotychczasowego przywódcy. Zaproszeni obserwatorzy, delegowani z ramienia takich organizacji jak WNP czy Szanghajska Organizacja Współpracy, nie dostrzegli żadnych naruszeń zarówno przed głosowaniem, jak i w jego trakcie. Z kolei do OBWE zaproszenie do wysłania misji obserwacyjnej trafiło na 10 dni przed zakończeniem głosowania, co było jawną prowokacją, a nie gestem dobrej woli ze strony Mińska.
- Główny cel reżimu stanowiło upozorowanie masowego poparcia dla Łukaszenki. Istotne było wykazanie konsolidacji społeczeństwa, które po 2020 r. rzekomo przemyślało błędy i na nowo skupiło się wokół lidera. Stąd też już od 17 września 2024 r. (w tym dniu od 2021 r. obchodzony jest Dzień Jedności Narodowej) do 24 stycznia br. trwał „Maraton Jedności” – długa seria organizowanych w całym kraju wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych prezentujących osiągnięcia władz. Dla wzmocnienia narracji o „zgodzie narodowej” od lipca ub.r. Łukaszenka dziewięciokrotnie ułaskawiał niewielkie grupy więźniów politycznych (w sumie niemal 300 osób), uzasadniając to względami humanitarnymi. Zarazem przedstawiciele organów porządkowych zapewniali o pełnej gotowości do przeciwdziałania jakimkolwiek prowokacjom, spodziewanym rzekomo zarówno ze strony opozycji, jak i wrogów zewnętrznych, w tym Polski. W tym kontekście „wybory” należy rozpatrywać jako demonstrację zdolności reżimu do pełnej kontroli sytuacji w kraju.
- Reżim propagandowo wykorzystuje „wybory” wobec Zachodu. Niewykluczone, że w celu zamarkowania nowego otwarcia Mińsk będzie rozgrywał argument o rzekomo spokojnym, a tak naprawdę wymuszonym przez represje przebiegu procesu wyborczego. Niezmiennie konfrontacyjna retoryka reżimu oraz kontynuacja represji (w więzieniach nadal przebywa ponad 1200 więźniów politycznych) wskazują jednak na brak realnego zainteresowania Łukaszenki poprawą relacji z UE czy USA. Zamiarem władz są jedynie dezinformacja i propaganda, tak aby obciążyć Zachód odpowiedzialnością za fatalny stan stosunków.

- Reelekcja Łukaszenki domyka trwającą od 2020 r. przebudowę modelu ustrojowego. Siódmą kadencję dyktator rozpoczyna również jako przewodniczący Prezydium Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego (OZL), czyli nowego organu władzy wprowadzonego do konstytucji na mocy referendum z lutego 2022 r., które miało pozorować reformę systemu politycznego. W rezultacie Łukaszenka jeszcze bardziej podporządkował sobie elity oraz społeczeństwo, regularnie zastraszane i inwigilowane przez organy bezpieczeństwa.

Dowódca Wojsk Lądowych Ukrainy wraca na front. 1070. dzień wojny

28 stycznia 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Rosjanie opanowali Wełyką Nowosiłkę – ostatni znaczący punkt ukraińskiego oporu na pograniczu obwodu donieckiego z obwodami dniepropetrowskim i zaporoskim. Prawdopodobnie części obrońców nie udało się wydostać z okrążenia, czemu zaprzecza jednak dowództwo ukraińskie. Na północ od Wełykiej Nowosiłki i południe od Pokrowska siły ukraińskie utrzymują się już wyłącznie na obrzeżach obwodu donieckiego, do którego granic pozostały Rosjanom w najwyższym miejscu 3 km. Wyjątek stanowi worek na zachód od Kurachowego, gdzie pozycje ukraińskie sięgają 40 km w głąb terytorium obwodu. Po rozpoczęciu przez wojska rosyjskie szturm wężłowej Andrijiwki wzrosło zagrożenie ich okrążeniem.

Trwają walki na obrzeżach Torečka i w centrum Czasiw Jaru, gdzie agresor poczynił kolejne postępy. Do przesunięć na korzyść Rosji doszło także pomiędzy aglomeracją torecką a Myrnohradem i Pokrowskiem, niemniej agresorowi wciąż nie udało się opanować węzła drogowego na trasie Pokrowsk-Konstantynówka. Spadek znaczenia Pokrowska jako głównego hubu logistycznego sił ukraińskich w Donbasie sprawia, że rolę tę w rosnącym zakresie przejmują Konstantynówka, skąd kierowane jest zaopatrzenie dla zgrupowań w rejonach Czasiw Jaru i Torečka (Pokrowsk stał się de facto samodzielnym rejonem obrony). W coraz większym stopniu kierowane jest ono jednak z obwodu charkowskiego, przez Słowiańsk i Kramatorsk.

Rosjanie najprawdopodobniej opanowali węzłową Dworiczną na prawym brzegu rzeki Oskoł, co umożliwia im dalsze natarcie na południe w kierunku Kupiańska lub na zachód w głąb obwodu charkowskiego. Kolejne postępy terenowe odnotowali też na pograniczu obwodów ługańskiego, donieckiego i charkowskiego (na kierunku Łymanu i Borowej) oraz w obwodzie kurskim (nacierając w kierunku Sudży od północnego zachodu).

Za bezpośrednią konsekwencję niemożności ustabilizowania przez siły ukraińskie obrony w Donbasie należy uznać powrót na front generała Mychajła Drapatego. 26 stycznia prezydent Wołodymyr Zełenski mianował go dowódcą operacyjno-strategicznego zgrupowania wojsk „Chortyca”, odpowiadającego m.in. za obronę Pokrowska. Drapaty najprawdopodobniej wciąż pozostaje również dowódcą całych ukraińskich Wojsk Lądowych, na które to stanowisko mianowano go 29 listopada ub.r. Wcześniej dowodził operacyjno-taktycznym zgrupowaniem wojsk „Ługańsk” (podległym wyższego szczebla dowództwu „Chortyca”). Pozostawienie Drapatego na obu stanowiskach, aczkolwiek kolidujące z pragmatyką dowodzenia, nie stanowiłoby precedensu. W latach 2022–2024 łączył je obecny głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Syrski.

Rosyjskie ataki powietrzne

Rosjanie kontynuują zmasowane ataki na infrastrukturę i zaplecze wojsk ukraińskich. Najpoważniejszy w skutkach miał miejsce 23 stycznia w Zaporozżu, gdzie uszkodzeniu uległ obiekt energetyczny. Czasowo od dostaw energii elektrycznej odciętych zostało 20 tys. abonentów, a od ogrzewania – 17 tys. O zniszczeniu infrastruktury krytycznej lub przemysłowej donoszono 25 i 28 stycznia z obwodu czerkaskiego i Czerkas, 27 stycznia z Sum oraz obwodów chmielnickiego, dniepropetrowskiego i iwanofrankińskiego, zaś 28 stycznia z Charkowa. Uszkodzenia obiektów cywilnych zgłaszano m.in. w Mikołajowie (21 stycznia), Sumach (21 i 26 stycznia), Charkowie (codziennie od 22 do 26 stycznia), Zaporozżu (22 stycznia), Dnieprze (27 stycznia) i Odessie (28 stycznia), a także w obwodach kijowskim (22–25 i 28 stycznia) i lwowskim (24 stycznia).

Rośnie skuteczność rosyjskich uderzeń z wykorzystaniem dronów, na co wskazują zarówno doniesienia z terenu, jak i komunikaty ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych. W tych ostatnich przybywa bezzałogowców, które nie zostały zadeklarowane ani jako zestrzelone, ani jako lokacyjnie utracone „bez negatywnych konsekwencji”. Od wieczora 21 stycznia do rana 28 stycznia najeźdźcy mieli użyć łącznie 586 dronów i 13 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 365 bezzałogowców i dwóch rakiet, a 175 dronów określili jako lokacyjnie utracone. Oznaczałoby to, że bezpośrednio w cele mogło ich uderzyć 46, podczas gdy tydzień wcześniej trafię było 16, przy łącznej liczbie 551 dronów. We wcześniejszym okresie strona ukraińska niejednokrotnie deklarowała stuprocentową skuteczność w zwalczaniu bezzałogowców, a zniszczenia miały być głównie skutkiem upadku odłamków. Malejącą efektywność obrony przeciwdronowej należy uznać za bezpośredni rezultat coraz częstszego wysyłania na front żołnierzy z działających w głębi kraju mobilnych zespołów do zwalczania bezzałogowców.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

Nocą 24 i 27 stycznia ukraińskie bezzałogowce uderzyły w rafinerię w Riazaniu, wywołując pożary zbiorników z paliwem. Według części źródeł po drugim ataku przedsiębiorstwo wstrzymało pracę. Ponadto ukraińska Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony podała, że 24 stycznia uszkodzone zostały także zakłady Kriemnij Eł w Briańsku, jednego z głównych rosyjskich producentów mikroelektroniki. Przeprowadzony tego dnia przez Ukrainę atak był największym od początku br. – wedle danych rosyjskich nad 13 obwodami FR zestrzelono łącznie 121 wrogich dronów. Poza uszkodzeniem obiektów w Riazaniu i Briańsku nie przyniósł on jednak powodzenia. 27 stycznia celem ataku miała być też baza paliwowa w obwodzie twerskim, lecz doniesień o jego rezultacie brak.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Ukraina otrzyma pierwsze myśliwce Mirage 2000–5F do końca pierwszego kwartału br., o czym 28 stycznia poinformował minister spraw zagranicznych Francji Jean-Noël Barrot. Tym samym odpowiedział on na wątpliwości wywołane doniesieniami z początku miesiąca, że pierwsze trzy samoloty zostaną dostarczone Kijowowi do 20 stycznia. Francuscy eksperci podkreślają, że ukraińskie lotnictwo wciąż nie jest dostatecznie przygotowane do ich przyjęcia. Łącznie ma ono otrzymać 10 maszyn tego typu.

Niemiecki koncern KNDS Deutschland oficjalnie otworzył wspólne przedsiębiorstwo z jedną z firm ukraińskich, o czym 21 stycznia powiadomił minister ds. strategicznych gałęzi przemysłu Ukrainy Herman Smetanin. Ma się ono zajmować serwisowaniem i remontem przekazanego Kijowowi przez KNDS uzbrojenia. Przedsiębiorstwo realizujące podobne zadania uruchomił w ubiegłym roku na Ukrainie niemiecki Rheinmetall, a prekursorami w tym zakresie były polskie PGZ i Grupa WB.

21 stycznia Ukraina i Albania zawarły [10-letnią umowę o współpracy w zakresie bezpieczeństwa i wsparcia długoterminowego](#). W dokumencie znalazła się deklaracja współdziałania w kwestiach

bezpieczeństwa i obronności, współpracy politycznej i pomocy humanitarnej. Strona albańska zapowiedziała, że wnieśli wkład finansowy do europejskiej koalicji myśliwców, który zapewni ukraińskim pilotom i technikom szkolenia w zakresie języka angielskiego. Jak dotąd Ukraina zawarła 28 umów o współpracy w obszarze bezpieczeństwa.

Potencjał militarny Rosji

23 stycznia szef ukraińskiego wywiadu wojskowego Kyryło Budanow wskazał, że w bieżącym roku Korea Północna przekaże Rosjanom co najmniej 150 rakiet balistycznych krótkiego zasięgu KN-23 oraz pociski i systemy artyleryjskie. Dodał, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy Pjongjang dostarczył Rosji ok. 120 samobieżnych systemów artyleryjskich M-1989 Koksan kalibru 170 mm i 120 systemów rakietowych M-1991 kalibru 240 mm. Dotychczas brakuje potwierdzenia, by zaobserwowana kilkakrotnie w ostatnich miesiącach na terytorium FR artyleria z KRLD została przekazana do jednostek armii rosyjskiej i była przez nie użytkowana. Nie wiadomo także, czy kontyngent północnokoreański skorzystał z niej w obwodzie kurskim.

24 stycznia brytyjski wywiad oszacował straty KRLD w obwodzie kurskim na ok. 4 tys. zabitych bądź rannych żołnierzy. Podkreślono przy tym, że siły rosyjskie i północnokoreańskie borykają się z trudnościami w zakresie interoperacyjności, co wynika z bariery językowej. Tego samego dnia estoński wywiad nie wykluczył, że Korea Północna jeszcze przed latem wyśle do Rosji więcej żołnierzy.

Potencjał militarny Ukrainy

22 stycznia Państwowe Biuro Śledcze zatrzymało przebywającego na wolności po wpłaceniu kaucji generała Jurija Hałuszki, byłego dowódcę operacyjno-taktycznego zgrupowania wojsk „Charków”. Postawiono mu zarzuty, że w maju 2024 r. niewłaściwie ocenił potencjał przeciwnika i swoimi działaniami przyczynił się do opuszczenia pola walki przez żołnierzy 125 Brygady Piechoty. Miał on również zignorować dostępne informacje wywiadowcze oraz zlekceważyć ryzyko rosyjskiego ataku w obwodzie charkowskim. Podobne zarzuty postawiono też byłemu dowódcy 125 Brygady Arturowi Horbence, a w areszcie osadzono byłego dowódcę 155 Brygady Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej Dmytra Riumszyna (oskarżono go o brak nadzoru nad stanem dyscypliny w jednostce i akceptowanie łamania praw żołnierzy, co doprowadziło do masowych dezercji).

Nagłośnienie wszczęcia spraw karnych przeciwko wyższym dowódcom ma pokazać, że za niepowodzenia na froncie odpowiedzialność ponoszą oficerowie dowodzący jednostkami, a nie głównodowodzący Siłami Zbrojnymi Ukrainy czy dowódcy rodzajów wojsk. Potwierdził to pośrednio Ołeksandr Syrski, który zapewnił, że dzięki jego osobistym kontaktom z kadrą dowódczą sytuacja w 155 Brygadzie uległa poprawie.

Ukraina: skandal wokół Agencji Zamówień Obronnych

28 stycznia 2025 r. | *Piotr Żochowski*

24 stycznia minister obrony Rustem Umierow wbrew decyzji Rady Nadzorczej Agencji Zamówień Obronnych (AZO) nie zgodził się na przedłużenie umowy o pracę z jej szefową Maryną Bezrukową. Bezpośrednim powodem tego kroku było rzekome nieprzestrzeganie przez podmiot standardów związanych z utrzymaniem poufności zawieranych kontraktów, przeciąganie procedur zakupowych oraz pomijanie stanowiska resortu i Sztabu Generalnego co do przedmiotu zamówień. Współodpowiedzialnością za

złą pracę AZO Umierow obciążył jednego ze swoich zastępców nadzorującego zakupy obronne (złożył do premiera wniosek o jego dymisję). Następnie odwołał ze składu Rady Nadzorczej AZO dwóch przedstawicieli skarbu państwa, którzy poparli Bezrukową. Do kierowania pracami organu w okresie przejściowym skierował Arsena Żumadiłowa, szefa Państwowego Operatora Zaplecza (POZ) – agencji odpowiedzialnej za dostawy m.in. żywności, paliwa czy umundurowania.

Bezrukowa poinformowała, że mimo decyzji Umierowa będzie pełnić obowiązki szefowej AZO. Według niej relacje z ministerstwem zaczęły się psuć wskutek skandalu związanego z dostarczeniem na front przez jednego z krajowych dostawców wadliwej amunicji moździerzowej 120 mm. Przyznała, że wyraziła zgodę na ten kontrakt, ale latem ub.r., kiedy okazało się, że producent nie jest w stanie zagwarantować dostaw, odmówiła przedłużenia terminu realizacji umowy pomimo nacisków z resortu.

Destabilizacja AZO to niepokojący przejaw pogarszającej się sytuacji w Ministerstwie Obrony. Jego kierownictwo w nieumiejętny i kontrowersyjny sposób stara się – pod pozorem działań naprawczych – ograniczyć niezależność organu i zyskać kontrolę nad wydatkowaniem środków z jego budżetu. Działania te podważają wiarygodność władz w oczach zachodnich donatorów i inwestorów w ukraiński przemysł zbrojeniowy w warunkach niekorzystnej sytuacji na froncie i niepewności związanej z wyborem na prezydenta Donalda Trumpa.

Komentarz

- Posunięcia Umierowa są próbą przejęcia nadzoru nad polityką zakupów uzbrojenia, włącznie z arbitralnym wyborem konkretnych dostawców. Rodzi to podejrzenia, że realizacja zamówień będzie narażona na korupcję. W 2024 r. AZO dysponowała budżetem w wysokości ponad 300 mld hrywien (ponad 7 mld dolarów), a w tym roku wydatki na uzbrojenie mają wzrosnąć do 739 mld hrywien (ponad 17,5 mld dolarów). Można przyjąć, że istotą sporu – wbrew zarzutom oficjalnie stawianym Bezrukowej – było selekcjonowanie przez organ dostawców pod względem ich wiarygodności i zdolności produkcyjnych. Budziło to niezadowolenie niektórych ukraińskich wytwórców, uznających te decyzje za niekorzystne. Nie da się wykluczyć, że Umierow, chcąc szybko uspokoić sytuację, zdecyduje się na połączenie obu podmiotów odpowiedzialnych za dostawy dla wojska (AZO i POZ) w jeden, nadzorowany przez resort obrony. Reorganizacja pozwoliłaby na przeprowadzenie zmian kadrowych. Oznaczałoby to powrót do scenariusza z jesieni ub.r., lecz wówczas próbie scalenia agencji sprzeciwiło się przedstawicielstwo NATO w Kijowie.
- Skandal wokół AZO podważa zaufanie zachodnich darczyńców i inwestorów współpracujących z miejscowym przemysłem obronnym. Jej utworzenie było jednym z warunków dostosowywania się ukraińskiej administracji do standardów NATO i miało wpłynąć na radykalne ograniczenie korupcji w procesie zamawiania uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Skandal wzmocni argumentację krytyków prezydenta, twierdzących, że w sposób kunktatorski bądź nieudolny podchodzi on do konieczności szybkiego zażegnania sytuacji kryzysowych w instytucjach odpowiedzialnych za obronność państwa. Otwartą kwestią pozostaje, czy Wołodymyr Zełenski zdecyduje się odwołać szefa resortu obrony. W wymiarze politycznym byłoby to przyznaniem racji atakującym Umierowa i potwierdzeniem braku skutecznej kontroli nad ministerstwem, podejmującym decyzje dezorganizujące zakupy uzbrojenia.
- Spór o przejęcie przez resort nadzoru nad AZO spotkał się z falą krytyki w kraju i za granicą. 27 stycznia ambasadorzy państw G7 zalecili jak najszybsze rozwiązanie problemu w instytucji i skupienie się na kontynuowaniu zamówień obronnych. W sieciach społecznościowych i mediach władze oskarżane są o tolerowanie nadużyć urzędników i pogwałcenie niezależności Rady Nadzorczej agencji. 25 stycznia wpływowa organizacja Centrum Przeciwdziałania Korupcji, znana m.in. z ujawniania nieprawidłowości w Ministerstwie Obrony, skierowała do Narodowego Biura Antykorupcyjnego zawiadomienie o możliwości popełnienia przez szefa tego resortu przestępstwa nadużycia władzy, prowadzącego

do obniżenia zdolności obronnych państwa. Przewodnicząca parlamentarnej komisji ds. polityki antykorupcyjnej Anastazja Radina oznajmiła, że Umierow powinien złożyć rezygnację. Społeczna Rada Antykorupcyjna przy Ministerstwie Obrony skierowała do prezydenta apel o interwencję w celu rozwiązania konfliktu wokół AZO, a winą za doprowadzenie do sytuacji kryzysowej obarczyła głównie kierownictwo resortu. Pod koniec grudnia ub.r. wprowadził on bowiem zmiany do statutu organu umożliwiające powoływanie i odwoływanie jego szefa czy rad nadzorczych „w przypadku wykrycia istniejących lub potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego”. Zastrzegł sobie także prawo do narzucania instytucji decyzji dotyczących wyboru konkretnych kontrahentów.

Ukraina wstrzymuje formowanie nowych brygad. 1077. dzień wojny

4 lutego 2025 r. | *Andrzej Wilk, Piotr Żochowski*

Sytuacja na froncie

Trwają walki o kontrolę nad szlakami komunikacyjnymi na flankach Pokrowska. Agresor powiększył swój stan posiadania, nie udało mu się jednak posunąć w głąb ugrupowania obrońców. Wojska ukraińskie stopniowo wycofują się z worka na zachód od Kurachowego, starając się nie dopuścić do odcięcia jedynej drogi ewakuacji w kierunku zachodnim. Umożliwiający ją węzeł drogowy Andrijówka–Kostiantynopil atakowany jest przez Rosjan od północnego wschodu oraz od południa. Resztki sił ukraińskich w rejonie Wełykiej Nowosiłki wycofały się za rzekę Mokri Jały.

Rosjanie poszerzyli obszar kontrolowany na obrzeżach Torecka. Pod kontrolą obrońców pozostaje natomiast część kopalni na północy tego miasta i graniczącej z nim miejscowości Krymske. Pogłębieniu uległo oskrzydlenie sił ukraińskich w Czaśiw Jarze, trwają walki o kontrolę nad centrum. Siły rosyjskie rozbudowują przyczółki na prawym brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska oraz na prawym brzegu rzeki Żerebec na północny wschód od Łymanu.

Według źródeł ukraińskich w celu usprawnienia logistyki Rosjanie przystąpili do remontu dróg na terenach okupowanych. Kwestią otwartą pozostaje, czy ma to jedynie pomóc w prowadzeniu działań w ich obecnej skali, czy też stanowi przygotowanie do ich zintensyfikowania.

Rosyjskie ataki powietrzne

1 lutego Rosjanie dokonali kolejnego zmasowanego uderzenia na Ukrainę z wykorzystaniem rakiet i dronów. Jego celem – w odróżnieniu od poprzednich – było bezpośrednie zaplecze obrońców. Potwierdzono zniszczenia infrastruktury energetycznej w Zaporozżu i Mirhorodzie, a o podobnych w skutkach donoszono również z Charkowa, Pawłohradu i Połtawy (14 osób zginęło, 20 zostało rannych), a także obwodów kijowskiego i odeskiego. W rezultacie ataku awaryjne odłączenia prądu wprowadzono w siedmiu obwodach. Po raz pierwszy od rozpoczęcia pełnoskalowej agresji strona ukraińska nie zadeklarowała liczby zestrzelonych rakiet. Według Dowództwa Sił Powietrznych agresor wykorzystał ich łącznie 46, a strącona miała zostać „część pocisków manewrujących” (Rosjanie mieli ich użyć 27). W podsumowaniu dobowym ukraiński Sztab Generalny powiadomił o 40 użytych przez wroga rakietach, lecz nie podał przy tym żadnej informacji o zestrzeleniach. Ze 123 wykorzystanych przez Rosjan dronów strąconych miało zostać 56, a utraconych – 61.

Ponawiane przez agresora ataki z użyciem dronów i pojedynczych rakiet pogłębiły problemy z dostawami prądu w południowych i wschodnich obwodach Ukrainy. 3 lutego spowodowały one awaryjne odłączenia w dziewięciu, a następnego dnia w ośmiu obwodach, podczas gdy jeszcze pod koniec stycznia procedurę tę stosowano w przypadku pojedynczych regionów. Na wyszczególnienie zasługują ataki dronów na infrastrukturę portową Izmaiłu (29 i 30 stycznia) oraz trzy następujące w krótkim odstępie czasu uderzenia rakietowe w Odesę (nocą z 31 stycznia na 1 lutego), których rezultatem były m.in. zniszczenia w zabytkowym centrum miasta. Od wieczora 28 stycznia do rana 4 lutego najeźdźcy mieli użyć łącznie 554 dronów i 57 rakiet. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie 296 bezzałogowców i co najmniej jednej rakiety, a 217 dronów określili jako lokacyjnie utracone.

1 lutego wieczorem, najprawdopodobniej w wyniku eksplozji rosyjskiej kierowanej bomby lotniczej, doszło do uszkodzenia budynku byłego internatu w Sudży w obwodzie kurskim, zamienionego przez okupujące miasto siły ukraińskie w miejsce tymczasowego pobytu ludności cywilnej. Z 90 obecnych w budynku osób zginęły cztery, a kolejne cztery zostały ranne. Kijów nagłośnił incydent, wskazując, że Rosjanie atakują własnych obywateli. Z kolei w przekazie rosyjskim uznano go za ukraińską prowokację przeprowadzoną rzekomo rakieta z wyrzutni HIMARS.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W wyniku uderzeń ukraińskich dronów 29 stycznia pracę wstrzymała rafineria SIBUR-Kstowo w obwodzie niżnonowogrodzkim, a 3 lutego – zakład przetwórstwa gazu koło Astrachania. Kijów informował ponadto o uszkodzeniu przepompowni ropociągu Družba w obwodzie briańskim (30 stycznia) i rafinerii Łukoilu w Wołgogradzie (31 stycznia i ponownie 3 lutego). Według części źródeł 29 stycznia atakowane były także przepompownia ropy naftowej i arsenał amunicyjny w obwodzie twerskim (miało tam dojść do uszkodzenia budynków jednostki wojskowej), a dwa dni później – elektrociepłownia i baza paliwowa w Wołgogradzie.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Służby ukraińskie odnotowują dużą aktywność osób współpracujących z rosyjskimi służbami specjalnymi. 28 stycznia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) powiadomiła o zatrzymaniu dwóch mężczyzn kooperujących z FSB, którzy zbierali dane o lotniskach i stacjonujących tam myśliwcach F-16. Aby wykonać zadanie, planowali oni objechać komunikacją publiczną pięć obwodów Ukrainy, korzystając przy tym z noclegów w pobliżu obiektów sił powietrznych. Zatrzymanym grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

1 lutego aresztowano w Kijowie mieszkankę Lwowa, która planowała zamach bombowy w pobliżu budynku SBU. Przy zatrzymanej znaleziono improwizowany ładunek wybuchowy o masie 7 kg. Tego samego dnia SBU zatrzymała pięciu agentów FSB, których zadaniem było stworzenie wirtualnego ruchu powstańczego pod egidą prokremlowskiego Frontu Robotniczego Ukrainy. Pod pozorem szerzenia idei neokomunistycznych aresztowani mieli agitować Ukraińców, aby zbuntowali się przeciwko rządowi, dezterowali z armii lub tworzyli „komitety żołnierskie” wzywające do niewykonywania rozkazów.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Wartość osiemnastego pakietu szwedzkiego wsparcia wojskowego dla Kijowa sięgnie 1,17 mld euro – najwięcej od rozpoczęcia przez Rosję pełnoskalowej agresji. Znalazło się w nim m.in. 16 kutrów desantowo-szturmowych Stridsbåt 90, 1500 przeciwpancernych pocisków kierowanych TOW oraz 200 granatników przeciwpancernych. Ogółem na uzbrojenie i sprzęt wojskowy przeznaczono 290 mln euro, a 87 mln – „na ukraińską produkcję pocisków dalekiego zasięgu i dronów dalekiego zasięgu”. Większość środków – ponad 857 mln euro – Szwedzi przekażą do wielostronnych inicjatyw wsparcia wojskowego.

Dwudziesty siódmy pakiet wsparcia wojskowego z Finlandii będzie opiewał na 200 mln euro, o czym 31 stycznia poinformował tamtejszy resort obrony. Tego samego dnia ukraiński premier Denys Szmyhal ujawnił, że brytyjsko-ukraińskie porozumienie ramowe o wzmocnieniu obronności Ukrainy przewiduje przekazanie 2,4 mld dolarów na zakup systemów obrony powietrznej i rakiet do nich, a także organizację baz remontowych uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Z kolei Tallinn przeznaczy 150 mln euro na pierwszoplanowe potrzeby Marynarki Wojennej Ukrainy, w tym na wsparcie operacji. Fundusze te stanowią część pakietu o wartości 600 mln euro na odbudowę ukraińskiej infrastruktury morskiej, o czym zakomunikował 3 lutego minister infrastruktury Estonii Vladimir Svet.

Ukraina otrzyma też 90 rakiet przechwytyjących do systemów Patriot, które USA przetransportowały do Polski z magazynów w Izraelu. Donosił o tym 28 stycznia amerykański serwis informacyjny Axios. Dwa dni później resort obrony Litwy powiadomił o przekazaniu armii ukraińskiej partii przenośnych przeciwlotniczych zestawów raketowych wraz z zapasem rakiet.

W 2025 r. Holandia dostarczy Ukrainie kolejne myśliwce F-16, a do końca kwietnia br. zakończy się szkolenie 26 techników mających pełnić funkcje kierowników zespołów obsługi naziemnej. Informacje te ujawniono w trakcie spotkania ministrów obrony Holandii Rubena Brekelmansa i Ukrainy Rustema Umierowa w Hadze.

Potencjał militarny Ukrainy

29 stycznia redaktor naczelny portalu censor.net Jurij Butusow przekazał, że wstrzymano formowanie czterech nowych brygad, oznaczonych numerami 158, 159, 160 i 162. Oznacza to, że dowództwo armii ukraińskiej zdecydowało się ostatecznie wykonać decyzję prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z początku br., będącą wynikiem skandali z masowymi dezercjami z nowo utworzonych związków taktycznych, zwłaszcza ze sformowanej przy współudziale Francji 155 Brygady Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej. Najprawdopodobniej bataliony powstałe już w ramach ww. brygad wejdą w skład jednostek wcześniej skierowanych na front i borykających się z brakami w ukończeniu, powodowanymi – w różnym stopniu – ponoszonymi stratami, dezercjami bądź niedoborem rekrutów.

Wstrzymanie formowania nowych brygad należy traktować jako przyznanie się Kijowa do niemożności dalszej rozbudowy potencjału z powodów wewnętrznych, a nie tylko – jak to wielokrotnie w ubiegłym roku sugerowały władze ukraińskie – niedostatecznego wsparcia ze strony Zachodu. Dziewięć nowych brygad sformowanych w 2024 r. okazało się zdecydowanie słabszych niż te utworzone w latach poprzednich, a główną tego przyczynę stanowi pogarszająca się jakość poborowych – zarówno pod względem poziomu wyszkolenia, jak i motywacji do służby. Nigdy nie osiągnęły one stanu pełnego ukończenia, a na front kierowano je jeszcze przed ukończeniem pełnego cyklu szkolenia (zgrywania pododdziałów).

Formowanie nowych brygad, niezbędne z uwagi na konieczność zbudowania nowej rezerwy operacyjnej (dotychczasową pochłonęły ukraińska ofensywa w 2023 r. i akcja zbrojna w obwodzie kurskim w 2024 r.), kolidowało z potrzebami uzupełnienia stanów osobowych jednostek na froncie. Systematycznie spadał przez to poziom ukończenia jednostek, co potwierdził komunikat prezydenta Zełenskiego ze stycznia br. o łącznej liczebności Sił Obrony Ukrainy wynoszącej 880 tys. żołnierzy. Oznaczał on, że przez ostatni rok nie udało się jej zwiększyć (identyczną informację Zełenski przedstawił w styczniu 2024 r.) mimo sformowania kilkunastu nowych jednostek, w tym dziewięciu brygad, z których każda powinna liczyć przynajmniej 5 tys. żołnierzy (z wyłączeniem rezerw i uzupełnień).

Pomimo krytyki ze strony zachodnich partnerów ukraińskie Ministerstwo Obrony nie wycofało się z kontrowersyjnej decyzji przejęcia kontroli nad Agencją Zamówień Obronnych. 31 stycznia resort powtórzył, że przyczynę zwolnienia Maryny Bezrukowej ze stanowiska szefowej organu stanowiło niezrealizowanie zaplanowanych dostaw uzbrojenia i amunicji na front. Jej obrońcy twierdzą, że drobiazgowo podejście

Bezrukowej do dokumentacji przetargowej ograniczyło nadużycia finansowe. 2 lutego prezydent Zełenski stwierdził, że szef resortu ma prawo zrobić wszystko, aby nie dochodziło do opóźnień w dostarczaniu broni, popierając tym samym stanowisko ministerstwa.

4 lutego portal Ukraińska Prawda ujawnił, powołując się na źródła w Sztabie Generalnym, że ok. 50 tys. żołnierzy innych rodzajów Sił Zbrojnych Ukrainy (SZU) zostanie przeniesionych do Wojsk Lądowych. Ma to się przyczynić do uzupełnienia stanu kadrowego brygad znajdujących się na froncie i pozwolić na częściową rotację żołnierzy. Wcześniej informowano, że zgodnie z wydanym 11 stycznia rozkazem głównodowodzącego SZU Ołeksandra Syrskiego ok. 5 tys. członków personelu Sił Powietrznych zostanie przeniesionych do Sił Lądowych.

Według danych ukraińskiego resortu sprawiedliwości czynnikiem obniżającym dyscyplinę w wojsku jest uzależnienie żołnierzy od alkoholu i narkotyków. W latach 2022–2023 blisko 6 tys. żołnierzy ukarano aresztem garnizonowym w wymiarze 10–15 dni za pełnienie służby w stanie nietrzeźwości bądź pod wpływem środków oszałamiających. Przyłapanych na naruszaniu dyscypliny pozbawia się wypłat pełnego żołdu, nawet jeśli wykonują oni zadania na pierwszej linii frontu.

Potencjał militarny Rosji

Zgodnie z ujawnionymi 30 stycznia przez ukraiński wywiad wojskowy (HUR) danymi armia rosyjska zamierza zmobilizować w tym roku minimum 280 tys. ludzi. Przynajmniej 126 tys. żołnierzy ma pochodzić z tzw. kontyngentu specjalnego obejmującego więźniów oraz dłużników.

31 stycznia „The New York Times”, powołując się na urzędników ukraińskich i amerykańskich, podał, że żołnierze KRLD walczący w obwodzie kurskim zostali wycofani ze strefy działań bojowych z powodu wysokich strat. Rosjanie wykorzystywali północnokoreańskich żołnierzy sił specjalnych jako piechotę, wysyłając ich falami przez zaminowane pola. Według anonimowych urzędników amerykańskich decyzja o wycofaniu może nie być ostateczna. Informacje te potwierdziło dowództwo ukraińskich Sił Operacji Specjalnych, wskazując, że od trzech tygodni w obwodzie kurskim nie odnotowano obecności wojsk KRLD.

2 lutego brytyjski wywiad wojskowy poinformował, że powszechnie stosowaną w armii rosyjskiej praktyką jest przedwczesne kierowanie na front żołnierzy przechodzących rekonwalescencję po odniesieniu ran. Tamtejsze dowództwo decyduje się na ten krok, chcąc sztucznie poprawić statystykę własnego potencjału bojowego.

Wzrost ukraińskiej aktywności na froncie. 1084. dzień wojny

11 lutego 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Siły ukraińskie przeprowadziły szereg kontrataków w rejonie Pokrowska, dzięki czemu odzyskały część pozycji na południowy zachód od miasta i spowolniły postępy agresora. Sprzeczne informacje dochodzą z Torecka, gdzie według części źródeł pod kontrolę rosyjską przeszły ostatnie dwie miejscowości wchodzące w skład aglomeracji toreckiej – Krymske i Drużba. Doniesienia te neguje dowództwo ukraińskie, które podaje, że wciąż toczą się walki w obszarze zabudowanym. Postępuje likwidacja worka na zachód od Kurachowego, gdzie Rosjanie wyszli na północne obrzeża węzłowego Kostiantynopila, przez co wioska

ta znalazła się w kleszczach. Wojska rosyjskie poczyniły kolejne postępy w Czaśiw Jarze oraz na północ i południe od tego miasta, a także w rejonie przyczółków na prawym brzegu rzeki Żerebeć na kierunku Łymanu oraz na prawym brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska.

6 lutego wojska ukraińskie wyprowadziły natarcie na południowy wschód od Sudży, gdzie według prezydenta Wołodymyra Zełenskiego wbiły się w ugrupowanie rosyjskie na głębokość 2,5 km. Ukraińcy nie zdołali jednak dokonać przełamania i w następnych dniach w większości zostali zepchnięci na poprzednio zajmowane pozycje. Siły rosyjskie poczyniły natomiast dalsze postępy w północno-zachodniej części ukraińskiego wyłomu w obwodzie kurskim, skąd do Sudży pozostaje im 9 km.

Wzrost aktywności sił ukraińskich należy wiązać z amerykańskimi zapowiedziami działań na rzecz zakończenia konfliktu, zwłaszcza ze zbliżającą się Monachijską Konferencją Bezpieczeństwa (14–16 lutego). Kijów stara się w ten sposób zademonstrować, że armia nadal dysponuje dużymi możliwościami działania i jest zdeterminowana do kontynuowania obrony. Kontrataki w rejonie Pokrowska należy też traktować jako bezpośrednią konsekwencję ponownego objęcia dowodzenia nad zgrupowaniem w Donbasie (strategiczno-operacyjne zgrupowanie wojsk „Chortyca”) przez generała Mychajłę Drapatego. O ile działania podejmowane przez ukraińskie dowództwo są w stanie lokalnie spowolnić natarcie rosyjskie, o tyle obrońcom brakuje już obecnie sił i środków, aby znów mogli przejąć i utrzymać inicjatywę przynajmniej na jednym z odcinków frontu.

Rosyjskie ataki powietrzne

11 lutego Rosjanie przeprowadzili zmasowany atak rakietowy na infrastrukturę gazową w obwodzie połtawskim. Według ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych użyli w nim 19 pocisków balistycznych i manewrujących. Z kolei Naftohaz poinformował o uszkodzeniu znajdujących się tam „mocy produkcyjnych”. Po raz kolejny wzrosła intensywność ataków z wykorzystaniem dronów na infrastrukturę energetyczną i logistyczną w obwodach na bezpośrednim zapleczu frontu. Od wieczora 4 lutego do rana 11 lutego najeźdźcy mieli użyć rekordowej liczby 790 bezzałogowców, z których – według obrońców – strąconych zostało 449, a lokacyjnie utraconych 322. Rosjanie wykorzystali także 32 rakiety, z których zestrzelone miały zostać dwie. Zaatakowane zostały m.in. Charków (5 i 6 lutego), Zaporże (5 i 6 lutego), Mikołajów (6 lutego), Sumy (8 i 9 lutego), Kijów (8 i 10 lutego) oraz Odessa (10 lutego). W następstwie tych uderzeń Ukrenerho trzykrotnie (6, 7 i 11 lutego) dokonywało awaryjnych odłączeń prądu w obwodach południowej i wschodniej Ukrainy.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W rezultacie ataku ukraińskich dronów 5 lutego zniszczone zostały dwa zbiorniki z paliwem w rafinerii Ałbaszneft w Kraju Krasnodarskim, co potwierdziły zdjęcia satelitarne. Według oficjalnych źródeł ukraińskich 5 lutego bezzałogowce uderzyły również w lotnisko w Primorsko-Achtarsku na wybrzeżu Morza Azowskiego, 8 lutego „w rejon z ważnymi obiektami wojskowymi” w obwodzie rostowskim, a 11 lutego w rafinerię w obwodzie saratowskim.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

6 lutego minister obrony Francji Sébastien Lecornu poinformował, że na Ukrainę dotarły już pierwsze myśliwce Mirage 2000. Nie podał wprawdzie przy tym żadnych szczegółów, niemniej biorąc pod uwagę wcześniejsze doniesienia, można zakładać, że ukraińskie lotnictwo otrzymało najprawdopodobniej trzy maszyny w wersji 5F, a łącznie ma ich dostać 10. Francuska donacja jest zbyt niewielka, by znacząco zwiększyła potencjał Sił Powietrznych Ukrainy. W odróżnieniu od uprzednio przekazanych myśliwców F-16, wykonujących zadania stricte myśliwskie (samoloty te wykorzystywane są przede wszystkim do zwalczania pocisków manewrujących), Mirage 2000–5F uzupełnią flotę samolotów, których głównym

zadaniem jest atakowanie celów naziemnych (zostały przystosowane m.in. do przenoszenia pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP).

Łotwa zamówiła dla Ukrainy kołowe transportery opancerzone Patria 6×6, które mają zostać przekazane w 2025 r. Powiadomił o tym 10 lutego minister obrony Andris Sprūds. Transportery będą pochodziły z zakładów łotewskich, gdzie są montowane z komponentów dostarczonych z Finlandii.

Według prezydenta Zełenskiego 40% wykorzystywanego na froncie uzbrojenia i sprzętu wojskowego wyprodukowano na Ukrainie, a 30% dostarczyły Stany Zjednoczone. Poinformował on o tym 5 lutego w wywiadzie dla brytyjskiego dziennikarza Piersa Morgana. Dwa dni później odniósł się do tego wiceminister obrony Iwan Hawryluk. Zgodnie z danymi resortu z pomocy międzynarodowej pochodzi 70% wykorzystywanego na froncie wyposażenia. Przedstawiciele władz ukraińskich nie odnieśli się natomiast do kwestii uzależnienia tamtejszego przemysłu zbrojeniowego od dostaw komponentów i materiałów, zwłaszcza do masowo produkowanych dronów.

Potencjał militarny Ukrainy

4 lutego prezydent Zełenski przyznał, że w wojnie z Rosją zginęło ponad 45 tys. ukraińskich żołnierzy, a ok. 390 tys. zostało rannych. Dodał, że straty armii rosyjskiej wyniosły ok. 350 tys. poległych i 600–700 tys. rannych. Kolejne 50–70 tys. żołnierzy uważa się za zaginionych.

5 lutego doszło do następnej wymiany jeńców w formule 150 na 150. Wśród zwolnionych znaleźli się żołnierze wzięci do niewoli w Mariupolu i obwodzie zaporoskim.

6 lutego Sąd Najwyższy Ukrainy wydał wyrok, w którym stwierdził, że służba wojskowa zmobilizowanego rozpoczyna się w dniu skierowania go do jednostki, a nie po złożeniu przysięgi. W prowadzonym postępowaniu karnym uznał za winnego żołnierza, który odmówił wykonania rozkazu przybycia na drugą linię obrony i wykonania prac związanych z budową fortyfikacji. Odrzucił przy tym wniosek obrońcy twierdzącego, że oskarżony miał podstawy prawne, aby nie zastosować się do wydanego rozkazu, gdyż nie złożył przysięgi i nie przeszedł odpowiedniego przeszkolenia.

8 lutego prezydent Ukrainy wskazał, że resort obrony przygotowuje przepisy umożliwiające podjęcie służby kontraktowej przez mężczyzn w wieku od 18 do 24 lat. Wyjaśnił, że będzie to „specjalna umowa” zawierana na okres jednego roku i gwarantująca atrakcyjne wynagrodzenie.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

Budynki wykorzystywane przez komisje wojskowe i komendy policji stały się obiektami ataków terrorystycznych dokonywanych przez osoby współpracujące z rosyjskimi służbami specjalnymi. 1 lutego w Równem doszło do eksplozji w pobliżu siedziby komisji wojskowej, w wyniku czego zginęła jedna osoba (według policji był to 21-letni zamachowiec, bezrobotny z obwodu żytomierskiego), a osiem zostało rannych. Dzień później koło budynku komisji wojskowej w Pawłohradzie w obwodzie dniepropetrowskim miał miejsce wybuch, w rezultacie którego ranna została jedna osoba. SBU zatrzymała trójkę mężczyzn w wieku od 21 do 24 lat. Z kolei 3 lutego w Równem schwytano dwóch 19-letnich mężczyzn planujących dokonać ataku terrorystycznego w pobliżu komendy rejonowej policji, zaś 5 lutego w sąsiedztwie budynku komisji wojskowej w Kamieńcu Podolskim w obwodzie chmielnickim doszło do eksplozji, w wyniku której zginęła jedna osoba, a cztery zostały ranne. Szef ukraińskiej policji Iwan Wyhowski podkreślił, że celem organizowanych przez Rosjan zamachów bombowych jest zdestabilizowanie sytuacji wewnętrznej w kraju i ugruntowanie negatywnego stosunku do Sił Bezpieczeństwa i Obrony (kontakt z ich przedstawicielami może stanowić zagrożenie życia). Wskazał też, że rosyjskie

służby inicjują zamachy na policjantów, wysyłając na numer 112 fałszywe powiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Po przybyciu na miejsce rzekomego zdarzenia dokonywane są zamachy na ich życie. 7 lutego dowództwo Sił Lądowych zapewniło, że w związku z zagrożeniem atakami terrorystycznymi wzmocniono środki bezpieczeństwa w komisjach i jednostkach wojskowych (zintensyfikowano służbę patrolową, przystąpiono do rozbudowy systemów monitoringu wizyjnego oraz zaostrzono kontrole dostępu do obiektów).

5 lutego rzecznik prasowy Państwowej Służby Granicznej Andrij Demczenko zakomunikował, że od początku br. rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze dwukrotnie próbowały przekroczyć granicę z Ukrainą w obwodach sumskim i charkowskim. Ich ataki zostały odparte przez strażników granicznych. W obwodzie czernihowskim nie zaobserwowano tego rodzaju aktywności.

Potencjał militarny Rosji

7 lutego prezydent Zełenski, powołując się na informacje otrzymane od głównodowodzącego Siłami Zbrojnymi Ołeksandra Syrskiego, stwierdził, że w obwodzie kurskim ponownie odnotowano obecność żołnierzy północnokoreańskich. Działają oni w ramach rosyjskiego zgrupowania liczącego 60 tys. osób.

10 lutego rządowe Centrum Narodowego Oporu przekazało, że na terytoriach okupowanych Rosjanie intensyfikują przymusową mobilizację w celu zrekompensowania strat na froncie. Obejmuje ona – oprócz mieszkających tam Ukraińców – również migrantów zarobkowych z Azji Centralnej.

Ukraina: kontrowersyjna decyzja o zakupie rosyjskich reaktorów jądrowych

13 lutego 2025 r. | *Sławomir Matuszak*

11 lutego Rada Najwyższa (RN) przyjęła ustawę dającą operatorowi elektrowni atomowych Enerhoatom prawo zakupu dwóch reaktorów wyprodukowanych przez Atomstrojeksport – spółkę zależną Rosatomu – u bułgarskiego przedsiębiorstwa BEH EAD. Mają one zostać wykorzystane w trzecim i czwartym bloku Chmielnickiej Elektrowni Atomowej (ChEA). Ponadto akt prawny zobowiązuje rząd do aktualizacji studium wykonalności projektu rozbudowy jednostki (z 2018 r.) oraz przygotowania projektu ustawy zezwalającej na postawienie dwóch bloków.

Budowę bloków ChEA wstrzymano w 1990 r. z powodu moratorium przyjętego przez RN w związku z katastrofą w Czarnobylu. Do tego czasu wykonano ok. 75% prac budowlanych na trzecim bloku i ok. 30% na czwartym, a oba obiekty nie zostały w żaden sposób zakonserwowane. Reaktory, które zamierza nabyć Enerhoatom, Atomstrojeksport wyprodukował w ramach porozumienia z Bułgarią z 2008 r. w sprawie budowy elektrowni w Belene. Wprawdzie w 2012 r. Sofia zrezygnowała z projektu, lecz w 2016 r. na mocy orzeczenia Trybunału Arbitrażowego w Genewie była zmuszona nabyć dwa reaktory za 600 mln euro.

Decyzja o zezwoleniu na zakup wywołała bardzo duży rezonans w ukraińskich środowiskach eksperckich i wśród części deputowanych opozycji. Krytyka dotyczyła przede wszystkim zasadności wydawania co najmniej 600 mln euro w obecnej trudnej sytuacji finansowej, szczególnie na rosyjskie reaktory. Biorąc jednak pod uwagę, że inicjatywę jednoznacznie poparł prezydent Wołodymyr Zełenski, najprawdopodobniej w ciągu kilku miesięcy należy się spodziewać zawarcia transakcji.

Komentarz

- Decyzja stoi w sprzeczności z doczasowymi zapowiedziami władz o budowie rozproszonej generacji energii elektrycznej, odpornej na rosyjskie uderzenia rakietowe. Ukraina potrzebuje szybko postawić obiekty manewrującej generacji (np. małe elektrownie gazowe) o mocy 2–4 GW, które zastąpiłyby siłownię zniszczoną w 2024 r. w wyniku ostrzałów. Tymczasem bloki atomowe mają bardzo ograniczone możliwości manewrowania mocą. Nawet jeśli inwestycja dojdzie do skutku, to najbardziej optymistyczne szacunki mówią o jej zakończeniu za około pięć lat.
- Wątpliwości budzi zasadność wydawania tak dużej sumy w momencie, gdy sektor energetyczny ma inne pilne potrzeby. Enerhoatom najprawdopodobniej dysponuje środkami na zakup reaktorów dzięki wprowadzonej w czerwcu ub.r. podwyżce taryfy na energię elektryczną dla ludności o 60%. Zwiększenie cen motywowano koniecznością uzyskania dodatkowych funduszy na naprawę zniszczonej infrastruktury energetycznej, jednak Enerhoatom nie wypłacił państwu dywidend. Równocześnie resort energetyki prowadzi rozmowy na temat otrzymania grantu na zakup 1 mld m³ gazu przed kolejnym sezonem grzewczym. Pytanie o cenę nabywanych urządzeń także pozostaje otwarte. Bułgarski parlament zezwolił na sprzedaż reaktorów za co najmniej 600 mln euro, lecz kwota ta może się okazać znacznie wyższa.
- Przegłosowany dokument budzi szereg poważnych zastrzeżeń prawnych. Został przyjęty z rażącym naruszeniem regulaminu RN, na co wskazuje nawet Główne Biuro Prawne RN w komentarzu do projektu. Aby uniknąć dwukrotnego głosowania, wzięto jeden z projektów przyjętych w pierwszym czytaniu w sierpniu ub.r. (niemający związku z energetyką atomową) i w ramach „poprawki” całkowicie zmieniono jego treść. Trudno wytłumaczyć podjęcie decyzji o zakupie reaktorów przed aktualizacją studium wykonalności przedsięwzięcia oraz przed przyjęciem ustawy o dokończeniu budowy nowych bloków. Warto zaznaczyć, że mimo braku zezwolenia Enerhoatom już przekazał 430 mln hrywien (ok. 10 mln dolarów) na przygotowania do budowy trzeciego i czwartego bloku ChEA. W styczniu Narodowe Biuro Antykorupcyjne wszczęło dochodzenie w sprawie ustalenia zasadności tych wydatków.
- Kupno urządzeń generuje też liczne wątpliwości techniczne. Nieznany jest stan bloków, na których prace wstrzymano 35 lat temu. Choć „bułgarskie” reaktory są tego samego typu, co przewidziane w studium wykonalności projektu (WWER-1000), to mają inną modyfikację (W-466B zamiast W-392B) i nie ma pewności, czy jest ona dostosowana do istniejących ukraińskich bloków. Ponadto nie wiadomo, jaki jest faktyczny stan reaktorów, kto będzie się zajmował ich montażem i serwisowaniem oraz zaopatrzeniem w paliwo jądrowe.
- Decyzja podważa również ukraińskie starania o objęcie zachodnimi restrykcjami rosyjskiego sektora atomowego. Paradoksalnie w lutym 2023 r. Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony nałożyła sankcje zarówno na Atomstrojeksport, jak i Rosatom.

Telefon Trumpa do Putina: dobre wiadomości dla Moskwy

13 lutego 2025 r. | Marek Menkiszak, współpraca: Krzysztof Nieczydor

12 lutego prezydent USA Donald Trump odbył rozmowę telefoniczną z rosyjskim dyktatorem Władimirem Putinem (miała trwać półtorej godziny), o czym ten pierwszy poinformował we wpisie w sieci społecznościowej Truth Social. Komunikat Trumpa zawiera zapowiedź bezpośrednich rozmów

rosyjsko-amerykańskich i pozytywną prognozę rozwoju stosunków dwustronnych. Komunikat Moskwy utrzymany jest natomiast w bardziej wstrzemięźliwym tonie. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził, że liderzy porozumeli się co do dalszych kontaktów, w tym osobistego spotkania (Trumpa zaproszono do Rosji, zaś on sam wskazał Arabię Saudyjską jako prawdopodobne miejsce szczytu).

Bezpośrednio po konwersacji z Putinem amerykański przywódca poinformował telefonicznie o jej treści Wołodymyra Zełenskigo. We wpisie na platformie Truth Social oznajmił gotowość Kijowa do negocjacji oraz zapowiedział spotkanie wiceprezydenta J.D. Vance'a i sekretarza stanu Marco Rubia z prezydentem Ukrainy, które ma się odbyć 14 lutego w Monachium. Z kolei Zełenski we wpisie na platformie X przekazał, że miał omawiać z Trumpem rozmowy prowadzone z sekretarzem skarbu Scottem Bessentem tego samego dnia oraz przygotowywanie nowej amerykańsko-ukraińskiej umowy dotyczącej partnerstwa w obszarze bezpieczeństwa, gospodarki i zasobów naturalnych.

Choć ogłoszone zapowiedzi nie przesądzą o przebiegu i rezultatach dialogu rosyjsko-amerykańskiego (dotychczasowe stanowiska stron wydawały się odległe), to ich treść jest zgodna z interesami Kremla.

Komentarz

- Ogólna wymowa wpisu Trumpa jest korzystna dla Moskwy. Utrzymano go w bardzo pozytywnym tonie i nie zawarto w nim żadnych elementów krytycznych ani groźby podjęcia negatywnych działań (w tym sankcji). Trump uznał rozmowę za zdecydowanie produktywną. Podkreślił historyczną współpracę USA i Rosji (de facto ZSRR) w trakcie II wojny światowej, wspólne zwycięstwo i poniesione ofiary. Wskazał na zbieżność dążeń obu stron do szybkiego zakończenia konfliktu na Ukrainie i wyraził przekonanie o sukcesie negocjacji, jakie Stany Zjednoczone mają podjąć z Rosją. Podziękował przy tym Putinowi za zwolnienie obywatela USA Marca Fogela. Doszło do tego 11 lutego podczas wizyty w Moskwie specjalnego przedstawiciela prezydenta ds. Bliskiego Wschodu Stevena Witkoffa. W zamian amerykańskie więzienie opuścił Aleksander Winnik, rosyjski informatyk skazany za pranie pieniędzy za pomocą rosyjskiej giełdy kryptowalut.
- Zgodna z interesem Rosji jest deklaracja rozmów bilateralnych, a więc bez uczestnictwa Ukrainy i sojuszników europejskich. Można przypuszczać, że w takim trybie będą się też toczyły zapowiedziane negocjacje pokojowe. Potwierdza to treść wywiadu Zełenskigo dla tygodnika „The Economist” z 12 lutego, w którym ostrzegł on, że rozmowy bez udziału Kijowa będą równoznaczne ze zdradą. W kilku udzielonych w ostatnich dniach wywiadach przestrzegał on także przed „upodmiotowianiem” Putina i równym traktowaniem obu przywódców w trakcie ewentualnych pertraktacji pokojowych. Zapowiadał jednocześnie, że nawet pod presją zachodnich partnerów Ukraina nigdy nie uzna aneksji okupowanych przez Rosję terytoriów i – jeśli zajdzie taka konieczność – będzie samodzielnie stawiać opór.
- Ogłoszony przez Trumpa skład uczestników rozmów z Rosją może wskazywać na spadek wpływów generała Keitha Kellogga (specjalnego przedstawiciela prezydenta ds. Ukrainy), znanego z krytycznej postawy wobec Moskwy – jego nazwiska zabrakło w tym gronie. Prezydent wyznaczył do niego natomiast Rubia, Witkoffa, szefa CIA Johna Ratcliffe'a oraz doradcę ds. bezpieczeństwa narodowego Michaela Waltza.
- Poruszenie w trakcie rozmowy szerokiego katalogu zagadnień (poza Ukrainą także Bliski Wschód, energetyka, sztuczna inteligencja i „siła dolara”) może sugerować, że – zgodnie z intencją Moskwy – dialog rosyjsko-amerykański będzie miał charakter kompleksowy. Moskwa dąży bowiem do połączenia kwestii Ukrainy z problematyką bezpieczeństwa europejskiego i globalnej stabilności strategicznej. Potwierdza to komunikat Kremla mówiący, że Putin wskazał na konieczność dyskusji o „przyczynach konfliktu”. Wymienienie wśród tematów Bliskiego Wschodu (Rosjanie uściślili, iż rozmawiano o konflikcie izraelsko-palestyńskim i irańskim programie nuklearnym) oraz obecność Witkoffa

w grupie negocjacyjnej wskazują na priorytetowe traktowanie przez Waszyngton prób skłonienia Moskwy do bardziej konstruktywnej postawy, zwłaszcza w kwestii Iranu. Rosja nie wydaje się jednak gotowa, by przedstawić w tym zakresie pozytywną ofertę. Prawdopodobnie będzie sugerować jedynie, że powstrzyma się od dalszego zacieśniania współpracy z Teheranem, z którym miesiąc wcześniej podpisała nowy traktat międzypaństwowy, w zamian za amerykańskie ustępstwa w Europie.

- Wskazanie energetyki jako tematu dialogu (Kreml mówił o stosunkach gospodarczych) może wskazywać na mniejsze prawdopodobieństwo zaostrzenia amerykańskich sankcji przeciwko Rosji w tej sferze (co wcześniej sugerowały niektóre wypowiedzi Trumpa i jego współpracowników). Może to potwierdzać wystąpienie sekretarza obrony USA Petera Hegsetha na spotkaniu tzw. grupy Ramstein 12 lutego. Stwierdził on, że formą presji Waszyngtonu na Moskwę będzie zwiększenie podaży ropy naftowej oraz egzekwowania dotychczasowych restrykcji, lecz nie wspomniał o ich rozszerzeniu.
- Zapowiedź dwustronnego spotkania Trump-Putin i informacja Kremla o zaproszeniu amerykańskiego prezydenta do Rosji może oznaczać próbę propagandowego zdyskontowania tego faktu przez Moskwę. Wcześniejsze rosyjskie wypowiedzi i kontekst rozmowy o II wojnie światowej wskazują na prawdopodobieństwo zamiaru skłonienia Trumpa do udziału w obchodach 80. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami 9 maja br. (odbędzie się m.in. tradycyjna parada zwycięstwa na placu Czerwonym).
- Słowa Hegsetha na spotkaniu grupy Ramstein sugerują ograniczenie amerykańskiej pomocy dla Ukrainy i przełożenie dalszego ciężaru wsparcia Kijowa na Europę. Sekretarz obrony oznajmił, że wobec skupienia uwagi USA na odstraszaniu Chin w regionie Indo-Pacyfiku to Europejczycy muszą przejąć podstawową odpowiedzialność za wspomaganie Kijowa i własne zdolności obronne. Zapowiedział konieczność zapewnienia Ukrainie bezpieczeństwa w postaci rozmieszczenia na jej terytorium europejskich i nieeuropejskich sił pokojowych. Stwierdził przy tym, że siły te nie będą dyslokowane w ramach operacji NATO, nie mogą liczyć na gwarancje wynikające z art. 5 traktatu waszyngtońskiego i nie będą w nich uczestniczyć amerykańscy żołnierze. Według Hegsetha powrót Ukrainy do granic sprzed 2014 r. i jej przystąpienie do NATO w ramach porozumienia pokojowego to cele nierealistyczne.
- Nadzieje Kijowa na utrzymanie zaangażowania USA we wspieranie Ukrainy dzięki planowanemu podpisaniu z nimi umowy dotyczącej wydobywania miejscowych zasobów naturalnych, w tym metali rzadkich, najpewniej okażą się płonne. Wizytę w tej sprawie złożył 12 lutego sekretarz skarbu Scott Bessent, który miał przedstawić władzom draft przyszłego porozumienia. W zamyśle Kijowa prawa do wykorzystania zasobów (o szacunkowej wartości ok. 11–15 bln dolarów) oraz ich ochrona miałyby stanowić część przyszłych gwarancji bezpieczeństwa udzielonych Ukrainie przez Stany Zjednoczone. Wypowiedzi Trumpa z ostatnich dni uznające przyznanie amerykańskim firmom dostępu do wydobywania surowców jako rekompensatę dla Waszyngtonu za dotychczasową pomoc rozmijają się z oczekiwaniami Kijowa.

Sankcje wobec Poroszenki – początek kampanii wyborczej na Ukrainie?

14 lutego 2025 r. | Sławomir Matuszak, Krzysztof Nieczypor

13 lutego prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał dekret zatwierdzający decyzję Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) o wprowadzeniu sankcji wobec byłego prezydenta i lidera największej opozycyjnej frakcji w parlamencie Petra Poroszenki oraz czterech oligarchów – Ihora Kołomojskiego (przebywa w areszcie śledczym), Hennadija Boholubowa, Kostiantyna Żewaho i Wiktora Medwedczuka (wszyscy trzej są poza granicami kraju). Restrykcje oznaczają szereg ograniczeń – przede wszystkim zamrożenie aktywów i zakaz wyprowadzania kapitału za granicę, ale też możliwości dokonywania zakupów związanych z obronnością. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy stwierdziła w oświadczeniu, że sankcje zastosowano w związku z „zagrożeniem bezpieczeństwa, integralności terytorialnej i suwerenności państwa”. Poroszenko uznał decyzję RBNiO za antykonstytucyjną i motywowaną politycznie.

Objęcie restrykcjami czołowego opozycyjnego polityka nie jest zaskoczeniem, gdyż pogłoski o takiej ewentualności regularnie pojawiały się w przestrzeni medialnej od kilku tygodni. Ich nałożenie świadczy o tym, że Zełenski zdecydował się złamać coraz bardziej kruchy konsensus wśród ugrupowań politycznych o unikaniu ataków personalnych na głównych aktorów życia politycznego (zarówno prezydenta, jak i przywódców partii) w trakcie pełnoskalowej wojny. Uderzenie w Poroszenkę można traktować jako element przygotowań do kampanii wyborczej. Wiąże się ono jednak z ryzykiem, gdyż w chwili obecnej perspektywa wyborów pozostaje mglista, a jednocześnie krok ten podważa konsolidację społeczną i może spowodować problemy w postępach w integracji europejskiej.

Komentarz

- Nałożenie sankcji na głównego lidera opozycji świadczy o rosnącym znaczeniu polityki wewnętrznej w kalkulacjach politycznych Zełenskiego związanych z perspektywą przeprowadzenia wyborów prezydenckich i parlamentarnych warunkowanych zawieszeniem broni i zniesieniem stanu wojennego. Rozpoczynanie kampanii wyborczej w aktualnej sytuacji jest o tyle ryzykowne, że nie ma żadnej gwarancji (mimo nacisków ze strony amerykańskiej), iż odbędą się one w perspektywie kilku miesięcy czy choćby roku.
- Poroszenko ma na tyle duży elektorat negatywny, że jego zwycięstwo w rywalizacji o prezydenturę jest praktycznie nierealne, choć jego ugrupowanie ma szansę na dobry wynik w wyborach do Rady Najwyższej Ukrainy. Wydaje się, że oskarżenia m.in. o współpracę z Rosją spowodują jedynie konsolidację jego zwolenników i dalszą polaryzację społeczeństwa. Na początku lutego Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii przeprowadził badanie opinii dotyczące postrzegania ewentualnego wprowadzenia sankcji przeciwko politykowi. 31% respondentów uznało wówczas taki scenariusz za próbę odwrócenia uwagi obywateli od trudnej sytuacji na froncie, 24% – za próbę neutralizacji opozycji, a 27% – za inicjatywę organów ścigania mającą na celu ukaranie winnych.
- Bodźcem dla władz w Kijowie mogły stać się podróże Poroszenki z przełomu stycznia i lutego do Warszawy, Paryża, Brukseli i Waszyngtonu, gdzie spotykał się z prominentnymi politykami i udzielał wywiadów prasie zagranicznej. Międzynarodowe kontakty, obycie dyplomatyczne oraz sprawność komunikacyjna mogły w otoczeniu Zełenskiego zostać uznane za istotne atuty lidera opozycji w potencjalnej konfrontacji wyborczej z urzędującym prezydentem.
- Decyzję o wprowadzeniu sankcji przeciw Poroszence podjęto mimo możliwych negatywnych konsekwencji dla procesu integracji europejskiej Ukrainy. W opublikowanym w październiku ub.r.

raporcie Komisji Europejskiej zawierającym szczegółową ocenę stanu przygotowania tego państwa do akcesji do UE zwrócono uwagę na niewystarczającą kontrolę działań rządu przez parlament, w tym przede wszystkim w zakresie monitorowania procesu ustawodawczego. Skrytykowano także ograniczanie przez kierownictwo Rady Najwyższej Ukrainy wyjazdów zagranicznych deputowanych opozycyjnych. Zarzuty te powtórzył Gert Jan Koopman, szef Dyrekcji Generalnej ds. Rozszerzenia i Wschodniego Sąsiedztwa KE (DG NEAR), podczas konferencji w Kijowie 7 lutego, uzależniając zarazem zgodę Komisji na otwarcie kłastera dotyczącego kwestii podstawowych od postępów w tej sprawie. Władze w Kijowie oczekują, że decyzja ta zostanie podjęta podczas polskiej prezydencji w Radzie UE w pierwszej połowie 2025 r.

- Zamrożenie aktywów Poroszenki będzie miało dla niego ograniczone znaczenie. Były prezydent przepisał wcześniej swoje najważniejsze przedsiębiorstwa (w tym wchodzące w skład koncernu Roshen) na swojego syna Ołeksija. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku dwóch kanałów telewizyjnych, których formalnymi udziałowcami zostali pracujący w nich dziennikarze. Niejasne pozostaje natomiast, jak sankcje odbiją się na finansowaniu partii Poroszenki – Europejskiej Solidarności. Ponadto zwraca uwagę punkt dekretu dotyczący zakazu zakupów związanych z obronnością. Fundacja charytatywna polityka jest bowiem jednym z największych donatorów na potrzeby armii. Były prezydent aktywnie wykorzystywał jednak realizowane dostawy na potrzeby własnej promocji, co powodowało rozdrażnienie obozu rządzącego.

Co po Monachium: perspektywa zmniejszenia obecności USA w Europie

17 lutego 2025 r. | *Zespół Bezpieczeństwa i Obronności OSW,*
współpraca: Krzysztof Nieczypor, Lidia Gibadło

Monachijska Konferencja Bezpieczeństwa zademonstrowała nadchodzącą radykalną zmianę w polityce USA wobec Europy w obszarze bezpieczeństwa europejskiego i wsparcia dla Ukrainy. Przedstawiciele amerykańskiej administracji jasno podkreślili średnio- i długofalową perspektywę zmniejszonego zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych na kontynencie oraz nie wykluczyli krótkofalowo częściowego wycofania własnych sił w ramach negocjacji dotyczących zakończenia wojny na Ukrainie z Rosją.

Choć to USA mają doprowadzić do zawarcia pokoju na Ukrainie, to rozmowy na ten temat mają wyłączać Europejczyków, którzy jednocześnie mają przejąć odpowiedzialność za dalsze wsparcie militarne Kijowa i gwarancje bezpieczeństwa dla niego po zakończeniu działań wojennych. Europa nie jest przygotowana na taki rozwój sytuacji i dopiero rozpoczyna dyskusje o wspólnym planowaniu warunków zakończenia konfliktu, zwiększenia pomocy i gwarancji. Rezultaty rozmów z nową administracją wzmocniły wątpliwości Kijowa dotyczące perspektyw dalszego wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych i obawy odnośnie do możliwości porozumienia Donalda Trumpa i Władimira Putina ponad głowami Ukraińców. Kijów nie zgodzi się na żadne ustalenia bez swojego udziału w negocjacjach pokojowych i liczy na mobilizację Europy w kwestii dalszego wsparcia.

Przekaz ze strony Waszyngtonu wywołał również intensywne dyskusje dotyczące wzmacniania własnych zdolności obronnych, co będzie przede wszystkim zależało od woli państw europejskich do drastycznego zwiększenia finansowania sił zbrojnych.

USA w Monachium: zmiany w kursie względem Europy

Głównym celem wizyty amerykańskiej delegacji na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa było zasygnalizowanie zmiany w polityce USA wobec Europy – w kategoriach ideologicznych, wojny na Ukrainie, jak również obrony i odstraszenia na kontynencie. Do Niemiec przyjechali wiceprezydent J.D. Vance, sekretarz stanu Marco Rubio i specjalny wysłannik prezydenta ds. Rosji i Ukrainy generał Keith Kellogg. Za kluczowe należy uznać kontrowersyjne przemówienie wygłoszone 14 lutego przez pierwszego z nich. Podkreślił w nim, że zagrożenia dla państw europejskich mają przede wszystkim charakter wewnętrzny – chodzi o niekontrolowany napływ imigrantów, próby ograniczania wolności słowa i problemy z procesami demokratycznymi. Szczególną uwagę Vance zwrócił na unieważnienie wyników wyborów prezydenckich w Rumunii oraz wykluczanie partii radykalnych takich jak AfD z tworzenia koalicji rządzących w poszczególnych krajach. Wskazał też na konieczność zwiększenia nakładów na obronność po stronie państw europejskich, ale kwestie bezpieczeństwa militarnego i zagrożenia ze strony Rosji nie odegrały w jego wystąpieniu większej roli.

Przemówienie wiceprezydenta wzbudziło w większości negatywne reakcje w Europie. W RFN nawoływanie do włączenia radykalnych ugrupowań do udziału w rządach oraz spotkanie z szefową AfD Alice Weidel oceniono jako ingerencję w kampanię przed wyborami do Bundestagu 23 lutego. Słowa Vance’a zinterpretowano jako poparcie amerykańskiej administracji dla niemieckiej skrajnej prawicy. Najgłośniejszym echem w RFN odbiła się mowa ministra obrony Borisa Pistoriusa (SPD) – stwierdził on, że Europa musi „być w stanie obronić się przed ekstremistami, którzy chcą ją zniszczyć”. Wystąpienie wiceprezydenta USA w Monachium pokazuje, że polityka zagraniczna nowych władz zawiera element kontestowania liberalnego mainstreamu w Europie z pozycji prawicowych. Administracja Trumpa będzie działała na rzecz osłabienia dominujących do tej pory sił politycznych i wspierania bliższych sobie ideowo partii radykalnych.

Ukraina: amerykański priorytet zakończenia wojny i europejska odpowiedzialność za pokój

Specjalny wysłannik prezydenta ds. Rosji i Ukrainy generał Kellogg był jedynym oprócz wiceprezydenta Vance’a przedstawicielem ekipy Trumpa, który wystąpił publicznie w trakcie konferencji. Oznajmił on jasno, że administracja dąży do jak najszybszego zakończenia wojny. Preferuje podejście dwutorowe – oddzielne rozmowy z Rosją i z Ukrainą – a swoją rolę postrzega jako mediatora pomiędzy obiema stronami. Wykluczył udział Europejczyków w tych negocjacjach, lecz zapewnił, że będą konsultowani przed nimi i w ich trakcie. Jednocześnie zapowiedział, że USA nie zgodzą się na porozumienie w stylu Mińsk 2. Zapewnienie pokoju na Ukrainie po zaprzestaniu działań wojennych ma spoczywać na barkach Europy przy braku amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa, wykluczeniu (przynajmniej krótkoterminowego) członkostwa Ukrainy w NATO oraz natowskiej misji w tym kraju. Kellogg nie znajdzie się w składzie delegacji prowadzącej rozmowy z Rosjanami, które mają się rozpocząć w Arabii Saudyjskiej 18 lutego. Jego zadanie to przede wszystkim konsultacje z Kijowem i europejskimi sojusznikami, a jego rola w związku z amerykańskim priorytetem dla negocjacji z Moskwą może okazać się mniejsza niż Rubia, doradcy prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Michaela Waltza czy specjalnego przedstawiciela prezydenta ds. Bliskiego Wschodu Stevena Witkoffa, którzy mają się spotkać z Rosjanami w Rijadzie.

O znaczeniu rozmów w Monachium dla Ukrainy świadczył skład tamtejszej delegacji na konferencję – poza Wołodymyrem Zełenskim wzięli w niej udział szef Biura Prezydenta Andrij Jermak oraz ministrowie kluczowych resortów. Spotkanie skutkowało pogłębieniem wątpliwości Kijowa dotyczących dalszego wspierania Ukrainy przez USA i obaw odnośnie do możliwości porozumienia Trumpa i Putina ponad głowami Ukraińców. Przed konferencją nie powiodły się próby powiązania przez władze ewentualnych amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa i dalszej pomocy militarnej w zamian za uczestnictwo w wydobywaniu ukraińskich zasobów naturalnych. Propozycja Waszyngtonu miała dotyczyć przekazania

połowy udziału w pozyskiwaniu tych surowców Stanom Zjednoczonym, co miałyby zrekompensować im jedynie dotychczas udzielone wsparcie. Zełenski odrzucił propozycję, gdyż uznał ją za „niewystarczająco przygotowaną”. Brak perspektyw na korzystne porozumienie z USA spowodował, że prezydent w Monachium starał się zmobilizować Europejczyków do zwiększenia pomocy dla Kijowa. Podczas oficjalnego wystąpienia wezwał do budowy europejskiej armii oraz uniezależnienia się kontynentu od Stanów Zjednoczonych. Podkreślał, że Ukraina nie zgodzi się na żadne ustalenia bez własnego udziału w negocjacjach pokojowych, a także przekonywał o konieczności dołączenia do nich przedstawicieli państw europejskich.

Na razie nie powstał konkretny europejski plan dotyczący zakończenia wojny – rozpoczynają się dopiero rozmowy o wspólnym stanowisku wobec nadchodzących negocjacji amerykańsko-rosyjskich i podejścia do ich rezultatów, zwiększenia europejskiego wsparcia militarnego dla Kijowa i formuły jego finansowania, reakcji na ewentualne zniesienie sankcji USA na Rosję, stosunku do odmrożenia relacji politycznych z Moskwą czy zapewnienia Kijowowi przyszłych gwarancji bezpieczeństwa. Dyskusja o potencjalnym wysłaniu europejskich sił pokojowych na Ukrainę w ramach przeciwdziałania ponownej rosyjskiej agresji intensyfikuje się. 17 lutego prezydent Emmanuel Macron zwołał w Paryżu szczyt z udziałem wybranych liderów państw europejskich (RFN, Polski, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Niemiec i Danii), przewodniczącego Rady Europejskiej, szefowej KE oraz sekretarza generalnego NATO w celu ułatwienia debaty zarówno o udziale Europejczyków w uregulowaniu konfliktu, jak i o sposobach wzmocnienia bezpieczeństwa Europy. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer przed spotkaniem ogłosił gotowość rozmieszczenia brytyjskich sił na Ukrainie. Podobnie już wcześniej wypowiadała się Francja. Niemcy nie wykluczają wysłania wojsk, ale utrzymują w tej kwestii sceptycyzm, w szczególności przed wyborami do Bundestagu. Przewodniczący CDU i kandydat na kanclerza Friedrich Merz mówił o konieczności jasnego prawnomiędzynarodowego mandatu dla takich sił, które rozmieszczono by na Ukrainie najchętniej w porozumieniu z Rosją. Możliwość udziału w takiej europejskiej misji sygnalizowały m.in. Szwecja, Estonia, Litwa. Dyskusje te, przynajmniej publicznie, znajdują się w dosyć wstępnej fazie.

Widmo zmniejszenia zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie i europejskie odpowiedzi

Kolejnym tematem dyskusji na konferencji w Monachium była przyszłość amerykańskiej obecności wojskowej w Europie. Przed wydarzeniem kontynent odwiedził sekretarz obrony Pete Hegseth – złożył wizytę w dowództwie europejskim i afrykańskim Sił Zbrojnych USA w Niemczech, uczestniczył w spotkaniach ministrów obrony NATO i w grupie Ramstein ds. wsparcia Ukrainy w Brukseli oraz odwiedził Polskę. Wezwał europejskich sojuszników do zwiększenia wydatków na obronność do docelowo 5% PKB oraz rozwoju własnych sił zbrojnych i bazy przemysłowej w obliczu prognozowanego ograniczania obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych w Europie. Jednocześnie jednak potwierdził dalsze amerykańskie zaangażowanie w obronę zbiorową oraz konwencjonalne i nuklearne odstraszanie Rosji. Wielokrotnie przedstawiał Polskę jako modelowego sojusznika. Mimo spekulacji, czy obecność USA w Europie będzie przedmiotem ich negocjacji z Rosją, na razie nie ma informacji co do jej ewentualnego zmniejszania w perspektywie krótkofalowej.

Amerykański przekaz zintensyfikował europejskie dyskusje na temat wzrostu wydatków obronnych do poziomu co najmniej 3% PKB. W wystąpieniu na konferencji kanclerz Olaf Scholz mówił o konieczności zwiększenia niemieckich nakładów na ten cel i wyjęcia ich z reguły hamulca długu oraz nieobejmowania wydatków powyżej 2% PKB procedurą nadmiernego deficytu przez UE. Merz był ostrożny co do wskazywania poziomu środków na obronność – zwrócił uwagę na potrzebę uzgodnienia tego przez wszystkich sojuszników na szczycie NATO w Hadze. RFN widzi konieczność przygotowywania się na postzimnowojenną Europę, w której Stany Zjednoczone przestaną pełnić rolę gwaranta bezpieczeństwa, ale obecnie – ze względu na brak alternatywy – nadal uznaje znaczenie relacji z nimi dla bezpieczeństwa

europejskiego. Jednocześnie Niemcy postrzegają USA jako państwo, które w wydaniu administracji Trumpa może im poważnie zagrażać gospodarczo i politycznie.

We Francji dyskusje o ograniczeniu obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych w Europie wpisują się w diagnozy prezydenta Macrona o przymusie uniezależnienia się przez Europejczyków od Waszyngtonu w sferze bezpieczeństwa. Ma to nastąpić poprzez budowę samodzielnych zdolności wojskowych, wzmocnienie przemysłu obronnego, zaprzestanie zakupów broni w USA i wspólne zadłużenie na cele obronne w UE. W trakcie konferencji monachijskiej szef francuskiego MSZ ponownie zaakcentował, że zwiększenie wydatków zbrojeniowych zostanie zaakceptowane przez społeczeństwa kontynentu tylko wtedy, gdy będzie tworzyło miejsca pracy w UE. W dyskusjach nie pojawiły się dotąd nawoływania do przekształcania Unii w sojusz obronny, a raczej wzmacniania europejskich zdolności wojskowych w NATO. Choć przedstawiciele UE prezentują dalekosiężną perspektywę tworzenia tzw. europejskiej unii obronnej, to w praktyce głównie zachęcają państwa członkowskie do znacznie większych wydatków wojskowych i wzmacniania sił zbrojnych poprzez wspólne zakupy uzbrojenia w europejskim przemyśle zbrojeniowym. Dofinansowują też jego rozwój.

Rekordowa liczba rosyjskich dronów uderza w Ukrainę. 1091. dzień wojny

18 lutego 2025 r. | Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Sytuacja na froncie

Rosjanie kontynuują natarcie na skrzydłach aglomeracji pokrowskiej. Po wielotygodniowych walkach udało im się opanować teren węzła komunikacyjnego na głównej drodze z Pokrowska do Konstantynówki. Znacznie poszerzyli też kontrolowany obszar na północny wschód od niego. Po kilkudniowej przerwie wznowili także działania w okolicach Wełykiej Nowosiłki, uzyskując powodzenie na zachód od niej. Według części źródeł wyprowadzili również natarcie sondujące w kierunku Konstantynówki od strony zajętego wcześniej Torečka. Uderzenie na Ułakły na zachód od Kurachowego przyspieszyło likwidację worka, w którym utrzymywały się siły ukraińskie. Obrońcy w większości wycofali się na zachód, a ich ostatni ośrodek oporu w tym rejonie stanowi znajdujący się w oskrzydleniu węzłowy Kostiantynopil.

Dalsze postępy terenowe agresor poczynił w Czasiw Jarze oraz w okolicach przyczółków na prawych brzegach rzek Żerebeć na kierunku Łymanu i Oskoł na północ od Kupiańska. Wyprowadzane z węzłowej Dworicznej natarcia w trzech kierunkach skutkowały znaczącym poszerzeniem przyczółku za Oskołem, wciąż jednak zajmowany przez najeźdźców teren jest zbyt mały, by zapewnić stabilną przeprawę przez rzekę większych sił. Na północny wschód od obecnego przyczółku na prawym brzegu stworzyli oni następny, w rejonie wsi Topoli. W obwodzie kurskim wojska rosyjskie odzyskały Swierdlikowo – ostatnią miejscowość przed Sudżą na drodze wiodącej do tego miasta z północnego zachodu.

Rosyjskie ataki powietrzne

12 lutego rakiety agresora uderzyły w Kijów. Obrońcy zadeklarowali zestrzelenie wszystkich użytych przez wroga pocisków balistycznych, lecz doszło do licznych zniszczeń i pożarów w trzech rejonach miasta. Do ponownego ataku na stolicę doszło 17 lutego. Potwierdzono wówczas uszkodzenie przez drony jednego z zakładów przemysłowych. Czterokrotnie – 12, 14, 16 i 17 lutego – o zniszczeniach wskutek uderzenia bezzałogowców informowały władze obwodu kijowskiego.

Rosjanie ponownie zintensyfikowali ataki na obwód odeski. 13 lutego rakiety uderzyły w jego stolicę, a drony – w infrastrukturę portową w okolicach Izmaïłu. Uszkodzenie infrastruktury portowej nastąpiło też następnego dnia w rejonie Odessy. Zgodnie z niektórymi źródłami 16 lutego celem rakiet był most nad Limanem Dniestru w miejscowości Zatoka – jeden z najczęściej atakowanych przez wroga obiektów infrastruktury w tym obwodzie.

14 lutego dron agresora uderzył w niedziałający czwarty blok elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Według głównego inżyniera przebił zamontowaną w 2019 r. Nową Bezpieczną Powłokę i eksplodował wewnątrz, a bariera mająca zapobiegać rozprzestrzenianiu się substancji radioaktywnych przestała funkcjonować. Najeźdźcy mieli zastosować bezzałogowiec Shahed/Gerań w zmodernizowanej wersji. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej oznajmiła, że nie doszło do wycieku niebezpiecznych substancji ani zwiększenia poziomu promieniowania.

Dwa dni później rosyjskie drony poważnie uszkodziły elektrownię ciepłą w Mikołajowie. Miało dojść do zniszczenia instalacji odpowiedzialnych za generację energii elektrycznej. Ogrzewanie miasta przywrócono następnej doby. Innymi celami rakiet bądź dronów agresora były m.in. Krzywy Róg (11 lutego), Sumy (13 lutego) i Charków (dwukrotnie 17 lutego), a uszkodzenie obiektów infrastruktury krytycznej zgłaszano w obwodach czernihowskim i mikołajowskim (12 lutego). W rezultacie ataku 17 lutego nastąpiło awaryjne odłączenie dostaw energii w Kijowie oraz obwodach kijowskim i dniepropetrowskim. Od wieczora 11 lutego do rana 18 lutego najeźdźcy użyli łącznie 932 bezzałogowców – ustanowili w ten sposób kolejny rekord po tym zanotowanym tydzień wcześniej, kiedy wykorzystali ich 790. Według obrońców strącone zostały 543 bezzałogowce, a lokacyjnie utracono 359. Rosjanie mieli także użyć 19 rakiet, z których zestrzelono sześć (wszystkie nad Kijowem).

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

W rezultacie ataku ukraińskich dronów 17 lutego na przepompownię Kropotkinskaja w Kraju Krasnodarskim przejściowo odcięto dostawy kazachskiej ropy naftowej na Zachód. Celem była również rafineria Iłska, brakuje jednak potwierdzenia, by uderzenie wywołało znaczące szkody.

Rosyjskie operacje przeciwko Ukrainie

12 lutego ukraiński kontrwywiad zatrzymał szefa sztabu Centrum Antyterrorystycznego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Dmytra Koziurę. Zarzucono mu współpracę z FSB od 2018 r. Jako funkcjonariusz o ponad 20-letnim stażu miał dostęp do ściśle tajnych informacji, danych i charakterystyk personalnych pracowników SBU. Szef służby Wasyl Maluk oświadczył, że przez pewien czas przed zatrzymaniem Koziura znajdował się pod kontrolą operacyjną i wykorzystywano go do dezinformowania wroga.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

12 lutego doszło do 26. spotkania grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein. Sekretarz obrony Wielkiej Brytanii John Healey oznajmił, że z planowanych w 2025 r. 4,5 mld funtów dla Kijowa w nowym pakiecie na czołgi i bojowe wozy opancerzone (ok. 50 sztuk, w tym czołgi T-72; mają dotrzeć na front „do końca wiosny”), artylerię, rakiety powietrze–powietrze oraz remont wcześniej przekazanego uzbrojenia wydanych zostanie 150 mln funtów. Delegacja niemiecka powiadomiła, że w najbliższym czasie Ukraina otrzyma ok. 100 rakiet do systemów IRIS-T, a minister obrony Holandii Ruben Brekelmans poinformował o 25 transporterach gąsienicowych YPR w wersji ewakuacji medycznej. Następnego dnia Ministerstwo Obrony Norwegii potwierdziło dostarczenie armii ukraińskiej środków obrony powietrznej o wartości 107 mln dolarów z 2 mld dolarów przeznaczonych na wsparcie wojskowe w 2025 r. Norwegia przystąpiła także do „koalicji dronów” i przekazała na realizowane w jej ramach projekty 50 mln dolarów.

17 lutego Urząd Kanclerski ogłosił nowy pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Znalazły się w nim m.in. cztery haubice samobieżne Zuzana 2 produkcji słowackiej, 56 samochodów opancerzonych MRAP, amunicja do wozów bojowych, 50 tys. sztuk pocisków artyleryjskich 155 mm i 2 tys. pocisków 122 mm, rakiety do systemów obrony powietrznej IRIS-T, drony rozpoznawcze (245 RQ-35, 51 Vector, 29 Songbird i 14 Hornet), 300 sztuk amunicji krążącej HF-1 oraz broń strzelecka z 60 mln nabojów.

Potencjał militarny Ukrainy

11 lutego Prokuratura Generalna Ukrainy przekazała, że w latach 2022–2024 rozpatrzono 1039 postępowań karnych przeciwko dowódcom różnego szczebla o niedbałe wykonywanie obowiązków służbowych i 198 spraw o samowolne opuszczenie pola walki. Liczba wydanych wyroków jest rażąco niska – 59. W czasie stanu wojennego kodeks karny za złamanie art. 425 (niedbałość w stosunku do służby wojskowej) przewiduje dla dowódców wojskowych karę pozbawienia wolności od 5 do 8 lat, a popełnienie przestępstwa z art. 429 kodeksu karnego (nieuprawnione opuszczenie pola walki lub odmowa użycia broni) zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 5 do 10 lat.

11 lutego ukraiński rząd zatwierdził procedurę zawierania rocznych kontraktów dla ochotników w wieku od 18 do 24 lat. Warunki umów zakładają odbycie podstawowego szkolenia ogólnowojskowego, szkolenia specjalistycznego oraz kursu adaptacyjnego w jednostce wojskowej. Objęci procedurą otrzymają jednorazową gratyfikację w wysokości 1 mln hrywien (ok. 25 tys. dolarów) wypłacaną w ratach (200 tys. hrywien po podpisaniu kontraktu, 300 tys. po zakończeniu szkolenia, 500 tys. w dniu skreślenia z ewidencji wojskowej) oraz 120 tys. hrywien (ponad 2,8 tys. dolarów) miesięcznego wynagrodzenia. Przewidziano również dodatkowe premie za wykonywanie misji bojowych oraz rekompensatę za wynajem mieszkania na czas trwania kontraktu, a następnie możliwość uzyskania nieoprocentowanego kredytu hipotecznego. Rzecznik prasowy resortu obrony zapewnił, że nowymi zasadami finansowania zostaną objęci także ochotnicy w wieku od 18 do 24 lat, którzy wstąpili do wojska jeszcze przed wejściem w życie obecnych przepisów.

Wprowadzone reguły pozyskiwania ochotników skrytykował redaktor naczelny portalu Censor.net Jurij Butusow. Uznał je za niesprawiedliwe i niewystarczające oraz ujawnił, że mają objąć jedynie sześć brygad. Wskazał ponadto, że tak wysokie wypłaty dla nowych żołnierzy wywołają wzrost poczucia krzywdy wśród doświadczonej kadry walczącej na froncie od dłuższego czasu, zaś preferencyjne zasady zniechęcą do wstępowania do służby mężczyźni powyżej 24. roku życia.

11 lutego w wywiadzie dla tygodnika „The Economist” prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że w 2024 r. co miesiąc mobilizowano ok. 30 tys. osób. Przyznał jednocześnie, że Rosja mobilizuje 45 tys. żołnierzy miesięcznie, a liczebność jej armii waha się w granicach od 1,5 mln do 1,9 mln ludzi, oraz oznajmił, iż stan kadrowy w ukraińskich brygadach wynosi 50–60%.

Dzień później zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy Pawło Palisa potwierdził, że w armii ukraińskiej zaprzestano tworzenia nowych brygad i skoncentrowano się na odbudowie już istniejących. Brygady, które już utworzono bądź są na końcowym etapie formowania, będą kontynuować szkolenie.

Wstępne rozmowy na wiele tematów: pierwszy dzień rozmów USA–Rosja w Rijadzie

18 lutego 2025 r. | Marek Menkiszak

18 lutego w Rijadzie doszło do pierwszej sesji rozmów rosyjsko-amerykańskich. W kilkugodzinnym spotkaniu, które obydwie strony oceniły pozytywnie, uczestniczyli po stronie amerykańskiej sekretarz stanu Marco Rubio, doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Michael Waltz oraz specjalny przedstawiciel prezydenta ds. Bliskiego Wschodu Steven Witkoff, a po stronie rosyjskiej: minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Jurij Uszakow, zaś w części rozmów – szef Rosyjskiego Funduszu Inwestycji Bezpośrednich Kiriłł Dmitriew.

Na spotkaniu strony zaprezentowały swoje stanowiska w różnych kwestiach i uzgodniły dalsze kontakty w ramach ścieżek negocjacyjnych. Przecieki medialne o rzekomych uzgodnieniach metodologii uregulowania konfliktu na Ukrainie budzą wątpliwości. Wypowiedzi stron wskazują, że dla USA priorytetowe są również kwestie Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza programu nuklearnego Iranu, zaś dla Rosji – zniesienie sankcji i inwestycje gospodarcze.

Komentarz

- Komunikaty i wypowiedzi uczestników świadczą o tym, że rozmowy miały charakter wstępny i będą kontynuowane w ramach mechanizmów konsultacyjnych (ścieżek negocjacyjnych), o których powołaniu już zdecydowano. Będą one obejmowały: problemy bilateralne, w tym funkcjonowanie przedstawicielstw dyplomatycznych, oraz zakończenie wojny na Ukrainie. Przedmiotem dyskusji mają być także kwestie kooperacji międzynarodowej w regionach i współpracy gospodarczo-inwestycyjnej.
- Pojawiają się sprzeczne informacje o możliwości szybkiej organizacji szczytu Putin-Trump. Według amerykańskich przecieków medialnych mogłoby do niego dojść nawet w następnym tygodniu w Rijadzie. Uczestniczący w rozmowach Uszakow wyraził jednak swój sceptycyzm w tej kwestii, podobnie jak Ławrow, który stwierdził, że jego przygotowanie wymaga czasu.
- W ramach dyskusji o problemach bilateralnych prawdopodobne jest porozumienie o normalizacji zasad funkcjonowania przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw, w tym wzajemne powołanie ambasadorów, zniesienie blokad kont bankowych i innych ograniczeń (dotyczą m.in. liczebności personelu dyplomatycznego, zasad jego poruszania się oraz zamknięcia placówek dyplomatycznych i konsularnych). Wskazują na to wypowiedzi Ławrowa po spotkaniu, który zadeklarował, że porozumienie jest niemal gotowe, a rozmowy w tej sprawie dokończą wiceministrowie spraw zagranicznych. Ostrożne sformułowania w komunikacie Rubia w tej kwestii sugerują jednak, że mogą istnieć bliżej nieokreślone przeszkody utrudniające ostateczne porozumienie.
- W ramach dyskusji o wojnie na Ukrainie strony wymieniły się stanowiskami, lecz najprawdopodobniej nie doszło do wstępnego uzgodnienia metodologii uregulowania konfliktu. Według źródeł amerykańskiej telewizji Fox News miałoby się ono składać z trzech etapów: zawieszenia broni, wyborów prezydenckich na Ukrainie oraz podpisania porozumienia pokojowego. Ławrow nie skomentował wprost tych informacji, ale zasugerował, że odnoszą się one do rzekomych pomysłów USA. Postulat wyborów nie potwierdzają także inne źródła amerykańskie, choć uprawdopodobniają je wcześniejsze wypowiedzi Donalda Trumpa, wskazujące na nieodzowność ich przeprowadzenia. Taka metodologia stanowiłaby ingerencję w sprawy wewnętrzne Ukrainy i byłaby zgodna z narracją Kremla o braku legitymizacji prezydenta Zełenskigo (po upływie jego konstytucyjnej kadencji w maju ub.r.) oraz konieczności rozpisania wyborów przed zawarciem porozumienia pokojowego. Jak dotąd Kijów odrzucił ten postulat.

- Dalsze rozmowy na temat Ukrainy mają się toczyć w innym składzie osobowym. Ławrow oznajmił, że strona rosyjska wstrzyma ustalenie składu delegacji do czasu wyznaczenia swoich przedstawicieli przez Amerykanów. Strona amerykańska (oświadczenie Rubia) zadeklarowała wolę szybkiego zakończenia konfliktu oraz ustanowienia trwałego i akceptowalnego dla obydwu stron pokoju. Moskwa wykluczyła przyszłe członkostwo Ukrainy w NATO, argumentując, że stanowiłoby to bezpośrednie zagrożenie dla Rosji i jej suwerenności (Ławrow). Domaga się m.in. (rzeczniczka MSZ Maria Zacharowa) odwołania deklaracji NATO w tej kwestii. Dopuszcza jednak przystąpienie Ukrainy do UE (rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow). Ponadto Moskwa jasno wyraziła swój sprzeciw wobec pomysłów wysłania na Ukrainę sił europejskich (w celu gwarantowania zawieszenia broni), oceniając je jako nie do przyjęcia w jakiegokolwiek formie. Ławrow zasugerował też, że Moskwa odrzuciła amerykańskie propozycje moratorium na ataki na krytyczną infrastrukturę energetyczną Ukrainy i Rosji, stwierdzając przy tym, iż takich ataków nie dokonuje.
- W sprawach problemów regionalnych (w tym Bliskiego Wschodu) oraz współpracy gospodarczej nie osiągnięto wyraźnego postępu. Strona amerykańska najwyraźniej uzależnia swoją zgodę na rozmowy o zniesieniu sankcji i realizacji wspólnych projektów gospodarczo-energetycznych z Rosją od uzgodnienia metodologii uregulowania konfliktu na Ukrainie i – prawdopodobnie – od wsparcia Moskwy w naciskach na Iran, aby ten zrezygnował z wdrażania wojskowego programu nuklearnego. Wskazują na to treść komunikatu Rubia (połączył te kwestie) oraz niektóre wypowiedzi rosyjskie. Dla USA priorytetowym tematem jest Bliski Wschód, a zwłaszcza program nuklearny Iranu, zaś dla Rosji – zniesienie sankcji i inwestycje gospodarcze. Po spotkaniu nie ogłoszono jednak stworzenia specjalnych ścieżek negocjacyjnych w tych obszarach. Przekonanie, że do tego dojdzie, wyrażał przed rozmowami Dmitriew. Zgodnie z własnymi deklaracjami miałby on kierować ze strony rosyjskiej ścieżką gospodarczo-inwestycyjną. Wskazywał w związku z tym na możliwość realizacji rosyjsko-amerykańskich projektów, w tym w Arktyce (chodzi zapewne o eksploatację surowców energetycznych na rosyjskim szelfie; główne tamtejsze projekty objęte są amerykańskimi sankcjami). Z kolei o rozmowach na temat programu nuklearnego Iranu świadczą wypowiedzi rzecznika Kremla, który w wywiadzie dla irańskiej agencji IRNA zadeklarował gotowość Moskwy do wsparcia Teheranu w rozwiązaniu tego problemu na drodze dyplomatycznej.

Trump–Zełenski: retoryczna eskalacja

20 lutego 2025 r. | Marcin Jędrysiak

119 lutego we wpisie w mediach społecznościowych Donald Trump nazwał Wołodymyra Zełenskiego „dyktatorem bez wyborów” i oskarżył go m.in. o wymuszenie na Ameryce przekazania Ukrainie 350 mld dolarów na „wojnę, której nie da się wygrać”. Dzień wcześniej stwierdził, że cieszy się on jedynie 4-procentowym poparciem społecznym.

Ostry wpis Trumpa był odpowiedzią na wystąpienie ukraińskiego prezydenta, który 18 lutego podczas konferencji prasowej:

- stwierdził, że Trump znajduje się pod wpływem rosyjskiej dezinformacji,
- zaprzeczył własnemu niskiemu poparciu, powołując się na wyniki sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (KMIS) z lutego br., zgodnie z którym ufa mu 57% Ukraińców, oraz zapowiedział zbadanie poziomu zaufania do siebie, Trumpa oraz europejskich przywódców (Donalda Tuska, Keira Starmera i Recepta Tayyipa Erdoğan), by dać odpór rosyjskiej dezinformacji,

- oskarżył prezydenta Stanów Zjednoczonych o to, że poprzez spotkanie w Arabii Saudyjskiej wyciągnął Rosję z izolacji międzynarodowej,
- zadeklarował gotowość do upublicznienia treści propozycji dotyczącej oddania USA 50% ukraińskich bogactw naturalnych, jak również wyjaśnił, że nie mógł jej zaakceptować, gdyż nie przedstawiała żadnych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, a jako głowa państwa nie dysponował kompetencjami, by zatwierdzić ją bez zgody parlamentu.

Słowa Zełenskiego wywołały szybką reakcję wiceprezydenta USA J.D. Vance'a, który przestrzegł go przed publicznymi atakami na Trumpa, wskazując, że pociągną one za sobą skutki odwrotne od zamierzonych. Mike Waltz, doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego, stwierdził, że Ameryka nie będzie tolerować eskalacji retoryki ze strony ukraińskiego przywódcy. O brak legitymizacji oskarżyli Zełenskiego także m.in. szefowa Wywiadu Narodowego Stanów Zjednoczonych Tulsi Gabbard oraz Elon Musk.

Wypowiedzi Zełenskiego prowadzą do ostrego konfliktu personalnego z amerykańskim prezydentem. Może to mieć negatywne skutki dla Ukrainy w obliczu rozpoczynających się negocjacji na temat zakończenia wojny. Jednocześnie jego słowa spotkały się z pozytywnym odbiorem w kraju. Przywódca wciąż cieszy się dużym zaufaniem społecznym mimo jego spadku od początku konfliktu.

Komentarz

- Mocna reakcja Zełenskiego eskaluje zaoczny spór retoryczny z Trumpem na tle rozmów USA–Rosja o zakończeniu wojny. Pogłębienie osobistej niechęci między prezydentami obu państw pogarsza sytuację negocjacyjną Kijowa, a konflikt słowny może prowadzić do negatywnych, impulsywnych decyzji Stanów Zjednoczonych w zakresie dalszej pomocy militarnej.
- Reakcja ukraińskiego prezydenta na słowa Trumpa spotkała się z pozytywnym odbiorem na Ukrainie. Zełenskiego poparła nie tylko własna frakcja, lecz także część niechętnych mu komentatorów i przedstawicieli opozycji. Szefowa Batkiwszczyny, była premier Julia Tymoszenko, oznajmiła chociażby, że wybory w czasie wojny byłyby amoralne, zaś krytyczny wobec przywódcy popularny publicysta Witalij Portnikow stwierdził, że Trump zaatakował nie osobę Zełenskiego, lecz samo państwo ukraińskie, czemu należy dać odpór. Ten argument powtarzał się w komentarzach innych liderów opinii. Prezydenta wsparli w mediach społecznościowych również niektórzy oficerowie i żołnierze.
- Negatywnie wypowiedź Zełenskiego ocenili deputowani Europejskiej Solidarności Petra Poroszenki. Zaapelowali oni o zachowanie społecznej jedności poprzez powołanie rządu zgody narodowej. Partia byłego prezydenta znajduje się jednak w silnym konflikcie z władzami. Twierdzenia Trumpa o niskim poparciu dla Zełenskiego stoją w sprzeczności z badaniami opinii publicznej. Wprawdzie od początku wojny zaufanie do prezydenta systematycznie topniało, ale nigdy nie spadło poniżej 50%. Wspomniany przez niego sondaż KMIS jest pierwszym od 2022 r., w którym wskaźnik ten nawet wzrósł (o 5 p.p.) w porównaniu do poprzedniego (z grudnia 2024 r.). Świadczy to o wciąż utrzymującej się konsolidacji wokół głowy państwa. Nawet nieliczne i niezbyt wiarygodne badania poparcia wyborczego wskazują, że Zełenski mógłby zdobyć w wyborach od 16% (według związanej z otoczeniem Poroszenki sondażowni SOCIS i przy założeniu startu generała Wałerija Załużnego, który uzyskałby 27% poparcia) do 23% głosów (zgodnie z badaniem Gradus Research z 19 lutego; po wypowiedzi Trumpa, bez wskazania udziału Załużnego).
- Presja USA na Kijów w celu zawarcia umowy na eksploatację zasobów naturalnych, rozpisanie wyborów i szybkie zakończenie wojny będą wzmacniać poparcie wewnętrzne dla Zełenskiego. Ukraińcy są oburzeni słowami Trumpa oraz przekonani, że tylko oni – a nie Ameryka bądź Rosja – mogą decydować o tym, czy i kiedy w kraju przeprowadzić wybory (obecnie byłoby to niezgodne z prawem

IV. ZAŁAMANIE UKRAIŃSKIEJ OBRONY NA ZACHÓD OD DONIECKA

z powodu obowiązywania stanu wojennego) i czy ich prezydent ma legitymizację do sprawowania władzy. Ataki na Zełenskigo, oparte na tezach rosyjskiej propagandy, traktowane są jako ataki na państwo, co będzie prowadziło do wzrostu konsolidacji wokół przywódcy.

KALENDARIUM ROSYJSKIEJ INWAZJI NA UKRAINĘ

24 lutego 2024 r.

- Wizyta w Kijowie premiera Kanady Justina Trudeau, premier Włoch Giorgii Meloni i premiera Belgii Alexandra De Croo oraz przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.
- Zawarcie przez Ukrainę i Kanadę porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.
- Zawarcie przez Ukrainę i Włochy porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

25 lutego

- Sfałszowane wybory parlamentarne i do rad lokalnych na Białorusi.

26 lutego

- Konferencja w Paryżu na temat dalszej pomocy wojskowej dla Ukrainy z udziałem prezydentów Francji, Finlandii, Polski i Litwy, premierów Holandii, Portugalii, Chorwacji, Danii, Luksemburga, Łotwy, Estonii, Norwegii, Czech, Słowacji, Grecji, Belgii, Irlandii i Hiszpanii, kanclerzy Niemiec i Austrii, ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Szwecji, ministrów obrony Kanady i Bułgarii oraz zastępcy sekretarza stanu USA.

27 lutego

- Komitet ds. Wywiadu przy Prezydencie Ukrainy ostrzega, że rosyjskie służby wdrażają plan działań dywersyjnych, operacji informacyjnych i prowokacji mających osłabić ukraiński potencjał obronny.

28 lutego

- Szczyt Ukraina-Europa Południowo-Wschodnia w Tiranie.
- Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy (RBNiO) potwierdza wzmożenie rosyjskich kampanii dezinformacyjnych w celu siania niezgody i wpływania na opinię publiczną państw europejskich.

29 lutego

- Orędzie Władimira Putina do Zgromadzenia Federalnego Rosji.
- Głównodowodzący armii ukraińskiej generał Ołeksandr Syrski obarcza odpowiedzialnością za niepowodzenia na froncie dowódców części walczących tam jednostek.

MARZEC 2024

1 marca

- Pogrzeb Aleksieja Nawalnego na cmentarzu Borysowskim w Moskwie.
- Podpisanie przez prezydenta Wołodymyra Zełenskiego i premiera Holandii Marka Ruttego porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

5 marca

- Udany atak ukraińskich dronów – zatopienie operującej w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej korwety rakietowej „Siergiej Kotow”. To pierwszy i jak dotąd jedyny zniszczony przez Ukraińców nosiciel pocisków manewrujących Kalibr.

6 marca

- Rosyjska rakiet spadła na Odesę, eksplodując kilkaset metrów od przebywających tam wówczas prezydenta Zełenskiego i premiera Grecji Kiriakosa Mitsotakisa.

7 marca

- Głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Walerij Załużny wyznaczony na ambasadora w Wielkiej Brytanii.

8 marca

- Prezydent Zełenski w Turcji, spotkanie z prezydentem Recepem Tayyipem Erdoğanem.
- Wizyta w Kijowie chińskiego przedstawiciela ds. euroazjatyckich Li Huia.

11 marca

- Rozpoczęcie działań bojowych w rejonie przygranicznym obwodów biełgorodzkiego i kurskiego FR. Są one realizowane przez oddziały złożone z obywateli rosyjskich walczących po stronie Ukrainy i nadzorowane przez ukraiński wywiad wojskowy (HUR).

12 marca

- Zmasowany atak ukraińskich dronów na kilka rosyjskich obiektów energetycznych.
- Stany Zjednoczone przekazują Ukrainie pierwszy od grudnia 2023 r. pakiet wsparcia wojskowego o wartości 300 mln dolarów.

15 marca

- Początek dwudniowych wyborów prezydenckich w Rosji.

17 marca

- Powstrzymanie przez siły ukraińskie ataku rosyjskich grup dywersyjno-rozpoznawczych w obwodzie sumskim.

18 marca

- Rząd Ukrainy przeznacza dodatkowe 5 mld hrywien (ok. 128 mln dolarów) na zakup dronów.
- UE zwiększa o 5 mld euro refinansowanie dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowego w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju (EPF).

22 marca

- Zmasowany atak rosyjskich dronów na obiekty infrastruktury energetycznej, zniszczenie Dnieprzańskiej Elektrowni Wodnej w Zaporozżu.
- Zamach terrorystyczny w hali koncertowej Crocus City Hall w Krasnogorsku. Moskwa oskarża władze w Kijowie.
- Ministerstwo Obrony Wielkiej Brytanii informuje o ukończeniu szkolenia przez pierwszą grupę ukraińskich pilotów myśliwców F-16.

24 marca

- Ukraińskie uderzenie na punkt dowodzenia Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu oraz rosyjskie okręty desantowe.

26 marca

- Dymisja Ołeksija Daniłowa ze stanowiska sekretarza RBNiO, jego miejsce zajmuje dotychczasowy szef Służby Wywiadu Zagranicznego Ołeksandr Łytwynenko.

29 marca

- Zmasowany atak rosyjskich dronów na obiekty infrastruktury energetycznej na Ukrainie, w tym na elektrociepłownię Bursztyńską, Ładyżyńską i Żmijowską.

30 marca

- Pierwsze w historii wojen bojowe wykorzystanie robotów naziemnych do wsparcia rosyjskiego szturm w rejonie Berdyczi w obwodzie donieckim.
- Rozpoczęcie wiosennego poboru w FR.

 KWIECIEŃ 2024

2 kwietnia

- Uderzenie ukraińskich dronów na rafinerię w Niżniekamsku w Tatarstanie.
- Wołodymyr Zełenski podpisuje ustawę obniżającą wiek podlegających poborowi z 27 do 25 lat.

3 kwietnia

- Ukraina i Finlandia podpisują porozumienie o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

6 kwietnia

- Apel prezydenta Zełenskiego o dostarczenie przez państwa zachodnie 25 systemów Patriot.

10 kwietnia

- Atak ukraińskich dronów na rafinerię Nowoszachtyńską w obwodzie rostowskim.
- Do Nigru przybywa ok. 100-osobowy kontyngent Korpusu Afrykańskiego – struktury podległej Ministerstwu Obrony FR, która zastąpiła struktury Grupy Wagnera.

11 kwietnia

- Zmasowane uderzenie powietrzne armii rosyjskiej przeciwko ukraińskiej energetyce, którego głównym rezultatem jest zniszczenie Trypolskiej Elektrowni Ciepłej.
- Zawarcie przez Ukrainę i Łotwę porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.
- Znowelizowanie przez Radę Najwyższą aktów prawnych dotyczących zasad przeprowadzenia mobilizacji oraz pełnienia służby wojskowej w czasie wojny.

12 kwietnia

- Unia Europejska przyjmuje dyrektywę uznającą obchodzenie sankcji nałożonych na Rosję za przestępstwo i penalizującą tego typu działalność.

14 kwietnia

- Kanclerz Niemiec Olaf Scholz rozpoczyna trzydniową podróż do Chin.

15 kwietnia

- Premier Petr Fiala oświadcza, że Czechy zawarły kontrakt na pierwsze 180 tys. pocisków artyleryjskich dla Ukrainy.
- Zapowiedź władz RFN przekazania Kijowowi trzeciej baterii systemu Patriot.
- Początek walk o Czasiw Jar.

17 kwietnia

- Rzecznik prezydenta FR Dmitrij Pieskow potwierdza rozpoczęcie wycofywania rosyjskiego kontyngentu sił rozjemczych z Górskiego Karabachu.
- Udane ukraińskie uderzenie rakietowe na bazę lotniczą Dżankoj na północy Krymu.

19 kwietnia

- Niemcy przedstawiają inicjatywę na rzecz wzmocnienia obrony powietrznej Ukrainy (Immediate Action on Air Defence, IAAD).
- W Kraju Stawropolskim rozbija się rosyjski bombowiec Tu-22M3.

20 kwietnia

- Długo oczekiwane przyjęcie przez amerykańską Izbę Reprezentantów projektu ustawy o wojskowym i budżetowym wsparciu Ukrainy o wartości ponad 60 mld dolarów.

22 kwietnia

- Ogłoszenie przez premiera Wielkiej Brytanii Rishiego Sunaka największego z dotychczasowych pakietu pomocy dla Ukrainy o wartości 500 mln funtów.
- Szef HUR Kyryło Budanow oznajmia, że w ramach operacji „Majdan-3” rosyjskie służby specjalne dążą do podsycania napięć społecznych na Ukrainie.

23 kwietnia

- Kijów zawiesza świadczenie usług konsularnych dla obywateli Ukrainy w wieku poborowym przebywających za granicą.

24 kwietnia

- Zjazd Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego w Mińsku.
- Pierwszy pakiet pomocy wojskowej USA o wartości 1 mld dolarów finansowany z nowo zatwierdzonych przez Kongres środków.

25 kwietnia

- Dymisja ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej Ukrainy Mykoły Solskiego.
- Prezydent Francji Emmanuel Macron wzywa europejskich sojuszników do wypracowania koncepcji strategicznej obrony kontynentu w oparciu o zdolności własne.

26 kwietnia

- Spotkanie grupy Ramstein i ogłoszenie przez USA pakietu pomocy wojskowej o wartości 6 mld dolarów. Waszyngton potwierdza przekazanie pocisków balistycznych krótkiego zasięgu ATACMS o zasięgu 305 km – największym spośród uzbrojenia przekazanego przez zachodnich partnerów Ukrainie.

27 kwietnia

- Kolejny zmasowany atak na infrastrukturę energetyczną, w wyniku którego uszkodzeniu uległy elektrociepłownie Naddnieprzańska, Krzyworoska, Bursztyńska i Dobrotwirska.

29 kwietnia

- Rosjanie ponownie zajmują Robotyne, którego odzyskanie stanowiło kulminacyjny punkt ukraińskiej ofensywy w obwodzie zaporoskim latem 2023 r.

30 kwietnia

- Premier Denys Szmyhal informuje o dodatkowych 15,5 mld hrywien (ok. 400 mln dolarów) na zakup dronów.
- Podpisanie przez ministrów obrony Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii i Szwecji dokumentu określającego wizję rozwoju nordyckiej współpracy obronnej do 2030 r.

1 maja

- Rozszerzenie przez Stany Zjednoczone sankcji wobec Rosji o kolejne 29 osób fizycznych i 250 firm zarejestrowanych w FR i państwach trzecich.
- Uderzenie ukraińskich dronów kamikadze na obiekty infrastruktury energetycznej w Riazaniu, Rostowie nad Donem i Woroneżu.

2 maja

- Zastępca szefa HUR Wadym Skibicki dopuszcza możliwość rosyjskiego ataku na przełomie maja i czerwca na kierunkach sumskim i charkowskim.

6 maja

- Ministerstwo Obrony FR informuje o rozpoczęciu przygotowań do ćwiczeń „niestrategicznych sił jądrowych”.
- Wicepremier ds. innowacji, rozwoju edukacji, nauki i technologii Mychajło Fedorow informuje, że rząd RP będzie w dalszym ciągu płacił za obsługę ponad 20 tys. terminali Starlink, które Warszawa przekazała Ukrainie.

7 maja

- SBU informuje o zatrzymaniu dwóch pułkowników Zarządu Ochrony Państwowej podejrzanych o przygotowywanie zamachu na prezydenta Zełenskigo i innych wysokich urzędników państwowych.

8 maja

- Ukraiński parlament przyjmuje ustawę umożliwiającą niektórym kategoriom więźniów wstąpienie do wojska.

10 maja

- Przekroczenie przez wojska rosyjskie granicy w obwodzie charkowskim. Uderzenie na trzech kierunkach na północ i północny wschód od Charkowa.
- Dowódca Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych Ukrainy generał Ołeksandr Pawluk zapowiada sformowanie 10 nowych brygad w ramach przygotowań do odparcia spodziewanej rosyjskiej ofensywy.
- Nowy pakiet wsparcia wojskowego USA o wartości 400 mln dolarów.

13 maja

- Zatwierdzenie przez rosyjski parlament składu nowego rządu.

15 maja

- Pierwszy zmasowany ukraiński atak raketowy na Krym z wykorzystaniem pocisków ATACMS – najskuteczniejsze uderzenie na rosyjskie instalacje wojskowe na półwyspie od sierpnia 2022 r. (zniszczone elementy systemu obrony powietrznej i samoloty na lotnisku Belbek).

16 maja

- Początek dwudniowej wizyty Władimira Putina w Chinach.

17 maja

- Ukraiński atak na obiekty infrastruktury energetycznej w Rosji z wykorzystaniem rekordowej liczby ponad 100 dronów.
- Prezydent Zełenski podpisuje ustawę umożliwiającą dobrowolną mobilizację niektórych kategorii więźniów.

20 maja

- Formalne zakończenie kadencji prezydenckiej Wołodymyra Zełenskigo.

21 maja

- UE zatwierdza plan przeznaczenia zysków generowanych przez zamrożone aktywa państwowe FR na wsparcie Ukrainy.

22 maja

- Ukraiński parlament przyjmuje ustawę regulującą system podstawowego szkolenia ogólnowojskowego w placówkach oświatowych.
- Szwecja tworzy specjalny fundusz wsparcia militarnego Ukrainy na lata 2024–2026 o wartości 6,53 mld euro.

23 maja

- Początek dwudniowej wizyty Władimira Putina w Mińsku.
- Ukraińskie drony uszkodzają stację radiolokacyjną rosyjskiego systemu wczesnego ostrzegania o ataku nuklearnym w Kraju Krasnodarskim, a trzy dni później w obwodzie orenburskim. Pod presją USA Kijów rezygnuje z dalszych ataków na tego typu instalacje.

24 maja

- Kolejny pakiet wsparcia wojskowego USA o wartości 275 mln dolarów.

25 maja

- Wszczęcie przez ukraińskie Państwowe Biuro Śledcze postępowania przeciwko 28 zajmującym stanowiska dowódcze wojskowym w sprawie braku organizacji skutecznej obrony pozycji na granicy obwodu charkowskiego.
- Na Białorusi odbywają się pierwsze wybory do Rady Koordynacyjnej – kolegalnej reprezentacji białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego.

26 maja

- Gitanas Nausėda zwycięża w drugiej turze wyborów prezydenckich na Litwie.
- Prezydent Emmanuel Macron składa dwudniową wizytę państwową w Niemczech.
- Władimir Putin rozpoczyna dwudniową wizytę w Uzbekistanie.

27 maja

- Podpisanie przez Ukrainę i Hiszpanię porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

28 maja

- Zawarcie przez Ukrainę porozumień o współpracy w sferze bezpieczeństwa z Belgią i Portugalią.
- Ogłoszenie przez Holandię inicjatywy przekazania Ukrainie jednej baterii systemu obrony powietrznej Patriot.

29 maja

- Największy szwedzki pakiet wsparcia wojskowego Ukrainy o wartości 1,2 mld euro.
- Pierwsze oficjalnie potwierdzone ukraińskie ataki z wykorzystaniem amerykańskich rakiet ATACMS i wyrzutni HIMARS na terytorium FR.

31 maja

- Ukraina i Rosja przeprowadzają wymianę jeńców w formule 75 za 75.
- Zawarcie przez Ukrainę porozumień o współpracy w sferze bezpieczeństwa ze Szwecją, Norwegią i Islandią.

3 czerwca

- Minister spraw zagranicznych Turcji Hakan Fidan składa pierwszą od 12 lat wizytę w Chińskiej Republice Ludowej.

5 czerwca

- Ukraiński wywiad wojskowy ujawnia, że przeprowadził zakrojony na szeroką skalę atak DDoS na rosyjskie agencje rządowe, banki i portale informacyjne.

6 czerwca

- Zapowiedź prezydenta Emmanuela Macrona przekazania Ukrainie myśliwców Mirage 2000-5 i sformowania liczącej 4,5 tys. żołnierzy ukraińskich „brygady francuskiej”, wyszkolonej i wyposażonej przez Francuzów.
- Rząd Ukrainy wydaje rozporządzenie, na mocy którego przedsiębiorstwa strategiczne mogą wyłączyć wszystkich swoich pracowników z powołania do wojska na jeden rok.

10 czerwca

- Uruchomienie przez Rheinmetall i spółkę Ukraiński Przemysł Obronny pierwszej hali „remontu i produkcji broni pancernej”.

9 czerwca

- Wybory do Parlamentu Europejskiego.

11 czerwca

- Stany Zjednoczone znoszą zakaz dostaw broni dla 12. Brygady Sił Specjalnych „Azow” Gwardii Narodowej Ukrainy.
- Konferencja w Berlinie na temat odbudowy Ukrainy (URC24).

12 czerwca

- USA wpisują na listę sankcyjną kolejne 100 podmiotów z Rosji i państw trzecich.

13 czerwca

- Zawarcie przez Ukrainę i Stany Zjednoczone porozumienia o bezpieczeństwie.
- Decyzja G7 o uruchomieniu mechanizmu pomocy dla Ukrainy (ERA) finansowanego z wpływów uzyskanych z obrotu na rynku finansowym tzw. nadzwyczajnymi zyskami generowanymi przez zamrożone w krajach grupy rosyjskie aktywa.

14 czerwca

- Największy dotychczas ukraiński atak dronów na jeden cel – lotnisko Morozowsk w obwodzie rostowskim. Wykorzystano co najmniej 70 bezzałogowców.
- Władimir Putin informuje, że w strefie specjalnej operacji wojskowej przebywa blisko 700 tys. rosyjskich żołnierzy.

15 czerwca

- W Szwajcarii odbywa się organizowany przez Ukrainę szczyt pokojowy z udziałem 93 państw i organizacji międzynarodowych.

16 czerwca

- Minister spraw zagranicznych Danii Lars Løkke Rasmussen informuje o utworzeniu koalicji państw nakładających sankcje na rosyjską „flotę cienia” na Bałtyku.

18 czerwca

- Rosja zawiera sojusz wojskowy z Koreą Północną.

19 czerwca

- Rosjanie przekraczają ostatni odcinek linii rozgraniczenia wojsk z 2014 r. Początek walk o aglomerację torecką.

20 czerwca

- Wizyta Władimira Putina w Wietnamie.
- Zapowiedź Rumunii i Holandii dostarczenia Ukrainie kolejnych systemów Patriot.

23 czerwca

- Seria zamachów terrorystycznych w Dagestanie.

24 czerwca

- Unia Europejska przyjmuje 14. pakiet sankcji przeciwko Federacji Rosyjskiej.
- Odwołanie dowódcy Połączonych Sił armii ukraińskiej generała Jurija Sodola, powołanie na jego miejsce generała Andrija Hnatowa.
- Ukraina zakazuje tranzytu ropy rosyjskiego koncernu naftowego Łukoil przez swoje terytorium.

25 czerwca

- Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu wydaje wyrok w sprawie łamania przez Rosję na terenie okupowanego Krymu Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.
- Inauguracja negocjacji akcesyjnych Unii Europejskiej z Ukrainą.
- Prezydent Ukrainy zatwierdza decyzję RBNiO „O utworzeniu sił systemów bezzałogowych jako odrębnego rodzaju wojsk w strukturze Sił Zbrojnych Ukrainy”.
- Wymiana jeńców pomiędzy Ukrainą i Rosją w formule 90 na 90.

27 czerwca

- Zawarcie przez Ukrainę umów o współpracy w sferze bezpieczeństwa z Litwą, Łotwą i Estonią.
- Ministerstwo Obrony Czech informuje o pierwszej, finansowanej przez Niemcy dostawie pocisków artyleryjskich kalibru 155 mm.

— LIPIEC 2024 —

2 lipca

- Premier Węgier Viktor Orbán składa pierwszą od siedmiu lat wizytę w Kijowie.

3 lipca

- Dwudniowy szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Astanie.
- Amerykański pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 2,35 mld dolarów.

4 lipca

- Wycofanie się obrońców z Czasiw Jaru na zachodni brzeg kanału Doniec–Donbas. Wschodnia część miasta przechodzi pod kontrolę rosyjską.

5 lipca

- Wizyta premiera Viktora Orbána w Moskwie.

8 lipca

- Zmasowany rosyjski atak powietrzny na Ukrainę, uszkodzenie m.in. szpitala dziecięcego w Kijowie.

- Premier Indii Narendra Modi z wizytą w Moskwie.
- Wizyta prezydenta Zełenskigo w Warszawie, zawarcie przez Ukrainę i Polskę porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.
- Wizyta premiera Viktora Orbána w Chinach.

9 lipca

- Początek trzydniowego szczytu NATO w Waszyngtonie.

10 lipca

- Zawarcie przez Ukrainę i Luksemburg porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

11 lipca

- Zawarcie przez Ukrainę i Rumunię porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

17 lipca

- Wymiana jeńców pomiędzy Ukrainą i Rosją w formule 95 na 95.

18 lipca

- Zawarcie przez Ukrainę porozumień o współpracy w sferze bezpieczeństwa ze Słowenią i Czechami.
- Prezydent Zełenski zatwierdza nową strategię bezpieczeństwa morskiego Ukrainy.

19 lipca

- Podpisanie przez Wielką Brytanię i Ukrainę umowy o wsparciu kredytowym rozwoju ukraińskich zdolności obronnych.

22 lipca

- Słowacja i Węgry zwracają się do Komisji Europejskiej z prośbą o pośrednictwo w rozwiązaniu sporu dotyczącego ukraińskiego zakazu tranzytu rosyjskiej ropy przez terytorium Ukrainy.

23 lipca

- Udany ukraiński cyberatak, który paraliżuje pracę kluczowych instytucji bankowych i systemów płatniczych w Rosji.

25 lipca

- Ukraina zatrzymuje 19-osobową grupę agentów FSB planujących podpalenia centrów handlowych i stacji benzynowych na Ukrainie, w Polsce i w państwach bałtyckich.

29 lipca

- Nowy pakiet wsparcia wojskowego USA o łącznej wartości 1,7 mld dolarów.

31 lipca

- Największy od nocy sylwestrowej rosyjski atak z wykorzystaniem 89 dronów Shahed.
- Ukraińska prasa informuje, że jednostki specjalne ukraińskiego wywiadu wojskowego przeprowadziły „kompleksowe uderzenie na pozycje wojsk FR w Syrii”.
- Na Ukrainę dociera pierwsze 10 myśliwców F-16.
- Władimir Putin podpisuje dekret zwiększający do 400 tys. rubli (ok. 4,7 tys. dolarów) kwotę jednorazowego dodatku dla ochotników walczących z Ukrainą.

1 sierpnia

- W Ankarze dochodzi do największej od czasów zimnej wojny grupowej wymiany więźniów pomiędzy USA i Rosją.

3 sierpnia

- Najskuteczniejszy od połowy maja ukraiński atak na lotnisko wojskowe Morozowsk w obwodzie rostowskim.

5 sierpnia

- Rosjanie przełamują obronę ukraińską na kanale Doniec–Donbas i wkraczają do zachodniej części Czasiw Jaru. Początek walk o Torećk.

6 sierpnia

- Wkroczenie sił ukraińskich do obwodu kurskiego.

12 sierpnia

- Prezydent Wołodymyr Zełenski po raz pierwszy oficjalnie przyznaje, że armia ukraińska wkroczyła na terytorium FR.
- Generał Aleksiej Diumin koordynatorem rosyjskiej „operacji antyterrorystycznej” w obwodzie kurskim.
- Inspekcja Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w Zaporoskiej Elektrowni Jądrowej.

17 sierpnia

- Udany ukraiński atak hakerski na dostawcę internetu dla jednej z rosyjskich firm wojskowego przemysłu jądrowego.

18 sierpnia

- Ukraińskie drony kamikadze powodują duży pożar w kombinacie paliwowym „Kawkaz” w obwodzie rostowskim. Obiekt – ponownie zaatakowany przez Ukraińców 23 sierpnia – płonie ponad tydzień.
- Wizyta państwowa Władimira Putina w Baku.

19 sierpnia

- Siły rosyjskie zajmują Nju-Jork – drugie co do wielkości miasto w aglomeracji torećkiej.
- Kolejny pakiet wsparcia wojskowego z Niemiec.

20 sierpnia

- Zakaz działalności Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego na terytorium Ukrainy.

24 sierpnia

- Wymiana jeńców pomiędzy Rosją i Ukrainą za pośrednictwem Arabii Saudyjskiej – po 115 żołnierzy z obu stron.

26 sierpnia

- Największy dotąd rosyjski atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy: 127 rakiet i 109 dronów uderzeniowych.

27 sierpnia

- Siły ukraińskie próbują wdrzeć się na terytorium Rosji w obwodzie biełgorodzkim.

29 sierpnia

- Indyjski parlamentarzysta Vikramjit Singh Sahney oznajmia, że armia rosyjska zwerbowała ponad 90 obywateli Indii do walki na froncie ukraińskim.

30 sierpnia

- UE informuje, że z obiecanego 1 mln pocisków artyleryjskich Ukraina otrzymała 700 tys.
- Dymisja dowódcy Sił Powietrznych Ukrainy generała Mykoły Ołeszczuka.

WRZESIEŃ 2024

1 września

- W wyborach w Turynii zwycięża prorosyjska i antyimigracyjna AfD.
- Największy do tej pory ukraiński atak dronowy na terytorium Rosji. Użyto w nim co najmniej 158 bezzałogowców.

2 września

- Wojska rosyjskie zajmują Krasnohoriwkę – ostatnie z utrzymywanych przez Ukraińców od 2014 r. miast na obrzeżach Doniecka, a także wychodzą na obrzeża Myrnohradu.

3 września

- Dwa rosyjskie pociski Iskander-M uderzają w budynek Wojskowego Instytutu Łączności w Połtawie, powodując najwyższą potwierdzoną jednorazową liczbę ofiar wśród ukraińskiego personelu wojskowego – 55 zabitych i 328 rannych.

4 września

- Rosyjski atak rakietowy na Lwów, zniszczenia kilku domów mieszkalnych.
- Zawarcie przez Ukrainę i Irlandię umowy o współpracy i wsparciu dla Ukrainy.
- Sankcje USA na Rosję w związku z działaniami dezinformacyjnymi zakłócającymi przebieg amerykańskich wyborów prezydenckich.

5 września

- Rekonstrukcja rządu na Ukrainie.
- Ministerstwo Obrony Białorusi informuje o zestrzeleniu kilku dronów, które wkroczyły w przestrzeń powietrzną tego państwa.

7 września

- Skuteczny ukraiński atak cybernetyczny na zasoby cyfrowe rosyjskich przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego.

8 września

- Potwierdzenie irańskich dostaw do Rosji dronów Shahed i rakiet balistycznych.

10 września

- Niemiecki plan przyspieszenia procedur deportacyjnych wobec osób ubiegających się o azyl na granicy z Niemcami, zapowiedź wprowadzenia stałych wyrywkowych kontroli na wszystkich granicach.

12 września

- Rosyjska rakietą uszkadza rumuński statek z transportem ukraińskiej pszenicy dla Egiptu.

16 września

- Dekret Putina o zwiększeniu liczebności personelu Sił Zbrojnych FR od 1 grudnia 2024 r. do 2 mln 389 tys., w tym 1,5 mln wojskowych.

17 września

- Nowy skład Komisji Europejskiej.

21 września

- Największy z przeprowadzonych dotąd przez Ukraińców atak dronowy na terytorium FR, w tym m.in. na arsenał koło Toropca.
- Protest działacza społecznego Serhija Hnezdilowa przeciwko patologiom w armii ukraińskiej.
- Dymisja dwóch zastępców szefa HUR: Wiktora Zajcewa i Ihora Ostapenki.

22 września

- Wizyta Wołodymyra Zełenskiego w USA, spotkanie m.in. z Donaldem Trumpem, prezentacja tzw. Planu Zwycięstwa.

25 września

- Pierwsze francuskie myśliwce Mirage 2000-5F trafią do końca roku na Ukrainę.

29 września

- Dania i Ukraina podpisują szereg umów o współpracy w zakresie zamówień obronnych dla ukraińskich sił zbrojnych i przemysłu obronnego.

30 września

- Dekret Putina o jesiennym poborze do wojska.
- Litewski wniosek do Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze w sprawie popełnienia przez reżim Alaksandra Łukaszenki zbrodni przeciwko ludzkości.

PAŹDZIERNIK 2024

1 października

- Rosjanie zajmują Wuhłedar, będący zwornikiem ukraińskiej obrony na południowy zachód od Doniecka.
- Zmiany w przepisach regulujących pobór do służby wojskowej: dowódcy jednostek mogą samodzielnie rekrutować żołnierzy bez udziału komisji wojskowej. Rozpoczęcie drugiego Międzynarodowego Forum Przemysłu Obronnego w Kijowie.

3 października

- Początek naboru ochotników do formowanego w Polsce Legionu Ukraińskiego.
- Przedstawiciele resortów obrony Ukrainy i Rumunii informują o dostarczeniu Kijowowi systemu obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot.

4 października

- Szefowa ukraińskiej Eksperckiej Komisji Medyczno-Socjalnej zatrzymana w związku z podejrzeniem o korupcję.

7 października

- Słowacko-ukraińskie konsultacje międzyrządowe.
- Ukraińskie drony poważnie uszkodziły terminal paliwowy w porcie w Teodozji.
- Atak cybernetyczny na Wszechrosyjską Państwową Kompanię Telewizyjną i Radiową.

9 października

- Zawarcie przez Ukrainę i Chorwację porozumienia o długoterminowym wsparciu i współpracy.
- Naciski Biura Prezydenta Ukrainy na czołowy portal informacyjny Ukraińska Prawda.
- Rosyjskie pociski uderzają w kontenerowiec „Shui Spirit” pod banderą Panamy na Morzu Czarnym.
- Prezydent Emmanuel Macron wizytuje szkolonych przez Francuzów żołnierzy ukraińskich w ramach nowo formowanej 155 Brygady Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej.

10 października

- Przyjęcie przez Radę Najwyższą Ukrainy ustawy o wniesieniu zmian do kodeksu podatkowego w czasie obowiązywania stanu wojennego.
- Ukraiński parlament zezwala cudzoziemcom i bezpaństwowcom na pełnienie służby wojskowej w Siłach Zbrojnych Ukrainy.

11 października

- Ogłoszenie przez kanclerza Olafa Scholza nowego pakietu wsparcia wojskowego o wartości 1,4 mld euro, przygotowanego wraz z Belgią, Danią i Norwegią.

16 października

- Wołodymyr Zełenski przedstawia w Radzie Najwyższej tzw. Plan Zwycięstwa.

17 października

- Zawarcie przez Ukrainę i Grecję porozumienia o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

20 października

- W Mołdawii odbywają się wybory prezydenckie połączone z referendum dotyczącym wpisania integracji kraju z UE do konstytucji.

21 października

- Przebywający w Kijowie sekretarz obrony USA Lloyd Austin anonduje następny pakiet pomocy wojskowej o wartości 400 mln dolarów.

22 października

- 16. szczyt grupy BRICS w Kazaniu.
- Podstawowe szkolenie z pilotażu F-16 w Wielkiej Brytanii zakończyła trzecia grupa ukraińskich wojskowych.
- Służba Bezpieczeństwa Ukrainy donosi o wykryciu w różnych regionach działalności ośmiu zorganizowanych grup przestępczych złożonych z członków Eksperckiej Komisji Medyczno-Socjalnej.

24 października

- Dyrektor generalny tureckiej firmy Baykar informuje, że planuje zakończyć budowę fabryki na Ukrainie do sierpnia 2025 r.
- Przeprowadzony przez Generalnego Inspektora Departamentu Obrony USA audyt wykorzystania amerykańskiej pomocy wojskowej na Ukrainie nie wykazał nieprawidłowości.
- Ukraiński Sztab Generalny zapowiada utworzenie nowego rodzaju sił zbrojnych – Sił Cybernetycznych.

28 października

- Rzeczniczka Pentagonu Sabrina Singh potwierdza wysłanie przez Koreę Północną do Rosji ok. 10 tys. żołnierzy.

1 listopada

- Atak ukraińskich dronów na bazę paliwową w Kraju Stawropolskim oraz przedsiębiorstwo kompleksu paliwowo-energetycznego w Baszkortostanie.

2 listopada

- Ukraiński wywiad wojskowy informuje, że w ostatnim tygodniu października wróg dyslokował w pobliżu granic Ukrainy ponad 7 tys. żołnierzy armii KRLD.

3 listopada

- Zwycięstwo Mai Sandu w drugiej turze wyborów prezydenckich w Mołdawii.

5 listopada

- Wybory prezydenckie w USA wygrywa Donald Trump.

6 listopada

- Dymisja ministra finansów RFN i przewodniczącego FDP Christiana Lindnera, zapowiedź przyspieszonych wyborów.
- Atak ukraińskich dronów na bazę Marynarki Wojennej FR w Kaspijsku.

8 listopada

- Przedłużenie mandatu misji wojskowej EUMAM do 15 listopada 2026 r.

10 listopada

- Atak Rosjan rekordową liczbą 145 dronów Shahed/Gerań.

16 listopada

- Gazprom Export zaprzestaje dostaw gazu do austriackiej firmy OMV.

17 listopada

- Największy od sierpnia rosyjski atak raketowy na ukraińską infrastrukturę energetyczną z wykorzystaniem 120–130 rakiet i 90 dronów.
- W zachodnich mediach pojawiają się doniesienia o zgodzie na użycie przeciwko celom na terytorium Rosji amerykańskich rakiet balistycznych ATACMS oraz brytyjskich i francuskich pocisków manewrujących Storm Shadow/SCALP.

18 listopada

- Siły rosyjskie wkraczają do Kupiańska, skąd po kilkudniowych walkach zostają wyparte.

19 listopada

- Dziesięciopunktowy plan odporności wewnętrznej Ukrainy, opisujący założenia i cele polityki zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa państwa.
- Ukraińskie uderzenie w 1046 Centrum Zabezpieczenia Materiałowo-Technicznego koło Karaczewa w obwodzie briańskim.
- Rada Najwyższa Ukrainy przegłosowuje ustawę budżetową na 2025 r.
- Premier Danii Mette Frederiksen oświadcza, że Ukraina otrzymała od Danii 6 z 19 zadeklarowanych myśliwców F-16.

21 listopada

- Rosyjskie uderzenie pociskiem balistycznym średniego zasięgu Oriesznik na zakłady Pivdenmasz w Dnieprze.

24 listopada

- Zwycięstwo w pierwszej turze wyborów prezydenckich w Rumunii radykalnie prawicowego populisty Călina Georgescu.

25 listopada

- Początek walk o Wełyką Nowosiłkę.

27 listopada

- Wizyta Władimira Putina w Kazachstanie.

28 listopada

- Prezydent Zełenski podpisuje ustawę o podwyższeniu podatków w celu zwiększenia wydatków obronnych.

29 listopada

- Generał Mychajło Drapatyj nowym szefem Wojsk Lądowych Ukrainy, a pułkownik Ołeh Apostoł zastępcą głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy.

 GRUDZIEŃ 2024

1 grudnia

- Wybory parlamentarne w Rumunii.

3 grudnia

- Rada Najwyższa Ukrainy powołuje Ołeksija Czernyszowa na stanowisko wicepremiera i szefa nowo utworzonego Ministerstwa Jedności Narodowej.

6 grudnia

- Umowa o gwarancjach bezpieczeństwa między Białorusią i Rosją.
- Porozumienie SpaceX z Pentagonem w kwestii rozszerzenia dostępu Ukrainy do systemu łączności satelitarnej Starshield.
- Rumuński Sąd Konstytucyjny podjął decyzję o nieuznaniu pierwszej tury wyborów prezydenckich.

8 grudnia

- Upadek reżimu Baszara al-Asada w Syrii.
- Amerykański pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy o wartości 988 mln dolarów.

13 grudnia

- Kolejny zmasowany rosyjski atak na infrastrukturę energetyczną Ukrainy.

14 grudnia

- Według HUR Rosja zaczyna wykorzystywać północnokoreańskich żołnierzy podczas walk w obwodzie kurskim.

16 grudnia

- Stan wyjątkowy w sektorze energetycznym Mołdawii w związku z nadciągającym kryzysem wynikającym z nieprzedłużenia przez Kijów od 2025 r. kontraktu na tranzyt rosyjskiego gazu.

17 grudnia

- W zamachu bombowym w Moskwie giną szef służby obrony radiologicznej, chemicznej i biologicznej Sił Zbrojnych FR generał Igor Kiriłłow oraz jego asystent.

20 grudnia

- Zmasowany rosyjski ostrzał artyleryjski Chersonia, w tym węzłów logistycznych.
- Najpotężniejszy w 2024 r. rosyjski atak rakietowy na Kijów.
- Ukraińskie bezzałogowce i rakiety uderzyły w rafinerię Nowoszachtyńsk w obwodzie rostowskim.
- Rosyjski atak cybernetyczny na systemy Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy.

22 grudnia

- Rosjanie tworzą przyczółek na prawym (zachodnim) brzegu rzeki Oskoł na północ od Kupiańska.

25 grudnia

- Katastrofa lecącego z Baku do Groznego samolotu azerbejdżańskich linii lotniczych AZAL.

30 grudnia

- Prezydent Joe Biden zapowiada przekazanie Kijowowi przed końcem swojej kadencji pomocy wojskowej o wartości prawie 2,5 mld dolarów.
- W ramach wymiany jeńców w formule 1 na 1 na Ukrainę powraca 189 osób.

31 grudnia

- Ujawnienie informacji o nieprawidłowościach w 155 Brygadzie Zmechanizowanej im. Anny Kijowskiej.
- Ukraińskie drony nawodne Magura V5 po raz pierwszy niszczą cele powietrzne – dwa rosyjskie śmigłowce Mi-8 u wybrzeży Krymu.

STYCZEŃ 2025

1 stycznia

- Wstrzymanie przez Gazprom dostawy gazu do Naddniestrza w efekcie nieprzedłużenia przez Ukrainę umowy na tranzyt tego surowca.
- Rosyjski atak rakietowo-dronowy na Kijów, problemy ukraińskiej obrony powietrznej.

8 stycznia

- Rosyjskie uderzenie lotniczymi bombami kierowanymi na strefę przemysłową w Zaporozżu.
- Atak ukraińskich dronów na bazę paliwową kombinatu Kristal w mieście Engels w obwodzie saratowskim.

9 stycznia

- 25. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.
- Stany Zjednoczone przyznały Ukrainie 74. pakiet pomocy wojskowej o wartości 500 mln dolarów.

10 stycznia

- Wprowadzenie przez USA pakietu sankcji wobec ponad 400 osób fizycznych i prawnych rosyjskiej branży naftowo-paliwowej.

11 stycznia

- Rosjanie zajmują Kurachowe.
- Pierwsi północnokoreańscy jeńcy pochwyceni przez Ukrainę.

14 stycznia

- Spotkanie w ramach Baltic Sea NATO Allies Summit w celu uzgodnienia działań na rzecz zabezpieczenia infrastruktury krytycznej na Bałtyku.

15 stycznia

- Ukraiński atak dronów na bazę paliwową Rosniefti w Liskach w obwodzie woroneskim.

16 stycznia

- Zawarcie przez Ukrainę i Wielką Brytanię porozumienia o stuletnim partnerstwie.

17 stycznia

- Nowy traktat rosyjsko-irański.

20 stycznia

- Zaprzysiężenie Donalda Trumpa na 47. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

21 stycznia

- Zawarcie przez Ukrainę i Albanię 10-letniej umowy o współpracy w sferze bezpieczeństwa.

22 stycznia

- Zatrzymanie przez Państwowe Biuro Śledcze generała Jurija Hałuszkina, byłego dowódcy operacyjno-taktycznego zgrupowania wojsk „Charków”.

24 stycznia

- Zawieszenie przez administrację Trumpa wszystkich programów USAID.
- Eskalacja sporu wokół ukraińskiej Agencji Zakupów Obronnych.

26 stycznia

- Zwycięstwo Alaksandra Łukaszenki w „wyborach prezydenckich” na Białorusi.
- Zajęcie przez wojska rosyjskie Wełykiej Nowosiłki.

 — LUTY 2025 —

1 lutego

- Eksplozja w pobliżu siedziby komisji wojskowej w Równem.

3 lutego

- Nieformalne spotkanie w Brukseli liderów państw UE poświęcone polityce bezpieczeństwa i obrony.

5 lutego

- Atak ukraińskich dronów na zbiorniki z paliwem w rafinerii Ałbasznieft w Kraju Krasnodarskim.
- Wymiana jeńców pomiędzy Ukrainą i Rosją w formule 150 na 150.

6 lutego

- Przekazanie Ukrainie przez Francję pierwszych myśliwców Mirage 2000.

11 lutego

- Rosjanie wypierają siły ukraińskie z ostatnich pozycji w Torećku i dwóch innych miejscowości aglomeracji torećkiej.
- Zmasowany rosyjski atak rakietowy na infrastrukturę gazową w obwodzie połtawskim.

12 lutego

- Rozmowy telefoniczne prezydenta Donalda Trumpa z Władimirem Putinem, a następnie prezydentem Wołodymyrem Zełenskim.
- Wizyta sekretarza skarbu USA Scotta Bessenta w Kijowie.
- 26. spotkanie grupy kontaktowej państw wspierających wojskowo Ukrainę w formacie Ramstein.
- Zatrzymanie przez ukraiński kontrwywiad szefa sztabu Centrum Antyterrorystycznego Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Dmytra Koziury, podejrzanego o pracę na rzecz Rosjan.

13 lutego

- Prezydent Zełenski nakłada sankcje na Petra Poroszenkę i czterech ukraińskich oligarchów.

14 lutego

- Otwarcie trzydniowej Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium.
- Uderzenie rosyjskiego drona w czwarty blok elektrowni jądrowej w Czarnobylu.

15 lutego

- Sekretarz obrony Pete Hegseth odrzuca członkostwo Ukrainy w NATO i gwarancje Sojuszu dla ewentualnej wojskowej misji stabilizacyjnej na Ukrainie.

16 lutego

- Uszkodzenie elektrowni ciepłej w Mikołajowie wskutek uderzenia rosyjskich dronów.

17 lutego

- Szczyt w Paryżu poświęcony bezpieczeństwu w Europie.

18 lutego

- Spotkanie delegacji USA i Rosji w Arabii Saudyjskiej, jednym z tematów wojna na Ukrainie.

19 lutego

- Prezydent Trump nazywa prezydenta Zełenskiego dyktatorem.

20 lutego

- Spotkanie specjalnego wysłannika prezydenta Trumpa ds. Ukrainy i Rosji generała Keitha Kellogga z prezydentem Zełenskim w Kijowie.

BIOGRAMY AUTORÓW

Miłosz Bartosiewicz

analityk w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w rosyjskiej polityce regionalnej oraz polityce FR wobec państw Globalnego Południa, Kaukazu Południowego i Azji Centralnej.

Jakub Ber

były analityk w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW, zajmuje się kwestiami związanymi z obronnością i polityką wewnętrzną. Wcześniej pracownik Instytutu Polonika oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Michał Bogusz

analityk w Zespole Chińskim OSW.

Kamil Całus

analityk ds. Republiki Mołdawii oraz Rumunii w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW.

Katarzyna Chawryło

analityczka w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w problematyce społecznej oraz mechanizmach i narracjach rosyjskiej propagandy.

Bartosz Chmielewski

analityk ds. państw bałtyckich w Zespole Niemiec i Europy Północnej OSW.

Krzysztof Dębiec

analityk ds. Czech i Słowacji w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Maria Domańska

analityczka w Zespole Rosyjskim OSW. W latach 2006–2015 pracowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w tym jako szefowa Wydziału Politycznego Ambasady RP w Moskwie.

Kamil Frymark

analityk ds. polityki wewnętrznej RFN w Zespole Niemiec i Europy Północnej OSW.

Lidia Gibadło

analityczka ds. polityki zagranicznej i europejskiej RFN w Zespole Niemiec i Europy Północnej OSW.

Ilona Gizińska

analityczka ds. Węgier w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Wojciech Górecki

analityk w Zespole Turcji, Kaukazu i Azji Centralnej OSW.

Jakub Graca

były analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Joanna Hyndle-Hussein

analityczka ds. państw bałtyckich w Zespole Niemiec i Europy Północnej OSW.

Tadeusz Iwański

kierownik Zespołu Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW. Analityk ds. ukraińskich. W OSW od 2011 r.

Marcin Jędrysiak

analityk ds. Ukrainy w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW. Zajmuje się ukraińską polityką wewnętrzną, społeczeństwem, korupcją oraz stosunkami polsko-ukraińskimi.

Maciej Kalwasiński

analityk w Zespole Chińskim OSW, specjalizuje się w gospodarce Chin.

Kamil Kłysiński

analityk ds. białoruskich w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW. W OSW od 2007 r., z przerwą w latach 2013–2016, gdy pracował w Ambasadzie RP w Wilnie.

Andrzej Kohut

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności, specjalizuje się w polityce zagranicznej USA.

Agata Łoskot-Strachota

koordynatorka projektu „Energia w Europie”.

Łukasz Maślanka

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Sławomir Matuszak

analityk ds. ukraińskich w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW, specjalizuje się w tematyce gospodarczej i energetycznej. W latach 2012–2017 pracował w Ambasadzie RP w Kijowie.

Marek Menkiszak

kierownik Zespołu Rosyjskiego OSW. W OSW od 2000 r. Wykładowca w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Krzysztof Nieczypor

analityk w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii OSW, zajmuje się polityką zagraniczną Ukrainy.

Sebastian Płociennik

były analityk ds. gospodarki niemieckiej w Zespole Niemiec i Europy Północnej OSW.

Konrad Popławski

koordynator projektu „Powiązania gospodarcze w regionie”.

Marcin Popławski

analityk ds. Azji Centralnej w Zespole Turcji, Kaukazu i Azji Centralnej OSW.

Robert Pszczel

były dyplomata, analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW. Specjalizuje się w międzynarodowej i europejskiej polityce bezpieczeństwa i obronnej oraz stosunkami transatlantyckimi w obszarze bezpieczeństwa, szczególnie w ramach NATO.

Witold Rodkiewicz

analityk ds. rosyjskiej polityki zagranicznej w Zespole Rosyjskim OSW. Wykładowca w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego.

Filip Rudnik

analityk w Zespole Rosyjskim OSW, specjalizuje się w polityce energetycznej FR.

Jacek Tarociński

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Paulina Wankiewicz

analityczka ds. Bałkanów Zachodnich w Zespole Środkowoeuropejskim OSW.

Andrzej Wilk

główny specjalista w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW. Od 1999 r. zajmuje się w OSW problematyką militarną, przede wszystkim na obszarze posowieckim.

Iwona Wiśniewska

główna specjalistka ds. gospodarki Rosji w Zespole Rosyjskim OSW.

W latach 2012–2014 dyplomata w Ambasadzie RP w Astanie, od 2014 do 2016 r. kierowniczka Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP w Moskwie.

Piotr Szymański

analityk w Zespole Bezpieczeństwa i Obronności OSW.

Piotr Żochowski

analityk w Zespole Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. W OSW od 2001 r. Zajmuje się szeroko pojętą problematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, zwłaszcza Rosji, Białorusi i Ukrainy.

